Abgar

1

~~Do wydania niniejszego~~ Wydając niniejsze dziełko mieliśmy przed oczyma dwa wydania ostatniego ~~te~~ dzieła Łebubnia: ~~1.~~ jedno ogłoszone po francusku w Collection des historiens des ~~Armé~~ l'Arménie par Vict. Langlois, tom I. Paris 1867 str. 316–325. drugie także po francusku p. t. Lettre d'Abgar ou Histoire de la conversion des Édesséens par Léboubnia (w Wenecyi u Mechitarystów 1868). Oba tłumaczenia dokonane z jednego i tegoż samego manuskryptu z XII wieku, znajdującego się w Bibliotece cesarskiej w Paryżu (nr 88). Tłumaczem ~~obudwóch~~ pierwszego wydania (u Langlois) jest ~~O. Sukias Baron tob. (porówn. przedmowę w jednem i drugiem wydaniu)~~ Jan Raf. Emine Mekitarysta; drugiego zaś O. Alishan tejże kongregacyi (Literar. Handw. Nr 78.). Ubolewać mocno przychodzi, że wydawnictwo historyków arm

amerikańskich dostało się w ręce człowieka nieprzychylnego Chrizmowi. P. Langlois bowiem z wielu innymi swej kategoryi cierpi kazawiór-wstręt. Ztąd wszelkie nauki (ma się rozumieć z chrześcijanizmu wypływające) dlań są nudnemi. ⊕

o autent. 3

Chociaż Karekin (Historya literatury armeń. po armeńsku str. 82) zaprzecza autentyczności Leruby, jednak dwaj ostatni wydawcy (Cureton i Alishan), a nawet Langlois przyznają, że jest autentycznym, wyjąwszy niektórych interpolacyj, łatwo dających się rozeznać. Text, który tu podajemy był ustalony w V w., bo armeńskie tłumaczenie zgodne jest prawie zupełnie z oryginałem syryjskim z V lub VI w.

~~Za autentyczną uważa też~~ Bickell uważa ją nie tylko za wiarogodną, ale że jest mniej więcej dosłownem powtórzeniem współczesnego opisu (Lit. Hdw. 78. kol. 146.) dowód główny, że na oznaczenie godności biskupiej nie ma osobnego terminu, tylko omówienia używa, na wskazuje czas przed-synaczego.

List Abgara. 4

Euzebiusz opowiada że wziął z archiwum w Edessie i wiernie przetłumaczył korespondencyę Abgara z P. Jezusem, następnie o uzdrowieniu i nawróceniu Króla przez Apostoła ś. Tadeusza, jednego z 70 uczniów.

Pewna część owego opowiadania z archiwum edeskiego przechowała się między rękopismami Nitryjskiemi z V i VI w. pod tytułem Nauka Addäusza ~~po syryjsku~~. Odnalazł ją Cureton w Ancient Syriac documents (1864) po syryjsku i angielsku. odkrył ją r. 1848.– dwa były mss. jeden z V drugi z VI w. oba niekompletne, ~~w jednym~~ w jednym prawie połowy brak.; z drugiego, który pisany był w V w. zostało się tylko jeden arkusz.

W rękopiśmie późniejszym (z VI w.) widać redakcyę, która chciała zaprowadzić pewną jednostajność między: Doctr. Addai, Akta Szarbila i Barsamii, i Doctrine App. i Doctr. Petri

To widać z porównania w zakończeniach <u>Nauki Addeusza</u> i <u>Dziejów ~~Sz~~ Szarbila</u>. Zakończenie <u>Dziejów Szarbila</u> brzmi podobnie jak zakończenie <u>Nauki Addeusza</u>. i te same są anachronizmy w Doctr. App. co i w Doctr. Add. a które w Dziejach Szarb., jako późniejszych przestają być Anachr.

I tak: w <u>Dziejach Szarb.</u> następcy Aggeusza otrzymują święcenie od Zefiryna.

~~Ale~~ W Spisie Papieży ~~świadk~~ ~~Klem~~ Dzieje Szarb. mają przed Zefirynem Kleta, lecz bez Anakl. Klem. i Hygina.

W Doctr. App. tak samo jak w Doctr. Addai jest przepisane czytanie Dziejów App. i wzmianka o N. T. i Diatessaron (Harm. evang.) co jest oczywistym anachronizmem.

Musi być bardzo dawne tłumaczenie armeńskie <u>Li-
stu Abgara</u>, kiedy w dawnych kalendarzach armeń-
skich, których redakcya przypisywana jest ś. Izaa-
kowi, patryarsze Armenii (+ 439 r.) przepisuje się
czytanie tego <u>listu</u> w pewne święta.

6

Korrespondencya Abg. z Xtem pierwotnie była po Syryjsku - lecz zaginęła, a ~~tylko~~ później z Euzebi. przetłumaczona. [Tę odkrył Cureton i ogłosił w Ancient Syriac documents 1864. London.

[Wiedzieliśmy więc o niej tylko z Euzebiusza. ~~Ob~~ Dokładniej przechował Mojżesz z Koreny -

~~Tam~~ Wydanie O. Alishan jeszcze tem się zaleca, iż wydawca miał przed sobą syryjski Oryginał a Curetona i ~~według niego~~ z nim, a raczej ~~według~~ z angielskim ~~księgę~~ tłumaczeniem swoje porównał.

8

Teofil patryarcha Antiocheński maronicki (ob. Cureton. bibl.)

9

Reakcya pko Chrzmowi rozpoczęła się w końcu I i na początku II w. Oprócz S. Aggeusza padł ofiarą S. Sarbelius v Szarbil (w Martyrol. Rz. 29 Januar.) Był poprzednio arcykapłanem ~~bb~~ bałwochw. przez Barsamyę ~~nawr~~ (3ci następca Aggeusza) nawrócony do wiary Chskiej

Co do imienia Apostoła Edessy, Sami Edesseńczycy się nie chwalą, żeby jeden z 12u apostołów miał być u nich; a Euzebiusz mówi o nim że był posłany przez S. Tomasza Apostoła, którego Syryjczycy nazywają Judą Tomaszem. ~~(1)~~ Tak widzimy we fragmencie Joan. 14, 22. (u Curetona się znajdującym) w Doctr. App. i w Dziejach S. Tomasza po grecku.

Euzebiusz więc niesłusznie do imienia Addaja jednego z 70 uczniów, dodał literę T.

~~Manuskrypt Libri diurni~~ ~~I~~

Przed kilku laty uczony Mechitarysta O. Sukias Baron, powo-
łany do Paryża dla ~~uporządkowania~~ sporządzenia katalogu rękopismów ~~bibli~~ armeń-
skich ~~z~~ w Bibljotece Cesarskiej w Paryżu się znajdują-
cych znalazł w jednem Martyrologium, pisanem literami un-
cyalnemi z XII w. ~~jeden~~ dokument pewien p.t. „List Abgara"
zawierający ~~Listy~~ korrespondencyą umieszczoną między Abgarem Toparchą Edessy,
a Xstem, ~~po którym~~ z którą złączoną historya o znalezieniu krzy-
ża i o opowiadaniu Apostoła Ś. Tadeusza. Na końcu pod-
pis autora: „Gherupnia syn Anaga, syna Apszatar'owego,
„sekretarz królewski, opisał te wypadki Apostoła Atté (Adeu-
-sza) od początku aż do końca, przy pomocy Anna (Anana)
„powiernika Królewskiego, - i złożyli (tą historyę) w archiwach,
„gdzie się przechowują księgi, prawa królewskie, kontrakto sprze-
„daży i kupna i akta prywatne. Te dokumenta przechowały
„się starannie w onych archiwach."

~~Według wszelkiego prawdopodobieństwa ten Gerupna~~
~~[illegible] ten sam o którym~~
Mojżesz z Khoreny (Hist. Arm. l. II. c. 36.) wspomina o jednym pisarzu syryjskim, imieniem Lerubna albo Gherupna, synie Apszatara, współczesnym Abgarowi Uszama, królikowi (τοπάρχης) Edessy, a więc żyjącym w I w. ery Chrześc. Lerubna (~~według Mojżesza z Khor.~~) opisał historyę Abgara i Sanatruga, zachowana się w stolicy Osrhoene, gdzie ją czytał Mojżesz z Khoreny ~~i wypis~~ i wyciągi z niej porobił. ~~Z tych wyciągów widać~~, Z tych wyciągów widać, że powyższy rękopism biblioteki cesarskiej paryzkiej zawiera rzeczywiście dzieło Lerubny; albowiem szczegóły o korrespondencyi Chrystusa z Abgarem i o opowiadaniu Adeusza, jakie Mojżesz z Khor. opowiada według Lerubny, znajdują się w tymże rękopiśmie. Dokument ten ~~oryg~~ pierwotnie

pierwotnie był pisany po syryjsku, a z syryjskiego tłumaczony na armeński język, jak widać z toku mowy. Ale jeszcze przed Mojżeszem z Khoreny czytał korrespondencyę Chsa z Abgarem Euzebiusz, i ~~kamień~~ w archiwum Edessy po syryjsku i wiernie przetłumaczoną zamieścił w swej historyi Kościelnej l. I. c. 13.

Z tego to pisarza widocznie czerpał ~~Mojżesz z tl~~ Euzebiusz.
A może to jest przetłumaczone z Euzebiusza?

Bibljoteki
(i archiwa - pol.)
13

14

Bukowińska publiczna biblioteka krajowa, założona r. 1851 ofiarnością mieszkańców Bukowiny, liczyła przeszło 15,000 książek drukowanych, gdy ją oddawano w r. 1875 świeżo założonemu uniwersytetowi w Czerniowcach. W r. 1885 liczyła ona około 67,000 dzieł drukowanych i 30 rękopismów nowszych. (Ob. Reifenkugel, Die Bukowinaer Landesbibliothek, Czernowitz 1885.

Barącz,
Archiwum WW. OO. Dominikanów w Jarosławiu, Lwów 1884, część umieszczono poprzednio w Przeglądzie archeologicz. Lwów 1883 p. 15–42.

Karol Widmann, Wiadomość o Archiwum miasta Lwowa, w Przegl. archeolog. Lwów ~~1883 p. 73.~~ 1882 p. 44–71. r. 1883 p. 73–106.

16

Bibljoteka kapituły krakowskiej.
Jej rękopisma opisał X. J. Polkowski.
cf. Przewodn. bibliogr. wiedoch. 1885 p. 120.

Bibljoteka publ. w Wilnie
ob. Kurjer Warsz. n. 120 d. 2 Maja 1885.

17

Bibl. Ossolińskich we Lwowie

dział 82,000 – monet 5,600

r. 1885

Jakaś biblioteka przy końcu XVI w. z Polski przewieziona była do Moskwy, lecz w r. 1612 i później rozkradziona

Przewodn. bibliogr. Wisłockiego 1885 p. 166

18

O katalogu bibljotek: Raczyńskich Sosnowskiego i Kurtzmann'a

ob. Zeitschr. der histor. Gesellsch. für die Provinz Posen, I Jahrg. 1885 p. 292 -302.

19

Biblioteki w diec. sandomir.
świętokrzyska, sulejow-
ska, wąchocka, koprzyw-
nicka, opatowskie (koleg.
i bernardyn.), radomska
(bernard.), w Wielkiej Woli,
Studziannie, Wysokiem
Kole, Rytwianach, San-
domierzu (reformatów)
opisał Gacki, Bened. klaszt.
Śtego Krzyża. 1873 p. 155-188.
Bibl. sieciechowska -
Gacki, Klaszt. Sieciechowa
p. 264..

20

Bibljoteka w Sławucie ob. Stecki, Wołyń I 353-360.

Bibljoteka główna w Warszawie r. 1883 tomów 470 tysięcy.

B'ki w Suczawie, Żółkwi, i galicyjski opisał rumuński bibljotekarz Bianu. Wiad. Przew. bibl. 1 lip. 1886 s. 138. 159.

Z biblioteki po ~~Jana~~ Biergielu pastorze w Słucku tylko 50 dzieł z XVI w. obchodzących bliżej dzieje reformacji w Polsce, oddano do biblioteki zboru ewangelickiego w Słucku (a nie wszystko). resztę wdowa wystawiła na sprzedaż.

Przewodnik bibliogr. Wisłockiego 1885 p. 226.

22

Biblioteka przy zborze ewangelickim w Słucku r. 1885.

<u>Przewodn. bibl. Wisłockiego</u> 1885 p. 121. r. 1886 p. 160 odznaczają się rzadkiemi drukami.

~~Breviar. Rom. ed. Ratdolt~~

~~Regensb.~~ -

23

Biblioteka Tow. farmaceutycznego w Warszawie r. 1885 liczyła dzieł 1018 w 2194 tomach.

Franc. Radziszewski, † 1885. Wiadomość o bibliotekach i archiwach.

r.?

Archiwum centralne witebski
i jego historyę opisał dr Ant. J–n
(Rolle) w *Kraju* petersb. n. 18
z 17 Maja 1885.
liczy ono 1823 foljantów akt dawnych od r. 1560 ~~do~~

książki

25

Ś. Jan Kapistran podróżował cum asino saccos cum libris et eleemosina baiulante.
Joannis de Komorów Chronica. s. 18.

w Łowiczu u bernardynów brat Jan Smodka pingebat libros et illuminabat (Joan. de Komorów Chronic. s. 49) w IIej połowie XV w.
Lecz poprzednio ok. r. 1457 o. Bernardyn z Ingolstadtu wizytując klasztory polskie bernardyńskie delere faciebat versalia deaurata vel curiosa in libris etiam choralibus ~~(ib. s. 35)~~ Joan. de Komorow Chron. s. 35

Bernardinus de Żarnowiec cantor caritativus, qui multa loca optimis libris choralibus per eum comparatis implevit. um. 1482 r.
Joan. de Komorow Chron. s. 74.

Około ~~to~~ r. 1490 umarł fr. Ambrosius de Clodawa insignis scriptor, qui multos libros praesertim chorales cum magna charitate scripsit et diligentia. Joan. de Komorow Chron. s. 87.

26

Bonifacy VIII

Bonifacy VIII.

Bardzo często napotykamy w historyi i ludzi i wypadki takie, które wczoraj błotem obrzucono, dziś zaś podniesione, i odgrzebane i z plam oczyszczone świecą blaskiem niezwyczajnym. To szczególniej & stosuje się do historyi papieży. ~~Sprawie~~ Wiek nasz zaczął wchodzić pod względem historycznym na drogę sprawiedliwości. Przed niedawnym czasem ~~wych dzieła~~ ~~wy~~ żadnego dzieła ~~nie można by~~ ~~to znaleźć dzieła~~ przez protestanta napisanego nie znalazłeś, w którem by nie było potępienia papiestwa. Potępianie wszystkich papieży bez wyjątku, stało się ~~w tych dziełach~~ częścią uzupełniającą dzieło, było obowiązkowem niejako; ~~nie patrząc~~ czy to było dzieło teologiczne, czy filozoficzne, czy historyczne, czy obyczajowe, autor musiał w niem ~~wprost~~ bezpośrednio, lub pośrednio dotknąć tego antypatycznego dla siebie przedmiotu. Reguła tę była stała, może jedyna, która wyjątku nie znała. Stały szereg papieży uosobiono w jakiejś abstrakcyjnej postaci, a ~~tę pod nazw~~ na jej czole pod nazwą papiestwa, ~~wypis~~ wyciśnięto piętno ~~najwyższe~~ najhaniebniejsze, i obłożono anathematem najstraszniejszym. Lecz w końcu ~~gęsty, obłok, utra~~ ciemna chmura, która powstała z nagromadzonych w ciągu wieków błędów i oszczerstw, zaczęła się rozstępować i rzucać światło. Zaczęto od ogólnej reguły czynić wyjątki: ~~z rzędu~~ jednemu papieżowi ~~oddano~~ oddano pochwałę za ~~to~~ wspieranie nauk i sztuk, drugie-

mu za ~~to~~ męstwo w obronie wolności Kościoła. ~~i t. d.~~
Odtąd ~~następuje~~ szereg papieży, którzy powoli ~~odzyska-~~
~~li~~ zrehabilitowani na polu historyi, otrzymali wreszcie
sprawiedliwość; a chociaż ta sprawiedliwość nie ~~została~~ zawsze
jest zupełną, to przecież autorom wielka zasługa ~~z~~
za to się należy. ~~Tem~~ ~~Postęp~~ Nauka coraz więcej zysku-
je: począwszy od Żywota Leona X przez Williama
Roscoe, mamy dalej Voighta, Hurtera, Hoeka, Ran-
kego, których prace nikomu, historyą się zajmujące-
mu, nie mogą być obce.

Przyczyną tego zwrotu w historyi papiestwa, naszem
zdaniem były ~~wypadki~~ prześladowania, jakich doznali
~~ostatn~~ Pius VI i VII, a mianowicie ich cnoty. ~~Dotych-~~
~~czasowo czasu wystawiali sobie protestanci papieża~~
~~bez żadnej indywidualności, pod wspólnem imieniem Kle-~~
~~mensów, Innocentych, Benedyktów. Widzieli papiestwo~~
~~wystawiali sobie~~ Do tego bowiem czasu protestanci wi-
dzieli papiestwo takiem, jakiem przedstawili im naj-
zawziętsi nieprzyjaciele, że tylko czyha na ujarzmie-
nie ludzi, że jest stekiem wszelkiej podłości etc.
Lecz gdy Europa ujrzała Piusa VI w Wiedniu (1782 r.) a
potem Piusa VII wygnańca, więźnia, — gdy ujrzała te
szlachetne postaci tak nie~~z~~ugięte z jednej strony, a
z drugiej zawsze gotowe na przebaczenie zaraz i znie-
wag sobie wyrządzonych, — to widok taki musiał,
jeżeli nie usunąć, ~~to~~ przynajmniej zmniejszyć u-
przedzenia. ~~Stąd powstały~~ Od owych też czasów datuje
się ~~sw~~ wspomniona rehabilitacya ~~wielu papieży~~, rozpoczęta przez
Jana Müllera, ~~Ranke~~ i przez innych Protestan-

1

28

~~Jan~~ ~~Ks~~ X. Eybel, febronianista, ~~dla~~ wydał był przed przyjazdem Piusa VI do Wiednia, broszurę p. t. Was ist der Pabst (co to jest Papież?), przez którą chciał w oczach wiernych zdyskredytować Papieża, ~~i~~ ~~~~ ~~~~ ~~przeszkodzić~~ i ostudzić przywiązanie Katolików do Stolicy S. Na tę broszurę odpisał protestancki ~~H.~~ historyk Jan Müller p. t. Die Reisen der Päbste (Podróże Papieży) i zawstydził ~~~~ X. Eybla.

tów kontynuowana.

~~Szereg~~ Oto szereg tych Papieży: Sylwester II przez Hock'a, Grzegórz VII przez Voighta, Innocenty III przez Hurtera, Leon X i Papieże z czasów Lutra przez Roscoego i Rancke'go. Zastrzegamy jednak, iż dzieła tych pisarzy, pomimo całej swej bezstronności, nie są wolne od uprzedzeń.

Tylko Bonifacy VIII nie doczekał się jeszcze sprawiedliwości. Prawda że pisarze katoliccy oddają ~~się~~ mu pochwały, na jakie zasłużył, lecz sąd ich dotychczas pozostał głosem wołającego na puszczy. ~~katolik to najpierw katolik, bo wobec~~
~~Aby mieć wyobrażenie o sądzie zdaniu~~

Ogólnie ~~za~~ prawie przyjęty sąd o Bonifacym VIII znajdzie czytelnik w skróconej Historyi rzeczypospolitych włoskich przez Sismondego, za którym wszyscy ślepo idą. Oto co w niej czytamy: „Po ~~śmie~~ Mikołaju IV wstąpił na stolicę ś. Piotra „biedny, pokorny, bojaźliwy, nieświadomy pustelnik pod „imieniem Celestyna V. ~~Gdy wybór~~ ~~jego nagle opanow~~ Kiedy „przyszło do wyboru jego, nagle opanował kardynałów „zapał religijny; co jest rzeczą szczególną, tem bardziej „że ś. Kollegium zawsze ~~prawie~~ okazywało większą gorliwość o interesa polityczne aniżeli religijne. Celestyn V „~~za~~ ledwie kilka miesięcy przesiedział na tronie papiezkim: „~~świątobliwość~~ bo cała świątobliwość jego nie mogła „go wymówić od niezdolności. Kardynał Benedykt Caiëtano namówił go do abdykacyi, a sam został wybrany na jego miejsce pod imieniem Bonifacego „VIII. Papież ten, człowiek ~~uczony~~ zdolny i nie przebierający

w środkach, ~~z światowem~~ łączący ~~doświadczenie~~ znajomości świato-
~~we~~ z biegłością w intrygach, ~~byłby zdolnym był~~ mógł
był przywrócić Stolicy S. ową świetność, która pod
ostatniemi papieżami, coraz bardziej upadała. ~~Na nie-~~
Lecz gwałtowny charakter, nieznośna pycha i częste
uniesienia gniewu ~~stały na prz~~ ustawicznie tamowa-
ły postęp jego polityki. Najprzód za pomocą Francyi starał się ~~przysłać~~
zapewnić przewagę Gwelfom; później poróżnił się
z rodziną ~~Kolo~~ Kolonnów, chcąc ją zgubić do szczę-
tu; w końcu, zniechęciwszy się do Filipa Pięknego, za-
czął z nim postępować tak, jakby był ostatnim
z jego wazalów. ~~Wyszydzony~~ Zelżony, a nawet
uwięziony we własnym pałacu w Anagni, z roz-
kazu króla francuzkiego d. 7 Września 1303 r., ~~Bo~~
Bonifacy VIII zmarł w kilka tygodni potem z wście-
kłości i upokorzenia."
Szukajmy teraz źródła, na którem p. Sismondi opar-
ł sąd swój. Na brak dokumentów z tej epoki skarżyć
się nie można; wielu bowiem ze współczesnych,
lub prawie współczesnych pisało o Bonifacym VIII
Pomiędzy współczesnymi znajdujemy świadectwa
~~zupełnie~~ jedne drugim wprost przeciwne, lecz do
sumiennego historyka należy objaśnić różnice pomiędzy nie-
mi istniejące, i jeżeli przyjmuje zdanie jednego
lub kilku, to powinien ostrzedz że fakt taki
lub owaki ma jeszcze inną wersyę, która na
takichto, a takich opiera się podstawach, co wię-
cej, powinien wskazać źródła, z których czerpał,
aby można sprawdzić jego wnioski.

„i pochlebiać Kardynałom, iż go uwa-
„żali za podporę przywilejów swego
„Kollegium, — i owładnąć umysłem Ce-
„lestyna, ~~iż~~ ~~ten~~ ~~się~~ tak iż ten nic
„nie czynił bez jego rady; a ~~bez~~
„~~wstąpienia~~ możeby nie popełnił tyle
„błędów, gdyby ~~go~~ zdradliwy jego prze-
„wodnik nie był chciał go podać ~~go~~
„w nienawiść i na pośmiewisko."

Powiedziawszy ~~xxx~~ ~~x~~ dalej, że Kardynał Caje-
tani ofiarował swe usługi Karolowi II Kró-
lowi neapolit. pod warunkiem iż ~~go~~ mu tenże bę-
dzie pomagał do wstąpienia na Stolicę pa-
pieską, — Sismondi dodaje:

„Potem zajął się już tylko namówieniem
„Celestyna, aby zrzekł się godności, do
„której nie był zdolnym. Niektórzy upew-
„niają, że zapos za pomocą tuby za-
„komunikował mu niby rozkaz z nie-
„ba. Pominąwszy ~~tego~~ ~~jednak~~ ~~też~~ tego podstęp,
„miał on tysiąc innych środków, do
„przekonania tego człowieka prostego
„i bojaźliwego, którego sumieniem trzą-
„sał." (Ibid.)

~~Otóż~~ Co do tej tuby powołuje się Sismondi na
powagę Ferretti Vincentini, ~~xxx~~ który ~~za~~
między wszystkimi nieprzyjaciołmi Boniface-

go, jest najgwałtowniejszym. ~~Myślałby kto że~~ Ponieważ Sismondi mówi: Niektórzy upewniają, ~~i cytuje i odsyła~~ i cytuje Ferrettego, myślałby kto że Ferretti o owej tubie upewnia, że swoją wiarą o tem zaręcza. ~~Tymczasem~~ Lecz Ferretti nie podaje siebie wcale za świadka, tylko mówi: Ferunt etiam, t. j. Mówią też ludzie, jak to zwyczajnie ludzie plotkami lubiący się bawić. Zatem sam Ferretti uważa to za plotkę. Cóż więc powiedzieć o historyku, który takim sposobem cytuje źródła historyczne?

Lecz nie na tem koniec. ~~Nie Obyśmy Tutaj~~ Przeciwko owemu podstępowi z tubą, ~~świadczą~~ są wszystkie współczesne i ~~pow~~ poważne świadectwa; nadto jeszcze Ferretti opowiadając o obiorze Bonifacego VIII tak się różni od innych opowiadaczy, i tak jest nieprawdopodobnym, iż sam Sismondi uważał za niestosowne ~~całą~~ historyę ~~elekcyi wy~~ elekcyi Bonifacego z Ferrettego wypisywać; owszem porzucił go zupełnie, a tylko ~~na~~ powołuje go na poparcie bajki o tubie. I tak np. Ferretti opowiada, że ~~Ce~~ Celestyn nagle zrezygnował swą władzę i że tegoż dnia ~~zaraz~~ udał się do Apulii—

~~Tymczasem~~ nie ulega wcale wątpliwości ~~zaj-~~ ~~mującej~~ że Celestyn mieszkał spokojnie w Neapolu po zrzeczeniu się władzy, i ~~tu~~ złożył jeszcze hołd Bonifacemu VIII, który w 10 dni po nim był obrany.

Ferretti ~~pot~~ opowiada o intrygach Benedykta Cajetani u Kardynałów, i u Króla neapolitańskiego, jak ~~się namówił dostaga, że~~ ~~powierzyli~~ ~~dopiero~~ się ~~udali~~ ~~wyżej~~ kupiednie na niego udali aby wybrał Papieża, a on siebie wybrał i ogłosił. Sismondi odrzuca też wersyę elekcyi ~~Bonifacego~~, i mówi, że Bonifacy jednomyślnie głosami Kardynałów obrany został.

Na tymczasem niech wystarczy ta próbka wiarogodności Ferrettego, i rzetelności Sismondego gdy powołuje się na źródła historyczne.

Pierwsze zatem pytanie, które każdy rozumny historyk, pisząc o Bonifacym VIII, zadać sobie powinien, jest:

Czy Kardynał Benedykt Cajetani użył ~~nie~~ mniej uczciwych środków, aby skłonić Celestyna V do zrzeczenia się ~~tiara~~ władzy?

Jeżeli wypadnie odpowiedź, ~~że~~ tak jest, ~~plam~~ plama będzie rzucona na całe papiestwo Bonifacego VIII, i słusznie je niedowierza-

niem możemy przypatrywać się wszyst-
kim jego czynnościom, ~~przed~~ ~~[illegible]~~ ~~pewne~~ dotąd dopoki
dowody pewne tego podejrzenia nie usuną;
~~Lecz gdy się~~ Wtedy powiemy, że niegodziwym
sposobem osiągnął władzę, a choćby cel
miał jak najlepszy, ten go jednak bynaj-
mniej w oczach historyka katolickiego nie
uniewinni.

Lecz gdy wypadnie odpowiedź przecząca,
~~wtedy możemy~~ t. j. gdy się przekonamy,
że Benedykt Kajetani skłaniając Cele-
styna, aby zrzekł się władzy, użył środ-
ków godziwych i prawych, wtedy możemy
~~zaraz~~ dodać drugie pytanie:

~~Czy miał słuszny~~ „co go skłoniło"
<u>Jaki miał powód, lub pobudkę, iżby
namawiać Celestyna do abdykacyi?</u>

~~Zobaczymy przeto kto namawiał~~ Przedewszystkiem
jednak zobaczymy
~~Zobaczmy więc najprzód~~ kto namawiał Cele-
styna do abdykacyi? — Staje przed nami
Ptolomaeus Lucensis, spowiednik św. Toma-
sza z Akwinu, którego nie można posądzać
o stronność na rzecz Bonifacego, i opowiada
to na co patrzał: „Ksiądz Benedykt, mówi
„on, z niektórymi kardynałami namawia
„Celestyna aby zrzekł się urzędu, dla swej
„prostoty!" 1) Ob. dopisek.

Tego wymaga zdrowy rozum; inaczej opis będzie ~~stronnym~~ fałszywym, a przynajmniej będzie dowodził stronności autora i złej jego wiary. Historyk, któryby opisując Cyrusa, wspierałby się tylko na Herodocie, a pomijał Xenofonta, słusznie byłby poczytany za stronnego.

Podobnież rzecz się ma z Bonifacym VIII. ~~Dokumenta~~ Świadectwa o nim jedne pochodzą od jego przyjaciół, drugie od najzaciętszych przeciwników, którzy mu śmiertelną nienawiść poprzysięgli. Czyż więc można bezwzględnie polegać na jednych lub drugich? ~~Lecz uważamy którzy bezdzięcznie zasługują na uwagę~~ Nie mówiąc nic o dokumentach ~~urzęd.~~ publicznych, o pisarzach skłonnych do opisywania dobrej, zarówno jak złej strony, uważamy dalej, że jeśli przeciwnik i nieprzyjaciel, opisując człowieka sobie nienawistnego, przywodzi to tylko co o nim słyszał iż mówiono, i opiera się na głuchych wieściach, ten zaś który ~~stając~~ broni tegoż człowieka, jest świadkiem naocznym i wiarogodnym, czyż wtedy ~~nie~~ ten ostatni nie zasługuje na większą wiarę, aniżeli pierwszy? ~~Wreszcie należy także znaleźć się bezstronnych, którzy gotowi są dobrą, zarówno jak złą stronę tegokolwiek opisać.~~

~~A teraz przystępujemy do tego~~
Zdaje się, że reguły te, które zdrowy rozum podaje, winny być przez każdego historyka pilnie przestrzegane. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. Maxyma: Video meliora, proboque; deteriora sequor, znajduje niejedno zastosowanie ~~w prak~~ ~~nie tylko~~ nie tylko w moralnem postępowaniu, lecz i na pole naukowe przeniesioną została. Ludzie wiedzą ~~co dobre~~ o przepisach moralności, lecz ich nie pełnią; uczeni znają przepisy zdrowej krytyki, lecz ich nie wykonywają. Przepisy obyczajowe stały się teoretycznemi i w teologjach lub katechizmach ściśle są przestrzegane; ~~owiem, jak są~~ gdy zaś wejrzemy w ich wykonywanie, to spostrzeżemy, że lepiej są spełniane przez tych, co ~~się~~ nigdy o teologii moralnej nie słyszeli, aniżeli przez biegłych w tej nauce. Podobnież przepisy zdrowej krytyki w każdej elementarnej Logice wiernie są ~~do~~ podane; lecz ~~najści~~ w praktyce najmniej pilnują się ich ci, co się mienią najpierwszymi obrońcami zdrowego rozumu, t. j. racyonaliści, z ~~w ogóle~~ ~~pisarze~~ ~~protestanccy~~ w najobszerniejszem znaczeniu.

~~Zarzuty~~
Zarzuty przeciw Bonifacemu VIII zaczynają się od chwili, w której powołany został na tron papiezki. Abyśmy lepiej rzecz całą pojęli, ~~wystawiamy sobie teraz~~ przypomnijmy sobie wypadki z tą chwilą złączone.

Papież Mikołaj IV umarł w Wielki Czwartek 1292 r. ~~Po~~ Po nim stolica papiezka wakowała przez 9 kwartałów, dla tego że kardynałowie nie mogli się zgodzić na wybór. Po owych 9 kwartałach, szczególniejszym ~~szczególniejszym~~ wypadkiem, jednomyślnie głosy wszystkich kardynałów padły na Piotra pustelnika, mieszkającego w swej pustelni w Abruzzach, ~~Alfons~~ nazwiskiem Murro, ~~lub~~ czyli też Murrone, lub de Morono, albo Morono. Wybrany został po [illegible] 7 czerwca 1294 r. Panował bardzo krótko; nawet nie był w Rzymie, tylko odbywszy ingres w Aquila, udał się do Neapolu i tam złożył swą godność 13 Grudnia t. r.

W kilka dni potem (w Wigilię Bożego Narodzenia) zajął jego miejsce kardynał Benedykt Gaetani, czyli Cajetani, pod imieniem Bonifacego VIII, który będzie przedmiotem naszego szkicu.

Benedykt więc, którego odtąd Bonifacym VIII zwać będziemy, spokojnie, bez zawichrzeń żadnych objął ~~tron~~ stolicę. Nieprzyjaciele zaś jego [illegible] mówią, że podstępem i [illegible] intrygom swoim winien swe wyniesienie. Mosheim (1) uważa to za rzecz niewątpliwą, i mówi:

"Kardynałowie, niektórzy między którymi odznaczył się Benedykt Cajetani, namówili go (Piotra, czyli Celestyna V) żeby się zrzekł papiezkiej godności, i z radością ujrzeli, że Celestyn skwapliwie poszedł za ich zdaniem."

Z większemi szczegółami opisuje to Sismondi (2) spuszczając się zupełnie na najzawziętszych nieprzyjaciół Bonifacego VIII.

"Pomiędzy kardynałami był Benedykt Cajetani, który (starał się) ich (kardynałów) [illegible] z [illegible], i powiększyć w ich oczach niebezpieczeństwa dla chrześcijaństwa z takiego panowania. Człowiek ten w sztuce udawania nie miał sobie równego. Jednocześnie potrafił

(1) Mosheim (ur. 1694. + 1755.) protestancki teolog, i

(2) Hist. des républiques ital. t. IV. chap. 24.

Te słowa z Ptolomeusza przywodzi Raynaldus w swej kontynuacyi Baroniusza (ad an.).
U Muratorego zaś ¹) tenże Ptolomaeus zeznaje w te słowa:
„Dowiedziawszy się więc o tem niektórzy z Kolle-
„gium poczynają ~~się~~ ~~usił~~ wyrzekać, ~~że~~ ~~uprzątać~~
„że Kościół się chwieje; ~~napomniają~~ nadmieniają ~~zatem~~ pa-
„pieżowi, ~~jako~~ ~~jakie~~ ~~mu~~ ~~grozi~~ ~~zapas~~ ~~pozorem~~
„a wziąwszy ~~jego~~ świątobliwość jego za pokryw-
„kę, ~~wadz~~ wmawiają w niego, jakie mu gro-
„ziło niebezpieczeństwo... Gdy więc idzie
„tam (do Neapolu) niektórzy Kardynałowie
„usilnie go zachęcają, aby zrzekł się pa-
„pieztwa, bo Kościół Chrystuski pod nim ~~sty~~
„~~kie~~ groził upadkiem i był w zamięszaniu;
„te podniety poruszyły świętego ojca."
Gdzieindziej jeszcze mówi Ptolomeusz z Luki, jako niektórzy ~~Ka~~ Kardynałowie, widząc niestosowne rządy Celestyna, dowodzili iż ~~w~~ trzymając papieztwo naraża zbawienie swej duszy. Lecz nigdzie nie ma wspomnionego Benedykta, tylko ~~w tem~~ w miejscu przez Raynalda przywiedzionem, a którego przecież w wydaniu Muratorego zupełnie nie znajdujemy.
U tego ostatniego czytamy tylko o niektórych

---

1) Scriptores Rerum Italicarum editi a Muratorio. t. XI pag. 1200.

Kardynałach (quidam de Collegio, aliquis Cardinales); a u Raynalda tak samo: Ciągle Benedykt z niektórymi Kardynałami. Ztąd wypływa, że samemu Benedyktowi nie można przypisywać, iżby namawiał Celestyna do abdykacyi; a jeżeli przypuścimy, że sam namawiał, - koniecznie przyznać musimy, że działał to w imieniu innych, a nie na swoją rękę.

Wspomniony Muratori stawia nam drugiego świadka. Jest nim Kardynał Jakób od S. Jerzego, także Stephanesius. Całem sercem oddany Celestynowi, nie uwielbiał nawet po śmierci, bo ułożył modlitwy i responsoria ofiarowane na Święto S. Celestyna.[2] Stephanesius był Kardynałem za Celestyna i potem za Bonifacego VIII; owczesnymi oczyma patrzał na wypadki, o których mówimy, owszem czynny brał w nich udział. Zostawił nam długi poemat na abdykacyę Celestyna, a drugi koronacyę Bonifacego VIII

1) Ibid. t. III str. 614. 2) Ibid. Officium str. 668.

B

35

Bogurodzica (wyp. dr.)

Bukiet (rękop.)

Bractwo świętej Chrystiany (odpis d.)

swoje wzniosłe zadanie. Nie w niem tkwiło wielkie złe owych czasów, ale w ambicji, chciwości, i samowoli świeckich potentatów; którzy ciągle tamowali i krzyżowali działalność Papieży. Z praktyki politycznej wyrosły wtedy owe teorje, najwybitniej wyrażone w *Defensor pacis* Marsiglia, a sięgające o wiele dalej niż radykalizm takiego Lutra i Kalwina, i burzące wszelkie podstawy społeczeństwa chrześcijańskiego. Na miejsce chrześcijańskiej rodziny ludów chciały one stawić wszechwładne *imperium*, ale osiągnęły rzecz zupełnie przeciwną. Sprofanowane *imperium* głęboko podupadło, duch buntu ogarnął massy i wytworzył dzikie herezje Wiklefa i Husa; ten sam duch buntu przeniknął do łona soborów, i zamiast, iżby wszystkie organa kościelne w hierarchicznej harmonji wspólnie pracowały nad reformami w Kościele i nad najwyższemi interesami ludów, wywołał w nich bezpłodne walki o prymat. Podczas tych smutnych walk, w których Kościół jednocześnie oplątany był przywłaszczeniami władzy świeckiej, herezją i odszczepieństwem, pierwsi reprezentanci humanizmu, a między nimi i lekkomyślny Poggio, jako zręczni styliści dostali się do kancelarji papiezkiej i swoją świecką agitacją jeszcze pomnożyli zamięszanie, zagrażające żywotnej podstawie Kościoła, nauce o prymacie i o władzy Papieztwa. (dok. nast.)

Przegl. Katol. 1886 n. 48.

Nieznany dotąd odpis pieśni Bogarodzica.

Do liczby najdawniejszych dotąd znanych odpisów pieśni Bogarodzica, tj. krakowskiego z roku 1408 i warszawskiego z r. 1456, przybywa trzeci, pośrednie między niemi pod względem czasu zajmujący miejsce, który się znalazł w bibljotece seminarjum djecezalnego w Sandomierzu, na okładce rękopiśmiennej księgi, zawierającej w sobie kazania łacińskie. Ta księga dostała się tu w roku 1864 po OO. Bernardynach z Radomia. Foljant oprawny w drewniane deszczułki, skórą powleczone, na nieliczbowanych kartach mieści w dwie kolumny osnowę nauk religijnych, gdzie niegdzie z wtrąconemi dla objaśnienia wyrazami polskiemi, jak np. *wijmiszlona vyara*, *labacz* (łabądź), *oszeth* (oset) i t. p. W połowie prawie księgi umieszczono jej metrykę, czerwonym połyskującym atramentem wypisaną: „et est finitum sub anno Domini MCCCCXIII". Na ostatniej karcie jest notatka: „Liber pro usu patris (nazwisko zagładzone) per patrem Marianum Bycewicz". Czy ten Ojciec *Bycewicz* był przepisywaczem, czy tylko (co pewniejsza) właścicielem księgi, wiedzieć trudno, gdyż zapisana jest kilkorakim charakterem, z których jeden przeważnie się powtarza; — widać, że głównemu przepisywaczowi zakonni jego bracia w pracy dopomagali. Na tylnej okładce przyklejony jest papier odmiennego gatunku, i starannym odmiennym od poprzednich charakterem zapisany, mieszczący w sobie tekst naszej pieśni jednym ciągiem od początku do końca, bez oddzielenia pojedyńczych zwrotek, oznaczonych tylko z początku większemi literami. Charakter i pisownia pochodzą z wieku XV. Przyjrzawszy się bliżej, wynosimy przekonanie, że pismo wcześniejsze jest od okładki, albowiem introligator. gdy przyklejał papier, w pośpiechu nie dobrze go wyprostował, tak, że w jednem miejscu od strony grzbietu książki zrobił się niewielki fałdzik, w którym przy czytaniu szukać trzeba pojedyńczych zakrytych liter. U samego spodu karty są cztery wyrazy łacińskie—pierwszy nieczytelny, następne, „*pijas novit Maria*". Introligator obcinając papier, wyraz *Maria* przeciął przez połowę. To drugi dowód, że odpis dawniejszy od oprawy. Skoro więc księga była doprowadzoną do połowy w r. 1413, (jak przypuszczamy) przy innych klasztornych obowiązkach ukończona w r. 1420, a gdy może nie odrazu po ukończeniu była oprawiona, to skoro odpis dawniejszy jest od oprawy przyjmujemy prawdopodobnie *rok 1420* za datę naszego odpisu. W niektórych miejscach mole powygryzały litery. Szacowny ten szczątek wieków ubiegłych, kładziemy poniżej w wiernej kopji, nie tylko dla własnego zadowolnienia, ale w przekonaniu, że się przysłużymy i tą odrobiną specjalistom, badającym starodawne naszego języka zabytki.

Dla jaśniejszego przedstawienia rzeczy pojedyńcze strofki oznaczamy liczbami rzymskiemi.

I. Boga rodzycza dzÿevicza bogÿem szlawena maria Utwego szÿna goszpodzyna mathko szwolena maria Sÿszczÿsz nam spusczysz nam kÿrieleyson Thwego dzyela kęzyczyczyela bozÿczÿela.

II. Wszlysz gloszy napelyn miszlÿ clowyecze Slysz modlithwa yansz noszÿmi odacz raczÿsz ÿego proszymi anaszwyeczÿe sbosznÿ pobyth pozyvoczye raÿszki przyebÿth kyryeleyson.

III. Narodzÿl szya nasz dla szyn boszÿ wÿerzsze wtho cloviecze szbosznÿ ysz bog trud przÿeszwoy lud othÿal dÿable stroszÿ.

IV. Przydal nam szdrowÿa vÿecznego starostha szkowal pkyelnego szmÿercz podyal wspomional clowÿeka pÿrwego.

V. Jensze trudi czyrpyal zawÿerne gyeszczecz bÿl nÿeprzÿszpÿal zawÿerne abÿsz szam bog szmarthwy wsztal.

VI. Adamÿe thÿ bozÿ kmÿeczczu thÿ szyedysz uboga wyeczu domÿeszcz nas szwe dzÿeczÿ gdyecz kroluya angeli.

VII. Byla radoszcz byla myloszcz bylo vÿdzÿenÿe thworcza angelszkÿe beszkoncza thucz szÿa nam wszyawÿlo dÿable pothapyenÿe.

VIII. Ny szyrebrem nyszlothem nasz dyablu othkupy[1] szwa mocza zaszthopyl czyebye dla cloviecze dal bog przyeklocz szobye bog racze nodze obye kry szwyatha szla szboka n aszbavyenye thobye.

IX. Oduszy ogrzeeszney szam bog pyecza ymyal dyablu ya othymal gdzyeszthо szam przyebywa thu ya kszobye wszywa.

X. Wyerzsze wtho cloviecze isz Jeszu-cristh prawy czyrpyal szanasz rany szwa szwyatha krew przyeday zanasz krzy-eszczyany.

XI. Juszczy czas godzyna grzyechów szya kayaczy bogu fala daczy szewszemy szylami crista milowaczy.

XII. Thegosz nasz domyeszczy ihucriste mily bychom stoba byly gdyecz szya nam raduya wsze nyebyeszkyeszyly.

XIII. Maria dzywycze proszmy szynka thwego krola nyebeszkyego abi nasz .... chowal othewszego szl. ego.

XIV. Am. am amen amen am am amen Thako bog day bychom poszly wszyczczy wray.

Każdy bez wątpienia zwróci naprzód uwagę na czwarty wiersz, przyłączony niewłaściwie do zwrotki pierwszej, na którym przepisywacz nasz utknął, jak wszyscy na nim utykają.

Odpis krakowski z r. 1408 ma:

„Twego dzieła Krzciciela Bożyde".

Drugi odpis późniejszy krakowski także z wieku XV ma:

„Twego dzieła Krzciciela Bożycze".

Odpis warszawski z r. 1456 i częstochowski także z w. XV mają:

„Twego dzieła Krzciciela Zbożnica".

Tekst Mateusza z Kościana z r. 1543 ma:

„Twego dzieła Zbawiciela Zbożnica".

Teksty Łaskiego z r. 1506, Herburta z r. 1570 i Skargi z r. 1579 mają:

„Twego syna Krzciciela zbożny czas".

Nasz odpis Sandomierski ma:

„Twego dzieła Krzcicielela Bożyciela".

W. A. Maciejowski chce mieć:

„Twego dela Krzciciela Bożyca".

Dr. Kalina chce mieć:

„Twego dela Krzciciela Bozie Ocze".

Dr. Bobowski chce mieć:

„Twego dzieła (krzyżowa) dla Bożycze".

W artykule moim p. t. *O starożytności pieśni Bogarodzica* (ob. *Przegl. Kat.* z r. 1884 str. 341 i 357) dowodziłem, że powinno być:

„Twego dziela Krzciciela Bożycze".

Wszystkie te warjanty, nie wyjmując mego własnego są błędne, o czem mię ostatnie studja moje nad tym przedmiotem przekonały. *Opinionum commenta delet dies.* Jakżeż więc być powinno? Na to pytanie przy sposobniejszym czasie odpowiemy, gdyż przechodzi to zakres obecnego artykułu, a nadto nie znamy pod tym względem zdania Dr. Pilata, którego rozprawy o restytucji tekstu Bogarodzicy dotąd nie mieliśmy w ręku.

Lecz wróćmy się do naszego zbożnego zakonnika, przepisującego w klasztornej ciszy Bogarodzicę. Widać, że słodził sobie samotność zakonnej celi wierszowaniem, skoro wymyślił *Bożyciela* dla rymu z *Krzcicielem;* co większa *Krzciciela* zamienił na *Krzcicicieła*, i tym sposobem otrzymał wiersz z sześciu trochejów złożony. Za to szczęśliwie mu się udało w strofce dziewiątej, gdzie do słowa *przebywa* zamienił znajdujące się w innych tekstach *przyima* na *wzywa*. W strofce trzeciej zupełnie pobłądził, przestawiwszy wzajemnie wyrazy *lud* i *trud*, przez co myśl zaciemnił; a nigdzie też w najdawniejszych zabytkach piśmiennictwa naszego nie widzimy, by przyimki prócz jedynego *dla* miały się kłaść po swoim rządzie, jak tu: *Bog trud prze.* W zwrotce drugiej *napełń* pisze *napelyn* to *y* przed *n* położone miało zapewne zmiękczać literę *n*, gdy kreski nad głoskami jako znaki zmiękczenia wprowadził dopiero Jakób Parkosz przy końcu wieku XV. Przeciwnie w rzeczowniku *srebro*, które widać wymawiał *śrebro*, *y* kładzie dla zmiękczenia po *s*, i pisze *szyrebrem*. Zamiast zaimka *się* używa stale *sia* np. *narodził sia, tuć sia nam wzjawiło, grzechów sia kajaci.* Dźwięki nosowe wyraża przez *a* np. *Szwyatha krew, raduija.* Musiał zapewne te miejsca wymawiać według dźwięku, który Dr. Małecki w swej grammatyce historyczno-porównawczej oznacza przez a͡, a który to sposób wymawiania lud nasz dotąd w niektórych okolicach kraju zachowuje, tak w potocznej rozmowie, jak i w śpiewie np.

„Wychwalajmy, wysławiajmy Pannę Przenajświętsza
I służmy Jej, dziękujmy Jej za opiekę święta".

Co do liczby i porządku zwrotek w porównaniu z najdawniejszymi dotąd znanymi odpisami, rzecz się tak przedstawia. Tekst krakowski ma zwrotek trzynaście, warszawski dziewiętnaście, sandomierski czternaście. Co do następstwa zwrotek różnica jest wielka. Tekst krakowski i warszawski tem się różnią, że zwrotka, która w pierwszym zajmuje miejsce siódme, w warszawskim zajmuje siedmnaste. Ta sama zwrotka w odpisie sandomierskim trzyma miejsce dwunaste. Zwrotka w krakowskim i sandomierskim ostatnia jest w warszawskim przedostatnią. Odtąd porównywamy nasz tekst tylko z warszawskim. I tak: zwrotki dziewiąta i dziesiąta wzajemnie zmieniają swoje miejsca. Zwrotka w naszym tekście przedostatnia trzynasta, zajmuje w warszawskim miejsce dwunaste.

Różnice te są skutkiem dowolności, z jaką każdy z przepisywaczów według swego rozumienia rzeczy rozmieszczał pojedyńcze zwrotki.

Podzięka za wydobycie z ukrycia tekstu sandomierskiego należy się ks. *Ludwikowi Piotrowiczowi*, bibljotekarzowi przy miejscowem seminarjum duchownem.

Ks. Apolinary Knothe.

Przegl. Pozn. 258.

37

Bractwo smutku Chrystusowego, na uczczenie łez Chrystusa.

X. Karol Antoniewicz myślał pisać o 5 łzach N. P. 1) Chr[ystus]a nad Łazarzem, 2 - nad Jerozolimą - 3) Magdaleny - 4) Ś[więta] Siostra 5 - kobiet płaczących na Kalwaryi. Dopiero ~~w~~ r. 1857 jeden z gorliwych katolików polskich wydał w Rzymie książeczkę p. t. Bractwo Smutku Chr[ystus]owego (druk Propagandy).

Bractwo to poświęcone jest szczególniej czci łez i smutku Chr[ystus]a Pana, i tym tajemnicom szczególniej w opiekę się oddaje. Za opiekunkę i Matkę obiera sobie N. M. P. Królowę Męczenników; za Patronów: ś.ś. Józefa, Michała Arch. ś. Dyzmasa i ś. Jozafata. Bractwo obowiązuje się poświęcać modlitwy, prace i ofiary wszelkie, choćby nawet życie, dla rozszerzenia i utrzymania wiary ś. mianowicie w kraju, mieście lub wiosce, którą sobie

Każdy z członków obrać zechce. Bracia przyjmują nazwę Służebników Xsowych

Obowiązki:

Ściśle zachowywać przyk. Boże i Kościelne, i starać się o utrzymanie ducha w ciągłej przytomności Boga i adoracyi N. Sakr.

Spowiedź i Kom. w dnie naznaczone, jeśli zewnętrzna przeszkoda nie zachodzi.

Codzień odprawić $\frac{1}{2}$ g. czytania duchownego i $\frac{1}{2}$ g. modlitwy wewnętrznej, starając się, aby treścią rozmyślania była tajemnica, którą Kościół w tej porze uwielbia.

Czas zbywający od obowiązków stanu i wytchnienia potrzebnego poświęcać na modlitwę, dobre uczynki zwłaszcza staranie o ochędóstwo w Kościele.

Przegl. pozn. t. 25. r. 1858. str. 258...

Bukar. Bukar 38

~~Jak~~ Zwykle ~~prawie wszystkie~~ Pamiętniki, Wspomnienia i t. p.
~~tak i~~ Pamiętniki A. Bukara pisane są na prośbę czyją; ~~pra-~~
~~wie mimo woli~~ Autor prawie zawsze nie czuje powołania
do autorstwa; ~~z~~ tylko, ulegając natarczywości drogich sobie
osób, bierze za pióro i kreśli, mniej lub więcej udatnie,
to co mu w pamięci pozostało. Jeżeli ~~jest z osoba~~ ~~ct~~ on
kiedyś zajmował stanowisko wpływowe, lub przynajmniej
~~był świadkiem naocznym obraca świat zaufan~~ w sferze
wpływowej obracał się jako wtajemniczony; — jeżeli przytem
pisząc wspomnienia swoje po kilkunastu latach, orientu-
je się i wspiera dokumentami pewnemi, to Pamiętniki
jego ~~swoo~~ (przypuszczając, ma się rozumieć, sumienność au-
tora) mogą mieć wartość wielką dla historyi. Lecz jeżeli
autor

nie zajmował stanowiska znacznego, a
autor ~~z~~ (w sferach wpływowych bywał tylko zapraszany do zjedzenia, wypicia i potańcowania ~~it. d. lub t. p.~~ jako dobry kompan; – jeżeli przytem jedynym kierownikiem ~~do~~ przy spisywaniu wspomnień jest mu pamięć; – to Pamiętniki jego będą się obracać ciągle około życia ~~powsze-dniego~~ powszedniego, – około drobnych intryg salonowych, – a czasem zawrą jaką śmieszną dyssteryjkę, lub opis skandaliku. Mogą wprawdzie kiedyś mieć ~~zna nabrać~~ wartość, ~~jeśli lepsze się nie znajdą~~ jako materjał do historyi obyczajów;

39

~~Panie~~ ~~P.~~ P. Sewerym B. na ciągłe, przez lat kilka powtarzane, żądania synów swoich, (s. VII) mając już lat przeszło ~~przez~~ siedmdziesiąt ~~kilka~~ (1), — zebrał swoje wspomnienia. Ale że ani wyższego stanowiska nie zajmował, ani dokumentami żadnemi się nie posiłkuje, przeto Pamiętniki jego zaliczamy do drugiej kategoryi. Co zaś do ~~przyszłej~~ mającej kiedyś nastąpić ~~wartości~~ ich cenności, ~~żadnie się~~ można śmiało powiedzieć, że zgasną obok Kitowicza (2),

Niemcewicza (3) i wielu innych pamiętników z epoki Stanisława Augusta i b. Księstwa Warszawskiego.

P. Seweryn B. opisuje najprzód dom rodziców swoich (s. 1–11), opis szczupły, nie zawierający ~~nic~~ żadnych nowych szczegółów ~~ani~~ pod względem życia domowego, ani publicznego. Z domu przechodzi do zakładu naukowego wojskowego (Kadetów) (s. 11–34.

ani ~~Rodz. I (s. 1 – 11) p. t. Dom Rodziców moich, rzeczy~~ ni-
gdzie ważne miejsce jedz. picie tańce – np. czy to w Do-
mu rodz. ~~czy~~ w Zakł. nauk. burd. s. 24. chyba to ciekawe
z tą p. byłem w takiej poufałości s. 71.
R. III Towarzystwa owcz. Warsz. Byłem na balu
u kr. u X. u ~~[illegible]~~ Wdy – . a nie tylko w tym roz-
dziale, ale prawie w każdym znajdzie się sposobn.
Jeżeli co na ~~nagani~~ to tylko np. o wydłub. zębów (s. 20)
zabicie wszy 206

ale takie rzeczy jak np. burd. w Kosz. kadec. s. 24. albo plaisirs X-cia
Poniat. s. 40–41 Potockiego s. 61–62. na takie opisy oburzy
się pewno i Przegl. Tyg. bo jemu potrzeb. real. cudzoł. szyrk 109
drugie 71.
Bo i cóż zresztą może (więcej) ciekawego napisać ten, który
tylko hulał (s. 58)

(1) Datę ~~urodzenia~~ tę ~~tle~~ opieramy na ~~podaną według~~ następnej rachubie, której dane ~~są~~ mieszczą się w tych Pamiętnikach:
W roku 1783 był p. Seweryn odwieziony do szkoły rycerskiej (do korpusu Kadetów) w Warszawie, tylko co rozpoczawszy ~~w~~ dziesiąty rok życia (str. 1.). ~~Miał więc wtedy~~ Urodził się przeto ~~w~~ r. 1773. A że pisać zaczął (ob. Dedykacyę) d. 28 Czerwca 1845 r., więc do autorstwa zabrał się w 72im r. życia.

D.

42

Dni Krzyżowe

(por. artykuł ks. S. Janiołkowskiego w Enc. Kośc. IV 238)

Dni krzyżowe.

~~Trzy te~~ Obchodzą się przez trzy dni ostatnie przed Wniebowstąpieniem Pańskiem. Lud wierny odprawia wtedy łącząc do tego posty procesye i modły publiczne, aby wybłagać sobie u Boga miłosierdzie i odwrócenie wszelkich klęsk.

Początek tego nabożeństwa sięga drugiej połowy V wieku (ok. r. 472); *) wyszedł z miasta Vienne we Francyi, a w niedługim czasie tak się stało powszechnem, iż (jak pisze S. Avitus żyjący ok. r. 500) „nie tylko po Francyi, ale prawie po całym świecie" było odprawiane. Powodem **) zaś ustanowienia dni krzyżowych, według opowiadania tegoż S. Avita był następujący:

~~Miasto~~ Vienne **) nawiedzone zostało ciężkiemi klęskami. „Częste pożary, ustawiczne trzęsienia ziemi, nocne [illegible], zagrażały ~~całemu światu~~ niejako całemu światu strasznym losem pogrzebowym. Ludzie gromadzili się licznie, ~~a~~ i ~~nawet~~ spotykali(y) ~~wychodziły~~ ~~z~~ miejscowe dzikie zwierzęta leśne; Bóg wie, czy to było złudzenie, czy też one rzeczywiście zwabione były dziwami, które się działy? A jakkolwiek albo pierwsze było (t. j. złudzenie), albo drugie (że rzeczywiście dzikie zwierzęta wy-

*) S. Aviti Homil. de Rogationibus. Patrolog. ed. Migne t. 59.

chodziły), zawsze jednak dziwnem się
każdemu się zdawało, że (dzikie) serca zwie-
rząt (jeśli były prawdziwe) tak są
łagodne, albo (jeśli było złudzenie)
że w oczach tak przestraszonych lu-
dzi mogą powstać fałszywe złudze-
nia. Zdanie ludu, i różnych stanów
przechylało różnie te wypadki tłóma-
cząc. Jedni, ~~[illegible]~~ udając odwagę,
i nie chcąc płakać (t. j. pokutować),
przypisywali wszystko przypadkowi;
inni, zdrowiej sądzący wszystkie te stra-
szne rzeczy tłómaczyli odpowiedniemi
nieszczęściami większemi. Któżby bowiem,
widząc częste pożary, nie lękał się ~~og~~
deszczów sodomskich? Któżby wśród
drżących żywiołów, nie myślał o zawa-
laniu się gór, lub pękaniu ziemi?
Któżby, widząc, ~~a~~ może sądząc że
widzi strachliwe ze swej natury je-
lenie, przez wązkie bramy aż na
rynek wpadające, - nie lękał się ~~groź-~~
~~by~~ wyroku zapowiadającego spusto-
szenie? Takie to wieści chodziły ~~[illegible]~~
między ogólnymi i prywatnymi wśród strachu
i gwarów, gdy nadeszła uroczysta
noc, ~~[illegible] czuwania, z jakiem~~
którą według ~~zw~~ zwyczaju odbywa
się z czuwaniem, aby przygotować
się do obchodu Zmartwychwstania

Pańskiego. Lecz oto daleko gwałtowniejszy łoskot dał się słyszeć, większy ~~niżeć~~ od najmocniejszego trzasku bicza, który już poprzednio stopniami wzrastając, doszedł do najwyższego stopnia tak, iż się zdawało, jakoby potem chaos miał nastąpić. Od trzasku dnia zaczyna ~~się~~ straszliwemi płomieniami gorzeć zamek ~~[illegible]~~. Zwiastun tej klęski przerywa wesołe uroczystości: kościół staje się pustym, w skutek ucieczki ludu strachem przejętego, bo każdy obawiał się podobnego przypadku dla swego domu i majątku, widząc najprzód gorejący zamek. Przed ołtarzem jednak stał się nieulękniony pasterz 1), a podżegając ogień swej wiary wodą łez, powstrzymał moc ognia i pożar ustąpił. Skoro niebezpieczeństwo minęło, wracają wszyscy do kościoła; po ~~[illegible]~~ stłumieniu światła płomieni, zajaśniało piękne światło słoneczne. Bezwłocznie przychodzi myśl ~~[illegible]~~ użycia lekarstwa skruchy na te wszystkie klęski. Poprzednik mój, i ojciec ~~ze~~ duchowny ze chrztu, Mamert biskup, po którym przed niedawnym czasem mój ojciec według ciała nastąpił, 2) owej nocy, o której mówiliśmy, powziął myśl <u>Dni krzyżowych</u> (Rogationes),

1) S. Mamert biskup Wienneński, rządzący tym Kościołem około r. 472.

2) <u>Isicius</u>, albo <u>Hezychius</u> ojciec S. Awita, był najprzód Senatorem, potem Biskupem Wienneńskim; po nim nastąpił syn jego S. Awit.

1) Illustris tytuł

2) legitimis vix acquiescere inclinari. Szło tu o post, którego senatorowie nie bardzo chcieli się podjąć, bo widać że nawet legitima jejunia (t.j. postów obowiązkowych) mało zachowywali.

3) Homilię tę miał S. Awit w dni Krzyżowe.

i w ~~myśli~~ sercu swem wobec Boga ustanowił to wszystko, co dziś świat psalmami i modłami wyśpiewuje. Skoro więc minęła uroczystość Wielkanocna, po cichu najprzód naradza się, już nie co, lecz jak, albo kiedy ma się to odbyć. Niektórzy myśleli, że Senat Wienneński, liczący tedy w swem gronie wielu illustres,[1] nie zgodzi się na ten wynalazek, kiedy nawet do ustalonych już zwyczajów, a mianowicie postów[2] z trudnością mu przychodzi zastosować się. Lecz pobożny i troskliwy pasterz, bogaty w soli mądrości, dla ugodzenia owieczek, przód ich umysł zmiękczył modlitwą, aniżeli uczynił mową. Objawia więc swe ~~rozporządzenie~~ postanowienie, wskazuje porządek, przedstawia zbawienną korzyść. I mąż ten tak pobożny i troskliwy nie dosyć ma, że posłusznym owieczkom myśl swego postanowienia przedstawił, lecz zaraz z początku ~~nakazuje~~ nakazuje, iżby to stało się odtąd zwyczajem. Z natchnienia więc Tego, który kruszy serca, ~~ludzkie~~ wszyscy słuchają ~~głosu~~ rozkazu pasterza, potwierdzają go, podnoszą: wybierają obecne trzy dni[3] między niedzielą a Wniebowzięciem Ch., aby je niejako otoczyć aureolą dwóch uroczystości.... (~~Wtrąt~~

„W następnym czasie niektóre Kościoły francuzkie poszły za tak pięknym przykładem, lecz nie wszędzie te same dni na ten cel wybierano, a chociaż było to samo nabożeństwo (psalmorum officia cum lacrymarum functionibus annuis persolverentur)." 1)
Że S. Mamert dał początek dniom Krzyżowym, nie ulega wątpliwości. Świadectwo S. Awita pod tym względem jest dostateczne, jako świadka współczesnego 2) który mówi o tem ustanowieniu do słuchaczy takich, „co pamiętali owe straszliwe dzieje" 3) w mieście Vienne, a mówi w 30 lat po owych klęskach. 4)
Oprócz tego Sidonius Apollinaris w liście swym do S. Mamerta 5) nazywa go autorem dni Krzyżowych i te same powody ustanowienia ich wylicza, co S. Awit.
Tenże Sidonius opowiada nam się lud Arwerneński (Auvergne) podczas napadu Gotów (r.) uciekł się do tegoż środka co miasto Vienne, t. j. do dni Krzyżowych, 6) a S. Cezaryusz Arelateński († 542) w te trzy dni, które z przepisu (regulariter) po całym świecie Kościół obchodzi, 7) „zakazuje wiernym używać krwi (mięsa) i trunków, a tylko aby się obywali pokarmami używanemi w Czterdziestnicę. 8)

1) S. Avitus hom. cit.
2) S. Mamert chrzcił S. Awita, ob. wyżej.
3) Et quidem terrorum temporis illius causas, multos nostrum recolere scio.
S. Avitus hom. cit.
4) 472–502 r.
5) Sidonii Apol. Epistolar. l. 7. ep. 1. invectarum te auctore rogationum palpamur auxilio.
6) Ibid.
7) S. Caesarius Arel. De Letaniis Hom. 37 in Biblioth. Patr. ed. M. de la Bigne. t. V cz. III.
8) Ibid.

(na którym było 32 biskupów z różnych stron Gallii)
Synod Orleański I (r. 511) nakazuje, „aby Modły publiczne (Rogationes), t. j. Litanije, przed Wniebowstąpieniem P. były po wszystkich kościołach odprawiane, aby był post przez trzy dni taki, jak w czterdziestnicę (sibo quadragesimali utantur), i aby sługy byli w tem dni wolni od robót." 1)
a Synod Turoneński II (r. 567) mówi o dniach Krzyżowych, jako rzeczy już dawno znanej i powszechnie przyjętej 2)
Inny jeszcze Synod w tymże roku przez biskupów Gallii odbyty w ~~(odprawiany w Lion)~~ Lyon (Lugdunum) stanowi, „aby w pierwszym tygodniu dziewiątego miesiąca, to jest przed niedzielą pierwszą (Listopada) odprawiano F litanije, tak jak święci Ojcowie nakazali przed Wniebowstąpieniem Pańskiem." 4)

1) can. 27. Concilior. Coll. t. 10, str. 407.

2) can. 17. Concil. coll. XII. 598.

3) Przez parafię nie należy rozumieć małej części dyecezyi, jak teraz, lecz całą dyecezyę. Cf. Bouix Tract. de Parocho.

F po wszystkich kościołach czyli parafiach 3)

4) Placuit etiam universis fratribus (t. j. biskupom), ut in prima hebdomada noni mensis, hoc est ante Dominicam, quæ prima in ipso mense illuxerit, litaniae, sicut ante ascensionem Domini sancti patres fieri decreverunt, deinceps ab omnibus ecclesiis seu parochiis celebrentur. Concil. Lugdun. II. can. 6. (anno 567) Concil. Coll. XII 587.

J 47

głównie Indie

Fraysset

~~Dionys. Clementina Ireneus.~~ Patrologia.

+

Goa

~~VI 586. 628.~~

w wikar. Bombay jest 23,000 portugal. z których 10,000 należy do jurysd. arcyb. Goa.

w Goa grobowiec Ś. Fr. Xaw. (VI 586..) opis i szcz. — o przeniesieniu zwłok jego ib.

arcybp Goa Amorim-Pessoa mianowany (17 list. 1874) koadjutorem arcybpa Bragi cū fut. success.
VI 628

~~Statystyka~~ 1875
VII 336

Jaffna wikar.

Ceylan 1868

portug. 1517, holend. 1656, angl. 1795
13,340 mil ☐
ludności do 800,000
niewier. 615,000 (buddystów ok. 100,000
50,000 mah.
protest. różnych 9,000
katol. 66,000 z tych 1000
schizmat. pod juryzd. Goa
missyj 13 przy każdej po
1 v 2 misjo. stałych
3 obwody są tylko na-
wiedzane 1 v 2 razy
do roku.
X. Semeria († 1868) podzie-
lił wszystkie missyje na
3 obwody nad każdym
1 superior
240 kość. v kaplic, v
chat. na kaplice służących.
27 kościołów większych
ims misjo. europ. 24
" krajowców 1. etc.
Miss. I 27/1868

r. 1871
Późniejsze
sprawozdanie
Miss. cath. IV
237 - wikar.-

~~Przyszli~~
~~zakatrzymali księża~~
~~i duchowieństwa~~
Kochinchina
Miss. Cath. I 59 (1868)
ob.

Tybet – historja
Missyi: Miss.
I (1868) 45. ~~42~~ 95. 102.
II 45 92. 356

Indochiny
nawrócenia
Miss. II 231

51

Chris. ś. Tom. w Chris. syro-chald. w Syryjczycy — wszyscy jakobici (monofizyci eutych.) lub nestorjanie cf. Verapoly

arcybiskupstwo Cranganore zniesione przez Grzegorza XVI a część parafij wcielona do biskupstwa Verapoly

Ator
Syryjskiego obrządku
katolicy na wybrz.
Malabar. dokąd się
takie owacje tym Ta.
wyprawiali. 1868
ob. Miss. II 52-54

Przyszedł

Idacjusz z Emerita
Metropolita Luzitanii
Gams I, 1 p. 367

~~Marek~~
rodem z Memfis
Sulp. Sev. H. s. II 46
gdzie zwolennicy pierwsi:
Agape matrona non
ignobilis i rhetor Elpidius
ib.
cf. n. 2 p. 361
Marek ten był ze szkoły
przyszedł przez Francję
jako [illegible] Hispaniae Iren.
ib. n

Itacius
przez Izydora s. 369
zwany Ursatius

Bernays
p. 1828
Sulpicjusz Sewer
malując go nieprzy-
chylnie 448)

54

+ Bengal zach.

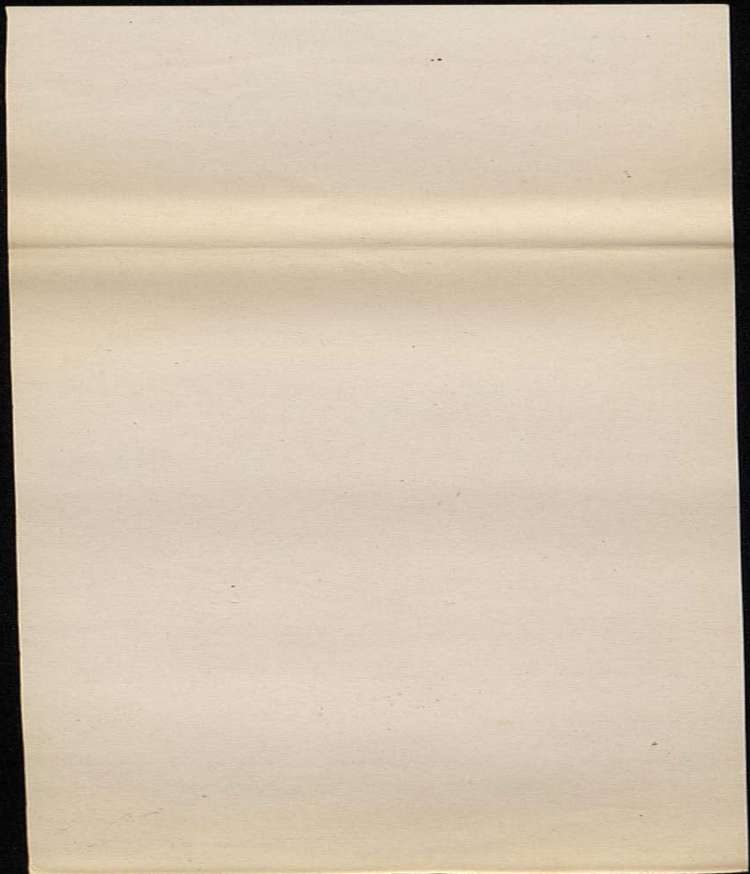
Kalkuta

erygg. 18 kw. 1834.

VI 616

Kollegium s. Francisz-
ka liczy 150 inter.
i 354 exter. Pozyma-
ne przez Jezuitów

VI 616



Bengal zachod.

w Kalkucie

we Szandernagorze (blisko Kalkuty) stacja

W Kalkucie kollegium S. Fr. Xaw. poch. światnie VIII 361.

Bengal wsch.

+3 273.313

+ 56

Koimbatur
(Coimbattour

stowarzyszenia biblijne i protestanckie nie o nawróceniu pogan lecz o wywróceniu chrześcijan.
Miss. V 193-
za to nawracają się protestanci ib. 194
o szkole w Koimbatur
ob. Annales de la prop. Juil. 1872 p. 235

nowi wikar.
VI ~~21~~ ~~147~~. 190

r. 1874
18 mission.
5 kapł. krajow.
22,000 katol.

Dziś w Koimb. (1874
1 semin.
1 klaszt. zakonników krajow.
2,000 chrz.

VII 18

+ Vizagapatam 54

utworzony r. 1850

statyst. V 160

~~VI 409~~

†. Pondiszery
statystyka / 1868 r.
Miss. II 84 (1869
niektóre kościoły

Parafja Kolamur
III 225-27

6-7 list. 1871 ogromna
burza i powódź wie
le zniszczyła w Kari
kał, Tranquebar i in.
w Delcie rzeki. Miss. IV 203.

~~VI 625.~~

Kumam wzrasta
VI 625-7 VII 74-76

VII 270-

+ Hyderabad

w Secunderabad
instytut żeński
szkoła angiel. r. 1873
V 365 i widok s. 361

~~VI 629~~

w Chuddergaut
orfelinat VI 629

60

Madras

erygg. 13 Kw. 1834

Melinapur kraji d. VI 624

Quilon w Travancor
Król i I minister
[illegible] przychylni
Katolicyzmowi
Miss. II 82-83 VI 595
o Królestwie Travancor
Miss. V 400 not.

~~458~~ 148. 215 62

Mangaloro
(~~z Mayssur~~ ?)

1871.
20 wyk. ~~ciężk.~~ uczniów;
6 wyjętk wa. – jedna
przez braci zakon. chrz.
3 orfelinaty
1 seminar. 14 klas.
Miss. IX 153.

+

Maissur (Mysore)
385 / 80 bondiczery oddzi.

15,000 1500 chrz. między
koolijami (z połud. wsch. Ind.)
w plantacjach kawy Misy IV 385

VI [4] 571 są miejsca
nienawrócone -

w Bangalore na 250,000
jest 11,000 katol.
podzielonych na 4 parafje
1 seminar. etc.
1875 VII 100

+ 64

Bombay i Poona

Historja jego

VI 497 et 238

świątynie 1874
zdroje VI 238

statystyka r. 1874
VI 497

na północ Madury

w Dindigul [kościół wystawiony 1869–72] s. Józefa widok. Miss.

V 421 427

[dawna stolica królestwa Pandion, zwanego dziś Madura]

jest tam do 20,000 katol.

~~VI 88. 147 101. 449. 351. 432~~

w Negapatam druga szkoła niższa dla pogan – 150 uczn. 1874 (VII 274)

erygg. 19 Maj. 1846 (Gam. ser. epis.)
Ludn. 4,000,000
Madura
Miss. II 37
3½ miliona pogan
erygg. 3 Oct. 1837
Gam. III 609
stacya miss. nad morzem
w Tuticorin biedna kasta
potterów zajmująca się
robotami ziemnowodnemi
(suszenie bagien, kopanie stu-
dzien, irrygacyą ziemi) wysta-
wiła kościół 1864-67.
za ich przyk. piękny sklepiony
Ale i za przykładem pobudz.
tejże jedna z tej kasty Kam-
badi. Miss II 31 (1869
Missja założona przez o. Nobili
prostota - używają do
~~[illegible]~~ łapy bijan
ib. II 76-77
jak nawracają w Madurze
ib. p. 28-29.
wyższe ~~[illegible]~~ rozstopień szkolne
ok. 1842 założ. kollegium w Nega-
patam - ucz. ok. 300 r. 1872
ucz. ok. 400 1874 r. Miss IV 371. 442
VI 88
1867 miss. ok. 40.
w Madura północ. w Tandżur
nowy kościół ser. Jez. 1867.
Miss. II 44
także pod Negapatam kaplica
S. Fr. Xaw. Miss. II 141 V ~~581~~ 305 widok
~~pod~~ w Carambady V 581
~~[illegible]~~
Kościół N. M. P. de la Sa-
lette V ~~85~~ 95 widok
wystawiony 1863-66
na najwyższym szczycie gór Gatha

+ Syryjcz. 66

V. 11

Ukrapoly wyspa naprzeciw Pewnego Cochin o 10 mil

Misy. 1869

250,000 katol.

z tych 90,000 obrz. łac.

" 160,000 obrz. syr.

r. 1870 przybyło 36 parafij syr. o syryjczykach

o łacinnikach ich

III 106

nie mają oni postęp do wiel-

kości. cf. IV 309-311

o syryjcz. jakob.

~~VI 594~~

45	115,000
36	46 262
43	8 000
41	119,746
215	289 008
7	
46	36,700
27	

67

+ Patna wik. ap.
katedr
ma w Allahabad kościół
piękny pod który kamień
węg. położ. w każdz. 1872
Misy. V 17 widok. s. 21

Allahabad jest rezydencja
rządu północnych prowin-
cyj indyjskich król. Oude
w Lucknow instytut
indyjski V 220

nieurodzaj 1873 r. VI 74.
~~VI[11] 179.~~ 180. ~~160~~
głód 179
VII 112 113

Bengal środkowy
erygowany w sierp. 1870 na prefekturę apostol.
Miss. III 245
powierzona stowarzyszeniu medjolańskiemu missyj zagran.

w Kishnagoor szkoła jedna dla chłopc. 2a dla dziewcz.
2 bractwa Miss. III 197
103. 459. 517. 526. 606

r. 1871 powódź zniszczyła rezydencję i kaplicę w Kishnagore i zadała ogrom na zaprowadziła.

Miss. VI 629. 326
dzikie plemiona napadają na Assam

wikar. apost. ok. 1867
Bengal wschodni
ma 15 mil. ma na granice z Tybetem
40 mil. niewier-
~~7~~7700 katol. ~~(r. 1869. 8150)~~ katol.
300 prot.
Kośc. 7, 1 kapl. 2 5
szkół męz.
" żeń. 2
domy sierot 2
missjonarzy 11 ~~(1869 mis. 15~~
Miss. I 110 (1868)
121 r. 1869 - katol. 8,150. misyjon. 15
europej. Kośc. i kaplic 12
szkół 11 (5 żeń. 6 męz.) ucz-
niów 650 2 domy sierot
ochrzczono 180 dorosłych i 520 dzieci
Miss. III 121.
~~Lord Mayo jeneralny gubernator~~
~~przyjechał IV 68 215~~
wikar. apost.
Bengal zach. ~~(wschodnie z Tybetem~~
~~graniczne~~ ~~granica~~)
dalsza miss. w Balasorze
był tu ks. ksiądz portugal. do
końca przeszł. ~~[illegible]~~
ok. r. 1865 zajęli jezuita
z polecenia arcybpa Kalkutty
Mis. II 30 (1869)
~~84, 9 22~~ 261 333 ~~137~~
r. 1869 w Kalkucie Kollegium s. Franc.
503 uczniów (263 katol. resz.
150 prot. etc. III 84
~~na wschód i północ ku Tybe-~~
~~towi jest do~~ ~~[illegible]~~
Katolicy 4 Paźd. 1869 adres
i offerta ojcu s. posłali
III 137

Agra ~~278~~ 591.
tu Pendżab należy

Cholera (w Lipcu 1869 1872

szkoła w Agra, z której do uniwersytetu idą uczniowie (w Kalkucie)
wspomniane kollegiam w Agra widok ~~jego~~ ich
Miss. V 277 285
w ~~Sirdhan~~ w Sirdhanah orfelinat chłopców, seminaryum dla krajowców a w Agra semin. dla europejcz.
r. 1872 przybyły 2 kościoły jeden w Mooltan (Multan) w Pendżabie i drugi w Toondlah pod Agra Miss. V 280

powódź w sierp. 1873 Miss. ~~4~~ V 591.

w Sealkote (wiceprezydentyja Pendżab) 650 katol. i kościół piękny VII 319

70

Pismanja podn.
za tabgo 1875 —
Mis. VII 367 (N. 321)

B

[illegible]

I. 214 w. 18 od g.
Triasgionu
cz. Trisagionu.

ib. w. 25 od g.
~~575~~
czyt. 518

IV 433 p. 10
1525. czyt. 1523
" 15 w. 21 od góry
typograficzna
Eustatjustra

czy już jest poprawion

III 71 w. 8 od góry
Auperti czyt. Ruperti

~~IV 507 w. 2 od g.
1256 czyt
1236~~

71

Hyderabad
król Nizam
Wik. ap. rezyduje (tytuł króla)
w Secunderabad
Król mahometanin
(nie jest) przychylny – subwencyje
daje na szkoły
Kościół św. Józefa w Hyderabad – kamień węg. położony 19 Mar. 1870
V 29 widok

nowy kościół pod Trimulgherry zaproponował wybudować rząd angielski 1873
V 580

Lista wikar. VI 429 Dziś nestorjanów do 50,000 cf. Verapoly 72

6 Maj. 1542 s. Fran. Xaw. przybył do Goa
dotąd jest począd jego ~~na p...~~ blisko przylądka Komoryn i poganie z Xnami pielgrzymki odbywają sam (Marsh. I 196

s. Fr. X. nawrócił królestwo Travancore założył 45 kościołów (ib. 197) Do r. 1548 w wzdłuż wybrzeża od Komorin liczono 200,000 chr. (ib. 198) założona prowincja kość. Goa - 1) Goa 2) Malabar

bez portugal. pijań. i używania mięsa - wstręt w indjanach ob. I 200 byłoby przepadło bez o. Nobili (ob.) 1606 -
Jan Britto 1676 - 1693

nowa schiz na Malab. od 1860

VII 252 { Ner 311; 312 s. ~~264~~
264 }

Ner 326 s. 431 -

96

Guené

kor.

Przeszkody w Obrzydzeniu europejczyków

Portugalczycy chciwość, okruc., rozp., pijań., jarcie mięsa zetknięcie s. z niemi za zbeszczeszczeni ubliżenie wstrzemięźliwym indusom

Kastowość - dotąd w kościołach katol. musi być oddziel. miejsce dla kasty brahmań. Misy. II 290 V 581 ks[iężna] VIII 74...
osobne szkoły i inne zakłady ib. III 34
nawet siostry miłosier. - kapłani
dzieci brahmańskiej kasty piękna, jeśli parias

Nie są nieprzystępni dla ewang. gdy widzieli surowych apost. jak Franc. Xaw. Nobili Jan Britto, Lagner i inni (ob. Marsh. I 219... to garnęli się

pko Kastowości ruch - lecz racjonalistowski Misy. I 110 (1868)
w niektórych kast nawet święcić nie można VII 433
woda święcona na utratę kasty II 53 Misy. (1869)

edukacja angielska beswyznaniowa Misy. II 36 (1869) np. w Madura, Madras

Misjonarze (jezuici) średnio po 5 lat żyją w Madura przez 30 lat umarło ich 49 Misy. cath. II 78 (1869)

rywalizacja wyznań np. w Ceylonie Marsh. I 341
anglicy wolą buddyzm (ib. 322)
i holendrzy to samo ib. 325.
stowarzyszenia protest. biblijne pracują nad przewróceniem ?, nie nawrac. pogan. ob. Koimbatur.
najtrudniejsze u szatryasów
zwłaszcza radżputów oddanych dzieciobójstwu dziewcząt Misy. IV 148-152 pko niemu 1870 prawo (ib

Jak apostolstwo się odbywa w Madura ib. II 28-29
VI 626-7 VII 181-3

Guerin Du Rocher.

Xowprawdzie rząd angiel. przychylny np. lord Mayo zamordowany na pocz. 1872 r. Misy. IV 68. 215
ib. VII 361

wolne od podatków jeśli przez rząd uznane za dobra kościelne VII 274

Głody dodają sierot które zbierane są i chrzczą VII 113

Ogolna statystyka
1875 r.
Miss. VII 336
O płodności – ibid.

mają swoje czasopismo
w Madras Catholic Directory
na Ceylonie ib. VII 336

Na ~~ws~~chód.

Wikarjat apostolski Vizagapatam, między rzekami: Mahanuddy od północy i Godawery od południa, na zachodzie przytyka do Bombay. Poprzednio była tu missja, należąca do wikarjatu Madras i ~~ta~~ powierzona (1845) missjonarzom Kongregacji S. Franciszka Salezego. Ci, gdy przybyli, znaleźli tylko jedną ~~małą~~ kapliczkę w Vizigapatam, ~~obsługiwaną przez kapłana miejscowego pochodzenia, a~~ i dwie w głębi kraju, ~~dwie~~ bliskie upadku. ~~kaplice, przy których~~ Pierwszą obsługiwał ksiądz miejscowego pochodzenia, drugie ~~ks~~ dwaj irlandczycy, kapelani w armji angielskiej. R. 1848 missja wyniesiona została do ~~godności~~ stopnia wikarjatu apostolskiego, a chrześcijanizm ~~tak~~ odtąd wzrastał szybko że po 20 przeszło latach liczyło się w tym wikarjacie: 10,000 ~~katolików~~ wiernych, 6 kościołów, 17 kaplic, 22 szkoły początkowe z 1400 uczniami, 5 pensjonatów, 7 domów sierot z 400 dziećmi, 1 seminarjum z 5 uczniami, 20 missjonarzy, 19 braciszków do szkół i administracji docześnej, 37 sióstr S. Józefa, nie licząc ~~tr~~ miejscowych sióstr Niepokalanego Poczęcia N. M. P. ~~(Missions cathol. 4 Lut. 1870, n. 85~~ ~~Przy~~ Nader przychylne usposobienie miejscowych władz ~~indyjskich~~ i ~~tr~~ niektórych bogatszych rodzin indyjskich każe rokować ~~tej tym~~ missjom w Vizi-

ga-

zapatamie najświetniejsze nadzieje (Mission catholiques 4 Lut. 1870. N. 85)

69 Guesnay;

75

Wik. ap.

Hyderabad stolica krolestwa Nizam, którego król od r. 1800 jest hołdownikiem W. Brytanji

dawna stolica w Golkondzie gdzie dziś tylko wspaniałe mauzolea V 462.463

Piotr Emmanuel

75 Guillaume
Lor.

Wikar. apost Agra

według obliczeń z r. 1872

na 50 miljonów ~~ludności~~ niewiernych, katolików 14,300, akatolików 40,000, stacyj katolickich 25, kościołów 27, kaplic 15, missjonarzy 36, domów dla sierot 6, ~~4~~ seminarjum 1, kollegja 2, szkółka męzka 1, 4 pensjonaty dla dziewcząt i 4 klasztory żeńskie. Kościół katedralny w Agra, wystawiony 1842–49 r., który się do najpiękniejszych w Indji (widok jego ob. Mission Cathol. 26 Lip. 1872 N. 164); na ~~początkowe~~ wystawienie go dał jeden z zamożnych obywateli (pułkownik Jan Chrz. Filose) summę 250,000 franków; resztę zebrał w Europie wikarjusz apostolski ks. Borghi ~~(ibid. p. 468)~~ ~~(184~~ (ib. p. 468)

70 Guessmann

1

Indje

Ceylon

~~Katolicyzm przetrwał~~

Anglicy dopiero ~~?~~ po 10-letniem doświadczeniu przekonawszy się, że metoda holenderska może ich przyprawić o utratę wyspy, ~~nadali~~ ogłosili (1806) wolność wyznania, której ~~europejc~~ u siebie irlandczykom stale odmawiali. ~~Zagłoszeniem~~ Po r. 1796 (data wypędzenia holendrów) protestantyzm tak prędko znikał, że ~~gdzie~~ gdzie r. 1802 liczyło się 130,000 ~~protestantów~~ jego wyznawców, tam w 4 lata później prawie zupełnie wygasł ~~i zostali się~~ i na ~~całej~~ północnej połowie wyspy podróżnicy innych chrześcijan nie znajdowali prócz katolików (ib. p. 328). Dziś tam znajdują się ~~anglikańscy~~ missjonarze anglikanie, baptyści, weslejanie, ~~lecz takie powodzenia~~ prowadzą wygodne życie, ~~lecz nawróceń~~ lecz nawróceń gruntownych nie dokonywają (ib. p. 327-337).

Wyspa Ceylon podlegała juryzdykcji bpa w Cochin, na wybrzeżu malabarskiem, lecz Gregórz XVI erygował (3 Grud. 1834) na niej osobny ~~wikarjat~~ apostolski, ~~Ceylonu,~~ ~~który~~ r. 1847 podzielony na dwa: Dżafna (Jaffna) i Colombo

Miss. VI 225 527. 539.   Indje   78
Wik. ap.   o Jaff 162 375

Ceylan ~~Xel (Dzafnas)~~ v. Ceylan (~~Seilan~~ portugal. Seilon, święta wyspa; u greków i rzymian Taprobane), wyspa na połudn.-wschodzie Dekhanu. Portugalczycy pierwszy raz tu wylądowali 1505 r. i zawiązali z wyspiarzami stosunki handlowe; później założyli tu swoje kolonje (1536), które gdy te coraz większe rozmiary przybierać zaczęły, król z Kandy (w środku wyspy) związał się z holendrami i portugalczyków wypędził (1656). Holendrzy zdobyli Kandy (1761), ~~lecz wypędzeni~~ zostawiając jednak króla na tronie; ~~zatrzymali ta~~ sami zaś wypędzeni zostali przez Anglików (1796), którzy cały ~~kraj zdobyli~~ wyspę po 12-letniej wojnie zdobyli (1815), ~~i lecz~~ wcielili ją do posiadłości koronnych W. Brytanji i króla Sri-Wikamę z tronu zdożyli. Z portugalczykami osiedli na Ceylanie misyjonarze: franciszkanie, jezuici ~~missjonarze~~, ~~fr~~ oratorjanie. R. 1548 nawrócił się jeden z królów tej wyspy, a w samem mieście Colombo liczyło się podówczas 12,000 chrześcijan krajowców. ~~Pomimo ucisku ze strony holendrów, później anglików, katolicyzm~~ na Ceylanie ~~przetrwał do naszych czasów~~ (Marshall, Les Missions chrét. I 321...). Ja-
~~kich spor~~

~~Z przybyciem holendrów świetny rozpoczyna się smutny perjod ucisku~~ Lubo na męczennikach nie zbywało (ob. Marshall, Les Missions Chrét. I 321.), jednakże smutny perjod ucisku rozpoczyna się dopiero z przybyciem holendrów. Ci bowiem, nie mogąc katolików cyngalów (ceylońskich) nawrócić do kalwinizmu, sprowadzali dla nich z Indji kapłanów buddystów ~~żeby odwieść wszystkich do buddaizmu~~ (B. A. Irving, the Theory and practice of caste, ch. V p. 130); r. 1748 zabronili święceń kapłańskich i przeszkadzali odprawianiu Mszy; nie pozwalali na katolickie śluby, pogrzeby, ~~ani edukacji~~, ani na edukację dzieci; niewolników protestanckich nadano wolność, dzieci zaś niewolników katolickich ~~zaś~~ na wieczną skazano niewolę; ~~chcąc prosił nawet tam~~ Kalwiński konsystorz w Kolombo proponował rządowi, żeby chrzest, przez kapłana katolickiego udzielony, uznać za nieważny i żeby ~~wszędzie~~ posady naczelników obwodowych oddać tylko kalwinom. Pomimo takiego ucisku katolicyzmu i silnego ~~z~~ forytowania kalwinizmu, holenderska ~~ta~~ sekta tak nie ~~znajdowała~~ miała powodzenia, że ~~w~~ r. 1745 predykanci kalwińscy z Galle (z. Point de Galle) zniechęceni opuścili ~~musieli opuszczać~~ prowincję, a rząd na powyższą prośbę Konsystorza z Kolombo odpowiedział, że dla braku protestantów nie może z urzędów usunąć wszystkich katolików ~~z urzędów a po wypędzeniu holendrów dziś znikły nawet ślady kalwinizmu~~ (Marshall, op. c. p. 326).
(Anglicy

Indje 73

o panowaniu francuzów w Indjach.
Rev. hist. Avril 1874. s. 672.

Radwochu. ib. VIII 529

hist. kośc. ib XI 290

Miss. Cat. 1875
Nr 319. 20

Głód w Birmanji Wschod. 1874 Miss.
Nr. 292 (8 Janv. 1875), r. 358 (N 320)

Ineffabilis. Bulla. W tych trzystu językach rękopisem posłany był do Rzymu r. 1867. - Na ozdobę wysilali się znakomitsi artyści (hujusmodi multiplex interpretatio multis voluminibus fuit inserta, elegantissimo sane ac miro artificio). Tłumaczenia zaś dokonywali różni cudzoziemcy, każdy w swoim języku, do których się zgłosił X. Sire. ~~w Je~~ Niektóre tłumaczenia ~~wy~~ z tego zbioru oddzielnie np. tłumaczenie irlandzkie. X. Sire o to zgłosił się do X. Ulick J. Bourke superiora małego seminaryum w Tuam (Irlandya). Dokonał tego i na pięknym welinie przepisane, z ręcznemi illustracyami poszło do Rzymu. W r. 1868 ~~to~~ wydał je osobno w tekście łac. franc. angiel. i irlandzkim (goëlique)

cf. Polybibl. III 23.

81

Ingelramn.

Ingelramn, v. Angelramn, v. Angelram (†1045) Zak. s. Bened., uczeń Fulberta z Chartres, opat w Centula, czyli klasztoru s. Richarjusza (St-Riquier) pod Abbeville w Pikardyi. ~~w prowincyi Neimskiej~~ Opisał hexametrem żywot założyciela tegoż klasztoru: ~~wiers-~~ Vita s. Richarii (v. Richardi, presbyteri ~~m~~ (żył w VIII w.) metrica (ap. Mabillon, Acta SS. Ord. s. Bened. sec. II. Ob. Histoire litter. de la France V. 319. cf. Leyseri de Poetis medii aevi. s. 342.

Innominatus VI (Pseudo-Beda) 82

Beda wydał Descriptio terrae sanctę. Jest to skrócenie opisu ziemi ś. przez ~~Arkulfa~~ Arculph'a. Przez niewiadomość w niektórych rękopismach pod imieniem Bedy znajduje opis ziemi ś. niewiadomego autora, którego Neumann (Drei mittelalterliche Pilgerschriften w Oesterreich. Vierteljahresschrift 1868. str. 397..) nazywa Innominatus VI. W opisie tym z jakiegoś dawnego compendium trochę przerobionym oprócz wspomnień biblijnych prawie nic więcej niema ważnego. Pisał wtedy gdy świątynia Jerozolimska była jeszcze w ręku Chrześcijan (a więc przed r. 1187), zanim jeszcze ukończono budowę kościoła przy ~~...~~ studni Jakóbowej (Theodoricus między r. 1171–1173 piszący widział ją już gotową) a więc przed r. 1171. Lecz Edrisi widział ją ukończoną r. 1153. Więc prawdopodobnem jest, że compendium z którego nasz Innominatus VI przerabiał, pisane było ~~tak~~ przed r. 1153. Text wydał Neumann l. c.

cf. Oester.
Viert. 1872. zesr. I

Irenicus.

ur. w Ettlingen, nad Renem, przyjaciel Melanchtona; ~~audytor~~ zwolennik Lutra. Był proboszczem w Gemmingen, lecz przeszedł na reformę. Na ~~probostwie~~ ~~Wydał~~ Napisał Exegesis Germaniae gdzie za cel wziął Korzyść i chwałę Germanii. Według niego Niemcy są najmniej chciwymi; kraj ich najbogatszy w świecie; potęga ich ducha wyrównywa krzepkości ich ciała; pijają wprawdzie nad miarę, ale to czynią też inne narody. Niemcy dostarczyły Rzymowi wielu papieży, i gdyby chciały, mogłyby ciągle ich wybierać; tylko Ludwik Łagodny i Otton, Niemcy, zrzekli się tego przywileju; godność cesarska przewyższa wszystkie godności ziemskie; cesarz jest Bogiem-człowiekiem; cesarstwo od Assyryjczyków przeszło do Persów, od Persów do Aleksandra, od Aleksandra do Niemców; cesarz jest ~~monarchą~~ władcą wszystkich władców –

Rev. d. q. hist. Juil. 1872. s. 289.

W Luc. 3, 36. Sale jest synem Kainana, a wnukiem Arfaxada; tak ma i 70;
w hebr. zaś (Gen. 11, 12) ~~Sale~~ Kainan jest opuszczony, jakby
Sale był synem Arfaxada.

W Gal. 3, 17. ś. Paweł, zgodnie z 70 (   ) oblicza
że upłynęło 430 lat od przymierza z Abrahamem
do dania zakonu Mojżeszowego; tymczasem tekst
masoretycki ma, że Izraelici w Egipcie przebywali
430 lat t. j. od ostatnich lat Jakóba aż do wyjścia
z Egiptu.

więc Apostołowie używali 70.

84

Jan z Efezu monofizyta
syr. w. VI.
Lit. Hdw. 2, 2.

— Na posiedzeniu klasy historyczno-filozoficznej akademji umiejętności w Wiedniu, profesor Zeissberg, złożył w rękopiśmie dzieje zakonów Minorytów (Franciszkanów), głównie w Polsce, w wieku po soborze konstancyjskim, napisane przez Jana z Komorowa, który za cesarza Zygmunta dwa razy jako przełożony klasztoru przebywał w Krakowie. Użył on do pierwszej połowy pracy swojej Jordana do Giani, do drugiej zaś, obok nieznanego jeszcze żywota Kapistrana, niedrukowane dotąd dzieło jednego z towarzyszy Kapistrana, Bernarda z Ingolstadtu. Dzieje Jana Komorowskiego ważne są mianowicie dla

85

5

Przegl. Kat. 1873. No 11.
d. 13 Marca.

dziejów zakonu w Polsce, jak w ogóle dla Polski 15-go wieku, i bardzo były lubione w klasztorach, dla czego wielce z nich korzystali Gonzaga *De origine seraphicae religionis* i Wadding. Rękopism przepisany przez Zeissberga pochodzi z wieku 16-go, podobny mu znajdował się niegdyś w bibljotece Załuskich.

Objawienie Najświętszéj Panny w Pontmain; *Warszawa 1873* w Drukarni Czerwińskiego i Spółki, **cena kop. 10,** sprzedaje się we wszystkich księgarniach i w Redakcji *Przeglądu Katolickiego.*

---

to-Krzyska Nr. 1325. — Дозволено Цензурою.

Redaktor i Wydawca **X. Antoni Sotkiewicz.**

86

O Janickim Klem.
studium p. Węclewskiego
Bibl. W. 1868. IV 229.

Formuła przysięgi wymagana od duchownych przeciw Jansenizmowi. 87

Ego N. Constitutioni Apostolicę Innocentii X datę d. 31 Maji 1653 et constitutioni Alexandri VII datę 16 Octobr. 1656 Summor. Pontificum me subjicio et 5 propositiones ex Cornelii Jansenii libro, cui nomen Augustinus, excerptas et in sensu ab eodem authore intento, prout illas per dictas constitutiones sedes aplica damnavit, sincero animo rejicio ac damno et ita juro, sic me Deus adjuvet et hęc sancta Dei evangelia.

Ob. list past. bpa Antwerpii u Leydeckera Hist. Jans. praef.

ok. r. 1694.

Prymas Mechliński gorliwie przeszkadzał krzewieniu się Jansenizmu, wszystkich podejrzanych o Jansenizm usuwając z posad duchownych; (wyjednał na początku r. 1694 u Innocentego XII potępienie na nowo błędów owych) również nie próżnowali inni biskupi.

Uciskani tem Janseniści z uniwersytetu Lowańskiego wysłali (r. 1693) Dra Hennebel do Rzymu skarżąc się na niesłuszne prześladowanie. Oświadczał on że nie chce bronić V propozycyj, lecz tylko użalić się, że w Belgii, skoro ~~kto~~ jakiś uczony dogmatom i zabobonom Jezuickim nie sprzyja, to zaraz go posądzają ~~inni biskupi~~ o Jansenizm. Poseł ten, mimo poparcia ze strony króla Hiszpańskiego, przyjęty wprawdzie uprzejmie, lecz Jansenizm został na nowo potępiony dekretem Innoc. XII dat. 6 Lutego 1694. i nakazano wymaganie przysięgi z tem zastrzeżeniem, ~~aby do formuły~~ aby ab iis, qui formulario praescripto subscribent ac juramentum praestabunt, praeter formulam ipsam traditam, verbaque in constitutione apostolica praescripta, quidquid aliud vel minimum declarationis, interpreta-

tionis

ctionis, aut explicationis, verbo v. scripto non exigatur, etiam sub praetextu, quod additiones ad nos transmissae comprehendant, seu contineantur in formulario Alexandri VII. i zabrania posądzać o Jansenizm i z tego tytułu od obowiązków usuwać, chyba się kto będzie prawnie o to przekonany. ob. Leydeckeri Hist. Jans. praef.

Jazon 89

Jazon

wedł. Józefa Flawjusza (Ant. Jud. XII 6) Jesus, lecz przezwał się Jazonem brat Onjasza III (ob.) arcykapł.; r. 175 kupił sobie arcykapłaństwo u Antjocha Epifanesa, i wprowadzał obrządki pogańskie i igrzyska do Jerozolimy; posyłał ~~dary~~ ofiary Herkulesowi do Tyru

~~Lecz gdy zaczął wchodzić w stosunki z Egiptem Ptolemeuszem Filometorem, królem Egiptu~~ po 3 latach, brat jego Menelaus (ob.) większą summę ofiarował Antjochowi i został Arcykapłanem. ~~II Mach. 4, 7-26)~~ a Jazon do kraju Ammonitów uchodzić musiał (II Mach. 4, 7-26).

Ammaniti czy Ammoni

Wedł. Józefa Flaw. (Ant. XII. 6.) dopiero ~~Mene~~ Menelaus to zaczął wprowadz. to, co II Mach. 4, 7-12 przypisuje Jazonowi.

Jason.

Exod. 6, 3. mówi, że przed Mojżeszem
imię Jehovah nie było nikomu obja-
wione. Tymczasem znane było Abraha-
mowi i innym.

Dr Colenso bierze to w tem znaczeniu, ja-
koby była mowa o wynalezieniu przez
Mojż. nowego synonimu, na oznacze-
nie Boga. – Tymczasem jest tylko to:
że Bóg sam się nie objawiał dotąd
pod tem imieniem; czyli chociaż
imię było znane, lecz działaniom i
objawieniom Bożym nie towarzyszyło obja-
śnienie tego imienia. Tak tłumaczy
Laing. ~~Dr.~~ Dra Manninga Essays and Reviews

Jerozolimski patryarchat

~~Valerga Józef dzisiejszy~~ Patryarchat Jerozolimski (rit. lat.), (pierw-
szy w naszych czasach rzeczywiście tę godność pia-
stujący.) Po upadku bowiem Ptolemaidy r. 1291. i śmier-
ci Mikołaja, ówczesnego patryarchy Jerozolimskiego,
patryarchat ten był tylko tytularnym. Obowiązki
patryarchy zastępował Gwardyan XX. Franciszkanów
w Jerozolimie. Ostatnim tytularnym patryarchą Je-
rozolimskim był X. Paweł August Foscolo. Lecz gdy
Pius IX. przez Breve Nulla celebrior z d. 23 Lipca 1847 r.
przywrócił ten patryarchat i zobowiązywał do rezy-
dencyi, X. Foscolo zrzekł się ~~te~~ tytułu, a mianowa-
ny został X. Józef Valerga (ob.) Pod jurysdykcyą jego

Caldani

oddano to (wszystko, co było pod zawiadywaniem Gwardyana Franciszkańskiego, jako Kustosza Grobu S.

Jerycho –

walczyli na was mężowie miasta onego: Amorejczyk, Ferezej, Chananej, Hetej, Gergez, Hewej, Jebuzej. Jos. 24, 11.

Prany

Awyrtie

chs

Gedeon syn Joasa ojca familii Ezri (Iud. 6, 11.) z pokol. Manass. (ib. 6, 15.)

Jerzy

Georgii Metochitae opp. w Maii N. PP. Biblioth.

…e wyd. ob. Rozière

jakoby Rzym prze
~~dla tego~~, iż wstydz
wybrany na papież
sarzy greckich.
dy, gdy Byzanc
w kościele, a prz
Rzymie w XVII w
pierać. Gdyby ta
zatrzymania libr
mie taić lub zw
Anastazego Bi
jest o poddaniu
~~sarska~~. Rozière

Jerzy Metochita wspólnie z Beccusem (ob. † 1298) pracował nad unją Kośc. grec. z łac. Cozza (Nova Bibl. PP. card. Mai. Romae 1871. A. VIII) wydał dwa pisma jego p. t. <u>Historia dogmatica lib. I et II</u>; w pierwszem opowiada historję unii, w drugiem zbija ~~zaa~~ przeciw niej zarzuty patrjarchy Konstpol. Jerzego z Cypru. Inne jeszcze pisma przyrzeka Cozza wydać później.

Żywoty P. Jez.

Bourassé 1861. Reims.

Brispot. ib. Edom.

w 1862. Bénard. Brentano. Delaporte.

Lecanu. Ligny.

Sepp. po fran. 1862.

1867. Sauvert. Peledan.

1868 Brispot.

Ludolphus.

96

Jozuego – ks.

że formuła mąż in praesent. diem 4, 9. nie znaczy znaku odległego, widać to z 6, 25. mąż in praes. d. Rahab mięszka w pośrodku Izraela –

[illegible] przyjemność
podzielenia się jajkiem święconem —
Jesteśmy Obydwie z Mają [illegible] z najszczer-
szym szacunkiem i przywiązaniem na zawsze
Obowiązane —
Modlińska

Juilly opactwo. ob. Hamel
i w bolybibl. I. 50..

97

98

Junius pseud. Sir Phil. Francis.
ob. Polybiblion. I. 52.

Jamblicha De Mysteriis. ob.
Tub. Quartlschr. 1867. III

SOUVENIRS DE LA NOUVELLE CALÉDONIE, voyage sur la côte orientale, un coup de main chez les Kanacks, Pilou–Pilou à Naniouni; par ULYSSE DE LA HAUTIÈRE. 1 vol. in-18.

99 3 »

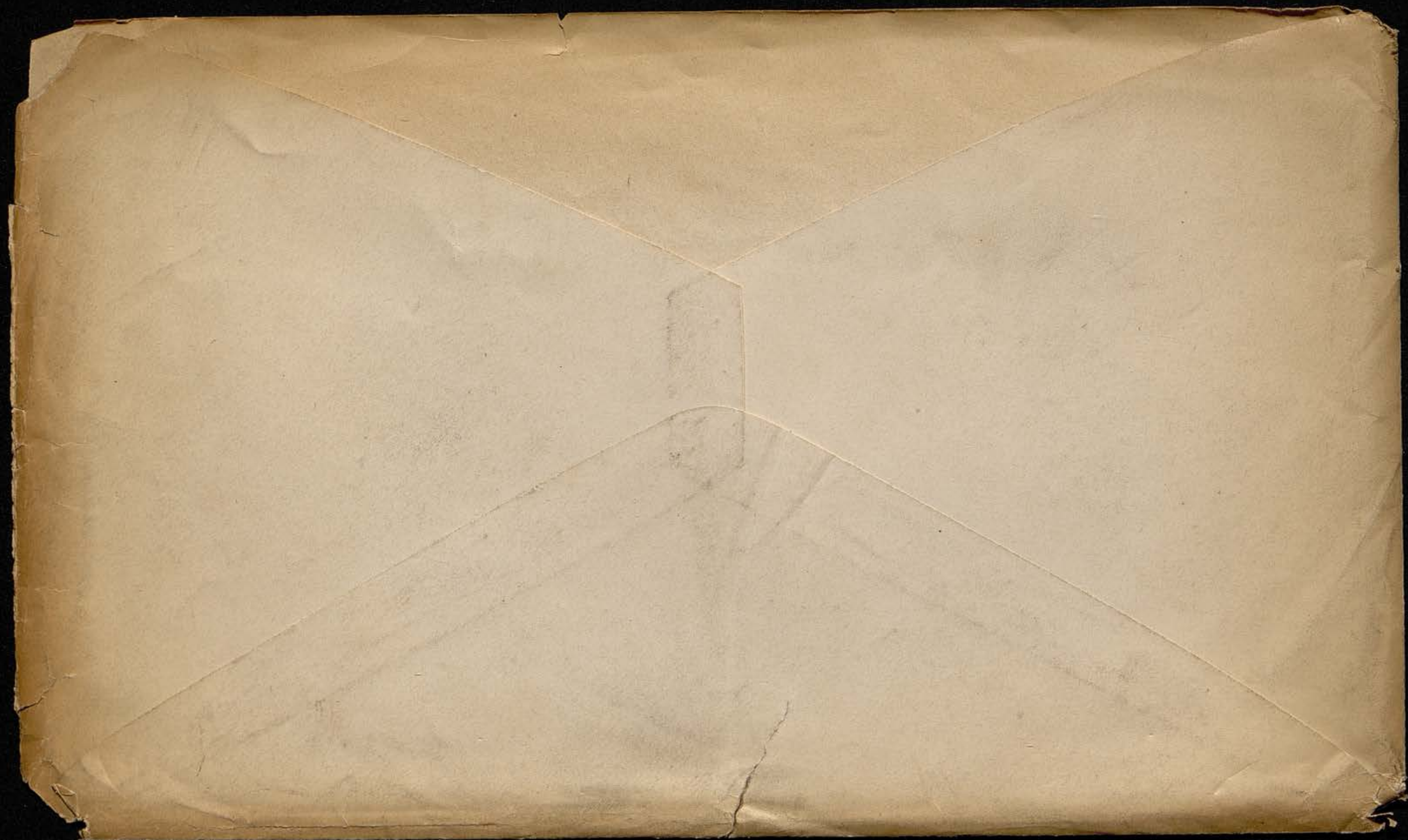
2 vol. in-8, avec gravures sur bois. — Prix, cartonné : 20 fr.

CONGRÈS INTERNATIONAL d'Anthropologie et d'Archéologie préhistoriques. 2e Session. Paris, 1867.

J.

100

wszystkie



na zabawy. Zarząd.

* **Imiona chrzestne.** Nadanie imienia pierwszemu dziecku bywa zazwyczaj przedmiotem długich dyskusyi, a częstokroć nawet sporów pomiędzy rodzicami. Dla uniknięcia zapewne takich zajść, w niektórych rodzinach imiona są dziedziczne, również jak i nazwiska. Hrabiowie Shaftesbury otrzymywali zawsze na chrzcie imię Antoni, z dodaniem jakiego drugiego, aby zapobiedz nieporozumieniom.

Ten sam zwyczaj istnieje także w panującéj rodzinie książąt Reuss. Członkowie męscy téj rodziny od kilku już wieków mieli zawsze na imię Henryk, na pamiątkę Henryka Ptasznika, od którego ród swój wywodzą. Henrykowie ci odróżniają się jeden od drugiego porządkowemi numerami. W starszéj linii numeracya ta zaczyna się od jednego, a gdy dojdzie do stu, wraca znowu do numeru pierwszego. W młodszéj i płodniejszéj linii, pierwszy syn, urodzony na początku stulecia, nosi imię Henryka I, drugi — Henryka II itd. aż do końca wieku. Panującym obecnie księciem starszéj linii jest Henryk XXII, ojciec jego był Henrykiem XX, syn zaś i następca jest Henrykiem XXIV. Głową młodszéj linii jest Henryk XIV (urodzony w r. 1832), jego syn jest Henrykiem XXII (urodzony w r. 1858). Zmarły książę Henryk LXVII (urodzony w r. 1789) należał do numeracyi przeszłego wieku.

Stary obyczaj szkocki chciał mieć, aby starszy syn nosił imię swego dziadka. I tak w rodzinie Traillów przez trzy stulecia i dziewięć pokoleń dobra przechodziły w prostéj linii od Jerzego do Tomasza i od Tomasza do Jerzego.

Obyczaj nadawania kilku imion powstał w Anglii dopiero za panowania Jerzego I. Było wówczas w całem państwie Wielko-Brytańskiem tylko czterech ludzi obdarzonych podwójnem imieniem, a z tych, dwóch w rodzinie królewskiéj. Obecnie liczba imion chrzestnych dochodzi nieraz do kilkunastu. Najdłuższym chyba szeregiem obdarzony jest lord Dysart, pierwsze litery tych imion tworzą: „Lyonel the second". Brzmią one jak następuje: Lyulph Ydwallo Odin Nestor Egbert Lyonel Toedmag Hugh Erchemoyne Saxon Esa Cromwell Orma Nevill Dysart Plantagenet. Siostra jego nosi imiona: Lyona Decima Veronica Esyth Undyna Cyxa Hilda Rowena Adela Thyra Urszula Izabella Bianka Lelia Dysart Plantagenet.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia

kiego.

Maj!

ego w Krakowie

(z obrazkiem
emi O. Anto-
ięknéj oprawie

mnicach życia

Katolickiéj
iście w zna-
ą książki od-
(1650)

ye

y w komis,
elowi całą

ki

w różnych
ę dozorów

zawy

h kosztów
(1657)

i.

(1574)

wełny

wnie do wagi.
wnie do wagi.
széj cenie.

na prowincyą.

nych

Materye wełniane na

w wyroba

Jedwabie cz

Firanki

Materye meblowe, Płótna,



Kołdry

Bieliznę męzką

Na życzenie wysełą

J. & T. K

skład bławatny i fa

Poznań, Stary Rynek

Filia: Żni

73 | ɥɔʎoẑ

Wa

do każdéj stacyi k
golina po 50 fen.
skawe zlecenia

W. Trąmpc

B. Krz

w Gr

Hurtowny hand

poleca swoje wprost od prod
grzech bez pośrednictwa han
a więc jak najtaniéj zakupio

wina w

wytrawne, czerwone i słodki
telka po 80 fen., beczka zaw
zaręczając za rzetelną usługę

Szczegółowe cenniki

Wysełka może nastąp
dzu lub na Węgrzech.



Sk

urządzam w każdem miejscu

Indje

Poznań, 7 kwietnia 1891. 102

Anglicy w Manipur.

Do niemałych kłopotów Anglii, wywołanych zatargiem o prawa rybołówstwa na wybrzeżach Nowéj Fundlandyi i o morze Berynga, przyłączyły się w ostatnich dniach nowe — w postaci rewolucyi w jedném z wschodnio-indyjskich państw lennych w Manipur. Jest to kraik nie wielki, położony w głębi Indyi zagangesowych, niedaleko granicy tybetańskiéj pomiędzy rzekami Bramaputra i Irawadi, obejmujący zaledwie 350 mil kwadratowych, lecz zamieszkały przez bardzo wojowniczą ludność górską. W obec małeńkości kraju w porównaniu do olbrzymiéj wschodnio-indyjskiéj potęgi, zdawaćby się mogło na pierwszy rzut oka, że pokonanie rewolucyi téj będzie rzeczą bardzo łatwą. Rozważywszy jednakże wszelkie okoliczności, jak np. znaczne oddalenie pola walki od główniejszych angielskich centr wojskowych, zaciekłość ludności, różne przeszkody terenowe, klimatyczne i inne, łatwo zrozumiemy zaniepokojenie, jakie wiadomość o rewolucyi téj wywołała w Anglii. Angielscy oficerowie i politycy kolonialni wiedzą dobrze, że pokonanie tego rodzaju buntów jest rzeczą co najmniéj bardzo kosztowną — a często nawet rzeczywiście trudną, zwłaszcza że bunt taki nie ogranicza się zazwyczaj na miejsce wybuchu, lecz że ogarnia z nadzwyczajną szybkością kraje sąsiednie i że staje się potęgą, zanim Anglia zdoła dostateczne zebrać siły. Na to zanosi się już i w wypadku obecnym. Ostatni bowiem telegram otrzymany przez biuro Reutera z Simli donosi, że bunt przeniósł się już do dystryktu Haka w Górnéj Birmie, i że krajowcy tamtejsi napadli w tych dniach z zasadzki na oddział wojska, eskortujący angielskiego ajenta politycznego. W walce téj padło po stronie angielskiéj 5 szeregowców i oficer, a 11 żołnierzy odniosło mniéj lub więcéj ciężkie rany. Bitwa musiała więc być bardzo zaciętą. Władze angielskie wysłały już tam dotąd nowy silniejszy oddział żołnierzy w celu ukarania i poskromienia napastników, ale i ci gromadzą swe siły i gotują się do stanowczego oporu. Łatwo zaś być może, że wypadki te będą hasłem do wybuchu powstania w całéj Birmie północnéj.

Głównem polem walki będzie na razie kraj Manipura, uznający zwierzchnictwo Anglii już od lat kilkudziesięciu Jest to kraj górzysty, pełen skał i wąwozów, a więc jakby stworzony do podjazdowéj walki. Dla Anglików jest podbicie i uspokojenie Manipuru o tyle ważném, ponieważ przez kraj ten przechodzi główna droga handlowa pomiędzy Indyami przedgangesowemi, a północną Birmą, Tybetem i Chinami. Powstanie krajowców nie było w pierwszéj chwili skierowane przeciwko Anglikom, lecz głównie przeciwko ustanowion mu przez nich władzcy. Tenże został zdetronizowanym i udał się pod opiekę Anglii. Rząd angielski wysłał wskutek tego do Manipur komisarza jeneralnego Quintona wraz z silnym oddziałem wojska w celu przywrócenia porządku i spokoju i ukarania kacyka, który w miejsce zdetronizowanego stronnika Anglików ogłosił się był władzcą kraju. Quinton dotarł do saméj stolicy kraju, a nie mogąc nic uzyskać za pomocą układów, rozpoczął walkę, która mimo przewagi liczebnéj krajowców, zakończyłaby się była zapewne zwycięztwem Anglików, gdyby powstańcy pod pozorem wznowienia układów nie byli wciągnęli w zasadzkę samego Quintona, i kilku jego towarzyszów i gdyby Anglicy posiadali byli więcéj amunicyi. Straciwszy dowódzcę, który dostał się do niewoli i wystrzeliwszy ostatnie naboje, poszedł oddział angielski w rozsypkę, pozostawiwszy na placu boju znaczną liczbę poległych. Quinton i kilku innych urzędników pozostaje dotychczas w ręku wroga. Kilku przybyłych z Manipur krajowców, twierdzi, że jeńcy ci już zostali zamordowani, ale władze angielskie uważają wiadomość tę za zmyśloną. Podobny los, jaki spotkał wyprawę Quintona, grozi także kilku innym mniejszym oddziałom angielskim, które na wieść o wybuchu powstania wysłane zostały do Manipur. Załogujące w okolicach tych wojsko angielskie należy do najlepszych wojsk indyjskich, gdyż rekrutuje się z wojowniczego, wytrwałego i wprawnego do walki szczepu Goorków. Szczep ten, zamieszkujący wyżyny państwa Nepal w górach himalajskich, oddawna już jest ślepo oddanym Anglikom i n. p. w roku 1857 przyczynił się niemało do pokonania powstania Hindusów. Zachodzi tylko pytanie, czy liczba załogujących w pobliżu Manipur wojsk wystarczy na przytłumienie powstania, i czy nie okaże się potrzeba sprowadzenia znaczniejszych sił z Indyi przedgangesowych.

Równocześnie niemal z powstaniem w Manipur wybuchło powstanie w innéj części Indyi angielskich to jest nad granicą Beludżystanu. Tam porwał się do broni szczep Miranzai i zagraża wszystkim posterunkom i załogom angielskim. I tamdotąd wysłano posiłki, które bodaj czy na czas przybędą, aby zapobiedz ogólnéj rzezi.

Rozruchy te zdawają się potwierdzać pogłoski, jakie już od dość dawna obiegały po prasie europejskiéj, a które wewnętrzne stosunki Indyi angielskich w bardzo smutnem przedstawiają świetle. Wyzyskiwana przez Anglików ludność indyjska burzy się coraz więcéj i niedaleką pewnie jest chwila, w któréj, doszedłszy do zupełnéj świadomości siły własnéj, ludność ta zburzy jednym zamachem cały gmach angielskiego panowania. To też każda wiadomość o powstaniu w Indyach wywołuje w Anglii wielki niepokój, który po zajściach roku 1857 jest aż nadto uzasadnionym.

do tego dodatek 54 fen.
nia zastósowanym był do
tych pracowało 5573 na
, 421 na rachunek zakładu
a wyrobów, 17,395 za
wicie pracami rolniczemi
601 osób, przemysłowemi
6 stolarzy, 1202 szewców,
0 krawców, 452 ślusarzy
mieślników. — W osta-
ny i liczne koła rzemieśl-
icze poczyniły u ministra
znych starania, aby ogra-
więźniów, by zakłady wię-
biły zbytniéj konkurencyi
rom i minister przyrzekł
rzeć.

ROSYA.

burg. Rozkaz naczelnika
uwagę policyi, że bardzo
rzemieszkujących w Peters-
akterze subjektów lub słu-
zywistości nie ma określo-
bo też na własną rękę zaj
dlem, by więc temu nadal
eca, aby wszyscy téj kate-
onni mieli pozostawiony mie-
likwidacyi swych interesów,
yli wraz z rodzinami swemi
nią, do wolnego osiedlania
znaczoną.

Walne zebranie

kiwaniom. Z uznaniem wyznać musimy, że najstaranniéj przeprowadzoną została organizacya na Warmii, gdzie Szanowny Delegat p. *Franciszek Szczepański* szczegółowo zajął się podzieleniem powiatów na liczne okręgi, wszędzie poustanawiał subdelegatów, kolektorów i bibliotekarzy. Skończywszy z wielkim trudem w tym roku podział, niewątpliwie w roku przyszłym, zbierze także obfitsze owoce dla Towarzystwa naszego.

„Z uznaniem stwierdzić też możemy rzecz dla Towarzystwa naszego nader ważną. Wysokie władze, jak się zdaje, uznały już powszechnie, że praca nasza ściśle polega na prawie i uszanowaniu prawa. Ustały dawne, tak częste prześladowania i procesa. Wyjątkowo tylko jeszcze donoszą nam bibliotekarze o nagabywaniu ze strony władz. My zaś nie ustajemy w upominaniu, żeby organa nasze najściśléj trzymały się litery ustaw i wskazówek naszych, a mianowicie, że główną i kardynalną zasadą towarzystwa naszego jest **bezpłatne** udzielanie książek z czytelni naszych. Zasada ta niesłychanie utrudnia regularne zasilanie kasy, ale od zasady téj odstąpić nie możemy, chcąc towarzystwo utrzymać na idealnem stanowisku, jakie zajęło. Niejednokrotnie spotykają się organa nasze z twierdzeniem, że niepodobna, aby wszystko to, co towarzystwo i współpracownicy nasi robią, robiło się bezpłatnie; a jednak tak jest i to podnosi szacunek dla towarzystwa na wszystkie strony. Tysiączna liczba ludzi,
dynie i wyłącznie dla idei
otliwienia swych rodaków,
z dobrych probierzy naszéj
blicznéj i wartości społe-

tko u téj pracy idzie jeszcze
rządkiem, wiele jednostek
potrafiło się jeszcze wprządz
obowiązkowéj pracy, ale za-
ładem jedni drugich, zwolna
do lepszego ładu.
nieledwie główną pomocą jest
naszéj, nasza prasa wszel-
Jej zawdzięczamy najzna-
wy kasowe, jéj mnożenie się
uczciwéj pracy.
wszystkiem oczywiście stoi i
ność, która zsyła błogosła-
chetnéj i uczciwéj pracy spo-
właśnie w chwili, kiedy obok
niebezpieczeństw, temuż społe-
rażać zaczyna nowy wróg so-
ewrotu. W téj to właśnie
więcéj wszyscy ludzie dobréj
i przyłożyć chętnéj i hojnéj
ła, bo zdrowe czytelnictwo,
a, porządek państwowy i spo-
najlepszą obroną od moralnéj
izmu.
umieszczony wykaz kasowy,
arazem obraz naszéj organi-
towéj, objaśni szczegółowo
dministracyjne położenie towa-
ego.“

estacyą w grodzie ostrzeszow-
że rany, zadane mu przez
okazał, tenże w zawziętości
dków zawołał: „Mam za je-
isieć, wolę za dwie, strzelę
i zabiję!“ Także na pod-
owskich chciał strzelać i tak
ył, że uciekali z Bobrownik,
tem zabierał i pędził do dóbr
źnicy, młyn wspólny w Bo-
zniszczył, młynarza zbił i wy-
rawy czynić nie pozwolił,
dysława napadł w gościńcu
m z Kaźmierzem Terpciow-
yanem Orulskim i Andrzejem
n i „enormissime“ poranił,
pobił i ludzi z gościnca powy-
gdy własna jego siostra schro-
domu stryja Andrzeja z po-
éj nieodpowiednie do stanu da-
anie, wtargnął z zbrojnym or-
o dworu, siostrę gwałtem za-
ja zelżył. Wkrótce potém w
na jarmarku w obec licznéj
pospólstwa porwał się z sza-
yja, na rękę go wyzwał i zel-
ém mu dopomagał Jan Doru-
Nadto obił poddanego stryjow-
nickiego, krzycząc: „Niech się
j broni!“
o też poduszczenia rzucił kamie-
podwojewodego Szarzyński i cię-
ranił, Orzelski zaś strzelał do
Wreszcie posłał Ignacy do stryja
a Ciemnego, dawniejszego sołty-
rowskiego „hominem mentecap-
bagnetem i okrągłém drewnem, na
własną ręką wypisał te słowa:
don nie stoję, pardonu nie dam,
don“, które to przedmioty, ode-
iemnemu, przedłożył Andrzéj Ma-
sądowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ga
ile
Do
re
g

wi
op
z
g
ch
gó
zv
kt

w
po

kil
ź
os
i

k
i
b
s

c
(
d
b
W

103

Jabłoński Wojc. R,

— Tygod. Katol. 1869. n. 12.

— Ze *Lwowa* odbieramy następny nekrolog:

Szczęśliwa polska ziemia, że mimo wszelkich cierpień, które ją dręczą, ma jeszcze wiele dusz zacnych i świętych, które modłami i zasługami swemi sprowadzają dary boże na naród. Do takich szczęśliwych dusz zaliczyć można niedawno zmarłego *ks. Wojciecha Jabłońskiego,* zakonu OO. Bernardynów. Święty to był młodzieniec. Urodzony w roku 1843 w Zbarażu na Podolu galicyjskiem, szkoły przechodził we Lwowie w małém seminarium archidyecezalném; później uczuł powołanie do życia lepszego i przywdział gruby habit św. Franciszka ściślejszéj reguły. Jak żył, dość powiedzieć, że go bracia zakonni za wzór zakonnika uważali, choć liczył dopiero dwadzieścia kilka lat. Lecz słaba konstytucya ciała jego nie odpowiadała wzniosłéj duszy, czyli raczéj ogień miłości bożéj trawił jego ciało. Jabłoński zawsze był słabowity i skłonny do suchot. Nie mogli więc bracia spodziewać się, by młody kleryk długo pożył, a on sam powtarzał w duchu słowa świętego Pawła: „Pragnę być rozwiązanym i być z Tobą, Panie Jezu!“ I nie omylił się w pragnieniu swojém. Chrystus Pan nie dał mu długo czuć boleści ziemskiego wygnania. Mimo słabego zdrowia nie myślano zwlekać jego wyświęcenia, przez wzgląd na jego wzorową pobożność. I rzeczywiście w grudniu, zeszłego roku, otrzymał diakońskie święcenia z rąk Jego Excellencyi ks. Franciszka Ksawerego Wierzchleyskiego, Arcybiskupa lwowskiego obrz. łać., a na dzień św. Stefana, 26 grudnia, naznaczono święcenie presbiteratu. Łatwo pojąć, z jakiem uczuciem miłości bożéj sposobił się świątobliwy kleryk do uroczystości Bożego Narodzenia, tuż poprzedzającéj dzień jego ordynacyi. W sam dzień św. Stefana poszedł rano, w towarzystwie przełożonego i kilku braci, do kościoła świeckiego seminaryum lwowskiego, gdzie ks. Arcybiskup Wierzchleyski Mszą świętą odprawił i podczas niéj święcenie presbiteratu Jabłońskiemu i kilku jego towarzyszom udzielił.

Akt ordynacyi wzruszył Jabłońskiego bardziéj niż inne poprzednie akty religijne. Uczucie miłości ku Panu Jezusowi doszło do najwyższego stopnia i przemogło siły fizyczne, zasłabł w kościele, i zaraz po Mszy musiał spoczywać w pokojach seminaryjnych. Choć mu sprowadzono śpieszną pomoc lekarską, nie było wszakże ratunku. Pan Jezus zaślubił sobie jego serce w Sakramencie kapłaństwa i pragnął go mieć prędko u siebie. Serce nowego kapłana nie wytrzymało płomieni bożéj miłości.

Przyjąwszy Sakramenta ostatniego namaszczenia z rąk kapłana swego zakonu, poszedł po nieśmiertelny wieniec do króla serc wszystkich.

Boleścią przejęła ta nowina ojcowskie serce czcigodnego Arcybiskupa, który radby był najdłużéj zatrzymać skarb taki w dyecezyi swojéj, tém bardziéj, że był to młodzian wielkich nadziei i zdolności i znakomitéj cnoty. Boleścią przejęci byli Ojcowie i bracia jego zakonni, którzy się tylko pocieszali tą miłą nadzieją, że on po takiém życiu i takiéj śmierci może się szczęśliwéj wieczności spodziewać.

Po południu przynieśli bracia zakonni na własnych barkach ciało zmarłego do swego klasztoru i wystawili na katafalku. Stuła na habicie okazywała jego nową kapłańską godność.

Wnet rozeszła się ta wiadomość po całym Lwowie. Tłumy spieszyły, by oglądać i uczcić zwłoki kapłana, którego vox populi *„świętym“* nazywał. W poniedziałek, 28 grudnia, w doroczną uroczystość świętych Młodzianków, odprawiono uroczyste nabożeństwo za świątobliwego młodzieńca, i odprowadzono ciało jego w asystencyi licznego duchowieństwa i ludu do wiecznego mieszkania na cmentarzu Łyczakowskim.

Nakładzca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — C
w Poznaniu. W komisie L

Jest jeszcze kardynałów kreacyi Grzegorza XVI. . 12.
Z kreowanych przez Piusa IX. żyje . . 45.
Zachowanych przez Ojca św. *in petto* . . . 2.
Wakuje kapeluszy . . . . 11.
Razem 70.

— Ojciec św. napisał w r. 1866 list poufny do Arcybiskupa paryzkiego. Ten list przez niewytłomaczoną i naganną niedyskrecyą dostał się teraz aż przez dzienniki kanadyjskie do pism peryodycznych. O liście samym pisać nie będziemy; nie mamy sposobu sprawdzić, czy jest taki jak go drukuje p. Ollivier, a zresztą kiedy go papież nie przeznaczał do rozgłosu, tośmy wolę Głowy Kościoła szanować powinni. Co pośnosimy z oburzeniem, to podstępne insynuacye, które i do *Dziennika poznańskiego* się przedarły, jakoby się z Rzymu o rozpowszechnienie listu postarano. Gdyby Rzym był chciał głośności i uważał głośność za rzecz pożyteczną, umiałby był znaleźć sposobność i formę do wystąpienia jawnie. Uczciwości tam i odwagi nie brak

— Dnia 11. kwietnia, jak zapewniają, Ojciec św. odprawi mszą św. w bazylice św. Piotra otoczony dwunastu sierotami z zakładu św. Anny bractwa ciesielskiego, gdzie wykładał katechizm, kiedy został kapłanem. Po mszy św. udzieli uroczyście z górnego balkonu błogosławieństwa *urbi et orbi.*

— Ojciec św. znowu był w bazylice św. Piotra, aby wydać nowe rozporządzenia co do przysposobień dla przyszłego Soboru. Stanęło, że będzie czternaście rzędów wygodnych stall w amfiteatr dla biskupów. Nad obradującemi w wysokości korniszy zawieszone zostanie *velarium*, aby głos nie ginął. Już mówią o kaznodziei, który ma powiedzieć mowę na otwarcie Soboru. Zaręczają, że ważną tę czynność powierzono ks. Puescher Passavali z zakonu Kapucynów arcybiskupowi z Sconium *in part. inf.* dawnemu kaznodziei kaplicy Syxtyńskiéj. Na otwarcie Soboru Trydenckiego także Franciszkanin kazał.

— Ojciec św. kazał zebrać razem i ogłosić listy pasterskie i prace piśmienne Biskupów w kwestyi władzy doczesnéj Stolicy Apostolskiéj. Dzieło ze wszech miar uderzające obejmuje siedem tomów in 4to. Ważny to i piękny w dziejach Kościoła pomnik.

— Dnia 7. b. m. O. Beckx jenerał O.O. Jezuitów odprawił sekundycyje swoje al Gesu u ołtarza ś. Ignacego. O. Beckx dwudziesty pierwszy jenerał Zgromadzenia ma 76 lat. Assystowało mu trzech najstarszych w Rzymie Jezuitów (prawdopodobnie O. Pierling między niemi). O. O. Jezuici licznie byli zebrani.

— Głośny kompozytor Gounod bawił dość długo w Rzymie i w środę popielcową z rąk Ojca św. wraz z wielu innemi osobami popiół otrzymał. Mówią, że napisał w mieście wiecznem oratoryum *Kalwarya.*

ja, zwłoki pokropił.

— Umarła pod koniec lutego w Paryżu w wieku bardzo podeszłym hrabina *de Gontaut-Biron* z domu księżniczka de Rohan, siostra kardynała de Rohan, który miał tak ważny udział w sprawach księdza de Lamennais. Była to osoba wielkiéj świątobliwości i zacności wielkiéj. Z wdzięcznością zapisujemy, że kiedy całe wyższe towarzystwo francuzkie wszystkich bez wyjątku Polaków uważało za demagogów, ona dawała regularną składkę na uczących się w Rzymie kleryków, którzy się później w zakon Zmartwychwstania Pańskiego zawiązali. Na wiadomość o śmierci pani de Gontaut, p. de Montalembert napisał do jéj młodszego syna list, z którego wyjmujemy co następuje:

„Kochany wicehrabio! Zrozumiesz, że skoro żyję jeszcze, nie mogę się powstrzymać od wyrażenia tobie i twojéj rodzinie głębokiego współczucia. Śmierć waszéj matki jest dla mnie wielką boleścią. Strata jéj przypomina mi dojmująco połowę życia mego, w ciągu któréj tyle od niéj i od jéj rodziny dowodów troskliwo-

104

sobotę o 7 godz. wieczorem procesya rezurekcyjna naokoło kościoła. Więcej jak 20 panów postępowało ze świecami w ręku w uroczystej procesyi, a w pięknej ceremonii brały też udział dzieci z polskiej szkoły, niosąc lilie w rękach. Całość przy gustownie oświetlonym domu klasztornym przedstawiała się imponująco. Celebrował ks. J. Kukliński, kapłan ze zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, dyrektor kościoła, a chór dam czeskich wykonał na 3 głosy piękne „Tantum ergo“, „Te Deum“ i „Regina co li“. W dzień uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego śpiewał chór dam polskich pod dyrekcyą panny Korneli Tarnawskiej, ku wielkiemu zadowoleniu całej kolonii polskiej; w drugie zaś święto wykonał chór dam czeskich prześliczną mszę łacińską. W pierwsze i drugie święto celebrował również ks. J. Kukliński, prawdziwie niestrudzony w zabiegach i pracy około podniesienia i uświetnienia nabożeństwa polskiego w Wiedniu.

Zapiski literackie.

Towarzystwo historyczne Na ostatniem posiedzeniu miał ks prof. dr. Jan Fijałek odczyt p. t. „Mistrz Jakób z Paradyża, profesor teologii w Krakowie i Cysters mogilski, później Kartuz w Erfurcie (u. 1390 z 1464)“. Mistrz Jakób znanym był dotychczas pod narzuconem mu przez historyografię niemiecką, już od czasów Thrithemiusa (1491 r) imieniem Jakóba Junterborguis, t. j. z Jüterbogk, miasteczka saskiego pod Wittenbergą. Krytyczny przegląd i zbadanie wszelkich o nim wiadomości w źródłach i literaturze, zarówno w polskiej jak niemieckiej które prelegent zebrał po raz pierwszy w jedną całość, daje następujący rezultat: Jako czwarty z rzędu Cysters zapisał się w Akademii krakowskiej 1420 r. brat Jakób z Paradyża, klasztoru w Wielkopolsce nad Obrą. Mistrzem *artium* został z samym początkiem 1423 r. Za granicą wcale nauk nie pobierał, kształcił się wyłącznie w Uniwersytecie krakowskim, podobnie jak i najbliżsi mu mistrzowie i koledzy Benedykt Hesse, Tomasz Strzempiński, św. Jan Kanty i inni. Już jako początkujący bakałarz fakultetu teologicznego 1427/9 był kaznodzieją akademickim po mistrzu Zygmuncie z Pyzdr, bakałarzu teologii, który głosił słowo Boże w języku polskim. Zdolnym, wymownym i świątobliwym Cystersem paradyskim zaopiekował się szczerze światły a zapobiegliwy reformator, opat cysterski w Mogile pod Krakowem, Krakowianin Paweł Paychbirner. Brat Jakób z Paradyża został wtedy profesem klasztoru mogilskiego. Około tego czasu został także mistrzem św. teologii w Krakowie około 29. stycznia 1432 r., jak świadczy fragment jego mowy promocyjnej. Okazuje się z niej, iż pochodził z rodziny wieśniaczej i ciężką w wielkiej nędzy przebył dolę za młodu, zanim został zakonnikiem w Paradyżu i pierwszy z Cystersów w Polsce stanął na szczycie akademickiej godności. Autor uzasadnia zdanie, iż mistrz Jakób z Paradyża, Niemiec z pochodzenia, nie był przecież obcym do Polski przybyszem. Wielkopolski Paradyż był mu duchową i ziemską ojczyzną; klasztor paradyski go wychował, rolnik czy sługa z włości klasztornej go zrodził. Po obszernym wywodzie, stwierdzającym nad wszelką wątpliwość dziesięcioletnią jego profesurę na wydziale teologicznym w Krakowie (1432—1441) prelegent przedstawił pracę Paradyżanina na polu kościelno naukowem. Rozpoczął ją mistrz Jakób jeszcze w Polsce, będąc Cystersem mogilskim.

Z czasów działalności jego nauczycielskiej na uniwersytecie krakowskim dwa przedewszystkiem występy świadczą o wybitnem jego w wydziale teologicznem znaczeniu; udział w wielkiej dyspucie z Hussytami wobec króla Władysława Jagiełły na zamku krakowskim, w marcu 1431 i traktat o konieczności posłuszeństwa dla soboru bazylejskiego i jego papieża, Feliksa V., z 1441 r. Na tym to traktacie Jakóba z Paradyża oparł się dawny jego kolega, a teraz na fakultecie teologicznym uczeń i doktor dekretów, Tomasz ze Strzempina, kompilator ostatecznego traktatu w tej mierze o wyższości soboru nad Papieżem. Praca Paradyżanina jest dziełem oryginalnem; urzędowy traktat Strzempińskiego zawieziony od uniwersytetu do Bazylei, nie jest pracą samoistną; jest mało zmienioną przeróbką poprzednio napisanego traktatu kanonisty Jana z Ligoty (Elgot), zastosowaną do układu przewodniej myśli i toku dowodów traktatu Paradyżanina.

Udaremniona reforma zakonna, nad którą Jakób z Paradyża pracował już w Polsce czynem i słowem, niesnaski i zawiści klasztorne zniewoliły go do opuszczenia rozwolnionych Cystersów i zarazem Polski, bo pragnął wstąpić do klasztoru ostrzejszej reguły do Kartuzów, których wówczas w Polsce jeszcze nie było. Jakób Kartuz, osiadły głównie w Erfurcie, gdzie wcale nie był profesorem uniwersyteckim prawa kanonicznego (jak sądzą powszechnie), rozwinął niesłychanie płodną działalność w tych dwóch przedewszystkiem kierunkach: na polu reformy życia zakonnego i kościelnego wogóle. Tej ostatniej pragnął w myśl narad bazylejskich, od których ani na włos nie odstąpił. Przedewszystkiem pracował w zakresie teologii moralnej, którą pierwszy z teologów średniowiecznych ujął w systematyczną całość. Jakóba z Paradyża jest zasługą, że nauka teologii moralnej poczęła się wydobywać z dotychczasowych więzow encyklopedycznej wiedzy teologicznej. Jakób z Paradyża albo Jakób Kartuz jest więc nie tylko znakomitym pisarzem reformacyjnym, odrodzicielem życia zakonnego w Polsce i Niemczech, ale także jednym z twórców nowożytnej teologii moralnej.

W teatrze krakowskim we czwartek „Colinette“, w piątek „Dziewiczy wieczór“ i „Grube ryby“, w sobotę „Karykatury“ Kisielewskiego, w niedzielę „Karykatury“.

W teatrze lwowskim dziś we czwartek „Dzwony z Corneville“, w piątek „Woźnica Henszel“, w sobotę popoł. ku uczczeniu 50. rocznicy śmierci Juljusza Słowackiego „Mazepa“ tragedya w 5 akt. z p. Chmielińskim w roli Wojewody, wieczorem po cenach zniżonych „Faust“, ostatni i pożegnalny występ Jeromina i J. Szymańskiego oraz debiut Ady Dąbrowskiej w partyi Siebla, w niedzielę popoł. „Pamela“, wieczorem „Dzwony z Corneville“ debiut pny H. Schuppówny i H. Miłowskiej, w poniedziałek „Wielki człowiek do małych interesów“ komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.

Jakób z Paradyża

---

yło rzeczywiście zachowanie się Savonarol
obec umierającego, nie ma. Obrońcy też
go pamięci stanowczo przeczą, jakoby Sa-
onarola do podobnego czynu był zdolnym,

Gal. Kasa Oszczędności.

Lwów 6. kwietnia.

Dziś popołudniu o godz. 5 odbędzie się posiedzenie nowego wydziału Kasy dla postawienia propozycyi co do nominacyi drugiego równorzędnego dyrektora Kasy Oszczędności. Zaproponowanym zostanie, jak już donosiliśmy dr. Tadeusz Pilat.

Zastępcami dyrektorów mają zostać le
karz dr. Edward Stroynowski i urzędni
Wydziału kraj. p. Pierożyński. P. dr. Stro
nowski urzędowałby stale, p. Pierożyń
na wypadek, gdyby p. Stroynowski
mógł spełniać funkcyj. Jako wynagrod
wyznaczonych jest 10 zł. za każdy
urzędowania, tak jak było dotych
trzeciego dyrektera gal. Kasy osz

Niektóre pisma podały, że p
sekwestrator przedsiębiorstw p
i Odrzywolskiego zagroził prz
mi, iż złoży sekwestracyę,
naradzie z wydelegowaną
komisyą, rezygnacyę tę
ma się inaczej. P. Łod
kwestrem tak przed
jak i kopalni węgla
czki na prowadzen
kopalni węgla.
chcąc ryzykow
nie znał re
odmówił u
Łodziński
ale nie
tylko te
Kasy
pp.
łow

tak łatwo mówić o takiej ofierze, do czego dopiero dochodzi się po ciężkich walkach. Czyż niezmierne cierpienia, które z tego i dla niego miały wyrosnąć, uważał za nic?

— Jako dozorca chorego, pan będziesz najlepszą i najzdatniejszą do tego osobistością — rzekł doktor. — Pański ojciec ma w panu upodobanie, a pan ma na niego wpływ. Jeśli go kto uratuje, to tylko pan.

Myśl, że Derrick ma się zupełnie poświęcić dla tego starego pijaka, jakim był major, nie chciała mi się zupełnie pomieścić w głowie i czyniłem wszystko, co możliwe, żeby go tylko od tego odwieść. Działo mi się coś dziwnego, gdy sobie wyobraziłem, że ten Derrick z swojem delikatnem, uczuciowem usposobieniem z swojem wykwintnem zachowaniem się i z swoją idealną duszą, przestawać będzie teraz ciągle i wyłącznie z takim człowiekiem, jak major Vaughan. Nie mogłem się nawet powstrzymać, by nie powiedzieć tego, co myślałem.

Ciąg dalszy nastąp.

Nr. 79.

RUC...

Redaktor i wydawca: Włodzimierz Z...

Biura Redakcyi i Administracyi „Ruchu katolickiego"
Lwów, ul. Chorążczyzna l. 18.
PRENUMERATA: miesięcznie l złr.
wraz z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu.

Sprawa Dreyfusa.

Lwów, 6 kwietnia.

To, co się świeżo stało w Paryżu, ogłoszenie aktów Dreyfusowskich z kasacyjnego trybunału, jest tylko nowym dowodem na to, do jakiego stopnia upadła we Francyi prywatna i moralna publiczność. Nie da się zaprzeczyć, że wszyscy członkowie trybunału byli przysięgą związani do zachowania tajemnicy urzędowej, a jednak organ syndykatu dreyfusowskiego przyszedł w bezprawne posiadanie protokołów przesłuchań przed rozprawą; to też panuje w Paryżu uzasadnione podejrzenie, że trzej członkowie trybunału a współwyznawcy Dreyfusa Loew Bard i Maneau, dopuścili się czynu, wysoce niemoralnego i karygodnego i o ile z jednej strony tryumfuje prasa dreyfusowska, że mogła ogłosić światu takie senzacyjne dokumenty, to z drugiej strony całkiem słusznie prasa antirewizyjna żąda surowego ukarania winnych. Rząd sam miał zamiar ogłosić drukiem cały protokół przesłuchań i badań w trybunale kasacyjnym w sprawie rewizyi procesu dreyfusowskiego, lecz oczywiście w właściwym czasie, po wyroku. Ogłoszenie już dziś tych aktów nie może mieć innego celu jak chęci wywołania ze strony publiczności nacisku na opinię radców trybunału. Zamach ten na wolność sumienia i przekonania sędziów był uplanowany przez *Figaro* już od dłuższego czasu; wszakże w szeregach zwolenników Dreyfusa przebąkiwano już o upadku ministeryum w czasie świąt Wielkanocnych.

Musimy dodać, że przytem *Figaro* oczywiście ogłasza protokoły tendencyjnie, a więc nie dosłownie, opuszczając to co dla Dreyfussa jest niekorzystnem, i w tem leży główne złe w przedwczesnem ogłoszeniu. A mimo tego nie mają powodu doprawdy Dreyfusiści do tak wielkiej radości z dotychczas ogłoszonych aktów. I tak z przesłuchania i zeznań byłego ministra wojny Cavaignaca wynika jasno, że był on i jest przeświadczony całkiem stanowczo o winie Dreyfusa. Zeznania zaś ministra prezydenta p. Dupuy są prawie bez znaczenia. O rzekomem zeznaniu ex kapitana podczas degradacyi, szef rządu francuskiego nic nie wie; radzie ministrów w owym czasie przedłożył jenerał Mercier znane bordereau, poczem uchwalono wdrożenie śledztwa przeciw Dreyfusowi, a dalej p. Dupuy aż do skazania tegoż wcale się sprawą nie zajmował.

Jedyne charakterystyczne słowa ministra prezydenta wypowiedziane w Izbie w rozmowie z pp. Poincarré i Lanessanem: „Zadaję sam sobie pytanie, czy w r. 1894 nie padliśmy ofiarą mistyfikacyi" — nie dowodzą niczego, gdyż o ile z jednej strony brzmią trochę naiwnie w ustach męża, który wtedy stał i dziś stoi na czele rządu, to z drugiej strony świadczyć by one mogły chyba o tem, że rząd jako taki nie wywierał żadnego wpływu na postępowanie sądowe w trybunale wojskowym.

105

Hierarchia katolicka w Japonii.

17/VI. 90.

Jednym z najcharakterystyczniejszych i najwięcéj pocieszających faktów ostatnich czasów XIX stulecia, jest cudowne rozprzestrzenienie katolickiego posłannictwa We wszystkich krajach, w których panuje rasa anglo-saksońska, mianowicie w Stanach Zjednoczonych i w Australii Kościół św., jak wiadomo, rozwija się ze szybkością, która przypomina opanowanie rzymskiego państwa przez chrześciaństwo w pierwszych czasach jego istnienia. Oto z kolei najodleglejszy Wschód, dotąd niewzruszony i zamknięty, chwieje się i otwiera swe bramy na oścież zaprowadzeniu chrześciańskiéj cywilizacyi. Blizkie ustanowienie hierarchii katolickiéj w Japonii jest wypadkiem, na który należy zwrócić uwagę.

Od przeszło lat 20, jak wiadomo, Japonia wstąpiła na tory cywilizacyi europejskiéj. Stało się to po rewolucyi w 1868 roku, która była dla Japonii rodzajem roku 1789.

Przed rokiem 1868 stan społeczny i polityczny Japonii zadziwiająco był podobny do europejskiego w wiekach średnich, w pełni feodalizmu. Na czele dwóch władzców: jeden nominalny, Mikado, mający tytuł i pozory władzy, nie posiadając ich w rzeczywistości; obok niego istotny władzca Taikoun, albo Schogun, coś w rodzaju mera pałacowego, uwieczniający swą potęgę dziedzicznie — dynastya Bismarcków, instalująca się obok prawdziwéj dynastyi cesarskiéj. Taikoun był szefem wielkich panów feodalnych, którzy ukryci w swych warownych zameczkach, otoczonych wysokiemi murami i fosami, dzielili — jak w wiekach średnich w Europie — władzę polityczną i własność ziemską między sobą.

Rewolucya z roku 1868 położyła koniec takiemu stanowi rzeczy. *Taikounat* został zniesiony, pociągając za sobą w swym upadku cały system feodalny, a Mikado, czyli cesarz, otrzymał napowrót wszystkie swoje prawa. Rewolucya ta zaznaczy nową erę w historyi Japonii. Kraj ten, dotąd tak zamknięty, nie tylko pozrywał bariery, za któremi żył samotnie, lecz nadto rzucił się on z ożywieniem i skwapliwością nieraz przesadzoną na naśladownictwo obyczajów europejskich.

Rok 1890 ma właśnie oznaczać jeden z okresów téj nowéj epoki. Rozpocznie on nowy system polityczny a może i ekonomiczny. Pod naciskiem carskich szefów, którzy rządzili krajem od 1868 r. do tego czasu, Mikado przyrzekł uroczyście cesarskim dekretem z października 1881, że cesarstwo otrzyma parlament w r. 1890. Ustawy konstytucyjne ogłoszono w lutym 1889 r., lud powitał je trzema dniami uroczystości, w czasie których miasto Tokio, dawniejsze Jeddo, przedstawiało widok czarodziejskich rozkoszy. Wybory naznaczono na przyszły listopad: rok przedtem. w listopadzie 1889 r., jak gdyby na utwierdzenie monarchii w chwili, kiedy ma stawić czoło téj próbie, zamianowano uroczyście dziedzicem korony księcia Harnnomya, przybranego syna cesarza. Konstytucya nowa nie opiera się w właściwem słowa znaczeniu na zasadzie popularnéj, ponieważ, aby zostać wyborcą, trzeba posiadać około 4,000 franków dochodu. Stronnictwa polityczne nie czekały otwarcia parlamentu, aby się utworzyć; utworzyło ich się trzy: stronnictwo postępowe, które zajmuje się sprawami państwa od czasu rewolucyi; stronnictwo liberalne, którego komitet kierujący został rozwiązany i które zdaje się odznaczać mianowicie pewném niedowierzaniem w obec cudzoziemców; wreszcie trzecie stronnictwo, mniéj dobrze określone, które stanowi głównie młodzież.

Nowa to zatém epoka się otwiera i uczyni z Japonii, téj ziemi, umieszczonéj na krańcach Wschodu i nieznanéj jeszcze, współzawodniczkę [illegible]walkę naszych danych społeczeństw europejskich.

Z stanowiska ekonomicznego się zapatrując, jest Japonia niezawodnie krajem, mającym przyszłość przed sobą. Ludność wyrównuje tam ludność Francyi: liczy bowiem 36 milionów głów; jest to lud inteligentny, przemyślny a mianowicie nadzwyczaj pracowity i wstrzemięźliwy, prawie jak Chińczycy, co wiele mówi. Japonia jest krajem na wskroś rolniczym, w którym panuje system drobnéj własności; wydaje on przedewszystkiem ryż, herbatę, bawełnę i cukier.

Koleje żelazne ukazały się w Japonii przed kilku laty już i przyczynią się do rozwoju jéj ekonomicznego dobrobytu. Obecnie sieć ich obejmuje przestrzeń 3000 kilometrów. Japończycy nie dzielą pod tym względem przesądów Chińczyków, którzy dotychczas wzbraniają się wprowadzić lokomotywę do państwa środkowego.

W téj chwili otworzono w Tokio, stolicy Japonii wielką wystawę, która świadczy o nadzwyczajnych postępach, uczynionych przez naród japoński. W tych 20 latach Japonia przebiegła przestrzenie, do przebycia których inne państwa w Europie potrzebowały całych wieków.

Wszyscy pewno odtąd pojmują dobrze, jak w porę przychodzi inicyatywa Leona XIII, który ustanawia hierarchią katolicką w Japonii. Nowy system japoński okazał się dla chrześciaństwa a mianowicie dla katolicyzmu bardzo względnym. Pamiętają pewnie wszyscy, że z okazyi jubileuszu Leona XIII Mikado przesłał Ojcu św. list z życzeniami. To przychylne usposobienie rządu japońskiego, jakkolwiek pewne stronnictwo, jeszcze potężne, zachowuje nieufność w obec cudzoziemców, pozwala wróżyć pomyślnie o przyszłości.

Propaganda katolicka w Japonii znajduje się w zapasach z wielu trudnościami. Rozmaite sekty protestanckie jako też Kościół rosyjski schizmatycki posiadają tam ogniska działania i rozwijają swą czynność na obszernem terytoryum. Ale, dzięki swéj wielkiéj żywotności, dzięki zwłaszcza niezrównanéj gorliwości swych apostołów, katolicyzm posiada tam w obec swych współzawodników wielkie korzyści. Ustanowienie hierarchii, pochodzące z inicyatywy Leona XIII, postawi apostolat katolicki na podstawach odtąd niewzruszonych i starając się to, aby krew męczeńska, która tylokrotnie zrosiła tę ziemię, wydała owoce, otworzy pole nieskończone dla swych zdobyczy.

Cywilizacya polityczna i społeczna zapożyczona od Europy, zrobiła, jak to widzieliśmy, i robi szybkie i stałe postępy. Ale ta cywilizacya, aby nie być tylko świetnem i efemerycznem zjawiskiem, aby spełnić wszystkie swe obietnice, powinna spoczywać na silniejszéj podstawie, aniżeli na podstawie interesów czysto materyalnych. Z tego punktu widzenia witamy z radością panowanie Kościoła katolickiego w Japonii, w jego postaci hierarchicznéj. Jestto drogocenny zakład przyszłości dla téj ziemi, która dąży do nieznanych i może opatrznościowych losów. Panowanie Leona XIII ma chwałę urzeczywistnienia po części tego, co Apostół Indyi, św. Franciszek Xawery, mógł tylko przewidywać pod koniec swego wielkiego i obfitego w owoce posłannictwa t. j. ewangelizacyi Japonii.

zenki" brało udział przeszło 70 osób, a ...

55, którzy odmówili podpisu, wydalono
niwersytetu.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało cyrkularz na imię ubernatorów, w którym zabroniło uroczystości misyonarskich, odbywanych w mieiącach letnich w świątyniach ewangeliko-augsburskich, przy czém nabożeństwo est odprawiane pod gołem niebem, a potorowie wypowiadają kazania, pobudzaące do ofiarności na misye protestanckie państwie rosyjskiém i za granicą. Miisterstwo spraw wewnętrznych poleciło ubernatorom wydać surowe rozporządzee, ażeby miejscowe władze administrajne nie dopuszczały zarówno odbywania oczystości, jako téż i przeszkadzały ysyłce pieniędzy na potrzeby protestanich misyi za granicą.

17 IV 90.

Opowiadania
rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego.

Wydział paszportowy.

(Ciąg dalszy.)

24) Sądzisz może czytelniku, że dwa tatnie wypadki, które opisałem, wzięte życia księży w dwóch prawie przeciwgłych stronach Królestwa, nie zdarzają ę co dzień i należą do wyjątków? Słuna twoja uwaga. Rzeczywiście, to są *yjątki!*

Wyjątkami są 1) dla tego, że księża *szyscy wyjęci* są z pod prawa. Prawo, óre przemawia na ich korzyść, nic nie aczy; powoływać się na nie im nie olno. O tém dużo byłoby do powiedzea i powiem kiedyindziéj.

2) Wyjątkami, chociaż *dosyć pospolimi,* są tacy naczelnicy, jak mazowiecki opoczyński. Będziesz miał niżéj sposoność poznać innych..... jeszcze może suwszych. Poznasz n. p. pp. Miasojedoa i Lustiga, którzy paszporta wydają *a kilka godzin.* Każdy ksiądz w Królestwie znalazłby choćby prawie jednę negdotkę, odnośnie do paszportu, anedotkę mówię, w któréj sam *particeps et agna pars fuit.*

3) Wyjątkami są dwa powyższe fata; bo przecież trudno, nawet niepodoném jest n. p. żeby co dzień jakiemuś siędzu ojciec konał, lub matka!... Nie ażdy też ma jeszcze rodziców przy yciu....

Nie każdy ksiądz miewa co dzień tak ilną i konieczną potrzebę wyjechania, k ów proboszcz w powiecie mazoieckim.

Więc tego rodzaju fakta, jak dwa owyższe, muszą należeć do wyjątków. ziały się jednak legalnie (z wyjątkiem, ksiądz z opoczyńskiego nielegalnie yjechał do ojca konającego), zgodnie *wyjątkowo tylko dla księżych paszporw* wydanemi przepisami.

Masz w tém dowód oraz, że w roku 886 nie sfolgowano nic z tychże przesów.

Nie sfolgowano także w r. b. 1889. aprzykład w powiecie nowo-radomskim adomsk, dyec. włocławska), jak wszęie zresztą, zgodnie z przepisami, naelnik powiatu, wydając księżom paszrta, kontentował się świadectwem dziena; dziś p. Zeglinskoj (naczelnik) wyga urlopu z konsystorza, gdy ksiądz osi o paszport na jeden tylko dzień.

Ta tylko, jak się przekonamy niżéj, szła między r. 1867, a 1883 i następemi różnica, że w tych ostatnich naelnicy częściéj korzystają ze swego awa *veto* odnośnie do przejazdów księży.

25) W dekrecie zarządu wyznań obcych dnia 9 marca 1867 jest jeszcze drugi nkt, na który nie zwróciliśmy uwagi. tyka on *zakonników.* Ani konsystorz *lopu,* ani władze administracyjno-polijne *paszportu* im wydać nie mogą! Poeba, żeby konsystorz przedstawił ich ośbę najwyższéj instancyi kościelno-policznéj w Królestwie, t. j. zarządowi znań obcych i prosił o pozwolenie zejazdu.

Takie ścieśnienie nie istniało nigdy!... najsurowszych czasach oblężenia, kiedy konników udawano za głównych spraów powstania i pod tym pozorem klaory kasowano, zakonnicy jeździli, bioc paszporty od naczelników wojennych' k wszyscy. Książę Czarkaskij, dyrektor misyi spraw wewnętrznych i duchownych roku 1865 *pozwolił* Biskupom „uwalać z klasztorów nieetatowych, zakonniw zasługujących na zaufanie, na parafie, spełniania tam obowiązków religijch.... od niedzieli kwietniéj do niedzieli zewodniéj"; potem zaś 27 marca (8 ietnia) t. r. „z uwagi, iż w niektórych rafiach duchowni.... nie będą w stanie zynić zadość wszystkim obrzędom koelnym i po upływie rzeczonego terminu, nał za konieczne dozwolić.... wysyłać parafii zakonników zasługujących na ufanie, na czas dłuższy." Zastrzegł ko, żeby względem tego władze duowne odnosiły się poprzednio do wławych naczelników wojennych powiatoch o zaopatrzenie pomienionych zanników w paszporta. (*Sbornik cirkul.* 25).

Więc w roku 1865 władza duchowna ma miała prawo pozwalać zakonnikowi, by się udał na parafią, a naczelnik jenny powiatowy obowiązany był na danie tejże władzy dać paszport.

A w roku 1867 ?!.... Biskup nie ma awa nawet zawiadomić, że się zgadza przejazd zakonnika.

Zerr. 17. IV. 1890.

— Z Żytomierza donoszą, że za icyatywą władzy i z jéj nakazu podpiała szlachta wołyńska petycyą do rządu, roszącą go, aby wydał zakaz nabywaia przez Niemców gruntów w gubernii ołyńskiéj. Rząd rosyjski nakazał przedżyć sobie tę petycyą z dwóch względów, raz dla tego, żeby w Niemczech sposobić opinią publiczną przeciw szlacie polskiéj, a powtóre dla tego, aby szcze bardziéj obniżyć wartość gruntów majątków i ułatwić ich nabywanie Roanom. Zakazano już bowiem nabywać ajątki Polakom, zakazano żydom, owóż dy teraz zakażą jeszcze Niemcom, to olno już będzie tylko Rosyanom, a wtey będą oni dyktowali warunki i kupoali dobra za nic. Ale cóż mogła zrobić asza szlachta, kiedy papier przysłano urzędu i kazano bezzwłocznie podpisać? iała stawiać opozycyą i narażać się na ledztwo, wysyłkę na Sybir lub konfiskaę? Podpisała tedy tę petycyą, bo wieziała, że koniec końców rząd i bez téj etycyi zrobi to co zechce, a téj petycyi żyje tylko dla tego, aby się zasłonić rzed dworem berlińskim. Ale w Berinie powinni wiedzieć o tem, pod jakim ymusem podpisali Polacy tę dziką peoszącą na sobie wszystkie zna-

Tyg. Katol. 1892. n. 21. 21 Maja

garść obrońców Ojczyzny schroniła się do Jasnogórskiej warowni, płaszcz Bogarodzicy nie osłonił już Częstochowej, nie ochronił uciekających doń konfederatów. Nie ochroniła też Marya w tej dobie strasznej, gdy moc ciemności nastała, Swych świątyń od zniewagi i zniszczenia, świątyń serc ludzkich od zepsucia, odstępstwa, słabości. Upadły ołtarze, w gruzach pamiątki wiekowej modlitwy i pracy, wróg się na grobach ojców i relikwiach minionej świetności i świętości zwycięztwem przechwala. I oto teraz z głębi tej otchłani, serca nasze obciążone i smutne, zwracają się ku Niebios Królowej, oto wołają ku Niej usta, ponawiając zapomniane śluby. Otośmy gotowi naprawić ojców winę, oto spełnić pragniemy wedle sił niespełnione przez dwa wieki obietnice, oto otwieramy przed Tobą nasze serca! Przyjmijże je, o Maryo, przyjmij zadośćuczynienie i zwróć ku nam twarz łaskawą, zwróć ku pokutującemu ludowi macierzyńskie Twe serce! Pokaż się tak potężną i miłosierną, jakąś była w Częstochowej i pod Zborowem, pospiesz się, ach pospiesz się z ratunkiem, broń mocnem berłem Swej korony!

(Dokończenie nastąpi).

Uroczystość bł. Jolenty w Gnieźnie.

W bieżącym miesiącu, w prastarym grodzie Lecha, w Gnieźnie, gdzie spoczywają szczątki bł. Jolenty, wielkiej naszego narodu patronki, odbyła się rzadka nader i do głębi wzruszająca, uroczystość przełożenia i przeniesienia jej św. relikwij. To nas powoduje do obszerniejszego nieco sprawozdania o tym akcie, w którym uczestniczyć nie często zdarza się sposobność. Już r. 1880 zawiązał się komitet, który wydał odezwę, wzywającą wiernych do składek, na odnowienie dawnego chóru w kościele pofranciszkańskim w Gnieźnie i na sprawienie odpowiedniej trumienki dla śmiertelnych szczątków wielkiej patronki naszego narodu, bł. Jolenty. Udano się też wtedy do krakowskiego Towarzystwa dla sztuki kościelnej pod wezwaniem św. Łukasza, aby się poinformować co do stylu kaplicy i zasięgnąć rady co do jej odnowienia. Już w r. 1881 zjechał do Gniezna znakomity znawca sztuki kościelnej, profesor wszechnicy Jagiellońskiej, p. Łuszczkiewicz i orzekł, że kaplica zbudowana jest w stylu przeważnie renesansowym. W tym też stylu dokonano renowacyi w roku zeszłym, podług szkiców p. Odrzywolskiego. Odnowienie wypadło wedle zdania znawców znakomicie. Nową trumnę zamówiono u złotnika Hermelinga w Kolonii, który ją też wykonał pod znakomitem kierownictwem wielkiego znawcy sztuki kościelnej ks. kan. Schnüttgena. Trumienka, w kształcie kościółka z wieżą, wykonana jest artystycznie w stylu renesansowym, z bronzu grubo złoconego. Dolne ściany zewnętrzne trumny przystrojone są emaliowanemi obrazami z życia bł. Jolenty, z polskiemi napisami.

W d. 5. ~~b. m.~~ Maja dokonano uroczystego przełożenia zwłok bł. Jolenty z dawnej ubogiej, szklannej trumny do nowej, wyżej opisanej i przeniesienia ich z dawnego ołtarza w kaplicy t. z. panieńskiej na nowy, wspaniały ołtarz marmurowy, zbudowany w dawnym chórze, gdzie zakonnice swego czasu odprawiały swe modły. Pozwolenie na to dał Ojciec św. Leon XIII brewem z dnia 2. września 1891. Otóż wspomnianego dnia o 3. godz. po poł. stósownie do brewe J. S. Leona przybył do kościoła pofranciszkańskiego najprzew. ks. arcybiskup, gdzie go przyjmowali u bramy tegoż kościoła członkowie kapituły metropolitalnej, duchowieństwo miasta metropolitalnego profesorowie seminaryum duchownego wraz z alumnami i licznie zebrani wierni. Na powitanie ze strony miejscowego proboszcza odpowiedział Arcypasterz, że czuje się szczęśliwym, że może wziąć udział w tak wielkiej uroczystości, poczem ruszono do wielkiego ołtarza. Tutaj Arcypasterz, pomodliwszy się przed Najśw. Sakramentem i ubrawszy się w szaty pontyfikalne, udał się procesyonalnie do ołtarza bł. Jolenty, gdzie po modlitwie do niej przystąpił do czynności przeniesienia zwłok i relikwij tejże Błogosławionej, które dotychczas spoczywały w kaplicy, tak zwanej panieńskiej, położonej po lewej stronie kościoła, t. j. po stronie ewangelii wielkiego ołtarza. Rozpoczął ją od odebrania przysięgi, przepisanej Instrukcyą promotora fidei, dołączoną do brewe apostolskiego z dnia 2. września 1891, od mianowanych przez siebie i obecnych, t. j. promotora fidei, notaryusza kościelnego, wyznaczonych *ad hoc* świadków, dalej od lekarzy praktycznych jako anatomów i rzemieślników. Tych ostatnich na dowód, że wszystko cokolwiek im zleci, wypełnią sumiennie.

Po odebraniu przysięgi od tych osób i po upomnieniu wszystkich obecnych w imieniu Ojca św., że przywłaszczenie sobie najmniejszej cząsteczki relikwii z trumienki albo włożenie do tejże czegośkolwiek ukradkiem przez kogokolwiek bądź czy duchownego, czy świeckiego, jakiegobądź stanu, godności i stanowiska, nawet chociażby powodowany pobożnością, podpada w klątwy kościelne, polecił najd. Arcypasterz zdjąć trumienkę drewnianą oszkloną z ołtarza tak zwanego panieńskiego św. Klary, gdzie od dnia 14. czerwca 1834 r. była umieszczona. Procesyonalnie przeniosło ją czterech kapłanów, do nowo urządzonej kaplicy górnej dawnego chóru Panien Klarysek, gdzie ją ustawiono na przygotowanym na ten cel stole. Tutaj ks. Arcypasterz wraz z promotorem fidei zrewidowali pieczęcie, położone d. 13. czerwca 1834, a mianowicie pieczęć w głowach trumny ś. p. poprzednika swego ks. arcybiskupa Marcina Dunina i drogą konwentualną; w nogach trumny pieczęć mniejszą Konsystorza jen. Gnieźnieńskiego i Wieleb. Pannien Zakonnych, w tyle zaś, gdzie trumna dla widzów przed ołtarzem stojących była niewidzialną, pieczęcie delegatów arcybiskupich, do przeniesienia zwłok przeznaczonych. Przekonawszy się Arcypasterz, że pieczęcie te były nienaruszone, polecił rzemieślnikom dotychczasową trumnę, w której relikwie bł. Jolenty spoczywały, otworzyć. W trumnie tej, jak się wyżej opisało, drewnianej, bokami oszklonej, znalazł ks. Arcybiskup: *a)* 34 pereł różańca, *b)* materyą jedwabną, na wierzchu czarną późniejszą, pochodzącą z ostatniego przeniesienia zwłok w r. 1834, *c)* 7 srebrnych ułamków, jak się zdaje, pochodzących z cingulum, *d)* 10 większych części relikwij, *e)* 19 mniejszych i 2 maleńkie, *f)* czaszkę, złożoną na habicie zakonnym, (który nosiła bł. Jolenta). Czaszka owinięta była w biały czeheł płócienny i czarną wełnianą materyą, także pochodzącą z czasu ostatniego przeniesienia zwłok. Czaszka spoczywała na jedwabnej poduszce, także późniejszej, *g)* szczątki pierwotnej trumny. Przełożono także do nowej trumny jako pamiątkę materac z waty, na którym została złożona przy ostatniem przeniesieniu relikwia błog. Jolenty.

Te szczątki po bł. Jolencie ks. Arcybiskup z największą pilnością, ostrożnością i pobożnością własnoręcznie wyjmował i składał je do nowej trumienki cynkowej, na białą materyą jedwabną. Trumienkę opieczętować polecił Arcypasterz pieczęcią Swoją, pieczęcią Konsystorza jen. arcybiskupiego, pieczęcią Kapituły metropolitalnej i pieczęcią parafii św. Trójcy.

Ulegając prośbom usilnym kapłanów i wiernych, zatrzymał najdostojniejszy Arcypasterz trzy małe cząstki starego habitu, mniej więcej trzy cale długie i 3 szerokie, nadto trzy kosteczki i kawałek jedwabiu późniejszego, aby je ku czci wiernych pomiędzy osoby pobożne na pamiątkę tego dnia, dla siebie i dla całej swej dyecezyi tak pamiętnego i uroczystego, łaskawie wedle uznania rozdzielić.

Opieczętowaną trumienkę cynkową, w której złożono relikwie bł. Jolenty, włożono do relikwiarza spiżowego, który już na wstępie opisaliśmy. Relikwiarz ten szczelnie przez rzemieślników zamknięty, polecił najprzew. Arcypasterz wstawić na ołtarz, na ten cel przygotowany, wśród spiewu psalmów *de Communi virginum*. Ołtarz ten z białego marmuru konsekrował tegoż dnia rano w obecności licznie zgromadzonych wiernych ks. biskup filomelski, sufragan gnieźnieński ks. Antoni Andrzejewicz. Po wstawieniu relikwiarza na ołtarzu, zaintonował ks. Biskup *Te Deum laudamus*, które zakończył wierszem *Deffusa est gratia*, i modlitwą do bł. Jolenty.

*

Powróciwszy wśród pienia *Boga rodzica* procesyonalnie z chóru przed Wielki Ołtarz, przemówił ks. Arcypasterz do tłumnie zgromadzonych w następujące wzniosłe słowa:

* * *

Przed chwilą, tam w górnej kaplicy, starożytnym PP. Klarysek chórze, spłaciliśmy dług wdzięczności serc naszych dla bł. Jolenty, która jako małżonka pobożnego Bolesława, była przed 600 laty księżną i panią tej ziemi, na której żyjemy, i która na książęcym tronie dała narodowi swojemu przykład gorącej wiary i miłości dla cierpiących, dla biednych a serdecznej pobożności — która później ostatnie 6 lat wdowieństwa swego przepędziła w tej celi zakonnej wśród murów, które były świadkami świątobliwych jej westchnień i wielkiego umartwienia, wśród tego grodu, który jako księżna tak ukochała, że aż ze Sądeckiej ziemi do niego podążyła, by życie swe zakończyć w stolicy Patrona naszego Wojciecha św. Pan Bóg w miłosierdziu swojem sprawił, że obok grobu wielkiego Patrona dyecezyj naszych, ze obok katedry matki kościołów naszych, tego ula Bożego, z którego od tylu wieków pszczoły Boże rozbiegały się na wszystkie krańce ziemi naszej z miodem Boskiej nauki — w obec tej katedry, tak drogiej sercu naszemu, tak bogatej w świetne wspomnienia, ta cicha cela Klarysek, mężów śpiących pod marmuru i spiżu pomnikami, nową się stała świętością naszego grodu i całego narodu. W ciągu wieków naród wielekroć tu dotąd się zwracał do błog. Jolenty o pomoc i orędownictwo w nadziei, że stojąc przed tronem Boga, wyjedna nam błogosławienstwo. Poprzednicy też nasi na stolicy św. Wojciecha, błogosławionej pamięci arcybiskupi i prymasowie: *Szembek, Wężyk, Potocki Teodor, Ostrowski*, a za naszego już wieku *Raczyński* i *Dunin*, starali się nabożeństwo do błog. Jolenty podnieść i uzyskać u Stolicy apostolskiej pozwolenie oddawania jej publicznie czci szerszej. Dopiero jednakże za naszych dni danem było drogiemu sercu Naszemu poprzednikowi, dziś zasiadającemu w św. Kardynałów gronie, Ledóchowskiemu Mieczysławowi, wyjednać u Stolicy apostolskiej pozwolenie, że cześć Jolenty ze zacisza klasztornego przeniesioną została na ołtarze dyecezyj naszych i do kapłańskich pacierzy.

I wtedy to mimo ubóstwa dni naszych, mimo smutków i boleści, serca nasze poczuły się do obowiązku, aby ten grób bł. Jolenty ozdobić i uświetnić. Zapukano do serc ofiarnych, i nie zamknęły się, i okazało się znowu, że pomimo tak wielkiego upadku narodu, nie upadła w nim wiara, ni miłość dla Boga i tych, których łaska Boża uświęciła, i których nam dała za orędowników w niebieskiej krainie, I stanął z ofiar dyecezyi ten piękny ołtarz w górnej kaplicy i ta wspaniała trumna, do której przed chwilą w pokorze serca niegodnemi Naszemi rękami złożyliśmy szczątki świątobliwej niegdyś księżnej i Pani naszej, dziś zaś Orędowniczki naszej u Pana Boga.

W obec tej trumny atoli stanęły przed oczami naszemi czasy, w których Błogosławiona ta żyła, czasy ciemne i ciężkie bardzo, czasy, w których naród nasz rozdarty, w swej niemocy nie mógł odpowiadać wielkiemu dziejowemu zadaniu, które Bóg na niego włożył. W takiej właśnie chwili podniosła się na niego burza straszliwa ze Wschodu. Ziemia zadrżała pod kopytami końskiemi tatarskiej dziczy, jak czarne chmury wpłynęły tłumy pogan od Wschodu, jako powódź na całą naszą ziemię się rozlewały, znacząc drogę swą ruiną, pożogą, zgliszczami miast i krwi strumieni. — Najprzód zawsze na kościoły dzicz się rzucała z wściekłością, mordowała kapłanów i sługi Boże, pastwiła się na świętych niewiastach, które w zaciszu klasztornem żyły Bogu poświęcone. I spłynęła ziemia nasza strumieniami krwi niewinnej, kapłanów, zakonników, zakonnic i rycerstwa polskiego i stała się wielką pustynią i zdawało się, że już z upadku swojego się nie podniesie.

W takich to czasach dał nam Pan Bóg najwięcej dusz świętych, które w tej pomroce świecą jako jasne gwiazdy, obok wielkich biskupów i rycerstwa mężnego dziewice i niewiasty święte: ślązką *Jadwigę* i *Kingę* i *Salomeę* i *Konstancyą* wdowę po księciu na Haliczu i bł. Jolentę. Jeżeli naród nasz mimo straszliwego upadku nie zmarniał, jeżeli ta ziemia po strasznych spustoszeniach, po pożogach tatarskich nie pozostała pustynią, jeśli krzyż zajaśniał znów w takim blasku na ziemi naszej, i pod ramiona swe zdołał przygarnąć rzesze pobożne i narodu własnego i obcych pogańskich narodów, zawdzięczać to należy tym tajemniczym potęgom, które świat lekceważy, bo ich nie zna i nie rozumie, a które działają w skrytości, cicho, ale skutecznie dla całych pokoleń, przynosząc błogosławieństwo. Święte i błogosławione to sprężyny dla narodów one modlitwy pobożne świętych mężów, świętych dziewic, które gniew Boży umieją przebłagać, a miłosierdzie Boże przybliżyć, jak ta bł. Jolenta, która i modlitw i umartwień dobrowolnych nie szczędziła sobie, ani włosiennicy, ani habitu twardego, jak oto ten, którego przed chwilą ręką się dotknąłem, która w postach i uczynkach miłosierdzia, nie w pląsach i zabawach, ale w służbie Boga na kolanach w zimnej celi i w służbie ubogich i chorych życie swe pędziła, nie za własne grzechy, ale z miłości dla braci swojej, dla dzieci ukochanej swej ziemi. Myśl i serce nasze zwracają się z wdzięcznością i ufnością do tych potężnych orędowników naszych, o których się sprawdza, że *Bóg sobie obiera słabe, aby zawstydzić potężne*. Przez Kościół to bowiem i przez te potężne pierwiastki i siły i nadprzyrodzone i moralne, światu nieznane, ale Bogu wiadome, dokonać się tylko mógł ten wielki dziejowy czyn, że naród nasz nie zmarniał, ale podniósł się po straszliwym upadku napadów tatarskich do nowej świetności, że niósł krzyż wiary św. daleko na Wschód, że stoi jeszcze dotąd mężnie i wiernie pod nim. Myśl nas przenosi mimowoli z czasów, w których żyła bł. Jolenta, do naszych.

I w naszych dniach burza zaciąga na niebie wielka, innego rodzaju barbarzyństwo, daleko gorsze pogaństwo zbliża się do nas, a nawet już zapuszcza swoje zagony pomiędzy nami. Od Boga się odrywa, nie chce znać nieba, na ziemi chce je sobie utworzyć we krwi i w błocie, niebo drapieżnego zwierzęcia, które jednę tylko zna pociechę i sprężynę: używanie, jedno tylko rozumie hasło — nienawiść, w ślepej chęci burzenia i mordu wybucha po ludnych miastach zbrodniami o pomstę do Boga wołającemi, mordami kapłanów, zamachami na życie, ziemię w pustynię chce obrócić i żyć na jej gruzach, choćby życiem dzikich zwierząt, nawzajem się pożerających. Szał dziki ogarnia masy, a torują mu pomiędzy nas drogę chęć tułactwa ludu z jednej, i brak tej silnej broni wiary, któremi młode pokolenia dawniej zbrojono przeciwko wszelakim pokusom z drugiej strony. Ale, jak za dni *Jolenty* i *Kingi*, serca wierne zgromadzały się do kościołów, które tak często zamieniały się w twierdze i odpierały napady tatarskie, — tak i za naszych czasów naród katolicki się obroni, byle pozostał wierny Bogu swojemu i zasadom wiary świętej, byle w tych twierdzach chciał się bronić Ojców zwyczajem. — Ta trumna, w której oglądaliśmy święte szczątki bł. Jolenty, — i jej gruby habit, stawia nam przed oczy obowiązek pracy dla ducha, dla nieba, im bardziej dziś wszystko się tylko czyni dla ciała, dla ziemi, — ta cicha cela, w której jej modlitwy słyszały tylko ściany i Bóg, przypominają nam obowiązek goretszej, pobożniejszej modlitwy, niż dotąd, w obec niebezpieczeństwa i boleści, która ogarnia serca na widok zaciekłości i szału tłumów, uwiedzionych nadziejami ziemskiego raju, do którego nigdy nie trafią.

Dobrą to otuchą i wielką nadzieją dla naszego serca, że w takich czasach wierni poczuli się do obowiązku uczczenia bł. Patronki narodu i dyecezyi, dobrą to jest otuchą, bo akt ten świadczy, że nie wygasła jeszcze w sercach wiara i miłość do Boga i Świętych Jego. I z tą ufnością zwracam się do was, kochani dyecezyanie moi, szczęśliwy, że mogłem się dotknąć szczątków tej Błogosławionej, i u jej zwłok, przez jej orędownictwo prosić o błogosławieństwo najpierw dla wszystkich kapłanów, dla ich pasterskiej pracy w ciężkiem zadaniu naszych dni, dla wszystkich ukochanych owieczek moich, dla tej całej smutnej naszej ziemi, aby strumień łask pełnym strumieniem na nią spłynął. Przez przyczynę Świętych swoich naród doznawał tylekroć łask wiele. Źródło to nie wyschło w niebiesiech, trzeba tylko dążyć do

Sobota, 7 maja 1892.

…OZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

…RA POZNAŃSKIEGO:

…M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — …(Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Bruksela, 5 maja. Wczoraj wieczorem nastąpiła eksplozya w domu burmistrza Dnigen; nie …yrządziła jednakże żadnéj szkody.

…, 5 maja. Rozpoczęło się wydalanie zagranicznych anarchistów. Wszystkie podejrzane osobistości otrzymały nakaz, aby opuściły kraj w 24 …

… że … Ruszczuku uwięzieni anarchiści armeńscy mieli stósunki z rosyjskimi nihilistami w Genewie. W tutejszych koszarach żandarmeryi, gdzie są składy materyałów wybuchowych, powstał pożar, lecz stłumiono go natychmiast. Przypuszczają ogólnie, że jest to sprawka anarchistów, którzy szczególniéj nienawidzą żandarmeryą; przyczyniła się ona bowiem do wykrycia knowań zbrodniczych w Ruszczuku.

Uroczystość Błogosławionéj Jolenty w Gnieźnie.

Gniezno, 5 maja.

Wzruszającéj do głębi uroczystości kościelnéj był wczoraj świadkiem prastary nasz gród Lecha.

Już w roku 1880 zawiązał się komitet, składający się z Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Cybichowskiego, ks. kanonika Korytkowskiego, hr. Żółtowskiego Fr., Wł. Wierzbickiego, ks. Tascha i ks. dr. Łukowskiego, który wydał odezwę, wzywającą wiernych do składek na odnowienie dawnego chóru w kościele pofranciszkańskim w Gnieźnie i na sprawienie odpowiedniéj trumienki dla śmiertelnych szczątków wielkiéj Patronki naszego narodu, Błogosławionéj Jolenty. Udano się też wtedy do krakowskiego Towarzystwa dla sztuki kościelnéj pod wezwaniem św. Łukasza, aby się poinformować co do stylu kaplicy i zasięgnąć rady co do jéj renowacyi. Już w roku 1881 zjechał do Gniezna znakomity znawca sztuki kościelnéj, profesor wszechnicy Jagiellońskiéj, Łuszczkiewicz — i orzekł, że kaplica zbudowana jest w stylu przeważnie renesansowym, w tym też stylu dokonano renowacyi, któréj się podjął malarz Lewicki z Pelplina (w roku zeszłym, podług szkiców Odrzywolskiego), — zaś urządzenia stal, marmurowego ołtarza, posadzki, okien kolorowych, t. zw. katedralnych i trumny podług kosztorysu Odrzywolskiego z Krakowa, podjęła się znana firma p. A. Krzyżanowskiego z Poznania.

Renowacya wypadła wedle zdania znawców znakomicie; pomimo jednak, że komitet pragnął, aby wszystko wykonali mistrze Polacy, z biegiem czasu okazało się, że lepiéj będzie, jeżeli trumnę zamówi się u złotnika Hermelinga w Kolonii, który ją też wykonał pod znakomitem kierownictwem wielkiego znawcy sztuki kościelnéj ks. kanonika Schnüttgena, znanego wydawcy „Archeologische Zeitschrift". Trumienka w kształcie kościółka z wieżą, wykonana jest artystycznie w stylu renesansowym, z bronzu grubo złoconego. Dolne ściany zewnętrzne trumny przystrojone są emaljowanemi obrazami z życia Błogosławionéj Jolenty, wykonanemi podług obrazów sędziego Trelewskiego, z polskiemi napisami.

Wczoraj nareszcie dokonano za wolą Najprzew. ks. Arcypasterza, który od odpustu św. Wojciecha bawi w naszem mieście, uroczystego przełożenia zwłok Bł. Jolenty z dawnéj ubogiéj, szklanéj trumny do nowéj, wyżéj opisanéj i przeniesienia ich z dawnego ołtarza w kaplicy t. zw. panieńskiéj na nowy, wspaniały ołtarz marmurowy, zbudowany w dawnym chórze, gdzie zakonnice swego czasu odprawiały swe modły.

Następujące szczegóły podajemy już na podstawie urzędowego protokółu, spisanego przy saméj uroczystości.

Stósownie do brewe Jego Świątobliwości Leona XIII papieża szczęśliwie nam panującego z dnia 2 września 1891 przybył dziś do kościoła pofranciszkańskiego w Gnieźnie Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz Floryan Oksza Stablewski, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, Legat urodzony S. Stolicy Apostolskiéj, doktor S. teologii itd. itd. ze swym kapelanem Wielebnym ks. Bolesławem Żychlińskim, gdzie go przyjmowali u bramy kościoła wyżéj wzmiankowanego członkowie Prześwietnéj Kapituły Metropolitalnéj, Duchowieństwo miasta metropolitalnego, profesorowie Seminaryum duchownego wraz z alumnami i licznie zebrani wierni o godzinie 3 z południa.

Ks. prob. Sołtysiński powitał ks. Arcypasterza następującemi słowy:

„Witam Waszą Arcybiskupią Mość w téj tu świątyni, witam przy téj wielkiéj uroczystości, która niebawem dokonać się ma za współudziałem Waszéj Dostojności. Przekonany jestem i świadczę się w obec tu zebranych, że Celsissimus Dominus nie przychodzi, by Sobie sławy przyczynić, bo ta od dawna już jest wielką. Rozeszła się ona po całéj ojczyźnie naszéj za czasów, gdy z trybuny parlamentarnéj broniłeś spraw nam najdroższych, rozeszła się ta sława i do ościennych narodów. Nie dla Swojéj świetności Wasza Arcybiskupia Mość tu wstąpiła, bo zbyt pamiętne są słowa téj programowéj mowy, gdyś obejmował rządy téj archidyecezyi — gdy z pełni przekonania i serca orzekłeś: Non mihi Domine, non mihi sed Nomini Tuo da gloriam. Chęć przyczynienia chwały Bożéj przez przyczynę Błog. Jolenty, któréj szczątki święte masz przenieść w miejsce świetniejsze, sprowadza tutaj Waszą Arcyb. Mość. Za to niniejszem dzięki składam w imieniu parafian i swojem."

Ks. Arcypasterz odpowiedział, że czuje się szczęśli…ym, że danem mu było wziąć udział w tak wielkié… uroczystości, poczem ruszono do Wielkiego Ołt… rza.

N… …tojniejszy Arcypasterz, pomodliwszy się przed Najśw. Sakramentem we wielkim ołtarzu, i ubra…zy się w szaty pontyfikalne, udał się procesyona…e do ołtarza bł. Jolenty, — gdzie po modlitwie …niéj przystąpił do czynności przeniesienia zwłok …i szczątków téjże błogosławionéj Jolenty, które dotychczas spoczywały w kaplicy tak zwanéj panieńskiéj, położonéj po lewéj stronie kościoła, t. j. po stronie ewangelii wielkiego ołtarza, rozpoczynając jąc ją od odebrania przysięgi, przepisanéj Instrukcyą Promotora fidei, dołączoną do brewe apostolskiego z dnia 2 września 1891, od nominowanych przez siebie i obecnych:

Promotora fiskała kuryi W. profesora seminaryum, Doktora filozofii i św. teologii ks. Jana Nepomucena Opielińskiego,

Notaryusza kościelnego: W. ks. Stanisława Gdeczyka, penitencyarza katedralnego, sekretarza Kapituły, radzcy Konsystorza.

Świadków do tego aktu wyznaczono (Testes instrumentarii):

Przewielebnego księdza Karola Krausa, kanonika metropolitalnego i

Przew. księdza Ludwika Sołtysińskiego, proboszcza kościoła parafialnego św. Trójcy i rządzcy kościoła pofranciszkańskiego,

Lekarzy praktycznych jako anatomów:

a) W. Pana doktora medycyny Romana Wieczorka i

b) W. Pana doktora med. Kaźmierza Laudowicza.

Rzemieślników:

a) Stolarza Ignacego Małeckiego,

b) Slósarza Stanisława Marcinkowskiego z Gniezna i jego pomocnika Franciszka Pajzerta,

że wszystko, cokolwiek im zleci, wypełnią sumiennie.

Po odebraniu przysięgi od powyżéj wymienionych osób i po upomnieniu wszystkich obecnych w imieniu Ojca św., że przywłaszczenie sobie najmniejszéj cząsteczki relikwii z trumienki albo włożenie do tejże czegośkolwiek ukradkiem przez kogokolwiek bądź czy duchownego, czy świeckiego, jakiegobądź stanu, godności i stanowiska, nawet chociażby powodowany pobożnością, podpada w klątwy kościelne, polecił Najdostojniejszy Arcypasterz zdjąć trumienkę drewnianą oszkloną z ołtarza tak zwanego panieńskiego św. Klary, gdzie od dnia 14 czerwca 1834 roku była umieszczona. Procesyonalnie przeniosło ją czterech kapłanów: proboszcz gnieźnieński, ksiądz Sołtysiński, proboszcz kościoła parafialnego św. Trójcy, ksiądz Stefański, proboszcz kościoła par. św. Wawrzyńca, ks. Poturalski, proboszcz kościoła parafialnego św. Michała, ks. dr. Gieburowski, Vice-Custos kościoła katedralnego do nowo urządzonéj kaplicy górnéj dawnego chóru Panien Klarysek, gdzie ją ustawiono na przygotowanym na ten cel stole. Najdostojniejszy Arcypasterz wraz z Promotorem fidei W. ks. profesorem seminaryum duchownego dr. Opielińskim zrewidowali pieczęcie, położone dnia 13 czerwca 1834, a mianowicie pieczęć w głowach trumny ś. p. poprzednika swego księdza Arcybiskupa Marcina Dunina i drugą konwentualną; w nogach trumny pieczęć mniejszą Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Gnieźnieńskiego i Wieleb. Panien Zakonnych, w tyle zaś, gdzie trumna dla widzów przed ołtarzem stojących była niewidzialną, pieczęcie delegatów arcybiskupich do przeniesienia zwłok przeznaczonych w r. 1834 ś. p. księdza kan. Walentego Grzeszkiewicza i ś. p. ks. kanonika Jana Zienkiewicza. Przekonawszy się Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz, że pieczęcie te były nienaruszone, polecił rzemieślnikom dotychczasową trumnę, w któréj relikwie bł. Jolenty spoczywały otworzyć. W trumnie téj, jak się wyżéj opisało d… …anéj, bokami oszklonéj, znalazł ks. Arcypast… … różańca, b) materyą jedwabną, na wierzchu czarną późniejszą, pochodzącą z ostatniego przeniesienia zwłok w r. 1834, c) 7 srebrnych …amków, jak się zdaje pochodzących z cingulum, d) 10 większych części relikwii e) 19 mniejszych i 2 maleńkie, f) Czaszkę, złożoną na habicie zakonnym, (który nosiła bł. Jolenta). Czaszka owinięta była w biały czecheł płócienny i czarną wełnianą materyą, także pochodzącą z czasu ostatniego przeniesienia zwłok. Czaszka spoczywała na jedwabnéj poduszeczce, także późniejszéj, g) szczątki pierwotnéj trumny. Przełożono także do nowéj trumny jako pamiątkę materac z waty, na którym została złożona przy ostatniem przeniesieniu relikwia błog. Jolenty.

Te szczątki po błogosławionéj Jolencie Najprzewielebniejszy Arcypasterz z największą pilnością ostrożnością i pobożnością własnoręcznie wyjmował i składał je do nowéj trumienki cynkowéj, na białą materyą jedwabną. Trumienkę opieczętować polecił Najprzewielebniejszy Arcypasterz pieczęcią Swoją, pieczęcią prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego, pieczęcią Prześwietnéj Kapituły metropolitalnéj i pieczęcią parafii św. Trójcy.

Ulegając prośbom usilnym kapłanów i wiernych, zatrzymał Najdostojniejszy Arcypasterz trzy małe cząstki starego habitu, mniéj więcéj trzy cale

długie i 3 szerokie, nadto trzy kosteczki i kawałek jedwabiu późniejszego, aby je ku czci wiernych pomiędzy osoby pobożne na pamiątkę tego dnia, dla siebie i dla całéj swéj dyecezyi tak pamiętnego i uroczystego, łaskawie wedle uznania rozdzielić.

Opieczętowaną trumienkę cynkową, w któréj złożono relikwie bł. Jolenty, włożono do relikwiarza spiżowego, który już na wstępie opisaliśmy. Relikwiarz ten szczelnie przez rzemieślników zamknięty, polecił Najprzewiel. Arcypasterz wstawić na ołtarz na ten cel przygotowany, wśród śpiewu psalmów de communi virginum.

Ołtarz ten z białego marmuru konsekrował tegoż dnia rano w obecności licznie zgromadzonych wiernych Jaśnie Wielmożny ks. Biskup filomelski, sufragan Gnieźnieński Antoni Andrzejewicz.

Po wstawieniu relikwiarza na ołtarzu zaintonował Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz Te Deum laudamus, które zakończył wierszem Diffusa est gratia, i modlitwą do błogosławionéj Jolenty.

Powróciwszy wśród pienia „Boga Rodzica“ procesyonalnie z chóru przed Wielki Ołtarz — przemówił Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz do tłumnie w świątyni zgromadzonych wiernych te wzniosłe słowa:

† W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. † Amen. Przed chwilą tam w górnéj kaplicy spłaciliśmy dług wdzięcznych serc naszych dla téj błogosławionéj Jolenty, która jako małżonka pobożnego Bolesława była przed 600 laty Księżną i Panią téj ziemi, na któréj żyjemy, która na tronie książęcym dała narodowi przykład gorącéj wiary i miłości dla cierpiących i biednych, i serdecznéj swéj pobożności, — która późniéj ostatnie 6 lat swego wdowieństwa przepędziła w téj celi zakonnéj, wśród tych murów, które były świadkami jéj umartwień.

I sprawił Pan Bóg, że tutaj u grobu świętego Wojciecha Patrona, obok téj katedry, która jako matka kościołów naszych miodem nauki swojéj zasilała cały naród, spoczęły i Jéj śmiertelne szczątki, jako droga puścizna dla potomnych. Ta cicha klasztorna cela Klarysek stała się świątnicą grodu naszego i całego narodu. W ciągu wieków naród nasz niejednokrotnie zwracał się do Błogosławionéj Jolenty o pomoc, a poprzednicy nasi, błogiéj pamięci Arcybiskupi i Prymasi: i Szembek i Wężyk, Potocki Teodor i Ostrowski — i jeszcze za naszych czasów Dunin Marcin starali się na cześć Jéj podnieść i wyjednać dla Niéj u Stolicy Apostolskiéj beatyfikacyą, a dopiero dzisiejszy ks. Kardynał Mieczysław, przejęty gorącem nabożeństwem do téj Patronki obydwóch Archidyecezyi, i serdecznie pragnąc podnieść cześć Jéj, a przez to zadosyć uczynić pragnieniu duchowieństwa tychże Archidyecezyi, zaniósł prośbę do Stolicy Apostolskiéj, aby cześć Błog. Jolenty, ograniczona dotąd na klasztory Franciszkanów konwentualnych, rozszerzona została na obydwie nasze Archidyecezye.

Do téj prośby przychylić się raczył szczęśliwie rządzący dziś Kościołem Chrystusowym Ojciec św. Leon XIII i cześć, którą poprzednik i współimiennik Jego Leon XII przed 50-ciu laty z ograniczeniem uznał i zatwierdził, dziś na szerszy widnokrąg wystawia, i daje nam ją jako Patronkę i Wspomożycielkę dla obydwóch archidyecezyi. Dnia 8 stycznia 1880 roku najmiłościwiéj potwierdził dekret Kongregacyi św. obrzędów, mocą którego odtąd w obydwóch archidyecezyach dzień 17 czerwca ma być poświęcony czci Błogosławionéj Jolenty wdowy, ze mszą świętą i pacierzami kapłańskiemi.

I wtedy serca narodu poczuły się do obowiązku, aby ten grób Błog. Jolenty uświetnić wedle możności. Zapukano do serc ofiarnych, a one nie zamknęły się, i pokazało się, że wiara gorąca jeszcze w sercach naszych nie zagasła. I stanął z tych ofiar ten piękny ołtarz w téj górnéj kaplicy i ta trumna ozdobna, do któréj przed chwilą przełożyliśmy te błogosławione szczątki świątobliwéj Księżnéj i Pani — a dziś potężnéj Orędowniczki Naszéj przed Bogiem.

Ale wobec téj trumny stanęły przed oczyma naszemi łzawemi owe czasy, w których żyła ta księżna, czasy bardzo twarde i krwawe, w których naród nasz był także zgnębiony i rozdarty, — a wśród téj niemocy burza zaciągnęła się straszliwa od wschodu. Ziemia zadrżała pod kopytami końskiemi, pod stopami hufców pogańskich, które znaczyły drogę zgliszczami miast. A najpierw rzucali się na kościoły i klasztory, na kapłanów i dusze Bogu poświęcone. I spłynęła ziemia nasza krwią naszych kapłanów.

W takich to czasach dał nam Pan Bóg święte dusze. Na niebie polskiem zajaśniały gwiazdy błogosławionych niewiast Kingi, Salomei, bł. Jolenty. Jeżeli naród nasz mimo strasznego upadku nie zmarniał, jeżeli ... zamieniła się w pustynię, lecz krzyż św. znów zabłysnął nad rzeszami modlącego się narodu, to zawdzięczamy to Bogu, który przez Kościół swój tego dokonał, przez męże święte i przez one niewiasty, które Go umiały przebłagać za winy narodu, które nosiły twarde habity, biczowały się, pościły i umartwiały za grzechy braci swoich, aby tem umartwieniem wyjednać im miłosierdzie.

Toż i dzisiaj zwraca się serce nasze do tych potężnych Orędowniczek, których świat nie rozumie, ale które Pan sobie obiera. Przez nie dokonał się ten wielki dziejowy czyn, że naród nasz nie zmarniał, lecz powstał z tatarskiéj powodzi i poniósł krzyż śmiało na wschód. Mimowoli porównanie myśl nasza czyni z czasami, w których żyjemy; i w tych dniach dzisiejszych burza zaciąga się na niebie. Innego rodzaju barbarzyństwo zbliża się do nas i już zapuszcza swoje zagony nawet pomiędzy nami. Ci, którzy odpadli od wiary Chrystusowéj, stali się największymi jéj nieprzyjaciołmi. Znają oni tylko jedno hasło: używanie, jedno uczucie — nienawiści, która wybucha i objawia się zbrodniami, wołającemi o pomstę do nieba. Chcieliby oni zamienić naszą ziemię w pustynię, a na niéj żyć, jak dzikie zwierzęta, które się pożerają. Jak za czasów Jolenty, chroni się i dzisiaj lud przed tą zarazą do twierdz Kościoła i tam znajdzie ratunek i ocalenie. Ten twardy habit błog. Jolenty, którego dzisiaj niegodnemi dotykałem rękoma, nawołuje nas do pokuty, do gorącéj modlitwy, aby Bóg ulitował się nad biednym naszym narodem. I dla tego dobrą to otuchą dla nas, że wierni obydwóch naszych archidyecezyi poczuli się do obowiązku uczczenia téj Błogosławionéj. Dobra to otucha, bo to świadczy, że żyje jeszcze w sercach naszych gorąca wiara. Z tą otuchą w sercu i z tą wiarą gorącą, że do łask jeszcze nie wyschło, zanoszę do błog. Jolenty serdeczną prośbę za wiernymi naszych archidyecezyi. Do Ciebie błogosławiona Jolento się zwracam. Obroń, osłoń te dyecezye potężną swoją opieką przed tą nową burzą, zasłoń przed tą nową zarazą! Błogosławiona Jolento, wléj w serca nasze choć cząstkę téj wiary, téj gorącéj miłości, którą serce Twoje gorzało. Prosimy Cię o to, a Ty, błogosławiona Pani, która tak ukochałaś tę ziemię i ten gród, która porzuciłaś siostry swoje w Starym Sączu, aby przed śmiercią stanąć tu pomiędzy nami i zostawić śmiertelne szczątki swoje w drogocennéj puściznie swym wiernym poddanym, bądź nam pomocą, orędowniczką we wszystkich potrzebach, teraz i w godzinę śmierci naszéj — Amen.'

Po wystawieniu Najśw. Sakramentu i odśpiewaniu hymnów odczytał ks. radzca Gdeczyk protokół całéj uroczystości, poczem dokument ten przy Wielkim Ołtarzu podpisali: Najprzew. ks. Arcypasterz i wszyscy wymienieni wyżéj świadkowie, jako też rzemieślnicy. Najprzew. ks. Arcypasterz raczył nadto wpisać własnoręcznie do protokółu, że przy uroczystości przeniesienia zwłok bł. Jolenty obecnymi byli także JWW. ks. kanonicy: ks. Koszutski z Mielżyna, ks. Krępeć z Marzenina, dziekan miłosławski i redaktor „Kuryera Poznańskiego.“

Uroczystość cała trwała od godz. 3 do ³/₄ na szóstą.

---

* *W uzupełnieniu* naszéj korespondencyi z Gniezna donosimy, że koszta restauracyi chóru, gdzie złożono obecnie zwłoki Błogosławionéj Jolenty, wynoszą ogółem marek 15,683. Trumna kosztowała 4250 marek, malatury 2525, ołtarz z białego marmuru 2500, stale dębowe 2050, posadzka 1650, okna 540, krzyż z bronzu 650, dwa lichtarze 300. Na pokrycie kosztów potrzeba jeszcze około 2000 marek, wyraźnie dwóch tysięcy. Mamy nadzieję, że ofiarność nasza nie pozwoli długo czekać na zebranie téj drobnéj sumy, którą uważać powinniśmy niejako za dług całego społeczeństwa. Wszelkie datki przyjmuje, jak wiadomo, ks. radzca Gdeczyk. Spodziewamy się też, że gdy nadejdzie czas kanonizacyi Błog. Jolenty, znajdą się i na ten akt odpowiednie fundusze. 1892.

Z przechadzki.

Nie bardzo lubię pochodzić na przechadzki, a jednakże dla zdrowia chodzę. Nauczyłem się nie lubić przechadzek, od płci męzkiéj i żeńskiéj, a więc od całego nieomylnego ogółu. Męzka płeć woli siedzieć w knajpie, pić piwo ... ; hołdować różnym sportom gier przy zielonych i tym podobnych stolikach. Płeć żeńska znów nie lubi przechadzek, żeby się nie pospolitować. Trzebaby chodzić drogami i ścieżkami, któremi wszyscy chodzą, oddychać bezpośrednio powietrzem, którem wszyscy oddychają. Lepiéj więc siedzieć w domu — i ziewać.

Tyle czasu minęło; minie i każdy nowy dzionek, przy używaniu słodyczy domowego ogniska i pomowéj aury, z bacylusami swojskiego chowu.

I jak tu lubić przechadzki w obec takich opinii? Lekarze nawet a niechętnie ordynują spacery, żeby się nie narazić pacyentom, a szczególniéj pacyentkom. To téż pusto i głucho bywa zwykle na przechadzkach“ miasta Poznania, co prawda nie bardzo ponętnych. Tak przynajmniéj było aż dotąd.

Od niejakiego czasu jednak uwidocznia się pewna zmiana, czy to w opinii o przechadzkach czy téż w obyczajach pedometrycznych. „Pod akacyami“, ku zoologowi, ku Urbanowu, nawet ku Sołągowi i na około Winiar, spotyka się dziś często postacie, spieszące posuwistym krokiem jakiegoś urzędowego spaceru.

— Dzień dobry, panie Michale, o téj porze na nogach i za miastem?

— Dzień dobry — odparł zadyszany pan Michał — goń mnie pan, stanąć nie mogę, bo muszę schnąć, cały jeszcze mokry jestem — *od knejpowania?*

Miejsca do spacerowania i widoków pięknych i w mieście zresztą pod dostatkiem: na nowy bruk kostkowy, na malowniczo toczące się tramwaje, co chociaż dzwonkami przypominają okazy trzód alpejskich, na wozy miejskie, tak sztucznie naśladujące

K.

Klementina

108

— Synod kościoła reformowanego. 1887

W dniu wczorajszym rozpoczął się doroczny synod ewangelicko-reformowany, t. j. ogólne zebranie wyznawców tego kościoła w kraju tutejszym, prawo głosowania mających.

Stawiło się ogółem 58-iu członków, w tej liczbie dwóch imieniem parafji w Zelowie, jeden jako delegat zboru Zychlińskiego, dwóch z filjału w Kuczewie i jeden z Żyrardowa.

Nadto jako delegat Jednoty ew. ref. litewskiej przybył senior ks. Głowacki, pastor zboru wileńskiego.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele na Lesznie, uczestnicy synodu zgromadzili się w zwykłej sali synodalnej.

Superintendent ks. A. Diehl zagaił posiedzenie, poczem przystąpiono do ułożenia listy głosujących i wyborów przedwstępnych.

Z urny wyborczej wyszedł na prezesa synodu Maurycy Wojde, na notarjusza i jego pomocnika pastorowa Szefer i Jelen, na sekretarza oraz jego pomocnika pp. Sachs i Bretsch.

Prezydujący otworzył posiedzenia, powitał uczestników zgromadzenia oraz delegatów i gościa z Wilna i wniósł uczczenie pamięci zmarłych: pastora zboru w Zelowie, ś. p. Sikory, i b. prezesa kolegium kościelnego w Warszawie, ś. p. Aleksandra Kawszo-Siedlewskiego, co też obecni wykonali przez powstanie z miejsc.

Z kolei przystąpiono do wyboru dwóch członków konsystorza w miejsce ustępujących pp. Emila Marksa i Leona Karczewskiego.

Większością głosów obrani zostali za następne trzechlecie pp. Leon Błaszkowski i J. Gąsiorowski.

Sekretarzem konsystorza na trzy lata następne pozostał nadal dotychczasowy sekretarz, Walery Sachs.

Wreszcie w skutek dokonanych wyborów weszli do komitetu rachunkowego na rok następny pp. dr. Juljusz Diehl, Grzegorz Mackiewicz, Wilhelm Diehl, Kazimierz Spleszyński i Leopold Brühl.

Po załatwieniu formalności wyborczych przystąpiono do właściwego programu synodu. Pierwszą czynnością było odczytanie sprawozdania z czynności konsystorza w r. z., oraz sprawozdania komitetu rachunkowego.

Zebranie oba sprawozdania zaakceptowało bez dyskusji, poczem o godz. 3-ej po południu posiedzenie zostało zamknięte.

Dalszy ciąg obrad w dniu dzisiejszym o godz. 5-ej po południu.

Program zajęć obejmuje jeszcze około pięćdziesięciu pozycyj do załatwienia, a w tej liczbie etat ogólny, etaty poszczególnych parafij i filjałów, wsparcia, zapomogi i inne kwestje administracyjnej natury.

— Synod kościoła reformowanego. 1887

Odroczone na dzień wczorajszy obrady synodalne toczyły się w dalszym ciągu zgodnie z nakreślonym programem.

Nie będziemy tu przytaczali wszystkich poszczególnych pozycyj, powiemy tylko, iż z liczby przedstawionych przez konsystorz protokułów rewizyjnych poszczególnych parafij i filjałów w liczbie 11-tu, synod zatwierdził tylko dziesięć, jedenasty zaś, dotyczący stanu kasy filjału w Kuczewie, jako niedostatecznie usprawiedliwiony, wskutek opozycji większości członków nie uzyskał aprobaty i ma być przedstawiony powtórnie na następnym synodzie.

Projekta etatu ogólnego i etatu zboru w Żychlinie zostały przyjęte.

Zaakceptowano również protokuł rewizyjny kasy przytułku sierot zboru warszawskiego i szkoły parafjalnej w Warszawie.

Z kolei załatwione zostały, zgodnie z wnioskami konsystorza, uchwały w kwestji zasiłków dla kantoratów w Żychlinie, Zdżarach, Kuczewie, Poźdźenicach, Faustynowie, Oględowie, Pęcławicach, Mikołajewie i Łuszycy oraz dla wdowy i dzieci po jednym z pastorów i kilku innych osób.

Końcowe numera programu wypełniły kwestje mniej szematyczne, które też dość żywą wywołały dyskusję.

Przedewszystkiem powzięto uchwałę co do jednego z kandydatów do stanu duchownego, odbywającego obecnie studja teologiczne.

Ponieważ rzeczony kandydat pobiera stypendjum z konsystorza wileńskiego, postanowiono więc znieść się z tym ostatnim i wyjednać pozostawienie przyszłego duchownego w Królestwie, gdzie obecnie funkcjonuje trzech tylko pastorów (w pięciu parafjach i tyluż filjałach).

Następnie zdecydowano dwie sprawy, które były przedmiotem ciągłych bezskutecznych zabiegów konsystorza, a mianowicie kwestję odzyskania gruntów kościelnych w Kiszewskich Holendrach i regulacji hipoteki w Kuczewie.

Sprawy te, jako nieprzedstawiające żadnych szans powodzenia, postanowiono umorzyć i wszelkich nadal kroków prawnych zaniechać.

Po zatwierdzeniu kontraktów, zawartych z dzierżawcami majątków parafjalnych, oraz sprawozdaniu komisji bibljotecznej i po umorzeniu różnych sum, przez zamianę papierów lub dla innych powodów straconych, przystąpiono do rozstrzygnięcia podania, wniesionego przez zbór sielecki o wyłączenie z zamierzonej sprzedaży gruntów w Grzymale ruin dawnego kościoła i 44-ch prętów cmentarza.

Sprzedaż Grzymały postanowioną została na jednym z poprzednich synodów, obecnie zaś występowano tylko o zachowanie dawnych szczątek.

Sprawa znalazła swych zwolenników i przeciwników i wywołała namiętne rozprawy.

Jedni widzieli w tem uszanowanie pamiątki i przemawiali za pozostawieniem tego żywego śladu kościoła reformowanego w Grzymale, drudzy słusznie zwracali uwagę na bezcelowość tego nabytku i trudności, wynikające z zachowania i utrzymania go w należytym porządku.

Ostatecznie większość okazała się po stronie pierwszych i prośba zboru sieleckiego została uwzględniona.

Po obradach nastąpiło uroczyste nabożeństwo w kościele.

Uzupełniając niniejszą relację, notujemy, że na drugiego członka konsystorza obrany został p. Wilhelm Gąsiorowski (a nie J. Gąsiorowski), oraz na członka komisji bibljotecznej p. Maurycy Woyde.

nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

minut 4 c. | Sobota: Prospera Bisk.
" 5 w. | Niedziela: Jana i Pawła Męcz.
p 4 cali 10 | Poniedz. Władysława Króla W.
pła 12° R. | Wtor.: Ireneusza B. M. i Leona II P

ji nr 126.—Telefon Administr. 141.

† W dniu onegdajszym zmarł dobrze znany w mieście naszem rolnik, ś. p. Alfred **Grodzki**, ostatnio współwłaściciel składu maszyn.

Wykształcony fachowo i wyrobiony wśród wielu zawodów życiowych, Grodzki używał w kołach tutejszych wysokiego szacunku i powszechnej sympatji.

Zgon jego przedwczesny zasmucił szerokie koła znajomych.

† W Berlinie przed kilku dniami zmarł powszechnie szanowany w mieście naszem lekarz, ś. p. Aleksander **Hertz**.

Urodzony w Warszawie d. 27-go maja 1840-go r., po ukończeniu gimnazjum oddał się w r. 1856-ym studjom nad naukami przyrodniczemi w uniwersytecie moskiewskim.

Gdy po roku otworzono tu akademję medyko-chirurgiczną, wszedł w jej podwoje i chlubnie ją ukończył.

W r. 1862-im wyjechał do Wrocławia i tam stopień dra med. uzyskał.

Po latach kilku wrócił do kraju i osiadł w Ozorkowie, gdzie znajomością fachową i bezinteresownością pozyskał sobie klijentelę i powszechne uznanie.

Od lat kilku zamieszkał w Warszawie i tu szeroką zyskał praktykę.

Z prac jego wymieniamy: *„De dementia paralytica"* we Wrocławiu, 1864 r.; „O działaniu kwasu arsenawego na organizm" w Warszawie, 1867 r.

Zmarły był stałym współpracownikiem *Tygodnika ilustrowanego*.

Zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, które znosił z wielką rezygnacją.

= Z teatru i muzyki.

* P. Teksel, przebywający obecnie z towarzystwem swojem w Kielcach, zaprosił p. Leszczyńskiego na gościnne występy.

Artysta nasz, otrzymawszy od dyrekcji teatrów stosowny urlop, zamierza pojutrze udać się do tego miasta, gdzie we czwartek wystąpi pierwszy raz, jako Wojewoda w „Mazepie".

W dalszym ciągu pan L. odtworzyć ma „Otella", „Syna puszczy", „Króla Lear'a" i „Wita Stwosza" (epilog).

...żbym znalazł dawno z utęsknieniem poszukiwaną istotę, któraby los mój podzielić chciała—udalibyśmy się razem do stolicy... Mam tam pałacyk, który, chociaż zaniedbany, łatwoby się na bardzo przyjemną dał urządzić rezydencję. Przy pomocy stryja, a nawet bez niej, wstęp do dworu mam łatwy. Łączą mnie związki pokrewieństwa z panią marszałkową Mniszchową, siostrzenicą N. pana, z panią Krakowską... Najpierwsze domy byłyby dla nas otwarte...

Szłoby o to w Warszawie, aby pozyskać coś u króla—któryby odmówić nie mógł. Zaraz potem udalibyśmy się do Włoch... do wód, na południe, do jednego z tych czarownych zabytków Europy... w których piękną naturą zachwycać się, napawać można... Kraj nasz...

— Kraj nasz—przerwała łowczanka—właśnie mi się zdaje więcej zbliżonym do natury....

— Tak—ale jakaż to natura! — odparł podczaszyc—natura, która śnieg[i] ...

...stawienie „Gioconcy" wyróżniało się ...dzo dobranym. P. Hermanówna przy ...amencie (świadkiem duet), panna Dą...rna w roli matki, pp. Chodakowski, ...szuga tworzyli całość artystyczną. ...której główny kontyngens znajdował ..., do połowy tylko zapełniła teatr.

J. Kl.

...leksandra", waga 156 funtów, żokej

...y z miejsca w porządku 3, 1, 4, 2, do...y tak aż do przedostatniego narożni...nouth" począł odpadać, a „Lady Ale...tą" rozpoczęła walkę. Niemal przy ...ie dystansowym uzyskała pierwsza z ... i stanęła u mety w m. 2 sek. 42, bi...gość swą towarzyszkę. „Lady Ale... faworytką publiczności, skutkiem ...względnie „licznego pola", płaciły to...ubla tylko a) duży rs. 1 kop. 60, b) ...op. 90.

...y bieg o nagrodę „Sprzedażną" rs. ...grany *matchem* pomiędzy: 1) Aug. hr. ...letnim ogierem „Borowno", waga 130 ...or i 2) R. Krumpla pełnoletnim ogie...eck", waga 163 f., żokej Gough. ...orytem publiczności.

...owadził bieg „Borowno", idący do...zbliska ścigany przez „Gildersbecka", ...ansowym słupie dopiero wysunął się ...ął u mety w m. 2 sek. 41, bijąc o je...swego współzawodnika. Zwycięzca ...propozycji sprzedanym z licytacji za ...wcą tego dzielnego rumaka jest pan ...ieważ cena wywołania wynosiła 600 ...kało Towarzystwo na tej sprzedaży ...wa totalizatory płaciły za rubla rs. 1

...nagrodę „imienia hr. Potockich" rs. ...133 sąż., wzięły udział: 1) J. Do... „Hajdamaka", żokej White; 2) L. ... ogier „Count-Grabowski", żokej

110

> Dla wyjaśnienia niedawnego okólnika ministerjalnego, wyłączającego karaimów z przepisów ograniczających żydów, zaznaczyć należy, że **karaimi**, zwani też karaitami, są to starozakonni, nie uznający talmudu i trzymający się wyłącznie pisma świętego. Sekta ta powstała, a raczej otrzymała organizację w Babilonji w VIII w. W granicach obecnego państwa ruskiego zjawili się około IX w. w Krymie, a następnie posuwali się na północ; znaczniejsze ich osady potworzyły się w Łucku, Haliczu i Trokach. Pierwsze o nich wzmianki w dziejach i przywilejach spotykamy dopiero w w, XIV i XV. Zawsze odznaczali się uczciwością, ztąd uzyskiwali różne ulgi. Cesarzowa Katarzyna II zapewniła im, reskryptem do hr. Zubowa, niektóre swobody w Krymie. Rząd galicyjski 1790 r. uznał, że karaimi tych samych praw mają używać co chrześcjanie i ciężary włożone na żydów do nich się nie stosują. Do zbadania dziejów tej sekty wiele się przyczynił Abraham Firkowicz, uczony karaim, z Łucka, którego bogate zbiory zabytków nabyła w r. 1863 bibljoteka cesarska w Petersburgu. Do dość licznych dziejopisarzy w tym zakresie należał też Tadeusz Czacki.

> «Annuaire Israelite» podaje, według najnowszych obliczeń, że na całej kuli ziemskiej znajdu-

Kraj 1893. N. 12.

p. Ribot, spierano się o narodowość Hertza, czy jest niemcem czy amerykaninem, dowiadywano się o jego zdrowiu, prawica otrzymała parę wezwań do porządku, a skończyło się na tem, że wniosek rządu, grzebiący interpelację, przyjęto bez głosowania przez podniesienie rąk. W końcu odrzucono jeszcze większością 314 głosów przeciwko 200, wniosek dep. Cazenove'a, żądający natychmiastowego rozwiązania izby. Ponieważ budżetu na rok bieżący dotąd nie uchwalono i rząd żyje z miesiąca na miesiąc, pozostało więc tylko rządowi wyprosić u izb nową dwunastą cząstkę—*une douzième*—na kwiecień, ażeby mieć za co kupić jajko święcone.

Dowiedziono, że zarazy istnieją nietylko w świecie fizycznym, ale i w moralnym. Uległ tej «epidemji ducha» niejaki p. Ahlwardt, deputowany antysemicki parlamentu niemieckiego. Roją mu się wszędzie malwersacje panamskie. Zaledwie się skończyła zasiana przez niego

Clementis Romani ad Corinthios epistula. Tischendorfii ex apotypomate consultata protographica codicis Alexandrini effigie non neglecta, editorum αὐτοπτῶν auctoritate funditus recensuit, commentarium maxime criticum interpretationem Junii et Coteleri latinam emendatiorem, prolegomena indices nominum verborum locorum addidit J. C. M. Laurent. Insunt et altera quam ferunt Clementis epi

epistula et fragmenta. Lipsiae
1870 (Hinrichs) . . 8° . XXXVIII. 154.

112

Lightfoot S. Clement of Rome
1869

Laurent Clementis Rni ad
Corinthios epla Lipsk 1870

R. A. Lipsius, De Clementis Rni epistola
ad Corinthios priore,

113

O drugim liście ~~przy~~ autor
stawia wnioski:

1. List ten nie jest nawet z wieku Klemensa. 2º nie jest pewnem, aby to był list.
3º był pisany w interesie Kościoła Koryntu.

S. Clement of Rome, the two epistles to the Corinthians (text ze wstępem i objaśn.) by J. B. Lightfoot London 1869. in 8° 220 str.

L. prof. uniw. teol. i fellow w Kollegii Ś. Trójcy w Cambridge.

W eklog. s. Jana damasc. (I 49) znajdują się cytacje które odpowiadają Clement. homil. III. c. 7. c. 8 i 39 114
Theol. Quart. 1876 p 291-2 bo w listach nic podobnego nie ma.

Kilkakra —

ad quos clamabant
Prophetę priores
Zach. 1,4

Verba quę locu-
tus est Dnus in
manu propheta-
rum priorum
Zach. 7,7.

Verba quę misit
Dnus exercituum in spiritu suo per
manum propheta-
rum priorum
Zach. 7,12.

I Esd. 9,26.
29. 30. mówi o
prorokach -

Wydania Ojców Apost. Jacobson Patres Apostolici. 1838 115

Hilgenfeld Die Apostolischen Väter

Hilgenfeld Novum Testamentum extra canonem receptum, I. Clementis Romani epistulae 1866 Polyb. Novemb. 1876 n. 5918

Wotton S. Clementis romani ad Corinthios epistolae duo, 1718

Bryennios.

Lipsius de Clementis rui epistola prœ r. 1869

Czas – 2ª 116

Więc pod koniec prześlad. Domicja-
noże po jego śmierci (18 Wrz.
96) – Domicja. Ostatnie 8 mcy
panowania były pełne bojaźni
subitae ac sibi invicem succeden-
tes calamitates et casus adver-
si (c. 1 epist. Cor.

Więc czasy Klemensa. Jeżeli
li zaś to jest pismo Kła – rzym.
to musiało wyjść od Klem. jako
od zwierzchnika tegoż Kła
gdyż ten rządził Klem pod
koniec Domicjana –

Klemens
Champagny

Lés Anton.

I, 158 (Klem. Flaw.) 210 (o-bisać do paniej)

347 o męczeństwie

II 255 434

wiele artk. odnoszących się do Pisma św. literatury i historji Kościelnej samodzielnie opracowanych prócz tego przetłumaczył:

Posiada jedną z najbogatszych w kraju i troskliwie dobraną bibliotekę złożoną z dzieł literatury Kościelnej, przeważnie ~~nai~~ odnoszących się do Pisma św. a zgromadzoną kosztem na nią wszystkich ~~swoich~~ ~~funduszów~~ owoców swojej pracy.

Knapiński

Władysław, ksiądz, ur. 5 lip. 1838 r.
wstąpił do seminaryum s. Krzyża w Warszawie r.
zkąd przeszedł do Akademii Duchow-
warsz. wyświęcony na kapłana 1862, po ukończeniu Akademii ~~[illegible]~~ 1863, został
(t. r.) bibliotekarzem, ~~Akademii~~ i razem (1865) nauczyc. religii
po której zniesieniu (1867), zajął miejsce wika-
ryusza przy kościele parafialnym s. Krzyża
w Warszawie, na jakiem dotąd pozostaje. Jest jednym
z najczynniejszych współpracowników
Encyklopedji Kościelnej, w której pomieścił

119

Kommuna

2 parties). In-12, 400 p.

1231. Cavaniol (H.). — L'Invasion de 1870-1871 dans la Haute-Marne. In-8, xv-469 p. (Chaumont-Paris.) 6 fr.

1232. Dauban (A.). — Le Fond de la société sous la Commune, décrit d'après les documents qui constituent les archives de la justice militaire, avec des considérations critiques sur les mœurs du temps et sur les événements qui ont précédé la Commune. Ouvrage enrichi d'une gravure et de fac-simile. In-8, 485 p. 1823 8 fr.

1233. Delmas (l'Abbé). — Un prêtre et la Commune de Paris en 1871, récits historiques. In-12, 263 p. 1823 2 fr.

1234. Delon (Fanny Ch.). — Méthode intuitive. Exercices et travaux pour les enfants selon la méthode et les procédés de Pestalozzi et de Frœbel. In-8, 236 p. 7 fr.

etc.), et contenant la description de tous les appareils connus et en usage dans la pratique. Ouvrage indispensable aux fabricants d'alcool et aux distillateurs. 1er *fascicule*. In-8, I-76 p. et fig. 1 à 12. L'ouvrage complet, 20 fr.

Bibliothèque scientifique-industrielle et agricole des arts et métiers.

1219. VINCENT (Ingénieur). — Carbonisation des bois en vases clos et utilisation des produits dérivés. In-8, IV-156 p. 5 fr.

ES MÉDICALES.

In-8, XVI-1004 p. 14 fr.

Cours de médecine du collége de France.

1222. BOUGON (D^r en médecine). — Genèse et étiologie des hémorrhagies utérines. In-8, 125 p. 2 fr. 50

1223. DIBOT (D^r en médecine). — Extinction des maladies vénériennes.

120

o Kanonikach Regul. Dzieło u Jochera III. s. 426.

do Komunii pierwszej podręczniki

Lit. Hdw. N. 116.

[illegible]

Rzym to Babilon, Katolicyzm ~~to~~ Pa-

są u niego synonima podłości;

pizm. W tych przekonaniach wzrósł;

nikt mu ~~nie dał książki~~ ich nigdy nie

zachwiał. Z drugiej zaś strony wierzy

121

o Kongressach relig. literatura.
Lit. Hdw. N. 111. s. 17.

Kaiser Majet. Dr. † 28 Sierp. 1871 r.
w München. ob. Lit. Hdw. N. 110.

Jest naiste klassa litteratow, których można nazwać podłymi.
Tak np. nikt nie nazwie szlachetnymi autorów takich dzieł, jak Barbara Ubryk, Izabella, Eugenja, Monsie

Kreta
100

Kreta

~~Le Quien III. 917. – Terzi, Syria sacra. p. 402.~~) we dług innych Melipotamo zostało połączonem z Retimo. Melipotamo miało łacińskich biskupów. pierwszym był Michał Dominikan pod r. 1342. ostatnim Gozzadini z Bolonji pod r. 1641. Od tego czasu stolica Apostolska nadaje D. Mellipotamensis i. p. jakoteż i D. Kirkhymensis i. p. ~~Kirkhymne jest dotąd też biskupstwem Greckiem.~~ –

po zawojowaniu wyspy Kandyi przez Arabów (822–961) stolica metropolitalna przeniesiona została z Gortyny do Kandyi, która była biskupstwem od V. w. Wreszcie w Not. Leon. Sap. podaje ~~zawsze~~ Gortynę jako metropolję z następującemi sufraganjami: Gnossus, Arkadia, Chersones, Aulopotamo, Agrium, Lampa, Cydonia, Hierapetra, Sitea (prawdopodobnie dawne Cytaeum, leżące na brzegach północnych w północno wschodniej stronie od Subrity) Cisamus po wypędzeniu Arabów Chersones v. Spinalonga została ~~metropolją tytularną~~. –

W tym to czasie a przynajmniej przed r. 1150, Kandya została stolicą metropolitalną i dziś jeszcze w niej przebywa Metropolita Grecki Metropoli, jak się nazywa przydając do tego ~~[illegible]~~ tytuł prymasa Europy, i ma pod sobą sufraganje Arkadia, Gerapetro Mirabello, Haghio Basili v. Lampa, Kirkhymne Cydonia, Aulopotamos. –

Wyjąwszy w wieku ~~w.~~ XIII^tym^ założoną została w Kandyi obok Greckiej i łacińska prowincya kościelna zaraz po zdobyciu r. 1204 tej wyspy przez Wenecyan. Odtąd było w Kandyi 2 metropolitów. Łacińskich miał pod sobą następujące sufraganje: Spinalonga v. Chersones od r. 1306. ~~do~~ 1526 przez papieża Klemensa VII przyłączona do Aria; Sitia v Sitea od 1251. do połowy XVII w.; Arcadia, ~~D. Arkhadiensis~~ od 1349 do 1424; Calamona od 1287, do 1551

Grecki kościół w kr. Greckiem – 8.

przez papieża Juljusza III przyłączona do Aria; Canea v. Cydonia od 1310 aż do potowy XVII w. do której r. 1551 przyłączone zostało biskupstwo Agria; Chisamo v. Cisamo od 1340 do 1406, zaś według innych 1520 przez papieża Leona X przyłączona do Aria; Cantia od 1346 do 1380; Aria D. (Ariensis) od 1307 do potowy XVII w. do której stopniowo przyłączone zostały biskupstwa Cisamia, Spinalonga i Calamona; - Milopotamo, D. (Milopotamensis v. Mellipotamensis) od 1340, zaś na początku XVII w. przyłączona do Kithymne; Gerapetra od 1325 do potowy XVII w. -

Kiedy, jak widzieliśmy, biskupstwa łacińskie kolejno upadały, zniktała cała prowincya kościelna łacińska Kandya czyli Kreta po zdobyciu ~~w~~ r. 1669 tej wyspy przez Turków. Kreta, która od r. 1213 do 1645 posiadała niemniej ~~od~~ jak 27 Arcybiskupów teraz nadawana jest przez Stolicę Apostolską ~~Apostolika~~ jako Archd. Cretensis v. Cresensis, najczęściej Candiensis i.p. z następującemi sufraganjami także i.p.: ~~Stechimo v. Cisamo D. (Cisamensis),~~ ~~Canea v. Cydonia~~, D. (Cydoniensis al. Caneensis); Gortyne. (D. al. Archd. Gortynensis). Chersoneso D. (Chersonen~~sis~~); Leuca (według Moroni, 38 ~~XXXVIII~~, 182, miało to biskupstwo być na wyspie Cypr). ~~D. Leucensis~~ Kithymne, D. (Kithymnen~~sis~~); Mellipotamo D. (Mellipotamensis). -

5) ~~W.~~ Tine-Mykono ~~Dyecezya D.~~ D. (Tinensis et Miconensis, też Thiniensis et Michoniensis). - (Cf. Karl l.c. p. 454. Gams in 10 u w X. 671 sq. Moroni XLV, 23 i LXXV, 183, sq. - G petri. II. 241. - cf. też Le Quien. III. 1059.) Biskupstwo greckie Tine ~~Tine~~ założonem ~~zostało~~ w VI w. pierwszy jego ~~biskup~~ biskup Cacidius był r. 553 na 5 soborze powszechnym. ~~Według Moroni istnieje ono dotąd~~ jako arcybiskupstwo ~~lecz ~~ ~~kiedy nie~~ ~~wiedzą~~. - Łacińskie biskupstwo Tine założonem zostało w końcu XIII w. zaś r. 1449 przyłączono do niego Mykono. ~~W innych czasach~~

góry Ida ku potudniowym brzegom. Do tej metropo-
lji należały biskupstwa następujące:

a) Gnossus (Moroni XXXI. 247. – Le Quien II. 264.) (Gnosus, Ginosa) na północo wschód od Gortyny: pierwszym biskupem był Pinitus, liczony przez Hieronima do pisarzy kościelnych; lecz zwyczajnie uważany jest za pierwszego biskupa Zenobjusz, który r. 431 był w Efezie. Ostatni Anastazy był r. 787. na 7 soborze powszechnym.–

b) Hierapetra lub Gerapetro, (Moroni XXIX, 68 – Le Quien II. 266.) w. Hieropydna na wschodnim brzegu. Z tej stolicy znanym jest tylko jeden Euphronjusz pod r. 450. Według Commanville została w XII w. przyłączona do biskupstwa Sittia. Biskupi łacińscy byli tu: pierwszy Tomasz mianowany przez papieża Jana XXII. ostatni Hippolit Arrivabene mianowany r. 1534. był na soborze powszechnym Trydenckim.

c) Lappa (Moroni XXXVII. 127. – Le Quien II. 269.) w. Lampe w części zachodniej wyspy. pierwszy Piotr był r. 431 w Efezie. Ostatni Epifanjusz był r. 787 na 7 soborze pow. Później biskupstwo to powstało na nowo i obecnie jest Grecko dyzunickiem pod nazwą: Haghio Basili.–

d) Subrita (Moroni LXX. 298. – Le Quien II. 270) w. Surrita. pierwszy biskup Cyryll był r. 451. w Chalcedonie, drugi i ostatni Teodor na 7 soborze powszechnym.–

e) Apollonia (Moroni II. 239) miała tylko jednego Biskupa który r. 451. był w Chalcedonie.

f) Arkadia (Moroni II. 272. – Le Quien II. 266.) (Ariadna) na wschodnim brzegu miała pierwszego biskupa Jana pod r. 787. i dotąd jest biskupstwem Greckiem.–

g) Kanea lub Cydonia (Moroni VII. 214. – Le Quien II. 271.) (Canea) na północ od Lappa w części zachodniej wyspy miała biskupów od r. 450. Według innych pierwszym był Nicetas pod r. 692. Dotąd jest biskupstwem Greckiem. Stolica apost.

manadaje też D. Caneensis i. p.
h) Kantania (~~Moroni VIII. 6.~~) (Cantania, Cantanium Cantanus) miała tylko jednego biskupa pod r. 450. Według innych byli tu biskupi aż do r. 787.–
i) Liechimo albo Crisamia (~~Moroni XIII. 204. – Le Quien II. 928.~~) v. Crisamus. Od V. w. znanych tu jest 10. biskupów. W XII. w. biskupstwo to zostało przyłączonem do Girapetro. Stolica apostolska nadaje ~~dotych czas~~ D. Crisamiensis i p.
k) Eleuthera (~~Moroni XXI. 194. – Le Quien II. 270~~) (Eleutherna też Saonus lub Aöny) według Stefana z Byzancyum miało tylko 2. biskupów, Eufratesa pod r. 451 i Epifanijusza pod r. 787.–
l) Phoenix lub Phaenix (~~Moroni LII. 252. – Le Quien II. 268~~) Jedyny tej stolicy ~~biskup~~ ukazuje się na 7 soborze powszechnym.–
m) Heracleopolis (~~Moroni XXII. 21. – Le Quien II. 268~~) v. Heraclea, Tej stolicy także jedyny ~~biskup~~ Teodor okazuje się na 7 soborze powszechnym.–
n) Chersona albo Chersones (~~Moroni XI. 159.~~ (według niego ~~to~~ miasto to leżało na brzegach Afryki naprzeciwko wyspy Krety lub około przylądka Trepanum. Na dawnych mappach znajduje się ono na wschód od Gnossu.) v. Chersonesus magna, też Cherronesus, v. Chronis, v. Spinalonga. Od r. 451. do 787 znanych tu jest 8 biskupów. Później Chersones lub Spinalonga została tytularną metropolją, która istniała do w. XVIII. Biskupi Łacińscy byli tu od r. 1306. i dotąd Stolica apostolska nadaje D. Chersonensis i. p.–
o) Agria (~~Moroni I. 156.~~) v. Agrium, Axium przyłączone później do Cydonji. Papież Grzegorz II wspomina o tem biskupstwie w liście do Piotra Arcybiskupa Kandyjskiego.–
p.) Melipotamo (~~Moroni XLIV. 103. 19. – Le Quien III. 934.~~) v. Milopotamus ~~albo~~ v. Aulopotamus założone w IX w. istnieje dotąd jako biskupstwo Greckie pod nazwą Aulopotamos.– Według jednych stolica biskupia wcześniej przeniesioną była z tąd do Retimo lub Rethymo (~~Moroni LVII. 156.~~)

124

Oprócz sprawowania Delegacyi apostolskiej w Grecyi biskup syra ma jeszcze pieczę duchowną nad ludnością katolicką wyspy Kandyi (Kozelka in W. u. W. II. 912 sq. – Moroni VII. 210 sq. – Flam Cornaro, Creta sacra. – Le Quien II. 263 i III. 907.) gdzie jest missya Kapucynów. ~~Kandya leżąca~~ (ob. Kreta). południe od półwyspu Morei, dawniej Creta i Telchinia mająca 188 mil kwadrat. około 100000 mieszkańców, Greków, Turków, Osman, Żydów i Abadiotów (pochodzenia Arabskiego) z pomiędzy nich katolików jest niewiele. –

S. Paweł zwiedził tę wyspę prawdopodobnie około r. 64 lub 66. i zostawił jej biskupa ~~swego wiernego~~ Tytusa. Wszystkie powstały tam różne biskupstwa które wszystkie podlegały ~~pierwszemu~~ biskupowi in Gortyna (ob. ~~(ob. art)~~ wyniesionemu na stopień metropolii. Zwaliska miasta Gortyna ~~(Moroni XXX 293 sq.) Toscova~~ (dawniej Larissa a potem Cremnia) jako też przy katedry biskupiej Tytusa pokazują 6 mil od

Do Kreta odd.

powstało nowe miasto Syra (Syra nova albo Hermupolis) zamieszkałe prawie wyłącznie przez ~~schizmatyckich~~ dyzunitów. Wreszcie zastaraniem Konsula Austryackiego zbudowano swoim nowem mieście kościół katolicki ~~za~~ kosztujący 50000 tal~~arów~~. —

~~Najpierwszy biskup~~ Biskup Alojzy Blancis intronizowany 8 ~~Grudnia~~ 1825 zaś od r. 1834 r Delegat Apostolski w Grecyi położył największe zasługi dla Kościoła katolickiego i dla Grecyi w ogólności jako w szczególności dla wyspy Syra. Tu kaj on uzyskawszy kościoły katedralny pod wezwaniem S. Jerzego, parafialny S. Sebastyana Jezuitów ~~[illegible]~~ i Kapucynów. Klasztor Sióstr Serca Maryi i Kwilnący teraz Instytut dla dziewcząt. Nareszcie zbudował nowy ~~p~~ dom biskupi ~~a~~ i założył w tymże domu Seminaryum. Tymi sposobem ~~A także on~~ podźwignął ~~jakby~~ z ruin i nanowo odbudował i rozszerzył biskupstwo Syra. Umarł on 30 paźd~~ziernika~~ 1851 w 81 roku życia, a po

Grecki kościół w kr. Greckim. - 7

Samuela ~~hist.~~ (Ojc. z pokol.) hist. I R. 1,1...
wybrany od Boga na proroka 3,20.
~~potem~~ w 20 lat po Helim został
sędzią ib. 7,2.3.6.
że składał ofiary ib. 7,9. wystawił ołtarz w Ramatha 7,17.
prawdopodobnie że kapłanowi polecał.
albo otrzymał upoważnienie do tego.

na znak żałoby pokuty czerpali wodę i
wylewali I R. 7,6. Psal. 21,15. Lam.
Jer. ~~2,1~~ 2,19.

Królowie Żydowscy.

o ~~króla~~ teokracyi
ob. I R. r. 8. nota Wujka.

Sam. berła oszczep. Saul ciągle z oszczepem.
I R. 18,10. 19,9. 20,33. 22,6.
Spi a przy nim oszczep I R. 26,7.
Ephod ob. Urim
Stolica Królewska. ob. Dawid do VIII
roku (II R. 2,11) potem do Jeroz.
w Hebron.

Następca odziedziczał żony królewskie
z tego powodu Isboseth poróżnił s. z Abne-
rem II R. 3,7.8. bo Abner wziął na-
łożnicę Saula, co Isbos. uważał za
rozszerzenie pretensyi do tronu
cf. II R. 12,8. ~~16,21.~~ III R. 2,22. Adonjasz prosi o
(po Saulu Dawid) Achitofel po zajęciu Jeroz.
najpierwsza rzecz z nałożnicami
Dawida spać II R. 16,21...
Korona złota z drogiemi kamieniami
Hanona ob. Hanun. Dawid z niej ka-
zał dla siebie zrobić.

Królestwo obieralne. Saul. Dawid.
Salomon wyznacz. przez ojca.
Roboam uczyniony w Sichem. III K. 12, 1.

za życia ojca Joram syn Jozaf. judz.
i Joas syn Jehu izrael. ob. Chronol.

Służba. Wyżsi urzędnicy (np. hetman) bywał zwykle przy królu – na nim król się opierał. IV K. 5, 18. 7, 2. 17.

Organizacja: Dawid ustanowił urzędy wojskowe i zwierzchników pokoleń
Obacz także I P. 27,

przy installacji kładli koronę i dawali zakon Joasowi IV K. 11, 12. II Par. 23, 11.

Z tego powodu
Adonjasza kazał zabić Salomon
bo chciał Abisagę żonę ~~Salom.~~ Dawida III K. 2, 13–24.
tem bardziej że już raz za pretensje do tronu miał darowane życie.
III K. 1, 1–50.
Salomon oburzył się na tę prośbę, i nawet na prośbę swej matki nie zezwolił
koby uznał pretensje jego do tronu.
III K. 2, 22.

Krucyaty. Jeszcze Kalixt III (w. XV) przysięgał że użyje wszelkich środków do wydobycia Konstantynopola z rąk niewiernych.

Brovius Annales.

126

Krzyżowe wojny.

~~Na głos~~ Honorjusza III podobnie jak jego poprzednik (Innocenty III)
gorliwie popierał krucjatę. Na głos jego pospieszył do Syrji najprzód Andrzej król węgierski (w lecie 1217 r.), do którego przyłączył się Leopold VI ks. austrjacki i wielu panów niemieckich; lecz wyprawa ta, ~~sta~~ dla braku jedności nie przyniosła ~~owoców~~ pożądanych skutków. Andrzej wrócił [1218] r., wiozący ~~tylko~~ z sobą znaczną liczbę relikwij ~~kwij, między któremi np. były stągwie, jako z wesela, odbytego w Kanie galilejskiej~~ (Wilken, Gesch. d. Kreuzzüge VI 128-158).
Po odjeździe Węgrów przybyło do Syrji nieco krzyżowców z północnych Niemiec; z temi posiłkami Jan de Brienne, król Jerozolimski, obległ Damiettę (Maj 1218 ~~i żeby~~ będącą kluczem Egiptu, żeby sułtana egipskiego w jego własnym kraju pokonać. Pelagjusz, legat Honorjusza III, stał niejako na czele licznych oddziałów europejskich. ~~W obozie krzyżowców oprócz niezgody między~~ Z jednej strony niezgoda między legatem i królem ~~królem i jerozol. i legatem papieskim, wynikła zaraza; która~~ jerozolimskim i zaraza ~~wybuchła~~ w obozie chrześcijańskim znacznie siły ~~ale i sułtan egipski (Malek al-Kamel) musiał się też~~ krzyżowstwa osłabiły, ale za to bunt ~~Okoliczności zdawały się być najprzychylniejszemi bo bunt w państwa~~ w państwie ~~sułtana~~ Malek-al-Kamela wynikły, który zmusił tego sułtana do cofnięcia znacznej ~~swej~~ części swego wojska, — i z Europy dochodzące wieści o ~~nadej~~ mających nadciągnąć wkrótce ~~wojskach z~~ posiłkach z cesarzem Fryderykiem II, dodawały otuchy. ~~Krzyżow z straszliwemi siłami starli się~~ Krzyżowcy uderzyli na obóz Saracenów, ~~z~~ lecz zostali zwyciężeni, wielu dostało się w niewolę, a 20,000 wróciło do Europy. Na szczęście, w miejsce tych ostatnich przybyły inne posiłki. Malek-al-Kamel chciał zawrzeć układy: ~~proponował~~ zgadzał się już na oddanie Jerozolimy, byle się pozbyć chrześcijan z Egiptu; król Jerozolimski gotów był na to przystać, lecz legat papieski, patrjarcha jerozolimski i wielcy mistrzowie zakonów rycerskich radzili dalej prowadzić wojnę, zwłaszcza że Honorjusz III, polegając na obietnicach Fryderyka II, zawiadamiał, że cesarz ten wkrótce ~~na~~ na wyprawę wyruszy. Pomimo, że obiecywana flota nie przybyła, Damiettę Krzyżowcy zdobyli (Listop. 1219), ~~meczety obrócili na Wreszcie na energiczny list Honorjusza III (13 kw. 1221 r.) Fryderyk wysłał 40 galer okrętów a nawet posunęli się w głąb Egiptu (na wiosnę 1221 r.).~~

Nie

Nie długo jednak cieszyli się tą zdobyczą; gdy bowiem zapuścili się (na wiosnę 1221 r.) w głąb Egiptu, pod Kairem zostali pobici i zmuszeni do ~~oddania Damiety saracenom (30 sierp. 1221)~~ podpisania (30 sierp. 1221) ugody, mocą której Damieta nazad w ręce saracenów odpadła.

Hefele VIII 171.

Po utracie Damietty, Jan de Brienne udał się do Europy, zaproszony będąc na zjazd do Werony (1222), który rzeczywiście odbył się dopiero w Marcu 1223, w Ferentino. Tam corka jego Jolanta zaręczona została z ces. Fryderykiem II, ~~a w listop. t. r. poczem Jan udał się do Francji i Anglji, żeby ~~ nakłonić królów obu tych państw do wyprawy. Filip August, król franc.~~ poczem Jan odbył podróż po Europie, żeby nakłonić książąt do wyprawy, której Fryderyk cesarz ciągle zwlekał. W Anglji ~~Jo~~ król jerozolimski prawie nic nie zyskał; we Francji Filip August († 14 Lip. 1223) stary wyznaczył tylko znaczną summę w testamencie na krucjatę; w Niemczech dopiero znalazł większe poparcie. ~~Wróciwszy~~ Z Niemiec przybył do ~~Neapolu~~ Brundusium na ślub swej corki z cesarzem (listop. 1225); ~~Fryderyk go zmusił przy czem~~ tu musiał się zrzec ~~się~~ tytułu „króla Jerozolimskiego" na rzecz swego ~~teścia~~ zięcia (Huillard-Bréholles, Hist. dipl. Friderici II, t. II p. 921) i ~~wypłacić~~ oddać mu 50,000 grzywien srebra, jakie Filip-August II w testamencie ~~przekazał~~ wyznaczył na wyprawę krzyżową. ~~Odarty ze~~ Odarłszy tym sposobem swego ~~się~~ teścia, ~~któremu, aby nie umarł z nędzy Honorjusz~~ żeby Fryderyk wkrótce i żonę swoją wtrącił do więzienia, żeby ~~oddać~~ swobodnie romansować z kuzynką, corką Waltera, hr. Brienne (Raynald. ann. 1226 n. 11; Böhmer, ~~Regesten~~ Kaiser-Regesten unt. Phil. p. 129.). Król jerozolimski ~~... odtąd~~ z łaski Honorjusza III został gonfalonierem Kościoła rzymskiego i rządził jedną z prowincyj państwa kościelnego; Fryderyk i tego chciał go pozbawić, ~~grożąc~~ utrzymując, że Papież to uczynił na złość jemu.

(ob. Honorjusz III)

Księga Khosri ob. Ullmann 128
Theol. Stud. u. Krit. 1837. I. 153.

129

Kuchnia

3198. **Rumpolt** (M.). Ein new Kochbuch, ou Nouveaux Préceptes comme on doit apprêter la viande, le gibier, la volaille, les poissons frais et fumés, les rôtis, les pâtés et toutes sortes de légumes... à l'allemande, à la hongroise, à l'espagnole, à l'italienne et à la française. *Franckfurt, Sig. Feyrabendt*, 1587. In-fol., vél. 60 »

Ce volume est orné de nombreuses et belles gravures sur bois par Josse Amman. L'auteur, qui avait été cuisinier chez des grands seigneurs en Italie, aux Pays-Bas, en Russie, Pologne, Hongrie, Bohême, Autriche, etc., était aussi celui d'Anne de Danemark, à laquelle il a dédié son livre. Il se dit né en Valachie, de noble race, et il place son art au-dessus de tous les autres. C'est certainement le livre de cuisine le plus curieux qui ait été composé au XVIe siècle.

de 1557 à 1595. 1 vol. in-fol., obl., cart. 45 »

Ces gravures sont en partie copiées sur celles de Tortorel et Périssin, généralement connues sous la dénomination de *Premier volume*.

On y trouve les planches du supplice d'Anne du Bourg, des massacres d'Amboise, Cahors, Vassy, du colloque de Poissy, les siéges de Rouen, Dieppe, Saint-Quentin, etc.

3191. —— de tous les plus beaux airs bachiques, avec les noms des autheurs du chant et des paroles. *Paris, Guill. de Luyne*, 1671. In-12, maroq. rouge, trois fil., dos orné, tr. dor. (*Trautz-Bauzonnet.*) 48 »

130

Kustosz Koronny, dygnitarz, mający sobie powierzoną straż Korony i innych insygniów Majestatu.

Konstancyeński Sobor.

ob. Hardt.

i Ulrich von Richenthal

Kościelne Państwo

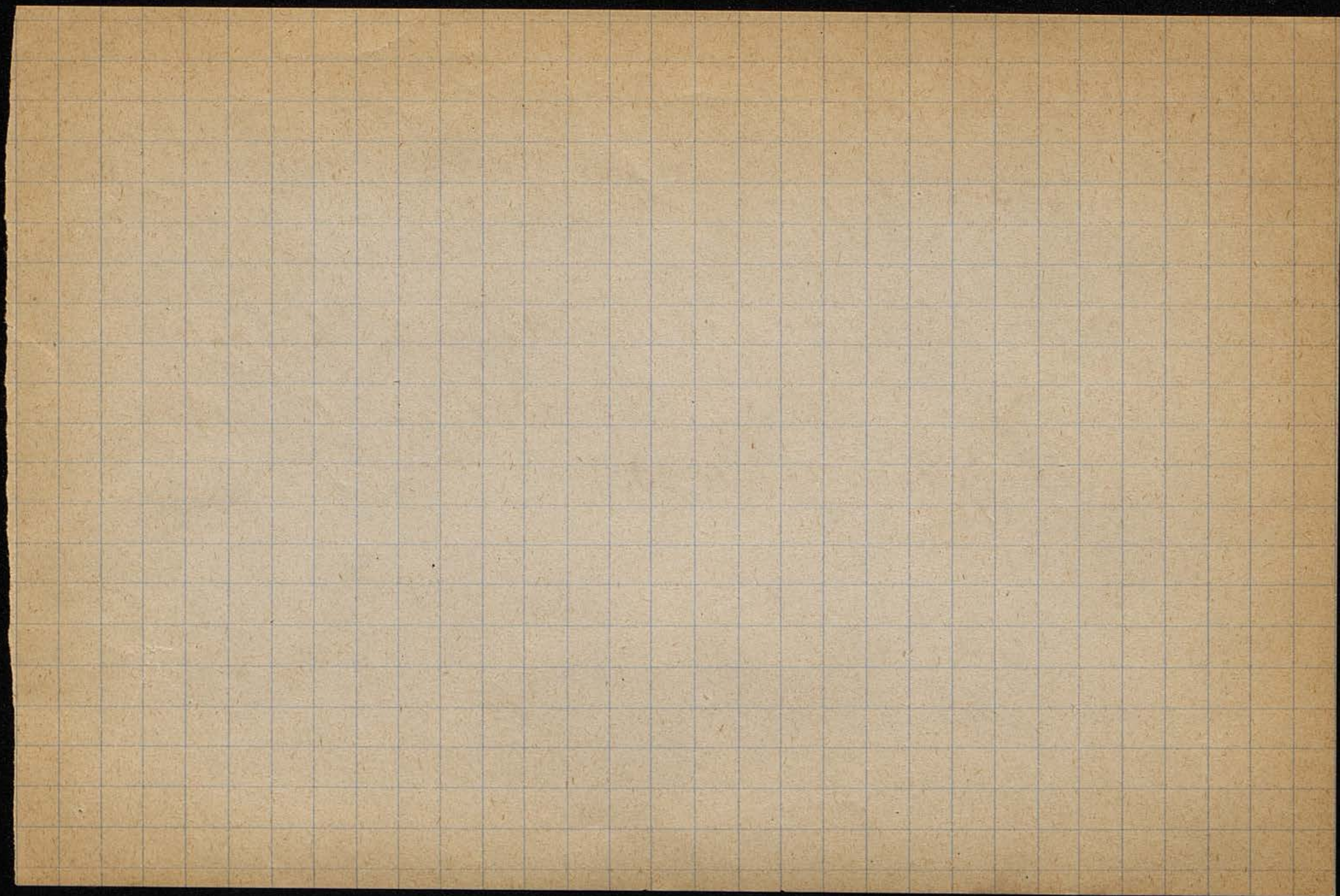
131

132

1) ~~Donacja Karola~~ Donacja Konstantyna W.

2) Posiadłości Papieży w VI w. notatki w Encykl. art. Kościel. Pań.

3) Donacja Pipina (754), Karola W. (774) Ludwika Poboż. (817) Ottona I (962) i Henryka II (1020)



₰ C. Calisse, Le condizioni della proprieta territoriale studiate sui documenti della provincia Romana dei secoli VIII ~~et~~ ~~e~~ IX e X

w Archivio della societa Romana di storia patria A. VII (r. 1884) p. 309-352. A. VIII (1885) p. 60-100

Wykazuje zaludnienie Kampanji rzymskiej - ~~bogactwo~~ zamożność; opowiada o prawach posiadłości: około Rzymu według prawa rzymskiego; około Spoleto według longobardzkiego; posiadłości duchowne według kanonicznego. Görr 1885 p. 681. 682.

G. Levi, Ricerche intorno agli statuti di Roma w Archivio l. c. p. 463-485. Görr. 1885, 681.

G. Tomassetti, Della Campagna Romana nel medio evo w Archivio l. c. A. VI p. 221...
A. VII (r. 1884) p. 183-257. 353-462
A. VIII (r. 1885) p. 1-59. Görr 1885, 681-2.

Wielkie zajęcie w świecie naukowym obudziła wiadomość, że Sickel ~~owi~~ otrzymał (1881) nieograniczone pozwolenie do badań nad ~~przywileje~~ exemplarzem Watykańskim przywileju Ottona I (Neues Archiv VII 190), ~~az~~ a zdziwienie, gdy Sickel uznał przywilej za autentyczny. Prawie jednocześnie, w pozostałych po G. H. Pertz'u papierach znalazł się całkowity odpis tegoż dokumentu w podobiznie, po mistrzowsku dokonanej przez P. A. ~~Mun~~ Munch'a, za pozwoleniem (nieprawnie udzielonem przez) Aug. Theiner'a. I Pertz także oświadczał się za autentycznością przywileju (cf. W. A[rndt]. w Literar. Centralblatt. 1883 p. 1264). Sickel ogłosił

się wraz z tekstem szczegółowe badania nad autentycznością (Das Privilegium Otto I, Innsbr. 1883). Utrzymuje jednak, że jest to kopja autentyczna, z rozkazu samego Ottona I sporządzona i przeznaczona prawdopodobnie na to, żeby spoczywać na konfessji ś. Piotra; podczas gdy J. von Pflugk-Harttung (Das Privilegium Otto's I w Forschungen zur deut. Gesch. XXIV, 565-581) i Funk (w Lit. Rundschau 1884 n. 11 p. 341) chcieli widzieć w exemplarzu watykańskim sam pierwszy oryginał (pko temu poglądowi ob. Sickel, „Bella diplomatica" ohne Ende, w Mittheilungen des Instituts für österr. Gesch. VI 356... Cf. replikę Pflugk-Harttung'a p.t. Theodor von

von Sickel und die „Monumenta Germaniae Diplomata", Stuttgart 1885)

Między r. 817 (Przywilej Ludwika Pobożnego) a 962 (przywilej Ottona I) było sześć umów, o których wiemy z pewnością, a które zaginęły.

Na te umowy, pacta, zdaje się powoływać przywilej Ottona I

Przywilej Ludwika Pobożnego z r. 817 (ap. Sickel, Privilegium Otto I, Innsbr. 1883 p. 174–177 i w dziełach tamże cytowanych). Szczegółowo o nim, o jego autentyczności rozprawia Sickel l. c. p. 50–102 F
Oryginał dawno zaginął, odpisy pochodzą z kopji, czy redakcji XI w., w prywatnej kollekcji, którą Sickel przypisuje kardynałowi Deusdedit.

Na podstawie 11 rękopismów, z których 7 należało do Anselma z Lukki (†1086) Sickel wydrukował przywilej.

F i przychodzi do tych samych rezultatów, co Ficker (Forschungen II 284.. 328...) t. j. miejsce o wyspach uważa za wtrącone. W każdym razie jednak przywilej rzetelnie przedstawia stan posiadłości kościelnych w r. 817. i treść jego, według pierwotnej redakcji mamy powtórzoną w przyw. Ottona I r. 962.

Przywilej Ottona I 13 Lut. 962 (w Monum. Germ. hist. Diplom. tom. I Hannov. 1879-84. n. 235.

ap. Sickel, Das Privilegium Otto I für die römische Kirche vom Jahre 962, Innsbr. 1883

Ponieważ nie dawano wiary przywilejowi Ottona Wielkie zajęcie obudziła wiadomość

Pismo z drugiej połowy X w. dowody przedstawia Sickel s. 10.. op. c.

Przywilej donacyjny Ottona III dla Pap. Sylwestra II ap. Pertz, Mon. Germ. Leg. ~~II~~ 2b p. 162. Döllinger (Kirche und Kirchen, p. 502) i ~~inni~~ inni (cytowani w rozprawie Hirscha pomieszczonej w Forschungen zur deutschen Gesch. XX, 163) uznawali za autentyczny; inni nie. ~~Z~~ Z ~~[illegible]~~ odnoszeniem (przywile-

Gdyby przywilej Ottona I był sfałszowanym, to musiał być takim w X w.

Pisany na pargaminie purpurowym, ozdobiony przez kaligrafów i miniaturzystów włoskich

Przywileju Ottona I potwierdziła się autentyczność, bo cechy paleograficzne te same ~~te~~ w obu dokumentach.

Scheffer-Boichorst, Pipin's und Karl's des Grossen Schenkungsversprechen. Ein Beitrag zur Kritik „Vita Hadriani" w Mittheilungen des Instituts für österreich. Geschichtsforschung A. V (Wien 1884) p. 193-212.
wykazuje, że autor „Vitae Hadriani", piszący w r. 774, dobrze był powiadomionym i że prowincja Italji, o której mówi, oznacza exarchat Raweny, oraz księstwo rzymskie; co za ~~tem~~ obrębem tych posiadłości jest u niego wyliczone, późniejsza dodała ręka.

Hüffer, Die Aechtheit der Schenkung Karl's von 774, w Görres-Gesellsch. Histor. Jahrbuch 1881 p. 242-253.

Herm. Grauert, inne pisma w tejże materji ob. Theol. Quartalschr., Tübing. 1882 p. 480...
cf. Görres-Gesellsch. H. J. 1884 p. 652

Rawenny i księstwo rzymskie. Miejscowości więc, które wylicza, jako należące do Papieża, jeżeli się znajdują ~~za~~ w obrębie „prowincji Italji," zostały przez niego spisane. Inne dodała ręka późniejsza, ~~wkrótce~~ jednakże nie długo po naszym autorze; bo ~~w~~ cod. Lucchesini, rękopism „Libri Pontificalis" pisany na początku IX w., już ma interpolacje. Ob. Scheffer-Boichorst na drugiej stronie

~~Donacji~~ Akty donacyjne Pipina z r. 754 i Karola W. z r. 774, w całości nie zostały dotąd odszukane; wiemy o nich tylko z wyciągów, które pomieszczone są w Vita Hadriani, w „Liber Pontificalis." ~~Zaginął też~~ przywilej Ludwika ~~Boga~~ Pobożnego; przywilej zaś Henryka I znany jest z kopji pisanej w r. 1338. O przywileju Ottona I ~~wiedziano~~ twierdzili przedtem archiwum watykańskiego, że się znajduje w archiwum ~~Watykańskiem~~, lecz do tego twierdzenia nie przywiązywano ~~doń~~ wiary, zwłaszcza że ~~go~~ dokumentu nie pokazywano, a wewnętrzne powody przemawiały przeciw jego autentyczności. Nawet najlepiej dlań usposobiony Juljusz Ficker (Forschungen zur Reichs- und Rechtsgeschichte Italiens, Innsbruck 1868-69, II 284... 328...) utrzymywał, że jeden ustęp w tymże przywileju jest wtrącony za Grzegorza VII.

F Karola W. (774), Ludwika Pobożnego (817), Ottona I (962) i Henryka II (r. 1020).

~~Przedtem się~~ Do ostatnich czasów utrzymywało się, zwłaszcza między historykami Kościołowi nieprzychylnemi mniemanie, że dowody ~~donacyjne~~ względem nadanych Papieżom posiadłości, są zmyślone, a podejrzenie o sfałszowanie padało na Grzegorza VII. F Mniemano powszechnie, że Vita Adriani I w „Liber Pontificalis", opowiadająca o donacji Pipina, jest opracowana na podstawie podrobionych dyplomów Pipina (754), F Z otwarciem archiwum watykańskiego przez Leona XIII wątpliwości i podejrzenia ~~się~~ coraz więcej się rozpraszają. Donatio Const.

Wykazano dostatecznie, że „Vita Adriani I" wyszła z ręki autora spółczesnego w r. 774, który znał dobrze całą sprawę i rzetelnie o niej rozpowiedział; lecz później, może już pod koniec VIII w. ktoś wtrącił objaśnienia zgodne ze stanem rzeczy po r. 774. ~~Interpolacja znajduje się już w rękopisie w cod. Lucchesini „Liber Pontificalis" pisanym na początku w. IX.~~ Pierwotnie autor Vitae Adriani powiedział o donacji „prowincji Italji" przez Pipina Adrjanowi I w r. 754. Otóż pod tą nazwą rozumie się exarchat Rawen-

Przywil. Ottona I niektóre trudności

Tak np. w § ~~12~~ 7, który zawiera to samo, co ~~w~~ Vita Hadriani, przyznany jest papieżowi „cunctus ducatus Spolitanus"; a w § 13 papieżowi cesarz przyznaje ~~tez~~ tylko dochody pewne określone, sobie zaś zastrzega dominationem et subjectionem. Lecz ten ostatni § znajduje się w przywileju Ludwika Pobożnego; prawdopodobnie zatem § 7 przepisany został z jakiegoś paktu, zawartego między cesarzem a papieżem między r. 817 a 962. Mamy tu przed sobą z jednej strony pretensje papieża, z drugiej cesarza, i to samo właśnie może choć w części służyć za dowód przeciw ~~tui~~ podejrzeniom o sfałszowanie. Fałszerz bowiem zmyślałby w interesie jednej strony; więc nie napisałby nic takiego, coby

przeciw

pretensjom tejże strony było przeciwne. Nie umieściłby w całości §. 13, gdyby ~~pisał~~ zmyślał na korzyść Sapieża; opuściłby § 7 gdyby chciał fałszować na korzyść cesarza.

Mimo ~~więc, trudnych subtelności trud~~ trudności subtelnych przyjmują uczeni dokument za autentyczny (wyliczeni w Görr. 1885 p. 645.

Sickel podzielił przywilej Ottona I na 20 paragrafów: pierwsze 14 traktują o prawach papieża, dalsze (§ 15-20) o jego obowiązkach, czyli o prawach cesarza. W redagowaniu posiłkowano się kilku wzorami: do pierwszej części (§. 1-14) mianowicie ~~służy~~ za wzór służył przywilej Ludwika Pobożnego, ~~do drugiej~~ i to w formie nie tej, jaką dziś mamy, lecz w pierwotnej. W dalszych §§ podstawą był pakt Eugenjusza II z r. 824.

(W § I

innego z końca X wieku. Ich zresztą zarzuty są po większej części przez Sickel'a rozstrzygane ~~przy~~ w opisie dokumentu i w ~~wzasadni~~ wywodach autentyczności.

W §§ I–X jest potwierdzenie własności papieskiej, w XI nowa darowizna. Wogóle pierwsza część obejmuje darowizny takich miejscowości, których nawet Ficker uznawał za niemożliwe.

ko autentyczności przywileju Ottona I wystąpili: Weiland (w Zeitschr. für Kirchenrecht XIX 162.. Juni 1883), Kaufmann (w Göttingische Gelehrte Anzeigen 6 Jun. 1883, p. 711–724) i jeszcze niektórzy inni (ob. Theolog. Literatur-Zeitung 17 Mai 1884, IX 237...; Zeitschr. für Kirchengesch. VI 303). Lecz i ci nie dowodzą, żeby przywilej był całkowicie podrobionym; chcą tylko widzieć w nim interpolacyę i to jeszcze w X wieku dokonaną przez Pap. Jana XV (985–996) lub którego inne-

Ukrzyżowanie – Krzyż – Krucyfiks

Znalezienie – Gestes

Gwoździe –

142

143

Spott-Crucifix. ~~cf. Tüb. 1866. r.~~

znaleziony r. 1857. ~~na~~ w pałacu cezarów. opisany Tüb. Theol. Quartalschr. 1866. ~~na~~ str. 258...) ~~na po~~ przez Ferd. Beckera ma pochodzić z początku III w. (wyszło też osobno we Wrocł. 1866. p. t. Spott-Crucifix)

Kraus (Beiträge str. 38.) odnosi do r. 237–243.

W r. 1856 znaleziono

~~Rafał Garrucci~~

Rafał Garrucci pierwszy to objaśnił w Civiltà cattolica r. 1857, że rycina ta jest szyderstwem z religii chrześcijańskiej i kommentarzem do Apologeticum Tertulljana, który mówi (c. 16) iż poganie szydzili z chrześcijan, jakoby czcili boga z oślą głową. Przeciw temu tłumaczeniu Józef Haupt, urzędnik biblioteki wiedeńskiej począł utrzymywać że rycina ta wyobraża Tyfona greckiego, ~~podobnego~~ albo Seth'a czyli Smy egipskiego. Przypuszczenie to zbił Dr Franc. Ksaw. Kraus (Das Spottcrucifix vom Palatin und ein neuentdecktes Graffito. Freiburg i. Breisgau. 1872, 8° s. 29. tegoż w Oesterr. Vierteljahr. 1869 p. 229..

Rev. Zeit. 1872 s. 574

Periodeuta (Περιοδεύτης) w Kościele syryjskim godność pośrednia między biskupstwem a kapłaństwem. Poświęcenie ich odbywało się oddzielnym obrządkiem od chorepiscopi. Obowiązek mieli wizytowania kościołów w pewnym obrębie dyecezyi. Odpowiadali więc średniowiecznemu archidyakonatowi w Kościele łacińskim. Dziś są jeszcze u Maronitów i Jakobitów.

145

Znalezienie Krzyża. Euzebiusz nie ma o niem-
ani Pątnik z Bordeaux który w r. 333 podróżował.
i zwracał uwagę na relikwie –
Przeciwnie Biskup Jerozolimski Cyryll (nie patryar-
cha) w liście do Konstantyna (Konstancyusza) wspomina r. 351.
o znalezieniu gwoździ nie.
Kraus (Beiträge) zbija z tego powodu zarzuty kry-
tyki. dowodzi że między 333 a 337 r. znaleziony
krzyż.

Krzyże 104, 159. i tabl. II fig. 18.

u Münza (str. ~~188~~ 104) ~~zdarza się twierdzenie~~, ~~jakoby ukrzyżowania~~ za krucyfiksy z wyciągniętemi w górę rękoma są ~~były jansenistowskim wymysłem~~. z dawniejszych czasów niż jansenizm. Mianowicie krzyż na ekerne tabliczce w Würzburgu.

147

O Krzyżu. ~~Münz. Zeitschr. Oesterr.~~
~~Mayser Ber. Kraus~~
~~w Enc. ob. Drewna~~

~~Bekker~~ Becker Spottcrucif.
Hefele Beiträge II Bd.
i w Tüb. Qurtschr. z r. 1868.
i w Oesterr. 1864. s. 229.
Rome souterraine s. 298.
Revue des quest. hist. Octobre
1872. s. 544.

J. Stockbauer. Kunstgesch. des
Kreuzes. Schaffhausen. (Hurter)
1870. 8° S. XIV. 336.

148

Krzyż de Baugé

Barrau, Notices hist. sur la vraie croix de Baugé, Angers 1875

~~Chaud~~ Chaudé Histoire des merveilles et des prodiges du signe de la croix. Paryż 1877

143

Dialectwo Fayjama lefsaf.
Olshausen. 335 – 339. 339 – 355.

Kara krzyża
u persów
ob. Kary karthi biblijne

Langen Lebenstage
Jesu v. XV

Ci którzy utrzymują, że Dan. II E. 12,22 jest Nothusem mniemają, że całe opowiad. Józefa o zajściu Jonaty z Bagoa-sem miało miejsce Artaxerx. I (465–424 lub Xerxesa II (424). Mógłby więc Jeddua jeszcze pod koniec Artaxerx. I (424 być Arcykapł. i. 332 v. 331 przyjmować Al. W. w Jer. i mieć wtedy 93 rok kapłaństwa.

czy tak utrzymuje

Prof. Pael.

150

o Krzyżu Karawakana.

w Żyw. ś. Ferdyn.

Bolland. 30 Maji. t. VII.

151

w 1492 d. 12 w Marcu
podczas reparacyi Kościoła
S. Crucis in Hierusalem
w Rzymie, znaleziono
tytuł krzyża S.
Burchardi Diarium. s. 159.
160.
ferrum lanceae Dni. ib. s. 180.
182..

152

Ukrzyżowanie w starożytności często się praktykowało aż do Konstantyna W. Często przywiązywano tylko ciało do krzyża; pospolicie jednak przybijano gwoździami ręce i nogi, nie zaś same ręce, jak to usiłowali wykazać racyonalistyczni exegeci, aby nie przyznać, że Chrystus prawdziwie umarł. Cob. Kraus Beiträge s. I.

Krzyż

153

Monogram Konstantyński ☧ Chr. widać na jedynym pomniku z r. 298. (ob. Münz Archäolog. Bemerkung. s. 28.)

Znajduje się też w formie ⳩

albo: X. albo ☧.

Zam. Χριστος później powstał monogram IHC (t.j. pierwsza, druga i ostatnia litera imienia Jezus, pismem greckiem uncyalnem.

Tübing. theol. Quart. 1868. s. 160...

Krzyż: rodzaje. etc. ob. Kraus. 154

Krzyża ~~forma~~ Chrystusa.

Trojakiego rodzaju: † crux immissa, T crux commissa – i X decussata. ~~Według wszelkiego prawdo~~ Najpowszechniejszem jest ~~zad~~ zdanie uczonych że

Gwoździe św. 155

„Wyobrażanie o przybiciu jednej nogi nad drugą jednym gwoździem (więc tylko 3 gwoździe byłyby) sięga 13go wieku. (ob. Kraus Beiträge s. 25. r. II.) [wedle innych XIX w.] Prawdopodobniejszem jest przecież, że każda noga była osobno przybita, bo tak się praktykowało przy ukrzyżowaniach, i najsławniejsze Krucyfixy tak mają. Jak np. Spott-Crucifix.

Obrazek w rękopiśmie syryjskim (teraz we Florencyi) z r. 586. (apud Hefele Beiträge t. II. s. 269.) i ~~odkop~~ odszukane w Rzymie Krucyfixy, ~~(ob.~~ mianowicie jeden w Katakumbach na cmentarzu ś. Julii (Kraus op. c. s. 35..)

Do ukrzyżowania Chr. rzeczywiście tylko 4 gw. były użyte, lecz do spojenia wszystkich części Krzyża potrzeba było ~~skol~~ przeszło 30. Kraus (s. 31 – 100) wylicza ich 36.

S. Ambroży pierwszy mówi o znalezieniu Gwoździ św. – i dodaje że S. Helena kazała z jednego zrobić wędzidło dla swego syna – a drugi do korony użyty – i oba posłane Konstantynowi. W.

156

Gwoździ kosa jeden jest w katedrze Trier

157

Jeden gwoździ ś. w Krypcie w Kościele ś. Krzyża Jerozolimskiego.
Drugi w Trier.
Oba mają odmienne główki. Figurę pierwszego ob. Bosio De cruce I c. 15. i Notice historique et critique sur la Ste couronne d'épines. Paris 1828. drugiego u Kraus'a Beiträge. s. 158. cf. 173.
U tego ostatniego w X ułamał się koniec i dostał się do Toul. - ma 6 cali i 5 linij dług. główka 1½ cala długa. nakształt tyrolskiego kapelusza. Miała go Helena podarować Kościołowi w Trier wraz z tuniką Xsa. R. 1792 Francuzi zabrali go ze skarbcem katedralnym do Koblenz, potem dostał się do Ehren

Ehrenbreitstein. ~~Rząd Nassausko-Weilburski w~~ Po wielu zwłokach wreszcie powrócił Gwóźdź ś. w r. 1844 do katedry, gdzie był dawniej; ob. Kraus r. 10.

L.

158

Lais w północnej stronie Palestyny, na wschód od Sydonu Sęd 18,7.;
u Joz. 19,47 Lesem. Danici zdobywszy je przezwali Dan
Sęd 18,29. a Dan usq. Bersabee. ob.
art. Bersabee.

Lämmer ob. Mantissa 160

1875

~~Pettel Apryl i Metody Lavyi~~

1871

Lukassa in scri-
bendo Act. Apost.
ars contexendi
Danko A. II v. XXVI

161

Laval ob. Narčit.

Alliez (l'abbé). — Histoire du monastère de Lérins, 2 vol. gr. in-8°. 15 fr. 162

— Le Progrès de l'âme dans la vie spirituelle. 2 vol. in-12. 5 fr., ou 1 vol. in-12. 3 fr. 50. — Le Créateur et la Créature. 1 vol. in-12. 3 fr. 50, ou 2 vol. in-12

492. Lister. — Voyage de Lister à Paris en mdcxcviii, traduit pour la première fois, publié et annoté par la Société des bibliophiles français. On y a joint des extraits des ouvrages d'Evelyn relatifs à ses voyages en France de 1648 à 1661. Gr. in-8, xxxi-348 p. et grav. Par. 1873. 15 fr.

163

504. Blanchaud (Ch.).—Etapes du 71e mobile. Impressions et souvenirs. Avec une grav. par Luminais. In-12, 328 p. 3 fr. 50

505. Carrance (Evariste). — Le Mariage chez nos pères. Récits et légendes. In-8, 263 p. Bordeaux. 5 fr.

432. Lacordaire (le R. P.). — Œuvres. *Vol.* vii. In-12, 1203 p. Tours. Les 9 vol., 1873. 30 fr. 164

433. ——— Œuvres. *Vol.* ix. In-8, 488 p. Tours. Les 9 vol. parus, 50 fr.
Ne se vend pas séparément.

446. BULLETIN de la Société chimique de Paris, comprenant le compte rendu des travaux de la Société et l'analyse des mémoires de chimie pure et appliquée publiés en France et à l'étranger. Année 1872. 1er et 2e semestres. *Nouvelle série, vol.* XVII *et*

165

Henryk Lee jenerał amerykański
ob. Polyb. bl. 1870. I 212.

Lingwistyka. Baissac. 166

De l'origine des dénominations ethniques dans la race aryenne. Etude de philologie et de mythologie comparée, par J. Baissac.

Paris, 1867. 8º. 104. Prix 2 fr: 50. –
(Maisonneuve)

⊙ Dowodzi, że po większej części ~~imiona~~ nazwiska ludów z plemienia aryjskiego ~~ps~~ mają pierwiastek wyrażający ideę światła. To samo ~~imion~~ nazwy bóstw. ~~X Wywody~~ ~~powodny~~ naciągane.

Polyb. I, 87.

167

Lowańskiej Akademii Fast;
ob. Andreas.

168

o O. Loriquet.

Vie du R. P. Loriquet, écrite d'après sa correspondance et ses ouvrages inédits. Paris. (Poussielgue) 1845. 12°

Landi Ant. Bp. 169
ob. Angelini

Собо

за

нного

Духов

снаго

170

Languedoc.

Histoire gen. de Languedoc wydana przez uczon. bened. Klaud. Devic i Józ. Vaissete. W naszym wieku przedrukowszy ją Edward Privat w Tuluzie – z dopiskami i rozprawkami, obok wiernego odbicia textu. Ernest Roschbach podjął się kontynuacyi od śmierci Ludwika XIII do 1790. – będzie w 14 vol. in 4o

Polyb. bibl. 1870. I. 229.

171

S. Laurentius Menendius zak. S. Dominika. Żył w drugiej ~~połowie~~ XIII w. Szczegóły z życia jego niepewne. Sampayo ~~żyjący~~ (piszący ok. r. 1580) opowiada tylko o podaniu, ~~jak~~ że relikwje jego r. 1298 miały być przełożone w inne miejsce przy zniesieniu klasztoru Wimaranenskiego (w Portugalii). Opowiada także, iż mimo poszukiwań po bibliotekach klasztornych nic z żywota ~~tego~~ Świętego Pelagiusza nie znalazł (r. 1576), oprócz ~~zapis~~ krótkiej wiadomości, zostawionej w tymże klasztorze przez jakiegoś dawnego przeora, gdzie była opisana następująca okoliczność z żywota S. Pelagiusza. Gotując się raz na kazanie S. Pelagiusz, wyszedł w pole z socyuszem, i tam w obec tegoż socyusza ~~otrzymał od~~ Anioł dał mu skrzynkę (z relikwjami,

Coś wiad ~~kto~~

oświadczając, iż one pochodzą z miasta pewnego,
które za swe grzechy miało być oddane w ręce
nieprzyjaciół. ~~Sampar~~ Oprócz tego przeor zapi-
sał, ~~to~~ że S. Pelagjusz z jałmużn wystawił most
pod Chaves (Flaves).
Przytoczywszy to, Sampayo dodaje, że, chłopięciem
jeszcze będąc widział ową historyę o relikwjach
oddawanych Pelagiuszowi, odmalowaną w owym
klasztorze i że z tego powodu jest tam tyle re-
likwij, ~~że~~ ile niema we wszystkich konwentach ta-
kiej prowincyi. Domyśla się Sampayo, że miastem
owem była zapewne Antiochia, albo Accaron, zwa-
ne inaczej Ptolemaidą, ~~gdyż~~ Wprawdzie, mówi tenże au-
tor, ~~Antiochia~~ niektórzy historycy utrzymują że

Antio

s. Laur. Mend. 172

Antiochia była zdobyta r. 1290 przez Saracenów, ale Piotr de Salude w Księdze Wojen Pańskich (liber bellorum Domini) świadczy że to się stało r. 1268, a więc w czasie kiedy jeszcze żył ś. Wawrzyniec Mend. niedługo po śmierdzi ś. Idziego Skallabis.
ob. Sampayo Thesaurus arcanus ~~str.~~ Pariv. 1586.
~~str~~ Kar. 175–179.

Lex Salica. (Bolyb.bibl. I. 10.) 173

Pardessus (Loi salique
wylicza 65 rękopismów legis salicae. Dadzą się podzielić
na 4 redakcye. Najdawniejsza, z pogańskich czasów Klodo-
weusza, ~~dzieli się~~ ma 65 titulos. Druga tyleż titulos
ma, ale już znać rękę po niej (?) rską, mianowicie za-
kaz małżeństwa między krewnymi, wydany r. 595 przez
Childeberta II. Trzecia też (?) rska redakcya, ma
99 titulos. Obie ostatnie redakcye należą do pra-
wodawstwa Merowingów. Czwarta wreszcie re-
dakcya z okresu ~~czasu~~ Karlowingów, znana pod nazwą
Lex emendata, przejrzana i poprawiona z rozka-
zu Karola W. na początku jego panowania.
Mam Akt. trzech pierwszych redakcyj są tylko
w liczbie 15.

Pardessus (w Loi salique) ogłosił z pierwszej redakcyi
3 rękopisma, z drugiej 2 tylko.
Mss. 3ej red. jedne są z glossami drugie bez. Z glos-
sami są 3 rkpmy, z tych jeden u Pardessus. Bez
glos. jest 6 rkpmów. Z tego ostatniego gatunku
jeden rękpm jest w bibliotece głównej w Warsza-
wie. Należał kiedyś do Jezuitów w Klermont-
po ich suppressyi r. 1764 sprzedany, w r. 1830
był w rękach prof. Kellera - (Merkel Lex salica.
str. VII.) po nim nabył Hube dla bibl. główn. Warsz.
i wydał r. 1867. ob. Hube

174

August Lireux. publicysta franc.
ur. w Rouen ok. r. 1810 † 1870. Pol. 1870.
I 226.

Lobbes opactwo. ob. 1886. Vos.

175

Notre-Dame de Lourdes par Henri Lasserre. (28e
edition) Paris 1870. (V. Palmé edit.).
Autor w skutek doznanego cudu postanowił opisać
* to nadprzyrodzone zjawisko, ze wszelką możliwą
krytyką. Opisując cuda i wszystkie fakta przy-
wodzi osoby żyjące, które mogłyby potwierdzić
jego opowiadanie. Opisuje zaś nie tylko na mo-
cy urzędowych dokumentów, badań i t. d. ale
sam o wszystkiem chciał się przekonywać na-
ocznie, i podaje osoby, aby czytelnik sam
mógł się przekonać.

177

W XVIII w. zamek w Lourdes stał się Bastylją pyrenejską. Rewolucya wprawdzie wyprowadziła stamtąd ze 4 więźniów, ale na ich miejsce posadziła setki innych, którzy mieli np. takie występki:
Incivique. Ayant refusé le baiser de paix au citoyen N. devant l'autel de la patrie. Tracassier. Ivrogne. De glace pour la Revolution. Caractère tartufe, reservé dans ses opinions. Caractère menteur comme un arracheur de dents.
Pacifique Harpagon, indifferent pour la Revolution etc. Bascle de Lagrèze Chronique de Lourdes apud Lasserre Notre Dame de Lourdes wyd. 28e Paris 1870. str. 4.

Lubomirski Opatem był Kommendataryuszem Benedyktynów. ~~Wstąpiwszy w związki małżeńskie~~ opactwo oddał za pozwoleniem Królewskiem jednemu ze swych synowców, spodziewając się, że zakonnicy wybiorą go. Lecz stało się inaczej ~~r. 1686.~~ Prosił Papieża o uwolnienie od ślubów; ale Papież odmówił r. 1686. Jednak mimo to wszedł w związki małżeńskie gdyż w roku następnym bp Przemyślski, wracając już biskupem Warmińskim, ~~przy~~ pożegnaniu, między innemi prosił o rewalidacyę tego małżeństwa. Lecz i teraz Papież odmówił. ob. Mabillon et Montfaucon. Correspond. ed. Valery. t. I str. 199. i t. II. s. 71.

179

Lucius z był w Chur, apostoł Recyi (Rhaetia) prawdopodobnie przybył z ~~...~~ Italii, czego domyślać się każe ta okoliczność, że biskupstwo Churskie należało do prowincyi Medjolańskiej.

Vita s. Lucii wyd. Aloys. Lütolf w Die Glaubensboten der Schweitz vor Sanct Gallus. Luzern. 1871. w dodatku.

Notker balbulus z St-Gallen (+ 912) w swem Martyrologium (apud Canisium Lectiones Antiquę ed. Basnagge t. II. pt. III. str. 132.) ~~warunkowo~~ objawił wątpliwość, czy czasem ten Luciusz nie jest tym samym, co Luciusz królewicz angielski. Ztąd zaś poszło, że inni pisarze, a nawet Martyrologium Rzymskie (pod d. 3 Grudnia) i Brewjarz Dyecezyi Chur ~~za~~ wzięli tego biskupa za jedno z królewiczem. Tymczasem ani Wiel. Beda nie wspomina, aby Luciusz królewicz ~~odbywał się~~ wydalał się z kraju; ani też Wiktor z Chur, pisząc w r. 821 o ciele biskupa Luciusza, ani słówkiem nie wspomina, żeby ten Luciusz przybył z Anglii. (cf. Eichhorn. Episcopatus Curiensis. str. IX.)

Hefele Tüb. Quartalsch. III. 497.

Lucius. (ang. 180

„Wiel. Beda (Historia eccl. Anglorum lib. I. 4.) opowiada, że za Mar. Ant. Verusa i Aurel. Kommoda, Lucyusz król z Brytanii przysłał do Eleuterysza papieża posłów z prośbą o przyjęcie ich do wiary Chrześcij. Papież do prośby się przychylił, i Brytanowie odtąd stali się Chrześcijanami."
To opowiadanie Bedy ma za sobą wszelkie prawdopodobieństwo.
Zarzucają wprawdzie, że Brytanja była wtedy pod panowaniem rzymskiem, a więc nie miała królów. Lecz północna Bryt. nie należała do Rzymian; zaczem mogli być nawet w Rzymskiej Brytan. reguli, jak byli w Palestynie. Imię zas Luciusz, pokazuje, że miał stosunki z Rzymianami.

Hefele Kirch. Lexikon III. 495.

co się tyczy chronologii: Eleuterjusz zasiadał na stolicy Rzymskiej r. 177 – 192. Dwaj zaś Cezarowie, o których Beda wspomina, mogą być kwestyonowani – i przeto zachodzi wątpliwość, czy poselstwo było na początku, czy na końcu panowania Eleuterjusza. Na początku byli: Marek Aurelius i Lucius Verus; przy końcu zaś Commodus.

~~A~~ Kronika Galfrida z Monmuth (wiek XII) wymienia Lucyusza jako syna króla Koillusa. Tego zaś ~~po~~ kroniki angielskie mienią ojcem S. Heleny. ~~A to~~ Byłby przeto Lucyusz jej bratem, a wujem Konstantyna W.; co się nie zgadza z chronologią Bedy.

Podobniejszem do prawdy jest podanie dawnych angielskich pisarzy, które przyjmuje i Lingard, że Lucius jest potomkiem Cogidumi, któremu Klaudyusz dał panowanie nad

Lucius. ang. 181

nad Brytanją (Taciti Agricola c. 14.). Później z Lucyusza tego zrobili pisarze biskupem w Chur, apostołem Recyi.

182

Ludwika Francuzka (Madame Louise de France) czyli Siostra Marya Teressa od ś. Augustyna, Karmelitanka, córka Ludwika XV. dzieła o niej ob. Polybibl. (1868) I. 124.

183

Cyrillus Lukaris.

Lit. Hdw. 8, 5.

Hefele w Tub. Quart. 1843. s. 541.

184

Historya miasta Lwowa przez X. Ign. Chodynickiego. Lwów (K. Pfaff) 1829.

Początki Katedralnego Kościoła obrz. Łac. we Lwowie. Rozprawka X. Fr. Zacharjasiewicza w Czasopis. zakł. Ossolińskich. r. II. 1829. zesz. 4.

Xiędza kanonika J. T. Józefowicza, Kronika miasta Lwowa, przełożona z niewydanego dotąd rękopismu łacińskiego. Ważne to dzieło historyczne, opowiadające rok po roku główne zdarzenia miasta Lwowa, w najpamiętniejszej jego epoce, zwraca osobliwie uwagę na wypadki, dotyczące stanu kościoła i spraw duchownych i będąc przeto równie znamienitem wzbogaceniem materyałów do historyi miast, jakoteż i dziejów kościoła krajowego, miewa nawet w niektórych rękopismach tytuł: **Historya arcybiskupstwa Lwowskiego.** — Całe dzieło składa się z 4. zeszytów, po 9 — 10 arkuszy 8vo . . . . po 50 kr. m. k. zeszyt.

L

186

Wycinki.

Herr **Julius Lang,** der „Jesuit“ der Köln. Ztg., welcher von der Germania als Hausirer bei allen Parteien vor einiger Zeit gekennzeichnet wurde, ist nun wieder zu den Judenliberalen übergegangen. Er versendet eine Ankündigung über eine neue von ihm verfaßte „Sensationsschrift“: „Der Antisemitismus vom katholischen Standpuncte als Sünde verurtheilt“. Der „Katholik“ Lang glaubt nach Aufzählung aller seiner katholischen „Qualitäten“ durch seine Schrift „im Interesse des confessionellen Friedens in Oesterreich, ganz besonders aber auch im Interesse der israelitischen Mitbürger und des Judenthums überhaupt, gehandelt zu haben und auf die moralische und materielle Unterstützung der mit Glücksgütern gesegneten israelitischen Staatsbürger zur Förderung seiner Zwecke und Endziele rechnen zu dürfen“. Das letztere ist wohl die Hauptsache; wie weit die Angabe, daß der Fürsterzbischof von Wien die Schrift approbirt haben soll, auf Wahrheit beruht, kann man sich danach denken. Die im Tone einer Schnorrerei gehaltene Ankündigung schließt: „In der festen Ueberzeugung, daß die edeldenkende und hochherzige Crême der österreichischen Judenschaft mir in diesem Falle, wo es zunächst ihre Sache, ihre Interessen zu fördern gilt, ihre Mithilfe und Unterstützung nicht versagen wird, erlaube ich mir noch ganz besonders auf die Capitel V und VIII, in welch letzterem der Wohlthätigkeitssinn und die Munificenz der Israeliten durch zahlreiche Beispiele nachgewiesen wird, hinzuweisen und dieses Circular als ein vertrauliches nicht für die Oeffentlichkeit bestimmtes zu betrachten. Ich habe die Ehre, mich zu zeichnen Euer Hochachtungsvoll ergebener D. Julius Lang, Publicist und Privatgelehrter.“

5. XII 90.

affectuirte Stimme, und Hermine erkannte in dem Reit-Costüme, das ihm sehr gut stand, den Commandanten der Ehrenwache, ihren Schwager Portias. — „Mein Mann!“ sagte Kitty stolz. — „Ja, ich habe das Glück und die Ehre liebe Frau! Ich höre, daß Sie musikalisch sind, Schwester Hermine! Ich bete die Musik an, ich hatte ihr mein Leben gewidmet, ehe Amor in der Gestalt jenes Weibchens da an Ihrer Seite mich meiner hohen Braut abwendig gemacht hat; nicht wahr, meine Harfe?“ — Kitty schmiegte sich lächelnd an ihren Mann, der sie umfing und ihr ein paar Küsse auf die Lippen drückte; es war der erste Beweis von Herzlichkeit, den Hermine in ihrer neuen Familie sah und machte auf sie einen angenehmen Eindruck. — „Wie sehr ich die Musik sonst liebe,“ entgegnete Hermine lächelnd, „jetzt mag ich das Wort kaum hören. Ich bin so müde und Conrad —“ „hat sich noch nicht nach mir umgesehen,“ wollte sie sagen, aber drängte den Vorwurf auf ihre Lippen zurück. — „Ich hoffe, daß Ihr Beide allmählich zwei gleichgestimmte Instrumente sein möget,“ wünschte Portias, „es geht nicht so rasch, das Stimmen erfordert viel Zeit, nicht wahr, meine kleine Violine, aber wenn man einmal im nämlichen Diapason steht, dann machen einige kleine Dissonanzen und Verschiedenheiten im Charakter nichts aus; man bringt doch angenehme Harmonien hervor.“ — „Ein hübscher Vergleich!“ sagte Hermine lachend. — „So spricht er immer“, sagte Kitty, indem sie ihrem Mann einen bewundernden Blick zuwarf. — „Und die Stimmgabel ist Liebe, und der Hammer Geduld, denken Sie daran, Schwester Hermine!“ — „Ich werde daran denken“, und die Thränen traten ihr in die Augen; sie fühlte sich gleich zu diesem Paar mehr hingezogen, als zu den Uebrigen. — „Wenn ich mich nicht täusche, werden wir gut zusammenstimmen“, bemerkte Portias, als wenn er ihre Gedanken errathen hätte, „was

1886

Przegl. Katol. 1886

mógł się pojawić na tej uroczystości; a Wniebowstąpienie należy do tych świąt, na które Papież przed r. 1870 zawsze przybywał do kościoła laterańskiego i z wielkiej lodżdżi udzielał błogosławieństwa. Zresztą Ojciec św. życzył sobie, ażeby nowe otwarcie kościoła odbyło się jak najuroczyściej. Oprócz kapituły laterańskiej assystowali uroczystości. Kardynał *Howard*, archidjakon bazyliki watykańskiej, kardynał *Hohenlohe*, archidjakon bazyliki N. Panny Większej, dalej kardynałowie należący do komissji budowlanej, kardynał *Parocchi*, wikarjusz Jego Świątobliwości, prałaci dworu papiezkiego i nareszcie, wskutek szczególnego polecenia Papieża, deputacja 8 kanoników i 8 beneficjatow od ś. Piotra i takaż deputacja od N. Panny Większej. Ogromne tłumy pobożnych napłynęły już na nieszpory wigilijne. Wszyscy podziwiali przepych i bogactwo nowej budowy, choć, zdaniem niektórych, stara bazylika straciła swoją surową powagę a i stare mozajki ucierpiały.

3. (Restauracja bazyliki laterańskiej). Bazylika Laterańska nosi na swojej fasadzie dumny napis: *Sacrosancta Lateranensis Ecclesia, Omnium Urbis et Orbis Ecclesiarum Mater et Caput* (Święty Kościół Laterański, wszystkich kościołów miasta i świata Matka i Głowa). Jest on właściwym kościołem biskupim Rzymu czyli katedrą Biskupa Rzymskiego, Następcy Piotra i Głowy Kościoła Chrystusowego. Dla tego Papież po swojej koronacji uroczyście obejmuje go w posiadanie; a ponieważ Papież, czyli Biskup Rzymski jest Głową wszystkich biskupów na świecie, to i jego katedrze przystoi nazywać się pierwszym kościołem i głową wszystkich kościołów, tak jak katedra każdego biskupa jest głową i matką wszystkich kościołów jego djecezji. Z tego powodu zapewne i krótki rys historji kościoła laterańskiego nie bez interesu będzie dla każdego katolika.

Bazylika ta zawdzięcza swoją nazwę starej rodzinie rzymskiej, Laterani, którzy tu w Regio Coeli Montium mieli swoją posiadłość i pałac okazały. Według Tacyta, Plautus Lateranus był jednym z naczelników spisku na Nerona, który też kazał go zabić, a posiadłość zabrać na własność cesarzy rzymskich. Cesarz Konstantyn oddał ją Papieżowi Sylwestrowi na mieszkanie i wybudował tu kościół Zbawiciela, nazywany Basilica Constantiana czyli Basilica Salvatoris, lub także złotą bazyliką, z powodu kosztowności, jakie zawierała. Później otrzymała nazwę ś. Jana Laterańskiego, jak się zdaje, z powodu klasztoru wzniesionego tam na cześć ś. Jana Chrzciciela. Papież Sylwester poświęcił ją r. 324, w obecności wielu biskupów, duchowieństwa i ludu, i wtedy to wizerunek Zbawiciela po raz pierwszy publicznie przed całym ludem rzymskim się pojawił. Z biegiem czasu kościół ten stał się ogniskiem licznych oratorjów, triklinjów, klasztorów i szpitali, gdy ciągle zwiększała się liczba pobożnych pielgrzymów zdaleka i zbliska. Roku 896, podczas trzęsienia ziemi, bazylika zawaliła się, została tylko nawa poprzeczna; ale Papież Sergjusz III (904—911) wybudował ją na nowo o pięciu nawach. Mikołaj IV (1288 — 1292) wyrestaurował ją gruntownie: między innem zaopatrzył też absydę w nowe mozaiki, owo arcydzieło, które Leon XIII kazał odnowić. Mikołaj IV, z zakonu franciszkanów, polecił wykonanie tego dzieła swojemu niegdyś bratu w zakonie, Giacomo della Turrita, biegłemu w robotach mozaikowych. Później jeszcze wielokrotnie kościół ten przebudowywano i odnawiano, na nieszczęście nie w najlepszym guście i dla tego też teraz nie czyni takiego wrażenia, jakiegoby oczekiwać można. Na szczęście nawa poprzeczna z pomienioną absydą ocalała w pierwotnym stanie.

W r. 1875 po prawej stronie absydy okazały się tak silne spękania, iż budziły obawę zawalenia. Pius IX, otrzymawszy o tem zawiadomienie od kapituły laterańskiej, polecił zbadanie szczegółowe starych murów i przedsięwzięcie środków ochronnych. Okazała się potrzeba gruntownej restauracji, gdyż mozaiki coraz bardziej odpadały, a nawy okazywały się bardzo uszkodzone. Podniesiono zatem myśl, ażeby przy tej okazji całą absydę zmienić i przedłużyć i tym sposobem większy chór dla funkcji kościelnych uzyskać. Architekt Virginio Vespignagni, któremu kierunek robotami powierzono, wynurzył zdanie, iż całą absydę trzeba będzie zburzyć i na nowo wybudować. Wtedy artyści i uczeni rzymscy, obawiając się zniszczenia jednego z najpiękniejszych pomników sztuki staro-chrześcijańskiej, podali do Piusa IX prośbę zbiorową o utrzymanie absydy; takież samo zdanie objawiła akademja archeologiczna w Watykanie. Papież wyznaczył nową komissję do roztrząsnięcia tej kwestji.

Tak stała sprawa restauracji bazyliki laterańskiej, gdy umarł Pius IX. Jego następca, Leon XIII, jeszcze jako kardynał kamerleng, w dniu poprzedzającym wejście do Konklawe, obejrzał szczegółowo bazylikę laterańską, a po wstąpieniu na tron, studjował długo plany jej restauracji, zbierał zdania kompetentnych artystów, i wreszcie polecił, ażeby absydę przedłużyć, a mozaiki zachować i następnie na swoje miejsce przywrócić.

Zatem zadaniem architekta było, wyjąć wielkie mozaiki z wysokiego sklepienia górnej półkuli absydy, gdzie blisko przez 600 lat pozostawały, i umieścić je o 20 metrów dalej: przedsięwzięcie to kolosalne, jedyne w dziejach. Architekt Busiri nakreślił plan, według którego, przez stosownie urządzoną wielką maszynerję, miało być całe sklepienie objęte, wyjęte i na nowe miejsce przeniesione; ale w sferach artystycznych powstały obawy o całość mozaik: na skutek ich przedstawień, powołano francuzkich i wiedeńskich inżynierów i budowniczych, którzy obejrzawszy bazy-

188

likę d. 11 lutego 1879 r. zaopinjowali, iż mechanizm proponowany może zniszczyć mozaiki, że zatem lepiej wyjmować je częściami i częściami ustawiać w nowe sklepienie. Papież i komitet budowy zatwierdzili taką metodę i przystąpiono do robót.

Malarz Ricceri naprzód wykonał dokładne facsimile mozaiki; zarówno mozajki jak owo facsimile podzielono następnie na małe kwadraty i opatrzono je numerem bieżącym jednakowym, ażeby przy osadzaniu łatwo można było odnaleźć miejsce właściwe dla każdego kwadratu. Podczas łamania sklepienia kwadraty mozaiki wyjęte składano do skrzyń drewnianych i kolejno ustawiano te skrzynie w wielkiej loggi fasady.

Tymczasem zagroziła interwencja rządu włoskiego, który występując w roli opiekuna sztuki starożytnej, zebrał ze swej strony komissję artystów i archeologów. Komisja owa jednak oświadczyła się za niestawianiem przeszkód restauracji rozpoczętej. Zawsze owo wmięszanie się rządu włoskiego nową było wskazówką położenia Papieża w Rzymie, który nawet swoją własną katedrą nie może rozporządzać.

W maju 1881 r. zawarto układ z *Studio dei Musaici Vaticani* o odnowienie mozaik. W 1883 roboty przygotowawcze posunęły się tak daleko, iż można było mozaiki wstawiać do nowego sklepienia. Dla przytrzymywania mozaik całą powierzchnię tego sklepienia zaopatrzono wielkiemi gwoździami, a umocowywano je szczególnego rodzaju kitem, nakładanym między sklepienie i kassety mozaik. Roboty te prowadził professor Consoni, a po jego śmierci, professor Grandi. I główny architekt, hrabia Virginio Vespignani umarł w r. 1882, a miejsce jego zajał jego syn Franciszek Vespignani. Doskonałe wykonanie restauracji tych mozaik budzi powszechny podziw i zaszczyt czyni szkole mozaik watykańskiej.

Rozumie się, że ze świetnemi mozaikami starano się sharmonizować całą nową budowę i na ten cel nie żałowano ani farb, ani drogich kamieni. Opis szczegółowy tak mozaikowych obrazów, jak i malowideł zawieleby tu zabrał miejsca. Kosztów ogromnych nie żałował Papież, idący śladem swoich poprzedników, i mimo swego ubóstwa, troszczący się o ozdobę najpierwszego domu Bożego. Archeolodzy jednak i zwolennicy starożytnej sztuki, oddając należne pochwały sztuce nowożytnej, w szczegółach wiele mają jej do zarzucenia: kontrast utworów dawnych i nowych w wielu miejscach występuje bardzo jaskrawo; w obrazach nowożytnych brak tej powagi i charakteru, prostoty chrześcijańskiej, jaka jest dawnej sztuki znamieniem. Archeologom żal także, iż z obaleniem absydy znikł ostatni szczątek starej bazyliki, a między innem i czarowny Portico Leonino, przypisywany Papieżowi Leonowi I.

4. Papieże posyłają każdego roku złotą różę jednej z księżniczek, mianowicie tej, która szczególniejsze zasługi położyła około Kościoła. Ojciec św. Leon XIII posłał tego roku taką różę, pobłogosławioną przez siebie, królowej hiszpańskiej; wręczenie tego upominku odbyło się przez osobnego legata w dzień Zielonych Świątek. *

5. Ojciec św. przyjmował w tych dniach w ogrodach watykańskich grono katolików Niemców, którzy przybyli do Rzymu wracając z pielgrzymki do Ziemi ś. Leon XIII: nazywał ich szczęśliwymi, że zwiedzili te święte miejsca, do których i on wzdychał od dawna, do których się wybierał jako nuncjusz belgijski, których jednakże zwiedzić nie było mu danem, chwalił także odwagę i wytrwałość kilku pań, które tę pielgrzymkę odbyły, i powiedział, że były czasy, w których mężne niewiasty zastępowały upadłych na duchu mężczyzn.—Kardynał Melchers, przemawiając do pielgrzymów holenderskich, na których intencję odprawił mszę św. w bazylice ś. Piotra, dziękował im za gościnne przyjęcie, jakiego on doznawał w Holandji przez lat 10 i jakiego doznała znaczna liczba księży i zakonników, znalazłszy na ziemi holenderskiej przytułek, którego im ojczyzna odmówiła. *

6. D. 15 maja św. Kongregacja Obrzędów wydała dekret, wynoszący *ś. Kamila de Lellis i ś. Jana Bożego* do godności patronów szpitalnych i zapisujący ich imiona w litanji, odmawianej przy konających, a to na prośbę 376 dostojników kość.: 25 kardynałów, 62 arcybiskupów i 218 biskupów. Uroczysta publikacja dekretu odbędzie się w święto ś. Kamila 15 lipca.

WŁOCHY. Nowy program pojednania. W początkach maja b. r. niejaki Fazzari, wystąpiwszy jako kandydat na członka parlamentu włoskiego, wykazywał w swojej proklamacji wyborczej konieczność pogodzenia królestwa włoskiego z Papieżem. Na krótko przed wyborami, *Popolo romano*, subwencjonowany pzzez rząd, podał listę kandydatów przez rząd zalecanych w różnych okręgach wyborczych, i w liście tej, ku powszechnemu zdziwieniu, znalazło się i nazwisko Fazzari'ego. Zresztą dzienniki rządowe zachowały zupełne milczenie co do tego kandydata, który następnie w różnych miastach miewał mowy publiczne i dowodził, że żadne państwo nie może być silnem, jeżeli nie ma oparcia w uczuciu religijnem, harmonizującem z jego dążnościami i jeżeli nie ma żadnego ideału.

Fazzari został wybrany do parlamentu. *Moniteur de Rome* rozbiera jego program i przytacza w tym przedmiocie zdanie dziennika żydowsko-liberalnego, *Libertà*. Wystąpienie Fazzari'ego zrobiło we Włoszech wrażenie, ale łudziłby się bardzo ktoby sądził, iż cel przezeń wskazany łatwo da się osiągnąć. Ponieważ Fazzari żąda nietylko politycznego między Papieztwem i Królestwem pojednania, ale także przywrócenia we Włoszech powagi religji, jako podpory państwa, to niech wraz ze swoimi stronnikami występuje w obro-

walskiego.

Kraj 1894. ZAGRANICZNE. n. 11. 189

** Gazeta «Monde» podaje interesujące szczegóły o **stosunku Kossutha do papieża Leona XIII.** «Kossuth—pisze «Monde» — nie był katolikiem wierzącym i dlatego nie mógł być stronnikiem instytucyj katolickich. Jednakże w ostatnich latach życia śledził on z nadzwyczajnem zajęciem politykę papieża Leona XIII, odnośnie do różnych narodów europejskich i kwestji socjalnej. Eksdyktator węgierski admirował papieża, ale przytem wypowiadał obawę, że wpływ papiezki może wzmocnić żywioły konserwatywne w Węgrzech. Oczywiście Kossuth był stronnikiem Wekerly'ego. Co się zaś tyczy kwestji socjalnej, to Kossuth wielokrotnie oświadczał, że przyszłość należy do katolików i do socjalistów, i w osobie papieża widział męża, który jest w stanie zapewnić tryumf zasadom katolickim na podstawie demokratycznej. W lecie zeszłego roku Kossuth, rozmawiając z jednym ze swych przyjaciół o polityce papiezkiej we Francji, rzekł: «Leon XIII chce przywrócić Francji dawne znaczenie w Europie przy pomocy demokracji. Jeżeli Francja go poprze, a naród we właściwym czasie odczuje i zrozumie ten ruch, to Francja w XX wieku będzie tak potężną, jaką nigdy jeszcze nie była».

** Wyszła broszura, p. t. «**Rzym i rząd włoski w ciągu ostatnich 25 lat**». Autor jej, hr. Soderini, szambelan tajny *participante* jego świątobliwości, wykazuje, że rząd włoski w całem swojem postępowaniu ze stolicą świętą pogwałcił własne obietnice, i że jego zachowanie się względem kościoła wywarło najzgubniejszy wpływ na całą politykę włoską. Proponuje program, oparty na zupełnem pogodzeniu się z papieżem. Wykazuje konieczność powrócenia Rzymu papieżowi, jako jedyny środek zapewnienia niepodległości i odpowiedniej godności głowy kościoła. Twierdzenie to popiera przytoczeniem, że nawet Cavour nie śmiał przewidywać okupacji Rzymu inaczej, jak tylko sposobem próby; więc konkluduje, że teraz, gdy próba ta twardą dała naukę, trzeba oddać Rzym papieżowi, jak tego, zresztą, domaga się cały świat katolicki.

humorystom tutejszym do stworzenia mnóstwa mniej lub więcej dowcipnych anegdot na temat lewitacji stołów lub przestrachu rozmarzonych snem i zmęczonych tańcami młodzieńców, którym się zdawało, że ze swojemi bohdankami wpadają gdzieś w przepaść i t. d. Nie brak jednakże i takich, którzy obawiają się, że w razie silniejszej jakiej katastrofy podziemnej, Odesę może spotkać los bardzo smutny, ze względu na to, że pod miastem na wielkiej przestrzeni ciągną się korytarze i groty, zkąd wydobywano kamień.

Do wspomnień karnawałowych sprawiedliwość nakazuje dodać, że z niektórych przynajmniej zabaw skorzystali ubodzy. Na cel filantropijny farmaceuci urządzili wieczór dramatyczno-deklamacyjny, na którym odegrano po polsku komedję «Po drodze». Na korzyść Towarzystwa dobroczynności przy kościele katolickim dała koncert pani Klamrzyńska, która, między innemi,

ce starszy prezes izby sądowej wileńskiej, zgromadził drogą składek zgórą 10 tys. rubli i już obecnie opracowuje ustawę kolonji.

A. R. Z.

Wilno, 11 marca.

[Jarmark. Działy majątkowe. Koncerty].

☐ Wyroby drewniane ludu naszego, stanowiące główny przedmiot handlu na jarmarku kazimierzowskim, dotychczas są fabrykowane wedle prastarej mody, nie licującej już z wymaganiami smaku współczesnego. Być może, iż założona w r. z. szkoła rysunku technicznego, licząca obecnie około 50 uczniów, przyczyni się do rozwoju estetycznego naszych rzemieślników.

Po śmierci ś. p. Jana Tyszkiewicza spadkobiercy sprzedali dobra Nowe-Miasto nad Pilicą (w gub. piotrkowskiej) p. Wyganowskiemu za 200,000 rs., a majątek Ellerno (w Kurlandji) za niespełna 100,000 rs.

190

Leon XIII wydał do końca r. 1885

szesnaście encyklik, które tu w porządku chronologicznym wyliczamy. Pierwsza: *Inscrutabili Dei consilio* z 21 kwietnia 1878, wykazuje niezbędność Kościoła katolickiego dla dobra społeczeństwa;—druga, *Apostolici muneris*, z 28 grudnia tegoż roku, rozbiera niebezpieczeństwa socjalizmu i przypomina, że tylko katolicyzm może być kotwicą ocalenia;—trzecia, *Aeterni Patris*, z 5 sierpnia 1879, zaleca przywrócenie nauczania filozoficznego według zasad ś. Tomasza z Akwinu;—czwarta, *Arcanum Divinae sapientiae consilium*, z 15 lutego 1880, traktuje o małżeństwie i zwalcza rozwód, wykładając prawdziwą naukę Kościoła w przedmiocie tego wielkiego sakramentu; — piąta, *Grande munus*, z 30 września 1880, rozciąga na cały Kościół kult śś. Cyrylla i Metodego, apostołów słowiańskich;—szósta, *Sancta Dei civitas* z 3 grudnia 1880, zaleca poparciu wiernych dzieła Propagandy wiary, Świętego-Dziecięctwa i szkół na Wschodzie;—siódma, *Militans Jesu Christi Ecclesia*, z 12 marca 1881, ogłasza Jubileusz powszechny;—ósma, *Diuturnum illud*, z 29 czerwca 1881, mówi o początku władzy i o wielkich pożytkach, jakie Kościół przynosi książętom i ludom;—dziewiąta, *Etsi nos*, z 15 lutego 1882, wystosowana do biskupów włoskich, przypomina obowiązki duchowieństwa, i katolików; — dziesiąta, *Auspicato concessum*, z 17 września 1882, wysławia instytucje, założone przez ś. Franciszka z Assyżu;—jedenasta, *Cum multa sint*, z 8 grudnia 1882, wydana do biskupów hiszpańskich, pochwala gorliwość katolików i zaleca im zgodę przez jedność z episkopatem;—dwunasta, *Supremi Apostolatus*, z 1 września 1883, poświęca miesiąc październik N. Marji Pannie Różańcowej; — czternasta, *Nobilissima Gallorum gens*, z 8 lutego 1884, rozbiera położenie Kościoła we Francji i mówi o obowiązkach katolików;—piętnasta, *Humanum genus*, z 20 kwietnia 1884, traktuje o sekcie wolnomularstwa i o środkach przeciwdziałania takowej;—nakoniec szesnasta, *Immortale Dei* z 1 listopada 1885, wskazuje chrześcijańską organizację państwa. *In.*

Kongregacja międzynarodowa

i mieszkać w Rzymie; ale kardynałowi *Newman'owi* ze względu na jego wiek dozwolono pozostać w ojczyznie. We Włoszech ośmioma biskupstwami zarządzają kardynałowie, w Austro-Węgrzech pięcioma, w Hiszpanji czterema, we Francji wraz z Algierem również czterema, w Portugalji dwoma, w Anglji i Australji po jednem. W Prusach wprawdzie także archidjecezja Poznańska miała kardynała za arcypasterza, ale zmuszony on jest żyć zdala od swojej trzody i dla tego należy do 16 mieszkających w Rzymie kardynałów-kapłanów. Z liczby mieszkających w Rzymie kardynałów biskupów, kapłanów i djakonów, jest 26 włochów, 3 niemców, 2 polaków, 1 niemiec austrjacki, jeden francuz i jeden anglik. Ci dwaj ostatni są kardynałami-biskupami, inni nie włosi są wszyscy kardynałami-kapłanami z wyjątkiem kardynała *Hergenröthera*, należącego do klassy djakonów. Przez Piusa IX kreowani byli wszyscy sześciu teraźniejsi kardynałowie-biskupi, siedmnastu z kardynałów-kapłanów i trzej z kardynałów djakonów. Najdłużej nosi purpurę kardynał-djakon *Mertel*, od 15 marca 1858 r.; dziekan Kollegjum ś. *Sacconi* jest kardynałem od 1861 r. a poddziekan *Pitra* od 1863. Najstarszym kardynałem-kapłanem jest obecnie książę *Hohenlohe*, kreowany 22 czerwca 1866 r.

Według wieku stoi na czele angielski kardynał-djakon *Newman*, mający lat 85, za nim idzie *Guibert* kardynał-arcybiskup paryzki lat 83. W 80 roku życia są, kardynał-djakon *Mertel* i kardynał-arcybiskup ljoński *Caverot*, w 79 kardynał-arcybiskup *Despres* z Tuluzy, i kardynał *Pecci*, brat Ojca ś.; w 78 kardynał-dziekan *Sacconi*, kardynał-kapłan *Serafini* i kardynał-arcybiskup westminsterski *Manning*. Szesnastu innych kardynałów ma więcej niż 70 lat, ośmnastu między 60 i 70 rokiem, ośmnastu między 50 i 60, a jeden kardynał-patryarcha lizboński Józef *Neto* ma lat 44. Starsi od niego ale nie mają lat 50, kardynał-arcybiskup neapolitański *Sanfelice*, kardynał *Czacki*, dominikanin kardynał *Zigliara* i generalny wikarjusz Papieża, kardynał *Parocchi*. Większa część kardynałów

Lindau

434

X Germania 20 XII 1890.

praktisch als beachtenswerth. Was könnten auch alle Bemühungen der Schule fruchten, wenn daheim beim Dämmer- oder Zwielicht gearbeitet, wenn beim grellsten Lampenscheine „mit der Nasenspitze" gelesen oder geschrieben wird, und wenn die Verringerung der Hausarbeit und der Ausfall des Nachmittagsunterrichts zur Lectüre schlecht und fein gedruckter Bücher benutzt wird. Stete Wachsamkeit und ungelockerte Strenge muß sich hier paaren mit geeigneter Belehrung, welche über den zarten Bau des Auges und die weit reichenden schädlichen Folgen der Kurzsichtigkeit aufklärt. Daneben könnten auch den Schülern gewinnende Erzählungen und leicht verständliche Abhandlungen über das Auge und seine Schonung als Lectüre in die Hände gegeben werden, damit sie in diesem Puncte durch die überzeugenden Gründe zum freien Gehorsam geführt werden. (Dieser Gedanke ist bereits sehr geschickt in dem eben erschienenen Büchlein „Gesundheit und Jugend", bei H. Schöningh, Münster verwirklicht worden; s. a. die bezügliche Kritik der Weihnachtsschau). Ueberdies alles aber muß in Wort und Schrift die öffentliche Meinung immer mehr dahin berichtigt werden, daß der Kurzsichtige mit seiner Brille weit eher als bemitleidenswerther Krüppel denn als offenkundiger Gelehrter erscheint, und daß nur der Narr ohne Noth und ärztlichen Rath eine Brille tragen und so mit der edlen Himmelsgabe ein frevelndes Spiel treiben wird.

Lebensbild eines „katholischen Privatgelehrten".

Dr. Albert Wiesinger hat im Wiener Vaterland dem „Jesuiten" Julius Lang, demselben, welchen auch vor wenigen Tagen Herr Dr. Bärwinkel in seiner Erfurter Rede als Jesuiten aufmarschiren ließ, eine Biographie gewidmet, aus der auch unsere Leser interessante Dinge entnehmen werden. Dr. Wiesinger kennt den Privatgelehrten Lang schon längere Zeit; vor 47 Jahren haben sie im Wiener Schottengymnasium zusammen auf der Schulbank gesessen, später ging Jeder seine Wege, und zehn Jahre dauerte es, bis Herr Wiesinger wieder auf seinen Schulkameraden aufmerksam wurde. Aber geben wir ihm selbst das Wort:

Am 5. December 1860 brachte der Nürnberger Anzeiger einen Artikel: „Ein Jesuit im Frack". Als dieser Jesuit wird Julius Lang geschildert, und zwar als „Affiliirter" der Jesuiten, als „Einer aus der Bande", der jeder „pfäffischen Verbindung" angehöre u. s. w.; aber in demselben Artikel wird er auch belobt, daß er „eine scharfe und gewandte Feder habe", „ein Doctor der Philosophie sei" u. s. w. Wer mir damals dieses heute vergilbte Blatt überschickte, das wußte ich nicht; ich erfuhr es vierzehn Jahre später, am 16. October 1874, wo ich in der Berliner Germania den Nachweis dafür fand, daß diesen mit einigen Complimenten versetzten Schimpf- und Schmähartikel über Herrn Lang kein Anderer geschrieben hatte als — Herr Lang selber. Die Germania druckte nämlich einen Artikel der Süddeutschen Post ab, in welchem es heißt: „In dem Artikel des Nürnberger Blattes war Lang als der Ausbund eines Jesuiten und der Jesuitismus selber als die Ausgeburt der Hölle gezeichnet. Der anonyme Artikel entsprach ganz der demokratischen Tendenz des Blattes. Nicht lange danach machte sich in jenem Nürnberger Redactionslocale ein „Doctor Silva aus Wien" vorstellig, der sich als Einsender des Artikels bekannte und sich, da er gerade von Mainz komme, erbot, über die dortigen ultramontanen Bestrebungen zu referiren. Dr. Silva zeigte sich als Demokrat vom reinsten Wasser, ließ sich sein Reisegeld leihweise ergänzen und fuhr dann nach Wien, um später als Redacteur eines Blattes in Prag unter dem Namen Julius Lang aufzutauchen. Von hier aus schrieb er an den Gastwirth, bei dem er auf seiner Durchreise in Nürnberg wohnte, um ihn zum Abonnement einzuladen; ja er hatte sogar die Dreistigkeit, in Nürnberg abermals anzupirschen und sich als den Julius Lang vorzustellen, der sich selbst als den schlechtesten, verächtlichsten aller Menschen darstellte, um, wie er sagte, durch diese Angriffe auf sich selbst das etwas wankend gewordene Vertrauen der Ultramontanen in seine Person wieder zu befestigen."

1863 erschien bei mir, als damaligem Redacteur der Wiener Kirchen-Ztg., ein Prager Wochenblatt, herausgegeben von — Julius Lang. Das Blatt zog in scandalöser Weise los gegen die „Pfaffen", gegen die „Jesuiten und Mucker" in Wien und kündigte zugleich an das Erscheinen von ungedruckten Memoiren des Dr. Julius Sylva aus der Bach-Kempen-„Concordats- und Säbelregime-Epoche." Weil mich Herr Lang fortwährend mit der Zusendung seines Wochenblatts beglückte, so schrieb ich am 30. September 1863 einen Artikel unter der Ueberschrift: „Julius, wer bist du?", in welchem Artikel ich ein sehr stark naturgetreues Bild dieses „Julius" entwarf. Ich erinnerte zugleich an jenen eben so kecken als dummen Artikel, welchen Julius Lang am 19. December 1863 in der Morgenpost gegen die Schulbrüder veröffentlicht hatte. Herr Lang stellte sofort seine Zusendung des Blattes an mich ein.

Die Nummer des Fremdenblatt vom 15. Januar 1867 enthielt eine Correspondenz aus Prag unter dem Titel: „Prager Plaudereien", in welcher eine wirklich ekelhafte Scandalgeschichte über einige adelige Damen und über einen Jesuitenpater, Amadeus, erzählt wurde, der, wie sich später herausstellte, und wie das Fremdenblatt selbst offen zugestehen mußte, nie existirt hat, sowie die ganze Scandalgeschichte eine der gemeinsten Erfindungen war. So sah damals die Thätigkeit dieses „katholischen Privatgelehrten" aus, über welchen später (12. October 1874) ein Prager Correspondent der Presse schrieb: „Zu Beginn 1862 wurden durch den damaligen Statthalterei-Leiter Baron Kellersberg, die Grenzbehörden aufgefordert, auf ein höchst zweideutiges Individuum Namens Julius Lang zu achten, das unter verschiedenen Namen und gefälschten Pässen reise, sich zu allerlei anrüchigen Missionen gebrauchen lasse und dessen Ankunft in Böhmen zu gewärtigen sei. Wirklich erschien Lang im Frühjahr 1862 in Prag. Um sein Blättchen interessant zu machen, füllte er dasselbe mit erfundenen Scandalgeschichten aus den intimsten Familienkreisen der adeligen Häuser, wobei er die Scandalscenen immer in jene Häuser verlegte, die zu politischen Gegnerschaft der feudalen Führer zählten. Lang sah sich von allen Seiten mit Verleumdungsprocessen bedroht, dabei aber fühlte er sich immer so sicher, daß er es wagte, seine schmutzige Feder mit dem Namen des Kaisers Ferdinand in Berührung zu bringen. Eine Untersuchung wegen Beleidigung der Mitglieder des kaiserlichen Hauses war die Folge, nebenbei hatte bereits Graf Lamberg seine Lakaien mit Peitschen versehen, damit Lang an einem bestimmten Abende zum Stadtthore hinausgepeitscht werde. Indessen zog es Lang vor, den Schauplatz seiner rühmlichen Thätigkeit heimlich zu verlassen, von den österreichischen und bayerischen Behörden steckbrieflich verfolgt. In contumaciam wurde er hierauf beim Prager Strafgerichte verurtheilt, aber seine Begnadigung erwirkt."

Nach seiner Flucht aus Prag ließ Herr Julius Lang von Karlsruhe aus im Fremdenblatt vom 9. December 1863 die frohe Nachricht verkünden, daß er „Hofbibliothekar im Großherzogthum Baden" geworden sei, worüber ich in der Kirchenzeitung vom 16. December meine entsprechende Meinungsäußerung abgab.

Unmittelbar danach tauchte unser Held auf zu Frankfurt im berüchtigten „religiösen Reformverein" als Verkünderer der Religion, der Pfaffen u. s. w.; hierauf ging er nach Kiel und von dort aus schickte er an die Tiroler Stimmen einen Widerruf, in welchem es u. A. hieß:

„Ich erkläre, daß ich den sogenannten religiösen Reformverein als eine Gesellschaft von Individuen kennen gelernt habe, welche persönlich aller religiösen Gefühle bar, sich einzig und allein die Bekämpfung jedes positiven Glaubensbekenntnisses zur Aufgabe gemacht haben, und welche vor den schmutzigsten und verwerflichsten Mitteln nicht zurückscheuen, um gläubige Christen von ihrem Glauben abwendig zu machen, wankende, schwache Priester zum Falle zu bringen und Verirrten den Weg der Reue und Besserung zu versperren. Ich widerrufe alle Angriffe auf die h. katholische Kirche, ihre Institutionen, ihre Diener, und zwar namentlich: 1. die Schmähungen über die Ohrenbeichte, deren Nothwendigkeit und heilsamen Nutzen ich einsehe und an mir selbst erfahren habe; 2. die Verdächtigungen des um Kirche und Staat hochverdienten Ordens der Gesellschaft Jesu; 3. ich widerrufe Alles, was ich über den Einfluß der Geistlichkeit auf das Familienleben, die Erziehung der Kinder u. s. w. gesagt habe. 4. Vor Allem schmerzt es mich, in blinder Leidenschaft dem hochw. Episcopat Deutschland und Oesterreichs geschmäht und einzelne, durch Frömmigkeit und Gelehrsamkeit wahrhaft ausgezeichnete Kirchenfürsten verunglimpft zu haben u. s. w."

Da hätten wir also einen bekehrten Sünder vor uns, freilich, wie wir sogleich sehen werden, keinen solchen, über den — wie es bei Lucas XV, 10 heißt — die Engel Gottes eine Freude haben, denn unmittelbar danach gab er in München eine gegen Oesterreich und die österreichische Armee gerichtete Schmähschrift unter dem Titel „Was wollen wir? Organisation oder Desorganisation?" heraus, welche — wie in der Augsb. Postztg. vom 28. Februar 1867 zu lesen ist — in schwindelhafter Weise sogleich „in 3. Auflage" erschienen war. Zugleich trat der „bekehrte" Herr Julius Lang auch in München als „Dr. Julius Lang, außerordentlicher Attaché bei der königlich preußischen Gesandtschaft in München" auf. Als die Postztg. diesem Schwindel auf die Spur gekommen war, ergriff der „Außerordentliche", der sich nicht ordentlich betragen hatte, die Flucht und wurde darauf in contumaciam zu einer Geldstrafe verurtheilt. Siehe hierüber die Abendnummer des Fremdenblatt vom 24. Juli und 7. August 1867 und die Augsburger Postztg. vom 6. August 1867.

Nun folgte eine andere „Sensationsschrift" des „Bekehrten", welche im Jänner 1868 erschien unter dem Titel „Offenes Sendschreiben an die Ultramontanen Bayerns und Süddeutschlands von einem süddeutschen Ultramontanen." Der Zweck dieser Schrift war, unter den deutschen Katholiken Propaganda für Preußen zu machen, denn „der Bekehrte" war jetzt einer von jenen bekannten „Sauhirten" geworden, die im Solde „Bismarck's standen. Ein Theil unserer liberalen Blätter, zunächst die Presse, das Neue Fremdenblatt und die Vorstadtztg., gingen dem Herrn Julius Lang richtig „auf den Leim", indem sie diese Schrift wirklich für das Werk eines „Ultramontanen" hielten, worauf ich den Herren in der Kirchenztg. vom 22. Februar 1868 den Nachweis lieferte, daß sie einem im preußischen Solde stehenden „Sauhirten" aufgesessen seien. Die „Kölnischen Blätter" vom 1. März 1868 nannten den Verfasser dieser Schandschrift einen „Windbeutel" und einen „Hans Dampf in allen Gassen", und das Mainzer Journal vom 11. März 1868 versicherte, es sei „ein Scandal, daß ein solcher Mann aus dem Säckel der Steuerpflichtigen bezahlt werde."

Da tauchte aber plötzlich in Preßburg im Mai 1870 eine „Deutsch-ungarische Wochenschrift" auf, welche erklärte, es sei ihre Aufgabe, „die katholische Kirche, Ordensgesellschaften und Priester gegen die Angriffe der Gegner zu vertheidigen". Als „Herausgeber und literarischer Hauptleiter" stand am Kopfe des Blattes „Julius Lang" und als „verantwortlicher Redacteur" erschien auf der Rückseite des Blattes „Dr. Julius Lang". — Also erst Pfaffenfeind und Mitglied des Reformvereins, dann Bekehrter, dann Bismarck'scher „Sauhirt" und jetzt „Vertheidiger der katholischen Kirche". — Aber auch der blieb er nur einige Monate, denn im Handumdrehen wurde seine ultramontane Wochenschrift eine „Deutsche Wacht an der Donau", die mit roth-weiß-schwarzem Rande wüthend für Preußen und für die Altkatholiken Propaganda machte. Diese preußische Propaganda war so arg, daß schon am 6. August 1870 das Fremdenblatt von „verläßlicher Seite" die Nachricht brachte, Herr Julius Lang habe, wegen der Weise, in der er für Preußen in seinem Blatte Propaganda machen wollte, den Befehl erhalten, Preßburg binnen 24 Stunden zu verlassen.

Angesichts dieser „österreichischen Undankbarkeit" schüttelte Herr Julius Lang den Staub von seinen Füßen und ging wieder nach Deutschland, denn im Stuttgarter Deutschen Volksblatt vom 8. September 1871 fand ich den folgenden aus Heidelberg datirten Bericht:

„An die Zeitungsredactionen wird allerlei Schwindel aus aller Herren Länder geschickt mit der Bitte um Empfehlung. Wir werfen solches Zeug grundsätzlich in den Papierkorb, nachdem wir die strengste Censur geübt haben. Heute liegt aber eine Art Zeitschrift vor uns, die geradezu eine Unverschämtheit sonder Gleichen begeht, indem ihr Herausgeber es wagt, ein Blatt wie das unsrige damit zu behelligen. Das betreffende Machwerk heißt: Die deutsche Wacht an der Donau, Organ der deutsch-nationalen Partei in Oesterreich, von einem Dr. Julius Lang herausgegeben, der sich in einer besonderen Erklärung voll hochmüthigen Dünkels dagegen verwahrt, als ob er „Journalist", „Literat", oder etwas dergleichen sei, während doch die vorliegende Schrift selbst, die von ihm gezeichnet ist, das Gegentheil darthue. Es kann nichts Arroganteres geben, als die Verächtlichkeit, mit welcher dieser „Nichtliterat" sich über die Journalisten äußert, denen er angehört, ob er will oder nicht."

Ueber den Inhalt dieser „Deutschen Wacht an der Donau" sagt das citirte Blatt, es sei die ekelhafteste Speichelleckerei gegen Preußen.

So kam das Jahr 1871 und nun wurde der frühere „Bekehrte", wie er selbst der Welt verkündet — (siehe das „Vaterland" vom 11. November 1872) — ein „Anhänger des lauteren Evangeliums", und als solcher gab er, wie ich aus der Kölnischen Volksztg. vom 26. December 1871 erfuhr, Flugschriften unter dem Titel: „Die christliche Wahrheit" heraus, in welchen er den Katholicismus „eine widerliche Abart des Christenthums", eine „wahre Völkergeißel und „eine geistige Pest für die Staaten" nannte. — Das war im Jahre 1871 und 1872 die Sprache des „Bekehrten" vom Jahre 1863.

Aber im Jahre 1874 folgte schon wieder eine „Bekehrung" des Herrn Julius Lang, denn im Juni dieses Jahres begann er mit der Herausgabe seiner „Münchener geharnischten Börse", zu deren Characterisirung es genügen wird, wenn ich sage, daß er in der am 3. August 1874 erschienenen Nummer mit einer merkwürdigen Begeisterung über den heil. Ignatius von Loyola und über den heil. Alphons Liguori schrieb, und daß er in diesem Artikel Gott im Himmel anrief, „daß unser Deutsches Reich aufhören möge, preußisch zu sein". — So schrieb jetzt der ehemalige Bismarck'sche „Sauhirt".

Wenige Wochen später — nämlich im October 1874 — gab es wieder eine große Sensationsgeschichte. Graf Arnim wurde verhaftet und Niemand Anderer als Herr Julius Lang wollte sich mit dieser merkwürdigen Affaire in Zusammenhang bringen. Am 4. October 1874 stand im damals bestandenen N. Wr. Blatt hierüber ein Artikel, dem ich folgende Stelle entnehme:

„Seit etwa vierzehn Tagen circulirt durch alle Blätter das Gerücht, daß binnen kürzester Frist eine Broschüre erscheinen werde, welche unter dem Titel: „Die Revolution von Oben" die compromittirendsten Enthüllungen über den Fürsten Bismarck enthalten soll. Zahllose Vermuthungen sind bereits über die Autorschaft dieser Sensationsbroschüre in Umlauf gesetzt worden, ohne daß sich jedoch bisher eine derselben bestätigt hätte. Nur das Eine ist bereits authentisch festgestellt, daß ein gewisser Julius Lang, ein übelberüchtigtes Subject im Dienste der ultramontanen Presse, eine Art Vermittlerrolle zwischen den verschiedenen Mitarbeitern der genannten Broschüre gespielt hat. Nun wird uns aus Berlin von unterrichteter Seite gemeldet, daß Graf Arnim einer dieser Mitarbeiter gewesen sein soll, indem er — wahrscheinlich durch Vermittlung des besagten Julius Lang — für die Broschüre mehrere Copien diplomatischer Actenstücke zum Abdrucke zur Verfügung stellte."

Die Broschüre: „Die Revolution von Oben", erschien nun wirklich und machte in den Blättern gewaltiges Aufsehen, worauf ich hier nicht näher eingehen kann und nur bemerken will, daß auch ich als damaliger Chefredacteur des Oesterreichischen Volksfreund gegen diese Schrift und den Verfasser entschieden auftrat und dessen Gebahren, als sei er mit Arnim verbündet, als Schwindel bezeichnete. Herr Lang war zu jener Zeit als „Dr. (?) Jules (?) Lang" nach Linz übergesiedelt, und ich will hierüber nur erwähnen, daß die Linzer Tagespost am 10. October 1874 in einem Artikel über die Affaire Arnim zum Schlusse sagte: „Wir können Herrn Dr. (?) Lang nur den freundlichen Rath ertheilen, Linz so bald als möglich zu verlassen, denn in Linz besteht ein — Irrenhaus."

Ueber meine eben angedeuteten Aeußerungen im Volksfreund schrieb nun „Dr. Jules Lang" einen Brief, der sich heute noch in meinen Händen befindet, denn dieser ging zuerst an Cardinal Rauscher, welcher mir erklärte, daß er sich mit dem Briefschreiber nicht weiter einlassen könne und wolle. Ich selbst aber gab ihm in der Nummer des Volksfreund vom 18. October 1875 die entsprechende Antwort.

Inzwischen aber wurden über die eben genannte Broschüre gerichtliche Untersuchungen eingeleitet, in welche auch das Neue Fremdenblatt, respective Herr Hermann Voget, der Redacteur dieses Blattes, der im Juni 1883 als Redacteur des Fremdenblatt starb, mit verwickelt wurde, denn Herr Julius Lang hatte auch dem Neuen Fremdenblatt „diplomatische Enthüllungen" angeboten, worüber Herr Voget am 27. October einen Leitartikel schrieb, der mit den vielsagenden Worten fing: „Mit Creaturen, wie Julius Lang, polemisiren wir nicht." — Diese Aeußerung ließ Herr Julius Lang ohne Weiteres passiren, und er schien sich damit zu trösten, daß er nach Berlin einen Brief schrieb, der am 17. October 1874 in der Germania abgedruckt erschien. Herr Lang redet in diesem Briefe wieder über seine Unterwerfung unter die Autorität der Kirche, welche Erklärung die Redaction der Germania mit allerlei Glossen begleitete, bei welchen es jedoch die Germania nicht bewenden ließ, denn sie brachte darauf sogar zwei Leitartikel, über „Bismarck's Julius Lang" (am 6. November 1874) und über „Fürst Bismarck's Unglück" (am 13. November 1874), welche Artikel geradezu wie eine moralische Vernichtung aussahen. Dazu kam noch im Februar 1875 ein Strafproceß, der gegen Julius Lang in München wegen Beleidigung des deutschen Kaisers eingeleitet wurde, wonach er auch am 27. Februar zu sechs Monaten Gefängniß verurtheilt wurde.

Seitdem erschien „Die deutsche Wacht an der Donau" in Wien statt in Preßburg, außerdem kenne ich aus neuester Zeit aus der Feder des Herrn Julius Lang eine Broschüre über Se. Excellenz den hochw. Herrn Erzbischof Dr. Gruscha, ferner eine — wegen ihrer angeblich jesuitenfreundlichen Indiscretionen und Uebertreibungen in Deutschland höchst abfällig besprochene — Schrift über ihre k. Hoheit die Erzherzogin Valerie, und endlich erschien vor wenigen Tagen die (bereits erwähnte) Schrift: „Der Antisemitismus vom katholischen Standpunct als Sünde verurtheilt."

Nachdem diese Schrift speciell den Clerus über seine Pflichten belehren will, so mußte ich zuerst den Mann selber zeichnen, welcher sich da als Lehrer des Clerus hinstellen will; und ich glaube ihn genügend gezeichnet zu haben, wobei ich nur noch das Eine zu bemerken für nothwendig finde, daß ich einzig und allein Daten und Thaten zusammengestellt habe, die nur das öffentliche Auftreten dieses Lehrers der Geistlichen betreffen, und welche darum auch längst in der Oeffentlichkeit bekannt geworden sind. Was aber alle Welt weiß oder doch wissen kann, das kann auch ich wiedererzählen, und das um so eher, wenn ich für meine Angaben überall genau die Quelle angebe.

So beiläufig würden auch im Allgemeinen die „Lebensbilder meiner Zeitgenossen" aussehen, nur mit dem Unterschiede, daß ich unter diesen meinen Zeitgenossen auch — Gott sei's gedankt — neben unterschiedlichen zweifelhaften Erscheinungen auch Männer von Geistesadel und Geistesgröße kennen gelernt habe, deren Bilder somit anders, als das hier vorliegende Bild aussehen würden.

Gesellenvereine, der St. Hedwigs-Näherinnen-Verein und der katholische Sammelverein für die Provinz Schlesien. Die Wirksamkeit all dieser ausschließlich im Dienste der christlichen Mildthätigkeit stehenden Vereine war eine überaus segensreiche. Zum Schlusse richtete Weihbischof Dr. Gleich eine Ansprache an die Vereinsgenossen, in welcher er zunächst den Mitarbeitern an dem Liebeswerke dankte und alsdann, wie er hervorhob, im besonderen Auftrage des Fürstbischofs einer Calamität gedachte, die geeignet sei, die Grundfesten der christlichen Familie und des christlichen Hauses zu erschüttern und zu vernichten: die Schließung von Ehen ohne Gott, ohne den Segen und die Weihe der Kirche. Dr. Gleich wies auf die vielen socialen Schäden hin, die in dem Mangel eines religiösen Familienlebens ihren Ursprung haben, und ermahnte die Vereinsgenossen, eifrig dafür zu wirken, daß in allen Familien die Grundsätze der christlichen Ehe wieder zur Geltung gelangen. Die Generalconferenz wurde mit Gebet eröffnet und geschlossen.

Local-Nachrichten

daß von den 300 im Staatsexamen befindlichen Medicinern nur 150 immatriculirt sind.

* Der Frankf. Zeitung wird vom Rhein geschrieben: Von den **Wirkungen der Kaiserrede** zur Eröffnung der Schulconferenz können wir heute einen drastischen Beweis geben. In der Quinta eines rheinischen Realgymnasiums machte der Lehrer des Französischen in Anbetracht der bevorstehenden Weihnachtsferien die Knaben auf die Wichtigkeit des Französischen als Lehrfach aufmerksam. Ob das pädagogisch gerade richtig war, ist fraglich, thut aber auch nichts zur Sache. Er merkte sofort bei der jungen Gesellschaft eine fieberhafte Aufregung, die ihn zu der Frage veranlaßte: Nun, was ist denn los? Als Antwort erhielt er die Gegenfrage eines Quintaners: Ist es wahr, daß unsere Schule Oberrealschule wird, und daß wir von Ostern ab kein Latein mehr haben? Der Lehrer, der vielleicht gut daran gethan hätte, die ganze Sache zu übergehen und die Bewegung der Classe zu unterdrücken, fragte den Knaben: Wo hast Du das denn gehört? Antwort: „Das hat in der Zeitung gestanden, mein Vater hat's uns vorgelesen." Der Lehrer wendet sich zu der Classe: Habt Ihr denn auch darüber in der Zeitung gelesen? Antwort: „Gewiß und noch viel mehr." Der Lehrer fragt zunächst den Primus, der auch gleich bei der Hand ist mit dem Ausspruch: „Die Realgymnasiasten geben nur eine Halbbildung und sind überhaupt abzuschaffen." So fragt nun der Lehrer allmählich den Inhalt der ganzen Kaiserrede aus den 11- und 12jährigen Bürschchen heraus, und schließlich meldet sich noch ein Schüler, einer der schwächsten in der Classe, der aber in der Prima einen Bruder sitzen hat, um auch seine Bemerkung zu machen. Er wird aufgerufen und aus seinem Munde schallt es dem Herrn Lehrer entgegen: „Und der Kaiser hat auch gesagt, daß die Lehrer selbst noch nicht erzogen wären." Stürmisches Gelächter der Quintanerschaar! Der Lehrer lenkte natürlich nach diesem kleinen Intermezzo wieder in den Unterricht ein, aber vergessen konnte er es doch nicht und kam zu dem Entschluß, die Sache bekannt zu machen. Vielleicht ist es noch manchem Collegen im weiten Vaterlande ähnlich ergangen, der sich nun trösten kann, daß er nicht allein steht.

∞ **Aus dem katholischen Leben Englands.** Aus den letzten Wochen ist nicht sehr viel, aber sofort sehr Hervorragendes zu berichten. Die Reform der englischen Benedictiner ist jetzt von Papst Leo XIII. durch die Constitution „Religiosus Ordo Benedicti Patris" vom 12. November vollzogen worden. Ums Jahr 1600 gegründet, hat sich die englische Benedictiner-Congregation vom Boden ihres Vaterlandes gleich bei ihrer Stiftung ausgeschlossen. Ihre Klöster in Belgien, Frankreich und Deutschland (Lamspringe in Hannover) waren nur Noviciate und Studienhäuser, die ihre Zöglinge dann hinaussandten nach England, in die Zerstreuung, wo sie ohne feste Heimstätten den schweren Beruf des Missionars erfüllten. Dieser Zustand, welcher wegen der Zeitumstände von Urban VIII. in der Bulle „Plantata" von 1633 gebilligt, so hinderlich er war, dennoch den Orden nicht abhielt, Großes zu vollbringen, dauerte im Wesentlichen bis in die jüngste Zeit an. Weitaus die meisten Mönche mußten außerhalb der klösterlichen Gemeinschaft Pfarrdienste verrichten. Nunmehr hat Leo XIII. einem innerhalb wie außerhalb des Ordens immer dringender gewordenen Wunsche, ein mehr monastisches Leben einzuführen, zugestimmt und in dem Erlasse „Religiosus Ordo" die Frage, ob die englische Congregation der Benedictiner als eine monastische oder eine Missionsgesellschaft anzusehen sei, dahin entschieden: „patet, eam suapte natura monasticam esse". Am wichtigsten für die Praxis, in welcher auch jetzt zunächst noch nicht die seelsorgerliche Hilfe der Benedictiner von den Bischöfen entbehrt werden kann, ist der 5. und 6. Artikel, nach welchen der Generalobere der Congregation mit seinen Rathgebern darauf achten soll, daß kein Mönch ohne gehörige klösterliche Vorbildung und ohne wahren seelsorgerischen Beruf auf eine Missionsstelle außerhalb des Klosters versetzt wird, und daß alle Missionare jährlich wenigstens einen vollen Monat in ihrem Kloster zubringen. Nach Art. 7 soll der Generalobere mit den Prioren der bestehenden Klöster und drei frommen und gelehrten Mönchen aus den Missionaren eine Commission bilden, welche innerhalb 6 Monaten die sämmtlichen Missionsstellen und das diesen zukommende, bei den bisherigen zwei „Provincialen" deponirte Geld unter die Klöster zu vertheilen, innerhalb eines Jahres aber Vorschläge über die Reform der Constitutionen und der Ordensverfassung einzureichen haben. Es wird auch noch besonders bestimmt, daß der Generalobere und seine Berather von nun an in den Klöstern wohnen sollen, nicht wie früher oft die Provincialen und die Definitoren, auf den Missionsstellen. — Das Denkmal für Cardinal Newman soll in Oxford errichtet werden. Die Sammlungen zum „Cardinal-Newman-Gedenkfonds" sind bereits sehr weit fortgeschritten. Der Herzog von Norfolk hat 1000 Pfund Sterling beigesteuert. — Der Adventshirtenbrief des Bischofs von Birmingham beschäftigt sich mit Diöcesan-Angelegenheiten, ebenso der des Bischofs von Plymouth; derjenige des Bischofs von Middlesbrough ist gegen das Laster der Trunksucht gerichtet, der des Bischofs von Shrewsbury behandelt die römische Frage. Der Bischof von Clifton spricht in seinem Pastorale über die englische Pilgerfahrt nach Jerusalem, an der er theilgenommen, und betont dann die Pflichten des Christen in der heutigen Zeit kriegerischer Rüstungen und socialer Wirren. Die Liebesthätigkeit im Reden bildet den Gegenstand des Hirtenbriefes des Bischofs von Newport und Menevia. Der Bischof von Northampton empfiehlt die Liga des hl. Herzens und des Gebetsapostolat.

* **Die Forelleneier im Moselwein**, so wird der Bresl. Ztg. zu der unter obiger Spitzmarke in den Blättern reproducirten Notiz geschrieben, zeigen wieder einmal, wie wenig die Naturwissenschaften selbst in die Kreise der Gebildeten vorgedrungen sind. Weder hat die Forelle den schlechten Witz gemacht, ihre Eier in Moselwein zu legen, noch waren etwa zufällig Eier im „Quellwasser", wie es sich zu Robert Koch's Zeit doch ganz von ... sind diese Forellen-Eier — Bacterien!

aber Sturm und starkes Schneetreiben ein, so daß sich u... Lager bald ein hoher Wall aufzuthürmen begann. Langsam s... die schrecklichen Nachtstunden dahin. Am andern Morgen muß... die verirrten Leute mit den Händen vollständig aus dem Sch... ausgraben, allein wohin sie auch blickten, ein dicker Nebel v... jede Aussicht. Die Leute waren der Erschöpfung nahe, die Fr... entsetzlich und selbst das Pferd begann unruhig zu werde... kam der Mann gegen Mittag auf den Gedanken, ein Fe... dem Stroh anzuzünden; denn ein solches auf dem Haffeise ... immer, daß Jemand in Gefahr ist. Und das war die Rettu... Ehepaares, das Feuer wurde gesehen und nach einer guten ... trafen zwei junge Männer auf der Unglücksstelle ein, die sich ... frühen Morgen auf der Suche nach den Leuten gewesen, die ... Söhne des Ehepaares. Erst jetzt stellte sich heraus, daß ... ganz falsche Richtung eingeschlagen hatte. Der Frau waren ... und Füße angefroren; sie liegt schwer krank darnieder; eben... Mann.

* **Ein Kind mit zwei Köpfen.** In Brünn gebar ein... ein Kind (Mädchen) mit zwei vollkommen ausgebildeten K... Das Kind lebt noch.

* **Aus der Schule.** Als Aufsatzthema war gegeben: „... Bläue des italienischen Himmels." Der Lehrer hatte den ... nahe gelegt, mit einer Nutzanwendung, einer Aufforderung ... trachtung zu schließen. Und getreu diesem Winke schrieb ein ... zu guter Letzt: „Darum strebe auch Du, o Jüngling, nach der ... des italienischen Himmels!"

* **Erkannt.** Studiosus A.: „Ach, Mama, es ist Abend... am schönsten zu Hause." — Die Mutter: „Wie viel bist D... eigentlich dem Wirth wieder schuldig?"

* **Vater von 22 Söhnen** ist nach der letzten Volkszähl... Maurer in Elbing. Der Mann ist 49 Jahre alt und zum ... Male verheirathet.

* **Zarter Wink.** Der berühmte Specialarzt Professor ... betreffs der Honorare nicht leicht zufrieden zu stellen. Eines ... zieht ihn eine Bankiersfrau zu Rathe und überreicht ihm n... Consultation ein Zehnmarkstück. Der Professor fühlt kau... kleine Goldstück in seiner Hand, so setzt er das Binocle auf ... und blickt forschend auf den Boden.

„Ist Ihnen das Goldstück aus der Hand gefallen?" fr... Dame. —

„Das erste nicht, aber das zweite."

Die Dame versteht den Wink und erhöht das Honor... zwanzig Mark.

* **Aus der Kinderstube.** Mutter (zu ihrer kleinen ... welche soeben getrunken hat und hustet): „Hast Du Dich ... schluckt?" — **Elsa:** „Nein, liebe Mama — ich bin schon no...

* **Druckfehlerteufel.** „Der neu engagirte Bassist unserer ... machte sich dadurch besonders bemerkbar, daß sein Gesang ... bescheidenen Grunzen hielt."

* **Neues Wort.** Schriftstellerin (auf den Papierkorb de...): „Das ist wohl . . . .!" — Redacteur: „Ganz richtig, mein ... scher Musenkindergarten!"

* **Stolz!** „Sieh nur, Adelheid, wie die Eva stolz thut, ... verlobt ist!" — „Na, da hätt' Ich schon oft stolz sein kö...

(Fl.

Das Abiturientenexamen des Kaisers.

Bei dem allgemeinen Aufsehen, das die Rede des Kaisers bei Eröffnung der Schulconferenz erregt hat, dürfte von Interesse sein zu hören, was das **Programm des Kasseler Gymnasiums** vom Jahre 1877 über das Abiturientenexamen des damaligen Prinzen Wilhelm von Preußen sagt. Wir lesen dort:

„Mit Genehmigung Sr. Excellenz des Herrn Ministers wurde die Abiturientenprüfung mit den Schülern der Classe Ober-Prima A, deren Lectionsplan seit Herbst 1876 um mehrere wöchentliche Lectionen verstärkt worden war, bereits im Januar 1877 vorgenommen, und zwar in ihrem schriftlichen Theile vom 3. bis zum 9., in ihrem mündlichen Theile am 23. und 24. Januar unter dem Vorsitz des Provinzialschulraths Dr. Rumpel. Diese Prüfung erhielt dadurch eine hervorragende Bedeutung, daß sich derselben auch der älteste Sohn Sr. kaiserlichen und königlichen Hoheit des Kronprinzen, Se. königliche Hoheit Prinz Wilhelm von Preußen, unterzog. Der junge Prinz hatte das hiesige Gymnasium seit Herbst 1874 von der Classe Ober-Secunda an ununterbrochen besucht, sich wie jeder andere Schüler den Ordnungen der Schule in jeder Hinsicht gewissenhaft unterworfen und genügte den Anforderungen der Abiturientenprüfung in ehrenvollster Weise. Die hohe Auszeichnung, welche dem Gymnasium widerfahren ist, darf mit freudigem Stolze in der Chronik desselben verzeichnet werden und wird den Lehrern und Schülern immer in erhebender Erinnerung bleiben. Die feierliche Entlassung der Abiturienten fand am 25. Januar statt."

Am 27. Januar wurde der Prinz 19 Jahre alt und volljährig. Das war auch die Veranlassung zu der **ausnahmsweise frühen Vornahme der Abgangsprüfung**: er sollte nicht als Volljähriger auf der Schulbank sitzen.

Es werden dann weiter die Ordensverleihungen, die der Kaiser Wilhelm I. „aus [illegible] des Abganges des Prinzen" vornahm, mitgetheilt. Der Director erhielt den Adler der Ritter des königl. Hausordens von Hohenzollern, der Ordinarius der Oberprima den Rothen Adlerorden 4. Cl., die übrigen wissenschaftlichen Lehrer des Prinzen den Kronenorden 4. Cl., der Gesanglehrer den Adler der Inhaber des königl. Hausordens von Hohenzollern, und der — Schuldiener das Allgemeine Ehrenzeichen. Der inzwischen durch eine Erklärung des Geh. Rathes Hinzpeter wieder „gerettete" **Geschichtslehrer** des Prinzen war Dr. Hartwig.

Am 27. Januar 1877 begründeten ferner die Eltern des **Prinzen ein Universitätsstipendium** von 1000 M. jährlich für einen würdigen mittellosen Schüler des Casseler Gymnasiums, unter dessen Bewerbern in erster Reihe die **Söhne der Lehrer** des Gymnasiums Berücksichtigung finden sollten. Die Stiftungsurkunde beginnt mit den Worten:

„In dankbarer Anerkennung der günstigen Ergebnisse, welche der Besuch des Kasseler Gymnasiums für die geistige Entwickelung und Bildung unseres ältesten Sohnes gehabt, will ich in Gemeinschaft mit der Kronprinzessin, meiner Gemahlin, ein Stipendium von Eintausend Mark jährlich begründen" u. s. w.

(gez.) Friedrich Wilhelm, Kronprinz.

Die Eingangsworte dieser Urkunde stimmen, wie man sieht, mit der kürzlich abgegebenen Erklärung des Geh. Rathes Hinzpeter, „daß das Kasseler Gymnasium an seinem kaiserlichen Zögling seine Schuldigkeit voll und ganz gethan und den in dasselbe gesetzten Erwartungen entsprochen habe", sehr wohl überein. Aber, so bemerkt anscheinend einer der ehemaligen Lehrer des Kaisers in den Hamburger Nachrichten, hierzu, es ist nichts Seltenes, daß sich in der Erinnerung das Bild der eigenen Schulzeit späterhin etwas verzieht: die hinterher erlangte eigene Reife überträgt man unwillkürlich rückwärts schon auf die eigene Jugend, und die Anbequemung des Lehrers an diesen jugendlichen Standpunct erscheint Einem dann leicht als die wirkliche Bildungsstufe des Lehrers, an welchem es dann nicht schwer ist, eine überlegene Kritik zu üben.

Petition wegen der Nothlage der schlesischen Weber am Eulengebirge.

Allerdurchlauchtigster, Großmächtigster Kaiser und König, Allergnädigster Kaiser und Herr!

Die Unterzeichneten wagen es, Euer Majestät, unserm Allergnädigsten Kaiser und König, unsere Nothlage allerunterthänigst zu unterbreiten, mit der Bitte, uns huldvoll und gnädig anhören zu wollen.

Der Industriezweig der Handweberei, welchem wir angehören, hat schon längere Jahre unter dem Druck der Concurrenzunfähigkeit schwer zu leiden. Infolgedessen sind die Löhne soweit heruntergedrückt worden, daß ein Weber der Hausindustrie bei täglich 14 stündiger Arbeitszeit einen wöchentlichen Durchschnittslohn von nur fünf Mark — auch noch darunter — verdient. Davon fallen noch 50 bis 60 Pfennige auf Spulerlohn ab; denn von dem Garne, welches der Weber zur Verarbeitung in die Kette erhält, müssen Spulchen gefertigt werden, ohne sie kann der Weber keine Waare herstellen. Dieses Spulen ist meist Beschäftigung der Kinder, welche schon mit fünf Jahren dazu herangezogen werden und daher vielfach einer Verkümmerung ihrer körperlichen Entwickelung preisgegeben sind. Zum Theil müssen ja auch Erwachsene diese Arbeit verrichten, doch können dieselben, wenn sie nicht in irgend einer Art und Weise Unterstützung erhalten, sich davon nicht nähren. Die Frau des Webers muß ebenfalls am Webestuhl arbeiten, und sie verdient während der Zeit, wo sie nicht von den häuslichen Arbeiten in Anspruch genommen ist, einen Wochendurchschnittslohn von 2 Mark 50 Pfennig.

Besonders zu bemerken ist auch, daß wir bei unserer Arbeit nicht ununterbrochen beschäftigt werden können; bei Ablieferung der fertigen Waare müssen wir oft Tage lang auf die Kette warten, und es ist darum nicht zu hoch gerechnet, wenn wir sagen, daß dadurch jährlich ein Monat unserer Arbeitszeit verloren geht.

Unsere Fabrikanten, welchen wir arbeiten, und die ohne Dampfbetrieb ihre Waare fertigen lassen, sind beim besten Willen nicht in der Lage, uns höhere Löhne zahlen und uns ununterbrochen beschäftigen zu können; denn in Folge der Concurrenz, welche ihnen von den Fabriken durch massenhafte Production und billigeren Verkauf der Waare gemacht wird, finden diese Arbeitgeber bei der durch die Fabrikwaare hervorgerufenen Ueberfüllung des Weltmarktes fast kein Absatz-Gebiet mehr.

Die theueren Lebensmittel und die Preissteigerung des Feuerungsmaterials machen bei unserem geringen Verdienste das uns so nothwendige Fleisch fast unerreichbar, und müssen daher Kartoffeln unser Hauptnahrungsmittel bilden.

Endlich sind wir auch durch die Noth gedrängt, öfters der zu unserer körperlichen und geistigen Erfrischung unbedingt erforderlichen Sonntagsruhe entbehren zu müssen, um nur stets so bald als möglich in den Besitz des kärglichen Lohnes zu kommen.

Der Industriezweig der Handweberei erstreckt sich über vier Wahlkreise, und müssen in denselben mehr denn 20,000 Menschen eine kümmerliche Existenz fristen.

Es wird zwar oft auf den Uebelstand hingewiesen, daß der Handweberei im hiesigen Bezirk unausgesetzt neue Kräfte zugeführt werden, indem die Söhne von Weberfamilien nach dem Verlassen der Schule meist wieder zur Erlernung und Betreibung dieses Erwerbszweiges angehalten werden, statt irgend einer anderen Beschäftigung nachzugehen oder ein Handwerk zu erlernen, welches lohnenderen Verdienst abwirft. Diesen Einwendungen muß aber gegenüber gestellt werden, daß die Eltern in Folge ihrer großen Armuth verzichten müssen, ihre Söhne solche Handwerke ergreifen zu lassen; auch sind die Eltern froh, wenn die Kinder so schnell als möglich ihr eigenes Brot verdienen, damit ihr Hausstand um ein Familienglied erleichtert wird.

Da nun für Arbeiter anderer Branchen auf eine Lohnaufbesserung hingewirkt wird, so nehmen auch wir Veranlassung, unsere Nothlage voll Vertrauen unserem Allergnädigsten Kaiser und Könige zu klagen.

In fester Zuversicht zu Euer Majestät und in der Hoffnung auf eine Abhilfe unseres Nothstandes zeichnen sich in unwandelbarer Treue allerunterthänigst die schlesischen Weber des Eulengebirges."

Steuerlast in den Vereinigten Staaten.

In dem von Dr. G. von Mayr herausgegebenen Allgemeinen Statistischen Archiv veröffentlicht Prof. Rich. von Kaufmann eine Darstellung der Staats- und Localfinanzen der Vereinigten Staaten. Er kommt hierbei zu folgenden, auf das Jahr 1887 sich beziehenden Ergebnissen: Die Einnahmen der Einzelstaaten belaufen sich auf 108,830,310 Doll., d. i. bei einer Einwohnerzahl von 59 Millionen auf 1,84 Doll auf den Kopf. Die Ausgaben der Grafschaften und der dazu gerechneten Ortschaften glaubt von Kaufmann, wie er hinzufügt, nach allerdings sehr ungenügenden Quellen, auf eine dreimal so große Summe berechnen zu können, das

Der Weihnachtstisch in katholischen ...

192

30 XII 1890

Der Börsen-Courier verräth, daß der Schriftsteller **Paul Lindau** auf Wunsch des amerikanischen Gründers Henry Villard nach Amerika reist, um drüben „Studien" zu machen zu einem Buche über den fernen Westen und die Northern Pacificbahn, welches der Eisenbahnkönig bei ihm bestellt hat und selbstredend fürstlich honoriren wird. Von der Art und Weise, wie Lindau „drüben" mittelst eines mit allem Comfort der Neuzeit ausgestatteten Extrazuges reisen wird, weiß der Börsen-Courier Wunderdinge zu berichten. Die Berliner Gerichtshalle bemerkt dazu: „Es handelt sich bei dem Auftrag, den Herr Lindau übernahm, um nicht mehr und nicht weniger, als einen Versuch, dem schon halb verkrachten Villard mit litterarischen Reklamemitteln wieder auf die Beine zu helfen und zwar dies auf Kosten unserer deutschen Landsleute, für welche doch wohl in erster Linie das Buch Paul Lindaus bestimmt ist. Wie im einzelnen die Verabredung lautet, das entzieht sich unserer Beurtheilung. Ein wesentlicher Punkt des in aller Stille und Heimlichkeit zwischen dem bekannten amerikanischen Gründer und dem vielseitigen deutschen Journalisten abgeschlossenen Pactes dürfte aber die von Herrn Lindau übernommene Verpflichtung sein, für die Actien der Villardschen Pacificbahn Stimmung zu machen und außerdem die deutsche Auswanderung nach jenen Districten des fernen Amerika zu lenken, welche die Pacificbahn durchläuft."

---

wohnungen einverstanden erklärt, und sollen die einzelnen Ressorts in ihren verschiedenen Voten auch bereits die Kategorien der Beamten angegeben haben, für welche sie Wohnungen beschafft sehen möchten. Das Stadium, in welchem sich die ganze Angelegenheit gegenwärtig befindet, läßt vermuthen, daß dem Landtage noch in seiner gegenwärtigen Tagung eine diesbezügliche Vorlage zugehen könnte.

Vorgestern hat bei allen Reichs-Postanstalten der **Verkauf der Beitragsmarken für die Invaliditäts- und Alters-Versicherung** begonnen. Jede Postanstalt führt die Marken derjenigen Versicherungsanstalt, in deren Bezirk sie belegen ist. Der Jahresbedarf an Versicherungsmarken für das Reichspostgebiet ist auf 625 Millionen Stück veranschlagt. Außer dem Verkauf besorgt die Post auch die Bestellung der Marken, die Abführung des Erlöses an die Versicherungs-Anstalten und das Reich, sowie die Berichtigung der Herstellungskosten für der letzteren Rechnung. Die Post wird auch die Renten und Abfindungen vorschußweise zu zahlen haben, welche auf Grund des Gesetzes gewährt werden. Man hat für den Beharrungszustand den Betrag der von der Reichs-Postverwaltung auszuzahlenden Invaliden- und Altersbezüge auf mehr als 200 Millionen Mark jährlich berechnet. Diese Summe vertheilt sich auf etwa eine Million Empfänger, deren jeder zwölf Mal im Jahre — am Ersten eines jeden Monats — auf der Post zu erscheinen ... im Ganzen an zwölf Millionen

193

Local=Nachrichten.

Berlin, den 5. Juni 1891.

* Ein Nachspiel zum „Fall Lindau" hat Dr. Fr. Mehring, der frühere Redacteur der Berliner Volksztg., unter dem Titel „Capital und Presse" im Verlage von Karl Brachvogel herausgegeben. Das interessante Buch, in dem nicht unbekannten sarkastischen Tone geschrieben, schildert eine Reihe von Machinationen gegen den Urheber der „Lindau-Kritik", die eigenthümliche Schlüsse auf gewisse Preßverhältnisse gestatten. Mehrings Ausscheiden aus der Redaction der Volksztg. erfährt eine actenmäßige, für den Besitzer des Blattes, Herrn Cohn (des Berliner Tageblatts = Mosse früheren Socius), den Abgeordneten Dr. O. Hermes wenig schmeichelhafte Beleuchtung. Noch schlechter fast fahren die Herren Dr. Stephany (Chefredacteur der Voss. Ztg.), Dr. Stein (hiesiger Vertreter der Frankfurter Zeitung), Dr. Julius Schweitzer, der, früher Redacteur des Handelstheiles der Nat.-Ztg., Vorsitzender des „Ehrengerichtes war", das Herrn Lindau für makellos erklärte, Dr. Sonnemann, der Besitzer der Frankf. Ztg., Dr. Brahm u. a. m. Einer ausführlicheren Besprechung dürfte, wie wir selbst nach flüchtiger Einsicht bemerken, das Buch wohl werth sein. Der Standpunct der Germania in der Lindau-Affaire ist den Lesern wohl noch bekannt. Wir haben s. Z. objectiv den Fall beurtheilt, ohne uns auf persönliche Ausbeutung des Materials einzulassen. Herr Mehring bestätigt nur historisch diese Haltung, wenn er (S. 79) sagt, daß er zur Germania, „deren loyale und mich ebenfalls verpflichtende Behandlung des Falles Lindau gleichfalls politisch gegen mich ausgebeutet worden ist", seit Jahren keine persönlichen Beziehungen habe.

de zu Königsdorf=
Jastremb
uni c. eröffnet und nimmt
bis 14 Jahren in
und **Pflege.**
n und Auskunft übernimmt
[1111]10
r. **Witczak** daselbst.

katholische
chdrucker
günstige Gelegenheit. Eine
ne Buchdruckerei (4 Masch.)
rentablem Zeitungsverlag
ganz kath. Geg. ist sofort
verkaufen. Offert. unter
xp. d. Bl. [1192]

uchhandlungs=
Lehrling
unger Mann mit guten
ssen unter günst. Be=
ei mir Stellung. [1193]
Pillmeyer,
lung, **Osnabrück.**

ungs=Gesuch

zur Errichtung eines ... sich zu erwerben. Diesen Umstand hat dieselbe vorzugsweise der Propaganda fide in Rom zu verdanken, indem sie zu diesem Zweck 5000 Francs gnädiglichst bewilligte. Da jedoch die Mission gar keine Mittel besitzt, um den geplanten und durchaus nothwendigen Bau auszuführen, so wendet sich der Unterzeichnete an die geehrten Leser dieser Zeitung mit der dringenden Bitte, dieselbe mit milden Gaben zu unter= stützen. [589]3

P. Willibald Czock,
Miss. ap. Camald.

Theater.

Sonnabend, 6. Juni.

Opernhaus: Der Trompeter von Säkkingen. Oper in 4 Acten nebst einem Vorspiel von Victor E. Neßler. Text mit autorisirter theilweiser Benutzung der Idee und einiger Originallieder aus J. Victor von Scheffels Dichtung von Rudolf Bunge. Ballet von Ch. Guillemin. Anfang 7 Uhr.

Schauspielhaus: Der Bibliothe= kar. Schwank in 4 Aufzügen von G. von Moser. Anfang 7 Uhr.

Berliner Theater: Richard der Dritte. Anfang 7½ Uhr.

Deutsches Theater: Die Welt, in der man sich langweilt. Anfang 7½ Uhr.

Wallner=Theater: Der verlorene Sohn. Musikalisches Schauspiel ohne Worte in 3 Acten von Michel Carré

...do pracy.

* **Krytyk w opałach.** Berło krytyki teatralnéj w Atenach nadsprewskich dzierży Paweł Lindau. Jest to pisarz błyszczący. W spółczesnym dramacie niemieckim wybitne zajmuje stanowisko i posiada wielką wiedzę teoretyczną. Gdy niedawno obsadzano dyrekcyą teatru dworskiego w Wiedniu, pierwszego na całe Niemcy, w rzędzie poważnych kandydatów wymieniano także Pawła Lindaua. W recenzyach swoich nie jest tak bogaty w myśli, jak Sarcey, nie olśniewa takim przepychem słowa, jak Bogusławski, ale posiada broń potężną i dowcip wyostrzony i satyrę gryzącą. Wszyscy go boją... Od niejakiego czasu wielki krytyk jest bohaterem sprawy, która zakrawa na skandal literacki; wpływowe pisma berlińskie usiłowały sprawę zabić milczeniem; tymczasem „Volkszeitung" wyśpiewała wszystko. Występuje na widowni *das ewig Weibliche*. Paweł Lindau zaznajomił się bliżéj z artystką Residenzteatru, p. Elizą Schabelsky. Z urodą ta kapłanka sztuki łączy inteligencyą, dzięki któréj stała się literacką doradczynią i współpracowniczką głośnego pisarza. Po ukończeniu swéj komedyi „Cienie" napisał jéj, że „wspomina z wdzięczném wzruszeniem dzielne jéj współpracownictwo". Protegował ją na każdym kroku; polecił jéj oznajmić dyrektorowi Residenzteatru, że on, Lindau, tylko pod tym warunkiem zgodzi się na przedstawienie swojego przekładu „Biednych lwic" Augiera, jeżeli ona, Schabelsky, otrzyma rolę tytułową.

A gdy się skarżyła, że za mało ją zatrudniają — zwykła jeremiadą aktorki — Lindau przyrzekł jéj, że pozyska dla niéj protekcyą recenzentów berlińskich, Zabla, Kellera, Landaua, Brahma i Wolffa. Z tych tylko Keller i Brahm zaprotestowali przeciw przypuszczeniu, że staną się stronniczymi dla pięknych oczu p. Schabelsky albo p. Lindaua.

Nareszcie wielki krytyk zerwał stósunek z literacką doradczynią swoją; p. Schabelsky przeniosła się do innego teatru a Lindau począł odtąd lać na nia pełną czarę swego gniewu. Doprowadził ją przez to do takiéj pasyi, że ogłosiła w „Volkszeitung" wszystkie jego listy, ośmieszające go jako amanta a kompromitujące jako krytyka... Stara to prawda, że pisanie epistoł czułych do aktorek jest wysoką lekkomyślnością.

Starał się tedy Lindau wszelkiemi siłami pozbyć się Schabelskyj z Berlina. Oto jeden z listów:

„Gdy tylko usłyszę że p. Eliza zgadza się na wyjazd z Berlina, wszystko załatwię, sam u Barnaya rozwiążę kontrakt. Postaram się także, aby p. Eliza została zaangażowaną w jakim przyzwoitym teatrze, we Frankfurcie u Claara, albo w teatrze miejskim w Hamburgu u Polliniego, lub téż w teatrze krajowym w Pradze u Angela Neumana. P. Eliza niech sama oznaczy, do którego z tych trzech mam się udać. Sądzę, że każdego mogę być pewnym... Ale w Berlinie niech nie zostanie. Nie chcę, aby zawsze, gdy ona wystąpi na scenie, spoczywały na mnie spojrzenia z parkietu i studyowały moją minę. Niech jedzie w przeciągu dwudziestu czterech godzin, najpóźniéj w przeciągu czterdziestu ośmiu".

List ten, równie jak inne, dowodzi niezbicie, że Lindau nadużywał w sposób rażący urzędu recenzenta...

P. Schabelsky wszakże nie dała się wypędzić z Berlina. Gdy jéj kontrakt z teatrem Barnaya (berliński) został rozwiązany, napisała komedyą „Sławny człowiek". Ci, którzy ją czytali, przyznają autorce rzeczywisty talent dramatyczny.

Sztuka wszakże nie została przedstawioną, bo Lindau oparł się temu, a żaden z dyrektorów teatrów berlińskich nie odważy się na wojnę z wielkim krytykiem.

Lindau w całéj téj sprawie postępował despotycznie i stronniczo. Gdy był jeszcze w zgodzie z p. Szabelsky, żądał dla niéj ról tytułowych; później dokonał, że jéj dozwolono wystąpić tylko raz jeden w przeciągu dziesięciu miesięcy. Gdy jeszcze czule na nią patrzał, dawał jéj do ocenienia sztuki, które czytać musiał jako dramaturg, i zdanie literackiéj towarzyszki rozstrzygało. W końcu przez swoją potęgę usiłował zamknąć jéj źródło zarobkowania. To już nie jest pospolitym skandalem, a wszystko razem jest szeregiem nadużyć, najwyższego potępienia godnych.

Nareszcie Lindau odpowiedział nic nie mówiącém oznajmieniem; wynika z niego, że oddał sprawę pod wyrok stowarzyszenia „prasy berlińskiéj" na ręce pierwszego jego prezydenta, Ernesta Wicherta.

Scripta manent — i żaden wyrok nie zmieni wrażenia, jakie wywarły listy, ogłoszone w „Volkszoitung."

Jest to temat do komedyi obyczajowéj pod tytułem „Krytyk w opałach." 11/IX 1890

p.
ka.

eniczne
eustającą
ą p. Dr.
choffa,
sądowe-
Berlinie,
od Towa-
Expor-
win wę-
h w Ba-
iedniem,
zych le-
k wzma-
l. Z po-
o można
nacnia-
. Po ce-
e
zynie,
n. (396)

Angielskie

poleca w swych winiarniach, tu

A. Ci

Szczecińskie mydła do
Krochmal ryżowy i psz
Swiece stearynowe wie
Swieżą oliwę prowanck
Czekolady, wanilią, ese
Stare araki i koniak,
Mydła toaletowe, perfu
w największym

R. Barcik

Cichowicz, Po

miam uniżenie, że mój

łakoci i owoc

ulicy Bismarkowskiéj i Be
akres mego interesu wchodzące towary
osobny

kład herb

ść licznym życzeniom Szanownych moich

yny har

tudzież moje obszerne i elegancko urzą

WINIARN

wskiéj), w których Szanowni Goście

A. Ci

Rok założenia 18

aw Zmorski z Poznania. — Nakładem i cz



godzinie 10-téj z rana rozstała się
kich cierpieniach, opatrzona śś. Sa-
iostra (402)

tudniarska

zeb odbędzie się w piątek dnia 12
cy św. Józefa. Nabożeństwo naza-
w. Marcina; o czem donoszą w żalu
siostry i rodzina.

a!

. o godz. 11-téj
m przy Działowym
niotów:

Niżéj podpisany Bank
muje:
Drobne oszczędnoś
10 fen. do 1 mrk. po
kwoty większe, każdeg
su płatne po $3^1/_2$%,

1890 195

Der Fal…

Sierp.

195

Herr Paul Lindau ist, wie unseren Lesern bekannt sein dürfte, nicht nur ein Schriftsteller von Ruf, der eine Reihe von modernen hauptstädtischen Romanen, Theaterstücken, Essais verfaßt hat, sondern auch Dramaturg eines Berliner Theaters und Theaterkritiker für das Blatt des Herrn Rudolf Mosse. In der letztgenannten Eigenschaft übt Herr Lindau eine anerkannte Alleinherrschaft auf dem Berliner literarischen Gebiete, er duldet „keine fremden Götter" neben sich, und obwohl man nicht behaupten kann, daß er selbst mehr als Mittelmäßiges auf dem Gebiete der Bühnenschriftstellerei geschaffen habe, hat er doch die „compacte Majorität" hinter sich und weiß seine Producte mit äußerem Anstand durchzudrücken. Einzelne abfällige Kritiken aus der Mitte des „jüngsten Deutschland", welches die naturalistische Schule bildet, oder auch hin und wieder auftauchende Stimmen vernünftiger und unbeeinflußter Kritiker verhallten im Schall der von den meisten Blättern angestimmten Lobeshymnen. Kurz, Herr Lindau hatte es zum unbestrittenen Range eines Duodez-Dichterfürsten gebracht.

Da ist nun vor Kurzem eine sehr unangenehme Geschichte aus dem innern Hofleben Serenissimi an den Tag gekommen. Die Berliner Volkszeitung deckt einen Fall auf, welcher ein eigenthümliches Licht auf die Principien der Lindau'schen Kunstrichtung und Kritik wirft. Es ist dem radicalen Blatte gelungen, ohne sich gerade den Vorwurf der Klatschsucht zuzuziehen, das objectiv Interessante dieses Falles in correcter Weise vorzubringen. Nach den Ausführungen der Volkszeitung, deren Glossen und Consequenzen uns zunächst gleichgiltig sind, hat sich Herr Lindau so eine Art Mißbrauch der Amtsgewalt zu Schulden kommen lassen. Der Thatbestand ist etwa folgender.

Paul Lindau hatte sich in Fräulein Else v. Schabelsky, einer Schauspielerin des Residenztheaters, nicht bloß eine „Freundin", sondern eine literarische Beratherin und Mitarbeiterin erworben, der er nach Vollendung seines Stückes „Schatten" schrieb, er „gedenke mit dankbarer Rührung" ihrer „fördernden Mitarbeit". Um die Dame zu fördern, ermächtigte der Theaterkritiker Lindau die Schauspielerin, daß sie ihrem Director mittheile, Lindau werde nur dann die Aufführung von Augiers „Armer Löwin" in Lindau's Uebersetzung gestatten, wenn die Freundin des Uebersetzers die Titelrolle erhalte. Und als sie sich beklagte, daß … zu wenig beschäftigt sei, versprach Lindau, die Theaterkritiker Zabel, Keller, Landau, Brahm zu veranlassen, daß sie in dieser Angelegenheit etwas thun. Außer Herrn Keller haben die genannten Kritiker noch keine Zeit gefunden, auf die Insinuation zu erwidern, daß sie ihr Kritikeramt zu Gunsten einer Schauspielerin mißbrauchen könnten. Fräulein v. Schabelsky ging vom Residenztheater zum Berliner Theater über, und als Fräulein v. Schabelsky Herrn Lindau verabschiedete, goß er die volle Schale seines Zornes über die Schauspielerin aus. Er wollte sie aus Berlin vertreiben, aber die Dame ließ sich nicht einschüchtern. Als ihr Contract am Berliner Theater gelöst wurde, schrieb sie ein Lustspiel „Ein berühmter Mann", das von wirklichem dramatischen Talent zeugen soll. Das Stück wurde aber nicht aufgeführt, weil Lindau es nicht gestattete, denn kein Theaterdirector hätte das Mißfallen des Theaterkritikers erregen mögen.

Dieser Thatbestand wird illustrirt durch einige von Herrn Lindau selbst verfaßte und in der Volkszeitung zum theilweisen Abdruck gebrachte Schriftstücke. In dem ersten Briefe läßt der Kritiker Lindau Fräulein Else dringend bitten, Berlin zu verlassen. „Die Erfüllung dieser letzteren Bitte ist für mich das Einzige, auf das ich Werth lege. Von der Erfüllung dieser Bitte hängt mein ganzes Verhalten zu Fräulein Else ab . . .

Sobald ich höre, daß Fräulein Else bereit ist, Berlin zu verlassen . . ., werde ich dafür sorgen, daß ihrem Fortgehen kein Hinderniß im Wege steht. Ich werde die Lösung ihres Contracts mit Barnay herbeiführen. Ich werde gleichzeitig meinen ganzen Einfluß dahin geltend machen, daß Fräulein Else an einem andern anständigen Theater, entweder in Frankfurt am Main bei Claar, oder am Stadttheater zu Hamburg bei Pollini, oder im Landestheater in Prag bei Angelo Neumann engagirt wird. Fräulein Else mag selbst bestimmen, an wen von diesen dreien ich mich wenden soll. Ich glaube, meiner Sache bei allen dreien ungefähr sicher zu sein. Bei Angelo Neumann und Pollini werde ich das Engagement mit größter Wahrscheinlichkeit durchsetzen können. Dort wird sie viel mehr Gelegenheit finden, ihren starken Neigungen für die Kunst nachzugehen, wie es ihr hier möglich sein wird. Denn Fräulein Else, die mich ja ganz genau kennt, wird begreifen, daß es mir unmöglich ist, im Theater als Kritiker zu sitzen, wenn sie jetzt als Schauspielerin auf den Brettern steht. Ich will nicht den Theaterbesuchern die Gelegenheit geben, mich, während Fräulein Else spielt, den Blicken des Parquets auszusetzen und meine Miene studiren zu lassen. Ich kann das einfach nicht ertragen. Die Folge würde sein, daß ich nie eine Vorstellung besuche, in der Fräulein Else beschäftigt ist, und die weitere Folge davon wäre, daß Barnay (der Director des Berliner Theaters), dem dies voraussichtlich nicht angenehm sein würde, in den wichtigsten Vorstellungen, für die er auf meine Besprechung Werth legt, Fräulein Else nicht beschäftigen würde."

Weiter heißt es: „Fräulein Else würde also nur wider meinen ausdrücklichen Willen weiter in Berlin leben, und wenn sie Werth darauf legt, wie sie mir schreibt und wie ich es ihr glaube, daß ich ihrer fernerhin ohne Groll gedenke, wenn sie nicht aus einem unglücklichen Freund, der tiefes Mitleid mit ihr hat, einen tief erbitterten, ihr völlig abgewandten und fremden Mann machen will, so wird sie in allerkürzester Frist Berlin verlassen und niemals hierher zurückkehren, ohne mein Wissen und ohne meine Zustimmung.

Ich bitte sie also zunächst nichts anderes zu unternehmen, als ihre Abreise von hier zu beschleunigen. Ich würde mich freuen, zu hören, daß sie morgen Berlin verlassen hat. Sobald sie zu dieser Abreise entschlossen ist, bitte ich um sofortige Mittheilung. Ich werde dann Barnay aufsuchen und an Pollini und einen andern Director telegraphiren. Binnen vierundzwanzig Stunden, spätestens in achtundvierzig Stunden, kann alles gemacht sein . . . Wenn Fräulein Else hierbleibt, so wird die nothgedrungene Folge die sein, daß ich mich vollständig von ihr abwende . . . und ferner, daß Fräulein Else künstlerisch neue und starke Kränkungen erfahren wird, die mir unvermeidlich erscheinen. Daß ich ihr wissentlich eine Kränkung nicht zufügen werde, das weiß sie, aber es wird sachlich nicht zu vermeiden sein. In Prag, Hamburg oder Frankfurt wird Fränlein Else jedenfalls von ihrer Kunst mehr in Anspruch genommen werden, und das ist für ihre Seelenruhe und für ihre Genesung überaus wichtig. Ich habe die vollkommene Ueberzeugung, daß zwischen uns alles beim Alten geblieben wäre, wenn Fräulein Else jeden Abend hätte spielen können oder wenigstens wenn sie schauspielerisch stark beschäftigt gewesen wäre. Es hat immer an ihr genagt, daß sie diesen Ehrgeiz nicht befriedigen konnte, es ist ihr immer schrecklich gewesen, daß gerade

ich daran unwissentlich mitschuldig [illegible] lerische Verdruß, die Unbeschäftigung [illegible] lich von mir abgedrängt. Es giebt [illegible] ...nur den einen Ausweg — ich komme immer darauf zurück —: Fräulein Else muß unbedingt und sogleich fort. . . ."

Dies ist Herr Lindau als Kritiker und Ehemann — Herr Lindau ist nämlich verheirathet und macht im Westen „ein Haus". Die dramaturgischen Gesichtspuncte Lindau's ergeben sich aus folgendem Briefe:

„Berlin, den 20. Juni 1889.

Liebe Else!

Ich habe die Kritiken über „Die Sphinx", Schauspiel in fünf Acten von M. Berthold Zwickel (in Versen, es scheint mir großer Unsinn zu sein) und „Der Götze", Schauspiel in drei Acten von Georg Hartwig, irgendwo verkramt. Sei so gut und gieb mir noch einmal kurze Resumés über die beiden Stücke. Es braucht nicht viel zu sein. Ich habe hineingeblickt, die Stücke sind ja beide unbrauchbar. Ich will nur wissen, um was es sich handelt."

Bei dem Worte „Dramaturg" hat wohl mancher Leser angenehme Erinnerungen gehabt an die Capitel der Hamburgischen Dramaturgie Lessings, welcher in so köstlicher Weise dem Herrn von Voltaire den Standpunct klar machte und die aristotelischen Principien des Trauerspiels auseinandersetzte. Diese Lessing'schen Arbeiten zeugen allerdings, vom Genie abgesehen, von eingehendem Studium, mindestens von fleißiger Lectüre der besprochenen Gegenstände — aber Lessing war ja so eine Art Schulmeister, wogegen Paul Lindau das Haupt der Berliner Kritik ist.

In den meisten Fällen kommt es darauf an, wer etwas sagt; immer aber, was gesagt wird. Wir stimmen nicht entfernt mit den literarischen Ansichten der Volkszeitung und des socialdemokratischen Volksblattes überein; es ist uns auch gleichgiltig, wenn diese Blätter aus dem Krach des Literaten-Ringes ihre politischen Consequenzen ziehen. Eins aber werden wohl alle Blätter anerkennen müssen, daß es sich in dem angeführten Fall um einen großartigen Mißbrauch der literarischen Macht handelt.

Die Freisinnige Zeitung faßt sich nach Darlegung des Falles kurz zusammen wie folgt: „Das ist mehr als ein gewöhnlicher Theaterscandal. Hier handelt es sich nicht mehr um Fräulein v. Schabelsky und Paul Lindau, die uns persönlich absolut gleichgiltig sind; hier handelt es sich um das Verhältniß zwischen Theaterkritiker und Theaterdirector. Es [illegible] ob Director und Schauspieler in einem Hörigkeitsverhältniß zum Kritiker stehen und sich von Letzterem mißhandeln lassen dürfen, weil ihm ein Blatt zur Verfügung steht. Verhält es sich wirklich so, dann müssen derartige Theaterdespoten öffentlich gekennzeichnet werden, denn die Pflicht der Presse ist es, das Publicum nach bestem Wissen zu informiren, sich aber nicht zur Förderung von selbstischen Interessen herzugeben."

Zur näheren Charakteristik theilt die Volksztg. noch einige Stellen aus einzelnen Briefen mit; Herr Paul Lindau schreibt am 9. Mai 1889:

„Die politische Tendenz des Tageblattes ist mir immer greulich gewesen —"

und in einem vom 9. Februar, 4 Uhr Nachmittags (ohne Jahreszahl) datirten Briefe:

„Ich ziehe mich nun an und fahre zu Mosse's. Wäre er nicht mein „Brotherr", ich würde ihm etwas blasen."

Auf alle diese Angriffe hat Herr Lindau bis jetzt im Mosse-schen Berliner Tageblatt, dessen Kritiker er ist, folgende Antwort:

„Berlin, den 23. August 1890. Sehr geehrter Herr! Seit einiger Zeit werde ich auf Grund einer vollkommen einseitigen Beschuldigung und unter Benutzung von Privatbriefen sehr lebhaft angegriffen. Diese Angriffe richten sich sowohl gegen die Person, wie gegen den Mitarbeiter am Berliner Tageblatt. Aus diesem Grunde halte ich es für meine Pflicht, Ihnen mitzutheilen, daß ich, nachdem diese Angelegenheit auch vor das Forum des Vereins „Berliner Presse" gebracht worden ist, dem ersten Vorsitzenden des Vereins, Herrn Kammergerichtsrath Ernst Wichert, das Material zur Beurtheilung jener Angriffe zur Verfügung gestellt habe, das ihm nach seiner unmittelbar bevorstehenden Rückkehr nach Berlin unterbreitet werden wird. Hochachtungsvoll und ergebenst Paul Lindau."

Die Bemerkung über den Verein „Berliner Presse" bezieht sich auf den von dem Schriftsteller Alberti gestellten Antrag, den Fall Lindau zu untersuchen und eventuell Herrn Lindau aus dem Verein auszustoßen. Ob das gelingen wird, sei dahingestellt; der israelitenfreundliche Herr Lindau wird wohl auch dort „die compacte Majorität" Israels hinter sich haben. Unter allen Umständen aber beweist dieser Fall, wohin es mit unserer von Israel beherrschten „Literatur" gekommen ist!

Decorationen zu dem im Anfang der Saison am [illegible] Theater in Scene gehenden „Wintermärchen" von den Professoren Gebrüder Brückner in Koburg gemalt; die Zeichnung der in eigenartiger Phantasie gekleideten Figurinen rührt von dem Costümzeichner des Berliner Theaters Herrn C. Schäffel her." — Im Lessing-Theater wird heute Hermann Sudermanns Schauspiel: „Die Ehre" zum 100. Male aufgeführt. — Am 30. d. M. wird auch das Residenz-Theater wieder seine Pforten öffnen. Schon jetzt proben Director und Mitglieder täglich eifrig an Sardous berüchtigter „Marquise", die zur Eröffnungsvorstellung bestimmt ist. Als zweites Stück ist Sardous „Ferréol" in Aussicht genommen; nach ihm geht als Neuheit Volabrigues Komödie „Die Boulinards" in Scene. — Zu dem interessanten ersten Theater-Debüt, für welche das Kroll'sche Theater seit Jahren bevorzugt wird, gesellt sich heute das einer jungen amerikanischen Sängerin, Miß Mary Forrest. Diese, eine Schülerin der Frau Mallinger, stammt aus der amerikanischen Schauspieler-Familie, welche durch den berühmten Hamlet-Darsteller, Edwin Forrest, zu größtem künstlerischem Ansehen gelangt ist. Die Debütantin singt heute bei Kroll die „Rosine" im „Barbier von Sevilla". — Miß Marguerite Macintyre schließt am Mittwoch ihr Gastspiel, während d'Andrade das seinige am Dienstag als „Rigoletto" fortsetzt. — Im Adolph Ernst-Theater bleibt „Der Goldfuchs" nur noch kurze Zeit auf dem Repertoire; mit diesem Sonntag beginnt die vorletzte Woche der Aufführungen der Gesangsposse. — Balletmeister Gredelue aus Paris, welcher den choreographischen Theil des neuen Stückes im Victoria-Theater inscenirt, wird denselben bei den ersten beiden Aufführungen der „Million" persönlich leiten. — Der Vorstand der „Deutschen Bühne" hat zu den zwei bisherigen Anmeldestellen (Georg Zimmermann, Französischestr. 14 I., und Cassirer u. Danziger, Friedrichstr. 85a) noch zwei weitere eingerichtet, nämlich in der Rosenberg'schen Buchhandlung, Leipzigerstr. 135, und im Bureau des Thomas-Theaters. — Im Thomas-Theater haben die Bühnenproben für die Eröffnungs-Vorstellung bereits begonnen. Die Liste der darstellenden Personen umfaßt achtunddreißig Personen. Director und Eigenthümer des Theaters ist Herr Emil Thomas. Miß Nikita, die jugendliche amerikanische Sängerin, ist von einer erfolgreichen Bädertournée, die sie mit dem Pianisten Georg Liebling machte, hierher zurückgekehrt. Die Kunstreise umfaßte 18 der hervorragendsten Badeorte Deutschlands, Oesterreichs und der Schweiz. Der künstlerische, sowie der pecuniäre Erfolg war ein glänzender. In den 18 Concerten wurden, wie mitgetheilt wird, 30,000 Mark vereinnahmt. Miß Nikita wird zu Beginn des Octobermonats in der Philharmonie ein Concert geben — Der Pianist Emil Sauer giebt Ende October in der Singakademie ein Orchesterconcert; ebenso veranstaltet der Geigenvirtuose Karl Halir mit seiner Gattin, der früher unter dem Namen Therese Zerbst bekannten Liedersängerin, im Beginne der Saison ein Concert unter Mitwirkung des Philharmonischen Orchesters.

14 I 156

In dem Streit um das Lutherbuch

Germania 14. I. 91.

hält der Besitzer, cand. phil. Thiemann, an der Echtheit des Buches immer noch fest und beruft sich auf das Urtheil des Herrn Museumsdirectors Dr. Lessing aus Berlin.

Um die vielen Anfragen — so schreibt er im M. Anz. — welche in Betreff des viel umstrittenen Luther-Buches täglich an mich gelangen, zu beantworten, erkläre ich, daß mein Standpunct in der Streitfrage nach wie vor derselbe ist. Ich trete für die Echtheit ein.

Nachstehend veröffentliche ich einen Brief des Herrn Professors Dr. Lessing aus Berlin an den Gastwirth Korte in Bevergern.

Der Brief ist datirt vom 12. November vorigen Jahres und wurde mir am 26. December in einer correcten Abschrift übergeben.

„Sehr geehrter Herr Korte! Zu meinem Bedauern habe ich Sie am Samstag nicht angetroffen. Ich habe das Buch besichtigt. Dasselbe ist nicht von dem berühmten Heinrich Aldegrever, sondern von seinem Bruder Christoff. Von H. Aldegrever sind nur einzelne Verzierungen.*) Trotzdem ist das Buch von Interesse, aber meiner Meinung nach nur für ein Museum und nicht für einen Privatsammler. In Berlin ist die Möglichkeit vorhanden, daß entweder unser Museum oder das Kupferstich-Cabinet es kauft. Dazu muß das Buch aber hergeschickt werden. Ich kann es Ihnen nur dringend rathen, das Buch zu schicken. Es haben jetzt bereits verschiedene Händler uns geschrieben und uns angeboten, das Buch für uns zu erwerben. Es ist doch für Sie jedenfalls nützlicher, mit uns ohne Zwischenhändler zu verhandeln. Wenn jetzt irgend welche Händler Ihnen große Aussichten auf sehr hohe Summen machen, so können Sie ja erst abwarten, ob dieselben auch ernstlich das Geld bezahlen wollen. Solche Leute nennen oft große Summen, um andere Käufer abzuschrecken.

„Jedenfalls kann es Ihnen nur von Nutzen sein, wenn Sie das Buch zur Ansicht schicken. Ich bin gern bereit, in einer wissenschaftlichen Zeitschrift etwas über dasselbe zu veröffentlichen, selbst wenn wir es nicht kaufen. Dann können Sie

*) Nach genauer Untersuchung hat sich herausgestellt, daß von H. Aldegrever vier Platten gravirt sind.

~~sich jedem Museum gegenüber auf diese Schrift berufen.~~ Jetzt wissen die Museen nicht, um was es sich handelt, und sind nicht bereit, deswegen einen Beamten nach Bevergern zu schicken. Wenn wir, wie ich in Ihrem Interesse annehme, das Buch herbekommen, so werden wir es hier auch den anderen Museen zeigen und in einigen Tagen eine Entscheidung herbeiführen. Hochachtungsvoll ergebenst Professor Dr Lessing, Generalverwaltung der königlichen Museen, Kunstgewerbe-Museum."

Ich bemerke zu dem Briefe, daß der Herr Professor Dr. Lessing das Buch in Bevergern eingehend besichtigte, nachdem ich dasselbe bereits angekauft hatte.

J. Thiemann, cand. phil. et arch.

Von Herrn Museums-Director Professor Lessing geht dem M. Anz. folgendes Schreiben zu:

„Berlin, 7. Januar 1891.

Sehr geehrte Redaction! Da mein Name von verschiedenen Seiten in Angelegenheit des Lutherbuches genannt worden ist, so beehre ich mich, Ihnen Folgendes mitzutheilen: Das betreffende Buch ist Ende October von dem Gastwirth Korte in Bevergern hierher angeboten worden. K. weigerte sich, das Buch zur Ansicht einzusenden, bei Gelegenheit einer Reise besichtigte ich es in B. und war geneigt, es für alt zu halten, da es eine bei einem Fälscher unwahrscheinliche Kenntniß der zu jener Zeit möglichen Kunstformen verrieth. Ehe man zu einem abschließenden Urtheil kommen konnte, war es bei sehr erheblichen Zweifeln, die von vornherein auftauchten, unerläßlich, das Buch genauer zu prüfen, auch auf Text, historische Richtigkeit, Wappen ꝛc. Daß dieses Buch keinen ernstlichen Kunstwerth besitze, stand ohne Weiteres fest, aber seine Wunderlichkeiten konnten durch provinziale Abgeschlossenheit in dieser Uebergangszeit der Kunst um 1522 erklärlich werden. Ich schrieb daher noch einmal eindringlich an K., er solle mir das Buch zur Ansicht schicken. Selbstverständlich durfte ich in diesem Briefe, den Herr Thiemann wohl gesehen hat, das Buch nicht anders als unter der Voraussetzung der Echtheit behandeln. Der leiseste Ausdruck eines Zweifels hätte den Besitzer, auch wenn das Buch echt war, abgehalten, es einzuschicken, denn eine Zurücksendung unter dem Ausdruck des Zweifels hätte das Buch entwerthet. Dagegen mußte ich ihm bestimmte Vortheile in Aussicht stellen, wenn er das Buch einsende. Schickte er das Buch, so konnte ich in dem Falle, daß ich es endgiltig für echt erkannte, genau mein Versprechen einhalten, entweder Ankauf oder doch ehrenvolle Kenntnißgabe in wissenschaftlichen Blättern, directes Verhandeln über den Preis, Empfehlung an andere Museen ꝛc. War dagegen das Buch nicht echt und Korte Mitglied einer Fälschergesellschaft, so nahm das Schicksal seinen Lauf. Korte schickte das Buch nicht. Herr Professor Wormstall hatte sodann die Güte, mir seine Beobachtungen mitzutheilen, und ich schrieb ihm meinerseits, was mich veranlaßt hatte, trotz einiger Bedenken mir zunächst eine günstige Meinung zu bilden, vornehmlich die Kenntniß der Kunstformen jener Zeit. Hiermit berühre ich einen Punct von öffentlichem Interesse, der mich besonders bestimmt, an die geehrte Redaction zu schreiben. Nach der letzten mir zugegangenen Mittheilung des Münster. Anzeigers sollen die Platten die Arbeit eines harmlosen Graveurlehrlings sein. Damit ist die Angelegenheit nicht erledigt. Die ornamentalen Gravirungen verrathen eine kunsthistorische Kennerschaft, wie sie bei einem solchen Lehrling nicht wohl annehmbar ist. Heinrich Aldegrevers Stiche beginnen 1528 (nicht 1522) und reichen bis in die fünfziger Jahre unter erkennbarer Umbildung der Stilformen. Das Buch enthält unter H. A. Zeichen lediglich Formen, welche in die frühe Zeit von 1522 hinein passen können, nicht aber Anlehnungen an die späteren Stiche, dagegen Entnahmen aus den damals in Westfalen verbreiteten Stichen von Israel van Meckem. Daneben gehen Ornamente in spätgothischer Art, die etwas charakterlos sind, aber in provinzialer Kunstübung unter Voraussetzung verschiedener Hände denkbar wären. Aus dem Stil gefallen erscheint lediglich der Rahmen um das Inschriftschild. Es ist schwer denkbar, daß ein Graveur in dieser Weise sein Vorbildmaterial zu wählen versteht, ferner mußte derselbe Texte herbeischaffen, Hymnen und Noten finden. Ich habe die Güte dieser Partien nicht prüfen können, aber selbst wenn sie Fehler enthalten, so setzen sie die Mitwirkung eines fachmännisch Gebildeten voraus. Wenn es also gelungen sein sollte, die technischen Hilfskräfte festzustellen, so wäre das größere Interesse, den intellectuellen Urheber einer solchen Fälschung zu ermitteln. In künstlerischer Beziehung kam demselben eventuell die Harmlosigkeit eines ungebildeten Lehrlings zu Hilfe, da ein solcher, wenn ihm nur einige richtige Vorbilder gegeben sind, am leichtesten in demselben Formenkreise bleibt. Aber ganz ohne Directive eines geschulten Mannes ist die Herstellung des Buches nicht denkbar. Diesen gälte es also zu suchen.

Hochachtungsvoll ergebenst J. Lessing."

und andererseits für mehrere Regierungsbezirke mit schwach entwickelter Industrie ein Gewerberath angestellt wird, der bei der Regierung, an deren Sitze er seinen Wohnort hat, die gesammten Geschäfte wahrzunehmen hat, dagegen bei den übrigen Regierungen in den laufenden minder wichtigen Geschäften durch einen Hilfsarbeiter aus der Zahl der Gewerbe-Inspectoren vertreten wird, dem zugleich auch ein Inspectionsbezirk überwiesen werden würde. Bei der Abgrenzung der Inspectionsbezirke wird gleichfalls die Verschiedenheit der gewerblichen Entwickelung berücksichtigt werden müssen. In den dünnbevölkerten Gegenden mit geringer Gewerbsthätigkeit werden große Bezirke nicht zu vermeiden sein. Um sie aber nicht allzu groß werden zu lassen und weite Reisen der Beamten thunlichst zu verhüten, wird darauf Bedacht zu nehmen sein, die Bezirke nicht größer zu bilden als erforderlich ist, um einen Gewerbe-Inspector voll zu beschäftigen. In Landestheilen mit dichtgesäeten gewerblichen Anlagen werden dagegen Bezirke zu bilden sein, in denen zur Erledigung der Geschäfte mehrere Beamte erforderlich sind und demnach dem Gewerbe-Inspector ein oder mehrere Assistenten beigegeben sein werden. Die Vertheilung der Gewerberäthe ist so in Aussicht genommen, daß auf die Provinzen Ostpreußen, Westpreußen, Pommern, Posen, Schleswig-Holstein und auf Berlin je einer, auf Brandenburg, Hessen-Nassau und Hannover je 2, auf Schlesien, Sachsen und Westfalen je 3, auf die Rheinprovinz 5 entfallen. Je 1 Hilfsarbeiter würde den Gewerberäthen beigegeben werden für die Bezirksregierungen Gumbinnen, Marienwerder, Berlin, Potsdam, Frankfurt a. O., Köslin, Stralsund, Bromberg, Breslau, Liegnitz, Oppeln, Magdeburg, Osnabrück und Aurich, Lüneburg, Stade, Arnsberg und Düsseldorf. Insgesammt würden danach 26 Regierungsgewerberäthe und 17 Hilfsarbeiter nöthig werden. Die Zahl der ausschließlich für den Local-Inspectionsdienst erforderlichen Beamten ist auf etwa 120 veranschlagt. Im Ganzen würden erforderlich werden: 26 Regierungs-Gewerberäthe, 97 Gewerbe-In-

Sch
Caes
Well
dorf;
groß
Prie
Herr
auch

*

Bol
lich
aus:
Erei
blos
habe
in u
hier
natio
gium
von
sonde
durch
„Boc
Bürg
sonde
und
Sie,
Sie
keinen
lich v
voller
treten
tretung
sonstig
beeinfl
Meinu
Anders
Presse.

…13, die Versicherung für eine Prämie von **Mark 0,30** pro Stück.

Frankfurter Hypotheken-Credit-Verein 4 pCt. Antheilscheine Serie 15 und folgende. Die nächste Ziehung findet Ende …nuar statt. Gegen den Coursverlust von **ca. 1 pCt.** bei der …loosung übernimmt das Bankhaus **Carl Neuburger, Berlin, Französische Straße 13,** die Versicherung für eine Prämie von … Pf. pro **100 Mark.**

Handels-Zeitung.

Concurs-Eröffnungen. Beim Gericht zu Attendorn: Kauf…n Wilhelm Borgmann das. Auerbach: Schuhmacher Carl …av Tröger das. Bockenheim: Handelsgesellschaft Mitteldeutsche …hfabrik Levin Reimann das. Breslau: Kaufmann Paul Haupt…n das. Chemnitz: Bahnmeister Joh. Gottfr. Zesewitz daselbst. …eran: Tischler Carl Krüger das. Döbeln: Pferdehändler Karl …av Adolf Wolf in Ostrau. Dresden: Schnittwaarenhändler …t Robert Richter in Kötzschenbroda. Dresden: Kaufm. Alfr. …ld Zeitlin (Firma F. H. Wolf) das. Dresden: Kurz- und …nteriewaarenhändler Moritz Tirst das. Düsseldorf: Spiel- und …nteriewaarenhändler Wilh. Schneider das. Frankenberg: Pickerfant Volkmar Friedr. Schubert in Gunnersdorf. Frankfurt a. M.: …enhändler Christoph Leichter in Niederrad. Frankfurt a. M.: …mann Robert Koux das. Halle (Saale): Restaurateur Franz …l das. Hanau: Ackermann Heinr. Georg Lind in Oberissigheim. …ig: Schneider Wilh. Aug. Albert Steinert das. Leipzig: Fleischer …v Neumann das. Leipzig: Handelsmann Adolph Lewin das. …in: Materialwaarenhändler Emil Angermann das. München: …n-Garderobenhändler Ida Karl das. M.-Gladbach: Buchhändler …r. Ferd. William Strauß das. Plauen: Kaufmann Joh. Hugo …nar Thiermann das. Plauen: Buchbinder Aug. Rich. Stöckert … Saargemünd: Firma D. Weinberg, Weißwaarengeschäft das. …ölln: Buchhändler Immanuel Rudolf Krausche in Gößnitz. …burg: Kaufmann Robert Konietzko in Alt-Ukta. Spaichingen: …nann Gabriel Levi das. Uetersen: Gastwirth und Fährmann … Meyn in Neuendeich. Waldshut: Kaufmann Sebastian Roder … Wartenburg: Schuhmacher Hermann Utzt das. Wolkenstein: …esitzer Karl Gotthilf Schreiter in Großolbersdorf. Würzburg: …rhändlerin Jette Schlenker das. Zempelburg: Kaufm. Karl …ow das.

Handels-Telegramme.

London, 13. Januar. Die Firma T. E. and M. Clark …Comp. hierselbst, welche die meisten argentinischen Eisenbahnen … hat ihre Zahlungen eingestellt, weil sie die in ihrem …befindlichen Obligationen der argentinischen Nord-Ostbahn nicht …ern konnte. Die Activa werden auf 1 Million Pfund Sterl. …ben. Die Passiva sollen 400,000 Pfund Sterl. betragen.

Boston, 12. Januar. Wie verlautet, ist hier ein englisch-…kanisches Syndicat in der Bildung begriffen mit einem …von 4 bis 5 Millionen Dollars, um den gesammten …ouc-Handel an sich zu bringen. Das Syndicat soll …n Alleinhandel mit der Hälfte der Cautchouc-Production … besitzen und sowohl in England wie in den Vereinigten …von Nordamerika zu operiren gesonnen sein.

New York, 12. Januar. Die Philadelphia und Rea…Eisenbahn zahlt wegen der verminderten Einkünfte keine …de auf die Preference income Bonds.

Telegraphische Depeschen.

(Wolffs Bureau und Bureau Herold.)

Hamburg, 12. Januar. In Folge des eingetretenen …etters haben sich die hiesigen Schifffahrts-Ver…isse plötzlich so günstig gestaltet, daß die Dampfschiff…wieder unbehindert ist.

Brüssel, 12. Januar. Der Zustand der Prinzessin …ette, der Tochter des Grafen von Flandern, hat sich …chtert; die Entzündung hat sich auf den linken Lungen…ausgedehnt.

Paris, 12. Januar. Den Ministerien des Innern …s Aeußern sind noch keine zuverlässigen Meldungen zu…en, ob die Verhaftung Padlewskis in Olot that… erfolgt sei. Indessen scheint sich dieselbe nach den … hier eingegangenen Meldungen zu bestätigen. …ondere wird über eine Unterredung im Gefängnisse …t berichtet, in welcher der Verhaftete sein Verbrechen …en habe, es als ein politisches hingestellt und er…be, den Mord an Seliverstow aus Rache be… zu haben. Der Verhaftete soll angegeben haben, …ris über Dijon nach Spanien gelangt zu sein und sich …elona, Saragossa, Carthagena und Alicante unerkannt …lten zu haben. Er weigert sich, anzugeben, wer ihn … Flucht begleitete.

Paris, 12. Januar. Die Zollcommission nahm …dem Vorschlage der Regierung die zollfreie Ein…on rohen Häuten an. — Der Ministerpräsident …net leidet an einer leichten Erkältung und hütet das …

Paris, 13. Januar. Unter dem Titel „Entwaff… veröffentlicht Déroulède morgen eine Broschüre, in … die Nothwendigkeit des Krieges bewiesen werden soll

Aus Leben, Wissenschaft und Kunst.

= **Münster**, 9. Januar. Der Streit um das Lutherbuch will trotz des energischen Eingreifens der Staatsanwaltschaft noch nicht verstummen. Heute lassen sich im Münst. Anzeiger der Student Thiemann und der Director der königlichen Museen, Professor Lessing aus Berlin, hören. Ersterer hält mit dem Muthe der Verzweiflung die Echtheit des Buches aufrecht und behauptet, daß er die Staatsanwaltschaft „zur Aufdeckung der Intriguen, welche gesponnen sind, um Luthers Betrachtungsbuch zurück zu erwerben, beauftragt habe". Um diese Auslassung zu verstehen, mag erwähnt werden, daß der zwischen Thiemann und dem Wirth Korte geschlossene Vertrag die Clausel enthalten soll, daß das Buch, falls es sich als nicht echt erweise, in den Besitz Korte's zurückgehe. Angenommen nun, der Codex wäre echt — und Thiemann steift sich ja darauf — so würde man Korte wohl ein Interesse an dem Rückerwerb des Buches zuschreiben können, da er esdann später theuerer als für die von Thiemann bekommenen 10,000 M. unterbringen könnte. Es würde nicht leicht sein, an diese märchenhaft klingende Möglichkeit zu glauben, selbst wenn nicht der Graveur Heck ein volles Geständniß, soweit die technische Herstellung des Opus in Betracht kommt, abgelegt hätte. Was die Veröffentlichung Professor Lessings anlangt, so bezweckt dieselbe nichts weiter, als die in seinem an Korte gerichtem Schreiben ausgesprochene Ueberzeugung von der Echtheit des Silberbuches aus taktischen Gründen zu erklären. Die gerichtliche Verhandlung über die Angelegenheit wird, wie ich erfahre, bereits in nächster Zeit stattfinden.

1891. 137

H. **Belgrad**, 10. Januar. Die Nachricht, daß die Regentschaft der Königin ein Arrangement vorschlug welches von dieser in Erwägung gezogen wird, ist absolut grundlos. — Die Stadtgemeinde Belgrad entschloß sich für Einführung der elektrischen Beleuchtung und wird demnächst eine Concurrenz ausschreiben.

Handels-Zeitung.

* **Berlin**, 10. Januar. Weizen (mit Ausschluß von Rauhweizen) per 1000 Kilogr. Loco still. Termine still. Loco 180—

Berliner Börse v. 10. Januar.

Ducaten per Stück
Sovereigns

Fonds- u. Staatspapiere.		
Reichs-Anl.	4	106,50 G
do. do.	3½	98,30 bG
do. do.	3	86,90 bG
Preuß. Conf. A.	4	106,20 bG
do. do.	3½	98,30 bG
do. do.	3	87,00 bG
Staats-Anl. 68	4	102,50 bz
do. Schuldsch.	3½	99,50 G
Berl. Stadt Obl.	4	96,30 bz
do. do.	3½	96,50 bz
Bresl. Stadt-A.	4	101,90 B
Ostp. Prv.-Obl.	4	94,75 B
Rheinpr. Oblig.	4	103,00 B
Westpr. Pr.-A.	4	—
Pfandbriefe		
Berl. Pfandbr.	5	116,30 bz
do. do.	4½	111,25 bG
do. do.	4	104,60 bz

Sächs. Anleihe	4	—
do. St.-Rente	3	88,30 G
Pr. Präm.-A. 55.	3½	170,50 G
Kurheff. do.	—	327,90 bz
Badische do.	4	137,80 bG
Bayr. Präm.-A.	4	140,50 bz
Brsch. 20 Th.-L.	—	104,90 bz
Cöln-M. Pr.-A.	3½	135,50 bz
Dessau. Pr.-A.	3½	136,75 G
Hamb. 50 Th.-L.	3	149,00 bz
Lübecker do.	3½	133,00 B
Meining. 7 fl.-L.	—	27,40 bz
Oldenb. 40 T.-L.	3	128,50 B
Arg. Gold-Anl.	5	72,10 bz
Bul. Stadt-Anl.	5	97,40 bG
do. do. v. 1888	5	97,50 bB
Buen.-Aires Ob.	5	73,25 bG
Aegypt. Anleihe	4	97,80 G

Schwd St
Schwd. H.
do do.
Serb. Gol
Serb. Re
do.
Stockh. P
Türk. An
do. 400 Fr
do. (Aeg.
Ung. G.-
do. do.
do. do.
do. Gold-
do. do
do. Papier
do. Loose
do. St. Eis

1891.
198

= **Münster**, 18. Mai. In Sachen der famosen Lutherbuchangelegenheit wurde dieser Tage berichtet, daß die Staatsanwaltschaft auf die weitere Verfolgung der Sache verzichtet habe, und Graveur Heck wieder im Besitze seines „Alterthümchens" sei. Dem ist nicht so. Das „eigenhändige Betrachtungsbuch Luthers" ruht vorläufig noch als corpus delicti im Archiv der Staatsanwaltschaft und wird dort verbleiben, bis die öffentliche Gerichtsverhandlung, welche dem Vernehmen nach bereits am 29. Mai stattfinden wird, den ganzen Roman des codex argenteus Monasteriensis zum erwünschten Abschluß bringen wird.

	144,00 G	Königsb. Pfdb.	—	—	—
-	67,50bz G	La Veloce . . .	5	i. D.	65,00bz G
	121,60bz G	Magdb. Strassb.	10	9	—
-	114,00 B	Mecklb. Strssb.	0	—	17,50bz B
-	—	Möbel-Transp.	0	—	—
-	—	Nordd. Lloyd .	11½	7	117,50bz
	80,75 G	Potsd Strssb. c.	5½	—	105,00 B
	118,75 B	Sch. Dampfer .	7	—	—
/4	76,75 G	Spedit.-Ver. . .	0	6	—
	127,00 B	do. Vorz.. .	0	5	87,00 B
-	112,60 G	Stett. Dampfb.	10	4	104,50 G
	84,50bz G	do. Strassb.	2	2½	69,00 G
½	1682bz G	**Zuckerfabrik.**			
-	85,00bz B	Bredower	7	0	—
2	246,00 G	Fraustadt. . . .	18	0	98,00bz B
-	1360 G	Glauziger. . . .	7½	8⅔	120,50bz G
	129,00 B	Köhlmann . . .	—	—	215,00 B

do. St.-Pr.	9	23⅓	—
Marienh. Kotz.	3	6	68,50 G
Märk.-Westf.B.	16⅔	28	263,00bz G
Massen, Bergb.	—	9	80,00bz G
Mechernicher .	16	—	220,00bz B
Mend u. Schwert cv. . .	8	8	—
Mend u. Schwert St. . .	9	9	101,00bz G
Munscheid . . .	—	—	—
Nordstern. . . .	3	6	72,75bz G
N.-Laus. Kohl.	4½	5	77,[illegible]0 G
Obschl. Eis.-I.	14	11	132,75 G
Oldenb. Eis.-I.	8	—	—
PhönixBgw. A.	6	6	91,25bz
do. B.	0	0	53,00bz
do. abgst.	7	10	108,60bz
Pluto, Brgw.-G.	3	25	161,00bz G
do. St.-Pr.	5	25	166,00bz G

4. Januar 1872. ...

= **Münster,** 5. Januar. In Sachen des Lutherbuches bringt der Münsterische Anzeiger heute Abend zwei weitere Beiträge, den einen von dem cand. phil. Herrn Thiemann, den anderen von Herrn Professor Wormstall. Herr Thiemann hält in dem Artikel die Echtheit des Buches aufrecht und erblickt in den drei gestern mitgetheilten Urtheilen des Münsterischen Goldarbeiters, des Aldegreverkenners Herrn Ahlemeyer zu Paderborn und des Herrn Professors Dr. Jostes zu Freiburg (Schweiz) keinen Beweis des Gegentheils. Herr Professor Wormstall beschränkt sich auf die Veröffentlichung eines gestern an ihn gelangten Briefes, insoweit derselbe direct auf die Vorgeschichte des Buches sich bezieht. Das Schriftstück ist so wichtig, daß es hier wörtlich Platz finden möge: „Telgte, den 3. Januar 1891.... Im Herbste 1887 kam unser Sohn, der einige Jahre hier am Knickenberg'schen Institute studirt hatte, beim Graveur Heck (zu Münster) in die Lehre; der Junge hatte nämlich zum Studiren wenig Talent, desto mehr aber im Zeichnen, und kamen wir auf den Gedanken, dieses Fach einzuschlagen; er hatte nämlich schon, wie er noch studirte, Bilder und Gravuren auf Platten gemacht. Gleich beim Anfange der Lehrzeit bekam er, wenn es mal nicht drok mit dem Geschäft war (drok sein = viel Arbeit haben) silberne Platten zu graviren, ohne daß er wußte, was daraus werden sollte. Ich habe selbst oft genug gesehen, daß er daran arbeitete, wenn ich ihn mal besuchte. Die Arbeit wurde ihm oft so langweilig, besonders die Schrift zu graviren, daß er, wenn er Samstags zu Hause kam (er war nämlich Sonntags hier bei uns) oft sagte, nun habe ich wieder an den alten Platten arbeiten müssen. Was nun schließlich damit geworden, die Zusammenstellung zu einem Buche, und was sonst vorgefallen, davon wußte er garnichts. Er war gerade aus der Lehre gekommen und auf mehrere Tage hier in Telgte, wo auch Arbeit zum Graviren war, als man in der Zeitung von einem Buche las, welches aufgefunden war, auch da hatte er noch keine Ahnung, erst als Jemand zu uns kam und erzählte, daß man ein altes Buch mit Gravirungen aufgefunden, sagte er, das ist gewiß das Buch, welches ich gemacht habe. Franz Flüthe, Uhrmacher." Wahrlich, eine Kritik, wie sie vernichtender nicht gedacht werden kann.

1891.

199

Tagen verurtheilt. Die Ausständigen verhalten sich ruhig, doch zeigen sie höchste Entschlossenheit.

Odessa, 7. Januar. Wie aus Tiflis gemeldet wird, ist es dem britischen Generalconsul in Meschhed, General Maclean gelungen, eine Ausgleichung der persisch-afghanischen Grenzfrage zu erzielen.

Telegraphische Depeschen aus dem Wolff'schen Bureau.

Danzig, 7. Januar. Die Greifswalder Brigg „Elisabeth" strandete bei Oxhoeft. Das Rettungsboot von Neufahrwasser arbeitete bei schwerem Wetter 17 Stunden in See und brachte die Mannschaft von der Brigg halb erstarrt heute Mittag bei Gdingen an Land. Zur Bergung des Rettungsbootes ist soeben ein Dampfer ausgegangen.

Köln, 7. Januar. Seit gestern Abend treffen die Berliner und Hamburger Züge mit ein bis drei Stunden Verspätung hier ein, da die Bahnstrecken mit fußhohem Schnee bedeckt sind.

Rostock, 7. Januar. Der Eisenbahnverkehr von und nach Rostock stockt in Folge des starken Schneefalles heute gänzlich. Außer der Schweriner fehlen hier bisher noch sämmtliche gestrigen Frühposten.

Bozen, 7. Januar. Die Eröffnung der Localbahn Mori-Arco-Riva ist für die ganze Linie zum 28. d. M. in Aussicht genommen.

Pest, 7. Januar. Der Ackerbauminister Graf Bethlen hat scharfe Verfügungen erlassen, um zu verhüten, daß der in Folge der Aufhebung des Vieheinfuhrverbotes gesteigerte Export ungarischen Viehes nach Deutschland durch den Export lungenkranker Thiere compromittirt werde.

Birmingham, 7. Januar. Die Jahresversammlung des Nationalvereins der Bergleute wurde heute in Anwesenheit der Vertreter von 147,000 Bergleuten eröffnet. Wie der an die Versammlung erstattete Bericht bemerkt, hat sich die Mitgliederzahl um 46,000 seit der Gründung des Vereins vermehrt. Die Versammlung drückte in einer Resolution ihre Sympathien für die Streikenden der schottischen

Mannigfaltiges aus Leben, Wissenschaft und Kunst.

= **Münster,** 4. Januar. 1891 Ueber das im Nachbarort Bevergern aufgefundene „eigenhändige Betrachtungsbuch Luthers" ist trotz erbitterter Zeitungsfehde ein abschließendes Urtheil noch nicht möglich. Während der Student Thiemann, der in Gemeinschaft mit einem hiesigen Wirthe das Buch um 10,000 M. erstanden hat, in einem im Münsterischen Anzeiger veröffentlichten „Offenen Briefe an Professor Dr. Wormstall" die Echtheit des Werkes als zweifellos hinstellt, erklärt Herr Wormstall in einer sehr scharf gehaltenen Replik das Buch wiederholt für eine Fälschung, welche demnächst den Strafrichter beschäftigen werde. Er führt das Gutachten eines hiesigen Goldschmiedes an, der aus technischen Gründen das Kunstwerk für eine Fälschung erklärt, und druckt zwei Schreiben des Professors für germanische Philologie Dr. Jostes zu Freiburg (Schweiz) und des Kunsthistorikers und Besitzers einer nahezu vollständigen Sammlung der Aldegrever'schen Stiche Carl Ahlemeyer zu Paderborn ab, welche aus sprachlichen und kunstgeschichtlichen Erwägungen sich für die Unechtheit des Buches aussprechen. Professor Wormstall führt folgende Einzelheiten über die Vorgeschichte des vielberufenen Buches an, die, wenn sie sich bestätigen, für die Besitzer des letzteren geradezu vernichtend sein müssen: Als sprachliche Vorlage sei mehrmals auf Wochen eine einem hiesigen Antiquar gehörende Wittenberger Bibelausgabe von 1522 entliehen und daraus ein Theil des Textes und ein Kreuzigungs-Holzschnitt nebst Motiven zu Arabesken und Wappen, so auch zu dem Wappen auf der Rückseite des Elfenbeindeckels entnommen worden; aus dem Deckel habe man, um ihm den Anschein des Alters zu geben, ein Stück herausgesägt und unter Anbeizung des Ganzen künstlich wieder eingefügt. Ein blutjunger, aber talentvoller Graveurlehrling von hier hat, wie Professor Wormstall erzählt, fast den ganzen technischen Theil der Fälschung, die Pergament-Bildnisse abgerechnet, geliefert, er hat die Silberplatten gravirt und beschrieben und selbst den Namen Luthers auf der Krempe, natürlich nach einer ihm gegebenen Vorlage, eingestichelt. Wir erfahren weiter, daß der Director am Königlichen Museum in Berlin, Lessing, auf einer eigens nach Bevergern unternommenen Reise das Buch besichtigt und halbgläubig, halbzweifelnd seine Einsendung nach Berlin erbeten, aber nicht erwirkt hat. Ueber den geistigen Urheber der Fälschung, wenn eine solche wirklich vorliegt, ist nichts bekannt; „ohne allen Zweifel ist dies," so schließt Professor Wormstall seine schwerwiegende Anklage, „weder der Graveur noch der Lehrling gewesen; hinter diesen standen gelehrtere Leute — für etwaiges Leugnen aber in der Hauptsache ist nach dem gegenwärtigen Stande unseres Wissens um dieselbe kein Quadratzoll Boden mehr vorhanden.

April-Mai 167—166,75—167,25—166,,5—167,25 bez.

Gerste per 1000 Kilogr. Etwas fester. Große und kleine 130 bis 190 M. nach Qualität. Futtergerste 133—143 M.

Hafer per 1000 Kilogr. Loco still. Termine matt. Loco 135—152 M. nach Qualität. Lieferungsqualität 140 M. Pommerscher, preußischer und schlesischer mittel bis guter 137—144, feiner 146 bis 150 ab Bahn bez., per diesen Monat 140,25 nom., per April-Mai 139,25—139 bez., per Mai-Juni 140 nom.

Mais per 1000 Kilogramm. Loco behauptet. Termine niedriger. Gekünd. 150 t. Kündigungspreis 128 M. Loco 138—147 M. nach Qual., per diesen Monat 128 bez., abgel. Kündigungssch. vom 31. December 1890 128,5—129 bez., per April-Mai 128,25—128 bez.

Erbsen per 1000 Kilogr. Kochwaare 160—200 M., Futterwaare 135—142 M. nach Qualität.

Roggenmehl Nr. 0 u. 1 per 100 Kilogr. brutto incl. Sack. Termine Anfangs flau, schließt fester. Per diesen Monat und per Januar-Februar 23,4—,5 bez., per April-Mai 23—,10 bez.

Rüböl per 100 Kilogramm mit Faß. Still. Gekündigt 200 Ctr. Kündigungspreis 58 M. Per diesen Monat 58 M., per April-Mai 57,9 bez. per Mai-Juni 57,9 M.

Spiritus mit 50 M. Verbrauchsabgabe per 100 l. à 100 pCt. = 10,000 pCt. nach Tralles. Loco ohne Faß 67,5 bez.

Spiritus mit 70 M. Verbrauchsabgabe per 100 l à 100 pCt. = 10,000 pCt. nach Tralles. Loco ohne Faß 48 bez.

Spiritus mit 70 M Verbrauchsabgabe. Wenig verändert. Gek. 10,000 l. Kündigungspreis 47,8 Mark. Per diesen Monat 48 bis 47,9—48 bez., per Januar-Februar 47,8—,7,—,8 bez., per April-Mai 48,2—48—,3—,1 bez., per Mai-Juni 48,4—,2—,5—,3 bez., per Juni-Juli 48,7—,6—,7 bez., per Juli-August 49,2—,1—,3—,1 bez., per August-September 49—48,8—49—48,9 bez.

Kartoffelmehl 22,75 M.

Kartoffelstärke, trockene 22,75 M.

Weizenmehl Nr. 00 27,50—26' Nr. 0 25,75—24,25 bez. Feine Marken über Notiz bezahlt.

Roggenmehl Nr. 0 u. 1 23,75—23,00, do. feine Marken Nr. 0 u. 1 24,75—23,75 bez., Nr. 0 1,50 M. höher als Nr. 0 u. 1 pr. 100 Kilogramm br. incl. Sack.

Handels-Telegramme.

* **Posen**, 5. Januar. Spiritus loco ohne Faß 50er 64,70, ohne Faß 70er 45,30. Tendenz: höher.

* **Stettin**, 5. Januar. Weizen flau. Loco 180—189, Januar 188,00, April-Mai 187,00. Roggen flau, loco 165—169, Januar 170,00, April-Mai 165,00. Pommerscher Hafer loco 130—136 Rüböl ruhig, Januar 57,00, April-Mai 57,50. Spiritus höher 50er loco 66,20, 70er 46,80, 70er April-Mai 47,20. Petroleum loco 11,50.

* **Magdeburg**, 5. Januar. Zuckerbericht. Kornzucker excl. von 92 % 17,05, Kornzucker excl. 88 % Rendement 16,20, Nachproducte excl. 75% Rendement 13,50. Ruhig. Brotraffinade I. 27,50 Brodraffinade II. 27,25. Gem. Raffinade mit Faß 27,75. Gem. Melis I. mit Faß 25,50. Ruhig. Rohzucker I. Product Transito f. a. B. Hamburg per Januar 12,35 bez., 12,40 Br., per Februar 12,47½ bez., 12,55 Br., per März 12,65 Gd., 12,67½ Br., per April 12,77½ Gd., 12,82½ Br. Fest.

* **Köln**, 5. Januar. Weizen hiesiger loco 19,00, fremder loco 22,00, März 19,40, Mai 19,70. Roggen hiesiger loco 17,50, fremder 19,25, März 17,20, Mai 16,85. Hafer hiesiger loco 15,00, fremder

201

1891

Aus Leben, Wissenschaft und Kunst.

§§ **Münster,** 14. Mai. Nach dem vielbesprochene Lutherbuche, das bekanntlich hier eine Zeit lang als ec zu sehen war, kräht seit Wochen kein Hahn mehr. Die gan Geschichte ist im Sande verlaufen, da nach zuverlässige Mittheilungen die Staatsanwaltschaft auf die weitere Ve folgung der Angelegenheit verzichtet hat. Der Graveu welcher zur Zeit zu einer mehrwöchentlichen Untersuchung haft eingezogen wurde, ist wieder im Besitze seines „Alte thümchens" und wird sich dessen wohl noch lange freu können. Der Student studirt weiter seine Kunstgeschich und all die tausend Zeitungsleser, welche eine Zeit lang kunstgeschichtlich-wissenschaftlicher Spannung gehalten wurde werden wohl für immer auf ein abschließendes Urtheil ve zichten müssen, wenn auch hier die öffentliche Meinu keinen Zweifel über die Fälschung mehr Raum geben w

Die schulstatistischen Erhebungen am 25. Mai d. J. werden sich außer auf die öffentlichen Volksschulen auch auf die öffentlichen Privatschulen und Mittelschulen, welche nach dem Plane der öffentlichen Volks- oder Mittelschulen unterrichten, sowie auf alle ähnlichen Schulanstalten erstrecken. Vorschulen höherer Lehranstalten, Schulen für noch nicht oder nicht mehr schulpflichtige Kinder und niedere Fachschulen sind von der Erhebung ausgeschlossen. Die Erhebungsorgane, Ortsschulinspectoren, Gemeinde-Vorstände und Anstaltsvorsteher, haben die ausgefüllten Zählpapiere bis zum 6. Juni an die Erhebungsbehörden, Kreisschulinspectoren, Gemeindevorstände und Provinzial-Schulcollegien zu senden, welche dieselben bis zum 25. Juni an die Prüfungsbehörden, die kgl. Regierungen weiterreichen. Die Prüfungsbehörden endlich haben das gesammte Material bis zum 11. Juli d. J. an das königl. statistische Bureau einzusenden. Die Zählpapiere umfassen vier Nachweisungsbogen, die Zählkarte für Lehrer und den Sammelbogen. Nachweisungsbogen I bezieht sich auf äußere Organisation der Schulen, Frequenz der Klassen, Religion und Sprache der Schulkinder, Zahl

202

1891. = **Münster**, 8. Februar. Der Wirth Korte aus Bevergern, welcher bekanntlich das berühmte „eigenhändige Betrachtungsbuch Luthers" unter alten Scharteken auf seinem Hausboden gefunden haben wollte, hat dem Studenten Thiemann den Kaufpreis von 10,000 M. auf Heller und Pfennig zurückgezahlt. Demnach hat der Herr A r c h ä o l o g e sich nun auch von der Unechtheit des Werkes überzeugt.

gebrochen, die anfänglich unterdrückt wurde, später aber wieder erhob und auf mehrere andere Orte der Insel breitete. Der Gouverneur verlangt dringend Verstärkung.

. **Lissabon,** 9. Februar. Ein Telegramm aus Loanda heute meldet, der Gouverneur habe eine Abtheilung von Soldaten unter Führung von drei Officieren, sowie zwei railleusen auf den Kanonenbooten „Sambesi" und congo" nach St. Thomas abgesandt. Die Mann=

Latouche

203

Annales de la philos. chret. t. XI str. 428. Przek. t. XII str. 79.

Metoda Latouch'a.

Cours complet d'études hebraïques, d'après une methode toute nouvelle, par M. l'abbé Latouche. Paris. 1835-6. 4 vol. in 8o cena fr. 18 za granicą Francyi. W księgarni Dondey-Dupré.

M. Latouche obiecuje iż można według jego metody nauczyć się w ciągu 1go mca języka hebr. i to bez pomocy nauczyciela. Słowa dzieli na klassy i familije, jak w histo. naturalnej dzielą. Język hebrajski jest językiem pierwotnym, kluczem wszystkich, bo z niego wszkie pochodzą. Gramm. h. jest prosta, jasna. Słownik hebr. zawiera idio-etymol. pierwiastki, a około nich grupy familij. Wszkie wyrazy greckie są zbliżone do hebr. takoż hellenista bez znajomości jęz. hebr. nie dokładnie będzie znał greckі.

Fundamentem nowej jego metody do łatwego nauczenia się prędko po hebr. jest analogia idei i dźwięków. Dowodzi tego w następujący sposób jeden z jego uczniów Ob. Annales l. c.

Przedewszystkiem trzeba zwrócić uwagę na swe idee, dojść ich źródła i klassyfikować je systematycznie.

na zasadzie wzajemnych między temi ideami i między ich przedmiotami stosunków. Do urzeczywistnienia pozostaje druga praca łatwiejsza jeszcze. Wszystkie dźwięki składają się z 6

(inflexion) lub 7 głównych modyfikacyj głosu, a dźwięki te przyjmując twarde, albo emfatyczne zostają z ideami w stosunku tak ścisłym iż rozum ich rozprzęczyć nie może. Wypływa to ze ścisłego badania języków. Nie więcej przeto nie potrzeba, tylko śledzić stosunek idei między sobą, a będziemy mieć stosunki dźwięków, i nawzajem śledzić stosunki dźwięków i znaków (te są depozytaryuszami dźwięków), aby dojść rodzaju idei, którą każda modyfikacya (inflexion) przedstawia. Tą drogą idąc już nie znajdziemy granic w uproszczeniu nauki, a w końcu dochodzi się do nie całych 30 pierwiastków (radices) które są typem wszystkich języków. Uproszczenia, te są trudniejsze w labiryncie języków naszych — lecz zresztą nie jest trudna, z językiem ludu w dzieciństwie zostającego, którego idee ograniczone są i zmysłowe, a ich wyrażenie jest prostem jak i obyczaje. — Gdy później powstawały idee metafizyczne i moralne lecz znający tylko Boga familię narzędzia przy te zaraz stosowano do zmysłowych

Język hebr. wybrany został na matkę i wzór, trzeba więc naprzód go studyować zanim s. przystąpi do innych, bo wszystkie języki są odcieniem tylko jednego powszechnego; nawet formy utworzone przez ludy rozmaite, mają pewien między sobą stosunek, którego zaprzeczyć n. można. Metoda ta n. potrzebuje pamięci, wymaga tylko pojęcia dobrego, aby poznać język, za wszystko pojęcie łatwo. ~~Przyto~~ Przytaczam następnie cóm uczył sobie na przykład. Ja ~~zu~~ lednie troche znając język łac. i nie czując wcale upodobania do języków, ~~przy~~ pisał s. metody Latouch'a. Uczyłem po 3 a 4 godziny nauczył s. języka hebr. tak iż więcej nie pozostaje do życzenia – porównywając potem greckí z hebr. przekonał s. iż greckí jest mi b. łatwym, ~~i tak~~ i spodziewa się że nawet dziecko n. wielkich zdolności mogło by s. nauczyć w ciągu dwóch ~~mies~~ dobrze po hebr., a cóż dopiero innych jęz.

A. Bonnety Redaktor dał temu uczniowi (nazw. Maurice) do przetłumaczenia wiersz. Gen. 39, 2-3. Waiei Iehowa eth Joseph.[F] ויהי יהוה את־יוסף ויהי יוסף איש
ו używa s. często na początku wyrazu już dla oznaczenia stosunku z innemi już dla oznaczenia czasu słowa (conversivum futuri in perf.)

[F] Bau grec.

מצליח וירא אדוניו כי יהוה אתו וכל אשר הוא
matsliaḥ wajar adonai ki ... itto wekol asher elua

יהי gra samogłosek (dla wyrażenia bycia excellentes

יהוה ~~Et~~ Byt par excell. początek bytu, nie mógł być lepiej wyrażony jak przez stek tych wyrażeń istnienia

את wyraża dążność = ad. itum

יוסף powiększenie od tsaba nadąć s. – a sabi sam zebranie – (sammeln)

איש człowiek od iesz = esse – i od esz ogień

מצליה ~~פני~~ - מ i ה służą do odmiany słowa i wskazują, że tu jest imiesł. formy III czynnej. Tsala = pójść dobrze, udać s. od alats iść (aller) i uts ~~fyts~~, ~~byts po~~ ~~zwsk~~ z przydech. skok – tsel skok przyrodzony, względ.

NB. uts (z yts, a u nas że początkowa samogłoska musi być z przydechem więc hyć mówimy)

אדני adon od iad manus – siła. י euphonicum, zostanie ad ו w אדון on.

~~פי~~ כי ki, (quia) gutturalis = oznacza głębia, przeniknienie czegoś w głębi odszukanie, objaśnienie.

כל ois ~~gol~~ okrągły, od kala otoczyć owinąć w koło określić.

~~אשר~~ אשר zaim. wzgl. iesz być – ar wysoki, prawy, silny.

עשה czynić – as, az, haz, iad ręka instrument pracy.

ב w. bin min znak rozdziału, czyli siła zastosowana do rozłączenia.

יד iad ręka, pierwiastek obfity.

206

Ztem wszy
Jeżeli powyższa metoda nie każdego nauczy po hebr. to przynajmniej wielce ułatwi studyum. W niej rozpoczyna s. n. od form grammatycznych lecz a priori od studyowania pierwiastków i ich składu wewnętrznego; a i tu ułatwiona jest nauka tem że studyują s. nie litery, lecz związek między ideami. I tak np. Ks. Latouche mówi że B. M. P. Ph. F. V. W są jednobrzmiące (homophona), t. j. że jedne można zastąpić drugiemi i stanowią zawiązek słów oznaczających wzniesienie, potęgę, siłę, płodność, gromadę, mnogość. To stanowi klassę, lub familiję, i w taki sposób ułożone ~~jest~~ są jego dykcyonarze ~~fran~~ hebr.-franc. i grec.-hebr. Pod tym względem metoda Ks. L. potwierdza odkrycia i hypotezy uczonych a mianowicie Paravey'a i Lamba, według których litery hebr. były pierwotnie hieroglifami, t. j. wyrażały idee, i że te litery ~~zaginęły~~ przekształciły s. lecz n. zaginęły, a więc można je odszukać w językach pochodzących. Tak samo dowodzi uczony Wiseman w Discours sur les rapports entre la science et la relig.

Rezultat prac Paraveya umieszczona w Ann. de la phil. t. XI s. 165.

Jakkolwiek zaś metoda X^a Latouche ułatwia poznanie familii lub klasy (rodziny) jakiego wyrazu, jednak gdy przyjdzie oznaczyć bliżej ga- tunek i indywiduum, to często niepodobna lub zawsze trudno. Z tej zasady, którego użyto na egzamin, nie znał jeszcze dokładnie odmian p. przypadki, czasy, osoby i składni. ~~Annales~~ (Annales de la philos. chret. t. XI s. 428.) ~~Skoro to~~
Nie długo potem w tymże piśmie (t. XII s. 79.) zamieszczono odezwę 20 uczniów, donoszących o prawdziwości powyższego doniesienia jak łatwym jest ~~X~~ studyowanie jęz. hebr.

Liber Brief

207

208

Liber Pontificalis.

Liber Pontificalis, v. Pontificale.

~~Od najdawniejszych czasów~~ Był dawny po kościołach zwyczaj spisywania biskupów rządzących temiż kościołami. Spis takowy nazywał się Catalogus Pontificum. ~~Potem~~ Później obok imion ~~dodawano~~ dopisywano niektóre ważniejsze czynności tychże biskupów. Tak w Rzymie od w. III były urzędowe spisy Papieży (Catalogi), później kontynuowane i rozszerzane. Zamieszczano w nich nie tylko czas zasiadania na stolicy rzymskiej, lecz także wyliczano ważniejsze postanowienia papieża, święcenia udzielone przez niego biskupom i innym duchownym, ~~ważniej~~ budowle kościołów i inne zasługi. Z takich katalogów w w. VIII miał Anastazy Bibliotekarz (ob.) ułożyć historyę Papieży od Ś. Piotra aż do Mikołaja I,

Fabric. pod Anast.

sub Damaso

cf. Bozon

45.178

Wattb. 391.

K. 35

Katalogi

209

~~4 A~~ Przy końcu IV w. z katalogów, z napisów grobowych, z dzieł, z podań powstał Lib. pontif.

Był to spis imion. przy których dodawano ~~ojca~~ miej. urodz. rodziców – znakom. czyny – daty dekreta – gdzie pochow. – jak długo sedes vacav., później dodaw. ordinationes – daty – ~~budowy~~ kościołów inne dzieła – i tak powst. Lib. pontif. aż do końca IX – Później tyranja domowa. zamieszki –

Kończy s. ten L. P. na Stef. VI. i to nie cały żywot. Jego nawet poprzednicy Jan VIII. Marinus I. Adryan III są opuszczeni. (Więc kończy s. na Janie VIII. a przeto za Stef. napisany)

Dalej od Jana VIII od 872 do Damaz. II (1047 był katalog (Watter. Prolegom. c. II. s. 22. Prolegom.

Za Jana XII (ok. 955) był libell. eppalis ap. Watter. s. XIX. katalog na kontynuacyę Libri Pontif. przeznaczony. przez różnych kolejno pisany. –

Za Leona IX znów do Lib. Pontif.

Kontynuat. Libri Pontif. byli Bonizon (†1091.) Boso do Greg. VII

1581. Dr. Wł. Lib. [illegible]

Szanowny Dobrodz.

Draper wchodzi teraz w drugi Numer: przysłam dalsze ciągi z Tęcz. serdeczny wyraz na uwadze

Adam

D. 8/1 73.

210

Petrus Pisanus
pisał katalog et vitas usq. ad
Paschalem II.
nie znał Bonizona libros ad Amic.

211

O formowaniu się Libri Pontif. z Katalogów ob. Giesebrechta rozprawę w Allgemeine Monatschrift April. 1852

Mommsen w Abhandlungen der phil.-hist. Classe der Königl. sächs. Gesellsch. d. Wiss. I 1850 p. 582.. 597 tekst i objaśnienia 631-637.

katalog Liberjusza.

Katalog

Origines de l'église romaine par les membres de la communauté de Solesmes, Paris 1837

Kodex

Kodex Napoleona ob. Napoleon.

Kodexy dyplomatyczne: ~~ob.~~ Tyniecki ob. Codex; Polski ob. Rzyszczewski i Kętrzyński; Mazowiecki ob. Lubomirski; Litwy ob. Daniłowicz i Krupowicz; Śląski ob. Wattenbach; Mogilski ob. Mogiła; Krzyżacki ob. Strehlke.
– katedry krakowskiej ob. Piekosiński.

212

Vitae Pontif. pod im. Mikołaja kard. Aragon.
wyd. Muratori Scriptores rer. It. III. 1, 277.
qui compilavit etc. Watt. 71. przedm.
jest to kompil. z XIV w.

Baron. w znaczn. częś. przepisał ją w Anna.
i mówił że ze współczesnych.

(z XII w.)
Pertz znalazł kodex Cencii camerarii, w którym były te same Vitae co
Nicolai Arag. (opis Archiv d. Gesell.
V 89.)
z tego pokazało się że Vitae które
ma Nic. Arag. były już w XIII w.
in Libro censuum - a nawet w dawniejszych exempl. z XII w.
i że Mikołaj Arag. nieco zmienił
tekst i obciął.
Liber censuum co jest Watter. LXXIII.

Protevang. Jac. } z tych Jac. Pseudo Mat.
Evang. Thom. } z ...

Hist. Joseph. fabri lign.

213

(†1054)

aż do Leona IX był Liber. Pontif. urzędownie. Kontynuał Petrus Pisa-nus – aż do

Lecz że ten był schizm. przeto potrzebną była nowa kontyn. Watter. LXXXIII. 1.

z dokumentów publicz. kamery i archiw. dopełnił tego Bozon (ob.) aż do Alexan. III.

214

Bonizonis fragm. w Decretum
jest katalogiem –
Vitae są w Liber ad Amic.
a w Lib. ~~ad~~ in Hugon. są ży-
woty Wikt. III i Urb. II.

2a Katalog od Leona IX (1048)

215

Piotr z Pizy do Pasch. II † 1118)
z polec. i public. LXVI.

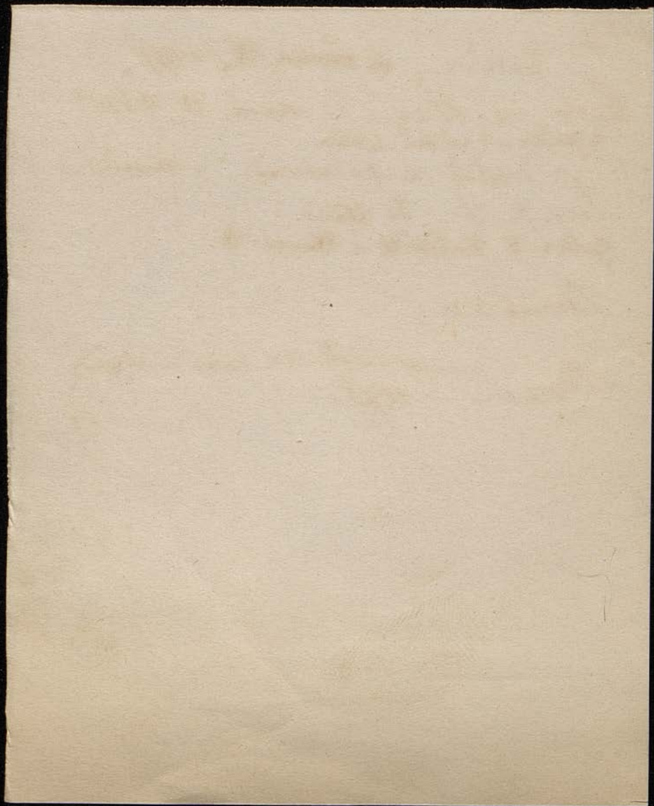
dalej z polecenia Anakl.

Pandulf do 1133.

Gelaz. II Kalix. II i Honor. II.

Bonizo –

Bozo – pomija: Pandulfa jako schizm.
1178.



216

Annales Kur. Watt. LXXVI – LXXVII.
po nich szczegółowe życie Pasch. II. go

—

217 × 59.

urzędowe

Watter. I 83. pod.

1.

1 Liber Pontif. co się rozumie

opinja

2 Kleds. Lancrinusa cod. I. II. z 3ch części.

3. Liber Petri Guilelmi co ob. I cod.

1)

1) był zwyczaj Watter. LIX. LXXXIII.
że utrzymywano historjografię
publice scribendi – LIX.

Onufry Panvini przypisuje autorstwo Lib.
Libri Pontif. ~~od~~ aż do Mikołaja I Anastazemu.
Guillelmus, S. R. Eccl. bibliothecarius potem
Anastasium supplevit ab Hadria-
na II usq. ad Alexandrum II.
Vixit anno 1060. Pandulfus Pisa-
nus, Subdiaconus Apostolicus
Guillelmum supplevit a Gregorio VII
usque ad Honorium II. Vixit anno
1130. (Chronic. Eccl. na początku).

Sama w sobie
po necz. i wia
~~naukowych~~
Lecz aby wzgląd.
A. i abyśmy byli
o aut. wiaro.
i o natchn. o
zkąd inąd tyl
bo Naukowo wprawdzie
to do powagi:
1º jest objaw. więc
zonem i rozrze
2º jest niezupełn
umieimy.
3º że tylko Kś mo
dostat.

Fa ~~Petrus Pisanus~~ 219

Piotr z Pizy (+1144) napisał od Leona IX do Paschalisa II (1048–1118); pozostały jeszcze do napisania Gelazego II Kalixta II, i Honor. II. napisał Pandulf (ob.) lecz że schizmatyk.

Liber Pontif.

Giesebrechta rozprawa: Ueber die Quellen der früheren Papstgesch. II w Allgemeine Monatschrift 1852. s. 267.

221

Katalogi nie były przerwane za dawnym Lib. Pontif. Cencius doprowadził do XII końca XII.
Watter. prol. c. 5.

151, 9/6
21
14, 23
28 14

-liotheca Maxima Pontificia.
-. Ja. Thom. de Rocaberti. Rom. 1695 et seq.
Bibl. Orientalis Assemani. ℔

Tricaletii

222

Guillelmowi przypisywał na mocy Kod. Wat. który opisuje Watterix w przedm. T. 48..

Lecz kodex ten pisany w XII wieku na Librum Pontif. dawny I cz. aż do Hadr. II, potem katalog papieży i żywoty aż do Alex. II, dalej żywoty Grzeg. VII – Honor. II. To wszystko pisane ręką XII w. Guillermo i

Następują potem żywoty Innoc. II II cz. aż do Hadr. V. (1276) pisane w końcu XIII w. na pocz. XIV.

dalej żywoty Jana XXI i Marc. IV później pisane po Marcinie Polaku to ko

W I części jest nad żywotami papieży nadpis rozrzucony na kilku str. Petr. etc. XLIX Watter. Otóż Petr. Guill. nazywa się tylko przepisywaczem żywotów aż do Honor. II. (+1130)

Grzeg. VII – Pasch. II Piotr z Pizy. Gelaz. II – Honor. II Pandulf

wstrzymuje że żywoty – Honor. II Pandulfa

Domaniewska Spalatina ? 319. 1.

Jeżeli w kompoz. katalog

I cz

Fa

nia powagę nieomylną.
ary i obycz.
~~jaka~~
nau- nie wydajemy
pewni nauki bo
tr. autent. wiarog.
naszkodzi.
dam nie
l. z Kość
możemy dowieść jej aut. wiarog.
natchn.
przez Kś musi być stra
z.
owięc i do rozum.
że nam dać pewność

Który zgod z nauką Kość
ący nauki nie wyłącz.
Gdy takie stanow. naznacz.
Jednak przez to nie poniż.
B. bo tylko gwarant. Kś.

2o

1° kodex pisany 1142 przez Piotra Guiller. ma aż do Honorjusza II 223

W Drugim kodexie ~~(Vatic. 1437.) z XIV w.~~ poczynając ~~A~~ od Damazego II wydaje.

Watter 41. cardin. Aragon.? itaż te same żywoty co w Piotrze Guillerinie.

1^a części ma dawny Lib. Pontif.

2^a katalog Pap. od Jana VIII. do Damaz. II. (Watt. we wstę. r. I.

II^a żywoty od Leona IX – Honor. II.

Pontif. 3. 224

Do ~~Damazego~~ Adriana II (+ 872) doprowadzony dawniej Lib. Pont.
od ~~Leona IX~~ Jana VIII (872 do Damaz. II (+ 1048) nie było-
tylko akta i katalogi zachowywały się. Katalog od Jana VIII
~~(1048)~~ (872 do Leona IX ułożył zdaje się ob. Piotr z Pizy.
Od Leona IX (1048 katalogi przestają być
suchemi nomenklaturami, wracają Vitae.
t. j. ex auctoritate Curiae publice referrent
gesta singulorum Pontif. in Lib. Pontif.
Po Leonie IX - znów wakuje do Pasch. II.
Za Pasch. otrzymuje polecenie Piotr z Pizy ~~LIX~~ LXVI.
Antypap: Anaklet poleca Pandulfowi LIII.

Bonizo - Bozo.
lecz choć przerwany Lib. Pontif. katalogi nie były przerwane

Babilonja dzieliła się

Za Sargona – Chaldea południ. v. Kardunias –
i Chaldea północ. A.j. rodzaciwa Babylonia.
(Schrad. 214. Keilinschr.

1142

Petrus [den] Guillermus żył w XII w. i tylko prze- ob. Pandulf na odw. str.
pisywał żywoty Papieży od początku aż
do Honoryusza II. Giesebrecht ~~utrzymuje~~ 1c (w Allg. Monatschr. 1852 r. s. 267
~~dowiódł (ap. Pertz Mon. Germ. Scr. t. XII s. 316)~~ dowiódł
że był bibliotekarzem Sanneńskim (klasztoru
S. Idziego in valle Flaviana); ten sam, któ-
ry pisał księgę o cudach S. Idziego ok. r.
1120, będącą ap. Mabillon Annal. Ord. S. Ben. ad an.
1116. t. V. i Pertz l. c. (Watter. XLIX.

I cod.

226

O Liber Pontif.

Walter - §. 19. n. 22-24.

s. 143 n. 2a s. 214 n. 18

Literatura
pol. 227

Zabytek dawnej mowy polskiej. Poznań. 1857 in 4°
wydał Tytus hr. Działyński – edition de luxe.
Rękopism z pocz. XV. zachowany w katedralnej bibliote-
ce gnieźnieńskiej ~~mając~~ zawierający w sobie kazania
z czasów między niedz. I adwentu a ś. Jana uroczy-
stością ~~między~~ ok. r. 1436 mianych – Wewnętrzna ich
wartość żadna – bajecznemi opowiadaniami zapeł-
nione – Dalej: 10 Boż. przyk. wierszem rymowanym
również stare – i Psalm 136 super flumina w kilku przekładach,
postawionych obok siebie dla porównania narzeczy
pobratymczych i postępu mowy polskiej – Ostatnie
miejsce zajmuje przekład Kochanowskiego.

229

Brock Jul. De Controversiis, quae post pacem Thorunensem secundam inter Casimirum IV Regem Pol. et terras Prussiae exortae sunt.
Vratislaviae (Maruschke) 1871.
8º s. 48. . 10 sgr.

hist. pol.

230

50 Homilij s. Augustyna
Poznań 1858. in 8vo
Tłumaczenie niedbałe - poprze-
kręcane, poopuszczane -

231

Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego od r. 1786 – 1815. ogłoszone przez Henr. hr. Rzewuskiego

Lubo za zmyśleniem jednak dość wiernym obrazem epoki –

~~podobnie jak Soplica~~ –

Doskonałe scharakteryzowanie Rzewuskiego samego w tych pamiętnikach –

w Przegl. Pozn. z r. 1858 A. 25. bardzo surowo, nawet z żółcią opisane.

232

Ojcze-nasz Tom I (imię)
Paryż 1848.
przez Cieszkowskiego.

233

Liturg.
Liter

Liturgica Liter

W Węgrzech dotąd pierwsze początki Chrizmu nie wyjaśnione; wątpić jednak trudno, że wszyscy dawniejsi Missyonarze ~~pochodzi~~ z małymi może wyjątkiem należeli do Kościoła zachodniego. Księgi liturgiczne sięgają r. 1192; dawniejsze zaginęły. W <u>Sacramentarium Bolduense</u>, które się znajduje w muzeum narodowem w Peszcie (opisał <u>Wattenbach</u> Bemerkgen zu einigen oesterreichischen Geschichtsquellen. Wien. 1870, lecz niedokładnie) jest liturgia ~~rzymska~~ gdzie niektóre jej części rzymskie sięgają bardzo odległej starożytności, inne pochodzą z liturgii gallik. a inne ~~swoją~~ są miejscowemi tylko. Ob. Oesterr. Vierteljahr. 1872. zesz 1. Tam też o obrzędkach wielkanocnych w Węgrzech.

235

Liturgje dzielą się na wschod. i zachodnie. Pierwszych początek wywodzi się od S. Jakoba, drugich od S. Piotra. (ob. Kössing Liturg. Erklärg der h. Messe. III Aufl. Regensb. 1869. s. 107. 119. 145)

236

W Węgrzech dawna liturgja ~~był~~ miała za sobą przeszło 200 lat istnienia. Jednakże na synodzie narodowym w Tyrnawie d. 14 Kwiet. 1630. r. odbytym pod prezydencyą Kard. Piotra Pazmanyi, × za ~~za~~ jego ~~popier~~ radą, przyjęto obrząd rzymski. ~~Na przedstawienie Lawren~~ Przedstawił Kadynała[?], że i gdy wszystkie Katedry, z wyjątkiem Kapituły Agramskiej, przyjęły poprawny Mszał i Brewjarz Rzymski, on sam ~~Mszał~~ w dawnym metrop. Kościele w Gran dotychczasową liturgję zniósł, a przeto proponuje, aby to samo uczyniły

× Ob. Oesterr. theol. Vierteljahresschr. 1868. s. 38...

ryantów Pentateuchu od Lombera, — donosi że mu posłał waryanty z 70 tłumaczy od Juniusa, i prosi aby mu doniósł o rezultacie narad na zgromadzeniu ogólnem (Sorbony?).

nigdy inne dyecezye. Synod oświadczył, że przyjmie, jeśli Stolica Apost. zatwierdzi patronów Węgier. ~~Ob~~ Przedstawiony zbiór ich Stol. Ap. zaapprob. 29 Listop. 1631. W skutek tego już na Wielkanoc w Gran (11 kwiet.) 1632 ~~już~~ wszystko było według obrz. rzymskiego.

Ob. Oesterr. Vierteljahr. ~~1868~~ 1872. zesz. 1.
s. 103..

237

Liturgia.

Al ~~Epist. Jacobi~~

Liturgia — t. II. s. 237.

De Rossi w Roma Sotterranea przechyla się do tego zdania, jakoby do końca III w. liturgia w Rzymie odbywała się po grecku. Lecz napisy grobowe niczego nie dowodzą. Co się zaś tyczy szczegółowo we Mszy ś. ~~to te to~~ dowodzą one tyle, co i Kyrie elejson w naszej. Być tylko bardzo może, że przy Mszy miano wzgląd na część ludności, która mówiła po grecku; zkąd zapewne wziął początek czytanie ewangelii po grecku we Mszy Papiezkiej. Kaulen, Gesch. der Vulgata. 1868. str. 144.

Joannes Abrincensis primum Epus, postmodum Ar-
chieppus Rothomagensis. † ok. r. 1078. 238

Liber de officiis ecclesiasticis ad Maurilium Rotoma-
gensem Archiep. ed. Joan. Prevotius. Rotomagi
1679. Przedrukował Migne w Patrologii Cursus compl.
tom CXLVII. wraz z innemi dokumentami liturgicz-
nemi z XI i XII i ~~XIII~~ w. a mianowicie:

Ordinarium Canonicorum Regularium S. Laudi Roto-
magensis, gdzie się mieści zbiór rubryk i przepi-
sów ~~wszystkie do świątek~~ do Kościoła się odnoszą-
cych, także do życia domowego Kanoników. Wiel-
kie zatem rzuca światło na ~~zwyczaje~~ i obrzędy Kościel-
ne i zwyczaje duchowieństwa zwłaszcza we Francji
w XI w.

3,19
20.
1–20–

4,59–

35,23
1 10
13 10

50 13

Honorius Augustodunensis c. a. 1136.

<u>Gemma animae</u> libri tres z których <u>I</u>[a] De missae sacrificio et ministris Eccl. — <u>II</u> De horis canonicis. <u>III</u> De solemnitatibus totius anni.

Sacramentarium cf. <u>Honorius</u>. w H.

Migne t. 172.

S. Izydor biskup Sewilli (Hispala) w Hiszpanii † 636 r.
na żądanie S. Fulgencyusza napisał książkę
<u>De Ecclesiasticis Officiis</u>, którą ułożył „z pism naj-
dawniejszych autorów, gdzie było potrzeba, dodał obja-
śnienia, ich świadectwa swoim stylem wyraził,
~~[illegible]~~ niektóre zaś w całości zostawił"
jak sam powiada w liście dedykacyjnym do Ful-
gencyusza.

(x) Philon w dziele swojem de Vita Contempl. opisuje Ascetów. Prawda że niektórzy rozumieją przez Esseńczyków - drudzy zaś ~~...~~ ascetów Chr. Otóż ci Asceta śpiewali w nocy. przeczyt. Ob. Widzi Notitia Cod. Alex. §. 50.

242

Udalricus mnich Kluniaku (ok. r. 1086) opisał Antiquiores Consuetudines Cluniacensis monasterii, gdzie opisuje nietylko zwyczaje i obrzędy ~~tk~~ domowe, lecz i porządek nabożeństwa Kościelnego.

Migne. Patrol. t. 149. kol. 633.

Hugo a S. Victore – De sacramentis Christ. fidei

Migne t. 176.

Symphosii Amalarii De ecclesiis officiis l. 4. – w. IX c. a. 836.

Migne t. 105.

Innocentius III De sacro Altaris Mysterio
libri 6. Migne t. 217. ultimus.

Litwa 243

Literatura

Literatura litewska. 244

J. Arn. von Brand (Reisen nach Moscovien. Wessel 1702.) przywodzi niektóre przysłowia niemieckie

Pieśni litewskie zebrał i wydał razem z niemieckim przekładem L. J. Rhesa (ob.) p. t. Dainos oder litthauische Volkslieder. Königsberg 1825.

Literatura Litewska.

Jenisch pastor berliński, wydał słownik litewsko-niemiecki.

Za najdokładniejszą grammatykę uważa się Grammatyka napisana przez Ruhig'a (Królewiec 1747)

Litwa

Innoc. IV

Bpom[?] insft. z Oesel i Kurland. poleca Pap. Innoc. IV (17 Lip. 1251) żeby bronili króla litewskiego od nieprzyjaciół Theiner I 49

ryzskim, Dorpat, i Osiliensis żeby pomagali królowi litew. do nawrac. pogan 26 Lip. 1251 (Th. I 50)

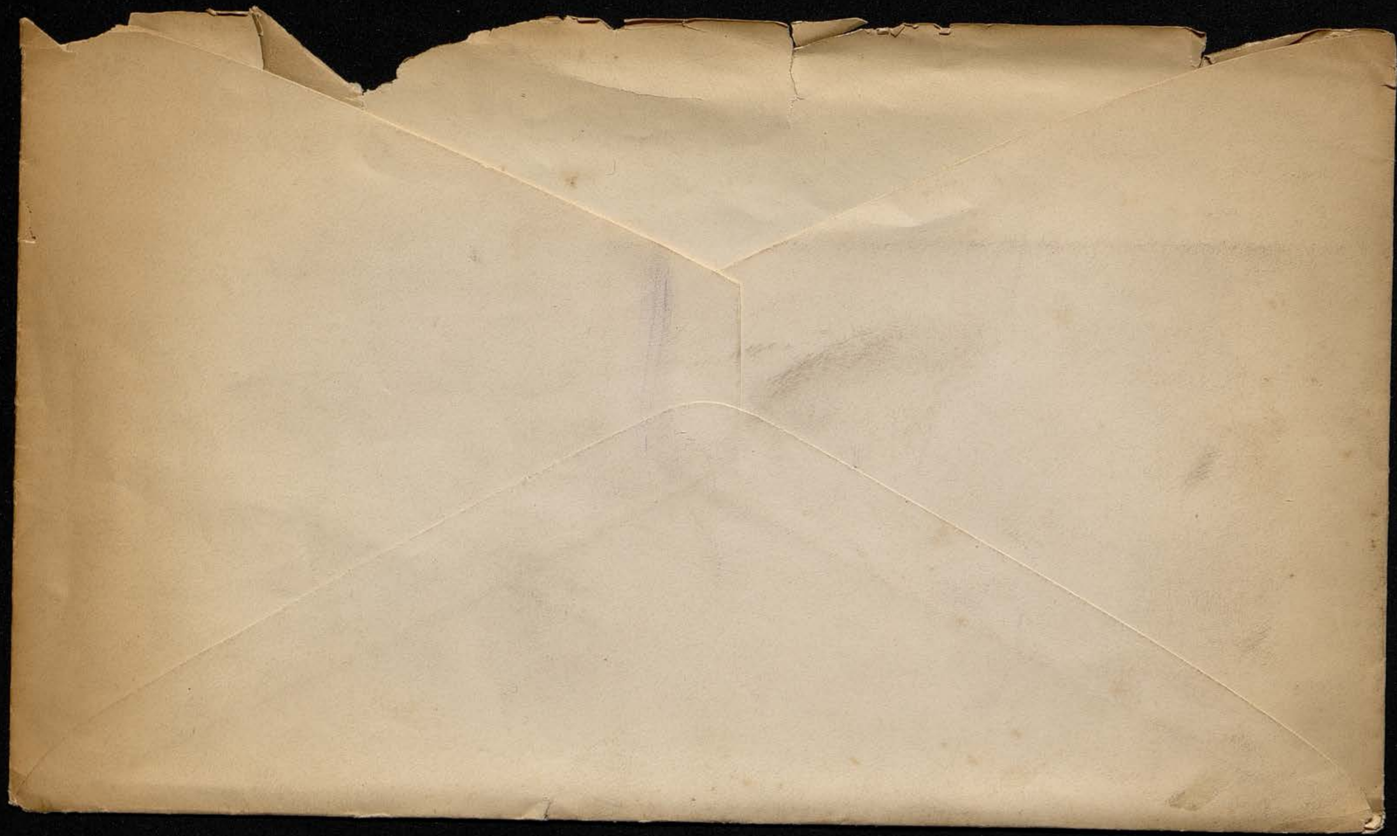
"Regesten zur Gesch. Mindowes" w Script. rer. pruss. t. I - i inne tamże

247

syn Piotra Leonis będący jako zakładnik u arcybpa kolońskiego przez tego ostatniego darowany został Kwi II (1119 r.) Orderic. Vital. ap. Watter. II 134.

L

248



(ekumeniczny XIII, r. 1245). ~~Zwołał go Innocenty IV, będąc zamknięty we Włoszech przez cz. Fryderyka II i nie czując się bezpiecznym w Rzymie przybył do~~ Zapowiedział go Innocenty IV w dzień ś. Jana ewangelisty ~~na kazaniu~~ (27 Grud.) 1244 r. na kazaniu, mianem przez siebie podczas Mszy (Potthast, Regesta p. 976), a 3 Stycz. 1245 rozpisał do bpów, prałatów, królów i książąt, żeby ~~na~~ d. 24 Czerw. t. r. stawili się w Lyon, gdzie sam przebywał. Kościół zostawał podówczas w zaciętej z Fryderykiem II (ob.) wojnie, i tatarowie ~~pocięli swoj~~ niszczyli Europę; Ziemia ś. wróciła pod jarzmo saracenów, w skutek nieszczęsnej bitwy 17 Paźdz. 1244, w której prawie wszyscy rycerze zakonni i baronowie wyginęli. ~~i po której chrześ~~ ~~Oto~~ Źródła Hef. VIII 353.

Oto były powody, dla których Innocenty IV zwołał ten sobór. Bpów i książąt niemieckich zatrzymał Fryderyk II w Weronie, odprawiając z nimi narady jednocześnie z soborowemi; pomimo tego jednak ~~wielu~~ kilku z nich udało się do Lyonu osobiście lub przez delegatów. Z innych bpów zaproszonym był i arcybp gnieźnieński Fulko wraz z suffraganami (Potthast, Reg. n. 11499), lecz ~~tak~~ sami polscy, ~~jak~~ ani węgierscy bpi ~~dla świeżych najazdów tatarskich~~ przybyć nie mogli; Hef. VIII 354 pierwsi dla ~~wewnętrz~~ zamieszek krajowych, drudzy dla najazdu tatarskiego

Lyon

Przed otwarciem ~~nastąpi~~ uroczystem odprawił papież sessję wstępną, na której się znajdowało 140 bpów, kardynałowie, patryjarchowie łacińscy, cesarz konstplski Baldwin (wypędzony z Grecji), hrabia Tuluzy i pełnomocnicy króla angielskiego (Hefele, Concil. S. 668). Przemówił najprzód patryjarcha konstplski (łaciński), wystawił smutny stan Kościoła swego, w którym z 30 przeszło suffraganów pozostało ledwo trzech. Po nim niektórzy bpi wystąpili z żądaniem ~~sol~~ kanonizacji ś. Edmunda, arcybpa kantuaryjskiego; lecz papież oświadczył, że sobór ma pierwej ważniejsze sprawy do załatwienia. Następnie Tadeusz de Suessa pełnomocnik Fryderyka II, w imieniu swego pana podał nowe warunki do zgody z Papieżem. Fryderyk zobowiązywał się przyprowadzić całą Romanję do jedności z Kościołem, pójść na wojnę pko tatarom, saracenom i innym nieprzyjaciołom wiary, osobiście i własnym kosztem ~~poprawa~~ naprawić smutne położenie Ziemi ś., ~~od~~ zwrócić Kościołowi rzymskiemu zabrane przez siebie dobra, nakoniec zadosyćuczynić wszystkim ~~innym~~ żaleniom, jakieby były pko niemu. ~~Ściśnie dor adsc~~

Lecz Atak

Lecz Fryderyk już tyle ~~pięknych~~ razy pogwałcił najuroczystsze przy-
rzeczenia, że trudno było wierzyć w szczerość tego, co jego pełno-
mocnik teraz obiecywał. Innocenty IV przeto odpowiedział: „Piękne
to są słowa, lecz wykonane nigdy nie będą; celem ich jest ~~sobór~~
zwieść i rozwiązać sobór, aby sprawa się odwlekła. Niech cesarz naj-
przód spełni to, co w imieniu jego zostało poprzysiężonem w Wiel-
ki Czwartek" (31 Mar. 1244), ~~a wtedy będę upewnionym~~. Tadeusz de Suessa
~~odrzekł~~ chciał dać poręką z królów: francuzkiego i angielskiego,
na dowód że cesarz spełni wszystko, co obiecuje; lecz papież
poręką wszelką odrzucił, mówiąc: „Jeżeli cesarz nie dotrzyma
jeszcze i teraz słowa, jak tego każe się spodziewać cała jego
przeszłość, trzeba będzie ~~tym~~ królom się naprzykrzać, a wtedy
Kościół będzie mieć trzech wrogów". Na tak słuszne rozumowa-
nie Tadeusz nie mógł nic odpowiedzieć i zamilkł. Wreszcie
bp Berytu, jedyny reprezentant Ziemi ś. w tem zgromadzeniu, od-
czytał ~~sprawozd~~ list baronów, ~~jacy jeszcze tam~~ pozostałych, o smutnym
stanie chrześcijaństwa w Palestynie. Uroczyste otwarcie sobo-
ru nastąpiło 28 Czerwca 1245, w kościele katedralnym lyońskim.
~~Papież po tej Mszy zaś~~ Gdy wszyscy członkowie po Mszy zajęli swoje miej-
sca ~~po Mszy~~, Papież zaintonował Veni Creator, odśpiewał zwy-
kłe modlitwy i powiedział mowę, w której wystawił nieszczęścia
trapiące Kościół: 1) występki duchowieństwa wyższego i niższe-
go; 2) klęski zadane przez saracenów, jako to: zdobycie ~~przez~~
~~nich~~ Jerozolimy przez nich, zniszczenie Grobu ś. i pomordowanie chrześcijan;
3) ~~upadek~~ zajęcie cesarstwa konstplskiego przez cesarza Wa-
tazesa; 4) tatarskie pożogi w Węgrzech; 5) prześladowanie
Kościoła ze strony Fryderyka II. Nad tym ostatnim punktem
rozwiódł się papież obszerniej, ~~wprawdzie~~ wykazując, że Fry-
deryk prowadził wojnę nie z Grzegorzem IX, jak to głosił,
lecz z samym Kościołem, bo chociaż ~~Stolica apost. była opróż-~~
~~niona, on~~ Grzegorz IX umarł i ~~na~~ przez półtora prawie ro-
ku Stolica apost. ~~wat~~ była opróżniona, Fryderyk ciągle Ko-
ściół prześladował, a nawet gorzej niż wprzód znęcał się
nad duchowieństwem. Do tego dodał papież inne zarzuty, cią-
żące na Fryderyku: że w kraju chrześcijańskim ~~wystawił~~
założył piękne i silne miasto (Lucera Nocera
dla saracenów; że z sułtanem egipskim i innymi książętami
saraceńskimi pozostawał w najściślejszej przyjaźni, z mahometan-
kami rozpustował; wreszcie kazał odczytać ~~wszystkie dokumen-~~
~~ta, w któr mocą [illegible]~~ wszystkie ugody i traktaty przezeń
pogwałcone. Tadeusz de Suessa bronił, jak mógł swego pana,

kce dowody jego tak były widocznie naciągane, że niekiedy do śmiechu pobudzały. Tak np. usprawiedliwiając założenie osady saraceńskiej Tadeusz twierdził, że Fryderyk ~~saracenów~~ na to tylko sprowadził Saracenów, żeby w razie buntu swych poddanych ~~oszczędzić krwi chrześcijańskiej, bo jeśliby~~ nie używać wojska chrześcijańskiego na uśmierzenie rozruchów, a przez to oszczędzić krwi chrześcijańskiej (tymczasem ~~z tymi~~ używał Saracenów i ~~na~~ podczas najazdów na ~~dziedzic~~ państwo Kościelne. W końcu prosił Tadeusz o zwłokę* przed wyrokiem, żeby mógł wprzód zawiadomić cesarza o wszystkiem, co się stało i prosić go o przybycie. „Tego bynajmniej sobie nie życzę, odrzekł papież, — jeśli on przybędzie, ja natychmiast odjeżdżam; ~~bo~~ nie czuję się bowiem zdolnym do męczeństwa lub więzienia". Hef. VIII, 358.

Łaszcz Marcin 251

Annales Collegii Posnan. Soc. Jesu

1607 O. Marcin Łaszcz przy~~przy~~był w początk. A. r. objąć urząd kaznodziei, lecz pod koniec już przybył inny na jego miejsce

puszczane.

252

O początkach rosyjskiej łaźni parowej podaje Max Buch z Finlandji cenne fizyograficzne zapiski w dziele: „Ueber d. Ursprung d. finnisch russischen Dampfbades.“ Autor dowodzi, że łaźnia parowa nie dostała się do Finów ze Wschodu i Południa, ale że od najdawniejszych czasów tego rodzaju kąpiele właściwe są temu szczepowi. Od Finów przeszły do Wielkorusów. Małorusy, zachodni i południowi Słowianie łaźni parowej, jako koniecznego warunku dla zdrowia każdej wiejskiej rodziny, nie znają podczas gdy w krajach zamieszkałych przez Finów, Estów i t. d. oraz Wielkorosjan jest przy każdej chacie osobny drewniany budynek z izbą stósownie urządzoną. W kącie tej izby stoi ognisko bez komina; na ognisku spoczywają rozpalone kamienie, na które się wlewa wodę zamieniającą się w parę. Prosty ten sposób budowania i zwyczaj sieczenia się w łaźni rózgami z brzozowych gałązek jest wszędzie w krajach wymienionych ten sam i nie zmienił się nic od czasu Nestora, który w swym „Latopisie“, pisanym na początku XII wieku, przytacza wrażenie św. Andrzeja Apostoła, jakiego doznał widząc u Słowian w okolicy Nowogrodu powyższy zwyczaj, a o czem, powróciwszy do Rzymu, z oburzeniem opowiadał. Nie mogą więc łaźnie rosyjskie być pochodzenia rzymsko-byzantyńskiego, bo ani rodzaj kąpieli (łaźni), ani urządzenie budynku nie ma nic wspólnego z „termami“ i suchemi łaźniami Południa i Wschodu. I na Litwę przeszła łaźnia parowa od szczepów fińskich. ~~1899~~ 1889.

KRAKOWI

ezpiecz

ZA ROK XIX

styczna do 31. gr

strat z ubezpieczonyc

otnich		*ogółem*			
B"		"A+B"			
r.	ct.	Złr.	ct.		
				1	Premje kontrase
9.075	96	2,720.131	53	2	Wypłacone szko
3.770	79	58 939	95	3	Reasekurac
—	—	38.660	—	4	Fundusz na szk
1 469	75	38.067	19	5	Wypłacone rent
1.385	65	655.136	57	6	Zwrot premij z
6.574	28	9.248	58	7	Wykup polic
1.029	94	3 569	29	8	Rezerwy i prze
				9	

~~Lapide~~ Łukasz
253

~~1. IV 1873.~~

~~Commentaria ed. nova 1. XX i XXI, Paryż 1876.~~ Weiss ob. Mateusz

w Katalog Hinrichs 1878 I pod Meyer.

ob. Haneberga Komment w Enc.

Patrit.

Łuków 254

~~Theiner, I ~~72~~ 57~~

Innocenty IV (13 Lip 1254) i Aleksander IV (1 Lut. 1257) polecili erygować w Łukowie bpstwo - ostatni nawet wyznaczył nominata Bartłomieja z Czech ~~Domi~~ (Thein. I p. 57. 72. n. 119. 143

o tym Bartłom. ob. Thein. I n. 126 6 sierp. 1255.

255

Książę Nowgorodu Alexander przyjął obrz. łac. i w Nowgor. dla kupców(?) niepat(?) opactwo katolickie 1248 N. 96
w Pskowie

Henryk dominikanin przez arcybpa Prus (Albert Suerbeer ob. Inf. ?) był ustanowiony duchownym rządcą Jatwezowiec 1249 N. 98

~~Bp chełmiński bierze dziesięciny na Litwie 1251 N. 101.~~

~~N. 101-106~~

(ob. Długosz Hist. II 306 ed. Przezd.)

Henryk dominikanin kapelan bpa z Sabiny, gorliwy opowiadacz słowa Bożego w Prusach ok. r. 1245 (Thein. I n. 81) znacznie rozszerzył wiarę chrz. w ziemi Galindezonias za co arcybp Albert inflancki i pruski mianował go 1248 r. 1249 bpem tej ziemi, nie wyświęcił jednak, ponieważ był wyrzucony ze swej prowincyi i gdzieindziej nie pozwalano mu ~~aby~~ konsekrować (Thein. I n. 98. r. 1249)

Ten (?) Henryk został bpem warmińskim potem (1254) bpem sambijskim Thein I n. 116

Lecz krzyżacy to zaraz przerobili i wyjednali, żeby im papież dał bpa krzyżaka ib. n. 118. (1254)

Łuków

Łuków

257

Jadźwingowie.

Jatwesones.
bp. Henryk r. 1249 Theiner I 47.
1255 ib. p. 63. 72 (Getwesia)

cf. Łuków.

Parcha 145. 147 168 954

Cypr I 147. II 174.
225. 251. 253. 263

Daciner

Historycy, którzy przekładają opowiadanie

M.

258

nb do Machab. 86 259

Gorgiasz

Gorgiasz /Γοργίας/ jeden z trzech wodzów przez Lyzjasza wysłanych starosty króla Syryjskiego Antiocha Epiphanesa z wielkiem wojskiem przeciwko Żydom, aby ich zupełnie zniszczyć /I Machab. 3, 32-38./. Gorgiasz myślał, że niespodzianym nocnym napadem Judę Machabeusza z całem jego wojskiem, stojącem obozem niedaleko Emaus, sam zniesie. Judasz jednak zawczasu o tem odebrał wiadomość, przybrał inne stanowisko, napadł na pewną część wojska Gorgiasza i pobił ją zupełnie. Zaraz potem uderzył na drugą część i również szczęśliwie ją rozproszył. /I Machab 4, 1-25/. W dwa lata jednak potem, kiedy Gorgiasz był prefektem w Jamnia, a wodzowie Izraelitów Józef i Azariasz miasto to napadli, pobił ich Gorgiasz i ścigał aż do granic Judei, przyczem 2,000 Izraelitów poległo. /I Machab. 5, 55-60/. Gorgiasz uchodził za biegłego i doświadczonego wodza /II Mach 8, 9/ i dlatego powtórnie był wysłany przeciw Judaszowi Machabeuszowi i bratu jego, ale zawsze nieszczęśliwie z nimi walczył /II Mach. 10, 14. 12, 32/. O jego śmierci nic niewiadomo. Zadziwiającem jest, że Winer powtarza jeszcze /Realw. I 514/ mniemanie Grociussa, Wernsdorfa i innych, jakoby fakt, odnoszący się do Gorgiasza, opisany w II Mach. 12, 32. był tenże sam, o którym pisze I Mach. 5, 55. To co Gotlib Wernsdorf /Commentatio hist. critica De fide historica Libror. Maccab. p. 114/ na którego się Winer powołuje, za tą opinią przytacza, jest nie warte nawet zbijania. Związek na którym się wspiera Wernsdorf właśnie przeciwko niemu świadczy, bo w poprzedniem jest mowa o wojnach i zwycięstwach ~~...~~ Judasza Machabeusza i opisane jest jego przybycie do Jerozolimy na uroczystość /zielonych świątek/ /12, 31./, a potem zaś w wierszu 32, ~~tak~~ powiedziano tak: „Po tak nazwanej uroczystości zielonych świątek wyszli przeciwko Gorgiaszowi /ὥρμησαν/" tak iż nie tylko bezzasadnem jest, ale nawet zupełnie przeciwnem stylowi greckiemu

przyjmować z Grotiuszem przystanie ἰορπηδα (Annotat. ad h. l.) inny subjekt nie ten o którym poprzednio była mowa. W I zaś książce Machab. 5, 55, jest mowa nie o wojnie Judy Machabeusza ale Józefa i Azariasza przeciw Gorgiaszowi w której ten ostatni zwycięzcą, kiedy od Judasza Machabeusza według II Mach. 12, 35. pobitym został. Obadwa te więc miejsca odnoszą się do różnych faktów, a stąd upada powód dla którego chciano zmienić τὸν τῆς Ἰδουμαίας στρατηγόν na τὸν τῆς Ἰαμνείας στρατηγόν (Gros. l.c. Winer l.c.)

(Welte) N. F. S.

Machab.

260

Machab
Ksss.

Machabejskie księgi do Pisma ś. licza

Strom. IV 9. V 14.

Orygenes (ap. Euseb. H. E. VI. 25)

~~przywodzi~~ powołuje się nawet na II Mach. 15, 8 (Com. in Joan. Opp. 4 XIII. c. 57)

II Mach. cytuje ~~ap.~~ Macarium.

I Mach. cytuje ~~tez~~ Serapion

Teofil Alexandr. (ok. 400) w Eplg Pasch. z II Mach. i in. których wylicza Scholz Einl. I §. 75. 76. cf. 79. i inne.

261

J. C. McClintock protestancki uczony ob. Polybibl. 1870. I. 226. † 1870. wieku lat 56.

262

Do parafii Magnuszewskiej
do r. 1463 należał Tarnow,
w którym t. r. osobna Para-
fija utworzona.
ob. Tarnow. erekcya – i do-
nacya.
r. 1407 był Kł w Magnu-
szewie. ob. erekcya
Wilka.

263

Magnuszewo

Discr. Matheus de Magnuszewo Rector Scholę in ibidem - d. 7 Listop. 1565 r.
A. K. W. l. 39. f. 342.

Przywilej dla Magnuszewa z r. 1377.
ob. Krzyżcz. I. n. 135.

264

Makaronizmy

W r. 1761 Kazania Lipiewicza
" " Wysockiego Kazanie
do Wizytek.
Lipiewicz ma tylko texty Pisma
ś. po łacinie. Wysocki prze-
plata łaciną, nie polonizuje
jednak łacińskich wyrazów,
jak inni.

~~Błonie~~. Maków

Bogufał bp pozn. r. 1257 upoważnił bpa płockiego (mazowieckiego) do poświęcenia dwóch ołtarzy w Błoniu.
Kod. Dyplom. Księstwa Mazow. n. 29.

Kościół na cześć Ś. Trojcy wybudowany z gruntu przez Konrada Księcia Mazow. i Czerskiego, tenże Konrad oddał Augustyanom z Czerwińska, i nadał przełożonemu Kościoła w Błoniu wieś Międzeszyn. r. 1289. Ibid. n. 39.

Maków. na dyplomatach Kanclerz z r. 1475 - 1481. Magister Petrus de Chotków Med. Dr etc. in Czyrsko et Makow Cur. ob. Czersk.
r. 1483. Stanisław z Lipia Kan. Płoc. i Warsz. Curatus in Maków Vicekancl. Ib. 250.

Vaticinium de Romanis Pontificibus, quod nomine Sancti Malachiæ Eppi Hyberni (vixit circa a. 1100 (natus 1094) S. Bernardi æqualis et amicus) circumfertur ex libro cui index ē: Censura Prophetiarum de Romanis Pontificibus quæstionibus multifariis illustrata et comprehensa auctore R. P. Georgio Gengell S. J. Theologo. Leopoli, Typis Collegii Soc. J. a. 1724. in 4°.

Prophetia — Nomen Pontificis et Explicatio prophetiæ.

Ex castro Tiberis. — Cœlestinus II — Oriundus Typherno castello Umbriæ.
Inimicus expulsus. Lucius II. — Familia Caccianimica.
Ex magnitudine montis. Eugenius III — Ex oppido Montis Magni.
Abbas suburbanus. Anastasius IV — ~~Ex~~ Abbate S. Ruffi; familia Suburbana. ~~Rurali familia ex oppido S. Albani~~
De Rure Albo. — Adrianus IV. Rurali familia ex oppido S. Albani.
Antipapa 1159. Ex tetro carcere. Victor IV. Cardinalis S. Nicolai in carcere Tulliano.
Via trans Tiberim. Calistus III Cardinalis S. M. trans Tiberim. Antipapa a. 1164.
De Pannonia Tusciæ. Paschalis III — Ungarus Cardinalis Tusculanus. Antipapa 1170.
Ex ansere custode. Alexander III. — Familia Paparona.
Lux in ostio. — Lucius III. — Cardinalis Ostiensis.
Sus in cribro. — Urbanus III. — Cribellus, cujus insignia Sus.
Ensis Laurentii. Gregorius VIII cujus insignia enses, Cardinalis S. Laurentii.
De schola exiet. Clemens III — Domo scholari.
De rure Bovensi. Cœlestinus III — Familia Bovensi.
Comes signatus — Innocentius III. — Comes Signiæ.
Canonicus de latere — Honorius III. Canonicus Laterani.
Avis Ostiensis. — Gregorius IX. Insignia Aquila. Cardinalis Ostiensis.
Leo Sabinus — Cœlestinus IV, cujus insignia leo, Cardinalis Sabinus.
Comes Laurentius. Innocentius IV. Comes Fliscus. Cardinalis S. Laurentii.
Signum Ostiense. Alexander IV Comes Signiæ. Cardin. Ostiensis.
Hierusalem Campaniæ. Urbanus IV. Campanus Patriarcha Hierosolymitanus.
Draco depressus. Clemens IV cujus insignia Aquila draconem unguibus premens.
Anguineus vir. Gregorius X. Vicecomes. insignia Anguis.
Concionator Gallus. Innocentius V. Gallus Ordinis Prædicator.
Bonus Comes. Adrianus V. Otobonus Comes Fliscus. (Post hunc Pont. electus ē Vicedominus, qui post electionem suam ipso die electionis mortuus est. Fuit is Minorita et Archieppus Aquensis.) ~~Et~~
Piscator Tuscus. Joannes XXI Petrus Cardinalis Tusculanus.
Rosa composita. Nicolaus III dictus compositus, familia Ursina, cujus insignia Rosa.
Ex telonio liliacei Martini. Martinus IV cujus insignia Lilia. Thesaurarius S. Martini Turon.
Ex rosa Leonina. Honorius IV Sabellus, cujus insig. Rosa, a Leonibus gestata.
Picus inter escas Nicolaus IV Picenus, patria Esculanus.
Ex eremo celsus. Cœlestinus V Ex eremita Pontifex.
Ex undarum benedictione. Bonifacius VIII. Benedictus Cajetanus, cujus insig. Undæ.
Concionator patereus. Benedictus XI. Nicolaus ex ordine Prædicator.
De fossis Aquitanicis Clemens V, Aquitanus, cujus insignia Fossæ.
De sutore osseo. Joannes XXII. Familia ossa. Sutoris filius.
Corvus schismaticus. Nicolaus V. Corbarius. Antipapa a. 1328.

Frigidus Abbas. Benedictus XII Abbas fontis frigidi.
De Rosa Atrebatensi. Clemens VI Atrebatensis. ejus insigne Rosæ.
De Montibus Pammachii Innocentius VI Cardinalis tituli Pammachii. ejus insignia 6 montes.
Gallus Vicecomes. Urbanus V. Gallus, ad Vice comites Mediolanenses Nuntius.
Novus de virgine forti. Gregorius XI. Dictus Petrus, Comes Bellefortis Card. S. Mariæ novæ.
De cruce Apostolica. Clemens VII De Luna Cardin. SS. XII Aplor., cujus insignia Crux.
Luna Cosmedina. Benedictus XIII Antipapa Petrus de Luna Aragonius Diac. Card. B. M. V. in Cosmedin. insig. Luna.
Schisma Barchinonium. Clemens VIII Antipapa (1424) Canonicus Barchinonensis.
De inferno prægnanti. Urbanus VI. Prignanus natus in loco, qui infernus dicitur.
Cubus de mixtione. Bonifacius IX. Thomacellus, cujus insignia Cubi.

De meliore sidere. Innocentius VII. Dictus Cosmatus de Melioratis, cujus insignia sidus.
Nauta de ponte Nigro. Gregorius XII. Venetus, Præses Ecclesiæ Nigropontanæ.
Flagellum solis. Alexander V Archiepiscopus Mediolani, S. Ambrosii; illius insignia Sol, ut in nummis antiquis videre est, cum flagello.
Cervus sirenæ Joannes XXIII. Card. S. Eustachii cum cervo, Bononiæ legatus, Neapolitanus.
Corona veli aurei. Martinus V. Columna cum corona ejus insigne. Card. S. Georgii ad velum aureum.
Lupa Cœlestina Eugenius IV. Canonicus Cœlestinus, Episcopus Senensis.
Amator crucis. Felix V Dux Sabaudiæ Amadeus, cujus insignia crux. Antipapa 1439.
De modicitate Lunæ. Nicolaus V Lunensis humili genere.
Bos pascens. Calistus III. Insignia Bos pascens.
De capra et Albergo. Pius II Secretarius Cardinalium, Capranici et Albergati.
De cervo et Leone. Paulus II. Præses Ecclesiæ Cervensis, Card. S. Marci, qui Leo dicitur.
Piscator Minorita. ~~Paulus II.~~ Sixtus IV Piscatoris filius Minorita.
Præcursor Siciliæ. Innocentius VIII Joannes Bapt. Aulicus Regis Siciliæ.
Bos Albanus in portu. Alexander VI. cujus insignia Bos. Card. Albanus et Portuensis.
De parvo homine. Pius III Piccolhomineus.
Fructus Jovis juvabit. Julius II. Insignia Quercus, arbor Jovis.
De craticula Politiana. Leo X Laurentii Medicei filius, Politiani discipulus.
Leo Florentinus Adrianus VI. Florentii filius, insignia Leo.
Flos pilei ægri Clemens VII Mediceus Florentinus, cujus insignia boli et lilia.
Hyacinthus medicorum. Paulus III, Farnesius, insignis lilia cærulea. Card. SS. Cosmæ et Damiani medicorum.
De corona montana Julius III antea dictus Joannes Maria de Monte.
Frumentum floccidum. Marcellus II cujus insignia frumentum floccidum; brevis Pontif.
De fide Petri. Paulus IV. Petrus Carafa. — Aesculapii pharmacum Pius IV Joan. Angelus Medicæus.
Angelus nemorosus. Pius V Ordinis Prædicatorum, Michaël ex oppido Boschi.
Medium corpus pilarum. Gregorius XIII. cujus insig. medius draco, gestans Cardin. pilas, Pii IV a quo creatus est Cardinalis.
Axis in medietate signi. Sixtus V qui axem in medio Leonis pro insigni habet.
De rore cœlesti. Urbanus VII Archiepiscopus Rossanensis in Calabria ubi manna legitur.
Ex antiquitate Urbis. Gregor. XIV Utroque parente antiquissimæ familiæ, ipse antiquitatum urbis restaurator.
Pia civitas in bello. Innocentius IX. Nemo hucusque explicavit.
Crux Romulea. Clemens VIII. cujus insig. trabs argentea, tribus segmentis interstincta ad modum crucis Romanæ.
Undosus vir. Leo XI. Paralysi obnoxius. — Gens perversa Paulus V, cujus tempore gens perversa Bohemorum hæretica labe infecta contra Religionem catholicam et Ecclesiæ columnam domum austriacam insurgens, totam Rempublicam Xtianam turbavit. — In tribulatione Pacis. Gregorius XV sub quo Imperium maxime turbatum, nunquam hucusque respiravit.
Lilium et Rosa Urbanus VIII Florentinus, cui verbi lilium pro insigni, ipse rosis amicissimæ apiculæ, vel alluditur ad Urbanum IV, cujus insignia lilium et rosa.
Jucunditas crucis Innocent. X cujus insig. columba suavem pacis olivam gestans. Electus in festo s. Crucis.
Montium custos. Alexand. VII. cujus insig. montes, quibus sidus cœleste, velut vigil et custos supereminet.
Sidus oloris. Clemens IX. Antea dictus Rospigliosus, inde mutata litera p. in d. fecit quidam anagramma: sidus oloris; vel quia dictus natus est ex illo anno, quo nova stella seu sidus apparuit in cœlesti signo. quod electus in festo SS. Angelorum Custodum
De flumine magno. Clemens X quia natus exundante tunc nimium Tyberi.
Bellua insatiabilis. Innocent. XI Quia pro stemmate habuit Leones et Aquilas rapacia animalia; vel quia insatiabile desiderium habuit, triumphandi de hostibus nominis Xtni. Vel quia (ut quidam ingeniose, sed non solide censuit) utebat, ad majora consilia Cardinali Cibo; ejusque consilia sequi solitus; hinc quidam scripsit; Bellua Petri cur insatiabilis audit? Nimirum assidue vescitur illa cibo.
Pœnitentia gloriosa. Alexander VIII. Antea fuit summus Pœnitentiarius et Innocentio XI agonizanti contulit absolutionem sacramentalem.
Rastrum in Porta Innocentius XII.

Flores circumdati Clemens XI.

De bona religione. Innocent. XIII.

Sequuntur prophetica, ejusdem, (ut fertur) S. Malachiæ venturorum Pontificum Symbola 1. Miles in bello. 2. Columna excelsa. 3. Animal rurale. 4. Rosa Umbriæ. 5. Ursus velox. 6. Peregrinus Apostolicus. 7. Aquila rapax. 8. Canis et Coluber. 9. Vir Religiosus. 10. De balneis Etruriæ. 11. Crux de Cruce. 12. Lumen in cœlo. 13. Ignis ardens. 14. Religio depopulata. 15. Fides intrepida. 16. Pastor angelicus. 17. Pastor et nauta. 18. Flos florum. 19. De medietate Lunæ. 20. De labore solis. 21. Gloria Olivæ. In persecutione extrema S. Rom. Ecclesiæ sedebit Petrus II Romanus, qui pascet Oves in multis tribulationibus, quibus transactis civitas septicollis diruetur, et Judex tremendus judicabit populum suum. Hucusque prophetia (ut dicitur) S. Malachiæ, de Romanis Pontificibus. Scripsi: Czenstochoviæ d. 9. Augusti a. 1861.
Vladislaus Knapinski

Vaticinii de Rmis Pcibus, quod nomine Sti Malachiae circumfertur primus scriptorum mentionem ~~[illegible]~~ facit Arnoldus Vion Belga Ord. S. Bened. qui in Chronico sui Ordinis, cui index ē: „Lignum vitae, Ornamentum et decus Ecclesiae" a. 1595 edito, ~~ait~~ de S.to Malachia haec ait: „Scripsisse fertur et nulla opuscula de quibus nihil hactenus vidi, praeter quandam prophetiam, de summis Pcibus, quae quia brevis est et nondum (quod sciam) excusa et a multis desiderata, hic a me proposita ē." S. Bernardus tamen, qui familiaritate Sti Malachiae utebatur, ~~cujus vitam conscripsit~~ ~~et in cujus manibus hic mortuus est~~ ~~tum~~ ejusque vitam conscripsit, impulsus ad id (ut ipsemet refert) tum intensis precibus Congani Abbatis in Hybernia, tum plurimorum aliorum, qui fere semper conversabantur cum S.to Malachia, et quae de hoc Sancto Eppo certissime illis comperta erant, scribenda ei intimarunt, ~~tum prae~~ et in cujus manibus S. Malachias mortuus ē, ~~nihil~~ nullam mentionem hujus prophetiae facit. ~~Mea~~ Jure meritoque itaque vaticinium istud a viris eruditis spurium ~~dic~~ agnoscitur. —

Marya 268

La Vergine. Istoria della Madre di Dio e del suo culto, compilata dall'ab. Orsini, sulle tradizioni orientali, sugli scritti de' santi Padri, e i costumi degli ebrei. Volume primo. Bologna. —

(Orsini) 1868. 24°. XV - 343. —

Magg 269

Su la vita della santissima Vergine Maria; discorsi storico-morali pel mese di Maggio a lei consacrato; del M. R. P. Giuseppe Trambusti, de' CC. RR. Ministri degl' Infermi, esaminatore sinodale della diocesi di Bagnorea, membro di varie accademie. Napoli.

(Trambusti Giuseppe.) 1868. 16°. VIII-306

Maryja 270

Żywot N. M. P. Reinwald.
1861. d'Apilly. Armoiry – i 6 Jez.
" " Ayma. Brentano & Pasturel; 67. Jez.
1862. Bourassé. Capecelatro. Massard.

271

Marya Antonina – dzieła o niej i jej listy ob. wyliczone w Polybibl. 1868. I. 63...

~~Kościołowi paraf. we wsi Młodzieszynie nadał r. 1464 Janusz Xiążę Mazowiecki dwa łany gruntu, łąkę i 2 ogrody z domami. Kod. Dypl. Ks. Maz. n. 215.~~

Mazow. 1416. Krzyszcz. II 358.

273

Медуз

Racław
medicus canon.
Cracov.

1304 Kod. dypl.
małopol. t. 134.
Kod. dypl. Kat.
Krak. cz. 106.
107. t. 114. 141. 142

274

Wiśniew. Balt. Samozarski.
IX 496.

1557 d. Mercurii 9 Junii
~~ad~~ altaria fundi Korybut

Warsz. Kated. Altar.
Nobilis et Egregius vir
Balthasar Simossarski
Art. et Med. Dr. oddaje
10 kóp gr. na dobrach
jego Wawrzyszewo zapisane.

summa ta przeniesiona na dobra
~~do~~ Jeziorki ~~...~~ w pow. Warsz.

24 Styczn. 1620. famatus
Lucas Busser Chyrurgus ant.
civit. Vars.

Warsz. Kated. Altar. Ołtakow.
swigno.

ib. Swigno. Joan. Mroz
Chyrurgus.

Oczko

X. Marcin Borucki
Kan. Warsz. S. R. M.
Physicus seu Doctor
† przed 15 Lut. 1565.
Warsz. Kat. Wikar
anniwers. Boruck.



275

z Mokotowa Drzewięcina. ob.
Wikaryusze Katedry Warsz.
A. Szpital ś. Marcina.

276

Oczko Albertus Physicus S. R. M. ob. at. Oczkowski u P. Maryi.

u S. Ducha – Katedr.

277

Thomas Angelinus Siemszycki Phil. ac Medicinae Doctor Wiersz na pochwałę Kordeckiego w Kordeckiego Nova Gigantom.

278

R. 1580. Król Batory pod Łukami.

„W Łucku byli natenczas 4 doktorowie: Bartolom Sandomirski, Marcin Krakowski, Faskos Lubelski i Ławrynczyusz Łucki, choć stary, lecz dobry. Zjechało się tam było na leki wiele pań i panów, ludzi różnego stanu, tu i jak komu ś. Bóg nadarzył, z różnym odprawiali skutkiem."

Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego 1546-1604, Wyd. T. Xżęc. L. Warsz. 1860 s. 43.

Tenże Jeżdżewski wspomina „niejakiego doktora Szkota" w Ulniankach (s. 73) na Litwie.

Michałowice in distr. Varsov. d. 3 Lipca

r. 1619 X. Paweł Wołucki Bp Kujawski spłaca ze swego działu Psałterzystom Kol. Warsz. 15 kop gr. kapitału. A. K. W. XII. 78.

279

280

V. D. Lazarus Mięczyński in Mysz-
czyno et Tarchomino Plebanus.
akt z d. 31 Maja 1565.
A. K. W. l. 39. f. 329.

Północna Ameryka Missje.
287

Andenken an den selig verstorbenen P. Franz Klaholz, von Friedr. Dunanus, Paderborn 1882. in-12 s. 70.

Klaholz ur. 11 Paźdz. 1803 † 5 Paźdz. 1871 w Baltimore. Lit. Hdw. 358, 246.

Mniszew r. 1407 był
kościół par. ob. Wilka
erekcya.

2810

Mniszewo. 1481 Marcin de Śmigeiro [Marcin] pleban 282
dziś dyec. sandom.
A. K. W. L. I.
w r. 1429. od Mniszewa oddaczono ostrodzką
ob. erekcyę Ostrod.

283

z Mochowa Curatus Dobeslaus r. 1490 dostał prezentę na prob. w Zagrobie (sic!) lecz wnet odwołana prezenta.

M. Dypl. n. 257.
Maz.

Łaskowski. Michał Odrowąż
Powieść hist. Warsz. 1857.
$2\frac{1}{4}$ tal.

284

Mogilany

Józef Nowina Konopka, Wieś Mogilany, monografja z rękopisu pozostałego po ś. p. ojcu zmarłym w r. 1880, wydał syn Tadeusz Nowina Konopka, Kraków, druk. Uniw. Jag. 1885 in-8, s. 79, z mapą.

Melandri:
~~Josaphat~~

Panegirico in onore di san Giosafat, Arci-
vescovo e Martire dell' Ordine di
S. Basilio il Grande, detto dal P. Giuseppe
Melandri d. C. d. G nella chiesa di
S. Maria di Grottaferrata, il giorno
18 Ottobre 1867. Roma. —

(Melandri Giuseppe) 1868. 8°. 26. —

Muzyka 285

W. J. Wasielewsky, Die Violine und ihre Meister, 2-e Aufl., Lipsk 1883.

—

S. J. Milde, Die Musik im Lichte der Poesie, Lipsk 1884.

w Listop. 1856. 286 z 1857
r. 1856

o muzyce kościelnej wyszło rozporządzenie Kard. Wikaryu. Patrizi do rektorów kościołów, aby melodye chóralne zastosowane były do melodyi alla Palestrina, żeby nie brano kompozycyj teatralnych — zakazano kotłów, bębnów, cymbałów tamburynów, tryangułu — aby się wystrzegano fug i motetów skocznych i tanecznych, i aby chóry stawiano obok wielkiego ołtarza, a nie nad wejściem.

287

Muzyka na wojnie

Thucidydes refert (apud Aulum Gellium Noctes Attic. l. 1. c. 11.) Lacedemonios n. cornuum tubarumve signis sed tibiar. modulis in praelio usos esse... ut moderatiores, modulatioresq. fierent... Quum procincti igitur classes erant, et instructa acies, coeptumq. in hostem progredi: tibicines inter exercitum positi canere inceptabant.

Cretenses quoq. praelia ingredi solitos memoriae datum e praeeunte ac praemoderante cithara gressibus...

Halyattes rex terrae Lydiae more atq. luxu barbarico praeditus, ut Herodotus tradit,... concinentes habuit fistulatores et fidicines (flet i lira); atq. faeminas etiam tibicinas in exercitu atq. in procinctu habuit, lasciventium delicias conviviorum. Achilles Homerus pugnam indipisci ait n. fidiculorum tibiarq. concentu, sed mentium animorumque conspiratu tacito nitibundos...

~~A~~... ardentissimus clamor militum romanor[um], quem in congressibus proeliorum fieri solitum scriptores annalium fieri memoravere. Aulus Gellius l. c.

~~Od Redakcyi.~~

~~A w obecnym roku rozpoczynamy na pierwszej~~

naszego pisma drukować pamiątki znakomitszych wypadków kościelnych, rocznice urodzenia lub śmierci ~~znakomi~~ mężów, którzy położyli zasługi w Kościele i t. p. Daty takowe z krótkiem objaśnieniem będziemy podawać naprzód tak iżby czytelnicy wiedzieli która pamiątka kiedy przypada.

M.

288

Wzeńko

mów, a summa ta wystarczałaby na ulepszenie jego pożywienia i wogóle całego położenia.

FRANCJA. W sprawie nowego prawa rozwodowego. Kongregacja ś. Officji wydała następujący dekret:

1886

A nonnullis Galliarum Episcopis sequentia dubia S. R. et Univ. Inquisitioni proposita sunt: In Epistola S. R. et U. I. 25 Junii 1885 ad omnes in Gallica ditione Ordinarios circa civilis divortii legem ita decernitur: „Attentis gravissimis rerum, temporum ac locorum adjunctis, tolerari posse, ut qui magistratus obtinent et advocati causas matrimoniales in Gallia agant, quin officio cedere teneantur", conditiones adjecit, quarum secunda haec est: „Dummodo ita animo comparati sint tum circa valorem et nullitatem conjugii, tum circa separationem corporum, de quibus causis judicare coguntur, ut nunqaam proferant sententiam neque ad proferendam defendant vel ad eam provocent vel excitent divino aut ecclesiastico juri repugnantem".

Quaeritur:

I. „An recta sit interpretatio per Gallias diffusa ac etiam typis data, juxta quam satisfacit conditioni praecitatae judex qui, licet matrimonium aliquod validum sit coram Ecclesia, ab illo matrimonio vero et constanti omnino abstrahit, et applicans legem civilems pronuntiat locum esse divortio, modo solos effectus civiles solumque contractum civilem abrumpere mente intendat, eaque sola respiciant termini prolatae sententiae? Aliis terminis, an sententia sic lata dici possit divino aut ecclesiastico juri non repugnans?

II. „Postquam judex pronuntiavit locum esse divortio, an possit Syndicus (gallice: le maire) et ipse solos effectus civiles solumque civilem contractum intendens, ut supra exponitur, divortium pronuntiare, quamvis matrimonium validum sit coram Ecclesia?

III. „Pronuntiato divortio, an possit idem Syndicus conjugem ad alias nuptias transire attentantem civiliter cum alio jungere, quamvis matrimonium priu, validum sit coram Ecclesia vivatque altera pars?"

Feria V, die 27 Maii 1886.

In Congregatione Generali S. Romanae et Universalis Inquisitionis habita coram Eminentissimis ac Reverendissimis DD. S. R. E. Cardinalibus Inquisitoribus propositis suprascriptis dubiis, ac praehabito Voto DD. Consultorum, iidem Eminentissimi DD. rescribi mandarunt. — Ad primum, secundum et tertium dubium *Negative.*

Sanctitas Sua resolutiones Eminentissimorum PP. approbavit et confirmavit.

9

lord Randolph Churchill dał deputacji następującą odpowiedź. „Wobec otrzymanego listu wraz z dołączoną rezolucją związku protestanckiego w Szkocji, zmuszony jestem wyrazić mój żal i zdumienie, iż w wieku oświaty i tolerancji osoby zaliczające się do wykształconych i inteligentnych, mogą powziąć postanowienie równie niedorzeczne i nierozsądne, jak to, które zawiera powyżej wspomniany dokument". *

BELGJA. Alkoholizm. Wielokrotnie zdarza się słyszeć twierdzenie, iż pijaństwo jedynie z nędzy pochodzi i za przywróceniem ludowi dobrobytu samo z siebie ginie. Tymczasem wiadomo, że giną od pijaństwa ludzie bardzo bogaci, że czasem formalnie grasuje ono w klasach zamożnych; a że w klasach wyrobniczych pijaństwo nie jest następstwem nędzy tylko jej źródłem, na to też liczne są przykłady. Ciekawe pod tym względem jest sprawozdanie dra *Lambert'a* z miasta Bouillon, złożone „Komissji pracy" w Brukselli.

Dr. Lambert skreśla położenie robotników w Bouillon jako bardzo nędzne. Ludność jest łagodna i uczciwa i zdolna umysłowo, ale przytem lekkomyślna i nieopatrzna. Kobiety nie mają zamiłowania porządku, ani oszczędności; wychowanie ich bardzo zaniedbane. Główną przyczyną nędzy jest nadużycie trunków. Ludzie ci zaczynają pracować a zarazem i pić w bardzo młodym wieku. Piją szczególnie w niedziele, wydając po 1—1$\frac{1}{2}$ franka na hulankę. A okazji też nie brak. Na 2525 mieszkańców jest w Bouillon 82 szynkownie, przypada więc jedna na 31 osób. Bouillon jest to Eldorado szynkarzy. Dr. Lambert obrachował, że sprzedają tam rocznie 74,000 litrów (kwart) wódki, nie licząc prywatnych zapasów, tak, iż rocznie przypada 130 litrów na rodzinę, 22 litry na osobę, a po odtrąceniu dzieci, 74 litry na osobę. Rachując litr po 1.50 frank. okaże się, że każda rodzina wydaje rocznie około 200 fr. na wódkę, czyli około 55% zarobku. Robotnik trzeźwy jest rzadkim wyjątkiem. Większa ich część prawie nieustannie podpita. *Delirium tremens* trafia się bardzo często, a i we wszystkich innych chorobach okazują się skutki używania alkoholu. W takich okolicznościach ludność ulega stopniowemu zwyrodnieniu. Dzieci źle zbudowane, słabe, podpadają chorobom nerwowym i epilepsji. Wcześnie też przyzwyczajają się do trunku. Przynosząc wódkę do domu i do warsztatów, po drodze upijają trochę, a za przyniesienie znowu dają im napić się. W warsztatach piją robotnicy, chociaż pracodawcy wszelkiemi sposobami starają się temu zapobiedz. Tak więc pije dziecko, ojciec, matka, wszyscy piją. Upada duch rodzinny, kobiety często puszczają się na rozpustę, dziewczyny prawie zawsze.

Dr. Lambert oblicza, że robotnik przez nadużycie wódki, świętowanie w dni powszednie i gorszą w skutek pijaństwa robotę, traci dziennie około 70 centy-

290

* **Passau.** Ueber die gemischten Ehen bringt das oberhirtliche Verordnungsblatt der Diöcese Passau folgenden Erlaß:

Gemischte Ehen betreffend. „Der apostolische Stuhl hat die hochwürdigsten Ordinarien aufgefordert, über die sogenannten gemischten Ehen, nämlich Ehen zwischen Katholiken und Akatholiken oder auch Ungetauften in ihren Diöcesen genaue Erhebung zu pflegen. Zu diesem Zwecke werden unsere Herren Pfarrer und Seelsorgsvorstände hiermit beauftragt, über folgende Fragen Aufschlußbericht zu erstatten: 1. Wie viele gemischte Ehen zwischen Katholiken und Akatholiken oder Nichtchristen wurden im betreffenden Seelsorgsbezirke in den letzten zehn Jahren geschlossen und zwar wie viele mit und wie viele ohne Dispens des apostolischen Stuhles? 2. Sind bei den mit Dispens abgeschlossenen gemischten Ehen die gegebenen Versprechungen getreulich eingehalten worden oder nicht, im letzteren Falle, bei wie vielen sind diese Versprechungen verletzt worden; insbesondere wie viele katholische Ehegatten haben das Versprechen der katholischen Kindererziehung gebrochen, und wie viele selbst den Verlust ihres h. Glaubens erlitten? 3. In welcher Religion pflegen die Kinder aus gemischten Ehen, welche ohne Dispens geschlossen wurden, getauft und erzogen zu werden? wie viele in solchen Ehen lebende katholische Ehegatten haben ihre katholische Religion bewahrt, und wie viele sind davon abgefallen? 4. Wie groß ist die Anzahl der im Seelsorgsbezirke lebenden Katholiken, Akatholiken und Ungetauften oder Nichtchristen? Vorstehende Fragen sind von den einzelnen Seelsorgs-Vorständen bezüglich ihrer Seelsorgs-Bezirke unter Angabe der betreffenden Zahlen zu beantworten. Sollten aber genaue ziffermäßige Angaben nicht gemacht werden können, so sind die diesfallsigen Erfahrungen und Wahrnehmungen anher zu berichten. Die fraglichen Berichte sind bis Ende Juli l. J. durch die Decanalämter an die oberhirtliche Stelle einzusenden. Passau, den 16. Mai 1890. (L. S.) (gez.) Josef Siegler, Generalvicar. (gez.) Franz X. Schreyer, Secretair.

dorthin abgegangen.

Sofia, 27. Mai. Panitza-Proceß. Nach seinem heutigen Plaidoyer beantragte der Staatsanwalt gegen Panitza, Arnandow und Lieutenant Rizow die Todesstrafe, gegen die übrigen in dem Complott verwickelten Officiere und Angeklagten die nach dem türkischen Gesetze vorgesehenen Freiheitsstrafen und zog die Anklage gegen Demeter Rizow, Nojarow, Ablansky und Lieutenant Stamenow zurück.

---

* **Małżeństwo i długowieczność.** Zadziwiające są skutki wdowieństwa, zwłaszcza wśród piękniejszéj połowy rodzaju ludzkiego. Pomiędzy rokiem 25 a 30 śmiertelność pomiędzy wdowami dochodzi do 70 na tysiąc. Pomiędzy pannami i mężatkami tegoż wieku jest zaledwie 9 wypadków śmierci na 1000 osobników. Lecz po dojściu wdów do lat 45, śmiertelność się zmniejsza i równa się śmiertelności wśród panien i mężatek tychże lat. Najmniéj umiera kobiet zamężnych i dzietnych. Mężczyzna, który żeni się pomiędzy rokiem 22 i 25, przedłuża sobie życie o lat pięć. Ludzie żonaci umierają bowiem przeciętnie pomiędzy 62 a 65 rokiem, kawalerowie zaś pomiędzy 57 a 60 rokiem. Liczba samobójstw pomiędzy ludźmi bezżennymi jest dwa razy większa, niż pomiędzy żonatymi; zbrodnie zdarzają się także częściéj wśród ludzi pozostających w celibacie, niż wśród adeptów Hymenu. A zatém kojarzenie się jak największéj liczby małżeństw jest ze wszechmiar zbawiennem i pożądanem.

291

y

éj wagi.

pile i mło-

e poleca po
(1545)

CZ,

Wy

i fabryka
Poznań,
Skład II, Wro

Niniejszem mam
że **przeniosłem** moje w

Wielkie G

Polecam się do
wchodzących w zakres
(1529)

J.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zn

2. IV. 1890. 232

Beilage zu Nr. 76 der Germania vom Mittwoch

Die Form der elterlichen Willenserklärung über den Unterricht der Kinder aus Mischehen in einer anderen als der Confessionsschule des Vaters.

Die in der Sitzung der Unterrichtscommission am 21. März 1890, an welcher der Geheime Regierungsrath v. Bremen als Vertreter der Königlichen Staatsregierung theilnahm, behandelte Petition des katholischen Pfarrers Laemmer zu Passenheim in Ostpreußen, betrifft die Aufhebung einer Verfügung der Königlichen Regierung in Königsberg, durch welche angeordnet ist, daß in Mischehen der Wille der Eltern, ihr Kind in einer anderen als der Confessionsschule des Vaters unterrichten zu lassen, vor dem Landrathe zu Protokoll, eventuell vor Notar oder Gericht erklärt werden müsse, wofern ihm seitens der Schulbehörde entsprochen werden solle.

Die qu. Verfügung ist seiner Zeit auf Beschwerde Betheiligter, seitens des Ministers der geistlichen 2c. Angelegenheiten gebilligt worden und es ist eine ähnliche Verfügung noch seitens der Königlichen Regierung in Marienwerder ergangen.

Der Petent führt zunächst aus, daß die angefochtene Verfügung eine ungesetzliche sei. Es sei in den Gesetzen — § 97 Allgemeines Landrecht Theil I Titel 4 — bestimmt, ob und inwieweit Willenserklärungen zu ihrer Giltigkeit, abgesehen von den materiellen Erfordernissen, noch einer bestimmten Form bedürfen, und die Verwaltungsbehörde sei daher von vornherein gar nicht befugt gewesen, ihrerseits eine solche, hier vom Gesetze — Allgemeines Landrecht, Theil II, Titel 2, § 76 und Theil I, Titel 4, §§ 58, 59 ff., 94 und Allerhöchste Declaration vom 21. November 1803 — nicht vorgeschriebene Form zu bestimmen. Diese Form stehe aber sogar mit den betreffs der Form der Willenserklärungen im Allgemeinen und in analogen Fällen bestehenden Grundsätzen insofern nicht im Einklange, als eine über die stillschweigende oder ausdrückliche hinausgehende Form der Willenserklärung in der angefochtenen Verfügung vorgeschrieben werde. Insofern sich also hier die königliche Regierung eine die gesetzlichen Rechte der Eltern auf Bestimmung des confessionellen Unterrichts der Kinder in formeller Hinsicht einschränkende Befugniß beimesse, greife sie in jene Rechte der Eltern zu Unrecht ein.

Dieser Eingriff aber führe einmal zu allerlei Unbequemlichkeiten — weiten Wegen und Geldaufwand, — die besonders der unteren Classe der Bevölkerung, zumal bei Wechsel des Aufenthalts, äußerst drückend seien, ferner aber auch, da die Erfüllung der geforderten Formalien meist nicht ohne gewissen Zeitverlauf thunlich sei, inzwischen zu einer Beschwerung des religiösen Wunsches der Eltern und der Gewissensfreiheit derselben.

Es bestehe für eine derartige — beiden Confessionen gleich ungünstige — Praxis aber auch nicht einmal eine gewisse Zweckmäßigkeit, was sich daraus ergebe, daß in den meisten anderen Regierungsbezirken, woselbst vielfach doch auch confessionell sehr gemischte Verhältnisse obwalteten, eine derartige Verfügung nicht bestehe, vielmehr der einfache anderweite unzweideutige Ausdruck des Willens der Eltern genüge, und es müsse denn auch, wenn man selbst darüber hinausgehen wolle, doch ausreichend erscheinen, wenn die Erklärung der Eltern vor den Ortsbehörden oder dem Pfarrer erfolge. Das sei ungleich einfacher und schneller zu bewirken, als die Erklärung vor dem Landrath, dem Notar oder Gerichte.

Die vorliegende Petition hat, von anderer Seite eingebracht, die Commission bereits in der letzten Session beschäftigt; die damals von dem Referenten beantragte Ueberweisung an die Königliche Staatsregierung zur Erwägung, wurde mit Stimmengleichheit abgelehnt und Uebergang zur Tagesordnung beschlossen. Ein schriftlicher Bericht ist nicht mehr erstattet, auch eine Verhandlung im Plenum nicht vorgenommen worden, da inzwischen der Landtag geschlossen wurde.

Unter Bezugnahme auf die bereits in der Commissionssitzung der letzten Session abgegebenen Erklärungen hat der Herr Vertreter der Königlichen Staatsregierung nunmehr Folgendes ausgeführt:

„Die angefochtenen Verfügungen der Regierung in Königsberg seien durch die Verhältnisse begründet und gesetzlich gerechtfertigt.

Kein Lehrer dürfe ein Kind anderer Confession an dem Religionsunterricht theilnehmen lassen, wenn nicht die Eltern dies ausdrücklich verlangten. Bei dem Wettbetrieb der Confessionen auf dem Gebiet der religiösen Erziehung der Kinder aus gemischten Ehen habe man verhindern wollen, daß die freie Entschließung der Eltern durch einen andersgläubigen Lehrer oder Schulaufseher beeinträchtigt werde, und man habe deshalb vorgeschrieben, daß der Wille der Eltern durch eine Erklärung vor dem Landrath bezeugt werde. Diese Form sei nach dem Zeugniß der Landräthe zweckmäßig; auch seien Beschwerden in den langen Jahren nur einmal erhoben. Gesetzlich begründet werde die Anordnung durch die den Regierungen in der Instruction vom 23. October 1817 gegebene Befugniß, das Elementarschulwesen zu regeln und daher die Formen zu bestimmen, unter denen die Theilnahme am Unterricht statifindet. Der § 78 Allgemeinen Landrechts II, 2, welcher bestimme, daß, so lange Eltern über den ihren Kindern zu ertheilenden Religionsunterricht einig seien, kein Dritter ein Recht habe, ihnen darin zu widersprechen, werde durch die Regierungsverfügung nicht berührt; denn die landrechtliche Bestimmung betreffe an sich nur die familienrechtlichen Verhältnisse, ihre Wirksamkeit auf dem Gebiete der Schulverwaltung sei aber gar nicht in Frage gestellt, sondern sie gelange nur in denjenigen Formen zur Durchführung, welche im öffentlichen Interesse für das Schulwesen vorgeschrieben sind.

Die Verfügung sei zunächst von der Regierung in Königsberg erlassen, und zwar für ihren ganzen Bezirk, gleichmäßig für Protestanten und Katholiken. Sie sei 1871 und 1886 vom Minister geprüft und durch Veröffentlichung im Centralblatt als allgemeine Norm für andere Bezirke, wo dasselbe Bedürfniß herrsche, hingestellt. Sie bilde daher an sich kein Sonderrecht für jenen Bezirk. Dem Vernehmen nach hätten daher auch die westpreußischen Regierungen ähnliche Verordnungen erlassen.

Er halte somit die Beschwerde für unbegründet."

Auch bei der diesjährigen Berathung war die Commission getheilter Ansicht.

Seitens des Referenten (des conservativen Abg. Dr. v. Heydebrand und der Lasa) wurde unter Zustimmung von verschiedenen Seiten zunächst die gesetzliche Begründung der angefochtenen Verfügung auszuführen versucht. — Unzweifelhaft zwar seien die Eltern nach dem Gesetze befugt, lediglich nach ihrer freien übereinstimmenden Ueberzeugung darüber zu entscheiden, in welcher Confession ihr Kind zu unterrichten sei, ebensowenig sei zweifelhaft, daß dies an und für sich ein Privatrecht der Eltern darstelle und daß das Gesetz eine specielle Form für Willenserklärungen einschläglicher Art nicht direct vorgeschrieben habe.

Dem gegenüber sei jedoch zu beachten, daß es sich hier nicht blos um einseitige Abgabe einer nur privatrechtlichen Willenserklärung, sondern um eine bestimmte, sich auf das Gebiet des öffentlichen Rechts erstreckende Rechtswirkung derselben handele, insofern hier nicht nur die Entscheidung über die Confessionsform des Unterrichts des Kindes, sondern wesentlich auch der Besuch oder Nichtbesuch einer bestimmten öffentlichen, der Zwangspflicht unterliegenden Volksschule, in Frage stehe.

In dieser Beziehung sei jedoch durch das Gesetz — §§ 1 und 9 Allgemeines Landrecht II, 12, Verfassungsurkunde Artikel 23, Gesetz vom 11. März 1872 und Regierungsinstruction vom 23. October 1817, § 18 — der Staatsregierung die Leitung und Aufsicht und damit die Befugniß übertragen, das zur Erreichung der Ziele der öffentlichen Volksschule Nothwendige zu bestimmen.

Eine solche Verfügung liege hier vor und erscheine um deswillen nicht über die vorbezeichneten allgemeinen Grenzen der Staatsverwaltungsbefugnisse hinausgehend, weil es sich bei der einschläglichen Vorschrift derselben weder eigentlich um eine Form der Willensbestimmung, noch insbesondere um eine Beschränkung der Willensfreiheit der Erklärenden, als vielmehr lediglich darum handele, diese Willenserklärung der Schulbehörde in einer solchen Art zukommen zu lassen, daß dieselbe die allgemeinen rechtlichen Voraussetzungen der Gültigkeit — Freiheit, Zuverlässigkeit u. s. w. — maßgebend zu beurtheilen in der Lage sei. Diese Behörden seien die Regierungs-Abtheilungen für Kirchen- und Schulwesen, resp. deren ständige Commissare — die Landräthe; die Erklärung vor Notar oder Gericht sei wohl nur als Ausnahme aufzufassen und es könne auch nicht gemißbilligt werden, wenn die Regierung zur Wahrnehmung ihrer desfallsigen Befugnisse nicht die, häufig nicht genügend objectiven und gebildeten Gemeindevorsteher oder auch die Amtsvorsteher berufe. Die praktische Tragweite der Erklärung sei für die Schulbehörde an und für sich erheblich und es seien in confessionell gemischten Gegenden, wie die hier in Rede stehenden, Verhältnisse sehr wohl denkbar — was von einzelnen Mitgliedern der Commission auch thatsächlich näher bestätigt wurde — welche die Erhaltung des confessionellen Friedens unter der Bevölkerung der Schulbehörde eine besondere — in anderen Landeltheilen nicht erforderliche — Sorgfalt in Registrirung respective Entgegennahme solcher Erklärungen zur Pflicht machen. — Die von dem Petenten dargelegten, sich aus dieser Stellungnahme der Regierung ergebenden Beschwerungen der Bevölkerung könnten als thatsächlich besonders schwerwiegende um so weniger anerkannt werden, als seitens der Regierung den Landräthen möglichst Bereitwilligkeit bei Entgegennahme der Erklärungen zur Pflicht gemacht worden sei. Die Landbevölkerung sei im Uebrigen gewohnt, ohnedies häufig die Kreisstadt und den Landrath aufzusuchen und könne hiermit jene Erklärung verbinden. Die gleichwohl noch verbleibenden Schwierigkeiten in Zustellung der Erklärung seien gegenüber der dargelegten, großen Wichtigkeit der Sache nicht ausschlaggebend. Es rechtfertige sich daher:

in Erwägung, daß Thatsachen, welche eine — an sich nicht zu billigende — Beschränkung der Willensfreiheit und des religiösen Wunsches der Erklärenden enthielten, nicht erwiesen seien und in der Erwartung, daß dies auch künftig seitens der Staatsregierung werde beachtet werden

über die Petition zur Tagesordnung überzugehen. —

Ein dahingehender Antrag fand jedoch nicht die Zustimmung der Majorität der Commission, vielmehr glaubte die Mehrzahl dem Standpuncte und den, oben dargelegten, Ausführungen des Petenten im Wesentlichen sich anschließen zu müssen. Hiernach hat die Unterrichtscommission, nachdem ein Antrag, die qu. Petition der königlichen Staatsregierung zur Berücksichtigung zu überweisen, abgelehnt worden war, beschlossen, zur Plenarberathung zu beantragen:

Das Haus der Abgeordneten wolle beschließen:

die Petition II Nr. 358 der königlichen Staatsregierung zur Erwägung zu überweisen.

Das Recht zum Halten der Bienen

Der schon erwähnte, von den Abgg. Letocha, Meister (Thorn), Dr. Porsch und v. Werdeck dem Abgeordnetenhause vorgelegte Gesetzentwurf über das Recht zum Halten der Bienen lautet:

§ 1. Bienen auf seinem Eigenthum zu halten, ist einem Jeden erlaubt.

§ 2. Nießbrauchsberechtigte, Pächter und Miether sind zum Bienenhalten ebenfalls berechtigt; die Miether indessen nur mit Einwilligung des Vermiethers.

§ 3. Die Befugniß, Bienenvölker aufzustellen, kann durch eine polizeiliche Vorschrift dahin beschränkt werden, daß die Bienenstände, falls sie nicht von Gebäuden, Zäunen, Hecken oder Bretterwänden von mindestens zweieinhalb Meter Höhe eingeschlossen sind, von Straßen und, wenn der betreffende Nachbar nicht seine ausdrückliche Einwilligung erklärt hat, von fremden, benachbarten Grundstücken, in der Zeit vom 1. April bis 1. October zehn Meter, in der Zeit

Potsdamer Radfahrerverein mit seiner historischen Auffahrt große Heiterkeit erregte.

* Die Influenza hat auch noch in der Woche vom 9. bis 15. März in Berlin zwei Todesfälle herbeigeführt.

* Die Meldung von der mißglückten Landung eines Ballons der Luftschifferabtheilung erweist sich als stark übertrieben. Der Unfall ereignete sich, wie das B. T. meldet, in der Nähe von Templin; bei demselben erlitt der Premierlieutenant Riese einen Beinbruch. Ein Gefreiter hat an der Fahrt gar nicht theilgenommen, konnte somit hierbei auch nicht ums Leben gekommen sein. Der verunglückte Officier befindet sich in Templin in ärztlicher Behandlung.

Mannigfaltiges aus Leben, Wissenschaft und Kunst.

* **Entdeckung eines neuen Kometen.** Von dem Astronomen W. R. Brooks zu Geneva, NewYork, ist am 19. März ein Komet im Sternbilde Equuleus entdeckt worden, welcher sich täglich 3' östlich und 25' nordwärts bewegt. Beobachtungen dieses Kometen sind seitdem auf der Sternwarte zu Cambridge in Amerika, wie auch auf den europäischen Sternwarten in Kremsmünster und Straßburg i. E. angestellt.

* **Deutsche Schiller-Stiftung.** Dem so eben erschienenen 30. Jahresbericht der Deutschen Schiller-Stiftung ist zu entnehmen: Der Gesammtbetrag, den der Vorort München im Jahre 1889 auf Unterstützungen verwendete, beläuft sich auf 39,475 M. Davon entfielen auf lebenslängliche Pensionen 10,050 M., auf transitirende Pensionen 21,625 M. und auf andere Zuwendungen 7800 M. Die Zweigstiftungen verausgabten 9325 M. und 3420 fl. ö. W. Der Capitalienstand der Centralbank belief sich Ende 1889 auf 43,700 Mark. Seit ihrem Bestehen hat die Schiller-Stiftung mehr als 1,330,000 M. an Unterstützungen verwendet.

* Eine **neue österreichische Correspondenz-Karte** wird demnächst zur Ausgabe gelangen, worauf wir die Sammler von Briefmarken und sonstigen Postwerthzeichen hiermit aufmerksam machen. Die neue Karte wird aus Papier von besserer Qualität und in einem etwas größeren Formate als die seitherige (14 Centimeter lang und 9 Centimeter breit; hergestellt und auf der Adreßseite mit einer Randleiste in der Farbe der eingedruckten Marke versehen zur Ausgabe gelangen. Oesterreich brachte die erste Correspondenz-Karte in den Postverkehr, ließ sich jedoch im Laufe der Jahre von anderen Staaten an Geschmack und Solidität der Ausstattung dieses Verkehrsmittels weit überflügeln; die neue Correspondenz-Karte wird sich daher auch in dieser Richtung wieder den ersten Rang zu erobern haben, welchen sie ursprünglich eingenommen hatte.

* Der canadische Premier Sir John Macdonald hat dieser Tage einer ihm aufwartenden Deputation eine Mittheilung gemacht, welche von größter Bedeutung für den Weltverkehr ist. Es sollen nämlich, wie wir der Frf. Ztg. entnehmen, binnen drei Jahren die **Canäle des Lorenzflusses** dergestalt **vertieft** werden, daß die großen transatlandischen Dampfer direct nach Chicago und Duluth (am oberen See, Minnesota) fahren können. Es wird dann nicht mehr nöthig sein, Waaren, welche für den Far West bestimmt sind, in NewYork auszuladen und von da auf der Eisenbahn westwärts zu transportiren, und die Dampfer können ihre Ladung von Weizen und sonstigen Lebensmitteln für die europäischen Märkte direct in Chicago an Bord nehmen. Dieser Umstand ist besonders wichtig für die Landwirthe von Missouri und Illinois, die sich längst beklagen, daß es sich nicht verlohnt, Weizen zu produciren, indem es den Werth von zwei Maß Getreide kostet, um ein Maß nach New York zu speditiren. Infolge dieser projectirten Tieferlegung der Canäle macht Montreal, dessen Hafen den jetzigen Anforderungen schon nicht mehr genügt, große Anstrengungen, um den zu erwartenden Zuwachs des Handels gerecht zu werden. Es sind 48 Mill. Dollars für Hafenbauten bestimmt worden.

Amtliches.

* **Ordensverleihung:** Dem Bureauvorsteher des Reichsamts des Innern, Geheimen Rechnungsrath Radtke der Rothe Adler-Orden 2. Classe mit Eichenlaub.

* **Ernennungen:** Der bisherige Berg-Inspector auf Grube Sulzbach, Berg-Assessor Neustein unter Beilegung des Charakters als Bergmeister zum Revierbeamten des Bergreviers Essen, mit Wohnsitz in Essen; der königliche Regierungsbaumeister Paul Werneburg in Geestemünde zum königlichen Wasser-Bauinspector in Königsberg; der Geheime Ober-Regierungs-Rath und vortragende Rath im Reichsamt des Innern Schroeder zum Mitglied des Bundesamts für das Heimathwesen; sowie das Mitglied des Patentamts, Professor an der Thierärztlichen Hochschule Dr. Pinner auf weitere fünf Jahre zum Mitglied des Patentsamts; der bisherige Eisenbahn-Betriebs-Director Wilhelm Volkmar zum Regierungsrath und Mitglied der kaiserlichen Generaldirection der Eisenbahnen in Elsaß-Lothringen, sowie der bisherige Eisenbahn-Maschinen-Inspector Eduard Hüster zum Eisenbahn-Betriebs-Director mit dem Range eines Raths vierter Classe; der Oberregierungsrath Schwarzenberg zu Kassel zum Präsidenten der Regierung in Münster.

* **Anstellung:** beim Reichs-Eisenbahnamt der Kanzlei-Diätar Ammon als Geheimer Kanzlei-Secretair.

* **Uebertragung:** dem Betriebsdirector Hüster die Stelle des Vorstehers des maschinentechnischen Bureaus der Generaldirection der Eisenbahnen zu Straßburg; dem Thierarzt Georg Rodewald aus Bonn, zur Zeit in Diedenhofen, unter Anweisung des Amtswohnsitzes in Ratzeburg, die commissarische Verwaltung der Kreis-Thierarztstelle des Kreises Herzogthum Lauenburg.

* **Versetzung:** Baurath Kröhnke in Glückstadt in Folge Verlegung des Amtssitzes der Kreis-Bauinspection nach Itzehoe.

Verleihungen: Dem practischen Arzt, Sanitäts-Rath Dr. med. Moritz Kirstein hierselbst der Charakter als Geheimer Sanitäts-Rath und den practischen Aerzten Dr. med. Hugo Borrmann und Dr. med. Moritz Kroner hierselbst der Charakter als Sanitäts-Rath; dem Eisenbahn-Bau- und Betriebs-Inspector Kolszewski in Kattowitz bei seinem Uebertritt in den Ruhestand der Charakter als Baurath; dem Eisenbahn-Secretär Eduard Robert Fiebel-

* **Köln,** 31. März. Schlachtviehmarkt. Aufgetrieben: 626 Ochsen, verkauft Ia zu 64, IIa zu 60, IIIa zu 56 M.; 26 Stiere, verkauft Ia zu 58, IIa zu 54, IIIa zu 50 M., 367 Kühe und Rinder, verkauft Ia zu 59, IIa 55, IIIa 51 M., 466 Schweine, verkauft Ia zu 61, IIa 59, IIIa. 56 M. die 50 Kilogr. Schlachtgewicht. Frische Häute: Ochsenhäute rothhaarige von 45 Kilogr. aufwärts 86—88 Pf. von 40—$44\frac{1}{2}$ Kilogr. aufwärts 70—72 Pf., flache und Berliner 56 bis 60 Pf., Stierhäute 50 Pf., Kuh- und Rinderhäute 52—54 Pf., Kalbfelle mit Kopf 54—56 Pf., ohne Kopf 64—66 Pf. Fett 48 bis 52 Pf. das Kilo.

* **Concurs-Eröffnungen:** Beim Gericht zu: Aachen: Kaufm. Joseph Hoegen das. Annaberg: Baumeister Ernst Ferdinand Pfau in Buchholz. Barmen: Firma Gebr. Weber das. Birkenfeld: Kaufmann Joseph Karl Ludwig Guido in Niederbrombach. Boizenburg a. E.: Händler Gottfried Haack in Greven. Calw: Schuhmacher und Krämer Christian Jacob Pfrommer in Liebelsberg. Cham: Eierhändlerseheleute Georg und Maria Hupf in Pemfling. Erkelenz: Spezereiwaarenhändlerswittwe Magdalena Lauten, geb. Heinrichs das. Hamburg: Buchhändler Hermann Otto Hentze das. Kehl: Rosenwirth Seligmann Auerbacher in Lichtenau. Kiel: Commanditgesellschaft Georg Haeseler u. Cie in Ellerbeck. Königsberg: Kaufmann Albert Bernecker das. Crailsheim: Maurer Georg Hager in Mariä Kappel. Löwenberg i. Schl.: Handelsmann Karl Rösler in Siebeneichen. München: Kaufm. Ernst Mocker das. Neckarsulm: Salinenarbeiter Friedrich Ziegler in Jagstfeld. Oberweißbach: Gastwirthin Bertha Rauschardt, geb. Hauer, in Neuhaus a. R. Offenbach: Schneider Joseph Walter das. Offenbach: Frau Helene Neuwirth, geb. Zenn, das. Osterholz: Schuhmacher Heinrich Wrieden das. Plauen: Materialwaarenhändler Ludwig Reinhard Holzmüller daselbst.

Handels-Telegramme.

* **Hamburg,** 31. März. Getreidemarkt. Weizen loco fest, holsteinischer loco neuer 185—196. Roggen loco fest, mecklenburgischer loco neuer 175—180, russischer loco fest, 114—126. Hafer fest. Gerste fest. Rüböl (unverzollt) ruhig, loco 69. Spiritus ruhig, pr. März $21\frac{1}{2}$ Br., pr. April-Mai $21\frac{3}{4}$ Br., pr. Mai-Juni 22 Br., August-September $23\frac{3}{4}$ Br. Kaffee ruhig. Umsatz 1000 Sack. Petroleum still. Standard white loco 6,60 Br., per August-December 7,00 Br.

* **Hamburg,** 31. März. Zuckermarkt. (Nachmittagsbericht.) Rüben-Rohzucker I. Product Basis 88 % Rendement, neue Usance, frei am Bord Hamburg, März 11,90, Mai 12,00, Juli 12,20, August 12,30. Matt.

* **Antwerpen,** 31. März. Petroleummarkt. (Schlußbericht). Raffinirtes, Type weiß loco $16\frac{1}{2}$ bez. und Br., per April $16\frac{1}{2}$ Br., per Septembe-December 17 bez. u. Br. Fest.

* **Paris,** 31. März. (Schluß.) Rohzucker 88 % träge, loco 30,25 à 30,50. Weißer Zucker ruhig, Nr. 3 pr. 100 Kilogr. März 34,10, April 34,10, Mai-August 34,75, October-Januar 34,75.

* **Paris,** 31. März. Getreidemarkt (Schlußbericht) Weizen ruhig, März 24,10, April 24,40, Mai-Juni 24,25, Mai-August 24,25. Roggen ruhig, März 20,00, Mai-August 15,75. Mehl träge, März 52,80, April 53,00, Mai-Juni 53,10, Mai-August 53,40. Rüböl ruhig, März 74,00, April 71,00, Mai-Juni 70,75, September-December 67,75. Spiritus matt, März 34,25, April 35,00, Mai-August 36,00, September-December 37,00.

* **London,** 31. März. Getreidemarkt. (Schlußbericht.) Englischer Weizen eher williger, fremder sehr träge. Mehl und Mahlgerste ruhig, stetig, Hafer weniger vorhanden, stetig, jedoch russischer $\frac{1}{4}$ sh. niedriger als vorige Woche, Mais stetiger, Malzgerste fest, Erbsen $\frac{1}{2}$ sh. niedriger.

* **Liverpool,** 31. März. Baumwolle. (Schlußbericht.) Umsatz 10,000 Ballen, davon für Speculation und Export 1000 Ballen. Stetig. Middl. amerikan. Lieferung: April-Mai $6\frac{1}{8}$ Verkäuferpreis, Mai-Juni $6\frac{11}{64}$ do., Juni-Juli $6\frac{13}{64}$ do., Juli-August $6\frac{13}{64}$ do., August-September $6\frac{11}{64}$ Käuferpreis, September-October $5\frac{57}{61}$ d. Werth.

Telegraphische Depeschen aus dem Wolff'schen Bureau.

Koburg, 31. März. Der Prinz von Wales ist heute nach Cannes abgereist. Prinz Georg ist noch hier geblieben.

London, 31. März. Nach einer Meldung des Reuter'schen Bureaus aus Canea vom 28. d. M. wäre von den Vertretern der Türkei in Griechenland dem Gouverneur Schakir Pascha die Nachricht zugegangen, daß eine bewaffnete Expedition einen Einfall in Kreta plane. Die kretensischen Militärbehörden beobachteten deshalb verdoppelte Wachsamkeit. Die drohende Haltung der Flüchtlinge dürfte die weitere Ausführung des Amnestiedecrets und die Aufhebung der Kriegsgerichte verzögern.

London, 31. März. Unterhaus. Unterstaatssecretair Fergusson erwähnte eines in Athen umlaufenden Gerüchts, wonach ein oder mehrere türkische Kriegsschiffe unter italienischer Flagge in der Richtung nach Kreta fahrend gesehen worden seien.

Petersburg, 31. März. Der deutsche Botschafter General v. Schweinitz ist hier wieder eingetroffen.

Kopenhagen, 31. März. Landsthing. Zwölf Mitglieder der Rechten brachten eine Resolution ein, in der es heißt, da die langwierigen Verhandlungen des Folkethings betreffs der Budgetvorlage es dem Landsthing unmöglich gemacht hätten, die Details des Budgets zu discutiren, so wolle derselbe beschließen, den Regierungs-Vorlagen nebst den späteren, von der Regierung beantragten Forderungen (darunter diejenige der Befestigung Kopenhagens von der Seeseite) beizutreten, indem die Kammer jede Verantwortlichkeit, daß kein regelmäßiges Budget hergestellt werde, ablehne. Die Resolution wurde angenommen.

Deutsches Reich.

Berlin, den 20. December 1890.

Der **Evangelische Ober-Kirchenrath** hat folgenden Erlaß veröffentlicht: „Es sind neuerdings Fälle vorgekommen, in denen **confessionell gemischte Ehen** nach vorausgegangener römisch-katholischer Trauung von evangelischen Geistlichen ohne Beachtung der für evangelische Trauungen vorgeschriebenen Formen eingesegnet worden sind. Bei den zu solchem Zwecke veranstalteten Familienfeiern hat sich der mitwirkende Geistliche auf Ansprache, Gebet und Segensspruch beschränkt und weder eine Beantwortung der Traufragen verlangt, noch die agendarische Trauformel angewandt. Ein solches Verfahren muß für unzulässig erachtet werden. Die Kirche fordert von ihren Gliedern, daß sie eine Ehe nicht ohne kirchliche Mitwirkung eingehen. Die Form, in welcher diese Mitwirkung gefordert und gewährt wird, ist nach der bestehenden kirchlichen Ordnung ausschließlich die Trauung. Die Anwendung einer anderen Form, je nach Belieben des einzelnen Geistlichen, verbietet sich als eine Umgehung der bestimmten vorgeschriebenen liturgischen Ordnung und eine die Ehre der Kirche verletzende Zweideutigkeit. Wer die Trauung verschmäht, verzichtet damit überhaupt auf Mitwirkung der Kirche bei Eingehung seiner Ehe. Diese kirchliche Mitwirkung ist grundsätzlich auch solchen Mitgliedern zu gewähren, welche eine gemischte Ehe eingehen, sofern dem nicht etwa im einzelnen Falle unzulässige Zusagen in Betreff der Kindererziehung oder sonstige bestimmte Gründe entgegenstehen; insbesondere giebt eine vorangegangene römisch-katholische Trauung an sich noch keinen Grund, sie ihnen zu versagen; immer wird sie auch ihnen nur in der dafür ein für alle Mal feststehenden agendarischen Form gewährt werden können, gegenwärtig also in Gemäßheit der darüber in der Trauungsordnung enthaltenen Vorschriften. Legen sie auf die Trauung keinen Werth, oder glauben sie, darauf mit Rücksicht auf Zugeständnisse an die Anforderungen einer fremden Religionsgemeinschaft verzichten zu müssen, so verlieren sie damit jeden Anspruch auf irgend welche Mitwirkung der Kirche bei Eingehung ihrer Ehe, und eine Betheiligung evangelischer Geistlicher daran in Form einer freien liturgischen Feier oder eines abgeschwächten Trauungsactes würde weder mit der Ordnung, noch mit der Würde der Kirche vereinbar sein. Die Geistlichen werden demnach die in dieser Richtung an sie gelangenden Anträge abzulehnen haben."

rhein).
Peter Schwartz, Fabrikbesitzer (Bocholt).

Die Expedition der Germania ist zur Entgegennahme von Gaben bereit. Wir wünschen dem Aufruf nach allen Seiten hin vollen Erfolg, zur Ehre unseres Windthorst und des katholischen Volkes selbst, das seinem herrlichen unermüdlichen Führer und Vorkämpfer so unendlich Vieles verdankt!

H. Wer untersteht der Invaliditäts-Versicherungspflicht?

Die Frage der Versicherungspflicht ist außerordentlich schwierig. Dieses ist um so verhängnißvoller, als auch der kleinste „Arbeitgeber" über dieselbe klar sein muß. Der Arbeitgeber (Dienstherr) riskirt, wenn er nicht die vorgeschriebenen Marken zur rechten Zeit aufklebt, die Strafe (bis zu 300 Mark) und die volle Nachzahlung der Beiträge auf eigene Rechnung unter Verlust des Rechtes, die Hälfte des Betrages vom Arbeitnehmer einzuziehen; die Arbeiter (Dienstboten, Gesellen, Handlungsgehilfen ꝛc.) riskiren den Verlust ihrer Ansprüche auf Rente. Unkenntniß schützt nicht vor Verlust und Strafe.

Aus Veranlassung zahlreicher Anfragen haben wir eine Zusammenstellung von Antworten versucht, die vielleicht geeignet ist, manche Zweifel zu beseitigen, und die wir deshalb hier folgen lassen:

1. Voraussetzung der Versicherungspflicht ist Beschäftigung gegen Lohn. Personen, welche als Entgelt für ihre Beschäftigung nur freien Unterhalt beziehen, deren Naturalbezüge also auf Befriedigung ihrer persönlichen Bedürfnisse (Nahrung, Kleidung, Wohnung ꝛc.) beschränkt sind, unterstehen nicht der Versicherungspflicht. Das bezieht sich speciell auch auf die in gewerblichen Betrieben oder in der Landwirthschaft ihrer Eltern beschäftigten Hauskinder und Lehrlinge. Diese werden auch dadurch nicht versicherungspflichtig, daß sie ein Taschengeld beziehen, da dieses nicht als „Lohn" zu betrachten ist, sondern mehr als Geschenk resp. als ein Theil des freien Unterhalts erscheint. So eine Anleitung des Reichsversicherungsamtes vom 31. October 1890.

2. Haushälterinnen, welche Lohn erhalten, sind versicherungspflichtig. Wenn dagegen die Mutter oder Schwester ꝛc. z. B. bei einem Geistlichen den Haushalt führt, und sowohl den gesammten Unterhalt als auch gelegentlich so viel an Taschengeld erhält, als sie zur Bestreitung ihrer persönlichen Ausgaben braucht, so begründet das noch keine Ve-

294

ŻYCIORYS
Błogosławionéj Marji Małgorzaty Alacoque.

Cóż mi w życiu braknąć może,
Gdy posiadam Serce Boże!
Wyrazy Błog.

Błogosławiona Małgorzata urodziła się we Francyi, Dyecezyi Antun, w wsi Lautecourt 22. Lipca 1647. z zamożnych bogobojnych rodziców. Wychowana pobożnie dnia 25. Maja 1671. wstąpiła do Wizytek w Paraj, po trzech miesiącach próby i roku Nowicjatu wyrzekła śluby uroczyste Panu. Pełniła w zakonie obowiązki infirmerki, mistrzyni Nowicjatu i inne: wykonywała różne cnoty heroiczne, miała różne zachwycenia. Pan Jezus często się Jéj objawiał, okazał Swe Boskie Serce otoczone cierniem, płomieńmi ognia, krzyż z niego wykwitał, i mówił: *Oto Serce, co tak bardzo umiłowało ludzi.* Użył Ją Pan za narzędzie do rozszerzenia nabożeństwa Najsłodszego Serca. Dnia 17. Października 1690. r. między 7 a 8 godziną wieczór poszła do Oblubieńca po koronę. Dekretem d. 24 Czerwca 1864 r. Ojciec ś. przyznał trzy cuda za Jéj przyczyną dokonane, nazwał Ją *Oblubienicą Najsłodszego Serca Jezusowego* i do beatyfikacyi przystąpić dozwolił. Dnia 18 Lipca 1864. r. otworzono grób Błogosławionéj w Paraj, zwłoki Jéj znaleziono zeschłe, a mózg nietykalny; za życia

zwano Ją obłąkaną gdy mówiła o objawach Serca; Pan zatém dziś jeszcze okazuje że była zupełnie zdrową na umyśle. W dniu 19. Września 1864 r. odbyła się w Rzymie Jéj uroczysta Beatyfikacja.

LITANIA

DO BŁ. MARJI MAŁGORZATY ALACOQUE

Oblubienicy Najśł. Serca Jezusowego.

Kyrje elejson, Chryste elejson, Kyrje elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z Nieba Boże, zmiłuj się nad nami,
Synu odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami,
Duchu Ś, Boże, zmiłuj się nad nami,
Święta Trójco jedyny Boże zmiłuj się nad nami.
Święta Marjo Matko pięknéj miłości, módl się za nami.
Ś. Franciszku Salezy— módl się za nami.
Ś. Joanno Franciszko, módl się za nami.
Wszyscy Święci Serafinowie, módlcie się za nami.
Błogosławiona Małgorzato Córo wiecznéj światłości,
Bł. Małg. Przybytku Ducha Przenajświętszego,
„ „ Świątynio Trójcy Przenajświętszéj,
„ „ Prawdziwa Córo pierwszéj Matki Nawiedzenia
„ „ Ukochana Córo Śgo Franciszka i Ś. Joanny.
„ „ Ich duchem i sercem żyjąca,
„ „ Oblubienico Najsłodszego Serca Jezusa,
„ „ Skarbami Serca Jezusa ubogacona,
„ „ Serce swe na Serce Jezusa zamieniająca,
„ „ W krzyżu Chrystusowym się chlubiąca,
„ „ Wizerunku Jezusa aż do śmierci posłusznego,

Módl się za nami.

295

4. Érard de la Marck, prince-évêque de Liége. Extrait de la chronique de Jean de Brusthem; Liége 1866; in-8°. — Prix : Fr. 2,00. par E. Reusens.

ki lecz po dokładnem przekonaniu się o dobrej robocie—takie bowiem nieoględne pochwały narażają wielu na niezliczone straty. *Ks. Antoni Dołęgowski.*

KRONIKA KOŚCIELNA ZAGRANICZNA.

FRANCJA. List kardynała Guiberta, arcybiskupa paryzkiego, przesłany prezydentowi rzeczypospolitej, a protestujący przeciwko prześladowaniu, jakiego doznaje Kościół we Francji ze strony rządu, brzmi, w głównej swej osnowie, jak następuje:

„Panie Prezydencie!

„Kościół we Francji przechodzi ciężką próbę..... Konflikt państwowo-kościelny zaostrza się z każdym dniem; wybaczy pan, że jako najstarszy biskup Francji, wynurzę się ze skargą i poważnemi protestacjami.

„Oskarżają nas, że opozycja nasza wywołała rygory. Tak nie jest. Pragnąc przedewszystkiem pokoju, staraliśmy się wszyscy, słuchając w tem tak rozumnych rad i wskazówek Ojca św., znosić bez skargi wiele niesprawiedliwości. Kościół francuzki, jeżeli podnosił głos swój, to tylko w obronie spraw duchownych, wychowania religijnego i potrzeb kultu; a czynił to zawsze spokojnie i z umiarkowaniem, żądając od władzy tylko tej sprawiedliwości i życzliwości, jakich doznawał za rządów poprzednich.

„Zarzucano mu, że w ostatnich walkach wyborczych sprzyjał kandydatom przeciwrządowym. Powiem, że głosujący bynajmniej polityką się nie rządzili w tej mierze: chodziło im o to jedynie, aby rezultat wyborów był w zgodzie z interesami religijnemi.

„Było dwa rodzaje kandydatów: jedni, którzy chcieli zachować naukę religji, protegować wolność wyznania i dzieła dobroczynności chrześcijańskiej; drudzy, jawnie ogłaszali zamiar pozbycia się natychmiast lub w niedalekiej przyszłości wiary katolickiej z pośród nas. Któż może czynić zarzut księdzu z tego, że sympatje jego były po stronie pierwszych? Było to obowiązkiem sumienia jego i spełnieniem misji, jaką otrzymał od Kościoła, a nawet, rzecz można, od państwa samego.

„Nie, duchowieństwo nie miało nigdy i nie ma dziś nawet z góry powziętych uprzedzeń przeciw obecnym instytucjom rządowym. Jeżeli okazuje względem nich obojętność i niepokój, to usposobienie to datuje dopiero od chwili, gdy przedstawiciele tego kierunku rządzenia weszli w sojusz z nieprzyjaciołmi religji. Gdyby rzeczpolita zobowiązała się, co każdy rząd czynić winien, szanować wiarę i obrządki religijne ogromnej większości naszej ludności, nie ma nic w doktrynach Kościoła i jego tradycjach, coby mogło wzbudzać w księdzu uczucie niedowierzania lub oporu. Ale jeżeli ci, co wzięli sobie za zadanie ugruntować te formę rządu we Francji, postanowili zarazem obrażać uczucia i sumienia wszystkich, jeżeli każdy rok ich panowania znaczony był nowemi zamachami na każdą z instytucji katolickich, jakże można zarzucać, powtarzam, sługom Kościoła, że przenoszą tych, co ich protegują, nad tych co ich ograbiają, tych, którzy popierają wpływ religji na dusze ludzkie, nad tych, którzy robią co mogą, aby wpływ ten zniszczyć?

„Przeczytajcie historję ostatnich lat: W r. 1880 zakony są rozpędzone siłą; na mocy praw wyjątkowych, nie mogąc udać się nawet pod opiekę sądów. Jednocześnie na mocy tych samych praw, zniesiono zgromadzenia zakonne żeńskie, bez względu na ogromne przysługi, jakie oddawały biednym, chorym i młodzieży. W r. 1882 prawo szkolne wykreśla naukę religji z programu nauczania publicznego i zaszczepia we Francji chrześcijańskiej urzędownie ateizm.

„Z roku na rok budżet ministerjum wyznań jest zmniejszany. W ciągu lat pięciu obcięto z niego siedm miljonów. Płace biskupów ograniczone, kanoników zagrożone; koszta utrzymania seminarjów wykreślone z budżetu, katedry biskupie ogołocone z funduszów, potrzebnych na utrzymanie budowli; wikarjaty znoszone setkami. Sprawujący obrządki religijne usunięci ze szpitali i wszelkich zakładów, utrzymywanych przez państwo lub gminy; pogrzeb sławnego pisarza, który odmówił przyjęcia ostatnich posług od Kościoła, służy za pretekst do sprofanowania świątyni chrześcijańskiej, poświęconej patronce Paryża; proboszczowie wiejscy traktowani są z równąż bezwzględnością i niesprawiedliwością.

„Pięć lat starczyło, aby dokonać tylu gwałtów. Nie mogę wstrzymać się od zapytania, czy konkordat jest zniesiony, czy też trwa w całej swej sile? Minister wyznań sprzyja widocznie rozdziałowi Kościoła od państwa, ale lęka się następstw tego kroku dla dzisiejszego stanu rzeczy i chciałby wpierw przygotować opinję publiczną.

„Odwołuję się do bezstronności pana Prezydenta: czyż mówię co innego, jak wykazują fakta urzędownie sprawdzone? Konstytucja, ogłaszając cię, panie Prezydencie, nieodpowiedzialnym, zostawia ci jednakże w zupełności wpływ moralny. Wiek twój, wielkie doświadczenie, poświęcenie się dla sprawy rzeczypospolitej, zaufanie, jakiem cię świeżo powtórnie obdarzyło zgromadzenie narodowe, wszystko to zwiększając twą powagę, powinno skłonić do wejścia w trudne położenie, jakie się wytworzyło.

„Pozwól zatem staremu biskupowi, który w ciągu swego życia widział już siedm razy zmieniający się kierunek polityczny w kraju, pozwól mu powiedzieć po raz ostatni to, co mu dyktuje długie doświadczenie:

„Postępując dalej drogą na jaką weszła, rzecz-

pospolita może zrobić wiele złego religji; zabić jej jednakże nie zdoła. Kościół przebył wiele innych burz, narażony był na wielkie niebezpieczeństwa—żyje wszakże w sercu Francji; jeszcze będzie obecnym na pogrzebie tych, co pochlebiali sobie, że go zniszczyli. Rzeczpospolita nie otrzymała ani od Boga, ani od historji zapewnienia nieśmiertelności.

„Duchowieństwo będzie dalej znosić ucisk cierpliwie, będzie modlić się za swych nieprzyjaciół i prosić Boga, aby ich oświecił i natchnął sprawiedliwszemi uczuciami; ale ci co zechcą prowadzić dalej tę walkę bezbożną, sami siebie zniszczą i wielkie spustoszenia poczynią, zanim ukochany kraj nasz ujrzy dni pomyślniejsze.

„Dobiegając kresu mej długiej karjery, chciałem, zanim przyjdzie mi zdać rachunek Bogu z moich czynności, zrzucić z siebie odpowiedzialność, żem nie ostrzegał o tak wielkich niebezpieczeństwach i nieszczęściach. Ale na zakończenie listu mego, muszę wyrazić głęboką wiarę w to, że Francja nie pozwoli nigdy pozbawić się swych najświętszych przekonań, które były jej siłą i chwałą w przeszłości i zapewniły jej pierwsze miejsce między narodami.

„Te moje myśli i uwagi, polecam panie Prezydencie Twej mądrości i wysokiej inteligencji, i proszę przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania.

(podpisano)

† Hipp. Kardynał Guibert,

Arcybiskup paryzki".

PRUSY I. W dopełnieniu tego, cośmy o ś. p. Marwiczu, Biskupie chełmińskim podali w poprzednim numerze, pomieszczamy tu jeszcze następne szczegóły: Po śmierci ś. p. Biskupa Anastazego Sedlaka zamierzono ks. Marwicza obrać wikarjuszem kapituły i administratorem biskupstwa; wymówił się jednak słabością zdrowia. Gdy potem dnia 14 stycznia 1857 został obrany biskupem chełmińskim, przez dłuższy czas wahał się przyjąć na siebie ciężką odpowiedzialność, zwłaszcza, że już był podeszłym w wieku (62 lat) i trawiony bezsennością. Prekonizowanym został przez Papieża Piusa IX, na konsystorzu dnia 3 sierpnia, a w niedzielę 8 listopada 1857 przez biskupa Stefanowicza z Poznania, w asystencji biskupów-sufraganów Frenzla z Warmji i Jeschkiego, w kościele katedralnym w Pelplinie konsekrowanym i intronizowanym. Poprzednio akademia monasterska była mu nadała tytuł doktorski św. teologji.

Zaraz na początku swych arcypasterskich rządów, ś. p. ks. Biskup Jan Nepomucen zwrócił główne starania swoje na kształcenie duchowieństwa. To też zakład naukowy w Pelplinie rozprzestrzenił na seminarjum *puerorum*, które oddał pod opiekę Niepokalanie Poczętej Najśw. Marji Panny pod nazwą *Collegium Marianum*. Budowa okazałego gmachu tego instytutu przyszła zaraz w pierwszych latach jego urzędowania do skutku. Choć tu fundusze przekazane testamentem na ten cel przez jego poprzednika, ś. p. ks. Biskupa Anastazego Sedlaka i składki djecezjan wielce pomocne były, to przecież znaczną część kosztów pokrył własnemi ofiarami, a i później legatami utrzymanie tego zakładu zabezpieczyć usiłował.

Bogaty w doświadczenie, nadał duchownemu seminarjum nowe ustawy, odpowiednie potrzebom czasu, i nad ich wykonaniem troskliwie czuwał. Za jego naleganiem rząd przyczynił się znaczną zapomogą do budowy nowego gmachu seminaryjnego, który niestety teraz, wskutek kulturkampfu, stoi bez użytku. Ducha kapłańskiego w księżach usiłował przez coroczne odbywanie ćwiczeń duchownych odświeżać. W czasie grozy kulturkampfowej nie przyszły one przez kilka lat do skutku, wszakże w ostatnich latach znowu się odbywały, kilkakrotnie nawet w dwóch oddziałach. Ku zbudowaniu wszystkich widziano go samego jeszcze w r. 1866 siedzącego wśród rekolektantów. Także życie klasztorne za jego rządów znacznie się wzmogło. Ojcowie Reformaci, których, jak długo mógł, bronił przed rozmaitemi zaczepkami nieprzyjaciół różnorodnych, otrzymali trzeci klasztor w Bysławku i rezydencję w Zamartem. Starał się też o powołanie księży Jezuitów do Pelplina, gdzie mieli objąć kierownictwo nad *Collegium Marianum*, ale napotkał w tym względzie na nieprzezwyciężone przeszkody. W Chełmnie osiedli znowu w r. 1861 księża Misjonarze, Łazarzyści, a klasztor Siostr Miłosierdzia w Chełmnie stał się domem macierzyńskim, który filje swe założył w Lubawie, dwie w Pelplinie, w Kościerzynie, Wejherowie, Świeciu, Grudziądzu i w Jabłonowie. Do Chojnic sprowadziły się Franciszkanki i utrzymywały przez kilka lat licznie odwiedzaną wyższą szkołę dziewczęcą. Powołane do Grudziądza siostry Szkólne miały tam założyć dom macierzyński, czyli seminarjum dla nauczycielek, pewną regułą zakonną wiązanych, co nie przyszło do skutku głównie dla tego, że siostry te nie umiały po polsku i przeto w zarządzaniu domem zastąpione zostały siostrami miłosierdzia. W Kamieniu znalazły zajęcie siostry elżbietanki a w Kamienicy służebniczki Najś. Marji Panny. Te zakłady zostały wskutek kulturkampfu po największej części rozwiązane, a reszta na pielęgnowanie chorych ograniczoną. Skoro jednak kulturkampf złagodniał, znowu, o ile rząd na to pozwolił, odradzały się, i tworzyły się nowe osady zakonne. Siostry miłosierdzia zamieszkały w Bysławku i Tczewie a franciszkanki powróciły do Chojnic. Ks. Biskup Jan Nepomucen wystarał się też u rządu o pozwolenie przyjęcia nowych członków do zgromadzenia siostr miłosierdzia, a nadto hojnemi ofiarami podtrzymywał ich zakłady.

Postęp w życiu duchownem księży i zgromadzeń zakonnych wpłynął zbawiennie na obudzenie du-

cha religijnego w gminach katolickich. W pierwszych dziesięciu latach swojego urzędowania, mimo podeszłego wieku i wątłych sił swoich, podejmował podróże wizytacyjne, bierzmował i tak stykał się bezpośrednio z ludem. Jego jędrne przemówienia przy bierzmowaniu robiły wielkie wrażenie. Misje ludowe, przez poprzednika znowu zaprowadzone, rozprzestrzeniały się coraz więcej, a bractwa trzeźwości ożywiały się i rozszerzały. Dla podsycenia pobożności zaprowadził w końcu r. 1866 nieustanną adoracyę Najśw. Sakramentu, którą, jak się wyraził w liście pasterskim, jako upominek chciał pozostawić po sobie. Niestety to nabożeństwo dla kulturkampfu częściej się przerywało, gdzie w osieroconych zupełnie parafjach Najśw. Sakrament nie mógł być przechowywanym. Również Apostolstwo Modlitwy znalazło w nim gorliwego protektora. Polecił je już r. 1867, a w ostatnim czasie ono razem z Komunją Wynagradzającą i czcią Najśw. Serca Jezusowego w djecezji chełmińskiej w pocieszający sposób się rozszerza i obfite przynosi owoce. Dla powiększenia czci Niepokalanie Poczętej Najśw. Marji Panny, oraz odwzajemniając się za wystawienie figury Matki Boskiej przez djecezjan na pamiątkę jego wstąpienia na stolicę biskupią, starał się o zawiązywanie tak zwanej Złotej Korony, do której należyć może każdy, który codzień odmawia trzy ofiarowania Krwi Najdroższego Pana naszego Jezusa Chrystusa na dziękczynienie za dary i łaski, któremi była ubogaconą Najśw. Marja Panna Bogarodzica szczególnie w Jej Niepokalanem Poczęciu. Mniej skutecznemi były wezwania do zawiązywania stowarzyszenia matek chrześcijańskich celem lepszego wychowania dziatwy i do zakładania ochronek, ponieważ wtedy właśnie wybuchł kulturkampf i działalność religijną paraliżował. Stowarzyszenie ś. Bonifacego i Wojciecha, wielce się przyczyniło do utrzymania kilku parafji i szkół katolickich. O wspieranie misji między murzynami w środkowej Afryce a mianowicie w ostatnich latach troskliwie się starał i nie wahał się na ten cel osobiście kwestować.

Duch religijny djecezjan, starannie budzony i pielęgnowany przez ks. Biskupa Jana Nepomucena, uwydatnił się na zewnątrz w budowie i przyozdabianiu domów Bożych. Dwie przez poprzednika założone stacje misyjne w Ostrodzie i Niborku, gdzie przez 300 lat nie odprawiało się żadne katolickie nabożeństwo, zamienił na parafje. Nowe stacje misyjne i parafje zostały za jego rządów utworzone w Działdowie, Iławie, Dąbrownie, Gowidlinie, Wocławach, Janowie, Suszu i Christfelde; dla nowej stacji misyjnej w Biskupcu nad Osą już miejsce zakupione i fundusze zebrane; atoli nie udało się jeszcze wyjednać na założenie tam parafji pozwolenia rządowego. Koszta budowy ślicznych kościołów w Dąbrownie i Gowidlinie ś. p. ks. Biskup Jan wszystkie sam własnemi zasobami pokrył a do założenia i utrzymania innych stacji i ubogich parafji znacznemi datkami się przyłożył. **

Bibljografja i wiadomości literackie.

— **„Kazania Niedzielne"**. Powiastka przez J. Ż.. Warsz. druk Niemiery 19 str. Stary Maciej, powalony na łoże choroby, prosi, by mu powtórzono, co ksiądz mówił na kazaniu, z którego właśnie powrócili otaczający go synowie i krewni. Twardy był to dla nich orzech do zgryzienia. Jeden Mateuszek, parobczak Macieja, czuł się do tego na siłach. Jął tedy prawić, co ksiądz kazał, a prawił tak pięknie, że wprowadził w zdumienie obecnych i zyskał podziękowanie Macieja, przyczem obaj rzewnie płakali. Kazanie wypowiedziane było w formie swobodnej pogawędki, zachęcało do pracy, a tak utkwiło chłopakowi w głowie i sercu, że prześladowało wszystkie jego myśli, towarzyszyło wszystkim jego pracom. Spowodowało też nową epokę w wewnętrznem życiu Mateuszka. Był to początek jego szczęścia, odtąd pracował, i pracował... bez wytchnienia. Maciejowi przyspożył mienia, sobie zarobił 45 rs. i sławę na parafję całą. Teraz zamierzał stawiać dom własny; więc podziękował Maciejowi za służbę. Ale Maciej zatrzymuje chłopca pod swą strzechą; daje za żonę piękną córkę Małgorzatę i z nią cały swój majątek jako wiano. Idzie szczęśliwy Mateuszek do proboszcza prosić o zapowiedzi. Proboszcz podaje mu rękę i sadza za stołem. Mateuszek opowiada o swem szczęściu, które kazaniu zawdzięcza. Proboszcz rozrzewnia się i obaj wylewają strumienie łez. Po tem ślub, z sążnistą mową.

Cel książeczki tej zacny. Morał wyraźny. Rzecz opowiedziana gładko. Książeczka więc może być pożyteczną, ale posiada błędy, które o połowę zmniejszają jej wartość. Wiejskiemu czytelnikowi wyda się podejrzanem opowiadanie: bo już pominąwszy sposób, w jaki ów proboszcz mówi kazanie, gdzie chłop słyszał kiedy o jakim Mateuszku, parobczaku i o proboszczu, którzyby sobie ręce podawali i płakali razem za plebańskim stołem? To wyciągnięcie ręki proboszcza do parobka zdrożnem nie jest, ale poufałości takiej między nimi nie ma, i nie bardzoby ona w obecnym niskim stanie oświaty ludowej była pożądaną. Wieśniak nasz różnym stopniom społecznym i rodzinnym w różny sposób oddaje poszanowanie i okazuje grzeczność. Parobek przywita parobka podaniem ręki, przyjaciela wita pocałunkiem, gospodarza zaś, starszego, ojca, matkę, a nad nich ks. proboszcza, pocałuje w rękę, bo im winien synowski szacunek i tego świętego uczucia nie należy go pozbawiać względem swego pasterza.

— **„Miłość bliźniego"**. Powiastka przez J. Ż. (20 str. druk in-8). Marcin Konopka, gospodarz wiejski, powodowany miłosierdziem chrześcijańskiem, zajął się losem chorej wdowy, Janowej, matki trojga małych dzieci. Od sześciu miesięcy leży już ona w łóżku. Straciła w tym roku męża i syna;

bieda wielka. Jest wprawdzie kawałek zasianego pola, lecz nie ma kto sprzątnąć. Poczciwy Marcin bierze ciężary wdowy na swe barki. Zwraca się naprzód do gromady o zapomogę. W gromadzie zrazu kilku niechętnych; lecz zwycięża wymowa Marcina, i świętość sprawy. Dają wszyscy po złotówce na doktora i idą sprzątać bezpłatnie zboże Janowej. Ks. proboszcz daje trzy złp. Marcin przywozi doktora, który leczy bezpłatnie, zbudowany bezinteresownością gromady. Sąsiadki, by nie zostać w tyle, znoszą co potrzeba do wyprawienia uczty żeńcom. Wieczór się zbliża, żniwiarzo nadchodzą z pola i wianek przynoszą; następuje uczta przed chatą. Nadchodzi też i ksiądz proboszcz, dziękuje gromadzie za czyn chrześcijański i zachwyca się wyrazem twarzy dobroczyńców, niebiańskiego wesela pełnym; rozrzewniony schyla sędziwą głowę na piersi. Skowronki wracają z nieba i nócą tej scenie uroczysty hymn pochwalny. Zachodzące słońce upromieniło czoło ucztujących, stokroć większą jasnością opromieni Bóg w Niebie tych, którzy czynem stwierdzają miłość bliźniego.

Powieść ma tendencję zacną, lecz dla wieśniaczej krzepkiej natury będzie w swoich bohaterach wydawać się dość ckliwą.

„Smutne skutki przeklinania". Powiastka przez J. Ż. (12 str. druk. w 16). Właściwie są tutaj dwie powiastki. W pierwszej matka nałogowo klnąca, wyrzekła na swego Tomaszka, pięknego jak aniołek: „bodajeś przepadł"! i krnąbrny a biedny Tomaszek pada na ślizgawce i przebija się nożem, który ze swywoli schował przed matką za sukmankę. Śmierć dziecięcia dźwiga matkę z nałogu. W drugiej powiastce takiż sam postępek innej matki poprzedza bezpośrednio śmierć dziecięcia. Od owej chwili matka i ojciec przestają kląć i strzegą od tego brzydkiego nałogu swe dzieci i wnuki.

„Lirnik wioskowy". Powiastka przez J. Ż. (str. 16 druk. w 16). Lirnik wioskowy to poeta, a poeta to dziecię Boże z gorącą duszą i czystem sercem. Poetą był Dawid. Poezje, to psalmy i inne pobożne pieśni. Każdy wieśniak jest poetą, gdy modli się lub śpiewa, gdy zaś zaśpiewa za pogrzebem lub zapłacze nad niedolą, większym jest poetą, niż poeci, którzy „najśliczniejsze wiersze na cześć Bogu składają". Poetą takim był Janek. „Uśmiech miał na ustach, ale często łzy w oczach". Był sierotą. Gdy Janek grał w kościele na organach, ludzie płakali. Śpiewał też i zdawało się wtedy słuchaczom, że anielskie pienia słyszą. Izba Janka wzorowej była czystości. Chociaż sam smutny, innych zawsze umiał rozweselić. Była też we wsi i Marysia, służąca, którą zwano słowikiem dla piękności głosu, a która nie lubiła tańcować, lubiła się modlić, lubiła płakać; gdy na nią nikt nie patrzał, lubiła po całych godzinach wpatrywać się w niebo, w kwiaty, lubiła słuchać śpiewu ptaszków, a nadewszystko fujarki Janka". Marysia kochała Janka. Janek oświadczył się o Marysię a ona swatów przyjęła z płaczem wesela. Janek uszczęśliwiony już wystawiał sobie Marysię „w ruciannym wianku, w bielusieńkiej sukience, w kościele przy ołtarzu". I ujrzał ją tak we dwa tygodnie w kościele, ale — w trumnie. Długo płakał na grobie. Ciężko mu było grać później, a już najciężej do tańca w czasie okrężnego, lub na weselu, lecz proszony „nigdy się nie wymówił, bo Janek był prawdziwym lirnikiem, śpiewakiem Bożym". Z czasem grał już i do tańca, tylko jeszcze śpiewać po dziś dzień nie może, bo „śpiewak Boży tylko na rozkaz serca śpiewać umie".

Sens Moralny: Bądźcie wy wieśniacy jako i Janek był i kochajcie jak Marysia kochała: bądźcie poetami! Książeczka wcale nie dla ludu. Janek to jakiś zaklęty w chłopa romansowy hrabicz. Marysię nazwałby każdy gospodarz, ba i parobek, próżniakiem. Ileż to mamy Marysiek, dla których, na utrapienie matkom i gospodyniom, najmilszą rzeczą jest to „wpatrywanie się całemi godzinami w niebo". Nie mądrzeby też było, gdyby Marysia miała być wzorem dla naszych wiejskich Marysiek, którym na szczęście przez myśl jeszcze nie przeszło, by z nadmiaru miłości konać miały w przeddzień ślubu.

Książeczka ta, może szerzyć tylko moralną chorobę marzycielstwa. Zresztą, nie znajduje chętnych czytelników między wieśniakami, którzy podobne historyjki nazywają nie bez racji *głupstwami*, i proszą o coś rozumniejszego.

Można wyznać na pochwałę naszych chłopków i na pociechę naszą, że czują oni niejako instynktownie odrazę do takich mdłości, choćby osłodzonych pobożnemi wyrazami.

Wszystkie Powiastki powyższe napisane są językiem czystym, stylem płynnym; wyrażenia jednak, a często i pojęcia nieprzystępne dla ludu, któremu je autor poświęcił.

X. J. J.

NOWE KSIĄŻKI NADESŁANE REDAKCJI.

— **U Stóp Marji.** Codzienne rozmyślania na miesiąc Maj, zebrał i ułożył *I. W. N.* Warszawa, w drukarni Niemiery 1886.

— **Nabożeństwo do pięciu ran** *Pana Jezusa Chrystusa.* Warszawa, w druk. Niemiery 1886.

— *Nawiedzenie Najświętszego Sakramentu* czyli 40-godzinne nabożeństwo. Częstochowa, druk Stochelskiego 1884.

Odpowiedzi Redakcji.

— *Ks. I. S. w S.* Na pytanie czy odpust jubileuszowy można pozyskać więcej niż raz jeden, tj. tyle razy ilekroć się spełnią przepisane warunki? odpowiedziała Penitencjarja 25 lutego 1879: „Jubilaeum quoad plenariam Indulgentiam bis aut pluries lucrifieri posse, injuncta opera bis aut pluries iterando, semel vero, id est prima tantum vice quoad favores eidem jubilaeo adjunctos, nempe absolutiones a censuris et casibus reservatis, commutationes aut dispensationes".

Wiedniem.

298

1889 **Berlin** 17 maja. (pryw.) Żeby zaprzeczyć pogłoskom, że cesarz nie sprzyja m a s o n o m, polecił on przesłać w darze od siebie wszystkim lożom pruskim rysunek przedstawiający jak Fryderyk II. w r. 1740 wtajemnicza i wprowadza do loży księcia Holsteinskiego. Do rysunku dołączony jest list, w którym cesarz oświadcza, że za przykładem swego dziada nie zapomni nigdy dowodów poświęcenia i wierności ze strony lóż masońskich dla monarchji pruskiej.

Moscchium 17 maja (pryw.) Student me-




n Schayerów

poleca



włosem.

Ja

magistra
właścici

we Lw
w
w

stąpi prawdopodobnie dopiero w jesieni.

— *Adriano Lemmi*, wielki mistrz włoskiéj masoneryi, wybrał się niedawno w podróż po Górnych Włochach, gdzie wygłaszał mowy, w których wobec nadchodzących wyborów rozwijał swój antychrześciański program. Zdaniem jego państwo nie powinno się nadal troszczyć o religią; ma ono być zupełnie bez Boga; nigdzie, nawet w szkołach, nie ma być mowy o Bogu. Włochy mają być państwem bez księży i być przykładem dla innych narodów. Ministerstwo wyznań i wszelkie państwowe ceremonie religijne mają być usunięte. — Masoński ten program zgadza się prawie zupełnie z programem Crispiego, wygłoszonym przez tegoż w Palermo.

K. Pozn. 13. VII 92.

293

— Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznań

rackiego lub artystycznego pisma. 21 I 93.

* **Herbarz polski** hr. Czarnieckiego. W zbiorach c. k. Towarzystwa heraldycznego „Adler“ w Wiedniu na Rosengasse nr. 4 znajduje się między wytwornemi dziełami heraldyczno-genealogicznemi, skromniutki „Herbarz polski“ *in 8*, wydany w Gnieźnie przez hr. Czarnieckiego; na papierze cienkim, bibulastym, „petitem“, ściśle (widocznie przez wielką oszczędność) drukowany, wygląda wśród wspaniałych dzieł Siebmachera, Tyroffa i t. d. jak istny chodaczkowy szlachcic obok strojnych i dumnych magnatów. 300

W tym to herbarzu, w tomie drugim, pod ustępem „Mazepa“ spotykamy się z wzmianką, że Jan Mazepa hetman kozacki, wyniesiony został w roku 1707 do godności książąt Rzeszy niemieckiej, *ad personam*. Szczegół to bardzo ważny dla badaczy Kozaczyzny i dziejów w ogóle z tej epoki, a nieznany dotąd żadnemu z nich; nie wiedział o nim z pewnością i Byron — a jest on o tyle ciekawy, że p. Juliusz hr. Oeynhausen, (szef c. k. urzędu heraldycznego w Berlinie) w dziełku swojem „o książętach“, powołując się na przeprowadzoną w tej sprawie z hr. Łodzia-Czarnieckim korespondencyą wyraźnie pisze, że „*Joannes Mazepa Ihrer carischen Majestät General und geheimer Rath, des moscovischen St. Andreas Ordens Ritter, der zaporogschen Kosaken Feldherr und Fürst*“ prosił o tytuł książęcy dla siebie i potomstwa, lecz że został mu udzielony tylko *ad personam* i że akt odnoszący się do tego uksiążęcenia znajduje się w archiwum szlacheckiem ministerstwa spraw wewnętrznych we Wiedniu

Wiadomość ta będzie zapewne z wdzięcznością przyjęta ze strony badaczy dziejów ojczystych, ile że „Herbarz Polski“ Czarnieckiego o którego losach jakoś zupełnie głucho nawet w zapiskach bibliograficznych — nie jest dotąd w handlu księgarskim co jest tem dziwniejsze, że ocenienie tego podręcznika w swoim czasie, ze strony nawet uprzedzonych, wypadło „bardzo zachęcająco“ dla autora i wydawcy.

Szkoda wielka, że ten jedyny u nas Herbarz wolny zupełnie od panegiryków i heraldycznej poezyi a więc przedmiotowo opracowany i najdokładniejszy pod względem rodowodowym — butwieje zapewne na składzie u autora czy u wydawcy.

Chociaż ś. p. Kaźmierz hr. Stadnicki, który zasilał obszerną swoją wiedzą heraldyczną autora „Herbarza Polskiego“ jakby duchem wieszczym przepowiadał, że miarkując po zakroju dzieła — on już nie doczeka jego końca, to jednak interesowani i szczerze życzliwi, słuszne mają prawo przypomnienia szanownemu autorowi jego własną przedmowę gdzie z naciskiem podnosi potrzebę takiego podręcznika, któryby w każdym domu znajdować się powinien.

wzrastało bezustannie, widząc ją tak zrozpaczoną, zalewała się łzami.

— Mamusiu! — błagała — proszę cię, idź tam... Ty ją uleczysz.

Hrabina nie miała siły opierać się dłużej tym prośbom.

Kazała zaprządz do powozu i pojechała wraz z Janiną.

Loulou miała racyę mówić, że biedna Cecylia jest bardzo chora. Becchini, nie chcąc, by obce osoby mięszały się do spraw jego, kazał tego samego dnia rano przenieść chorą na poddasze, gdzie sąsiedzi nie mogli słyszeć jej kaszlu.

Bolesny widok uderzył hrabinę, gdy zobaczyła leżące na tapczanie biedne dziecko, trawione gorączką. Przy chorej zastała pannę Rousselle.

— Boże mój — szepnęła Magdalena — jakaż to nędza! Czyż podobna, by coś podobnego istniało na świecie!

— Ach, pani — odrzekła p. Rousselle — w naszej dzielnicy bywa jeszcze gorzej.

— Pani mieszka tu oddawna?

— Zbieram dzieci robotników, pilnuję ich i uczę je czytać gdy matki wychodzą na robotę — odrzekła pokornie dzielna kobieta, która, nie posiadając środków żadnych i idąc tylko za



MÉDITATIONS ECCLÉSIASTIQUES POUR TOUS LES JOURS DE L'ANNÉE, par le R. P. P. Stub, barnabite. 4 beaux et forts vol. format charpentier. 14 »

Auctore E. Cran-

DANGEAU (Marquis de). Journal (de 1684 à 1720), publié en entier, pour la première fois, par MM. Eudore Soulié, L. Dussieux et de Chennevières, avec les additions inédites du duc de Saint-Simon ; par M. Feuillet de Conches. 19 vol. in-8. 114 »

302

Kardynał Meignan i wspomnienie o Polsce.

Czas 9 Lipca 1893

Kardynał Meignan, arcybiskup z Tours, we Francyi, nominowany kardynałem w lutym 1893 otrzymał na ostatnim Konsystorzu papieskim kapelusz kardynalski, a następnie tak zwany tytuł kardynalski, tj. kościół w Rzymie, którym jest kościół *Trinità ei monti*. Kościół ten, położony w najpiękniejszem miejscu wiecznego miasta, ma przy sobie klasztor, w którym jest zakład wychowawczy *Sacré-Coeur*. W tym klasztorze znalazła kiedyś (1845 r.) dłuższy przytułek słynna Matka Makryna Mieczysławska, bazylianka z Litwy, która, uchodząc przed okrutnym zaprzańcem Siemaszką, przybyła do Rzymu. Na jednym z korytarzy klasztornych, zamienionym po wyjściu ztamtąd Matki Makryny na prześliczną i słynną kaplicę, znajdował się obraz, przedstawiający Matkę Najświętszą, przędzącą kądziel, przed którym Matka Makryna często się modląc, powtarzała te wyrazy: „Matko Przedziwna, módl się za nami!“ Słowa te na pamiątkę pobytu tamże Matki Makryny, wielkiemi literami wypisane po polsku naokoło obrazu, dotąd się znajdują. Wiele osób nawiedzało tutaj wówczas Matkę Makrynę, pragnąc ją poznać i polecić się jej modlitwom. I rzeczywiście dla niektórych wymodliła ona szczególne łaski, a pomiędzy innemi dnia 7 listopada 1846 r. osobliwsze uzdrowienie X. Blampin, jak o tem poświadcza napis, obok obrazu umieszczony.

Objęcie tytułu kardynalskiego przez X. kardynała Meignan odbyło się w niedzielę d. 18 czerwca b. r. z wielką okazałością wobec ambasadora francuskiego i wobec mnóstwa osób, zwłaszcza z wielkiego świata francuskiego. Podczas tej uroczystości kardynał Meignan, należący do najuczciwszych i najznakomitszych biskupów francuskich, miał długą bardzo mowę, w której znajdował się następujący ustęp: „Jest temu prawie 50 lat (1846), gdy jeden młody ksiądz, nadwerężywszy mocno swe zdrowie pracą duchowną w Paryżu, był wysłany do Italii przez ówczesnego arcybiskupa X. Affre, aby w łagodniejszym klimacie mógł wzmocnić swe niknące siły i wstrzymać uciekające zeń życie. W tym czasie jedna święta niewiasta, co była wyznawczynią wiary w Polsce, szukając schronienia, przybyła do Rzymu. Zakonnice Najsłodszego Serca *(Sacré-Coeur)* przyjęły ją do siebie z tą otwartą zawsze miłością. W krótkim bardzo czasie sława jej świątobliwości rozeszła się po całem wiecznem mieście. Bóg, mówiono zewsząd, wybrał ją za potężną pośredniczkę utrapionych i chorych, dla których otrzymywała widoczne łaski. Bóg, mówiono, ubogacił ją nawet darem proroczym — Dzięki uprzejmości polskiego kapelana Matki Makryny (takie bowiem imię nosiła ta święta niewiasta), byłem jej przedstawiony i to w stanie takiego osłabienia, że zewsząd wynurzano mi swe współczucie. Przypominam sobie, iż dawała ona posłuchania w klasztorze tutejszym u stóp obrazu Matki Najświętszej. Obraz ten od owego czasu nazwano obrazem Matki Przedziwnej, a korytarz otaczający go zamieniono na kaplicę, w której liczne *ex vota* świadczą o otrzymanych łaskach. Makryna zwróciła swe oczy pełne współczucia na młodego księdza i rzekła: „Przez dziewięć dni odprawiaj Mszę świętą o tej godzinie, kiedy my przystępujemy do Komunii świętej; będę się za ciebie modliła, a na końcu nowenny przyjdź mnie nawiedzić.“ W towarzystwie polskiego kapelana, którego imię przez wdzięczność muszę tutaj wspomnieć, to jest X. Aleksandra (Jełowickiego), przybyłem stosownie do życzenia Świętej. Oblicze jej rozpromieniło się łaskawą dobrocią i rzekła: „Miej ufność, wyzdrowiejesz i piękną będzie twoja służba u ołtarza.“

Tym młodym 26-letnim księdzem chorym i prawie bez nadziei życia będącym, do którego Matka Makryna wyrzekła te pełne pociechy słowa, jest kardynał, który dzisiaj przypomina to tkliwe zdarzenie, jakie w żadnej historyi, oprócz mojego serca, nie jest zapisane. Dzisiaj to już nie pielgrzym nieznany przyszedł prosić o posłuchanie u stóp Matki Przedziwnej: to Kardynał, któremu Leon XIII nadał tytuł kardynalski tego kościoła. Proszę więc Wielebną Matkę Przełożoną tutejszego klasztoru, aby mi pozwoliła dzisiaj zawiesić wotum w kaplicy Matki Przedziwnej dla spłacenia, może niestety zapóźno, tego świętego długu, jaki mam dla Królowej Niebios, i złożenia świadectwa mojej wdzięczności i ku zbudowaniu wiernych.“

(X. Dr W. S.).

„Czasu“ za udowodnieniem.

90-letnia staruszka, która całe życ uczciwie i ciężk pracowała, a która już doznała wsparcia ze stro dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędz i prosi za pośrednictwem Administracyi *Cza* o łaskawe datki.

---

myśl miliony, nie podniosła naszej powagi wobe zagranicy. Dajcie, panowie, Niemcom to, czego po trzebują, aby patrzeć mogły pewnym wzrokien w przyszłość (oklaski).

Berlin 8 lipca. W dalszym ciągu dyskusy nad ustawą wojskową, oświadczył członek cen trum, Groeber, że jego frakcya uchwaliła, za zgo dą licznych nowych członków, zająć wobec nowe go projektu to samo stanowisko, co wobec da wnego.

Paryż 8 lipca. Wczoraj o godz. 10 wiecz rem zbierały się na Place de la République wie ksze gromady. Ekscedenci przewrócili kilka d rożek i podpalili wiele kiosków. Robotnicy poma gali policyi przy aresztowaniu sprawców zab rzeń. Około północy zdołano przywrócić spokój.

Paryż 8 lipca. Przewodniczącego komitet studenckiego Parrere'a napadli wczoraj w no ajenci prowokacyjni i ciężko go poranili.

Paryż 8 lipca. Dep. Paulin Méry wniósł i terpelacyę w sprawie zamknięcia giełdy pracy dep. Dreyfuss w sprawie rozruchów w Quarti Latin. Obaj mowcy występowali z silnem oska żeniem przeciwko rządowi. Dreyfuss twierdził, ż policya dopuściła się morderstw, czemu Dupu stanowczo zaprzeczył. Dreyfuss ganił szczególni interwencyę wojska, którego zadaniem jest bron kraju, a nie strzelać do ludu. Tony Révill oświadczył, że na giełdzie pracy nie ma robotn ków; robotnicy wszyscy są oddani Rzeczyposp litej. Socyalista Dumay jest zdania, że należy rz postawić w stan oskarżenia.

Prezes gabinetu Dupuy wyraża żal z powo bolesnych zajść w ciągu ostatnich dni; nadmi jednak, że wypadki w Quartier-Latin były prz sadnie przedstawione. Giełda pracy zmieniła sw charakter i stała się niebezpieczna nawet dla r botników. Syndykaty nie chciały pomimo kilk krotnych wezwań, poddawać się przepisom ust wy. Wezwanie wojska było konieczne, poniew sama jego obecność wystarczyć musiała do prz wrócenia porządku. (Oklaski. — Méry woła: P jesteś Stambułowem). Dupuy zakończył przem wienie swoje oświadczeniem: Rząd spełnił sw obowiązek, broniąc ustaw, zasługuje zatem n szacunek współobywateli. (Huczne oklaski z ce trum, które zgotowało Dupuy'emu wielką owacy

Paryż 8 lipca. Rada administracyjna kana Suezkiego wybrała ponownie prezydentem Ferd nanda Lessepsa.

Paryż 8 lipca. Na przedmieściu Clichy zasz kilka podejrzanych wypadków zasłabnięcia n cholerę.

Belgrad 8 lipca. Skupczyna uchwaliła jedn głośnie serbsko niemiecki traktat handlowy wr z konwencyą o patentach i markach ochronnyc

Belgrad 8 lipca. Na dzisiejszem posiedzen skupczyny przedłożony został wniosek o post wienie w stan oskarżenia gabinetu Awakumow cza. Dyskusya w tej kwestyi wyznaczona zosta na d. 15 lipca.

Aleksandrya 8 lipca. Wczoraj przybył okręt turecki z 850 pielgrzymami. W ciągu p dróży zapadło wielu na cholerę, a 20 umar Statek egipski przywiózł 500 pielgrzymów, wśr których zaszło pięć podejrzanych wypadków z słabnięcia na cholerę.

Dżeddah 8-go lipca. W ostatnim tygodn zmarło w Mecce 4,079 osób na cholerę.

Manilla 8 lipca. Wczoraj przywieziono tu opuszczony wskutek pożaru parowiec „Don Jua 145 Chińczyków zginęło.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakc

Konwersye

Brasseur de Bourbourg. Quatre lettres sur le Mexique, exposition absolue du système hiéroglyphique mexicain : la fin de l'âge de pierre, époque glaciaire temporaire, commencement de l'âge de bronze, origines de la civilisation et des religions de l'antiquité, d'après le Teo-Amoxtli et autres documents mexicains. Grand in-8. 303 25 »

RANEA CRISTIANA

DAL CAV. G. B. DI ROSSI

EZZO 90 FR.

PRESSO

ему цѣлей. При этомъ Миланъ забываетъ однако, что поведеніе его можетъ гибельно отразиться на интересахъ его сына, а слѣдовательно и династіи Обреновичей. Миланъ, надо отдать ему справедливость, съ своей стороны все сдѣлалъ, чтобы подорвать въ сербскомъ народѣ симпатіи къ его личности и династіи. Единственный благоразумный его поступокъ—это удаленіе съ престола съ уступкою его сыну. Но этотъ героическій шагъ, встрѣченный съ такимъ обиднымъ для Милана единодушнымъ восторгомъ всего сербскаго населенія, можетъ оказаться безплоднымъ, если Миланъ не перестанетъ вмѣшиваться въ государственныя дѣла и не перестанетъ служить матеріаломъ для скандалезной хроники. Юный король нуждается въ разумномъ и твердомъ воспитаніи, котораго не можетъ дать ему отецъ, путешествующій по разнымъ странамъ. Вліяніе матери, тѣмъ болѣе женщины съ такимъ завѣдомо твердымъ и благороднымъ характеромъ, незамѣнимо и этого то вліянія хотятъ лишить юношу короля въ угоду капризамъ взбалмошеннаго отца. Не подлежитъ сомнѣнію, что предстоящая скупщина положитъ разъ на всегда конецъ подобнымъ предосудительнымъ и опаснымъ въ политическомъ отношеніи экспериментамъ.

О ЧЕМЪ ПИШУТЪ.

Возсоединеніе западно-русскихъ уніатовъ съ православною церковью нанесло жестокій ударъ полонизму и папизму, ударъ тѣмъ болѣе непоправимый, что возсоединеніе послѣдовало добровольно, безъ всякихъ принудительныхъ, а тѣмъ болѣе насильственныхъ мѣръ. Средствъ предотвратить это пораженіе въ рукахъ полонизма не было, за исключеніемъ одного—клеветы, на основаніи французской поговорки: клевещите, что нибудь да останется. И вотъ, самая наглая клевета о мнимыхъ насиліяхъ и жестокостяхъ русской духовной и свѣтской власти при возсоединеніи уніатовъ была пущена въ ходъ. Распространять эти клеветы на мѣстѣ совершенія событій было неудобно, такъ какъ живые факты у всѣхъ были передъ глазами. Другое дѣло за границею, гдѣ прежде вѣрили всякому вздору, распускаемому про Россію. Орудіемъ для такой клеветы избрана была нѣкая Макрина Мечиславская, которую возили по Европѣ, какъ живое доказательство варварства русскихъ. Хотя легенда объ этой Макринѣ тогда же оффиціально была опровергнута, но считаемъ не лишнимъ воспроизвести на основаніи Записки архимандрита Терлецкаго, который самъ былъ уніатомъ, католикомъ и польскимъ мятежникомъ, помѣщенной въ послѣдней книжкѣ „Русской Старины". Вотъ какъ разсказываетъ дѣло архимандритъ Терлецкій:

Въ 1845 или 1846 году появилась въ Парижѣ монахиня Макрина Мечиславская, выдававшая себя за игуменью уніатскаго минскаго женскаго монастыря. Она разсказывала о неимовѣрныхъ будто бы гоненіяхъ уніатовъ и о насильственномъ ихъ обращеніи въ православіе; въ частности же она передавала о мученіяхъ, которымъ будто бы подвергались монахини ея обители. Мало образованная, незнавшая никакого другого языка, кромѣ польскаго, не умѣвшая даже читать церковныхъ книгъ, напечатанныхъ кириллицей, что кажется неимовѣрнымъ въ уніатской игуменьѣ, своимъ простодушіемъ и врожденною ей ловкостью въ обращеніи съ людьми она съумѣла весьма многихъ сбить съ толку, такъ что даже самое невѣроятное въ ея разсказахъ принималось большинствомъ за неоспоримую истину. Была ли она избрана и подготовлена къ тому, чтобы разыграть впослѣдствіи роль мученицы, и кто ее предназначилъ для этой роли, быть можетъ, раскроетъ болѣе или менѣе отдаленное будущее; но, во всякомъ случаѣ, она сдѣлалась въ рукахъ поляковъ сильнымъ и весьма дѣйствительнымъ средствомъ къ возбужденію противъ Россіи враждебныхъ чувствъ на Западѣ и распространенію въ обществѣ превратныхъ сужденій о мѣропріятіяхъ русскаго правительства противъ польско-католической агитаціи. Неисчерпаемою темой ея разсказовъ послужили испытанныя ея будто бы гоненія. Она разсказывала, напримѣръ, какъ ее и другихъ монахинь истязали и били, завязали въ мѣшокъ и, завезши на середину озера, погружали съ головой въ воду, требуя отреченія отъ уніи; сверхъ того, она передавала о многихъ другихъ нелѣпостяхъ въ этомъ родѣ. Избраннымъ же лицамъ, и то подъ секретомъ, она сообщала о доставшихся на ея долю откровеніяхъ и даже о томъ, что она сподобилась видѣть Іисуса Христа во время гоненій. Чудеснымъ образомъ она будто бы бѣжала изъ темницы съ двумя монахинями въ Познанскую провинцію, а оттуда разными путями въ Парижъ. Куда же дѣвались спутники Макрины? Этимъ вопросомъ заинтересовались даже въ Римѣ. Папа повелѣлъ вѣнскому нунцію произвести самые тщательные розыски, но ихъ нельзя было нигдѣ розыскать. Вѣроятнѣе всего ихъ и не было! Макриною, какъ въ высшей степени подходящимъ религіозно-агитаціоннымъ средствомъ, поспѣшилъ воспользоваться одинъ изъ змартвыхвстанцевъ, ксендзъ Яловицкій, стоявшій ближе всѣхъ къ партіи Чарторыйскаго. Онъ навязался ей въ духовники, и послѣ провожалъ ее въ Римъ для представленія вновь избранному папѣ Пію IX. По пути въ большихъ городахъ, какъ въ Ліонѣ, Авиньйонѣ, Марсели и др., онъ задерживался и въ костелахъ держалъ проповѣдь. Въ яркихъ краскахъ онъ разсказывалъ о претерпѣваемыхъ католиками въ Россіи гоненіяхъ и указывалъ на святость присутствующей мученицы, не понимавшей, впрочемъ, ни слова изъ расточаемыхъ ей похвалъ. Толпы слушателей наполняли церковь. Посыпались обильныя подаянія въ пользу несчастной страдалицы. Газеты подхватили благодарную для публицистики тему, подняли страшный гвалтъ и трезвонили по всей Франціи и чуть ли не по всему свѣту о варварствѣ Россіи и о свирѣпыхъ гоненіяхъ современныхъ Нероновъ и Діоклетіановъ.

Слухъ о Макринѣ и Яловицкомъ опередилъ ихъ въ Римѣ. Непогрѣшимый папа принялъ подъ свое покровительство страдалицу и помѣстилъ ее въ римскомъ французскомъ монастырѣ „Sacré Coeur" на холмѣ св. Троицы (Monte Trinita). Яловицкій остался въ Римѣ и сдѣлался постояннымъ духовникомъ Макрины. Вдругъ пошли слухи о чудесахъ, и слава о нихъ распространилась широко, въ особенности между поляками. Люди стекались со всѣхъ сторонъ, чтобъ ея молитвами получить облегченіе въ своихъ недугахъ или испросить какихъ нибудь вещественныхъ благъ. Тогда папа назначилъ трехъ священниковъ: Яловицкаго, іезуита Рыло и одного священника изъ славянъ, воспитанника конгрегаціи „de propagando fide". Они допросили Макрину, написали ея показанія о чудовищныхъ гоненіяхъ и отпечатали на разныхъ европейскихъ языкахъ. Папское правительство позаботилось о распространеніи тысячей экземпляровъ этой брошюры. Въ отвѣтъ на это появлялись въ нѣкоторыхъ газетахъ опроверженія со стороны русскаго правительства; выяснилось впослѣдствіи, что въ Минскѣ не существовало даже уніатскаго женскаго монастыря. Однако, западный міръ желалъ быть обманутымъ, и обманъ, довольно прозрачный и бьющій даже въ глаза, восторжествовалъ. Mundus vult decipi, ergo decipiatur! Такимъ образомъ, нелѣпая басня нашла вѣру въ западной Европѣ, столь легко вооружающейся противъ православной Россіи.

ДНЕВНИКЪ.

— 22 сего сентября, съ пассажирскимъ поѣздомъ № 3 (bis) петербургскимъ, въ 8 часовъ 5 мин. утра, по петербургскому времени, изволили проѣзжать черезъ станцію Вильна Ихъ Императорскія Высочества Великій Князь Владиміръ Александровичъ и Великая Княгиня Марія Павловна.

— Г. попечитель учебнаго округа, тайный совѣтникъ Н. А. Сергіевскій, возвратился вчера изъ Высочайше разрѣшеннаго ему двухмѣсячнаго отпуска и вступилъ съ 22-го сего сентября въ исправленіе должности.

— Въ залѣ городской думы съ 23 по 28 число сентября, съ 11 часовъ утра до 9 час. вечера, открыта первая педагогическая передвижная выставка образцовъ издѣлій и новыхъ женскихъ ремеслъ, удостоенныхъ наградъ и дипломовъ въ С.-Петербургѣ, а также дѣтскихъ работъ фабричныхъ школъ и пріютовъ, кромѣ того petit-Paris, наглядная миніатюрная исторія труда, т. е. производство ложки, чашки, горшка желѣзнаго и каменнаго пуговки, гребенки и т. п. и малый манекенъ воспитанника исправительной колоніи со всею его самолично сдѣланною обстановкою.

Плата за входъ: для взрослыхъ 25 коп., для обучающагося юношества и дѣтей 10 коп.

Половина чистаго дохода предназначается въ пользу будущаго женскаго городского техническаго училища въ г. Вильнѣ.

Открытая г-жею Корвинъ-Піотровскою, въ залѣ городской думы, выставка представляетъ не малый интересъ для лицъ, занимающихся или интересующихся мелкими ремесленными издѣліями. На выставлѣ собраны довольно полныя коллекція ученическихъ работъ частныхъ варшавскихъ ремесленныхъ училищъ, работы дѣтскихъ дневныхъ пріютовъ или такъ называемыхъ яслей, жирардовскаго такого же пріюта, лодзинскаго 6-ти класснаго ремесленнаго училища. Всѣ эти работы наглядно указываютъ уровень ремесленнаго обученія въ подобнаго рода заведеніяхъ.

Относительно нѣкоторыхъ работъ представлена наглядно послѣдовательность процессовъ производства, начиная отъ сырого матерьяла и до окончательнаго издѣлія. Такъ напр. представленъ процессъ издѣлій изъ рога, гончарнаго производства, обработка овечьей шерсти, кокосоваго орѣха, перламутра и процессъ выдѣлки металлической ложки. Шедевромъ выставки слѣдуетъ признать рисунокъ красками на шелкѣ и наглядную карту промышленности Царства Польскаго г-жи Войцицкой. На картѣ этой всѣ виды промышленности земледѣльческой, ремесленной и фабричной обозначены соотвѣтственными рисунками. Такъ нап., конскіе заводы обозначены рисунками лошадей, сахарные заводы—головами сахара, желѣзодѣлательные—плавильными печами; типы жителей изображены также рисунками въ соотвѣтственной

настоящее время предъ министерствомъ государственныхъ имуществъ возбуждено ходатайство объ учрежденіи въ лѣсахъ, признанныхъ защитными, правительственной стражи на тѣхъ же основаніяхъ, на какихъ она существуетъ въ казенныхъ лѣсахъ, съ содержаніемъ ея на счетъ казны. Учрежденіе стражи желательно, главнымъ образомъ, въ лѣсахъ, находящихся въ спорѣ, какъ, напримѣръ, въ Крыму, между частными лицами и татарскими обществами.

◆ Лѣсной департаментъ министерства государственныхъ имуществъ выработалъ, какъ передаетъ „Нов. Вр.", проектъ устава объ охотѣ, который въ непродолжительномъ времени будетъ внесенъ на утвержденіе въ законодательномъ порядкѣ. Проектъ устанавливаетъ особыя охотничьи свидѣтельства, которыя будутъ выдаваться полиціею за плату 15 руб. въ годъ. Безусловно воспрещается охота на извѣстныя породы птицъ и звѣрей съ 1 марта по 15 іюля, причемъ назначеніе срока въ этотъ періодъ для производства дозволенной осенней охоты на ту или другую породу птицъ и звѣрей, сообразно мѣстнымъ условіямъ, предоставляется генералъ-губернаторамъ и губернаторамъ. Распоряженіе о такихъ

на всегда или на извѣстный срокъ.

◆ На основаніи правилъ о пріемѣ представляемыхъ въ таможни въ уплату пошлинъ и въ доплату къ золоту серебрянной рублевой монеты, кредитныхъ рублей и мелкой серебрянной и мѣдной монеты по курсамъ на золото, министромъ финансовъ назначены, на время съ 1 октября 1889 по 1 января 1890 года, слѣдующія цѣны: а) за одинъ серебрянный рубль банковою монетою 70 коп. зол. и б) за одинъ кредитный рубль и за рубль размѣнною серебрянною и мѣдною монетою 65 коп. зол.

◆ Врачамъ, состоящимъ при среднихъ и низшихъ учебныхъ заведеніяхъ С.-Петербурга, вмѣнено въ обязанность возможно чаще осматривать съѣстные припасы и вообще предметы, продаваемые маркитантами въ рекреаціонное время.

◆ Постройка храма на мѣстѣ катастрофы 1 марта 1881 года на Екатерининскомъ каналѣ выразилась пока возведеніемъ всего фундамента и основанія стѣнъ на 2 аршина отъ земли; зимою, по прежнему, будутъ продолжаться различныя подготовительныя работы.

Городскія происшествія.

Кража. 21 сентября, проживающій въ домѣ „Доброхотной Копейки" виленскій

скомплектована, уже опер… въ слѣдующемъ составѣ:

Сопрано. Г-жа Лубковская (колоратурное), артистка тифлисской оперы. Г-жа Мотт (лирическое), артистка театра Мазни. Г-жа Рубинская (драматическое) быв. артистка московской Импер[а]торской оперы.

Меццо-сопрано и контральто. Г-жа Нечаева, артиска петербургской частной оперы. Г-жа Карецкая, артистка харьковской оеры.

Компримаріи. Г-жа Тихомирова. Г-жа Любавина.

Тенора. Г. Любинъ, артистъ кіевской и петербургской частной оперы. Г. Николаевъ, артистъ кіевской оперы.

Баритоны. Г. Кругловъ, артистъ казанской оперы. Г. Глѣбовъ, артистъ петербургс… частной оперы.

Бассы: …Шакуло, быв. артистъ московско… …mператорской оперы. Г. Левицкій, …тистъ тифлисской оперы.

Компримаріи: Г. Харидонъ. Г. Галли. Г. Гецевичъ.

Капельмейстеромъ труппы состоитъ Б. С. Плотниковъ. Режиссеръ Я. В. Гельротъ, помощникъ Д. Киревичъ, хормейстеръ г. Янцевичъ.

Хоръ состоитъ изъ 35 человѣкъ, оркестръ изъ 25 человѣкъ.

Кромѣ игранныхъ уже оперъ, въ репертуаръ текущаго сезона войдутъ:

ПОКОЙНИЦА.

Разсказъ Гюи де Мопассана.

Я ее любилъ беззавѣтно! Не странное-ли чувство любовь? Не странно-ли видѣть въ мірѣ только одно существо, имѣть въ головѣ одну только мысль, въ сердцѣ одно только желаніе, на устахъ только одно имя, которое появляется на устахъ безпрестанно, какъ вода въ источникѣ, изъ глубины души, которое произносишь нѣсколько разъ, которое шепчешь, не переставая, повсюду, какъ молитву.

Я не буду разсказывать исторію нашей любви. Любовь одна и та-же всегда. Я ее встрѣтилъ и полюбилъ. Вотъ и все.

И я прожилъ годъ ея нѣжностью, въ ея объятіяхъ, ея взглядомъ, ея рѣчами, очарованный, связанный, плѣненный всѣмъ, что принадлежало ей, отдаваясь ей вполнѣ, не зная, когда ночь и день, умеръ я или живу, въ прежнемъ мірѣ или внѣ его.

И вотъ она умерла.

— Какъ? я не знаю, я не знаю болѣе ничего.

Однажды вечеромъ она возвратилась, вся промокнувъ подъ дождемъ, и на другой день стала кашлять. Она прокашляла цѣлую недѣлю и слегла въ постель. Какъ все это произошло, я ничего не знаю.

Приходили доктора, прописывали рецепты и уходили. Приносили лѣкарства, сидѣлка заставляла ее выпивать ихъ. Ея руки были горячи, лобъ пылалъ и въ то же время былъ влаженъ, ея взглядъ блестящъ и печаленъ. Я говорилъ съ ней, она мнѣ отвѣчала. Что мы говорили другъ другу, я не знаю. Я все забылъ, все, все! Она умерла.

Я вспомнилъ ея улыбку, ея слабую, послѣднюю улыбку.

Сидѣлка тихо вскрикнула.

Я понялъ, я понялъ...

Я болѣе ничего не сознавалъ. Я видѣлъ священника, который спросилъ лишь: „ваша любовница?" Мнѣ показалось, что онъ ее оскорбляетъ. Такъ какъ она была мертвая, то не имѣли права знать объ этомъ. Я его прогналъ. Пришелъ другой, очень добрый, очень кроткій, и я плакалъ, когда онъ говорилъ мнѣ о ней.

Мнѣ надавали тысячу совѣтовъ насчетъ ея погребенія. Болѣе я ничего не помню. Вспоминаю лишь очень хорошо ея гробъ, удары молотка, когда ее туда заколачивали.

О, Боже мой! Она была погребена! Погребена! Она! въ этой ямѣ!

Приходили нѣкоторые изъ друзей. Я скрылся. Я убѣжалъ. Я долго ходилъ по улицамъ. Потомъ возвратился домой. На другой день я отправился путешествовать.

Вчера я возвратился въ Парижъ...

Когда я увидѣлъ снова мою комнату, нашу комнату, нашу постель, нашу мебель, весь этотъ домъ, гдѣ осталось все, что остается отъ жизни человѣка послѣ его смерти,—я былъ охваченъ снова такимъ сильнымъ горемъ, что чуть-чуть не открылъ окна и не выбросился на улицу.

Будучи не въ состояніи находиться посреди этихъ вещей, этихъ стѣнъ, которыя давали ей пріютъ и которыя должны были сохранять въ своихъ незамѣтныхъ щеляхъ тысячи атомовъ отъ нея, отъ ея кожи, ея дыханія,—я схватилъ шляпу, чтобы убѣжать.

Вдругъ, приближаясь къ выходу, я очутился въ сѣняхъ передъ огромнымъ зеркаломъ, которое она велѣла тамъ поставить, чтобы видѣть себя съ ногъ до головы, чтобы, выходя, каждый разъ видѣть, въ порядкѣ ли ея туалетъ и хорошъ ли онъ отъ ботинокъ до прически.

И я остановился внезапно передъ этимъ зеркаломъ, которое такъ часто ее отражало,—такъ часто, что оно должно было навсегда сохранить ея образъ. Я стоялъ тутъ, содрогаясь и устремивъ глаза на это стекло—гладкое, глубокое, пустое, но которое содержало ее всю, знало ее также хорошо, какъ я, какъ мой страстный взглядъ.

Мнѣ показалось, что я любилъ это зеркало. Я до него дотронулся, оно было холодно.

Счастливы люди, у которыхъ сердце, какъ зеркало, гдѣ появляются и исчезаютъ отраженія, забываетъ все, что содержало, все, что прошло передъ нимъ, все, что созерцало себя, любовалось собою въ его привязанности, въ его любви...!

Какъ я страдаю.

Я вышелъ и невольно, не сознавая, не желая того, пошелъ на кладбище. Я нашелъ ея надгробный памятникъ—самый простой мраморный крестъ, на которомъ были вырѣзаны слова: „Она любила, была любима и умерла".

Она была тамъ, подъ землей, истлѣвшая. Какой ужасъ! Я рыдалъ, припавъ лицомъ къ землѣ. Я оставался тамъ долго-долго. Потомъ я замѣтилъ, что наступилъ вечеръ. Тогда странное, безумное желаніе, желаніе отчаяннаго любовника овладѣло мною. Я захотѣлъ провести ночь подлѣ нея, послѣднюю ночь поплакать на ея могилѣ.

Но меня бы увидали и прогнали. Какъ быть?

Я всталъ и началъ блуждать въ этомъ городѣ мертвецовъ.

Я ходилъ, ходилъ.

Какъ малъ этотъ городъ въ сравненіи съ городомъ живыхъ. А между тѣмъ насколько многочисленнѣе эти мертвецы живущихъ!

Намъ, четыремъ поколѣніямъ, одновременно смотрящимъ на свѣтъ Божій, нужны высокія дома, широкія улицы, неизсякаемые источники воды, обширныя поля хлѣба. А для всѣхъ поколѣній умершихъ, для всей нисходящей до насъ лѣстницы человѣчества почти ничего, кромѣ одного поля.

Земля ихъ принимаетъ, забвеніе ихъ уничтожаетъ.

Прощайте!...

Въ концѣ населеннаго кладбища я вдругъ замѣтилъ кладбище заброшенное, гдѣ старые покойники превратились совсѣмъ въ прахъ, ихъ забытыя могилы почти сравнялись съ землей, кресты сгнили и куда положатъ завтра же вновь прибывшихъ. Это былъ печальный, но великолѣпный садъ, питаемый человѣческимъ мясомъ, полный пышныхъ розъ, суровыхъ и темныхъ кипарисовъ.

Я былъ одинъ, совершенно одинъ. Я согнулся подъ зеленымъ деревомъ. Я тамъ спрятался совсѣмъ между этими сочными и темными вѣтвями. И ждалъ, прицѣпившись къ стволу, какъ утопающій къ обломку дерева.

Когда ночь сдѣлалась темна, очень темна, я оставилъ свое убѣжище и сталъ тихо ходить медленными и глухими шагами по этой землѣ, наполненной мертвыми. Я блуждалъ долго, долго. Я не находилъ ее. Съ простертыми руками, широко открывъ глаза, натыкаясь на гробницы руками, ногами, колѣнями, грудью, даже самой головой, я бродилъ, не находя ее. Я

Makryna Mieczysławska 305

bywany, odżywiał zajęcie i współczucie osób pobożnych. Na odpust św. Bazylego zawsze się licznie wierni zgromadzali.

Od lat trzech sędziwa Ksieni zaczęła niedomagać na nogi. Trudno jéj było chodzić, jednakże gdy jéj kto zażądał, przybywała do ciasnéj i ciemnéj rozmównicy i z prostotą a zajęciem o rzeczach Bożych rozmawiała.

Jeszcze w sobotę przed śmiercią odwiedziła ją osoba jedna z naszych stron. Była ożywiona i rozmowna, ale przy pożegnaniu rzekła: „Jeżeli mnie chcesz zobaczyć, to się śpiesz."

W czwartek 11. bm. wstała rano jak zwykle, ku wieczorowi źle się jéj zrobiło. Dano znać księżnie O., opiekunce jéj i przyjaciółce, téj właśnie, co dla niéj dostała i wyporządziła klasztor. Księżna przyjechała śpiesznie, ale już nie było ratunku. Na ręku księżnéj oddała ducha. Po śmierci księżna zamknęła oczy umarłéj, potém obmyła ciało i sama je ubrała.

Pogrzeb był cichy, skromny, ale nie brakło łez szczerych, nie brakło modlitwy gorącéj za tę, która przez cały ciąg panowania Piusa IX była w Rzymie żywém świadectwem i wiary narodu swojego i srogości prześladowań jakie nad nim ciążą.

O dziewiętnastu Soborach powszechnych.

(Dokończenie.)

Działanie soboru Trydenckiego było niezmierne. Zwołany na dzień 21 Maja 1537, otworzony został dopiero dnia 13 Grudnia 1545 r. a zamknięty dnia 4 Grudnia 1563 r., narady więc jego trwały lat 18 pod rządami pięciu papieży. A na ileż przeciwności nie był wystawiony! Cesarz Karól V., domagał się najprzód jego zwołania, a potém mu przeszkadzał! Król francuski Franciszek I. wszelkiego rodzaju zawady mu stawiał. Trzeba było jego zagajenie o trzy lata zwlec i trzy razy jego zmieniać siedlisko, przenosić go najprzód do Mantuy, potém do Vicenzy, nareszcie do Trydentu. Obarczony wiekiem, nie mógł się Papież Paweł IV nań sam udać, musiał więc posłać legatów. Biskupi zjechali się w bardzo szczupłéj tylko liczbie. Natomiast posłowie monarchów przybyli z instrukcyami zagrażającemi swobodzie soboru i nieprzychylnemi dworowi Rzymskiemu, który według wyrażenia wysłanników Francyi, „znalazł ich bardzo trudnymi do strawienia." Rozpoczęte narady nie odbyły się bez przerw. Za pierwszą razą wojna i dżuma zmusiły Ojców soboru, iż się najprzód przenieśli do Bolonii, a potém rozproszyli. Dnia 17 Września 1549 zawieszono sobór, który w dwa lata dopiero potém na nowo został otworzony dnia 1 Maja 1551 roku.

W rok późniéj przerwała go na nowo wojna. Cesarz zaskoczony w Inszpruku, zmuszony uchodzić w nocy, bez armii, nie mógł już zasłaniać miasta Trydentu, któremu zagrażali protestanci. Papież zawiesił sobór: dziewięć znów lat upłynęło, zanim można się było zgromadzić, tak łono chrześciaństwa szarpane było wojnami. Dnia 15 Grudnia 1562 r. sessye na nowo się rozpoczęły i trwały jeszcze przez rok. Nareszcie dnia 4 Grudnia r. 1563 w 28 lat po dekrecie zwołania soboru, w 18 lat po jego otworzeniu, po 25 mozolnych sessyach, sobór został zamknięty; 255 Ojców soboru i legatów, kardynałów, patryarchów, arcybiskupów, biskupów, opatów, jenerałów zakonnych, podpisało te akta, od których miał się datować świat nowoczesny, a Papież zatwierdzając je, zwracał się do cesarza, do królów, rzeczypospolitych i książąt chrześciańskich z prośbą, ażeby ich wykonanie u siebie zapewnili.

Mimo przeszkód, dokonał sobór swego dzieła. Onych 255 Ojców, którzy akta jego podpisali, przedstawiało cały Kościół, albowiem cały Kościół był zwołany, a usunięcie się kilku jego członków, przeszkody, które stawiali książęta przyjazdowi drugich, nie mogły w niczém uszczerbku przynieść pełności mocy tych, którzy zgromadzili się pod swéj Głowy przewodnictwem Zresztą, że prace soborowe odbywały się wśród tylu przeszkód, nic to nie ujmowało ich dojrzałości i mądrości. Kościół jest wojującym. Radzi on, stojąc pod bronią; pierwsze sobory odbyte przez Apostołów, odprawiły się wśród srogiego prześladowania, w oczekiwaniu wygnania, więzienia i męczeństwa. Sobór Trydencki pomimo wszelkiego rodzaju zawad, które krępowały lub opóźniły jego narady, dokonał dzieła ogromnego, tyczącego się równocześnie prawd wiary, karności kościelnéj i polityki, które powstrzymało dezorganizacyą świata, rozprzęgającego się pod wpływem herezyi, i wystarczyło do utrzymania go aż do dzisiaj.

Co się tyczy prawd wiary, potępił sobór Trydencki herezye Lutra i wziął się mianowicie do określenia tego, co rozumieć należy przez usprawiedliwienie (justificatio). Była to prawda, któréj świat najbardziéj potrzebował. Z dogmatem o łasce łączy się nieoddzielnie problem o wolnéj woli człowieka, który bez prawdy nadprzyrodzonéj rozwiązać się nie da. Problem o wolnéj woli występował wszędzie: w religii, filozofii, polityce; miał on być kamieniem obrazy dla społeczeństwa nowoczesnego, lecz oto Kościół, przewidując potrzeby czasu, pośpieszył ze stawieniem zasad, wedle których miał być rozwiązanym.

Równocześnie poddał sobór Trydencki ścisłemu rozbiorowi całą naukę o Sakramentach, którą herezya usiłowała swoim jadem zarazić, starając się wszędzie zamieniać rzeczywistość na symbola, aby potém i samych symbolów poniechać w celu zniszczenia pobożności w samém jéj źródle i pozbawienia świata tych praktyk religijnych, które mu tak bardzo były potrzebne, zwłaszcza w blizkich późniejszych zawieruchach.

Pisma świętego kanon został na zawsze ustalony, a obok Pisma ś. ogłoszono powagę tradycyi kościelnéj, która jest nieustającym i nieomylnym tłumaczem textu ś.

Liczny zbiór kanonów dyscyplinarnych zmierzał do reformy całego kościoła, zabezpieczał pierwszeństwo Najwyższego Pasterza, władzę biskupów, prawa kapituł, uczciwość i wykształcenie wszystkich członków duchowieństwa, karność w zakonach.

Zaradzono także potrzebom wiernych, pamiętając o tém, aby pouczani byli o rzeczach wiary. Mał-

TYGODNIK KATOLICKI.

1869. Grodzisk, 26 lutego. №. 9.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Poznania (Posen, Grand Duché de Posen). Redakcyja odbiera tylko frankowane korespondencyje. Rękopisy zwracają się tylko na wyraźne poprzednie żądania. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Śmierć Matki Makryny Mieczysławskiéj.

Kiedy lat temu dwadzieścia cztery blisko, w r. 1845 rozesłza się wieść, że biedna zakonnica Bazylianka z Mińska, wytrzymawszy srogie męczarnie na Litwie, wydostała się za łaską Bożą na wolność za granicę, wielkie wzruszenie ogarnęło naprzód emigracyą polską, a potém cały świat katolicki. Przypominamy sobie żywo, z jakiém się wszyscy zajęciem dopytywali o osobę męczennicy i o szczegóły męczeństwa. A wrażenie było istotne, powszechne *).

Matka Makryna Mieczysławska dostała się najprzód do Poznania, gdzie ją przygarnęły pobożne osoby, ale bez rozgłaszania o jéj przybyciu, potém udała się do Berlina, zkąd ją wyprawiono daléj. W Paryżu zetknęła się z Polakami, a mianowicie z księdzem Aleksandrem Jełowickim, i ten jéj do Rzymu towarzyszył. Był to ostatni rok rządów Grzegorza XVI., który lat trzy pierwéj napiętnował w pamiętnéj allokucyi srogie prześladowanie litewskich unitów i przeprowadzenie ich gwałtem na schizmę. Papież ofiarę tego prześladowania przyjął z dobrocią i chciał, aby mu podano szczegóły ciężkich jéj przejść i cierpień: tak powstało *Opowiadanie matki Makryny Mieczysławskiéj, ksieni Bazylianek Mińskich* spisane przez O. Maksymiliana Ryłło, ks. Aleksandra Jełowickiego i ks. Leitnera, w roku następnym w Paryżu drukiem ogłoszone. Opowiadanie to mylnie brane za dokument urzędowy i nieco namiętnie, za jaskrawo ułożone, zawiera jednak wiele zajmujących szczegółów o prześladowaniu zarządzonem w r. 1838 przez Siemaszkę przeciw Bazyliankom, i o mężnym oporze, jaki stawiły biedne zakonnice wszelkiéj podpory i nawet wszelkiéj otuchy pozbawione. Na końcu *Opowiadania* znajduje się spis 61 Bazylianek, z których większa część śmierć męczeńską poniosła.

Matka Mieczysławska miała około sześćdziesiąt lat, kiedy przybyła do Rzymu. Mocno wtedy cierpiała na rany w nogach. Osiadła ona w klasztorze francuzkim zakonnic Serca Jezusowego na Trinita dei Monti, gdzie dała najgłówniejszy popęd do nabożeństwa ku Najśw. Pannie przedziwnéj (Mater Admirabilis). Tam ją odwiedzał Pius IX. w dzień św. Jana Kantego i modlił się z nią przed obrazem dziś cudownym Matki Boskiéj. Pensyonarki Sercanek bardzo pokochały ksienię Bazylianek; wiele z nich chciało się uczyć po polsku, aby potém nie rozłączać się z nią; w téj liczbie była księżniczka Ruspoli, dziś żona pana Kissielew posła rosyjskiego we Florencyi, tego, który Ojcu świętemu zniewagę wyrządził. Często wtenczas mówiono o nadzwyczajnych łaskach, jakie modlitwa wygnanéj Bazylianki sprowadzała i zewsząd proszono ją o modlitwy.

Rosya chciała koniecznie wmówić w świat, że i osoba matki Makryny i jéj przygody, to fałsz i zmyślenie; ale się nie powiodło dyplomatom rosyjskim; pamiętne są do dziś dnia pomieszanie cesarza Mikołaja, któremu papież gorzkie czynił wymówki, pogardliwy sąd hr. Rossi posła francuzkiego o notach rosyjskich i zręczna a przekonywająca obrona Henryka du Riancey.

W czasie wstrząśnień rewolucyjnych pozostała matka Makryna w Rzymie, i wtedy widziała się z Adamem Mickiewiczem, którego napominała, aby był wiernym Kościołowi.

W r. 1853 za staraniem pobożnéj i wysoko położonéj pani, matka Makryna otrzymała klasztorek i kościołek w pobliżu Santa Maria Maggiore, i tam dobrawszy sobie kilkanaście Polek, dała początek zgromadzeniu Bazylianek wedle obrządku łacińskiego. Kościołek jéj, w którym umieściła Matkę Przedziwną i św. Bazylego, taką się z przeszłości pamiątką zalecał, że w nim się spotkali po raz pierwszy św. Dominik i św. Franciszek.

Przez lat szesnaście blisko Matka Makryna pędziła w Rzymie surowy żywot klasztorny. Zrazu odwiedzali ją licznie rodacy i cudzoziemcy; późniéj zrobiła się koło niéj cisza.

Słyszeliśmy wielekroć o łaskach nadzwyczajnych, jakie Pan Bóg udzielał litewskiéj Bazyliance, wszelako i roztropność i reguła kościelna milczenie nam w téj mierze nakazują.

Zgromadzenie, któremu przewodniczyła Matka Makryna, zasilało się ciągle przybywającemi ze Szląska zwłaszcza i z Poznańskiego panienkami. Każdy obrząd ślubów z całą powagą starych zakonów od-

*) Dowodem tego między innemi wiersza Słowackiego Juliusza napisany po widzeniu się z Matką Makryną, wiersz pełen rzeczy niedobrych, ale zaczynający się pięknie:

Słysząc, że głos jéj nożami przenikał,
Gdy swe bolesne męki powiadała,
Szedłem nie przeto, abym ran dotykał
Ani świadectwo wydawał o ranach;
Ale był wierny — jak syn na kolanach.

Historyk kościelny Rohrbacher wydający naówczas obszerne swoje dzieło, znaczny ustęp Matce Makrynie poświęcił.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Galicya. Lwów. *(Św. Mikołaj).* Z pobłażaniem i potulnością zwykliśmy patrzeć na wszystko, co ma cel dodatni, choćby środki wiodące do tego celu nie zawsze były należycie zastosowane i ściśle domierzone. Tak się ma n. p. z uroczystością św. Mikołaja. Stara tradycya dzień ten obrała jako radośne święto dziatwy, obdarzanej obficie podarkami, karconej lub chwalonej wedle okoliczności usty rozdzielającej dary osoby, przedstawiającej św. Mikołaja. I nicby przeciw temu zwyczajowi mieć nie można, gdyby okoliczności, składające się na tę uroczystość, odpowiadały jej znaczeniu, gdyby i w sposobie przedstawienia i w ubiorze i w słowach wypowiadanych i rodzaju podarków była cecha godnie znamionująca św. Patrona dzieci, gdyby urok właściwy tego rodzaju uroczystościom był wiernie zachowany. Tego jednak nie można w zupełności powiedzieć o zwyczaju, utrzymującym się we Lwowie. Z ogniska rodzinnego, gdzie zachowanie tego zwyczaju tradycyjnego ma jedyne, uzasadnione i właściwe miejsce, przeniesiono go na szeroki widokrąg. Więc w Kasynie miejskiem i w Kole literackiem popisywać się ma św. Mikołaj, tu też ma się bawić i podarki odbierać dziatwa. A kroniki gazet codziennych zapełnione są stereotypowymi hymnami pochwalnymi, że wszystko odbyło się pięknie i z „ciepłem". Tymczasem chyba piękno całe widoczne jest na lalkach, błyskotkami przystrojonych, a ciepło znowu chyba z powodu nadmiernie wysokiej temperatury w sali gęsto nabitej, gdzie kilkaset dzieci prawdziwych i dorosłych kilka godzin spędzić musi. A jakże się bawią? Muzyka przygrywa, dzieci młodsze wstydliwe, bo po raz pierwszy wprowadzone w tak liczne koło, nudzą się i kręcą, starsze hasają mimo adwentu, a rodzice cieszą się, że się ich dziatwa tak „ochoczo i dziarsko" bawi. Istny bal liliputów! Potem kilka banalnych frazesów z ust Mikołaja i losowanie, czy rozdawanie podarków. Czy to nie znaczy odzierać z uroku piękny zwyczaj rodzinny, wydzierać dziatwę z otoczenia domowego w świat szeroki, a obcy, uczyć przedwcześnie próżności, a nawet pozbawiać religijnego pietyzmu, zwłaszcza gdy starsza dziatwa potrafi już młodszej wytłumaczyć tajemnicę św. Mikołaja, a nawet nazwać jegomościa, przedstawiającego św. Mikołaja. Czy to pożyteczne, czy pedagogicznie racyonalne? Niechby przynajmniej, jeśli już koniecznie ta uciecha ma być publicznej natury, ograniczono ją dla dziatwy niżej lat ośmiu i całą zabawę zastosowano do właściwości wieku i upodobań dziatwy!

Gorzej nierównie z Mikołajami, wciskającymi się do domów prywatnych. Ich trywialność i całe otoczenie jest wprost gorszące. Dziwimy się policyi, że lada łobuzom pozwala w taki sposób profanować religią. Czyż to budujące, gdy partye takich Mikołajów po ulicach urządzają bitki, gdy w szatach, naśladujących biskupie, do szynkowni wstępują lub wprost po domach kradzieży się dopuszczają?

(Przegląd tarnowski.) W d. 30 z. m. ...

Składać ją należy zawsze **z góry**, najlepiej przekazem pocztowym, pod adresem: **Administracya Tygodnika katolickiego** we Lwowie.

☛ Z powodu, iż jeszcze około 60 prenumeratorów ani centa nie uściło prenumeraty za r. 1891, a wielu zalega dotąd z częściową przedpłatą także za rok ubiegły, zmuszeni jesteśmy *po raz ostatni przypomnieć się pamięci dotyczących Współbraci* i prosić, by zaległości swe raczyli co prędzej wyrównać, najlepiej przy okazyi przesyłki przedpłaty na r. 1892, którąśmy rozpisali.

Korespondentowi z parafii turczańskiej. Fakt opisany najlepiej będzie podać do wiadomości p. t. Ordynaryatu. W *Tygodniku* podawać go do publicznej wiadomości uważamy za rzecz mniej praktyczną, choćby dlatego, że konsekwentnie musielibyśmy zapełniać każdy numer podobnie niemiłemi doniesieniami, jakie nas często dochodzą.

Ks. Jul. Kolub. w Cieszynie. Towarz. wz. pom. kapłanów utworzono dla kapłanów obrz. łać. Statut tłumaczy rzecz wywodnie.

W. ks Fr. Ł. w Mil. ad R Żądany *Zakład medalików* istnieje w Krakowie pod t. *Emanuel od św. Józefa* (ul. Sienna, nr. 12).

RATY

Misje

Przegląd Katol. r. 1885.

307

Rozprawiając o wyspach Karolińskich dzienniki rządowe dużo też rozwodziły się o wolności religijnej, której jakoby groziło niebezpieczeństwo w razie, gdyby Hiszpanja nad temi wyspami panowanie swoje utrzymała. Domagano się, ażeby przy uregulowaniu tej kwestji, podobnie jak to czyniono na konferencji w sprawie Kongo, Hiszpanja wyraźnie zagwarantowała wolność religijną, gdyż na wyspach Karolińskich kilku missjonarzy protestanckich już rozwija swoją działalność.

Postanowienia konferencji w sprawie Kongo, podpisane także i przez Niemcy, poręczają dla wszystkich bez różnicy narodowości i wyznań wolność sumienia, wolne i publiczne nabożeństwo, prawo wznoszenia kościołów, świątyń, kaplic i nieograniczoną organizację missji religijnych. Zdawałoby się zatem, iż państwo broniące takich zasad, samo według nich działa. Ale przeciwnie, niedość że trwa przy smutnej nietolerancji w samych Niemczech, zdaje się, że chce podobny a nawet gorszy stan wytworzyć w kolonjach. Już w przeszłym roku, podczas rozpraw nad ustawami o kolonjach, rozeszła się wiadomość iż Lüderitz, główny przedsiębiorca kolonizacji, w Angra. Pequena zawarł układ z towarzystwem missyjnem protestanckiem tej treści, iż missjonarzom katolickim wzbroniona będzie wszelka działalność w owym kraju. Miano wówczas nadzieję, iż rząd państwa nie zatwierdzi tego układu, ale do dzisiejszego dnia nic o jego zniesieniu nie słychać. Jeszcze niedawno *Nordd. Allg. Ztng.* ogłosiła list konsula z Apia, który wielkie pochwały oddawał działalności missjonarzy katolickich na morzu Południowem, wykazywał ważność ich prac dla kolonistów i dla cywilizacji krajowców, ich „wielki talent organizatorski“, wobec którego razi bezpłodność missji różnych sekt protestanckich. Z takiej publikacji w urzędowym organie wnoszono, iż missje katolickie w kolonjach niemieckich będą przynajmniej cierpiane, tymczasem następujący fakt przekonywa, iż wcale tak nie jest.

Kamerun należy do terytorjum missyjnego Ojców św. Ducha, posiadających w Paryżu wielki dom missyjny, liczących w swojem gronie także wielu niemców. Ażeby nie dać pobudki do podejrzeń narodowościowych w posiadłościach niemieckich w Afryce, postanowili Ojcowie św. Ducha założyć w Niemczech dom missyjny z samych niemieckich wychowańców złożony i ztamtąd wykształconych missjonarzy do kolonji niemieckich w Afryce używać. Niedawno temu dwaj missjonarze tej kongregacji, zaopatrzeni w najlepsze rekomendacje od niemieckiego posła w Paryżu, przybyli do Berlina i w urzędzie spraw zagranicznych zapytali, czy rząd nie będzie stawiał trudności tak pożytecznemu projektowi. Po długich i wielokrotnych konferencjach, odpowiedziano owym missjonarzom, że z powodu ustaw majowych domu missyjnego niemieckiego nie można założyć na terytorium pruskiem, a osiedlania się missjonarzy katolickich w Kamerunie rząd nie może dozwolić, gdyż zawarł już układ z bazylejskiem towarzystwem missyjnem protestanckiem, względem którego zobowiązał się nie dopuszczać missjonarzy katolickich do Kamerunu. Radca, zawiadamiający missjonarzy o tej rezolucji, w ciągu rozmowy przyznał, iż trapiści niemieccy w Natalu (w Afryce) w krótkim czasie do zadziwiających doszli rezultatów pod względem cywilizowania krajowców i że takież samo uznanie należy missjonarzom z Tilburga na wyspach morza południowego. Mimo takiego uznania, wykluczeni zostali katolicy w Angra Pequena, w Kamerunie, a później nastąpi to zapewne i w innych kolonjach niemieckich. Fakta te oczywiście nie zachęcają ani ludności katolickiej ani jej reprezentantów w sejmie do popierania polityki kolonjalnej, gdyż jeżeli w kolonjach niemieckich nie mogą przebywać księża katoliccy, to i świeccy katolicy nie będą tam się osiedlali i nie mogą z kolonji tych żadnych ciągnąć korzyści. Ażeby się katolicy zbyt nie pomnażali w wschodnich prowincjach pruskich, wyganiają ich ztamtąd tysiącami, a znowu żeby się nie osiedlali w kolonjach niemieckich nie dopuszcza się tam żadnego księdza katolickiego!

Ks. Prałat Le Berre, przełożony Missji Sainte Marie du Gabon, pisze pod d. 18 maja do *Echo des Missions d'Afrique*, iż admirał komenderujący stacją niemiecką w Kamerunie złożył mu wizytę i wynurzył życzenie posiadania także i w Kamerunie missji katolickich, upewniając, iż wyszuka dla niej najodpowiedniejszego miejsca i dostarczy wszystkiego co będzie potrzeba. Obecny tej rozmowie o. Stoffel rzekł na to po niemiecku: „Dobrze, panie admirale, byle tylko w Kamerunie takiego samego losu jak w Niemczech nam nie zgotowano!“ O. Stoffel bowiem jest jedną z niezliczonych ofiar kulturkampfu niemieckiego i przed jego wybuchem znajdował się w klasztorze nad Renem, później skasowanym. „O, co się tego tyczy, odpowiedział admirał niemiecki, bądź pan spokojny; wtedy (w Niemczech) była to „wyższa polityka, „ale tu w Kamerunie, nie potrzebujemy jej stosować“.

Admirał był w błędzie. I w Kamerunie stosują niemcy „wyższą politykę“. Kiedyś w Niemczech, na wniosek ministra wojny von Roon'a, przywrócono tolerowanie Siostr Miłosierdzia, chociaż pod dozorem policyjnym. I teraz też żołnierz pragnie pomocy missjonarzy katolickich, ale przekona się niebawem, że „wysoka polityka“ wszędzie bierze górę nad potrzebami rzeczywistemi i prostem poczuciem sprawiedliwości.

RZYM. (Niszczenie pamiątek chrześcijańskich). Po miejscach świętych Palestyny, uświęconych przebywaniem w nich naszego Zbawiciela, nie ma dla wierzącego chrześcijanina miejsc większą cześć obudzających, nad te, w których, w oczekiwaniu chwalebnego zmartwychwstania, złożone zostały do-

wiecznego spoczynku zwłoki męczenników i wyznawców chrystjanizmu. Rzym, z boskiego wyroku wybrany na ognisko i stolicę Kościoła, ustanowionego przez Syna Bożego, musiał okazać się godnym tak wysokiej godności i dla tego dostarczył on tak wielką liczbę męczenników i wyznawców. Ciała tych bohaterów wiary, którzy w ciągu trzechsetletniego prześladowania oddali swoje mienie i krew dla uzyskania życia wiecznego, złożone zostały przez ich współwyznawców na miejscach, nazwanych z grecka „coemeterium" (miejsce spoczynku) lub odpowiednim łacińskim wyrazem „dormitorium". Były to pieczary podziemne, przez chrześcijan założone głęboko w tufie, rodzaju skały gąbczastej, w kształcie korytarzy długich a wązkich, przecinających się ze sobą. Po obu stronach tych korytarzy w niszach wyciętych w kamieniu, zamurowywano zwłoki. Jak na dzisiejszych naszych cmentarzach, od czasu do czasu zdarza się potrzeba ich powiększania, tak częściej jeszcze zdarzało się to na cmentarzach dawnych chrześcijan, bo raz złożonych tam zwłok i po najdłuższym czasie nie usuwano dla zrobienia miejsca innym, ale wciąż nowe uliczki zakładano, tak, iż w końcu *coemeterium* stało się miastem grobów, którego ulice tworzyły labirynt trudny do rozwikłania. W przecięciach, gdzie uznano za właściwe, tworzono rodzaj sal, które w tych czasach krwawych prześladować, nietylko służyły za schronienie dla osób bardziej narażonych, ale i za kościoły i kaplice, w których odprawiały się Tajemnice święte i lud prawd wiary uczono. *Coemeteria* dawały schronienie dość bezpieczne, gdyż zawsze zakładane były na gruntach prywatnych, pozostających pod opieką ustaw państwowych. Każda z 26 'parafji, na które pierwotnie Rzym się dzielił, posiadała po za murami miasta własne *coemeterium*, noszące nazwę od nazwiska właściciela, pod którego gruntami się znajdowało. We dług obrachunku, wprawdzie powierzchownego, ale bynajmniej nie przesadzonego, było we wszystkich *coemeteriach* około 6 miljonów grobów, a ulice razem wzięte tworzyły około 200 mil., czyli 1500 kilometrów. Teraz te starochrześcijańskie *coemeteria* zwykle nazywają „katakumbami". Nazwa ta pochodzi z XVI wieku, od czasu rozpoczęcia badań naukowych, ztąd mianowicie, iż okolica, w której znajdowało się jedno z coemeterjów znane i zwiedzane przez wszystkie wieki bez przerwy, od dawna nazywała się „ad Catacumbos".

Wprawdzie po ustaniu wielkich prześladowań ciała najsławniejszych męczenników wyjmowano z ich grobów podziemnych i przenoszono do kościołów na ich cześć zbudowanych, jako godniejszego ich miejsca spoczynku, ale ich groby pierwotne i nadal były przedmiotem czci, i jeszcze w VIII wieku zwiedzały je gromady pielgrzymów z różnych stron świata przybywających. Następnie musiano zasypać wejścia do coemeterjów, ażeby je uchronić od znieważenia przez saracenów lub inne ludy wojownicze, od czasu do czasu pustoszące okolice Rzymu. Pozostało się tylko legendowe wspomnienie o tych wejściach, których wszelkie ślady zniknęły. W XVI wieku znowu zaczęto ich poszukiwać, ale dopiero w ostatnich czasach studjum katakumb stało się jedną ze znaczniejszych gałęzi archeologji chrześcijańskiej i jedną z ważniejszych nauk pomocniczych do historji kościoła. Teraz prawie każdy katolik, przybywający do Rzymu, zwiedza te lub owe katakumby. Żywo wtedy przedstawia się naszym oczom to, cośmy już jako dzieci w żywotach Męczenników czytali; zdaje nam się, że widzimy gromady chrześcijan, z trwogą i troskliwością otaczające swoich Pasterzy, którzy się tu schronili przed prześladowcami, lub odprowadzające na wieczny odpoczynek krwawe zwłoki jakiego Wawrzyńca, Sebastjana, Pankracego, Agnieszki lub Cecylji.

Ale nietylko umiejętności kościelne zbogacają się z każdym dniem odkrywanemi w katakumbach starożytnemi malowidłami, napisami, symbolami itp.; i dla historji świeckiej spotyka się tu wiele bardzo ważnych świadectw, i dla tego katakumbami mocno zajmują się nawet uczeni, nie należący do Kościoła katolickiego. Oczekiwać zatem należało, iż i rząd włoski, choćby dla tego, żeby się nie wystawiać na nagany świata uczonego, dawać będzie tym badaniom opiekę, jeżeli nie poparcie czynne. Przecież wydał miljony, zburzył wielkie gmachy i całym ulicom inny nadał kierunek dla tego tylko, żeby odszukać szczątki murów starożytnych, do których mniej lub więcej autentycznie odnoszą się imiona Cezara lub Nerona. Ale gdzie o starożytności chrześcijańskie chodzi, tam dla rządu włoskiego ustaje wszelki interes naukowy. Ażeby się o tem przekonać, dość odbyć w tych czasach przechadzkę za miasto w stronę północno-wschodnią, gdzie panuje mocny ruch budowlany. Znajduje się tam wiele starochrześcijańskich coemeteriów, z których większa część dotąd nie była przez archeologów zbadana.

Na polach, okrytych dotąd winnicami i ogrodami, wznosi się teraz nowa część miasta; więc dla zakładania fundamentów a bardziej jeszcze dla budowy kanałów, tworzą się głębokie przekopy i wwielu miejscach w najbezwzględniejszy sposób rujnuje się sieć ulic podziemnych katakumbowych. Gdy chodzi o szczątki pogańskiego Rzymu rząd surowo zobowiązuje budowniczych, ażeby ich nie naruszali, ale tu, ponieważ wykopaliska mają charakter chrześcijański, władza obojętnie spogląda na ich niszczenie. Wszystkie protestacje uczonych na nic się nie zdały: liberalni rządcy Włoch nowoczesnych grasują gorzej niż hordy z czasów wędrówki narodów lub najazdy saracenów.

2. Nowy klasztor OO. Franciszkanów w Rzymie, o którym tyle fałszywych wieści w świat puszczono, przeznaczonym jest do kształcenia misjona-

lud tłomaczył sobie wejściem duszy zmarłego króla do nieba.

Berlin, 29/11. Listop. 1885 (Włas. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu rady państwa, toczyły się dyskusje o niedopuszczenie misji katolickich w kolonjach afrykańskich niemieckich.

308

Misyje

W odpowiedzi swej na interpelację deputowanego Windthorsta (centrum) książę Bismark kładł główny nacisk na to, iż zakaz w tej mierze uczyniony w imieniu prawa, nie zwrócony był do misji katolickich, lecz do misji „jezuitów", i że niebezpieczeństwo tych misji dla Niemiec, leży nie w „katolicyzmie", lecz w charakterze międzynarodowym i zupełnem oswobodzeniu więzów narodowych członków zakonu jezuitów. Niebezpieczeństwo to jest tem większe dla państwa, ile że Niemcy są niezmiernie ubogie (blutarm) pod względem poczucia narodowego, dowodem czego, iż główni instygatorzy przeciw Niemcom zarówno na Wschodzie jak i zachodzie są odszczepieńcy niemieccy.

służącej, 14 miesięcy. — Jagodziński Stanisław, syn służącej, 14 dni. — Pniewska Wanda, żona urzędnika, 33 lat. — Królewiecka Józefa, żona wyrobnika, 42 lata, — Jankowski Ignacy, szewc, 61 lat. — Kubicki Stanisław, syn stolarza, 7 dni. — Mulicki Józef, syn stróża, 2 lata i 3 miesiące. — Wasiński Feliks, syn wyrobnika, 1 i pół miesiąca. — Trylewska Leokadja, córka krawca, 15 lat. — Grązowska Marjanna, córka robotnika, 11 lat. Kwiatkowski Jan, syn robotnika, 1 godzina. — Bromberg Marja, córka kupca, 1 rok. — Rynderman, syn wyrobnika, 2 dni. — Warszawska, córka handlarza, nieżywo urodzona. Halbrajd Abraham, syn handlarza, 1 rok. — Wagensztein Izrael, syn faktora, 9 lat. — Marmelsztadt Matla, córka wyrobnika, 4 lata. — Szteinman Uszer, syn wyrobnika, 4 lata. — Tere Abraham. syn robotnika, 1 miesiąc. — Zalcman Dwojra, przy mężu, 58 lat. — Kasowicz Froim, syn robotnika, 1 miesiąc. — Cygelsmilch Zlata, córka wyrobnika, 2 lata. — Chocherman Dawid, syn wyrobnika, 1 i pół miesiąca. — Szpiro Chil, syn handlarza, 3 lata. — Milgrom, córka subjekta, nieżywo urodzona. — Wermkraut, córka handlarza, nieżywo urodzona. — Weidenfeld, córka pisarza prywatnego, 5 dni. — Gerson Hersz, syn zegarmistrza, 6 miesięcy. — Wachter Estera, przy mężu, 31 lat. — Glas Manas, kapitalista, 93 lat. — Kelmowicz Izyk, wyrobnik, 65 lat. — Hochglober, syn wyrobnika, nieżywo urodzony. — Bromfeld Chaja, przy mężu, 50 lat. — Mozelman Rojza, przy mężu, 46 lat:

Berlin 12 lutego. Wobec wniosku Stöckera, który oświadczył się przeciwko równoczesnemu działaniu misjonarzy rozmaitych wyznań w tych samych okręgach kolonjalnych, pozostających w sferze wpływów niemieckich, — radca legacji Kaiser oświadczył, że kościół katolicki nigdy nie żądał oddzielenia rozmaitych okręgów misyjnych. W podobnym duchu wypowiedziały swoje opinje najwybitniejsze protestanckie towarzystwa. Stöcker ostatecznie wniosek swój cofnął.

1891.

309

Kucharz kawaler, lat 40, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca od każdego czasu. Bliższa wiadomość w klasztorze OO. Reformatów w Krakowie. 233(3-4)

KONCESJONOW

WŁADYSŁAWA

w Krakowie, ulic

BIURO WYNAJM

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w

HISTOIRE DES MONUMENTS MÉGALITHIQUES DE ROKNIA près d'Hammam-Meskhoutin ; par J. R. BOURGUIGNAT. In-4, avec cartes, figures intercalées dans le texte et 9 planches teintées. 310 22 »

VARIATION DES ANIMAUX & DES PLANTES

SOUS L'ACTION DE LA DOMESTICATION,

PAR CHARLES **DARWIN**.

M.

Maltari.

wysłane

311

pomniał, że zabójstwa na naczelniku Francyi dokonał właśnie w rocznicę bitwy pod Solferinem, głupowaty zresztą Caserio natychmiast odpowiada bez zająknięcia się: była to wojna pomiędzy „burżoazyą". Słowem burżoazya w pojęciach i słowach anarchistów oznacza całe oparte na podstawach historycznych społeczeństwo. Stąd bardzo jasno wynika, że w obec niebezpieczeństwa anarchicznego powinny ile możności ustać wszelkie walki jakoby domowe pomiędzy burżoazyą w ścisłem i rzeczywistem znaczeniu wyrazu, a innymi stanami lub stronnictwami, a natomiast wszystkie, czy szlacheckie czy mieszczańskie, czy agrarne, czy przemysłowo-handlowe, czy konserwatywne czy liberalne, byle się przyznawały do zagrożonego przez anarchizm ustroju społecznego, powinny solidarnie i zgodnie zwalczać to groźne niebezpieczeństwo. Na zapasy domowe będzie czas po zwalczeniu anarchizmu. Ale dopóki on zagraża wszystkim, od Papieża do republikanina, jak np. niedawno zamordowany w Liwornie redaktor Bandi, trzeba koniecznie front zwrócić zgodnie przeciwko anarchizmowi.

W Austryi ta potrzeba nie daje się jeszcze czuć równie żywo, jak w państwach zachodnich. Nie zapominajmy jednak, że w tych państwach zacięte walki dawnych stanów i stronnictw znacznie się przyczyniły do powstania anarchizmu, a więc unikajmy tego błędu, dopóki nie jest zapóźno.

Z WIEDNIA.

Arcyksiążę Albrecht, którego 77 rocznica urodzin przypadła 4 sierpnia, nie mógł przybyć na pogrzeb młodszego brata arcyks. Wilhelma, bo od pewnego czasu był mocno cierpiący, a tragiczny zgon brata oddziałał na jego zdrowie bardzo niekorzystnie. Lekarze stanowczo sprzeciwiali się podróży arcyksięcia na pogrzeb i polecili mu pobyt we włoskim Tyrolu.

Wielkim mistrzem zakonu niemieckich rycerzy zostanie po arcyks. Wilhelmie jeneralny spadkobierca jego i koadjutor w zakonie arcyks. Eugeniusz — bo taki jest dawny zwyczaj, że koadjutor bez osobnej nominacyi cesarskiej zostaje w. mistrzem. Zatwierdzenie go na tem stanowisku nastąpi zapewne w jesieni, niewiadomo jednak, czy jednocześnie zamianowany będzie nowy koadjutor, bo nieraz już to stanowisko wakowało po lat kilka.

Dzieje założenia w Jerozolimie, obok starszych zakonów Johanitów, czyli teraźniejszych Kawalerów maltańskich, tudzież Templaryuszów, niemieckiego zakonu t. zw. Krzyżaków (w r. 1191), jego przesiedlenia się do Siedmiogrodu (1211), skąd jednak przezorny król Andrzej węgierski niebawem wydalił ambitnych i niebezpiecznych gości, ich przybycia do ziemi chełmińskiej, zdobycia Prus, aż do sekularyzacyi zakonu przez w. mistrza Albrechta w r. 1525, — te dzieje powszechnie są znane. Natomiast tylko specyaliści wiedzieli o tem, że pomimo owej sekularyzacyi, zakon krzyżacki, według pierwotnych reguł (katolickich) przetrwał aż do naszych czasów i że zmarły tragicznie arcyks. Wilhelm był jego wielkim mistrzem. Na jego pogrzebie wystąpił cały zastęp krzyżaków w historycznych białych mundurach o czarnym krzyżu na piersiach i białych płaszczach. Wkrótce odbędzie się tradycyjna uczta, o której będzie można znowu powtórzyć za poetą:

„Sto białych płaszczów powiewa za stołem,
Na każdym płaszczu czerni się krzyż długi,
To byli bracia, a za nimi kołem,
Młodzi giermkowie stoją do posługi..."

Zakon więc przetrwał apostazyę swego wielkiego mistrza Albrechta. Gdy bowiem on wyrzekł się wiary katolickiej i postanowił: „Prusy uczynić ziemią świecką, złożyć krzyż, pojąć żonę i utworzyć tron dziedziczny", rycerze, którzy pozostali wierni wierze katolickiej, opuścili Prusy, wynieśli się do Niemiec i wielkim mistrzem wybrali komtura Waltera von Kronberg, który osiadł w Mergentheimie, w sercu Niemiec i to jako udzielny książe Rzeszy. Pod naczelnictwem w. mistrza, 12-tu komturów w Turyngii, Hesyi, Austryi, Frankonii, Koblencyi, Alzacyi, Bozenie, Utrechcie, Alt-Biesen, Lotaryngii, Saksonii i Westfalii, zawiadowało jeszcze dość znacznemi posiadłościami zakonu.

Wcześnie dom habsburski zwrócił baczną uwagę na tę bądź co bądź ważną instytucyę. Już w r. 1590 wielkim mistrzem został obrany arcyksiąże austryacki Maksymilian, który rządził zakonem aż do r. 1610. Później jeszcze kilku arcyksiążąt na mocy wyboru stanęło na czele zakonu, aż w r. 1769 godność w. mistrza stała się dziedzicznym przywilejem domu habsburskiego. Wojny napoleońskie sprowadziły sekularyzacyę zakonu w Niemczech, ale francusko-austryacki traktat preszburski r. 1805 wyraźnie zatwierdził ów przywilej. Z dawnych 12-tu komturyj pozostały tylko dwie: „austryacka", której znaczne dobra znajdują się na Szląsku, i tyrolska, urzędownie zwana „komturyą nad Adygą." Komturem pierwszej jest obecnie baron de Fin, drugiej baron Torth.

Według nowego statutu, nadanego zakonowi przez ces. Ferdynanda r. 1840, tworzy on religijno-rycerski związek pod zwierzchnictwem Cesarza. Jest on uwolniony od wszelkiego dozoru i kontroli władz krajowych, ale odpowiedzialnym wobec Cesarza. Członkowie zakonu dzielą się na komturów, kawalerów, którzy złożyli ślub, i kawalerów honorowych; dalej do zakonu należy zastęp duchownych i sióstr (obecnie około 300), które się zajmują wychowaniem dzieci, a przedewszystkiem pielęgnowaniem chorych. Aby zostać kawalerem honorowym, trzeba wykazać 8 przodków szlacheckich, wyznawać wiarę katolicką, złożyć przy wstępie 7500 fl., tudzież rocznie 100 fl. Rządzą zakonem: w. mistrz, koadjutor, pięciu komturów i syndyk (według średniowiecznej terminologii niemieckiej: Rathsgebietiger).

Głównem zadaniem zakonu obecnie jest opatrywanie rannych w wojnie. W tym celu już w czasie pokoju utrzymuje on wielki szpital w Freudenthalu na Szląsku, w razie, zaś uruchomienia wojska, natychmiast założy jeszcze 4 szpitale, obsługiwane przez specyalnie wykształcone ku temu siostry. Nadto, w razie wojny, zakon wystawia 41 polnych kolumn sanitarnych pod dowództwem kawalerów zakonnych, zaopatrzonych w lekarzy, siostry i służbę. Zakon posiada już 44 furgonów dla potrzeb rannych i żywności, 174 wozów do przewożenia rannych, 1,024 lektyk, 44 kuchni polowych, 44 namiotów do operacyi, zupełne zaopatrzenie dla 1,075 żołnierzy trenu, i sekcyi sanitarnej, siodła i uprząż dla 1,000 koni. Bogaty ten materyał z każdym rokiem się zwiększa; po raz pierwszy, z zupełnem powodzeniem, trenu sanitarnego zakonu wypróbowano w czasie wojny serbsko-bułgarskiej r. 1885, w czasie której zakon udzielał swej pomocy obu stronom walczącym. Jako naczelny lekarz zakonu wówczas funkcyonował znany baron Mundy.

Zmarły świeżo arcyksiążę Wilhelm był (od r. 1863) z kolei 57-mym wielkim mistrzem zakonu. Dnia 11 stycznia r. 1887, w tutejszym kościele OO. Augustyanów, arcyksiążę Eugeniusz składał ślub zakonny, został przez wielkiego mistrza naznaczony na rycerza, a równocześnie mianowany jego koadjutorem, a więc następcą w kierownictwie zakonu. Arcyksiążę Eugeniusz urodził się 21 maja r. 1863, jako najmłodszy syn arcyksięcia Karola Ferdynanda, starszego brata ś. p. Wilhelma. Jest on więc bratem królowej hiszpańskiej.

* * *

312

Przegląd 1894. nr 179.

Kaw. Maltańczy

antikatolickim wyprzedza wszystkie inne (nie wyjmując socyalistów), na to właściwie nie potrzeba żadnych nowych dowodów. Warto jednakże od czasu do czasu zapisywać symptomata tego prądu młodoczeskiego; i tak na walnym zjeździe, który się odbędzie we wrześniu, „postępowcy“ zamierzają uchwalić rezolucyę, że zjazd nie uznaje żadnej religii, domaga się zupełnego oddzielenia Kościoła od państwa i religię uważa jako wyłącznie indywidualną sprawę obywateli. *Narodni Listy* nie zatwierdziły jeszcze tego ultraradykalnego programu, zaczerpniętego w paryskich klubach radykalnych i lożach masońskich, natomiast w dzisiejszym artykule wstępnym, rozwodząc się na trzech łamach nad kwestyami kościelnemi w Austryi i Węgrzech, konkludują, że Czesi powinni się koniecznie domagać od Stolicy Apostolskiej tych ustępstw, które Leon XIII „przyobiecał wszystkim narodom słowiańskim.“ Organ młodoczeski dopuszcza się więc prostego fałszerstwa. Bo Ojciec św. przyznał tylko schyzmatykom słowiańskim i innym (jak Rumunowie lub Grecy) te ustępstwa, na które się zgodził sobór w unii florenckiej, ale nigdy nie oświadczył, że te narody słowiańskie, u których od wieków istnieje obrządek rzymsko-katolicki, mają teraz otrzymać obrządek wschodni. Aby organ młodoczeski podobnego fałszerstwa dopuścił się bezwiednie, z braku znajomości rzeczy, nie sądzimy; trzeba więc przypuścić, że znając rzeczywisty stan rzeczy, szuka tylko środka obałamucenia szerszej warstwy ludności czeskiej, a pośrednio podburzania ich przeciwko Kościołowi, który z pewnością nie wprowadzi obrządku „słowiańskiego“ w Czechach. Wobec tej podstępnej taktyki, nawet wymieniony powyżej program postępowców, brutalny, ale szczery, mniej oburza.

Z wystawy.

Wczorajsza niedziela należała do jednej z najlepszych. Plac wystawy zaroił się od tłumów gości. Wszędzie tak było pełno, tłum taki, iż zaledwie przecisnąć się było można. Wieczorem we wszystkich restauracyach na placu wystawy był ścisk taki, iż formalnie prawie trzeba było przemocą zdobywać każde krzesło, każdą szklankę piwa. Wśród publiczności bardzo wiele twarzy obcych, gdyż wczoraj pociągi wystawowe przywiozły mnóstwo osób. Pociągiem wystawowym z Krakowa przyjechało około 3.000 osób, a z samego Krakowa przybyło przeszło 1000. Na wszystkich stacyach między Krakowem a Lwowem był taki tłok, iż pociąg musiał czekać na każdej stacyi na zabranie gości dłużej, niż miał przepisanem i wskutek tego spóźnił się przeszło o godzinę. Wczoraj przybyło kilka wycieczek: przyjechali gorzelnicy i straż skarbowa na zjazd, młodzież szkolna tarnowska i młynarze, którzy dziś rozpoczynają swe obrady.

Wczoraj ranek był parny, zdawało się, że lada chwilę deszcz spadnie. Koło południa atoli wyjaśniło się i prześliczna zajaśniała pogoda. Wieczorem koło godziny 6 tłumy podążyły na boisko, gdzie dzieci krakowskie z parku dra Jordana popisywały się swemi ćwiczeniami i gdzie się odbywała tombola.

Ćwiczenia i zabawy Krakusów zainteresowały publiczność; ćwiczących się darzono hucznymi oklaskami. Ćwiczeniami kierował drd. med. p. Chomiński; wypadły one znakomicie, wykonane były z nadzwyczajną precyzyą. Bardzo interesującemi były ćwiczenia z karabinkami i maczugami, wielkie [illegible]

12 sierpnia przybędzie wycieczka dziatwy szkolnej z Gródka.

Wczoraj zwiedziło wystawę 16.394 osób, panoramę 3.306, pałac sztuki 1.009, mauzoleum Matejki 913 osób.

KRONIKA.

Lwów 6 sierpnia.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie Bolesława Ilnickiego, ekspedytorów pocztowych: Aleksandra Koperskiego i Franciszka Denerfelda, oraz ukończonych uczniów szkół średnich: Natana Weidmanna, Rudolfa Franziska, Grzegorza Zacerkownego, Antoniego Richtera, Karola Ostachowicza, Jana Gawackiego, Władysława Nebeskiego, Józefa Wikara, Antoniego Leszczyńskiego, Wilhelma Olszańskiego, Jana Tureka, Karola Kozaka, Teodora Kobryna, Józefa Krzyżanowskiego, Pawła Banacha, Mojżesza Peitzera, Piotra Regułę, Antoniego Kramarza, Władysława Wysoczańskiego, Antoniego Micheliniego, Władysława Roszkiewicza, Tadeusza Wodzickiego, Tytusa Kauckiego, Jana Kroguleckiego, Leona Kańskiego, praktykantami pocztowymi.

Zmiana nazwiska. Sędzia powiatowy w Milówce p. Szmatka zmienił nazwisko na Skałecki.

Ze sfer inżynierskich P. Antoni Fleischel złożył przysięgę jako upoważniony przez rząd inżynier budowy z siedzibą urzędową we Lwowie.

Otwarcie okręgowej dyrekcyi skarbu w Wadowicach odbyło się 1 bm. Poświęcenia nowego gmachu dokonał ks. proboszcz Zając. Plany na budowę wypracował znany architekt Pryliński. Gmina wadowicka przyjmowała uczestników tej uroczystości bankietem, na którym wiceprezydent dr. Korytowski zapewnił, że władze skarbowe otaczać będą swoją opieką przemysł, rozwijający się w tamtejszych powiatach.

Zaręczyny. Dnia 2 bm. odbyły się w Krakowie zaręczyny Jadwigi, córki Juliana i Maryi ze Szczanieckich Łodzia Ponińskiej, z p. Kazimierzem z Opola Bronikowskim, profesorem państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Z cyrku. Jutro na benefis sekretarza p. H. I. Langera odbędzie się galowe przedstawienie z programem bardzo urozmaiconym. Jako nowość zapowiedziane jest komiczne intermezzo najlepszych dwóch klownów. Pantomina „Nieszczęśliwe wesele“ daną będzie przedostatni raz. Resztę programu wykonają najlepsze siły.

Pani Emma Miarczanka, córka zasłużonego patryoty i pisarza śp. Karola Miarki, któremu w wielkiej części zawdzięczamy dzisiejsze postępy polskości na Szląsku pruskim, osiadła we Lwowie i przed miesiącem otworzyła tu przy ul. Kościuszki l. 4 w parterze magazyn sukien damskich i szkołę kroju. P. Miarczanka jest pierwszorzędną nauczycielką kroju i znakomitą krawczynią, a przytem osobą inteligentną i ujmującą, zapewne więc zyska sobie duże wzięcie wśród naszych pań, czego jej, jako córce czcigodnego śp. Karola Miarki, z całego serca życzymy.

Regulacya płac urzędniczych. Z Wiednia donoszą, że komisya ministeryalna, rozpatrująca pod przewodnictwem szefa sekcyjnego br. Niebauera sprawę polepszenia płac urzędniczych, uchwaliła wziąć za podstawę obrad wnioski br. Czedika i p. Prombera. Oba wnioski odnoszą się do XI i X klasy rangi. Wniosek br. Czedika proponuje stopniowe podwyższenie płac w trienniach. Według tego wniosku przedstawiałby się szemat płac w wymienionych dwóch klasach następująco: XI klasa, 600, 700 i 800 zł., X. klasa 800 i 1000 zł. Urzędnik tedy [illegible]

Cena prenum. na prowincyi:
Miesięczna złr. 1·10 | Półroczna złr. [illegible]
Kwartalna „ 3·— | Roczna „ [illegible]
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Prenumeratę należy przesyłać przekazem.
Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . 4 „
Korrespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
O głoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . . . . 30 „
Nekrologia . . . . . . 30 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

50
20

Długość dnia g. 14 m. 30
Ubyło dnia od wczoraj [illegible]

313

pisać. Pozostawał on jednak, według oskarżenia, w bliskich stósunkach z mordercami i wiedział, że mają złe zamiary wobec Mrvy, jak niemniéj wiedział o wykonaniu morderstwa. — Większa część aktu oskarżenia zajmuje się organizacyą „Omladiny" i dowodem, że zarówno Ciżek jak Krziż mieli pośredni lub bezpośredni udział w czynach, o które oskarżono członków „Omladiny." U Krziża oprócz flaszki napełnionéj materyą wybuchową znaleziono także próżne kule, z których jedna, według zeznań Doleżala, miała być użytą do eksplozyi w gmachu dyrekcyi policyi. W końcu akt oskarżenia usiłuje dowieść, że oskarżony roznosiciel węgla Vožtek, karany trzechletniem więzieniem za zbrodnią gwałtu publicznego i należenia do tajnego Stowarzyszenia, a mieszkający w domu Krziża i w jego towarzystwie przebywający, wiedział o morderstwie, do „Omladiny" należał, oraz że Doležal i Dragoun są winni czynów, o które oskarżono członków „Omladiny." Vožtek, oskarżony również o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną w ten sposób, że w kilka dni po znanéj mowie pana Herolda przyszedł do sklepu Mrvy i odgrażał się temuż w obecności jego opiekunki. Ciżeka oskarżono również o przestępstwo prasowe, popełnione przez rozszerzanie skonfiskowanego manifestu posłów młodoczeskich.

Waszyngton, 14 marca. Amerykański poseł z Rio de Janeiro donosi, że rząd nie przystał na warunki admirała da Gamy. Miasto jest zupełnie opuszczone. Bateryе rozpoczną o godz. 3 bombardować do powstańców. Forty już zaczęły bombardować. Powstańcy nie odpowiadają.

Wspomnienie o kawalerach maltańskich.

(Ciąg dalszy.)

Osobne stowarzyszenie polskie maltańczyków nie istnieje; tutejsi kawalerowie maltańscy należą do Stowarzyszenia szląskiego. Między dygnitarzami maltańskimi jest zapisany Jego Eminencya Kardynał Ledóchowski i nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz. Oprócz tego są kapelanami Zakonu:

1) Ks. Apolinary Dowgiełło, prałat-dziekan kapituły metropolitalnej w Mohilewie i Protonotaryusz Apostolski.

2) Ks. Adolf Martinoff, Prałat-kustosz tejże Kapituły.

Organizacya Zakonu pozostała taką, jak dawniej. Wielki mistrz z kapitułą, do której należy 8 dygnitarzy, rządzą zakonem; oprócz właściwych rycerzy są także duchowni (capellani obedientiae ministerialis). Dygnitarzom należy się tytuł Ekscelencyi.

Język dawniejszy czyli prowincya zakonna niemiecka, na której czele stał prowincyał (balivus provincionalis — grand bailli), obejmowała kraje: Czechy (z Polską), Morawią, Austryą, Szląsk, Węgry, Dacyją, Danią, Szwecyą i inne dalsze północne ziemie. Przeorstwa tej prowincyi były: 1) niemieckie z rezydencyą w Heitersheim z 26 komandoryami; 2) czeskie z rezydencyą w Pradze z 7 komandoryami; 3) przeorstwo św. Józefa w Deschitz z 19 komandoryami rycerskiemi i 4 duchownemi; 4) przeorstwo węgierskie; 5) przeorstwo dackie; 6) przeorstwo brandenburskie z rezydencyą w Sonnenburgu; przeor ten miał tytuł mistrza wojennego (Heermeister). Wielki przeor niemiecki rezydujący w Heitersheim odebrał od cesarza Karola V tytuł księcia i miał zwierzchnictwo nad przeorstwem brandenburskiem, węgierskiem, czeskiem i dackiem; z dóbr zakonnych składał wielkiemu mistrzowi „podatek na Turków".

W Marchii brandenburskiej osiedli Joanici najprzód we Werben nad Elbą, gdzie im Albrecht Niedźwiedź roku 1160 wystawił kościół i śpital, aby przez nich mieć obronę przeciw Wendom. Przez zapisy, kupna a wreszcie przez kasacyą templaryuszy, kawalerowie rodyjscy przyszli do znacznych majątków i wpływów w kraju, mianowicie gdy po zatargach Fulkona Vilareta z zakonem niemieckim wielu rycerzy z Rodus przeniosło się do Marchii. Czując swą siłę, zerwali łączność z wielkim mistrzem, rezydującym w Rodus i 1327 roku obrawszy Gebharda z Bortfeld wielkim przeorem, utworzyli osobną gałąź zakonną (ballei Brandenburg). W r. 1382 odnowili brandenburscy kawalerowie swe posłuszeństwo wielkiemu mistrzowi, ale pewną samodzielność przy wyborze przeora, którego książę z Heitersheim zatwierdzał, sobie zapewnili. Rezydencyą wielkiego przeora brandenburskiego był Werben aż do roku 1350, następnie Suplingenburg p. Helmstedt w Brunświku, potem Gartow nad Elbą (od roku 1371), a wreszcie od 1424 Sonnenburg (blisko Kistrzyna), którego do ostatnich czasów nie opuścili. Przeorowie brandenburscy ciągle mieli utarczki z przeorem niemieckim, księciem z Heitersheim, mianowicie za czasów reformacyi, której sprzyjali od samego początku popierani przez wielkich książąt brandenburskich i Krzyżaków. Przejście Joannitów brandenburskich do luteranizmu działo się powoli, ale kiedy w roku 1536 margrabia Jan z Kistrzyna ogłosił wolność wyznania religijnego, już stanowczo przechylali się ku reformacyi. Pierwszy krok odstępstwa uczynił wielki przeor Wiktor z Thiemen, powołując do swego kościoła w Sonnenburgu pastora protestanckiego; za nim poszedł w ślady Marcin hr. Hohenstein, wielkiemi dotacyami uposażając ten kościół i 1584 roku polecając rządy kościoła w Zielenzig również luteraninowi. Komandorzy w Schivelbein Barfuss i w Lagowie Schlieben otwarcie przeszli do luteranizmu i pożenili się. Książę z Heitersheim, wielki przeor niemiecki, trwając przy wierze św., mężnie odpierał odszczepieństwo od Joannitów brandenburskich. Mając zwierzchnictwo, nie zatwierdził w roku 1544 Joachima Arnima na wielkie przeorstwo po śmierci Thomasa dla tego, że był luteraninem, i Arnim musiał ustąpić, ale już nie mógł przeszkodzić wyborowi Marcina Hohensteina, wybranego na przeora w dniu 14 stycznia 1569 roku († 5 maja 1619), za którego rządów Joannici brandenburscy na swéj kapitule uchwalili, aby przeorowie zawsze byli wybierani z protestantów.

Po Marcinie Hohensteinie nastąpiło pięciu protestanckich przeorów, którymi byli margrabiowie brandenburscy, przeciw którym książę z Heitersheim zawsze protestował. Jeszcze raz udało się przeprowadzić na przeora w Sonnenburgu katolika, Adama hr. Schwarzenberga 1625 r., ale książę z Heitersheim zatwierdzając jego wybór, był zniewolony

uznać dawniejszych przeorów, a Adam Schwarzenberg musiał uledz nowo zaprowadzonéj regule zakonnéj, według któréj kawalerom i poddanym zakonnym wolno było trzymać się „czystego słowa bożego“ (dem reinen Worte Gottes).

Ostatnim przeorem w Sonnenburgu był książę August Ferdynand Pruski, który jeszcze uznawał zwierzchnictwo zakonnego prowincyała niemieckiego, bo dnia 24 października 1786 roku wniósł u niego o zatwierdzenie na koadjutora dla księcia Henryka.

Edyktem królewskim z dnia 30 października 1810 roku skonfiskowane były wszystkie dobra kawalerów maltańskich w monarchii pruskiéj, a ukazem z dnia 23 stycznia 1811 roku rozwiązane zostały wszystkie przeorstwa i komturstwa.

W miejsce zakonu maltańskiego utworzony został przez edykt z dnia 23 maja 1812 roku królewsko-pruski zakon Joannitów i pierwszym wielkim mistrzem był zamianowany książę Henryk Pruski, dawniejszy koadjutor księcia Ferdynanda; jednakże zakon ten nie był niczem więcéj, jak dekoracyą dla członków wysokiéj magnackiéj szlachty i książąt. Dopiero król Fryderyk Wilhelm IV wlał nowe życie w stowarzyszenie pruskich Joannitów. Przez ukaz z dnia 15 października 1852 roku powołał członków tego zgromadzenia do uczynków miłosiernych względem chorych i rannych we wojnie; w ostatnich wojnach z Austryą i Francyą Joannici protestanccy wielką oddali przysługę w pielęgnowaniu rannych i chorych, nie tylko składając ofiary pieniężne, ale poświęcając się osobiście na usługi cierpiących.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Utworzenie Komitetu Stowarzyszeń

i zaproszenie na pierwsze tegoż posiedzenie.

Berlin, 12 marca.

Na odbytem w Berlinie dnia 28 zeszłego miesiąca zebraniu przedstawicieli polskich Stowarzyszeń, w celu utworzenia komitetu tychże, komitet taki zawiązany został. Regulamin, na razie, dla komitetu uchwalony, jest następujący:

REGULAMIN

Berlińskiego Komitetu polskich Stowarzyszeń

§ 1. Berliński Komitet polskich Stowarzyszeń“ składa się z przedstawicieli Towarzystw, ich imieniem w Komitecie zasiadających, po jednym z Towarzystwa.

§ 2. Przedstawicielami Towarzystw berlińskich są ich przewodniczący albo zastępcy tychże, lub wreszcie wybrani umyślnie delegaci z grona członków.

§ 3. Towarzystwa zamiejscowe mogą być zastępowane w Komitecie bądź to w ten sposób jak berlińskie, bądź też przez delegatów, wybieranych z pośród członków innych polskich Towarzystw. Jeśli więc Towarzystwo zamiejscowe nie jest zastępowane w Komitecie przez przewodniczącego lub jego zastępcę, albo wydelegowanego innego swego członka, może je zastępować, jako delegat lub zastępca delegata, upoważniony piśmiennie przez nie do tego członek innego polskiego Towarzystwa.

§ 4. Celem Komitetu jest:

1) Starać się o wykonywanie przez Towarzystwa do Komitetu należące, powziętych na ogólnych zjazdach Towarzystw uchwał, o ile Komitet popierać za właściwe uzna;

2) przyczyniać się do wzajemnego powiadamiania się Towarzystw i możliwego wspólnego działania, przy udzielaniu rodakom tak moralnéj jak materyalnéj pomocy;

3) ułatwiać możliwie członkom Towarzystw do Komitetu należących, korzystanie z rozmaitych praktykowanych obniżeń, tudzież ułatwiać im otrzymywanie pracy, bądź to na obczyźnie, bądź też w kraju, wpływając na jak najliczniejszy powrót naszéj ludności do stron rodzinnych;

4) dbać o najkorzystniejsze przeprowadzenie spraw stowarzyszeniom wspólnych, jakoto pewnych obchodów, przedstawień scenicznych i różnego rodzaju stosownych zabaw, oraz ułatwiać zaopatrywanie się towarzystw, najtańszym i najdogodniejszym sposobem, w pożyteczne książki i pisma, tudzież wszelkie potrzebne druki i t. p.

5) udzielać towarzystwom, na podstawie znajomości ich spraw, rozmaitych praktycznych powiadomień, rad i wskazówek przydatnych dla dobra towarzystw, ich członków i ogólnych wspólnych tym celów; jednem słowem, ma komitet starać się o wszelkie wskazane łączne dla tych celów działanie, ażeby działanie to najskuteczniejszem być mogło;

6) bronić, w danych razach, na wewnątrz i na zewnątrz interesów towarzystw do komitetu należących, oraz starać się aby były ogólnie w należytem poszanowaniu;

7) urządzać odpowiednie zjazdy i narady, tworzyć potrzebne spółki, kasy i t. p., tudzież używać wszelkich prawem dozwolonych sposobów prowadzących do osiągnięcia korzyści dla towarzystw do komitetu należących oraz członków tychże.

§ 5. Udział w komitecie, po jego ukonstytuowaniu się, brać może każde polskie towarzystwo, skoro złoży piśmienne oświadczenie, że sobie tego życzy, a większość obradujących na posiedzeniu komitetu na to się zgodzi.

§ 6. Towarzystwo do komitetu należące, powinno wszystko, co przez ten jest podejmowane, możliwie popierać, jego uchwałom, powodowanym względem na dobro ogólne towarzystw, się poddawać i wszelkie przyjęte obowiązki stosownie wykonywać. Towarzystwo zaś korzysta z wszelkich dogodności ze strony komitetu towarzystwom zapewnionych, ma prawo, wprost piśmiennie lub za pośrednictwem swego przedstawiciela stawiać wnioski w komitecie lub jego wydziale wykonawczym, oraz brać udział w wyborze tegoż wydziału.

§ 7. Towarzystwo przestaje brać udział w komitecie:

a) jeśli oświadczyło piśmiennie swoje z komitetu wystąpienie;

b) jeśli, wskutek niepełnienia swoich wobec komitetu obowiązków i niepoddawania się uchwałom tegoż, zostanie z komitetu wyłączone.

§ 8. W komitecie urzęduje stale jego wydział wykonawczy, wybrany z członków komitetu, a składający się, w miarę potrzeby, najmniéj z 9, a najwięcéj 15 członków. Przewodnictwo wydziału wykonawczego wybiera komitet, które też i komitetowi przewodniczy. Resztę osób, sprawujących poszcze-

[illegible] trzymiesięczne oblężenie i zadać znaczne klęski pohańcom.

Dopiero w roku 1522 sułtan Soliman II podwojoną siłę wojskową wyprowadziwszy przeciw kawalerom zdołał dotrzeć do wyspy i dnia 28 lipca wylądować. Po bohaterskiéj obronie wielki mistrz Filip Villiers de l'Ile-Adam, dnia 20 grudnia kapitulował i rycerze w 12 dniach opuścić musieli wyspę i stolicę zabierając ze sobą broń, ruchomości i utensylia. Tyle jednakże wymogli na Turkach, iż musieli się zobowiązać, że wszystkie kościoły na wyspie Rodus i innych wszystkich małych wysepkach należących do zakonu zostawią nietknięte, że pozostawią chrześcianom swobodę religijną i wszystkich poddanych zakonu uwolnią przez 5 lat od podatków. Do zwycięztwa Turków przyczyniło się też kłopotliwe położenie państw europejskich, które zakonowi w pomoc przyjść nie mogły, mimo starań Stolicy św. Wyparci z wyspy Rodus przenieśli się do Messyny (1523), gdzie dla grasującéj zarazy krótko bawili, bo 1524 r. Papież Klemens VII wskazał im Viterbo, jako tymczasowe miejsce pobytu, aż po 6 letnich pertraktacyach z cesarzem Karolem V dnia 26 lipca 1530 na mocy osobnéj umowy w Castel-Franco wzięli w posiadanie wyspę Maltę i Gozzo, jako też miasto Tripoli na wybrzeżu afrykańskiem. Odtąd zaczął się zakon nazywać kawalerami maltańskimi i prowadził daléj utarczki i walki bohaterskie z Islamem. Na wyspie Malcie rozwinięto nową organizacyą, a mianowicie utworzono obok kapelanów zakonnych także jeszcze braci obedyencyi (frères d'obedience), do których należeli duchowni przy kościołach zakonnych, przestrzegający regułę zakonną i zostający pod władzą przeora. Jednakże i tu na Malcie rozpoczął zakon kłótnie z duchowieństwem a nawet z Rzymem i wnet zaniechano regułę i karność klasztorną, a w 18 wieku pojedynki i luźność obyczajów była zwyczajem u rycerzy maltańskich. Wtrącali się nawet do sporów książąt pannujących i dla tego tak byli znienawidzeni, że na soborze trydenckim milczeniem pomijano słuszne skargi posła zakonnego na to, iż w Niemczech komandorye rozdawane były najwięcéj protestantom. Rewolucya francuzka ogłosiła zniesienie zakonu we Francyi i dobra zabrała; zakon w r. 1796 postarał się o opiekę cara Pawła I, który poczuwał się do téj opieki z powodu zaboru Polski, gdzie były duże komandorye maltańskich rycerzy. Bonaparte przejąwszy listę przeora Sitty do cara wyprawił flotę przeciw Malcie, wielki mistrz Hompesch, czy przez niedołęztwo, czy przez zdradę, lichy stawiał opór i wreszcie 12 czerwca 1798 r. podpisał kapitulacyą, oddając wyspę Francuzom. Hompesch miał otrzymać jakieś księstwo w Niemczech, ale się skończyło na tem, że zapewniono mu roczną pensyą 300,000 fr. a każdemu kawalerowi 700 fr.; wreszcie zrezygnował w Tryeście. Paweł I zaprotestował przeciw zabraniu przez Francuzów Malty i po zrezygnowaniu Hompescha ogłosił się wielkim mistrzem, mimo to, że tenże protestował i Papież go nie uznał; w krajach swoich utworzył też przeorstwo, które udotował. W r. 1800 Malta przeszła w posiadanie Anglików, którzy potem na mocy pokoju zawartego w Amiens mieli ją zakonowi oddać. Po śmierci Pawła I (25 marca 1801) kawalerowie oddali wybór wielkiego mistrza Papieżowi, który na ten urząd mianował Bartłomieja Ruspoli († 1803) a po nim Jana Tomassi († 13 czerwca 1805). Był to ostatni mistrz i po śmierci jego zawiadowali zakonem tylko zastępcy wielkiego mistrza. Pierwszym zastępcą był przeor Caraccioli di S. Elmo a car rosyjski ciągle się mianował protektorem zakonu. Po utracie Malty stolicą wielkiego mistrza była Katania, od r. 1826 Ferrara, a od r. 1834 Rzym.

Już w r. 1860 zamyślał Papież Pius IX zreformować zakon kawalerów, aby mieć podporę i obronę państwa kościelnego; stósunki polityczne stanęły na przeszkodzie. Dopiero dzisiejszy Papież Leon XIII odnowił ducha w zakonie i przywrócił dnia 28 marca 1879 godność wielkiego mistrza, nadając mu tytuł księcia i „Eminenc[illegible] r. był zastępcą wielkiego mistrza F[illegible] Mansfeld, po nim (do 13 stycznia 1872) Aleksander Borgia, a odtąd Jan Chrzciciel Ceschi od św. Krzyża, który 14 lutego 1872 r. był wybrany na kapitule i następnie przez Papieża Leona XIII na wielkiego mistrza zatwierdzony. Zakon tedy kawalerów maltańskich istnieje i poświęcając się obronie Kościoła i Stolicy św., jako też opiece ubogich i chorych nie mało przysługuje się ku większéj chwale bożéj. Do niego też prawnie należą nie zabrane po wszystkich krajach majątki zakonne.

Gdy zakon z Malty musiał ustąpić zaczęli królowie powoli zabierając dobra na rzecz skarbu znosić zgromadzenia. W Hiszpanii odłączyli się Joannici od wielkiego mistrza podobnie jak w Brandenburgii, a król zabrawszy dobra utworzył stowarzyszenie orderowe.

Z wszystkich języków (prowincyi) pozostały się dziś tylko dwa: włoski i niemiecki. Język włoski obejmuje przeorstwa w Rzymie, w Neapolu i przeorstwo lombardzko-weneckie, które cesarz Ferdynand I w r. 1841 utworzył; język niemiecki ma tylko jedno przeorstwo prazkie. Wszystkich komandoryi liczy zakon około 100.

Obok kawalerów zakonnych jest stowarzyszenie honorowych kawalerów i takich, którzy z dewocyi na członków się zapisują. Tych stowarzyszeń jest trzy: westfalsko-nadreńskie, ślązkie i brytańskie. Na członków przyjmowani bywają tylko z rodzin starych szlacheckich takich, którzy mają swe stanowisko społeczne, są życia nieposzlakowanego i gotowi są do ofiarności na cele zakonne i w ogóle miłosierne uczynki. Stowarzyszenia te tworzą jakby bractwa religijne ku dobrym uczynkom i w razie śmierci członka wszyscy są zobowiązani postarać się, aby msza się za jego duszę odprawiła. Przeorowi tych stowarzyszeń (Bailli-Président) przysługuje tytuł „Ekscellencyi.“ Członkowie noszą jako odznakę krzyż biały ośmiokończasty z koroną, do czego jednakże potrzebne jest zezwolenie cesarskie, podobnie jak do noszenia orderów nadanych przez obcych książąt panujących. Dla odróżnienia od pruskich Joannitów, zakon i stowarzyszenie nazywają się zwykle kawalerami maltańskimi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z bieżącej chwili.

Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych zaznaczył się w wewnętrznéj polityce Francyi zwrot zasadniczy, który w dalszym rozwoju położy prawdopodobnie ostateczny kres długoletniéj walce. Ojciec św. zawarł już dawno pokój z republiką, wzywając monarchistów i katolików, aby ją uznali i tem skuteczniéj na podstawie jéj konstytucyi dochodzili praw Kościoła i religii. Republikanie rządowi powitali sympatycznie wystąpienie Ojca św., ale z jednéj strony zależność od nieprzejednanych radykałów, z drugiéj strony smutna przeszłość zaciętéj walki z Kościołem, nie pozwalały im chwilowo zawrzeć publicznego pokoju z katolikami. Zasada Gambety: „Le cléricalisme, voila l'ennemi“ nie miała już wprawdzie dawnego swego pierwotnego znaczenia we Francyi, każdy rząd jednakże unikał dyskusyi w sprawach kościelnych, a jeśli ostatecznie był zniewolony przemówić, to zazwyczaj znalazł się w najkrytyczniejszem położeniu. Inaczéj postąpił sobie obecny rząd francuzki. Na sobotniem posiedzeniu Izby francuzkiéj stawił, jak wiadomo, konserwatywny deputowany Cochin, interpelacyą w sprawie rozporządzenia socyalistycznego mera w St. Denis, który zakazał używać przy pogrzebach emblemów kościelnych. Opierając się na ustawie, wedle któréj w interesie wolności sumienia nie wolno wykonywać na ulicy kultu religijnego w gminach z ludnością różnolitą pod względem wyznania, pan mer posunął się tak daleko, że zakazał noszenia krzyży przy pogrzebach, a nawet składania wieńców w formie krzyża na grobie. „Conseil d'Etat“ zajął się prawniczą stroną tego lokalnego zarządzenia i uznał, że rzeczona ustawa zobowiązuje dotychczas, ale mer z St. Denis posunął się w jéj wykonaniu za daleko. Chociaż obrady „Conseil d'Etat“ były w tajemnicy trzymane, prasa poczęła głosić, że zarządzenie p. mera, który chciałby St. Denis urządzić wedle socyalistycznéj recepty, została uznaną w całéj swéj rozciągłości pod względem prawniczym, co spowodowało deputowanego Cochina do stawienia interpelacyi.

Minister oświaty i kultu, p. Spuller, wyłożył w swéj odpowiedzi najpierw prawniczą stronę kwestyi, zaznaczając, że ustaw państwa należy bronić wobec Koscioła, a następnie podnosił, że kwestye religijne należy traktować ze stanowiska wyższéj tolerancyi. Słowa te wywołały natychmiast głośne niezadowolenie wśród radykałów, ale p. Spuller nie poprzestał na ogólnikach nic ostatecznie nie mówiących, lecz sprawę religijną wytoczył jasno i z taką energią, jakiej Izba deput. już dawno nie była widownią. „Oświadczam Panom — mówił on — że czas ostatecznie wypowiedzieć walkę fantazyzmowi wszelkiego rodzaju i wszelkim fanatykom, bez względu na to, do jakiéj sekty należą. (Oklaski.) Oświadczam, że w tym względzie możecie Panowie liczyć zarówno na baczność rządu przy obronie praw państwa, jak i na *nowego ducha*, który (żywe oklaski w centrum i na prawicy) nas ożywia i który dąży do tego, aby pojednać wszystkich obywateli francuzkiego społeczeństwa.“

Mianowicie słowa: „nowy duch“ wywołały na lewicy hałaśliwy protest, który nie przestraszył, lecz przeciwnie, zachęcił p. Spullera do dalszych enuncyacyi.

„Ten „nowy duch“ — wywodził on — w tak rozdwojonem społeczeństwie, jak nasze, dąży do tego, aby we wszystkich Francuzach wzbudzić znowu ideę zdrowéj ojczyzny i sprawiedliwości, w ogólności te idee, bez których społeczeństwo obyć się nie może, jeśli chce istnieć i pomyślnie się rozwijać.“

Interpelant Cochin oświadczył, że odpowiedź ministra oświaty i kultu całkiem go zadowala; ale innego zdania byli radykałowie. Brisson podjął na nowo sprawę zakazu noszenia krzyży w St. Denis, chociaż z bardzo gorzką miną, Goblet wykrzywił, a wtórowali mu w tem towarzysze radykalni i socyalistyczni, powstało pewne zamieszania, z którego wyłoniła się całkiem niespodziewanie radykalna interpelacya koś[illegible]a, straszczająca się w zapytaniu, co „rząd rozumie przez wyrażenie „nowy duch“, który go w sprawach kościelnych ożywia.“

Prezes ministrów żądał natychmiastowych obrad. Brisson zaprzeczał, jakoby republika kiedykolwiek innego ducha posiadała, jak przedstawionego przez p. Spullera. Czy mamy — wołał on — w obec Rzymu wyrzec „pater peccavi“, czy mamy antyklerykalną ustawę szkólną i wojskową za błąd uznać? Spuller po raz drugi wstąpił na mównicę i wygłosił świetną mowę, którą uzupełnił jeszcze p. Périer. Prezes ministrów przedstawił kwestyą w tym charakterze, że nietylko każdy katolik, ale również każdy liberalny republikanin mógł poprzeć rząd francuzki. Goblet chciał jeszcze wywołać zamieszanie, ale bezskutecznie. Izba oświadczyła się 302 głosami przeciwko 119 za rezolucyą, wyrażającą rządowi zaufanie. Zwycięztwo rządu było świetne, jeśli weźmiemy na uwagę, że kwestya kościelna większą część gabinetów francuzkich obalała i że zarówno Spuller jak i Périer mówili otwarcie, jak rzadko który z francuzkich mężów stanu. Głosowanie zaś Izby dowiodło, że we Francyi ostatecznie zapanował „nowy duch“, który, wedle naszego zdania, nie jest niczem więcéj, tylko reakcyą przeciwko wszystkiemu złemu, jakie prądy te na Francyą sprowadziły. Ludzie rozsądniejsi poznali, że postępując na drodze sekciarskiego prześladowa-

work. 92% 13,75, cukier ziarn. excl. 88% 13,20, cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 10,45. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. -- Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 12,85— płac., 12,87½ żąd., kwiecień 12,75— płc., 12,77½ żąd., maj 12.80— płc., 12,82½ żąd., czerwiec 12,85— płac., 12,90— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 7 marca. — **Okowita** słabo, za marzec-kwiecień 20— żąd., kwiecień-maj 20— żąd., maj-czerwiec 20¼ żąd. czerwiec-lipiec 20½ żąd. — **Kawa** good averag. Santos za marzec 81¾, za maj 80½, za wrzesień 77—, za grudzień 72¾. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

Wrocław, 7 marca 1894 r.

Postanowienia	Za 100 kilogramów		
	ciężki	średni	lekki towar

Wspomnienie o kawalerach maltańskich.

315

(Ciąg dalszy.)

Pierwszym mistrzem (Herrenmeister nie już Heer-meister) po zreformowaniu przez króla Fryderyka Wilhelma IV był zmarły książę Karól Pruski († 23 stycznia 1883), po którym nastąpił książę Albrecht Pruski, zatwierdzony przez Jego Królewską Mość dnia 12 a inwestytowany w Sonnenburgu dnia 26 czerwca 1883 r. Joannici pruscy mają 14 komturstw prowincyonalnych, których komturowie są członkami kapituły obok 8 dygnitarzy przez mistrza mianowanych. Statuta przepisują, żeby wielkim mistrzem był zawsze członek rodziny panującéj pruskiéj. Kto chce zostać członkiem joannitów pruskich, musi wykazać szlachectwo przynajmniéj od trzeciego pokolenia, musi zajmować samodzielne stanowisko, zapłacić wstępne 900 m. i zobowiązać się do rocznych składek. Po próbie król sam na przedstawienie mistrza udziela nominacyą i jako oznakę biały krzyż ośmiokończasty mający między belkami czarne orły pruskie. Tak królowi, jak wielkiemu mistrzowi przysługuje prawo zasłużonym mężom udzielać tytułu honorowych komandorów. Otrzymują też Joannici osobne czasopismo, które każdy członek jest zobowiązany abonować.

Wielkie przeorstwo w Heitersheim z tytułem księcia upadło, mianowicie dla tego, że się obawiano zatargów z carem Pawłem I, kiedy się za wielkiego mistrza ogłosił.

W Anglii i innych krajach protestanckich zniknął zakon z nadejściem reformacyi i w Rosyi przeorstwo utworzone przez cara Pawła I, długo się nie utrzymało.

W Polsce zakon kawalerów jerozolimskich nie miał osobnego języka (prowincyi), komandorye polskie należały do języka niemieckiego i dla tego też nie mogły rozwinąć należytéj działalności, chociaż miały do tego sposobność w walce z Turkami i Tatarami. Najpierw byli sprowadzeni przez Henryka księcia sandomierskiego bracia śpitalni św. Jana jerozolimskiego do Zagościa nad Nidą (około 1150), a potem 1170 Biskup Radwan z księciem Mieczysławem oddał Kawalerom jerozolimskim będącym już zakonnikami śpital przy kościele św. Michała, dzisiejszym kościele św. Jana w Poznaniu. Biskup poznański Paweł I w dokumencie z dnia 30 listopada 1218 zatwierdzając wszelkie darowizny i przywileje hospitalitom św. Jana jerozolimskiego, jako też kościół ze śpitalem mówi „ecclesiam et hospitale, quod Radvanus cum duce Meschone noscitur in staurasse.“ Z tego się pokazuje, że kościół św. Michała ze śpitalem już dawniéj był ufundowany i wnosić można, że już dawniéj przy śpitalu tym byli kawalerowie jerozolimscy, zwłaszcza, że rycerstwo polskie już przed rokiem 1170 w wojnach krzyżowych udział brało. Książę Przemysław zaprowadził to zgromadzenie 1283 do Kalisza, a na Slązku było siedm komandoryi: w Wrocławiu przy kościele Bożego ciała, w Lossen założona przez księcia Henryka I 1207, w Strygawie przy kościele św. Piotra i Pawła (1203) w Reichenbachu (1262), w Warmbrunn (1281), wreszcie była też komandorya w Wielkim Tyńcu. Książę Jan Ostrogski przyjąwszy unią na przypadek wygaśnięcia rodu swego całą swą ordynaryą zapisał kawalerom maltańskim jako pogromcom niewiernych i chciał przez to przeprowadzić, aby utworzono także język polski. Radziwiłł Sierotka, wojewoda wileński, ufundował komandoryą w Stwołowiczach i pierwszym tam komandorem był syn jego Zygmunt Karol, który potem był komandorem poznańskim i miał tu wielką opiekę nad śpitalem, w którym byli biedni i chorzy. Zapis księcia ostrogskiego i fundacya stwołowicka przyjęte były przez sejm warszawski 1609 r. i kiedy ostatni potomek książąt Ostrogskich wstąpił do grobu, Kawalerowie maltańscy popierani szczególniéj przez Rosyą dopominali się tego majątku, którego jednak w całości nie odebrali.

Pominąwszy Slązk, dwie tylko w Polsce były komandorye: Poznańska i Stwołowicka, z których pierwsza była najznaczniejsza; dla tego też śladów i pamiątek po Kawalerach maltańskich mało pozostało; nawet śpitali, zdaje się, mało mieli pod swą opieką. W Pogorzelicy, jako w swéj majętności, ufundowali kościół i jak akta miejscowe świadczą także w Gryżynie dawniejszy kościół parafialny, gdzie dziś cmentarzysko za wsią, był wystawiony przez Maltańczyków. Rząd rzeczypospolitéj zamyślał kilka razy z zakonu maltańskiego uczynić prawdziwie użyteczną dla kraju i Kościoła instytucyą, ale niczego nie przeprowadzono.

Kiedy za czasów Papieża Kalixta III wzmogła się po zdobyciu Carogrodu moc turecka i Papież zbierał siły chrześciańskie do walki przeciw niewiernym, przybył do Polski legat Jakób z Sienny z tą myślą, aby Zakon Maltański połączyć z Krzyżakami i oddać im wyspę Tenedos, zkądby mieli nietylko odpierać napaści Turków, ale razem z Kawalerami rosyjskimi otwartą przeciw pohańcom prowadzić wojnę. Jednakże gdy wstąpił na tron Eneasz Sylwiusz jako Pius II, Krzyżacy musieli sprawę tę przytłumić.

(Dokończenie nastąpi.)

AJENCYE KURYERA
ska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., H
Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chem

całkiem niespodziewanie pod jednym z fortów dowych wewnątrz zatoki i przygotowała się do u.

Narzuca się pytanie, jak flota ta mogła wypły- przez wązki wjazd do portu, bez oporu ze strony wstańców? Czyżby admirał da Gama, wódz po- tańczéj floty, nie wiedział o przybyciu jéj i zanim spostrzegł, nie zdołał stawić oporu?

Trudno to rozstrzygnąć; faktem jest, że da Ga- znalazł się od razu w dwóch ogniach i że pod- się, nie próbując wcale obrony. Wedle dzisiej- j depeszy, wszystkie forty i okręty rządowe roz- częły we wtorek o godz. 3 bombardowanie. Po- tańcy wcale nie odpowiedzieli. Bombardowanie wało do godz. 4, a gdy okręty rządowe zaczęły się iżać, powstańcy wywiesili białe chorągwie. Przed n już oficerowie powstańców schronili się na krzy- wnik francuzki i portugalski. Admirał da Gama ał się zaś udać na pokład krzyżownika angielskiego irius." Zakończenie wojny wywołało pono w sto- y wielką radość.

* *Piszą nam z Berlina:* „Koło sejmowe lskie w Berlinie przesłało p. hr. Krzysztofowi eszkowskiemu serdeczne wyrazy współczucia powodu śmierci ojca, Augusta Cieszkowskiego, wniejszego prezesa Koła.

Również w imieniu tego Koła dzisiejszy prezes Stanisław Motty wysłał telegram do *Koła pol- kiego w Wiedniu,* wyrażający cześć i udział aszych posłów z powodu straty, poniesionéj przez Koło polskie przez śmierć prezesa Benoego. Na to debrał niezwłocznie następującą telegraficzną od- owiedź od dawniejszego ministra p. Zaleskiego:

„Imieniem Koła polskiego w Wiedniu składam najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy kole- żeński udział z powodu bolesnéj straty, którą Koło ponosi przez śmierć swego nieocenionego prezesa Benoego. Wiceprezes Koła: *Filip Zaleski.*"

Wybory do parlamentu
w okręgu międzyrzecko-babimojskim.

Według nadesłanych nam dalszych wiadomości otrzymali głosów:

	Ksiądz Szymański	Dziembowski	Mosch	Stolpe
Kargowa	24	114	106	2
Rakoniewice	104	62	146	5
Przement	138	11	—	—
Przedmieście	95	6	—	—
Radomihz	145	3	—	—
Górska	41	1	—	—
Starkowa	63	—	—	—
Nowawieś	51	3	23	—
Łaszczon	107	11	29	4
Spokójna	18	3	10	—
Łapica	85	3	7	3
Ciosaniec	39	32	8	—
Bagnisko	1	6	14	4
Sieniawa	15	8	1	—
Mochy	122	8	49	—
Lewice	93	7	—	—
	1140	279	393	18

O ostatecznym wyniku donoszą nam tele- graficznie, że przyjdzie do ściślejszych wyborów pomiędzy ks. Szymańskim a Dziembowskim. Kan- dydatowi naszemu braknie tylko 300 głosów do ab-

Nr. 61. — Rocznik XXIII.

Kuryer Poznański
hodzi codziennie z wyjątkiem ponie- działków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspe- dycya:
ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KU

Raichmann i Frendler, w Warszawie ulica Senato
Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie,

się

Wspomnienie o kawalerach maltańskich.

(Dokończenie.)

3-16

Powstanie komandoryi w Stwołowiczach (1609) spowodowały również dobre zamiary księcia Ostrogskiego, który pragnął widzieć w kraju stałych obrońców prawdziwej wiary świętej i Kościoła przeciw niewiernym sąsiadom. Sejm zaś warszawski w zakonie maltańskim upatrywał bardzo skuteczną pomoc w kraju przeciw ludziom swawolnym, których się przez różne zaburzenia namnożyło i dla tego z wszelką gotowością fundacyą Stwołowicką zatwierdził. Lecz i te starania rządu polskiego spełzły na niczem.

Po śmierci ostatniego potomka książąt Ostrogskich prawa do ordynacyi podnosił cały Zakon maltański, a popierały go wszystkie trzy mocarstwa rozbierające Polskę. Na sejmie rozbiorowym 1774 roku dnia 17 grudnia uchwalono ordynacyą znieść, a pełnomocnik Zakonu maltańskiego, Sagramoso, otrzymał 120,000 złotych na utworzenie wielkiego przeorstwa; miał język polski mieć swego wielkiego przeora i 6 komandorów; pierwszemu przeznaczono 42,000 złotych, komandorom po 13,000 złotych dochodu, czwarta część miała iść do Zakonu. Sagramoso zrzekając się wszelkich uroszczeń do ordynacyi, zobowiązał się wyjednać u Ojca św., aby na ten pierwszy raz tak przeor jak komandorowie mogli być żonatymi. Paweł I przejął opiekę nad polskimi maltańczykami i przez nich chciał stanąć na czele ruchu chrześciańskiego przeciw Turkom i dojść do potęgi cesarzów wschodnich. Dla tego przekupstwem dokazał, iż w kapitule zakonnéj obrano go wielkim mistrzem i za takiego się też ogłosił d. 13 listopada 1798 roku. Kiedy zaś Anglia Maltę opanowała, utworzył język (prowincyą) rosyjski, aby utrzymać prawo do opieki nad Zakonem; wnet jednakże przeorstwo to upadło.

Pamiątką po Kawalerach maltańskich w Poznaniu jest kościół św. Jana z oznakami zakonu, nazwa miejscowości, na której kościół się znajduje (komandorya) i nazwa osady (Malta), należącéj niegdyś do komandorów maltańskich. Do komandoryi poznańskiéj należały wsie pierwotnie zapisane: Niechrowy, Jagodno, Samoczyrska, Górka, Gontowo, Gleczewo, Czerlejno, Jarogniewy; Biskup Rydwan zapisał dziesięciny z Miłostowa, Andrzejewa, Wyganowa, Suchego lasu, Obrzela i Lipnicy.

Istniało też przy kościele św. Jana oprócz szpitala dla biednych (xenodochium), także i hospicium dla chorych i podróżnych; obydwa dobroczynne zakłady były z dochodów komandorów utrzymywane. Jednakże gdy komandorami byli mianowani tacy, którzy dochody pobierali tylko jako nagrody za usługi w kraju nieraz urojone tylko, i szpital i kościół wielkie ponosił uszczerbki. Najznakomitszymi komandorami poznańskimi byli: wyżéj wspomniany Zygmunt Karol Radziwiłł, który znaczne daniny z dobr komandorskich przeznaczył na utrzymanie szpitala, potém Stanisław Dłuski i Michał Dąbrowski, którzy znów względem kościoła wielkie położyli zasługi. Dłuski roku 1512 wybudował wieżę, a Michał Dąbrowski (od roku 1718) największy dobrodziej kościoła, przybudował kaplicę w stylu romańskim, pod którą urządził grobowiec dla komandorów.

W podziemiach tych złożone są ciała trzech komandorów: Dąbrowskiego, Baranowskiego i ostatniego Andrzeja Marcina Miaskowskiego, który umarł w Chlostowie pod Obornikami u siostry swej dnia 21 czerwca 1832 roku, mając lat 86. Dawniéj były dwa grobowce, z których jeden był dla znaczniejszéj szlachty przeznaczony.

Komandorowie poznańscy mieli prawo zasiadania w stalach katedralnych zaraz po prałatach i odbywali instalacyą uroczyście. Komandor przyjeżdżał w szyszaku i zbroi na koniu przed wielką bramę tumską, gdzie czekał na niego proboszcz z członkiem kapituły i przyprowadziwszy go przed wielki ołtarz wręczał mu order i miecz, który za nim przyniesiono.

Kościół św. Jana w Poznaniu, jak się na początku rzekło, był pod wezwaniem św. Michała i podług dokumentu wyżéj wspomnianego z r. 1218 musiał już być wybudowany przed r. 1171 (ecclesiam et hospitale, quod Radvanus cum duce Meschone noscitur instaurasse). Radwan Biskup umarł 1170 r. Opis szczegółowy kościoła sporządzony starannie za komandora Dąbrowskiego, jenerał-majora wojsk polskich, mówi wyraźnie, że kościół stanął na miejscu świątyni pogańskiéj, z któréj na dom Boży był przebudowany i to zaraz z cegły. O starożytności kościoła świadczą jeszcze dziś dwa filary kamienne przy bramie kościelnéj wmurowane z kapitelami; znawcy odnoszą początek tych filarów do XII w. Najstarsza część kościoła jest około wielkiego ołtarza, jednakże do kościoła tego tyle razy stawały przybudowania, że dziś trudno rozsądzić, w którym roku budowa stanęła.

Kiedy tytuł kościoła był odmieniony i przybrano za patrona św. Jana Chrzciciela, akta kościelne wcale nie wykazują. Do r. 1300 wszystkie dokumenta nazywają kościół ten kościołem św. Michała, dopiero w r. 1340 pierwszy raz w jednym i tym samym dokumencie wymieniony jest tytuł tego kościoła, raz św. Michał, drugi raz św. Jan Chrzciciel. Obraz św. Jana we wielkim ołtarzu ma na boku znaki maltańskiego zakonu, więc widoczna, że jeden z komandorów, którzy kościół odbudowali i odnawiali, o zmianę tytułu czyli patrona się postarali.

W kościele są pamiątki dawne: chrzcielnica z kamienia, wykuta w stylu gotyckim, z napisem r. 1592, również z takim napisem kielich srebrny pozłacany gotycki w szczególnym kształcie. Wreszcie prawdopodobnie z tych samych czasów pochodzi monstrancya gotycka z pięknym wyrobem. Na froncie kaplicy św. Krzyża, ufundowanéj przez Dąbrowskiego, są oznaki wojenne i krzyż maltański; po nim też jest ornat zielony z dalmatykami. Ten komandor zrobił legat na 86 mszy, a mających się rocznie za jego duszę w téj kaplicy odprawiać.

W kaplicy, wystawionéj przez Dąbrowskiego, jest w ołtarzu krzyż, który dawniéj uważany był jako łaskami słynący i dlatego téż, jak akta świadczą, często przybywały kompanie do tego miejsca; dziś jednakże pamięć i ta nadzwyczajna części została i nikt téż ze starych ludzi tego nie pamięta.

Wypełniając tely to polecenie, a z niém obowiązek względem pamięci poety i społeczeństwa, wydają podpisani, ufni w szczere i chętne poparcie ogółu: Poezye T. Lenartowicza.

Obok tych pobudek jednak mając na oku i to, by wydanie niniejsze dokonaném zostało sumiennie tak, jak sobie życzył poeta, uprosili podpisani p. dr. W. Bruchnalskiego, aby przeglądnął, przepatrzył i ostatecznie uporządkował rękopisy poety, a zarazem przyjął na siebie re

---

wiatowéj kasy komunalnéj i oszczędności za r. 1892/93, rozporządzenie sumami, które wpłynęły z ceł rolniczych, uchwalenie etatu powiatowego na r. 1894/95, uchwalenie wsparć dla zakładów św. Józefa i Dyakonisek w Poznaniu, oraz św. Zofii w Kościanie, wybór komisyi i t. d.

* **Wągrówiec.** Żona szewca Bonowskiego powiła w tych dniach trojęta, trzech chłopców. Matka i dzieci cieszą się dobrém zdrowiem.

* **Inowrocław.** Z rozporządzenia prokuratora odgrzebano tu zwłoki pewnéj młodéj dziewczyny, która zmarła przed kilku dniami. Zachodzi bowiem podejrzenie, że została otruta.

* **Ostrowo.** Tutejszy dozór szkólny założył protest przeciw ustanowieniu nauczyciela p. Reicha z Turska, którego rejencya powołała na posadę jedynastego nauczyciela, ponieważ tenże nie rozumie po polsku.

* **Piła.** Rodzice uczniów uczęszczających do tutejszego gimnazyum wysłali, jak donosi „Ostdeut. Presse" petycyą do prowincyonalnego kolegium szkólnego, żeby nauka w półroczu latowem odbywała się od godziny 7—12, w zimowem od godz 8—1, a lekcye popołudniowe, z wyjątkiem nieobowiązkowych, zostały zniesione.

* **Krotoszyn.** Do tutejszego gimnazyum uczęszczało w roku ubiegłym 279 uczniów; pomiędzy nimi było 98 katolików, 139 protestantów, 142 żydów; 141 miejscowych, 136 zamiejscowych i 2 zagranicznych. Do szkoły przygotowawczéj chodziło 4 katolików i 20 protestantów. — Do kolegium nauczycielskiego należą pp. dyrektor profesor dr. Jonas, profesorowie dr. Güuther, dr. Koppe, Doepke, nauczyciel wyższy Lindner, dr. Trant, Rasmus, dr. Pohl, nauczyciel pomocniczy Rohrbach, dr. Weigelt, ks. Jaworski, rabin dr. Barneth, nauczyciel rysunków Heinze i nauczyciele techniczni Wenig i Weber. Rok próby odbywa kandydat dr. Ikier.

* **Toruń.** Jak donosi „Gesellige", stawił adwokat p. Pałędzki, obrońca Kopysteckiego, współobwinionego o morderstwo, popełnione w Długim Moście, wniosek o wznowienie procesu. Kopystecki ma być wezwany przez publiczne ogłoszenia, żeby się stawił, gdyż Malinowski nazwał go przed śmiercią niewinnym.

* **Berlin.** W dniu dzisiejszym złożył egzamin abituryencki w tutejszem gimnazyum francuzkiem ks. Karól Radziwiłł, drugi syn ks. Ferdynanda Radziwiłła i księżnéj Pelagii z Sapiehów Radziwiłłowéj.

* **Socyaliści** polscy zamierzają także uczcić wspomnienie powstania Kościuszkowskiego. Oto wyjątek z odezwy Zarządu Związku Zagranicznego Socyalistów Polskich:

„Socyaliści polscy zagranicą, zorganizowani w Związek Zagraniczny Socyalistów Polskich chcą uczcić wspomnienie powstania kościuszkowskiego przez zgromadzenia i wydawnictwa; dalecy od wszelkiego sentymentalizmu patryotycznego i potępiając faryzeuszowskie gawędy naszych klas posiadających na temat „zgody całego narodu", — oddamy hołd elementowi ludowemu, który prawdziwą duszą powstania stanowił. Pod zaborem rosyjskim rocznica ta również będzie obchodzoną, chociaż w inny, bardziéj cichy sposób, odpowiednio do stosunków politycznych.

Nie wątpimy, że i wy, Towarzysze, zechcecie przyłączyć się do téj manifestacyi proletaryatu naszego w sposób, jaki uznacie za najwłaściwszy.

Obchód powstania kościuszkowskiego, urządzony przez partye socyalistyczne wszystkich trzech części Polski doda nowe ogniwo do tego łańcucha, który łączy w jedno ciało świadomy proletaryat całéj Polski, tak samo, jak powstanie po raz pierwszy połączyło chłopa krakowskiego z rzemieślnikiem Krakowa, Poznania, Warszawy i Wilna dla jednego celu.

Niech żyje solidarny proletaryat polski!"

* **Kraków,** 16 marca. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hrabiego Augusta Cieszkowskiego, odprawione zostało dziś rano o godzinie 10 w kościele Najśw. Maryi Panny. Celebrował je przed głównym ołtarzem ksiądz infułat Krzemieński w asystencyi; w presbyteryum ustawiono katafalk, okryty szkarłatnem suknem i oświetlony rzęsiście. Podczas nabożeństwa śpiewał chór odpowiednie pieśni. W nabożeństwie wzięła udział licznie zebrana publiczność; między nią prezes akademii umiejętności, Stanisław hr. Tarnowski z małżonką, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, hr. Adamowa Potocka, hr. Stanisław Badeni z Branic i wielu wielbicieli zmarłego.

* **Petycya o emancypacyą kobiety.** Według „Elb. Ztg." wysłały panie elbląskie do prezydyum Izby deputowanych sejmu pruskiego petycyą, w któréj się domagają, aby prawodawstwo przyznało w szkole młodzieży żeńskiéj równe prawa, co młodzieży męzkiéj i tym sposobem usunęło niebezpieczeństwo, zagrażające niemieckiemu życiu familijnemu. I młodzież żeńska ma otrzymać uzdolnienie do brania udziału w zdobyczach narodu niemieckiego, a raczéj całego świata cywilizowanego. O co autorkom tych frazesów właściwie chodzi, trudno wywnioskować.

* **Warszawa.** „Kobiety-poetki". Drugi odczyt pana Antoniego Pileckiego. — Postać Gabryeli w oświetleniu p. Pileckiego uwydatnia się w całéj pełni swego istotnego piękna. Umysł Żmichowskiéj wyswobodził się już z konwencyonalizmu, rozszerzył swój horyzont i zaczął dociekać prawdy życiowéj. Zastanawia się, bada, szuka fundamentu, na którym wierzenia swoje mógłby oprzeć. Poetka wie, czego pragnie i dokąd dąży — jest przekonaną, że jéj zadaniem odsłonić ludziom przyczynę i skutek natchnienia, bo wierzy w powołanie pieśniarki, bo czuje to głęboko, iż powinna mówić o Bogu, powinna wskazywać na zamkniętą w piersi człowieka iskrę nieśmiertelności i rozdmuchiwać ją z pod popiołów. Gabryela patrzy prosto w światło prawdy wiekuistéj, która rzuca promienie na jéj fantazyę. W tem świetle poetka szuka harmonii i znajduje ją czystą, jasną.

W żądzy, jaką pała względem prawdy, jest rzeczywiście wzniosłą. „Excelsior!" woła pełnym głosem, to znaczy w jéj języku: idźmy w górę, ku uszlachetnieniu swéj natury, ale nie przez ascetyzm, tylko przez prawdę żywota.

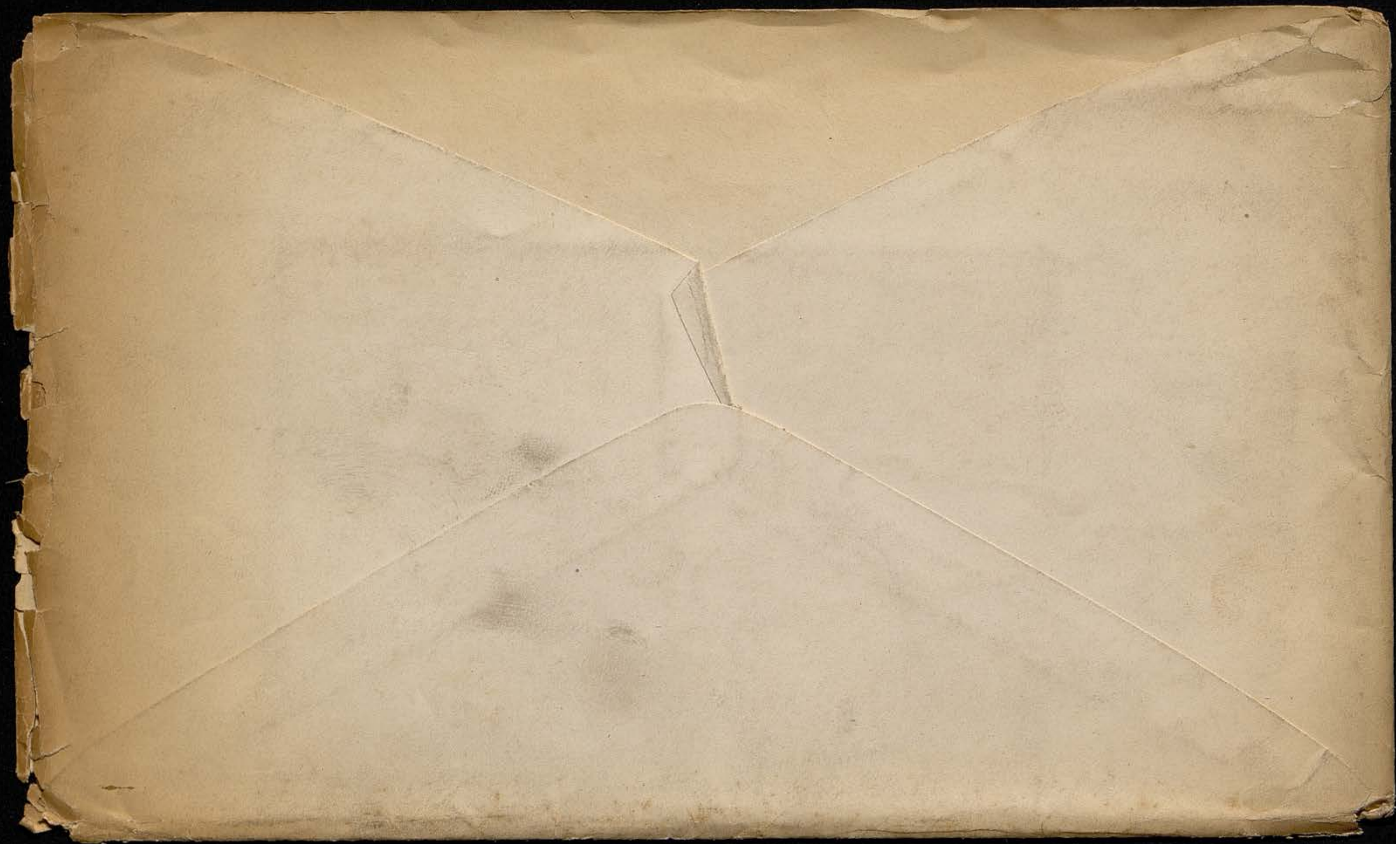
Żmichowska zawsze potępia egoizm, nieszczerość. Kiedy zaś widzi w człowieku jakąkolwiek cząstkę lepszą, chwyta ją, podnosi i stara się ją powiększyć stokrotnie. Chętnie daruje słabość, błędy przebaczy, bo patrzy trzeźwo na życie, za słabym ujmie się nawet, byle w nim fałszu nie było, byle pragnienie poprawy nie z samolubnego pl

M.

317

Mossonería

wszystkie



Przegl. katol. 1885 n. 2. 318

w Genui egzamin doktorski z teologji, i niebawem odprawi tamże promocję. **

2. (Zaciekłość massońska). Komitet wystawy narodowej włoskiej w Turynie, wyznaczony do oceny nagród, złożony z $^2/_3$ części z masonów, rozdał 6,000 nagród na 14,000 wystawców. W zaciekłości sekciarskiej, na wniosek znanego wolnomularza, posła Maffi z Medjolanu, *wyłączono* od nagród *wszystkie* towarzystwa z charakterem wyraźnie katolickim, a to w tym mianowicie celu, aby nie przyznać nagrody Towarzystwu przemysłowców rzymskich, których roboty wedle zdania wszystkich znawców zasługiwały na najwyższą nagrodę. Zarząd główny towarzystwa, który reprezentuje 3,000 przemysłowców, zaniósł skutkiem tego słuszny protest na ręce księcia Amadeusza, prezesa honorowego wystawy.—Równą stronniczością kierował się komitet względem księży. Ks. *Jan Bosco* zajął swemi przedmiotami cały jeden pawilon, w którym wystawił maszynę najnowszej konstrukcji do robienia wszelkich gatunków papieru, które też robiono w oczach widzów; dalej czcionki własnej fabryki; książki w swych drukarniach wydane i w swych pracowniach oprawiane; buletyn salezyański, który się drukuje w językach włoskim, francuzkim i hiszpańskim. Na urządzenie pawilonu wydał ks. Bosco 15,000 fr., których mu dotąd komitet wystawy nie zwrócił. Wszyscy przyznawali, że księdzu Bosco należy się najwyższe uznanie. Tymczasem komitet przyznał drukarni salezjańskiej za rozszerzanie pism po całym świecie, za ich bezprzykładną taniość, za wspaniałe urządzenie galerji, w której od płatów przechodzi się do papieru, od papieru do druku, od druku aż do oprawy, a więc od płatów aż do książki (to są słowa urzędowe komitetu) przyznał, powtarzamy — tylko medal srebrny, który ks. Bosco zwrócił z nadmienieniem, że jeżeli *nie otrzyma* wyższej nagrody, zrzeka się medala srebrnego, zadawalniając się tem, że się mógł przyczynić do uświetnienia wystawy narodowej, że przez 40 lat danem mu było pracować około dobra duchownego i materjalnego ubogiej, opuszczonej młodzieży, i że się mógł przyczynić do prawdziwego nauk i sztuk postępu. Ks. prof. *Ludwik Cerebotani* z Werony zrzekł się przyznanego sobie medalu miedzianego za wynalezione przez siebie przyrządy astronomiczne, za które wystawa londyńska przyznała mu była medal złoty, dodając, że komitet jest w tej sprawie zupełnie niekompetentnym.—Słynny astronom ks. *Denza* pochwalił postępek ks. Cerebotani oświadczając, że niepodobna było argumentować z komitetem (*non fu possibile ragionare*). Nic też dziwnego, że firma Zeano w dniu ogłoszenia nagród zawiesiła na swym pawilonie oświadczenie, że nie przyjmuje przyznanego sobie medalu *złotego*, bo odznaczenie, pochodzące od komitetu takiego rodzaju, nie ma dla niej żadnej zgoła wartości. **

tota i majestat, tam przepych barw gorących; ówdzie zno-vu umieszczono dwa wizerunki Matki Boskiej, ze sławnych miejsc pielgrzymki. Inne tłómaczenie pomieszcza na każdej stronnicy jaki sławny gmach architektury chrześcijańskiej.

„Błogosławioną nazwą mnie wszystkie narody." To proćroctwo Najświętszej Panny spełniło się w pomienionem dziele: jest to chwała Dziewicy Marji we wszystkich językach świata; jest to harmonja i jedność wszystkich języków w wysławianiu Niepokalanej. Jest to zarazem hołd całego świata, złożony „Papieżowi Niepokalanego Poczęcia," który podnosząc do dogmatu naukę o Niepokalanem Poczęciu, wiarę w tę prawdę wypisał z serca ludu katolickiego.

Magnificat orbis terrarum immaculatam beatae Virginis Mariae conceptionem!

— OO. Jezuici w Krakowie przystępują nakoniec do dawno zamierzonego zbiorowego wydania dzieł ks **Karola Antoniewicza**. Oprócz rzeczy już znanych, które wydane zostaną na nowo, na podstawie rękopisów autora, o ile te wynaleźć się dają, ukażą się utwory niektóre, dotąd nigdy nie ogłoszone, a mianowicie obszerny zbiór listów ks. Antoniewicza. Dodany będzie życiorys, pióra czcigodnego O. *Iwona Czeżowskiego* S. J., i portret autentyczny, bo ten, który umieszczono przy krótkiej biografji ks. Antoniewicza, drukowanej w Paryżu, jest niepodobny zupełnie.

NOWE KSIĄŻKI [1]).

— Gość, Kalendarz ułożony przez K. Promyka na rok zwyczajny 1885. Cena kop. 15.

— Kalendarz ludowy Redakcji „Zorzy" na rok 1855. Cena kop. 15.

— Rolnik, kalendarz gospodarski na rok 1885 pod redakcją Jakóba Goldszmita. Cena kop. 20.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. Andrz. Tom XVI Enc. wyjdzie w lutym r. b. Prawda, że się opóźnia, ale należy wziąć na uwagę, że wydawnictwo to straciło kilku współpracowników z powodu ich hierarchicznego wywyższenia i połączonej z tem pracy, która im nie pozwoliła brać żywszego udziału w Encyklopedji, albo też zupełnie ich od niej oddaliła. Przedsięwzięte są jednak środki, które pozwolą dalsze tomy prędzej wydawać. W każdym razie wierzyć nam można, że nie próżniactwo wydawców przyczyną jest takich opóźnień,

Ks. G. Rzeczywiście stypy pogrzebowe zasługują na potępienie. Ale wykorzenienie tego nadużycia zależy w zna-

(1) Pod tym napisem pomieszczamy wszystkie nadsyłane Redakcji książki, bez względu na ich treść i dobroć.

Masoni Wolnomularze
w Ekwadorze

Z ich rozkazu prezydent Ekwadoru Garcia Moreno zamordowany (6 Sierp. ~~1876~~ 1875); arcybp z Quito (w Ekwadorze), Józef Checa y Barba, za to, że w swym liście pasterskim ~~potę~~ (z 10 Mar. 1877) potępił złą prasę, a szczególniej dzienniki: La Razon wychodzący w Quito, i il Comercio, wychodzący w Guajaquil, tudzież za odpowiedź daną ministrowi spraw wewnętrznych, został otruty winem przy Mszy w W. Piątek (30 Mar.) 1877, czego dowody w guajaquilskiem dzienniku Los Andes z 7 Kwiet. t. r.

319

Kolumb

d'Avezac, Année veritable de la naissance de Christoph Colomb et revue des principales époques de sa vie, 1873.

* Ameryka południowa, zostająca pod wpływem tajnych massońskich stowarzyszeń, staje się od czasu do czasu, widowiskiem strasznych gwałtów przeciw kościołowi i zbrodni niesłychanych. Oto opis świętokradzkiego zamachu w Bueonos-Ayres zaczerpnięty z „Gazety Polskiej“. Dnia 8 czerwca r. b. ojciec Antoni, zakonnik przeszło 70-letni, odprawiał mszę św. rano o godzinie 7½ przed ołtarzem św. Józefa, w kościele św. Frańciszka w Buenos-Ayres. W tem wszedł do kościoła człowiek w długim surducie, z krymką na głowie, i pewnym krokiem podszedł ku ołtarzowi—wydobył pistolet i strzelił w kapłana. Huk broni sprawił mocne przerażenie w gronie modlących się niewiast, i w całem zgromadzeniu zakonników. O. Antoni jeden śród tego zamięszania zachował spokój ducha. 320

Po wystrzale, podniósł rękę do szyi, gdzie go kula ugodziła— i spuścił ją— krwią zbroczoną. Było to w chwili Komunii św. Kapłan pośpieszył ze spożyciem ciała i krwi Chrystusa, a tak msza się skończyła spokojnie, jakby nic nie zaszło. Opatrzono go natychmiast. Rana nie była niebezpieczną, gdyż kula prześlizgnąwszy się po szyi, ugrzęzła w filarze ołtarza. Zbrodniarz, stawiony przed sądem, wyznał, że jest rosyâninem, że się nazywa Michał Kulazo, że był prześladowany z powodu księżnej Izabelli i Piotra II-go, i część swych nieszczęść przypisuje mnichom; dodał, że wcale nie znał ojca Antoniego, lecz strzelał do niego, jak do pierwszego, którego spotkał. Nakoniec oświadczył, że chciał jechać do Turcyi, by walczyć przeciw chrześcianom. Dziennik katolicki „la America del Sud“ mniema, że aresztowany nihilista jest narzędziem lóż massońskich i przypisuje jego zbrodnię nienawiści przeciwko duchowieństwu, którą nieszczęśliwi obłąkańcy starają się obudzić w masach wszystkich rzeczy pospolitych nowego świata.

Wycieczki masońskie.

„XIX Siècle“ podaje szczegóły zebrania wolnomularskiego, które się odbyło przed kilku dniami w Paryżu. Z tego można się przekonać, że rzadko kiedy nienawiść sekciarska doszła do tego stopnia. Nasuwa się pytanie, jak można ścierpieć stowarzyszenie, które nie tylko utworzyło się nieprawnie, ale nadto budzi zaniepokojenie w kraju, rozdmuchując nienawiść obywateli wzajemną i znieważając religią, uznaną przez państwo.

„W organie zgromadzenia swych urzędowych przedstawicieli — powiada „XIX Siècle“ — wolnomularstwo francuzkie zaznaczyło wolę swoją, aby Rzeczpospolita prowadziła politykę czysto reformatorską, antyklerykalną, szczerze socyalistyczną i nie szczędziło niczego, by wyrazić stanowczość swych intencyi... niczego, nawet ofiary z kilku swych członków wpływowych, jak Lombarda i Ferdynanda Faura, deputowanych, którzy oddali sprawie wolnomularskiéj niezaprzeczone usługi. Od czasu oskarżenia pewnych wolnomularzy, którzy jako deputowani wmieszali się do ruchu bulanżystowskiego, nie słyszano nigdy w świątyni masońskiéj podobnego oskarżenia.“

Przytaczamy tutaj główne rezolucye tego zgromadzenia:

„Konwent *gani i dezawuuje* wolnomularzy, przedstawicieli w zgromadzeniach wyborczych, którzy głosowali za subsydyami na cele wyznaniowe.

Żąda on, czego wielu członków żądało od dawna, aby członkowie rady porządku zobowiązali się na piśmie, iż każą sobie sprawić pogrzeby cywilne.

Wreszcie, zdecydowani nie pozwolić się już więcéj wywieść w pole przez odstępców wolnomularskich, członkowie konwentu wyrazili życzenie, aby w przyszłości — ponieważ mandat przymusowy nie ma uznania prawnego — członkowie z rzędu kandydatów do funkcyi wyborczych podpisali zobowiązanie masońskie, aby głosować za reformami potrzebnemi do ostatecznego zwrotu Rzeczypospolitéj: za rozłączeniem kościołów od państwa, za zniesieniem budżetu wyznań, usunięciem ambasady przy Papieżu.“

To wszystko atoli nie jest niczem jeszcze w porównaniu z mowami, wygłoszonemi na uczcie, która nastąpiła po obradach; sam „XIX Siecle“ nie może przyjść do siebie. Pan Blatin, dawniejszy deputowany radykalny z Puy-de-Dôme, przedstawił „wolnomularstwo jako głoszące moralność solidarystyczną (?), przeciwną moralności chrześciańskiéj.“

Tryumfatorem był p. Dequaire, ekskandydat, przepadły w departamencie Loiry. Mowa jego, powiada „XIX Siècle“, stanowi program stronnictwa radykalnego. Oto ów program:

„Kiedy ostatni stronnicy systemów upadłych zbliżają się do Rzeczypospolitéj, naturalną jest rzeczą, aby republikanie uczynili krok ku Rzeczypospolitéj republikańskiéj; kiedy we Francyi wszyscy głoszą się republikanami, naturalną całkiem rzeczą jest, aby w naszym kraju utworzyło się stronnictwo na korzyść prawdziwéj Rzeczypospolitéj, któréj hasłem jest, dla naszego konwentu z 1892 r., antyklerykalizm zdecydowany i socyalizm świecki i wolnomyślny.

Te poboczne punkta staną się, jeżeli je panowie przyjmiecie, punktami naszego programu wyborczego w 1893 roku. Przyczynią się one do nadania fizyonomi familijnéj wszystkim zawodom wyborczym, z których wybierani będą kandydaci rzeczypospolitéj masońskiéj, prawdziwie republikańskiéj.“

Oto zasada, mówca podaje także środki: „Szkoła pozostanie neutralną; państwo nie będzie potrzebowało subwencyonować rozmaitych wyznań ze swego budżetu. Aby kościoły odłączyć od szkoły, nie wystarczy zniesienie budżetu wyznań, trzeba jeszcze, aby znikły amblemata wyznaniowe z naszych sal sądowych, dróg publicznych, aby państwo nie potrzebowało swoim kosztem dostarczać jałmużników, ani kapłanów jakiegokolwiek wyznania, tak na okrętach, jak i w lyceach. Musi ono zaprzestać oddawać na usługi tego lub owego wyznania swych gmachów inaczéj, jak chyba na drodze aukcyi. Żadne stowarzyszenie nie powinno mieć monopolu na oddawanie usług w naszych szpitalach.

Słowem zeświecczenie, rozpoczęte w dziedzinie szkoły, powinno iść coraz daléj, sięgając kolejno do wszystkich wielkich urzędów publicznych i powinno się wreszcie urzeczywistnić zupełną neutralność, po za którą panuje tylko niesprawiedliwość i fawo-rytyzm.

Dobra i jędrna ustawa o policyi wyznań w każdym razie powinna być wstępem do usunięcia budżetu religijnego, do wypowiedzenia konkordatu. Osobna atoli ustawa będzie musiała uregulować prawo stowarzyszania się grup religijnych, fabrycznych konsystorskich; inna będzie musiała ograniczać nagromadzanie się dóbr martwéj ręki.“

Mówca zakończył odezwą i groźbą do tych, którzy „siedzą na końcu mostu Zgody.“

czego dokonali w młodym wieku. Dopóki mogą li- czyć na uprzejmość swego władzcy i dopóki on im pozwala używać i nadużywać swéj powagi, by utrwalić ich potęgę, każą oni szanować jego prawa wielkim i ludowi i są ich stróżami czujniejszymi od pana samego. Ale od chwili, w któréj utracili jego łaskę, stracił on wszelkie prawo do ich szacunku, pracują zawzięcie nad obaleniem swego bożyszcza. W pięknych swych dniach Wallenstein, ów wielki imperyalista, który chciał oligarchią niemiecką za mienić na monarchią absolutną, oświadczył, iż nikt nie ma innego prawa szacunku godnego nad wolę cesarza. Zaledwie atoli Ferdynand zaczął wydawać się oziębłym dla niego, nie miał już innéj myśli prócz téj, by się zabezpieczyć przeciw jego niestałości. Marzeniem, którém się pieścił z największą lubością było uzyskanie księstwa, składającego się z niższego Palatynatu, z Baden-Durlach i Wyrtembergii, do którego byłby przywiązany tytuł elektora. Pochlebiał sobie, że książęta zgodziliby się na udzielenie mu go a od téj chwili prawa ich wydały mu się p[illegible] szanowania godnemi. W układach z elektorem sa[illegible] skim i brandenburskim przyrzekał walczyć przeci[w] skrytym zamiarom dworu wiedeńskiego, przeci[w] zmianom, jakie tenże chciał zaprowadzić w konsty[tu]tucyi cesarstwa, przeciw jego zamachom na swobod[y] publiczne i obiecywał im, że ta sama szabla, któ[ra] broniła cesarza przeciw książętom, bronić będzi[e] książąt przeciw cesarzowi.

Czyż potrzeba mówić o sprzecznościach u księ[cia] Bismarcka? Od dawna już nie zadziwiają one nikogo. Jeżeli go nie kosztowały wiele, kiedy b[ył] u steru władzy, to tem mniéj kosztują go one [w] chwili, kiedy wielkiem, jedynem jego zadaniem je[st] zemścić się na niewdzięcznym i pozbawić go sn[u] w nocy. Ten, który z taką pogardą mówił o prasi[e], sam został dziennikarzem i nikt się temu nie dziwi. Ten, który uważał najumiarkowańszych postępowców za nieprzyjaciół państwa, okazał w swéj podró[ży] tryumfalnéj przez Niemcy, że kiedy zechce, mo[że] być trybunem bez skrupułów, najgroźniejszym z a[gi]tatorów. Jakąż to dziwną mowę wygłosił w Jeni[e]. Oświadczył on tam, że „trzeba zastąpić polityką [na]rodową politykę dynastyczną“, a zawsze mawiał, [że] te dwie polityki tworzą jedno. Ten wielki obroń[ca] tronu, ów wielki detrektator parlamentów oświadcz[ył] także, iż „byłoby niebezpiecznem pozwolić na utw[ie]rzenie się w środku Europy władzy absolutn[ej]“. Przechodził oskarżenia, bił się w piersi, oskarż[ał] się sam o to, że „utrwalił prerogatywy korony pr[zez] ciwko mieszaniu się reprezentacyi narodowéj“; u[...]

sek. Żydowscy państwo starają się przecież, przedewszystkiem we własnym interesie, zwabić do siebie chrześciańską służbę, ponieważ nie mogą przecież żyć bez służby, a żydowska służba nie istnieje; z drugiéj strony wiele sług chrześciańskich zmuszonych jest przez własną biedę, przez brak odpowiedniego pomieszczenia w domach chrześciańskich przyjąć służbę u żydów, ale z tego nie wynika, aby im tam tak bardzo dobrze być miało. Nawet gdyby niektóre sługi, co przecież możliwem, w tym sensie odzywać się miały, czyż można do tego przywiązywać wielką wagę i czyż można z tąd wysnuwać poważne wnioski? Czyż sługi zawsze ocenić umieją, co służy do ich prawdziwego dobra?.... Jest atoli także wiele sług, które w żydowskich domach nie czują się szczęśliwemi i skarżą się gorzko na swe położenie przed

---

tęsknotę duszy, która na obczyźnie, w ucisku, wyrywa się ku swoim, ku ukochanemu.

En vain sur cette lontaine rive,
La main d'un maître me tient captive,
Je vole en chantant vers l'ami qui m' attend,
Mon âme là-bas s'envole en chantant!

Jerzy spojrzał na Olę. Patrzyła teraz w górę, odwrócona od loży, w któréj już nie było Zygmunta. Twarz jéj wyrażała niewymowną boleść, w głosie czuć było łzy.

— Jak ona go kocha! — pomyślał Jerzy.

I znowu, wbrew rozumowaniom, przeniknęło go na wskroś uczucie zazdrości.

— Że też on zawsze na mojéj drodze stanąć musi! — szepnął z gniewem i wzburzony, nie czekając końca przedstawienia, wyszedł z teatru.

W sali było gorąco, duszno. Owionęło go u wyjścia świeże powietrze; pełną piersią odetchnął.

— Nie mogę się poddawać! — powtarzał sam do siebie, idąc spiesznie. — I do czegoby mię to doprowadziło? Ona za tym Zygmuntem szaleje, a ja byłbym tylko śmieszny, gdybym teraz z moim afektem wystąpił... Mniejsza o to! Znajdę innych kobiet tysiące, gdy się moja sława rozejdzie.

Szedł zamyślony, z pochyloną głową.

Na samym rogu skweru potrącił przechodnia. Spojrzał, przepraszając i cofnął się...

— A... a!... — zawołał ironicznie — Zygmunt! *Voici l'ami qui attend.* Idź — dodał — spiesz się! Ola tam oczami zawraca i unosi się w śpiewie ku przyjacielowi, który na nią czeka.

Zygmunt spoglądał zdziwiony, nie rozumiejąc. Wzrok miał błędny, ruchy niespokojne.

— Jerzy — rzekł, chwytając go silnie za rę[kę]

Kongres wolnomularski.

K. Pol. 30 Wrz. 92

Na ostatniem zebraniu wolnomurarzy francuskich, przemówił profesor Dequaire-Grobel mniejwięcej w te słowa:

„Jeżeli dotychczasowi zwolennicy poprzedniej formy rządu zbliżają się do republiki, toć i prawdziwie republikańscy republikanie o krok naprzód postąpić powinni. Gdy więc obecnie każdy mieni się republikaninem, prawdziwi republikanie dążyć powinni do otwartego antiklerykalizmu i socjalizmu. Ale nie dość jest postawić zasady, należy wskazać sposób ich przeprowadzenia. Otóż szkoła pozostanie neutralną, państwo zerwie zupełnie z kościołem. Żadnych wydatków na potrzeby wyznaniowe w budżecie. Żadnych odznak wyznaniowych w naszych salach sądowych. Duchowni nie mogą zająć żadnego stanowiska publicznego, krótko wyzwolenie zupełne z pod wpływu kościoła rozpoczęte w szkołach, należy przeprowadzić we wszystkich instytucjach publicznych, a w ten sposób utorować drogę do usunięcia budżetu wyznań i konkordatu. Nie koniec na tem. Żądać koniecznie należy osobnego prawa, któreby uniemożliwiało nagromadzanie dóbr t. z. martwej ręki".

Wobec tej jędrnej przemowy uchwaliło naturalnie zgromadzenie całe, że zapiera się i wyrzeka tych wolnomurarzy, którzyby „do uchwalenia budżetu wyznań, w jakikolwiek sposób się przyczynili".

Dwaj tylko rozsądniejsi mówcy sprzeciwili się temu stanowczo, wykazując, że lud niezawodnie odwróciłby się od sztandaru radykalnego, gdyby na nim wypisano zasadę, rozdziału państwa i kościoła.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono, że każdy członek ma się zobowiązać do usunięcia Kościoła od wszelkiego udziału w pogrzebach, a każdy stający jako kandydat przy przyszłych wyborach, złoży deklarację pisemną, że starać się będzie o zniesienie budżetu wyznań i poselstwa przy Watykanie. W czasie uczty przemawiał jeszcze Blatin, przedstawiając wolnomurarstwo, jako krzewiciela socjalistycznej i zdeklarowanego przeciwnika chrześcijańskiej moralności.

Przynajmniej otwarcie i bez zasłony zdradzają ci panowie szlachetne swoje tendencje Niestety w państwie rozprzężonem i rządzonem najskrajniejszemi ideami radykalizmu, kto wie czy nie zdołają przynajmniej w jakiejś części przeprowadzić swoich postulatów. Sądząc po dotychczasowem postępowaniu ciała prawodawczego we Francji, można się tego spodziewać.

Kto wie nawet, czy nie pod presją wolnomurarstwa, uchwaliła komisja parlamentarna wykreślić z budżetu pensje wikarjuszy generalnych, i tych biskupów, których stolice dopiero po wprowadzeniu w życie konkordatu obsadzone zostały.

Jeżeli parlament zgodzi się na tę uchwałę, przez to samo utwierdzi zasadę, że państwo znosić może dowolnie biskupstwa i inne posady kościelne, a wtedy, nie wiadomo do czego na polu kościelnem doprowadzi Francją radykalizm i wolnomurarstwo.

K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Kawecki i F. Tomaszewski. Fizyka s kosmografji. Kraków. Nakładem 892. Strn. 261. Rycin 298.
towych studjów fizyki mieliśmy w eraturze naszej dotychczas tylko an-

o wydanie kwitu ekstabulacyjnego om ś. p. Juljusza Johna na kwotę która została wypłaconą ubogim m.

r budownictwa p. Wdowiszewski omisji teatralnej proponuje oddać iecznikow do elektrycznego oświe- owym teatrze firmie Jakubowski i nę 15.000 złr.
ten uchwalono.
Rotter imieniem komisji szkolnej sek: Udziela się kredyt dodatko ie 50 złr. na utrzymanie w czasie ych korpusu wakacyjnego.
aleniu tego wniosku dla braku kom- ezydent zamyka posiedzenie.

przyszłe wybory do parlamentu włoskiego.

Rzym 26 września.

ż rozwiązanie parlamentu jest rze- binet postanowioną, z czem się rząd przeto wystąpienie Giolitti'ego z ramową, to kwestja kilku dni, co lku tygodni.
ąpieniu Giolitti'ego przemawiać bę- nistrowie na zebraniach, które się ed wyborami odbędą.
wiadomość przyniósł *Popolo Roma-* omość dotyczy konferencyj, które ają u ambasadora włoskiego w Kapriwim. Na konferencjach de- nawiają dwaj dyplomaci stosunek trójprzymierza. Z artykułu dzien- kiego wynika, że kwestje nader yczące polityki międzynarodowej bę- ż poruszone.
przed swem wystąpieniem z mową ą chce wiedzieć, jak rzeczy stoją. ma być bowiem jasną i stano- uniknąć tłomaczeń i przekręceń nieprzychylnych. *L'Esercito Roma-* ejszym numerze w artykule zaty- „Ludzie i programy“ *(L'uomini ni)* poddaje ostrej krytyce zachowa- ewódców różnych stronnictw wło-
ojskowych kół włoskich odmawia iejszym stronnictwom nazywania nnictwami.
to Romano sądzi, że nie partyjne, e widoki ma dziś każdy deputowany góle dziennik włoski nie zadowolony tytucyjnego ustroju państwa. Zda- każdy rząd oparty na większo lamentarnych niewiele wart, gdyż iczyć się musi względami uboczny-

* Perso zwiększony każdego w sługacza.
* W te „Dziką ka dramaty I p. Antoni walewicz.
* Zarzą częły wyda

tej manipu porządku. od podatkó gnerowi, u sługę sweg niło go pr odpowiedni szą ofertę. poleca Trz głych, nie
Obejmuje dlinga dr. wnych wy klienta, ut słaby nie n wersantów, więzieniu, rodziny, do
Dr Neu jego długol dostateczno obecnie prz
Na tem Ranne po częła obron za Langere rej dowodz klient nie nego.
W dalsz Frydman z bardzo ene klienta. Gd man, człow toćby przec ciążył na j nie tak b zbliżający być posądz Wreszcie s dzia nie sł fakta i z ni pewnością winien być Prokurator chłodnej lit rowali się t kłoby więzi wość, bez przeż wasze
Oskarżon obrońcy Dr wnika. Dr. Wołosynow za innych. i za nie br ciągać dług szyję. Jedn pełniejszą sionem czc oznaki rad opróżnić g

Nr. 231. Lwów — Niedziela dnia 6 Październik

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . . 6 „

Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEG

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LI

Dziś: Rz. k.	F. 18 po Św. św. Justyny P.	Gr. k. N. 18 po Sosz. Ewfrozyny
Jutro:		

Adres Redakcyi i Administracyi: **Ulica Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **LUDWIK MAS**

Stronnictwa w nowym Sejmie.

Dziś, kiedy już dokonane są wybory ze wszystkich kuryi do Sejmu, możemy mniej więcej ocenić, jak się ułożą w nim stronnictwa.

Przy ostatnich wyborach największą klęskę poniosła sejmowa lewica. W ubiegłej kadencyi liczyła ona 26 posłów, w tej zaś liczyć będzie zaledwie 18 członków, a mianowicie pp.: Klemensiewicza (Grybów), dra Jahla (Jarosław), Szczepanowskiego (Kołomyja), dra Weigla i Rottera (Kraków), Merunowicza, Michalskiego, Goldmana, Romanowicza (Lwów), Dworskiego (Przemyśl) Pogonowskiego (Rzeszów), Fruchtmana (Stryj), Vayhingera (Tarnów), Olpińskiego (Trembowla), dra Rosnera (Biała), dra Löwensteina (Brody), dra Jaklińskiego (Rudki) i Albina Rayskiego (wielkie posiadłości okręgu samborskiego). Być może, iż przystąpi jeszcze do lewicy p. Leonard Wiśniewski, wybrany z m. Drohobycza, ale znów niepewnem jest, czy przyłączy się do niej p. Pogonowski, który—jak się zdaje — przystąpi do stronnictwa ludowego.

Do nowego stronnictwa ludowego należeć będzie 9 posłów, a mianowicie pp.: dr. Bernadzikowski (Brzesko), Bojko (Dąbrowa), Wójcik (Kraków), Krempa (Mielec), Średniawski (Myślenice). Warzecha (Pilzno), Nowakowski (Przemyśl), Styła (Wadowice), Szwed (Żywiec). Zdaje się, że do tego stronnictwa przystąpi także p. Pogonowski, poseł z m. Rzeszowa. Czy p. Żardecki należeć będzie do stronnictwa ludowego, czy do stronnictwa „Związku chłopskiego“, do którego należał w ubiegłej kadencyi, nie wiadomo. Wiele przemawia za tem, że p. Żardecki należeć będzie do stronnictwa ludowego, gdyż podpisał odezwę tego stronnictwa.

Stronnictwo „Związku chłopskiego“ liczyć będzie 3 posłów. Należeć do niego będą pp.: Kramarczyk (Biała), Potoczek (Nowy Sącz) i Data (Jasło).

Do żadnego z klubów nie przystąpią: dr. Smolka, dr. Marchwicki i p. Czarkowski-Golejewski.

Reszta posłów polskich (99) należeć będzie do unii konserwatywnej.

Rusini, których jest 14 Kulczycki (Bohorodczany), Barwiński (Brody), ks. Niebyłowiec (Dolina), Ochrymowicz (Drohobycz), Karatnicki (Kałusz), Okuniewski (Kołomyja), ks. Mandyczewski (Nadwórna), Sawczak (Podhajce), Nowakowski (Przemyśl), ks. Hamorak (Śniatyn), Wachnianin (Sokal), Winniczuk (Stanisławów), Zajączkowski (Tłumacz) i Ostapczuk (Zbaraż)], utworzą jeden klub ruski, do którego należeć będzie zapewne tylko 11 posłów, gdyż — jak się zdaje — nie przyłączą się do klubu pp.: Okuniewski i Ostapczuk, ruscy radykali, oraz p. Nowakowski, który wstąpi do stronnictwa ludowego.

Masonerya we Francyi.

Z Paryża piszą do *Kurjera Warszawskiego*:

Przed dwoma tygodniami skończył tu swe posiedzenia „Konwent“ wolnego mularstwa francuskiego czyli zgromadzenie doroczne delegatów od 500 „lóż“, które razem składają Związek Wielkiego Wschodu Francyi. Konwent wybrał nową radę masońską, złożoną z 33 osób, a na czele rady tym razem postawiono Ludwika Lucipia, byłego członka komuny, dziś prezesa rady jeneralnej departamentu Sekwany. Już sam ten wybór wskazuje, że masonerya staje się bardziej krańcową. Prócz tego konwent obmyślał nowe sposoby walki z Kościołem i nowe środki w celu zdobycia kierownictwa nad rzecząpospolitą

Wiadomo, że od lat 15-tu większość mężów, rządzących Francyą, była masońska, że Ferry, Brisson, Goblet, sam Carnot byli wolnymi mularzami. Ale nowe pokolenie republikańskie, zgrupowane przez Dupuy'a i dotychczas pod sterem Ribota stojące u władzy, jak Poincaré, Leygues i t. d., nie jest już pod batutą lóż, to też zdawało się, że zapanował inny duch, ów „nowy duch“ Spullera, który miał polegać na zgodzie z Kościołem, pogodzonym z rzecząpospolitą. Jakkolwiek nowe prawo fiskalne Ribota nie potwierdziło tych przypuszczeń, jednak masonerya postanawia wziąć się energiczniej do walki z klerykalizmem, odnowić okrzyk Gambetty: „Le cléricalisme, voilà l'ennemi!“

Matin interviewował „jednego z wysokich dygnitarzy nowej rady“, może samego Lucipię i usłyszał od niego, co następuje:

„Szkoda, że nie wszyscy jeszcze republikanie szczerzy są masonami, bo jedynie masonerya zdolna jest wytworzyć prawdziwą koncentracyę republikańską i obronić rzeczpospolitą od jej wrogów. W r. z. dzisiejszy minister rolnictwa był urzędowym mówcą loży masońskiej, i przy pewnej sposobności słusznie powiedział, że masonerya — to rzeczpospolita ukryta, tajna, a rzeczpospolita — to masonerya ujawniona.“

Najbardziej masoni czują się podrażnieni rozgłośną mową ojca Monsabré, słynnego kaznodziei, wypowiedzianą przed paroma miesiącami w Clermont, podczas obchodu 800-ej rocznicy krucyat, przed kilkudziesięcioma arcybiskupami i biskupami oraz tłumem wiernych. Kaznodzieja wezwał świat chrześcijański do nowej krucyaty przeciwko masoneryi, wcielającej w sobie ducha antychrześcijańskiego.

Głównie prowadziły dotychczas czynną walkę z francuskiem wolnomularstwem pisma, wychodzące pod jednym tytułem *Croix* w każdej dyecezyi, a kierowane przez sprężystą organizacyę duchowną. Organizacya ta, przez usta zakonnika, redaktora *Croix* paryskiego, oświadcza, że ma ona również dosyć zawieszenia broni, że w obec wznowionych usiłowań zawładnięcia rządem ze strony masonów, rozpocznie agitacyę i propagandę czynniejszą.

— Zwyciężymy, bo kościół jest nieśmiertelny.

Przednią strażą w tej walce ma być nowe stowarzyszenie, założone niedawno pod nazwą „Związek antymasoński“. Sekretarz jego, p. Soulacroix, człowiek świecki, oświadcza, że wkrótce odbędzie się w Belgii międzynarodowy kongres antymasoński, w celu zaprotestowania przeciw obchodowi 25-lecia pozbawienia Papieża władzy świeckiej. Związek ma organizować we wszystkich miastach sekcye propagandy i walki przeciw wolnym mularzom; za patronów obrał św. Michała, św. Franciszka z Assyżu, św. Dominika i błogosławioną Joannę d'Arc.

Oryginalny jest jeden ze środków walki, wynalezionych przez „Związek antymasoński“. Ponieważ organizacya mularzy jest tajna, więc często bardzo jakiś wolny mularz wchodzi jako zięć lub na odwrót, jako teść, do jakiejś rodziny katolickiej, pobożnej, któraby tego nie chciała, gdyby znała stosunki kandydata; później z tego wynikają starcia, niereligijne wychowanie dzieci i t. d. To też związek, rozporządzając tajnymi ajentami, zaprowadza dla każdego Francuza rodzaj książki sprawowania: na żądanie związkowego udzielać będzie wiadomości, czy ten a ten jest masonem, czy jest narzędziem masonów i t. p. Projekt ten już dziś drażni wolnych mularzy.

Najbliższym epizodem walki katolików przeciw duchowi antykościelnemu, będzie pobór nowego podatku tak zwanych „droits d'abonnement“ od spadków, które przed paru miesiącami na żądanie gabinetu Ribota parlament nałożył na zakony i kongregacye. Świat katolicki podzielił się na dwa obozy w kwestyi zachowania się względem tego prawa, uciążliwego dla katolicyzmu. Jedni biskupi w listach pasterskich doradzali odmowę podatku, inni przeciwnie, posłuszeństwo prawu Papież, zapytany o zdanie, polecił kardynałowi Rampolli napisać list, z którego wynika, że potępia on prawo Ribota, że nie spodziewał się go od rzeczypospolitej, dla której starał się o pomnożenie stronników, lecz co do oporu — zachęcać do niego nie chce. Otóż, gdy jedni, z msgrem Fuzet, biskupem z Beauvain na czele, radzą rezygnacyę i twierdzą, że zakony powinny poddać się i zapłacić podatek, inni organizują opór, opór bierny, według nich zupełnie legalny.

Pewien zakonnik przedłożył panu Gastonowi Méry, współpracownikowi antysemickiej *Libre Parole*, taki projekt:

— Prawo powiada: „płaćcie, albo będziecie wyrzuceni z waszych domów i zlicytowani“. Zapłacić nie możemy: pozostaje nam się wynosić. Otóż trzy są kategorye zakonów, z których każda odmiennej winna użyć taktyki. Pierwsza — to te zakony, co pielęgnują u siebie chorych, kaleki i dzieci. W dniu, przeznaczonym na pobór podatku, niechaj wyjdą one gremialnie z klasztorów, niosąc na noszach chorych, prowadząc dzieci i starców, niech udadzą się do merostwa czy prefektury i oświadczą:

— Nie możemy zapłacić, opuszczamy nasze schronienie; prosimy o wskazanie nam innego, w koszarach, w policyi, czy nawet w więzieniu.

To samo, tylko bez chorych powinna uczynić reszta kongregacyi wolnych, którym reguła pozwala opuszczać mury klasztorne

Co do trzeciej kategoryi, zakonów męskich, kobiecych, którym to jest wzbronione, te powinny zostać na modlitwie i posłać do reprezentantów władzy oświadczenie:

— Nie możemy zapłacić; nie możemy wyjść, czekamy rozstrzygnięcia naszego losu

„Ciekawa rzecz — powiada zakonnik — co w obec takiego stanowiska, najzupełniej legalnego, począłby rząd, czy użyłby siły i co na to powiedziałby lud, który mógłby naocznie stwierdzić krzywdę, gdy dziś o niej prawie nic nie wie?

Wszystko to ma się dziać dnia 17-go października r. b., jeśli w ogóle dziać się będzie, bo ten dzień wyznaczono na pobór podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 5 października.

Sprawa ormiańska przypomniała się światu w tym tygodniu w sposób niemiły. Zamieszkali w Konstantynopolu Ormianie urządzili w poniedziałek demonstracyę która się skończyła rozlewem krwi. Zebrali się oni w swym kościele patryarchalnym w Kumkapu, gdzie jakiś Macedończyk miał płomienną przemowę, w której wzywał ich, aby udali się tłumnie przed gmach Porty i żądali spełnienia przyrzeczonych reform. Pomimo próśb patryarchy, który odradzał takiego kroku, usłuchali Ormianie owego Macedończyka. Na drodze tłum muzułmanów, podburzony przez softów, napadł na Ormian, wywiązała się ogromna bójka, której epilogiem było mnóstwo trupów i rannych, tudzież tłumne aresztowania. Depesze z urzędowych źródeł tureckich donoszą wprawdzie, że spokój już przywrócono zupełnie, czemu jednak zaprzeczają depesze ze źródeł prywatnych. Ale gdyby nawet tak było, jak donoszą sfery tureckie, to nie zażegna to widma kwestyi ormiańskiej, które wciąż niepokoi Europę. Trzy mocarstwa europejskie, tj. Anglia, Francya i Ro-

Pan L. Grandeau oblicza straty spowodowane we Francyi przez chrabąszcze i pędraki na 300 milionów franków rocznie, a że owady w ogóle cały kraj mogą do ruiny przyprowadzić, o tem świadczy następujący przykład:

Portugalia nie jest obecnie tym krajem bogatym, który za czasów Vasco da Gamy żył złotem swoich kolonii. Obecnie zostały tylko długi i ziemia jałowa, na której rośnie tylko to, co się samo posieje. Rosną tam tedy dęby na przestrzeni kilkunastu set tysięcy hektarów i służą do wypasu trzody chlewnej i do produkcyi korka.

Są to obok wina dwa prawie ostatnie źródła narodowego bogactwa.

Jeszcze przed dziesięciu laty przeszło 600 tysięcy hektarów dąbrowy służyło tylko dla produkcyi żołędzi i każdy hektar lasu tuczył bez najmniejszych kosztów przeciętnie dwie świnie, które sprzedawano po 150—250 franków za sztukę, szczególnie do Brazylii, jako materyał pierwszej jakości.

Tymczasem przed dziesięciu laty zaczął opadać drzewa dębowe mały motylek t. z. „tortrix viridana“, który z końcem okresu wegetacyjnego, a więc w miesiącu lipcu, składa jajka w pączki liści i kwiatów i niszczy w ten sposób nietylko zawiązki owoców, lecz i całe pędy liściowe.

W skutek tego pomału żołędzie zaczęły być coraz rzadsze, na tysiąc hektarów lasu można było utuczyć zamiast 2000, jeszcze tylko 2 świnie, które, jak łatwo pojąć, musiały się dobrze za żerem nabiegać i utraciły w skutek tego na wartości tak dalece, że kraj ponosił stratę w wysokości około 200 milionów franków rocznie.

Na dobitek nieszczęścia w przeszłym roku inny motylek tego rodzaju zaczął w ten sam sposób opadać drzewa korkowe tak, że rząd portugalski był zmuszony szukać ratunku w nauce. Zwrócił się tedy do instytutu Pasteura w Paryżu.

Pan Danysz udał się przed rokiem do Portugalii, zbadał przyczynę złego, wyszukał odpowiednie zarazki i z pomocą asystenta, Portugalczyka, zaczął robić doświadczenia, które uwieńczone zostały najlepszym skutkiem.

Sposób postępowania jest tu podobny do tego, który się używa przy tępieniu myszy. Owady tak samo jak zwierzęta i ludzie podpadają rozmaitym chorobom zakaźnym, spowodowanym przez prątki i pleśniaki, czyli jak je we Francyi nazywają muscardiny. W tym wypadku chodzi tu o t. z. sporotrichum globuliferum. Jest to pleśniak, który żyje mniej więcej tak, jak pleśń na chlebie, ale toczy rozmaite owady i po pewnym czasie przebija się zapomocą cieniutkich nitek na powierzchnię ciała, tworzy zarodniki i rozpyla je w powietrzu, szerząc w ten sposób zarazę. Nic tedy prostszego, jak zarazić sztucznie pewną ilość owadów szkodliwych i rozpuścić je po lesie jako siewaczy pomoru.

Jest to coś podobnego do owej śpiączki, która pokonała nonę w Niemczech, tylko że śpiączka, czyli tak zw. flacheric nie jest objawem choroby spowodowanej przez pleśniaki tylko przez rozmaite bakterye np. streptococcus bombycis etc.

Zresztą tak owe pleśniaki jak i pewne bakterye działają zabójczo na wiele innych owadów szkodliwych.

Za pomocą rozmaitych rodzajów Isarii można wyniszczyć prawie wszystkie liszki; tak zwana Isaria densa tępi chrabąszcze i pędraki, Isaria destructrix zabija owad niszczący buraki (Cleonus punctiventris), a Micrococcus insectorum gubi do szczętu pluskwę pszeniczną, t. z. chinch-bug, która ogromne straty powoduje w Ameryce: słowem nowoczesna bakteryologia wytworzyła pewien dział odrębny, odnoszący się do gospodarstwa i stanowiący naukę o niszczeniu szkodników.

Nauka ta różni się tem korzystnie od wielu innych, że jest sama w sobie produktywna, że nietylko sama może utrzymać swych adeptów przybytkiem dochodu z roli, lecz nadto jeszcze niezliczone miliony gospodarstwu przysparza.

Dlatego też dochodzę do następujących wniosków:

Podzielam zupełnie zdanie p. dr. Czyżewicza, że kraj powinien wszelkiemi siłami starać się o utworzenie zakładu bakteryologicznego na wielką skalę, n. p. na kształt instytutu Pasteura w Paryżu lub instytutu dla chorób zakaźnych w Berlinie, wątpię jednak czy rzecz ta przyjdzie do skutku tak prędko jak tego rolnik potrzebuje.

Popieram wnioski p. Stanisława hr. Dzieduszyckiego o przymusowem tępieniu myszy [illegible]nych, o kredycie czterotysięcznym w celu [illegible]na i [illegible]laryzowania odpowiedniego

KRONIKA.

Lwów 5 października.

Prezydent gabinetu JE. Kazimierz hr. Badeni przybędzie do Lwowa jutro o godzinie 1 m. 58 w południe pociągiem kuryerskim. Tegoż dnia o godzinie 4 po południu przyjmować będzie w pałacu namiestnikowskim przedstawicieli władz rządowych; nazajutrz zaś, dnia 7 b. m. od godziny 10 zrana przyjmować będzie inne władze, oraz korporacye i stowarzyszenia. Po południu o godzinie 3 wyjedzie hr. Badeni do Wiednia.

Mianowania. Radzca wyższego sądu krajowego we Lwowie p. Filip Woroniecki został mianowany starszym prokuratorem we Lwowie w miejsce p. Fran. Zdańskiego, który przeszedł w stan spoczynku.

Pamięć ś .p. arcyb. Felińskiego postanowiła Rada m. Krakowa uczcić przez wmurowanie na Wawelu pamiątkowej tablicy z odpowiednim napisem.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Jaworowie rozpisała z terminem do końca października br. konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich.— Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na posadę okręgowego inspektora szkół ludowych w okręgu szkolnym Biała. Podania do 20 b. m. — Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza z terminem do 18 b. m. konkurs na posady ekspedyentów pocztowych w Zawadce koło Smorzego i w Łosiaczu w powiecie borszczowskim.

Kapituła OO. Augustyanów. W Rzymie dnia 26 z. m. w klasztorze św. Moniki odbyła się kapituła generalna OO. Augustyanów pod przewodnictwem Jego Eminencyi ks. kardynała Rampolli, protektora zakonu; udział w niej wzięli przełożeni i delegowani wszystkich prowincyi i klasztorów augustyańskich, jakie po dziś dzień egzystują w świecie chrześcijańskim. Prowincyę polską reprezentował ks. Augustyn Sutor, komisarz generalny Augustyanów krakowskich. Na kapitule tej obrany został w tajnem głosowaniu generałem całego zakonu ponownie ks. Sebastyan Martinelli, brat ś. p. ks. kardynała Tomasza Martinell'ego, mąż wielkiej pobożności i rozległej wiedzy.

Katolicka ludność węgierska burzy się przeciw nowo zaprowadzonym na Węgrzech cywilnym ślubom. *Magyar Hirlap* donosi, iż w miejscowościach Trstena i Turdosin wdarli się mieszkańcy do lokalu zajmowanego przez urzędnika, prowadzącego metryki, zniszczyli książki, a urzędnika wypędzili. Władze przy asystencyi żandarmów urzędnika napowrót do lokalu wprowadziły, a kilku mieszkańców aresztowały.

Pierwszy ślub cywilny na Węgrzech odbył się w poniedziałek w Peszcie w urzędzie metrykalnym nr. 2, znajdującym się na pierwszem piętrze domu, w którego parterze mieści się izraelicki prywatny dom modlitwy. Dzienniki liberalne z najdrobniejszymi szczegółami opisują tę ceremonię, lokal, w której się ona odbyła, nawet ubiór urzędnika, który ślub dawał. Otóż wedle tych opisów ślub odbył się w ten sposób: Do sali weszli oblubieńcy, panna Anna Mezei i p. Karol Krieszhuber z dwoma świadkami i całym orszakiem weselnym. Urzędnik prowadzący metryki ubrany w attylę, buty z cholewami, krzywy pałasz i trójkolorową szarfę przystąpił do stołu i odezwał się w te słowa: „Przybyliście tu, ażeby zawrzeć małżeństwo wedle ustaw państwa węgierskiego. Ponieważ papiery wasze są w porządku, przeto przystępuję do spełnienia mego urzędu“. Następnie wystósował przepisane w ustawie zapytania, podał państwu młodym protokół do podpisu i rzekł: „A zatem małżeństwo wasze zawarte jest wedle ustaw państwowych. Czuję się szczęśliwym, że wobec mnie zawarto to pierwsze małżeństwo i zwracam uwagę waszą na to, że jeszcze nie uczyniliście zadość przepisom waszej religii“. Z urzędu metrykalnego udał się cały orszak weselny do bóżnicy, gdzie rabin Kohn miał przemowę, w której wysławiał instytucyę ślubów cywilnych i tam oboje państwo młodzi z własnej inicyatywy — gdyż ustawa tego nie wymaga — powtórzyli jeszcze raz ślub wedle ceremoniału żydowskiego.

Z katolików nikt w pierwszych dniach nie zawarł ślubu cywilnego, gdyż — jak to donieśliśmy — kto miał zamiar obecnie wstąpić w związki małżeńskie, ten przyspieszył termin ślubu, aby go zawrzeć tylko w kościele.

Pokazuje się zatem, dla kogo właściwie wydaną została ustawa o ślubach cywilnych. Trzy lata walczono, rozbudzono namiętności i zabrano sejmowi tyle drogiego czasu na to tylko właściwie, ażeby ci żydzi, którzy nie chcą brać ślubu w bóżnicy, mogli się żenić w urzędzie metrykalnym, albo żeby mogli z osobami innej religii zawierać związki, które według katolickich pojęć religijnych są grzeszne, ale według najnowszych ustaw węgierskich nazywają się legalnem małżeństwem.

Z politechniki. Otwarcie roku szkolnego odbędzie się w poniedziałek o godz. 11 rano.

Wybór do Rady państwa. W Buczaczu zana. Samobójca słusznego wzrostu, ubrany był w ciemne palto. Znaleziono przy nim rewolwer, nabity pięcioma kulami, a w kieszeniach klucz od mieszkania, papierośnicę, pudełko z zapałkami, dwa grzebienie, *Wileński Wiestnik* z datą 26 sierpnia i paszport, wydany przez gubernatora wileńskiego.

Pani Modrzejewskiej, jak donosi *Swiet*, zabronił rząd rosyjski już nietylko występów gościnnych na scenach warszawskich, ale wogóle przekroczenia terytoryum państwa. Wszystko to za odczyt chicagoski.

Podatek od gorsetów. Z Paryża donoszą: Do paryskiej akademii medycznej niejaki p. Claverie z Tarbes nadesłał następujący list: W chwili, gdy cały świat jest przerażony faktem zmniejszania się ludności we Francyi, gdy rząd czyni wszelkie możliwe starania, aby tylko zmniejszyć śmiertelność, uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę na jedną plagę, a równocześnie poradzić lekarstwo, któreby tej pladze zapobiegło, a zarazem przysporzyło państwu dochodów. Wszyscy lekarze zgodnie stwierdzają, że gorsety działają szkodliwie na żołądek i wątrobę, wywołują zaburzenia w przewodach pokarmowych i uniemożliwiają wolny rozrost piersi. Gorsety, które noszą francuskie damy, zawsze są za bardzo ściśnięte, wywołują najrozmaitsze zaburzenia w całym organizmie, a skutki tych zaburzeń przechodzą na pokolenia i są dziedziczne tak samo jak alkoholizm i suchoty. Ponieważ gorset jest zbytkowną częścią ubioru i nie koniecznie do ubrania potrzebny, przeto możnaby go tak samo opodatkować, jak wódkę lub tytoń. Podatek od gorsetów dotknie tylko bogatsze klasy. Rząd powinien nad tym wnioskiem się zastanowić, a ja byłbym szczęśliwy, gdyby myśl moja weszła w życie, gdyby zaprowadzenie tego podatku i usunięcie z użycia gorsetów przyczyniło się do dobra Francyi i ludzkości“. Członkowie paryskiej akademii lekarskiej przyjęli pismo do wiadomości, ale żadnego nie powzięli wniosku.

Brukowanie ulic. Donoszą nam, że zarząd miasta oddał przedsiębiorstwo brukowania ulic drewnianemi kostkami jakiejś spółce niemieckiej, która materyał sprowadza z lasów niższo-austryackich. Krok ten, będący wyrazem *wotum* nieufności dla naszych przedsiębiorców, wydać się musi tem dziwniejszym, że niedawno gmina lwowska dając folgę swoim popędom oszczędnościowym, nabyła maszyny i aparaty potrzebne do wyrobu kostek drewnianych i w własnym zarządzie wyprodukowała ich tyle, że wybrukowano niemi kilka ulic i jeszcze zostało coś w zapasie. Równie niezrozumiałem jest odwoływanie się do lasów niższoaustryackich, skoro tuż pod Lwowem posiada gmina ogromne lasy szpilkowe, z których można nafabrykować więcej kostek, aniżeli to jest potrzebne ze względu na żółwi pośpiech w brukowaniu naszych ulic.

Człowiek z żelazną skórą. W Wiedniu u Ronachera, produkuje się obecnie fenomenalny artysta tak zwany „człowiek z żelazną skórą“, niejaki Rhanin z Ceylonu (Syngalczyk), mający lat dwadzieścia dopiero, lecz posiadający zdumiewającą właściwość, że najostrzejsze szable, noże, sztylety, bagnety i gwoździe nie ranią jego skóry. I tak naprzykład po wbitych ostrzem w górę gwoździach spaceruje boso, tak swobodnie jak po perskim dywanie. Z zawiązanemi oczyma i z zapaloną lampą na czole chodzi po drabinie, której szczeble najeżone są najostrzejszymi sztyletami. Skacze przez obręcze osadzone ostremi jak brzytwy scyzorykami. Kładzie się na łóżku wysłanem również bagnetami i szablami — zawsze ostrzami w górę — na jego piersi włazi mężczyzna w butach, bierze na ramiona żelazną drabinę, na której znów dwóch akrobatów gimnastyczne sztuki wykonywa. Po tych produkcyach na ciele tego Syngalczyka nie ma śladu żadnego skaleczenia, tylko pewne znaki odgniecenia. Takie powagi lekarskie w Wiedniu, jak profesorowie: Mosetig, Benedikt i inni badali owego Syngalczyka i zdumieni są owym wybrykiem natury.

Zmarli. Aleksander Gnoiński, właściciel dóbr zemskich, umarł we Lwowie w 45 roku życia.

Stan powietrza. T. o 9 rano +6° R., w poł. + 10° R. Bar. 768. Nieruchomy. Deszcz.

O pewnej ankiecie.

Kompletnych golców zebrało się trzech,
Obdarci byli, aż porywa śmiech,
A że im strasznie zachciało się jeść,
Więc usmażyli projektów ze sześć!
Nie wiele jednak pomógł im ten fest,
Bo każdy głodnym dziś jak był, tak jest.

Teatr. Dziś w sobotę przedstawioną będzie tragedya Lessinga pt. „Emilia Galotti“. W niedzielę popołudniu „Madame Sans-Gêne“ z p. Stachowiczą, wieczór „Żydzi“ Korzeniowskiego. W poniedziałek premiera złożona z czterech jednoaktówek: „Kancelarya otwarta“ Z. Przybylskiego, „Dwie teściowe“, „Męki Tantala“, „Sługa dwóch panów“ Goldoniego. We wtorek po raz czwarty wodewil „Pan Bigelhofer“ Prudensa. W przyszłym tygodniu wznowioną będzie komedya Sardou pt. „Andrea“. (Trzeci debiut p. Bednarzewskiej). Z przyjemnością zaznaczamy, że od dłuższego czasu teatr jest ciągle pełny,

cf. Werner III. §. 503...

Monogr. Liter.

324

325

Xenajas, albo Philoxenus, biskup z Hierapolis (Mabug) ~~założyciel~~ który dał popęd do przekładu biblii (versio Philoxeniana); pisał kommentarze, dzieła liturgiczne, dogmatyczne i ważne do historyi kościelnej listy, z których ostatni w r. 522 pisany do mnichów z Senun. Jakób z ~~Sarug~~ Edessy stawia go w rzędzie czterech klasycznych pisarzy syryjskich, na równi z ś. Efremem, Izaakiem i Jakóbem z Sarug.

Symeon

Monofiz. Główne źródło ~~Bibliotheca Or.~~ Assemanii (t. II.) 326
Podczas kiedy wschodni syryjski Kd popadł w nestorjanizm, zachodni w eutychianizm. Głównym propagatorem tej herezyi był i teraz Barsumas,(+) ograniczony pod względem naukowym i dziki fanatyk, archimandryta. Lecz eutychianizm syryjski sformowany nie długo został przez Antiocheńskiego patryarchę Sewera w ten sposób, że przyjął wprawdzie dwie natury w Chrie, ~~tylko~~ lecz odrzucił wyrażenie „dwie natury", a zamiast niego użył „jednej zestawionej razem podwójnej ~~nat~~ natury". Ściśle zaś eutychianistskie stronnictwo schroniło się do Armenii.
Pisma Sewera tłumaczone na syryjski język, wielka między syryjskiemi ~~monofizytami~~ zyskały powagę. Te
(+) Biografia jego jest w rękopismach syryjskich Muzeum W. Bryt. i u Assemaniego z arabskiego tłumaczona.

Sewerjanie nawet przez cesarzy Zenona i Anastazego
zyskali prawne uznanie, gdy przyjęli henoticon; dopóki Justyn nie odnowił jedności Kościelnej z Rzymem
i nie zaczął ~~znów~~ znów posyłać monofizyckich biskupów na wygnanie.

Do tych ostatnich należeli: Jan bp z Telli. Żywot jego
w pismach Jana z Efezu wydał Land, w Anecdota
(II. 169.); ~~inny~~ drugi zaś jest w rękopismach Muzeum W. Brytanii. Jan z Telli jest autorem niektórych kanonicznych postanowień (apud Lamy. De Syrorum fide in re eucharistica. str. 62–97.).

Paweł biskup z Kallinikum, pierwszy tłumacz dzieł
Sewera; –

Rena

Symeon z Betharsam (+ 525.) autor ciekawych listów (ap. Assem. Bibl. Or. I. 346. 361.) o zaprowadzeniu nestoryjanizmu w Persyi i o męczeństwie himjaryckich chrześcijan pod królem żydowskim Dzu-Nowas (Dunaan), o czem zresztą ma i Jan z Efezu (ap. Assem. l.c.) Przyjął on henoticon, nie chcąc jednak przez to ubliżać wierze katolickiej, ~~bo~~ gdy approbuje pismo 495 biskupów do Leona. Justynian podzielał wprawdzie zdanie Justyna względem Monofizytów, lecz zdagodził nieco ~~swe~~ swe ~~poste~~ względem nich postępowanie, już to przez dyletantyzm teologiczny, już to skutek sympatyi cesarzowej.

(Za Just.

Za Justyniana biskup Edessy ~~Jakób~~ Jakób Baradeusz (Baradaeus, v. Burdeana) od r. 541–578. zreorganizował ~~eutychja~~ monofizytów syryjskich, zkąd od niego przezwali się „Jakobitami". Jan z Efezu opisuje w krótkości jego życie (przedrukował Land w Anecdota. II. 249.364.

w Alexandryi ~~zostali~~ byli też Monofizyci.

Syryjczykowie
prawowierni.

Nestorjanie
do Persyi.

Eutychjanie
v. Monofizyci.
potem Jakobici
od r. 541.

Eutychianie v. Monofizyci
byli też w Alexandryi
i Azyi Mniejszej.

Zarzut monotelizmu, czyniony Maronitom, opiera się na świadectwie patrjarchy Eutychjusza aleksandryjskiego (w. X), Wilhelma z Tyru (w. XII) i Bar-hebreusa (w. XIII), gdy przeciwnie, dawniejsi pisarze jak Teofanes i Cedrenus nazywają ich Mardaitami, walczącymi pod koniec w. ~~XI~~ VII przeci Mahometanom.

janis edd. P. J. Bruns et G. G. Kirsch. 2 vol. 4°). Dodać należy, że chcąc korzystać z tego wydania, należy mieć w ręku liczne sprostowania textu i objaśnienia przez G. W. Lorsbacha (Archiv für die morgenländ. Literat.) i porównać F. G. Mayera (Beyträge zu einer richt. Uebersetz. der Syr. Chronik des Greg. Bar Hebr. Wiedeń 1819.)(1)

Części druga i trzecia Historyi Abulfaradża znana jest z obszernych wyciągów u Assemana. Overbeck w swym zbiorze (str. 414...) zamieścił początek 3ej części.

(1) Cf. G. H. Bernstein. Ankündigung und Probe einer neuen Ausgabe der syr. Chron. des Greg. B. Heb. Berlin 1847. Ejusd. Gregorii ~~Ha~~ Barhebraei Chronici Syr. e codd. emendati Specim. I. Lips. 1822. 4° J. A. Arnoldi Specimen Chronici Syr. Abulpharagii e scriptt. graec. emend. Marburgi. 1805 in 4° Wszystkie dotąd wspomnione dzieła mają na względzie tylko pierwszą część kroniki.

ści, która jest bardzo interesującem uzupełnieniem ogłoszonych przez Cureton'a edesskich dokumentów. O nowem wydaniu Kroniki zamyśla Abbeloos w Mechlinie.

~~Na polu~~ ~~Dogmatyki~~ Z Teologii wydał Bar Hebr. „Lampę Świętości", treściwy zbiór ~~prawd~~ nauki wiary; ~~któ~~ tejże treści Księgę promieni i wyznanie wiary. Sporne punkta między katolikami, monofizytami i nestorjanami uważa za opinje szkół, i każdej stronie pewną część prawdy przyznaje. To tak jak nasz Modrzewski i wszyscy teologowie protestanccy irenicizni.

Monof. w Jakob.

332

Piotr z Kallinikum patrjarcha antiocheński (r. 578 – 591.) pisał przeciw Damianowi patrjarsze monofizytów aleksandryjskich, który brał za jedno osoby i przymioty Trójcy ŚŚ. Oprócz tego pisał wiersze. –

~~Liber Chalipharum (apud Land Anecdota) jest~~
Niewiadomy autor ~~przełożył~~ w VI. wieku przełożył i dodał
~~prawdopodobnie skróceniem~~ z kontynuacyą do Kroniki
Euzebiusza, ~~dokonaną w VII w.~~ Z tego dzieła zda-
je się skróceniem jest Liber Chalipharum, ~~prze~~
Epitomator~~a~~ żyj~~ącego~~y w VIII w. i dodał szereg
Kalifów. Kontynuacya ta Euzebiuszowej Kroniki jest
u Land'a (Anecdota tom I.) Łaciński przekład jest
dodany w edycyi Alfr. Schöne. (Eusebii Chronicor. libri 2.
Berlin. 1867. t. II). cf. Rödigeri Chrestomathia – wyd. 2e.
Dzieło to mało dla historyi Kościelnej interesowne.

Wprawdzie nie należy do syryjskich historyków, ale prze-
chował się po syryjsku. Zacharjasz retor bp. z Mityleny
(Melitene), którego Asseman syryjski podaje za
autora greckiego. Początek jego Historji wzięty
z Sokratesa i Teodoreta (Hist. Eccles.); sam zaś
dodał czasy od Teodozjusza II do Justynjana. Kard.
Mai wydał ~~tę~~ tą Historję ~~[illegible]~~ z rękopismu rzym-
skiego (Vett. scriptor. nova collectio. tom. X) a
Land z londyńskiego (*Historia miscellanea* w *Anec-
dota* tom III) razem z wielu innymi historykami
syryjskimi w Muzeum W. Bryt. będącymi (1) (Jak. z Edes.

(1) Historja Józefa z Azenet, Listy Mojżesza Agelausza o prze-
kładzie philoxeniańskim, Legendy o S. Sylwestrze, Znalezienie re-
likwij S. Szczepana, o 7 braciach Śpiących i t.d.

Jakób z Edessy († 710), uważany za prawowiernego przez ~~A~~ Assemana, gdy tymczasem jest tłumaczem homilij Sewera z Antjochii na język syryjski. Jakób należy do najuczeńszych monofizytów. Za jego staraniem wyszła recenzja textu syryjsko-hexaplarnego, której fragmenta z Genes. i Isai. wydał Ceriani (Monumenta t. II i V). Pisał także Kommentarze, Scholia na pismo ś., dzieła grammatyczne, liturgiczne, kanony i listy. Wydane zostały Scholia przez G. Philipps (Scholia on passages of the old test. by Mar Jacob. London 1864.). Listy, zawierające w sobie archeologiczne i ~~liturgiczne~~ rubrycystyczne wiadomości o Mszy ś. prze Assemana

mana (w Bibl. Or. I. 479.) i przez Wright'a (Journal of sacred liter. 1867. Januar.); Resolutiones canonicae przez Lagard'a (Reliquiae juris eccles. syr. str. 117.) i Lamy (De Syror. fide in re eucharist. s. 98

Jerzy

Współczesny Dionizemu z Telmachar 335

Jan z Dara, pisarz Syryjski, żył w drugiej połowie VIII go, a w 1ej połowie IX wieku — metropolita Jakobitów t.j. Monofizytów w Dara. Wiadomości o nim ob. Assemani Biblioth. Orientalis tom II.

336

w Enc.

Jan z Efezu biskup monofizytów w Azyi mniejszej zostawił Historyę Kościelną, w której opisał czasy od Juliusza Cezara do roku blisko 590. Lecz tylko części jej pewna się pozostała, mianowicie z księgi II fragmenta o Justynie i Justynianie (wyd. Land w Anecdota II 289. 385.) i księga trzecia, (r. 571-585) z której brak ostatnich 12 rozdziałów (wydał Cureton The third part. of the ecclesiast. hist. of John, bish. of Ephesus. Oxford 1853. 4º). Części te zebrane razem tłum. na angielski Payne Smith (Oxford 1860) i na niemiecki J. M. Schönfelder (Die Kirchengesch. des Johan von Ephesus z rozprawą o Tritheitach. Monachium 1862. 8º). Zatracone ustępy tem tylko Łoynagrada

gradzają się, że Kroniki: Dionizjusza i Barhebrea co do czasów Teodozjusza II aż do Justynjana oparte są na dziele Jana. Ważne to źródło do historji

Jan z Efezu pisał także Żywoty ŚŚ. Wschodnich, gdzie pomieścił biografje ~~współczesnych~~ po większej części współczesnych sobie monofizyckich ascetów i ascetek.

~~Land (w Anecdota)~~

Liber chali.

Jan z Dara. monofizyta 337

Pomiędzy wielu innemi jego rozprawkami jest też traktat o kapłaństwie, gdzie pięknie rozwija godność, wielkość, piękność i obowiązki kapłaństwa. Przetłumaczył go Alojzy Vincenzi prof. jęz. hebr. w Sapienza przed r. 1867. lecz tłumaczenie pozostało w rękopiśmie. Traktat składa się z czterech części; ~~t. o darach boskich kapłaństwa~~ szczegółowo jest rozebrany w Tübing. theolog. Quartalschr. r. 1867. zeszyt 2. i r. 1868. zesz. 2. przez O. Piusa Zingerle. i zesz. 4. cf. Zingerle. Monumenta Syriaca ex Rom. codd. Innsbruck. 1869.

Alojzi

338

Jerzy bp arabski: ~~około~~ w początkach VIII w. Lagarde (Analecta s. 108-134.) zamieścił jego odpowiedzi, na 9 pytań przyjaciela swego Jozuego. Odpowiedzi tych treścią jest: Afraatesi; jego opinje; przy czem autor cytuje Bardezana; i inne kwestje.

Przy końcu VIII w. patryjarcha Dionizy z Telmacharu ułożył przy pomocy Euzebiusza, Sokratesa i Jana z Efezu Rocznik: od stworzenia świata aż do r. 775. po Chr. Zaczął je wydawać Tullberg. (Dionysii Telmahharensis lib. I. Upsalae 1850.

339

bp Amidy
Dionizy ~~Bar Ço~~ Bar-Salib (†1171) autor Kommentarza na pismo ś., z którego pozostał się tylko na 4 ewangelje, i objaśnienie Liturgii. Toczył się za jego czasów spór między Michałem patrjarchą syryjskich monofizytów a patrjarchą aleksandryjskim Koptów. Michał utrzymywał, że przed Kommunją potrzebna jest spowiedź; zaprzeczał patrjarcha Koptycki. Nasz Dionizy stał po stronie swego patrjarchy, jak widać z jego zbioru przepisów pokutnych, i z mowy na intronizacyę Michała. Wyjątki obszerne u Assemana. Bibl. Or.

Jan z Mardin

Mojżesz Bar-Kepha † 913. Jest na Łac. tłumaczone jego dzieło Commentariorum de paradiso libri 3. lat. reddidit A. Masius (Andreas Dumas). Antverpiae 1569. powtórzone w Bibliotheca PP. Lugdun. tom XVII. s. 456. Sam cytuje swoje dzieło o sześciu dniach stworzenia, o duszy, komentarz na Pismo ś., polemiczne przeciw sektom; a Dionizy Bar-Salib wspomina o jego ~~ob~~ wyjaśnieniu liturgii (jest w Rzymie), i Rozmyślanie o tonsurze mniszej i 4 homilje tłum. na arabski.

Dionizy

340

Jan z Mardin metropolita † 1165. opisywał klasztory swoje. Wyciągi z tego i z jego życiorysu ma Assemani Bibl. Or. II 217...

Bp Jakób z Maiperkin, v Maip'rakta jest autorem ~~dzieła~~ „Księgi Skarbów", dzieła dogmatycznego, którego wyjątki ma Assemani (op. c.), a część mowy do Ordynandów przywodzi w łac. tłum. Denzinger (Ritus Orient. II. 106.)

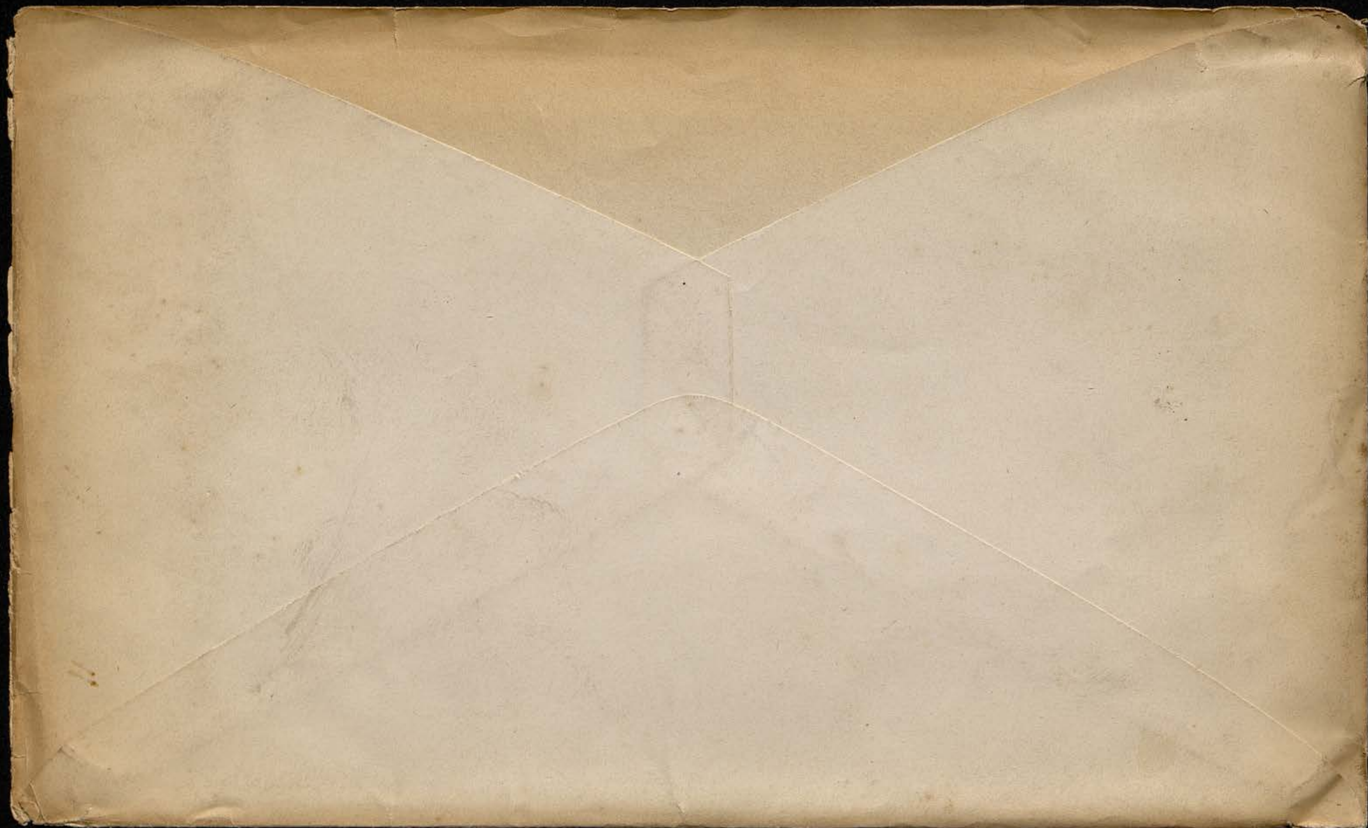
Czereg

Wypada jeszcze nadmienić o jedynym pisarzu, który z pewnością do sekty mono-
telizmu należał. Był nim Tomasz z Haran bp. w Kafartab. ~~Kto~~
~~Napisał~~ Napisał ~~on~~ obronę Monotelizmu, ~~którą~~ do Jana patryar-
chy antyocheńskiego (1089). Co zaś do samego Jana Maro,
patryarchy, nie wiadomo: czy był katolikiem, monotelitą,
albo też mityczną osobą? Nadto nie wiadomo, czy
Maronici przed krzyżatami byli prawowiernymi, lub
nie. Biografja jego w języku arabskim jest płodem
wieków późniejszych. ~~Pisma za~~ Z przypisywanych mu pism:
~~pisma~~ o kapłaństwie i wykład liturgii, pierwsze pocho-
dzi od Jana z Dara, drugie zaś od Djonizego Bar
Salib. Przeciwnie, jest jego pismo o Wierze przeciw
Nestorjanom i Monofizytom, znalezione w rękopisie
z r. 1392, razem z arabskiem tłumaczeniem, gdzie mo-
mo

motelizmu wcale nie widać. Jest tylko uwaga przed tekstem syryjskim, że Maro pisał przeciw ~~monotelizmo-wi~~ a w arabskim, że za monotelizmem. Nadto w tekście jest ~~zacytowany~~ cytacya z Sewerjana z Gabali: „jedna wola"; lecz Assemani wykazuje, że to interpolacya Tomasza z Kafartab. Gdyby wreszcie pismo to było dziełem monotelity, nie omieszkałby on zamieścić obrony swego dogmatu, a przeciwnie nie ~~przypadki~~ powoływałby się na ś. Izaaka, ~~który~~ który wyraźnie broni dwojakiej woli w Chrystusie. Prawdopodobnie żył on nie podczas VI ~~tego~~ Soboru, jak Maronici utrzymują, lecz przed wystąpieniem monotelizmu.

N

342



343 Nahlowsky

(Dr. Joseph W.) ces.-krol. zwycz. prof. fil. w uniw. Grackim Karola-Franciszka.

Zwei Reden paränetischen Inhalts von Dr. ... Graz 1866 (Leuschner u. Lubensky) 8o s. 31. ¼ tal.

Zachęca, aby dążyć ~~przedstawia~~ ~~stosunek~~ postępem naukowym z wykształceniem obyczajów. W tym celu maluje całą dziedzinę nauki, i przedstawia stosunek pojedyńczych części do całości. Wymowa gładka.

Patr. Lit. Hdw. Nro 50

s. 431. n. 3.

344 Nahlowsky

Die ethischen Ideen als die allwaltenden Mächte im Einzel- wie im Staatsleben, nach ihren verschiedenen Beziehungen beleuchtet von Dr Jos. W. N.. Leipzig. 1865. (Pernitsch) 8° str. VI 98. 18 ngr.

Studyum do rozwiązania ~~niek~~ kwestyj z ekonomii ~~etycz~~ dla pogodzenia ją z moralnością. ~~Za~~ Herbartowi nie jest nieprzychylny, ~~przyjm~~ chociaż teologicznej etyce przyznaje inne stanowisko niż fi-

lozoficznej" i przyjmuje jego „pięć
„praktycznych idei". – Zbyt nowożyt-
nym ideom sprzyja, gdy o reli-
gii mówi: że gdyby religia zupełnie zapa-
nowała sama tylko nad wiedzą
i sztuką, to byłoby ze szkodą wol-
nego i bezstronnego badania i kla-
sycznego wykształcenia. Ukonsty-
tuowałby się stan, kasta kapłań-
ska – zkąd stagnacya kultury
etc. Oester. Viert. VII. 278. 279.

345 Nápisy

Thomae Vallaurii De inscriptione Mediolani effossa anno 1867. Ex actis regiae societatis taurinensis scientiarum finibus proferendis, mens. Januar. 1867. Augustae Taurinorum.

(Vallauri Tommaso) 1867. 8°. 10.

Blizko Katedry medyolańskiej, gdy zakładano fundamenta pod dom wykopano tablicę grobową z napisem:

D. M. V. F. Vinicia. Tertullina.
Sibi. Et. C. Novellio. Vict.
Vivir. Jun. Dendropho ro. Mar. Suo.
Et. Novelliae: Tertullinę. Filię.
Quę. Vixit. Ann. XXI. Menses. VIIII.
Et.
Maximo Concagio. Vero. Maxiano
Filio. suo. Vivir. Juniori. Et. Co.
magiaei Verinae filię sua.
Et Aviaticis. suis.

aviaticus - wnuki.

346

Narcissus pierwszy ~~Św.~~ znany biskup Augsburski, ~~posia~~-mający pod swoją pieczą nie małą trzodę, w stosunku do innych miast. Podczas bowiem gdy w innych miastach bywał tylko biskup i dwaj dyakonowie, – w Augsburgu r. 304. oprócz biskupa był i kapłan, ~~podob~~ może Dionizy, domyślny następca biskupa; i byli też i ubodzy, między którymi S. Afra dzieliła swe mienie.

Narcyss jest nawet pierwszym znanym niemieckim biskupem z tej strony Renu. Św. Maxymilian bowiem był raczej Apostołem Noryku.

Gams. Tub. Qu. 1867. II. 318.

G.

Nardi

347

Discorso in lode del Cardinale Altieri, letto nell' accademia Tiberina da Monsignore Francesco Nardi Uditore di S. Rota. Roma. —

(Nardi Francesco) 1868. 4°. 19. —

Żywot jego. Polyb. Avril 1877 p. 361.
po polsku było przekł.?

348

Nariszkina
† 1874.

— Natalja.

Craven, Recits d'une soeur

Mme Craven, La soeur Natalie Narischkin, Paris 1877

cf. Lit. Abw. 46, 261.

Korbeja

349

Nawodne mieszkania.

J. Holzammer, Ueber die Pfahlbauten w Oesterr. Viertelj: 1867 p. 596.

Nauki. ob. uniwersytety.

357

Neumann Neumeister

Jan

kleryk moguncki, towarzysz Guttenberga - o nim ob. Polyb. Oct. 336.
† 1880.

J. N. Berger, Leben und Wirken des hochsel. P. ~~Jan.~~ Joh. Nep. Neumann, Bischofs von Philadelphia. Einsiedeln 1883.

~~Nimes~~, Historyę biskupstwa w Nimes opisał Jan Columbi, Jezuita (De Rebus gestis episcoporum Nemansiensium). X. Flechier był tameczny w liście swoim (1705) do O. de Colonia ocenia ją w ten sposób: „styl nie płynny, ani bardzo przyjemny; mówiąc o pierwszych czasach tego biskupstwa, autor zajmuje się drobiazgami, nie mając ważniejszych rzeczy; o późniejszych traktując biskupach, ~~rozwodzi się nad tem~~ zbyt jest rozwlekłym w pochwałach i zanadto genealogią się zajmuje. Widać jednak wiele pracy i poszukiwań i pomimo wad, książka jest ciekawą. — Rękopism przez tegoż X. Flechier dany był O. de Colonja aby się zajął wydaniem; ~~ten~~ przyrzekł wydać; lecz nie wiadomo, czemu słowa nie dotrzymał. (Labouderie,

w wy—

w wydanem przez siebie dziele O. de Colonia p. t. La religion chret. autorisée par les temoignages des auteurs païens. II ed. Paris 1826. str. XIII et s.]

Nola – w Kampanii o 5 mil od Wezuwiu-
na północ. Posiadłość Paulina S. Za jego cza-
sów miała mury i wieże – dziś ma 6–9,000
mieszk. W r. 1512 za Ambrosii Leonis czasu
miała 4,000. Za Paulina była najsławniej-
szem miastem.

Buse. Paulin et son siècle. t. III. s. 78.

354

Noryk (Noricum) ~~dziś zachodnia część~~ prowincya rzymska, między Dunajem i Sawą. Dziś zachodnia część arcyksięstwa Austryackiego, Styryi, część Illiryi i kilka powiatów w południowowschodniej Bawaryi.

Vidi enim in curia (papae necnon imperatoris, ubi notarius et curie rectoribus famularis eram satis et familiaris, quod diversis regnis, regionibus, terris, provinciis, notarii secundum exigentiam consuetudinis terrarum litteras et privilegia formare solebant, immo curia imperatoris singulis regionibus seu provinciis notarios praeposuit speciales. Conradus de Mure. ob. Quellen zur Bayer. Gesch. IX. 456.

Watt. 272.

W klasztorze St-Gallen, opat Waldo, ok. r. 784. ~~poddać się~~ najemni pis. zmuszony do uległości względem bpa Konstancyjskiego, odpowiedział Królowi Karolowi: Nequaquam post haec, dum horum trium digitorum vigorem integrum teneo (nam scriptor erat eximius) vilioris personae manibus se subdere decrevi. Ratperti Casus S. Galli. c. 4.

Nosti quot scriptores in urbibus aut in agris Italiae passim habeantur. Gerberti Epist. 130.

Quidam clericus in Belvacensi pago scriptandi arte vivebat, quem et ego noveram, nam Flaviaci in hoc ipso opere conductus laboraverat. Guibertus de Nogento, ap. Martene, De antiq. ritib. III. 733.

Wern. III §. 506. 507..

Nestorjan [illegible] [illegible]

356

Ebedjesu przełożył na angiel. Badger The nest. and their rituals Lond. 1858 t. II

357

Księga perły jest streszczeniem dogmatyki nestorjańskiej. Przechowała się u nich liczba ~~7~~ siedmiu sakramentów, chociaż Małżeństwo i Ostatnie Namaszczenie zatracili, potem zaś Bierzmowanie i Pokutę. Assemani jednak z rytuałów ich wykazał, że mieli ~~je~~ niegdyś wszystkie.

Oprócz tego pisał jeszcze Ebedjesu homilje, kommentarze na pismo ś. i traktat o Wcieleniu p. t. Raj ~~w poez~~ i poezje. + Dzieła są w rękopiśmie w Rzymie. Język jego w poezyi dochodzi szczytu.

358

Do ost Pomiędzy ostatnimi nestorjańskimi pisarzami jest Ed Ebedjesu, Metropolita Soby (Nisibis) † 1318. jedyny, którego wszystkie także dzieła mamy w całości ogłoszone w pierwotnym texcie a nie w wyjątkach. Oprócz Katalogu pisarzy, wa
mamy jeszcze przez Kard. Mai z łacińskim przekładem wydany zbiór Kanonów i Księgę Perły (ob. Mai. Scriptor. vett. nova collectio. Romae 1838. t. X.). Zbiór synodalnych Kanonów, przez nestorjanizm przyjętych dzieli się na 2 części: jedna zawiera Kanony obowiązujące duchownych, druga — wszystkich wiernych. — Pierwsza zebrana zapewne z Konstytucyj apostolskich. Księ-

Lib. Margar. na ang. przeł: Badger.

Teraźniejszy patryjarcha katolicki chaldejski Józ. Audo (w ~~Pareri~~ Pareri ~~dei~~ dei vescovi III 177) przywodzi ustęp z innego hymnu Wardy, gdzie jest ~~wyraźnie~~ mowa o N. M. Pannie: „N. Panna została w pierwszej chwili swego poczęcia uświęcona; ona tylko jedna zachowaną była od powszechnego zalewu grzechowego."

Jeszcze ~~przed~~ koniec 13go wieku żył poeta Chamis Bar Kardache, który wiersze Barhebreusa interpolował.

nestor. 359

Narses (+ 496) przyjaciel Barsumasa, — potem przez intrygi Mammaji z nim poróżniony — zasłynął poezjami swemi u nestorjanów. Liczy się nawet do najdawniejszych. Był poprzednio w szkole edesskiej, lecz za sprzyjanie herezyi uchodzić ztamtąd musiał i udał się do Nisibis. ~~Wiel~~ Pisał najczęściej heksametrem. Wiele jego poezyj przyjęto do ~~brewiarza~~ officium chaldajskiego (ob. Schönfelder Hymnen, Proclamationen etc. des Nestorian. Breviers. w Tub. Quartschr. 1866. s. 177...) i są także pisma jego exegetyczne, liturgiczne, i jedno „O zepsuciu obyczajów" zapewne przeciw Barsumasowi.

Do ostatnich już nestorjańskich pisarzy należy Salomon biskup z Basra (ok. 1222), autor dzieła Liber apis (Księga pszczoły). Dzieło to jest zbiorem bajeczek, wiadomości, kwestyj z hist. S. St. Test. z katalogiem Katolikosów i prymasów syryj. i wydał w łac. przekładzie Schönfelder (Salomonis eppi Bassorensis liber ~~Apis~~ apis. Bambergae 1866.) w Revue crit. d'hist. et de litter. z 4 Maja 1867 przez A. Lethir recenzya i w Etudes crit. tegoż

Współczesny Salomonowi Jerzy Warda jeden ze sławniejszych poetów nestorjańskich. Badger (w The nestorians and their rituals t. II. Lond. 1858) przetłumaczył jeden z jego hymnów o N. M. Pannie na angiel.

Teraz

Do tejże kategoryi należą trzej prałaci, których dzieła liturgiczne także w wyjątkach u Assemaniego znane: Jan Bar Abgare, patryarcha od r. 900, ~~wydał~~ autor kanonów o sprawowaniu N. Sakramentu.

Metropolita Jerzy z Arbeli i Mossul, w połowie X w. wydał objaśnienie liturgii i officii.

Tymoteusz II patr. od r. 1318, autor traktatu o Sakramentach.

Do ostat.

361

Nestoryanizm najprzód zaprowadzony został między Syrów pod panowaniem perskiem będących. Rabulas, a lepiej za Zenona Cesarz biskup Cyrus wypędzili z Edessy nauczycieli tameczny szkoły zarażonych tą sektą. Znaleźli oni jednak przytułek w Persyi i stolice biskupie pozajmowali. Najczynniejszym pokazał się Barsumas (Barsauma) od 435 biskup Nisibis. Ten potrafił sobie zjednać zupełne zaufanie króla perskiego ~~Piroza~~ Piruza (Pyrus); od którego opatrzony pełnomocnictwem, gwałtem wszelkiego rodzaju herezyę narzucił; wszystkich zaś, którzy mu się sprzeciwiali, o śmierć przyprawiał. Tym sposobem padła znaczna liczba kapłanów, za-

Nisibis od r. 363 w ręku Persów.

kon

konników, nawet biskupów. Arcybiskupa zaś Seleucyjskiego Babu, fałszywie zaskarżył przed szachem, i śmierć wyjednał. On to (Barsumas) wprowadził i własnym przykładem upoważnił małżeństwo między zakonnikami. Sam ożenił się z mniszką Mammaią. O niegodziwościach Barsumasa opowiada monofizyta Barhebreus; ~~również~~ i nestorjański historyk Maris i jego epitomator, Amru. Chociaż ten ostatni wiele jego czynów chce usprawiedliwić, lub złagodzić.
W skutek tego ~~nestor~~ Syrowie po persyi oddzielili się od jedności z Kościołem; a więcej jeszcze gdy ~~od~~ r. 489 arcyb. dwóch połączonych miast Seleucja-Ktezyfon przybrał tytuł patrjarchy (Katolikos). i stanął na czele no-
two

Literatura nestorjańska od V do XIV w. jest nad-
zwyczaj bogatą. Znamy ją tylko z wiadomości po-
danych w Katalogu pisarzy przez Ebedjesu, bo
w druku prawie nic niema; rękopismów zaś w Londynie
też prawie nic, a w Rzymie bardzo mało. Treścią
tych pism jest Exegeza, Polemika, Liturgika, Asce-
tyka i Kościelna Historya. Pisma Teodora z Mopsuesty,
w V w. tłumaczone były przez Ibasa, Kumasa i Pro-
busa razem z pismami Arystotelesa, i nieraz
przez Patryarchów zakazywane. Taki sam los spot-
kał pisma exegetyczne Hanany (Chnana) z Adiabeny w VI
wieku, i współczesnego mu mystyka Józefa Huzyty,
który tłumaczył Areopagitę i popadł w kwietyzm
podobny do Molinosowego. Potępione też były

pisma

we zorganizowanego Kościoła nestorjańskiego. ~~Od~~
Stan przez Barsumasa zaprowadzony, stan rozprzę-
żenia trwał do połowy VI w. Szósty z kolei patrjar-
cha Mar Abba (+ 552) przywrócił obowiązek celi-
batu przynajmniej, co do biskupów i zakonników.
Reforma posuła dalej. ~~Uczeń Maraabby Paweł był~~
~~z Nisibis, [illegible] nauczyciel Juniliusa (Isagoge)~~
Opat Abraham z Kaszkar (autor reguł zakonnych znaj-
dujących się w zbiorze Ebedjesu z innemi regułami) założył
wzorowy klasztor w Izal pod Nisibis, który w ro-
ku 600 już potrzebował ~~naprawy~~ reformy przez opata
Babäusa ~~znanego~~ pisarza obfitego na polu egze-
getyki, ascetyki, liturgiki, i apologety nestorjanizmu.

nestor.

363

Salomonis Episcopi Bassorensis Liber Apis; syriacum arabicumq textum latine vertit, notis illustravit D. I. M. Schoenfelder Bambergen. 1866 in 8° 100 st.

Dłużej nieco utrzymywał się nestoryanizm w Indjach, między Chanami ś. Tomasza; lecz i tu w ostatnich wiekach zniknął, ~~już~~ pochłonięty już przez Kościół, już przez monofizytyzm. Dwa mamy dokumenta indyjskiego nestoryanizmu: 1° list czterech biskupów do patryarchów, o przybyciu Portugalczyków do Indyj z r. 1504. (apud <u>Assemani</u> Bibl. Orient. i 2° późniejsza historja chrześcijan ś. Tomasza ap. <u>Land</u> Anecdota A. I.

Od połowy XVI nestoryanizm coraz ~~więcej~~ prędzej chy-
lić się do upadku zaczął. Połowa Nestoryanów
po Iraku, Kurdystanie, Azerbeidżanie i Indyi, wró-
ciła na łono Kościoła. Nawróceni przez pisma
w języku syryjskim starali się o nawrócenie
swoich współziomków. W tym kierunku pisali:
Adam Archimandryta (później Tymoteusz biskup
Amidy) ok. r. 1600. 3 mowy o wierze (ap. Strozza
De dogmatibus Chaldeorum. Romae 1617. i ejusd. Syno-
dalia Chaldeorum. Ib. eod. a.) tłum. ~~po~~ na łacinski. Strozza
(w swem Synodalia Chaldeorum) ma także list sy-
nodalny patryarchy Elyasza do Pawła V Pap. (prze-
łożony na łac.) i tekst syryjski wiersza Ebedjesu
na

Nestorjanizm rozszerzył się nieco dalej za Persją. ~~w głębi Azyi~~ Udało mu się nawrócić kilka tatarsko-mongolskich pokoleń koczujących; zresztą więcej w skutek przesiedlenia się, niż przez działalność missyonarską rozszerzył się w głębi Azyi; ~~lecz na krótki tylko czas~~. Missyonarze katoliccy w Chinach od XIII w. znaleźli tam ślady nestorjanizmu. W Singanfu znaleziono syryjsko-chiński pomnik z r. 781. na którym napis świadczył, że Xnizm od r. 636 był tu opowiadany.

~~Bard. i Fil., którzy mają dalej, bo aż do dziś, zapanowali~~ Dalej od tych dwóch Gnostyków, bo aż do dziś, zapanowali Nestorjanie. Literatura ich różnorodna, oprócz kilku druków w nowszych czasach, jest znaną tylko z dwóch ostatnich tomów Assemani'ego Bibl. Or. Mają oni wierszem spisany katalog pism, które u nich mają powagę. Autorem tego spisu jest Ebedjezu (ob.); ogłosił go najpierw Abraham Ecchellensis (Romae 1653); poprawniej zaś Assemani w Bibl. Or. t. III) Obfitem także źródłem do historji literatury Nestorjańskiej jest Bibliotheca Vatic. codd. mss. catalogus (przez Stef. Evod. i J. Sym. Assemanich. Rzym 1758) i ~~dodatek~~ uzupełnienie tego

tego katalogu przez Kard. Mai (Catalogus codd. bibl. Vatic. arabic. Romae 1831.)

Nestor.

367

Mar Abba † 552. patrjarcha nestorjański oprócz kommentarzy, listów synodalnych i kanonów wytłumaczył jeszcze z 70 Stary Test., którego ~~już~~ ani ślad się nie został.

Ojciec Marabby Paweł bp. Nisibis był nauczycielem Junilius[a].

Opat Abraham z Kaszkar oprócz reguł zakonnych pisał listy i kommentarz na djalektykę Arystotelesa

368

O Bardezanesie pisali w ostatnich czasach Merx (ob. niżej) i Hilgenfeld. (Merx ze stanowiska żakiego; Hilgenfeld zas Merx'a zrobił za to gnostykiem (Hilgenfeld Bardesanes der letzte Gnostiker Lipsk. 1864.)

~~1. Rabulas~~

Obok literatury prawowiernej wi-
dzimy ~~[illegible]~~ innowierczą;
Bardesanes (ok. 154 urodzony. we-
dług *Chron. Edessen.*) Gnostyk ~~był~~
~~ta krótko~~ krótki tu tylko wspólny po-
stawić; z pism zaś Wiersze o wol-
nej woli, znane tylko z fragmentów
przez Efrema przechowanych.

369

Uczeń Bardezanesa Filip zostawił djalog o fatum, o którym Euzebiusz wspomina, zapewne ~~ten sam~~ to samo co Cureton w Spicil. Syr. p.t. „Księga praw dla krajów" ogłosił. Djalog ten tłum. na niem. Merx (Bardesanes v. Edessa sein Leben, und seine Lehre, ~~nebs~~ Halle. 1863.) wykazując zarazem stosunek jego do Recognitiones ś. Klemensa(1)

---

(1) Nie przypisujemy autorstwa ś. Klemensowi, tylko przez skrócenie, zam: „Recogniti.. znane pod imieniem ś. Klem.."

Z liczby nestorjańskich tego okresu pisarzy, których pisma przypominam w wyciągach są zamieszczone u Assem. wspomnieć należy <u>Jezujahbę</u> z Adiabeny, patrjarchę ok. r. 660. Pisał on listy do Sahdunasa biskupa, który się przyłączył do Kościoła katolickiego, aby go od jedności tej odciągnąć i — nadto do metropolitów Katary (Socotora) i Rawardżir (w Persyi), ~~chcąc~~ dowodząc ich zależności od patrjarchatu Seleuckiego.

T

Thomas Margensis (w połowie IX w.) opisał historię klasztoru w Beth-Abe (wyjątki u Assem.

pisma Jana Saby i Jana z Apamei, dotąd w ręko-
pismie się znajdujące (traktaty ascetyczne i listy),
lecz prawdopodobnie dla kierunku katolickiego. De-
kret przeciw pismom Saby czyni mu dalszy za-
rzut o sabellianizm. Ostatni z dekretów tych inde-
ksowych pochodzi z r. 800 od patrjarchy ~~Teofila~~ Tymo-
teusza. Z drugiej strony są Teologowie nestorjań-
scy ~~zbijający~~ którzy, zbijali ~~podstaw~~ dogmata chrze-
ścijańskie, jak np. o grzechu pierworodnym, wiecz-
ności kar piekielnych.

~~W~~ Ogółem zaś pisarze nestorjańscy tem się różnią
od innych syryjskich, że więcej popierali nauki
świeckie. ~~Początek~~ Zaczęli od grammatyk i słowni-
ków. ~~z których najznaczniejsze~~ ~~St.~~ W tej gałęzi naj-

Jana

znakomitszymi są Honain Ibn Iszak † 876, i Eliasz bar Szinaja † 1049. ~~Oni także po~~ Nauki lekarskie znalazły też gorliwych zwolenników, którzy posunęli je już przez własne dzieła, już przez tłumaczenia z greckiego na syryjski, potem na arabski.

na pochwałę Piusa IV.

Józef II Patryarcha ok. r. 1700. napisał Jasne Zwierciadło (w wyjątkach u Assemani'ego).

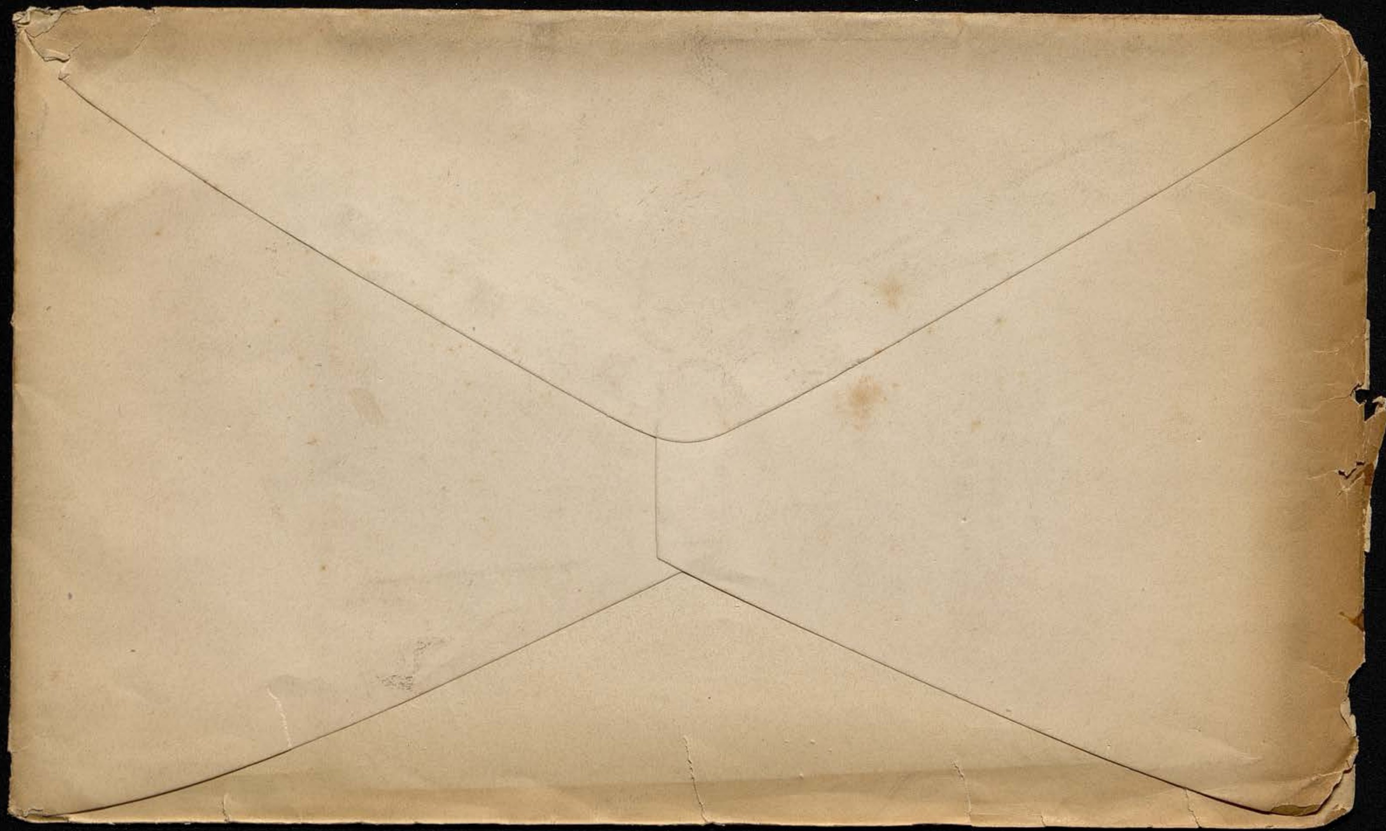
Dziś żyjący w Rzymie ksiądz chaldejski Guriel, ~~znany z~~ między wielu innemi religijnemi pismami wydał Lectiones dogmaticae de divini verbi incarnatione, quas in Perside habebat P. Guriel Persa-Chaldaeus. Romae (Propagand.) 1858.

Niemcy

Wycinki Niedziele

373

Niemcy



№ 11. WARSZAWA. 1886.

Przegląd Katolicki wychodzi co tydzień, we czwartek.—Prenumerata wynosi w Warszawie: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.—Na prowincji: tak w Cesarstwie jako i w Królestwie, rocznie 6 rs. półrocznie 3 rs.—Numer pojedyńczy kop. 15.—

PRZEGLĄD KATOLICKI.

Korrespondencje frankowane adresować należy do Redakcji w Warszawie przy ulicy Chmielna Nr 9.—Rękopisma tylko na wyraźne, poprzednio wyrażon. żądanie, zwracane będą.—Ogłoszenia przyjmują się p. kop. 15 za wiersz.

Dnia 18 Marca 1886 r. Dnia 6 (18) Marca 1886 r.

ŚWIĘCENIE NIEDZIELI
jako część reformy społecznej.

Prawo Mojżeszowe wyznaczyło dzień siódmy, *sabbat*, na dzień spoczynku. „Sześć dni robić będziesz i będziesz czynił wszystkie dzieła twoje. Ale dnia siódmego sabbat Pana Boga twego jest: nie będziesz czynił żadnej roboty weń... Przez sześć dni bowiem czynił Pan niebo i ziemię i morze i wszystko, co w nich jest i odpoczął dnia siódmego, i przetoż błogosławił Pan dniowi sobotniemu i poświęcił go“ (*Exod.* 20, 9...). To prawo Boże chrystjanizm odziedziczył po Starym Zakonie i uświęcił dzień siódmy jako dzień wypoczynku; tylko zamiast sabbatu ustanowił niedzielę na pamiątkę zmartwychwstania Odkupiciela, które w dniu tym nastąpiło. Prawo to jest zarówno prawem dla jednostek jak i dla społeczeństwa. Zarówno jednostka jak i całe społeczeństwo obowiązane jest dzień ten święcić i owe powinnności spełniać, jakie jego świętowanie nakłada. Święcenie niedzieli jest więc zarazem instytucją prywatną i społeczną, gdyż Bóg dał przykazanie o wypoczynku dnia siódmego nietylko pojedyńczym izraelitom, ale i ludowi całemu; świętowanie dnia siódmego miało być dla Izraela także prawem społecznem.

Święcenie niedzieli nosi więc przedewszystkiem na sobie charakter religijno-moralny. Niedzielą jest dniem poświęconym czci Boga. Instytucja święcenia niedzieli opiera się na wielkiej, całe życie ludzkie ogarniającej prawdzie, że człowiek nie dla tego tylko istnieje na ziemi, aby pracował i używał, ale że życiu jego wyższy, idealny cel został wytknięty, a mianowicie wysławianie Boga i moralne doskonalenie się ze względu na wyższy, wieczny żywot, jaki nas czeka po śmierci. Sześć dni powinien i musi człowiek spędzać w pracy, jakiej odeń wymaga walka o byt ziemski i troska o zaspokojenie potrzeb niezbędnych; lecz dnia siódmego ma on wszelką robotę odłożyć i przypomnieć sobie wyższą swoją naturę i wyższe przeznaczenie; porzuciwszy pole, warsztat lub inne zajęcia, jakim się oddaje, ma podążyć do domu Bożego, aby w nim złożyć ręce do modlitwy, aby nauki kościelnej posłuchać, aby sumienie oczyścić od skaz, jakie na niem może zostawiło sześciodniowe zaprzątanie się rzeczami tego świata, wreszcie aby wolę zahartować nową siłą i wytrwałością do walki moralnej, do coraz wyższego postępu w doskonałości chrześcijańskiej. Taki jest pierwszy i najwyższy cel wypoczynku niedzielnego; czynnik religijny zajmuje tu pierwsze miejsce.

A to religijne świętowanie niedzieli obowiązuje zarówno jednostkę jak ogół społeczny, religja bowiem jest zarówno sprawą jednostki jak i sprawą społeczeństwa. Nie tylko jednostka, ale i społeczeństwo musi być religijnem, jeżeli ma stanąć i utrzymać się na wysokości swego zadania człowieczego. Gdyż społeczeństwo jest tylko organicznie zczłonkowanym ogółem jednostek. Skoro więc jednostki spełniać winny przykazanie o czci Bożej, to tenże sam obowiązek odnosi się do ich ogółu czyli do ich społeczeństwa. Ogólnem zawieszeniem pracy w dzień niedzielny, skupieniem całego życia publicznego w uroczystości religijnej społeczeństwo świadczy, że jest w sobie samem, w swoich urządzeniach i dążeniach — religijnem i chrześcijańskiem, że dla niego, tak samo jak dla jednostek, religja jest rzeczą najwyższą i ogniskiem całego życia socjalnego; wyznaje publicznie wieczne zasady religji i moralno-

ści, i składa cześć Bogu, tym zasadom odpowiadającą.

Lecz jakkolwiek święcenie niedzieli ma przedewszystkiem charakter religijny, to posiada ono także wielką doniosłość ekonomiczną. Życie ekonomiczne społeczeństwa polega na pracy i wymianie usług. Lecz praca i wymiana usług wymagają całkowitego wytężenia roboczej siły człowieka; człowiek musi włożyć wszystką siłę swoją i cały czas w pracę, jeżeli ta ma zaspokoić wymagania indywidualnego i ogólnego żywota ekonomicznego. Takie wszakże całkowite wytężenie siły roboczej nie może być ciągłem, bez przerwy; długo takiego stanu człowiek znieśćby nie potrafił; z ciągłego wytężenia wyniknąłby rozstrój organizmu i wycieńczenie, czyniące człowieka niezdolnym do dalszego trudu. Muszą więc przerywać pracę perjodycznie powtarzające się dni wytchnienia, w których człowiek pracujący przywraca w sobie zużytą siłę roboczą, a z wypoczynku i godziwych rozrywek czerpie energję do oczekujących go w przyszłości zajęć. Zarówno więc w ustroju ekonomicznym życia jednostek jak i w interesie ogólnego gospodarstwa narodowego tkwi potrzeba perjodycznie wracających dni wytchnienia, w których powinna spoczywać praca i wymiana usług materjalnych. Takim dniem spoczynku jest niedziela. „Sześć dni czynić będziecie robotę, dnia siódmego odpocznienie święte Panu".

Doniosłość ekonomiczną niedziela może mieć tylko pod warunkiem, jeżeli w społeczeństwie przechowuje się religijny charakter wypoczynku niedzielnego. Gdyż tylko wtedy, jeżeli niedziela poczytuje się za dzień czci Bożej poświęcony i jeżeli w tym duchu bywa obchodzoną, wypoczynek od pracy w dniu owym może przynieść pracownikom rzeczywiste wytchnienie. Święcenie bowiem niedzieli nie wyłącza uczciwych przyjemności, które orzeźwiają siły człowieka, duchowe i fizyczne. Lecz tylko tam, gdzie panuje duch religijno-moralny, może się utrzymać przyjemność i rozrywka w granicach uczciwości, skromności i dobrych obyczajów; gdzie zaś ducha tego niemasz, tam przyjemność wyradza się zwykle w rozpustę i łotrostwo, które oczywiście nie umacniają, ale osłabiają i rujnują organizm człowieka. Razem więc z religijnem znaczeniem niedzieli upada jej doniosłość ekonomiczna.

To zaś religijne i ekonomiczne znaczenie niedzieli sprawia, że wypoczynek niedzielny jest dla ludzi pracujących — a pracować musi każdy człowiek — prawem przyrodzonem, z którego nikt nie powinien ich wyzuwać. Gdyż każdy człowiek ma od natury prawo do pewnych chwil wolnych od pracy zarobkowej, aby mógł spełniać swoje obowiązki religijne i zaspakajać swe potrzeby moralne. Owych zaś chwil wolnych dostarcza mu niedziela. Jestto więc ciężkiem pogwałceniem przyrodzonych praw pracownika, gdy zmuszają go do roboty nawet w dni niedzielne. Taki przymus stawia ludzi w opozycji z własnem sumieniem i pozbawia ich jedynej pory właściwej do spełniania obowiązków religijnych.

I nietylko ze stanowiska religji wypoczynek niedzielny jest przyrodzonem prawem ludzi pracujących, ale jest niem i ze stanowiska elementarnych praw człowieczych. Człowiek jako człowiek ma prawo do pielęgnowania swego zdrowia i swej siły roboczej; musi więc mieć prawo do tego wszystkiego, co jest niezbędnie potrzebnem pod tym względem. A tem jest przedewszystkiem perjodycznie powtarzający się wypoczynek od pracy. Ponieważ zaś wypoczynek ten łączy się z niedzielą jako dniem wolnym od roboty, przeto pracujący człowiek ma przyrodzone prawo do święcenia niedzieli. Łamie więc i z tego stanowiska przyrodzone prawo ludzkie, kto każe robotnikowi i w niedzielę chodzić w jarzmie pracy. Zawsze i pod każdym względem przymus do roboty niedzielnej jest ciężką krzywdą, wyrządzaną robotnikowi.

Nowoczesny liberalny industrjalizm, wyrosły na gruncie ateizmu i materjalizmu, odrzuciwszy cały religijno-chrześcijański porządek, nie uznaje także religijno-moralnego znaczenia święcenia niedzieli; dla niego dzień niedzielny niczem się od innych dni nie różni. Dla tego w fabrykach i zakładach, należących do liberalnych potęg finansowych, robota tak samo idzie w niedzielę jak i w dni powszednie; robotnicy muszą tu, jeżeli nie chcą utracić chleba, jarzmo pracy dźwigać także w niedzielę; czy zaś przytem marnieją fizycznie a zbydlęcają się pod względem duchowym, o to nie pyta się worek kapitalisty, który mierzy

wszystko własnym interesem pieniężnym. Tym sposobem depcze się nie tylko nakaz Boży, mocą którego niedziela winna być dniem uświęconym, ale i przyrodzone prawo robotnika do wypoczynku po pracy, dającego mu możność spełniania przepisów religijnych.

Do formalnego wszakże zniesienia niedzieli nie mógł dojść dotąd industrjalizm liberalny; staje tu na przeszkodzie przechowujące się pośród ludności uczucie chrześcijańskie, lub, gdzie takowe znikło, — od wieków zakorzeniony zwyczaj. Za to tem gwałtowniejsze industrjalizm podnosi napaści na dni świąteczne, jakie jeszcze, prócz niedzieli, bywają obchodzone w krajach katolickich. A tu pompatycznie przemawia niby to w imieniu pożytków gospodarstwa społecznego. Z drobiazgowością kramarza lub faktora żydowskiego oblicza, ile to miljonów „traci" społeczeństwo w skutek łączącego się ze świętami katolickiemi wypoczynku od pracy. Według tej doktryny ekonomicznej lud przedstawia tylko summę siły roboczej: wyższe religijne interesa człowieka, jego prawo do wypoczynku nie wchodzi tu w rachubę. Worek kapitalisty nie zna żadnej religji; czemś niepojętem dla niego jest świętowanie uroczystości religijnych, wrosłe w krew i w duszę społeczności katolickich. Zresztą worek kapitalisty sam nie pracuje; dla niego dzień każdy jest dniem spoczynku.

Nieraz można słyszeć utyskiwania, że dni niedzielne i świąteczne dostarczają tylko ludowi prostemu sposobności do rozpusty i niemoralnych ekscesów, że najwięcej zbrodni popełnia się w niedziele i święta, że robotnicy marnują wtedy zarobek tygodniowy, oddając się grom hazardownym lub jeszcze gorszym przewinieniom. Niestety, przyznać musimy, że takie nadużycia dziś bardzo często łączą się z świętowaniem niedzielnem i że nawet coraz bardziej się zagęszczają. Ale pytamy się: Gdzie tkwi przyczyna takiej demoralizacji? Tkwi ona właśnie w antyreligijnym, materjalistowskim duchu, który z ognisk nowoczesnego industrjalizmu liberalnego wsiąka we wszystkie pory życia narodowego. „Wyemancypowaliście się" od religji, niedzieli nie poczytujecie za dzień, czci Bożej poświęcony, wyszydzacie „naiwność i głupotę" ludu, który jeszcze pragnie spełniać swoje obowiązki religijne. Czyż nie było do przewidzenia, że wasz cynizm prędzej czy później udzieli się ludowi roboczemu, że rozkiełznanie moralne zstąpi z wyżyn społecznych, na których z takiem wyrafinowaniem jest ono uprawiane w naszych czasach, do tłumów, że i te, za przykładem klass „inteligentnych" zagustują na swój sposób w profanowaniu dni świątecznych? Zamiast więc bić się w piersi i wyznać: tak, my to sprowadziliśmy profanowanie niedzieli, naszym duchem zaraziły się tłumy, — przypisujecie wybryki ludowe w dni niedzielne i świąteczne tym dniom niedzielnym i świątecznym, jak gdyby one to nęciły do czynów przeciwnych moralności! Dajcie pierwsi z siebie dobry przykład, sami świętujcie niedzielę w duchu religijnym, a z pewnością klassy niższe, ubogie, robocze, przestaną lubować się w wyuzdaniu.

W roku 1877 posłowie socjalistowscy w sejmie niemieckim podnosili sprawę wypoczynku niedzielnego. Sformułowany przez nich wniosek głosił: „W dni niedzielne i w ogólne święta zakazuje się wszelka robota fabryczna lub przemysłowa dla innych osób spełniana". Byłto dotkliwy cios wymierzony przeciwko liberalnemu industrjalizmowi. Syn podniósł rękę na ojca swego. Wszyscy ludzie uczciwi gotowi byli poprzeć żądanie posłów socjalistowskich. Lecz ich wniosek, jak się okazało z rozpraw parlamentarnych i co zresztą z doktryn socjalistowskich wypływa, zupełnie wykluczał stronę religijną z poruszonej kwestji. Socjaliści wręcz oświadczyli, że chodzi im tylko o zabezpieczenie robotnikom niezbędnej przerwy w robocie. Socjalizm i tu okazał się jak najściślej logicznym, gdyż on, tak samo jak jego rodzice, industrjalizm i liberalizm, stoi na gruncie ateizmu i materjalizmu. Lecz już wyżej wykazaliśmy, że ekonomiczne znaczenie wypoczynku niedzielnego warunkuje się utrzymaniem jego charakteru religijnego. Wypoczynek niedzielny, użyty li tylko na przyjemności, których w przeciągu sześciu dni roboczych trzeba się było wyrzec, wypoczynek niedzielny, któremu obcą jest wszelka myśl o Bogu i o wyższem przeznaczeniu człowieka, robotnikom ateistycznym może się tylko obrócić na zgubę moralną i materjalną. Porwani prądem zmysłowego używania roboczy adepci doktryn socjalistowskich marnować będą mozolny zarobek

sześciu dni pracy na rozpustę dnia siódmego. Owocem zaś takich doktryn i takiego życia nie może być nic innego jak zdziczenie, niezadowolenie a w końcu rozpacz.

Z innego zupełnie stanowiska zapatrywał się w tymże parlamencie niemieckim znamienity mówca katolicki, *Windthorst* na wniosek, postawiony przez socjalistów. Przytaczamy dosłownie odnośny ustęp jego mowy: „Mówca socjalistowski wyraził się, podczas rozpraw nad bardzo ważną kwestją wypoczynku niedzielnego, że wielkie do tej sprawy przywiązuje znaczenie, ale nie z pobudek religijnych. Pod zastrzeżeniem tem ukrywa się, zdaniem mojem, jeden z najkapitalniejszych błędów, jakim hołdują stronnicy demokracji socjalnej. Jeżeli wierzycie, że uda się wam sprowadzić rzeczywistą pomyślność robotników bez rozwinięcia w nich pojęć i uczuć religijnych, to bardzo błędnie rozumujecie. Wtedy agitacjami waszemi zdołacie tylko rozniecić niezadowolenie pośród klass robotniczych, skutkiem czego klassy te mogą się dopuścić takich czynów, które najszkodliwiej na ich los oddziałają; nigdy wszakże nie odkryjecie w ich sercu tego gruntu, na którym tylko wyrosnąć mogą dobre i błogosławione owoce. Moi panowie, nie tylko robotnicy, ale wszyscy w ogóle ludzie pracy, wszyscy ludzie bez wyjątku, muszą walczyć z groźnemi i bardzo ciężkiemi warunkami życia. Czyż zwolennicy demokracji socjalnej przypuszczają, że inne klassy społeczeństwa wolne są od cierpień i trosk rozlicznych? Nie ulega wątpliwości, że i w innych stanach tylko głęboka religijność czyni możliwem znoszenie brzemienia i uciążliwości życia. Tak samo też i stan robotniczy powinien z religji, z wiary w nieśmiertelność duszy, czerpać siłę do cierpliwego znoszenia trudów życia. Taki jest los powszechny ludzi, a także i robotników. Dla tego wspomniane wyrażenie posła socjalistowskiego tak bolesne zrobiło na mnie wrażenie“.

Na zebraniu katolików niemieckich, odbytem roku zeszłego we Fryburgu, powiedział *Albert de Mun*, przedstawiciel Francji katolickiej: „Zaiste i dawniej spotykało się nędzę, głód, ucisk i rozpacz. I dawniej człowiek doznawał cierpień rozlicznych... Nowem wszakże, niesłychanem w dziejach jest zjawiskiem, że Bóg nic już nie znaczy w naszych stosunkach społecznych, że ludzie nie mają już żadnych wyższych interesów wspólnych, że każdy ubiega się tylko za korzyścią osobistą, nie uznając, prócz dotykalnego pożytku i namiętności,żadnego przewodnika moralnego. Takiego stanu nie znały wieki ubiegłe“...

Reformy socjalnej, o której tyle się teraz rozprawia, pierwszym jest i niezbędnym warunkiem, aby Boga i jego święte prawo ludy zaczęły znowu uznawać w swoich ustawach publicznych i w życiu społecznem. O skutecznem leczeniu chorób społecznych dopóty na prawdę nie może być mowy, dopóki ludzie znowu nie poczują się zjednoczonymi węzłem miłości chrześcijańskiej, dopóki nie dojdą do jasnego i głębokiego przekonania, że życie jednostek nie może się obracać li tylko około zarobku materjalnego i zaspakajania żądz, że bez zaparcia się i cierpienia nikt nie zdoła osiągnąć celu żywota ziemskiego. Bez podstawy religijnej nigdy i nigdzie nie uda się naprawić i uporządkować skołatanych stosunków społecznych. Najgenjalniejsze kombinacje nie zdołają rozwiązać kwestji socjalnej ani usunąć niebezpieczeństw, grożących obecnemu społeczeństwu, jeżeli toż społeczeństwo i jego ustawy znowu nie oprą się na gruncie praw Bożych, jeżeli nie uznają tych ostatnich za niezmienną normę i powagę najwyższą. Otóż, obok innych środków pielęgnowania uczuć religijnych, w publicznem święceniu niedzieli i w publicznem przestrzeganiu wypoczynku niedzielnego mieści się uroczyste uznanie czci Bogu należnej i władzy Bożej. Społeczeństwo, w zbiorowości swej uchylające się od tego obowiązku, rozrywa tem samem węzeł, łączący je jako całość moralną z Bogiem, odpycha od siebie błogosławieństwo Boże i samo niszczy fundament niezbędny do pomyślnego rozwiązania pytań, od których jego cała egzystencja zależy.

Święcenie niedzieli samo z siebie może się niemało przyłożyć do zagojenia ran niebezpiecznych, jakiemi coraz bardziej pokrywa się ciało społeczne Europy chrześcijańskiej. Nie wyda ono wprawdzie bezpośrednio zysków ziemskich, nie wzbogaci ludu ubogiego skarbami potentatów finansowych, ale zbliży serca i umysły różnych klass społecznych. Oczywiście, mamy na myśli katolickie święcenie niedzieli. Tu właśnie dla ludzi ubogich, mozołem życia uciskanych, niedziela jest stale powtarzającą się uroczystością, która

różnicę stanów w znacznym stopniu zaciera i do znoszenia zkądinąd nie dających się zmniejszyć trudów wlewa otuchę. Gdyż nawet bez zmniejszenia niedoli doczesnej, zło nie dawałoby się tak dotkliwie we znaki, nie wywoływałoby takiego rozjątrzenia w klassach ubogich, nie groziłoby wstrząśnięciem podstaw porządku społecznego, gdyby te klassy robocze praktykowały chrześcijańską pokorę i cierpliwość. Nie potrzeba tu bohaterskiego zaparcia się dusz świątobliwych, które w cierpieniu i abnegacji znajdują rozkosz: bardzo skromna miara cnoty chrześcijańskiej wystarczyłaby do pojednania ogromnej większości żyjących w niedostatku i uciśnionych — z losem, jaki dostał im się w udziale, i sprawiłaby, że ludzie ci widzieliby w swej niedoli ziemskiej, po chrześcijańsku znoszonej, rękojmię nagrody i szczęśliwości za grobem. Skromna miara cnoty chrześcijańskiej, trzymając namiętności w karbach i pobudzając do rozumnej oszczędności, uchroniłaby ludność roboczą od nędzy ostatecznej i ułatwiałaby jej zdobycie sobie znośnego położenia pod względem doczesnym. Zachowywanie zaś przepisów kościelnych o święceniu niedzieli pielęgnuje tego właśnie ducha chrześcijańskiego. W dniu tym wszyscy, zgromadzeni w domu Bożym, czują się członkami jednej wielkiej rodziny chrześcijańskiej. Tu znika różnica stanów społecznych; wspaniałe świątynie należą zarówno do bogaczów jak i do ostatnich biedaków; jedni obok drugich klękają tu i wspólnie modły do Boga zanoszą. Tu Bóg ukazuje się jako wspólny ojciec wszystkich, ale szczególniej jako ojciec ubogich, ciężkie brzemię żywota niosących, którym za krótkie chwile niedoli ziemskiej tem sowitszą nagrodę na tamtym świecie gotuje. Tu Ofiara najświętsza, sprawowana na ołtarzach kościołów katolickich, podnosi odwagę dusz słabszych, gnębionyeh mozołami tego świata; tu wiarą widzi chrześcijanin swego Zbawiciela obecnego, który dla niego podjął żywot ucisku i niedoli, i który tym szczególniej błogosławieństwo obiecuje, co w ubóstwie i zaparciu się siebie idą za nim. Tu słowa kapłana odświeżają pełne pociechy prawdy religji chrześcijańskiej, prawdy nie dość niegdyś objęte umysłem dziecięcym, do całkowitego zrozumienia których potrzeba bolesnych doświadczeń życia. Niechaj zamiast związków socjalistowskich, wypowiadających wojnę własności indywidualnej, rodzinie itd., staną zastępy mężów owianych niedzielnem błogosławieństwem i niedzielnemi łaskami domu Bożego—a wtedy kwestja socjalna przestanie zagrażać samym podwalinom ustroju społecznego, wtedy stan socjalny nie będzie tak rozpaczliwym, aby większa połowa rodzaju ludzkiego potrzebowała tylko w gwałtownych przewrotach i niszczeniu upatrywać ulgę swej niedoli.

Lecz duch chrześcijański, pielęgnowany w sercach święceniem dni przeznaczonych na składanie czci Boga, polega nie tylko na cierpliwości i umiarkowaniu uboższej części rodzaju ludzkiego. Prawdziwą miłością braterską zbliża on do siebie wszystkie klassy społeczeństwa. Gdzie dni niedzielne i świąteczne jednoczą bogatych i ubogich, gdzie przechowuje się świadomość należenia do jednej wielkiej rodziny bożej, tam z pewnością stosunki socjalne regulować będzie nie wyzyskiwanie bliźniego ale prawo rzeczywistej sprawiedliwości, i miłości, czynami objawianej. Dość tu, na przykład, wskazać na „Cercles catholiques“ we Francji i niemieckie stowarzyszenia „Arbeiterwohl“, w duchu chrześcijańskim skupiające pracodawców i robotników celem podniesienia tych ostatnich. Gdyby duchem, jaki ożywia te stowarzyszenia prawdziwie apostolskie, przejęła się większa część społeczeństwa, wtedy byłby pokonany obecny kryzys społeczny: kapitał nie rozpościerałby zaborów swoich po za granice uczciwej pracy ekonomicznej, nie dążyłby już, tak jak się teraz dzieje, do zagarnięcia wszelkiego dobra ziemskiego w swoje posiadanie. Niemało zaś do tego rezultatu pożądanego przyłożyłoby się święcenie niedzieli w duchu Kościoła praktykowane.

Jeszcze raz powtarzamy: święcenie niedzieli i wypoczynek niedzielny jest częścią praktycznego urzeczywistnienia tych zasad, bez których społeczność ludzka zamienia się w chaotyczną gromadę jednostek, kierujących się tylko niższemi, zwierzęcemi popędami. Wielkich pytań społecznych nigdy nie uda się rozwiązać, jeżeli Bóg przy ich rozwiązywaniu będzie pomijany. Kto chce zaskorupić ludzi w sprawach ziemskich i materjalnych, ten nie ma pojęcia o najgłębszej istocie człowieka; cokolwiek zrobi, wszystko to niebawem w proch się rozsypie; jego robota będzie robotą Syzyfową. Ziemia musi służyć wieczności; gdzie niemasz tego

kamienia węgielnego, tam wszystkie sprawy ludzkie muszą zapadać w bezdenną otchłań nędzy i rozpaczy; przy tej zaś niewzruszonej podstawie wszelkie, choćby najuciążliwsze, nędze odnajdują drogę, prowadzącą człowieka do pokoju i zbawienia. Kto pociechę religji wydziera człowiekowi, krzywdzi go daleko straszliwiej, niegodziwiej od tych, co pragnęliby mu wydrzeć jego dorobek ziemski.

KOŚCIÓŁ WE WŁOSZECH.

Położenie, w jakiem się Kościół ś. katolicki w królestwie Włoskiem znajduje w obecnych czasach, nie przedstawia wcale pocieszającego widoku; jest to obraz zaciętej walki, jaką wytoczyła rewolucja i wolnomularstwo królestwu Chrystusowemu; piekło, królestwu światłości. Rozwielmożniona sekta, stanąwszy u steru rządu, zająwszy najwybitniejsze stanowiska w rządzie państwa i miast, w wychowaniu publicznem, gdzie tylko może stawia przeszkody dziełu Bożemu, wyzyskuje każdą sposobność, by zohydzić religję, zdeptać i zniszczyć (jeśliby się to udać mogło) świętą wiarę, zbezcześcić sługi Kościoła i namiestnika Chrystusowego na ziemi. *Nulla dies sine linea*, każdy dzień przynosi cały szereg dowodów na poparcie tego. Pominąwszy dawniejsze wypadki, jak znieważenie zwłok ś. p. Piusa IX, zakaz processjonalnego noszenia Najświętszego Sakramentu do chorych, tysiączne obelgi dzienników na żołdzie massonerji pozostających, ograniczymy się tu na kilku nowszych wypadkach.

Przed niedawnym czasem zmarł tu ks. *Jan Verità*, kawaler wielu orderów włoskich, kapłan niegodny swego ś. charakteru i wróg Papiestwa. Będąc proboszczem w Patryarchacie Weneckim, ocalił życie ściganemu od wojsk austryjackich Garibaldiemu. Ozdobiony za to orderem, wezwany na posadę kapelana wojskowego — przylgnął niestety całem sercem do rewolucji, stanął jawnie w gronie wrogów świeckiej władzy Papieży, a życie swe haniebne i gorszące, przypieczętował odsunięciem pociech religijnych na łożu śmierci i zażądaniem pogrzebu czysto świeckiego, czyli massońskiego. Loża potrafiła godnie uczcić „ten prawdziwy typ apostolskiego kapłana i patryoty"; cała powódź pochwał jego rozlała się po liberalnych dziennikach, posypały się składki na wzniesienie popiersia jego na Campodoglio, urządzono pielgrzymki do grobu jego. Przy tej sposobności obrzucono błotem Namiestnika Chrystusowego, bezczeszczono kapłanów.

Drugą sposobność nastręczyła rocznica śmierci Wiktora Emanuela. Cóż za wyborna sposobność do wycieczek przeciwko Głowie Kościoła, przeciw religji ś. Trąby dziennikarskie, nauczyciele z katedr gimnazjalnych i uniwersyteckich, a ich śladem bakałarze po wsiach, sławili na wyścigi wiekopomne dzieło, nieśmiertelny czyn „Ojca Ojczyzny", zajęcie Rzymu, a wieńcząc laurem popiersia jego, plwali na pognębiony przezeń Kościół katolicki. Nie mało żółci wylało się również w sprawie dekoracji udzielonej Bismarkowi.

Gdy się sposobność nowa do wycieczek podobnego rodzaju nie trafia, umie sobie radzić massonerja, stwarzając takowe. Ot jedna z licznych: list oszczerczy z Wiednia, wysłany do francuza des Dorides. Czego nie pisano z tej okazji! Ta „czwarta potęga świata", jak lubi się nazywać dziennikarstwo, doradzała wprost uwięzienie i tak już prawie w więzieniu pozostającej Głowy Kościoła i wymienionych w liście dostojników kościelnych. „Dla utrzymania porządku w państwie, „pisze *Fracassa* z d. 17 lutego, niedość zwracać uwa„gę na czerwone sztandary, trzeba raz nabrać rozumu „i śmiałości, by w imię prawa wystąpić przeciw tym „czarnym knowaniom". A *Rassegna di Roma* tegoż dnia tak mówi: „Czemu nie postąpiono w imię sprawiedliwości względem wymienionych w liście? Czemu nie przedsięwzięto rewizji?" Co właściwie rozumieć należy pod temi knowaniami, powiedziała *Riforma* „Konspiracje Watykanu przeciwko rządowi, tak z zagranicą prowadzone, jako i wewnątrz kraju, przybrały już takie rozmiary, że spiskowcy nie kryją się już wcale z niemi, owszem działają jawnie. Mówi o tem *rozkwit zniesionych zakonów*". Chodzi więc jedynie o poniżenie i pognębienie Kościoła i religji, kłuje w oczy rozkwit wiary ś. Tem również należy tłómaczyć ten prąd do apoteozy i pomników dla apostatów wiary lub zakonu, jaki zapanował obecnie we Włoszech. W d. 22 lutego, w sali Kollegium Rzymskiego, gdzie dawniej wymowne usta tylu znakomitych teologów rozwijały tajemnice wiary św. miał pan *Dominik Berti* odczyt o Giordano Bruno. Audytorjum było bardzo liczne. Prezes ministerjum Depretis z licznem gronem deputatów, reprezentacja magistratu Rzymu, tłumy profesorów pobiegły zaszczycić swą obecnością odczyt. Celem jego było zebranie składki na wystawienie pomnika na Campo dei Fiori, dla tego apostaty dominikanina, wroga papiestwa i heretyka. O pomyślnym wyniku składki nie ma wątpliwości. Jakiż cel w apoteozie Brunona? W innych szukano przynajmniej maski patrjotyzmu, tu i tego nie można znaleść. Buntownik, wróg braci, zaprzedany wrogom swego narodu, być może tylko apostata z Noli typem złego patrjoty. To co go wsławia dzisiaj, jest tylko jego ślepa i zaciekła nienawiść katolicyzmu, herezja i apostazja.

Zaraz na drugi dzień, t. j. 23 lutego, ogłosił dzien-

W sprawie święcenia niedzieli w przemyśle handlowym

wydał minister handlu i przemysłu pod dniem 17-go maja następujące rozporządzenie:

Berlin, 17 maja 1893.

Ministerstwo handlu
i przemysłu.

397

Raporty, które mnie doszły wskótek rozporządzenia mojego z 29 stycznia 1892, dotyczącego pozwolenia na wyjątki z zakazu pracy niedzielnéj — w § 185b ustęp 1 — przez wyższe władze administracyjne, które to wyjątki dozwolonemi być mogą — podług § 105 e ustęp 1 ustawy procederowéj — dla tych gałęzi przemysłu, których całkowite lub częściowe funkcyonowanie w niedzielę i święta nieodzownem jest dla zaspokojenia codziennych albo też w niedziele i święta szczególnie na jaw występujących potrzeb ludności, — rzeczone raporty nie dają w większości swej należytego poglądu na odnośne oddziały przemysłu, w jakiéj mierze pożądaną jest dla nich praca niedzielna, i na warunki pod jakiemi trzeba będzie uczynić zależnem udzielanie pozwolenia na owe wyjątki. Z należących tutaj procederów nie zostały niektóre uwzględnione, ponieważ mylnie przypuszczano, iż dla nich wydane zostaną rozporządzenia wyjątkowe — podług § 105 d — przez Radę Związkową. Daléj nie zrozumiano niekiedy, jak daleko idą postanowienia — w § 105 c ustęp 1 cyfra 1 i 4 — o dozwoleniu podejmowania prac w niedziele i święta w myśl przepisu prawa, bez ograniczenia. Wreszcie powstały ztąd niejasności, iż nie umiano dostatecznie rozróżnić czynności przemysłowych od handlowo-procederowych i starano się wskutek tego o wyjątki dla czynności, dla których są już dozwolone na mocy przepisów o święceniu niedzieli w procederze handlowym, mających siłę obowiązującą od 1 lipca r. z. Prócz tego pragnę, ażeby starano się o informacye w interesowanych kołach, a mianowicie w kołach pracodawców i pracobiorców tych procederów, których szczególnie dotyczy dozwolenie wyjątków, — i to w dokładniejszy sposób, aniżeli się to stało dotychczas w większości obwodów. Dla tego mianowicie, iż przy r[illegible]norodności społeczno-gospodarczycn stó[illegible]no wyrobić sobie pogląd o doniosłości [illegible] rozporządzeń; przeto tylko przez wy[illegible]nteresentów będzie można naprzód usunąć niedomagania i wątpliwości, które i tak dopiero po wydaniu przepisów dojdą do wiadomosci władzy.

Dla tego pragnę, ażeby raz jeszcze — przy uwzględnieniu następujących ogólnych punktów widzenia — podjętem zostało rozpatrywanie kwestyi, dla których procederów, w których godzinach i pod jakimi warunkami zaleca się udzielić pozwolenia na wyjątek z przepisów o święceniu niedzieli podług § 105e ustęp 1.

1) Nakaz święcenia niedzieli — § 105b — nierozciąga się na te procedery i zatrudnienia, których prawo procederowe nie obejmuje, czy to w całości czy też wyłącznie w przepisach tu kwestyonowanych. Zakaz więc nie dotyczy zatrudnień rolniczych, zajmowanie się sztukami pięknemi i czynności lekarskich i aptekarskich — por. § 6 prawa proc. — Daléj wyjęte są z nakazu święcenia niedzieli oberże i szynki, produkcye muzyczne, przedstawienia teatralne i inne zabawy jako też — wszelka komunikacya (§ 105i n. i m.)

2) Na odwrót, rozciąga się nakaz święcenia niedzieli na wszystkie inne zarobkowe czynności, o ile zachodzą w przedsiębiorstwach fabrycznych, warsztatach itd. Pojęcie warsztatu rozumieć trzeba w myśl prawa z dnia 1 lipca 1891 w znaczeniu jak najobszerniejszem. Pojęcie warsztatu nie ogranicza się na tych gałęziach przemysłu, w których robotnicy przemysłowi zajmują się sporządzeniem przedmiotem na sprzedaż przeznaczonych; przeciwnie obejmuje niewątpliwie i lokale balwierzy i fryzyerów, i jak tymczasem przypuszczać trzeba, także zakłady kąpielowe, czy one służą celom leczniczym, czy téż ogólno-sanitarnym.

Nakaz święcenia niedzieli rozciąga się dalej nie tylko na czynności w warsztatach etc. samych, ale znajduje również zastósowanie i do tych robót, które we „wykonywaniu“ procederu przedsiębrane zostają po za warsztatem. I tak np. nie mogą być użyci pomocnicy balwierscy do obsługi klienteli po za lokalem w czasie zakazanym.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYE

OZNAŃSK

A POZNAŃSKIEGO:
, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, St
(Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & C

Przewodniczący w komitecie odczytał obszerny, wyciągami z Regulaminu wyborczego umotywowany wniosek członka komitetu bydgoskiego, księdza proboszcza Brońkańskiego, w którym zawarty był protest przeciwko prawomocności zebrania. Sam ksiądz Brońkański na zebranie dla zajęć parafialnych przybyć nie mógł. Wniosek ks. prob. B. nie znalazł poparcia pomiędzy zebranymi.

Z kolei zabrał głos slósarz p. Majerski, członek Towarzystwa Przemysłowego w Bydgoszczy, który, jak na dawniejszych zebraniach prawił impertynencye inteligencyi, tak tym razem chciał udzielić wotum niezaufania członkom komitetu: p. Jedwabskiemu i ks. Brońkańskiemu, ale mu głos odebrano i oprócz tego dał mu pan Jedwabski dzielną odprawę.

Delegatami byli na pięciolecie wybrani przed kilku laty i do dziś urząd ten sprawowali panowie Mieczkowski i dr. Chłapowski.

Tym razem usposobienie było tak wojownicze, że wybrano w ich miejsce p. adwokata Moczyńskiego i zastępcą jego p. Gącarzewicza [illegible] szewskiego.

Jest nadzieja, że wyborcy bydgoscy [illegible] mywania się ze solidarności głosować [illegible] czerwca, skoro komitet prowincyonalny kandydata do krzesła poselskiego na pewno jeszcze raz ogłosi.

Oczekujemy kartek z nazwiskiem kandydata co rychléj, potrzebne też w niemieckim języku kartki z naszym posłem przyszłym.

Biskupiec, 4 czerwca.

Zebranie przedwyborcze odbyło się tu przy licznym udzlale polskich i niemieckich wyborców. Dr. Rzepnikowski zdał sprawę najprzód po polsku i w jasnem i wyczerpującem przemówieniu trafił tak do przekonania słuchaczów, że mu podziękowali grzmiącym okrzykiem „niech żyje.“ Następnie przemówił w niemieckim języku; w długiem przemówieniu wyjaśnił stanowisko Polaków, zastrzegłszy się z góry, że mówi jako Polak, który język polski i religią katolicką zawsze i wszędzie z największą energią bronić i o równouprawnienie dopominać się będzie. Najważniejsze kwestye tyczące praw wyjątkowych, projektu wojskowego, ceł, podwójnéj waluty, giełdy i stowarzyszenia rolniczego (landw. Bund) tak jasno i trafnie przedstawił. iż wywiązała się dyskusya, w któréj przemówienie właściciela dóbr p. Wussow z Piotrowic na szczególniejszą uwagę zasługuje.

Pan Wussow, człowiek bardzo poważny przyznał, iż on sam dotąd Polaków fałszywie oceniał; przyszedł do szczerego przekonania, że heca przeciwko Polakom była niesprawiedliwością i humbugiem wymyślonym przez ks. Bismarcka. Był on sam kiedyś wielkim wielbicielem Bismarcka, i utworzył nawet klub czcicieli jego, któremu przewodniczył; kiedy się zaś z postępowania Bismarcka po jego dymisyi przekonał się, w jaki sposób przeciwko cesarzowi i rządowi agituje i obecnie jeszcze impuls daje przez „Bund“ do dalszych intryg. to i on chociaż rolnik, nie może się godzić na polityczną tendencyą „Bundu“ i podziela zapatrywanie p. dr. Rzepnikowskiego, który tylko w kwestyach rolniczych planom agraryuszów sprzyja. Z téj też przyczyny nie będzie głosował ani za wolnomyślbym Reibnitzem, ani konserwatywnym Oldenburgiem, tylko za dr. Rzepnikowskim, który dojrzałością przewyższa swoich przeciwników i wzywa wszystkich Niemców, aby toż samo zrobili. Między licznie zgromadzonymi [illegible] było kilku zaledwie zapalo-

K. Pozn. 9 Paźdz. 1892.

Przeciw odpoczynkowi niedzielnemu

występują coraz liczniéj kupcy i kramarze, a hasło do tego wyszło i wychodzi od stronnictwa wolnomyślnego, którego głównymi opiekunami są żydzi i ich przyjaciele. Szczególna rzecz, że żydzi, którzy z taką ścisłością obchodzą swoje święta i szabasy, z taką zaciekłością dopominają się rozluźnienia w święceniu niedzieli chrześciańskiéj.

Przeciwnicy dzisiejszego prawa o święceniu niedzieli, zaprowadzonego z dniem 1 lipca r. b., zbierają podpisy pod petycyą, żądającą powiększenia liczby godzin roboczych w niedzielę, wymagając, aby w tym razie wolno było sprzedawać w handlach tym, którzy zatrudniają swoje dzieci lub innych członków rodziny. W takim razie nie mogliby w czasie tych godzin otwierać handli ci, którzy nie mają członków rodziny wcale jako bezżenni, a nadto ci, których członkowie rodziny nie kwalifikują się do handlu lub do tego dla innostronnych zatrudnień czasu nie mają.

Zdaniem publiczności, stojącéj po za tą agitacyą, wystarcza obecny czas godzin zupełnie do zaspokojenia potrzeb zakupna. Przyznaje to nawet znaczna część kupców chrześciańskich, ale mimo to nie ustępuje agitacya wolnomyślnych przeciw obecnemu porządkowi.

Z pism niemieckich dowiadujemy się właśnie, że przeciw tym agitatorom i petentom wystąpił bardzo ważny czynnik — *zarząd związku niemieckich pomocników handlowych w Lipsku.* Tento zarząd przesłał do wszystkich Izb handlowych w Niemczech wniosek, żądający aby Izby handlowe wpłynęły na kupców i handlarzy, żeby ci zaprzestali dalszéj agitacyi przeciw zaprowadzonemu z dniem 1 lipca r. b. odpoczynkowi niedzielnemu. Zarząd związku, odradzając téj agitacyi, zaleca kupcom i handlarzom, aby postarali się o to, żeby młodzież handlowa nie potrzebowała w dni powszednie tak długo pracować w handlach, kantorach itp.

Ten okólnik zarządu ostrzega Izby handlowe i kupców przed wzniecaniem niezadowolenia między pomocnikami handlowymi, których socyaliści wszelkiemi siłami starają się pozyskać dla siebie.

Młodzież kupiecka ma zupełną słuszność tak co do święcenia niedzieli, jako też co do skrócenia godzin pracy w dni powszednie. Jaka niesumienność bowiem w tym względzie kieruje kupcami, zwłaszcza w handlach kolonialnych, winiarniach itp. Od rana do godz. 10 w nocy, a nawet dłużéj, musi nie rozwinięty fizycznie młodzieniec pracować i być ustawicznie „na nogach.“ I dziwić się tu, że tyle młodzieży zapada na różne chorocy fizyczne, zapędzające ją zbyt wcześnie do grobu!

Wystąpienie związku niemieckich pomocników handlowych zaszachowało wybryki żydów i ich przyjaciół. Zobaczymy, co teraz wobec tego poczną ci agitatorzy występujący przeciw odpoczynkowi niedzielnemu. My z naszéj strony życzymy związkowi pomyślnego rezultatu tak co do odpoczynku niedzielnego, jako też co do skrócenia godzin pracy w dni powszednie.

Dzisiejsza „Nordd. Allg. Ztg.“ występuje przeciw agitacyi, dopominającéj się zmiany obecnego prawa, a występuje z stanowczością, dowodzącą, że rząd bynajmniéj nie pozwoli się zbić z toru przez tych agitatorów i o zmianie zasadniczych przepisów nie myśli. Słusznie zaznacza ten organ, że jeszcze żadna ustawa nie zdołała zadowolić wszystkich warstw społeczeństwa, a obecna o odpoczynku niedzielnym jest częścią ustaw dotyczących ochrony robotników, którą większość ludności z radością powitała. Ustawa o odpoczynku niedzielnym obowiązuje dopiero od kilku miesięcy, a z tego krótkiego czasu nie można osądzić, czy znajduje się ona na szczycie swego zadania lub też nie.

W dalszym ciągu stwierdza „Nordd. Allg. Ztg.“, że z agitacyi przeciw odpoczynkowi niedzielnemu korzystać będą jedynie socyaliści.

gały ulice, w których górnicy utworzyli szpaler.

Genua, 7 października. Skutkiem silnéj wy wezbrany potok Bisagno dostał się do d sal wystawy kolumbowéj i poniszczył tam wiele stawionych przedmiotów. Kilka części Genui zo zalanych; woda przerwała tor kolejowy San Colico. Pięć osób straciło życie w Secca.

Bruksela, 7 października. Hrabia Me został mianowany ministrem spraw zewnętrznyc

Peszt, 7 października. „Ungarische oświadcza, że wczorajsza wiadomość „Neue Presse“ o nieporozumieniach istniejących w ministerstwa co do spraw kościelnych, jest be stawną.

Rzym, 7 października. Wedle pogłoski, ciec św. zawezwie z powodu swego jubileuszu b piego wszystkie schyzmatyckie kościoły wscho aby powróciły na łono Kościoła katolickiego.

Rzym, 7 października. Dawniejszy przy Watykanie, Schlözer, był na audyen Papieża.

Petersburg, 7 października. Wedle d informacyi, car wyjedzie dnia 9 bm. ze Spa Skierniewic. Powrót ministra Giersa, o któ zdrowiu nieco pomyślniejsze nadeszły tu wiadom nastąpi około połowy grudnia. Syn ministra, rujący radzca ministerstwa spraw zewnętrz udał się do ojca przez Berlin do Monte Carlo. czywisty radzca stanu Maksimow zostanie praw

Nr. 232. — Rocznik XX

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

K

Poznań, 8 października.

Z bieżącéj chwili.

(Zwycięztwo Francuzów w Dahomeju. — Nieprzyj zawód młodoczecha Eyma. — Ustąpienie Angl z Ugandy a Stanley. — Wybory w Stanach Zj czonych.)

Wojna dahomejska, rozpoczęta wśród trud warunków dla Francyi, skończy się prawdopodo pogromem krnąbrnego króla Behanzina. Po zwy kiéj bitwie pod Dogbą, dotarło wojsko francuzk miejscowości Guede i stanęło naprzeciw armii d mejskiéj. Wedle ostatniego telegramu pułkow Doddsa, wojsko francuzkie oskrzydliło dnia 3 Dahomejczyków i po jednogodzinnéj walce zni liło ich do odwrotu. Nieprzyjaciel ratował się czką, pozostawiając na pobojowisku 200 poleg pomiędzy nimi 20 amazonek i 200 karabinów sz strzałowych. Po stronie francuzkiéj poległo 8 nierzy, pomiędzy nimi 5 Europejczyków; rannyc liczono 33, pomiędzy nimi 20 Europejczyków.

Wojsko francuzkie wyruszyło niezwłocznie przód i dnia 4 b. m. zajęło stanowisko pod mie wością Pogessa i Tohue. Tam stoczyło trzygod bitwę i pobiło Dahomejczyków na głowę. W za walce padło około 2000 żołnierzy króla Behan Straty Francuzów wynoszą zaś tylko 19 zabit

Pożar w Hamburgu. W dniach 26 i 27 bm. powstał w Steinwerder pod Hamburgiem olbrzymi pożar. W krótkim czasie wybuchnął olbrzymi słup ognia oświecając miasto i jego okolice, niosąc iskry w sam środek. Zgorzało siedem wielkich drewnianych składów należących do firmy Schroeder et Michael Un, w których niegdyś fabrykowane gumna, obecnie zaś wynajęte są firmom żydowskim. Było tu za 30000 marek wina, 3000 skrzyń wina szampańskiego i 50000 worów cukru, wartości około 2 milionów. Oprócz tego było tu wiele bawełny, saletry, soli, świec woskowych i spirytualiów. Pożar rozpoczął się w składzie firmy Izrael, gdzie właśnie pracowało dzień i noc 14 robotników nawet w niedzielę, bo tego nowożytny pośpiech wymagał. Pracownicy usłyszeli jakiś łoskot. Eksplodowała lampa naftowa i spadła między towary. Dwóch robotników pobiegło do stacyi straży ogniowej, reszta próbowała gasić. Ale daremnie: ogień szerzył się gwałtownie. Pięciu robotników straciło życie. Dwóch braci Kirchmann i inni ciężko uszkodzeni.

Kur. Krak. 30 VIII. 88.

ɛe 60 ct.—III miejsce :0 ct. — Dzieci do lat 10 tudzież wojskowi od niżej płacą za I, II i III miejsce tylko połowę.

przedstawienia o godz. 8 wieczorem.



p. Handlu i Przemysłu t, Petersb. Nr. 1360.
e. Buda Peszt Nr. 1528.

ku
sy-

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

EXSICCATOR"

arych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek**, a **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie iega **zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich olorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**.

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

Telegramy: Ritter, Warszaw

Święcenie niedzieli w Prusach.

Święcenie niedzieli jest w Prusach nakazane ustawą, która przecież dopuszcza niektóre wyjątki. Między innemi, wolno składy kupieckie otwierać w niedzielę aż do godz. 10 przedpoł. i od 12 do 2 popołudniu. Katolicy i wogóle chrześcijanie domagają się, aby wszystkie sklepy przez cały dzień świąteczny były zamknięte, oraz aby w dnie świąteczne nie było wolno wykonywać żadnych cięższych lub procederowych robót. W celu zasięgnięcia w tej sprawie zdania ludności, zwłaszcza zaś kupców i przemysłowców, zarządził minister handlu ankietę i rozesłał odpowiednie kwestjonarjusze. Dotąd, według berlińskiej *Boersen Ztg.*, odpowiedziało tylko stowarzyszenie kupców we Frankfurcie nad Menem. Żąda ono zakazu otwierania sklepów w święta popołudniu, a ograniczenia czasu pracy w nich przedpołudniem do dwóch godzin.

22 VIII. 1890.

380

lowowania się powinna ustać, i że jej

Pierwsze studjum aktork

4) OBRAZEK

Przez

Adama Dobrowolskiego.

(Dokończenie).

— *Fiasco*, *fiasco*, najpewniejsze! —
wołało kilka głosów obok.

— Cicho tam siedzieć! — rzekł
nek — klakierzy. Sprawiedliwość p
dewszystkiem: zasłuży — bijemy bra
będzie źle grała — piszczałka w r
Do tego czasu milczeć!

— Już ja tam nie wierzę w p

* ***Odpoczynek niedzielny.*** Ogłoszone zostały przez rejencyą tutejszą przepisy o odpoczynku niedzielnym, z następującym dodatkiem:

Na podstawie §§ 105b ustęp 2 i 105e ustęp 1 ordynacyi procederowéj cesarstwa niemieckiego w tenorze ustawy rzeszy z dnia 1 czerwca 1891 roku resp. nr. 5 obwieszczenia ministeryalnego z dnia 4 marca 1892 roku („Dziennik urzędowy“ str. 65) i nr. I 1 powyższych wskazówek ministeryalnych, przepisuje się na obwód rejencyi poznańskiéj, co następuje:

1) Zatrudniać pomocników, uczniów i robotników w procederze handlowym i prowadzić procederu handlowego w otwartych miejscach sprzedaży (41a *l. c.*) w niedziele i święta nie wolno przed godziną 7 z rana i po za godziną 2 z południa; nie wolno téż pracować resp. sprzedawać w czasie głównego nabożeństwa, którą to pauzę bliżéj miejscowe władze policyjne oznaczą.

2) Pominąwszy przewidziane w § 105e *l. c.* prawne wyjątki dozwolony jest w niedziele i święta od godziny 5 zrana handel artykułami cukierniczemi i piekarskiemi, mięsem i kiszkami, artykułami spożywczemi i mlekiem.

Poznań, 22 czerwca 1892 r.

Prezes rejencyi
Himly.

Prezes policyi wydał zaś następujące

Obwieszczenie.

Na podstawie §§ 105b ustęp 2 i 55a ordynacyi procederowéj cesarstwa niemieckiego w tenorze ustawy rzeszy z dnia 1 czerwca 1891 roku resp. rozdziału I 3 i rozdziału IV wskazówek panów ministrów spraw wewnętrznych, spraw duchownych, naukowych i lekarskich, oraz handlu z dnia 10 b. m., dotyczących odpoczynku niedzielnego w procederze handlowym, („Dziennik urzędowy“ str. 205), rozporządzam na obwód policyjny poznański, co następuje:

1) Pauzę podczas nabożeństwa głównego oznacza się na czas od godziny $9^1/_2$ do $11^1/_2$ przed południem.

2) Sprzedawanie towarów na drogach publicznych, ulicach, placach i innych miejscach publicznych lub z domu do domu w niedziele i święta dozwala się w następującéj rozległości:

a) Sprzedaż mleka, pieczywa, owocu i lodów aż do rozpoczęcia czasu na główne nabożeństwo przeznaczonego;

b) sprzedaż kwiatów, pieczywa, drobniejszych przedmiotów użytkowych, oznak pamiątkowych i podobnych przedmiotów podczas publicznych uroczystości, ściągnienia wojska, lub przy innych nadzwyczajnych okazyach, z wyjątkiem czasu podczas przed i popołudniowego nabożeństwa — bez ograniczenia.

Przepisy tego obwieszczenia wchodzą w życie w myśl rozporządzenia cesarskiego z dnia 28 marca r. b. (Zbiór ustaw cesarstwa niemieckiego strona 339) z dniem 1 lipca r. b.

Poznań, 27 czerwca 1892.

Król. prezez policyi.
Nathusius.

...d przez bramę.
...e wchodzące w zakres
... starannie i tanio.

...ewicz,

...miedzi i mosiądzu

Nr. 65,

...rdzo przystępnych cenach

...rzelnicze

...eż (1804)

... zapas

...li, wiązań i t. d.

...bryce, jak i po gorzelniach
...e.

... swój

...rowe **dreliszki i różne ma-**
... też **aksamity, ryps jedwa-**
...zelkie inne artykuły w zakres kra-
(2048)

...ikołajczak,

...ulica Jezuicka nr. 12.



...eje stalowe,

... do przewracania, wóziki
...polu, na łąkach, w lesie i do celów
...rzedaż i do wypożyczenia, polecają

...er w Poznaniu,

...Rycerskiéj 16

... dotychczasowego składu.

---

runków udzieli oraz przyjmować będzie zgłoszenia **do 10 sierpnia** Wielm. **Kantecka** w Redakcyi Kuryera Poznańskiego.

Osoby

przyjeżdżające do Krakowa

znajdą mieszkanie z całodziennym utrzymaniem za cenę umiarkowaną u

E. Błeszyńskiéj,
Wielopole nr. 10.

Uprasza się o doniesie o dniu przyjazdu. (2014)

Przewielebnemu Duchowieństwu niemniéj Szan. Publiczności i W. Państwu miasta **Poznania** jako też i na prowincyi polecam się jako

kuchmistrz

i przyjmuję zamówienia na wszelkie uroczystości. (2031)

W. Mizerski

Ulica Rycerska 36, I. p.

Rekomendacye pierwszorzędnych domów.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacye.

W celu wydoskonalenia się w języku polskim poszukuje kleryk z Prus Zachodnich **na czas wakacyi** w miesiącu sierpniu i wrześniu w polsko-katolickim domu w Poznańskiem zatrudnienia stanowi odpowiedniego, najchętniéj jako

korepetytor.

Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do **Eksped. Kuryera Pozn.** pod lit. **A. D. 2053.**

...oznańskiego.

... do 199 mk., piękna ponad [illegible]
Żyto, zdrowe gatunki 176 184 mrk., pośledn...
...tne 170—175 mrk.
Owies 150 - 160 m.
Jęczmień według jakości 148 155 mrk., ...
...arów 156—165.
Groch na pasze 160—172 m., wrzący 185—[illegible]

Obejście ustawy. Czytamy w *Gazecie Stanisławowskiej:* »Jak się od przestrzegania ustaw krajowych uchylić, uczą nas niektóre firmy żydowskie. Ciesząc się koncesją na sprzedaż starego żelaza, świec lub mydła, stawiają na oknach kilka topek soli, kilka paczek cykorji i próżny papier z głowy cukru, uwalniając się w ten sposób od zamykania sklepów w niedzielę«. Nietylko w Stanisławowie, ale i we wszystkich innych miastach naszego kraju, nie wyłączając stolicy, dzieją się podobne nadużycia. Czyż niema na to środka?

K. Pol.
14 VII
1892.

382

systemach, francuskie, ekspre-
jących machin oraz wszelkich

II. Listy zastawne za 1

Banku hypotecznego galicyjskiego { 5% w. a. wylosow
" " wylosow
4½% w. a. wylosc

Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach .

Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. { 4% (1 emisja)
" wylosowal
4½% wylosow
4% wylosowal

III. Listy dłużne za 1

Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: { (dawne
(dawne

Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i
kwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach .

№ 39. WARSZAWA. 1886.

Przegląd Katolicki *wychodzi co tydzień, we czwartek.—Prenumerata wynosi* w Warszawie: *rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.*—Na prowincji: *tak w Cesarstwie jako i w Królestwie, rocznie 6 rs. półrocznie 3 rs.—Numer pojedyńczy kop. 15.*—

PRZEGLĄD KATOLICKI.

Korrespondencje frankowane adresować należy do Redakcji w Warszawie przy ulicy Chmielna Nr 9. — *Rękopisma tylko na wyraźne, poprzednio wyrażone żądanie, zwracane będą.— Ogłoszenia przyjmują się po kop. 15 za wiersz.*

Dnia 30 Września 1886 r. Dnia 18 (30) Września 1886 r.

XXXIII Zjazd walny katolików niemieckich.

Ponawiające się corocznie zjazdy katolików niemieckich coraz większego nabierają znaczenia. Obrachunek przeszłości, rozpoznanie obecnego położenia i program na przyszłość we wszystkich dziedzinach życia religijnego: taki jest na każdym zjeździe obfity materjał do rozpraw i uchwał. Przytem zjazd jeszcze niepomierną korzyść przynosi przez zawiązywanie i utrzymywanie serdecznych stosunków między zjeżdżającymi się tu reprezentantami wszystkich stron Niemiec, ze wszystkich warstw społecznych, delegatami wszystkich instytucji katolickich. Obecność biskupa lub kilku biskupów na każdym z tych zjazdów daje doskonałą rękojmię, iż uchwały zjazdów nie zboczą ani na jotę od zasad katolickich, i co za tem idzie, nie odstąpią od ścisłej legalności względem państwa.

Zjazd tegoroczny odbył się w Wrocławiu od 29 sierpnia do 2 września. Komitet zjazdu przybudował w tym celu ogromną salę przy zakładzie ś. Wincentego i wspaniale ją przyozdobił. Równie wspaniale przyozdobiona była sala Strzelnicy, w której odbywały się ogólne posiedzenia. Biusty Papieża i cesarza Wilhelma i chorągwie z herbami wszystkich djecezji niemieckich uwydatniały się wśród bogatych draperji, zieleni i kwiatów. Równie przyozdobiły się i wszystkie kościoły katolickie w Wrocławiu.

Na pierwszy dzień zjazdu, w niedzielę 29 sierp. stawiło się około tysiąca uczestników, przybyłych ze wszystkich stron Niemiec, a w części i z Austrji, Węgier, Holandji, Szwajcarji i Ameryki. Mszę pontyfikalną w katedrze odprawił Biskup suffragan, dr. *Gleich*, o godzinie 8 rano. Prezbiterjum i całą nawę kościelną zapełniało duchowieństwo i tysiące świeckich osób. Na chórze, pod kierunkiem kapelmistrza katedralnego, wykonano znakomite utwory muzyki kościelnej. Po nabożeństwie odbył się pochód uroczysty. Na czele postępowali członkowie stowarzyszeń katolickich majstrów i robotników i katolickie korporacje akademickie. Pochód ten przez ulicę Katedralną, Piaskową i Promenadę udał się do przygotowanych dla Zjazdu sal zakładu ś. Wincentego. Policja torowała drogę, wstrzymując ruch pojazdów. Posiedzenie powitalne odbyło się wieczorem dnia tego, w sali domu ś. Wincentego. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem preludjum i śpiewem chóru katedralnego wrocławskiego: *Haec dies, quam fecit Dominus.* Następnie hrabia *Ballestrem* zagaił posiedzenie powitaniem w imieniu komitetu miejscowego, wspominając, iż po raz trzeci stare biskupie miasto Wrocław ma zaszczyt przyjmowania w s[illegible] murach zjazdu katolików niemieckich. Za czasów pierwszego zjazdu w r. 1849, w Wrocławiu ogłoszony był stan oblężenia; wszystkie zgromadzenia były zakazane, tylko zjazdowi katolickiemu pozwolono obradować. Władze ówczesne, powiada mówca, słusznie przypuszczały, iż nasze dążenia najlepszym będą środkiem przeciw wszelkim rewolucyjnym pokusom. I nie omyliły się. Obrady odbyły się w najpiękniejszej harmonji, z pożytkiem dla Kościoła i państwa. W 1872 odbył się drugi zjazd w Wrocławiu. Chociaż katolicy niemieccy w kampanjji 1870 i 1871 r. chlubny udział wzięli, jednak w krótkim czasie po tej wojnie uchwalono ustawy, krępujące działalność naszego Kościoła. Ternz dopiero, po piętnastu latach kulturkampfu, przekonano się, że ustawy majowe Kościołowi katolickiemu nie zaszkodziły, przeciwnie wzmocniły go, a państwu przyniosły szkody. Rząd urzędownie i uroczyście oświadczył, iż chce, w porozumieniu z Ojcem ś. Papieżem Leonem, gruntownej rewizji poddać ustawodawstwo majowe (żywe oklaski). Ten zwrót zawdzięczamy mądrości Papieża i opiekuńczej życzliwości naszego cesarza, jako też wytrwałości i męztwu ludu katolickiego. W końcu mówca podaje smutną wiadomość, iż książę arcybiskup wrocławski z powodu ciężkiej choroby nie może brać udziału w zgromadzeniu.

Na tem posiedzeniu przemawiali jeszcze: proboszcz *Nacke* z Paderbornu, w imieniu Stowarzyszenia ś. Bonifacego, rozwijającego się bardzo pomyślnie, deputowany na sejm *Koffler* z Bawarji w imieniu stowarzyszenia Piusowego, deputowany *Lingens* w imieniu stowarzyszeń katoli-

ckich w Akwizgranie, które poleciły mu oświadczyć, iż nie może być pokoju dopóty, dopóki nie będą przywołane wszystkie zakony, nie wyjmując jezuitów, (huczne oklaski), i ks. *Stöber* z Wiednia. Poczem, około godziny 9 wieczór, śpiewy stowarzyszenia ś. Cecylji zakończyły posiedzenie powitalne.

Na pierwszem posiedzeniu prywatnem dnia następnego (30 sierpnia), prezes komitetu miejscowego, hrabia *Ballestrem*, po zwykłem powitaniu katolickiem, zawiadomił, iż na przesłaną prośbę do Jego Świątobliwości o błogosławieństwo apostolskie, otrzymano przychylne Breve, które dr. *Porsch* wraz z prośbą komitetu miejscowego odczytuje, poczem, na wezwanie hrabiego Ballestrem'a, zgromadzenie wznosi trzykrotny okrzyk: niech żyje Papież Leon XIII! Zgromadzenie przystępuje następnie do wyboru prezydjum, mianowicie na prezydującego zjazdu obiera deputowanego dra Klemensa barona *Heereman'a* z Münster, na pierwszego wiceprezydenta deputowanego *Janssen'a* z Akwizgranu, na drugiego wiceprezydenta deputowanego *Schmidt'a* z Bawarji; na sekretarzy Dr. *Porsch'a*, deputowanego z Wrocławia, profesora *Schindler'a* z Leitmeritz, prawnika dr. *Fössera* z Frankfurtu n[illegible]) de- [illegible] putowanego *Krebs'a* z Lipstadt w Prusach Wschodnich.

Na przewodniczących komitetów: Missji i dobroczynności: b. majora *Rochus v. Rochow* z Drezna, spraw społecznych: kanonika Dr. *Franz'a* z Wrocławia, sztuki chrześcijańskiej, umiejętności i prassy deputowanego *Kehler'a* z Berlina, szkół i oświecenia deputowanego *Rintelen'a* z Berlina, formaljów deputowanego na sejm i członka izby panów hrabiego *Hompesch'a*.

Od wielu biskupów i duchownych jako też znaczniejszych osob świeckich, na zjazd zaproszonych, nadeszły listy, usprawiedliwiające nieprzybycie z różnych powodów. Listy te odczytuje sekretarz komitetu.

Już na długo przed rozpoczęciem pierwszego publicznego posiedzenia przepełniona była ogromna sala Strzelnicy i naliczono w niej przeszło 6000 osób. O godz. 7-ej przybył Dr. *Windhorst*, przyjęty radosnemi okrzykami. Prezes zjazdu, baron *Heereman*, zagaił posiedzenie długą mową. Kościół, powiada mówca, wtedy tylko może spełniać swoje zadanie, kiedy pod każdym względem może się swobodnie poruszać, dla tego obowiązkiem jest wszystkich katolików dążyć do tego, ażeby Kościół był wolny. Kościół wolnym być musi w spełnianiu służby Bożej, w udzielaniu Sakramentów; wolnem musi być także nauczanie Kościoła, a dalej wolnym wpływ Kościoła na szkoły. „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody“ powiedział Jezus Chrystus do Apostołów. Kościół musi także mieć wolność w tworzeniu swoich towarzystw zakonnych, bez wyjątku, nawet jezuitów (huczne oklaski). Znamię to charakterystyczne dzisiejszych czasów, iż ludzie występują przeciw jezuitom, których wcale nie znają. Kościół musi także mieć wolny wpływ na życie rodzinne. Małżeństwo jest sakramentem, tylko więc Kościół może go udzielać. W interesie Kościoła powinniśmy stawić wszystkie powyższe żądania. Obradujemy tylko o interesach katolickich, a o inne wyznania nie troszczymy się; ale życzylibyśmy, ażeby i inne wyznania tak samo względem nas się zachowywały i przestały zajmować się nami. Na nieszczęście są zgromadzenia, które więcej niż sobą nami się zajmują, chociaż nic nas wspólnego z niemi nie łączy. Żądając wolności dla naszego Kościoła, działamy nietylko w jego interesie i w interesie ludu, ale i w interesie państwa. Żądamy zaś nietylko pełnej wolności dla naszego Kościoła, ale chcemy, żeby i sztuki, nauki i wszystkie urządzenia cywilne rozwijały się na podstawie chrześcijańskiej. W końcu mówca zwraca prośbę do ks. Biskupa suffragana Gleicha, ażeby udzielił zgromadzeniu błogosławieństwa biskupiego.

Ks. Biskup *Gleich* w mowie swojej równie energicznie wystąpił za przywołaniem wszystkich towarzystw zakonnych, włącznie z jezuitami. Mowę zakończył udzieleniem zgromadzonym swego błogosławieństwa biskupiego. Missjonarz *Piotr Götte*, przybyły prosto z Chin, zdaje sprawę z tamecznych i w ogóle na Wschodzie stosunków missyjnych; Dr. *Porsch* odczytuje list z pozdrowieniem przysłany z St. Louis w Missouri a podpisany: „na zlecenie katolickich stowarzyszeń dobroczynnych w Ameryce Północnej“. Na wniosek prezesa zgromadzenie postanawia natychmiast na ten list odpowiedzieć. *O. Franz*, opat klasztoru trapistów w Mariahill (w Natalu w Południowej Afryce), przynosi pozdrowienie od zulusów katolickich. Mówca zawiadamia, że już 300 zulusów przyjęło religję katolicką, a dalej obszernie maluje tameczne stosunki, które często pobudzają zgromadzonych do śmiechu. Zulusi nie wiedzą najczęściej, co mają robić z bibljami, ofiarowywanemi im przez missjonarzy protestanckich. Kładą sobie biblje na głowie i tańczą z niemi, ciesząc się, gdy karty książki szeleszczą. Pierwszem zadaniem missjonarza jest przyodziać dzikiego. Nagich ludzi niepodobna cywilizować. Mówca zatem uprasza zgromadzonych o oddawanie znoszonej odzieży dla zulusów, którzy, jak zapewnia, nie są wybredni w ubiorze. Założono szkoły dla chłopców zulusów, jest już bowiem pewna liczba młodych pomocników missjonarskich, płynnie mówiących językiem kafrów. Jeden z nich, mający dopiero 19 lat, z okolicy Wrocławia, przed trzema laty z ojcem Franzem udał się do kraju zulusów.

Wśród oklasków i okrzyków wstąpił na trybunę Dr. *Windhorst* i w krótkich słowach powitał zgromadzenie. Mimo wieku późnego i licznych zajęć nie chciał pominąć tego zjazdu ludu katolickiego. Zdaniem jego dużo jeszcze walk czeka katolików niemieckich, zatem nie chce wypoczywać, dopóki nie będzie

osiągniętem to, co jeszcze osiągnąć trzeba (żywe oklaski). O obecnem położeniu mówić będzie później; koniecznem to jest, bo nie masz nic zgubniejszego jak złudzenia.

D. 31 sierpnia, o godz. 8 rano, w kościele N. P. M. na Piaskach, odbyło się żałobne nabożeństwo za zmarłych członków zjazdu. Celebrował kanonik scholastyk *Lorinser* w assystencji dwóch duchownych. Muzyką kierował prezes towarzystwa ś. Cecylji p. *Dirschke*. Kościół był przepełniony. Utrzymaniem porządku zajmowali się członkowie stowarzyszenia majstrów katolickich i stowarzyszenia katolickich robotników.

Na drugiem prywatnem posiedzeniu przewodniczący różnych wydziałów składają sprawozdania o swej dotychczasowej czynności. W imieniu wydziału Missji i Dobroczynności chrześcijańskiej p. *Rochow* zaleca wniosek następujący:

„Zjazd walny ponownie poleca pamięci Episkopatu, Duchowieństwa i ludu katolickiego Stowarzyszenie ś. Józefa, mające na celu pomoc w dusz pasterstwie dla szkół i ochron niemieckich w Paryżu, Ljonie, Hawrze, Londynie, Brukselli etc.“.

Wniosek ten zjazd walny przyjmuje bez rozpraw. Następnie pp. *Piotr Cahensly* i *Dr. Lingens* stawiają wnioski o zalecenie towarzystwa ś. Rafaela. Wnioski te ostrzegają przed lekkomyślnem emigrowaniem z kraju i zarazem zalecają wychodźcom, ażeby o poradę i pomoc udawali się do ustanowionych przez to stowarzyszenie w miastach portowych opiekunów, których adresy gazety katolickie ogłaszają.

Wniosek zaleca wychodźcom, ażeby w miastach portowych przed udaniem się na okręt wysłuchali nabożeństwa katolickiego, urządzanego umyślnie dla wychodźców i godnem przyjęciem Sakramentów śś. przysposobili się do niebezpieczeństw długiej żeglugi; od wołuje się do szanownego duchowieństwa, ażeby wychodźcom wskazywało adresy towarzystwa ś. Rafaela i tym sposobem chroniło ich od haniebnego wyzyskiwania. Rzecz szczególna, iż mimo wszelkich wezwań do korzystania z bezpłatnej pomocy tego towarzystwa, tysiące wychodźców nie zgłasza się o nią, gdyż nie wie nawet o istnieniu takiego towarzystwa. Szczególniej wychodźców polskich, bardzo na wyzyskiwanie narażonych, powinniby duchowni namawiać do korzystania z takiej opieki. W końcu mówca ostrzega duchownych, ażeby młode niewiasty wstrzymywali od wypraw emigracyjnych, a przynajmniej skłaniali je do korzystania z opieki towarzystwa ś. Rafaela, gdyż w portowych miastach narażone są na największe niebezpieczeństwa. Hrabia *Praschma* zaleca duchowieństwu górno-szlązkiemu, ażeby w swoich parafjach rozpowszechniało wiadomość o stowarzyszeniu ś. Rafaela. Ks. *Philippi* z Łąki proponuje swoim konfratrom, ażeby wychodźców, których nie można powstrzymać od emigrowania, przed wyjazdem z stron ojczystych nakłaniali do spełniania obowiązków religijnych. Ks. *Mommert* proponuje, ażeby z okolic o ludności mięszanej wysłać księży umiejących po polsku do każdego z miast portowych niemieckich dla opieki nad wychodźcami.

Wnioski powyższe przyjęło zgromadzenie. Następnie po krótkich rozprawach przyjęto wnioski: *Lingens'a* o lepszem utrzymaniu cmentarzy katolickich i *Janssena*, o większy udział w stowarzyszeniach: *Palestyńskiem* i *Grobu ś.*

Zarząd stowarzyszenia ś. Bonifacego w Paderbornie przedstawia wniosek następujący: „Zjazd walny ponownie zaleca wszystkim katolikom niemieckim popieranie modlitwą i jałmużną stowarzyszenia ś. Bonifacego, a szczególnie zaleca wspieranie i krzewienie ustanowionego w r. p. stowarzyszenia składek na domy sierot i zakłady przygotowujące do Kommunji ś., jako też wynurza swoją radość z rozwoju uniwersyteckich stowarzyszeń ś. Bonifacego“.

Ks. Dr. *Nacke* uzasadnia ten wniosek. O ważności i znaczeniu Związku ś. Bonifacego zbytecznem byłoby mówić. Jeszcze niedawno zgromadzeni w Fuldzie pruscy biskupi powiedzieli, że od działalności tego związku zależy istnienie wielkiej części Kościoła katolickiego niemieckiego. To powinno być dla każdego katolika dostateczną pobudką. Ale trzeba rozszerzyć działalność stowarzyszenia, jeżeli ma w dostatecznej mierze spełniać swoje zadanie. Wprawdzie obecnie zaspakaja potrzeby dusz pasterstwa 300,000 katolików, mieszkających w rozproszeniu między obcemi wyznaniami, ale jest jeszcze w Niemczech 200,000 katolików oczekujących pomocy towarzystwa i pozostających w niebezpieczeństwie utracenia wiary. Już katolicyzm stracił pewne terytorja w Hamburgu, Hanowerze, Szlezwiku i Holsztynie, a także i na Szlązku. Chodzi o zdobycie tego, co się utraciło, a przynajmniej o utrzymanie się przy teraźniejszym stanie. Tymczasem towarzystwo ś. Bonifacego nie może myśleć o nowych zakładach, gdyż dochód roczny 750,000 marek zaledwie wystarcza na utrzymanie istniejących. Konieczne jest zatem zwiększenie przychodu.

Dr. *Windhorst* uważa stowarzyszenie ś. Bonifacego za najważniejsze ze wszystkich istniejących w Niemczech i najbardziej zasługujące na poparcie. Słusznie wykazywano ważność działalności missyjnych w ogóle, ale przedewszystkiem trzeba działalność missyjną rozwinąć u siebie. Osoby zamieszkujące okręgi katolickie nie doznają poczucia tej wielkiej potrzeby, jaką zaspakajać ma stowarzyszenie ś. Bonifacego, ale ci którzy mieszkają w rozproszeniu, wiedzą, że Kościół upadłby w owych częściach kraju, gdyby go silnie nie podtrzymywało owo stowarzyszenie. Należący do innych wyznań popierają swoich współwyznawców, mie-

szkających w okolicach katolickich, w czem nie mamy zamiaru ich ograniczać, ale winniśmy strzedz tego, co posiadamy i nie dopuszczać utraty, i dla tego powinniśmy dostarczyć środków stowarzyszeniu ś. Bonifacego. Mieszkający w rozproszeniu katolicy zazwyczaj są ubodzy i nie mogą utrzymywać kościołów, szkół i duchownych. Są to rzeczy wszystkim wiadome, ale powtarzam je, powiada mówca, gdyż w tak wielkiem, jak obecne, poruszeniu umysłów, każdy dzień silniej narzuca nam walkę o to, co posiadamy. A oprócz tego na towarzystwo ś. Bonifacego spada jeszcze nowe zadanie na wschodzie: w Prusach Zachodnich, w Poznańskiem i na Szląsku polskim. Nowe ustawodawstwo dąży tam do zupełnie nowych stosunków dla Kościoła i szkoły, a my powinniśmy uważnie ruch ten śledzić i wszystkich sił użyć, ażeby w tych prowincjach nie utracić tego, co posiadamy. Nowy więc nakład spada na stowarzyszenie. Sprzeciwialiśmy się w parlamentach dążeniom szkodliwym dla katolicyzmu w tych prowincjach, teraz musimy przez stowarzyszenie ś. Bonifacego przeciw nim oddziaływać. Zwracam już teraz uwagę, iż przy najbliższych rozprawach budżetowych w parlamencie cały katechizm w tej sprawie przytoczę (żywe oklaski). A teraz, proszę panów, otwórzmy worki i płaćmy stowarzyszeniu ś. Bonifacego w dwójnasób, (oklaski).

Ks. *Nacke* proponuje jeszcze tworzenie szczegółowych stowarzyszeń ś. Bonifacego, którychby zadaniem było wspieranie pewnych punktów missyjnych w Niemczech. Na tem ukończono rozprawy w tym przedmiocie i sprawdziwszy ogólną zgodę, wniosek jako przyjęty złożono prezesowi.

Przewodniczący wydziału Missji następnie przedstawia wniosek dotyczący missji katolickich na morzu Południowem, który po krótkich rozprawach także został przyjęty. Poczem posiedzenie odroczono. (Dok. nast.).

Młodość ś. Franciszka z Assyżu i początki jego Zakonu.

(Ciąg dalszy).

Niebawem nowej jeszcze dodał Franciszkowi powagi, wsławiając go chwałą możnego w mowie apostoła. Zaraz po powrocie jego z Rzymu, księża od św. Jerzego, u których, jak widzieliśmy w swojem miejscu, pobierał nauki, i którzy odtąd bacznem okiem i sercem ojcowskiem śledzili za dalszem życiem jego, i objawiącym się w niem ciągłym postępem łaski Bożej, przybyli do niego, prosząc go do siebie z kazaniem. Było to pierwsze, zapewne tylko sposobem próby, kazanie, jakie Franciszek miał w kościele; ale już i ta pierwsza próba zjednała snać niejaki rozgłos młodemu kaznodziei, kiedy biskup Assyzki, wróciwszy w kilka dni później do djecezji, powziął ztąd myśl wystawienia go na śmielszą i trudniejszą próbę. Od czasu pobytu swego w Rzymie, biskup większą jeszcze niż przedtem okazywał miłość Franciszkowi, nietylko nazywając go synem swoim, ale i prawdziwie jak syna go kochając. Po tem wszystkiem, co widział na własne oczy, albo co słyszał o nim, zwłaszcza po owej natchnionej wymowie, jaką przed Innocentym III był rozwinął, i po chwalebnym jego tryumfie nad wątpliwościami Kollegjum Kardynalskiego, rzetelne miał dla niego podziwienie. Wierzył mocno w powołanie jego od Boga do zdziałania wielkich rzeczy w Kościele. Pragnął więc, by Assyżowi dostały się pierwociny apostolstwa jego, i w tym celu, choć nie zupełnie był pewnym pomyślnego skutku, powierzył mu szereg kazań stacyjnych w katedrze. Życiopisarze nie oznaczają dokładnie daty tych kazań; to tylko wiadomo, że Franciszek je miewał przez kilka niedziel z rzędu, zapewne w ciągu Adwentu r. 1209, lub też w Poście r. 1210. Skutek przewyższył o wiele wszelkie oczekiwanie Biskupa. Obszerna bazylika okazała się za ciasna na pomieszczenie tłumu słuchaczów, na te kazania się cisnących. „Przybiegali mężowie i niewiasty,“ powiada Celano, „kapłanów i kleru zbierała się moc wielka, mnisi nawet skwapliwie przybywali ze swych ukrytych w górach klasztorów.“ Każdy chciał obaczyć i usłyszyć tego nowego, jak go powszechnie zwano, Świętego, tego nadzwyczajnego człowieka, który w osobie swojej zapowiadał wznowienie onych cudów wiary i miłości Bożej, któremi jaśniały pierwsze wieki Kościoła. A każdy kto go usłyszał, wracał do domu z sercem aż do głębi wzruszonem. Jeden był głos o nim, uczonych zarówno jak i pospolitego ludu: „Żaden kaznodzieja,“ wołali wszyscy, „nie mówi tak jak ten człowiek. Zjawienie się jego zwiastuje światu czasy nowe, jako zorza wschodząca, jako gwiazda ręką Boga zawieszona na niebie, aby przed nią pierzchły ciemności zalegające ziemię.“

Jakim przyczynom należy przypisywać to

385

№ 40. WARSZAWA. 1886.

Przegląd Katolicki wychodzi co tydzień, we czwartek.— Prenumerata wynosi w Warszawie: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.—Na prowincji: tak w Cesarstwie jako i w Królestwie, rocznie 6 rs. półrocznie 3 rs.—Numer pojedyńczy kop. 15.—

PRZEGLĄD KATOLICKI.

Korrespondencje frankowane adresować należy do Redakcji w Warszawie przy ulicy Chmielna Nr 9. — Rękopisma tylko na wyraźne, poprzednio wyrażone żądanie, zwracane będą.— Ogłoszenia przyjmują się po kop. 15 za wiersz.

Dnia 7 Października 1886 r. Dnia 25 Września (7 Października) 1886 r.

XXXIII Zjazd walny katolików niemieckich.

(Dokończenie).

O godzinie 7 wieczorem odbyło się drugie publiczne posiedzenie w sali Strzelnicy. Mimo nieznośnego gorąca napływ publiczności jeszcze był większy niż dnia poprzedniego. Deputowany *Janssen* z Akwizgranu mówił o stosunkach w Ziemi ś., gdzie katolicy reprezentowani są głównie przez francuzów i włochów, i wykazywał potrzebę zakładów niemieckich katolickich. Hrabia Leopold *Stolberg* w mowie swojej skreślił stan Kościoła katolickiego w Ameryce Północnej, zkąd niedawno przybył, poczem deputowany *Hitze* rozbierał kwestję socjalną, jako zdaniem jego najważniejszą w tych czasach. „Wypadki napominają, ażebyśmy się zajmowali kwestją socjalną“, wołają liberaliści. My nie potrzebowaliśmy takiego napomnienia, bo oddawna już poznaliśmy niebezpieczeństwo i domagaliśmy się rozwiązania kwestji socjalnej. Nas nie potrzebowały dopiero budzić wypadki we Francji, w Belgji, Holandji, Niemczech i Północnej Ameryce. Gdy przed 20 laty pojawiła się bajeczka o harmonji między kapitałem i pracą, biskup Ketteler za swoje prace nad kwestją socjalną musiał znosić, że go nazwano demokratą socjalnym. Kościół katolicki zawsze oddawał cesarzowi, co cesarskiego, i jest przekonany, że kwestja socjalna najlepiej da się roztrzygnąć na podstawie chrześcijańskiej. Gdy Kościół odzyska zupełną wolność, będzie mógł znowu przyczynić się do rozwiązania kwestji społecznej. Opieramy się całkowicie na gruncie missywy cesarskiej (o polepszeniu położenia robotników p. R.). Żądamy ustaw opiekuńczych dla robotników; żądamy urządzeń sanitarnych w fabrykach, utworzenia kass dla robotników na wypadek choroby lub kalectwa. Żądamy zniesienia pracy w niedziele, zmniejszenia liczby godzin roboczych i t. d. Ale przytem jesteśmy zdania, że tylko wtedy będzie można zupełnie pomódz robotnikom, gdy się ich zwróci do Boga. Jedna siostra miłosierdzia więcej może przynieść pociechy, niż 20 professorów ekonomji politycznej (huczne oklaski). Gdzie kapłan nic już nie zdoła sprawić, tam i landrat nie ma poco chodzić (oklaski). Jeżeli zaś w tej dziedzinie mamy osiągnąć pomyślne rezultaty, to powinniśmy zakładać stowarzyszenia robotników. Robotnicy dążą do organizacji, jeżeli my im nie damy przewodników, to inni chętnie to uczynią. Musimy także materjalnie pomagać robotnikom przez zakładanie stowarzyszeń oszczędności. Tylko w ten sposób możemy robotników usunąć z pod kierunku demokratów socjalnych. Przyjmowanie do stowarzyszeń robotników katolickich, powinno się odbywać w kościele, z rozwinięciem całego przepychu kościelnego, biciem dzwonów, a na kazalnicę powinien wstępować najlepszy mówca, mojem zdaniem jezuita (huczne oklaski). Powinniśmy przekonać, że praca i kościół to jedno, powinniśmy ciągle przypominać, że Zbawiciel nasz aż do 30 roku życia pracował jako czeladnik rzemieślniczy. Ale trzeba, żebyśmy gruntownie zajęli się kwestją socjalną. Jeżeli nam się uda pozakładać wszędzie stowarzyszenia robotnicze, to wkrótce będziemy mogli zebrać kongres stowarzyszeń robotników katolickich w Niemczech. Kończę słowami: Niech Bóg błogosławi pracy chrześcijańskiej! (huczne oklaski). Zgromadzenie odracza się o godzinie $9^1/_2$ wieczór.

D. 1 września o 8 rano, w wspaniale odnowionym kościele ś. Wincentego, odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Ojca ś. Celebrował proboszcz miejscowy ks. *Schmidt.* Orkiestra i chór śpiewaków wykonywały piękne utwory muzyki kościelnej. W kilka godzin potem rozpoczęło się trzecie posiedzenie prywatne od przeczytania depesz od różnych osób duchownych i świeckich z ubolewaniem nad niemożnością wzięcia udziału w Zjeździe, lub od różnych stowarzyszeń katolickich, jak np. z Francji i z Wiednia, przysyłających pozdrowienia i życzenia pomyślności Zjazdowi.

Następnie radca sądowy *Rintelen* zawiadamia, że wydział Kościoła i szkoły wnosi o przyjęcie następujących rezolucji:

1) Zjazd walny, przeniknięty uczuciem ważności starannego wyboru literatury dla młodzieży, kierowanego zasadami moralnemi, religijnemi i pedagogicznemi; uznając to, co dotąd uczyniły w tej dziedzinie bądź pojedyńcze usiłowania, bądź zbiorowe,—wynurza życzenie, ażeby w sferach właściwych w jak najprędszym czasie ułożono możliwie dokładny spis informacyjny dzieł i pism, któreby można dawać w ręce młodzieży bez niebezpieczeństwa dla wiary i moralności.

2) „Zjazd wynurza nadzieję, iż nadal zakładane będą szkoły wyznaniowe, w których zachowany będzie wpływ Kościoła, a mianowicie: wykład religji pod jego pozostawać będzie kierunkiem.

3) „Zjazd mocno przy tem obstaje, iż każdy lud ma prawo naturalne i boskie do swojej mowy ojczystej, mianowicie przy wykładzie nauki religji".

Referent wydziału Formaljów, hr. *Hompesch* wnosi o przyjęcie następujących rezolucji:

1) „Zjazd walny, tak jak i poprzednie Zjazdy, uznaje za swój najpierwszy obowiązek podnieść skargę na wciąż trwające gwałcenie nieprzedawnionych praw Stolicy ś.

2) „Z głęboką wdzięcznością spoglądając na niezmordowaną troskliwość, z jaką Ojciec ś. dąży do przywrócenia pokoju Kościołowi niemieckiemu i radośnie uznając osiągnięte już rezultaty, Zjazd zarazem wynurza nadzieję, iż przy nieodzownej dalszej rewizji ustaw majowych zupełnie usunięte zostaną przeszkody, jakie urzędowanie biskupie i kapłańskie napotyka.

3) „Ze sprawozdań panów komissarzy Zjazdu walnego z przyjemnością widzimy, że ukończone są przygotowania do obchodu, d. 31 grudnia 1887 przypadającego, 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Jego Świątobliwości Leona XIII i że do różnych w tym celu czynności potworzone komitety już w całych Niemczech działalność swoją rozpoczęły.

„Projekt wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym, ogłoszony w Monasterze roku przeszłego, radośnie został przyjęty przez wszystkich katolików niemieckich, więc też oczekiwać należy, że i wezwaniom pojedyńczych komitetów odpowie ofiarność w celu uczczenia Głowy naszego Kościoła".

Wszystkie te wnioski po krótkich rozprawach jednozgodnie przyjęto.

Deputowany hrabia *Hompesch* odczytał wniosek następujący:

„Podpisany zarząd stowarzyszeń katolickich w Akwizgranie, w imieniu obywateli tego miasta, poleca swemu współobywatelowi, doktorowi prawa Józefowi Lingensowi, ażeby skłonił XXXIII Zjazd walny katolików niemieckich w Wrocławiu do przyjęcia rezolucji następującej lub z nią równoznacznej:

„Katolicy niemieccy powinni wciąż ponawiać oświadczenie, iż niezaprzeczenie wciąż rosnąca demoralizacja i zdziczenie w szerokich kołach ludu niemieckiego, jako też wciąż straszniej grasujące zachwianie wszelkiej boskiej i państwowej powagi, ma swoje główne źródło w nieszczęsnym, od wszystkich potępionym kulturkampfie. I dla tego lud katolicki ma prawo i obowiązek dopóty nie spoczywać, dopóki nie zostaną usunięte wszystkie szczątki i wszystkie skutki ustaw majowych, jako też wciąż domagać się, ażeby przywrócono niezależność władzom kościelnym od Boga ustanowionym, a wszystkim katolickim kongregacjom zakonnym, wraz z swobodnym pobytem w państwie niemieckiem, całkowitą wolność działania w zakresie ich błogosławionego powołania.

„Te naszą deklarację i żądanie opieramy głównie na przeszło dwudziestoletniem doświadczeniu, mianowicie na nadzwyczajnem i niezaprzeczonem powodzeniu, jakie w zakresie nauczania i wychowania osiągnęły kongregacje Siostr Ubogiego Dzieciątka Jezus, Urszulanki, bracia Szkolni i Franciszkanie, a pod względem podniesienia w ludzie życia religijnego przez pomoc w dusz pasterstwie, działalność missyjną i w kongregacjach: Franciszkanie, Redemptoryści i Jezuici. Dla tego pozostajemy w niezłomnem przekonaniu, że lud katolicki, żądający zniesienia ograniczeń swobodnej działalności swoich biskupów i powrotu kongregacji zakonnych, domaga się największego dobra dla swojej ojczyzny niemieckiej, która, tak jak i inne kraje w obec grożącego przewrotu, bardziej niż odstraszających środków zewnętrznej potęgi potrzebuje trwałego wewnętrznego za pomocą wpływów moralnych wzmocnienia".

Ten wniosek po krótkiej przemowie hrabiego Hompesch jednozgodnie przyjęto, równie jak wniosek o popieranie stowarzyszeń ś. Wincentego.

Wieczorem d. 1 września znowu wielka sala Strzelnicy szczelnie się zapełniła. Trzecie publiczne posiedzenie zagaił ks. *Stöber* z Wiednia mową o katolickich stowarzyszeniach mężczyzn dorosłych i młodzieży. Takie stowarzyszenia są tem potrzebniejsze, gdy zważymy, iż uniwersytety stały się siedliskami niewiary. Na miejsce Boga stawiają tak zwany rozum ludzki i umiejętność ścisłą. Mówca po kolei rozbiera wielki pożytek stowarzyszeń katolickich dla wszelkich stanów i zaleca wytwarzanie takich stowarzyszeń nawet dla „terminatorów katolickich". Kupiectwo także wielkie korzyści moralne i materjalne osiągnęłoby ze stowarzyszeń kupców katolickich. W Wiedniu bardzo się ono „zorjentalizowało" (wybuchy śmiechu i oklaski). Ks. *Knab* z Wiednia wykazywał ciągły wzrost liczby obłąkanych i żądał, ażeby katolicy starali się nietylko o stosowanie najnowszych rezultatów naukowych w zakładach dla obłąkanych, ale i o to, ażeby z chorymi obchodzono się łagodnie i nie odmawiano im pociech religijnych. Ks. *Huhn* z Monachjum powiada: Gdy uczestnicy teraźniejszego zjazdu walnego wybierali się w drogę, wszyscy jednoczyli się w tej myśli: przywrócenia zakonów w Niemczech (huczne oklaski).

Już sama ta myśl entuzjazmowała wszystkie serca. Słusznie też tu tej sprawie jednę, choć krótką mowę wypada poświęcić. Mości panowie, nie zamierzam tu wykładu całej nauki katechizmowej w tym przedmiocie, ale ponieważ sprawy nasze na katechizmie się opierają, trzeba więc tu katechizm po prostu i jasno przytoczyć. W kwestji tej chodzi naprzód o to, czy zakony należą do istoty Kościoła katolickiego, lub czy też są tylko w nim przypadkowem zjawiskiem. Jeżeli nie należą do istoty Kościoła, to dla uniknienia innych trudności, możnaby ich zaniechać; ale jeżeli należą do istoty Kościoła, wtedy nie możemy się ich zrzekać. Jakież będzie roztrzygnięcie? Wiem, że regułą jest dla mówcy, ażeby kończył mowę, jak tylko jego słuchacze już wiedzą to, co on ma im powiedzieć, lecz to, co tu mówimy, mówimy nietylko dla siebie, ale dla całych Niemiec, dla naszych przyjaciół w oddaleniu chciwie oczekujących na słowa, jakie ich ztąd dolecą, i dla miljonów nieprzyjaciół, także chciwie podsłuchujących jakie tu wygłosimy zasady (żywe oklaski). Panowie, przekonany jestem, iż między temi miljonami nieprzyjaciół wielu nie wie, że zakony należą do istoty Kościoła katolickiego, wielu pozostaje w tej może uczciwej nieświadomości, jakoby życie zakonne było czemś przypadkowem w Kościele, w pewnych tylko czasach wielce pomocnem Kościołowi, w innych znowu zbytecznem, osobliwie gdy zachodzą przeciwne im trudności. Zapewne, że między miljonami przeciwników jest też wielu, którzy to wiedzą, i którzy napadając na zakony, chcą dosięgnąć katolików, przekonanych, że każdy cios wymierzony w zakony sięga do istoty Kościoła katolickiego. Jakkolwiek bądź, dla przyjaciół i nieprzyjaciół, dla nieprzyjaciół uczciwych i nieuczciwych, wypowiedzieć tu trzeba naukę katechizmu o zakonach.

„Naukę katechizmową wypowiadamy tu, moi panowie, pod nadzorem Biskupa, a mogę dodać, pod oczami Papieża i Episkopatu całego świata. Więc powiadam, że życie zakonne Kościoła katolickiego należy do istoty Kościoła. Nasz Boski Zbawiciel jasno to i wyraźnie powiedział, iż oprócz tej formy, w jakiej przykazania się zachowują, i tej formy, w której możliwe jest osiągnięcie zbawienia — „chesz być zbawionym chowaj przykazania“ — jest po nad nią coś wyższego: „Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj wszystko co masz, rozdaj ubogim i pójdź za mną“. Oprócz tego Boski Zbawiciel przykładem swoim, różnemi innemi słowami, wychowaniem apostołów myśl tę wyraził tak jasno i wyraźnie, iż cały Kościół katolicki od początku aż do dnia dzisiejszego nigdy nie wątpił, iż taką jest nauka Boskiego Mistrza (brawo). Można dalsze postawić pytanie, czy każdą po szczególe naukę naszego Boskiego Zbawiciela należy w czyn przeprowadzać, czy też może niektóre nauki Jego stanowią jakoby piękny ideał dla ludzkości, do którego w dobrych swoich chwilach może tęsknie spoglądać, bez możności osiągnięcia go kiedykolwiek; ideał należący do fantazji i pragnienia, ale nigdy do bytu rzeczywistego. Na to odpowiedź taka: między szczegółowemi naukami naszego Boskiego Mistrza nie ma i nie może być ani jednej, która nie przeszła w życie, w chwili, w której ją Zbawiciel wypowiedział, gdyż Boskie słowa są słowami twórczemi i słowa takie nie tylko są mówione ale z niemi też i myśl przeszła w czyn, tak jak niegdyś po słowach: „niech się stanie światło“ stało się światło. Gdy nasz Zbawiciel wyrzekł jaką myśl, jaką naukę, wtedy przez swoją Boską wszechwiadomość, mądrość i potęgę dawał zarazem rękojmię, iż nauki tej nigdy Kościołowi jego nie zabraknie i że ona nigdy nie będzie dla Kościoła samym tylko ideałem, rzeczą piękną, o której można roić i marzyć, a której się nigdy w czyn nie wprowadzi, ale zarazem dał rękojmię, że wszystko to się znajdzie w jego Kościele. Jak pewnem jest, że w ośmiu błogosławieństwach nie postawił samych tylko ośmiu pięknych teorji, ale teorje te natychmiast w czyn wprowadził, tak równie pewnem jest, że i w tej nauce nie sam piękny ideał postawił ale z tym ideałem i rzeczywistość jego podał, naprzód we własnej swojej Osobie, a potem w swoich Apostołach, i Boską swoją mocą dał rękojmię, że ideału tego wraz z jego urzeczywistnieniem nigdy Kościołowi nie zbraknie. Dla tego, nauka o życiu zakonnem jest częścią naszego katechizmu.

„Powinniśmy naszym dzieciom taką naukę podawać; powinniśmy nasze dzieci uczyć także, iż bywa coś podobnego; nie potrzebujemy mówić dzieciom: wszyscy jesteście do tego powołani; przeciwnie, zawsze mówić będziemy: tylko niektórzy są powołani; ale nigdy Kościołowi Bożemu nie zabraknie takich, którzy te rady ewangeliczne do życia swego zastosują. Cóżby się stało z naszego katechizmu, gdyby kiedyś w całym kraju niemieckim naukę o radach ewangelicznych można było wykładać a nie było można dzieciom pokazać lub powiedzieć: oto ideał urzeczywistniony. Codziennie słyszymy domagania się o metodę poglądową w nauczaniu (żywe oklaski). Z pewnością wielką dla nas jest przyjemnością wykładać dzieciom tę naukę, ale jakżeby ją doskonale zrozumiały, z jakiemby spoglądały uczuciem, gdybyśmy kiedy trapistę wziąwszy pod ramię wprowadzili do szkoły i powiedzieli dzieciom: To jest urzeczywistnienie nauki“.

Mówca wywodzi dalej, że historja Kościoła katolickiego jest historją zakonów i przytacza liczne przykłady; dowodzi, że całe Niemcy katolickie domają się przywrócenia zakonów. „Liczymy się tu na tysiące, powiada, ale reprezentujemy miljony i mówimy w imieniu miljonów“. Dłuższe przytoczenia z tej pięknej mowy zbyt wiele zajęłyby miejsca; ograniczamy się zatem na powyższem.

Choć późno już było, wszedł jeszcze na trybunę

Dr. *Windhorst* i w gorącem przemówieniu popierał słowa poprzedniego mówcy. Zdaniem jego żadna z ustaw kulturkampfowych nie uczyniła tyle szkody ludowi katolickiemu, co wygnanie zakonników. Mówca żałuje, iż mowa księdza Huhn nie była słyszana we wszystkich parlamentach niemieckich, a i dalej jeszcze, we Francji, bo i tam są wielkie spustoszenia. W tym względzie musi być całkowicie przywrócony *status quo ante*. Posiedzenie około 10 godziny zakończone zostało.

D. 2 września, po nabożeństwie odprawionem o 8 rano u grobu błogosławionego Czesława, w kościele ś. Wojciecha i w kościele ś. Michała, o godzinie 9, w wielkiej sali Strzelnicy rozpoczęło się IV prywatne posiedzenie, na którem głównie zajmowano się wnioskami w kwestji socjalnej, i po krótkich rozprawach przyjęto rezolucje, dotyczące święcenia niedzieli, ustanowienia normalnego czasu pracy dla robotników, ograniczenia pracy kobiet i dzieci, nadawania pewnych przywilejów cechom rzemieślniczym, zakładania stowarzyszeń robotniczych.

Wydział sztuki i nauki chrześcijańskiej wniósł o zalecenie proboszczom i dozorom kościelnym starannej opieki nad pomnikami grobowemi, mającemi jakie historyczne znaczenie i dla ułatwienia badań historji miejscowej, spisywania pomników na cmentarzach swojej parafji i w swoich kościołach. Następnie zgromadzenie postanawia założyć organ dla sztuki chrześcijańskiej.

Wkrótce po zamknięciu tego posiedzenia zaczęła się sala znowu zapełniać i o 11 godzinie rano prezes Zjazdu, baron *Heereman*, otworzył IV i ostatnie posiedzenie publiczne. Zagaił je baron *Huene* wyborną mową o ekonomice chrześcijańskiej. Co znaczy gospodarować? Gospodarować jest to zarabiać sobie środki materjalne do utrzymania życia i spełniania wszystkich zadań życia. Taka definicja stosuje się zarówno do państwa, jak do gminy i do każdej osoby. Nie chodzi jednak o to tylko, ażeby zyskiwać środki materjalne, ale i o to żeby sposób zyskiwania był w ciągłej zgodzie z zasadami moralności chrześcijańskiej. Cała ta bowiem krzątanina gospodarska nie jest celem ostatecznym, tylko środkiem do celu. Powinniśmy tu na ziemi dobrymi być zarządcami, aby kiedyś w niebie otrzymać nagrodę. Tu tkwi głęboka różnica między nami, a demokracją socjalną: my życzymy dobra materjalnego naszym współobywatelom przynajmniej równie gorąco jak owi panowie, ale powiadamy przytem: nie możemy wam na świecie wytworzyć Eldorada; chrystjanizm uczy, że życie jest walką, nie wypoczywaniem i używaniem. A dalej trzeba mieć na uwadze, iż państwo, gmina i osoby pojedyncze nie są czemś odłącznem, ale stoją w stosunkach wzajemnych. Tylko tam gdzie panują zdrowe zasady ekonomiczne może się powodzić osobom pojedyńczym, i tylko tam, gdzie się osobom pojedyńczym powodzi, powodzi się także państwu. Z tego stanowiska rozpatrując czynności stronnictwa środkowego przyznacie panowie, iż stale dążyło ono do poparcia prawdziwej pomyślności ludu, nie poświęcając jednak dóbr wyższych dla uzyskania czysto materjalnych. Tu mówca przytacza sprawę o monopol wódczany w sejmie państwa, a dalej wzywa znowu do łączenia się w towarzystwa. Przedewszystkiem każdy powinien pracować nad polepszeniem położenia ekonomicznego; jeżeli jest do tego słaby, niech się łączy z innym. Wtedy tylko można oczekiwać polepszenia, gdy się rozwinie zdrowe życie stowarzyszeń. Połączenie wielu sił słabych daje wielką siłę, a gdy ta oprze się o chrystjanizm, skutek dobry nie chybi (oklaski). Stowarzyszenia rzemieślnicze, robotnicze, włościańskie, czeladnicze, wszystkie dobrze się rozwijają, świadczą, że dzielnie bierzemy się do pracy. Ale zawsze sobie na nowo przypominać powinniśmy, iż tą tylko drogą pomódz sobie możemy, nie oczekując wszystkiego od państwa i ustawodawstwa. Mówca kończy przytoczeniem godła obranego przez stowarzyszenie chłopów szląskich: „Nam praca, społeczności pożytek, Bogu samemu chwała!“ (żywe oklaski).

Powszechnie radosnemi okrzykami witany Dr. *Windhorst* wstąpił na trybunę i jak innych lat na Zjazdach, tak i teraz w długiej, a pełnej werwy i myśli mowie, dał rzut oka na położenie ogólne i na całą działalność tegorocznego Zjazdu. Po zwykłych podziękowaniach biskupom, przewodnikom Zjazdu, komitetowi, miastu gościnnemu, prassie i t. d. mówca kładzie nacisk na to, że katolicy zjeżdżają się, obradują o swoich interesach, orjentują się, dodają sobie sił i wytrwania, ale dla nikogo nie żywią nieprzyjaźni i tylko, gdy są napadani, bronią się. Prawdziwy katolik jest we wszystkich okolicznościach tolerantem dla każdego szczerze objawiającego swoje przekonania. Zwracając się do tematu poprzedzającego mówcy, pana Huene, Windhorst powiada, że kwestje socjalne teraz cały świat zajmują i zwraca uwagę na znakomite dzieła, w tym przedmiocie przez kanonika *Franz'a* i deputowanego *Hitze'go* wydane. Pismo *„Arbeiterwohl“* bardzo pożyteczne artykuły w tej kwestji pomieszcza, a książeczkę *„Haushaltungsbüchlein“* czytał z wielkiem zajęciem, chociaż sam żadnego gospodarstwa nie prowadzi, i radby ją widział w każdym domu.

Również gorąco jak poprzedni mówca zaleca Dr. Windhorst łączenie się w towarzystwa. Zwiedzał wrocławskie stowarzyszenie robotników,, liczące 1500 członków, spędził tam część wieczoru i został niem zachwycony. Zakładanie wszędzie, w mieście dużem i małem i na wsi takich stowarzyszeń jest prawie jedynem zabezpieczeniem się od zgubnych wpływów de-

387

mokracji socjalnej i doprowadzenia mass do wyższego uspołecznienia.

O missjach i ich poparciu dużo mówiono na Zjeździe. Zazwyczaj wyraz ten przywodzi na pamięć kraje dalekie pogańskie. I w istocie słuszną jest rzeczą i obowiązkiem własne swoje lepsze przekonania udzielać tym, którzy w ciemnościach pogaństwa siedzą, pozbawieni światła chrystjanizmu. Ale koniecznie przytem nie powinniśmy zapominać, że mamy w domu u siebie dużo do roboty. Obok więc słusznie zalecanych missji, odbywanych ku poprawie osób pojedyńczych, które się wznowią, gdy się spełni nasza nadzieja i przywołane będą zakony, potrzebne są wielkie missje przez też zakony odbywane, a tak piękne osiągające rezultaty, jak to niegdyś widzieliśmy na Szląsku! Ale nadewszystko pamiętać należy o missjach, mających dostarczać kościołów, szkół i kapłanów gminom katolickim rozproszonym pomiędzy inowiercami. Wszystkie wyznania na tem polu nadzwyczajną czynność rozwijają, czemu nie można się dziwić, gdyż to jest walka duchów, jakiej nigdy może w świecie nie bywało. Nie można też zaprzeczyć, iż gdy z jednej strony, mianowicie w warstwach będących w stosunkach z uniwersytetami, rośnie niewiara, to z drugiej w warstwach po nad niemi będących, a szczególniej w warstwach niższych, wciąż zwiększa się potrzeba pociech religijnych i nauki religji. Nie odnosi się to do miast wszystkich, lecz, do wsi, ale i w wielu miastach obok postępu zepsucia wzrasta liczba osób religijnych. Trzeba nam się starać o dostarczanie potrzebnej opieki religijnej. Dziwnie będzie wyglądało, gdy panom powiem, że w tem znaczeniu głównym punktem naszej czynności missyjnej byłby Berlin, nasza stolica (To prawda!). Słyszymy często, że Berlin to szczyt ukształcenia i komfortu i wszelkich możliwych rzeczy, że tam niczego nie brakuje. Już od wielu lat—niezupełnie zwolnego wyboru —przemieszkiwam w Berlinie po kilka miesięcy rocznie, i znalazłem tam wielki brak urządzeń kościelnych. Dla nas katolików potrzebaby w Berlinie, liczącym 110,000 ludności katolickiej, powiększyć liczbę kościołów przynajmniej o sześć, a liczbę duchownych zdwoić; a nie tylko tam ale i w innych okolicach, w starych i nowych prowincjach, a szczególniej w tych, w których katolicy mieszkają zmięszani z protestantami. Mogę to stwierdzić ze spostrzeżeń osobistych, bo sam mieszkam w takiej okolicy. Mówca wykazując ubóstwo i opuszczenie tak rozproszonych katolików, po większej części robotników, żąda, aby dla nich składano się na kościół i szkołę, a pośrednikiem, tych darów będzie stowarzyszenie ś. Bonifacego. Przechodząc do stosunków, jakie się wytwarzają w Prusach Zachodnich, Poznańskiem i Górnym Szląsku, mówca znowu prosi o zdwojenie składek dla stowarzyszenia ś. Bonifacego. Zastanawiając się po kolei nad różnemi stowarzyszeniami i wykazując potrzebę wspierania ich, mówca w końcu rozbiera ogólne położenie i sądzi, iż katolicy nie mogą i nie powinni zaprzestać usiłowań swoich dopóty, dopóki nie będzie w całości przywrócony *status quo ante.*

W kwestji przywrócenia władzy świeckiej Papieża mówca żywi nadzieję, iż powszechne życzenia i domagania się ludów katolickich skłonią niektóre rządy, mające poddanych katolickich, do czynnego wystąpienia w tej sprawie. Tymczasem powinni katolicy przychodzić z pomocą Ojcu ś. obfitem składaniem świętopietrza.

Zakończyło się posiedzenie i Zjazd mową księdza Biskupa *Gleicha* i uroczystem błogosławieństwem apostolskiem, przezeń udzielonem, a następnie pożegnalnem przemówieniem prezesa *Heeremana.*

Jednocześnie ze Zjazdem odbywały się obrady stowarzyszenia majstrów katolickich na Szląsku w sali „Kassyna"; szląskiego oddziału stowarzyszenia ś. Bonifacego w starej sali instytutu ś. Wincentego; stowarzyszenia prawników katolickich pod przewodnictwem Dra *Porscha;* stowarzyszenia ś. Rafaela w sali konferencyjnej zakładu ś. Wincentego; kommers związku studentów katolickich, uroczyste zebranie stowarzyszenia robotników katolickich w Wrocławiu, oddział djecezalny Stowarzyszenia ś. Cecylji; uroczyste zebranie stowarzyszenia kupców katolickich wrocławskich. Obrady te i mowy—a prawie w każdem z tych stowarzyszeń był Windhorst i miał mowę—wieleby przedstawiły interesu, jako objawy życia katolickiego, płynącego szerokim strumieniem, ale zadaniem naszem jest skreślenie tylko w głównych rysach tego Zjazdu, pomijamy zatem bardzo interesujące szczegóły. Uroczystości różnych stowarzyszeń, koncerta stowarzyszenia ś. Cecylji, wspólne uczty, zabawy wieczorne w ogrodzie zakładu ś. Wincentego zapełniały członkom Zjazdu czas pozostający od obrad, a do tych rozrywek łączyło się całe miasto, gościnnie podejmujące przybyłych.

Samo oglądanie wystawy dzieł sztuki chrześcijańskiej mogło zapełnić kilka dni czasu, nie mówiąc o studjach estetycznych i archeologicznych, na któreby wielu tygodni potrzeba było. Bardzo bogato przedstawione było malarstwo na szkle z XVI, XVII, XVIII i XIX wieków. Przepyszne naczynia święte, monstrancje, pacyfikały, kielichy, krzyże i t. d. starożytne kunsztowne paramenta a szczególniej droga pamiątka, ornat haftowany przez ś. Jadwigę: nowe utwory sztuki kościelnej, statuy, gruppy plastyczne, świeczniki i t. p. w gustowne gruppy zebrane. Szczególnie obfita była liczba obrazów religijnych, pomiędzy niemi znakomitej wartości oryginały, jak Madonna Łukasza Kranacha, *Ecce Homo* Gwidona Reni; stare malowidła na drzewie, emalje, pła-

skorzeźby na kości słoniowej, alabastrze, metalu. Najnowsze utwory sztuki kościelnej zajmowały kilka sal, prawie wyłącznie były to wyroby przemysłu niemieckiego.

Młodość ś. Franciszka z Assyżu i początki jego Zakonu.

(Ciąg dalszy).

Co do Brata *Leona*, był to podobno najmilszy ze wszystkich Braci ulubieniec Franciszka. Życiopisarze, radzi we wszystkiem wynajdywać podobieństwo między Świętym naszym a Zbawicielem, zowią Leona jego świętym Janem. Brat Leon pochodził z Witerbu. Między ciałem jego a duszą, jak to niekiedy się zdarza, była sprzeczność zupełna: ciało miał silnie zbudowane i żylaste, dusza jego była jakoby uosobistnieniem cichości, wstydliwości i czystości. Franciszek rychło poznał się na skarbach duchownych, pod oną grubą nieco powłoką ukrytych i w poufnej rozmowie nie nazywał go inaczej jak „owieczką Bożą". Obrał go sobie za stałego towarzysza swego i najzaufańszego powiernika. Uczynił go nawet spowiednikiem swoim, chcąc, by żadnej nie było między nimi tajemnicy, a iżby miał z niego świadka niepokalanego najgłębszych skrytości nadprzyrodzonego życia swego. Rozmowy duchowne, jakie z nim prowadził w drodze, po części zostały spisane; niektóre z nich głośne są na cały świat, bo też dziwna je znamionuje słodkość i wysokość myśli. Z pomiędzy wielu, przytoczymy tu jedną, powszechnie znaną, tę mianowicie, w której Franciszek uczy Brata Leona, na czem, wedle Boga, zasadza się radość doskonała [1]).

Wracali z Perudżji; pora była zimowa, i chłód ostry im dolegał. „Bracie Leonie, rzekł Franciszek, „chociażby spodobało się Bogu, by Bracia Mniejsi dali wszystkiemu światu wielki przykład świętości, napisz przecie i pomnij, że nie w tem jest radość doskonała." Postąpiwszy nieco dalej: „O Bracie Leonie", rzekł, „chociażby Brat Mniejszy umiał chód zdrowy przywracać kulawym, i kalekom skrzywione członki prostować i czartów wyganiać, i światłość dzienną przywracać ślepym, i słuch głuchym, i mowę niemym, i co jeszcze większa, wskrzeszać umarłych już czwarty dzień w grobie leżących, napisz, że nie w tem jest radość doskonała". I znowu postąpiwszy nieco dalej, zawołał wielkim głosem: „O Bracie Leonie, chociażby Brat Mniejszy posiadał wszystkie języki i wszystkie umiejętności i wszystkie pisma i chociażby umiał prorokować i objawiać, nie tylko rzeczy przyszłe, ale i tajemnice w sumieniach i w duszach ludzkich ukryte: napisz, że nie w tem jest radość doskonała". I dalej jeszcze kilka kroków uszedłszy, znowu zawołał z siłą wielką: „O Bracie Leonie, owieczko Boża, chociażby Brat Mniejszy mówił językami anielskiemi i chociażby znał obroty gwiazd i ukrytą skuteczność ziół i chociażby objawione mu były wszystkie skarby ziemi i znałby własności ptastwa i ryb i wszystkich zwierząt i ludzi i drzew i kamieni i wód: napisz że nie w tem jest radość doskonała".

Gdy tedy mowy te przeciągały się już na przestrzeni jakich dwu mil drogi, Brat Leon z wielkiem zadziwieniem zapytał Świętego i rzekł: „Ojcze, proszę cię w Imię Boga, naucz mię, gdzie jest radość doskonała".

A Święty Franciszek odpowiedział mu: „Gdy przyjdziemy tak do N. Panny Anielskiej [1]), przemokli od deszczu, zziębnięci, zabłoceni, umierający z głodu, i zakołaczemy do furty klasztornej, a furtjan zagniewany wyjdzie i zapyta: Kto wy? i gdy my odpowiemy mu: Jesteśmy dwaj bracia twoi, a on na to fuknie na nas: Nie prawda; jesteście dwaj hultaje, którzy się włóczycie po świecie, i kradniecie jałmużnę ubogim, idźcie precz, i nie otworzy nam, i każe nam stać na dworze,

---

[1]) Rozmowa ta opowiedziana jest w *Życiu Br. Leona*, stanowiącem część dzieła zbiorowego, pod tytułem: *Żywoty dwudziestu i czterech generałów Zakonu*. My ją tu podajemy według tekstu *Kwiatków Ś. Franciszka*, bo przez tę książeczkę stała się głośną. Układ widocznie jest sztuczny, ale pod dorobionemi ozdobami krasomówczemi zawsze czuć osnowę pierwotną. I na to zresztą należy pamiętać, że Ś. Franciszek był poetą i instyktownie wszystkie myśli swoje jakoby w ramy poetyczne ujmował.

[1]) „Do N. Panny Anielskiej". Współcześni, zacząwszy od Celan'a aż do ś. Bonawentury, stale mówili: Najśw. Panny Porcjunkuły. Samem użyciem tego wyrazu, dokument nasz zdradza datę swoją, iż pochodzi z wieku XIV, kiedy już legenda zaczynała wypierać historję.

szych stosunków.

89. 388

Berlin 7 stycznia (pryw.) Ogłoszony rezultat obliczenia ludności Niemiec z 1go grudnia 1888 r. opiewa: mieszkańców 46,855.704, protestantów 29.369.847, katolików 16,885.734, innych chrześcjan 125.673, żydów 562.172, innych wyznań 11.278. Przyrost protestantów od r. 1871 14,8%, katolików 12%, żydów 14%.

Konstantynopol 7 stycznia (pryw). Na roz- ... Porta skonfiskowała policja ... kara-

el

i pie-
zwy-
czy.



Karoli

córka hiszpańsko-turecki

wali prawa innych narodowości.

2. (Ze statystyki Kościelnej). Noworocznik na r. b. Steinera, cieszący się od dawna ustaloną sławą, podaje następującą ilość dusz djecezji niemieckich: kolońska 1,800,000 (1,600 księży), trewirska 928,000 (853), monasterska 800,000 (1,200), padernborska 800,000 (900), wrocławska 2,000,000 (945), warmijska 300,000 (275), hildesheimska 162,000 (170), osnabrucka 166,000 (260), fuldajska 150,800 (176), limburska 300,000 (325), gnieźnieńsko - poznańska 975,000 (550), chełmińska 611,500 (377), szleswicko-holsztyńska apostolska prefektura 4,700 (10). Ogółem zatem liczą Prusy 8,938,000 katolików, nad którymi pracuje 7,641 kapłanów.—W 8 bawarskich djecezjach 4,377,300 żyje katolików, a 5,349 kapłanów świeckich, zaś 419 zakonnych.—Badenia ma 1,025,000 katolików z 1,060 księżmi. — Wirtembergja 590,000 katolików, a 1,000 księży. Hessja 252,000 (278 księży), Alzacja i Lotaryngja liczy w djecezji strassburskiej 782,000 (1,108), a w djec. Metz 472,000 (900). — W Saksonji żyje 73,000 (75), w Luxemburgu 207,800 (454).—W 21 djecezjach niemieckich Austro-Węgier jest 15,671,500 katolików, zaś 12,160 kapłanów świeckich i 3,272 zakonnych.

*

PRUSY. (Nominacja Arcybiskupia w A...

aką nominację. Warunki do tego są: 1) Ze strony gmi-
ny: posiadanie porządnego kościoła, szkoły parafjalnej
plebanji i dostatecznych dochodów na utrzymanie
luchowieństwa, kościoła i szkoły; 2) ze strony ducho-
wnego, ażeby przynajmniej od dziesięciu lat pozosta-
wał w służbie djecezji i ażeby utrzymał się na kon-
ursie parafjalnym, Zakonnicy nie mogą obejmować
arządu takich probostw stałych. Rektor kościoła ka-
edralnego nie może być rektorem stałym. W końcu
ozdziału wyliczone są przewinienia i błędy, w skutek
tórych może nastąpić usunięcie takiego stałego rząd-
y parafji.

Rozdział szósty traktuje o tak zwanym konkursie
arafjalnym. Jak tylko zawakuje jedna z takich pa-
afji, biskup rozpisuje koukurs, który odbyć się winien
v ciągu miesiąca. Kandydaci do posady w oznaczo-
ym dniu i miejscu zbierają się na egzamin, dopełnia-
y przez co najmniej trzech egzaminatorów, a miano-
vicie ustnie i piśmiennie ze wszystkich działów teo-
ogji; potem następuje egzamin dotychczasowego pro-
vadzenia życia, działalności i t. d. Biskup wybiera
vedług woli z przedstawionej mu listy kandydatów
najęcych kwalifikację.

Dwa następujące rozdziały traktują o zakładach

O

390

[illegible]

zuityzmem, który w obecnym stanie Kościoła katolickiego jest jego duszą rządzącą? A może też ta kwestja przywrócenia jezuitów rozbudzi w sferach rządzących poczucie niebezpieczeństwa, w które je wciąga nowa dyplomacja kościelna, i może rade będą gdy je uchwała parlamentu od tych ustępstw dla Watykanu odetnie?"

W taki sposób organ pp. *Mosse* i *Cohn*, pod główną redakcją pana *Levysohn*, przemawia w obronie ustawy wyjątkowej i bannicyjnej. Zdawałoby się, że żydzi z własnego doświadczenia w ostatnich dziesięciu latach mogli się nauczyć tego, że nie trzeba podżegać do prześladowania, ani stawać obronie ustaw bannicyjnych! Lasker i Bamberger, jakkolwiek zajadli zwolennicy kulturkampfu, wiedzieli dobrze w 1872 roku dla czego nie należy im głosować za ustawą o wygnaniu i stawianiu po za prawem! Przeciwko żydom wszędzie w kołach ludowych panuje niechęć; nie mają więc powodu do podniecania jej jeszcze bardziej zalecaniem takich ustaw, które się czasem przeciw nim zwrócić mogą.

Przegl. katol. 1886

RZYM. Śp. księżna Zofja z Branickich Odescalchi. D. 17 sierpnia zmarła w zamku Bassano w prowincji rzymskiej, księżna *Zofja z Branickich Odescalchi*, wdowa po zmarłym w r. z. Liwiuszu, księciu na Bracciano i na Bassano. Księżna Zofja była córką Władysława hr. Branickiego z Białej Cerkwi na Ukrainie i Róży z hr. Potockich, córki Szczęsnego Potockiego, krajczego koronnego z Tulczyna na Podolu i Mniszchówny. Urodziła się 1820 r., a wydana została w 1840 za księcia Liwiusza.

Dom księżny Zofji Odeschalchi był ogniskiem skupiającem polaków żyjących we Włoszech. Po zajęciu Rzymu przez Piemontczyków księżna zamknęła się w rodzinnem kółku, przywdziała żałobę, nikogo już nie przyjmowała, i oddała się całkiem rodzinnemu życiu, nabożeństwu i miłosiernym uczynkom. Miłosierdzie jej było niewyczerpane, serce złote, szlachetność i delikatność niewymowna. Zakon Zmartwychwstańców utrzymanie swoje przez czas długi jej całkowicie zawdzięczał; podobnież zakonnice polskie w Rzymie. Wspierała sowicie liczne dobroczynne instytucje, ufundowała w swoich dobrach w Bratiano szpital i szkoły, a w Bassano klasztory Trapistów i siostr ś. Anny w Rzymie zaś klasztor siostr Miłości Bożej, gdzie wychowywano ubogie dzieci; dawała stałą pomoc starym i schorzałym księżom i klerykom w seminarjach. Nawet korrespondent rzymski *Gazety Warsz.* z którego czerpiemy tu niektóre daty, pisze: „Mało kobiet, mało wielkich pań nietylko w Rzymie, lecz i w Europie, taki ślad prześwietny, takie pasmo niebiańskiego światła i ciepła zostawi po sobie w pamięci i sercach ludzkich, jak ta Polka, która zawsze taką pozostała aż do śmierci. Po zgonie małżonka, w roku ubiegłym zmarłego, księżna Zofja zamieszkiwała niemal stale w zamku swoim Bassano, i ztamtąd jeszcze wystosowała w lipcu błagalny list do księżny Klotyldy Sabaudzkiej, żony księcia Hieronima Napoleona Bonapartego, a siostry króla Humberta, zaklinając ją, by ocaliła pokoje ś. Stanisława Kostki w klasztorze ś. Jędrzeja na Kwirynale, na świętokradzką skazane zagładę..."

W maju r. b. odbyła już spowiedź generalną na drogę wieczności. W końcu lipca oświadczyli doktorzy, że zmiana powietrza koniecznie jest potrzebną, że Rzym opuścić należy, więc leżącą w powozie przewieziono do Bassano, odległego od Rzymu o siedm godzin; towarzyszyła jej córka hr. Kufstein z dziećmi. Dnia trzeciego po tej podróży tak się pogorszyło, że telegrafem zwoływać musiano synów, doktora i spowiednika. Ojciec ś. przesłał swoje błogosławieństwo, które osłabioną księżnę Zofję, gdy jej o tem oznajmiono, bardzo pocieszyło. Zdawało się, że życie to z każdą chwilą zagaśnie, jednak usilne starania przyniosły małą ulgę; apetyt i sen zaczął powracać, a wszyscy znający ją w Bassano i w Rzymie, składali Bogu dzięki, błagając o zachowanie jej jeszcze na ziemi, na której tyle działała dobrego. Polepszenie, było tak widoczne, że synowie uspokojeni, mogli wyjechać, pozostała tylko córka z dziećmi. Gdy lekarze i spowiednik mając ważne interesa w Rzymie, oświadczyli jej, że muszą na dwa dni wyjechać, powiedziała temu ostatniemu: „Przyśpiesz swój powrót, bo mam przeczucie, że wkrótce umrę; dzisiejszej nocy widziałam Marję Magdalenę, (przyjaciółka księżnej Zofji od lat 40, zmarła niedawno w Rzymie, bardzo świątobliwa zakonnica), która mi przepowiedziała, że cierpienia moje niebawem się skończą, i ja w to wierzę, ale nie mów o tem nikomu". W nocy d. 13 sierpnia po wyjeździe doktorów i spowiedników, przyszły znowu straszne cierpienia. Z pośpiechem przywołano lekarza — chorą tymczasem wyspowiadał proboszcz w Bassano; poczem przyjęła ostatnie namaszczenie. Objawy bardzo już groźne, uspokoiły się, ale tylko na krótko. Cierpienia straszliwe ponowiły się, ale chora znosiła je z dziwną słodyczą, nie skarżąc się wcale. W nocy 17 sierpnia zdawało się, że już kona. Nad ranem znowu przyjęła Komunję ś., powtarzając za kapłanem wyznanie wiary, a gdy jej oznajmiono, że synowie niezadługo przyjadą, odpowiedziała: „Niech będzie jak „Bóg chce, oni mi są bardzo drodzy, ale jeżeli się „spóźnią, ofiarę już zrobiłam, wola Boża niech się „spełni — ja, tam za nich modlić się będę!" Gdy jej się zapytano, czy umysł ma zupełnie spokojny? — Odrzekła najłagodniej: „O! jam się ukryła w przepaść „miłosierdzia Bożego, to mnie tylko martwi, że czasem „mimowoli krzyczę z bólu—ojcze, czy byłaby to niecierpliwość? Jezu, zmiłuj się nademną!" D. 18 sierpnia rano, zapytał ją spowiednik, „czy nie zechce pobłogosławić troje swoich dzieci?"—„nie troje, ale „pięcioro błogosławię", miała bowiem na myśli synowę

i zięcia. Poczem wyciągając zbolałą prawą rękę, kładła ją na głowę córki, wnuków i wszystkich obecnych, O godzinie wpół do dziesiątej rano, poszła jej dusza do Boga, ostatnie słowa, które wymówiła, były: „O! Jezu, pragnę połączyć się z Tobą na wieki!“ Po nabalsamowaniu, włożono zmarłą do trumny w habicie trzeciego Zakonu ś. Franciszka i wystawiono z odkrytą twarzą według tamtejszego zwyczaju, w kościele parafjalnym, gdzie się odbyło uroczyste nabożeństwo 20 sierpnia.

Zwłoki księżny Zofji przywiezione zostały do Rzymu przez jej synów Baltazara i Władysława, oraz przez córkę Marję hr. Kufstein, i złożone na cmentarzu ś. Wawrzyńca, obok zwłok małżonka, gdyż po kościołach niewolno teraz tutaj nikogo grzebać, aż po upływie 10-u lat. **

Bibljografja i wiadomości literackie.

— Nowa bardzo dogodna i tania edycja **Summy Ś. Tomasza z Akwinu** in 12-o wyjdzie niebawem nakładem Forzaniego i Spółki w Rzymie. W ogłoszeniu swojem wydawcy piszą:

„Studiorum Sacrorumutili tati Editores infrascripti consilium inierunt, **Summam Theologicam S. Thomae Aquinatis** typis imprimendi, illud spectantes, ut suscepta editio ad optimorum exemplarium fidem exacta et emendatissima esset, ac formarum nitore, chartae genere, tenuitate sumptus, communibus Theologiae cultorum votis plane satisfaceret.

„Totum opus octonis commoda forma, seu, ut aiunt, *in octavo* excusum, sex voluminibus constabit, quae paginas fere ad quinque millia (5,000) conficient, nec pluris quam argenteis italicis duodecim (nempe L. 12) venibit, ea tamen conditione, ut transvectionis sumptus ii praestare debeant, qui exemplaria ad se perferri in suas civitates mandabunt.

— W Paryżu wydane zostało dziełko pod tyt.: **Observations sur quelques pages d'une Histoire de l'Eglise relatives à la Compagnie de Saint Sulpice.** *Lettres de plusieurs evêques —Bref du St. Père*“. Autorem jest ks. **Icard**, przełożony Sulpicjanów, a napisał je, aby zaprotestować przeciwko niektórym sądom, zawartym w 37 tomie Historji kościelnej, kontynuacji ks. *Darras*, nieuzasadnionym, krzywdzącym honor naukowy Stowarzyszenia i podającym w podejrzenie tradycyjne jego przywiązanie do Stolicy św. Z dziełka tego dowiadujemy się, że te „obserwacje“ nie przeznaczone początkowo dla publiczności, zostały zakomunikowane poufnie pewnej liczbie biskupów, którzy przeczytawszy je, uznali za stosowne zwrócić na nie uwagę Stolicy św. Ojciec św. powziąwszy skutkiem tego wiadomość o całej sprawie, wystosował do ks. Icarda d. 10 lipca r. b. brewe pochwalne dla Towarzystwa Sulpicjanów. Skutkiem tego ks. Icard ogłosił „Obserwacje“, mające na celu obronę Towarzystwa Sulpicjanów od oskarżeń, jakie zasmuciły Ojca św. Brewe to jest znakomitym hołdem oddanym Sulpicjanom. Towarzystwo Sulpicjanów przechowuje we Francji tradycje 17 wieku, tradycje nauki poważnej i płodnej i pełnej pokoju gorliwości apostolskiej.

— **Działalność misyjna zakonów św. Franciszka Serafickiego**, skreślił ks. **Józef Hołubowicz**. Kraków, 8° str. 144. Ks. Hołubowicz, który niejedną cenną pracę ogłosił w *Misjach katolickich*, wydał obecnie pomienione wyżej dziełko jako przedruk z artykułu w *Misjach katol.* ogłoszonego, w którem przedstawia rozległą działalność apostolską po różnych krajach i częściach świata synów ś. Franciszka z Asyżu, oo. Bernardynów i Reformatów, a w końcu podaje spis czasopism, wydawanych w różnych językach przez te zakony, wykaz sumaryczny zakonników ś. Franciszka i spis prowincji. Autor osnuwszy swą pracę na podstawie aktów i dokumentów zakonnych, a głównie *Acta ordinis minorum*, oraz na *Rocznikach rozkrzewienia wiary*, należny oddaje hołd gorliwości apostolskiej i poświęceniu synów ś. Franciszka, *X. X.*

— *Ś. Alfonsa Liguorego biskupa i doktora Kościoła o modlitwie jako środku otrzymania wszelkich łask etc. etc.* tłómaczenie o. *Prokopa* Kapucyna, wydanie drugie. Warszawa, 1 vol. 8° min. str. 190.

Piękna ta książeczka zaleca się szczególniej tem, że budzi nadzieję w sercu grzesznika, dowodząc tekstami Pisma św., że i jego modlitwa nie będzie daremną, byleby ją zanosił sercem skruszonem i upokorzonem.

— *Czem jest Marja czyli zbiór tajemnic, przywilejów, łask, cudów i uwielbień Przenajśw. Bogarodzicy według dni roku ułożony.* Motto **Quae est ista.** Kraków druk Wł. L. Anczyca i S-ki 1885 zeszytów ośm str. XXVII 345 in 8°.

Pobożny anonim, którego pracę pochwalił o. Prokop w dołączonej przedmowie „do autora“, wylicza następujące powody, które go skłoniły do podjęcia tego zadania. Najprzód tedy, żeby dać poznać dzisiejszemu światu, czem jest N. Panna; dalej żeby Jej złożyć hołd należny; żeby wynagrodzić czynione Jej zniewagi a wiernych pobudzić do wzywania naszej Orędowniczki, w końcu żeby uczcić 19 wiekową rocznicę Niepokalanego Poczęcia i narodzenia Marji Panny. Mamy przed sobą ośm zeszytów, tj. wstępny i siedm następnych, z których każdy przeznaczony na jeden dzień miesiąca (jak niniejsze *stycznia*). Autor podjął rzeczywiście nader mozolną, choć zresztą czysto kompilacyjną pracę w zebraniu setek tekstów Pisma i Ojców św. faktów cudownych, aktów strzelistych itp. opatrzonych numerami dla łatwiejszego orjentowania się.

Co do wartości wewnętrznej, zapewne praca ta przydać się będzie mogła kaznodziejom, szukającym odpowiednich tekstów do kazań i nauk o Matce Boskiej, spowiednikom, zwłaszcza w zgromadzeniach naukowych żeńskich, którzy odpowiednio wybranemi szczegółami karmić będą mogli dusze powierzone ich kierunkowi, wreszcie osobom, które mają

pasterza niezrównanego opiekuna — a ile zrobił dla nędzy i niedoli, to już chyba tylko Aniołowie w niebie spisali. Niezmordowany, ciągle objeżdża swoją dyecezyę, a nie ma parafii, któraby przynajmniej t r z y r a z y już nie miała szczęścia widzieć go u siebie. A wszędzie — i z kazalnicy i w konfesyonale sieje słowo Boże, wszędzie pełen miłości i roztropnej pobłażliwości.

Corocznie z synowską miłością jedzie do Stolicy Apostolskiej złożyć hołd Namiestnikowi Chrystusa, i przynieść dla dyecezyan Apostolskie błogosławieństwo. Miłował go też Pius IX., a Leon XIII. ceni go wysoko. Za światowemi godnościami nigdy ks. Zwerger nie ubiegał się, ale mimo to hojnie nań spływała monarsza łaska. W kole p. t. Episkopatu austryackiego wybitne jubilat zajmuje stanowisko, a słowo jego w biskupich konferencyach zawsze ciężko waży na szali. Więc też w dniu jubileuszu zaszczycił go Ojciec św. Leon XIII. pismem odręcznem, toż samo uczynił i Naj. Pan. Również cały Episkopat pospieszył z życzeniami, a metropolita Solnogrodu, Biskupi z Brixen, Lublany, Celowca, Marburga i Lincu osobiście się stawili na uroczystość jubileuszową do Gracu, by razem z Klerem i wiernymi, z całej dyecezyi zgromadzonymi, prosić Pana o najdłuższe życie dla zasłużonego jubilata.

Wybór Arcybiskupa ołomunieckiego.

W dn. 8. b. m. odbył się w Ołomuńcu wybor nowego Arcyb., w miejsce zmarłego przed kilku miesiącami śp. kard. hr. Fürstenberga. Rezultat wyboru zgotował nadzwyczajną niespodziankę. Z razu pomiędzy kandydatami wymieniały dzienniki polityczne, więcej dla senzacyi, niż dla prawdopodobieństwa, arcyks. Eugeniusza, który jednak dotąd nie otrzymał święceń kapłańskich. Później zdawało się, że wybór chwieje się pomiędzy biskupem-sufraganem hr. Belrupt-Tissac, a prałatami dr. Hanelem i Holle, oraz hr. A. Potulickim. Tymczasem wybór padł na najmłodszego z kanoników, urodzonego w r. 1845, kanclerza arcybiskupiego, ks. dr. Teodora Kohna. Pierwszy to od czasu arcybiskupa Marka Kühna (1553—1563), zatem od więcej niż 300 lat — Arcybiskup stanu mieszczańskiego, który zasiądzie na stolicy ołomunieckiej. Do nie dawna kanonikiem tamtejszej Kapituły mógł zostać tylko szlachcic starej daty. Dopiero od 10 lat bywają tam mianowani kanonicy stanu mieszczańskiego, którzy jednak dotąd znajdują się w mniejszości.

Wybór odbył się z zwykłą okazałością. W niedzielę d. 6. b. m., jako zastępca cesarza zawitał do Ołomuńca minister oświecenia bar. Gautsch v. Frankenthurm, przyjmowany wystrzałami armatniemi. Na dworcu oczekiwał go dziekan Kapituły ks. Holle, i kompania honorowa. W 6-konnej karecie minister odjechał do pałacu naczelnika okręgowego, gdzie mu się przedstawili naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Następnie minister odjechał do rezydencyi arcybiskupiej, gdzie zamieszkał. O godz. 6 odbył się tam obiad na cześć ministra.

W przededniu wyboru rano o godz. $10^1/_2$ członkowie Kapituły zebrali się w wielkiej sali rezydencyi, gdzie bar. Gautsch wręczył dziekanowi Kapituły cesarskie *credentiale*. Po południu minister każdemu z kanoników wręczył reskrypta cesarskie w jego pomieszkaniu.

W dniu wyboru rano odbyła się w katedrze Msza św., w czasie której kanonicy przystąpili do Komunii św. Minister Gautsch, jako zastępca cesarza, stał pod baldachimem, ustawionym przy prawej stronie wielkiego ołtarza. Po Mszy św. minister udał się do pałacu dziekana Kapituły, gdzie kanonicy zebrali się w kaplicy celem wyboru. Z 16 kanoników, 14 stanęło osobiście; dwaj, złożeni chorobą, hr. Poetting i bar. Ehrenburg przysłali swe głosy na piśmie. W drugiem głosowaniu wybrany arcybiskupem ks. Kohn, co głównie dla tego nastąpiło, że przy pierwszem głosowaniu wota nadzwyczajnie się rozstrzeliły. Z czego pokazało się także, że ks. kanonik Potulicki miał bardzo małe widoki wyboru na stolicę arcybiskupią Ołomuńca.

Następnie wprowadzono komisarza cesarskiego, który, uwiadomiony o wyborze, wysłał natychmiast depeszę do cesarza, po czem notaryusz wyboru obwieścił rezultat tegoż najprzód z ambony, potem przed bramą katedry. Wreszcie odśpiewano „*Te Deum laudamus*“, poczem minister z Arcybiskupem odjechał do jego rezydencyi. Podczas wyboru na placu przed katedrą stało wojsko i gwardya miejska, w kościele wojsko tworzyło szpaler. Po dokonanym wyborze, zagrzmiały 24 wystrzały armatnie. Zresztą obecność komisarza cesarskiego przy wyborze Arcybiskupa jest rzeczą tylko ceremonialną. Komisarz cesarski nie wpływa wcale na wybór, mianowicie nie zaleca żadnego kandydata. Zdarza się wprawdzie czasem, że komisarz cesarski odradza od wyboru pewnego kandydata, jak to działo się przy przedostatnim wyborze, ale nigdy nie desygnuje kandydata rządowego. Kanonicy, całkiem niezależni od rządu, zresztą wyposażeni książęcemi dochodami, przy wyborze Arcybiskupa posiadają zupełną samodzielność. Jakoż cesarz osobiście życzył sobie podobno wyboru 75-letniego starca biskupa hr. Belrupta.

W pierwszem głosowaniu chwiała się szala pomiędzy hr. Belruptem, o którym wiedziano, że posiada sympatyę cesarza, ale któremu widocznie zaszkodził podeszły wiek (75 lat), hr. Potulickim i kanonikiem Hanelem, kandydatem Czechów. Dopiero w drugiem głosowaniu przeszedł kanonik Kohn.

* * *

Ks. Teodor Kohn urodził się w r. 1845 — jest zatem w sile wieku — w Brzeźnicy na Morawii z rodziny, pochodzącej z żydowstwa. Dziadek jego jeszcze był żydem. Ojciec jego posiada małą realność, matka nosi imię Weroniki. Gimnazyum ukończył w Kromieryżu, gdzie też w r. 1867 zdał egzamin dojrzałości z bardzo dobrym postępem. Przyjęty do seminaryum duchownego w Ołomuńcu, oddał się z całym zapałem nauce teologii, oraz studyom literackim i lingwistycznym. W r. 1871 otrzymał święcenia kapłańskie, i posłany został do bardzo trudnej parytetycznej stacyi duszpasterskiej, Wsetin. Tutaj, mimo olbrzymiej pracy przy parafii i w szkole, postanowił przygotować się do doktoratu teologii, i złożył tymczasem egzamin na katechetę przy szkołach średnich. Rok jednak pełnił tylko obowiązki katechety przy gimnazyum Freiberg. Ztąd powołał go ś. p. ks. kard. Fürstenberg (r. 1874) na swego ceremoniarza, a jako taki, mając wiele wolnego czasu, poświęcił go studyom, i już w r. 1875 uzyskał doktorat w teologii. Jak wielkie usługi oddawał swemu Arcypasterzowi, poznać łatwo ztąd, że już w tym samym roku został auditorem konsystoryalnym, w rok później radcą Konsystorza, w r. 1879 papieskim szambelanem, a w r. 1880 książęco-arcybiskupim radcą i asesorem Konsystorza. Jego ulubionem studyum w ciągu swego kapłaństwa było prawo kanoniczne, o czem najpiękniejsze świadectwo składają wyborne jego prelekcye akademickie, jak nie mniej w różnych pismach fachowych kościelnych zamieszczane artykuły i studya (np. w „*Archiv für's kath. Kirchenrecht*“, lub w *Pastyr duchovni*, „*Casopis kat. duch.*“ itp. Te jego naukowe traktaty zwróciły też na niego uwagę ministerstwa wyznań i oświaty, skutkiem czego w r. 1882, bez rozpisania nawet konkursu, został zamianowany zwyczajnym profesorem prawa kanonicznego i dogmatyki fundamentalnej przy teologicznym fakultecie w Ołomuńcu. Dla słuchaczów swych był nie tylko znakomitym nauczycielem, ale także uprzejmym przyjacielem. Również obfity zbiór dyecezalnych przepisów powołał napowrót do zastosowania. Nic dziwnego, że ś. p. Kardynał, gdy w r. 1883, z okazyi swej wizytacyi kanonicznej ciężko zachorował, nie kogo innego do zarządu wielką archidyecezyą powołał, tylko profesora dra Kohna, którego tym celem (8. czerwca) tegoż roku swym kanclerzem zamianował. Jako kanclerz, rozwinął ks. Kohn podziwienia godną sprężystość, energię i stanowczość, pracując od wczesnego ranku do późnej nocy nad szybkiem załatwianiem referatów, tak że żadne za niego sprawy nigdy nie zalegały. Ta praca, bez wytchnienia niemal, znalazła uznanie; w r. 1887 został nierezydencyonalnym kanonikiem, ale dopiero w b. r. zajął przysługujące swej godności mieszkanie, zkąd obecnie wyniesiony został na arcybiskupią stolicę.

* * *

Jego wybór zadziwił tak jego samego, jak i całą ludność Ołomuńca. W dniu wyboru jeszcze oczekiwano elekcyi

TYGODNIK KATOLICKI

Przedpłata „Tygodnika“
W Galicyi: roczna . 5 zł. 50 ct.
półroczna 3 „ — „
kwartalna 1 „ 60 „
za granicą: do Niemiec 11 mar.
do Francyi, Włoch, Turcyi 14 fran.
do Ameryki . . . . . 3 dolr.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM

ORGAN DUCHOWIEŃSTWA.

Wychodzi w piątek.

Redakcya Administracya i Ekspedycya ul. Pańska l. 2.
Prenum. i reklamacye przesyłać należy do Admin. ul. Pańska l. 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

Rok II. We Lwowie dnia 18. listopada 1892. Nr. 46.

25-letni jubileusz księcia biskupa Jana Zwergera
w Gracu.

Zajęci sprawami, bliżej nas dotykającemi, nie mogliśmy dotąd wspomnieć o jubileuszu 25-letnim biskupa sekawskiego ks. dra Jana Zwergera, a przecież obchodowi temu z wielorakich przyczyn także w piśmie naszem należy się obszerniejsza wzmianka. Dość nadmienić, że książe biskup Zwerger należy do najwybitniejszych Książąt Kościoła w monarchii, którego prace, głos i przykład daleko poza granice własnej dyecezyi wychodzą, a wszędzie zbawienny wpływ wywierają.

Dzień tego jubileuszu, przypadający na 13. października, na doroczną uroczystość św. Edwarda króla, świętym był w pierwszej linii dla dyecezyi sekawskiej, która szczęśliwą się mieni, posiadając w biskupie swym pasterza wielkiego ducha i wielkiej energii. Szczere też modły płynęły w dniu jubileusz. z całej dyecezyi do Boga o zachowanie jak najdłuższe, tak drogiego wszystkim, życia. Lecz oto krótka biografia i wiązanka zasług ks. Zwergera, które lepiej, niż najwymowniejsze słowa, dadzą bliżej poznać znakomitą postać księcia Biskupa Gracu.

Urodzony w r. 1824 w Altrei w Tyrolu, pierwsze nauki pobierał od miejscowego proboszcza, który pierwszy w chłopięciu odkrył znakomite zdolności, i poznał, że do wyższych on celów przeznaczony, niż paść owce po alpejskich halach. Dalsze studya odbywał w Innsbrucku, Brixen i Trydencie, a wszędzie celował pilnością

Z żalem więc żegnano go, gdy po śmierci biskupa Ottokara hr. Attems powołany został na biskupią stolicę w Seckau w r. 1867. Dn. 13. października odbyła się konsekracya jego w Solnogrodzie, a 10. listopada wszedł uroczyście nowy biskup do swej katedry w Gracu. W pierwszym liście pasterskim do wiernych, złożył biskup Zwerger ślub: „Obowiązkom moim względem was poświęcę wszystkie życia mego godziny, wszystkie serca uczucia“ — i temu ślubowi wierny pozostał do dziś dnia. Częste wizytacye kanoniczne dyecezyi pozwoliły mu wnet poznać potrzeby swych owieczek, a lud odczuł w nim prawdziwego pasterza. Listy jego pasterskie, w których podnosi głos nieustraszony, pełne logiki przekonywującej i najszlachetniejszej tendencyi, zyskały mu rozgłos niepośledni. Wśród walki, która z zajadłością przeciw Kościołowi katolickiemu wiodła publicystyka liberalna, zwłaszcza w pierwszym dziesiątku jego rządów — stał Biskup niby skała niewzruszony, a głos jego nie zamilkł ani na chwilę. Piękne więc owoce wydać musiały w dyecezyi rządy biskupa Zwergera.

Katolicka prasa, silnie przez Arcypasterza wspierana, dla poparcia której założył osobny, t. zw. *Pressverein*, urosła wnet w potęgę, i działa dotąd skutecznie na opinię, a działalność ta ujawnia się przy wyborach, które zwykle wypadają w myśl dyrektywy, wychodzącej z książęco-biskupiego pałacu. Konferencye św. Wincentego siecią gęstą objęły dyecezyę, niosąc w licznych zakładach i instytucyach pomoc nędzy i ubóstwu. Powołany przezeń do życia chrześciański „Kunstverein“, wielkie położył zasługi około ozdoby Domów Bożych. Wystarczy wymienić, że w czasie swego pasterstwa, ks. Zwerger 15 konsekrował kościołów, 53 ołtarzy głównych i 50 bocznych. Dla świata rzemieślniczego powołał do życia stowarzyszenie katolickiej czeladzi i majstrów; jemu też zawdzięcza początek swój budowa kościoła i taniej kuchni dla robotników w Algersdorf.

Dwa wiece katolickie (1869 i 1891), zainicyowane przez Arcypasterza, zapaliły umysły do nowego życia chrześciańskiego na polu religijnem, społecznem i politycznem — a liczne misye, w liczbie **564**, błogie wydały owoce, lud w wierze utwierdzając. Aby Kler i wiernych silniej do Najsł. Serca Zbawiciela przykuć, poświęcił Biskup już w r. 1869 całą dyecezyę dwom Najśw. Sercom Jezusa i Maryi, a widomym znakiem tego poświęcenia jest arcywspaniała świątynia Serca Jezusowego, nowo wybudowana w Gracu — dzieło Biskupa.

Rekolekcye kapłańskie, małe seminaryum, które za rządów biskupa Zwergera w dwójnasób się rozszerzyło, zakony i klasztory, znajdowały w osobie swego Arcy-

hr. Belrupta, którą za pewną niemal uważano. Podczas gdy inni kanonicy w wspaniałych karocach jechali na wybór do katedry, ks. Kohn przybył tam piechotą, i powołany został na skrutatora wyboru. Przy pierwszem głosowaniu nikt nie przeczuwał, że ostatecznie wybór padnie na ks. Kohna. Wyborem swym tak Elekt był wzruszony, że musiano go prowadzić za ręce na tron, dla nowo obranego Arcybiskupa pzzygotowany. Po ogłoszeniu wyboru z ambony i przed bramą tumu, zgromadzona publiczność wydała nieopisane objawy radości, że po długiej przerwie znowu syn mieszczański wstępuje na stolicę arcybiskupią. Kapituła katedralna, jak i obecny minister złożyli życzenia zaraz w katedrze Elektowi, poczem odśpiewano „*Te Deum*“. Wśród bicia dzwonów we wszystkich kościołach, udał się nowy Książe-Arcybiskup do rezydencyi arcybiskupiej, gdzie mu najprzód życzenie złożyła Rada miasta. Ks. Arcybiskup odpowiedział na to życzenie, że zawsze jego usilnem staraniem będzie zostawać w najlepszem porozumieniu z Radą miejską. Zauważył zarazem, że wyboru swego nigdy się nie spodziewał, i że jest świadom ciężkiej odpowiedzialności, którą nań nowy urząd nakłada, i że nie wie, czy siły jego zadaniu podołają, które przed nim, niewygasłej pamięci kard. Fürstenberg wypełniał.

„Wiadomości Katol." r. 1889 n. 14

393

Opętanie szatańskie*).

Trzeci rodzaj lotu ekstatycznego, którym jest *porwanie* tak zwane *szatańskie*, pochodzi od złego ducha, mającego moc nie tylko nad temi ludźmi, co się mu z duszą i ciałem oddali, lub nad któremi on, za przyzwoleniem Bożem, ma moc, objawiającą się w t. zw. opętaniu, ale nieraz i nad świętemi i najświętszemi osobami, rozumie się także za wolą Boga. To bowiem, co czytamy w Ewangelii ś. o Chrystusie Panu, że Go szatan zaprowadził z pustyni do miasta i postawił na ganku świątyni, i że potem po odparciu jego pokusy, przeniósł Go znowu na wysoką górę, nie trzeba brać, jak chcą racyonaliści, za jakieś symboliczne przedstawienie wewnętrznej pokusy, ale tak jak tłumaczą Ojcowie Kościoła, t.j. że szatan, za przyzwoleniem rozumie się samego Zbawcy, porwał Go i przenosił w powietrzu z miejsca na miejsce. Również i bujanie w powietrzu Szymona Czarnoksiężnika, nie było niczem [illegible]em, tylko porwaniem szatańskiem.

Mistycy chrześciańscy pragnęli już nie raz zbadać tę sprawę i pojąć sposób, w jaki szatan może podnosić ciało człowieka w powietrze. Badali tę kwestyą w różny sposób, atoli ich badania subtelne, nie wiele nas tu obchodzić mogą, my tylko konstatujemy fakt, że szatan może to uczynić, a twierdzenie to opieramy przedewszystkiem na *opętanych*, wspominanych w Piśmie św. Ale chcąc dowieść pierwszego zdania, i oprzeć je na drugiem, trzeba przedtem dowieść prawdziwości drugiego, t.j. że opętani ci istotnie istnieli, a dla tego tak postępować musimy, bo szkoła racyonalistów uważa opętanie, nie za działanie złego ducha, ale za skutek różnych chorób cielesnych i umysłowych, lub za wynik hypnotyzmu. Nie chcąc zbyt szeroko rozwodzić się nad tą kwestyą, dowiedzmy się o najważniejszych jej częściach, mianowicie: *a*) co to jest opętanie? czyli jakich ludzi nazywamy opętanymi? *b*) czy istnieje lub czy przynajmniej istniało tego rodzaju zjawisko, a tem samem czy ono jest możliwem? *c*) jakie są zarzuty przeciwników i jakie na nie odpowiedzi?

Na pierwsze pytanie, t. j. kogo nazywamy opętanym, odpowiadają nam teolodzy katoliccy, że są to ludzie, których zły duch tak opanywuje, że ciała ich bierze pod swą zupełną władzę; porusza przeto niemi, dręczy je i trapi w przeróżny sposób, mniej lub więcej, stosownie do pozwolenia udzielonego mu na to przez Boga [1]). Że takie zjawisko opętania zdarzać się może, przekonywuje nas o tem przedewszystkiem Pismo ś. Star. i Now. Zakonu, a w części także i starożytni pogańscy pisarze. — Przytaczać tu wszystkie pojedyncze fakta, chcąc odpowiedzieć na drugie pytanie, t. j. czy to zjawisko istniało, nie ma potrzeby, gdyż i racyonaliści w ogólności nie zaprzeczają im istnienia, tylko starają się wytłumaczyć je właściwym sobie sposobem, wykluczającym wszelkie działanie złego ducha, by przez to obedrzeć Chrystusa Pana z Jego cudownej mocy i władzy nad szatanem, objawiającej się w uzdrawianiu opętanych, by dalej, zaprzeczywszy istnienia prawdziwie opętanych, dojść drogą tej negacyi do bluźnierczej konkluzyi: „nie masz szatana, a to co o nim naucza Kościół katolicki, jest zabobonem."

Aby pokazać jak błędną jest ta konkluzya, wykażemy najpierw, że błędne są przesłanki, z których ona wychodzi, gdyż słowa Pisma św., odnoszące się do opętanych, nie oznaczają, jak chcą racyonaliści, ludzi chorych cieleśnie lub umysłowo, ale istotnie opanowanych przez złego ducha.

*) Ciąg dalszy rozprawy: *Magnetyzm t. zw. zwierzęcy, czyli Hypnotyzm* (Patrz „Wiadom. katol." r. z.).

[1]) Perrone: Praelect. Theol. t. V.

Przeciwnicy nasi przytaczają między innemi na poparcie swego zdania historyą o młodzieńcu, o którym pisze Marek św. [2]), że tenże, przywiedziony do Chrystusa P., skoro go ujrzał, przewrócił się na ziemię i począł się ślinić, z czego się pokazuje, że podlegał napadom epilepsyi. Inni znowu opętani, o których wspominają Mateusz ś.[3]) i Łukasz ś. [4]), byli obłąkanymi, gdyż chodzili nago, mieszkali w grobach, krzyczeli i napastywali przechodniów i targali więzy, któremi ich wiązano, a to wszystko jest znakiem obłąkania, a nie jakiegoś opanowania przez szatana. Byli również między niemi i tacy, którzy zachowywali się tak samo, jak zachowywać się zwykli melancholicy, lunatycy i hypnotycy, nie można przeto — mówią dalej racyonaliści — mieć żadnego pewnego znaku, po którymby można odróżnić prawdziwie opętanych, jeżeliby tacy, przypuściwszy, istnieli, od tych, którym wskutek rozbudzonej fantazyi wydaje się, jakoby ich szatan opętał. Jeżeli zaś Chrystus Pan i jego uczniowie przemawiali do szatana, pytali się go o imię i rozkazywali wyjść, to nie dla tego tak czynili, jakoby istotnie wypędzali szatana, al[illegible] że chcieli się zastósować do powszechnej opinii ludu, [illegible]y w owym czasie wiele słabości przypisywał szatanowi, nie znając ich naturalnej przyczyny. Dalej, sprzeciwia się to Dobroci i Opatrzności Boga, by Tenże dozwalał trapić słabsze istoty, jakiemi są ludzie, a wreszcie nie możebną jest rzeczą, by szatan opętał człowieka, bo wówczas w jednej i tej samej osobie znalazłyby się dwa czynniki, t. j. dusza człowieka i duch zły, które to czynniki różniąc się ciągle między sobą zapatrywaniem i chęciami, staczałyby z sobą nieustanną walkę, jedno i drugie ciągnęłoby ciało takiego człowieka na swoją stronę, wskutek czego ciało to nie mogłoby nawet egzystować, i nastąpićby musiała rychła śmierć, czego atoli nie widać u opętanych, a więc — tak kończą przeciwnicy — nie było za czasów Chrystusa Pana prawdziwie opętanych ani dziś być mogą, a słowa Pisma ś. oznaczają tylko nieprawidłowy stan umysłu i ciała.

Że te przesłanki są fałszywe, okaże następujące rozumowanie, które jest zarazem odpowiedzią na nie. I tak: błędnem jest przypuszczenie racyonalistów, gdyż tak nazwać trzeba ich zdanie niczem nie poparte, że owi opętani byli tylko epileptykami, hypochondrykami lub obłąkanemi. Odwoływanie się na owego młodzieńca, o którym wspomina św. Marek [5]), na nic się nie przyda, gdyż najpierw zachowanie się jego nie da się zastósować do wszystkich opętanych, o jakich wspomina Pismo św., a powtóre możebną jest przecież rzeczą, że szatan sprowadził ową chorobę, wszakże i to może on uczynić za przyzwoleniem Bożem, jak świadczy historya o cierpiącym Jobie. Nie mniej i obłąkanie ich, jeżeli, pr[illegible]ściwszy, istotnie zachodziło, mogło być także dziełem [illegible], ale nie naturalnem tylko, gdyż temu sprzeciwia się zachowanie się wobec nich Chrystusa P. i sposób wyrażania się Ewangelistów, a nadto i inne okoliczności towarzyszące tym zjawiskom. Czyż bowiem podobna n.p. przypuścić, by owi opętani, nie będąc takimi w istocie ale tylko waryatami, mogli rozrywać łańcuchy, któremi ich wiązano, lub co dziwniejsza, przestraszyć tysiączną trzodę chlewną tak, by ta z gwałtownym pędem wpadła do morza i utopila się? Prawdą jest poniekąd, że niektórzy z nich zachowywali się przynajmniej częściowo podobnie jak epileptycy, hypochondrycy, lunatycy lub hypnotycy, ale z tego nie wynika jeszcze, by nie było żadnego znaku pewnego, po którymby można odróżnić prawdziwie opętanego od takiego, któremu się uroiło, że go szatan opętał; owszem są znaki, są objawy, które nigdy, a przynajmniej rzadko, się pojawiają naraz i w jednym i tym samym czasie, w wyżej wspomnianych słabościach, ale znajdują się tylko u opętanych, n. p. jeżeli długo potrafią mówić obcemi językami i to rozumie się biegle i płynnie; jeżeli objawiają siły, przechodzące potęgę natury, jeżeli latają w powietrzu itp. [6]).

U epileptyków, hypochondryków i hypnotyków, można, co prawda, spotkać się nieraz z temi zjawiskami, ale nie trzeba tu tej uwagi pominąć, że u tych nie dochodzą one nigdy do tego stopnia rozwoju i dokładnej wyrazistości, jak u opętanych, a jeżeli dochodzą, to znakiem jest, że tam prócz naturalnej choroby działa także zły duch, co nie jest wcale niemożliwem [7]), chociaż i tu trzeba być ostrożnym. Dla tego w sądzeniu, czy kto jest rzeczywiście opętanym nie wystarczy jeden tylko znak, ale kilka razem wziętych, gdyż wtedy mogą one dać przynajmniej pewność moralną [8]).

Nie można także zgodzić się na to przypuszczenie, że Chrystus P. i Jego uczniowie w postępowaniu swem względem opętanych stósowali się do powszechnej wiary ludu, który w braku znajomości przyczyny choroby, przypisywał takową złemu duchowi, gdyż przeciwko pierwszemu, przemawia sam rozum, a przeciwko drugiemu świadectwo historyczne żydowskiego pisarza i świadka naocznego. Postępowanie Chrystusa Pana było tego rodzaju, że wyklucza wszelkie nawet podejrzenie zastósowania się do błędnego mniemania ludu, przypuściwszy, że ono istniało. Zaiste, jeżeli Zbawiciel rozkazywał złym duchom, jeżeli w obec tysiącznej rzeczy pytał się ich o imię, jeżeli wreszcie dał Apostołom władzę wypędzania czarta, to wynika z tego że prawdziwi opętani rzeczywiście istnieli, czyli że owi ludzie, których Ewangeliści nazywają opętanymi, musieli być takimi, gdyż uznając Chrystusa P. za Boga, nie mogącego ani siebie ani drugich oszukiwać, nie podobna przypuścić, by Tenże chciał utrzymywać lud w błędzie i drwić sobie z uczniów, obiecując im dać władzę wypędzania czarta, gdyby opętanych nie było, tem bardziej, że i wówczas lud umiał rozróżniać opętanych od chorych zwyczajnych, co się znowu pokazuje z świadectwa żydowskiego historyka [9]) Flawiusza, który pisząc o pewnym exorcyście Eleazarze, imieniem, powiada, że tenże wobec cesarza Wespazyana, wobec jego synów, urzędników i dworzan wypędzał czarta. Nie wchodzimy w to, czy ów Eleazar miał rzeczywiście tę moc, dość że ta wiadomość zbija przypuszczenie racyonalistów, jakoby ówcześni żydzi mieli za opętanych ludzi słabych, bo Flawiusz był świadkiem naocznym, współczesnym, i jako taki pisze o opętaniu jako o rzeczy powszechnie znanej, podając nadto znaki, po których poznawano, czy kto był rzeczywiście opętanym. Mianowicie powinien był w tym wypadku zły duch wywrócić kubek napełniony wodą, itp., co dowodzi, że umiano także odróżniać opętanych od chorych zwyczajnych, co także potwierdzają i Ewangeliści, bo opisując uleczenia z przeróżnych słabości dokonywane przez Chrystusa Pana, wyraźnie odróżniają je od wypędzania szatana.

Na dowód tego mogą posłużyć między innemi następujące wyrażenia się ś. Ewangelistów: ś. Marek w rozdz. I pisze, że gdy Zbawiciel bawił w Galilei, przynosili do niego wszystkie, którzy się źle mieli i opętane", które to słowa: „i opętane", pokazują, że umiano chorych zwykłych odróżniać od opętanych, w przeciwnym bowiem razie wystarczyłoby powiedzieć: „przynosili wszystkich opętanych." — Św. Łukasz, w rozdz. II w. 18, pisze znowu tak: „Którzy byli przyszli, aby go słuchali i byli uzdrowieni od niemocy

[2]) IX — 18 — 19. — [3]) VIII — 28. — [4]) VHI — 27. — [5]) IX — 18 — 19.

[6]) vid. Ritual. Rom. De exorcism. — [7]) Perrone; Praei. Theol. t. V. p. 45. — [8]) Tamże.

swoich. I którzy nagabani byli od duchów nieczystych, uzdrawiani byli". Tu znowu widzimy, że Ewangelista mówi o chorych w zwykłem słowa znaczeniu wziętych, i o opętanych, jako o ludziach, nie liczących się do chorych zwyczajnych. Ten sposób wyrażania się Ewangelistów, jako też świadectwo Flawiusza a przedewszystkiem Boży charakter Zbawiciela, udowadniają i przekonywują nas, że za czasów Chrystusa Pana istnieli prawdziwi opętani i istnieć mogli, bo to wypływa z pierwszego, jakkolwiek racyonaliści chcą i tę możliwość poddać pod wątpliwość, mówiąc, że opętanie sprzeciwia się Bożej Dobroci i naszej naturze, atoli próżna ich o to obawa, gdyż nie zachodzi tu ani pierwsze ani drugie.

Nie zachodzi pierwsze, t. j. jakoby opętanie sprzeciwiało się Bożej Opatrzności i Dobroci, gdyż 1) jak wykazaliśmy, istniało ono rzeczywiście, 2) Bóg może pozwolić szatanowi, by tenże szkodził człowiekowi w dobrach jego doczesnych, by go kusił lub dręczył jego ciało, to bowiem nie jest niezgodnem z Jego Dobrocią dla tego, że człowiek taki poddany z woli Bożej pod moc szatana, jest albo grzesznikiem albo sprawiedliwym. Jeżeli jest grzesznikiem, to któż odmówi Bogu prawa karania go, jeżeli się Mu podoba tym, a nie innym sposobem? — a jeżeli sprawiedliwym, to i wtedy Bóg jest dobrym, gdyż pozwalając, aby szatan dręczył sprawiedliwego, nie czyni tego w innym celu, tylko aby mu dać sposobność do zasługi i do większej nagrody za cierpliwość i poddanie się Jego najśw. woli, jakto się pokazuje z historyi biblijnej o cierpiącym Jobie.

Nie zachodzi tu także niezgodność z naszą naturą, bo chociaż w opętaniu działają na ciało człowieka dwa czynniki o przeciwnych wręcz dążnościach, t.j. dusza własna i duch zły, to jednak wpływ ich nie przyprawia i nie przyprawiał opętanych o zgubę, t.j o śmierć, gdyż opętani ewangeliczni nie ginęli w chwili, kiedy ich szatan opętał, ale żyli przez dłuższy czas. Zresztą, gdyby to było prawdą, że człowiek wystawiony na działanie dwóch przeciwnych sobie czynników duchowych, nie mógłby wcale istnieć, to dziś nie byłoby na świecie ani jednego człowieka, codziennie i bowiem każdy z nas doświadcza, że go jakiś jeden czynnik duchowy ciągnie do dobrego, a drugi do złego, a przecież mimo to nie giniemy zaraz, a więc i opętanie było możebnem i jest możebnem dzisiaj, gdyż ani nasza natura nic się pod tym względem nie zmieniła, ani Dobroć Boża na tem nic nie traci, ani wreszcie zły duch nie postradał mocy działania na człowieka i szkodzenia mu, jeżeli Bóg na to zezwoli.

Może więc szatan owładnąć ciałem człowieka, może je tem samem podnieść w powietrze, i sprawić zjawisko podobne do ekstatycznego lotu, spostrzeganego u Świętych, czyli krótko mówiąc — *porwanie szatańskie* jest zupełnie możliwem.

Atoli przy badaniu tego rodzaju zjawiska, trzeba być bardzo ostrożnym, by go nie przypisywać natychmiast szatanowi, jeżeli są poszlaki choroby, z których ono powstać może, lub jeżeli przytem nie ma znaków wyżej wspomnianych. Nadto należy się także i tego strzedz, by nie wpaść w drugą ostateczność, i każdy lot ekstatyczny uważać za nadprzyrodzony, będący wynikiem Łaski Bożej, gdyż lot ekstatyczny i w ogóle zachwycenie wówczas tylko można uważać za skutek Łaski i za znak świątobliwego życia, jeżeli, jak mówi papież Benedykt XIV[10]), osoba, na której pokazują się te zjawiska, odznacza się istotnie heroicznemi cnotami. W końcu, wielkie tu także powinna mieć znaczenie ta zasada, że „nieprawidłowy stan zdrowia świadczy przeciw prawdziwości zachwyceń, albo je przynajmniej czyni podejrzanemi [11]).

Na tem kończymy rzecz o cudach i pokrewnych im niektórych zjawiskach nadprzyrodzonych, przechodząc do w ścisłym z niemi zostającej związku, kwestyi p r o r o c t w i stosunku tychże do hypnotyzmu. *C. d. n.*

[9]) Tamże p. 38. — [10]) De Can. Sanct. l. III.

[11]) Amort: De Revelation. Visionibus etc. C. III.

Kwestye państwowo-kościelne.

1) **Skarga na katechetę.** — Przed sądem obwodowym w Meidlingu, oskarzyli rodzice pewnej dziewczynki katechetę szkoły, do której ta uczęszczała, że tenże nie litościwie obchodzi się z ich 12-letniem dzieckiem, targając je za włosy i bijąc linią po rękach. Skargę tę oparli na zeznaniu tejże swej córki, która przybywszy ze szkoły do domu, z płaczem żaliła się na złe obchodzenie się z nią ks. katechety. Wskutek tego otrzymał ów katecheta, jak donosi „Vaterland" wezwanie, by się stawił przed sądem, jako przestępca §. 420 praw państw. Przy rozprawie okazało się, że zeznanie uczennicy było fałszywe i kłamliwe, a cała skarga pochodziła z ni[illegible]awiści ku katechecie, który skarcił ową uczennicę za to[illegible] chodziła z rodzicami na bal. W skutek tego, sąd uniewinnił katechetę, dał mu nawet pochwałę za jego całkiem słuszne postępowanie, a owym rodzicom polecił, by na przyszłość byli oględniejszemi i nie zaraz wierzyli żalom swej córeczki.

2) **Które budynki parafialne, wolne są od podatku?** — Trybunał administr. (*d. 24 marca 1888*) wydał w tym względzie następujące określenie: Od podatku wolne są: 1) te budynki, w których proboszcz ma swe urzędowe mieszkanie, 2) wolne także od podatku są: budynki przeznaczone dla celów duszpasterskich, w których znajdują się mieszkania kooperatorów, 3) Budynki zaś, które się nie znajdują w obrębie probostwa i w których mieszkają inni pomocnicy duchowni nie są wolne od podatku, 4) Mieszkanie kościelnego jest tylko wówczas wolne od podatku domowego, jeżeli policzone jest pomiędzy budynki parafialne i nie pobiera się z niego czynszu.

BIBLIOGRAFIA.

1) **Kartka z dziejów Kościoła katol. w Polsce rosyjskiej** — opisał według źródeł wiarogodnych X. Y. Z.— „*II. Biskupstwo wileńskie*". Kraków, 1889. Cena 2 zł. — Przed rokiem wydał ten sam autor (który swe nazwisko, z łatwych do pojęcia powodów ukrywać musi), tom I „Karty dziejów Kościoła" — p. t. „Biskupstwo Mińskie". Cały nakład (500 egz.) rozebrano w kilku tygodniach. Zachęcony tem autor, pośpieszył z publikacyą tomu II i opisał nam „Biskupstwo wileńskie". — Podob[illegible] poprzedniej pracy, tak i tu mamy przedstawiony smutn[illegible] obraz systematycznego tępienia Katolicyzmu i żywiołu polskiego na Litwie.— Ze względu na ten przedmiot, który każdego katolika i kapłana obchodzić powinien, dzieło powinno się znaleźć w jak najliczniejszych rękach.

2) **Des heiligen Petrus Aufenthalt, Episkopat und Tod zu Rom.** Eine historisch-apologetische Studie v. Wilh. Esser, Dr. theol. et philos. — Breslau, Görlich et Comp. — Preis M. 2.50. — Wobecnej chwili, gdy tak wielu niechętnych Kościołowi naszemu, fałszuje prawdę historyczną, dzieło to zasługuje na uwzględnienię, gdyż autor w sposób jasny i dobitny, wykazuje w niem dwie prawdy, będące podstawą Prymatu, t. j. a) że Piotr św. był w Rzymie i b) że umarł tam jako biskup, po 25 latach pobytu.

historya dawniejszych czasów, i nie zbyt dawnej chwili, świadczy wyraźnie, że rzecz miała się wręcz przeciwnie, że całe to wrzekome nawrócenie, było jednym szeregiem gwałtów i okrócieństw srogich. — Nie będziemy się tu zapuszczać w obszerne historyczne przedstawienie tego, dla nas i dla naszych braci tak bolesnego faktu — wymienimy tylko w krótkości kilka faktów, by tę świadczyły, ile jest prawdy w tem *dobrowolnem* nawróceniu.

Pierwszym z władzców rosyjskich, który zwrócił baczniejsze oko na Cerkiew unicką w sąsiedniej Rzeczypospolitej polskiej, był Piotr W. Car ten, czyhał od dawna na to, by Cerkiew unicką — jeżeli nie zupełnie zniweczyć, to przynajmniej dobrze jej dokuczyć. Na sposobność ku temu nie potrzebował długo czekać. Będąc w czasie wojny polsko-rosyjsko-szwedzkiej aliantem Augusta II, wkroczył jako sprzymierzeniec tegoż do Polski i począł tu gospodarować po swojemu, wywierając gniew swój na Unitach, szczególnie w Witebsku i Połocku, gdzie w sposób barbarzyński niszczył i znieważał pawiątki po ś. Josafacie Kunceviczu. Nie obeszło się też także i bez krwawych sce[illegible] kilku bowiem księży i zakonników kazał zabić lub pow[illegible]sić, innych zamknąć do więzienia. Prócz Połocka, dozn[illegible] tego samego losu i inne klasztory Bazyliańskie na Litwie i Białej Rusi. Kiedy zaś po ukończeniu wojny, musiał opuścić granice Rzeczypospolitej i nie mógł już tak czynnie i doraźnie mścić się na Unitach, chwycił się wówczas środków agitacyjnych, by niemi podburzać schizmatyków i tym sposobem rozdmuchiwać w Polsce bratnią nienawiść, a tem samem by dla Rosyi zdobywać coraz więcej zwolenników. Był to plan głęboko obmyślany, a skierowany i przeciw Rzeczpospolitej i przeciw Unii, a jednak uskutecznienie jego pozostawione było w wielkiej części dopiero jednej z jego następczyń t. j. Katarzynie II. Przebiegła ta Semiramis północy, chcąc do reszty podkopać podstawę Rzeczypospolitej polskiej i Unii, i ujmując się niby za dyssydentami, zaszczepiła w narodzie niezgodę. Wysłała do Polski cały rój antiunickich agitatorów, którzy wódką, podstępnemi namowami i groźbami zaczęli podkopywać Cerkiew unicką i namawiać lud do prawosławia. Chwycono się nawet sromotniejszych środków, szczególnie na Ukrainie. Tutaj bowiem pod osłoną perejasławskiego władyki, rozwinął Melchizedek *Jaworski*, ihumen klasztoru Motronińskiego, całą sieć intryg, przez które udało mu się całe powiaty odewrać od Unii. Człowiek ten sprytny, nie gardził żadnemi, nawet najohydniejszemi środkami, to też agitacyjny jego posiew, wydał krwawy owoc, bo głośną w dziejach *rzeź humańską*. Przygotowały ją, wysłane z ramienia jego gromady czerńców, którzy poświęcali noże i namawiali lud, przez nich upojony wódką, do wyrznięcia księży, Lachów i żydów. Cała Humańszczyzna zapłonęła ogniem, a ziemia jej napiła się krwią Lachów, żydów i Unitów[illegible] Mordowano dzieci, niewiasty i starców, a w samym [illegible]maniu kazał *Gonta* wyciąć 18.000 głów, uczniami zaś 2 szkół bazyliańskich, których liczba wynosiła 400 — wypełnił 3 studnie. — Czy hajdamacy otrzymali *faktyczny* do tej rzezi rozkaz z strony Rosyi, niewiadomo, jednak wszystkie okoliczności buntu za tem wyraźnie przemawiają, stąd historycy przypisują ją rządowi rosyjskiemu, mimo że tenże wyparł się go wobec całej Europy. To wszystko nie wystarczało jeszcze carycy. Wysłała przeto nową gromadę agentów, którzy nie przestawali zbierać skarg na mniemany ucisk obrządku prawosławnego, a Katarzyna wysyłała ciągle do Warszawy upomnienia, a nadto, wbrew wszelkim prawom międzynarodowym, kazała feldmarszałkowi Rumańcowowi wkroczyć w granice Rzeczypospolitej z pułkiem perejasławskim i rozpocząć nawracanie, które to polecenie znakomicie on spełnił, bo podczas tej pracy misyjnej zabrano Uni-

6. XI. 90.

E. **Zur armenischen Kirchenfrage.**

Neben dem Conflict mit dem griechischen Patriarchen von Constantinopel besteht bekanntlich eine ähnliche Auseinandersetzung mit dem armenischen Kirchenobern. Der Sultan hat zur Beilegung dieser Angelegenheit dem armenischen Patriarchen neue Zugeständnisse gemacht, welche bereits officiell veröffentlicht wurden. Aus Constantinopel erhalten wir heut den Wortlaut des darauf bezüglichen Teskere.

1. Bezüglich des Wechsels und der Absetzung der Bischöfe und Erzbischöfe, welche dem Patriarchen unterstellt sind, darf nicht einfach auf Verlangen oder auf die Anklagen der Localbehörden hin vorgegangen werden; denn nach dem Ferman, welcher dem Patriarchen bewilligt worden ist, kann die Absetzung und die Verbannung dieser Prälaten auf Anklagen hin, welche gegen jene vorgebracht worden sind, nicht erfolgen, wenn nicht vorher Erlaubniß von dem Patriarchat eingeholt worden ist; bisher ist kein Bischof oder Erzbischof ohne vorhergegangenen Schriftwechsel mit dem Patriarchat abgesetzt worden. Wenn die Bischöfe einiger Diöcesen ihres Amtes enthoben wurden, so hat man im Interesse der öffentlichen Ordnung und der politischen Nothwendigkeit gehandelt, und zwar erst nach erfolgtem Schriftwechsel mit dem Patriarchen; im Uebrigen kenne derselbe sehr wohl die Gründe, welche die Absetzung jener Prälaten herbeiführten. Künftighin wird betreffs der Bischöfe und Erzbischöfe nach den Regeln, welche bis heute maßgebend waren, vorgegangen werden; ausgenommen von dieser Bestimmung sind diejenigen, deren Handlung ein sofortiges Einschreiten nothwendig macht.

2. Was die Inhaftirung der Priester und Mönche betrifft, wenn es sich um Schulden handelt, so werden dieselben angeklagt und verurtheilt werden durch die ordentlichen Gerichtshöfe nach folgenden Regeln: Die durch das Gericht und das Tribunal herbeigeführten Vorladungen kommen in Constantinopel durch Vermittelung des Patriarchen zur Verhandlung und im Lande durch Vermittelung der Bischöfe, welche verpflichtet sind, sobald sie die Vorladungen empfangen haben, den Angeklagten der Regierung auszuliefern. In dem Falle, wo diese Pflicht nicht erfüllt und wenn der Priester nicht vor Gericht erscheint, wird die Arrestation verfügt. Bis zur Feststellung der Schuld und bis zur Verkündigung des Urtheils wird der angeklagte Priester nicht in einem Gefängniß in Gewahrsam gehalten, welches für die gewöhnlichen Angeklagten bestimmt ist, sondern erhält ein eigenes Zimmer zugetheilt. Wenn die Untersuchung nur ein einfaches Vergehen ergeben hat, darf der Priester seines Amtes deswegen nicht enthoben werden und er muß seine Strafe im Patriarchat oder Bischofssitz abbüßen. Handelt es sich jedoch um ein Verbrechen so bleibt der Geistliche bis zu seiner Verurtheilung in einer Separatzelle, und muß wenn er schuldig ist die ihm zudictirte Strafe in dem gewöhnlichen Gefängnisse abbüßen, nachdem er seiner priesterlichen Würde entkleidet ist. In dem Falle, wo über einen Theil des türkischen Reiches auf Anlaß von Störungen der öffentlichen Ordnung der Belagerungszustand proklamirt worden ist, sollen während dieses Ausnahmezustandes alle Angeklagten, auch die des priesterlichen Standes durch ein Kriegsgericht abgeurtheilt werden, die Mitglieder dieses Gerichtshofes haben jedoch die Bestimmungen zu befolgen, welche die Arrestation der Priester betreffen.

3. Bezüglich der Eidesleistung der Priester in Anbetracht ihrer Verweigerung den Eid wie die übrigen Bürger zu leisten, treten seit der Einführung der Civil- und Strafprozeßordnung immer Schwierigkeiten im Prozeßwege ein, um nun die Thätigkeit der Gerichtshöfe zu erleichtern, wird künftighin nach den Specialbestimmungen verfahren werden, welche dem Geistlichen gestatten, bei dem Patriarchen oder Bischof den Eid zu leisten.

4. In Bezug auf die Ehescheidungen und Alimentenpensionen werden die darauf bezüglichen Processe wie ehedem geführt werden, in Constantinopel beim Patriarchen und in der Provinz bei den Bischöfen verhandelt. Die Urtheile dieser Tribunale, welche die Höhe der Alimentenpension festsetzen, werden durch die Vollstreckungsbureaux dann ausgeführt werden, wenn die Interessenten keinen Widerspruch erhoben, geschieht dieses aber, daß gegen die Höhe der Zahlung reclamirt wird unter dem Vorwande, dieselbe übersteige die Mittel, so wird die Prüfung dieser Reclamationen dem Patriarchen übersandt werden und dessen Urtheilsspruch wird unter allen Umständen ausgeführt. Die nöthigen Instructionen hierüber werden den Civilhöfen wie den Tribunalen zugehen.

5. Was die Testamentsfrage betrifft, so werden wie ehedem Erkundigungen über den Testator beim Patriarchen eingezogen, und alle Processe in dieser Frage werden vor dem Tribunal des Chéri verhandelt werden, diesbezügliche Instructionen sind den Gerichten ebenfalls zugegangen,

6. In Betreff der Subscriptionslisten, zu Gunsten der Kirche, Schulen und anderen der Kirche gehörenden Institutionen ist es allerdings wahr, daß bis jetzt noch kein Einwand gemacht wurde über das, was jeder giebt, und zu welchem Zweck er das Almosen gespendet wissen will. Unter einem Vorwande Subscriptionslisten auszutheilen und sie in der Oeffentlichkeit zu verbreiten, ist gegen die durch die türkische Regierung festgesetzten Bestimmungen gefehlt worden; denn die Regierung hat das Recht, von dem Zweck der Subscription Kenntniß zu nehmen und wird auch der armenischen Gemeinde die von den anderen Gemeinden befolgten dahingehenden Vorschriften auferlegen. Werden die Subscriptionen für die Ausführung philantropischer Einrichtungen gewünscht, so muß der Gemeindevorsteher die Genehmigung der Pforte dazu einholen.

Anzeichen eines solchen bemerkt worden. ...
Bewegung behufs Erlangung höherer Löhne ist auf zwei Gr
des Reviers von Charleroi hervorgetreten. Die Forderung
dortigen Arbeiter wird befriedigt werden.
* **Sydney**, 4. November. Die Officiere der Handelsmarin
haben eine formelle Erklärung dahin abgegeben, daß sie ihren Zu
sammenhang mit den Arbeitervereinen, durch den der Streik haup
sächlich verursacht worden sei, aufgegeben hätten.
* **Brisbane**, 4. November. Der australische Arbeiterbun
in Queensland giebt amtlich bekannt, daß der Streik vorüber
und empfiehlt den Arbeitern, die Arbeit wieder aufzunehmen.

Aus dem Reiche.

✻ **Hirschberg i. Schl.**, 4. November. Der erste Bürgermeist
von Hirschberg, Bassenge, ist heute gestorben.

Local-Nachrichten.

Berlin, den 5. November 1890.

* Auf der vorgestrigen Hubertus-Jagd im Grunewal
welche in Anwesenheit des Kaisers abgehalten wurde, wurde zu
ersten Male eine Chaine zur Absperrung gebildet. Hierzu war
das in Charlottenburg liegende Bataillon des Regiments König
Elisabeth, das Gardeschützen-Bataillon, sowie eine Schwadr
Ulanen commandirt.
* Wie der Reichsanzeiger mittheilt, hat der Kaiser mit der Ve
tretung Kögels als Schloßpfarrer den Pfarrer an der Dr
faltigkeitskirche, Consistorialrath Dryander zu Berlin, betraut.
* Dem Werk der Ferien-Colonien, das unter dem Protec
rat der Kaiserin Friedrich steht, ist eine namhafte Spende zu
gangen. Die Geschwister des verstorbenen Dr. Moritz Levy hab
zum Andenken an denselben behufs einer Dr. Moritz Levy-Stiftu
30,000 M. übersandt.
* Die Berliner Zeitung hatte, anknüpfend an das Ver
von „Sodoms Ende", eine scherzhafte „Polizeiverordnung ü
das öffentliche Dichtwesen" veröffentlicht. Daraufhin ist, wie
Blatt mittheilt, ein Verfahren wegen Vergehens gegen § 131
Strafgesetzbuches (Verbreitung erdichteter Thatsachen, um Ano
nungen der Obrigkeit verächtlich zu machen) eingeleitet worden.
* Ein Unterofficier vom Leib-Garde-Husaren-Regime
welcher an dem Tage, als der Kaiser im Officiercasino des Re
ments den Toast auf den Herzog von Connaught ausbrachte,
als Ordonnanz Dienst hatte, hat laut Börsen-Courier jetzt drei T
Mittelarrest erhalten, weil er den Redacteur Patzwaldt, wel
den Toast des Kaisers publicirt hat, im Casino geduldet hat,
dieser durch Vermittelung des Oekonom dort Zutritt erhalten h
Der Redacteur Patzwaldt hatte in dieser Sache bereits bei
Major von Moßner Vernehmung.
* Die Caserne des 1. Garde-Dragoner-Regiments
laut Börsenzeitung am Sonnabend der Schauplatz eines höchst
bedauerlichen Unglücksfalls. Der 19jährige Sohn des Ei
thümers Grix in Schöneberg war Anfangs vorigen Monats
willig in das genannte Regiment eingetreten. Die Abtheilung
Schwadron, in welche er eingestellt war, befand sich in der
bahn. Während des Unterrichts ging das Pferd des jungen
durch, es stürzte und der Reiter fiel so unglücklich mit dem
gegen eine Mauer, daß er besinnungslos liegen blieb und noc
demselben Abend verstarb.
* Mit dem Grafen Kleist vom Loß hat sich der Gastw
Albers ebenso verständigt wie Herr Emberg. Beide erhalten
angemessene Entschädigung. Auf den Fortgang des Strafverfah
hat dieses Abkommen jedoch keinerlei Einfluß, denn die Anklag
auf Grund des § 223a erhoben, der keinen Antrag des Verle
zur Voraussetzung hat.
* Einen grausigen Fund, der auf ein Verbrechen hinde
machten Mitte voriger Woche mehrere Arbeiter unweit Wan
Dort werden, etwa 200 Schritt vom Bahnhof entfernt,
die Wetzlarer Bahn Ausschachtungsarbeiten vorgenommen. Hi
stießen die betreffenden Erdarbeiter etwa 2 Fuß unter dem
auf das Skelett eines Menschen; die Leiche muß wohl schon 10
Jahre hier gelegen haben, von seiner Kleidung war nichts me

ist, so ist sie doch factisch als eine innere Amtssprache eingeführ
Die Centralisation wird und kann nur deutsch sein
und deshalb müssen wir schon aus nationalen Gründen ein
föderative Constituirung Oesterreichs anstreben." Weite
wollen die „Realisten" die Monarchie auf Grund einer Com
bination des historischen, geographisch-ökonomischen und de
Nationalitätenprincips in Cisleithanien folgende vier Länder
gruppen gebildet haben: 1. Böhmen, Mähren und Schle
sien; 2. Galizien und Bukowina; 3. Ober- und Niederöster
reich, Salzburg, der deutsche Theil von Steiermark un
Kärnten, Tirol und Vorarlberg; 4. der slovenische Theil vo
Steiermark und Kärnten, Krain, Istrien, Görz, Triest un
Dalmatien. Daneben laufen noch einige Forderungen ver
waltungsrechtlicher Natur von demselben Caliber. Das Re
cept heißt eigentlich: Einigung Oesterreichs durch sein
Zerreißung, ein Princip, das mit dem Begriff „Realismus
gewiß nichts zu thun hat, denn es schlägt den thatsächliche
Lebensverhältnissen der Monarchie ins Gesicht. Etwa
„realer", als die Alt- und Jungtschechen, sind die Realisten
aber eigentlich verfolgen sie dieselben Ziele auf politische
und staatsrechtlichem Gebiet, wie jene. Der Prüfstein fü
die Partei ist der vom Kaiser gewollte Ausgleich — diese
aber will sie nicht und darum ist sie im Interesse der Be
legung der Zwistigkeiten überflüssig.

Das officiöse **Wiener Fremdenblatt** begrüßt in einen
Artikel den **russischen Thronfolger.** Das Blatt erblic
in dessen Wiener Besuche ein Zeichen des freundschaftliche
Verhältnisses beider Herrscherfamilien. Die Bevölkerung seh
hierin ein erfreuliches Symptom der Hochachtung, die de
Kaiser von Rußland von maßgebender Seite in Wien fü
seine Zurückweisung der leidenschaftlichen Bestrebungen d
panslavistischen Minorität gezollt werde und in der sym
pathischen Aufnahme des Großfürsten-Thronfolgers ein
aufrichtigen Ausdruck finden werde. Der Großfürst-Thro
folger werde auch in Wien die friedlichsten Gesinnun
finden; für das österreichisch-ungarische klare Frieden...

KORESPONDENCJA REDAKCJI.

DO REDAKTORA.

Szanowny panie redaktorze!

W N-rze 6577 gazety «Nowoje Wremia» z d. 22 czerwca zamieszczono następującą wiadomość: «Poruszono kwestję uzupełnienia statutu orderu Orła Białego przez utworzenie kilku klas tegoż orderu dla wynagradzania osób wyznania niechrześcjańskiego, ponieważ w oznakach tego orderu niema krzyża».

Ze względu, że motyw tej wiadomości widocznie dowodził pochodzenia jej z nieautentycznego źródła, napisałem krótkie sprostowanie co do szczegółów, składających insygnja wspomnianego orderu. Notatkę moją redakcja uprzejmie podała w jednym z najbliższych numerów swego wydawnictwa, a niektóre nasze dzienniki ją powtórzyły, z czego wnoszę, że kwestja powyższa zainteresowała nieco szerszy ogół.

Wobec tego ośmielam się przesłać szanownemu panu redaktorowi swoje sprostowanie, uzupełnione niektóremi szczegółami w pierwszej notatce pominiętemi.

Żałuję, iż nie mając pod ręką znanych sobie źródeł i nie mogąc się do nich dostać obecnie z powodu zamknięcia na kilka miesięcy tutejszej bibljoteki publicznej, nie jestem w stanie ściśle zacytować odnośnych dat i ograniczyć się muszę w kilkumiejscach na ogólnych wyrażeniach.

Nadmieniam przytem, że posiadane przezemnie wiadomości pochodzą głównie z rękopisu niegdyś profesora i dziekana b. królewsko-aleksandrowskiego uniwersytetu w Warszawie, Feliksa Bentkowskiego, który w roku 1835, na wezwanie władzy, ułożył rys historyczny orderów i znaków honorowych w dawnej Polsce, z dokładnemi, artystycznie wykonanemi rysunkami; w części zaś z historji zgromadzeń religijnych ks. Benjamina (Szymańskiego), której tom III zawiera rzecz o zakonach rycerskich i orderach różnych krajów.

Order «Orła Białego», zwany poprzednio również orderem «Niepokalanego poczęcia Najświętszej Marji Panny», fundowanym, a raczej wskrzeszonym został przez króla Fryderyka-Augusta II na zjeździe w Tykocinie, na cześć Matki Boskiej. Znaki orderowe składały się pierwotnie z krzyża czerwonego z białemi brzegami, umieszczonego na złotej ośmiokątnej gwiaździe płomienistej; rogi krzyża ozdobione były brylantami, a na krzyżu znajdował się polski orzeł biały jednogłowy; na odwrotnej stronie tego znaku była cyfra fundatora «A. II». Znak ten noszonym był na wstędze błękitnej, przewieszonej z lewego ramienia na prawy bok; nadto na lewej piersi kawalerowie tego orderu nosili gwiazdę złotą haftowaną, na której mieścił się duży krzyż srebrny z czerwonemi brzegami, a na ramionach krzyża rozłożoną była dewiza orderu: «*Pro fide, rege et lege*» (Za wiarę, króla i prawo). Na dekoracji, noszonej przez króla, jako wielkiego mistrza orderu, dewiza brzmiała: «*Pro fide, grege et lege*», t. j. «Za wiarę, stado (naród) i prawo». W razach wielkich uroczystości zamiast na wstędze znak orderowy noszono na szyi na łańcuchu, złożonym z ogniw, przedstawiających naprzemian: a) cyfrę Najświętszej Panny, b) figurę Jej niepokalanego poczęcia (na księżycu), c) orła białego. Znaki te nie uległy zmianie aż do końca panowania króla Stanisława-Augusta i następnie przez czas trwania Księztwa warszawskiego (po rozbiorze kraju, aż do utworzenia tegoż Księztwa, dekoracji wspomnianej nie udzielano).

Po ogłoszeniu Królestwa, w znakach orderowych zaszła niewielka tylko zmiana, a mianowicie: znak, noszony na wstędze, ustanowiono o wiele od pierwotnego kształtniejszy, skasowano brylanty w rogach krzyża, części jednak składowe dekoracji pozostały też same; co do gwiazdy, noszonej na piersi, zmieniono kształt położonego na niej krzyża przez dodanie na przecięciu jego ramion okrągłej złotej ozdoby. Takie insygnja, pomijając nic nieznaczącą zmianę w rysunku orła, przetrwały aż do r. 1832, w którym cesarz Mikołaj I wcielił order «Orła Białego» do orderów ruskich, nadając mu, również jak i orderowi św. Stanisława, nazwę cesarsko-królewskiego i znacznie zmieniając jednocześnie należące doń dekoracje. Według odnośnego rozkazu, przedewszystkiem wstęgę orderową błękitną zastąpiła wstęga ciemno-szafirowa; znak na tej wstędze, noszony obecnie, przedstawia ze strony głównej — naczelną stronę poprzedniego znaku, położoną na piersi dwugłowego czarnego orła ruskiego; na stronie odwrotnej mieści się krzyż podłużny, a w przecięciu się jego ramion litera «M», stanowiąca cyfrę imienia Marji. Gwiazda, na piersi noszona, również uległa zmianie, poprzedni bowiem duży krzyż zastąpiono małym krzyżykiem, umieszczonym w okrągłym środku gwiazdy, zacytowana zaś wyżej dewiza orderu ten krzyżyk okala.

Taki rysunek insygnjów orderu Orła Białego obowiązuje do dziś dnia; a jeśli obecnie wyrabiane oznaki jego różnią się nieco swym kształtem od dawniejszych, to wypływa to jedynie ze zmiany w pierwszych latach pano-

ła znowu, jak pisze «Now. Wr.», na porządek dzienny i ma być wkrótce rozpatrywaną w Radzie państwa. Według projektu, Instytut zależeć będzie od ministerstwa oświecenia publicznego; wstępujące słuchaczki nie mogą posiadać mniej nad 18 ani więcej nad 35 lat i muszą składać patent dojrzałości z gimnazjum klasycznego. Kurs trwać będzie cztery lata, i słuchaczki praktykować mają przez ata w zakładach położniczych i spe-ch szpitalach lub klinikach chorób ko-i i dziecięcych, pod kierunkiem lekarzy dczonych. Te, które skończą Instytut,

wania cesarza Aleksandra II herbów tak Cesarstwa, jak Królestwa, przy której orły tak ruski, jak polski, otrzymały kształty raczej heraldyczne niż realne. Wszystko powyższe przekonywa, że dekoracja, o której mowa, tak pod względem swej fundacji, jak i swych ozdób, nosi na sobie charakter chrześcijański.

Feliks Stronczyński.

Petersburg.

OD REDAKCJI.

W. Zen. S. W ostatnich czasach, o ile sobie przypominamy, był jeden tylko większy artykuł o rusinach, w kwietniowym zeszycie «Wiestnika Jewropy». Autor tej pracy stał wyraźnie po stronie radykalnej partji galicko-ruskiej, której wyobrazicielem jest Iw. Franko, i przeciwko stronnictwom «Hałyczanina» i «Diła». Z pism codziennych najczęściej pisze o stosunkach rusińskich «Swiet», ostro występując przeciw wszelkim t. zw. «ugodowym tendencjom». Z innych pism ruskich stale zajmują się Galicją «Warsz. Dniewnik» i «Mosk. Wied.».

W. R. T. K. w W. Możemy sz. pana zapewnić, że objaśnienie, dane przez jedno z zagranicznych pism polskich (z d. 11 z. m.), co do historji ogłoszenia encykliki, nie jest zgodne z prawdą. Żadnej interwencji kardynała Rampolli nie było. Opublikowanie encykliki w pismach nastąpiło z decyzji władzy wyższej.

W. Roz. Fałszywą wiadomość o śmierci kard. Ledóchowskiego pierwszy podał «Journal des Debats» w telegramie z Luzerny. Że pewne gazety powtórzyły tę kaczkę, to jeszcze da się wybaczyć, ale że jej nie odwołują, to trudno zrozumieć.

W. stały prenum. z Wol. 1) Ostoja—Sawicka; Esteja — tak, jak się pan domyśla. 2) Gintowt. 3) Nie wiemy. 4) Światło przebiega około 40,000 mil geograficznych na sekundę, a zatem dwie wiorsty mniej więcej w jedną półtoramiljonową część sekundy.

WW. Pod. w Ant., Mack. w M. Dodatki powieściowe włączyliśmy do tekstu, o czem we właściwym czasie zawiadomiliśmy naszych czytelników.

W. W. Waż. Dostatecznie już wyjaśniono, że nie należy pisać «Soboty», ale «Copoty».

W. B. C. w Lubl. List pański przesłaliśmy osobie interesowanej. Prosimy o adres.

W B. Buj. Ogłoszenie w rubryce «Doniesień» będzie kosztowało rs. 4.

KURJER PRAWNY.

OGOLNE.

◈ W całym okręgu izby sądowej petersburskiej w początkach sierpnia r. b. było 158 t. z. **kandydatów do posad sądowych**, a w tej liczbie starszych 53 i młodszych 105. Z tych pewna liczba pracuje w Petersburgu, mianowicie: w izbie sądowej starszych 4, a młodszych 17, a w sądzie okręgowym pierwszych 27, drugich zaś 55. Resztę zaliczono do dziesięciu sądów prowincjonalnych tego okręgu mniej więcej równomiernie; tak np. w sądzie okręgowym witebskim znajduje się kandydatów starszych 3, a młodszych 4. Do tegoż rzędu aplikantów sądowych należą nadto prawnicy, zaliczeni do ministerstwa sprawiedliwości i do departamentów senatu.

◈ «Now. Wr.» notuje w formie pogłoski, że we właściwych ministerstwach podniesioną została kwestja ustanowienia w okręgu sądowym petersburskim specjalnego **zakładu** dla **obserwacji** nad osobami **obwinionemi** o różne przestępstwa. Osoby te dotąd, jak wiadomo, oddawano do szpitali obłąkanych.

Z SĄDÓW.

◈ Sąd w Kentucky (w Ameryce) przyznał **baletnicy** Paulinie Markham 4,000 dolarów **odszkodowania** za nogę, złamaną z winy antreprenera teatru. W motywach wyroku jest następujące uzasadnienie: «Sąd dlatego wyznaczył sumę tak wysoką, iż pani Paulina Markham jest już za starą na to, by na jednej nodze rozpoczynała karjerę».

◈ Posłowi **Okuniewskiemu** wytoczyła prokuratorja kołomyjska proces o obrazę czci namiestnika, hr. Badeniego, na zebraniu wyborców w Kołomyi, gdzie p. Okuniewski rozbierał oświadczenie namiestnika w sejmie, że i bez posłów ruskich poprowadzi sprawę ruską w Galicji. Ostateczna rozprawa sądowa naznaczona na d. 10 września.

Obrazy
cudowne
w Polsce.

396

397

ks. J. Gornikiewicz, Historja Jasnej
góry Marji w Borku Starym -
Rzeszów u Pelara 1886.
śn - 8 s. 13.
Jest to przedruk z Siejkowskiego,
Dni roczne

Obrazy cud. N.P. w Polsce

Kościół Parafialny Katolicki pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i S. Jerzego Męczennika w Gubernii i Powiecie Mohilewskim w Miasteczku Białynicach położony na miejscu zniszczonej przez pożar Kaplicy drewnianej którą O.O. Karmelici dawnej obserwancji utrzymujący w owe czasy w tych stronach Missią w drugiej połowie XVI. wieku posiadali przez Wojewodę Wileńskiego Hetmana Leona Księcia Sapiehę w roku 1624 erygowany w fundusze opatrzony pierwotnie z drzewa wespół z Klasztorem został zbudowany – 1) Gdy ten w roku 1742go dożył tego zgorzał OO. Karmelici przy pomocy Parafian a szczególniej Książąt Sapiehów Radziwiłłów Ogińskich nowy obecnie istniejący Kościół i Klasztor z muru dźwignęli do roku 1755 wykończyli i Nabożeństwo doń wprowadzili akt zaś uroczystej Konsekracji jego dopiero w roku 1765 Września 1go dnia przez Suffragana Wileńskiego Biskupa Aryopolitańskiego Tomasza = Ignacego Zienkowicza dopełniony został 2) Budowa Kościoła zwrócona od północy ku południowi front jego dwupiętrowy ozdobiony kolumnadą – wnętrze jego o podwójnej nawie ze sklepieniem wspartem na czterech czworobocznych filarach pierwotnie ozdobione było w malowane wodnemi farbami obrazy na tynku przez Karmelitę Braka Laika wyższych zdolności Artystę – Przedstawiały one stworzenie Starego Przymierza o Matce Najświętszej Tajemnicy Wiary S. w Dziejach spełnione i słynniejsze cuda za Jej przyczyną w Białynicach doznane – Kościół ten wespół z Parafią, doń należącą, zostawał pod zarządem OO. Karmelitów dawnej obserwancji – Utrzymywana przy nim Nowicjat zakonny niekiedy nawet Studia Teologiczne – przy tem Szkołę o trzech klassach dla Młodzieży świeckiej – Drukarnią – Bibliotekę dość zamożną, też szkołę muzyczną 3) – Po zamknięciu Klasztoru Karmelitańskiego w Białynicach w roku 1832 Kościół i Parafia zarządzane były przez pozostałych O.O. Karmelitów w tytule Administratorów – Wreszcie w roku 1846 weszły pod zawiadywanie Kleru świeckiego – 4) – W czasie pożaru w roku 1859go Sierpnia 16go dnia w którym spłonęło prawie całe Miasteczko Kościół ten wespół z Klasztorem i całem zabudowaniem uległ zniszczeniu tak że z niej zostały ściany tylko sklepione a i te wewnątrz ogołocone z tynku ozdobnego niegdyś malowidłem – Po tej klęsce przy jego odbudowaniu na zewnątrz u frontu przymurowano krużganek z balkonem wspartym na czterech kolumnach i dwie z obu stron frontu w jedno z nim zlane czworoboczne wieże dwadzieścia sążni wysokie zakończono kutemi z miedzi Krzyżami na takichże globusach umocowanemi – Szczyt frontu Kościelnego zakończony urobioną z drzewa kolosalną figurą Zbawiciela stojącego trzymającego Krzyż z cierniową Koroną – Dach Kościelny wespół z gzemszabsą pokryte są blachą żelazną – Wnętrze Kościoła gdy na jego ścianach po pożarze odtworzenie malowideł pierwotnych stało się niemożliwem otynkowano na nowo i obielono – Wielki Ołtarz i boczne Ołtarze z ich kolumnadą i gzemszabsą obłożone zostały białą w ozdobne rzeźby mozaiką z gipsu – Kapitele filarów miasto ogorzałych ongi drewnianych z gipsu w stylu odrodzenia ulane – Ambona w nawie głównej na prawo od Wielkiego Ołtarza w prostokąt z drewna urządzona dość udatną rzeźbą drewnianą ozdobiona – We wnętrzu Ko-

---

1) Act. Erect. Leo Sapieha 1624 an. 1a Mart. Nadanie przy tem czterech Wsi których nazwami Wolszczyzna, Ciechcin, Czykowiszcze Przybor. z należytościami – Act. Conf. Reg. Sigismundi III 1624 an. 1a Mart. – Liber Actor. Districtus Orszanensis 1793 an. 5a die Decembr.

2) Instrumentum publicum et Solemnis Consecrationis Ecclesiae Białynicensis an. Dni 1765 Septembris 1a die –

3) Wiadomości o Kościele Klasztorze Parafii i Szkole Elementarnej Białynickiej Metropolicie X. Siestrzeńcewiczowi podana w której wskazana w Szkole liczba Uczniów 60 osób z tych 18 osób na utrzymaniu Klasztornem –

4) Ostatnimi z O.O. Karmelitów Administratorami Kościoła byli X. Kołowski i X Kowalski – Po nich nastąpił z Kleru Świeckiego X. Szymon Jakubiewicz – dalej X Zygmunt Stankowicz – po jego śmierci w roku 1857 przez niejakiś czas administrował Kościołem i Parafią O. Karmelita Jan Czechowicz – Wreszcie w roku 1858 z tytułem Proboszcza objął obecnie żyjący Kościół i Parafią X Lucyan Godlewski –

ściołа uderza szczególniej w oko ułożenie Obrazu Matki Najświętszej słynącej tu Cudami - Zbudowane jest ono wspoła Menzą do Mszy S. ponad
wielkim Ołtarzem przy głównej Kościelnej ścianie w której wzniesione
z muru cztery krągłe kolumny gzemsaturą i półkolistą kopułką zakończone zlewające się w jednolitą, ozdobną, rotundę powleczoną w bełkitne żyłki białą z gipsu mozaiką ze złoconemi u kolumn kapitelami i rozetami z wyglancemi z gipsu całkowitemi figurami Osób Trójcy Przenajświętszej i Aniołów z wyobrażeniami Świętych Karmelitańskiego Zakonu uroczystem przejmują wrażeniem i nieprzesadnej architektury są wzorem.
Dla odprawiania w obec Cudownego Obrazu Mszy S. i dla ludu pragnącego kaznodziei, zbliżyć urządzone są ponad Prezbiterium i Wielkim Ołtarzem galerie z dwoma schodami wschodów z głównej nawy Kościelnej
ozdobną balustradą okolonych Obraz Najświętszej Matki Bożej Cudami wielce wsławiony z wiarą a pobożnością równie gorącą jak w Częstochowie
w Ostrej Bramie w Berdyczowie i w innych Kraju naszego miejscowościach jest czczony i pielgrzymkami rozgłośny - Malowany na desce drewnianej ujęty w ramę z drzewa bronzem złoconym obitą w szacie ze srebra złoconej wyobraża w postaci prawie naturalnej siedzącą
BOGA=Rodzicę z berłem 5) w prawej ręce aż do czoła wysokiem piastującą Przenajświętsze Dzieciątko JEZUS które w lewej ręce trzyma glob ziemski prawą zaś błogosławi świat - Oblicze w Obrazie dziwnie jasnego i przezroczystego koloryt wyrazem tchnącym litością i miłosierdziem oczy
i serca modlących się zachwyca - Czasu Jego zjawienia się, ściśle określić niepodobna z powodu zatraconych w czasie wojen Szwedzkich
i innych kraju naszego przewrotów archiwów Kościelnych - Z podań wszakże miejscowych później drukiem ogłoszonych wnosić z pewnością należy że w pierwotnej Missyjnej O.O. Karmelitów Kaplicy to jest około drugiej połowy XVI wieku już istniał 6) O zjawieniu się jego w pobożnej a głębokiej wierze następne żyje podanie - Uczniowie S. Eliasza Proroka i ich następcy z pokolenia w pokolenie aż do czasów CHRYSTUSA Pana i później po przyjęciu Ewangelii S. zamieszkujący w Palestynie górę Karmelu po Wniebowstąpieniu Pańskiem oglądali niekiedy Matkę Najświętszą gdy tam zwiedzała jaskinię w której S. Eliasz prorocka o NIEJ oglądał, gdy oglądała miejsca w których wracając z ucieczki swej do Egiptu nim do Nazaret zdążyła z Przenajświętszym Dzieciątkiem JEZUS i Oblubieńcem Swym Józefem S. przebyła i tam się modliła - a nawet w JEJ modlitwach uczestniczyli - 7) -

5) Berło u Matki Najświętszej jest godłem tytułu Królowej Nieba i Ziemi Wedle podań historycznych tym tytułem Królowej ziemi i świata widomego czczoną jest BOGA=Rodzica jedynie tylko w Kościele Katolickim.
6) Wyjęte ze zbioru rozmaitych Kazań, Mów, Panegiryków, i Hymnów Kościelnych - Relacia o zjawieniu się Obrazu Najświętszej Matki w Białyniczach jakoby 1634 roku rozmija się z prawdą świadczy przeciwko tej relacii a) miejscowe podanie wskazujące dotychczas fundamenta pierwotnego missyjnego Kościołka i Klasztorku O.O. Karmelitów gdzie
w XVI jeszcze wieku miał się zjawić cudownie przez Anioła na okiennicy chowalnej malowany Obraz Najświętszej Matki. (X Jan Czechowicz ostatni Konwentu Białynickiego Karmelita). b) Ostatniego Przeora O.O. Karmelitów Białynickich Władysława Girdgowdaka raport 21 Grudnia 1832 roku do Mohilewskiego Konsystorza podany brzmiący jak następuje:
„Szczegóły dobrze mi wiadome z historii i ksiąg o Obrazie Najświętszej Matki w Białyni-
„czach piszących (Kuleza de Fide i.t.d. - Sapieha Monumenta Mariana i.t.d. - Descriptio Ima-
„ginis B.M.V. Białynicensis Polocii in 4to - Miracula B.M.V. rękopis in folio) - w następ-
„nym opisie wiernie i zgodnie z pocytowanymi autorami są pojaśnione: W połowie XVI
„wieku mieli X.X. Karmelici w M. Białyniczach szczupły drewniany Klasztor i Kościołek bez żadne-
„go funduszu - Razu jednego kiedy Przeor pracował się o przeżycie wszedł do niego młodzień-
„czyk zapytuje czyby nie potrzebował malarza i roboty malarskiej - Gdy Przeor wyznał,
„wiadsię niedostatkiem do przeżycia nawet - i.t.d." Wyraźnie pocytowany czas około połowy
XVI wieku zjawienia się Obrazu na mocy wyżej wspomnianych Autorów historyków i miejscowe podanie odnoszące do tegoż czasu cudowne malowanie przez Anioła Obrazu dostatecznie nas przekonały żeśmy przyjęli czas zjawienia się Obrazu Cudownego około połowy XVI wieku - O wcześniejszem zjawieniu się Cudownego Obrazu niż w mylnej relacii podany rok 1634 świadczą jeszcze Wota przy Obrazie złożone które są z lat daleko wcześniejszych - Nim zaś podanie o cudowności miejsca lub obrazu nabierze wagi i z jednania wiary ogółu kilka dziesiątków lat minąć musi - Wedle daty wotów przy Obrazie Matki Najświętszej w Białyniczach umieszczonych wnosić należy że zjawienie się tego Obrazu nastąpiło niepomiernie jak około połowy XVI wieku że przez Księcia Leona Sapiehę Kościół i Klasztor był w roku 1624 dźwignięty dla Cudownego Obrazu niczaś cudowny obraz Najświętszej Matki zjawił się w nowo zbudowanym Kościele jak chce mylna Relacia w roku 1634 -
7) Les Saints Lieux - Pèlerinage à Jérusalem par Mgr Mislin Tom. II Chap XVIII - str. 48, 49 et seq -

Dla przechowania przeto tego faktu w religijnej i wiecznej pamięci O.O. Karmelici którzy swą progeniturę duchowną wywodzą od owych Uczniów S. Eliasza zwyczajami swego Zakonu są obowiązani mieć Obraz Matki Najświętszej w oratoriach zakonnych i w Kościołach do nich należących Gdy wszakże pozostający w Białyniczach dla ubóstwa i innych trudności nań zdobyć się niemogli a upomniany o to w cudownem widzeniu Przełożony Missii o malarza troszczyć się począł zjawił się przed nim przechodzień ofiarujący się odmalować żądany Obraz pod wyraźnym warunkiem aby w czasie jego pracy OO. Karmelici trwali na modlitwie - Jakoż po zebraniu się Zakonników do choru zakonnego na Nieszpory malarz przechodzień do swej roboty na okiennicy tegoż choru przystąpił - Karmelici kończąc nieszpory wedle zwyczaju zakonnego jaki od swych duchownych protoplastów owych Uczniów S. Eliasza uczęszczających ongi w modłach z Najświętszą Matką, JEJ Litanią S. postrzegli zdumieni JEJ Obraz prawie skończony 8) otoczyli gromadnie malarza który w chwili wdział skrzydła anielskie i zniknął z pomiędzy nich zostawując im Obraz dziwnej piękności z szatą wszakże niewykończoną - Stroskany z tego powodu Przełożony po zaleconym całemu zgromadzeniu poście ją przez niewiadomego artystę dokonał w płaskorzeźbie z nakładanego gipsu - Po upływie dość znacznego czasu gdy już Kościół i Klasztor przez Leona Księcia Sapiehę był zbudowany inny Przełożony O. Melchior o którego imieniu wspomina podanie gdy umyślił kosztowniejszą, znać metalową szatą przyozdobić Obraz cudownie zjawiony miał widzenie Anioła w którym poznano cudownego malarza a który Przełożonego upomniał aby niezdatną gipsową u Obrazu szatą wielce się nietroszczył bowiem Matka Najświętsza jeszcze rok niemniej a sama dla siebie szatę nową przysposobi 9) Jakoż gorliwy czciciel Matki Najświętszej Krzysztof Zawisza kazał wykuć ze srebra w Krymie szatę do Obrazu która na miejsce sprowadzona najdokładniej doń przystosować się dała i dotąd na nim się znajduje - a to się stało w roku 1635 - Wieść o cudownem zjawieniu Obrazu o jego srebrnej szacie o składanej w darze w Kościele argenteryi szeroko rozniosła się po okolicy - Zatem przy najściu wojsk nieprzyjacielskich w roku 1660 OO. Karmelici trwożąc się o Obraz Cudowny skarb swój największy i o sprzęt kościelny przewieźć to wszystko do Krakowa zamyślili - Gdy tam dążą u twierdzy Lachowce zwanej w Województwie naówczas Nowogrodzkiem położonej a należącej do Książąt Radziwiłłów niewidomą siłą zostali powstrzymani i żadną miarą dalej postąpić niemogli - Co Bóg sam jak podanie utrzymuje zrządził niechcąc żeby ten Obraz z Litewskiego kraju był oddalony [dla umocnienia wiary wśród ludu to sprawując] aby za cudami tegoż Obrazu nawalność nieprzyjacielska zwyciężona zgromiona i pohamowana była. Jakoż Cudownej Matki Najświętszej Obraz Białynicki tak dziwnie zatrzymany u twierdzy Lachowce do niej uroczyście wprowadzonym został - 10) Skutek w istocie stwierdził pobożne mniemanie o cudownym Obrazie bo gdy wielka potęga nieprzyjacielska Lachowce oblegała Michał Judycki Podkomorzy i Marszałek Krzyżycki na czele szczupłej załogi bo zaledwo z pięciuset ludu składającej się, ufny w obronę Matki Najświętszej której Duchowieństwo i lud dniem i nocą, leżąc krzyżem

8) To mianowicie i następstwem czasu przez śpiewanie Litanii S. otrzymane cudowne pomoce spowodowały że przed innemi modłami przy Obrazie Matki Najświętszej Cudownej w Białyniczach szczególniej śpiew Litanii S. zwyczajem uświęcony został -

9) To powtórne widzenie Anielskie znacznie później, którego treścią była li tylko szata u Obrazu znać spowodowało pomieszanie dat. i samo zjawienie się Obrazu Matki Najświętszej które się stało mniej więcej około połowy XVI wieku znacznie później, cofnęło aż do roku 1634 -

10 Według ustnego podania pierwsza Kopia Obrazu Matki Najświętszej w Białyniczach w czasie pielgrzymowaniu jego z natchnienia Niebieskiego dokonana wespół z niezliczonem gronem O.O. Karmelitów i z argenterią Kościelną przeniesiona do Warszawy gdzie cudami rozsławioną została - X. Jan Czechowicz (Karmelita) -

Podobieństwo do Obrazu Matki Najświętszej w Białyniczach okazuje się mniej więcej w obrazie tej znajdującym się w Krakowie w Kaplicy Kościoła O.O. Karmelitów wyniesionym na mury przed 400 blisko laty również cudami słynącym - Podobieństwo rzeczonych Obrazów na tem szczególniej zależy że na obu na prawem ramieniu Matki Najświętszej odmalowana jest jedyna gwiazda - co się nie postrzega w innych Obrazach tylko u O.O. Karmelitów -

przed tym Obrazem wzywało nietylko trzymiesięczne oblężenie wytrzymało i szturmy kilkakrotne zwycięzko odparło ale w końcu do rozpędnego z wojskiem strzałą odwrotu nieprzyjaciela mimo liczebnej jego przewagi zmusił. 11) Po latach kilku a mianowicie w roku 1665 gdy się niepokoje wojenne przynajmniej w tych stronach uciszyły staraniem Księcia Pawła-Jana Sapiehy Hetmana Wielkiego Litewskiego 12) i księżny Teodory Sapieżyny sam tylko Obraz Matki Najświętszej Cudownej z twierdzy Zachowickiej napowrót do Kościoła Białynickiego przeniesiony został.—Przez lat około sto ciągły rozgłos o doznanych cudach za przyczyną Matki Najświętszej Białynickiej tak wielkie a szeroko się rozszerzył że Władza Duchowna w tej mierze zbadać obowiązaną — Przeto Biskup Wileński Michał-Jan Zienkowicz do którego Dyecezyi wówczas Białoruś należała delegował w tym celu Kommissyą z kilku Dygnitarzy Duchownych złożoną pod prezydencyą Księdza Archidiakona Białejrusi też Księdza Proboszcza Białynickiego — Delegaci wedle instrukcyi Biskupiej z ładą zwyczajną jakiej w podobnych wypadkach wymagają Konstytucye Apostolskie sprawdziwszy na miejscu oparta na zeznaniach przysięgłych świadków rzeczywistości cudów i łask Bożych w Białyniczach doznanych Obraz Najświętszej Matki Białynickiej za cudowny uznali — Takowy protokół przez wspomnionego Biskupa Wileńskiego Michała-Jana Zienkowicza zaaprobowany roku 1755 Listopada 27 dnia za staraniem Hetmana Polnego Wojewody Wileńskiego Michała Księcia Radziwiłła przez delegowanego na to O. Prowincyała Karmelitów Marcina Brzozowskiego do Rzymu był wysłany wespół z prośbą od Duchowieństwa i Ludu wiernego iżby Obraz Matki Najświętszej w Białyniczach jako cudowny czczony i uznany wedle zwyczaju istniejącego w Kościele Katolickim ukoronowany został — Kapituła Bazyliki Rzymskiej S. Piotra Księcia Apostołów do której rozpoznawanie spraw podobnych z urzędu należy na uroczystem posiedzeniu roku 1756 kwietnia 13 dnia a roku XVI. Pontyfikatu Benedykta XIV. papieża rozpatrzywszy przedstawione sobie w tej rzeczy akty skłaniając się do gorących a pobożnych żądań miejscowego Duchowieństwa i Ludu wiernego Korony dla cudownego Obrazu Matki Najświętszej w Białyniczach przyznała — takowe ze szczerego złota z herbem Benedykta XIV Papieża też herbami Książąt Radziwiłłów i Ogińskich i drogiemi kamieniami ozdobione dotąd na Obrazie znajdujące się dedykowała i dopełnienie aktu Koronacyjnego Michałowi-Janowi Zienkowiczowi Biskupowi Wileńskiemu a w razie niemożności delegowanemu z jego ramienia Dygnitarzowi Duchownemu poruczyła — Zlecenia Kapituły Watykańskiej Biskup Wileński sprawami Krajowemi wielkiemi i niedawnemi obarczony niemogąc osobiście dopełnić roku 1761. Czerwca 27 dnia delegował na swe miejsce Jaśnie Wielmożnego Hrabię z Eklon Hilzena Biskupa Smoleńskiego który w assystencyi Opata Nieświeskiego Ojców Benedyktynów Andrzeja Jodkowskiego i Kanonika Żmudzkiego Prepozyta Mohilewskiego Michała Zienkowicza w obec nazwanych do tego aktu uroczystego przysięgłych świadków Prowincyała Białoruskiej Prowincyi O.O. Karmelitów Eustachego Rymowicza i Proboszcza Białynickiego Pawła Piotrowskiego w przytomności mianowanego ku temu Notaryusza Prałata Archidiakona Sędziego Delegata Białejrusi Kanonika Katedralnego Kijowskiego Jana z Drzewiągowa Szumskiego obrzędu Koronacyi

11) Na pamiątkę tego faktu znajduje się w Kościele Białynickim Wotum które Michał Judycki po ukończonych szczęśliwie wojennych wyprawach Obroni cielce swej i opiekunce Matce Najświętszej Białynickiej złożył z napisem wymowanym —

12) Wotum Pawła Jana Sapiehy z wyobrażeniem klęczącego w zbroi żelaznej Rycerza u Obrazu Matki Najświętszej z napisem u spodu Paulus Joannes Sapieha Palat Vilnens Supremus M.D. Lith Exercituum Dux Ex voto Immaginem B.mae Mariae Virg Białynicensis Die VIII Decemb Anno MDCLXV. —
Miejscowe podanie wskazuje jako pamiątkę przeniesienia z twierdzy Zacho-
wickiej napowrót do Kościoła Białynickiego Cudownego Obrazu Matki Najświę-
13) Wotum wyobrażające Białogłowę z różańcem klęczącą przed obrazem Matki
Najświętszej z napisem. Daje tę tabliczkę na Obraz Panny Najświętszej w Białyni-
czach Teodora Sapieżyna —

wedle Rytuału przez poświęcenie Koron i przez umieszczenie ich na Obrazie
cudownym ponad głowami Boga-Rodzicy i Przenajświętszego Dzieciątka
JEZUS uroczyście dopełnił przy uczestnictwie niezliczonych Rzeczypospolitej
wszystkich Dygnitarzy mnóstwa Rycerskiego Stanu Dostojników
i niepoliczonych rzeszy ludu wiernego wszelkiego stanu płci i wie-
ku 13) Dokument o tym uroczystym akcie przez wspomnionego Notariusza
Prałata Ks. Jana Szumskiego na miejscu sporządzony należyty-
mi podpisami i pieczęciami obwarowany do Archiwum w Bia-
łynickich wcielony został Roku Pańskiego 1761. Września 20 dnia
a zaś roku V Pontyfikatu Klemensa XIII Papieża.–

Kościół Białynicki pierwiastkowo ozdobiony całkowicie malo-
widłami wodnemi na tynku mało posiada Obrazów olejnych a
i te w złoty z metalu przybrane niewiele zwracają na siebie uwa-
gi pod względem artyzmu – Popalone w roku 1859 = wzbogacony
został trzydziestokilku Obrazami na płótnie większych i mniej-
szych rozmiarów – Z tych szczególną zwracają uwagę Obrazy: Pa-
na JEZUSA (Ecce Homo) i S. Jana Chrzciciela na desce malowane – Na-
leżą one do inkunabułów sztuki malarskiej i pomimo kilkowie-
kowej dawności uderzają mocą i świeżością kolorytu – Obraz S. An-
toniego niezaprzeczenie oryginał niewiadomego Mistrza szkoły
włoskiej też zdawnego znaku gdy do malowania używano
płótna mącznym klejem zaprawionego. Obraz S. Maryi Magda-
leny Pokutnicy na jedwabiu wykonany przez tegoczesnego Artystę
znakomitych zdolności P. Apollinarego Horawskiego – Obraz duży
S. Augustyna i owalne mniejszych rozmiarów S. Stanisława Kost-
ki S. Teresy S. Kazimierza S. Jadwigi S. Andrzeja Bob. Męczennika
wykonane przez zmarłego już Artystę wyższych zdolności P. Ada-
ma Sremeta – Toż także Obrazy Wniebowzięcia Matki Najświęt-
szej czterech Ewangelistów SS. S. Franciszka S. Eliasza Proroka są ko-
pie mniej więcej szczęśliwe z Oryginałów Włoskich znajdujących się
w Ermitażu w Petersburgu przez zdolniejszych wychowańców tame-
cznej Akademii sztuk pięknych. – Jest też kopija Obrazu dokonana
w Ucieczce Maryi do Egiptu z galerii Rafaelowskich – Obraz S. Józe-
fa Oblubieńca z Dzieciątkiem JEZUS wykonany pod okiem P. Józefa
Krajewskiego – Obraz S. Anioła Stróża pędzla P. Rustema Professora Ma-
larstwa w b. Uniwersytecie Wileńskim.–

Samo miasteczko zabudowane w XVI wieku do zamożności
podźwignięte przez Książąt Sapiehów zamieszkane było oprócz ludno-
ści Chrześcijańskiej która pod tytułem bojarów Sapieżyńskich zna-
była jeszcze przez Żydów trudniących się jak i wszędzie handlem i prze-
kupstwem – Oprócz zaułków bez nazwiska przerznięte było ulicami
na północ tak zwaną Zamkową z inaczej Kościelną, na południe
Szklarską na zachód Wileńską na wschód Mohilewską – Na zachód po-
łożone nad rzeką Druczą, która w roku 1772 stanowiła granicę – W dru-
giej połowie XVII wieku miasteczko z przyległemi włościami przez związki
małżeńskie wszło we władanie Książąt Radziwiłłów i wówczas najszcze-
śliwsze przeżywało lata – Oprócz dawniej już istniejących – Nowiciatu
zakonnego niekiedy Studiów Teologicznych Szkoły o trzech klasach zaś
niekiedy o czterech klasach Drukarni i Szkółki Muzycznej posiadało licz-
ne Radziwiłłowskie Myśliwstwo i tak nazwaną Muzykę Zam-
kową, też miejsce publicznych przechadzek o porze wolnej od Nabożeń-
stwa zapełnione pobożnymi do Cudownego Obrazu Matki Najświętszej
pielgrzymami lubujących się w grze dwóch Muzyk naprzemian
grających klasztornej i zamkowej – Było zabudowane domami gospodar-
czymi ziemian przyjmujących na siebie tytuł mieszczan dorocznemi
czynszami dla przybywających na Nabożeństwo miało też miejsce
z Chludnych dworków na dłuższy czas albo na stałe mieszkanie officialistów

13) Dokument urzędowy o Akcie Koronacii Obrazu Białynickiego miał być podany
przez Notariusza Prałata Ks. Jana Szumskiego do Aktów Wojewódzkich Orszańskich. Oryg-
inał zaś Bulli Koronacyjnej pozostawiony w Archiwach Kościoła Białynickiego.

gracyalistów i szlachty na dworcu osiadłej. Ku końcowi XVIII wieku wśród
przewrotów kraju z rąk ostatniego Radziwiłła (Panie Kochanku) prawem
zastawnem przeszło Miasteczko z przyległościami we władanie Książąt Ogiń-
skich. W 1812 roku w znacznej części wespół z Zamkiem i zabudowa-
niami doń należącemi spalone zamożności swej nieodzyskało.
Komissia Radziwiłłowska drogą procesu przyłączywszy Miasteczko z przyna-
leżytościami do Massy po-Radziwiłłowskich majątków Księcia Wittgensztejna
jako gratifikacią darowało je swemu Plenipotentowi P. Kożuchow-
skiemu ostatniem pożarem w roku 1859 i zbiegiem okoliczności do ostat-
ka zubożałe. Syn tego ostatniego w tymże roku P. Antoni Kożuchow-
ski spłaciwszy Książąt Ogińskich i innych Kredytorów na Białyniczach
ewikcjonowanych, składy dziedziczne miasteczka z przyległościami wraz
je jako swą własność sprzedał Dyrektorowi Kommercyjnego Petersburskiego
Banku Panu Sergiuszowi Miasojedowi Radcy Petersburskiej Cywilnej Izby
w roku 186

Białynicze

Miedniewice. Reform. 401

Obraz na arkuszu papierowym, podobny ~~kopia~~ Studziańskiego obrazu, przedstawia Dziecię Jezus z Marją i Józefem przy stole siedzących. Obraz ten kupił u obraźnika rolnik miedniewicki Jakób Trojańczyk w r. 1674 w ~~7~~ w jesieni, i przylepił go w szpichlerku stodoły swojej i przed nim codzień po pracach swoje odprawiał nabożeństwo. W tej stodole potem widywano ślady stóp, jedne małe, jakoby dziecinne, drugie większe „nakształt sandałów;" nadto widywano jasność. Zjawisko uznała za cudowne Kommissja duchowna, która zjechała na miejsce 7 Paźdz. ~~176~~ 1675, z polecenia bpa poznańskiego, Szczepana Wierzbowskiego. Druga takaż kommissja, ~~roz~~poczęwszy od ŚŚ. Młodzianków (28 Grud.) 1676, sprawdziła cuda zeznawane od różnego stanu wiernych. Na miejscu stodółki wystawiono (1674) mała kaplicę drewnianą; po dwunastu latach dziedzic miejscowy Mikołaj Wiktoryn Grudziński, starosta golubski etc. zbudował kościół także drewniany i rezydencję, do której 19 Mar. 1686 wprowadził reformatów Mikołaj Popławski bp inflancki. 1 Lipca 1692 ~~położono kam~~ wspomniany wyżej Grudziński położył kamień (węg-

węgielny pod klasztor murowany i do niego wprowadzili się reformaci w niedzielę Starozapustną 1705 r. Kościół murowany ~~wystawili~~ zaczęli ~~stawiać~~ Duninowie (córka Mikołaja Grudzińskiego wyszła za Jakóba Dunina Kuchmistrza Koron.) dokończyła Barbara z Duninów Sanguszkowa, ~~Mar~~ żona Marszałka W. K. Lit. ok. r. 1720. Na prośbę reformatów kapituła watykańska wydała w r. 1764 dekret, pozwalający koronować obraz niedniewicki d. 7 Czerw. 1767. Korony pochodzą z ofiar prywatnych i robione były w Warszawie przez jubilera Ignacego Brauner; dwie większe, na głowie Jezusa i Maryi; trzecia mniejsza, na głowie S. Józefa, tylko dla symetryi umieszczona, bo nie ma zwyczaju koronować Świętych. Koronacyi pod datą wspomnioną (7 Czerw. 1767) dokonał Ignacy Krasicki bp. wówczas warmiński, w assystencyi Józefa Załuskiego bpa kijowskiego, i in. Ob. Koralewicz, Additament do Kronik

*** Piotr Jerzykowicz, Święta Kompania. Łowicz 1775 (szczegółowy opis Koronacyi).

402

~~Opisa~~ W Podkamieniu Koronacya 15 sierp. 1727. Korony dwie przywiózł z Rzymu Letner kasztelanic wołyński, poświęcone przez Benedykta XIII. Klejnoty na nich będące ofiarowała Stanisławowa Ledóchowska wojewodzina wołyńska ⁊ Stanisław Rzewuski hetman w. k. ściągnął na dzień 12 sierpnia pod wieś Nakwaszę (1/4 mili od Podkamienia) kilkanaście chorągwi husarskich i pancernych oraz regiment dragoński i pieszy.
Koronacyi dopełnił bp łuck. Stefan Rupniewski, ~~w asy~~ (w asy-

⁊ i Wacławowa Wielhorska kasztelanowa wołyńska.

Hankas Jan (r. 1616 był) Notar. castren.
Premisl. Dokum. ap. Białow.
Mon. II s. XIII

~~Po Gracjanie I° Bernar-~~
~~da i inne wylicza Kostrz~~
~~173 n. 5~~
~~Cz. X. Koncz~~

do assystencyi bpów kijowskiego
(Sam. Ozgi) i kamienieckiego
(Stan. Hozjusza)

403

2 Paźdz. 1904 koronacja obrazu N. M. P. w Tuchowie.
Koronator arcybp lwowski X. Bilczewski

Tursk 1.404

Tursk, wieś na wschodnim krańcu powiatu Pleszewskiego, ~~o 2 mile o~~ w W. Ks. Poznańskiem, o dwie mile od Kalisza, w r. 1882 liczyła 1553 mieszkańców. Historja obrazu cudownego podobna jest nieco do historji miedniewickiej. Jak w Miedniewicach tak w Tursku obraz jest na papierze (wykonany farbami wodnemi, ~~ol~~ zwyczajnym) przedstawia N. Maryę P. z Dzieciątkiem Jezus na ręku po prawej stronie; naprzeciwko po stronie lewej stoi ś. Michał, w środku u góry ś. Barbara, na dole ś. Katarzyna P. M. W r. 1767 oprawiony został w ramę srebrną wysokości łokieć 1, cali 2, szerokości łokieć 1 cali 13; powleczony blachą z tegoż kruszcu, ~~tak iż otwory na twarze~~ w której zostawiono tylko otwory na twarze, które przeto wydają się niewielkiemi punkci

punkcikami. Jak w Miedniewicach prosty chłop Jakób Trojańczyk, tak w Tursku ~~żołnierz Wiśniak~~ "gościnny" z Lenartowic, wsi o ćwierć mili od Pleszewa, Jan Biadała, kupił, zapewne u obrażnika, ~~tam~~ obraz wyżej opisany i zawiesił w swojem mieszkaniu. Po trzech latach obraz razu pewnego zaszedł wilgocią. Biadała, żeby go osuszyć, zawiesił na gadziakach od grochu pod swoją strzechą. Było to w wigilję Zielonych Świątek, 9 czerw. 1764. O godzinie 3 po południu, gdy zadzwoniono na nieszpory, obrazek, wobec patrzącego ludu, wzniósł się ku kościołkowi; potem, wzbijając się coraz wyżej w górę, przeniósł się w powietrzu ponad lasami do Turska i tam, wobec świadków, spoczął

na

405 Turek 2

na piasku, gdzie teraz statua Matki Boskiej Turskiej w ogrójcu. ~~Było~~ Stało się to w dzień pogodny, kiedy najmniejszego nie było wiatru, a obraz był obciążony zaczepioną do niego gałązką sosnową (jemiołą). Za staraniem ~~kasztelanowej~~ kaliskiej Anny ze Świnarskich Chlebowskiej, prymas Władysław Łubieński wyznaczył komisję, która na miejscu przesłuchała 24 świadków, poczem dekretem konsystorza Łowickiego z d. 24 Maja 1685 r. uznaną została cudowność obrazu.

~~Odtąd~~ Ponieważ pielgrzymki pobożne coraz stawały się liczniejsze, w miejsce małego kościoła drewnianego, ks. ~~Wojciech Lidmarski~~ Jan Nep. Karpieński wikaryusz, ~~proboszcz turski~~ od

1777) następnie proboszcz turski (od r. 1782)
(od r. ~~1774~~) zajął się wybudowaniem nowego muro-
wanego. D. 27 lipca 1777 położono kamień węgielny
pod nową budowę, ukończono zaś 1786 r. ~~Najw~~
Wiele bardzo do wzniesienia świątyni, ~~przyczy~~
~~ni~~ która do dziś istnieje, przyczyniła się kaszte-
lanowa Chlebowska. Cudowny obraz ze starego
kościółka przeniesiono uroczyście do nowego
w dzień Ś. Michała 1786 r. Opis uroczystości
tej, ~~opi~~ oraz opis nowego kościoła, spis cudów,
proboszczów turskich i dobrodziejów tego miej-
sca ob. Tom. Basiński, Dzieje cudownego obrazu
N. Maryi Panny i Kościoła w Tursku, z dodatkiem
modlitw i pieśni, Gniezno, 1882, in-12 s. 71.

Częstochowa.

406

Wiadomość historyczna o Starożytnym obrazie Boga-Rodzicy Maryi na Jasnej-Górze przy Częstochowie przez Władysława Xiążęcia Opolskiego w roku 1383 złożonym z przyłączeniem krótkiego nabożeństwa do N. Maryi Panny w tymże obrazie i wyjątkiem z księgi doznanych od Boga za Jej wstawieniem łask i cudów.
W Drukarni Jasnej-Góry Częstochowskiej. 1856. in 8o s. 256. i 3 ryciny.

Jest też wiele wiadomości o Klaszto-
rze i mieście Częstochowie.

407

X. Czaduski Cudowny obraz
N. Panny Żurominskiej.
Płock. (?)
Przegl. Katol. 1898.
n. 32. 33. i 34.

[illegible]

O cudownym ś. Antonim Kraśniańskim ~~mowa~~ pisze Hellenjusz (Iwanowski) Kilka rysów i pamiątek, Poznań 18~~5~~60.

O Łatyczowie i Różanym Stoku pod Grodnem, ~~ibid.~~ Hellenjusz (Iwanowski), Kilka rysów i pamiątek. Poznań 1860.

(Iwanowski) 409

E. Hellenjusz, Matka Boska na Jasnej Górze. Pamiątka z pielgrzymki odbytej r. P. 1848, Paryż 1852.

Obrazy cudowne
w Polsce

Wyjątki -

410

dzinie ... wieczorem.

* W Wołkowcach, koło Borszczowa, powstał d. 7 bm. pożar w cerkwi z niewiadomego powodu i zniszczył jej wewnętrzne urządzenie. Między innemi spłonął także cudowny obraz Matki Boskiej w srebrnej oprawie, tak że nie pozostało po nim ani śladu. Stratę oceniają na 8000 złr.

Marca 1892.

411

po czesku postanowili odnowić Wawe
toby już był odnowiony. Niech powstan
skarbonki po handlach, po kościołach,
instytucjach publicznych, niech każdy bo
daj centami je zapełnia, a wyrosną krocie
Niech się wszelkie zakłady urządzą z prze
znaczeniem przegranej na restaurację ka

412

Rocznik LVII.

...Krakowie i urzędy pocztowe.

Koronacya obrazu Matki Boskiej.

Dzików 8 września.

(*h*) Niezwykle piękny, spokojny, pogodny je... sienny dzień. Od wczesnego rana widać wszędzi... przygotowania do uroczystego obchodu święta Na... rodzenia Matki Boskiej. Lud obchodzi je ze szcze... gólnem nabożeństwem, a wczoraj tysiącami śpie... szył ze wszystkich okolic nadwiślańskich do Dzi... kowa, aby wziął udział w koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej. Na stacyi w Tarnobrzegu sąsiadującym z Dzikowem, z obydwóch stron o... Królestwa, od Dębicy i Krakowa pełne pociągi przywożą tysiące uczestników; osobno prze... pola i łąki z pieśnią na ustach idą dalsze tysią... ce. — Cały Tarnobrzeg przystrojony świątecznie. Wszędzie chorągwie, dwie bramy tryumfalne. Lud przepełnia miasteczko. Widać Mazurów, widać i Rusinów, widać mieszkańców wiosek od Przemyśla po Tarnów i z całego obszaru między Wisłą i Sanem; nadto w znacznej liczbie lud z po za płynącej tuż obok Wisły, stanowiącej granicę. Fale ludu płyną pod kościół, przybrany ładnie chorągwiami.

Zamek w Dzikowie bierze gorący udział w uroczystości. Wszakże to tutaj, w tych komnatach, mieścił się ongi cudowny obraz. Przywiózł go żołnierz jakiś, towarzysz pancerny, nieznanego dzisiaj nazwiska, powracający z dalekich stron i ofiarował najpierw swoim znajomym, a ci przekazali go ówczesnym właścicielom Dzikowa: Janowi Stanisławowi hrabi Tarnowskiemu i jego żonie Zofii z Firlejów. Z prywatnej komnaty przeniesiono obraz do kaplicy domowej. Tutaj zaczynają się objawiać cudowne łaski obrazu. Biskup krakowski, Andrzej Trzebicki, wyznaczył osobną komisyę, która przeprowadziła ścisłe dochodzenia i stwierdziła, że w istocie za pośrednictwem obrazu spływają na ludzi niezwykłe łaski. Następstwem dochodzeń komisyi, był dokument biskupa krakowskiego Trzebickiego, wystawiony w Kielcach dn. 11 listopada 1675 r., ogłaszający obraz jako cudowny. Na pomieszczenie obrazu właściciele Dzikowa wystawili kościół i wyposażywszy odpowiednio, oddali OO. Dominikanom. Od tego czasu łaski płynęły dalej, lud śpieszył tu coraz bardziej liczniej. Ostatecznie po odbudowaniu nawiedzonego pożarem w r. 1872 kościoła, rozpoczęli zakonnicy starania u Stolicy św. o uzyskanie pozwolenia na koronacyę cudownego obrazu. Po latach starań i zabiegów, nadszedł dzisiaj dzień kornacyjny.

Cała długa ulica, prowadząca do zamku dzikowskiego, przybrana festonami i chorągwiami. Z głównej wieży, na znak uroczystości, powiewa chorągiew o barwach papieskich, narodowych i rodziny Tarnowskich. W zamku zamieszkali przybyli na uroczystość dostojnicy kościelni: pasterz dyecezyi przemyskiej, do której Dzików należy, X. biskup Dr Pelczar i X. arcybiskup Teodorowicz. X. biskup sufragan przemyski Fischer zamieszkał u OO. Dominikanów. Na uroczystość zebrała się rodzina hr. Tarnowskich; oprócz p. Janowej Tarnowskiej i Zdzisława Tarnowskiego i jego małżonki, zjechali tutaj: JE. Stanisław Tarnowski z małżonką i synem Hieronimem, Stanisław Tarnowski ze Śniatynki z córką i synem, Juliusz Tarnowski z Końskich, Jan, Juliusz i Zofia z Chorzelowa Tarnowscy, hr. Walerya Mycielska z córką Cecylią i synem prof. Drem Jerzym hr. Mycielskim, hr. Stanisławowie Siemieńscy.

O godz. 10½ odezwały się dzwony kościelne. Arcypasterze, rodzina Tarnowskich, lud spieszą do kościoła, gdzie od tygodnia odprawiane są Msze święte, zarówno przed głównym ołtarzem, jak wszystkich bocznych. Zebrane licznie duchowieństwo głosi kazania; spowiada się tysiące ludu, oblęgającego konfesyonały i przystępującego bezustannie do stołu Pańskiego.

Rozpoczyna się uroczysty akt. Z kościoła wyrusza procesya i kieruje się na około świątyni, przed prezbiteryum świątyni, gdzie na wzniesieniu urządzono tymczasowy ołtarz i pomieszczono cudowny obraz tak, aby włożenie koron na skronie Matki Bożej i Dzieciątka mogły widzieć zebrane zastępy ludu. Przed cudownym obrazem, na błoniu nadwiślańskiem, zebrało się przynajmniej 30 tysięcy ludu. Ta zbita masa, przedstawiająca morze głów, sięga od kościoła prawie do brzegu Wisły. W dali za Wisłą widać pola, a dalej białe mury Sandomierza. Na dwóch wielkich trybunach zajęli miejsca uczestnicy uroczystości: hr. Zdzisławowa z Potockich Tarnowska z dziećmi i rodziną, starosta miejscowy hr. Lasocki, marszałek powiatowy p. Hordyński w pię...

---

bie i nie dowie się już nigdy, że ja nie jestem jego ojcem... Odwołuję się do twojego poczucia sprawiedliwości, mamo, i kładę nacisk na to słowo, bo, według mego zdania, w niem wszystko się zawiera: czy odmówisz mi swego szacunku, ponieważ tak żyć będę?

— Ale ty sam, moje dziecko, odpowiedziała, czy będziesz mógł zachować szacunek dla siebie, gdy mnie opuścisz, nie zważając na boleść, którą mi sprawiasz?

— Czyż lepiej by było, gdybym pozostał przy tobie i dręczył cię, tak jak teraz, dręcząc i sam siebie? Przytem, nie opuszczam cię. Zostawiam cię z twoim mężem, z córką...

— I bez syna!... — rzekła z niezmierną żałością.

— Mamo, — odpowiedział na ten rozdzierający okrzyk — nie odbieraj mi odwagi. Muszę tak postąpić. Jest to moim obowiązkiem nawet wobec ciebie, — powtórzył z naciskiem — zwłaszcza wobec ciebie. Potem, obejmując ją nagle w ramiona i ściskając tak silnie, że aż ból jej sprawił, rzekł cichym głosem: — Do widzenia, mamo, do widzenia... I zanim jedno słowo...

Czas 9 wrześ. 1904 n. 206

knym stroju polskim, miejscowa inteligencya i obywatelstwo, przybyłe na uroczystość. Tuż przed przybyciem procesyi koronacyjnej wypowiedział pod gołem niebem kazanie do ludu X. kan. Gromnicki z Buczacza. X. Gromnicki, znakomity kaznodzieja, znający doskonale duszę ludu, umiejący go przekonać i zjednać serdecznemi słowy, siłą przekonywujących argumentów — mówił o potrzebie posłuszeństwa dla Kościoła świętego, a zakończył pieśnią: „Pod Twoją obronę“, którą powtórzyły zebrane zastępy.

Jeszcze nie przebrzmiał horał pobożnej pieśni, gdy przed ołtarz nadszedł orszak procesyjny. Na czele szła orkiestra miejscowej „Harmonii“, za nią bractwo kościelne, duży orszak duchowieństwa, wśród niego miejscowi i przybyli z innych klasztorów OO. Dominikanie wraz ze swym prowincyałem. Za duchowieństwem, na bogatej poduszce, niesiono korony dla Matki Boskiej i Dzieciątka. Zaraz potem postępował X. biskup Pelczar, mający dopełnić koronacyi, w otoczeniu trzech infułatów: X. arcybiskupa Teodorowicza, X. biskupa Fischera i X. infułata Kolora, opata Cystersów ze Szczyrzyca. Za książętami Kościoła JE. Stanisław hr. Tarnowski, Zdzisław hr. Tarnowski we wspaniałym stroju polskim, oraz inni członkowie rodziny Tarnowskich. Dalej tłumy ludu. Porządek utrzymują i honorową służbę pełnią członkowie miejscowego „Sokoła“, ochotnicze straże pożarne i gwardya miejska w mundurach polskich ułanów.

Biskupi, duchowieństwo, zakonnice Dominikanki, Służebnice Serca Jezusowego i hr. Tarnowscy, zajęli miejsca tuż przed ołtarzem. X. biskup Pelczar odprawił uroczystą sumę, podczas której śpiewał chór „Sokoła“ i odzywały się strzały moździerzowe. Po sumie i odśpiewaniu pieśni „Matko niebieskiego Pana“, X. biskup Pelczar dopełnił koronacyi obrazu. Na skroń Matki Bożej włożył koronę, wykutą ze szczerozłotej blachy w stylu renesansowym o motywach liściowych. Korona zakończona jest złocistym globem z krzyżem bylantowym. Koronę wieńczy 12 gwiazd brylantowych, na środku emalia niebieska z imieniem Maryi. Tło złotej blachy stanowi purpurowa emalia. Korona wysadzana jest brylantami, szafirami, szmaragdami, rubinami i ametystami. Korona dla Dzieciątka Jezus jest znacznie mniejsza, wykuta również w złotej blasze i wysadzana drogimi kamieniami; obie pochodzą ze znanej pracowni złotniczej p. Wojciechowskiego w Krakowie. Na korony złożyły się składki pieniężne ofiarodawców wszystkich stanów, a drogie kamienie w znacznej mierze są ofiarą pań rodziny Tarnowskich.

Dopełniwszy koronacyi, X. biskup Pelczar w złocistej kapie, infule, z pastorałem w dłoni, zwrócił się od ołtarza i wypowiedział podniosłe kazanie do wszystkich warstw narodu, wskazujące drogi, jakiemi kroczyć powinny. Wyraził radość, że w tym zakątku ziemi polskiej Matka Boża obrała sobie jedną z siedzib i stąd zlewa błogosławieństwa i łaski. W wieku XX pierwsza koronacya cudownego obrazu Matki Boskiej odbyła się teraz w Dzikowie. Przypominając historyę obrazu dzikowskiego, zaznaczył X. biskup, że jak na koronę złożyły się wszystkie stany, tak wszystkie w zgodzie i miłości kupić się powinny przy ołtarzach Pańskich i w pracy społecznej. Imieniem wszystkich warstw narodu składał mowca wobec koronowanego obrazu ślubowanie wytrwałości w wierze, a zakończył słowy: Chwała Tobie Królowo Maryo!

X. biskup udzielił potem apostolskiego błogosławieństwa i pobłogosławił rzesze ukoronowanym obrazem. Na widok unoszącego się nad swemi głowami cudownego obrazu, cała masa ludu pochyliła się głęboko wzruszona i wybuchła głośną modlitwą i płaczem. Uroczystość koronacyjna zakończyła się odśpiewaniem przez duchowieństwo hymnu *Te Deum.*

Tarnobrzeg. (Tel.). Po uroczystości OO. Dominikanie podejmowali zebranych obiadem, w czasie którego wygłoszono kilka toastów. Po południu wyruszyła uroczysta procesya z koronowanym obrazem do zamku dzikowskiego. Obraz, który niosło duchowieństwo, a od bramy członkowie rodu Tarnowskich, ustawiono obok kaplicy pałacowej. Tutaj wygłosił podniosłe kazanie X. arcybiskup Teodorowicz, poczem powrócono do kościoła z obrazem, którzy kolejno nieśli hr. Tarnowscy, obywatelstwo, mieszaństwo i lud. Wieczorem iluminowano zamek dzikowski, gdzie też odbył się obiad na cześć XX. biskupów.

---

poplamione krwią ubranie.

— **Z Dzikowa.** Po nabożeństwie i koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej, w skromnym refektarzu klasztornym przyjmowali OO. Dominikanie przybyłych gości. Pierwsze miejsce zajął X. biskup Pelczar, mając po jednej stronie J. E. Stanisława hr. Tarnowskiego, po drugiej marszałka powiatowego p. Horodyńskiego. Koło J. E. Stanisława hr. Tarnowskiego siedział X. arcybiskup Teodorowicz; koło p. Horodyńskiego X. biskup Fischer; przy nim p. starosta hr. Lasocki, hr. Zdzisław Tarnowski, rodzina Tarnowskich, duchowieństwo. — Pierwsze toasty wnieśli prowincyał OO. Dominikanów na cześć X. biskupa Pelczara; X. przeor Płaszczyca na cześć X. arcybiskupa Teodorowicza, X. biskupa Fischera i rodu Tarnowskich. X. biskup Pelczar w pięknej przemowie podnosił zasługi OO. Dominikanów w Polsce, wznosząc zdrowie zakonu w Galicyi w ręce X. przeora. Hr. Zdzisław Tarnowski wspomiawszy w swym toaście stosunki rodzinne, łączące Dzików z klasztorem i kościołem, wzniósł zdrowie konwentu OO. Dominikanów w Dzikowie w ręce X. przeora Płaszczycy. X. przeor Płaszczyca wzniósł zdrowie X. opata Kolora, dalej obecnego duchowieństwa, które tak gorliwie niosło pomoc duchowną ludowi i członków komitetu, urządzającego uroczystość.

— **O szkolnictwie w Galicyi** zamieszcza *Kur. warsz.* artykuł, oparty na sprawozdaniu Rady szkol- ... uwaga: Jak widzimy ... budżetu krajowego dla ...

413

+ Od pioruna. Kwiet. 1887

W dniu 14-ym ~~b. m.~~, o godzinie 5-ej po południu, w Skrzyńsku, w radomskiem, piorun uderzył w miejscowy kościół parafjalny i zniszczył jedną z dwóch kopuł, znajdujących się na wierzchołku wież.

Pożar ograniczył się tylko na spaleniu doszczętnem jednej kopuły, a to dzięki energicznemu ratunkowi parafjan pod wodzą miejscowego i okolicznych proboszczów.

Kościół skrzyński posiada słynny od ośmiu blisko wieków obraz N. Marji Panny.

Komitet zabaw, istniejący przy Towarzystwie dobroczynności, zamierza wystąpić z urozmaiconą zabawą letnią w ogrodzie Doliny Szwajcarskiej.

W program rozrywki wejdą: tombola, koncert oraz pochody kostjumowe przy oświetleniu sztucznem.

Udział w pochodach przyjmą członkowie cyrkowej trupy p. Salamońskiego.

Zabawa odbędzie się w połowie czerwca r. b.

= Licytacje majątków.

Towarzystwo kredytowe ziemskie wystawia na pierwszą sprzedaż za zaległe raty aż 3,181 majątków

414

Przegl. Katol. 26 Listop. 1885 n. 48.

4. W Sokalu, kościół WW. OO. Bernardynów, który spalił się w r. 1870, został obecnie odnowiony i odrestaurowany, a to za staraniem śp. O. Kantego Skoczylasa i za zapobiegliwością obecnego gwardjana O. R. Wagi. Oprócz zewnętrznego odnowienia, stanął w nim nowy wielki ołtarz, a w nim obraz wielkich rozmiarów Ukrzyżowanego, pędzla pana Raczyńskiego, artysty malarza ze Lwowa. D. 18 Paźdz benedykcji dopełnił ks. prowincjał Łukasz. Nazajutrz po tem poświęceniu odbyło się poświęcenie *szkoły żeńskiej*, dokonane przez miejscowego proboszcza, przy której to sposobności dr. F. podniósł zasługi SS. Felicjanek, które, kierując tą szkołą, pracują cicho a mozolnie, pełne poświęcenia, na tej wdzięcznej niwie dla dobra miasta.

*

NIEMCY. — Tamowanie missii katolickich.

się muszą; prosi zaś Arcypasterza, aby to, co jest dobrego, temi łaskami Ducha św., które ma w ręku złożone, umocnił i utrwalił. Kościół przed kilkunastu laty został wymurowany, coś w stylu gotyckim, piękny, obszerny i pełen światła. Presbyterjum z łukowem sklepieniem, reszta zaś o zwykłym suficie bazylikowem bez ornamentów, gdyż bieda góralska nie pozwoliła na więcej, chociaż, gdyby cały kościół był ze sklepieniem łukowem, piękność jego podniosłaby się wiele.

Dnia następnego po mszy św. i zwiedzeniu tutejszej szkoły, gdzie jeden z uczniów wygłosił wiersz na cześć najdostojniejszego Pasterza, przez miejscowego ks. proboszcza ułożony, nastąpiło bierzmowanie i trwało z krótką przerwą obiadową do pół do 6 wieczór. Nazajutrz odbyła się konsekracja kościoła, a koło 4 po południu nastąpiła dalsza droga do parafii *Kóz*

szkół wyższych odbędzie się w Krakowie 2 i 3 czerwca.

415

Stacya telegraficzna otwartą zostanie w Rzochowie koło Mielca. Przegl. 25 V 1895.

Znowu cud. Zdaje się, że Lwów zrobił dobry początek pogłoską o cudownym obrazie, a następnie wszystkiemi konsekwencyami, jakie z tej pogłoski wynikły. W Tustanowicach, w pow. drohobyckim, rozeszła się przed kilku dniami alarmująca wiadomość, że na cmentarzu odnowił się obraz św. Mikołaja. Od tej chwili tłumy pielgrzymów z całego powiatu dążą na cmentarz w Tustanowicach i oglądają „cud", aby przynieść o nim jak najdokładniejszą wiadomość do d mu. Władze nie poczyniły dotąd żadnych kroków celem wyjaśnienia tej sprawy.

Ze Stebnika donoszą nam: Towarzystwo dr...

zelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁO

syjskiej ziemi nie rozlegał się tak zgodny huk szemrania na tych krętaczy, którzy od wieków wywodzili nas w pole; nigdy nie pojmowaliśmy tak wyraźnie, jak teraz, że między nami a nimi nie było i nie będzie nic wspólnego, albowiem całe życie Rosyi i Anglii idzie w kierunkach wbrew przeciwnych. Teraz Anglia uknuła nową intrygę — nikczemniejszą od poprzednich, a dążącą zawsze do jednego celu: otoczyć Rosyę tak zwanemi „buferami", nie dopuścić jej do morza i gdzie się uda, tworzyć dla niej nowe Bułgarye, nazywające się Armenią, Koreą itd. Do tych niecnych robót wcią-

no
ko
w
ni
w
cz
z
sz

Emanuel Net ik. 416

Rzekomy cud. W niedzielnym numerze naszego pisma, oparci na relacyach osób wiarygodnych, zamieściliśmy notatkę o obrazie Matki Boskiej, który rzekomo miał się cudownie odnowić i podaliśmy, iż go podmalował syn woźnego, w którego mieszkaniu obraz ów się znajdował. Notatka ta atoli jest w części nieprawdziwą. Mianowicie badania malarzy, a między innymi badania p. Edwarda Lepszego, asystenta przy katedrze rysunków i modelowania w politechnice lwowskiej, stwierdziły, że obraz ten nie jest ani podmalowany, ani werniksowany. Pan Lepszy twierdzi jednak zarazem, że w tym obrazie nie znalazł nic nadzwyczajnego, że to jest zwykły oleodruk, jakich tysiące wszędzie widzieć można.

Ze sfer duchownych dowiadujemy się, iż komisya duchowna, która miała się zająć zbadaniem tej sprawy, nie widzi żadnej podstawy do wydawania swego orzeczenia. W obrazie tym nie ma nic nadzwyczajnego, nie widać, aby on uległ lub ulegał wpływom jakichś sił nadprzyrodzonych i dlatego też komisya żadnych dalszych badań przeprowadzać nie będzie. Obraz przeniesiono do kościoła dlatego jedynie, aby zapobiedz na ulicy Krasickich zbiegowiskom, któreby łatwo mogły być przyczyną jakiego nieszczęścia lub doprowadzić nawet do konfliktu tłumów z policyą. Umieszczono zaś obraz w kościele św. Maryi Magdaleny dlatego, że kościół ten jest większy od kościoła św. Anny i łatwiej pomieścić mógł tłumy ciekawych, zwiedzających rzekomo cudowny obraz. Za kilka lub kilkanaście dni obraz ten zwrócony zostanie rodzinie Bendyków i na tem cała sprawa będzie zakończona.

Policya dotąd nie przeprowadzała żadnych dochodzeń i nikogo nie przesłuchiwała.

Od syna owego woźnego p. Michała Benedykta Bendyka otrzymujemy następujące pismo: Pogłoska, że ja podmalowałem obraz Matki Boskiej, jest fałszywą i opiera się tylko na tem, że *Kuryer Lwowski* nazwał mnie malarzem, ja jednak jestem z zawodu ślusarzem i nigdy pędzla w ręku nie miałem. Nadto ponieważ obraz jest oleodrukiem, przeto przemalowanym ani podmalowanym być nie może, ja zaś przed nikim nie przyznawałem się do tego, żebym miał ten obraz podmalowywać.

Michał Benedykt Bendyk.

Zatoniecie statku „Kotzebue“. Z Odessy pi-

Przegl. 8 lutego 1895 r. 106

...zany h
...ca

...skich, wprowadził
...ły szereg nowości
...tanowił dotrzymać

... przewłoczny. Dna
...ach i złamaniach.
...kładu nerwowego.
...o nadużyciu rtęci.
...kiej znajduje się
...a.
...graficzny w miej-

...wozowa po 75 ct.

...za.
Koncert orkiestry
...iblioteka. Sala ba-
...upełnie urządzone

...weł Radecki,
...rz zakładowy

...REDT

...kotłów pa-

mineralogiczny, ul. Długosza).

1895

Koronacya obrazu. Z Jarosławia donoszą: W niedzielę dnia 22 bm. w kościele Panny Maryi u OO. Dominikanów, odbyła się rzadka a nader piękna uroczystość włożenia koron na głowy: cudownego Pana Jezusa i Matki Boskiej Bolesnej. Korony srebrne, misternie zrobione, pozłocone i kamieniami bogato ozdobione, zakupione zostały z funduszu powstałego ze składek pobożnych wiernych, za staraniem miejscowego przeora OO. Dominikanów W. O. Wincentego Maryi Padlewskiego. Po poświęceniu koron przez Najprzew. X. biskupa Łukasza Soleckiego w Przemyślu, odbyło się solenne nabożeństwo w niedzielę tj. suma przy wystawieniu Najśw. Sakramentu, wśród której ks. przeor miał stosowne do uroczystej chwili kazanie. Korony już w przeddzień uroczystości były wystawione na urządzonym tronie na środku kościoła, przybranym w stare a drogie makaty, w zieleń i płonące świece. Na białem wezgłowiu złociste korony piękny przedstawiały widok pobożnym, tłumnie zebranym na tej uroczystości. Tron otoczony był strażą 12 braci i 12 sióstr Różańcowych, najbliżej zaś stanęło 12 dziewic w bieli i welonach z zapalonemi świecami w ręku. Muzyka 9 pułku stojącej tu załogi, prześlicznie wykonała utwory sławnych kompozytorów kościelnych. Zaraz po sumie celebrans z orszakiem księży i zaproszonych wybitnych osób świeckich zbliżył się do tronu, a W. O. przeor zdjąwszy poduszkę z koronami, złożył ją na ręku hr. Stanisława Siemieńskiego z Pawłosiowa, który je wśród dźwięku muzyki i łkania pobożnego ludu w orszaku wyżej opisanym zaniósł aż do wielkiego ołtarza, gdzie je znów W. O. przeor z rąk jego odebrał i włożył na Najświętsze Głowy. Wśród tego rzewnego aktu, uderzono we wszystkie dzwony, a wystrzały z moździeży na zewnątrz kościoła zwiastowały tę chwilę całemu miastu i okolicy — w końcu odśpiewano: *Te Deum laudamus* a celebrans udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

go

wy

ro

y

cierki itp.

ck. Rady

ielbłądziej

k. itp., do

ński i pa-

rzedaż na

tp.

TY.

itp.

tali, kute,

e!

pust.

!!! KUPUJMY CO KRAJ PRODUKUJE !!!

niam odwrotną pocztą. Opakowanie nie zaliczam.



Pochwalne uznał Naj. Pan rzeźby z pozłoceniem moje i raczył łaskawie przyjąć takowe z upominkiem uznania dla pracowni odznaczonej medalem srebrnym we Lwowie, poleca tak nowe jak i odrestaurowanie starych wszelką dokładności w niskiej cenie ołtarzy, ambony, konfesyonały, Tabernakula itp. plany. Cenniki na żądanie wysyłam **Czernawski**, Lwów, Sykstuska 2.



PRECZ Z PRZYPALANIEM! 40 LAT POWODZENIA

LINIMENT GENEAU

Płyn tłusty odwilżający P. Geneau

DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny*, zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.

Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny*, etc., etc.

Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.

Środek odprowadzający i *rospędzający*.

Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*

Skład: Apteka **GÉNEAU**, 275, *ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*

We Lwowie: W składzie aptycznym p.

418
26 Kwiet. 1895.

go literata Crawforda, na środę uroczystości i zabawy ludowe.

Z licznych publikacyi, które się ukazały z okazyi jubileuszu najważniejszą jest dokładna biografia Tassa w trzech tomach Solertego (w Turynie), oparta na nowych dokumentach i krytycznej rewizyi rękopisów. Solerti wykazuje mianowicie, że podania o stosunku miłośnym poety do księżniczki Eleonory całkiem się sprzeciwiają prawdzie. *XX.*

Obraz Matki Boskiej, o którym rozeszła się wieść, że się „odnowił,“ przeniesiono ~~wczoraj~~ 26 Kwietnia nad wieczorem z ulicy Krasickich do kościoła św. Maryi Magdaleny. Uczyniono to dlatego, gdyż ulicę Krasickich zapełniały takie tłumy, że policya rady sobie dać nie mogła. Przenosinom towarzyszyły tysiące publiczności, kobiety, dzieci, mężczyźni z odkrytemi głowami, jakby w procesyi. Kiedy obraz wniesiono do kościoła, policya zrobiła łańcuch i zastąpiła wejście, aby dla uniknięcia tłoku wpuszczać do wnętrza publiczność tylko grupkami. Ale nacisk tłumu był taki, że wepchnął policyantów do kościoła i zalał w jednej chwili nawę zbitą masą ludzi. Obraz ustawiono tymczasem na ołtarzu bocznym, ku któremu poczęto się znów tłoczyć aby ucałować choć ramę obrozu. Z ciężkim trudem udało się księdzu proboszczowi Maryi Magdaleny przy pomocy kilku ludzi utrzymać jaki taki porządek około samego ołtarza.

Dziś znowu w kościele Maryi Magdaleny od wczesnego ranku pełniusieńko. Wszyscy, słuchając mszy św., stoją bokiem, zwróceni twarzami na prawo, gdzie wysoko na ścianie powieszono teraz obraz tak, aby go wszyscy widzieli a nikt dostąpić nie mógł. W ten sposób przynajmniej nie pchają się ludzie do całowania obrazu.

Na ulicy Krasickich przed l. 13 wczoraj panował tłok do późna w nocy, gdyż jedni jeszcze o przeniesieniu nie wiedzieli, inni chcieli zobaczyć mieszkanie, gdzie się odnowienie zdarzyć miało i porozmawiać z właścicielami obrazu. Co do samego obrazu, to przedstawia on w profilu popiersie N. P. Maryi, pochylonej w modliwie i oprawiony jest za szkłem w rodzaj szafki czy też kapliczki drewnianej półmetrowej może wysokości. Ogółem zaś żadnych szczególnych oznak na nim nie znać.

Ślub. Dnia 30 kwietnia b. r. w kościele parafialnym w Samborze, o godzinie 12 w południe,

wości!

owarach modnych naprowadzam:
ctm. szerokie za metr. **1.45, 1.70, 1.95** 100 ctm

40.

15, 2.25.
a metr **1.45, 1.75**

5

etr. złr. **1.30.**
8 ct. itd.

za metr 68, 72 kr., złr. **1.10, 1.15.**
nia).

sze desenie, czysta wełna meta złr. 1.10

20.

rześliczne desenie, czysta wełna, met **1.95 zł.**

stycznie wieczorkiem. Kapela „Harmonii" dała się słyszeć w dwu numerach programu.

Rzekomy cud z nagłem odnowieniem się obrazu Matki Boskiej został już wyjaśniony. Trzeba wiedzieć, że rodzina, w której zaszedł ten wypadek, ma potroszę inklinacyę do artyzmu. Ojciec, z fachu woźny w magistracie, jest samoukiem i wcale nie brzydko rzeźbi, syn, ośmnastoletni chłopak, zamienił dłuto ojcowskie na pędzel i maluje. Otóż ten młodzieniec stał się powodem całego nieporozumienia. Pewnego razu podczas nieobecności matki rozrobił farby i pomalował stary wyblakły obrazek, wiszący nad łóżkiem. Matka, prosta kobieta, wróciwszy do domu i spostrzegłszy cudowną odmianę, uklękła nabożnie, pomodliła się i czemprędzej rozgłosiła wśród sąsiadek, że Matka Boska „odnowiła się" w jej mieszkaniu. Wiadomość o tym nadzwyczajnym wypadku zrobiła sensacyę wśród kumoszek i w przeciągu pół dnia cały Lwów o nim mówił. Mimowolny sprawca cudu, któremu, jak sam twierdzi, żal było z początku wyprowadzać matkę z przyjemnego złudzenia, że Pan Bóg okazał taką łaskę jej domowi, był niemym świadkiem wszystkich ceremonii, jakich doczekał się pomalowany przez niego obrazek. Dopiero przed kilku dniami przyznał się do winy.

Buta wójtowska. Od X. Kudrykiewicza z Ro-

413

5/2 1895

tego, co uważają za dobre. Gdyby zniesiono podstawę systemu wyborczego, wybieranie deputowanych stałoby się czczą formalnością, cały parlamentaryzm — szopką. Niewątpliwi rozumieją to liberałowie, więc naturalnie zosta wią kandydatom prawo przyrzekania wybor com, że będą się starali dla nich o budowę ja kiejś drogi lub mostu, o takie lub owakie ulg w podatkach, o jakieś taryfy i t. d., ale tylk zabronią przyrzekać cokolwiek takiego, co do tyczy religijnych interesów narodu, a te prze cież są ogromnie ważne. Taki wyłom w pod stawie, na której się opiera system wyborczy i z której czerpie swe uzasadnienie, będzie po czątkiem końca samego systemu. Wątpimy, aby liberałowie węgierscy przedstawili taki wnio sek sejmowi, bo toby ich dobiło, ale już sam ich pomysł świadczy o nich.

Japonia zręcznie uchylała się dotąd od ofi cyalnych rokowań z temi mocarstwami, któr poczyniły zastrzeżenia przeciw traktatowi, za wartemu w Simonoseki, natomiast poufnie w sposób niejako prywatny szukała porozumi nia z każdem z tych mocarstw osobno, prz

420

Przegl. Lwow. 1895, n. 97.

zeznaje na jego korzyść. Dalszy ciąg procesu i prawdopodobnie koniec dziś po południu. 25 kwiet.

Odnowienie się obrazu. ~~Wczoraj~~ po mieście rozeszła się wiadomość, że w mieszkaniu woźnego magistratu przy ulicy Krasickich l. 13 odnowił się cudownie obraz Matki Boskiej. Na wieść o tym wypadku tłumy publiczności pospieszyły na ulicę Krasickich, na której policyanci z wielką trudnością mogli utrzymać porządek. Dziś również ulica Krasickich roi się od tłumów ciekawych, dążących zobaczyć ów obraz, atoli policyanci, strzegący wejścia do kamienicy, nikogo nie puszczają do środka. O wypadku tym doniesiemy obszernie, gdy komisya duchowna, która dziś rano była w mieszkaniu woźnego, wyda swe orzeczenie.

Arcyksiążę Jan Salwator, który przed sześciu laty zrzekł się swych godności, i przybrawszy na-

(Dochtwolle,
tu, robót dru
w największym
taniej

DWIK

l. 14. 2130

yn zamknięty.



Wina deserowe 30, 35, 40 a najlepsze 50 ct.

Riesling 40, 45 ct.

Schiller wyborne 20, 25 ct.

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 30 litrów wzwyż Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu.

ANDREAS HAAL
Weinbergbesitzer WILLANY,
Ungarn.

owie



siły bezpieczenia milionów 2.012½, funduszu rezerwo-
System tontynowy poręcza po 20 latach zwrot 60—70,
pozostaje nadal. 100

W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.

1904 421

Biuro pomocnicze w pasażu Mikolascha czynne będzie przez cały czas kongresu, komisja kwaterunkowa prosi raz jeszcze o deklarowanie kwater płatnych, w ostatnim dniu bowiem zgłoszono przyjazd kilkudziesięciu uczestników z dalszych stron kraju.

Program uroczystości koronacji cudownego obrazu N. Marji Panny w Tuchowie.

W sobotę 1 października rano procesja z parafjalnego kościoła do kościoła Najświętszej Marji Panny.

O 10-tej wyniesienie obrazu i suma na dziedzińcu, kazanie i procesja z obrazem na plac koronacyjny (w razie wielkiej ilości ludzi suma na placu koronacyjnym). Po południu przyjazd księży biskupów. Przyjeżdżają na sam akt koronacyjny: najprzew. ks. biskup Wałęga, jako koronator, ks. biskup Pelczar, ks. biskup Czechowicz, ks. biskup Fischer.

O 4-tej przybywają księża biskupi do bramy na placu koronacyjnym i stąd w procesji do ołtarza. Złożenie koron. Litanja do Matki Boskiej i kazanie.

Wieczorem na dany znak z moździerza, illuminacja, ognie sztuczne. Przez noc straż honorowa po 24 mężów ze świecami co godzinę przed cudownym obrazem.

Niedziela 2 października:

Nabożeństwo na placu koronacyjnym: o 7-mej prymarja i kazanie.

O 9-tej Msza św. w obrządku ruskim najprzew. ks. biskupa Czechowicza.

O godz. kwadrans na 11-tą przyjazd księży biskupów do bramy na placu koronacyjnym, — wprowadzenie księży biskupów do ołtarza. Poświęcenie koron, Suma, po sumie koronacja. Przemówienie koronatora. Obraz zostaje do nieszporów; przeniesienie obrazu w procesji do kościoła.

Przez oktawę codziennie uroczysta suma z kazaniem. Po południu nieszpory i kazanie. Celebrować będą jeszcze księża biskupi, a mianowicie: ks. biskup Pelczar 3-go, ks. biskup Fischer 5-go, ks. biskup Nowak w oktawę tj. 9-go.

KRONIKA

Klu-
klu-
m.)
rodę
, III

me-
Klub
skie-
Sta-
(19
. —
na-
elus,
m.)
sek.),

Ku-
tera-
na-
Ta-
bli-

wych
stały
Jana
do-
).
iaty-
któ-
0 k.
nko-
o-

rliwe

pod
gro-
pro-
wdzi-
y się
mniej

muje
—

W tej chwili bawi właśnie w Wiedniu deputacja złożona z posła Głąbińskiego, dyrektora „Związku fabrycznego“ bar. Battaglii i interesowanych przemysłowców, by ustnie przedstawić stan rzeczy ministrowi wojny i domagać się wyżej podanych zmian.

Z sali sądowej.

W sobotę przesłuchiwano po przerwie dalej oskarżonego Müllera.

Przew.: zapytał oskarżonego ile wynosiła wkładka jego do interesu Barki.

Osk.: 3000 złr.

Przew.: Czy Barko namawiał Pana do przystąpienia do owej spółki?

Osk.: Nie — tylko mi przedstawiał korzyści jakie osiągnę z tego przystąpienia. Po paru miesiącach powiedział mi Barko, że muszę go ratować, w przeciwnym bowiem razie nastąpi sekwestracja; wtedy powiedziałem mu, że pieniędzy dać nie mogę.

Przew.: Czy Barko wiedział, że pan te pieniądze bierzesz z kasy?

Osk.: Z początku sądziłem, że o tem nie wiedział, teraz jednak wiem, że od początku o tem wiedział dokładnie.

Przew. Ileż pan włożyłeś do tego interesu?

Osk.: Wszystko prócz 20 tysięcy, które użyłem dla siebie, tj. około 250.000.

Przew.: Barko twierdzi, że dostał od pana 150.000 złr.

Dalej zapytuje Przew.: jak mógł oskarżony łożyć tyle pieniędzy na niepewny ten interes?

Osk.: Barko powoływał się na to, że obaj wpadniemy w nędzę, jeżeli pieniędzy nie będzie. Prowadził mnie na grób mej żony i tam zaklinał mnie bym pamiętał o mem dziecku, które będzie inaczej nędzarzem.

Przew.: Z czego pan myślał pokryć braki w kasie Towarzystwa?

Osk.: Z pieniędzy zarobionych na interesie.

Przew.: Czyś pan nigdy nie wzywał Barki by sobie życie odebrał?

Osk. Nigdy — o zamiarze tym uwiadomił

ODEZWA.

Nie jednemu z miłośników rzeczy ojczystych, wpadł w oko i w miłej utkwił pamięci, wspaniały, wielkich rozmiarów i pełen przepysznych dzieł sztuki kościół i klasztor OO. Bernardynów, położony na piaskach o ćwierć mili za miastem Leżajskiem.

Koroną i chlubą tego kościoła, wystawionego w 1618-tym roku, przez ówczesnego wielkiego marszałka koronnego Łukasza z Bnina Opalińskiego, jest słynny na całą Polskę obraz cudowny Najśw. Maryi Panny, już przed 131 laty uroczyście ukoronowany. Na stolicy apostolskiej zasiadał wówczas Ojciec św. Benedykt XIV. JO. Józef hr. Potocki, hetman wielki koronny, niczego nie szczędził, ni mienia, ni trudu, by cześć Maryi jak najszerzej rozbrzmiała, sprawił dwie złote korony, jednę dla Jezusa, drugą dla Maryi, która Go na ręku trzyma. Korony owe poświęcił Ojciec św. Benedykt XIV, lecz pobożny, równie jak mężny hetman nie dożył upragnionej chwili koronacyi Najśw. Panny — śmierć go zawcześnie zabrała; ależ zato syn jego JO. Stanisław, wojewoda kijowski, w pobożności i rycerskości ojcu podobny, dokonał zbożnego dzieła ojcowskiego, które drobnostką nie było. Łożył on wiele na cele koronacyi; dla ułatwienia pielgrzymek stawiał nowe mosty, naprawiał drogi i nie szczędził grosza, bo cała uroczystość koronacyjna jego się kosztem odbyła 1752 roku. I nie ustała pobożność narodu polskiego do tego miejsca — tysiące ludu z różnych stron kraju naszego płynie przez rok cały na to miejsc z łask i cudów słynne, by tu złożyć swe modły, a w trudach i uciskach błagać Najlepszą Matkę o opiekę i pocieszenie. Mimo silnie strzeżonej granicy, bracia nasi z za kordonu, z poświęceniem godnem podziwu i z widocznem narażeniem się na wysokie kary i bolesne znęcania, przedzierają się przez granicę, by bodaj na chwilę u stóp Tej cudownej Pani odetchnąć wolniej, i przed Jej ołtarzem otworzyć przepełnioną uciskiem duszę swoją. Wszyscy, co tylko tu bodaj raz byli, uważają tę świątynię jako miejsce zlewu łaski Bożej na wiernych, a już nie jedno świetne pióro nazwało słusznie ten piaszczysty, ubogi zakątek, drugą »Częstochową stron wschodnich«.

Miejsce to pełne jest też cudownych wspomnień i legend, lecz nie na takowe pragnę zwrócić teraz uwagę, jak raczej na te istotne, warte podziwu dzieła sztuki, które ta świątynia w sobie mieści, a których konserwacya należeć winna do dobrze pojętych obowiązków obywatelskich.

Jest tu przedewszystkiem wspaniały organ, słynny nie tylko na całą Polskę, lecz po dziśdzień największy i najpiękniejszy w Austryi — dzieło a raczej arcydzieło polskiej ręki. Wykonał je Krakowianin Jan Głowiński po dziewięciu latach wytrwałej z swymi pomocnikami pracy w r. 1689. Składa się ten organ z czterech oddziałów, a co to za ogrom, niech sobie każdy uzmysłowi, gdy powiemy, że składa się z 3000 piszczałek, sześćdziesięciu kilku rejestrów, umieszczonych w trzech pozytywach i głównym organie, poruszanych dwunastoma olbrzymimi miechami. Cały organ pokryty wspaniałą artystyczną rzeźbą. Po organie pierwszą uwagę zwracają cenne obrazy, częścią flamandzkiej, częścią włoskiej szkoły. Wśród tych, perłą prawdziwą jest dużych rozmiarów obraz, przedstawiający św. Franciszka w zachwyceniu. Obraz ten oceniony na 40.000 złr., jest pędzla Hannibala Caraccego, jakkolwiek niektórzy stanowczo twierdzą, że malować go musiał Corregio młodszy, gdyż posiada wszystkie cechy tego mistrza. W potężnych filarach, dzielących nawę główną od pobocznych, wmurowane są niewielkie, lecz przepyszne obrazki flamandzkiej i włoskiej szkoły, malowane na blasze. Są tu też obrazy naszego rodzinnego mistrza z XVII w. O. Franciszka Lekszyckiego, Bernardyna.

Po obrazach zwróćmy uwagę na rzeźby: Takich stali, jakie ma kościół OO. Bernardynów w Leżajsku, pozazdrościć mogą najwspanialsze katedry świata. Cudowne to rzeźby, o ślicznym rysunku i wykonaniu, dzieło zakonnych tego klasztoru braciszków. Ołtarz wielki imponujący rozmiarami nie dostraja się wprawdzie pięknością

form do chóru zakonnego, nie mniej przeto wart uwagi i zachowania. Odmiennego zupełnie stylu ambona przypomina najjaskrawsze chwile panującego przez czas jakiś rokoko.

Cały kościół ozdobnie malowany około roku 1762 przez słynnego Stroińskiego, który i katedrę lwowską swoim pędzlem ozdobił.

Zakrystya posiada bogate ornaty, kapy, obrazy, przednie dzieła sztuki złotniczej, i przepyszne z inicyałami pergaminowe kancyonały.

Słowem pełno tu dzieł sztuki — troskliwie aż po dziś dzień przechowywanych; lecz niestety na nich wszystkich widoczny coraz bardziej ząb czasu, i gwałtownej a umiejętnej domagają się restauracyi — zwłaszcza organ, stale, ołtarz wielki i posadzka kościoła najszybszego wzywają ratunku. Rzecz to jednak niełatwa, gdy się zważy, że na restauracyą tychże oprócz innych napraw, potrzeba kilkadziesiąt tysięcy. Ludek pobożny chętnie składa do skarbonek grosz swojego ubóstwa, ale te groszyki zaledwie wystarczą na pomniejsze naprawy i utrzymanie schludności i porządku w tak wielkim gmachu, a o gruntowniejszej i potrzebnej koniecznie restauracyi ani myśleć nie można. Czasy ciężkie — to prawda — ale i w nich nie godzi się zapominać o tem, co się zrosło z naszemi sercami, co jest potrzebą dusz naszych, co stanowi naszą nadzieję i na ziemi i w wieczności, nie godzi się zapominać o Maryi i Jej przybytkach. Niegdyś w ziemi naszej wielu było dobrodziejów, co własną ofiarą wznosili takie, jak n. p. leżajska świątynia wspaniałe pomniki swej szczodrości i pamięci o chwałę Bożą i czci Maryi; dziś czasy się zmieniły i co przedtem jeden wykonywał, na to dziś składać się muszą rąk tysiące; ale i dzisiaj dzięki Opatrzności — nie wygasła w ojczyźnie naszej wiara i miłość ku Maryi, i dziś ofiarność nie ustała.

Wysokie c. k. Namiestnictwo łaskawie uznając ważność tego miejsca św. i jego potrzebę dla serc pobożnych, pozwoliło zbierać składki pobożne na restauracyą, ale gdzież kilku zakonników zdoła dotrzeć do każdego dworu, domu i domku, a przecież tyle serc bije prawdziwą miłością dla Maryi, tyle serc miałoby być pozbawionych sposobności okazania tej miłości, i przysłużenia się Jej pospieszeniem z ofiarą dla podźwignięcia i ozdoby Jej świątyni!

Ta właśnie myśl ośmieliła mnie odezwać się publicznie do serc wierzących i Maryą kochających, by ofiarą swoją i choćby najmniejszemi datkami ratowały słynny, lecz podupadający przybytek Maryi w Leżajsku.

Za śmiałą się może wyda P. T. Czytelnikom niniejsza odezwa, ale chwała Boża, cześć Maryi, a wreszcie poczucie obowiązku, nakłaniają mię do tego wielkiego przedsięwzięcia i trudnego dzieła, i każą mi ufać, że głos mój trafi do serc ofiarnych, litościwych, co dla Boga i Maryi niczego nie szczędzą.

To też z nieśmiałością, ale i z ufnością proszę o nadsyłanie pobożnych ofiar pod adresem: klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku, Galicya.

Przezacni kapłani przyjmując do odprawienia msze św. w celu powyższym, przyniosą bardzo skuteczną pomoc temu dziełu Bożemu, o co najuprzejmiej proszę, i stokrotne dzięki naprzód już przesyłam.

Nareszcie zapewniam, że i przy ofierze Mszy św. i w prywatnych naszych modłach nie zapominamy i nie zapomniemy nigdy o Dobrodziejach naszych, co się do odnowienia świątyni, przez Matkę Bożą w szczególniejszy sposób upodobanej, ochotnie przyczyniają.

O. Łukasz Dankiewicz
Gwardyan.

Z drukarni Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

W cichem ustroniu powiatu wągrowieckiego w Niemczynie, miejscu łaskami słynącem, stał stary kościół, na utrzymanie którego zapisała w roku 1676 grzywien 600 śp. Franciszka Grudzińska, odstępując Niemczyna, Rakowa i Stareżynka swojemu stryjowi. W miejsce starego pobudowała w r. 1709 nowy kościół pod tytułem Matki Boskiéj pocieszenia, podobnych cnót co hr. Potocka, zacna pani z Czarnkowskich Radzewska, podkomorzyna poznańska, dziedziczka obszernych dóbr Stempuchowa, Niemczynka, Niemczyna i t. d.

W roku 1779 odrestaurowała kościół ten ś. p. Zofia z Czarnkowskich de Bnin Radzewska utrzymując kapelanów w pałacu stempuchowskim, wysłużonych emerytów z zakonu Jezuitów, ks. Rzepeckiego i towarzysza, który pod tymże kościołem pochowani zostali.

Późniéj utrzymywali kościół ten afilionowany do kościoła parafialnego w Kozielsku, każdocześni dziedzice Niemczyna pp. Malczewski, Goślinowski, Markiewicz, podejmując zjeżdżających księży do słuchania zbierającego się ludu spowiedzi w czasie pięciu dorocznych odpustów w uroczystości Matki Boskiéj.

Po przejściu Niemczyna w ręce innowierców, i pierwsze i drugie ustało.

W roku 1885 został kościół ten zrestaurowany, wewnętrznéj dekoracyi dokonał p. Szpetkowski, a nowe organy pobudował p. Dinse z Berlina. Restauracya ta kosztowała 5000 marek, a wszystko z dobrowolnych składek, gdzie czcigodny Komasa, gospodarz z srebrnogórskiéj parafii, sam złożył marek trzy tysiące, za cudowne, jak utrzymuje, uzdrowienie swéj żony, którą do Matki Boskiéj Niemczyńskiéj ofiarował.

Kościół ten po renowacyi tak miłe i rzewne czynił wrażenie, tyle ciepła wiary i ufności wlewał w serca, i tak podnosił umysł do Boga, że niewiedząc gięły się kolana i ręce składały do umieszczonéj w wielkim ołtarzu na przecudnym obrazie Matki Boskiéj, do wyszeptania ze łzami w oczach: O Najświętsza Maryo, Matko nieustającéj pomocy, módl się za nami....

Niedościgłe są zamiary boże.

Ten nasz prześliczny, cudowny, z ofiar pobożnych stały i ofiarnością utrzymywany kościół, stał się pastwą płomieni w r. 1888. Ponieważ był drewniany, dla tego niczego nie uratowano. Od tego czasu cała parafia i okolica posmutniała. Ubyło nam życia, żal i tęsknota ścisnęła serce. Prześwietny Konsystorz i Najprzewielebniejszy Arcypasterz ś. p. Juliusz, znając nabożeństwo ludu do kościoła w Niemczynie, któremu łask niebieskich Jego Eminencya ks. Kardynał hr. Ledóchowski, nieodżałowany nasz Arcypasterz przez udzielanie w nim po dwakroć Sakramentu bierzmowania, bardzo wiele przyczynił, polecili nam zaraz odbudowanie tegoż kościoła. Niestety, przechodzi to możność naszą.

Parafia nasza, po wynarodowieniu wsi dziedzicznych należących do niéj, co do liczby dusz dużo zmalała, a co do składek 50 procent straciła. Gospodarze wszyscy prawie obdłużeni, a Patron, dziedzic Stempuchowa, do tyla chorobą przeszło dziesięcioletnią przez porażenie całego ciała i utratę zwroku, tak bardzo zrujnowany, że potrzebom swego kościoła parafialnego zaledwie z największym wysiłkiem podołać może.

Uwzględniając to nasze smutne położenie, Prześwietny Konsystorz z wiedzą Najprzewielebniejszego Arcypasterza, polecił nam w tych dniach odwołać się publicznie do miłosierdzia ludzi dobréj woli i budowę rozpocząc w imię Boże.

Pełni otuchy w skuteczną przyczynę Najświętszéj Maryi Matki nieustającéj pomocy apelujemy do ofiarności całego narodu, wołając: zmiłujcie się, zmiłujcie, wy przynajmniéj przyjaciele nasi; przyjaciele wiary ojców i matek naszych — wy czciciele Królowy nieba i ziemi naszéj! Toć kościoły to oazy. na opuszczonéj dziś przez swoich ziemi naszéj! Każdy na ten cel datek to szczebel do drabiny ku niebu.

Mamy już 4610 marek. Wspomniany wyżéj czciciel Maryi gospodarz Komasa zakupił 50,000 cegieł a dziedzic Kopaniny pan Hoepner, izraelita, darował nam ich 5000. Przy każdéj mszy św. modlić się będziemy za ofiarodawców.

Wszystkie życzliwe nam pisma publiczne prosimy uniżenie o powtórzenie niniejszéj odezwy. niech jéj nie skąpią miejsca w swych łamach.

Kozielsko p. Stempuchowo, dnia 9 marca 1892.

Ks. Ryński, dziekan i pleban.

miecki, a takiéj znajomości dzisiejsi uczniowie albo nie posiadają, albo dochodzą do niéj po zwyciężeniu nadzwyczajnych trudności.

(Wielka prawda! na ławach polskich.)

Ja twierdzę, że administracya szkólna pod wielu względami weszła od dłuższego czasu na fałszywe tory, to też, mojem zdaniem, należy tu dla dobra uczniów coś dodatniego zrobić, aby choć osięgnąć te cele, jakie p. Stauder ma na względzie, tj., iżby i mniéj uzdolnieni uczniowie dokładnie sobie przyswoili język niemiecki. Myśmy dokładnie śledzili naszych gimnazyastów i ich postępki i prace i oto widzimy, że znajomość języka niemieckiego pod nowym systemem tak wielce po gimnazyach się nie podniosła, tj. od czasu, gdy tak znacznie ograniczono język ojczysty uczniów polskich — w każdym razie ogólny poziom wykształcenia i intelektualnego rozwoju nazbyt się nie podniósł.

Prosiłbym zatem pana ministra, iżby pod tym względem ponownie się rozpatrzył i uznał moje uwagi, które tu w tak skromnym stopniu przedłożyłem, i iżby na polu wyższego naszego szkólnictwa uwzględnić zechciał życzenia rodziców, które przecież w innych przypadkach uwzględniać obiecywał, biorąc uczniów naszych w swoją opiekę.

(Brawo! na ławach polskich i w centrum.)

Na wywody p. ministra hr. Zedlitza odpowiedział poseł ***ks. dr. Jażdżewski*** w następujące słowa:

Panu ministrowi odpowiem tylko kilku słowy. Twierdziłem, że znajomość języka niemieckiego pod nowym systemem w ogóle się obniżyła po gimnazyach, i obstaję przy tem twierdzeniu. Jeśli p. minister mi powiada, że kilku uczniów polskich się odznacza pod względem znajomości języka niemieckiego, to niezawodnie jest to prawda ale to można mówić tylko o nadzwyczaj uzdolnionych uczniach, — u mniéj uzdolnionych, ogólna nieznajomość języka niemieckiego, mojem zdaniem, się obniżyła. A i frekwencya szkoły pomniejszyła się, gdyż większa część uczniów pod obecnym systemem nie postępuje i gimnazyum opuszcza.

Powtóre, chciałbym zauważyć, iż nie żądałem, aby we wszystkich stopniach nastał przy nauce języka polskiego podział uczniów niemieckich i polskich; ja życzyłem sobie tylko takiego podziału stopniu najniższym, a panowie nauczyciele języka polskiego niezawodnie będą pod tym względem u nas zgodni, że żądanie moje jest przedmiotowo słuszne.

Na dalsze wywody pana ministra hr. Zedlitza odpowiedział jeszcze raz poseł ***ks. dr. Jażdżewski*** w następujące słowa:

Przedmiotowe różnice naszych stanowisk dadzą się rzeczywiście bardzo trudno w téj wysokiéj Izbie wyrównać, ale przecież nam, co niezawodnie także znamy naszych uczniów polskich, co bardzo dokładnie badamy metodę nauczania i postępy uczniów, musi być wolno wypowiedzieć nasze przekonanie, iż ogólne postępy uczniów polskich nie są tak dobre, jak dawniéj. W innym razie nie mógłbym, gdyby wszystko tak się miało, jak to pan minister przedstawił, teraźniejszéj metody nauczania wychwalać, bo jeżeli tylko się zważy, iż prawie wyłącznie popiera się *język niemiecki*, a z drugiéj strony systematycznie wypiera język ojczysty uczniów polskich, jak to się faktycznie dzieje, to przecież to nie może przyczynić się do sławy naszéj administracyi szkólnéj. Pozostaję więc na swem stanowisku i twierdzę, iż uczniowie polscy mają zupełne prawo także do nauki języka ojczystego, a jeżeli to się nie dzieje, mamy prawo i obowiązek na to się żalić.

Znajomość języka niemieckiego w czasach naszych studyów gimnazyalnych nie była mniejszą, aniżeli dzisiaj, — raczéj można ją było łatwiéj osiągnąć, a porównując w ogóle rezultaty dawniejszéj i dzisiejszéj metody, twierdzę, że przed 20 lub 30 laty rezultaty były, jeżeli nie lepsze, to w każdym razie takie same, co dzisiaj; mniéj uzdolnieni uczniowie mogli niewątpliwie łatwiéj je osięgnąć, aniżeli pod teraźniejszym systemem, wobec którego wielka część uczniów nie może robić postępów, zkąd pochodzi obniżenie się stosunku liczbowego pomiędzy uczniami polskimi a niemieckimi — ztąd pochodzi mała ilość abituryentów polskich.

Nie chcę ja prowadzić dalszego sporu z panem ministrem, — my się nie porozumiemy. Tu mamy jedno twierdzenie naprzeciw drugiemu, jedno posiada tę samą ważność, co drugie. Gdyby p. minister zapytał naszych rodziców polskich, natenczas z pewnością przyznaliby mi oni słuszność, iż teraźniejsza metoda natęża duchowe siły ich dzieci w tak wyso-

424

KURJER WILEŃSKI.

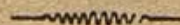
† Umarł Władysław Kuczyński, typowa postać miasta Wilna. W młodości służył wojskowo i jako kapitan, opuścił szeregi rosyjskie. Był człowiekiem nadzwyczaj pobożnym i odwiedzał wszystkie miejsca święte. Odbył podróż do Jerozolimy, Częstochowy, Krakowa, Rzymu. Zapalony zbieracz medalików, miał ich piękną kolekcję, a niektóre sięgają pierwszych wieków chrześcijaństwa. Posiadał także zbiór obrazków starożytnych i życzyćby należało, aby te cenne pamiątki nie zmarniały w obcem ręku.

K. Pol. 18. III. 1891.

nie i już nie

NA JEZIORZE COMO.

5) NOWELLA.



WOLNY PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEG

przez

Jadwigę Fabricius.

425



Obraz Najświętszej Maryi Panny znaleziony przez Króla Jana III. podczas wyprawy wiedeńskiej.

Temu 200 Lat

z Rzymu i Wiednia doszedł do Polski głos trwogi:
„Królu ratuj chrześcijaństwo! Królu ratuj Wiedeń“!
Król Polski JAN III Sobieski,

przed którym na kolanach słowa powyższe wyrzekli: w imieniu Ojca S. Innocentego XI Papieża, Nuncjusz *Pallavicini*, a w imieniu Cesarza Austryackiego i książąt Niemieckich, poseł *Wilczek*, gdy ottomańska potęga zamierzyła podbić zachodnie kraje i zniszczyć ich wiarę św, z natchnienia Bożego wyruszył na Turków i zadał im klęskę niepowetowaną, znaną w historji chrześcijaństwa pod nazwą *Zwycięztwa pod Wiedniem*, którego to zwycięztwa w roku obecnym obchodzi się dwóchsetna rocznica.

Ten Monarcha pełen wiary i serdecznej pobożności ku Najśw. Maryi Pannie, której wszystkie swoje zwycięztwa przypisywał, w tej pamiętnej wyprawie przechodząc przez wieś *Wishan*, znalazł tam Obraz N. M. P. Loretańskiej (*) (wiernie tu skopjowany) z napisem łacińskim z jednej strony: „W tem wyobrażeniu Maryi zwyciężysz Janie,“ z drugiej: „Wtem wyobrażeniu Maryi będzie Jan zwycięzcą.“ Łatwo pojąć męztwo tak Wodza jak i wojsk jego pod takiem hasłem za sprawę Bożą walczących, i zwycięztwo okrywające nieśmiertelną sławą przeszłość naszą. A chociaż istnieje przypuszczenie że te napisy wraz z Aniołami je trzymającemi zostały później dodane, wolno jednak sądzić że były tam umieszczone cudowną dłonią Tej, co zawsze tryumfuje i daje czcicielom swoim zwycięztwa nad wrogami Boga i Kościoła. Po zwycięztwie Król—bohater—Obrońca chrześcijaństwa, do końca życia brał z sobą w każdą podróż i do obozu ten Święty Wizerukek Królowej nieba i ziemi, który obecnie znajduje się w pałacu książąt Radziwiłłów w Berlinie. Ma on w dowód swej autentyczności podpis i pieczęć królewicza Jakóba Sobieskiego, jako też Michała—Kazimierza Radziwiłła W. Wil. Hetm. poln. w. ks. Lit. który przekazał go sukcesorom swoim „aby uciekając się do tej Pani, w wielkim szacunku ten Obraz mieli i nad skarby szacowali.“(**)

Miło bez wątpienia będzie dla chrześcijan-katolików spojrzeć na ten skarb nieoceniony, na dwuwiekową religijną pamiątkę po Królu Janie Sobieskim, który ugodą pod Żurawnem 1676 r. wymógł na Turkach to że katolicy Zakonnicy są dotąd stróżami Grobu Jezusa w Jerozolimie, czego cała Europa dokazać nie mogła, a Wiedeńskim pogromem 1683. r. ocalił na zawsze od zguby chrześcijaństwo, i nauczył potomność, gdzie należy czerpać siłę potrzebną do zwyciężenia wszelkiej bezbożności.

(*) Obraz ten ma 30. cali wysokości a łokieć szerokości. (**) Słowa Testamentu.

голландскаго короля Вильгельма III. Теперь понятно, почему берлинскія и брюс-

вѣрится, чтобы участь Ганновера была такъ безапелляціонно присуждена и Гол-

кіе, какъ бывшій министръ финансовъ Шерманъ и президентъ нью-іоркской бир-

было въ запасѣ по нѣскольку десятковъ рублей; 4) всѣ они окончательно рѣшились пере-

номъ для васъ пути, а о томъ, чтобъ Онъ просвѣтилъ ваши темные умы и отвратилъ васъ

ОСТРОВОРОТНАЯ

или

Остробрамская икона Божіей Матери

въ Вильнѣ.

Пользуясь недавно вышедшею вторымъ изданіемъ книгою архимандрита Іосифа подъ вышеприведеннымъ заглавіемъ, изложимъ вкратцѣ назидательную историческую судьбу чудотворной Островоротной иконы Божіей Матери въ Вильнѣ, отражающую въ себѣ историческія судьбы въ этомъ краѣ всего православія. Эта древняя святыня чтится одинаково какъ православными, такъ и католиками; знать ея историческія судьбы одинаково полезно и поучительно какъ тѣмъ, такъ и другимъ, тѣмъ болѣе, что до сихъ поръ ни на русскомъ, ни на польскомъ языкѣ не было популярнаго монографическаго разсказа объ этой замѣчательнѣйшей и наиболѣе чтимой въ народѣ святынѣ цѣлаго края, и слѣдуетъ поставить въ большую заслугу трудолюбивому автору, что онъ принялъ на себя трудъ посвятить свое изслѣдованіе этому важному предмету. Слѣдуетъ, впрочемъ, замѣтить, что по изложенію своему и по конструкціи книга мало пригодна для популярнаго чтенія. Весьма обширная по объему (около 1,000 страницъ), она состоитъ изъ ста съ небольшимъ страницъ собственно текста, а остальное составляютъ примѣчанія и разныя ссылки, разобраться въ которыхъ непривычному читателю довольно затруднительно. Этотъ литературный недостатокъ выкупается, однако, научными достоинствами изслѣдованія; необширный текстъ книги основанъ на массѣ источниковъ, польскихъ и русскихъ, подкрѣпленъ обильно цитатами и ссылками на первоисточники и другія изслѣдованія, что придаетъ труду архимандрита Іосифа научную основательность и добросовѣстность. Мы, конечно, въ газетной замѣткѣ не будемъ цитировать источниковъ, отсылая любопытныхъ къ самой книгѣ.

Перейдемъ къ изложенію исторической судьбы Остробрамской иконы Божіей Матери.

Документальныя письменныя указанія свидѣтельствуютъ, что икона эта привезена въ Вильну великимъ княземъ литовскимъ Ольгердомъ Гедиминовичемъ изъ крымскаго города Корсуня или Херсона и супругою этого князя, Маріею, дочерью витебскаго князя Василія, предоставлена виленскому Троицкому монастырю, воздвигнутому въ это время усердіемъ и средствами княжеской четы у „Остраго Русскаго“ конца города, т. е. тамъ же, гдѣ и нынѣ существуетъ этотъ православный монастырь. Самый годъ этого событія остается въ точности неизвѣстнымъ положительно, только можно сказать, что это было не позже 1341 г., когда эта икона находилась уже въ нарочно, быть можетъ, для нея устроенной вблизи монастыря часовнѣ.

Когда, въ 1498 году, устраивалась оборонительная каменная стѣна вокругъ города, то опредѣлено было сдѣлать въ ней на нынѣшнемъ мѣстѣ Острыхъ воротъ также ворота, называвшіяся Мѣдникскими, потому что вели они къ лѣтней княжеской резиденціи—Мѣдникамъ, а надъ воротами рѣшено было построить башню и въ ней часовню. Когда башня и часовня въ ней были готовы, въ эту часовню и была перенесена св. икона, къ иконѣ устроенъ былъ особый ходъ снаружи лѣстницею. Эта башенная часовня, какъ и самая икона, по прежнему, принадлежала Троицкому монастырю. Наружный видъ этой часовни напоминалъ, повидимому, нынѣ существующую часовню, икона же помѣщалась здѣсь въ особомъ кіотѣ, за стекломъ, дверцы кіота отворялись, въ непогоду же совсѣмъ затворяли часовню.

Между башенною часовнею и Троицкимъ монастыремъ находилась, принадлежащая тому же монастырю, церковь св. Петра, въ которой, надо полагать, происходили литургійныя богослуженія для богомольцевъ часовни. Отъ нахожденія св. иконы на Острыхъ воротахъ, она современемъ начала пріобрѣтать названіе Островоротной, вмѣсто прежняго именованія ея Корсунскою и Благовѣщенскою. Впослѣдствіи съ большимъ и большимъ наплывомъ поляковъ въ Вильну, а вмѣстѣ съ ними расширеніемъ и укорененіемъ польской рѣчи, вмѣсто русской и литовской, Острыя ворота чаще и чаще стали именоваться „Острою брамою“, почему и за иконою утвердилось названіе „Остробрамской“.

Между тѣмъ, незадолго передъ сооруженіемъ каменной Островоротной башни и помѣщеніемъ при ней Богородичной иконы, произошло одно обстоятельство, не безразличное въ дѣлѣ чествованія православными этой иконы. 15-го февраля 1495 года прибыла въ Вильну изъ Москвы дочь московскаго великаго князя Іоанна III Васильевича, Елена, выходившая въ замужество за великаго князя литовскаго Александра Казиміровича, и привезла съ собою изъ Москвы икону Богородицы Царьградской, которая привезена была изъ Царьграда супругою князя Іоанна, греческою царевною Софіею Палеологъ. Икона эта, какъ современная самой Дѣвѣ Маріи, ибо писана, по преданію, самимъ евангелистомъ Лукою на верхней доскѣ того стола, за которымъ занимался божественный младенецъ Іисусъ, пріобрѣла въ глазахъ православныхъ виленцевъ особенное поклоненіе, затмившее, такъ сказать, значеніе Островоротной иконы. Эта икона, именуемая также Одигитріею или Путеводительницею, въ ознаменованіе того, что вручена была въ Царьградѣ родителями въ напутствіе ихъ дочери, отправлявшейся въ Москву, помѣщена была первоначально въ Пречистенскомъ соборѣ, а нынѣ находится въ главномъ храмѣ Троицкаго монастыря по лѣвую сторону царскихъ вратъ. Чевствованіе этой иконы, съ перваго появленія ея въ Вильнѣ, было особенное и всеобщее и такъ сказать парализовало почитаніе иконы Корсунской—Островоротной.

Во все продолженіе 16-го вѣка тяготѣлъ надъ православными жителями Литвы, а слѣдовательно и Вильны, законъ Казиміра Ягайловича IV, которымъ воспрещалось строить, возобновлять и исправлять православные храмы, безъ особаго, каждый разъ, разрѣшенія короля; а разрѣшеніе это отъ короля иновѣрца получить было не легко. Въ это же время, Вильна была наводнена цѣлыми полчищами фанатическихъ гонителей православія въ лицѣ монаховъ разныхъ католическихъ орденовъ: францисканъ, бернардиновъ, доминиканцевъ, кармелитовъ и, наконецъ, іезуитовъ. При осуществленіи вышеупомянутаго закона, церкви виленскія должны были прійти въ запустѣніе и обнищаніе. Желая погубить православіе, враги его, латиняне, а потомъ и уніаты, направили свои удары на православную церковную іерархію и успѣли распатать и деморализировать ее. Естественно поэтому, что настоятелями Троицкаго монастыря мы видимъ въ это время и такихъ лицъ, которые не хотѣли принимать не только монашескаго, но вообще духовнаго сана, которые смотрѣли на монастырь только какъ на доходную статью. Отсюда является совершенно въ порядкѣ вещей то оффиціальное заявленіе виленскаго городскаго общества тогдашнимъ митрополиту и королю, что въ Троицкомъ виленскомъ монастырѣ „воочію видятся шкоды немалыя, обитель сія зѣло обнищала, самыя зданія ея исказились, такое превосходное мѣсто стало наконецъ въ великомъ запустѣніи: постройки разрушились и никто не поправлялъ ихъ, весь монастырь заросъ крапивой,—свѣтскіе бо люди, захватившіе власть надъ духовными, болѣе старались о своихъ выгодахъ, чѣмъ объ умноженіи Божіей славы“.

Если такъ было съ главною православною святынею, Троицкимъ монастыремъ, въ которомъ почивали мощи виленскихъ мучениковъ, то тѣмъ болѣе принадлежавшая этому монастырю часовня должна была нищать и впадать въ запустѣніе. При томъ и самое поклоненіе иконѣ, на виду и на глазахъ фанатической толпы католиковъ, при всякомъ случаѣ готовыхъ употребить противъ православныхъ насиліе, было въ то время не безопасно.

Въ виду этого, благочестивые ревнители православія сочли, наконецъ, за лучшее взять св. икону изъ Островоротной часовни и помѣстить ее въ одной изъ приходскихъ своихъ церквей, именно Николаевской, что на Большой улицѣ. Сдѣлать это было какъ разъ время, потому что въ это время Троицкій монастырь уже попалъ въ руки уніатовъ, а слѣдовательно они же могли завладѣть и иконою, если бы она продолжала оставаться въ приписанной къ этому монастырю Островоротной часовнѣ. Годъ перенесенія иконы изъ часовни въ Николаевскую церковь съ точностью неизвѣстенъ, но, во всякомъ случаѣ, это случилось ранѣе 1609 года, ибо 30-го іюля этого года Троицкій монастырь, бывшій уже въ это время уніатскимъ, требовалъ отъ Николаевской церкви выдачи монастырю иконы подъ тѣмъ предлогомъ, что самъ-де король съ королевою и королевичемъ Владиславомъ желаютъ, будто бы, помолиться передъ иконою именно въ этомъ монастырѣ. Православные не выдали св. иконы, и въ отместку за это на другой же день, именно 31-го того же іюля, и самая церковь св. Николая была насильно отобрана у православныхъ и передана уніатамъ, а вслѣдъ за тѣмъ, на другой же день, т. е. 1-го августа уніатскій митрополитъ Игнатій Потѣй посѣтилъ эту церковь уже какъ уніатскую.

Самое отобраніе Николаевской церкви у православныхъ происходило такъ: 29 іюля два королевскіе дворянина, Сенковскій и Краевскій, въ сопровожденіи гайдуковъ, пришли къ церкви, разбили замки, разогнали причтъ, переписали церковное имущество и многое унесли съ собою, объявивъ церковь уніатскою. Теперь уже не трудно было передать православную икону изъ православнаго храма уніатскому не монастырю и помѣстить ее на первое мѣсто въ Островоротную часовню, также захваченную уніатами.

Съ этого времени икона поступила во владѣніе уніатовъ и водворена на прежнемъ своемъ мѣстѣ, въ Островоротной часовнѣ.

Но и православные монахи, вытѣсненные уніатами изъ Троицкаго монастыря, также водворились вблизи этого мѣста, выстроивъ черезъ улицу только отъ своей прежней обители новый монастырь Св.

Духа, отстоявшій отъ Островоротной часовни, а слѣдовательно и св. иконы, еще ближе, нежели Троицкій монастырь. Оставалась, такимъ образомъ, какъ бы нѣкоторая естественная связь между православною обителью и принадлежавшею ей прежде иконою, а потому уніатамъ, во что бы то ни стало, захотѣлось пресѣчь эту связь. Желательнѣе всего для нихъ было бы, конечно, совершенно стереть съ лица земли православную обитель или, по крайней мѣрѣ, удалить ее, по возможности, съ глазъ своихъ, но это не легко было достигнуть, потому что православные, предвидя это, успѣли заручиться протекціею сильныхъ православныхъ вельможъ и оградить права своего монастыря всевозможными юридическими гарантіями. Для уніатовъ оставалось, поэтому, одно утѣшеніе хотя бы физически пресѣчь видимую связь между монастыремъ и иконою, *заслонить видъ* изъ монастыря на икону. Для этой цѣли, одинъ изъ усерднѣйшихъ добрыхъ католиковъ, вице-канцлеръ великаго княжества Литовскаго Стефанъ Пацъ, съ знатными уніатами г. Вильны, виленскими бурмистрами Игнатіемъ и Стефаномъ Дубовичами, взяли у Троицкаго монастыря небольшое узкое пустопорожное мѣсто между Островоротной башней и Св. Духовымъ монастыремъ и Благовѣщенской при немъ церковью и воздвигли на этомъ мѣстѣ высокія каменныя зданія, почти примыкавшія къ стѣнѣ башни. Постройки эти предназначались для новаго уніатскаго (въ конечной цѣли католическаго, разумѣется) монастыря и храма. Такъ какъ мѣсто для постройки было очень узко, то храмъ, нынѣ Терезіанскій костелъ, значительною своею частью захватилъ улицу, съузивъ ее до теперешней ея ширины. Хотя это и мѣшало свободному движенію прохожихъ и проѣзжихъ, но за то еще полнѣе достигало главной цѣли—заслонить православный монастырь отъ св. иконы.

Но разница между уніатами и православными въ это время была еще не настолько значительна, чтобы провести въ глазахъ народа рѣзкую грань между тѣми и другими, а слѣдовательно и нахожденіе иконы въ рукахъ уніатовъ не лишало ее въ глазахъ народа православнаго характера. Со временемъ, дѣло поставлено было, конечно, иначе, сообразно характеру уніи, какъ переходной степени къ чистому католицизму. Въ отношеніи даннаго вопроса, преобразованіе это совершалось слѣдующимъ образомъ.

По просьбѣ современнаго, разсказываемому нами событію, уніатскаго митрополита Веніамина Рутскаго, въ уніатскій Троицкій монастырь присланы были изъ Рима для руководства и наставленія братіи четыре монаха кармелитскаго ордена, которымъ дана была инструкція дѣйствовать въ цѣляхъ окатоличенія монастыря постепенно и осторожно, не нарушать рѣзко, на первыхъ порахъ православныхъ обычаевъ и догматовъ и, во внѣшнемъ своемъ видѣ, принимать личину уніатскихъ монаховъ базиліанъ. Въ исполненіе такого требованія, папа Урбанъ VIII, 31 мая 1624 г. повелѣлъ римской конгрегаціи о распостряненіи вѣры (congregalia de propaganda fid) отправить въ Вильну четырехъ патеровъ кармелитскаго ордена, знающихъ польскій и русскій языки, внушивъ имъ на первыхъ порахъ, носить такое же одѣяніе, какое носили иноки-базиліане Троицкаго монастыря, и служить въ этомъ монастырѣ церковныя службы по греческому обряду.

Эти ряженые пришельцы быстро и успѣшно повели возложенную на нихъ миссію по преобразованію Троицкаго монастыря въ латинскомъ духѣ и, не далѣе какъ черезъ годъ, утвердились въ новопостроенномъ Пацомъ и Дубовичами монастырѣ, теперешнемъ Терезинскимъ. Часовня Богородицы, по праву ближайшаго сосѣдства, сама собою поступила въ вѣдѣніе и распоряженіе этихъ католиковъ въ православномъ облаченіи; монахи же Троицкаго монастыря постоянно отъ нея оттѣснялись. Сосѣди кармелиты охотно отправляли передъ св. иконою богослуженіе по православному обряду, такъ что троицкимъ монахамъ нечего было трудится приходить туда, да и не удобно было выступать противъ своихъ отцовъ-учителей и воспитателей. Богослуженія троицкихъ иноковъ передъ иконою становились все рѣже и рѣже, а со временемъ и совсѣмъ прекратились, бывшая же православная церковь св. Петра, между Острыми воротами и часовнею (гдѣ нынѣ домъ Гомолицкихъ), принадлежавшая Троицкому монастырю и служившая для литургійныхъ богослуженій при часовнѣ, нынѣ, какъ излишняя, въ виду существованія прекраснаго и богатаго Терезинскаго храма, и, оставленная въ небреженіи,—разрушилась; въ 1633 году отъ нея виднѣлся только фундаментъ.

Утвердившись твердою ногою въ Терезинскомъ монастырѣ, кармелиты стали, мало-по-малу, сбрасывать свою личину: преобразовали постепенно уніатскій храмъ въ католическій костелъ, стали замѣнять одну за другою части своего православнаго одѣянія и облаченія католическими, въ православное богослуженіе постепенно вводили католическую обстановку, и, такимъ образомъ, шагъ за шагомъ, уніатскій монастырь сталъ католическимъ, а монахи-уніаты—католиками.

Такъ, св. икона стала фактически, хотя безъ всякой юридической передачи, въ вѣденіи католическаго монастыря.

Около этого времени случилось событіе, чуть было не разстроившее хитрый планъ о. о. кармелитовъ по присвоенію ими православной иконы; въ 1655 году Вильна занята была русскими войсками и оставалась въ русскихъ рукахъ цѣлыхъ шесть лѣтъ по 1661 годъ. Кармелиты, не безъ основанія, опасались, что православные могутъ воспользоваться этимъ случаемъ, чтобы получить обратно икону, и вотъ, не задолго передъ выступленіемъ русскихъ войскъ, икона куда то исчезла и появилась вновь на своемъ обычномъ мѣстѣ лишь по выступленіи русскихъ войскъ изъ Вильны и изъ края. Впослѣдствіи оказалось, что предусмотрительные патеры препроводили икону, при посредствѣ нѣкоего виленскаго мѣщанина Юрія Селедчика, за предѣлы Литовскаго государства, въ г. Кенигсбергъ или Кролевецъ въ нынѣшней Пруссіи. По удаленіи русскихъ войскъ изъ Вильны, икона опять появилась на своемъ обычномъ мѣстѣ въ Островоротной часовнѣ и съ этого вре-времени наступаетъ уже третій, католическій, періодъ въ ея исторіи.

Утвердивъ за собою св. икону фактически-безповоротно, католическое духовенство заботилось съ этихъ поръ лишь о томъ, чтобы сильнѣе и полнѣе развить поклоненіе иконѣ, какъ между католиками, такъ и православными. Для этой цѣли нужно было, прежде всего, поднять въ глазахъ народа пристижъ Терезинскаго монастыря, которому икона принадлежала. Однимъ изъ средствъ для достиженія этой цѣли, было устройство при этомъ костелѣ братства св. Іосифа, утвержденнаго папою Климентемъ IX въ 1669 г. и надѣленнаго обширными привилегіями отпущенія грѣховъ въ слѣдующихъ случаяхъ: 1) при самомъ вступленіи въ братство, 2) въ день обрученія св. Іосифа 19 марта, 3) въ день обрученія Дѣвы Маріи съ Іосифомъ 22 января, 4) въ праздникъ Богородицы Шкаплерной 16 іюня, 5) въ костельный праздникъ Терезіи 16 октября, 6) при смерти каждаго братчика. Сверхъ того предоставлено костелу отпущеніе грѣховъ на 60 дней: 1) за каждое присутствованіе на обѣднѣ въ Островоротномъ костелѣ, 2) за каждое посѣщеніе совѣта братства, 3) за каждое участіе въ крестномъ костельномъ ходѣ и 4) за каждый случай, когда братчикъ будетъ говорить въ пользу католической вѣры.

Разумѣется, не мало нашлось охотниковъ получить отпущеніе грѣховъ столь дешевою цѣною и грѣшники повалили въ братство и въ костелъ его толпами.

Между тѣмъ, деревянная Островоротная часовня, помѣщавшая въ себѣ икону, просуществовавъ около 300 лѣтъ, обветшала и требовала возобновленія, вслѣдствіе чего терезинскій причтъ взялъ икону въ костелъ, и на мѣсто старой часовни, въ1671 году, воздвигъ новую, также деревянную, но уже обращенную лицевою стороною къ городу, а не наоборотъ, какъ было прежде. Перенесеніе св. иконы въ новую часовню состоялось весьма торжественно, съ участіемъ виленскаго бискупа съ капитуломъ и множества служилой и городской знати; на улицѣ была устроена даже каѳедра, съ которой проповѣдниками произнесено было нѣсколько проповѣдей.

Громадный пожаръ въ Вильнѣ 18-го мая 1706 г. угрожалъ Островоротному концу города и икона для безопасности перенесена была изъ деревянной своей часовни въ болѣе безопасный каменный костелъ и затѣмъ, по миновании опасности, вскорѣ снова была водворена на прежнемъ мѣстѣ.

Въ пожарѣ 26-го мая 1714 г. часовня сгорѣла, но икона также предусмотрительно была благовременно перенесена въ Терезинскій костелъ, уцѣлѣвшій отъ пожара. Взамѣнъ сгорѣвшей, въ 1744 году воздвигнута была уже каменная часовня, существующая и нынѣ, при чемъ ходъ въ часовню устроенъ уже не съ улицы, какъ было прежде, а изъ крытой галлереи при костелѣ. Актъ перенесенія, на этотъ разъ, совершился еще съ большею торжественностью, нежели въ 1671 году, именно въ церемоніи участвовали четыре бискупа, были паны сенаторы, городской магистратъ и монахи разныхъ виленскихъ монастырей.

Для пріумноженія престижа духовенства Терезіанскаго костела, ему предоставлено было, папою Климентомъ XIV въ 1773 году, право давать полное отпущеніе грѣховъ въ дни костельныхъ праздниковъ не однимъ только членамъ братства св. Іосифа, но безразлично всѣмъ принимающимъ участіе въ этихъ праздненствахъ. Нечего и говорить, насколько это содѣйствовало приливу богомольцевъ въ Терезинскій костелъ и къ иконѣ.

Тутъ только уніатское начальство Троицкаго монастыря спохватилось, видя, что столь важная икона Богородицы—принадлежность собственно ихняго монастыря, перешла въ руки католическаго духовенства и служитъ интересамъ ихъ костела, и возбудило дѣло объ устраненіи терезинскихъ кармелитовъ отъ завѣдыванія иконою и передачѣ ея по принадлежности Троицкому монастырю. Процессъ тянулся долго, прошелъ всѣ судебныя инстанціи и возведенъ былъ наконецъ въ

Римъ, на
По закону
нельзя было
Троицкаго
было не ж
въ слѣпомъ
слѣдующее
нется за
ближе къ ч
смиренно
пригласили
такъ какъ,
разстояній,
къ часовнѣ
то, слѣдова

Утверди
ладаніе св.
но и юриди
ство обрат
благоговѣй
тическое о
профанаціи
во время
ять городъ
власть Росс

Въ этомъ
въ третій де
св. церковь
къ братско
возглашая:
и ненавидя
и католиче
временнымъ
чего худого
ныя къ об
родѣ русск
селеніе. П
сигналу, пу
муся на За
на всѣхъ к
ники, съ ор
по всему г
нымъ войск
номъ сопро
нападенію
защищался
раясь поско
большинств
на Погулян
мандира ар

Римъ, на окончательное рѣшеніе папы. По закону и по совѣсти, его, разумѣется, нельзя было рѣшить иначе, какъ въ пользу Троицкаго монастыря, но такъ какъ это было не желательно, то папа, какъ бы въ слѣпомъ безпристрастіи, постановилъ слѣдующее рѣшеніе: *пусть икона останется за тѣмъ монастыремъ, который ближе къ часовнѣ.* Терезинскіе кармелиты смиренно подчинились этому рѣшенію, пригласили присяжныхъ землемѣровъ и такъ какъ, по тщательномъ измѣреніи разстояній, ихній костелъ оказался ближе къ часовнѣ, нежели Троицкій монастырь, то, слѣдовательно, икона осталась за ними.

Утвердивъ за собою безповоротное обладаніе св. иконою не только фактически, но и юридически, католическое духовенство обратило ее не только въ предметъ благоговѣйнаго почитанія, но и въ политическое орудіе. Первый примѣръ такой профанаціи проявленъ былъ въ 1794 году, во время первой попытки пановъ отстоять городъ и край отъ перехода его подъ власть Россіи.

Въ этомъ году, 12 апрѣля въ полночь въ третій день праздника св. Пасхи, когда св. церковь призываетъ всѣхъ вѣрующихъ къ братскому единенію и всепрощенію, возглашая: „Братія! другъ друга обымемъ и ненавидящимъ насъ простимъ", паны и католическое духовенство сочли благовременнымъ вырѣзать неожидавшія ничего худого, а потому и не подготовленныя къ оборонѣ расположенныя въ городѣ русскія войска и православное населеніе. По условленному мятежниками сигналу, пушечному выстрѣлу, раздавшемуся на Зарѣчьи, загудѣли одновременно на всѣхъ костелахъ колокола и мятежники, съ оружіемъ въ рукахъ, разсѣялись по всему городу, неся смерть безоружнымъ войскамъ и гражданамъ. О правильномъ сопротивленіи столь неожиданному нападенію не могло быть и рѣчи; всякій защищался въ одиночку, какъ могъ, стараясь поскорѣе выбраться изъ города и большинство войскъ и жителей спаслись на Погулянку подъ охрану храбраго командира артиллеріи, маіора Тучкова, которому удалось спастись отъ кинжала заговорщиковъ.

Въ городѣ объявлено было мятежниками революціонное управленіе, занявшееся, прежде всего, „казнью" захваченныхъ „плѣнныхъ", т.-е. продолженіемъ убійствъ.

На площади противъ Казиміровскаго костела (нынѣ православный Николаевскій соборъ) воздвигнута была висѣлица, на которой первымъ погибъ гетманъ Коссаковскій, хотя и полякъ, но приверженный правительству, а потому считавшійся измѣнникомъ „ойчизны". По правиламъ повстанской этики, гетмана вели сначала подъ арестъ на веревкѣ, при неистовыхъ крикахъ, съ пинками и плевками, а изъ подъ ареста къ висѣлицѣ везли въ богатой каретѣ, запряженной бѣлыми лошадьми. „Гицели", ловящіе бродячихъ собакъ, были его палачами. Тѣло казненнаго зарыли нарочно не глубоко, такъ что собаки раскопали и растерзали его трупъ. Казненъ былъ также и бывшій маршалъ Швейковскій.

Возмездіе за мятежъ и неистовства не заставило долго себя ждать: въ іюлѣ того же года къ городу подступилъ, съ значительными силами, генералъ Кноррингъ и повелъ атаку противъ мятежниковъ, превратившихъ Островоротную часовню въ укрѣпленную цитадель. Обращенныя за городъ амбразуры ея служили отличными бойницами, черезъ которыя патеры кармелиты осыпали осаждающихъ градомъ пуль, при чемъ отъ руки одного изъ нихъ, ксендза Целицы, палъ храбрый полковникъ Дѣевъ, въ память котораго, въ 8-ми верстахъ отъ города, по ошмянской дорогѣ, воздвигнутъ памятникъ.

Съ этого времени руководители польской справы постарались придать св. иконѣ значеніе не только религіозное, но и политическое. Во всѣхъ случаяхъ, когда требовалось наэлектризовать политическіе инстинкты толпы, икона служила и центромъ сборищъ и орудіемъ разжигаемаго фанатизма, что, однако, ни разу не побудило русскія власти наложить свою руку на святыню, съ цѣлью изъять ее изъ распоряженія злоупотреблявшихъ ею фанатиковъ. Мало того, русскія власти не только не препятствовали, но даже содѣйствовали установленію всеобщаго почитанія св. иконы; такъ, напр., вскорѣ послѣ вышеупомянутаго случая оскверненія священнаго мѣста ружейною стрѣльбою и убійствомъ, виленскій генералъ-губернаторъ, кн. Рѣпнинъ, издалъ обязательное для всѣхъ, безъ различія исповѣданій, распоряженіе о снятіи шапокъ при прохожденіи Острыхъ воротъ. Но безумные фанатики съумѣли злоупотребить и этимъ распоряженіемъ, умертвивъ нѣсколькихъ евреевъ, проходившихъ, быть можетъ по невѣдѣнію, съ покрытыми головами.

Сами католики изумлены были такимъ непонятнымъ для нихъ великодушіемъ русской власти, но агитаторы съумѣли ловко разъяснить это недоразумѣніе, пустивъ слухъ, что русскіе-де оказываютъ такое почитаніе св. иконѣ страха ради, познавъ на себѣ карающую десницу Богоматери, умертвившей молніею русскаго полковника Дѣева.

Въ тѣхъ же политическихъ видахъ и агитаторскихъ цѣляхъ островоротные патеры-кармелиты издали въ 1823 году книгу, подъ заглавіемъ: „Реляція о чудотворной иконѣ Пресвятой Дѣвы Маріи, что на Острыхъ воротахъ", съ множествомъ гимновъ и пѣснопѣній, въ которыхъ Богоматерь трактуется преимущественно не какъ предстательница за грѣшныхъ и утѣшительница скорбящихъ, а какъ „obrona" и королева Литвы и Польши. Въ такомъ же политическомъ духѣ получило направленіе и существовавшее при Терезинскомъ костелѣ съ 17-го вѣка братство „Объединенія". Статутъ братства дополненъ былъ, между прочимъ, правиломъ: „чаще молиться другъ за друга, какъ за работниковъ одного общаго дѣла". Продажа и даровая раздача вышеупомянутой реляціи шла въ огромныхъ размѣрахъ. Для привлеченія богомольцевъ къ часовнѣ, при ней организованъ былъ прекрасный хоръ, распѣвавшій не только въ самой часовнѣ, но, иногда, даже на улицѣ. 1826-й годъ объявленъ былъ юбилейнымъ празднованіемъ иконы, торжественныя богослуженія шли непрерывной чередой, льготы по отпущенію грѣховъ расширены еще болѣе, а потому понятно, что въ этотъ годъ всѣ почти жители Литвы перебывали у Острыхъ воротъ, слушали зажигательныя проповѣди и получили по экземпляру не менѣе зажигательной „Реляціи". Такъ подготовлялось возстаніе 1830—31 года.

Въ 1829 году Островоротная часовня была великолѣпно украшена, при чемъ икона была прочищена, промыта и подновлена. Когда для этой цѣли снята была риза съ иконы, то на иконѣ оказалась написанная по славянски богородичная пѣснь:

„Честнѣйшую Херувимъ и славнѣйшую безъ сравненія Серафимъ, безъ истлѣнія Бога Слова рождшую, сущую Богородицу Тя величаемъ".

Въ 1830 году устроенъ крытый ходъ изъ костела въ часовню, существующій и въ настоящее время.

Дѣятельное участіе островоротныхъ патеровъ-кармалитовъ въ мятежѣ 1830—31 годовъ доказано документально: при Островоротной часовнѣ открыто пѣлись въ это время революціонные гимны, произносились возбуждающія къ возстанію проповѣди, собирались на мятежъ денежныя суммы. Вслѣдствіе этого, по усмиреніи мятежа, въ 1832 году состоялось Высочайшее повелѣніе о закрытіи Островоротнаго Терезіанскаго костела и монастыря при немъ, съ передачей ихъ вѣдомству православнаго виленскаго духовенства. Это былъ, конечно, жестокій ударъ польской справѣ, а потому не удивительно, что руководители ея напрягли всѣ усилія, чтобы парализовать или, въ крайнемъ случаѣ, отсрочить приведеніе Высочайшаго повелѣнія въ исполненіе, что, въ значительной степени, и удалось имъ: монастырь былъ закрытъ фактически лишь въ 1845 году, что же касается костела, то вмѣсто него подставлена была къ передачѣ православному духовенству какая то загородная ветхая часовенька, также именовавшаяся Терезинскою и принадлежавшая тѣмъ же островоротнымъ кармелитамъ. Въ зданіяхъ бывшаго кармелитскаго монастыря помѣщается нынѣ праправославное училище дѣвицъ духовнаго званія.

Тѣже самыя усиленныя проявленія польскаго фанатизма подъ видомъ благочестія проявлялись передъ Островоротною иконою и передъ мятежемъ 1863 г. Вообще виленскіе старожилы по положенію молящихся въ Островоротной улицѣ передъ часовнею Богородицы въ извѣстныя времена, по численности ихъ тамъ, выраженію „набоженства" опредѣляютъ уровень внутренняго политическаго настроенія польской части населенія города и края и масштабъ этотъ въ прежнія времена оказывался вѣрнымъ.

Авторъ сочиненія „Островоротная или Остробрамская икона Богородицы въ Вильнѣ", архимандритъ Іосифъ, заканчиваетъ свой трудъ слѣдующими высоконазидательными словами Іосифа, митрополита литовскаго и виленскаго, сказанными имъ въ 1851 году:

„На глазахъ у насъ, надъ вратами богоспасаемаго нашего града, стоитъ, какъ бы на стражѣ, русская православная икона Божіей Матери. Видимъ, съ какимъ благоговѣніемъ, съ какимъ рвеніемъ обращается къ ней въ своихъ молитвахъ все христіанское населеніе Вильны, самое близкое намъ православнымъ по сердцу, близкое и по вѣрѣ, но, къ несчастію, чуждое по церковному единенію. Не станемъ проникать дерзновенно въ неисповѣдимыя судьбы и намѣренія Всевышняго въ этомъ. Но не смутное ли воспоминаніе прошедшаго, не кровь ли праотецъ, текущая въ ихъ сердцахъ, въ глубинѣ существа такого обращенія, есть источникъ сего рвенія, сего благоговѣнія въ лучшихъ изъ нихъ? И мы даже рады, что къ сей нашей русской православной святынѣ обращаются въ скорбяхъ и немощахъ своихъ съ такимъ благоговѣніемъ и католики. Пусть только помнятъ и знаютъ, что и они не чужды ни Россіи, ни святой церкви православной.

Отъ гродненскаго приказа общественнаго призрѣнія

объявляется, что въ присутствіи онаго 12 ноября 1890 г. будутъ производиться, согласно 1846 и 1863 ст. т. X, ч I св. зак. гражд., изустные и посредствомъ запечатанныхъ объявленій торги на поставку, въ теченіи двухъ лѣтъ, продовольственныхъ предметовъ и дровъ для сокольской, бѣлостокской, слонимской и волковыской городскихъ больницъ. Запечатанныя объявленія будутъ приниматься не только въ день торга, но и въ день переторжки, до начала оной.

Кондиціи желающіе могутъ разсматривать въ приказѣ во всѣ присутственные дни.

3—№ 678—3

Лидское уѣздное тюремное отдѣленіе,

согласно постановленію своему, 29 го сентября состоявшемуся, объявляетъ, что въ семъ отдѣленіи, 30-го ноября 1890 года, будутъ производиться изустные и посредствомъ запечатанныхъ объявленій торги, съ узаконенною, черезъ три дня, переторжкою, на отдачу въ подрядъ поставки продуктовъ, для продовольствія здоровыхъ и больныхъ арестантовъ въ 1891 году, содержащихся въ лидскомъ тюремномъ замкѣ, именно: муки ржаной, муки гороховой, луку, соли, крупъ ячныхъ, сала свиного, масла постнаго, гороху, капусты бѣлой, хлѣба ржанаго, мяса, крупъ овсяныхъ, крупъ гречневыхъ, хлѣба бѣлаго, квасу, пива, меду, муки овсяной, масла коровьяго и снѣтковъ. Условія поставки можно разсматривать въ канцеляріи отдѣленія, съ 10-ти до 2-хъ часовъ ежедневно, кромѣ праздничныхъ и табельныхъ дней.

3—№ 679—3

по повѣркѣ съ планомъ, предъявленнымъ къ описи настоятелемъ костела, обнаружено: огородной земли 7256 кв. саж. и подъ фруктовымъ садомъ, заключающемъ въ себѣ: грушевыхъ 4-хъ лѣтнихъ 12, яблоневыхъ отъ 4 до 7 лѣтъ 44, вишневыхъ 10 деревьевъ, непривитыхъ выростковъ яблонь 25, крыжевника 148 кустовъ и дикихъ разнаго рода 18 деревьевъ,—699 кв. саж., а всего 3 десят. 755 саж.

Означенной участокъ земли оцѣненъ въ 21,479 руб.

Торгъ будетъ производиться 7-го января 1891 года, съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою, и начнется съ 11 часовъ утра.

Желающіе участвовать въ торгахъ, приглашаются къ означенному сроку въ виленское губернское правленіе, гдѣ ежедневно, кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней, съ 10 часовъ утра до 2 часовъ по-полудни могутъ разсматривать бумаги, до описи, оцѣнки и продажи относящіяся.

3—№ 685—1

Объявленіе.

Вслѣдствіе малоуспѣшности торговъ, произведенныхъ въ кіевскомъ военно-окружномъ совѣтѣ 5-го октября 1890 года на заподрядъ провіанта для Курской губерніи, въ потребность 1891 года, осталась не утвержденною поставка муки и крупы во всѣ магазины и уѣзды Курской губерніи, за исключеніемъ крупы для Рыльскаго уѣзда.

На заподрядъ провіанта для означенной губерніи въ кіевскомъ военно-окружномъ совѣтѣ назначенъ второй торгъ на 26 число октября сего года, о чемъ кіевскій интендантъ, объявляя во всеобщее свѣдѣніе, поясняетъ, что количество заподряжаемыхъ въ магазины и уѣзды продуктовъ, за исключеніемъ крупы для Рыльскаго уѣзда, а равно и условія поставки остались тѣ же, которыя были предъявлены къ первому торгу, и что вторые торги будутъ произведены во всемъ согласно объявленію военнаго министерства, опубликованному о первыхъ торгахъ.

3—№ 688—1

оцѣненъ въ 1560 руб. при чемъ продваряется, что покупщики за продаваемый заводъ могутъ предлагать цѣну не только ниже оцѣнки, но и ниже суммы акцизной недоимки.

Торгъ будетъ производиться 9-го января 1891 года, съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою, и начнется съ 11 часовъ утра.

Желающіе участвовать въ торгахъ приглашаются къ означенному сроку въ виленское губернское правленіе, гдѣ, ежедневно, кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней, съ 10 часовъ утра до 2 часовъ по-полудни, могутъ разсматривать бумаги до описи, оцѣнки и продажи относящіяся.

3—№ 687—1

Бланковые кредиты		
Цѣнныя бумаги, принадл. банку:		
1) государ. и правительствомъ гарантиров.		39,27
2) паи, акціи, облигаціи и закладные листы, правительствомъ негарантированные		69,39
Корреспонденты банка:		
I. по счетамъ ихъ (loro)		
Кредиты разныхъ банковъ		43,55
II. по счетамъ банка (nostro)		
а) свободныя суммы въ распоряженіи банка		266,84
б) векселя у корреспондентовъ		11,85
Протестованные векселя		98,82
Расходы, подлежащіе возврату		2,65
Текущіе расходы		20,47
Обзаведеніе и устройство		5,63
Переходящія суммы		75
Прибыли и убытки 1889 года		27,59
		2,216,92
ПАССИВЪ.		
Складочный капиталъ банка	1,000,000 —	
Списано	74,254 47	925,74
Залогъ цѣнп. б. въ отд. гос. банка		25,60
Вклады: 1) на текущій счетъ		193,59
Вклады: 2) безсрочные		19,76
Вклады: 3) срочные		414,74
Переучтенные векселя		173,26
Корреспонденты банка:		
I. по счетамъ ихъ (loro)		
а) свободныя суммы въ распоряженіи корреспонд. . .		35,27
б) векселя на комиссіи		39,91
II. по счетамъ банка (nostro)		
суммы, остающіяся за банкомъ		56,78
Акцептованныя тратты		2,93
Невыплаченный по акціямъ банка дивидендъ		18
Проценты и комиссія (получено	102,153 03	37,663
Проценты и комиссія (уплочено	64,489 95	
Перез. цѣн. б. въ част. учр.		230,000
5% государственный сборъ		1,259
Доп. взносъ на 430 акц. по 140 р.		60,200
		2,216,924

Цѣнностей на храненіи . 476,090 р.

*) Въ томъ числѣ ссудъ до востребованія (on call) 88,927 р. 67 к.

1—№ 342—1

Дозволено цензурою 12-го октября 1890 года.

Вильна. Типографія А. Г. СЫРКИНА, Большая улица, собств. домъ, № 88.

Wiadomość o cudownym obrazie Najświętszej Matki Dobrej Rady w Genezzano i nabożeństwo do Tejże, z ryciną, wyszła z druku i jest do nabycia w Redakcji Przeglądu Katolickiego. Cena kop. 20, przesyłką pocztową kop. 25.

428 907—3—1

brycznym przy ulicy Krakowskie-Przedmieście N-r 443/4 dom własny, w Rydze ul. Kaufstrasse dom Witte; w Odessie róg Derybasowskiej i Ryszeliewskiej; w Moskwie, ul. Nikolska, dom hr. Szeremietiewa; w Petersburgu, Newski Prospekt № 26; w Charkowie Sobornaja Płoszczad i w Kijowie na Kreszczatiku.

Cenniki illustrowane wysyłają się na każde żądanie franco.

880—26—7

Historja Jasnej Góry *w Borku Starym* przez ks. **Jędrze-.
ja Gornisiewicza,** Rzeszów 1886 8⁰ str. 13.

429

Leo Taxil. *La Franc-Maçonnerie* dévoilée et expliquée

...sji i wreszcie streszczoną hermeneutykę. W dodatku podany jest wykaz ksiąg poczytywanych za święte u narodów nieoświeconych światłem Ewangelji.

430

— *Krótka historja cudownego objawienia N. M. P. Matki miłosierdzia, przez ks. G. S. Augustynika. Częstochowa w drukarni Kohna i Oderfelda, str. 64 in 8-o.* Książeczka ta składa się z dwóch części: w pierwszej są pomieszczone szczegóły historyczne (niektóre bardzo jaskrawe) o objawieniu się N. Panny w Włoszczowie (obecnie djecezji kieleckiej) w XVII stuleciu; w drugiej odpowiednie nabożeństwo.

Większej, niż to dziełko, doniosłości praktycznej, są

Stein & Comp. w Warszawie ulica Marszałkowska Nr.
poleca wina naturalne przez urząd lekarski analizowane i jako czyste uznane, w cenie od rs. 1 kop. 35 za garniec. — Wino to brane jest przez wielu księży do Mszy św.

Przeciwko powyższemu ogłoszeniu ze strony władzy duchownej żadna nie zachodzi przeszkoda, w Warszawie d. 26 Maja 1886 r. Sędzia surrogat prałat metropolitalny

871—24—9 *Borzewski.*

Maksymy ś. Ignacego, tłómaczone przez *ks. Ant. Chmielowskiego*, wyszły z druku i są do nabycia w Red. „Przeglądu

431

Kraj 1895 nr. 25. 4 Lip. n. s.

ze swego rachunku na koszty administra-cji. Mówią o całkowitem wznowieniu działalności firmy.

= **Rozporządzenie policyjne.** Zdarza się nieraz, że handlujący owijają sprzedawane rzeczy w papier z portretami Osób Familji Cesarskiej lub dygnitarzy duchownych i świeckich. Naczelnik miasta polecił policji czuwać nad usunięciem tego nadużycia.

= **Wystawę drukarską** zamknięto dnia 15 b. m. Z liczby przygotowanych medali

..., łożonych na utrzymanie zakładu, spada na publiczność, która wywiązuje się ze swego zadania sumiennie. W r. 1894 wpłynęło do kasy «Domu» 10,398 rs., wydano zaś 6,871 rs.; w końcu roku zajmowało się w zakładzie 77 osób (42 mężczyzn i 35 kobiet), według wyznań: katolików 66, prawosławnych 11. W październiku r. z. dawać też zaczęto robotę przychodzącym z miasta ludziom. Ci eksterni otrzymują dziennie dwa razy ciepłą strawę i po 5 kop. pieniedzmi. Zdrowotny stan

Obrazy cudowne
zagraniczne.

432

Obrazy cudowne
zagraniczne.

433

Della statua miracolosa di Maria V. di Bonaria, che si venera in Cagliari nella chiesa di RR. PP. della Mercede. Notizie storiche, compilate dal P. C. P. Francesco Sulis, mercedario. Terza edizione. Cagliari, A. Timon 1869. 16.° 79. —

Sulis (Mercedario) Francesco.

434

Cenni storici della sacra Immagine di Maria SS. sotto il titolo di Mater Amicabilis, e del monastero di S. Chiara d'Albaro presso Genova, per D. Marcello Remondini. Genova. 1867. 16°. ~~46~~. 12. –

(Remondini Angelo e Marcello)

435

Storia del santuario di N. Signora dell' Arma, scritta da Antonio Pitto, vice-preside della sezione di Archeologia nella società ligure di storia patria, socio dell' Arcadia di Roma e delle pontificie accademie Tiberinae e dell' immacolata Concezione.
Genova. 1869. 16°. 60. — Antonio Pitto

436

Chilardi Gio. Tommaso. Santo Giubbileo ed indulgenza parziale per le feste dell'Incoronazione della Madonna di Mondovì, nei giorni 14, 15, 16, 17 e 18 prossimo venturo Agosto. Mondovì, Carassone, presso Giuseppe Franco 1869. 16°.

437

Anonimo. Cenni sul santuario di santa Maria della Croce e sul prodigioso movimento degli occhi, manifestatosi nel quadro a basso rilievo collocato nel sacro tempietto. Crema C. Cazzamalli 1869, 16°. 48. —

438

Brevi cenni sopra l'inmagine di N. Signora della Guardia che si venera nel nuovo santua=rio edificato su di amena colli=na nelle vicinanze di Gavi e varie sacre poesie popolari in lode della SS. Vergine Maria sotto lo stesso titolo

del canonico Tommaso Bertelli.
Genova, di G Caorsi 1864. 32°. 44.
Un opusc. in 32° di pag. 44. ——
(Bertelli Tommaso.)

439

Maraviglie della Madre di Dio, invocata sotto il titolo di Maria Ausiliatrice; raccolte dal sacerdote Giovanni Bosco. Torino. l'Oratorio di S. Franc. di Sales 1868

32°. 184.

(Bosco Giovanni)

440

Orazione sulla virtù propiziatrice del sangue divino, detta in Ferrara nell'insigne basilica di S. Maria in Vado, dal professore dott. Don Gaetano Lovizzani Corelli. Ferrara. —

(Lovizzani Corelli Gaetano) 1868. 16°. 16. —

441

Memorie sacro-istoriche intorno a N. S. del Soccorso. Patrona principale di Sciacca, pel sac. Vincenzo Farina della Congregazione del SSmo Redentore.

Sciacca. —

1868. (Farina Vincenzo). —

442

Breve narrazione della S. Effigie di Maria Salus Infirmorum, che si venera nella chiesa di S. M. Maddalena dei CC. RR. Ministri degl'infermi; per Giuseppe Trambusti romano, della stessa Congregazione. Roma. —

— Della imagine di Maria Vergine Salus Infirmorum, venerata in Roma nella chiesa di S. M. Maddalena dei CC. RR. Ministri degl'infermi, non che del—

l'Archiconfraternita quivi eretta. Racconto storico per Giuseppe Trambusti romano della stessa Congregazione. Roma. —

- Relazione della solenne centenaria festività celebrata nella chiesa parrocchiale di S. M. Maddalena dei CC. RR. MM. degl'infermi, in onore di Maria Santissima sotto il titolo Salus Infirmorum, l'anno MDCCCLXVIII; per Giuseppe Trambusti romano della stessa Congregazione. Velletri. — 1868. 8º. 24. —

443

Neri A.

Nella solenne Incoronazione della Madonna del Sole in Pietrasanta il dì 24 Maggio 1868. Inno e sonetto. (Massa-Carrara.).

1868.

Epigrafi e versi nella incoronazione dell'imagine di Maria SS. del Sole, patrona di Pietrasanta. 24 Magio. 1868. Massa. Carrara 1868.

8o. s. 48. - różnych autorów.

cf. ~~Barbeni~~ Bandecchi.

4444

Per la solennità di Maria SSma delle grazie in Velletri, canzone di monsignor Luigi Angeloni, canonico penitenziere nella cattedrale basilica veliterna.

Roma.

(Angeloni Luigi) 1868. 8°. 5.

445

Il tempio dei SS. Protaso e Francesco in Piacenza, illustrato per Antonio Emmanueli, odierno suo parroco. Piacenza.

(Emmanueli Antonio.) 1868. 8°. XII – 93. _

Cornaro.

446

Notizie storiche delle apparizioni e delle immagini più celebri di Maria V. Sanctissima, nella città e provincia di Bergamo, per Flaminio Cornaro, patrizio veneto. Nuova edizione con giunte ed annotazioni del prof. Carlo Facchi primicerio di Scano: Bergamo (Cornaro Flaminio) 1868. 16°. XII-408.

Bergamo

447

Maraviglie della Madre di Dio, invocata sotto il titolo di Maria Ausiliatrice, raccolte dal sacerdote Giovanni Bosco. Torino.

(Bosco Giovanni) 1868. 32°. 184.

448

Rimembrãza di una solennità in onore di Maria Ausiliatrice; pel sacerdote Giovanni Bosco. Torino, dell' Oratorio di S. Franc. di Sales 1868. 32°. 172.

449

Notizie storiche intorno al santuario di N. S. di Loreto in Masso, provincia di Chiavari arcidiocesi di Genova. Genova, 1869. 16°. 46. — (Remondini Angelo e Marcello.)

450

Notizie e documenti storici intorno la statua e le due chiese di Maria Santissima delle Grazie che si venera in Benevento. Benevento. —

(Feoli Beniamino) 1868. 8°. 33. —

Cudonne

451

Brevi notizie intorno a Maria
SS. delle grazie, che si venera nell'
Oratorio a Porta S. Pietro di Lucca.
Lucca (Canovetti) 1867. 8° p. 7.

Anonimo.

452

Storia della miracolosa immagine di santa Maria, sotto il titolo della Visitazione, che si venera in Argenta nell'augustio tempio della Celletta. per Fr. A. Liverani.

Ferrara (D. Taddei) 1867.

in 16° c. 98.

453

NMP. w Lyon, ob. Gonon 1883
Polyb. 2353

Genazzano, Polyb. 1883 n. 3760

Miejsca cudowne
ob. Reinwalda Katal. (w Rochefort
~~1861. Cailletteде..~~ Hist. de la Chap
1863. Chevreux. (w Benoîte-Vaux)
1866. Brulais. Carot.
(w Salette)
1867. Deladreue. Desbrulais. Kuntgen.
(S. Paul de Beauvais) (Salette) Luxemburg
1868. Collot (w Longuais)

w Compiegne ob. Caillet de.. 1861.

454

George F. Dillon, The Virgin Mother of Good Counsel: a History of the ancient Sanctuary of Our Lady of Good Counsel in Genezzano, London 1885 in-8, s. 200.

Genezzano, w okolicach Palestriny pierwsze objawienie się N. M. P.

D. 25 Kwiet. 1467 – Kościół od r. 1356 zostawał pod ~~opi z~~ opieką Augustyanów.

455

Miejsca cudowne:

Cagliari. ob. Sulis

Buje w Istria (Styria?) ob. Urizio.

delle Acque. ob. Chéry.

456

Tom. Bertelli, Memorie storiche
sopra la venerabile imagine
di Nostra Signora della
Guardia e suo santuario
nelle vicinanze di Gavi Ligure,
Venezia 1875.

457

~~Historia de~~ Cudowne w Rennes. ob. Rev. des qu. hist. XI 590. (Avril. 1872)

Notre-Dame des Victoir. ib. XIII 348. (Janv. 1873.)

Obrazy cudowne M. B.
w Sycylii ob. Cajetanus.

Encykl.

prowincyi Bergamo
przez Cornaro

ob. Dict. de Bibl. cath. t. IV rozd.
45 ; 55.

Notre-Dame du Port. Rev. d. q. h. 458
III 637.

Na wyspie Krecie znajdował się cudowny obraz Najśw. Panny, zkąd pewien pobożny kupiec przywiózł go do Rzymu, gdzie w kościele św. Mateusza znajdowal się przez lat 300. W czasie rewolucyi francuzkiéj obraz ten przechowywano w ukryciu i dopiero w r. 1866 Ojciec św. Pius IX kazał go umieścić w kościele OO. Redemptorystów, oddając go do czci publicznéj, ukoronowawszy go w następnym roku złotą koroną. Skuteczne nabożeństwo do Najśw. Panny, Matki Nieustającéj Pomocy skłoniło Ojca świętego Piusa IX do nadania różnych odpustów modlitwom do téj Boskiéj Opiekunki ludzi i rozszerzania tego nabożeństwa jak najwięcéj w świecie katolickim. Polecamy pobożnym dn-

Obraz N. M. P. Nieustającej Pomocy

459

Kur. Pozn. 21 XI 1890.

Chrystiansund .	763	Płd.W.	2	zachm.	6
Kopenhaga . .	771	Z.Płd Z.	1	mgła	4
Sztokholm .	770	spokojnie.		zachm.	1
Haparanda .	773	W.	4	zachm.	—3
Petersburg . .	771	W.Płn.W.	2	zachm.	—10
Moskwa . .	770	W.Płn.W.	1	pogodnie	—24
Kork, Queenst.	773	Płd.Z.	3	mgła	12
Cherbourg . . .	773	Z.	1	mgła	13
Helder .	773	PłnZ.	1	mgła	9
Sylt . .	770	Płd.	1	mgła	5
Hamburg .	770	Płd.W.	1	mgła	5
Świneminde [1])	772	Płd.	1	mgła	1
Neufahrwasser .	770	Z.Płn Z.	1	zachm.	3
Kłajpeda . .	770	Płn.Płn.W.	2	zachm.	3
Paryż . .	774	Z.	1	zachm.	10
Monaster . [2])	771	Płn.Z.	3	zachm.	8
Karlsruhe . .	773	Płd.Z.	3	zachm.	7
Wiesbaden . [3])	773	Z.	2	zachm.	7
Monachium . [4])	774	Płd.Z.	1	zachm.	4
			1	zachm.	4

19. F
19 W
20. R
1)
Dni
Gos
(K
zdan
S
Ż
O

* Dnia 22 marca 1888 roku ukazała się na górach w Kastelpetroso, małej mieścinie, leżącej w pobliżu miasta Beneventu, Matka Boska dwom wieśniaczkom zamężnym, Fabiannie Cerrhino 35 lat wieku i Serafinie Valenti 34 lat wieku, które tamże trzody swe pasły. Gdy się wieść o tem rozeszła, niezliczone tłumy ludzi poczęły się schodzić na owe cudowne miejsce, młodzi i starzy, ubodzy i bogaci, a co najgłówniejsza, prawie nikt nie odszedł, któregoby prośby nie były wysłuchane. Nie każdemu w jednej i tej samej postaci Matka Boska się ukazywała. Jedni bowiem opowiadali, że widzieli Najświętszą Dziewicę samą, inni znów w otoczeniu św. Józefa, Antoniego, Sebastjana, jeszcze inni w otoczeniu wielu Aniołów. Z tych, którym się Matka Boska ukazywała, nie wszyscy byli dobrymi katolikami; wielu tam poszło, aby się z wierzących naśmiewać; lecz i oni, lubo przedtem niedowiarki — opuścili Kastelpetroso, przejęci wiarą i wdzięcznością ku Matce Boskiej, którą na własne oglądali oczy. Dowiedziawszy się o tem wszystkiem Franciszek, biskup z Bojano, w którego djecezji leżało Kastelpetroso i nie wierząc słowom proboszcza z Kastelpetroso, który również cud ten naocznie stwierdził, udał się sam do Kastelpetroso, i to co widział tak opisuje: „I ja poświadczam niniejszem, że udawszy się na miejsce święte do Kastelpetroso i skupiwszy się w modlitwie, miałem widzenie Najświętszej Dziewicy. Zaraz bowiem po przybyciu do wyżej wspomnianego miasteczka udałem się na skałę, na której się miała ukazywać Matka Boska. Oglądając szczelnie to miejsce, nic jednakże z początku nie widziałem, lecz naraz zobaczyłem obraz Matki Boskiej w małej formie; a dopiero w kilka minut później miałem to szczęście oglądać Najświętszą Pannę, już nie na małym obrazie, ale w całej, że tak powiem żywej postawie. Objawienie to oprócz mnie miało wiele jeszcze innych osób poważnych, jak wikarjusz generalny z mej djecezji, proboszcz kapituły z Bojano i wielu innych księży“. Po tem oświadczeniu biskupa z Bojano zawiązał się komitet, który zbiera składki na kościół, którego

Kur. Pol. 25. X 1890.

254

o za-
i ró-
2 me-
ajprę-
składu
tylko
d cła,
aniem.
łó-
ch za

o.

ecam.
. 3805

ŻYWOT

ADAMA MICKIEWICZA,

według zebranych przez siebie materjałów oraz z własnych wspomnień opowiedział

Władysław Mickiewicz.

Do nabycia u autora przez p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie.

Cena **3** złr.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, l. 70,

oleca na m. b.: **Cebulki hijacyntów** doniczkowych od 15 do 25 ct. za sztukę; **szczepy owocowe** jak **grusze, jabłonie, śliwki i wiśnie** w doborowych gatunkach, z bogatemi korzeniami i pięknemi koronami, pięć i sześcioletnie od 40 do 0 ct. za sztukę; **Thuje** do ubrania grobów, od do $1^3/_4$ metra wysokości a do 80 ctm. średnicy koronie, bardzo piękne, 100 szt. 80 złr., pojedyncza sztuka 1 złr.; **dziczki grusz i jabłoni** dwóch i trzech-letnie 1000 szt. 12 złr., 100 szt. złr. 30 ct.; wielki wybór wszelkich roślin do doniczkowych; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety etc. 813(5-12)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

1(149-?) ***Bronisław Dobrzański.***

a Redakcję: Franciszek Głowacki

KRONIKA KOŚCIELNA. 461

Stycznia 1892

Rzym. *(Koronacya obrazu Matki Bożej).* W dniu 17 b. m. ukoronowała w sposób najuroczystszy kapituła watykańska bardzo w Rzymie czczony i zwiedzany obraz Matki Bożej w kościele S. Andrea delle Frate, a zaś w dniu 20 b. m. obchodzono tamże 50-letni jubileusz cudownego nawrócenia alzackiego żyda, Tobiasza Ratisbonne. Tenże był synem bogatego żyda ze Strassburga, a z końcem r. 1841 przybył do Rzymu. Młody ten człowiek, jak sam wyznawał, nie był nawet wierzącym żydem, owszem w nic nie wierzył i pałał gwałtowną nienawiścią szczególnie ku katolickiemu Kościołowi, przedewszystkiem i dlatego, że starszy brat został katolikiem i wreszcie kapłanem. W pierwszej połowie bieżącego stulecia, mianowicie w latach od 1820 do 1840 widocznem było działanie łaski Bożej między alzackimi żydami. Co najlepsze rodziny żydowskie ze Strassburga i okolicy zapoznawały się chętnie z religią katolicką i przekonywały się o jej prawdziwości. Żydowski komitet wystosował nawet memorandum do Ordynaryatu biskupiego w Strassburgu, celem łatwiejszego nawracania żydów. Sławny ówczesny wikaryusz generalny ks. Liebermann był przeto upoważniony przez miejscowego biskupa do urządzania konferencyj z najwybitniejszymi żydami w dyecezyi, aby im jasno przedłożyć katolicką wiarę. To też liczne i pamiętne działy się nawrócenia wśród żydów, między niemi wymieniamy rodziny rabina Cabern i Libermanna, w której to ostatniej znajdujemy nawet zmarłego w sławie świętości Franciszka Libermanna, założyciela kongr. *Ojców Ducha św.*, która szczególnie czynną jest w Afryce nad nawracaniem murzynów. Proces jego beatyfikacyi już bardzo postąpił i można mieć niepłonną nadzieję, że Kościół ś. w niedługim czasie oddawać mu już będzie cześć jako Błogosławionemu. Obok rodziny Libermanów, znajdowali się z nowo nawróconych tacy mężowie, jak: Goschler, Drach, Level, Dreyfuss, Mayer i Ratisbonne, starszy brat tego, który cudownym sposobem nawrócił się w Rzymie. Teodor Ratisbonne modlił się ustawicznie za swego zaślepionego brata i polecał go nawet modlitwie innych, mianowicie arcybractwu najs. Serca Maryi w Paryżu. I modlitwa ta, jak zresztą wiadomo, nie została bezskuteczną. Tobiasz Ratisbonne, przy pomocy sławnego Alzatczyka, Teodora de Bussieres'a, który z protestantyzmu przeszedł na łono Kościoła katolickiego, wstąpił w dniu 20 stycznia 1842 do kościoła *S. Andrea delle Frate,* i tam ukazała mu się Niep. Dziewica, a ukazanie się to cudowne, bez wypowiedzenia słowa, wystarczyło Tobiaszowi do poznania piękności nauki Kościoła i do nawrócenia się bezzwłocznego. Zaraz też zażądał chrztu św. Pan Bussières zaprowadził go do Ojca Villefort, jezuity, który sprawdziwszy cały stan rzeczy, przygotował go do chrztu i w dniu 31 stycznia 1842 otrzymał go też Ratisbonne w kościele al Gesu wraz z Sakramentem Bierzmowania i najś. Komunią z rąk kardynała Patrizi, a zarazem i imię Alfons-Marya. Sławny kapłan francuski ks. Dupanloup, bawiący wówczas w Rzymie, wygłosił przy tej okazyi porywające kazanie. Później został Ratisbonne kapłanem i pracował skutecznie wraz ze swym bratem nad nawracaniem żydów w Jerozolimie, gdzie założyli klasztor *Ecce Homo* i kongregacyą *Sióstr syońskich.* Obaj zmarli przed kilku dopiero laty. W chwili objawienia się cudownego nie znajdował się w kaplicy poświęconej s. Michałowi żaden obraz Matki Bożej, później dopiero ustawiono tamże cudowną Niep. Poczętą. Na ścianach kaplicy widzieć obecnie można w 2 malowidłach nawrócenie i chrzest Ratisbonna. Od tego czasu kościół ten bywa odwiedzany szczególnie przez Anglików, Niemców, Francuzów i innych pielgrzymów. Bo też Matka Boża już niejednokrotnie pośredniczyła tamże przy cudownych nawróceniach.

To był powód, dlaczego kapituła watykańska postanowiła przy okazyi 50 letniej rocznicy cud. obraz Niep. Poczętej, w kościele S. Andrea delle Frate, złotą koroną ukoronować. Wśród obecnej oktawy odbywają się tam co dnia wielkie ceremonie, a elewi różnych kollegiów i seminaryów spełniają po koleji posługi ołtarzowe. Najuroczystszym atoli był dzień 20 stycznia, w którym pobożni Rzymianie i pielgrzymi w sposób zarówno uroczysty, jak poważny, składali dzięki Maryi za te wielkie dobrodziejstwa.

to ostatni można powiedzieć jest tryumfem Miodopłynnego. Wszystko, cokolwiek aż do czasów naszych o św. Doktorze pisano, a więc: przedruki i wydania jego pism, tak w całości, jak i pojedyncze traktaty, tłómaczenia na obce języki, życiorysy i biografie, nabożeństwa do tegoż Świętego, zabrane jest z tak wielką pilnością, a głębokim zmysłem krytycznym dopełnione, że prawdziwie podziwiać należy żelazną wytrwałość sędziwego autora. Praca ta, a właściwie zbieranie materyału kosztowała autora lat 40. Z dzieła powyższego dowiadujemy się, że ogólna liczba pism o św. Bernardzie, począwszy od r. 1464, wynosi 2891. z których 129 jest w rękopisach. Podobno żaden Święty nie może się poszczycić tak wielką liczbą miłośników swych pism i życia. Daj Boże, aby i nadal nietylko synowie św. Bernarda, ale wszyscy wierni pałali miłością ku Miodopłynnemu, a zwłaszcza ku najczulszemu przedmiotowi jego miłości: „Ukrzyżowanemu i Maryi". Co do samego wydawnictwa to posiada ono te samy zalety, co i inne już przez nas wspomniane w ostatnim numerze roku zeszłego tomy „Xenii".

Staraniem i nakładem czcig. *OO. Misyonarzy św. Wincentego à Paulo* w Krakowie (Kleparz l. 19) wyszły następujące bardzo pożyteczne dziełka:

a) **Pastorałki.** Jestto zbiór staropolskich kolęd domowych i kościelnych, owoc 20 letniej mrówczej pracy ś. p. ks. M. Mioduszewskiego, misyonarza św. Wincentego à Paulo. Prócz właściwych kolęd i pastorałek są tam i *Gorżkie Żale* i inne przygodne pieśni, tak że zbiorek ten nie tylko na czas Bożego Narodzenia, ale i w całym roku przydatnym być może. Jest do nabycia w oprawie pięknej, na okładce znajduje się wycisnięta i wyzłacana szopka i gwiazdka. Cena 50 ct., lub 1 m.

b) Świeżo opuściło prasę: *Rituale Sacramentorum,* poprawione i uzupełnione wydanie rytuału z r. 1884. Najnowsze dekreta i exorcyzmy są dołączone. Cena 1 ex. oprawnego w skórkę ze złoconemi brzegami 3 zł. 50 ct. lub 7 m.

c) Narzędzia męki Chrystusowej, wydane r. 1891. Bardzo też pożyteczne dziełko zawsze, ale zwłaszcza na post do nauk pasyjnych, albo do czytania wiernym. Cena ex. oprawnego z przesyłką 1 zł. 25 ct.

Wszystkie te dziełka mogą nabywać czcig. Współbracia także i *erga stipendia Missae.* Zgłaszać się trzeba pod adresem: O. A. Więcek, Kraków (Stradom 5), lub O. Józef Sokołowicz, Kraków, (Kleparz 19). (Dok. nast.)

Kwestye państwowo-kościelne.

Obliczenie dodatku dziekańskiego dla dyecezyi tarnowskiej. Rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań i Oświaty, w porozumieniu z ministerstwem Skarbu z dnia 13. grudnia 1891, zostało częściowo zmienione rozporządzenie z dnia 19. czerwca 1886 o tyle, że kwota na wydatki dekanalne, (która po myśli ustawy z dnia 19. kwietnia 1885 zarachowywana bywa w składanych wyjawach dochodowych jako wydatek bez względu na to, czy uzupełnienie kongruy dotyczącym dziekanom-proboszczom dostarcza fundusz religijny, czy ewentualnie państwowa dotacya) została odtąd dla dyecezyi

dokładnie zakreślonemu celowi. Charakteryzuje ją przedewszystkiem jasność, zwięzłość i potoczystość stylu, tudzież logiczne i przekonywujące przedstawienie pojedynczych twierdzeń z uzasadnionem odparciem zarzutów, przeważnie na rozumowej drodze, stąd usprawiedliwiony ma porządek w tytule: „w obec rozumu i wiary". Jednolitość jednakże, przeźroczystość i uwydatnienie głównej i przewodniej myśli całego dzieła wymagałyby jeszcze, aby tytuł dzieła nie był tak ogólny, a stąd zanadto szeroki, (pod tym bowiem tytułem nietylko o ogólnych dogmatycznych prawdach, ale i o etycznych obowiązkach stworzenia do Stwórcy osobno traktowaćby należało, aby go wyczerpnąć), ale tenże tytuł

— Monaster. *(Koronacya cudownego obrazu M. B.)* Dnia 1. czerwca 1892 w 250 rocznicę przeniesienia obrazu Pocieszycielki utrapionych do miejsca odpustowego Kevelaer w Westfalii i początku pielgrzymek nastąpi uroczysta koronacya tegoż obrazu. Aktu dokona z upoważnienia Ojca św. i kapituły watykanskiej Biskup monasterski. Główne nabożeństwo odprawi arcybiskup koloński ks. Filip Krementz, a biskup trewirski ks. Feliks Korum wygłosi kazanie. Przyobiecali przybyć na tę uroczystość też dwaj holenderscy Biskupi: Arcybiskup z Utrecht i Biskup z Roermond.

462

— Brandenburgia. W Rathenów położył proboszcz miejscowy 27. z. m. kamień węgielny pod budujący się nowy kościół katolicki pod tytułem św. Jerzego. Na budowę tego kościoła ofiarował ks. bisk. Jerzy Kopp 10.000 m. I z innych stron nadesłano zapomogi, tak iż do wykończenia brak już tylko 20.000 marek.

— Alzacya. *(Nowa bazylika).* Biskup strasburski ks. Adolf Fritzen wydał list pasterski, w którym wiernych do udziału w wyniesieniu kościoła pielgrzymek w Marienthal (jak u nas Częstochowa) do rzędu bazylik zaprasza. D. 31. maja ogłosił odnośny dekret Ojca św. w Marienthal, poczem całą dyecezyę uroczyście Królowej Niebios poświęcił. W tym dniu po wszystkich kościołach dyecezyi podczas nabożeństwa odmówiono przepisany akt ofiarowania. Marienthal już od 13. stulecia jest znane jako miejsce pielgrzymek. R. 1859 został obraz cudowny Matki Boskiej Bolesnej przez kardynała Arcybiskupa z Besançon, a drugi obraz r. 1871 przez biskupa Rässa koronowany. Dziwnym zbiegiem okoliczni dwaj koledzy i przyjaciele z lat studenckich i nauczycielskich, Biskup monasterski (ks. Dingelstad) i strasburgski równocześnie przewodniczyć będą obchodowi uczczenia cudownych obrazów Matki Boskiej: Biskup monasterski 1. czerwca, jako w 250 rocznicę pielgrzymek, koronuje cudowny obraz „Pocieszycielki utrapionych“ w Kevelaer, a Biskup strasburgski ogłosi wyniesienie kościoła pielgrzymek do „Matki Boskiej Bolesnej“ w Marienthal do rzędu bazylik i odda całą dyecezyą pod szczególną opiekę Matki Boskiej.

wspaniałej bazyliki Serca Jezusowego na *Montmartre*. Przed swojem rozejściem się zebrani członkowie wysłali adres do Papieża, prosząc Go o podjęcie sprawy beatyfikacyi Ludwiki de Marillac (M. Le Gras), fundatorki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. To samo uczynił O. A. Fiat, jen. przełożony OO. Misyonarzy. Ktoby się chiał bliżej poinformować lub obznajomić z życiem tej św. Służebnicy Bozej, lub coby było do życzenia, obdarzyć literaturę naszą jej żywotem, temu polecamy wyborne dzieło francuskie, którego tytuł: *Histoire de Mademoiselle Le Gras* (Louise de Marillac). Do nabycia w Paryżu w księgarni braci Poussielgue (rue Cassette l. 15).

Dania. W samą uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego obchodziła duńska para królewska złote wesele z niebywałą dotąd świetnością. W niedzielę d. 22. maja, a więc w 4 dni naprzód, o godzinie 12½ stanął w pałacu królewskim z życzeniami biskup J. Euch, apost. wikaryusz Danii, jako zastępca J. S. Leona XIII. Wręczył on parze królewskiej własnoręczne pismo Ojca św. z okazyi tej uroczystości napisane, a następnie jako szef missyi duńskiej złożył życzenia katolików Danii i oświadczył, że we wszystkich kościołach i kaplicach uroczyste nabożeństwo wraz z *Te Deum* na dzień 26. maja zarządził. Król rozczulony wyraził głębokie podziękowanie w własnem i swej małżonki imieniu za zaszczycenie ich życzeniami ze strony Głowy Kościoła katol. i za zarządzenie nabożeństwa w dniu jubileuszu. Następnie dłuższy czas obydwoje królestwo obcowali z ks. biskupem i jego sekretarzem, a przy odejściu składały mu straże honory wojskowe..

Anglia. Maluczko a Kościołowi anglikańskiemu nie będzie brakowało nic, tylko zamienienia nazwy anglikańskiego na katolicki. Od czasu sławnego sądu na korzyść anglikańskiego Biskupa w Linkolnie powróciły obrazy i figury Swiętych do kościołów; mszę spiewają tam w asystencyi dyakona i subdyakona i na nutę katolicką (prefacyą atoli spiewają jeszcze po angielsku), zaprowadzone są świece, kadzidło i w ogóle całość ceremonij rzymskiego Kościoła. Przybory święte, ubiór kapłanów aż do ubrania, które noszą na ulicy, są te same. W czasie Wielkiego Postu odbywali protestanci w Saint-Alban co piątek drogę krzyżową, spiewając *Stabat*. W Wielki Piątek w bardzo wielu kościołach służyły za

)7

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ. Śmierć Biskupa Krautbauera (ob. Przegl. Katol. nr. 6 str. 89) bardzo zasmuciła katolików w Stanach Zjednoczonych. Djecezja Green-Bay, którą nieboszczyk tak pomyślnie zarządzał, była najbardziej różnojęzyczną ze wszystkich znajdujących się na świecie. Miewano w niej stale kazania w następujących językach: w 63 kościołach po niemiecku, w 54 po angielsku, w 22 po francuzku, w 15 po czesku, w 9 po polsku, w 11 po holendersku i po flamandzku, w 2 po indyjsku. Biskup Krautbauer starał się zadośćczynić wszystkim tym narodowościom, wychodząc z zasady, iż djecezanie jego mają prawo słuchać kazania i pobierać naukę religji w swoim rodowitym języku. Żadna trudność nie zrażała go i wszelkiemi siłami ściągał księży zagranicznych do swojej djecezji.

2. Wystąpienie z loży massońskiej kaznodziei metodystowskiego, Marsh'a, wielkie wywarło wrażenie. Doszedłszy już do stopnia majstra, wyrzekł się sekty jawnie i uroczyście, gdyż, według jego objaśnienia, teorje wolnomularskie w stanowczem są przeciwieństwie z zasadami chrześcijańskiemi. Marsh przyznaje, iż od czasu swego wstąpienia do loży (dziesięć lat temu) doznawał ciągłego niepokoju sumienia, z powodu zobowiązań przyjętych pod przysięgą. Niepokój ten wzrastał ciągle, aż nareszcie „majster" postanowił porzucić sektę i walczyć z nią, chociaż nieukrywa sobie, że to jest niebezpieczne przedsięwzięcie. Marsh na zasadzie własnego doświadczenia potwierdza, iż wszystkie zarzuty, czynione wolnomularstwu, są prawdziwe.

TONKIN. Całe dzieło missyjne w Tonkinie, które liczyło w 5 prowincjach 41,000 chrześcian, jest zniszczone. W lipcu wymordowano 10,000 chrześcijan, w sierpniu 14,000, do Kochinchiny uszło 4,000, do Laos uszło 2,000, w październiku wymordowano 7,000, razem 37,000, pozostało w kraju i przy życiu tylko 4000.

WŁOCHY. Administrator Domu Loretańskiego. Gdy w r. 1860 piemontczycy, wraz z innemi miastami Marchji papiezkich, obsadzili i Loreto, wyznaczyli komissarza królewskiego do administracji sławnego „Domku świętego." Komissarz ten otrzymał mieszkanie w pałacu papiezkim, przemianowanym na królewski i wspaniałą pensję, odpowiednią dla reprezentanta królewskiego w takiem miejscu. Posada ta jest jedną z najdochodniejszych i najpożądańszych synekur w królestwie włoskiem; obecnie piastuje ją senator nazwiskiem Antoni Colocci, a sądząc z kilku zajść w ostatnich latach, osobliwy to musi być administrator Miejsca świętego. Niedawno w dwóch listach, wydrukowanych w *Trybunie*, uskarżał się na to, iż prezes ministrów, Depretis, niewłaściwie sobie z nim postępuje, przyczem następujące dodał objaśnienia. W sierpniu p. r. minister sprawiedliwości, Tajani za-

463

Przegl. Katol. 1886 nr. 32

rządził śledztwo nad zarządem Domu ś. na skutek skarg, podanych o ważne przeniewierzenia. „Doczekaliśmy się wtedy, opowiada Colocci, widoku haniebnego, że dzienniki (liberalne) obrzuciły mnie wszelkiego rodzaju oszczerstwami. Oburzeni tem „lepsi mieszkańcy“ Loretu, urządzili demonstrancję na cześć moją, ale zmusił ich do rozejścia się delegat porządku publicznego!“ Posłał zatem Colocci zażalenie do ministra Depretis'a, ten jednak postępowanie policji uznał za właściwe. Tymczasem rządowy organ *Opinione* wygrzebał takie curiosum z przeszłości senatora Colocci. W kwietniu 1884 utworzył się w Loreto komitet, który, wbrew zakazowi rządu i władz miejscowych, chciał koniecznie na pomniku Garibaldi'ego w Loreto umieścić napis, nazywający zabobonem cześć oddawaną Domowi świętemu. „A prezesem tego komitetu, powiada *Opinione*, był królewski administrator Domu loretańskiego, pan Colocci! Na uwieńczenie tego, jak dowiedziano się następnie, administracja Domu ś. dała 400 fr. na pomnik Garibaldego, na którym miał być wyryty ów obrażający napis. Pytamy wszystkich bezstronnych, czy to nie jest anarchja?“ Tak pisze liberalna *Opinione*, ale właściwem uwieńczeniem tej sprawy jest to, że taki człowiek, przez ministra Depretisa uznany za anarchistę, zajmuje urząd królewskiego administratora Domu ś., że taką na cały świat słynną świątynię, przez tyle set wieków bogaconą darami Papieży i ogółu katolików, takim rękom powierzono!

Według późniejszych doniesień, senator Colocci dostał dymissję ze swego zawiadowstwa Domem świętym w Lorecie, nie za to oczywiście, że pieniędzmi Domu ś. przykładał się do wzniesienia pomnika dla Garibalde'go, ani za to, że chciał na tym pomniku umieścić napis obelżywy dla Kościoła, ale za obrazę ministra w dziennikach umieszczoną.

ZIEMIA ŚWIĘTA. Nowy kościół. O. Juk. Bielak, miss. apostol. w Jerozolimie, pisze pod d. 20 stycznia b. r. co następuje: „Nowy nasz kościół parafjalny Najświętszego Zbawiciela w Jerozolimie, poświęcił d. 29 listopada patrjarcha łaciński w towarzystwie biskupa Cassii, rezydującego w Bejrucie, ks. Gaudentego Bonfili, byłego kustosza Ziemi świętej, oraz w obecności swego kleru świeckiego i franciszkańskiego. W wigilję Niep. Poczęcia został otworzony ku czci Bożej wyżwspomniany kościół. Patrjarcha celebrował w nim pierwsze Nieszpory pontyfikalnie, a nazajutrz odprawił mszę śpiewaną, podczas której biskup Gaudenty Bonfili wygłosił słowo boże po *arabsku* do ludu rozmaitych języków i wyznań. Tenże sam Biskup celebrował drugie nieszpory pontyfikalnie. Wieczorem była illuminacja, urządzona na wielką skalę, całego kościoła na zewnątrz, kopuły gotyckiej na dzwonicy, krzyża na niej i wszystkich tarasów klasztornych. Dwanaście balonów unosiło się w powietrzu, puszczano rakiety i t. d.

Przegląd Kościelny

Nr. 11. Poznań, 15 Września 1881. Rok III.

„Przegląd Kościelny“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1$^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

IKONOGRAFIA
N. MARYI PANNY MATKI BOSKIÉJ.

W malarstwie święciła sztuka chrześciańska najwyższe tryumfy. Najłatwiéj ze wszystkich innych gałęzi przyszło jéj przejąć i przelać myśl, ideę chrześciańską, ożywić i uduchownić cielesność, zmysłowości nadać wyraz duchowy i etyczny, oblać powiewem ducha, nieba, anioła. Malarzowi poszczególniéj podało chrześciaństwo całe bogactwo nowych ideałów, prześcignąwszy w nieskończoność cały zakres myśli starożytnego kapłana sztuki. Wszystkie ludzkie stosunki, uczucia uświęciło, opromieniło chrześciaństwo, a tak opromienione podało chrześciańskiemu geniuszowi, by ubrał w idealne formy. Czystsze tu wieje atmosfera, czystsze i jaśniejsze tu ideały, aniżeli w zakresie starożytnéj sztuki i w największym jéj rozkwicie i najśmielszym polocie. Dość porównać tylko chociażby powierzchownie wykopaliska Pompei ze skarbami katakumb, aby uderzyć czołem przed ogromem myśli chrześciańskiéj i przed jéj zwycięztwem, jakie odniosła nad sztuką pogańską. Tu Chrystus Pan, Słowo odwieczne, jako odblask Ojca, obraz jego istoty, pieczęć jego majestatu, piękno w pełni nieskończonéj jest jego ideałem, przedmiotem. Świat sam w sobie, ze wszystkiem swojem pięknem, jest pieśnią Boga bohaterską, jak mówi słusznie Dante, bo jest jego dziełem, bo wielbi jego wszechmoc, — a On przyszedł jeszcze na ziemię, aby twarz jéj odnowić, jak oblubienicę w nowe ubrać ozdoby, nowe wieńce chwały złożyć na skroniach ludzkości. Chociaż na krzyżu rozpięty, robakiem raczéj aniżeli człowiekiem, taki przecież piękny, że Jan św. i Paweł, święci Benedykt, Franciszek z Assyżu, Tomasz z Akwinu, Karól Boromeusz, Katarzyna ze Syeny, Teresa, nie chcą znać innego — mówią, że piękniejszy na krzyżu, aniżeli na Tabor, a w Ukrzyżowanego się wpatrując, nie mogą się nasycić dziwną, niepojętą jego pięknością.

Obok Jezusa stoi Marya, Matka Jego, Matka Boża, dla tego Matka wszystkiéj piękności, nie tylko stworzonéj, lecz i niestworzonéj, bo Matka nie tylko ludzkiéj natury w Jezusie, lecz i Matka Boga, drugiéj Boskiéj Osoby. Musiała dla tego być najpiękniejszą, jak Prorok o Niéj śpiewał: „Wszystkaś piękna, przyjaciółko moja i zmazy nie ma w tobie, oczy twoje jako gołębice.“ Wszystko piękno stworzenia w niéj się zlało, a wedle zapewnienia Ducha św. piękniejsza ona nad słońce, księżyc i gwiazdy, bo pięknością tak przewyższa wszystkie stworzenia, jak godnością swoją. Od wieków przeznaczoną do téj godności widział Jan św. jako Panią słońcem oblaną, z księżycem pod stopami, z koroną z gwiazd splecioną na głowie, symbolami duchowego, Boskiego, najpiękniejszego światła. Wszystkim dla tego wielkim duszom była zawsze najmilszym, najpożądańszym przedmiotem prawdziwéj poezyi. Nawet Göthe powiedział o niéj: „Marya jest ideą i formą zarazem. Bez niéj nie znacie sztuki chrześciańskiéj, ani Dantego, ni Rafaela, ni Albrechta Dürera. Dziewica Marya jest pierwiastkiem miłości i życia, wiecznie niewieściego.“ „W tysiącach obrazów widziałem Cię, Maryo, mówił Novalis, ale żaden mi się tak nie przedstawił, jak Cię widzę w duszy mojéj.“ To widzenie porywało kiedyś Vidę, Sannazara, Cerwantesa, Dantego, Tassę, Petrarkę, Manzoniego, Borghiego, entuzyazmowało dla najświętszéj Pani i niebieskiego jéj uroku.

Największą pochwałę, najświetniejsze uwielbienie niewymownéj piękności téj Pani i Królowéj zamknął Dante w ślicznéj onéj strofie:

Riguarda o mai nella faccia, ch'a Cristo
Piu assomiglia, che a sua chiarezza
Sola ci può disporre a veder Cristo.
Spojrzyj-że na twarz, co Chrystusowi
Najpodobniejsza, bo tylko jéj jasność
Olśnić cię może, byś patrzał w Chrystusa.

Bo piękność i urok Matki Bożéj wszelki ziemski przewyższa urok. Rychło też, od najdawniejszych czasów mistrze pędzla składali jéj swoje hołdy, i porywy ducha i uwielbienia wyrazy nieśli jéj w ofierze. Wśród najróżniejszych typów, jakie nam przekazała sztuka przedchrześciańska, znajdujemy typ kobiety w różnych jéj powołaniach, jako żony, matki i dziewicy; ale obcy jéj zupełnie jest typ matki-dziewicy, wzięty z dogmatu chrześciańskiego. „Święta jak Chrystus, który z niéj wziął naturę naszą, ażeby ją odnowić i podnieść, była niewiastą wedle ducha, jak była Wenus pogańska niewiasta wedle ciała. Cała istota Panny przenajświętszéj odpycha myśl od wszystkiego co ziemskie. Jak kwiat niebieski pływa ona w morzu czystego światła, które jéj piękność odsłaniając, zdaje się ją przytłumiać. Woń cudowna niewinności z niéj tryska i jak szata ją osłania. Na jéj czole pogodnem, z którego przebija już cień niezmiernéj, przeczutéj i z całem poddaniem się podjętéj boleści, na jéj ustach uśmiechających się do Boskiego dzieciątka, w jéj spojrzeniu dziewiczem i macierzystem, w czystości jéj rysów, pełnych niebieskiego uroku, poznajemy równocześnie dziecinną niewinność córy ziemskiéj i wzniosłą a niewymowną świętość téj, w któréj Słowo odwieczne stało się ciałem na zbawienie świata. To niewiasta z chrześciaństwa, Ewa druga, restauratorka ludzkiego rodu. A kiedy się wychyla z ukrytego życia i stawa przed stopami krzyża, na którym się spełnia ofiara dobrowolna jéj Syna, kiedy tam mdleje pod grozą cierpień niepojętych, a jednak mężnie odbiera kielich goryczy z ręki Ojca i wychyla go do dna bez wyrazu skargi, jakże nieskończenie wyżéj tam stoi Matka Boga od Nioby pogańskiéj!“ (Lamenais).

Ażeby Maryą Najśw. oddać w jéj rysach, na to sztuka nie ma żadnego typu, któryby odpowiadał wszystkim wymogom pojęcia chrześciańskiego i któryby tak był ogólny na wzór typu Chrystusa, żeby go zawsze od razu można poznać. Nie braknie i tutaj wprawdzie tradycyi, ale sztuka nie chciała iść za nią; goniła raczéj za typem idealnym, pozostawiwszy wolne cugle fantazyi, albo zestawiała fizyczne doskonałości i nadawała im potem odpowiedni wymarzony

wyraz. Twierdzi wprawdzie bardzo wielu, a popiera to także uczony zakonnik O. Toulemont, że wzór do pierwszych obrazów Matki Bożéj w pierwszych czasach chrześciańskiego brano z obrazu greckiéj Minerwy, sławnego utworu Fidyasza; my wolimy przecież iść za de Maistre'm, który żąda, aby mistrz prawdziwie chrześciański upatrywał typ prawdziwy Maryi w obrazie św. Łukasza, bo tam znajdzie rysy wzniosłe, których ani geniusz starożytny, ani starożytna nauka nie odczuły i ową pokorę, która rozjaśniona w świetle niebieskiem, rozlewa na całą osobę niepojętą słodycz i niewymowny urok.

Pierwsi chrześcianie mieli prawdopodobnie z tradycyi pewne wyobrażenie o rysach Maryi i posiadali zapewnie kilka jéj najstarszych obrazów. Istnieje nawet kilka opisów postawy Matki Bożéj, ale są one dość późne. Najstarszy jest pióra Cedrena z 11 wieku; najdokładniejszy zaś jest pióra Nicefora Kalista, sięgający tylko wieku 14go.

„Św. Epifaniusz, mówi ostatni, podaje taki obraz moralny i fizyczny Najśw. Panny. Powaga i największa skromność znamionowały wszystkie jéj czynności; mówiła mało, ale zawsze w stósownéj chwili. Łatwy był do niéj przystęp, a wszystkim nakłaniała ucha. Sama zawsze pełna pokory doznawała u wszystkich czci i szacunku. Średniéj była postawy; wielu jednak utrzymuje, że była wyższą. W rozmowie była swobodną, ale nie znała nigdy żartów, ani też nigdy nie okazywała żadnego niezadowolnienia, nie zdradzała namiętnego wzburzenia. Płeć jéj była koloru pszenicy dojrzałéj, włosy blond, oko żywe, barwy prawie oliwnéj, brwi czarne, nos nieco długi, a usta, co tylko dla słów słodyczy się otwierały, różowe. Twarz nie była ani okrągła, ani podługowata, lecz nieco owalna; ręce i palce były długie. Nieprzyjaciółką była wszelkiéj wystawy, skromna i pojedyncza w całéj postawie, ukrywała cały wdzięk swój w pokorze, daleka i obca wszelkiéj miękkości. Suknie, w które się ubierała, były naturalnego koloru wełny, jak tego dowodzi zasłona, która kiedyś okrywała jéj głowę, a którą jeszcze dzisiaj posiadamy. Jednem słowem, urok niepojęty i woń niebieska rozlewały się na wszystkie jéj sprawy.“

Opis ten jest oczywiście nieco ogólny, ale widać z tego, że płeć Najśw. Panny była koloru jasno brunatnego, zaś włos jéj koloru ciemnego.

Jednym z najstarszych obrazów jest obraz przechowywany w kościele Santa Maria Maggiore w Rzymie, przypisywany św. Łukaszowi, ewangeliście i bardzo wykształconemu mężowi. Chociaż to jest nieprawdopodobną, żeby ś. Łukasz miał był malować wszystkie te obrazy, które jemu się przypisują, i chociaż można o wszystkich to powiedzieć, że typ ich występuje tylko w peryodzie bizantyńskim, są przecież tradycye te bardzo stare i poważne. Jednakże bodaj jeden z nich przechował się do naszych czasów tak, jak wyszedł z jego ręki, bo co my dzisiaj z nich posiadamy, jest tylko kopią a co najwięcéj r e t u s z e m*).

W obrazie Matki Boskiéj w Santa Maria Maggiore oddany jest wdzięk i urok, harmonia natury z łaską, które nie są właściwością bizantyńską. W pojedyńczym obrazie nie możnaby zlać tyle zalet, gdyby cała sytuacya nie zdradzała najzupełniejszego spokoju. Tu on na całym rozlany, z całego przebija; nie ma tu nic gwałtownego, ognistego, ostrego. Nie zaliczono go przecież do wzorów sztuki, gdyż jest nieco suchy i wązkie przedstawia ramiona. A jednak kto ze skupieniem ducha nań się patrzy, dojrzy z łatwością w nim wyższości, co go wynosi po nad wszystkie inne obrazy, w których kiedyś przedstawić chciano godnie Matkę Bożą. Obraz ten miał św. Grzegorz W. obnosić w uroczystéj procesyi w czasie zarazy, przyczem śpiewano po raz pierwszy Regina coeli.

Przed zdobyciem Carogrodu przez Mahometa II przechowywano w tem mieście Madonnę przypisywaną św. Łukaszowi, którą Grecy taką czcią otaczali, że twierdzili, iż duch Panny Przeczystéj w nim mieszka, przeciw czemu publicznie wystąpił Pap. Innocenty III. Oprócz téj Madonny, zwanéj O d e g i t r i a, którą aż do r. 1543 przechowywano w klasztorze Chora, przypisują św. Łukaszowi Madonnę N i c o p e i a w Wenecyi, którą wedle podania uniósł z Carogrodu w r. 1204 Henryk Dandolo, i Madonnę A r a c o e l i, którą przechowują na tem samem miejscu, na którem, wedle legendy, miała się objawić na szczycie Kapitolu Najśw. Panna cesarzowi Augustowi.

Aż do 15go wieku przedstawiano na obrazach Matkę Boską prawie zawsze podług tego samego wzoru z różnemi tylko modyfikacyami, odpowiedniemi różnym kierunkom malarzy samych. Wszędzie widać tę samą twarz prawie pełną i owalną, poważną ale nie surową, spokojną i myślącą, łagodną i porywającą, o rysach pewnych, niewymuszonych, regularnych i szlachetnych. Przesławna Madonna d e C i m a b u e w kościele Maria Novella we Florencyi ma jeszcze coś z charakteru ostatniego czasu peryodu bizantyńskiego, ale widać już, że się z pod jego wpływu wydobywa. Więcéj jest w niéj naturalności, swobody obok godności, ale braknie jéj spokojnego majestatu pierwowzorów. Giotto nie zdradza w swoich typach naturalistycznego kierunku, ale zmniejsza rysy i goni zanadto za rzeczywistą prawdą. Malarze 14go wieku, którzy stali jeszcze pod wpływem starych tradycyi, usunęli ostrość, co uderzała w typie bizantyńskim, i nadali obrazom swoim więcéj giętkości i łagodności.

W 15 wieku dopuszczała się sztuka pod tym względem wielu nadużyć, chociaż z drugiéj strony w połowie tego wieku powstały Madonny Lippo Dalmazi'ego, Fra Angelico da Fiesole, w końcu Francia, Bellini'ego, Perugini'ego, Rafaela, Bernarda Luini i Leonarda da Vinci. Dzieła ostatnich mistrzów obce są jeszcze nowemu duchowi, charakteryzującemu modernizowanie sztuki i wywierają wpływ stanowczy na następne stulecie. Późniéj ulegały twarze na obrazach pewnym zmianom: rysy Maryi oddawano mniejsze i mniéj piękne.

Tak maluje Dalmazio Pannę św. pobożną, pociągającą, ale więcéj wdzięczną, aniżeli podziwienia godną. Francia nadał jéj wyraz skromności i wylania sercowego, Bellini powagę. Blog. Angelico pochwycił Maryą jako perłę niezrównanéj czystości i łagodności i przedstawił ją cudownie piękną. Rafael w pierwszych swoich utworach wlał życie i uszlachetnił nieco ciężki typ swojego mistrza Perugino, a znaną jest rzeczą, z jakiem mistrzostwem umiał zmieniać ton i rysy każdym razem wedle charakteru kompozycyi. Madonny swoje przedstawiał zawsze więcéj dramatycznie, albo podług ogólnych stosunków Boskiego macierzyństwa. W Madonnach Rafaela zlewają się cudownie ziemski urok miłości z niebiańskim polotem, a cała postawa oddycha wdziękiem majestatycznym. Przewyższają one każdy żyjący model, każdy przecież dostrzeże w nich łatwo, że mistrz w naturze szukał poparcia; że jednak pracą geniuszu przemieniał i uszlachetniał, dla tego utwory jego są prawdziwemi ideałami, a sztuka święci w nich chwalebne tryumfy, chociaż znów, sądząc je ze stanowiska sztuki chrześciańskiéj, przyznać trzeba, że olśniewają zanadto.

We Francyi widać wpływ bizantyński w malaturach ściennych, które dowodzą, że tak został przejęty, jak go Wschód pojął. Widać go też w francuzkich obrazach miniaturowych 12 i 13 wieku. Snycerze zaś widzieli w tym typie ideę majestatycznéj wspaniałości i rozwijali go dla tego z energią. Nieco później spostrzegamy tam w obrazach delikatniejsze rysy, ale że mistrze pędzla gonili zbytecznie za prawdą naturalną, dla tego przedstawiali Madonny zupełnie podobne ówczesnym młodym dziewczętom z chorobliwem usposobieniem, a przez to odstępowali od

*) Obraz cudowny Matki B. Częstochowskiéj przypisuje także podanie św. Łukaszowi.

typu tradycyonalnego Maryi, chociaż umieli znów pokrywać te niedostatki poważnym, skromnym i czystym wyrazem fizyonomii.

W końcu wieku 16go, kiedy sławne szkoły włoskie przestały nadawać ton w Europie wszystkim usiłowaniom sztuki, naśladowano we wszystkich utworach tylko Rafaela, a pod pewnemi warunkami i Guido Reniego.

Murillo, który więcéj jak którybądź mistrz hiszpański przejął się włoską szkołą, odznacza się w Madonnach swoich szczególną osobistą oryginalnością. Typ jego zaczerpnięty jest z naśladownictwa żywéj natury, nie bardzo szlachetny, a chociaż podniesiony znów sztucznie, jest powszedni, zwyczajny.

Obok twarzy i fizyonomii Matki Bożéj poświęciła sztuka wiele także uwagi sukni i jéj przymiotom. Podług Nicefora Kalista miał ubiór Panny Najśw. naturalną barwę wełny. Marya d'Agreda twierdzi przecież, że miał barwę popiołu, a Katarzyna Emmerich z widzenia, które miała, tak opisuje ubiór Maryi: Na sukni z białéj wełny nosiła suknią szeroką z białem tłem, posianą wielkiemi czerwonemi, białemi i żółtemi różami między liśćmi zielonemi, do tego szkaplerz z białéj wełny ze złotemi kwiatami, perłami i kosztownemi kamieniami, płaszcz niebieski i nie mniéj bogate i promieniejące okrycie na głowie z koroną.

Kolory, w które malarze ubierają suknie Maryi, są niebieski, czerwony i biały, i to kolor biały, oznaka czystości w zasłonie, czerwony, oznaka miłości w sukni i niebieski, oznaka nieba w płaszczu. W średnich wiekach umieszczano na głowie jéj królewską koronę i ubierano ją w bogate kamienie. Często ubierano ją w kapę, co miało jéj nadawać kapłański i tajemniczy charakter. Grecy i Rusini cały obraz ubierali w złoto i srebro i odsłaniali tylko twarz i ręce. To samo spostrzegamy i w naszych kościołach, mianowicie na miejscach cudownych. Tu bogactwo zasłania sztukę i zajmuje jéj miejsce, kiedyby ją tylko wspierać powinno; dla tego nie można tego pochwalić, bo bogactwo w obrazie podrzędne zajmować powinno miejsce. Słuszna to i sprawiedliwa w obec czci, jakiéj doznaje na ziemi Matka Boża, że ją się odznacza kosztownemi sukniami i insygniami i że jéj się nie przedstawia nieodmiennie, jak się objawiła w życiu pełna pokory, prostoty i ubóstwa; ale nie godzi się zapominać, że najpiękniéj jest Maryi w całéj prostocie jéj istoty i objawu. Marya nadziemską jest istotą, Królową nieba i ziemi, dla tego wolno też raz po raz wybiedz po za granicę prostoty; nie potrzeba zawsze jéj sobie wystawiać jako mieszkającéj w Nazaret, albo zdążającéj do Betleem. Ona w niebie króluje, a wśród nas na ołtarzach jéj miejsce; przystoi jéj też wszystko, czem się odznacza królowa. Zawsze przecież dobry smak w sztuce przenosić będzie piękności sztuki po nad piękności ozdób i bogactwa.

Regułom zdrowéj ikonografii sprzeciwia się przedstawianie Królowéj nieba z odsłonioną głową i nogami. W chrześciańskiéj starożytności i w średnich wiekach spotyka się rzadko obraz Maryi z nogami bez trzewików; częściéj z głową bez zasłony, ponieważ dziewice przed zaślubieniem nie nosiły zasłony. Pomiędzy 120 Madonnami, które malował Bombelli, nie ma i pięciu bez zasłony. Z czasu od 5go aż do 13go wieku mało jest Madonn z twarzami bez zasłony. W 14 wieku już częściéj je opuszczano, jak to widać z fresków w kościele Santa Croce we Florencyi, które malował Taddeo Gaddi, a w których św. Dziewica przy ofiarowaniu i zaślubieniu występuje bez zasłony. Wnet potem przedstawiano ogólnie Maryą bez zasłony przy zwiastowaniu.

Fra Angelico da Fiesole przedstawia Matkę Bożą ogólnie przy zwiastowaniu, narodzeniu i obrzezaniu P. Jezusa bez zasłony, daje ją zaś przy uwielbieniu Jezusa przez Trzech Królów i przy ofiarowaniu w kościele; opuszcza ją znowu przy ucieczce do Egiptu. Brak téj zasłony podpada bardzo w czcigodnéj figurze M. Boskiéj Loretańskiéj, która cudownym sposobem z domkiem świętym przeszła z Palestyny i którą ogólnie przypisują św. Łukaszowi.

Francuzki historyk sztuki hr. Grimouard de Saint-Laurent jest zdania, że lepiéj iść tu za nauką św. Pawła i zwyczajami Kościoła i wedle nich przedstawiać Matkę Bożą w całéj prostocie, aniżeli iść za wyobrażeniami o kobiecie, jakie ma świat albo pojedyńcza szkoła; a ponieważ i dziewica chrześciańska i żona powinny być zasłonione, a Marya w najwyższym stopniu jest jednem i drugiem, dla tego była od chwili, w któréj się Bogu poświęciła, to jest od dziecięctwa, pod zasłoną. U niéj, co ją nazwał Prorok „zamkniętym ogrodem" (Pieśń 5, 1), prócz twarzy i rąk nic nie powinno być nieprzykryte.

Matce Bożéj na obrazach dodają malarze różne symbole, odpowiednie myśli, jakie szczególniéj w niéj chcą uwydatnić. Najczęstszym jéj atrybutem jest gwiazda. Marya jest gwiazdą morską, co służy żeglarzowi za przewodnika w podróży tego żywota; jest jutrzenką, co zwiastuje wschód słońca sprawiedliwości i jest najjaśniejszą ze wszystkich gwiazd po onem słońcu; nie jest słońcem samem, ale okolona słońcem; nie jest zbawieniem samem, ale początkiem zbawienia.

Nad najstarszym obrazem Najśw. Panny w grobowcu św. Pryscyli w katakumbach, pochodzącym z 1 albo 2 stulecia, wznosi się gwiazda, jako ucieleśnienie słów proroczych: Orietur stella ex Jacob, consurget virga de Israel.

Piotr z Kapuy wylicza wedle uczonego spicilegium ośm właściwości gwiazdy, odnoszących się bardzo trafnie do Najświętszéj Panny i tłomaczących, dla czego gwiazda jest jéj symbolem. Gwiazda jest ognistéj natury, a Marya jest symbolizowana przez krzak gorejący; jest jasna, a Marya przyrównana jest do słońca dla swego blasku; rozrzuca promienie, a Marya jako dziewica porodziła Boskiego Syna swego; świeci w nocy, a Marya jest matką Tego, który jest drogą, prawdą i życiem; stoi na nieba wyżynach, a Marya wyniesiona nieskończenie po nad wszystko ziemskie w myśli i czynie; odbiera światło od słońca, a Marya opromieniona jest słońcem sprawiedliwości; przebiega regularną swą kolej, a Marya nigdy nie zeszła z drogi cnoty.

Są prawda te porównania nieco wyszukane, ale bądź jak bądź gwiazda jest atrybutem Panny Najśw., szczególniéj we Włoszech i w czasie od 13 do 15 wieku. Najczęściéj umieszczano ją po nad prawem ramieniem, jak np. na obrazie Pinturicchie'go, czasem po nad lewem ramieniem. Madonna w kościele ś. Trójcy w Rzymie nosi trzy gwiazdy na zasłonie po nad głową i gwiazdę jedną po nad ramieniem.

W późniejszych czasach malowano Maryą w otoczeniu kwiatów, a nawet z kwiatami w ręce. Nie myślano tu zapewnie o różczce, albo o kwiatku Proroka, jak raczéj symbolizowano przez nie cnoty Panny nad pannami. Najpiękniéj odpowiadają téj myśli lilia niewinności i róża duchowna miłości. W otaczaniu tem kwiatami Najśw. Panny na obrazach lubowano sobie przedewszystkiem nad Renem w 15 wieku, jak to widać w Madonnach Stefana z Kolonii w Rosenhag i Marcina Schongauer w kościele św. Marcina w Kolmarze.

Rzadziéj spotyka się na obrazach M. Boskiéj jabłko i książkę. Jabłko symbolizuje nową Ewę, co przyszła zmazać grzech pierwszéj. Znaczenie książki w rękach Maryi nie jest zupełnie jasne. Nie wiadomo, czy to ma być książka do nabożeństwa, czy Pismo św. Leżąca przed nią na stole, jak ją widzieliśmy w obrazach Zwiastowania, ma przypominać, że je czytała albo rozważała w onéj chwili; w jéj ręku w chwili zaślubienia ma z pewnością znaczenie książki do nabożeństwa.

Na wielu obrazach widzimy Matkę Boską trzymającą

w ręce razem z Dzieciątkiem kulę, w innych, jak w sławnym obrazie Plautilla Brini, trzymającą w ręce kulę, podczas gdy Dziecię Jezus trzymając w ręku świecę, rozrzuca w około niéj światło swoje.

Madonna z Guadelupe, stojąca na księżycu, otoczona aureolą z gwiazd jaśniejących i ubrana w płaszcz gwiazdami posiany, jest upostaciowaniem widzenia pobożnego wieśniaka meksykańskiego. Marya d'Agreda twierdzi, że opis niewiasty mężnéj w Objawieniu św. Jana, ubranéj w słońce, z księżycem pod nogami, z koroną z gwiazd dwunastu na głowie, do Maryi się odnosi, a i św. Bernard odnosi wszystkie te oznaki najwyraźniéj do Matki Bożéj w kazaniu na Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny.

Obraz Maryi, depcącéj nogami węża, jest nowszą kreacyą. Przed 18 wiekiem nigdzie go nie ma.

Liturgia i modlitwy kościelne mają niezliczenie wiele symbolów, wskazujących na Najśw. Pannę, litania loretańska zawiera najpiękniejsze pochwały jéj cnót i imienia, a w tem wszystkiem przedstawia się mistrzowi pędzla zawsze jeszcze morze niezgłębione coraz to nowszych ideałów i pojęć, długi, w nieskończoność sięgający łańcuch coraz to nowszych kreacyi. Niech tylko z czystem sercem, okiem pogodnem coraz głębiéj w nie wnika, a znajdzie zawsze natchnienie do coraz goręcszego uwielbienia Téj, co po Bogu uwielbienia jest najgodniejszą. Wszakże sama powiedziała o sobie: „Odtąd błogosławioną zwać mię będą wszystkie narody"*).

Cenzura kościelna
pod względem pism i książek.

b. *Eorumdem apostatarum et haereticorum haeresim propugnantes,* mówi bula daléj. Wedle tego podpada książka cenzurze, jeżeli jéj autorem jest heretyk albo apostata i jeżeli równocześnie broni herezyi.

Jéj autorem musi być a p o s t a t a albo h e r e t y k, i to, jak bliżéj określa artykuł pierwszy buli, „omnes a fide christiana apostatas, et omnes ac singulos hæreticos, quocumque nomine censeantur et cujuscumque sectæ existant." Nie należą tu zatem książki żydów i pogan, chociażby broniły herezyi, katolików odpadłych do apostazyi i herezyi, pisane przedtem, zanim odpadli od Kościoła, — katolików, których określa bula w art. 1 jako credentes, receptores, fautores, defensores apostatów albo heretyków, akatolików, którzy z nieświadomości albo nieuwagi bronią błędnéj nauki. Nie potrzeba tu koniecznie, aby jeżeli kto jest apostatą, przeszedł do jakiéj pewnéj niechrześciańskiéj religii (żydostwa, pogaństwa, islamu), albo skłaniał się do jakiego niechrześciańskiego filozoficznego systemu (do deismu, racyonalizmu, naturalizmu, panteizmu), albo, jeżeli już jest heretykiem, aby się przyłączył do jakiéj pewnéj sekty, lub w niéj się urodził, — lecz wystarcza, aby w j a k i b ą d ź s p o s ó b był apostatą albo heretykiem. „Haereticum accipimus sive ex secta sive ex doctrina," mówi słusznie Com. Reat. n. 33. Nie potrzeba też koniecznie, aby autor był osądzony przez sędziego kościelnego jako apostata albo heretyk, aby rzeczywiście był pod ekskomuniką, ani nawet aby p u b l i c z n i e był znany jako apostata lub heretyk**). „Memorata conditio, mówi Godschalk, hoc unum exigit ac postulat, ut librorum auctor talis sit, qui ob hæresim vel apostasiam excommunicationis sententiæ d e s e subjaceat, et legenti quacumque ratione c o n s t e t, ejuscemodi esse auctorem libri." Zakazowi naszéj konstytucyi podpadają dzieła wspólnie przez katolików i heretyków napisane (Nouv. Rev.). Wyjątku nie stanowią dzieła nieopatrzone w imię autora, albo wydane pod pseudonimem, gdyż bula nie żąda, aby apostaci albo heretycy byli wymienieni jako autorowie, lecz aby dzieła pochodziły od takich osób, a tu wystarcza, jak słusznie uczy Godschalk, ut „legenti quacumque ratione c o n s t e t, ejuscemodi esse auctorem libri." Gury mówi (II 982): „Incurrit excommunicationem legens librum etiam a n o n y m u m de hæresi ex professo tractantem, quia auctor p r a e s u m e n d u s e s t h a e r e t i c u s.

Cenzurą dotknięte są tylko te książki heretyków albo apostatów, które b r o n i ą h e r e z y i, a więc nie te, które herezyą w sobie zawierają, albo które ją popierają. Hæresim propugnare, to znaczy, przedstawić ją jako prawdę i poprzeć jakiemiś dowodami. (Godschalk podaje definicyą propugnare: data opera sive ex proposito docere ac defendere). Nie potrzeba tu koniecznie, by książka była religijną; treść jéj może być świecka: historyczna, naukowa, beletrystyczna, byle tylko stawała w obronie chociażby jednéj nauki, dogmatowi katolickiemu się sprzeciwiającéj.

c. *Cujusvis auctoris per Apostolicae litteras nominatim prohibitos,*" mówi w końcu konstytucya. Ażeby ekskomunika dotknęła wykraczającego, musi książka być 1, imiennie zakazana, 2, pismem papiezkiem. Na osobie autora tu nic nie zależy (cujusvis auctoris).

Książka musi być imiennie zakazana, „nominatim, hoc est expresso librorum titulo," mówi Godschalk, bo tytuł książki jest jéj imieniem. Nie potrzeba tu oczywiście, ażeby był podany cały tytuł z imieniem autora, nakładzcy, drukarza i t. d. w języku, w którym książka napisana została; wystarczy, aby tytuł tak był podany, iżby się z pewnością wiedziało, o jakiéj to książce jest mowa. Taka książka zakazana jest oczywiście nie tylko w pierwotnym języku, ale i w tłomaczeniu. Zakaz ten wydany być powinien b e z p o ś r e d n i o p r z e z P a p i e ż a i p u b l i k o w a n y w p i ś m i e p r z e z n a c z o n e m d l a p u b l i c z n o ś c i, bo to wyraża bula w słowach: „per Apostolicas litteras." Książki więc cenzurowane przez Biskupa albo rzymską Kongregacyą nie podpadają pod tę kategoryą, również i książki przez Papieża ustnie albo listem prywatnym zakazane. Czy zakaz ten wyrażony jest w brewe, czy w buli albo encyklice, to nie stanowi żadnéj różnicy. „L i t t e r a e A p o s t o l i c a e nuncupantur, quae prodeunt sub Romani Pontificis nomine, sive in forma Brevis, sive in forma Bullae, vel Encyclicae vel quavis alia."

Pytanie tu zachodzi, czy kanon ten karny odnosi się do książek, które imiennie zakazane zostały p r z e d wydaniem konstytucyi *Apostolicae Sedis,* jak np. Hermesa „Die dogmatische Theologie"? Tekst kanonu nie zawiera w sobie żadnych ograniczeń pod względem czasu, a tłomacze buli twierdzą jednozgodnie, że dotyczy wszystkich książek zakazanych pod t ą s a m ą k a r ą, tj. pod ekskomuniką, rezerwowaną Papieżowi. Co się zaś tyczy książek zakazanych imiennie lecz bez kary, albo pod suspensą lub ekskomuniką nierezerwowaną, są zdania podzielone. Avanzini twierdzi, że tych książek nie obejmuje kanon, gdyż bula wydana została na to, aby ograniczyć wydane cenzury, Godschalk zaś twierdzi, że je obejmuje, bo tego żąda tenor kanonu i konstytucya na innych miejscach rozszerza cenzury. Zdanie Avanzina jest probabilis i można iść za niem w praktyce; zaś zdanie Godschalka jest probabilior, jak mówi jeden z wybitniejszych moralistów.

„Cujusvis auctoris", mówi bula, gdyż przy książce imiennie przez Papieża zakazanéj nie potrzeba się pytać o autora, ani o jego zdanie i zasady, ani też o treść książki; sam zakaz jest wystarczający.

(Dokończenie nastąpi).

---

*) Podług „Foyer" tom III.

**) Od czasu wydania konstytucyi Piusa IX straciło też znaczenie zdanie Gurego 982, II: „Legens librum haereticum non incurrit excommunicationem reservatam, nisi auctor sit damnatus ut haereticus vel natus in secta haeretica."

me cz



466

Papyrusy

Ka. Zinap.

„PROBLEMY DALEKIEGO WSCHODU"
ADMINISTRACJA: P. A. P. WARSZAWA
MARSZAŁKOWSKA 95.

PODAWAJĄC W SWOICH ADRESACH NAZWĘ DZIELNICY POCZTOWEJ WARSZAWY



WARSZAWA PODZIELONA JEST NA 10 DZIELNIC POCZTOWYCH



PODAWAJĄC W SWOICH ADRESACH NAZWĘ DZIELNICY POCZTOWEJ WARSZAWY



WPan
Dr. A. Birkenmajer
Profesor U.J.
Kraków

45

Szlak 4

467

470 – 410

Wartość tych papyrusów podnosi się przez sposób datowania. Dnie i miesiące piszą się według kalendarzów żydowsko-aramejskiego i egipskiego, lata zaś według panowania królów perskich. I tak:

Dokument pierwszy (A) datowany 15go roku Xerxesa (więc r. 470) dnia 18 Elul (co odpowiada egipskiemu) 28 Pachons.

August. – Sept.

Dokument ostatni dat. 24 Szebet XI = 9 Athyr, 14 roku Darjusza (więc r. 410 po Chr.)

Jan. – Febr.

Przez cały ten czas Egipt zostawał pod panowaniem perskiem.

468

W jednym z papyrusów widzimy hebrajski מֹהַר (Gen. 34,12. Ex. 22,16. I R. 18,25.). Jest to opłata, którą narzeczony składa ojcu swej narzeczonej. Ashor, budowniczy król. płaci ojcu Mibtachji 5 sykli mohar. Mibtachję zaś obdarza rozmaitemi przedmiotami, jak tkaninami zbytkowemi, przedmiotami z bronzu i in.

Mąż i żona mają jednakowe prawo do dania sobie wzajemnie rozwodu; lecz musi to być uczynione na zebraniu. Racji nie potrzeba żadnej.

więc pełna autonomia władza

Jeżeli mąż oświadczy na zebraniu, że porzuca żonę, traci mohar; żona zaś powinna zwrócić wszystko, co od męża otrzymała. Jeżeli zaś wypędza żonę, płaci jej odszkodowanie.

Jeżeli żona zgłasza rozwód na zebraniu, powinna oddać wszystko, co ma od męża.

Przy imionach mężczyzn prawie zawsze dodawane jest לדגל (zam. לרגל; bo ר i ד są do siebie podobne w tych dokumentach; t. zn. „z pod chorągwi", „z pod znaku". ~~A~~

Miejscem pobytu tych osób jest raz סון (Syene), drugi raz, i to pospoliciej יב (יב בירתא ~~ב~~ Jeb castellum) czyli Elephantina

Podobno ~~sołdyerce~~, od czasu Psammetycha II (594–589), który, udając się na wyprawę do Etjopji, miał w swem wojsku najemnych żołnierzy żydów, była w Syene kolonja wojskowa, która potem, gdy Egipt przeszedł pod władzę królów perskich, stała się perską kolonją. Według Herodota (II 30) persowie utrzymywali garnizon w Elefantynie.

Bardzo

Bardzo jest prawdopodobne zatem, że mężczyźni, występujący w papyrusach, jako „z pod znaku" lub „z pod chorągwi", właśnie należeli do garnizonów jednego, lub drugiego castellum (בירתא), do garnizonów perskich, bo Egipt, przez cały czas, w którym pisane były akta assuańskich papyrusów, zostawał pod panowaniem perskiem.

471

Zasługuje na uwagę, że Mibtachja, na żądanie pewnego egipcjanina, składa przysięgę na boginię Sati (Khnum i Sati były bóstwami Elefantyny).
Może sądziła, – słusznie czyni uwagę Lagrange (l. c. s. 263), – że przysięga, złożona przez imię bóstwa obcego, nie bardzo ją obowiązuje.
Wyszła ona drugi raz za mąż za egipcjanina Ashora; ale ten zjudaizować się musiał, skoro przybrał imię Natana.
Wszedłszy do rodziny żydowskiej, za obowiązek sobie, widać, poczytywał, przynajmniej co do imienia zasymilować się z nią.

472

W jednym akcie wspomniany jest אגורא יהה („ołtarz Jehowy") jako granica posiadłości prionej w Syene.

Zam. יהה znajduje się w innych aktach naszej kollekcji יהו (Jahu). אגורא zapewne oznacza ~~miejsce~~ plac na którym stał ołtarz, ~~pod dachem~~ może pod otwartem niebem, a może pod dachem. W takim razie agura może znaczyć świątynię, albo kaplicę, albo i synagogę. Ob. Lagrange l. c. s. 262.

Akta sporządzane są przez notarjusza urzędowego w wyrobionym, rutynowanym stylu kancelaryjnym. Podpisuje najprzód notarjusz, dodając, na czyje żądanie akt wystawiony; potem ten który żądał aktu i świadkowie. Np. papyrus E ~~dokument~~ D. „Pisał Nathan syn Ananjasza, ~~pod~~ dyktował Mahsejah; świadkowie: Mahsejah osobiście, Mithasdah syn Mithasdah'a, i Szatbarzan syn Athirili, srebrownik (kaspi) świadek, Barbari syn Dargi'ego srebrownik z Athry..., Zakkur syn Szallum"

Język tych dokumentów, jak nadmieniliśmy, jest aramejski, bardzo zbliżony do aramejskiego biblijnego. Język ten był panującym w zachodniej części państwa perskiego. Pismo hebrajskie.

Liczby wyrażone albo ~~literami, wyrazami, albo~~ kreskami pionowemi po 2 lub 3. Np. 8 (ח) wyraża się II III III; 10 – przez znaczek ¬; 20 przez dwa takie znaczki: ¬¬. Raz spotyka się cyfra 8, wyrażona i kreskami (II III III) i literą ח

Pa...

475

476

Pacierz po polsku z rkpu XV w.
ob. Sprawozd. Kom. językt.
t. I (1880) p. 147.... 158.

odmawiać rano i na wieczór
każe Theodulf (c. a. 800) i co odmawiać.
ob. Capitulare jego 23. 29.
po Sirmondi Opp. II 672.

Pacini 477

ob. Ceccotti.

Pacis osculum. viri viris. Feminę et virgines odzieniem zakrywają ręce – a kapłan wznosi oczy do nieba zakrywa rękę prawą i niewiasty tę dant osculum pacis w tę rękę.

Clem. Rom. Ep. ad Virg. II. 2.

Paderborn. ob. Evelt. w kartkach 1179
madych

Paleografja 480

A. de Bourmont, Lecture et transcriptions des vieilles écritures, Paris 1881.
Rev. des quest. hist. Juil. 1882 p. 350

Paoli. ob. Dyplomatyka (Encykl. dopis.)

H. GEORG, LIBRAIRE-ÉDITEUR, BALE ET GENÈVE

Paleontologia ed. Lubbock, 10 marzo 82 Nar.



481

MATÉRIAUX

POUR LA

PALÉONTOLOGIE SUISSE

OU RECUEIL DE MONOGRAPHIES

SUR LES FOSSILES DU JURA ET DES ALPES

PUBLIÉ PAR

F.-J. PICTET

Professeur d'Anatomie comparée et de Zoologie à l'Académie de Genève

Cette grande et importante publication, commencée en 1853, se poursuit avec activité et atteint de plus en plus le but que s'était proposé son fondateur. Nous venons donner de nouveau au public scientifique quelques détails sur le point où elle est arrivée, sur les monographies terminées et sur celles qui sont en voie de publication. Le choix des sujets, le nom des collaborateurs, la beauté et la fidélité des planches et les soins donnés à la correcte impression du texte ont assuré le succès de l'ouvrage. Il ne reste qu'à lui procurer plus de publicité dans quelques pays où il est encore peu connu, et nous prions tous les libraires et les amis des sciences naturelles de faciliter notre tâche en répandant eux-mêmes ce prospectus.

Le but général de la publication a été exposé, à son origine, par M. le prof. F.-J. Pictet dans les lignes suivantes que nous reproduisons sans y rien changer.

« L'abondance des fossiles que nous avons successivement recueillis, la découverte de plusieurs gisements nouveaux et l'intérêt de quelques questions qui ont été soulevées par la comparaison des nombreuses espèces qu'ils renferment, m'ont fait penser qu'il est devenu nécessaire d'accélérer et de régulariser leur étude. Il m'a semblé qu'il serait utile de réunir dans un ouvrage spécial une série de monographies sur les fossiles du Jura et des Alpes suisses, dans l'espérance d'arriver ainsi par nous ou par nos successeurs à une histoire paléontologique complète de notre belle patrie.

« J'ai soumis cette idée à quelques amis; elle a été accueillie avec empressement. Je vais aujourd'hui essayer de la réaliser.

« Le but principal que je désire poursuivre est d'arriver à la connaissance détaillée des diffé-

rentes faunes qui se sont succédé sur le sol de la Suisse. Une description rigoureuse des fossiles et l'étude de leur organisation en seront la base. Je m'attacherai ensuite à rechercher par leur comparaison quelles sont les espèces qui ont vécu ensemble, jusqu'à quel point les faunes sont spéciales, quels sont les passages que l'on peut constater de l'une à l'autre, quelle a été l'influence de la distance géographique, quelle a été celle des changements géologiques, etc. Je poursuivrai ainsi la solution du problème le plus important de la paléontologie, en réunissant des faits pour décider comment l'organisme a été successivement modifié dans la série des temps, s'il l'a été lentement ou brusquement, également ou inégalement dans les divers lieux et dans les diverses époques.

« Ainsi que je l'ai dit dans la préface de ma description des fossiles des grès verts, les arguments théoriques sont épuisés et il faut de nouvelles observations. L'étendue géographique de la Suisse et la variété de ses terrains sont suffisants pour fournir une ample moisson de faits, et l'on peut déjà entrevoir quelques résultats importants qui découleront de cette étude.

L'ouvrage est imprimé sur beau papier, format in-4°, et se publie par livraisons, composées en moyenne de 6 feuilles de texte et de 5 planches. Prix de la livraison : 8 fr. 50.

Résumé de la Publication au 30 Avril 1870

Séries I à IV, complètes, prix ensemble, cartonnées. Fr. 350 —

Série V, en cours de publication, ont paru les livraisons 1 à 8, à » 8 50

Ces 5 séries et les monographies qu'elles contiennent, se vendent à part aux conditions suivantes :

Première série, 1854 à 1858, cartonnée en toile. Fr. 95 —

Description des fossiles du terrain aptien de la Perte-du-Rhône, par MM. Pictet et Renevier. . . . . Fr. 40 —

Composée de 184 pages de texte et de 23 planches. Elle a pour but l'étude paléontologique des couches situées à la Perte-du-Rhône entre l'étage urgonien et le gault, couches qui avaient été en général imparfaitement distinguées et dont les fossiles avaient souvent été confondus avec ceux des étages voisins. De nombreuses espèces nouvelles sont décrites dans ce travail, qui contient également beaucoup de rectifications à la synonymie.

Mémoire sur les animaux vertébrés du terrain sidérolitique du canton de Vaud, par MM. Pictet, Gaudin et de la Harpe . . . . . . Fr. 26 —

Elle contient 120 pages et 13 planches, et est précédée d'une introduction géologique par MM. Gaudin et de la Harpe, destinée à faire connaître les crevasses des rochers du Mauremont remplies par le dépôt sidérolitique et par des ossements de la faune éocène en grande partie analogues à ceux des gypses de Paris. La partie principale du Mémoire est consacrée à la description d'ossements appartenant à environ 17 espèces de mammifères et 12 de reptiles. Plusieurs de ces espèces sont nouvelles; une d'entre elles a entraîné la formation d'un genre nouveau *(Rhagatherium)*.

Monographie des chéloniens de la mollasse suisse, par MM. Pictet et Humbert. 22 planches . . . . Fr. 30 —

Composée de 71 pages et de 22 planches. Plusieurs espèces nouvelles, représentées par de beaux échantillons, y sont décrites et figurées ainsi que divers fragments moins importants. Ces fossiles ont été recueillis dans un grand nombre de localités sur lesquelles une introduction donne quelques détails géologiques.

Description d'une Emyde nouvelle (Emys Etalloni) du terrain jurassique supérieur de St-Claude, par MM. PICTET et HUMBERT. 3 planch. Fr. 5 — 482

Deuxième série, 1858 à 1860, cartonnée en toile. Fr. 125 —

Description des fossiles du terrain néocomien des Voirons, par MM. PICTET et DE LORIOL. 52 pages de texte, 2 planches de coupes, 13 planches de fossiles et un atlas in-folio de 7 planches. . . . . Fr. 50 —

Son objet principal est de faire connaître plusieurs beaux échantillons de poissons appartenant en partie à des genres nouveaux. Pour fixer clairement leur âge géologique, une partie de cette monographie a été employée à décrire les animaux invertébrés de ce gisement, et à démontrer ses analogies avec les dépôts néocomiens du midi de la France. Les poissons sont figurés dans un atlas in-folio.

Description des fossiles du terrain crétacé de Sainte-Croix, par MM. PICTET et CAMPICHE. 1re partie, 380 pages, avec cartes géologiques, coupes et 43 planches, cartonné . . . . Fr. 80 —

Cette monographie formera plusieurs volumes (voir plus bas), elle est consacrée à l'étude de tous les étages crétacés de Sainte-Croix, une des localités les plus célèbres du Jura. Elle est précédée d'une introduction géologique par MM. le docteur Campiche et de Tribolet; la description des fossiles et l'étude de leur description géologique ont été faites par MM. F.-J. Pictet et Campiche. Ce travail considérable, quoique en apparence borné à un petit espace géographique, touchera à toutes les questions qui se rapportent aux faunes crétacées, car dans aucun pays on ne trouve une coupe plus complète et plus riche en fossiles, principalement pour les étages crétacés inférieurs et moyens. La belle collection de M. le docteur Campiche a mis à notre disposition d'admirables matériaux.

Troisième série, 1861 à 1864, cartonnée en toile. Fr. 130 —

Description des reptiles et poissons fossiles de l'étage virgulien du Jura Neuchâtelois, par MM. PICTET et JACCARD. 88 pages de texte et 20 planches. . . . . Fr. 26 —

Ce travail contient une étude géologique par M. Jaccard, ainsi que la description d'une belle Emyde, d'un grand Lepidotus, et de plusieurs dents de poissons de l'étage jurassique supérieur.

Description des fossiles du terrain crétacé de Sainte-Croix, par MM. PICTET et CAMPICHE. 2me partie, 752 pages et 55 planches, cartonné. Fr. 110 —

Quatrième série, 1864 à 1868, cartonnée en toile. Fr. 100 —

Description du terrain crétacé de Sainte-Croix, par MM. PICTET et CAMPICHE. 3me partie, 560 pages de texte et 40 planches, cartonné. Fr. 80 —

Monographie des couches de l'étage valangien des carrières d'Arzier (canton de Vaud), par M. P. DE LORIOL. 110 pages de texte et 9 pl. Fr. 17 —

Cinquième série, en cours de publication, **1869 et 1870.**

Description des fossiles du terrain crétacé de Sainte-Croix, par MM. F.-J. PICTET et G. CAMPICHE. 4me partie (en voie de publication).

Mémoire sur les animaux vertébrés du terrain sidérolitique du canton de Vaud. *Supplément* par MM. F.-J. PICTET et A. HUMBERT. Texte, pages 125 à 197, et 15 pl. (la 1re partie est contenue dans la 1re série). Fr. 20 —

OUVRAGES DE M. F.-J. PICTET

I° PALÉONTOLOGIE

Traité de Paléontologie, ou histoire naturelle des animaux fossiles. 2me édition. 4 volumes in-8, et atlas de 110 planches in-4, 1853. Fr. 80 —

Mélanges Paléontologiques.

I. Notice sur quelques Céphalopodes crétacés. In-4 avec 7 pl., 1863. Fr. 8 50

II. Études paléontologiques sur la faune à Terebratula diphyoides de Berrias (Ardèche). In-4, avec 21 planches . . . . Fr. 25 —

III. Étude monographique des Térébratules du groupe de la T. Diphya. In-4, avec 7 planches, 1867 . . . . Fr. 10 —

IV. Étude provisoire des fossiles de la Porte-de-France, d'Aizy et de Lémenc. In-4, avec 9 planches, 1868. . . . . Fr. 15 —

Cette publication est destinée à réunir un certain nombre de travaux qui ne peuvent pas entrer dans le cadre de la Paléontologie Suisse. Elle est composée de monographies partielles et indépendantes paraissant à des intervalles irréguliers.

Le tome Ier est terminé. Il renferme quatre monographies qui se vendent à part aux conditions ci-dessus indiquées.

PICTET (F.-J.) et HUMBERT. Description de quelques poissons fossiles du Mont-Liban. In-4, avec 10 planches, 1850, cartonné. Fr. 15 —

— Nouvelles recherches sur les poissons fossiles du Mont-Liban. In-4, avec 10 planches, 1866 . . . . Fr. 15 —

PICTET et ROUX. Description des Mollusques fossiles qui se trouvent dans les grès verts des environs de Genève. In-4, avec 51 pl., 1854 (épuisé).

2° ANATOMIE COMPARÉE ET MAMMALOGIE

Note sur les organes respiratoires des Capricornes. 1835, brochure in-4, avec une planche. . . . . Fr. 1 50

Notice sur les animaux nouveaux ou peu connus du musée de Genève. 1re série, mammifères. Livres 1—4, avec 23 planches . . . Fr. 22 —

Description d'un veau monstrueux formant un genre nouveau (Hétéroïde). 1850. In-4 . . . . Fr. 3 —

Notice sur quelques anomalies de l'organisation (Polypage et Pleuromèle). 1855. In-4, avec 4 planches . . . . Fr. 5 —

3° ENTOMOLOGIE

PICTET (F.-J.) Histoire naturelle des insectes névroptères. In-4.

1re Monographie: Perlides, 53 pl. col. 1842. Prix réduit. Fr. 25 —

2me Monographie: Éphémérides. In-4, avec un atlas de 47 planches coloriées. 1845. Prix réduit . . . . Fr. 25 —

— Recherches pour servir à l'histoire et à l'anatomie des Phryganides. In-4, avec 20 planches, 1834. . . . . Fr. 40 —

— Description de quelques nouvelles espèces de Névroptères. In-4, avec une planche coloriée. 1836. . . . . Fr. 2 —

PICTET (E.) Synopsis des Névroptères d'Espagne. In-8 jésus, avec 13 planches en partie coloriées. 1865 . . . . Fr. 20 —

Genève.— Imprimerie Ramboz et Schuchardt.

Verlag von EDUARD BESOLD in Erlangen.

Prospect.

483

PALÄORAMA.

Oceanisch-amerikanische

Untersuchungen und Aufklärungen.

Mit wesentlicher Berücksichtigung der biblischen Urgeschichten.

Aus dem Nachlasse

eines

Amerikanischen Alterthumsforschers.

gr. 8. geh. VI. 530 S. Preis 2 Thlr.

Dieses eigenthümliche Werk, die Frucht vieljähriger, historischer, archäologischer, exegetischer, linguistischer und naturwissenschaftlicher Studien, ist bestimmt, eine ganz neue Aera der Alterthumsforschung, namentlich der die mosaischen Urgeschichten betreffenden Bibelauslegung zu beginnen und damit überhaupt eine auf ganz neue Grundlagen gebaute Geschichtswissenschaft in's Leben zu rufen. Die Idee des Werkes, so wie auch der hauptsächlichste Inhalt desselben, rührt von einem amerikanischen Archäologen, Namens George Brown, her, und ein ihm befreundeter, sich auf demselben Wege der Forschung befindender deutscher Gelehrter hat es übernommen, die Papiere desselben in druckfertigen Stand zu setzen und mit eigenen Zusätzen vermehrt, dem Publikum in der angekündigten Form mitzutheilen. Man wolle sich nicht vorstellen, dass es ein Geist der Zerstörungslust und der Entwerthung des dem Glauben Heiligen und Theueren sei, was diese Blätter durchweht! Die Sache liegt ganz anders. Keinem Unterrichteten ist unbekannt, mit welchen Schwierigkeiten die biblische Exegese in Hinsicht jener urgeschichtlichen Relationen zu kämpfen hat, und wie wenig sie im Stande ist, die bezüglichen Angriffe der Kritik zu paralysiren. Im „Paläorama" ist nun ein neuentdeckter Weg der Rechtfertigung und Ehrenrettung eröffnet, durch

welchen der unendliche Werth und die bewunderswürdige Wahrheit der heiligen Schriftensammlung auch im Felde der Geschichte und Alterthumswissenschaft erst recht zur Erkenntniss kommt. Die Bibel scheint von Zwei grossen Welttheilen, Amerika und Oceanien, gar Nichts zu wissen; und das Alterthum dieser Welttheile selbst ist mit einem auf gewöhnlichem Wege nicht zu lüftenden Schleier bedeckt. Dieser wird nun aufgedeckt. Es wird gezeigt, dass die Bibel von vornherein ganz nur von Amerika und Oceanien handelt, dass insbesondere die Genesis ein altamerikanisches Urbuch sei, welches, als solches, die noch ungeahntesten Geheimnisse enthält und alle die uns fehlenden Aufschlüsse über die ältesten Wohnsitze, Schicksale und Wanderungen der Völker gibt. Es wird nämlich dargethan, dass die Wiege der Menschheit und ihrer Culturen keineswegs in Asien zu suchen, dass Alles von der jenseitigen Sphäre ausgegangen, die in der sogenannten „alten Welt" vor sich gegangenen Entwicklungen hingegen durchaus nur secundärer Art gewesen und einen dunklen Hintergrund haben, der nunmehr aufgehellt und als oceanisch-amerikanische Urgeschichte bestimmt und erwiesen wird.

Das „Paläorama" zerfällt in drei Abtheilungen. Nach einer vom Herausgeber geschriebenen ausführlichen Einleitung folgen sieben Vorlesungen, welche der verewigte Dr. Brown vor einem auserlesenen Publicum gehalten hat und welche die Hauptmomente seines Systemes enthalten:

Erste Vorlesung.

Verhältniss der herkömmlichen geographisch-historischen Vorstellungen und Annahmen zu den ältesten Thatsachen der Menschengeschichte, und kritische Anlässe und Nöthigungen, diese Vorstellungen und Annahmen zu ändern.

Zweite Vorlesung.

Naturwissenschaftliche Erörterungen über Alter und Tod der menschlichen Raçen mit besonderer Rücksicht auf die Urbevölkerungen Oceaniens und Amerika's.

Dritte Vorlesung.

Fortgesetzte Betrachtung über das Alter, die Geschichte und das Schicksal der oceanischen und amerikanischen Urbevölkerungen mit auszüglicher Anführung der einschlägigen Beobachtungen und Reflexionen des Herrn v. Martius.

Vierte Vorlesung.

Resultat der vorstehenden Betrachtungen nebst den sich daran knüpfenden Folgerungen und Combinationen.

Fünfte Vorlesung.

Die Begriffe von »Alt« und »Neu,« wie sie in Rücksicht auf geographische und völkergeschichtliche Dinge in Anwendung

zu bringen, nebst Betrachtung und Nachweisung des Factums geographischer Namensübertragung von den ältesten Zeiten an.

Sechste Vorlesung.

Sprachliche Erörterungen, namentlich zum Beweise, dass in Westindien (Haiti) vor Zeiten ein semitischer Dialekt gesprochen worden ist.

Siebente Vorlesung.

Ueberblick über das Ganze.

Diese sieben Vorträge bilden die erste Abtheilung. Hierauf folgt eine Reihe von Beilagen, die näher in's Specielle eingehen und sich hiebei auch mit gewissen, von gelehrter Seite her möglichen Einwendungen und ihrer Widerlegung befassen. Die Nummern und ihre Ueberschriften sind diese:

I. Die Bibeln und Bibelsagen der amerikanischen Urvölker.
II. Die altamerikanischen Schriftcharaktere.
III. Das Paradies in der Südsee.
IV. Dante's Vorstellung von der Lage des Paradieses und einer vorzeitlichen Veränderung der Erdoberfläche.
V. Das Elysium des Westens, die Inseln der Seligen und die Gärten der Hesperiden als Erinnerungen der Griechen von ihrer jenseitigen Heimath her.
VI. Eva in den Sprachen und Sagen Amerika's und Oceaniens.
VII. Noah auf Cuba.
VIII. Ueber die babylonische Urgeschichte.
IX. Nimrod und sein Reich in Amerika.
X. Die Orkane und Erdbeben Westindiens.
XI. Die Katastrophe von Sodom und Gomorrha als ein Ereigniss der amerikanischen Vorzeit.
XII. Der Kriegszug Abrahams und die amerikanischen, insbesondere westindischen Zustände und Verhältnisse zu dieser Zeit.
XIII. Die Trinitätsidee des amerikanisch-hebräischen Alterthums, wie sie in Abrahams Geschichte begegnet.
XIV. Moria. Ueber die Cultusstätten des amerikanisch-hebräischen Alterthums.
XV. Die Circumcision in Amerika und Oceanien.
XVI. Jacob und seine Söhne. Die nach Amerika und Indien hinweisenden Sitten, Gebräuche und sprachlichen Momente dieses Theiles der hebräischen Urgeschichte.
XVII. Esau-Edom in Brasilien.
XVIII. Die Aino's in Jesso.
XIX. Bedeutung und Gebrauch der Zwölfzahl bei den Indianern Amerika's.
XX. Ruben in Amerika.
XXI. Die ägyptischen Plagen, namentlich was die »ägyptische Finsterniss« betrifft.
XXII. Aegypten nnd die ägyptische Meereszunge bei Jesaias, das Land Arsareth und die »Enge des Euphrat« im 4. Buch Esra in dem Sinne von Amerika und der Behringsstrasse.

XXIII. Aegyptische Namen und Wörter aus dem Indischen erklärt mit Hinsicht auf Amerika.
XXIV. Die Stationen des israelitischen Wanderzuges.
XXV. Einzelheiten aus der Geschichte Mosis und der israelitischen Wanderung unter ihm.
XXVI. Der Name Mose.
XXVII. Yucatan und Joktan. Der israelitische Kalbs- und Peordienst auf altamerikanischen Tapirdienst zurückgeführt.
XXVIII. Die Bedeutung des Eisens und des Basaltes in den amerikanisch-hebräischen Urgeschichten. Das verheissene Canaan ein Land des Eisens im Unterschiede von dem Urcanaan, als einem Gold- und Silberlande.
XXIX. Juden und Spartaner. Auflösung eines biblischen Räthsels.
XXX. Die Hyksos-Frage.
XXXI. Irland und Wales in Amerika.
XXXII. Alte Thiergeschlechter in Amerika.
XXXIII. Noch einiges über das naturgemässe Aussterben der oceanischen und amerikanischen Urvölker.
XXXIV. Vermischte Bemerkungen, vornehmlich was Personen-, Volks- und Ortsnamen und die damit zusammenhängenden Gegenstände betrifft.

Was endlich die dritte Abtheilung betrifft, so finden sich hier folgende Abhandlungen:

I. Israels Wanderzug aus Aegypten nach Palästina. Mit besonderer Beziehung auf die Hypothesen Radenhausen's und Brown's.
II. Ueber den Stamm Dan.
III. Zur Erläuterung der Völkertafel 1. Mos. 10, vornehmlich was den Stammbaum der indogermanischen Völkerfamilie und deren vorzeitlichen Zusammenhang mit Amerika betrifft.
A. Gog und Magog in und aus Amerika.
B. Der Wodan der Völkertafel.
C. Die amerikanische Votanssage.
D. Die Viatans und Vuatos in Südamerika.
E. Elisa-Tharsis und Javan (Ravan) der Völkertafel.
F. Das biblische Oceanien.
IV. Ueber einen Vortrag des Herrn von Martius.
Schlusswort.

Druck von E. Th. Jacob in Erlangen.

485

De Palude Petrus pisał librum bellorum Domini o wojnach krzyżowych. Około r. 1586 była ta księga w klasztorze Dominikańskim w Paryżu. Ob. Sampayo k. 177.

Przykłady panegiryków, ob. u Dziedusz. op. c. s. 20. 21. 56... 4186
Józefa Ziberstejna Rogali na Kocienicy Kosińskiego.

Bentkowski (Hist. Lit. I. 170. 171.) twierdzi że Jezuici wprowadzili ten okropny rodzaj pism (szumne i pochlebstwami przepełnione panegiryki) w naszą literaturę — i że pierwszym był do tego Wojciech Bartochowski Jezuita który napisał Fulmen Orientis, panegiryk dla wracającego spod Wiednia Jana III w r. 1683. Za nim poszła zgraja naśladowców.

Lecz to za p. Bentk.. poszła zgraja naśladowców, powtarzających chórem oskarżenie na Jezuitów. ~~Jezuici przyszli w XVI do nas~~,

Bibl. Załuskich odwarta r. 1746.

Aby się przekonać o fałszywości tego zarzutu, dość jest przejrzeć tysiące panegiryków, a tam spostrzeżemy, że ledwie piąta ich część z jezuickiego wyszła pióra, a cztery piąte były płodem akademików krakowskich, zamojskich, innych zakonów lub księży i osób świeckich. Zresztą sam Bentkowski powiada (Cb) że panegiryki były w użyciu już za Jana Kazimierza. Śmiało zaś twierdzić można że najpłodniejszym ich ojcem był Stanisław Bieżanowski kanonik i akademik krakowski, którego takich panegiryków znanych jest przeszło sto pięćdziesiąt. Bieżanowski ur. 1628. † 1693. Bartochowski zaś ur. 1640. – do zakonu wstąpił 1660. × (Dzieduszycki. Żyw. W. X. Sierakowskiego. s. 23. 24.)

487

Panegiryk.

Każdy konsul, obejmując urzędowanie musiał wypowiedzieć panegiryk dziękczynny na cześć cezara; w pewnych wypadkach uroczystych senatorowie wypowiadali pochwałę monarchy; to samo czynili deputacye miast na posłuchaniu; wreszcie na prowincyi głoszono

pa-

panegiryki w imieniny, lub rocznicę objęcia tronu ~~przez~~ przez res. Stąd to mamy wielką ilość panegiryków w w. IV.
ob. Gaston Boissier, Les rhéteurs gaulois au IV siècle, w Journal des savants Janv. Mars, 1884.

Państwo-
stosunek do Kościoła.

Amed. Crivellucci, Storia delle relazioni tra lo stato ~~st~~ e la chiesa, Bolonia vol. II 1885, vol. I 1886. do Grzegorza VII.

489

Paprocki Bart. przez ~~Dra~~
Jirecka, tłum. W. Mitkowski
Bibl. Warsz. 1867. III. 343.

M. PARDESSUS, sa Vie et ses Œuvres, par HENRY ÉLOY, docteur en droit, substitut du procureur impérial à Lyon. Etude à laquelle l'Académie de législation de Toulouse a décerné une médaille d'or au concours de 1866. In-8. Paris. (Durand) 490 5 »

international public, suivant les besoins de la civilisation moderne. Traduit de l'italien, annoté, précédé d'une introduction, et suivi d'une table analytique des matières, par M. Pradier-Fodéré, avocat, professeur de droit public au collége Arménien de Paris. 2 vol. in-8. 15 »

La Thaumassière, sa vie, ses relations et ses œuvres. In-8. 3 »

Rossi (J. B.). La Roma sotterranea christiana descritta ed illustrata dal cav. G. B. di Rossi, publicata per ordine della santitadi N. S. Papa Pio nono. Tomo II.

Parochia pro Dioecesi- 491 w 800 r.
Ob. Theodulfi Eppi Aurel. Capitula ad presbyteros parochiae Suae.

492

Paryż

Hist. parafji paryzkich przez Des Granges, 1886. Rdgh. Juil. 1887 p. 296

493

PENSÉES DE PASCAL

UBLIÉES DANS LEUR TEXTE AUTHENTIQUE, AVEC DES NOTES ET UNE TABLE ANALYTIQUE

PAR M. ERNEST HAVET

2 volumes in-8, 2e édition. — Prix brochés : 8 fr.

ŒUVRES INÉDITES DE MAINE DE BIRAN

HÉRODOTE. — RÉCITS TIRÉS DE SES HISTOIRES

TRADUCTION NOUVELLE AVEC DES NOTES

Par M. BOUCHOT.

Un volume in-8, illustré de médailles antiques. — Prix broché, 3 fr. — La demi-reliure en chagrin, 1 fr. 15.

~~II~~ A. Paschal. Sabbatum 494

Cereus per 7 dies neophytos praecedit Officium, qui
est caput populi, quia columna ignis praecessit
populum usque ad terram repromissionis. Ipso
(Sabbato sancto) die hora 7a procedunt omnes ad Ecclesiam, et deportatur
lumen ab Episcopo, sive Abbate, prosequente cum populo.
Cereus vero qui benedicendus est, jam debet esse prae-
paratus in medio Ecclesiae, deinde veniens Ar-
chidiaconus facit crucem in eo, et illuminat illum
de novo igne atque complet ab eo benedictionem lectionis
prima (benedictio cerei) quasi in modum legentis ita: Exultet
jam angelica turba. et reliqua. Secunda decan-
tanda est in modum praefationis. Cereo bene-
dicto, illico illuminantur ab eodem alii cerei ad
staturam hominis habentes. Ep. Caroli M.
ad Alcuinum. ob. Fragmenta Lazii str. 37.

495

Cereus paschalis quod a Diacono
benedicitur, morem legimus Rom.
In eo enim Archidiaconus confecit
agnos. - Carolus M. Epi. ad Alcuin.
ob. Fragmenta ed. a Lazio.
jak [illegible]

Jutro, s k

Ao now

Zaszx

ile bez do

AWKnapiński

A. W. Knapiński

~~Knapiński~~

496

Pascha annotina –

~~ja~~ nazywała się rocznica Wielkanocy z poprzedniego roku.

Citra. Etudes sur les Boll. ch. XI dopisek do str. 120.

r. 521 +

497

Paschal. Benedictio ejus. apud Ennodium
4. I. kal. 1043.
opusc. IX. u Sirmonda. Sumptam ex hac
contra procellas. etc. Romae n. cereus
sed cera oleo perfusa benedicebatur ab
Archidiacono ~~atdi~~ inde particulae
in Agnorum effigie expressae asserva-
batur populo dividenda.

Sirmondi Op. col. 1044. 4. I.

Sabbatum S. 498

Ob. Paschal. A.

Ceremonije dnia tego za Karolow.

ob. Lazii Fragmenta str. 38 et seq

Patrol.

Sinclair, Dictionary of Christian biography.

500

Paulinus – gramatyk przez Karola W. obdarzony dobrami ziem. r. 776. i wynies. na patryar. akwilej.
Mathenb. s. 105.

Marcell syn prefekta Rzymu-
uczeń Szymona maga

Protest. co p. apokr.

Kanon Innoc.

— Gelaz.

* *Pytanie*: Dlaczego w paryzkiem... zjawił się dziś właśnie wśród najgorę... jakkolwiek bezcelowych wynurzeń p... jaźni francuzko-rosyjskich, artykuł pułk... wnika Stoffela o przymierzu francuzko-niemieckiem przeciw Rosji?

Odpowiedź: Dlatego, iż redakcji *Figara* zapłacono pewną ilość dziesiątek tysięcy franków za wydrukowanie tego artykułu i redakcja wydrukowała.

Pytanie: A patrjotyzm?

Odpowiedź: Patrjotyzm? Naprzód *Figaro* jest to gazeta żydowska, a więc nie należy w niej szukać patrjotyzmu Joanny d'Arc; a powtóre, ponieważ tu chodziło o artykuł antypatrjotyczny, dostała więc redakcja tylko większą sumę. Patrjotyzm, jak zresztą wszystko, sprzedaje się w tym dzienniku, posiadającym istotnie „genjalny" cynizm Może nawet nie kilka dziesiątek tysięcy, ale prawdopodobnie jakie kilkaset tysięcy franków dostało za to *Figaro*. Za zmianę swego kierunku, za odwrócenie się od Boulangerów, organ, godny dzisiejszej Francji, otrzymał — jak mówią — pół miljona.

Jest to prawdopodobne.

Szewc Duval, za umieszczenie swego nazwiska w szeregu innych znakomitszych, wymienionych w rubryce bieżącej *Figara* płaci, wedle taksy, po fr. 1000 za wiersz, można ztąd wnosić, ile kosztuje artykuł o przymierzu niemiecko-francuzkiem.

Jeden z moich znajomych wydrukował w Paryżu książkę i poszedł do redakcji *Figara* z zapytaniem, co będzie kosztowała wzmianka o tej książce?

Odpowiedziano mu: „Wzmianka w *Echos* po 80 franków wiersz Ale możemy dać artykuł wstępny o pańskiej książce za 50.000 fr.".

Do namysłu dano mu dwa dni czasu.

Gdy na trzeci dzień zjawił się w redakcji, dowiedział się, że już za późno.

„Dlaczego?"

„Dlatego — odpowiedziano mu — iż ci, którzy są nieprzychylni pańskiej książce, zapłacili 60.000 fr. za milczenie"

„Nie jestże to genjalne?"

Tyle słów petersburskiego *Grażdanina*.

* W Paryżu odbył się przed kilku dniami ślub panny Fernandy Badarroux, wychowanki hr. Chambrun, z hr. Exelmans. Panna Badarroux, jak zapewnia *Figaro*, jest pierwowzorem „Myszki", bohaterki znanej komedji Pailleron'a.

Praw... pol...
21 II 1890.
501

nie brat ani swat, c...ć mnie to ...arzy ani ziębi, przecie powiadam ...ebyś z takiemi interesami nie żarto...ł, bo może być z tobą krucho.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Pe...

502.

S. Pelagiusz Conimbrigensis.

Żył około r. 1250. w Klasztorze Dominikańskim pod Koimbrą.
~~Więcej o jego żywot~~ Wspominają o nim: S. Antoninus
Flor. summa histor. par. 3. lib. 23. i inni historycy
Dominikańscy dawni, z których krótką wzmiankę
o cudach, ~~przez~~ za pośrednictwem tego świętego
dokonanych, ~~zamieści~~ zebrał Sampayo i zamieścił
w swojem Thesaur. arcanus. Paris. 1586. k. 172-175.

Perfekcyoniści.

albo Kommuniści biblijni - utrzymują, że oni dopiero odkryli prawdziwą drogę do szczęścia w życiu obecnem i przyszłem. Drogą tą jest wolność bezwzględna, bez ograniczenia, wolność, która była zawsze marzeniem tylko.

Założycielem tej sekty był Dżon Homfriz Nojz, który pobierał nauki w Konnektikut, w tamecznej szkole Dartmut-Kolledż. Otrzymał tam nawet stopień naukowy. Potem pracował u jednego prawnika w Putney, w Stanie Wermont. Opuścił to miejsce, a zajął się teologją w Andower w Stanie Massaczusets. ~~Życie jego się tam we młodości~~ wcale nie było moralnem. Z Andower przeniósł się do Niu-Hewen; przez czytanie Biblii, a zwłaszcza ~~przez~~ listów S. Pawła przyszedł do utworzenia sobie nowej teoryi o zakonie Chrystusa. Swoje świątobliwe życie zaczął od wylania się na rozpustne życie. Przedtem ~~był~~ należał do towarzystwa wstrzemięźliwości - w pokarmach był umiarkowany jak asceta, prowadził życie czyste. Naraz zaczął czas trawić na biesiadach, opilstwie, wdawać się z nierządnemi niewiastami, wówczas po całych nocach - mięszkać w towarzystwa złodziejów i t. p. Robił to wszystko dla tego, jak mówił, aby wyrwać się z niewoli wszelkiego systematu, i przebrnąć do nowego życia.

Powołanie swoje Nojz poczuł jeszcze wtedy gdy był w Putney, podczas jednego mitingów religijn~~ych~~ (r. 1831), które w Ameryce często się odbywają. ~~Aby więc~~ Mitingi te, znane pod nazwą ocknień (revival) zbierają się na odkrytem polu, i trwają całe tygodnie a nawet miesiące. Jeden z takich mitingów, opisuje Dixon, jako naoczny świadek. Wystawcie sobie, mówi on, spokojny dzień październikowy, pod wieczór. Na polu, wśród drzew, szumu liści i brzęczenia owadów, wznoszą się namioty, ludzie się kręcą, jakby w obozie, a raczej jakby na jarmarku. Konie przywiązano do fur, lub do kołków wbitych w ziemię, pasą się, - w namiotach jedni jedzą, piją, palą fajkę - drudzy modlą się, - inni grają, - inni leżą na ziemi, - ...

inni ~~Apparatoffe~~ parzą. Tu rąbią drzewo – tam młode dziewczyny noszą drzewo. Tu na pniu stoi fanatyk ~~#~~ ocknięty (revivalist) i przemawia rozmaitemi tonami; jedni go słuchają, inni płaczą, inni śmieją się. Są tu nie tylko biali mieszkańcy, ale bardzo wielu murzynów, wielu indyan czerwono-skórnych. Mężczyźni płaczą, kobiety mdleją, rzucają się w konwulsyach i t. p. Najwięcej zaś w rezultacie korzystają prawnicy, bo po każdem takiem ocknięciu spraw mają bez liku. ~~Spr~~ Romanse nie mało, też grają tu rolę.

Otóż na jednym z takich ocknięć, jakośmy nadmienili, poczuł w sobie powołanie Noyes. Lecz sam zaczął szukać Pana, gdyż widział że tam go nie ~~znalazł~~ znajdzie. Z Andower więc przeszedł do Niu-Hewen i tam oddał się szukaniu prawdy. Począł ogłaszać o świętości człowieka i niepodległości jego wszelkim prawom, wszelkim ograniczeniom. Znalazł wprawdzie wielu zwolenników, lecz ci wnet go porzucili i ogłosili obłąkanym, nie chcąc go uznać za głowę. Przyszło mu więc ~~t~~ na myśl rozpuścić teoryę associacyi, i niepodległość ograniczyć sympatyą, o której niżej powiemy. Tymczasem opuścił Niu-Hewen, a wrócił do Putney, gdzie założył nie wielką szkołę słuchaczy, i począł wykładać po nowemu Biblię. Zebrawszy nieco zwolenników ~~tam~~ i zwolenniczek zamierzył ich połączyć pod jednym dachem. Potrzeba wybudowania takiego domu zmusiła go do oświadczenia się o rękę uczennicy swej ~~Heppiet~~ Henrietty Holton, majętnej (11 Czerwca 1838 r.) – a chociaż to sprzeciwiało się jego zasadom, znoszącym wszelkie ścieśnienie, wszelką wyłączność, jednak wytłumaczył sobie ten krok potrzebą pieniędzy na cele wyższe, na rozszerzenie sekty. Henrietta oddała mu rękę swą z majątkiem. Za jej pieniądze wybudował ogromny dom i kupił drukarnię. Tym sposobem powstała pierwsza gmina perfekcyonistów w Putney. Składała się pierwiastkowo z samego proroka, jego żony, siostry, brata matki; do nich

przyłączyło się nieco innych ludzi dosyć majętnych i wykształconych z familjami, i razem zamieszkali.

Zasady ich ~~nieco~~ podobne do szekerskich i mormońskich. Razem z szekerami mają wspólność majątku; własność osobistą uważają za kradzież. ~~Nie uznają żadnego prawa ani władzy nad sobą~~ Z własności, jaką każdy wniósł, utworzyła się wspólna kassa, z której zaspokajają się wszystkie potrzeby członków. Wspólność jest we wszystkiem: małżeństwo uważają za monopol niegodziwy - dla tego przyjęli wspólność żon - t. j. że każda siostra należąca do perfekcyonistów staje się żoną każdego brata perfekcyonisty i nawzajem. Przez samo wstąpienie do towarzystwa zawarła ona małżeństwo ze wszystkimi mężczyznami; wolno jej jednak odmówić spotkowania temu kto się jej nie podoba. Żąda się tylko, aby widzenie się z kobietą następowało za pośrednictwem trzecich osób.

Taka jest główna zasada kommunistów biblijnych. Kommunizm taki, ~~jak~~ utrzymuje Noyz, był w Kościele Piotra i Pawła, który był jedynym prawdziwym Kościołem. Kościół ten zniknął nie długo; lecz Zbawiciel, według swej obietnicy, wrócił sposobem niewidzialnym na świat, ~~i duchem swym zamieszkał w wybranym narodzie~~, około 70 r. po nar. Chr. zniósł stary zakon, oczyścił swe dzieci od grzechu i założył Królestwo swoje w sercach tych, którzy zgodzili się poddać mu. Ci to ludzie święci, wolni od grzechu, którzy wyznali Chrystusa, swym Panem, poświęcili się na życie święte, ~~uznali~~ wyrzekli się wszelkich istniejących praw i obyczajów, a oddali swoje [illegible] pod wolę Chr., - ci ludzie stanowili Kościół jego prawdziwy, nieliczny, niewidzialny; - wszystkie inne były wymysłem czarta, dziełem dyabelskiem, które wytępiało święty ogień będący w sercach wybranych. Pomimo tych wszystkich nieprzyjaznych okoliczności, ~~[illegible]~~ ogień ön przetrwał aż do Noyza w sercach kilku wybranych - i teraz dopiero pier-

wotny Kościół Chr., obalony w Antjochii, prześladowany w Rzymie, skarykaturowany w Londynie, odradza się w Niu-Hewen.
Prawo tego Kościoła nowego bardzo proste. Perfekcyonist może czynić co mu się podoba. Ponieważ jest świętym, przeto nie może czynić źle, bo Duch S. ~~po~~trzymuje go i strzeże. Jeśli który zgrzeszy, według „starego człowieka," to wyjątek nie naruszający reguły. ~~Właściwie~~ X Prawdziwie jednak mówiąc, to grzechu wcale nie ma, bo, jak uczy Noje, dla świętego nie ma żadnych zgoła praw, ani boskich, ani ludzkich. Żyje on pod bezpośrednią władzą Boga, t.j. czyni to co mu doradza własne sumienie. Pan dał mu wszelką swobodę. Słowo, litera dla niego nic nie znaczy; od czasu przyjścia Chr., wszelkie prawo utraciło dlań wagę; zostało się tylko dla grzeszników, a nie dla świętych. Takie wyrzeczenie się praw wszelkich, perfekcyoniści nazywają poddaniem się woli Bożej. Nie można służyć Bogu i mammonie, — mówią oni, — i ~~tamci~~ i dla tego ten który wyznał Chr., zupełnie i na wieki wyrzeka się świata i wszelkich jego ustaw. Idąc dalej z logicznością, Noje ~~sam~~ nie tylko zrzucił z siebie zwierzchnictwo związku ameryk. i swego stanu — ~~we~~ ale i wszystkie prawa starego i nowego testamentu.
Lecz jakim sposobem dostać się do tej świętości? Nic łatwiejszego: dosyć jest chcieć. — Stajesz więc publicznie z jednym z braci X wyzna- ~~jących~~ Chrystusa i oświadczasz, żeś się uwolnił od nieprzyjaznej siły grzechu, a w tej chwili dusza staje się święta. Przełożony wtedy zwiastuje gminie, żeś „powstał i wyznał świętość". ~~Modl~~ Święty nie potrzebuje się modlić, obchodzić dnie święte i t. p. on wolnym jest od wszelkich obowiązków.
Przyznają oni „miłość" braci i siost, nie ma mieć żadnego ograniczenia, lecz odnosić się do wszystkich zarówno mężczyzn jak kobiet — i dla tego mówią ~~prawie romantykom~~ że uczuciami człowiek kierować winien i rządzić, i prowadzić do większego dobra. Lecz czyż to samo nie jest ściśl.

mieniem swobody, którą tak wygłaszają?
~~Za~~ Jedyne wędzidło do powstrzymania świętego w poddawaniu swojej woli pod wolę Bożą, wymyślił Nojz zasadę sympatyi, czyli wyraźniej opinii ~~po~~ gminy – t. j. że każdy członek gminy w teoryi wolnym jest i może robić co mu się podoba; lecz w praktyce ~~winien stosować się~~ żąda się aby postępował wedle życzenia ogółu. Za zasadę położono: że ogół mędrszym jest zawsze od jednostki. Jeśli co ogółowi się nie podoba, to jest złem. Oto jedyne prawo ~~które~~ pozytywne, którego musi słuchać święty, jeśli nie chce być wyłączony z gminy. —
Zasadę sympatyi wyrobili oni później, zorganizowawszy gminę w nowem miejscu. Dopóki zaś perfekcyoniści żyli w Putney za jedyne ograniczenie wolności służyło krytykowanie jednych przez drugich. Były to ciężkie czasy dla sekty. Z początku szło jako-tako. Porządek dnia w domu gminy był ten: Z rana zbierano się do ogólnej sali i tam przepędzano trzy godziny: pierwszą na czytaniu rozpraw historycznych, mogących ułatwić zrozumienie Biblii, — drugą na czytaniu pism ap. a trzecią na rozmowach o tem co czytano. Przez następne godziny zajmowano się robotami polnemi i domowemi — wieczorem znowu trzy godziny w sali na czytaniu, muzyce, odpoczynku i ~~innych~~ t. p. zajęciach. — Spokój jednak i porządek ~~nie tr~~ zakłócony wnet został. Zamiast zajmować się czem pożytecznem, jeden oddawał się obżarstwu – drugi pijaństwu, trzeci rozpuście. Ztąd spory – u sąsiadów pośmiewisko – powstała i odszczepieństwo. Nojz przyznaje, że djabeł zasiał tu złe nasienie, i że jak w raju za narzędzie użył niewiasty. W Oberlin w stanie Ohaio powstał ~~pewien~~ nieprzyjazny Nojzowi fanatyk Magan i Telor mówca znakomity. Zawiązała się żywa polemika w gazetach wydawanych przez jedną i drugą partyę. Telor stawiał swobodę wyżej od świętości; Nojz przeciwnie. Polemika tak się ożywiła że „pogańskie" sądy musiały się wdać w sprawę. Nojz bojąc się tragicz-

nostkomicznego rozwiązania sprawy, z najwierniejszymi sobie za
brał się i wyruszył z Putnej nad brzegi rzeki Onejda-Krik.
Partya, która z nim wyszła, zawierała do 50 mężczyzn, pra
wie tyleż kobiet i równą liczbę dzieci. Za wspólne pienią
dze kupili kawał gruntu, wybudowali obszerny dom, i na
nowo urządzili się, mając doświadczenie z Putnej. Tu Noja
objawił im, że w Putnej prowadzili za surowe życie; odtąd
przeto postanowiono lepiej go używać - unikać umartwień.
Jakkolwiek niekonsekwentnie, wzięli się jednak z całą u
silnością do uprawy ziemi, do przemysłu, i prowadzą han
del płodami ziemi na dość obszerną skalę, z nie małym
zyskiem. Ziemia w ich rękach nabrała wysokiej ceny.
Niedaleko miasta Onejda mają swoją osadę. - W obszernym domu
mieści się około 300 ludzi. - W samym środku gmachu jest obszerna
sala, służąca za miejsce zebrania, za kościół teatr salę koncer-
tową etc. Są tam ławki, krzesła, stoliki do robót estrady do
mówienia. Wieczorem, zebrawszy się do tej sali, grają, śpiewa-
ją, robią, i starsi prawią nauki; bibliotekarz czyta na głos ga-
zety, młodzieńcy z dziewczynami rozprawiają o miłości. ~~Dokoła~~
W tymże domu mieszczą się wszystkie warsztaty potrzebne do
~~przy~~ przerabiania płodów.

Rok VIII. Lwów 5 maja 1890. **Nr. 9.**

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

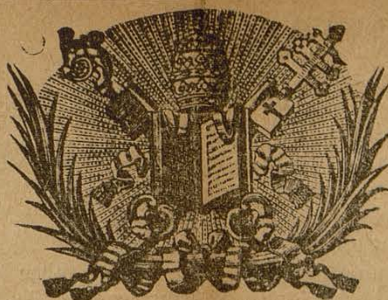
Wychodzą 5 i 19 każdego miesiąca w objętości 1go arkusza druku.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, za każdorazowe umieszczenie. Numer pojedyńczy kosztuje 30 ctów.

Redakcya, administracya i ekspedycya: Plac Bernadyński l. 7.

Reklamacye uwzględnione być mogą tylko w przeciągu 14 dni od wyjścia numeru.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.



Paweł ś., gdyby żył w naszych czasach, redagowałby pismo katolickie. (Słowa ś.p. ks. biskupa Kettelera).

PRENUMERATA **Wiadomości katolickich** wynosi: w **Austryi** rocznie 3 zł., półrocznie 1 zł. 50 ct., kwartalnie 80 c., W **Niemczech** rocznie 6 marek. Do **Francyi, Włoch, Rumunii** i **Turcyi** 8 franków, a do **Ameryki** 2 dolary.

Razem z „Bonus Pastor": w **Austryi** *rocznie* 5 zł. 50 ct., *półrocznie* 3 zł., kwartalnie 1 zł. 60 ct. w.a., w **Niemczech**: 10 marek; do **Francyi, Włoch**, itd. 14 fr., a do **Ameryki** 3 dolary.

Prenumeratę płaci się **z góry** i nadsyłać ją należy **wprost** na ręce redaktora, najlepiej za pomocą przekazów pocztowych.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Bohater wiedzy:
ks. Szczepan Józef Perry T. J., zmarły 1889 r.

W dniu 27 grudnia 1889 r. umarł na wyspie Zbawienia (Salut) koło Gwajany w południowej Ameryce ks. *Szczepan Józef Perry* z T. J. w skutek trudów, podjętych podczas naukowej astronomicznej wyprawy. Był to nie tylko jako astronom niepośledni uczony, ale zdziałał on nie mało także dla postępu astronomicznej umiejętności; był to prawdziwy mąż nauki, którym Towarzystwo *Societatis Jesu* szczycić się nie przestanie, tak jak wiekopomnym O. Secchim. Dzisiaj, kiedy w zwyczaj weszło u wielu wymyślać, co się zmieści, na obskurantyzm księży i zakonników katolickich, jako pogardzających nauką i jużto bojących się, jużto nienawidzących jej, nie od rzeczy będzie opisać żywot jednego z takich rzekomych obskurantów, który jako kapłan i zakonnik katolicki stał się pochodnią jasno świecącą na polu nauki ścisłej, podjął dla niej trudów nie mało, a nakoniec życie położył w jej służbie.

* * *

Ksiądz Szczepan Józef Perry urodził się 26 sierpnia 1833 r. w Londynie, jako syn zamożnego właściciela fabryki piór stalowych, która jeszcze po dziś dzień istnieje. Wcześnie okazywał młody Szczepanek wielką chęć do stanu duchownego, do którego sposobiąc się, pobierał nauki w Douai i w Rzymie. Wróciwszy się do Anglii, wstąpił 12 listopada 1853 do nowicyatu Towarzystwa Jezusowego, po którego ukończeniu jeszcze przez rok uczył się we Francyi, a następnie w słynnem kollegium Towarzystwa Jezusowego w Stonyhurst w Anglii odbywał studya filozoficzne. Ponieważ okazywał stanowczy pociąg i zamiłowanie do nauk ścisłych, więc go przełożeni zakonni kazali kształcić specyalnie w tym kierunku, przekonani będąc, że na tem polu odda znakomite usługi nauce, a pośrednio i Kościołowi. Po odbyciu nauk w Londynie, gdzie go wpisano na szóstem miejscu na t. zw. zaszczytny wykaz (*honour's list*), uczył się jeszcze przez rok w Paryżu pod kierunkiem sławnego astronoma Bauchego, w celu wydoskonalenia się w naukach matematycznych. Następnie wysłano go do Stonyhurst na profesora matematyki i dyrektora gwiazdarni. Aliści r. 1863 musiał przerwać te zajęcia, celem przygotowania się przez odpowiednie teologiczne nauki do stanu kapłańskiego. Ukończywszy wszystko i wyświęcony na kapłana r. 1868, przepędził jeszcze czas niejaki przy sławnem obserwatoryum astronomicznem rządowem w Greenwich, aby się wydoskonalić praktycznie w astronomii pod przewodnictwem sławnego astronoma G. B. Airego, a tego samego jeszcze roku wrócił się na swe dawne stanowisko w kolegium w Stonyhurst.

O. Perry zaczął odtąd z niezmużoną gorliwością pracować nad rozwiązaniem różnych naukowych zagadnień. Po wakacyach jesiennych tegoż roku 1868, jął objeżdżać zachodnią Francyą, celem oznaczenia na wielu miejscach trzech żywiołów magnetyzmu ziemi, i podług tego skreślenia mapy magnetycznej tych okolic. Następnego roku 1869 tę samę pracę wykonał we wschodniej Francyi. Stary ks. Moigno, sławny uczony przyrodnik, wytykał swoim ziomkom w swojem czasopiśmie „*Mondes*" (t.j. światy), że dla dokonania takiej pracy, odpowiadającej wymaganiom czasu i nauki, trzeba było przybycia z Anglii księdza i to Jezuity, aby Francuzom tę usługę oddać. W r. 1871 tę pracę i na Belgię rozszerzył.

Już te pierwsze astronomiczne prace zwróciły uwagę uczonych angielskich na młodego astronoma w sutannie. Także rząd angielski poznał się na nim, i co ważniejsza, dał mu czynne poparcie. Zaczem wyniesiono obserwatoryum astronomiczne u OO. Jezuitów w Stonyhurst, chociaż jest tylko zakładem prywatnym, na koszt skarbu publicznego do rzędu obserwatoryów pierwszej klasy, do czego dołączono jeszcze znakomite obserwatoryum magnetyczne pierwszego rzędu, a to wszystko kosztem 2.000 funtów szterlingów (20.000 zł.). Jak to inaczej jest w Anglii, niż w naszej kochanej Austryi. Niechby tu tylko Jezuitom dano jaką subwencyę, choćby na cele wyłącznie naukowe, coby to był za harmider! Co to był za zgiełk, co to było za wymachiwanie piórami po cierpliwym papierze przez żydków od różnych *Press* i *Blattów* wiedeńskich, gdy OO. Jezuitom w Chyrowie przyznano prawo publiczności, choć tylko dla dwóch najniższych klas! Zdawałoby się, że monarchia rakuska zagrożona upadkiem i że poczciwy p. Gautsch nie długo na grzbiet włoży sutannę jezuicką! Szczęście, że Excellencya jest żonatym. W Anglii może rząd za 20.000 zł. bez obawy o swoją egzystencyę zafundować OO. Jezuitom wspaniałe obserwatoryum astronomiczne, i nikt nie widzi w tem nic zdrożnego, że rząd

dopomaga uczonym, chociaż nie we fraku, ale w sutannie chodzącym.

Już w r. 1870 otrzymał O. Perry od rządu zaszczytne polecenie, aby pojechał do Kadyxu w Hiszpanii i tam obserwował całkowite zaćmienie słońca. Położonemu w nim zaufaniu odpowiedział O. Perry tak doskonale, że mu odtąd niejednę podobną powierzano wyprawę.

W Stonyhurst zwrócone były usiłowania O. Perrego przedewszystkiem do tego, aby obserwatoryum, które dotąd miało podrzędne znaczenie, odpowiednio do wymagań nauki dzisiejszej udoskonalić. W tym celu sprawił do niego jeszcze w r. 1867 większy, ośmiocalowy ekwatoreal, oraz instrument spektroskopiczny. Od r. 1870 zaopatrywał się kolejno w coraz to lepsze spektroskopy, jako też w inne kosztowne instrumenta. Z ich pomocą rozpoczął najprzód szereg regularnych obserwacyj księżyców Jowiszowych, które prowadzą tam dalej po dziś dzień. Ale wnet zwrócił się do przedmiotu, który go najbardziej zajmował, to jest do dostrzegania słońca. Oprócz obserwacyi za pomocą teleskopu i matematyki, nie zaniedbywał sporządzania widoków słońca, jużto za pomocą fotografii, jużto rysunków ręcznych, do których wykonania używał pomocy braciszka bardzo zręcznego, nazwiskiem W. Mekeon. Te widoki zdejmowane ze słońca, były w królewskiem astronomicznem Towarzystwie (*Royal Astronom Society*) przedmiotem podziwu i uwielbienia, tak że rozprawy o nich i wnioski, do których one prowadziły, mianowicie co się tyczy t. zw. plam zasłonionych, raz prawie cały czas co miesięcznego zebrania tego towarzystwa zajęły. O. Perremu wszyscy winszowali powodzenia. Oprócz tych obserwacyj robił jeszcze uczony Jezuita znakomite spostrzeżenia spektroskopiczne nad słońcem, jego chromosferą, protuberancyami i plamami.

W r. 1870 powierzono O. Perremu drugi raz ważną misyę astronomiczną do spełnienia, a mianowicie zamianowano go naczelnikiem expedycyi, która na wniosek królewskiego astronomicznego Towarzystwa wysłaną była dla obserwowania przejścia Wenery na wyspy Kerguelen na południe od Nowej Hollandyi. Podczas tej wyprawy miał O. Perry dużo do znoszenia, jużto z powodu morskiej choroby, na którą zawsze mocno cierpiał, jużto z powodu szczególnie gwałtownych i długo trwających burz, jużto z powodu dzikiego stanu wysp. Ale on wszystkie trudności przezwyciężył z właściwą sobie nieustraszonością i wesołością, która go i w najgorszych utrapieniach nie odstępowała. Przedłużył nawet swój pobyt na jednej z pustych wysp, którą żartobliwie nazwał wyspą desolacyi, o całych 2½ miesiąca, jedynie w tym celu, aby dokładniej oznaczyć geograficzne położenie miejsca obserwacyi, chociaż skutkiem tego była konieczność, że i on i inni wszyscy uczestnicy wyprawy musieli poprzestawać na połowie racyi żywności. Z powrotem wstępował do Bombay, Aden, Malty, Palerma, Neapolu, Rzymu, Florencyi i w niektórych z tych miejsc, jako też przedtem na Przylądku Dobrej Nadziei, miał publiczne wykłady o przejściu Wenery przez słońce. Od owej pory i w Anglii publicznie zaczął występować z prelekcyami, na których go liczne audytoryum, czasem do 3.000 słuchaczów liczące, z natężoną uwagą słuchało.

Po raz wtóry wysłany został O. Perry r. 1882 dla obserwowania przejścia Wenery jako naczelnik wyprawy przez rząd wysłanej i znów trudy jego pomyślnym uwieńczone były skutkiem. W r. 1886 znów jeździł na czele ekspedycyi rządowej do Caricaon, celem obserwowania całkowitego zaćmienia słońca. Arcybiskup Demarary, dawniejszy jego uczeń, odwiedził go na wyspie Barbados. Nie przeczuwał wówczas z pewnością, że za 3½ roku przypadnie mu bolesne zadanie grzebania swego dawnego nauczyciela. W następnym r. 1887 udał się znów O. Perry z ekspedycyą nad Wołgę do Pogostu, celem obserwowania całkowitego zaćmienia słońca. To była jedyna wyprawa O. Perrego, która dla niepogody pozostała bez korzyści dla nauki.

(*Dokończenie nastąpi*).

KORESPONDENCYE.

Treść: Jeszcze o pielgrzymce austryackiej do Rzymu. — Przyjęcie pielgrzymów lwowskich u J. E. ks. kard. Ledóchowskiego. — Podarunek papieski dla Arcyksiężniczki austryackiej. — Pielgrzymi włoscy u Papieża. — Nowy Konsystorz.

Rzym, dnia 26 kwietnia 1890 r.

W obec ukończonej szczęśliwie ostatniej pielgrzymki austryackiej do Rzymu, godzi się choć słowem wspomnieć jeszcze o niej. Była to dziwnie miła manifestacya miłości i przywiązania, wierności i pobożności jej członków i reprezentowanych przez nich narodów do ś. Stolicy apostolskiej. Wspominając o niej pragnę przedewszystkiem uzupełnić niektóre wiadomości i sprostować poniekąd te szczegóły, jakie podały o niej dzienniki nasze krajowe, skore zawsze do nowinek zbyt świeżych, a nie baczące, ażali te są z prawdą zgodne.

W pielgrzymce tej, która miała, jak wiadomo, uroczyste posłuchanie u Ojca św. we czwartek d. 18 kwietnia, znajdowali się reprezentanci wszystkich narodowości, wchodzących w skład monarchii austro-węgierskiej. Większość ich stanowili atoli Słowianie, przybyli zarówno z Czech, jak i z Morawii, Szląska, Kroacyi i Galicyi. Rano tegoż dnia zebrali się wszyscy pielgrzymi w prywatnej kaplicy Ojca św. na Mszę ś. o godz. 8, którą On sam odprawił. Do pielgrzymów przyłączyło się około 300 osób innych, ale dla pielgrzymów było miejsce zostawione na przodzie. Twarz Papieża ukazała się pielgrzymom mocno wychudłą i bladą, ale krok jego był pewny i żywy, a w ruchach i oczach przebijało się wiele energii, życia, nauki i światła. Po tej Mszy ś. odbyła się druga, której Ojciec św. klęcząc wysłuchał.

Po Mszy ś. odczytał Papieżowi adres pielgrzymów austryackich, msgr. dr. Nagel, rektor kollegium niemieckiego przy Animie, wyrażający Ojcu ś. wierność dlań ludów austryackich pod katolickiem berłem zjednoczonych, nadto miłość dla wspólnego Ojca chrześciaństwa i przyrzeczenie tej miłości na przyszłość. Papież, odpowiadając na ten adres, podziękował katolikom naszej monarchii za przywiązanie do Stolicy apost., udzielił wszystkim błogosławieństwa apostolskiego i udał się na chwilę do swych apartamentów. Tymczasem pielgrzymi ustawili się długim, przez 3 sale idącym szeregiem, kolejno wedle krajów koronnych. Papież przybył do sali tronowej, usiadł na zwykłem krześle, a pielgrzymi kolejno po dwóch przystępowali do niego. Ojciec św. dla każdego znalazł kilka słów uprzejmych, Polaków bardzo łaskawie powitał, mówiąc: *Buoni Polacchi*. Z błogosławieństwem papieskiem rozjechali się pielgrzymi w różne strony.

Nasi rodacy: ks. dr. Siemieński, ks. dyrektor Stopczyński, ks. K. Aktyl, dziekan z Buska, i profesor szkół ludowych ze Lwowa p. Edmund Urbanek zostali po audyencyi u Ojca św. jeszcze w Rzymie, zaproszeni na obiad do kardynała Ledóchowskiego. Czcigodny kardynał nader łaskawie przyjął swych rodaków i wypytywał ich o stosunki w kraju naszym. Na żądanie ks. kardynała, zagrał prof. Urbanek na fisharmonii kilka melodyj narodowych, które go do głębi wzruszyły. Na zapytanie, czy ks. kardynał powróci kiedy do ojczyzny, rzekł ze łzami w oczach: „Zdaje się, że nigdy".

Tych kilka chwil, spędzonych z czcigodnym kardynałem i pożegnania się z nim, obecni nigdy nie zapomną. Polacy podczas pobytu swego w Rzymie mieszkali w klasztorze SS. Karmelitanek, założonym przez króla Jana Kaźmierza. Na ołtarzach w kościele błyszczą orły polskie, a zakonnice są same Polki. Przy akompaniamencie prof. Urbanka śpiewały zakon-

Bohater wiedzy:

ks. Szczepan Józef Perry T. J., zmarły 1889 r.

(Dokończenie).

W ubiegłym roku 1884 nakoniec jeszcze raz otrzymał polecenie, aby stanął na czele wyprawy, którą rząd angielski wysyłał do wysp Zbawienia w pobliżu wybrzeży Gwajany, również w celu obserwowania całkowitego zaćmienia słońca. Podobne polecenie jest już samo w sobie wielkim zaszczytem, czego dowodem jest, że uczonemu, któremu rząd powierzył kierownictwo ekspedycyi, na okręcie te same oddają honory, co kapitanowi statku: tym razem nie jeden, ale nawet dwa statki rząd angielski oddał na rozkazy uczonego Jezuity. Wyprawa przybyła na miejsce dość wcześnie, tak że wszystkie przygotowania, zasadzające się na wystawieniu zupełnego obserwatoryum astronomicznego z trwałemi i mocnemi fundamentami dla kilku, po części bardzo wielkich instrumentów, wykonane zostały doskonale. Niestety O. Perry, kierując osobiście robotami, aby prędzej i lepiej szły, przepędził dwie noce pod lekkim namiotem. Przestrzegano go przedtem, upominając, że to rzecz w tym klimacie niebezpieczna, ale on odparł: „na co się przyda o tem mówić, kiedy powodzenie wyprawy od tego zależy? Ale wnet ziściły się złowieszcze obawy, gdy u O. Perrego pojawiła się febra, połączona z wielkiem osłabieniem i biegunką. Rano d. 22 grudnia, w dzień zaćmienia, trzeba było O. Perrego prawie nieść. Ale skoro ujrzał się przy swoich ukochanych instrumentach, i gdy się zbliżało, cała choroba zniknęła na pozór zupełnie. Uczony jeszcze raz zbadał wszystkie instrumenta, potem wydał rozkazy wszystkim obserwatorom, z których każdy dla różnych celów przy swoich poszczególnych instrumentach mieli wyznaczone sobie zadanie, i dokonał najprzód na swoim instrumencie potrzebnych spostrzeżeń. Potrzeba do tego wielkiej zręczności, wprawy i przytomności umysłu, bo jest roboty dużo i trudnej, a jednak wszystko niemal wykonane być musi w krótkim czasie $2^1/_2$ minut. Do tego należą mnogie fotografie tak korony, jak i spectrum onejże i głębszych warstw atmosfery słońca, których się dokonywa za pomocą wielkiego teleskopicznego zwierciadła o 20 calach średnicy. Wszystko udało się wybornie, i jak się potem pokazało, wszystkie instrumenta bardzo dokładnie były ustawione i należycie *fokusowane*, tak że zdrowy uczony astronom nie mógłby był lepiej tego zrobić. O. Perry był świadom tego i cieszył się niezmiernie, że się wszystko pomyślnie udało, i gdy robota była skończona, zawezwał obecnych oficerów okrętowych, oraz swój orszak naukowy, do trzykrotnego zawołania: *wiwat* (*cheers*) z powodu pomyślnego udania się najszczęśliwszej z jego wypraw. Z zapałem obecni wydali ten okrzyk radości.

Ale tu znów O. Perry uczuł się bardzo chorym i rzekł: „teraz jedźmy, abyśmy do dom wrócili się.“ Niestety domu już nie miał oglądać i ledwie z trudnością udało się do statku powrócić. Kapitan okrętu oddał O. Perremu swoją własną kajutę i swoje łóżko; czterej lekarze z obu okrętów ustawicznie czuwali przy jego łożu i pielęgnowano go z największą troskliwością. Ale wszystko było daremne. Kapitan odbił na pełne morze w nadziei, że świeże powietrze morskie ulży choremu, ale naprożno. Dnia 27 grudnia po południu oddał Bogu ducha i poszedł tam, gdzie świeci insze słońce, *Lucifer matutinus, qui nescit occasum* („Praeconium paschale“). Koło Demarary wylądowano, a tamtejszy arcybiskup mógł swojemu nauczycielowi i przyjacielowi oddać tylko jeszcze ostatnią chrześciańską usługę, grzebiąc go.

Wielki i szczery był smutek, nawet przerażenie, na wieść o śmierci O. Perrego między uczonymi angielskimi. W królewskiem towarzystwie astronomicznem, w którem najznakomitsi astronomowie brytyjscy zwykli się co miesiąc zbierać, posiedzenie z d. 10 stycznia 1890 r. w znacznej części poświęcone było żałobie nad śmiercią O. Perrego, którą nazwano *disastrous event* (nieszczęsnym wypadkiem), *a melancholic intelligence* (opłakaną wiadomością), *the terrible ending of this expedition* (straszliwem zakończeniem). Także wśród ogólnych oklasków postanowiono wysłać kondolencyjny telegram tej osnowy: „Prezydyum królewskiego astronomicznego towarzystwa z największym żalem otrzymało wiadomość o śmierci przewielebnego O. Perrego T. J. Pragnie ono wynurzyć boleść z powodu wielkiej straty, którą astronomia poniosła przez zgon tak pełnego zapału i zdolności obserwatora, i przesyła przyjaciołom i towarzyszom zmarłego w Stonyhurst wyraz najszczerszego współczucia i żalu z okoliczności tej straty“.

Nie można czytać tej manifestacyi tak znakomitego instytutu i kondolencyj pojedyńczych uczonych bez zadziwienia się, jaki szacunek i życzliwość O. Perry umiał sobie pozyskać u angielskich astronomów. P. Turner, jeden z najpierwszych astronomów w Anglii, poświęcił zmarłemu wspomnienie o pięciu stronach, drukowane w czasopiśmie *The Observatory* w zeszycie na miesiąc luty 1890 r.

Artykuł ten nie ogranicza się na zwykłych w takich razach frazesach, mniej lub więcej oklepanych, lecz zawarty jest w słowach poetycznej prawie żałości. „Trudno uwierzyć“, odzywa się p. Turner, „abyśmy już nie mieli więcej ujrzeć tego oblicza uprzejmego, pełnego zdrowia i wesołości, że nie ujrzymy już na naszych zebraniach tej duchownej postaci, do której przywykliśmy, a która nas, mimo dalekich podróży, zawsze odwiedzała; że nie możemy więcej liczyć na dzielny współudział zawsze gotowego ochotnika, kiedy chodzi o to, aby pokonać trudne jakie naukowe zadanie. Poległ w bojowym szyku na linii. Podobny do owych dawnych wojowniczych biskupów, zawsze był gotów stanąć we zbroi do szyku w świętej walce za naukę. Niewygody i trudności, co więcej rzeczywiste niebezpieczeństwa, na jakie życie jego było niekiedy narażone, nigdy nie zachwiały jego gotowości do poświęcenia się. Możemy mu przyznać wszystkie wawrzyny, należące się żołnierzowi, który za zwycięstwa życie kładzie, i który to czyni mężnie i wesoło i szlachetnie w samej chwili zwycięstwa... *Requiescat in pace.*“

Wielką część szacunku, który sobie zyskał O. Perry, trzeba zapewne kłaść na karb jego miłego, otwartego charakteru. Czasopismo „*Nature*“ pisze o zmarłym Jezuicie:

„Wszystkim, z którymi się stykał, był miły i drogi dla swojego obcowania wesołego i prostego; prostym i bez pretensyi był we wszystkich swoich stosunkach, wyjąwszy gdy chodziło o to, aby ofiarę jaką przynieść dla nauki, którą całem sercem umiłował i dla której życie położył.“ W istocie miał on obejście tak uprzejme, że każdy, co z nim obcował, mógł mniemać, że jest jego szczególnym przyjacielem. Takie przymioty charakteru czynią uczonego miłym w pożyciu, ale nie były zgoła przyczyną sukcesów, które odnosił.

Nie będziemy tu wyliczali wszystkich odznak i tytułów, któremi świat uczony obsypywał pokornego zakonnika. Między innemi przysłał mu królewski uniwersytet irlandzki w r. 1886 dyplom na doktora *honoris causa*.

We wszystkich położeniach życia O. Perry daleko więcej zdziałał, niż od niego wymagano i oczekiwano. Większemi i większą liczbą ekspedycyj naukowych kierował i pośród trudności przeprowadził je z najlepszym skutkiem, niż którykolwiek astronom, a może i którykolwiek uczony od kilku dziesiątek lat. A w tych wszystkich wyprawach nie poprzestawał na ścisłem wykonaniu powierzonego sobie astronomicznego zadania, ale jeszcze skutecznie starał się o to, aby we wszystkiem osiągnąć jak najwyższy stopień doskonałości. Całkiem z własnej chęci robił wszędzie bardzo liczne magnetyczne pomiary, tak że przyjąć można, iż jego spostrzeżenia, które obejmywały znaczną część kuli ziemskiej, więcej posunęły naprzód naukę o magnetyzmie ziemi, niż któregokolwiek innego uczonego.

O. Perry złożył nowy dowód przez swoje życie, że żywa wiara daje się połączyć w jednej osobie z działalnością, poświęconą nauce i badaniom. Jest pociecha, że przynajmniej jest jeden kraj na świecie, gdzie tę prawdę umieją uznać, i gdzie nauka i praca są uczczone, chociaż nie są połączone z niewiarą i chociaż nie służą niewierze, a nawet gdy się znajdują w kapłanie katolickim i zakonniku. Ale miłość do nauki u O. Perrego była rzetelna, nie na fantastycznym zapale oparta, a tem mniej zwracająca się do materyalnych korzyści. Skierowana ona była do Stworcy i Jego chwały, albowiem słuszna rzecz jest, abyśmy zdolności i darów, których nam Bóg udzielił, używali na poznanie Jego dzieł i uwielbienia Boga w Jego dziełach, tak jak matka Machabejka, mówiąca do syna: „Proszę synu, abyś pojrzał na niebo i ziemię, i wszystko, co na nich jest, i zrozumiał, że to Bóg z niczego uczynił.“ (II. Machab. VII. 28). Dla tego też mamy nadzieję, że Bóg Zmarłemu, który nie skąpo siał, nie skąpą też da nagrodę.

---

których własność przypisaną jest kościołowi. Ponieważ z okazyi zmian w służbie kościelnej, czy to w skutek przeniesienia się ich na inną posadę, lub usunięcia ich z miejsca, czy też w skutek śmierci, przytrafiały się często kłopoty z powodu tychże gruntów, — ponieważ zdarzały się wypadki nie miłych procesów nawet o prawo własności do nich, a częściej jeszcze o dłuższe użytkowanie ze strony spadkobierców po zmarłym kościelnym itd., przeto doradzają wytrawniejsi rządcy kościołów, aby, tak przyjmowanie służby kościelnej, jak też i oddawanie lub wydzierżawianie im gruntów kościelnych, odbywało się na podstawie pisemnej umowy, w którejby właśnie na wypadek zmiany osób lub śmierci zawarte były odnośne stypulacye. W niektórych dyecezyach (n. p. w Czechach) przepisane są ściśle dla wszystkich takie kontrakta. Tam też, ponieważ mimo tego zachodziły jeszcze niekiedy wyż wymienione trudności, zarządziło czeskie Namiestnictwo dnia 28 marca 1886, l. 29.067, aby w umowach rzeczonych zawierało się określenie, iż na wypadek usunięcia się z zajmowanego służbowego stosunku przy kościele, — z jakiejkolwiek następowałoby to przyczyny, zwłaszcza zaś w wypadku śmierci, — umowa traci natychmiast znaczenie, i grunta przechodzą zaraz pod wolną rozporządzalność rządcy kościoła. Że w takich wypadkach, przedewszystkiem zaś w wypadku śmierci, nie tracą swej mocy względy ludzkości, nie potrzeba chyba dodawać. W Austryi np. wyższej istnieje zwyczaj, iż przy zmianie osób służbowych rozdzielają się dochody *pro rata temporis* między poprze-

Rok VIII. Lwów 19 maja 1890. **Nr. 10**

WŁAŚCICIEL, WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KS. EDWARD BORAWSKI.

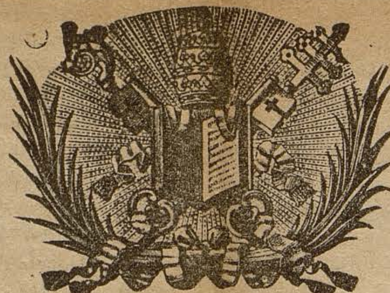
...ą 5 i 19 każdego miesiąca w obję...ci 1go arkusza druku.

...**ia** przyjmuje się za opłatą 10 ct. ...jsca objętości jednego wiersza ...m drukiem, za każdorazowe ...czenie. Numer pojedyńczy ko...30 ctów.

...**, administracya i ekspedycya:** ...**ernadyński l. 7.**

...**cye** uwzględnione być mogą ...w przeciągu 14 dni od wyjścia ...u.

...**ów** Redakcya nie zwraca.



Paweł ś., gdyby żył w naszych czasach, redagowałby pismo katolickie. (Słowa ś.p. ks. biskupa Kettelera).

PRENUMERATA **Wiadomości katolickich** wynosi: w **Austryi** rocznie 3 zł., półrocznie 1 zł. 50 ct., kwartalnie 80 c., W **Niemczech** rocznie 6 marek. Do **Francyi, Włoch, Rumunii** i **Turcyi** 8 franków, a do **Ameryki** 2 dolary.

Razem z „Bonus Pastor“: w **Austry** *rocznie* 5 zł. 50 ct., *półrocznie* 3 zł., kwartalnie 1 zł. 60 ct. w.a., w **Niemczech**: 10 marek; do **Francyi, Włoch** itd. 14 fr., a do **Ameryki** 3 dolary“

Prenumeratę płaci się **z góry** i nadsyłać ją należy **wprost** na ręce redaktora, najlepiej za pomocą przekazów pocztowych.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Międzynarodowa łączność katolickich uczonych.

Katolickie dzienniki monarchii ogłaszają następującą odezwę:

„Międzynarodowe kongresy uczonych przyczyniają się wielce do podniesienia nauk. Temu nikt nie zaprzeczy. Nawet profana przekona o tem fakt corocznego gromadzenia się mężów tej lub owej gałęzi nauk po różnych miejscach na międzynarodowe kongresy, co nie nastąpiłoby przecież z pewnością, gdyby te zjazdy nie przynosiły wiedzy korzyści.

Potrzebę zjednoczenia się katolickich uczonych w interesie chrześciańskiej nauki podniesiono na posiedzeniu czwartej sekcyi drugiego Zjazdu katolików Austryi w nader wymownych słowach. Tego apelu do katolickich uczonych Austryi, tkwiącego jeszcze żywo w pamięci, nie potrzeba ubierać na nowo w słowa.

Jeżeli zjednoczenie uczonych jednej narodowości tak jest pożądanem, to zjednoczenia, które obejmowałoby cały okrąg ziemi — azatem było w całem tego słowa znaczeniu katolickiem, jeszcze więcej życzyć sobie wypada; — pracownicy na niwie chrześciańskiej umiejętności, ściślej z sobą zespoleni, dobiegliby w świętej walce za wieczną prawdą rączej do mety, do świetnego zwycięstwa.

Myśl nasza nie jest nową, — zrealizowano ją już raz z zadawalniającym skutkiem. Jeżeli się znowu do uczonego katolickiego świata Austryi zwracamy, to czynimy to tylko dla tego, aby o zrealizowaniu tej myśli szerszym kołom udzielić wiadomości, umożebnić prędkie i zupełne zmobilizowanie uczonych i zapewnić ich organizacyi trwały byt.

Wstępne kroki, celem urzeczywistnienia międzynarodowej łączności katolickich uczonych, poczynił pierwszy międzynarodowo-naukowy kongres katolików, który się odbył w Paryżu w kwietniu 1888 roku. Przedsięwzięcie to było jednem z jego zadań. Że powiodło się z zadowoleniem wszystkich, zawdzięczać to należy w nie małej cząstce żywemu udziałowi katolickich uczonych z obydwóch połów naszej monarchii. Wprawdzie francuscy uczeni stanowili niemal $^2/_3$ uczestników kongresu, — w obec tego, iż było to dopiero pierwsze przedsięwzięcie; w obec tego, iż brakowało organizacyjnego łącznika, przyznamy, iż inaczej nawet być nie mogło — to jednak o międzynarodowym charakterze kongresu zaświadcza następujące liczebne zestawienie uczestników: z Francyi było 1019, z Niemiec 17, z Austryi 274, z Belgii 70, z Danii 1, z Hiszpanii 86, z Wielkiej Brytanii 19, z Holandyi 55, z Włoch 31, z Portugalii 1, z Szwajcaryi 7. Wschód dostarczył 7, Ameryka 18. Razem przeto 1605.

Zgromadzenie uczonych ze wszystkich ziem pańskich, przedstawiało podniosłe widowisko. Gdy setki mężów wszelkich gałęzi umiejętności słuchało wspólnie Mszy ś. w kościele ś. Tomasza, lub pielgrzymowało na szczyt Góry Męczenników do expiacyjnej bazyliki Najśw. Serca, wyglądało to — jak się wyraził uczony rektor wolnej katolickiej wszechnicy w Paryżu, ks. prałat d' Hulst — jakby wzniosła naprawa zgorszeń, które uczona niewiara daje.

Wybitniejsi uczeni, zwłaszcza z Francyi i Hiszpanii, pracowali w sześciu sekcyach (religia, filozofia, prawo, historya, nauki przyrodnicze i matematyka, antropologia). Długi szereg najważniejszych pytań z dziedzin wszelkich umiejętności, stanowił przedmiot rozpraw zgromadzonych; wartość ich apologetyczna niezwykle ceuna. Dla przekonania się o tem, dosyć wglądnąć w druki kongresu, zajmujące 1400 stronnic największego formatu leksykalnego. Posiadają je wszyscy uczestnicy kongresu.

Przygotowania do najbliższego kongresu, który odbyć się ma w Paryżu w kwietniu 1891, są w pełnym toku. (Na trzeci kongres przyrzekł zarząd wybrać któreś z miast naszej monarchii) Udział w pracach zapowiedziało już 25 kardynałów; w Hiszpanii, Belgii i Holandyi pracują narodowe komitety celem obudzenia zajęcia; dla Węgier, (a zarazem i dla monarchii) zamianowano już komitet, którego korespondentem jest *dr. August Fischer-Colbrie* (Consistorialnotar in Gran). W Niemczech wystosował profesor Kurth na przeszłorocznem zgromadzeniu Towarzystwa Görresowego do wszystkich katolickich uczonych z Niemiec ciepłą odezwę, zachęcającą do współudziału w zapowiedzianym kongresie. Przyjęto ją z zapałem i sympatyą.

Zastrzegając sobie na później osobną odezwę do ogółu, interesującego się kongresem, prosimy katolickich uczonych Austryi, aby naukowemi pracami, i o ile to możebnem, osobistem przybyciem, albo przynajmniej subskrypcyą zaznaczyli jak najliczniej swój udział w tak ważnem dziele.

Zgłoszenia, ewentualnie zapowiedzenia tematu pracy, i wkładkę 10 franków (t.j. 5 złr.) przyjmuje: *Abbé Pisani, Paris, Rue Vaugirard 74*, lub *Arthur Bage, Paris, Rue du Mont-Parnasse 41*, albo wreszcie powyżej przytoczony notaryusz konsystoryalny, który niniejszą odezwę podpisał, a u którego zasięgnąć można bliższych wyjaśnień.

Persja - Suzjana Elam - 510

~~Judyta~~

~~R.~~ 1. w. ~~4.~~ w. 1. Arphaxad. Au prawdopodo-

Persja była osobnem królestwem. ~~Ok.~~ W latach 667-647 kiedy w Niniwie panował Assurbanipal, a brat jego Samulsamugin rządził Babilonją (667.) Teumman król Elamu temu ostatniemu pomagał do zrzucenia jarzma Niniwy. Assurbanipal zwyciężył brata swego, darował mu życie na prośbę swej siostry, ustanowił dożywotnim rządcą w Babilonii, sam zaś zwrócił się przeciw Suzie (imiennie wyrażona na pomnikach w Londynie będących)

ob. Lenormant Manuel d'hist. anc. de l'Orient II ~~[illegible]~~. 119. cf. 114.

i dalej ze str. 119. ib.

~~[illegible]~~

mężów stanu.

Już od pewnego czasu obiegały w prasie angielskiéj pogłoski, że w Persyi zanosi się na bardzo smutne wypadki. Zdzierstwa urzędników i nadzwyczajne wydatki szacha i rządu przebrały już miarę i oburzyły ludność do żywego. Jednem z najwięcéj przez lud znienawidzonych źródeł dochodu jest cesarsko-perska kompania tabaczna, która ssie formalnie kraj cały i wyzyskuje ludność w téj może najgłówniejszéj gałęzi produkcyi krajowéj. W tych dniach rozlepiła dyrekcya rzeczonéj kompanii po ulicach Tabrizu plakaty, dotyczące pewnéj sprawy z wewnętrznéj jéj administracyi. W nocy lud plakaty te pozrywał, a w miejsce ich porozlepiano inne, treści rewolucyjnéj, wzywające pomocy kapłanów perskich i grożące śmiercią wszystkim tym, którzyby odważyli się popierać kompanią wspomnianą. Władze zarządziły liczne aresztowania, które oburzenie ludności znacznie jeszcze powiększyły. Zdaje się, że stósunki są dziś w Persyi tak naprężone, iż lada chwilę jakiego wybuchu spodziewać się można. A wybuch ten może stać się strasznym zwłaszcza dla zamieszkałych w Persyi cudzoziemców, przeciwko którym głównie zwraca się złość sfanatyzowanego tłumu.

K. Pozn. 29 Lipca 1891.

wem nieszczęściu kolejowem, jakie wydarzyło się w niedzielę wieczorem o godzinie dziewiątéj na dworcu Saint-Mandé położonym tuż pod laskiem Vincennes ulubionem miejscem wycieczek dla średnich warstw ludności Paryża. Przebieg nieszczęścia tego, które okropnością przewyższa nawet katastrofę Moenchensteinowską, był następującym: O godzinie 9-téj wieczorem miano z dworca Saint Mandé wypuścić pociąg, wiozący liczne grono pomocników kupieckich i zamożniejszych rękodzielników, powracających z wycieczki niedzielnéj do sąsiedniego lasku. Pociąg ten był już przepełniony publicznością i czekał tylko na znak do wyjazdu. Nagle wjeżdża na dworzec całą siłą pary tzw. pociąg uzupełniający, uderza z potężnym impetem na ostatnie wagony stojącego przed nim pociągu rzeczonego, druzgoce je na atomy, i zamienia w jeden wielki stós gruzów.

Znajdująca się na peronie publiczność przejęta grozą, osłupiała. Zanim zabrano się do ratowania nieszczęśliwych podróżnych, wołających głośno o pomoc, już wydobywający się z pieca lokomotywy ogień, zapalił szczątki wagonów, które też wnet zamieniły się w jedno morze płomieni. Jęki nieszczęśliwych, przygniecionych odłamami drzewa i żelaza, połamanych i pokaleczonych, a piekących się w ogniu, przechodziły wszelkie wyobrażenia.

Persja – 512

wspólnie z Medją zostawała pod panow. Assyrji – (od X w.) dopiero gdy Arbaces z Belezysem podnieśli bunt odić wywalczyli sobie niepodległ. ok. r. 789 i Persowie też stali s. niezależni. Sutruk-Nakhunta z Sźzy – por

(że Suza była za Daniela

~~podbita prawdopodobnie jak~~

~~Medja~~ Persja nie miała króla tylko satrapowie niezależni – ostatnim był Achaemenes, którego podbił Fraortes król Medji – i uczynił swoim zwazalem

potomkiem Achemenesa był Cyrus ~~podczas~~ po zburzeniu Niniwy przez Cyaxaresa (606) Susiana dostała s. do Medji. Od Fraortesa występują persowie obok medów (ob.)

pierwszy
Driedo De eccl. dogmat. l. 1 c. 4.
że Salomon autor, nie scriptor.
t. j. że autor sententiarum nie
scriptor
tak też Canus De loc. theol.
l. 2. c. 11. solut. argum. 5.
Pamelius ad Cypr. de mortal.
n. 43.
Lorinus praef. c. 2.
de A Ponte comment. prelim.
c 3.

Laur. de A Ponte Ord. Clericor.
regular. minor. In Sapientiam
Salomonis Commentaria
cum Homiliis, digressionib.
scholasticis ac Paraphrasi
Parisiis 1640 2 v. fol.

Persia
Media
513

Five Great Monarchies of the
Ancient Eastern World; or the
History, Geography, and Antiqui-
ties of Chaldoea, Assyria, Baby-
lon, Media, and Persia, collected and
illustradet from Ancient and Modern
Sources. By George Rawlinson M.A.,

potem pod persja

Camden, Professor of Ancient History in the University of Oxford, late Fellow and Tutor of Exeter College.

London. 1868. 8º. XI - 603 p.

574 Persja

hist. topogr. Persji Gorr. 1884 p. 480.

Dosabhai Framji Karaka, History of the Parsis, London 1885, 2 vol. Rdgh April 1855 p. 623

Missja katol. r. 1885 p. 358..

Persja.

ob. Carre 1875 Polyb. I 552

M. Schwab, Bibliographie de la Perse w Revue bibliographique de Philologie et d'Histoire Sept.- Octob. 1875

Historja Sassanidów, w Rev. d. qu. hist. Juill. 1880. p. 254.

515 Dejoces r. 710-657 Medya
Fraortes r. 657-635 pobity przez
Assurbanipala cf. Judit - w Kom-
mentarzu

o

Medowie traktowani byli od Cyrusa
jako podbici. usiłowali się wybić.
pseudo-smerdys cf. Esther

Judith
Z Arfaxad subjugav. multas
gentes - Fraortes Persję
a z nią inne narody, potem
Niniwę.

O Medji i Pers. Rev. d. qu. hist. 1874
Juil. 169

Wykazawszy liczby-

Takie wypadają wnioski z obliczań-

Lecz jak słusz.. ~~...~~ pagi (406) że

ïnczędu numerus-

Trzymano s. 70. (ob. 5) a w praktyce odstępowano.

Odkąd ~~nasz text~~ i nie wzięto textu hebr.

Powoli to traciła powagę.

Protest. nadali ~~...~~ kredytu więcej tekst. hebr.
więcej

~~Od~~ Scaliger wystąpił-

dowiódł że 3950

W Medyi i Persyi żydzi

ob. Scholz III 548 i §. 139

Persowie nie tylko posągów świątyń, ani ołtarzów bogom nie stawiali, ale nawet poczytywali to za niedorzeczność; ani nie mieli pod-bogów (Herodot, Hist. I. 131)

niewolników, z król. Judzk. zamieszcz. król. babil. w Babilonii i Persyi

517

John Petit-Senn poeta i publicysta ur. we Genewie 1790. † 1870.
Polyb. bl. 1870 I. 226.

Peutingeriana tabula. Mappa dróg rzymskich udor-zona w III w

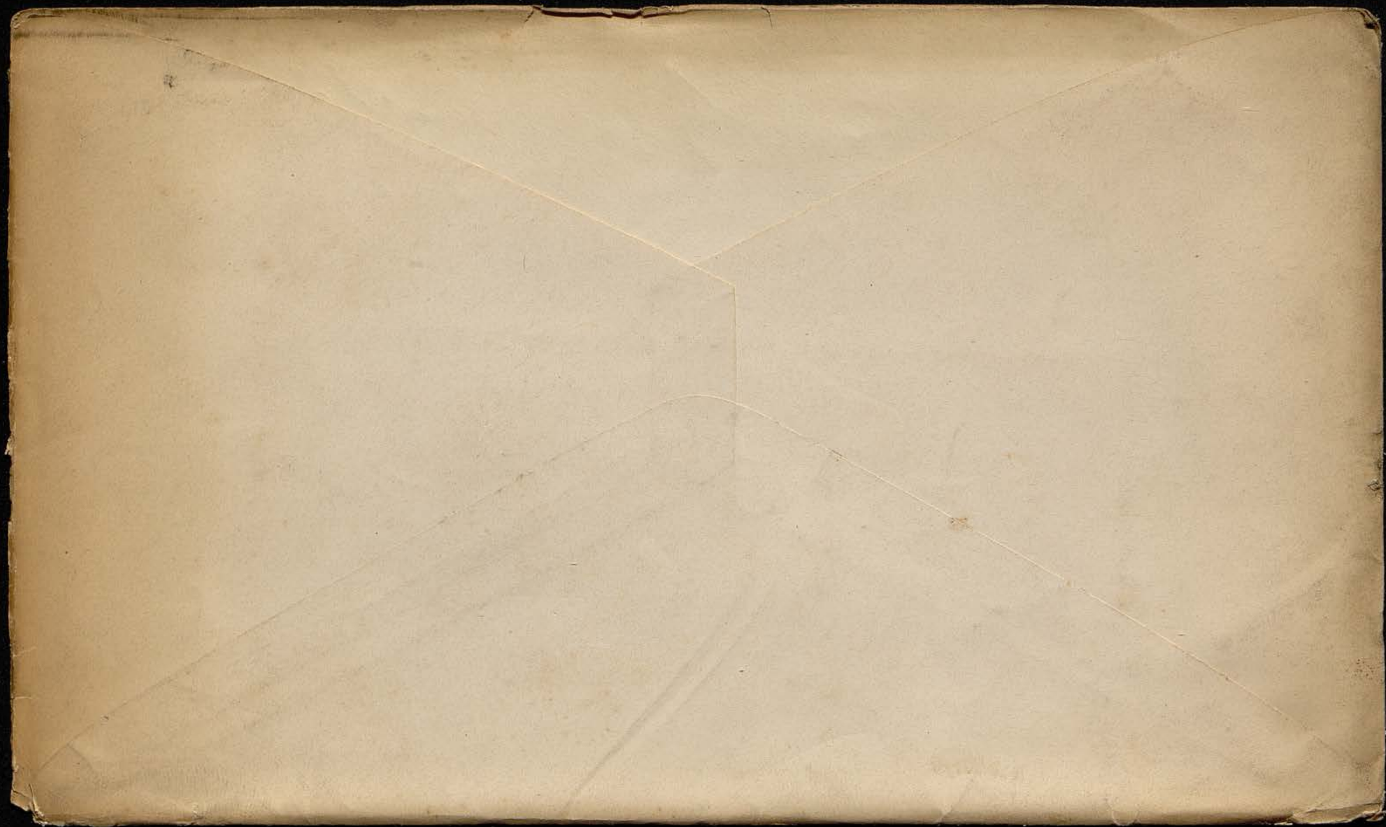
z poźniejszemi dodatkami. ~~Rękopis~~

Kopia tej mappy z XIII w. odkryta, została przez sławnego humanistę Konrada Celtis, i testamentem przekazana augsburskiemu patrycyuszowi Konradowi Peutinger. Exemplar ten dziś się przechowuje w bibliotece dworskiej ~~publicznej~~ w Wiedniu.

ob. Herberger. Conrad Peutinger. Augsburg. 1851. 4°

Pi...

519



NB. przed art. Mirecki a 4 520

Mirandola, Jan Picus de, synowiec Jana Franciszka, pana na Mirandoli i Konkordji, ~~urodził się~~ w 1463 r. Od lat dziecinnych ~~wykazywał umysł~~ nadzwyczajnej ~~przenikliwości~~ bystrości umysłu i pamięć zadziwiającą. Przeznaczyła go matka do stanu duchownego i w 14 roku życia wysłała do Bolonji ~~dla studjowania~~ na naukę prawa kanonicznego, w którem też uczynił ogromne postępy; ~~Wkrótce jednak nieskończenie wyższy obudził się w nim~~ lecz większy czuł pociąg do filozofji i teologji, ~~Obiegł przeto~~ i żeby się w nich wyuczyć, zwiedził różne wszechnice francuzkie i włoskie, ~~badając z gruntu te dwie główne nauki~~. Wiadomo, że Kosma Medyceusz założył w 1440 r. w Florencji Akademję Platońską i że słynął w niej Marsiliusz Ficinus (ob.) jako przywódca ~~szkoły neo-Platońskiej~~ zchrystjanizowanej, lecz zarazem ~~chrześcijańskiej i~~ mistyczno-kabalistycznej (ob. Kabała). ~~Pico~~ Mirandola przyjął ten kierunek filozoficzny, badał w tym celu język hebrajski i djalekty semityckie, wiele czasu poświęcił badaniom kabalistycznym ~~i filozoficznym~~ mającym związek z jego filozofją i przyszedł wreszcie do przekonania, że źródło wszelkiej prawdziwej i mądrości ~~[illegible]~~ znajduje się tylko w objawionych księgach ~~Starego~~

[Margin insertions: F szkoły ~~nowo~~ neoplatońskiej. — Γ, prócz łacińskiego i greckiego,]

NB. Jeżeli za późno, to proszę mi zwrócić ten art., to pójdzie pod inną literą. [illegible]

Pico

Bobrz. Jan... 1881 p. 89

Bobrz. Sept. 1882 nr. 20

Zeitschr. [illegible] 1883 p. 774

i ~~nowego~~ N. Testamentu, i że mędrcy wszyst-
kich ludów a ~~szczególnie~~ zwłaszcza Grecy, z Pitago-
~~rasem~~ i Platon~~em naczeł~~, zaczerpnęli stam-
tąd to, co ich nauka ma w sobie poważ-
nego i prawdziwego. Przebywszy ~~siedm~~ 7 lat
na rozmaitych uniwersytetach, ~~w r. 1486.~~
udał się ~~do~~ (1486) do Rzymu i ~~zawezwał~~ zaprosił tu wszyst-
kich z Europy uczonych na rozprawę o ~~dzie-~~
~~więciuset~~ 900 propozycjach, wyjętych ze wszyst-
kich części filozofji, wszelkiego rodzaju ma-
tematyki i teologji, przyrzekając każdemu
zwrócić koszta ~~na~~ podróży. F ~~wyłożone. Lecz~~
~~gdy taka propozycja zwróciła nań powsze-~~
~~chną uwagę, powstały przeciw niemu roz-~~
~~maite oskarżenia; niektóre nawet tezy,~~
~~które miał dowodzić, wykazano jako he-~~
~~retyckie. papież kazał przejrzeć tezy i w isto-~~
~~cie niektóre z nich uznano za podejrzane~~
~~(ob. Innoc. VIII.)~~

F Dysputa nie przyszła do skutku z powodu, że niektóre propozycje, ~~w pobie~~ po zbadaniu ich na rozkaz Papieża, uznano jako podejrzane o herezję.

~~Rozprawa przeto nie mogła mieć~~
~~miejsca, Mirandola zaś~~ M. napisał obronę
trzynastu tez, kwestjonowanych, ~~przeciw którym występowano~~,
oświadczając zarazem, że wyrokowi Stolicy
Św. we wszystkiem się poddaje. x Papież

4b

(1493)

Aleksander VI. ~~w r. 1493~~ udzielił mu breve absolutionis ad Cautelam w którem ogłosza go wolnym od błędów, o jakie był oskarżony. ~~Oddawszy się już Pico de la Mirandola, opuściwszy~~ M. zarzuciwszy wszelkiej innej nauki ~~rodzaj pracy~~ oddał się wyłącznie badaniom teologji i pisma Św.; sprzedał dobra dziedziczne, część majątku ~~stryjowskiej zapłaty~~ rozdał ubogim i um. ~~d.~~ 17 Listop. 1494 r. ~~w 32 r. życia.~~ ~~w trzydziestym drugim roku życia.~~ — Synowiec jego, Jan Franciszek Mirandola (+1533), który poszedł w ~~jego~~ ślady stryja, ~~wydał jego biografję~~ napisał jego żywot jako też i wiele innych dzieł. ~~Dzieła Pico Mirandoli młodszego~~ Obudwóch dzieła wyszły razem p.t. ~~z dziełem jego stryja pod tytułem~~ Pici utriusque Opera. Basileae ~~t. II in fol.~~ 1573, i 1601. 2 t. f.

Wszystkie dzieła ~~Pico~~ Mirandoli starszego, powiada Du Pin (Bibl. t. XII) noszą cechy elegancji, łatwości, jasności, przenikliwości i rzadkiej erudycji; ~~Pico~~ młodszy zalet tych w takim stopniu nie posiada, lecz za to ~~bardziej~~ więcej od stryja ~~ma jest~~ ścisłości i jednostajności. ~~jest ścisły i wszędzie jednakowy.~~ Cf. Jules Dukas, Recherches sur l'histoire litteraire du XV siècle, Paris 1876; Cronaca della nobilissima famiglia Pico scritta da autore anonimo, illustrata con prefazione note e documenti, Mirandola 1874. tipogr. Cagarelli, in 8°, s. 336. ~~Cf. Du Pin, l. c.; Ridner Hist. de la Philos. t. II; Leo, Hist. d'Italie t. IV; Jöcher Lexique.~~

(Schrödl.)

X. Kl.

522

Pieluszki J. Chr.
ob. Cerva.

Georgii Longi De annulis signatoriis antiquor. ed. Frid. Ruhe. Francof. 1709.

Annulus gr. δακτύλιος a digitorum vestitu dicit.

symbolum też nazywało się – dawało się na zakład biesiady. ob. Terent. Eun. In hunc diem d.

3ki użytek: pierścień żelazny przy zaręczynach, na zakład
a/ (arrha) dotrzymania obietnicy. annulo subarrhare virginem. Pierścień z zaręczyn N. M. Panny, (jak świadczy Longus) ma się znajdować w Peruggia, choć nie wiadomo materyi jego.

b) annulus honorarius –

Pierście.

524

b) Gammulus honorarius. oznaka stanu rycerskiego w Rzymie
Ordo equestris.

Pierścień

v ~~zna~~ za zwycięstwo. v

525

c) annuli signatorii. Myślnie bierze się za sigillum.

526

Drugi tedy zarys (s. 25—68) *Nobilitacje króla Stefana 1579—1582* zawiera kilka wiadomości o nadaniu nowych i honorowej poprawie starych herbów. Autor tu usprawiedliwia i podnosi to, co Lelewel (Herby w Polsce. Polska, dzieje i rzeczy jej IV. §. 79.) nazwał wyskokiem heraldycznym. P. K. słusznie prostuje ten samego Lelewela wyskok.

Trzeci: *Władysław IV królem kmieci* (s. 69—112) zawiera wyciągi z rękopismu *(Continuatia ksiąg potocznych spraw roku Pańskiego 1633)*, będącego w bibljotece Ossolińskich we Lwowie. Jest to zbiór upomnień, przez Władysława IV wystosowanych do dziedziców wiosek, lub dzierżawców królewszczyzn, o krzywdy kmieciom wyrządzane, i to tylko w jednej części całego kraju. Jeżeli tyle upomnień wysyłał król corocznie, i do każdej prowincji, to zaprawdę, obraz całego kraju byłby bardzo smutny.

Czwarty: *Swaty w r. 1637.* (s. 113—144) więcej powiastka, niż zarys historyczny. Treścią jest obrazek domowego życia z listu księcia Janusza Radziwiłła (ob. *Kotłubaj*, Życie Janusza Radziwiłła. Wilno. 1859. s. 318—325). Na podstawie tego listu p. Kalicki skreślił historję ożenienia się Janusza R. z Katarzyną Potocką. Stryj Janusza, Albrycht Radziwiłł, Kanclerz W. Kor. w *Pamiętnikach* (t. I. s. 367) zupełnie w przeciwnem świetle całą tę historję przedstawia. Dla czego jednak p. K. wolał zaufać listowi takiego zdrajcy, jak był Janusz, aniżeli *Pamiętnikom* senatora tak pobożnego i uczciwego, jakim był książę Albrycht? A z drugiej strony: jakim sposobem tenże Albrycht przez całe życie obłudny, (tak wynika z opowiadania pana K.) „został pod koniec życia jednym z najzacniejszych „i najrozsądniejszych senatorów" (s. 140); gdy przeciwnie późniejszy zdrajca (Janusz) miał być poprzednio człowiekiem rzetelnym, sumiennym? Wszak autor wie dobrze, iż „całe życie „Janusza odznacza się niepoślednią ilością... waśni i szpetnych „awantur" (s. 161); że był to człowiek dumny i intrygant, tak samo jak ojciec; że właśnie pod owe czasy, kiedy się starał o pannę Potocką, „marzył Janusz o najzgubniejszej swawoli, „układał plany zrywania obrad sejmowych" (s. 164). To niech służy za przykła łatwowierności dzisiejszych krytyków, że lada komu wierzą, byle nie temu, który na wiarę zasługuje.

Uzupełnieniem jest szkic piąty, gdzie p. K., idąc za Szajnochą *(Szkice histor.* III. 177—186), prostuje pochlebcę Kotłubaja *(Żywot Janusza Radziwiłła)*. Szkic dobry i pouczający.

Szósty: *Ks. Adrjan Pikarski i jego dziennik wyprawy przeciw Rakoczemu r. 1657* (s. 225—288), także z rękopismu bibljoteki Ossolińskich; pisany 23 lipca 1657. Wawrzyniec Rudawski miał go pod ręką, lecz niedokładnie korzystał w swej *Historji* ks. VIII. r. 2. P. K. podaje tu w całości tekst łaciński i polskie tłómaczenie. Poprzedza je dosyć szczegółowa biografja ks. Pikarskiego, o którym spodziewamy się, że czytelnicy radzi będę cos usłyszeć. Streszczamy więc opowiadanie p. K.

Pikarski Adrjan, ks. Jezuita, przechodził z dawnej rodziny, pieczętującej się Półkozicem; syn Jana, sędziego ziemi Rawskiej. Pierwsze lata jego nie są znane. Za młodu wstąpił do Jezuitów, gdzie (według opowiadania, znajdującego się w archiwach), zajaśniał niepospolitemi zdolnościami i nauką. Te same pochwały oddają mu inni współcześni. „Był to mąż na jakiego się wieki „składają,"—mówi *Hist. Coll. Leopol.* (ob. Ossolińskiego artykuł o ks. Pikarskim w dodatku do Gazety Lwowskiej r. 1852). Pozostawał najprzód w Kollegjum Kaliskiem, i w imieniu tegoż kollegjum złożył powinszowanie Janowi Lipskiemu, z okazji wstąpienia jego na katedrę Gnieźnieńską, w panegiryku p. t. *Suprema meta honoris... Anno 1639*. Jest to pierwszy utwor ks. A. Pikarskiego, drukiem ogłoszony, pełen wad i zalet panegiryków owego wieku. Lepszym jest następny panegiryk, wypowiedziany na pogrzebie Małgorzaty z Masłowskich Łajszczewskiej, żony Mikołaja Łajszczewskiego, kasztel. sochaczew, d. 18 września 1651 r., i wnet drukiem ogłoszony p. t. *Prawa Samsonka* (w Kaliszu w drukarni koll. Soc. J. 4-o). Język tu dosyć czysty. W r. 1657 opisuje wyprawę przeciw Rakoczemu, jako kapelan obozowy; potem widziemy ks. Adrjana z Czarneckim na wyprawie duńskiej (1658). Wiadomość o tem, wraz z przemową ks. Adrjana do wojska, zachował nam Jan. Chr. Pasek w *Pamiętnikach* swoich. Był też na wyprawie z Czarneckim przeciw Moskwie (1660 r.), gdzie jednego współziemianina, na gardło za rozsiewanie fałszywych wieści skazanego, od śmierci wyprosił u wojewody Czarneckiego. Z obozu Czarneckiego dostał się ks. Adr. P. na dwór królewski (r. 1661). Oprócz kazań, spełniał niekiedy inne posługi. Król mianowicie nieraz go używał do poufnych z Czarneckiem porozumień. Raz (1663 r.) mając kazanie w obec dworu, powstawał na łupiących dobra kościelne. Wziął to do siebie Jerzy Lubomirski, marszałek wielki koronny, i na kaznodzieję rozgniewany, napisał do prowincjała Jezuitów zgryźliwy list, żądając zatysfakcji, a nadto rozrzucał tenże list po kraju i samemu księdzu P. posłał. Napisał na to dosyć dowcipną ks. Adrjan odpowiedź w siedmiu arkuszach (jest we Lwowie w rękopismach Zakł. Ossolin.) Zdaje się, że na tem spór się skończył, bo dalszych śladów nie ma. Prawdopodobnie marszałek, dworem zajęty, stracił z oczu kaznodzieję. Ks. Pikarski był szczerze do dworu przywiązany. Wielbiciel Marji Ludwiki, miał przy jej zwłok przeprowadzeniu kazanie d. 3 września 1667, drukowane p. t. *Najjaśniejsze zwierciadło majestatu bez makuły i t. d.* Kraków. 1667. fol., a wnet potem panegiryk łaciński wierszem: *Ludovicae Mariae, Poloniae ac Sueciae reginae viva et augusta imago* Ib. 1667. Wiele jest tu przesady panegirycznej; ale też i rysów charakterystycznych. Do tak przesadnych wyrażeń należy np. „Żyłbyś „był (to jest, gdybyś żył w) wieku Ludowiki, Salomonie, pewnie„by ta mądrini nasza po rozum do ciebie nie wędrowała, „i w twoim rozumie naleźć co do przygany mogła." Obok tego podaje niektóre fakta, dowodzące niezwykłego w kobiecie męstwa, energji i gorliwości o moralność na dworze. Po abdykacji Jana Kazimierza, król Michał zatrzymał na dworze swoim „sławnego kaznodzieję królewskiego" (tak mówiono powszechnie o ks. P.), w tymże charakterze. Jan III Sobieski uczynił go swym spowiednikiem; przeznaczał nawet biskupstwo kijowskie i pieczęć mniejszą zgrzybiałemu już starcowi; ale gdy raz odezwał się król z ubliżeniem o zakonie Jezuitów, ks. Pikarski tak mocno to uczuł, że zachorował ciężko i w tydzień prawie życie zakończył, d. 20 marca 1679 r., ubolewajac, że „zhańbiony jest „mój zakon."—Z pism jego, oprócz wspomnionych panegiryków, mamy *Djarjusz wyprawy wojennej z Jerzym Rakoczym* pisany pod Międzybożem 23 lipca 1657 r., pierwszy raz wydany po łacinie, z polskim przekładem przez *Bern. Kalickiego* (Zarysy historyczne. Lwów. 1869. str. 261—279), który tamże (str. 227—261) dosyć szczegółowy i krytyczny życiorys jego zamieścił.

Siódmy: *Obawa haraczu w r. 1673.* (str. 289—303) przypomina haniebny traktat buczacki (18 października 1672) z Turcją, w skutek którego król Michał zobowiązał się do płacenia haraczu. Autor przedstawia w tym artykule, jaki popłoch sprawił aga turecki, wiozący jakiś podarek dla króla. Sądzono powszechnie, że tym podarkiem jest kaftan, znamię inwestytury od sułtana. Tymczasem było to nic więcej, jak list upominający się o wypłatę. Na szczęście, *cudowne* zwycięstwo pod Chocimem od haniebnego traktatu Polskę uwolniło i wszelką obawę kaftana rozproszyło.

I ten przeto szkic niesłusznie między *zarysami historycznemi* się znajduje.

Pikarski.

[illegible] 527

non enim erit heres filius ancillae cum filio meo Isaac. Gen. 21, 10.

I wszystko

Izaak jako z prawa wszystko dostał. G. 24, 35. 36. 25, 5.

Filii autem concubinarum Abrahama dostali munera i oddzieleni za życia Abr. od Izaaka G. 25, 6.

Rachel i Lia nie mają udziału w ojcowiźnie, ojciec je sprzedał i przejadł sumę ich G. 31, 14.

Primogenitus 2 porcje - Deut. 21, 15-17. zabroniło dowolnie wybierać primogenitum.

Dawniej zaś ojciec mógł dzielić stąd Efraim za Manasse.

~~Józef~~ ~~Rub~~ Ruben był primogen. lecz Józefa synowie otrzymali dział - a Juda principatum. I Par. 5, 1-2.

Córkom dał Job działy inter fratres Job. 42, 15.

[illegible]

córki tylko w braku synów.
Num. 27, ~~w.~~ 1–8. lecz musiały wyjść za ze swego pokol. N. 36, 6. cf. Tob. 7, 14.
po bezdzietnym bracia rodzeni N. 27, 9.
potem stryjowie N. 27, 10
po nich najbliżsi krewni (N. 27, 11.

± Servus sapiens dominabitur filiis stultis
et inter fratres haereditatem dividet.
Prov. 17, 2.

Abraham mówi
vernaculus haeres meus erit
Gen 15, 3

Pierworodztwo

528

Jakób gdy błogosławił synów Józefa położył prawą rękę na Efraimie, a Józef chciał na Manassesa przełożyć jako na pierworodnego Gen. 48, 17...

Jefte wydziedziczony ~~bo~~ filius meretricis wydziedziczony był przez synów ojca quia de alia matre natus es. Jud. 11, 1-2.

529 Picpus

Lézeau (Marya-Małgorzata Ango de) ur. w Rouen (we Francyi) d. 29 Listopada 1755 r. ~~zakonnica Nawiedze~~ zakonu PP. Wizytek. w temże mieście. Na tem stanowisku zastała ją rewolucya 1789. Po skassowaniu klasztoru w Rouen, sekularyzowana mimo swej woli, ~~nie chcąc łamać ślubów~~ nie przestała dotrzymywać swych ślubów; a udawszy się do Paryża, oddała się posłudze chorych i sierot i założyła~~ną~~ instytucyę pod nazwą <u>Sierot Matki Boskiej</u>. Instytucya ta wzrosła niedługo do znacznych rozmiarów, tak iż ~~Napol~~ zwróciła na siebie uwagę Napoleona I, który ją wziął pod swoją protekcyę, zmienił niektóre szczegóły i uczynił instytucyą narodową pod imieniem <u>Sierot Legii honorowej</u>, a p. Lézeau przełożoną generalną. Tu

(zało

założycielka rozwinęła niesłychanie swoją działalność; siłą duszy roztropność i inne przymioty obok żywej wiary; ~~a jeszcze więcej okazało ż się jej poświęcenie po się~~ Domy ~~się~~ przybywały w coraz większej liczbie. Lecz nastały ~~wypadki~~ upadek Cesarstwa, potem Restauracya, i rok 1830, które to wypadki, ~~coraz~~ każdy dotkliwiej, dawały się we znaki nowo~~pow~~ instytucyi ~~zgromadzenia~~ ~~zakładowi~~, ~~który~~ iż ~~twiony swe utrzymanie tylko nadto~~ tylko nadzwyczajnemu poświęceniu założycielki i jej pomocniczek winna była swe utrzymanie. Jednakże w tym czasie zdobyła sobie ubiór zakonny i śluby wieczyste. Małgorzata umarła d. 28 Grudnia 1838 r. w ~~nowo~~założonym przez siebie domu Picpus, ~~mającym~~ przeznaczonym na nowicyat i pensyonat.

~~Zo~~ ob. Vie de Marie-Margu. de Lézeau fondatrice des Orphel. de la mère de Dieu, ~~par l'abbé~~ przez A. de Verdalle. Paryż (u Bray'a) 1869. 2 vol. in 12° str. 432. i 451.

Picpus 530

Orphelines de la Mère de Dieu.
dom Picpus - ob. Lézeau
reguły zaapprobowane
~~przez~~ d. 12 Marca 1869 r.

581

Picpus ob

Marqu. de Lézeau

Polybibl. 1870. Febr.

81.

Enc. Kośc. pod

Lézeau

Pisz kwadratowej

Pharis. peccatoribus accensebant

qui n. eor. erant –

brzydzili s. nimi jak grzesznikami –

nie tykali s. ich –

razwód quacunq ex causa –

Zkąd unikanie z pychy – gdy gardzi-

tamti my – siebie za coś lepsz.

nie dzielili s.

nasi nawet z nich. B. kiedy z niewam. grz. brzydz.

tego nie przestrz. nie pomag.

albo idą do Kła.

dla Kła nieda – ale dla Modrzejow.

dla maskarady –

532

Józef Maria Pignatelli. (Wiel. Sługa Boży) ur. w Saragossie 27 Grud. 1737. Ojciec jego hr. de Fuentes don Antonio Pignatelli – matka dona Maria-Franc. Moncayo e Blanes. D. 8 Maja 1753. wstąpił do nowicyatu OO. Jezuitów w Tarragonie, kiedy już przeciw nim prześladowanie się rozpoczęło. (w 1773 supressya). Po rozproszeniu, gdy na nowo zbierały się resztki, Pignatelli był jednym z pierwszych.
† w Rzymie na urzędzie prowincyała d. 15 Listop. 1811. Dekretem S. C. Rit. nadany mu tytuł Venerabilis, d. 30 Wrześ. 1842. O. Boero napisał jego biografię po włosku. (ob. Backer)

Z niego przerobił O. Bouffier na franc. ob. Bouffier w katal.

Pitantia. Wyraz często napotykany w testamentach średniowiecznych, gdzie testator ~~[illegible]~~ wyznacza po swej śmierci pewną summę ~~ad~~ ~~pitantiam~~ duchowieństwu (np. kapitule, lub klasztorowi) ad pitantiam t. j. na stypę pogrzebową, albo konsolacyę. ~~ob.~~ Przykłady takich testamentów ob. Ant. Matthaei ~~Ant.~~ Epistola Alciati et alior. Lugd. Bat. 1695. str. 469 i nast. Wyznaczać często

~~X. W. K.~~

sto testator fundusz na stypę taką nie tylko w dzień pogrzebu, ale i na wieczne czasy, w każdą rocznicę swej śmierci. (Ibid. str. 488.)

u norbertanów XWK.

omnes in refectorio eodem pane, pulmentis eisdem et eodem potu vescantur, salva pitantia, quae abbati... deferri regulariter consuevit. Innoc. IV ep. 9 Mar. 1245 ap. Le Paige, Bibl. praemonstr. p. 664.

Pithom

hebr. Pithom

Co do Pithom, odpowiada mu egipskie Thom, v. Thum, gdyż p jest tylko przedimkiem; ~~z czego jeżeli~~ zapewne jest ono tem samem, co greckie Πάτουμος, o którem mówi Herodot (Histor. II 158), że leży nad kanałem, ciągnącym się od ~~Nilu~~ miasta Bubastis. ~~(nad Nil)~~ O położeniu Bubastis (nad Nilem) niema wątpliwości; z kanału przez Herodota wspominanego są jeszcze dziś ślady; Itinerarium Antonina kładzie miasto Thum na 12 mil od Heroopolis; ~~wszystkie ruiny~~ To wszystko wskazuje że Patumos (czyli Thum) należy szukać w okolicy wioski dzisiejszej Abbasieh, odległej na 1 dzień drogi od Heliopolis, a trochę mniej od Heroopolis (Description de l'Egypte par Tomard, IX 368)

~~był najprzód~~ spotkał się ~~w to ziemi~~ „Gessen” i
i tam się zatrzymał, oczekując dalej rozkazów Fa-
raona (Gen. 46, 1. 28-31. 47, 1.); Faraon polecił oddać
im tę ziemię, na ich żądanie, prośbę (ib. 47, 4. 6.); do któ-
~~do niego~~ nakłonił ich Józef (ib. 46, 33. 34), gdyż
Ziemia Gessen ~~była~~ obfitowała w pastwiska,
dla tak potrzebne z pasterstwa żyjącym izraelitom.
~~I~~ Faraon tem chętniej im ją oddał, jaż że Egipcjanie
mieli w pogardzie pasterzy (ib. 46, 34), a przeto wo-
leli ich mieć na ~~kraju~~ uboczu. Tłumacz grecki
nazywa ją γῆ Γεσὲμ ~~A~~ Ἀραβίας (ib. 45, 10. 46, 34);
więc musiała się stykać z Arabją. F Okoliczno-
ści te ~~woka~~ każą się domyślać, że G. leżała
na ~~w~~ północno-wschodnim krańcu Egiptu, ~~obok~~
obok peluzjackiej odnogi Nilu, F dziś stanowiącym części
prowincji zwanej Szarkjeh. ~~Strabo (Rer.~~
~~geogr. l. 17, c. 1. §. 21 s. 804) liczy to do Arabii:~~
~~Arabia inter Nilum jacet et Arabicum~~
~~sinum, et in extremis ejus partibus situm~~
~~... Herodot (Histor. II, 5, 53) nazywa~~

F

Pizański sobór

(zajął Medjolan)
Juljusz II, chcąc oswobodzić Włochy od Ludwika XII ~~i Maksymi-~~
~~liana~~, a tem samem zabezpieczyć swoje państwo, wystąpił
do wojny. Pierwsze kroki mu się nie powiodły. Wtedy kilku
Listop. kardynałów oddzieliło się od niego i zwołało sobór do Pizy
1511 pod pozorem przywrócenia porządku i karności w Kościele.
(Piza należała do Florencji i Soderini, ówczesny rządca tej rzplitej,
pozwolił kardynałom tego miejsca) termin tylko 4-miesięcz-
ny naznaczyli ~~Tam~~ Soderini związany z francuzami
podobnie jak owi kardynałowie, chciał przenieść sobór
do Florencji, lecz szlachta bojąc się interdyktu ~~oparła~~ nie pozwoliła. Z Pizy wygnano ich lud.
Udali się do Medjolanu zajętego przez francuzów, ztamtąd
wyklęli Juljusza, lecz żadnej powagi u ludności nie mieli
szydzono z nich, rzucano kamieniami
z wypędzeniem francuzów z Medjolanu i oni poszli do
Francji za wojskiem. (było ich 4 czy 5)

Kardynałowie Carvajal i San-Severino przeprosili Pap.
ob. Lateran. sobór. Ludwik dopiero przed swoną śmiercią
(Stycz. 1515) ~~takż~~ pojednał się z Rzymem i uznał sobór
w Lateran.

Pieśni kościelne
religijne

536

270 biskupów, 68 wikarjuszy gener., 29 proboszczów, a 64 dziekanów kapituł, 1306 kanoników, nadto 62 opatów, pomiędzy nimi 10 generałów zakonnych. Jest to lista świetna, przynosząca zaszczyt temu zakładowi, kierowanemu przez Jezuitów. W drukarni Propagandy wydano ogólny katalog wszystkich uczni i profesorów; spotkać tam można pomiędzy tymi, co zamieszkiwali kolegjum, znaczną liczbę znakomitych imion katolickich z Niemiec. *

2. Ojciec św. przesłał O. Ludwikowi Antoninowi de Porrentruy kapucynowi, dyrektorowi edycji *„Życiorysu illustrowanego ś. Franciszka“* brewe pochwalne za to wspaniałe dzieło. W piśmie tem chwali Ojciec św. gorliwość i poświęcenie Ojców wydawców, jako też zasługę literacką i doskonałość artystyczną wspaniałego dzieła, i cieszy się z powodzenia, z jakiem to dzieło krzewi nabożeństwo do ś. Franciszka. *

Bibljografja i wiadomości literackie.

— **Śpiewnik kościelny dla użytku parafji rzymsko-katolickich.** Część druga *Śpiewajmy Panu*, zawierająca Msze polskie, Pieśni kościelne i Litanje. Wydał ks. **Józef Surzyński** dr. św. teologji, organista i dyrygent chóru przy archikatedrze poznańskiej. Poznań, drukiem i nakładem Jarosława Leitgebra. 1886. Cena 1 m. opr. 1,50 m. O wydaniu tego śpiewnika interesujące sprawozdanie podaje sam autor:

„Upadek ludowego śpiewu kościelnego u nas w znacznej części zupełnemu brakowi dobrych podręczników pieśni kościelnych z melodjami przypisać należy. Ostatni tego rodzaju podręcznik ks. *Mioduszewskiego* dawno wyczerpany, chorały *Nachbara*, ks. *Mazurowskiego* i *Grabowskiego* służą tylko organistom, pojawiające się w ostatnim czasie śpiewniki bez melodji służyć chyba tylko mogą do rozpowszechnienia tekstów do pieśni — są przeto jednostronne — śpiewniczki ks. *Siedleckiego* i ks. *Walczyńskiego* przeznaczone są do użytku szkolnego. Dawno też czuć się dawała potrzeba taniego, a przytem gruntownie opracowanego śpiewnika kościelnego z nutami. Jak już w artykule o pierwszej części Śpiewnika mego pod tyt. *Laudate Dominum* pisałem, pierwsze walne zebranie Towarzystwa ś. Wojciecha mnie tę pełną odpowiedzialności pracę powierzyło. Łatwiej daleko przyszło mi wywiązać się z zadania powyższego przy układzie pierwszej części, gdyż mając przed sobą krakowskie księgi choralne, wydane pod nadzorem biskupów polskich, wystarczyło przedrukować z nich nuta w nutę melodje gregorjańskie, by przez to samo nadać części tej cechę prawdziwej autentyczności. Nie tak łatwo i nie tak dobrze poszło mi z częścią drugą, która obecnie wyszła z pod prassy.

W innych krajach, zwłaszcza w katolickich Niemczech, kościelny śpiew ludowy w ostatnim czasie znakomitych znalazł badaczów i licznych wydawców, których sumienne, z mrówczą istnie pilnością dokonane prace, oparte na licznych świeżo odkrytych źródłach z XVI i XVII w., świetnemi a nawet zdumiewającemi uwieńczone zostały skutkami. Pomnikowe dzieła Wackernagla, Meister'a, Dreves'a i najnowsze Baumkera podaje bardzo gruntownie i szczegółowo napisaną historją pieśni kościelnej w Niemczech od XIII wieku począwszy aż do naszych czasów. Ostatni z cytowanych powyżej autorów oparł swą wyborną pracę na 500 starych śpiewnikach kościelnych — tak iż bardzo mało pieśni pozostaje, któreby tak pod względem tekstu jak pod względem melodji według pierwszych wydań poprawionemi nie zostały.

U nas pole to odłogiem leżało. Porozrzucane po literaturach naszych, zwłaszcza w Maciejowskim, rozprawy o pieśniach kościelnych, wielkie mają wprawdzie zalety, i niejedną pieśń od zaguby uratowały, lecz nie wyczerpują one przedmiotu;—są to jakoby cegiełki, z których kiedyś gmach pieśni ludowej się złoży. W ostatnim czasie pole to uprawiać zaczął dr. Bobowski w Warszawie (*Polska Poezja kościelna* od najdawniejszych czasów aż do wieku XVI. Warszawa w drukarni Fr. Czerwińskiego. Odbitka z *Przegl. Kat.*) i czeski uczony ks. Konrad w Taborze. (*Posvátná Pisen Polská* etc. sepsal K. Konrád, V Praze). Praca dr. Bobowskiego, z wielką napisana erudycją, podaje krótki opis odkrytych dotąd tekstów do pieśni kościelnych od nadawniejszych czasów, aż do XVI wieku; melodji autor nie uwzględnił. Podczas gdy dr. Bobowski głównie ze strony literackiej tekst pieśni kościelnych ocenił—ks. Konrad bada i tekst i melodje pieśni tych ze stanowiska czysto kościelnego: oddaje słuszny hołd starym pieśniom, a nowsze ostrej przeważnie krytyce podaje. Prace powyższe dobremi są początkami do historjografji pieśni kościelnej w Polsce.

Źródeł do dawnych naszych pieśni, szczególnie starych tekstów z melodjami, bardzo mało dotąd odkryto. Niektóre pieśni katolickie przyjęto do polskich kancjonałów protestanckich — których rzadki bardzo zbiór posiada bibljoteka książąt Czartoryskich w Krakowie, — kilkanaście melodji z XV i XVI wieku przechowało się w manuskryptach katedry na Wawelu, kilka melodji znalazłem w manuskrypcie po Klaryskach gnieźnieńskich, — zresztą wielka bardzo ilość naszych pieśni albo zaginęła zupełnie albo w bardzo odmiennej do naszych czasów przeszła szacie.

Liczniejsze natomiast są źródła do naszych pieśni kościelnych. Lecz niestety, tak mało one ze sobą się zgadzają, że trudno czasami złożyć z nich melodję pierwotną.

To też wyznaję, że w braku dostatecznych źródeł część ta druga śpiewnika mego z pierwszą jego częścią pod względem wartości wewnętrznej mierzyć się nie może, jest ona jakby słabym początkiem do dalszych na tem polu prac, do których przy budzącym się obecnie ruchu kościelno-muzycznym, liczni, miejmy nadzieję, ochotnicy się znajdą. Zresztą praca to tak miła, tyle uciech duchownych przynosząca, że z łatwością pokochać ją można.

Powyższe uwagi ogólne o tej drugiej części śpiewnika uzupełnić mi wypada kilku uwagami szczegółowemi.

PRUSY I. (Zwrot majątku kościelnego). *Słowo* podaje z *Kur. poznańskiego* następne doniesienie: „D. 20 maja o godzinie 4 po południu JW. ks. kanon. Korytkowski, oficjał gnieźnieński, ksiądz prałat lic. Likowski, oficjał poznański, w towarzystwie registratorów i kasjera konsystorskiego, księży Kempińskiego i Gdeczyka, oraz dr. Kłosowskiego, odebrali z rąk królewskiego komisarza naczelnego-prezydjalnego radcy p. Perkuhna i jego urzędników majątek kościelny archidjecezji naszych, który przez lat 12 znajdował się pod świeckim zarządem".

„D. 9 czerwca 1874 r., wezwał naczelny prezes p. Günther prześwietną kapitułę metropolitalną poznańską na mocy ustawy o osieroconych stolicach biskupich do zamianowania wikarjusza kapitulnego, z zastrzeżeniem, że skoroby kapituła nie uczyniła zadość wezwaniu, zamianowany będzie komisarz rządowy i to świecki, do objęcia zarządu majątku kościelnego. Równocześnie tegoż samego dnia o godzinie 11 przybył landrat p. Massenbach do ks. Biskupa Janiszewskiego i oświadczył, że ma rozkaz obłożenia aresztem majątku kościelnego, prosząc zarazem, aby mu kassa oddaną została. Gdy ks. Biskup Janiszewski odmówił udziału w tej procedurze, udał się p. Massenbach w towarzystwie policji do gmachu konsystorskiego i przemocą wziął kassę w posiadanie. Zajęto pałac arcybiskupi i seminarjum duchowne. Tegoż samego dnia radca ziemiański, p. Nollau w towarzystwie policji obłożył, mimo uroczystej protestacji ks. kanonika Korytkowskiego, kassę konsystorza gnieźnieńskiego aresztem. Pieniężne wszelkie przesyłki, nadchodzące z archidjecezji, odbierali od dnia 9 czerwca 1874 wyłącznie pp. Massenbach i Nollau, lub ich pełnomocnicy. W Gnieźnie chciano nawet i kassę kapitulną zająć pod opiekę rządową, ale niebawem zrozumiano, że kapituła, jako osobna korporacja, przepisom ustawy o zarządzie majątku kościelnego nie podlega. Oprócz tego zajęto, mimo protestacji penitencjarza archikatedralnego i registratora konsystorskiego, ks. Wł. Jaskulskiego, oraz ks. Pasikowskiego, registratury konsystorskie w Poznaniu i w Gnieźnie, oraz registraturę arcybiskupią w Poznaniu".

„Odtąd rozpoczął się 12-sto letni okres świeckiego zarządu majątku archidjecezji. Dzieje tej administracji bolesnem echem odbijają się w pamięci duchowieństwa i wiernych archidjecezji, mianowicie w samych jej początkach, a era rządów p. Massenbacha nie tak prędko zatrze się w wspomnieniach duchowieństwa wielkopolskiego. Nie było jeszcze wówczas ustawy o zarządzie majątku kościelnego; głównymi zarządcami tego majątku byli proboszczowie i rządcy parafji, których komisarz rządowy na mocy istniejących przepisów chciał zniewolić do korespondowania i znoszenia się z nim w sprawach majątkowych. Ponieważ duchowieństwo wielkopolskie nie mogło się do tego wezwania zastosować, nie uważając go za zgodne z pojęciami swemi o posłuszeństwie dla władzy biskupiej, zaczęły się na księży naszych sypać ogromne kary pieniężne. Niektórzy proboszczowie zapłacili przeszło tysiąc kilkaset talarów, które wpłynęły niepowrotnie do ogólnej kassy państwowej. Ponieważ proboszczowie nie przyjmowali listów pana komisarza rządowego, dekretujących owe surowe kary, przeto listonoszowie przybijali je na drzwiach probostw i nie rzadko zdarzyło się widzieć po 15 i więcej takich dokumentów, wiszących na podziw przechodniów. Mimo te olbrzymie kary, duchowieństwo pozostało wiernem przekonaniu i zasadom swoim i wolało raczej cierpieć niedostatek, niż działać wbrew przepisom swej władzy; była to próba bolesna i przykra, gdyż niektórym z pośród proboszczów naszych zabierano prawie wszystkie dochody, jakie tylko zabrać było można".

„Z dniem jutrzejszym rozpoczyna się regularna praca biurowa w tutejszym konsystorzu arcybiskupim, do którego interesanci piśmiennie i ustnie w godzinach biurowych zgłaszać się mogą."

2. Nowy biskup warmiński ks. Thiel ogłosił datowane w dniu jego konsekracji i intronizacji d. 9 maja dwa listy pasterskie, jeden łaciński do duchowieństwa, a drugi w języku ludowym do djecezjan świeckich. W liście wystosowanym do duchowieństwa wspomina Arcypasterz o położeniu djecezji warmińskiej jakoby północnej stacji bojowej cesarstwa niemieckiego, i jak w niej „obie narodowości w zgodzie i miłości prawdziwie jedne są" (utraque natio patriae nostrae concorditer et amanter vere una est). Przechodząc potem siedm święceń kapłańskich wskazuje na ich znaczenie i obowiązki kapłana. Nawiązując do obowiązku kapłana, że ma przewodniczyć (praeesse wedle pontyfikału rzymskiego), poleca mianowicie rozbudzanie i zakładanie stowarzyszeń i bractw kościelnych. W liście wystosowanym do ludu wiernego wspomina, że od wyboru swego przez cały czas był chorowitym i boleśnie dotkniętym śmiercią kilku ukochanych przyjaciół; odpowiednio spowodowanemu tem nastrojowi duszy oraz jako zachętę do korzystania z nadzwyczajnego jubileuszu podaje naukę o dwóch głównych filarach życia chrześcijańskiego o duchu modlitwy w najszerszem znaczeniu i o duchu ofiary (umartwieniu i zaparciu samego siebie).

*

RZYM I. Kolegium germanicum przenosi się w sierpniu do pałacu Constanzi, w pobliżu placu Barberini, dotychczasowe swe lokale pozostawiając do rozporządzenia uniwersytetowi gregorjańskiemu. Sławne to kolegjum utworzone zostało roku 1552 za pontyfikatu Juljusza III. Od tego czasu wykształciło się tam 5580 księży, z których jeden zasiadł na Stolicy św., t. j. Grzegorz XV (1621 — 1623). Z tegoż kolegjum wyszło 27 kardynałów, 28 arcybiskupów,

Do naprawy zepsutych tekstów posługiwałem się głównie dziełem *S. S. Jagodyńskiego*, r. 1695 w Krakowie wydanem, pod tyt. *Pieśni katolickie nowo reformowane*, zawierającem około 150 starych pieśni polskich z przekładem łacińskim. Kilka starych dziełek z kantyczkami, zwłaszcza cennych wydań częstochowskich, ks. *Polkowski* w Krakowie z swej bogatej bibljoteki łaskawie udzielić mi raczył. Kilkanaście pieśni według starych kancjonałów bibljoteki książąt Czartoryskich poprawionych zostało.

Jak bardzo teksty dzisiejsze w najużywańszych pieśniach naszych od tychże tekstów w dawnych wydaniach pieśni tych się różnią, tudzież jak znacznie te ostatnie tamte pod względem treści, języka i rymu przewyższają, pokażemy w krótkości na kilku ustępach z pieśni naszych — kładąc obydwa teksty obok siebie:

Nowy tekst:	Stary tekst:
I. *Anioł pasterzom* mówił:	Anioł Pasterzom mówił:
Chrystus się wam narodził:	Chrystus się wam narodził
W Betleem nie bardzo podłem mieście,	W Betleem, miasteczku Dawidowem,
Narodził się w ubóstwie	W pokoleniu Judowem
Pan wszego stworzenia.	Z Panienki Marji.
Jaki (!) Pan chwały wielkiej!	*Takci* Pan wszelkiej chwały,
Uniżył się z wysokiej (?)	*Król w mocy doskonały:*
Pałacu kosztownego żadnego	Pałacu kosztownego żadnego,
Nie miał zbudowanego	Nie miał zbudowanego,
Pan wszego stworzenia.	*Niczego Pańskiego*..
..Aaronowa różdżka zielona,—	...Aaronowa rószczka *rozwiła*
Stała się nam kwitnąca,	*Kwiat z siebie wypuściła*
I owoc rodząca.	*I owoc zrodziła.*
II. *Twoja cześć chwała.*	
...Żeś się darował nam nic niegodnym,—	Żeś się darował nam nic niegodnym,
W tym Sakramencie nam tu przytomnym.	W tym Sakramencie *w łaski twe płodnym.*
Przyszedłszy na świat Pan wiecznej chwały.	Przyszedłszy na świat, Pan wiecznej chwały,
Użyłeś wiele nędzy niemałej.	Podjąłeś *nędzę, ucisk niemały.*
Wstępując potem do chwały wiecznej	Wstępując zasie do chwały wiecznej,
Zostawiłeś nam ten to dar zacny,—	Zostawiłeś nam *dar łaski wdzięcznej.*
Na co my patrząc w tym Sakramencie,	*Co w Sakramencie tym upatrując*
Z pociechą wielką serce nam rośnie.	*Serce nam rośnie, pociechy czując.*
..Użycz nam łaski wszechmocny Boże,—	...Prosząc twej łaski byś o nas radził,
Bez Twej pomocy człek nic nie może.	A nas za Sobą w niebo wprowadził.
III. *Witaj gwiazdo morska:*	
Daj żywot skuteczny (!)	Daj żywot *tuteczny*
Święty i bezpieczny...	Święty i bezpieczny.
V. *Daj nam Chryste wspomożenie.*	
Mioduszewski (str. 445)	
.(Marja) na poły wszystka umarła	Na poły wszystka umarła
Zemdlawszy na ziemię padła (!)	Zemdlawszy *mało nie padla*
Od smutku bardzo wielkiego.	Od smutku bardzo wielkiego.

Zwracam uwagę czytelników na drugą zwrotkę pieśni, „Anioł pasterzom mówił“ — której pierwsze dwa wiersze w nowszym układzie są niezrozumiałe i rymu nie dają — podczas gdy w starem wydaniu jasno i myśl i rym się uwydatniają. Do pieśni: „Twoja cześć chwała“ więcej jeszcze zmian się wkradło, które nie tylko myśl pierwotną zmieniają — ale i rym psują — żałować przedewszystkiem trzeba, że owe przecudowne dwa wiersze: *Co w Sakramencie* etc... tak bardzo i tak niezręcznie przekręcone zostały. Do ostatniej pieśni: *Daj nam Chryste* etc. wkradło się przeciwne wszelkiej tradycji zdanie: zemdlawszy (Marja) na ziemię padła. Pięknie za to i prawdziwie stałość i mętwo matki Boskiej bolesnej poeta maluje, gdy mówi: zemdlawszy mało nie padła. Jakżeż to wybornie odpowiada wzniosłemu początkowi wiekopomnego utworu Jakopona: *Stabat mater dolorosa* etc...

Ze starszych, zupełnie zaginionych pieśni, powróciły do śpiewnika między innemi przenikająca duszę do głębi pieśń 93 w Gnieźnie po Klaryskach odkryta, której pierwsza i ostatnia zwrotka brzmi jak następuje:

Wszyscy mieszkańcy dworu niebieskiego,
Lejcie łzy gorzkie, płaczcie króla swego
Dziś na powietrzu wisi podniesiony
Bóg sam wcielony.

Matko, wsławiona panieńską czystością,
Rozpal sługi twe Synowską miłością,
Potargaj serca oziębłe do Jego
Boku wdzięcznego.

Prócz tego na nowo umieszczoną została wzruszająca, jak gdyby na dzisiejsze smutne czasy napisana, pieśń na Boże Ciało:

Każde stworzenie śpiewaj, a dziś zawołaj.
Jezu, Jezu, Jezu, Panie łaskawy, Boże prawy,
K' tobie wołamy, zmiłuj się nad nami
Swemi sługami. itd.

Jeżeli do tekstów naszych pieśni mało stosunkowo mamy źródeł, to mniej ich jeszcze posiadamy do naprawy melodji tychże pieśni.

Melodje do nowszych pieśni, które przeszło połowę śpiewnika zajmują, czerpałem *z Mioduszewskiego, z Nachbara, z Mazurowskiego i z Klonowskiego.* Ilekroć melodje jednej i tej samej pieśni w pojedyńczych śpiewnikach między sobą się nie zgadzały, wybierałem nótę najlepiej zasadom melodyki odpowiadającą. Liczne dodatki przez lud wprowadzone, usunięte zostały — przyczem zasadniczo wszelkich dowolnych, na osobistem zdaniu opartych zmian, unikałem — i tylko miejsca niewątpliwie przez lud skażone naprawiałem.

Melodje do starych pieśni, których około pięćdziesiąt w śpiewniku umieściłem, odszukałem w bibljotekach krakowskich, a zwłaszcza w manuskryptach Kapituły krakowskiej. W ten sposób wiemy obecnie, jak nasi przodkowie śpiewali pieśni: *Zdrowaś bądź Marja* (z łac. Ave Hierarchia), *Gwiazdo morza* (z łac. Stella coeli extirpavit), *Dzieciątko się narodziło, Stała Matka boleściwa, Godzinki o Najśw.*

Pannie, *Jesu dulcis memoria*, *Gwiazda niebieska*, o ś. Józefie: *Szczęśliwy*, *kto sobie Patrona*, *Przez twe święte Zmartwychwstanie*, *Chrystus zmartwychwstał jest* itd. Melodję do przedostatniej z powyższych pieśni odkrył niedawno uczony ks. Konrad w Taborze i umieścił o niej ciekawy ze wszech miar artykuł w kwietniowym numerze czeskiego miesięcznika: *Slovansky Sbornik*. Melodja ta prawie co do nuty zgadza się z melodją krakowską, przechowaną w starej mszy czterogłosowej Liliusza.

Znaczna liczba odkrytych pieśni kościelnych z dawniejszych wieków nie pozwalała umieścić ani jednej z nadsyłanych mi licznie podczas układania śpiewnika świeżo ułożonych pieśni. Dla tego zaś starym pieśniom pierwszeństwo dałem, iż dziwnie one swą prostotą i głębokiem uczuciem do serca przemawiają: bo też są one objawem żywej wiary naszych przodków, „którzy i robiąc i święcąc, mówi Jagodyński, radzi się pieśniami zabawiali, i w to dziatki i czeladkę zaprawiali, aby tak sprawę i chwałę Pańską sobie przypominali i drugim śpiewaniem, jakoby kształtnym jakimś kazaniem przepowiadali, zaczym też łaskawego Boga, doma i na wojnie, w drogach i na rolach i wszędy doznawali.

Możnaby uczynić zarzut, że nowsze nabożeństwa nowych wymagają pieśni. Lecz stare nasze pieśni o Niepok. Poczęciu N. Marji Panny, tudzież o Najsł. Sercu Jezusowem, które w śpiewniku tym czytelnik znajdzie. znacznie już to przedstawieniem dogmatów, już też jędrnym stylem i potoczystym wierszem wszystkie nowsze tego rodzaju pieśni przewyższają. Wiadoma przecież rzecz, że nabożeństwa te oddawna w Polsce były w używaniu.

W końcu nadmieniam, że nabywcy śpiewnika mogą za dopłatą 20 fen. nabyć dodatek z najpotrzebniejszemi modlitwami. Dodatek ten jest niezbędnym dla tych proboszczów, którzy książkę tę u siebie zaprowadzić chcą jako podręcznik parafjalny. Ten też cel głównie pobudził mnie do wydania śpiewnika, gdyż mając podręcznik taki w ręku — nie trudno już będzie zaprowadzić jednolity śpiew ludowy i dojść do tego. że wszyscy wierni jednemi słowy i jedną melodją chwalić będą Najwyższego. *Ks. Surzyński.*

Odpowiedzi Redakcji.

— *Ks. Sal. H. w W.* Otrzymaliśmy. Dziękujemy.

— *Ks. I. R. w M.* Najdokładniejszą dotąd biografją Wielebnego Sługi Bożego Hofbauera jest ks. *Michała Haringera* redemptorysty wyd. 1 w Wiedniu 1877; wyd. 2 w Ratysbonie 1880 u Pusteta, nadto uzupełnienie, ważne do historji pobytu oo. Redemptorystów w Warszawie, oparte na dokumentach autentycznych, pod tyt., *Bedrängnisse des ehrw. Dieners Gottes C. M. Hofbauer während der preussischen Regierung in Warschau*, również przez o. *Haringera*, który jest generalnym konsultorem Kongregacji Najśw. Odkupiciela w Rzymie (Ratysbona 1883 u Pusteta). Dzieło ks. Haringera, wydał w tłómaczeniu czeskiem ks. *Jan Dobry* (Brno 1881, nakł. dziedzictwa śś. Cyryla i Metodego); w przekładzie angielskim znana katolicka autorka *Lady Herbert*, u Pusteta w Nowym Yorku 1883; po włosku zaś bezimienny włoski Redemptorysta, w Weronie 1881. W tem włoskiem tłómaczeniu są dodane całe rozdziały, których nie ma w wydaniu niemieckiem, jak np. o pobycie oo. Redemptorystów w Kurlandji, w Mitawie. dalej w Radzyminie koło Siedlec, i w Lutkówce koło Mszczonowa; dalej o niektórych towarzyszach ks. Hofbauera, a mianowicie o ks. Janie Podgórskim, który był jednym z najgorliwszych jego współpracowników w Warszawie. Ks. Podgórski na krótki czas przywrócił kongregację oo. Redemptorystów w Piotrkowicach, w dzisiejszej djecezji kieleckiej, ale znów rozproszyć się musieli około r. 1829. Ks. Podgórski resztę życia przepędził w Krakowie, gdzie umarł w marcu r. 1847, jako proboszcz parafji przy kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.

— *Ks. K. F. w Żyr.* Nr. 1 Missji Kat. posłaliśmy powtórnie.

— *Ks. Pl. w Girt.* Ogłoszenia zamieszczamy na żądanie, ale nie rekomendujemy nikogo. Skład nasion Friedlendera istnieje, przesłaliśmy mu reklamację Pańską i otrzymaliśmy odpowiedź, że nasiona wysłał jeszcze d. 26 kwietnia.

— *Ks. Ż z B.* Medalików złotych i srebrnych można dostać u każdego jubilera. Ceny stosowne do wielkości. Napisy mogą być wykonane według dyspozycji w ciągu jednego dnia.

— *P. T. W.-Rut. w Czyr.* *Kalendarz Chrz.* za rok bież. wyczerpany. Pozostaje rs. 1 do dyspozycji.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia.

Tamka № 35, posiedzenie 20 Maja.

Poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej.

№ 45 Wielka, Fejg Katarzyna, wdowa dz. dr. 7-ro.— № 22 Wolska, Jankowska Marja, wdowa, dz. dr. 5-ro,—№ 21 Krochmalna, Ciesielska Petronela, mąż chory, dz. dr. 3-je.—№ 6 Żórawia, Pieprzykiewicz Wiktorja, mąż niewidomy, dz. dr. 2-je.—№ 16 Prosta, Skublińska Marja, mąż chory, dz. dr. 3-je matka stara.—№ 74 Dzielna, Brzezińsk[illegible] Anastazja, wdowa, dz. dr. 3-je.—№ 46 Nizka, Książka Klara, mąż nieobecny. dz. dr. 4-ro. — № 16 Stare miasto Brzozowska Marja, mąż chory, dz. dr. 5-ro.—№ 3 Mostowa Konderska Marja, mąż chory, dz dr. 2-je. — № 36 Nowolipie, Niwińska Eleonora, wdowa, dz. dr. 4-ro:—№ 60 Czerniakowska, Rochla Rubinsztajn, wdowa, dz. dr. 6-ro.—№ Fabryczna, Gajderowicz Antonina, wdowa, dz. dr. 5-ro.—№ 27 Nowa Praga Strzelecka, Pyfel Elżbieta, babka 4-em wnu[illegible] cząt sierot.—№ 13 Furmańska, Czerwińska Wiktorja, m[illegible] ciężko chory, dz. dr. 3-je.—№ 8 Browarna, Lipka Joann[illegible] wdowa chora, dz. dr. 3-je;

Redaktor i Wydawca **Ks. Teofil Jagodziński.**

Pieśni 539

– wielkanocne. ob. Lit. Hdw. 336, 308.
– niemieckie ib. 348, 715

polskie religijne – Bobowski, Die poln. Dichtung, Bresl. 1883 (w mojej bibl.)
Przegl. powsz. paźdz. 1884 p. 60.
o rytmach łac. XII w. not. Görr. 1884, 313.
Przegl. Katol. 1884 n. 46. na

cf. Śpiew Pieśni

Kantyczki, Poznań 1885.

Wibl. Przew.

1885 p. 5.

Śpiewnik. Pozn. 1885. ib. p. 11, 1/6.

cf. Kantyczki w Encykl.

540

umieszczona jest bez imienia autora. Ks. Szczurowski, sławny z nauki i pobożności (jest o nim tradycya, że znakiem krzyża św. burze odganiał) wydał w Lublinie, w drukarni XX. Trynitarzy 1801 r. z aprobatą biskupa Ważyńskiego z r. 1797 d. 15 marca, zbiór pieśni, które lud pobożny na całem Podlasiu śpiewał, pod tytułem: „*Pieśni pobożne*, naukę wiary i obyczajów chrześciańskich w sobie zamykające, dla użytku i zachęcenia bractwa nauki chrześciańskiéj, w całéj dyecezyi chełmskiéj po wszystkich cerkwiach parafialnych ustanowionego, przez ks. Tymoteusza Szczurowskiego Z. Ś. B. W. kapłana ułożone w polskim i ruskim języku.“ (in 8° str. 448 a właściwie 473). Owocem po części pracy apostolskiéj ks. Szczurowskiego, o któréj można doczytać się w znakomitym artykule ks. Stan. Chodyńskiego: *Misye parafialne* (*Encyklop. kościelna* tom XIV), jest dzisiejsza wierność Unitów podlaskich dla wiary katolickiéj. Nie trzeba mu jednak przypisywać pieśni, któréj nie napisał. Zbioru pieśni ks. Szczurowskiego ks. Chodyński nie wspomina: nie znał go widocznie, bo jest to też książka dziś istotnie bardzo rzadka.

pozbawił mnóstwo ubogich szewców zarobku i stał się przyczyną rozruchów ulicznych, które się skończyły surową karą sądową uczestników, jest członkiem loży masońskiéj: *Freundschaft*, w Preszburgu. Znaleźć można jego nazwisko w wykazie masonów austryackich, którzy należą do lóż węgierskich, umieszczonym we wiedeńskim *Vaterlandzie* z r. 1888 nr. 111. Z polskich nazwisk można tam spotkać krakowskiego żyda, dra med. Maksymiliana Gumplowicza, który jest teraz lekarzem na wyspie Jawie (loża *Humanitas* w Neudörfl nad Leithą); Teofila Kotykiewicza, fabrykanta harmoniów w Wiedniu (loża *Schiller* w Preszburgu) i dra praw Pawła Dunieckiego,*) adwokata w Wiedniu (loża *Concordia* w Neudörfl nad Leithą). W Cislitawii wolnomularstwo jest zabronione, w Węgrzech za to ma swobodę zupełną i w przeciągu lat 20 ogarnęło cały kraj. Pierwsza loża otwarta została r. 1868 za sprawą znanego polityka, Franciszka Pulskiego. Rząd ówczesny za ministerstwa hr. Andrassego udzielił swego zezwolenia przez ministra spraw wewnętrznych, barona Belę Wenckheima. Od owéj pory tajny związek farmazonów rozszerzył się na całe Węgry i Siedmiogród. Pod przewodnictwem

541

Veni Creator po polsku z XVI w. w biblio-
tece kapitulnej ś. Jana we Warszawie
w książce n. 122.

542

Pieśń o męce pańskiej *Jezusa Judasz przedał* po polsku w rękop. z XV w.
wyd. W. Chomętowski, w Sprawozdan. Kom.
język. Akad. Um. Tom I (Krak. 1880)
p. 144–146.

543

Pieśń o Trójcy śś. Bóg Ojciec i Ty Syn w-ryp. z XV w. wyd. W. Chomętowski, w Sprawozdan. Kom. język. Akad. Umiej. Tom I (Krak. 1880) p. 146.

Pozdrowienie N. M. P. Pozdrowienie to jest pieśń z rkp. XV w. wyd. tenże ibid. p. 147.

Kolenda z XV w. Panna Pana porodziła ibid. p. 156.

544

Fischer Kirchenlieder-Lexicon
przed r. 1880.
Hinrichs 1878 II 1879 II

Greckie pieśni: Christopulos
Hinr. 1884 I

O pieśniach niemieckich
Bäumker 1886
Lit. Hdw. n. 399 c. 9.
348, c. 762

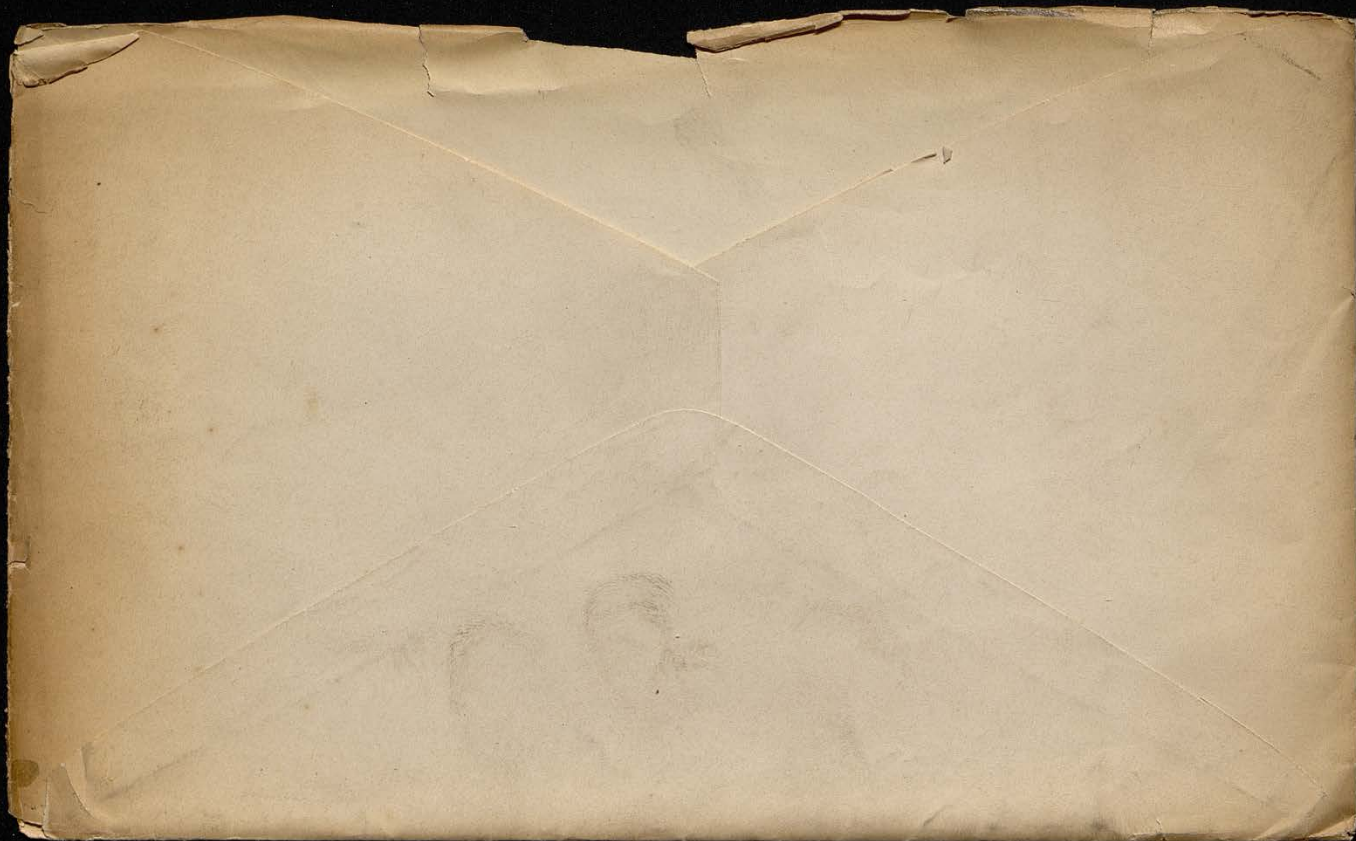
545

K. S. Meister, Das katholische deutsche Kirchenlied in seinen Singweisen. II Bd. Auf Grund älterer Handschriften und gedruckter Quellen bearbeitet von W. Bäumker, Freiburg 1883.

Tub. Qu. 1884, 579

Piotr

546



B. Petrus Gonsalvi Tudensis

ur. ok. r. 1190 w Kastylijskiem mieście Astorga, na granicy Portugalii. Wuj jego był biskupem w temże mieście i mianował go kanonikiem, a wkrótce posunięty został na Dziekana Katedry. Lubo otwarte miał do wyższych godności pole, jednak wzgardził niemi i przyjął sukienkę zakonną S. Dominika i osiadł in urbe Tudensi, gdzie i umarł r. 1240. Żywot jego króciutko zebrany z dawnych rękopismów ob. w Sampayo Thesaur. arcanus Paris 1580.

B. Petrus Eborensis. Żywot jego ob. w Anton. Senensis Chronic. Ord. Praedic. Paris. 1585. ad an. 1520. str. 301.. Naoczny prawie świadek Andr. Resendius (+ ok. r. 1570) wydał jego życie w języku portugalskim Eborae 1570., przetłumaczony przez Sampayo w Thesaurus Arcanus Paris. 1586. f. 179–211.

Br. Piotr ur. r. 1470. z rodziców niskiego stanu, ~~w Aveiro~~ w Portugalii, ~~mie~~ w nadmorskim mieście Aveiro. ~~Wstąpił do Zak. Domini~~ przyjęty do klasztoru tamecznego Zak. Dominikańskiego jako konwers (dla braku nauki), był przez lat kilka odźwiernym, potem przeniesiony do Ebora, gdzie zakończył swój, ~~żywot~~ pełen umartwień żywot r. 1528. w niedzielę po trzech Królach.

549

De B. Petri itinere [?] primatu
etc. Lit. Aldov. 134. 179.
Zaccaria

Cf

550

Piotr bp aleksandryjski
Jaffé n. 56 ~~58~~.

przybył do Rzymu właśnie wtedy gdy ~~papież~~ Damazy I (ob.) na żądanie
bpów wschodnich w r. 374 ~~[illegible]~~ odprawiał synod, przeciw
~~błędom~~ Apollinaremu i Tymoteuszowi (Coustant Eplae
571. cf. 507. 517. cf. Theodoret. Hist. V 10. et 11.

Jaffé 58. Socrates IV, 22.

Dafne
~~366~~ ~~367~~
Sozomen. V. 19.

~~Czego~~ Jak pozbywa się –

albo sama np. do wieczo-
ra
~~obmycie się~~
jeżeli rzeczy. dotkn.
rzeczy niecz.
to obmycie – a na-
jmiecz. ustaje –
(ob. jak długo) – przez ofia[r]
inne obrzędy po urodz. oczyszcz. przez
w niewiast. przez ofiarę
oczyszcz. Levit. 12, 6–8

---

w chorych trąd. przez wy-
rok kapł. i ofiary
ob. Levit. XIV, 1–32 osobny
obrzęd oczyszcz.

Jeśli niecz. przyczyną była
choroba to dn. ustania
przycz. potrzebna była
ofiara oczyszcz.

O

O

O

551

Historja kontrowersyj o pobycie
s. Piotra w Rzymie Kas.
D. qu. hist. Stycz. 1874. Stycz. 1873
nowe prace o tem ib.
1875 Juil. 202 Polyb.
IX 118.243.
l'abbé Janvier, Hist. de S. Pierre
prince des apôtres, Tours 1875
dobre popularne
Ginzel Der Episkopat Petri in Rom, w jego Kirchenhist.
Schrift. t. I n. 1.

A. Franco 1 Piotr Ap.

Storia di Simon Pietro, Principe degli Apostoli, secondo l'Evangelo gli Atti apostolici et la tradizione. Scritta dal signor ab. Vincent. Versione italiana del sac. Pietro Baretti. Torino 1867 (De Rossi) in 32°. s. 303.

ks. Ambrosi Vita, viaggi e predicazioni dell' apostolo S. Pietro, ~~vol. I~~ Parma 1875-76, 3 v. ma być: 4-y – (nieszczególne) dużo gadaniny

552

Piotr

z Kassino Polyb. bibl.

VI n. 1960

Piotr z Tarantaise ob. ~~Bar~~ Brutley

Polyb. 1875 n. 4562 (Aout)

Looshorn Der h. Petrus Chrysologus und seine Schriften w Innsbr. Zeitschr. 1879 238..

Paweł i Piotr Ap.

Razem. 1868 Gams. w Enc. 553

cf. Hohyst. IV. 203. bibliogr. (ib. VI. 133. 16.
odczytać w Rev. des qu. hist. Janv. 1873. wzmiankę.
i Janv. 1874

Piotr – 1866. Lebrun. 1867 Bosco. Gabourd.
Franco.

Paweł. 1863. Vidal. 1867 Coulin.
Lettre Etudes t. II

O 1800-letniej rocznicy ś. Piotra i o jego śmierci w Rzymie 3 traktaty w Oesterr. Viertelj. 1867 p. 449-512

De sede Romana S. Petri
Jungmann, Dissertt. I 27.

Piotr 554

~~Bł. Fourrier. ob. 1862 Chapia.
1868 Lambel.~~

— Venerabilis 1862 Duparay.

— Favre cześć jego zatwierdził Pius IX
d. 2 Wrześ. 1872, dekret beatyfikacyi
w r. 1873, lubo uroczystość beatyfikacyjna
dla zajęcia Rzymu odbyć się nie mogła
w s. Piotra, w miej-
sce jej uroczyste
triduum w Kościele
Jezuitów rozpoczęto
6 sierp. 1873.

553. Flavigny (M[me] la Vicomtesse de).—Le Bienheureux Pierre Fourier. Ouvrage précédé d'une lettre de M[gr] l'évêque d'Orléans. In-8, vii-487 p. et 1 portr. Paris. 1873. 7 fr.

P. Claver Marchal. II 230.

P. Pustelnik Polybibl. Decemb 1880 s. 465

La Vie du bienheureux père Pierre Lefèvre, de la compagnie de Jésus. In-12, XXIV-288 p. (Lyon.) 1873 2 fr. 50

posłęd nauki:

Piotr Ap.

555

abbé Janvier Histoire de S. Pierre prince des apôtres, Tours (Mame) 1875 in-8 s. XVI 334 fr. 2,50.

wystawia go jako ucznia Chrystusa (tu historja P. Jez. jego nauczania), jako Apostoła, jako Papa rzym. jako Męczen. — relikwje pamiątki ku jego czci (Kość. S. Piotra rzym. ze bazyl. watyk.) opisy miejsc gdzie Piotr był opis

Obozy III rozpr. 18 wiekowa rocz. 29 Cz. 1867

szkoda że nie dodał polemiki o pobycie s. Piotra w Rz. i tradycji wschodnich o podróżach jego

Bartol. Ambrosi, Vita, viaggi e predicazione del apostolo san Pietro. Vol. V Parma 1877. in-16.

Brüll, Das Zeugniss des Clementesbriefes über den Tod des Ap. Petrus in Rom w Tüb. Quart. 1877 z IV p. 659.

ś. Piotr w Rzymie. Zeitschr. f. kath. Theol. Innsbr. 1878 p. 207.
Tüb. Quart. 1880 p. 527.
Jungmann, Diss. selectae I (1882)
Ab. Provenaz 1881. Polyb. A. r. Août 146.

864 ... 2 ... gr. ... 1 c

Piotr 556

— Aleksandryjski (przed Sob. Nicej-
skim). Fragmenta z jego pism
ap. Pitra, Anal. sacra t. IV.

557

s. Piotr Ap.

apokryf Duae viae sive Judicium Petri ob. Tüb. Quart. 1882 p. 359 – 445.

De sede romana s. Petri Jungm. Dissert. sel. div. I Ratisb. 1880 (A. I)

Piotr i Paweł

558

przypisywany s. Djonizemu. Areop.
List do Tymot. (ap. Pitra, Anal. sacra t. IV) zawiera
szczegóły o męczeństwie obu
Apostołów: że s. Piotr ukrzyżowany głową na dół, s. Paweł ścięty; że męczeństwo obu nie odbyło
się na jednem miejscu; że w nocy
po męczeństwie rozrzedł s. Marek, zdjął
ciało

ciało ś. Piotra z krzyża, zabrał
także ciało ś. Pawła i oba razem
pochował. ~~nie zn~~ głowę zaś ś. Pawła
znalazł ~~ona~~ osobno nazajutrz pewien
pasterz i nie wiedząc, czyjaby była
ukrył w stajni. Przez całą noc pło-
nęła ogniem i to dało owemu pa-
sterzowi powód do myślenia, że
to musi być głowa świętego. Do-
niósł o tem Pap. Krzysztofowi. Krzysztof
przyłożył ją do ~~szyi~~ ciała ś. Pawła
i zrosła z nią. Tak opowiada
ów list

559 Piotr Ap.
Listy.

Dr Ludw. Jos. Hundhausen, Die beiden Pontificalschreiben des Apostelfürsten Petrus, Mainz Kirchheim 1873-79. 2 v. in-8. s. 483. 482.

1/ życie s. Piotra – jego godności (I 1-43) 2/ o Kościołach Pontu Galacyi, Kappad. Azyi, Bitynii

3/ Okazja i cel listu – Treść (układ), i stosunek do listu Judy ~~[illegible]~~ miejsce i czas. autent. i Kommentarze

krok w krok zbija hypot. negatywną.

Joh. Schmid, Petrus in Rom, Luzern 1879. Krótko i treściwie podaje historyę kwestyi o pobycie ś. Piotra w Rzymie — dowody za tem i zbija hypotezy Baura, Lipsius (Zeller) i in. Razem z tradyc. dowodzi że ś. Piotr przybył do Rz. r. 42 1/2 i 25 lat był tam.

Piotr Arbues.

ob. Chantrel 1867, 12 Czerw. 560

Piotr Męczen. Rev. d. qu. hist.
Janv. 1877, 301.

Alcantara 5601

S. Petri de Alcantara. (Jocher III, 5546.

— z Luxemburga. Polyb. Febr. 1882 s. 97.

S. Piotr z Alkant.

Piotr z Celles ob. art.
Georges

Piotr i Paw.

~~Dzie na 29 Czerw. 65 r. a ś. Pawła 29 Czerw. 67 r.~~

562

O listach ś. Piotra - dziedo Lit. Hdrw. 138. kol. 345.
Hundhausen.

apokryf Duae viae sive Judicium Petri ob. Tüb. Quart. 1882 p. 359...
A. Chantrel, Ann. 1867-8 s. 59, 89. 95. 568. 577.

o Chrzcie ś. Piotra podanie ob. Evodius Antioch.-

~~Gams.~~ Piotr i Paweł

Année du martyre des SS. Apôtres
Pierre et Paul par le R. P. Gams:
traduction de M. l'abbé P. Belet.
Paris. 8°. 80 p. 1867. Prix: 1 fr. 25.
(Gaume fr.)

Jest tu historya apostołów od nawrócenia
s. Pawła aż do końca jego życia. Gams
rozbiera z wielką erudycyą wiele innych
kwestyj. Datę Męczeństwa s. Piotra kła-
dzie

Połyb. I. 94.

563

Ś. Piotr, że był umęczony na krzyżu głową na dół
(Ś. Efrem. Carm. nisib. LII. 9.

564 Piotr z Saaz
Zatecensis.

Liber diurnus de gestis bohemorum in concil. basiliensi. ed. Fr. Palacky, w Monum. Concil. s. XV. Vien. t. I 1857. s. 287. jest to kontynuacja Stojkowicza Tract. quom. Boh. etc.

Piotr był waisenpriester i członkiem poselstwa czeskiego, które od 4 Stycz. do 14 Kwiet. 1433 r. bawiło w Bazylei - ten pobyt opisuje Piotr.

Piotr z Pizy.

stronnik Anakleta II ob. Innoc. II 565
Hefele VII 235. Watterich. II 246-247.

Innoc. II chociaż znaczną liczbę już pojednanych z sobą srogo deponował 1139 na sob. lateran. II (Watt. II 252), Piotra z Pizy dopiero później –

566

Piotr Wielebny

Hefele VII 194 o sporze z Poncjuszem

Demimuid 1876 Polyb. ~~1465.~~ 1877 Fevr.

142

wiek XII pierwsza połowa –

był to ideał zakonnika – postać sympatyczna

ur. 1092 † 25 Grud. 1156 na czele ~~rodziny~~ Kongreg. Kluniackiej – jeden z jego poprzedników opat Poncjusz zepsuł, Piotr naprawił w ciągu niespełna 3 lat.

autor zbacza ~~często~~ od swego przedmiotu – naj lepiej ~~jego~~ literacką działalność Piotra przedstawił –

stosunki z Sorboną.
jansenisci korzystają ob. Pierling
Polyb. mai 1882 p. 451.

Piotr W.
567

Pierre le Grand dans la littérature étrangère. Publié à l'occasion de l'anniversaire deux fois séculaire de la naissance de Pierre le Grand, d'après les notes de M. le comte de Korff etc. par R. Minzloff, Saint-Pétersbourg, 1872, in-8. s. XV. 691. 13 fr.

Jest tu nie tylko spis dzieł odnoszących się do Piotra W., ~~ego~~ ale i geneza ich, często widać specjalne badania bibliograficzne. Polyb. Fbr. 1874. s. 174.

Piotr W.

dobre i rzetelne studjum o Piotrze W. ob.
Kostomarew Historja Rossji w głównych
jej przedstawicielach (po rusku) 1876
(Rev. d. qu. h. Octob. 1876 p. 605.

G. Berkholz Das Testament Peters des Grossen
eine Erfindung Napoleons I, Petersburg
1877 in-8. s. 33. - dowodzi że testament
ten jest streszczeniem broszury Des progrès de la puissance russe wydanej
r. 1812 z rozkazu Napoleona I.

— *P. I. D. w K.* Nieprzyjaciele Kościoła chcą przedstawić *Piotra Arbueza* za najsroższego z prześladowców. Ogólnie znanym jest obraz Kaulbach'a, przedstawiający skazaną na śmierć rodzinę heretyków, na którem to płótnie Arbuez i jego towarzysze wyglądają jak szatany fanatyzmu i okrucieństwa. Obraz był wystawiony w Lipsku p. t. „Piotr Arbuez z Epila, „wielki inkwizytor Jezuitów“, wystawcy tylko zapomnieli, że Arbuez zmarł w r. 1485, tj. przed urodzenien, Ignacego Lojoli. Tytuł obrazu starczył więc sobie sam za krytykę.

Kurz, którego można zaliczyć do rzędu bardzo tendencyjnych historyków, mówi o Arbuezie, (Historja kościoła, I, część 2, str. 280), że się odznaczał taką gorliwością, iż wiele setek ludzi na stos skazał w przeciągu 16 miesięcy.

Dwóch professorów halskich *Schloffman i Jacobi* nazywają św. męczennika Arbueza człowiekiem krwawym, zabójcą, mordercą, itd, zaś jezuita Bauer (w „Laacher Stimmen“, rok 1882, tom XXIII, str. 208), w tych słowach zbija powyższe twierdzenie: „Arbuez został mianowany inkwizytorem Arragonji 19 września 1484 r. i został przez żydów zabity 14 września 1485 r. Przez ten czas nie było ani jednego skazania na śmierć“.

Jakiem więc prawem zarzucać ,Arbuezowi zabójstwo, morderstwo? Bauer wezwał owych dwóch professorów do podania gruntownych dowodów na te zarzuty w dzienniku „Germania“, obiecując w takim razie odwołać swoje zdanie o Arbuezie, żądając jednak od professorów odwołania ich zarzutów, w razie braku dowodów. Ale do dziś nic się w „Germanji“ nie ukazało, ani dowody, ani odwołanie. Dowody były niemożliwe do znalezienia, bo według Bauer'a i Gams'a, (Historja kościoła z Hiszpanji, III. 2. str. 27) nie było wyroków śmierci za Arbueza.

Zarzuty przeciw Arbuezowi wznowiły się w r. 1867, kiedy został kanonizowany. Hergenröther (Kath. Kirche u. christl. Staat. N. Ausg. str. 439) twierdzi, że sprawa Arbueza jest nader dokładnie zbadaną: w r. 1490 zaczął się proces kanonizacyjny, trwał z przerwami do 1663 r., w którym to roku ogłosił Papież Aleksander VII beatyfikację. Badano potem powtórnie żywot Arbueza, a ledwo w r. 1867 Pius IX ogłosił kanonizację.

508

1886

równie jak węgierskie i każde inne do Mszy św. używane być może. Może być tylko kwestja, czy w poszczególnych razach płyn, sprzedawany jako wino krymskie, jest niem rzeczywiście. Tu zaś rękojmią być może tylko uczciwość handlującego winem. Dla tego też i my niejednokrotnie wyraziliśmy swoje pragnienie, aby kapłani wino do Mszy św. nabywali tylko od kupców chrześcijan, znanych ze swej uczciwości.

— *Ks. Zyz. w Starożrebach. Ks. Siedleckiego*, Żywot ś. Onufryusza, Kraków 1885 in 32, str. 30 (może kosztować kilkanaście krajcarów). Bollandystów *Acta Sanctorum* nowe wydanie w Paryżu u Palmé, tom płaciło się po 25 franków, jako prenumerata. Żywot ś. Onufrego znajduje się w tomie III mca czerwca (w dawniejszych wydaniach w tomie II), *Surius*, De probatis ss. vitis ed. r. 1618 tom VI (tego dzieła nowe wydanie w Turynie u Marietti 13 tomów 112 marek; można dostać i w Regensburgu u Pusteta).

— *P. W. Kap. w Szcz. Przegl. Powsz.* za drugie półr. b. r. już był opłacony. Prosimy o dyspozycję co do nadesłanej prenumeraty. *Missje Kat.* za r. b. są jeszcze do nabycia.

— *Ks. Dziek Jarn. w Ost. Dziennik. dla Wszystkich* kosztuje półroczn. rs. 3 kop. 60, a otrzymaliśmy rs. 3.

~~~~~~~~

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia.

Tamka № 35, posiedzenie 28 Czerwca.

Poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej.

№ 23 Krochmalna, Bauman Marja, wdowa, dz. dr. 5-ro.—№ 53 Grzybowska, Szułakiewicz Elźbieta, mąż chory dz, dr. 4-ro. — № 26 Koszyki, Szczepał Marcin, wdowiec, dz. dr. 3-je.—№ 32 Ogrodowa, Artz Emilja, wdowa, dz- dr. 3-je.—№ 44 Krochmalna, Krawczyńska Marja, mąż
~~~~~~~~

569

Petrus Diaconus, De Locis Sanctis,
czerpał z S. Silwji Peregrinatio.
Ob. Pielgrzymki.

Pismo

i perjodyczna liter.

570

571

O sztuce pisa-
nia i o języku
Pentat.
Reinke Beiträge"
A. V

Prawdopod. że
Ezdrasz tylko
Pismo hebr.
Hieron. Prolog
Gal. pi Com. in Ez. 9,4
Movers vol. ill. Sam. Alleg.
Dobrowsky
Gesen. 78. § 5.
De ss. Phoen.
cf. Danko I s. 520.

Scholz I 123. 124.

572

Inhalt.

Um den neuhinzugetretenen Abonnenten der

Oesterr. Vierteljahresschrift für katholische Theologie

die Anschaffung der vorher erschienenen Jahrgänge möglichst zu erleichtern, hat sich die Verlagshandlung entschlossen, den Preis für **die ersten 5 Jahrgänge 1862 — 1866** (Ladenpreis 25 fl.)

auf 10 fl. — 6 Thlr. 20 Ngr.

einzelne dieser 5 Bände auf 3 fl. — 2 Thlr.

zu ermäßigen.

Die Verlagshandlung erlaubt sich gleichzeitig darauf aufmerksam zu machen, daß von der dieser **Vierteljahresschrift** vorausgegangenen

Zeitschrift

für die gesammte katholische Theologie,

Redacteure:

Professor **Dr. J. Scheiner** und **Dr. J. M. Häusle,**

8 Jahrgänge à 3 Hefte (1850—1860, Ladenpreis: 24 fl. — 16 Thlr.)

Exemplare zum ermäßigten Preise von

10 fl. — 6 Thlr. 20 Ngr.

abgegeben werden.

Wien, im April 1869.

Wilhelm Braumüller.

573

O pismach periodycznych

1877 Janv. 92. Maj 470.. 468
467

o Mińskich ~~Sept.~~ Agut. 177. hiszp Juil. 89

elektrotyp Sept. 1877 p. 280

w Paryżu Fevr. 1877
p. ~~181~~-2 p. 187

prava perjod Japonji
Polyb! Octob. 1876
p. 376

574

prata period.
loggiar.
Polyb. Juill. 1876
p. 88 Aout 186..

In Verbindung mit

575

D. Josef Danko,

Domkapitular in Gran,

DD. Anton Gruscha, Albert Jäger, Josef Tosi, Hermann Zschokke,

Professoren der k. k. Universität Wien,

herausgegeben von

Dr. Theodor Wiedemann

Redacteur der „Allgemeinen Literaturzeitung".

Achter Jahrgang.

3. Heft.

Wien, 1869.

Wilhelm Braumüller

k. k. Hof- und Universitätsbuchhändler.

Tübingen. Im Verlage der H. Laupp'schen Buchhandlung ist soeben erschienen:

Zeitschrift für Kirchenrecht.

Unter Mitwirkung von **Dr. F. Bluhme** in Bonn, **Dr. E. Herrmann** in Heidelberg, **Dr. P. Hinschius** in Kiel, **Dr. A. v. Scheurl** in Erlangen, **Dr. H. Wasserschleben** in Gießen u. A., herausgegeben

von **Dr. Richard Dove,**

Professor der Rechte zu Göttingen

und **Dr. E. Friedberg,**

Professor der Rechte zu Freiburg i. Br.

Achter Band, 4. Heft.

Preis des Jahrganges von 4 Heften à 7—8 Bogen Thlr. 3 — fl. 5.12 kr.

Inhalt. I. Abhandlungen:

Heinrich Friedrich Jacobson. Von Dr. Adolf Wach.

Der Mißbrauch der geistlichen Amtsgewalt und der Recurs an den Staat. Zugleich als Beitrag für die geschichtliche Entwickelung des Verhältnisses von Kirche und Staat in Deutschland. Von Emil Friedberg. Artikel II. 2. Die einzelnen Territorien. b. Oesterreich.

Der Artikel XIV. des Oesterreichischen Concordats, der auf die Verfolgung der Bischöfe wegen politischer Verbrechen bezügliche geheime Artikel desselben und die Rechtsprechung der österreichischen Gerichte. Von R. W. Dove.

II. Miscellen.

Neue Gesetze über bürgerliche Eheschließung für Dissidenten. Mitgetheilt von R. W. Dove.

Die neue Oesterreichische Gesetzgebung über das Verhältniß von Staat und Kirche.

Rundschreiben des kaiserlich Oesterreichischen Ministers des Innern Dr. Giskra vom 19. Februar 1869, über die katholischen Eheangelegenheiten.

III. Bücherschau.

576

„Magyar Sion" czasopismo węgierskie dla historyi Kościelnej pod okiem Prymasa Węg. i redagowane przez Ferd. Knauz

Philothea. Ein Sonntagsblatt für religiöse Belehrung und Erbauung. Würzburg od. 1837.

Vorräthig
bei W. Braumüller & Sohn, k. k. Hof- und Universitätsbuchhändler
in Wien.

Das Magazin für Pädagogik,

577

welches, seit Anfang d. J. mit dem „**Süddeutschen katholischen Schulwochenblatt**" vereinigt, von Schulinspektor Dr. **Pfister** in Ehingen, Seminaroberlehrer **Haug** in Gmünd (Württemberg) und Pfarrer **Knecht** in Buchholz bei Freiburg i. B. redigirt wird, hat in diesem Jahre 52 Wochennummern und 4 Quartalhefte, zusammen 63 Bogen, ausgegeben und wird mit Neujahr 1869 in vergrößertem Formate zu demselben Preise von 3 fl. rh. erscheinen. Diese pädagogische Zeitschrift gehört zu den wenigen kathol. Schulblättern Deutschlands, welche mit Entschiedenheit die kirchlichen Principien festhalten und vertheidigen, und hat sich wachsender Theilnahme bei der katholischen Schulwelt Deutschlands zu erfreuen. Neben wissenschaftlichen und praktischen Abhandlungen und Aufsätzen über die verschiedenen Zweige der Pädagogik, sowie insbesondere aus der Psychologie und der Schulorganisation, bringt das Magazin zahlreiche Schulnachrichten und gediegene Recensionen und Literaturberichte, so daß sich dasselbe vorzugsweise zur Fortbildung für Lehrer und Geistliche empfiehlt. Insbesondere hat sich das Magazin zur Aufgabe gestellt, den kath. Clerus zu gründlichem Studium des Volksschulwesens anzuregen, weil es die energische und thatkräftige Betheiligung des Klerus als ein Hauptmittel zu einer gedeihlichen Entwicklung der gegenwärtigen Schulbewegung ansieht. Das Magazin für Pädagogik ist von mehreren Ordinariaten (Freiburg, Mainz, Limburg, Fulda), von dem „literarischen Handweiser" und von einzelnen hervorragenden kathol. Pädagogen, wie Seminardirector Kehrein und Domcapitular Ohler (dem bekannten Verfasser des „Lehrbuchs für Erziehung und Unterricht") den kathol. Geistlichen und Lehrern Deutschlands angelegentlich empfohlen worden.

Bestellungen sind im Buchhandel unter dem Titel „Magazin für Pädagogik bei Kupferschmid in Spaichingen in Württemberg" zu machen. — Zu solchen ladet ergebenst ein

Die M. Kupferschmid'sche Buchhandlung in Spaichingen.

Verlag der Fr. Hurter'schen Buchhandlung in Schaffhausen.

Die katholischen Kanzelredner Deutschlands seit den drei letzten Jahrhunderten. Von J. N. Brischar. Dritter Band. A. u. d. T.: Die deutschen Kanzelredner aus dem Jesuiten-Orden. Zweiter Band. fl. 6. 30. Rthlr. 3. 15.

Es sind in diesem Bande so ziemlich alle Prediger deutscher Volksstämme vertreten und schließen sich dieselben genau an die des zweiten an. Der aufmerksame Leser wird in diesen verschiedenen Predigten leicht beobachten, wie kräftig, correct und geschmackvoll die Individualität ihrer Verfasser sich geltend macht, und welch' ein reicher Schatz von Geist, Geschmack, Gelehrsamkeit, Innigkeit des religiösen Gefühls und Tiefe des Gemüths, Sicherheit des Urtheils, feine psychologische Ausführung und Sinn für Naturbetrachtung in denselben enthalten ist.

Bamberger Pastoralblatt.

1869. XII. Jahrgang.

Das Bamberger Pastoralblatt, welches bisher von Seite vieler kirchlicher Blätter und Zeitschriften Anerkennung gefunden, und nicht nur in allen deutschen Diöcesen verbreitet ist, sondern auch selbst in Amerika, England und Frankreich, in Ungarn und in der Schweiz, in Posen, Moskau und Triest seine Leser hat, wird auch im neuen Jahrgange den Anforderungen der Zeit, den Interessen der Kirche und allen billigen Erwartungen gerecht zu werden suchen.

Das Blatt, unterstützt von tüchtigen und erprobten Mitarbeitern, wird die manchfaltigen Lebensäußerungen auf dem weiten und vielseitigen Gebiete der Kirche in den Bereich seiner Erörterung ziehen, und zwar theils in größeren Abhandlungen, theils in kürzeren Notizen, demgemäß:

I. Die wichtigeren kirchlichen Dekrete, sowie oberstrichterliche Entscheidungen;
II. Allgemein wissenschaftliche und rein theologische Gegenstände;
III. Die bedeutendsten Fragen des Pastoralamts über Sakramentenspendung, Liturgie, Schule rc.;
IV. Die große kirchlich-politische und sociale Bewegung der Gegenwart;
V. Die neuesten literarischen Erscheinungen in der Theologie und den verwandten Wissenschaften;
VI. Diöcesangeschichtliches und Personalnachrichten.

Das Pastoralblatt erscheint wöchentlich in ½ Quartbogen, öfters mit Beilagen, und kann um den Preis zu 2 fl. 40 kr. rh. (1 Thlr. 10 Sgr.) für den ganzen Jahrgang durch die Post und den Buchhandel — außer Bayern unter üblichem Postaufschlage — bezogen werden.

Die buchhändlerische Commission besorgt die Buchner'sche Buchhandlung dahier.

Für die bisherige Theilnahme dankend, ladet zu fernerem Abonnement ergebenst ein

Bamberg, im November 1868.

die Redaktion und Expedition.

Ankündigung

der Tübinger

theologischen Quartalschrift.

In Verbindung mit mehreren Gelehrten

herausgegeben von

D. v. Kuhn, D. v. Hefele, D. Jukrigl, D. v. Aberle,
D. Himpel und D. Kober,
Professoren der katholischen Theologie an der Königl. Universität Tübingen.

578

Die theologische Quartalschrift

tritt mit dem nächsten Heft in ihren **fünfzigsten** Jahrgang. Sie ist die älteste theologische Zeitschrift Deutschlands und vielleicht der ganzen katholischen Welt, und darf sich wohl das Zeugniß geben, daß sie während der langen Zeit ihres Bestandes auf die Entwicklung der theologischen Wissenschaft einen nicht zu unterschätzenden Einfluß geübt hat. Sie wurde gleich nach Verlegung der katholisch-theologischen Fakultät von Ellwangen nach Tübingen gegründet und hat stets viele Männer von anerkannter Tüchtigkeit unter ihren Herausgebern und Mitarbeitern gezählt. Manche der in ihr niedergelegten Abhandlungen und Recensionen hatten und haben darum nicht blos einen ephemeren Werth, sondern sind noch jetzt, auch nach Verfluß vieler Jahre sehr geschätzt und für den Gelehrten kaum entbehrlich. Den alten Ruhm dieser Zeitschrift zu bewahren, werden auch die gegenwärtigen HH. Herausgeber eifrig beflissen sein, und gerade in dem für eine Zeitschrift seltenen Glück

ihres fünfzigjährigen Jubiläums einen Sporn zu erneuerter Fürsorge für deren ferneres Gedeihen erblicken. Sie werden es sich angelegen sein lassen, durch ihre eigenen Arbeiten sowohl als durch Herbeiziehung anderer tüchtiger Kräfte den Wünschen ihrer Leser aus verschiedenen Lebensstellungen so allseitig als möglich zu entsprechen. Die nächsten Hefte werden enthalten: „exegetische Studien“ von Prof. Dr. v. Aberle, „Untersuchungen über die Lehre von der Kirche“ von Conviktsdirektor Dr. Ruckgaber, Abhandlungen „über die altchristliche Latinität“ von Gymnasialrektor Dr. Allgayer, „über die Lage des Clerus, besonders der Pfarrgeistlichkeit, im Mittelalter“ von Prof. Dr. v. Hefele, Mittheilungen „aus dem handschriftlichen syrischen Werk des Johannes von Dara über das Priesterthum“ von Dr. Zingerle und Anderes. — Der Preis bleibt unverändert.

Um den verehrl. neuen Abonnenten die Anschaffung der früheren Jahrgänge zu erleichtern, geben wir solche, so weit der geringe Vorrath reicht, wenn alle zusammen bis 1864 inclus. genommen werden — mit Ausschluß der Jahrg. 1828 u. 1829, welche schon seit längerer Zeit gänzlich fehlen — zum herabgesetzten Preise von

nur Rthlr. 48. — fl. 84 ab.

Die Jahrgänge von 1865 an sind nur zum Ladenpreise von Rthlr. 2. 25 Ngr. fl. 5. — pro Jahrgang zu haben.

Tübingen, December 1867.

H. Laupp'sche Buchhandlung.

579

<u>Szkółka narodowa.</u>

z tego <u>Szkoła narodowa</u> do r. 1850. a od r. 1850 przybrała nazwę <u>Nadwiślanina</u> pismo ludowe. Wszystkie te pisma redagował X. Knast i kilka lat prowadził <u>Nadwiślanina</u>, po jego śmierci redag. S. Gółkowski; pismo katolickie jawnie. —

580

Gwiazdka ciesz.

Lepszym papierze i w ~~większym~~ arkuszowym formacie (przód na bibule w pół arkusza). Lecz w skutek tego, że współpracownicy byli prawie wszyscy młodzi akademicy początkujący, stąd artykuły tracą charakter popularny – często mierne, różnobarwne.

Przegl. Pozn. 1858 t. 25.

581

Gwiazdka Cieszyńska tygodnik w sobotę wychodzący, w Cieszynie na Szląsku austr.

~~R. 1848.~~ Paweł Stalmach rodem z Cieszyna, wróciwszy r. 1848 ze sejmu w Pradze założył Tygodnik Cieszyński wsparty głównie pomocą Andrzeja Cienciały. Pismo to było przeznaczone wyłącznie dla ludu. Dla tego nawet przez niejaki czas gockiemi czcionkami odbijane, i mową zepsutą prowincyonalną. W r. 1849 Tygodnik został zawieszony przez rząd. W r. 1850 zamiast Tygodnika Stalmach zakłada Gwiazd-

kę, wykluczając z niej politykę.
Podawać nauki moralne, opisy miast księz.
lub polskich, powiastki na tle hist.
śląskiej osnute. Pomagało mu kilku
nauczycieli, księży z okolicy; ale
prenumerata niewystarczała. Jedzie
więc Stalm. do Krakowa r. 1854 aby
zawiadomić głównego protektora Gwiazd-
ki księcia J. L. Tymczasem spotkawszy
się z kilku znajomymi literatami
głównie z młodzieży akademickiej.
Otrzymuje od nich współpracownictwo
i rozszerzenie prenumeraty. Już więc
na pocz. 1855 roku pokazuje się

na tep

582

Pisma ludowe.

w Prusach zachod.

1) Przyjaciel ludu wydawany w Chełmni przez p. Ign. Danielewskiego

2) Pielgrzym w Pelplinie redagowany przez X. Kellera w Bogutkach. wychodzi od r. 1869.

z godłem niech będzie pochw. J. Chr. co tydzień we czwartek w religijnym duchu.

Tygodn. Katol. (w Grodzisku) № 10 r. 1870.

583

Pisma ludowe.

W Gornym Szlązku:

Katolik w Krolew. Hucie pod redakcyą p. Karola Miarki – w arkuszu

Zwiastun górno-szlązki. od r. 1868. w Piekarach. Red. X. Purkop.

Oba religijne.

Tygod. Kat. 1870. N. 10.

584

Pisma ludowe religijne.

w Krakowie.
Włościanin red. Czesław Pieniążek.

we Lwowie
Dzwonek i Chata

585

w ~~Archi~~dyecezyi Strygońskiej (Gran) pismo dyecezalne „Egyházi Lapok" (Kirchliche Blätter) katolickie naukowe pismo od Maja 1867 r. w zeszytach miesięcznych od 6 – 8 ~~miesię~~ arkuszy. – Zalecone przez Zwierzchność duchowną.

Oesterr. Vierl. 1867. II. 333.

586

Civiltà Cattolica od r. 1850 pół-urzędowy organ Kościoła - - przez bullę Dekret papieski z d. 12 Lutego 1866 r. Collegium scriptorum ephemeridis Civilta cattolica otrzymało urzędową egzystencyę. Dekretem tym z redakcyi ~~która składać się ma z członków Towarzystwa wybieranych przez~~ dotychczasowej ustanawia się osobne Kollegium, zależne od Jenerała Jezuitów, który doń członków wybiera. Dom, w którym dotąd redakcya

redakcya się mieściła oddany ~~jej~~ zo-
-stać na własność jej czyli tego Kolle-
-gium. Mogą mieć swoją księgarnię
i drukarnia im się oddaje. Dochody
z pism mają się obracać na ule-
-pszenie pisma i na publikowanie
dzieł pożytecznych
ob Dekret Papy. z d. 12 Lutego 1866 r.

587

Podniosła się i pomnożyła prasa katolicka po r. 1849. w skutek allokucyi Piusa IX. d. 20 Kwietnia 1849 r., gdy zachęcił do wspólnego działania ze swymi pasterzami przeciw gwałtownemu prądowi bezbożności.
Najprzód za poradą tegoż Papieża zebrało się stowarzyszenie uczonych Jezuitów, i założyli r. 1850 Civiltà Cattolica.

Dekr. Pap. 1866 d. 12 Lutego.

588

St.-Hedwigs-Blatt. Pismo mie-
sięczne dla kaznodziejów.
Wychodzi od r. 1860 pod redakcyą
Brunn'a prob. w Nimptsch.
(Szląsk pruski). Drukuje się
w Berlinie (u Jansena) rocznie
tal. 2. zeszytów 12.

rodzinne –
od r. 1867.

589



Illustrirte katholische Monatsschrift

zur

Unterhaltung und Belehrung.

Herausgegeben unter Mitwirkung hervorragender Schriftsteller geistlichen und weltlichen Standes aus Amerika, Deutschland und der Schweiz.

II. Jahrgang 1868.

Jedes Heft enthält in Umschlag 32 Seiten 4° Text, mit wenigstens 7 — 9 Holzschnitten und außerdem jedes 2te Heft ein besonderes, schönes Bild. Zwölf Hefte bilden einen Band, dazu **als Prämie** mit dem zwölften, bei Vorausbezahlung des ganzen Jahrganges jedoch schon mit dem dritten Hefte:

Der hl. Schutzengel bewacht zwei verirrte Kinder,

nach einem Gemälde von M. P. v. Deschwanden, in schönstem Farbendruck.

Preis: per Heft 4 Sgr., 14 Kr., 50 Cts., per Jahrgang 1 Thlr. 18 Sgr., Fl. 2. 48 Kr., Fr. 6.

Bestellungen nehmen an: Die Verlagshandlung (Gebr. K. und N. Benziger in Einsiedeln i. d. Schweiz), alle Buchhandlungen des In- und Auslandes, alle Post- und Zeitungs-Expeditionen, letztere nur auf halben oder ganzen Jahrgang

Gebr. Karl und Nikolaus Benziger
in Einsiedeln, New-York u. Cincinnati.

PROSPECTUS.

Der erste Jahrgang der „Alten und Neuen Welt" wurde von der katholischen Zeitungs-Presse aufs Wärmste empfohlen und fand denn auch eine erfreuliche Anzahl Abonnenten, diesseits und jenseits des atlantischen Weltmeers. **Aber sie soll ein allgemeines katholisches Familienbuch werden.** Darum haben wir keine Kosten gescheut, daß der zweite Jahrgang den ersten noch übertreffe an Mannigfaltigkeit und Gediegenheit des Textes und an Schönheit der Holzschnitte. Die „Alte und Neue Welt" wird spannende Novellen — und zwar stets zwei zugleich — von den beliebtesten jetzt lebenden Schriftstellern bringen; sie wird erzählen von früheren Zeiten und von berühmten Personen der Vergangenheit und Gegenwart. In nahe und ferne Länder wird der Leser von ihr geführt und ihm überall die Wunder der Schöpfung gezeigt. Was es Neues und Nützliches gibt auf allen Gebieten menschlichen Schaffens: davon wird unsere Zeitschrift **kurz** und **verständlich** berichten und auch nützliche Winke ertheilen für Gesunde und Kranke. Humoristische Darstellungen, Wort- und Bilderräthsel, mit Preisen für die glücklichen Errather bilden eine erwünschte Zugabe.

Um sich von dem reichen Inhalte der „Alten und Neuen Welt" zu überzeugen, genügt ein Blick in das demnächst in allen Buchhandlungen vorräthige erste Heft des Jahrgangs 1868.

Einsiedeln (Schweiz), im August 1867.

Redaction und Verlag
von „Alte und Neue Welt."

Illustrations-Probe.



Von Ludwig Richter.

Druck von Gebr. C. und N. Benziger in Einsiedeln.

Arbeiten und Beten gibt ächte Brillanten,
Die glänzend erstehn aus des Augenblicks Fluth,
Verbündet mit Liebe sind diese Giganten
Des Glückes und Friedens bewährteste Hut.

590

☞ Zu beziehen durch alle Buchhandlungen und Postämter. ☜

Philosophische Monatshefte.

Herausgegeben
von
J. Bergmann.

Subscriptions-Preis vom V. Bande an 2½ Thlr. pro Band.
Band I.—IV. sind zum Preise von à 3 Thlr. zu haben.
Das erste Heft des V. Bandes erschien am 1. Mai 1870.

Verlag von Otto Loewenstein in Berlin.

Inhaltsverzeichniss vom I.—IV. Band.

I. Band.

1. Heft.

2. Heft.

3. Heft.

4. und 5. Heft.

6. Heft.

II. Band.

1. und 2. Heft.

3. Heft.

III. Band.

1. Heft.

2. Heft.

3. Heft.

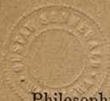
Seite

4. und 5. Heft.

6. Heft.

IV. Band.

1. Heft.





5. Heft.

6. Heft.

H. Theinhardt's Buchdruckerei in Berlin.

Ankündigung

der Tübinger

theologischen Quartalschrift.

In Verbindung mit mehreren Gelehrten

herausgegeben von

D. v. Kuhn, D. v. Hefele, D. Zukrigl, D. v. Aberle, D. Himpel und D. Kober,

Professoren der katholischen Theologie an der Königl. Universität Tübingen.

Die theologische Quartalschrift

tritt mit dem nächsten Heft in ihren **fünfzigsten** Jahrgang. Sie ist die älteste theologische Zeitschrift Deutschlands und vielleicht der ganzen katholischen Welt, und darf sich wohl das Zeugniß geben, daß sie während der langen Zeit ihres Bestandes auf die Entwicklung der theologischen Wissenschaft einen nicht zu unterschätzenden Einfluß geübt hat. Sie wurde gleich nach Verlegung der katholisch-theologischen Fakultät von Ellwangen nach Tübingen gegründet und hat stets viele Männer von anerkannter Tüchtigkeit unter ihren Herausgebern und Mitarbeitern gezählt. Manche der in ihr niedergelegten Abhandlungen und Recensionen hatten und haben darum nicht blos einen ephemeren Werth, sondern sind noch jetzt, auch nach Verfluß vieler Jahre, sehr geschätzt und für den Gelehrten kaum entbehrlich. Den alten Ruhm dieser Zeitschrift zu bewahren, werden auch die gegenwärtigen HH. Herausgeber eifrig beflissen sein, und gerade in dem für eine Zeitschrift seltenen Glück

ihres fünfzigjährigen Jubiläums einen Sporn zu erneuerter Fürsorge für deren ferneres Gedeihen erblicken. Sie werden es sich angelegen sein lassen, durch ihre eigenen Arbeiten sowohl als durch Herbeiziehung anderer tüchtiger Kräfte den Wünschen ihrer Leser aus verschiedenen Lebensstellungen so allseitig als möglich zu entsprechen. Die nächsten Hefte werden enthalten: „exegetische Studien" von Prof. Dr. v. Aberle, „Untersuchungen über die Lehre von der Kirche" von Conviktsdirektor Dr. Ruckgaber, Abhandlungen „über die altchristliche Latinität" von Gymnasialrektor Dr. Allgayer, „über die Lage des Clerus, besonders der Pfarrgeistlichkeit, im Mittelalter" von Prof. Dr. v. Hefele, Mittheilungen „aus dem handschriftlichen syrischen Werk des Johannes von Dara über das Priesterthum" von Dr. Zingerle und Anderes. — Der Preis bleibt unverändert.

Um den verehrl. neuen Abonnenten die Anschaffung der früheren Jahrgänge zu erleichtern, geben wir solche, so weit der geringe Vorrath reicht, wenn alle zusammen bis 1864 inclus. genommen werden — mit Ausschluß der Jahrg. 1828 u. 1829, welche schon seit längerer Zeit gänzlich fehlen — zum herabgesetzten Preise von

nur Rthlr. 48. — fl. 84 ab.

Die Jahrgänge von 1865 an sind nur zum Ladenpreise von Rthlr. 2. 25 Ngr. fl. 5. — pro Jahrgang zu haben

Tübingen, December 1867.

H. Laupp'sche Buchhandlung.

595

Abonnements-Einladung.

Mit dem 1. Oktober 1868 begann ein **neues Abonnement** auf die

Philothea für 1869,

Blätter für religiöse Belehrung und Erbauung

durch

Predigten, geschichtliche Beispiele, Parabeln u. s. w.

Unter Mitwirkung mehrerer katholischen Geistlichen herausgegeben von

Heinr. Roman Wörner, Pfarrer in Karbach.

Jährlich 12 Monatshefte. Preis fl. 3. 12. od. Thlr. 1. 24. Vereinsmünze od. fl. 2. 85. österr. Währung.

Durch den am 15. April erfolgten Tod ihres vieljährigen, unermüdet fleißigen und für die Ehre Gottes begeisterten Redakteurs, des hochw. Hrn. **Joh. Michael Rückert**, Pfarrers zu Lengfeld, schmerzlichst betroffen, beginnt die „**Philothea**" unter neuer Leitung vertrauensvoll auf die Hilfe Gottes den 33. Jahreslauf.

Dem Sinne und Geiste ihres bewährten, nunmehr im Herrn ruhenden Führers getreu, wird auch fortan, wie bisher der „Philothea" Botschaft sein: **göttliche Offenbarung**, wie sie Gott in seiner Kirche niedergelegt hat, — **die ganze unverfälschte Offenbarung.**

Wenn jemals, so gilt es jetzt, in aller Entschiedenheit und doch mit aller Geduld und Lehrweisheit es der Welt zu verkündigen, daß in keinem Andern Heil und daß kein anderer Name unter dem Himmel den Menschen gegeben, durch den wir selig werden sollen — **als „Jesus".** Darum wird die „Philothea" auf dem unerschütterlichen Felsen „der Grundfeste und Säule der Wahrheit" stehend, die Geheimnisse des heil. Glaubens und der Liebe in den Glaubens- und Sittenlehren, gleichwie in den Gnaden- und Tugendmitteln, auf die Sonn- und Festtage des Kirchenjahres der Hoheit des Gegenstandes angemessen in edler, kräftiger, Allen verständlicher Sprache nach besten Kräften vorzutragen sich beeifern.

Nicht in der Tendenz, auch nicht in der Form und Erscheinungsweise der „Philothea" soll eine Aenderung eintreten, vielmehr werden sich Redaktion und Verlag glücklich schätzen, wenn es gelingt, in demselben Geiste, aber auch mit der vielseitig gefundenen freudigen Anerkennung wie seither das Journal forthin zu leiten.

Möglichst viele und gute Kräfte zur Betheiligung zu gewinnen, wird eine Angelegenheit sein, um die Feste des Herrn, der allerseligsten Jungfrau und anderer Heiligen nebst außerordentlichen Begebenheiten würdig zu verherrlichen. Tüchtige, nach Inhalt und Form ausgezeichnete — Original-Predigten und Homilien oder Beiträge werden dankbarst angenommen und honorirt, gleichwie auch billige Wünsche nach Möglichkeit berücksichtigt werden sollen.

Die **Ausgabe** der „Philothea" mit Beiblatt „Theopista" erfolgt immer sicher **drei Monate vor dem treffenden Zeitpunkt.** Das 3. Heft erscheint Anfangs December 1868.

Zu beziehen durch **alle Buchhandlungen und Postanstalten Deutschlands, Oesterreichs u. s. w.**

Würzburg, im November 1868.

Die Redaktion der Philothea: **Heinr. Roman Wörner**, Pfarrer.

Die Verlagshandlung: **Stahel'sche Buch- u. Kunsthandlg.**

Prospectus.

Geschichte
der
Schrift und des Schrifttums
von den rohen Anfängen des Schreibens in der Tatuirung
bis zur Legung elektromagnetischer Dräthe.

Von **Heinrich Wuttke.**

Erster (für sich abgeschlossener) Band:

Die Entstehung der Schrift,
die
verschiedenen Schriftsysteme
und das
Schrifttum der nicht alfabetarisch schreibenden Völker.

XXIV und 782 Seiten. gr. 8°. 5 Thlr.

Leipzig, Ernst Fleischer 1872.

Der Verfasser, seit 24 Jahren ordentlicher Professor an der Universität Leipzig, sagt in dem Vorwort: „Ich habe mich bemüht, den Gegenstand dieses Buches so einfach, klar und faßlich zu behandeln, daß jeder nur einigermaßen Gebildete es lesen und verstehen kann." Der litterarische Apparat ist einem Beibande vorbehalten.

Inhalt.

Mittelamerikanische Hieroglyfik. . S. 191—240.

Tsinesische Schrift und tsinesisches Schrifttum S. 242—418.

Umkreis der tsinesischen Bildung S. 419—481.

Oestliche Tartarei. . . . . S. 472.

Die Hieroglyfik der Aegypter. . . S. 482—603.

Die Keilschrift im südwestlichen Asien. . S. 604—678.

601

Buchdruckerei von W. Drugulin in Leipzig.

Das Werk beginnt:

Eine von den großen Aufgaben, welche das Menschengeschlecht zu lösen hat, besteht darin, die Macht des Menschen über das Maß seiner natürlichen Ausstattung hinaus zu erhöhen. In einer Hauptrichtung ist ihm dies gelungen durch die Erfindung der Schrift und deren Steigerung im Druck, in der Stenografie und in der elektromagnetischen Telegrafie, und zwar gelungen in einem Grade, welcher, so weit wir heute zu sehen im Stande sind, die nicht überschreitbare Grenze beinahe schon erreicht.

Die Geschichte der Schrift und ihrer Wirkungen zu entwerfen, ist demnach ohne Zweifel eine der vornehmsten Obliegenheiten der Geschichtschreibung. Was bedeuten doch für die Gesamtheit der menschheitlichen Entwicklung die Veränderungen im Umfang der Staaten, welche der Ehrgeiz purpurgeschmückter Thoren zuwege brachte, was die zerstörenden und mörderischen Kriege, in denen die Menschen gegeneinander wüthen, verführt oder geknechtet von Ruchlosen, denen kindische Geschichtschreiber den Lorbeer um die Stirne winden? Wohl müssen auch Hergänge solcher Art umständlich und genau gebucht werden, auf daß die Menschheit alles kenne, was vorgegangen ist, allein der Werth von Büchern solchen Inhalts ist sehr gering. Bei weitem wichtiger ist es, allerdings auch um vieles schwieriger, von denjenigen Werken zu handeln, welche die Gesittung, die Einsicht und die wahre Macht der Menschen gefördert haben. Unter diesen aber wird die Erfindung, Ausbildung und Verwerthung der Schrift jederzeit eine der ersten Stellen einnehmen. Ich habe daher den Versuch gewagt, die Geschichte der Schrift zu entwerfen, fast könnte ich sagen zuerst, da bisher blosse Ansätze dazu genommen worden sind, die noch dazu nur die Schrift selbst, nicht das was sich an sie knüpfte, in Betracht gezogen oder doch nur Vereinzeltes davon erwogen haben; und wenn mir auch nicht beschieden sein sollte, dieses Unternehmen zu seinem Ende zu führen, wird man doch in dem Vorgelegten (so hoffe ich) die Umrisse des Ganzen gezogen finden. —

Katholische Theologie

enthaltend.

Nahezu **7000 Werke** sind in diesem Verzeichnisse enthalten, dessen Reichhaltigkeit an Bibliothekwerken, wie Acta Sanctorum (Bollandisten), Kirchenvätern, überhaupt an grösseren und kleineren Werken, älteren, wie neueren Büchern, einer reichen Sammlung von Predigtwerken und ascetischer Literatur zu billigen Preisen, keinen Bücherfreund unbefriedigt lassen dürfte.

Alle Buchhandlungen sind in Stand gesetzt, diesen Katalog gratis zu lieferu; direkt per Post kann er durch uns gegen Vergütung einer Groschenmarke bezogen werden.

☛ Ganze Bibliotheken, sowie einzelne Werke von Bedeutung kaufen wir stets zu guten Preisen.

Nördlingen, 20. März 1868.

C. H. Beck'sche
Buch- und Antiquariatshandlung.

In der L. Schwann'schen Verlagshandlung in Köln und Neuß erschien so eben und ist durch alle Buchhandlungen und Postanstalten zu beziehen:

Katholische Zeitschrift für Erziehung und Unterricht. Unter Mitwirkung vieler Schulmänner, insbesondere von **Seminarlehrern Rheinlands und Westphalens.** Herausgegeben von **J. Allefer,** Seminardirektor in Brühl und **G. Kentenich,** Seminarlehrer in Kempen. 17. Jahrgang. 1. Lieferung. Jährlich 6 Hefte gr. 8. à 5 Bogen. Preis 1 Thlr.

Im Verlage von J. A. Schlosser's Buch- und Kunsthandlung in Augsburg ist soeben erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Glückseligkeitslehre.

In unserem Verlage ist soeben erschienen und in allen Buchhandlungen zu haben:

Eusebia.

Ernste Betrachtungen über tiefe Wahrheiten der christlichen Religion,

gesammelt, bearbeitet und geordnet von **J. Probst**, ehemaliger Professor der Theologie am bischöfl. Seminar zu Cleveland.

Zweite Auflage.

Mit Approbation des hochw. erzbischöfl. Ordinariats von München-Freising, der hochw. bischöfl. Ordinariate zu Basel, Chur und Straßburg. Zwei starke Bände in Oktav. Broschirt 2 fl. 42 kr. rhein. oder 1 Thaler 18 Sgr. Elegant in Halbfranzbänden 3 fl. 36 kr. rh. oder 2 Thlr. 4 Sgr.

Wir machen hiermit das katholische Publikum auf dieses wichtige Werk aufmerksam. Nach den Aussprüchen competenter Beurtheiler müssen obige Betrachtungen frommen und heilsbegierigen Seelen höchst willkommen sein; denn sie finden in denselben eine genaue Anweisung zu einem wahrhaft frommen und gottseligen Leben, nicht blos von irgend einem frommen und in der Seelenführung erfahrenen Verfasser, sondern aus den Erzeugnissen, welche die christkatholische Welt von den ersten Jahrhunderten an bis auf diese Tage zur Erbauung und Belehrung, zur Befestigung im Glauben und zu einem wahrhaft christlichen Leben zu Tage förderte, in möglichst engem Raume mit großer rühmlicher Sorgfalt und Auswahl bearbeitet und zusammengestellt. Der wahrheitsliebende und nach steter Vollkommenheit strebende Christ findet auch in diesem Buche Alles, was dazu beitragen kann, seinen Glauben zu erleuchten und zu befestigen, seine Hoffnung und sein Vertrauen auf Gott zu stärken und zu gründen, und die heil. Flamme der Liebe in seinem Herzen zu entzünden. Kurz, die Eusebia wird dem geneigten Leser ein freundlicher, sicherer und unfehlbarer Wegweiser auf der Bahn des Heils sein, ihn stets im innern geistigen Leben fördernd und darf deßhalb jedem wahrhaft religiösen Christen mit vollem Recht aufs wärmste empfohlen werden.

Augsburg, im Februar 1868.

J. A. Schlosser's Buch- und Kunsthandlung.

603

Paris. — ADRIEN LE CLERE, rue Cassette, 29.

TREIZIÈME ANNÉE. — SIXIÈME ILLUSTRÉE.

MESSAGER DE LA SEMAINE

Publication spécialement approuvée par S. G. Mgr l'Ev. d'Orléans.	JOURNAL DE TOUT LE MONDE PUBLIÉ SOUS LE PATRONAGE DE **M. le vicomte DE MELUN.**	Publication spécialement approuvée par S. G. Mgr l'Ev. d'Orléans.

Collaborateurs ayant déjà tous écrit : Vicomte DE MELUN, S. G. L'EVÊQUE D'ORLÉANS, le R. P. GRATRY, le R. P. FÉLIX, comte DE MONTALEMBERT, A. COCHIN, E. LE CAMUS, Antonin RONDELET, G. DE CADOUDAL, Victor FOURNEL, Raoul DE NAVERY, J. BRETON, Ed. LAFOND, ROUX-FERRAND, DOMINIQUE, H. VIOLEAU, A. MARC, l'abbé BAYLE, E. DE TOYTOT, ETIENNE MARCEL, etc., et Mmes Th.-Alph. KARR, Anna EDIANEZ (Zénaïde FLEURIOT), Marie JENNA, etc.

CE JOURNAL, ILLUSTRÉ DE CHARMANTES GRAVURES PARAIT TOUS LES SAMEDIS

TEXTE : 1° Chronique hebdomadaire, par Jean BRETON ; 2° Récits historiques ; 3° Romans et Nouvelles, par les premiers écrivains ; 4° Economie domestique, Hygiène et Agriculture, Sciences et Industric.

L'abonnement part du 1er de chaque mois.

Paris et départements : Un an, **7** francs. — Etranger, **10** francs.

La maison ADRIEN LE CLERE ET Cie envoie *franco* le Catalogue si varié de sa librairie à toute personne qui en fait la demande par *lettre affranchie*. Toute demande de **20** fr. de livres aux prix marqués sur ce catalogue, donne droit à un abonnement gratuit d'un an au *Messager de la Semaine*, qui est servi à l'adresse que l'on indique ; si l'on prend pour un chiffre double, soit **40** fr., on a droit à deux abonnements ou à deux années d'abonnement au choix, et ainsi de suite.

dorée. **45**
Relié en chagrin du Levant, tranche dorée. **60**

La traduction de l'*Imitation* que nous annonçons était attendue avec une égale impatience par les lettrés et les personnes pieuses.

Il y aurait peut-être quelque hardiesse à publier cette traduction d'un livre déjà tant de fois traduit, si les éditeurs n'étaient persuadés, comme l'ont dit les juges les plus autorisés, qu'elle rend plus fidèlement que toutes les autres l'esprit et pour ainsi dire l'âme du texte. C'est le témoignage que lui ont rendu Mgr Dupanloup, avec la double autorité de l'évêque et de l'écrivain ; M. Cousin, avec son goût délicat et son culte pour l'art de bien dire; M. Vitet, un des maîtres de la critique; le savant linguiste, M. Ad. Regnier ; le R. P. Perraud, de l'Oratoire; M. l'abbé Delaunay, curé de Saint-Etienne du Mont, dont on connait la compétence en pareille matière et qui a réuni dans sa bibliothèque toutes les éditions ou traductions connues de l'*Imitation;* enfin S. Exc. Mgr Chigi, nonce apostolique. Tous ont manifesté tour à tour leur admiration pour l'œuvre du traducteur inconnu, et ont exprimé le désir de la voir imprimer.

Le cardinal Antonelli, frappé à son tour du mérite de cette traduction qui lui avait été communiquée et comprenant le haut prix qu'y ajoutait le chef de l'Eglise, n'a pas hésité à soumettre le manuscrit au Saint-Père, et bientôt Mgr Chigi faisait parvenir à l'éditeur l'approbation du Souverain Pontife qui daignait accepter la dédicace de l'ouvrage.

Pour répondre au mérite de ce chef-d'œuvre demeuré si longtemps ignoré, et lui conserver même dans sa forme extérieure cette saveur exquise du XVIIe siècle qu'on lui a reconnue d'une voix unanime, les éditeurs se sont attachés à la reproduire avec les caractères, les dessins, les ornements, enfin toutes les dispositions typographiques propres aux éditions les plus splendides du grand siècle. Quatre belles gravures d'après les maîtres de la même époque viennent encore ajouter à la vérité de la reproduction. Le texte latin a été revu avec le plus grand soin sur les meilleures éditions du temps et on a pris soin en même temps de placer dans le volume, à la suite de l'introduction, toutes les variantes essentielles de l'édition latine publiée en 1855 par M. J. V. Leclerc, à l'Imprimerie impériale.

604

Giardinetto Di Maria. Periodico settimanale che contiene articoli sui pregi e sulle virtù della Vergine, cenni biografici de' suoi più ferventi devoti, descrizioni e storia dei principali santuarii a lei dedicati, grazie e favori ottenuti per sua intercessione, storia mariana, poesie, esempii e virtù, racconti, romanzetti e leggende, articoli religiosi e morali, detti e sentenze, varietà, notizie etc: .- Bologna. —

LE CONTEMPORAIN

REVUE D'ÉCONOMIE CHRÉTIENNE

605

PARAISSANT A LA FIN DE CHAQUE MOIS PAR LIVRAISON DE 192 PAGES GRAND IN-8.

Politique, — Religion, — Philosophie sociale, — Economie charitable, Voyages, — Littérature, — Etudes biographiques et historiques, — Sciences morales, Bibliographie, — Beaux-Arts, etc., etc.

PARIS ET DÉPARTEMENTS : UN AN, **25** FR. — SIX MOIS, **15** FR. — ETRANGER, **28** FR. — UN NUMÉRO, **3** FR.

Pour faire connaître l'importance et la variété de cette REVUE, nous donnons les noms de quelques-uns des collaborateurs qui depuis 1860 lui ont tous donné des travaux inédits.

S. E. le Card. Mathieu.
S. G. l'Evêque d'Orléans, de l'Acad. française.
Mgr Laforêt, de l'Université de Louvain.
Mgr Jager.
R. P. Lacordaire, de l'Acad. française.
R. P. Gratry, de l'Acad. française.
L'abbé Le Rebours.
R. P. Monsabré.
L'abbé Bayle.
L'abbé Perreyve.
L'abbé Bougaud.
R. P. Perraud.
R. P. Lescœur.
R. P. Largent.
L'abbé Baunard.
L'abbé Ricard.
L'abbé Blampignon.
Vicomte de Melun.
Comte de Montalembert, de l'Acad. française.
Prince A. de Broglie, de l'Acad. française.
Aug. Cochin, de l'Institut.
H. Wallon, de l'Institut.

Comte F. de Champagny.
Auguste Nicolas.
Comte Daru.
César Cantù.
A. F. Ozanam.
Dr Ozanam.
Vte H. de la Villemarqué, de l'Institut.
A. Audiganne.
Comte de Moustier.
Edouard Ducpétiaux.
Ph. Gilbert, de l'Univ. de Louvain.
Comte Foucher de Careil.
Antonin Rondelet.
Ch. Perrin, de l'Univ. de Louvain.
Albert du Boys.
L. C. Michel.
François Beslay.
Comte de Richemont.
Dr Allard.
Alexis Chevalier.
C. Lavollée.
C. Gindre de Mancy.
F. Desportes.
L. de Serbois.
Amédée de Margerie.

C. Améro.
Comte d'Osseville.
Edmond Lafond.
Frédéric Passy.
E. de Toytot.
G. Baguenault de Puchesse.
A. Valson.
Max. de la Rocheterie.
G. A. Heinrich.
Louis Hervé.
François Lenormant.
E. de Fontette.
Victor Fournel.
C. de Kirwan.
Jules Michel.
Martin Doisy.
Marius Fontane.
A. Ravelet.
Charles de Ribbes.
Mme Swetchine.
Mme de Marcey.
Dorothée de Boden.
Mary.
Marie Jenna.
Et. Marcel.
ETC. ETC.

Par exception, un numéro spécimen est envoyé contre la somme de 2 fr. en timbres-poste.

Theologisches Literaturblatt

607

herausgegeben von

Professor Dr. Reusch.

Dritter Jahrgang. 1868.

Alle 14 Tage erscheint eine Nummer von 2—2½ Bogen in Quart.
Preis vierteljährig: 1 Thlr.

Die bereits erschienenen Nummern von 1868, welche neu eintretenden Abonnenten noch geliefert werden können, enthalten Beiträge von 30 katholischen Gelehrten, u. A. von Bach, Dieringer, Ennen, Hagemann, Haneberg, Hefele, Jocham, Kampschulte, Katzenberger, Langen, Maassen, Michelis, A. Reichensperger, Schegg, Schulte, Simar, Stumpf, Vosen und Wedewer.

r. 1868.

Der Verleger:

A. Henry in Bonn.

Inhalt.

608

Figlia (la) di Maria.

Sulla tomba di S. Agnese V. e M.

Roma.

Periodico dell'Unione primaria delle figlie di Maria Immacolata per ~~speciale~~ le giovinette, che si pubblica il primo e terzo mercoldì di ogni mese, colla speciale benedizione di N. S. Pio Papa IX.

609

Il Popolano. Unico periodico della provincia di Grosseto.

610

Il Cuor di Maria Bulletino mensile. w Turynie pod redakcyą proboszcza dei Santi Martyri – co miesiąc po 32 str. in 8o od r. 1866.

trzy pierwsze lata wyszły w drugiej edycyi.

611

Diritto Cattolico. Pismo codzienne w Modenie r. 1867. i przedtem.

Giardinetto di Maria. Tygodnik artykuły o N. M. Pannie, opowiadania z życia Jej Świętej – o kościołach i innych miejscach Jej poświęconych łaskach za Jej pośrednictwem, otrzymanych i t. p. poezye na Jej cześć i t. p. w Bolonii r. 1867 zaczęła się serya II^a^ ;

612

Ecco della fede publicazzione settimanale per le famiglie cattoliche. Anno 1. Firenze 1868. in 4°
1 tom rocznie. co niedziela po 16 stronic. 10 lirów we Florencyi indziej 12.

6013

Genio cattolico. Periodico religioso-scientifico-letterario-politico. od 1868. w. Reggio (Emilia)
w d. 1 i 15 każdego miesiąca -
po ~~24~~ 48 str. 8°

614

Sicilia Cattolica. Periodico religioso. politico, letterario. Messina 1868. tip. Orazio Pastore. od Vol. 1. 2 razy na tydzień.

615

Amico della gioventu: foglio periodico, religioso, morale et dilettevole.
r. I. Turyn. 1868. raz na miesiąc
8 str. in 4º

Katol.

616

La Domenica periodico religioso popolare. Venezia 1868. – raz na tydzień in 16° – str. 16.

617

Il Giovane cattolico. Periodico religioso politico, letterario settimanale. Brescia.
Anno I - 1868.

618

Vero cattolico. Periodico Mensile.
a. I. 1868. Siracusa tip. di
Andr. Norcia. in 16° s. 32.
co miesiąc.

619

l'Ape Iblea. Giornale cattolico.
Palermo. od r. 1868.
we czwartek i niedzielę.

620

il Foglietto della Domenica.
Pubblicazione settimanale religiosa popolare.
od 1868. w Padwie - co sobota

621

Archivio dell' ecclesiastico. r. 1869. II<u>a</u> seria się zaczęła 1<u>a</u> około 60 zeszytów vol. 9.

In der L. Schwann'schen Verlagshandlung in **Köln** und **Neuß** erschien soeben und ist durch alle Buchhandlungen und Postanstalten zu beziehen:

622

Katholische Zeitschrift
für
Erziehung und Unterricht.

Unter Mitwirkung vieler Schulmänner, insbesondere von

Seminarlehrern Rheinlands und Westphalens.

Herausgegeben von

J. Alleker, Seminardirector in Brühl, und **G. Kentenich,** Seminarlehrer in Kempen.

17. Jahrgang.

1 Lieferung. Jährlich 6 Hefte gr. 8. à 5 Bogen. Preis: 1 Thlr.

Sehr wichtig für katholische Prediger! 623

Zum leichteren Predigtstudium für alle in's homiletische Fach schlagenden Bedürfnisse, wie zur religiösen Erbauung tieferen Gehaltes kann das bei G. Jansen in Berlin allmonatlich erscheinende „St. Hedwigs-Blatt", mit Altem und Neuem aus dem Schatz der Kanzelberedsamkeit, nicht genugsam empfohlen werden. Darin gibt's nichts Planloses, Windmachendes, Schleppendes, Räselndes, einseitig Moralisirendes, noch auch Zeitwidriges, Starres, Hausbackenes oder einseitig Dogmatisirendes, sondern Kern und Schale, Gehalt und Form, Praxis und Theorie, Geist und Herz, Dogma und Moral finden sich da in eben so schöner Harmonie, gleichwie das Alte und Neue, Allgemeine und Spezielle, Zeitgemäße und Monumentale. Bei größter Reichhaltigkeit aber ist der Preis pro Jahrgang, dem diesmal ein Band von circa 50 **„Copulations-Reden"** beigegeben wird, äußerst billig zu nennen. Das 1. Heft des **Neunten Jahrganges** 1868 ist bereits erschienen, und in allen Buchhandlungen einzusehen. Von früheren Jahrgängen sind nur wenige Exemplare vorräthig. Die im gleichen Verlage erschienenen und an 19 Bogen starken „Grabreden" von C. Brunn sind zum Preise von 1 Thlr. zu beziehen.

Bibliographische Uebersicht der im Jahre 1867 (Jan. 1867 bis Ende Dec. 1867) erschienenen Recensionen über Werke auf dem Gebiete der Theologie und der an dieselbe angrenzenden Wissenschaften. Mitgetheilt von Dr. Theodor Wiedemann.



angiel.
Journal of sacred literature.

Bibliograficzne pisma perjodyczne. Polybibl. 1870
Avril. 214

624

625

Dziennik literacki zawierający: rozprawy naukowe, umnicze i moralne, powieści, poezye, obrazy obyczajowe, opisy miejsc i pomników, rozmaitości literackie i artystyczne, recenzye dzieł, utworów umniczych i przedstawień scenicznych, korespondencye i doniesienia literackie itp. — **Wychodzi rok trzeci**, [(w 1854)] in 4to. raz na tydzień. Prenumerata półroczna 4 złr — (*Kompletnych oprawnych exemplarzy z całego roku pierwszego i drugiego nabyć można u wydawcy w cenie 10 złr. m. k.*)

we Lwowie.

Periodyczne.

11. La première idée du Collége de la Propagande ou Mémoire présenté en 1589 par Jean Vendville, évêque de Tournai, au Souverain Pontife Sixte V; Tournai, 1870, in-8o. — Prix : Fr. 2,00. ed. E. Reusens. 626

627

Czasopisma katolickie w niemczech
ob. Lit. Hdw. 111. Nr: 108.
102. 121...

~~Biblioa~~

Nie jest podobno protestant, który ~~nienawidzi Jezuitów~~ ortodoxus, od dzieciństwa nad sobie powtarzane że Papież to Antychryst

628

<u>Crociata (la)</u> Si pubblica in Torino la Domenica ed il Giovedì un foglio di quattro pagine a tre colonne. Torino 1868, tipografia Bellardi, Appiotti e Giorsini; ~~a tre colonne~~. Due volte al mese vi si uniscono 4 pagine di musica. Le associazioni si ricevono presso la Direzione in Torino, via d'Argennes 26. e si pagano per un anno senza la musica L. 6 per tutta l'Italia e colla

mutrea L. 18. —

629

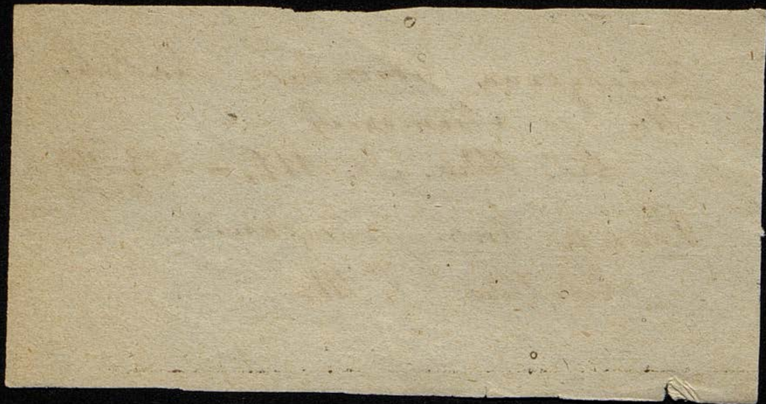
Eco Della Fede. Pubblicazione settimanale per le famiglie cattoliche. Anno primo. Volume 1. Firenze, tipografia Toscana 1868. Un opusc. in 4°. Si pubblica ogni Domenica in un fascicolo di 16 pagine. L'associazione per un anno è di L. 10 per Firenze e le province italiane: di L. 12 per l'Estero.

630

Periodyczna literatura katolicka w Niemczech.
Lit. Hdw. N. 111. – 108 110. 112.

Prawa kan. podręczniki
Lit. Hdw. N. 111.

1. 2. 1878



631 Perjod. lit.

<u>Mainzer Journal</u> gorliwy obrońca praw Kościoła.

Wychodziły przy niem dodatkowo: miejscowe <u>Mainzer Abendblatt</u> i popularne <u>Rheinische Blätter</u>. Od d. 1 Kwietnia 1872 r. gdy redakcyę tego pisma po Drze Jansen objął Wasserburg, wszystkie trzy zlały się w jedno z pismem głównem. Kwartalnie 1½ flor. Oprócz tego jednocześnie 1 kwiet. 1872 <u>Mainzer Kathol. Volksblatt</u> przeszedł pod redakcyę X. C. J. Nostadt, który, jako naczelnik kancellaryi biskupiej zostaje w ciągłym i bliższym stosunku z duchowieństwem. Pismo to wychodzi co tydzień, in 4°, a kosztuje rocznie ~~1 flor.~~ 1 gulden. Liczy 20,000 prenum.



Illustrirte katholische Monatsschrift

zur

Unterhaltung und Belehrung.

Herausgegeben unter Mitwirkung hervorragender Schriftsteller geistlichen und weltlichen Standes aus Amerika, Deutschland und der Schweiz.

II. Jahrgang 1868.

Jedes Heft enthält in Umschlag 32 Seiten 4° Text, mit wenigstens 7 — 9 Holzschnitten und außerdem jedes 2te Heft ein besonderes, schönes Bild. Zwölf Hefte bilden einen Band, dazu **als Prämie** mit dem zwölften, bei Vorausbezahlung des ganzen Jahrganges jedoch schon mit dem dritten Hefte:

Der hl. Schutzengel bewacht zwei verirrte Kinder,

nach einem Gemälde von M. P. v. Deschwanden, in schönstem Farbendruck.

Preis: per Heft 4 Sgr., 14 Kr., 50 Cts., per Jahrgang 1 Thlr. 18 Sgr., Fl. 2. 48 Kr., Fr. 6.

Bestellungen nehmen an: Die Verlagshandlung (Gebr. K. und N. Benziger in Einsiedeln i. d. Schweiz), alle Buchhandlungen des In- und Auslandes, alle Post- und Zeitungs-Expeditionen, letztere nur auf halben oder ganzen Jahrgang

Gebr. Karl und Nikolaus Benziger
in Einsiedeln, New-York u. Cincinnati.

PROSPECTUS.

Der erste Jahrgang der „Alten und Neuen Welt" wurde von der katholischen Zeitungs-Presse aufs Wärmste empfohlen und fand denn auch eine erfreuliche Anzahl Abonnenten, diesseits und jenseits des atlantischen Weltmeers. **Aber sie soll ein allgemeines katholisches Familienbuch werden.** Darum haben wir keine Kosten gescheut, daß der zweite Jahrgang den ersten noch übertreffe an Mannigfaltigkeit und Gediegenheit des Textes und an Schönheit der Holzschnitte. Die „Alte und Neue Welt" wird spannende Novellen — und zwar stets zwei zugleich — von den beliebtesten jetzt lebenden Schriftstellern bringen; sie wird erzählen von früheren Zeiten und von berühmten Personen der Vergangenheit und Gegenwart. In nahe und ferne Länder wird der Leser von ihr geführt und ihm überall die Wunder der Schöpfung gezeigt. Was es Neues und Nützliches gibt auf allen Gebieten menschlichen Schaffens: davon wird unsere Zeitschrift **kurz** und **verständlich** berichten und auch nützliche Winke ertheilen für Gesunde und Kranke. Humoristische Darstellungen, Wort- und Bilderräthsel, mit Preisen für die glücklichen Errather bilden eine erwünschte Zugabe.

Um sich von dem reichen Inhalte der „Alten und Neuen Welt" zu überzeugen, genügt ein Blick in das demnächst in allen Buchhandlungen vorräthige erste Heft des Jahrgangs 1868.

Einsiedeln (Schweiz), im August 1867.

Redaction und Verlag
von „Alte und Neue Welt."

Illustrations-Probe.



Von Ludwig Richter.

Druck von Gebr. C. und N. Benziger in Einsiedeln.

Arbeiten und Beten gibt ächte Brillanten,
Die glänzend erstehn aus des Augenblicks Fluth,
Verbündet mit Liebe sind diese Giganten
Des Glückes und Friedens bewährteste Hut.

Im unterzeichneten Verlage erscheint und kann durch alle Buchhandlungen bezogen werden:

633

Soester
„Broschüren-Cyclus“
für das
katholische Deutschland.

Dieses Unternehmen wurde schon von mehreren Bischöfen dringendst empfohlen, da es wegen seiner zeitgemäßen Fragen, die alle in wirklich populärer Weise behandelt sind, zu den besten Volksschriften gehört, und somit die größte Verbreitung verdient.

Um einen Massenabsatz zu fördern und hierdurch einer guten Sache zu dienen, dürfte es zweckmäßig sein, wenn von Geistlichen und Lehrern für die Verbreitung gewirkt würde.

Das 1. Heft des IV. Jahrganges erscheint soeben unter dem Titel:

Die wohlbestandene Feuer- und Wasserprobe des Schiffleins Petri.

Monatlich erscheint ein Heft und kostet der Jahrgang von 12 Heften 12 Sgr.

Einzelne Hefte werden nur zu dem Preise von 2 Sgr. abgegeben.

Die Jahrgänge 1866, 1867 und 1868 können durch alle Buchhandlungen in beliebiger Anzahl, in Heften, und jeder Jahrgang in einem Bande, fortwährend zu obigem Preise bezogen werden.

Soest. r. 1868. Nasse'sche Verlags-Buchhandlung.

Druck von Adolf Holzhausen in Wien
k. k. Universitäts-Buchdruckerei.

634

Rosa perjód
japońska
Polyb. 1876 Oct.
p. 376

635

Pisma perjod. we Francyi
r. 1885. statystyka
ob. Polybibl. Octob. 1885
p. 364.

Tübingen. Im Verlage der **H. Laupp'schen** Buchhandlung ist soeben erschienen:

1869.

Zeitschrift für Kirchenrecht.

Unter Mitwirkung von Dr. **F. Bluhme** in Bonn, Dr. **E. Herrmann** in Heidelberg, Dr. **P. Hinschius** in Kiel, Dr. **A. v. Scheurl** in Erlangen, Dr. **H. Wasserschleben** in Gießen u. A. herausgegeben

636

von

Dr. Richard Dove,
Professor der Rechte zu Göttingen

und

Dr. E. Friedberg,
Professor der Rechte zu Leipzig.

Neunter Band. I. Heft.

Preis des Jahrganges von 4 Heften à 7—8 Bogen 3 Thlr. — 5 fl. 70 kr.

Inhalt. I. Abhandlungen:

Kritische Beleuchtung der neuen österreichischen Gesetze vom 25. Mai 1868 über Ehe, Schule und interconfessionelle Verhältnisse. Von Gustav Porubszky in Wien.

Der Mißbrauch der geistlichen Amtsgewalt und der Recurs an den Staat. Von Emil Friedberg. Dritter Artikel: II. Die einzelnen Territorien. Oesterreich (Schluß).

Miscellen:

I. Actenstücke zur Geschichte der gegenwärtigen Erzbischofswahl in Freiburg.

II. Neue Erlässe in Beziehung auf das Verhältniß der Staatsgewalt zur römisch-katholischen Kirche in Oesterreich. Mitgetheilt von R. W. Dove.

Bemerkungen über die Handhabung der kirchlichen Disciplinargewalt über Cleriker und Regularen und über das Verhältniß der Kirchenhoheit zu den geistlichen Orden von R. W. Dove.

III. Die Fortbildung der evangelischen Kirchenverfassung in Preußen. Von R. W. Dove.

Bücherschau.

Druck von Adolf Holzhausen in Wien
k. k. Universitäts-Buchdruckerei.

637

Pismo w Han. Test.

Eichh. I. 182 cf. Hef.

32 p.

~~Olzjárdy archivejöi~~

638

Literat jako nowej szkole
świeta

Brandi, Chauvin, Magnier,
Sierbo, Delattre, F Fonck, Hugo
Schiffini, Ludw. Hugo
Pesch De inspiratione

F ob. upozory hist.
wyjaśnień
Lagrange i Fonck

Hugo
nowej Lagrange'a o książkach
poświęconych nowej szkole





Inspir.

640

O wykładzie Pisma ś. przez Kościół
ob. Rev. bibl. 1900. Janv. p. 135–142.

Przeciw nowej szkole

641

S. M. Brandi S. J. La Question biblique et l'Encyclique „Providentissimus Deus." Traduit de l'italien par M. l'abbé Ph. Mazoyer, Paris b. r. (1895) s. 245. in-18-jes.

Jest to zebranie artykułów, drukowanych w Civilta cattolica, przez autora przerobionych i uzupełnionych. Traktuje tu autor o nowej szkole biblijnej ~~i sze~~ (école large), o jej zasadach, zbija je szczegółowo; o Encyklice Providentiss. Deus, o pismach przeciw niej wydanych i te krytykuje, odpowiadając na argumenta szkoły nowej: że w Biblji są błędy naukowe, błędy historyczne i sprzeczności. Na końcu tekst Encykliki z d. 18 Listop. 1893 r. i adresy biskupów, uniwersytetów do Ojca św. z powodu Encykliki wyrzeczonej, pisane w 1893 i 1894 r.

jakie błędy naukowe i historyczne i jakie sprzeczności

Na str. 17 w dopisku podaje Brandi literaturę o nowej szkole.

Brandi, jak i inni, nie dotykają tego, co nowa szkoła mówi o krytyce biblijnej.

Brandi wymienia szczegółowo, jakie błędy pko nauce, przeciw historji wytyka nowa szkoła; jakie gdzie widzi sprzeczności i na nie odpowiada

+ Zwok

642

Dr Ludwig Hugo, Katholische Exegese unter falscher Flagge, von... Mit oberhirtlicher Druckgenehmigung. Regensburg, Rom etc. Druck u. Verlag von Friedr. Pustet, 1906.

in - 8. s. ~~IV~~ 111.

Występuje autor jako ~~teorji~~ książki Hummelauer'a, ~~~~ Exegetisches zur Inspirationsfrage Freiburg 1904. dla tego, że to, co inni tu i owdzie i nierównomiernie traktowali, to o. Hum. razem zebrał i zręcznie a systematycznie przedstawił. Wykazuje mianowicie, że O. Hum., skoro iż oświadcza inaczej, to jednak czyni ustępstwa racjonalizmowi ~~(s. 12-20)~~; wykazuje ~~dalej~~, jak szczerymi są racje, któremi o. Hum. popiera niehistoryczność Gen. I–XI (s. 10–19); to samo o „rodzajach literackich" ~~(s. 20–33)~~ szczególniej o historji i „tradycjach ludowych" (s. 20–33).

(s. 34–54) 643

Szczegółowo mówi Hugo o natchnieniu, według nauki Kościoła; przytem traktuje de citationib. implicitis; wykazuje (s. 55–69), że no- ~~zasady nowej szkoły nie są przeciwne tradycji Kościelnej i~~ wa szkoła fałszywie naciąga tradycję kościelną ~~na~~ do swoich zasad; ~~a~~

~~Uczy~~ Mówi także o zastosowaniu ~~tejże na~~ zasad „krytyki" do Now. Test. (s. 70–74), o encyklice Providentiss. Deus, rozbierając dokładnie słowa juvabit transferri, w których nowa szkoła chce widzieć upoważnienie do tłumaczenia faktów historycznych w Biblji opowiedzianych, według tych samych zasad, co biblijne wyrażenia z nauk przyrodniczych.

Oprócz O. Hum., ~~na~~ Hugo także innych autorów zbija; ~~jak~~ np. często wymienia błędne zdania Peters'a

jako krytyce.

~~Scerbo~~

644

Ks. Fr. Scerbo, prof. we florenckim instytucie studjów wyższych.

Il Vecchio Testamento e la critica odierna, Firenze 1902.

„zwalcza pewne tendencje nowej kry-„tyki biblijnej, zwłaszcza to, co się „odnosi do zmieniania, według swego „widzimisię, tekstu świętego, w celu „niby jego oczyszczenia".

Na przykładach, wziętych z Gunkela, Reussa, Haupta, Duhma, Cheyne'a krytycznie i dowcipnie wykazuje, ~~nonsensa~~ jak ci autorowie węszą wszędzie nonsensa, brak związku, wtręty, braki (lacunae), zepsucia i jak bez wahania po swojemu to wszystko niby naprawiają.

RB. avril 1905 s. 303

Sanctus Schiffini S. J.

Divinitas Scripturarum adversus hodiernas novitates asserta et vindicata, auctore Sancto ....

Copiosus accedit Index rerum analyticus. Itemque Litterae Encyclicae Providentissimus Leonis PP. XIII in suas partes articulatim expressae et distinctae.

Augustae Taurinorum e typogr. S. Josephi, puerorum artificum 1905. in-8. s. VIII 305.

Obiecanego na tytule „Index analyticus" nie ma wcale; jest tylko „Index alphabeticus" s 295–305. „Encyklika Providentiss. na str. 261–293, podzielona na 35 numerów według Cornely'ego Compendium Introduct. wyd. 5.

Wywody jako liberalnej szkole (schola larga). Bibliograficzne dane zbywa lekko. Lagrange (w Revue bibl.

w Revue biblique (Avril 1906. s. 323) zbywa drwinami tę książkę; obrażonym się czuje, że Schiffini tytułuje go tylko Fr(ater); podczas gdy o innych pisze: „cl(arus) Delattre", „cl(arus) Murillo".

Natchn.

646

Der Kampf um die Wahrheit der H. Schrift seit 25 Jahren. Beiträge zur Geschichte und Kritik der modernen Exegese. Von Leopold Fonck S. J. Dr theol. et phil., o. ö. Professor an der Universität Innsbruck. Mit Erlaubniss der geistlichen Obrigkeit. Erstes und zweites Tausend.
Innsbruck. Druck u. Verlag von Felizian Rauch (Karl Pustet) 1905.
in 8 s. VIII 215.

O t. zw. kwestji biblijnej, czyli dysputy i opinje katolickich biblistów odnośnie do natchnienia.
Najprzód przedstawia, jak pojmowali natchnienie OO. św., potem decyzje soborów w tejże materji, ~~opinje~~ i treść Encykliki Providentissimus
1893. Deus, opinje teologów przed tą encykliką, poczynając od Rohlinga, i po niej, aż do ostatnich dni.
Wszędzie przytacza dokładnie i obficie odnośną literaturę, pisma za i przeciw; ostatnie decyzje komisji biblijnej i t. d.

Leopold Fonck S.J. Der Kampf um die Wahrheit der H. Schrift seit 25 Jahren. Beiträge zur Geschichte und Kritik der modernen Exegese. – Mit Erlaubnis der geistlichen Obrigkeit. Erstes und zweites Tausend. Innsbruck. Felizian Rauch (Karl Pustet) 1905. s. VIII 215.

mr. 1,60

„Głównym przedmiotem „kwestji biblijnej – mówi autor S.J. – jest nieomylność, która przysługuje Pismu św. wskutek natchnienia. W zasadzie, nie ~~fakt~~ kwestjonuje się fakt nieomylności, lecz usiluje się pojęcie jej tak określić, żeby ~~[illegible]~~ odpowiadało wymogom nowożytnej krytyki."

Z tym przedmiotem głównym ściśle wiążą się inne kwestje, które służą do wyjaśnienia kwestji głównej, jako to: o rodzajach literackich opowiadania biblijnego, o ~~wartości~~ historycznej

N.B. Kwestją „źródeł" nie zajmuje się

648

rzeczney wartości dziejowych opisów biblijnych, o stosunku autorów natchnionych do świeckich ~~...~~ nauk swego wieku, o autorach ksiąg natchnionych i in.

Atkolwiek na tytule wypisano, że ~~...~~ walkę z 25 lat chce autor przedstawić, ~~...~~ jednakże na początku daje krótki retrospektywny ~~...~~ przegląd całej sprawy, mianowicie jak pojmowali natchnienie ksiąg św. Ojcowie Kościoła, - i co Kościół w tej materji postanowił zwłaszcza na trzech ostatnich soborach: florenc., trydenc. watyk; — następnie przechodzi do dysput ~~...~~ w ostatniej ćwierci wieku poprzedniego, poczynając od Rohlinga aż do ostatniej chwili (1905 r.) i poddaje krytyce wywody nowej Exegezy. Bardzo dobrze zebrana literatura całego okresu obudwóch obozów, t.j. konserwatywnego i „postępowego". Są ostatnie decyzje Kommissyi biblijnej 13 Lut. i 23 VI 1905

Kwestją „źródeł" czyli „wyższej Krytyki" nie zajmuje się Tonck, tylko natchnieniem, ograniczaniem jego

649

Obszerne o tej książce sprawozdanie daje Lagrange, w Revue bibl. Janv. 1906 s. 148–160. Czuje on się bardzo obrażonym za to co o nim pisze Fonck – i z niechęcią oraz niecierpliwością traktuje książkę. Lagr. przypisuje Fonckowi „denuncjację", „insynuację", posądza go o osobistą urazę (jakoby o to, że w Revue bibl. nie wspomniano o jednym artykule Fonck'a.

s. 160

Czepia się drobiazgów. Np. że Fonck imię Holzheya pisze K(arl), podczas gdy sam Holzhey pisze się C(arl). Tymczasem sam Lagrange przy tem poprawianiu błądzi, pisząc dwa razy Holzey zam. Holzhey. (s. 149. 150)

Lagr. wie, że Fonck (jak sam pisze) nie miał zamiaru być wyczerpującym, i a jednak czyni mu zarzut, że niektórych autorów uczynił kozłami ofiarnymi, zwalając na nich błędy, a nie wymienił innych, którzy takie zgrzeszyli.

Lagr.

Pogardliwe i uszczypliwe traktowanie dzieł autorów katolickich ~~prz~~ Revue biblique zarzucał Fonck (Der Kampf um die Wahrheit d. h. Schrift. 1905 s. 157). Lagrange protestuje pko temu; ale na swoją obronę nie ~~może~~ przytacza nic innego tylko to ~~że~~ (w Rev. bibl. Janv. 1906 s. 160), że w tem czasopiśmie ~~pot~~ (Janv. 1903 s. ~~103~~ 128, nie 103) pochwalił książkę Fonck'a Die Parabeln des Herrn im Evang. wydaną 1902 r., chociaż autor nie przysłał exemplarza do redakcyi, i przeprasza go za opuszczenie wzmianki o jednym artykule jego.

651

F. d. 4 XI 1904

Jenerał jezuitów o. Martin, w liście swoim z d. 4 XI 1904 do O. Schiffini, S. J. autora kilku traktatów teologicznych i filozoficznych, między innemi Divinitas Scripturarum adversus hodiernas novitates asserta et vindicata Augustae Taurinor. 1905. in-8 s. VIII. 305. (s. 58-59)
W dziele tem przytacza O. Sch. do siebie pisany list jenerała jezuitów, o. Martin, z d. 4 XI 1904. (powtórzony w Revue biblique 1906 Avril s. 324). Jenerał dosyć ostro się wyraża o nowej szkole i chce, żeby jezuici ab hujus scholae periculis sibi diligentissime caveant.... ab his erroribus longe absistant; ~~i~~ oznajmia także, iż błędnie ona w dowodzeniach swoich powołuje się na wyroki Stolicy Apost.: dubitationem omnem exemit, quod tota erra-

rent

rent via qui Sedem Apost. talibus commentis astipulari crediderunt.

Przytaczając ten list, Revue biblique l. c. zapytuje:

„Któż to mógł powiedzieć, że Stolica św. sprzyja błędom przez siebie potępionym?"

Udaje chyba głupiego. Bo przecież O. Lucas S. J. w The Guardian d. 25 Kwiet. 1894. utrzymywał, że Leon XIII w encyklice Providentiss. bynajmniej nie jest za historycznością wszystkich opowiadań biblijnych. I Civilta cattolica w r. 1902 i 1903 pomieszczała artykuły, obalające historyczność Hexateuchu, także wojowała „pozorami historycznemi" t. j. że Ojciec św. „pozory" każe stosować do historji bibl. To samo O. Prat, O. Durand oba S. J. o. Hummelauer S. J. (Exegetisches zur Inspirationsfrage 1904)

jako ~~hyperkr~~ école large

653

Critique d'une nouvelle exégèse critique, par M. le Chanoine Magnier, Paris, Lethielleux. (druk. w Kwiet. 1899. - approb. 1 Marca t. r.) in 12. s. 90.

Autor nie zbija, lecz tylko przedstawia ~~wykrzywione~~ objawy racjonalistycznej krytyki, szczególniej w dziedzinie biblijnej. Na początku (s. 10-25) wykazuje, że opowiadanie w Joan. c. 17. nie ~~wynika~~ jest ~~fragmentarycznem~~ nieroztrznem sztukowywaniem fragmentów i że nie potrzeba przestawiać wierszy, jak chce Rev. bibl. Juill. 1898. s. 471.- Brak dokładnych cytat. z tych dzieł, które autor krytykuje.

Billot, De inspiratione S. Scripturae. Theologica Disquisitio. Romae 1903.

zwalcza opinje „szkoły szerokiej".

Ta znów zarzuca mu rigida verba R. B. 1906 s. 491

Ko Lagrange'owi występuje J. Brucker S. J. (Bulletin d'Écriture sainte w *Études* CVI (1906) s. 99-119).

Lagrange broniąc się *Lettre du R. P. Lagrange au Directeur des "Études"* (w tychże *Études* CVI s. 844-847) żąda, żeby Brucker wykazał mu, iż nie dość słucha kościelnych wyroków; oświadcza nadto, że nie ubliżał swym przeciwnikom z obozu konserwatywnego (ale ~~ich~~ lekceważąco o nich mówił) i t. p.

Brucker odpowiedział (Réponse au R. P. Lagrange – w *Études* l. c. s. 847-58) że ~~pomijając~~ pojmowanie pierwotnej historji tak, jak ją pojmuje Lagr., sprzeciwia ~~się~~ i stanowi consensui Patrum, ~~a przeto jest~~ przedmiotowo (objektiv) obrazą wyroków ~~rozporządzeń~~ kościelnych (czyli, że ~~tako~~ Lagr. słowami nie ~~mówi~~ pomiata wyraźnie ~~z~~ decyzjami kośc.; lecz czyni to faktycznie

Bibl. Zeitschr. 1906 s. 300/1

ze innej
pojmowania antonimowej
u Żydów
inaczej podobieństwo
że Wł. świad. zam. jednego









Jak pojmują integritatem 657

Rozróżniają autentyczność od
nieskazitelności twierdząc,
~~~~ (nawet katolicy) że księgi
święte(?) zachować w istocie swej
nieskazitelne aż do naszych
czasów, a nie potrzebują być
w obecnej formie autentyczne.
Trzeba więc mieć wzgląd nie
na pierwotny wygląd księgi, lecz
na obecny kształt, ~~który~~ jaki
otrzymała po różnych prze-
róbkach, opracowaniu - które
także ~~pochodzą~~ dokonywały się ~~ze~~ z woli B.
przy współpracy natchnienia

cf. Haspiel(?) w Münch.
Kongress 1900 s. 27.

Loisy Hist. du Canon 1907
s. 206.
~~~~

~~[illegible]~~ tego, co jest w 28, 47-68. bo przepowiedni-
~~[illegible]~~

~~i~~ takowa nie jest ubraną w okoliczności właściwe ~~we własnym późniejszym~~ ~~nie~~ wiekowi mojżeszowemu; – pseudo-prorok przepowiedział tak odległe zdarzenie, jak oblężenie Jerozolimy przez Rzymian, bo jego przepowiednia jest ~~kolorami jego~~ odmalowana kolorami jego wieku i ~~za-stosowana do~~ do jego wieku obyczajów zastosowana.

~~Wykażesz im autentyczność Pent~~
~~Ao i powiedzą, że żydzi inaczej poj~~
~~mowali auten~~ katolickim

IV

O. Lagrange, na kongresie naukowym we Fryburgu (1897 r.) ~~ostatnio~~ dowodził, że żydzi i inne narody na Wschodzie zupełnie inaczej, niż my, pojmowali autentyczność, redakcję jakiejś księgi; ~~ż nasi~~ twierdził przy tem, że nasi kommentatorowie ani „przypuszczali, że Pentateuch można „i należy traktować inaczej niż „dzieła Wirgiljusza, lub Thucydydesa."

(Naturalnie, że trzeba dochodzić autentyczności, nieskażoności i in. Pentateuchu ~~Wirgiljusza etc~~ taką samą drogą, metodą, jaką się stosuje do dzieł świeckich.

„Na Wschodzie, powiada o. L., — dziś jeszcze mało kto pyta o autora książki; ceni się ją dla tego, że jest napisana, nie dla tego, że pisał ten lub ów autor; tekst wszakże mniej [jest zmieniony; nie w niej, «księgi przepisują «tekst mało dbają o to, żeby go dodawać «nie powtarzają; przerabiają sobie tekst «z niego wyciągają, które były ich pojmowania w dawnym dziele"]

(To może być o dziełach autorów obskurnych, mało znanych, nie zaś o dziele takiego męża jak Mojżesz. ~~Jeśli nawet prawda, jest~~ To mówi L., że ceni się książ-

w Revue bibl. 1898 r. 14.

(to mówi L., że ceni się książkę ~~tą~~ dla tego że jest napisana, nie dla autora, to bywa w Europie nawet, nie tylko na Wschodzie; ale tak postępuje tylko nie-intelligencja, dla której wszystko, co „stojało" np. w „Kurjerku" jakim, jest równie święte, jak to, co jest w Ewangelji. Tacy ludzie nie będą się brać do przerabiania jakiejkolwiek książki, bo nie są zdolni.
O intelligencji tego powiedzieć nie można; ona ~~jeżeli~~ ceni książkę ze względu na autora, jego powagę. ~~Jeżeli~~ Człowiek intelligentny jeżeli, przepisując co z księgi, przerabia ją, to chyba wtedy, gdy popełnia plagjat, i to z autora mniej znanego; z takiego robi on wyciągi, które „będą figurować w nowem dziele"; ale nie z autora poważnego

Józef

„Józef Flawjusz – mówi dalej o. L. – ~~[illegible]~~ więcej niż jakikolwiek inny pisarz klassyczny może służyć za przykład, z jaką swobodą pożycza się ze źródeł i powtarza je."

(Ale przecież Józef Fl. nie udaje dzieła swego za dzieło innych autorów i wcale nie ma tej myśli, żeby jego Antiq. Jud. zastąpiło historyczne księgi św. St. T. Józef robi wyciągi z tych ostatnich, tłomaczy je, objaśnienia wtrąca, jakie mu się zdają potrzebne; nie kopjuje księgi jako cudze.)

Jeśli Flaw. jest dowodem to jeszcze jaskrawszym dowodem ... Kazania ...

„Rzecz jest pewna (!), że jesteśmy „oszukani przez tę wierność, jaką „w późniejszych czasach Żydzi oka„zywali tekstowi św."

(Zkąd ta pewność? Nie mamy tylko dowodów z dawniejszych czasów o tej wierności, jak mamy z czasów ostatnich: Józefa Fl. tekst o księgach św. Talmudu przepisy o skrupulatnem przepisywaniu Pent.)

„Z tego

„Z tego wszystkiego wynika, że inne
„są stosunki krytyki tekstowej i kryty-
„ki literackiej odnośnie do dzieł klas-
„sycznych, a inne co do Biblji, która
„zaś jest wprawdzie pisana pod na-
„tchnieniem Ducha św., ale literackim
„sposobem takim, jaki praktykuje się
„na Wschodzie...

(t. j. ~~przepisujące~~ przerabiali)

„Dawniejsi Kommentatorowie ... kry-
„tykę tylko tekstową stosowali do Pisma
„św., krytyki zaś literackiej nie, bo
„wierzyli, że Mojżesz jest autorem Pent.
„takiego, jaki posiadamy, z wyjąt-
„kiem kilku głosś i nie przypuszcza-
„li, że Pentateuch można i należy
„traktować inaczej, niż dzieła Wir-
„gilјusza, lub Tucydydesa"

(Znów mięszanie krytyki literac-
kiej, z historyczną, z krytyką treści)

„Przy-

„Przy naszem wyrobieniu klassycznem
„nie przychodzi nam na myśl bezustan-
„na redakcya (redaction sans cesse par-
tieive to nic innego nie znaczy, tylko
ciągłe przerabianie)... l. c. s. 15.

„.... Hebrajczycy inaczej niż my, pojmo-
„wali nietykalność prawa autor-
„skiego. Fakt ten (?!) trzeba uznać;
„.... Pojęcie klassyczne o redakcyi ksiąg
(czy pojęcie o redakcyi ksiąg klassycz..?)
„nie powinno nas krępować, jako
„teologów, a ono to dało początek
„szczególnej teoryi (théorie particu-
„lière) o kanoniczności i natchnie-
„niu" (!!)

(Coto za szczególna teorja ?! że
natchnienie rozciąga się do wszyst-
kich części księgi ?...)

NB. Czy to prawda, że w starożyt-
ności, na Wschodzie, inaczej poj-
mowano autentyczność i niety-
kalność textu, niż my dzisiaj ?

Inny dowodzi że są rozmaitego rodzaju prawdy: historyczna i midraszowa

Civiltà 17 I 1903

inny autentyczność boską (teolog.) i ludzką

~~jak~~ że pojmowali na Wschodzie historję inaczej niż my
w Studi religiosi 1902
ob. negację historyczności

I. Guidi w artykule p. t. L'Historiographie chez les Sémites (w Revue biblique, Octob. 1906. s. 509–519) ~~p~~ zamierzył wykazać, że historycy wschodni, zamiast krytyki źródeł „i opracowania materjałów i dzieł „poprzednich, ~~kopjowa~~ przepisywali „tylko kawałkami dzieła dawniejsze, „nie ostrzegając czytelnika o różnicy „źródeł" (s. 509). Na dowód, ~~przytacza~~ że „ta metoda znajduje się we „wszystkich literaturach semickich" (ibid.), podaje jeden przykład z historjografji abissyńskiej, oraz kilka z arabskich ~~ego~~ historyków: Ibn al-Athir († 1233) i Thabari († 932). F Sam jednak przyznaje, że te przykłady są wzięte z dzieł nie tak starych (moins anciens. s. 509). Lecz one pokazują tylko, jak historycy owi kompilowali z różnych źródeł; ale nie uważali dzieł swoich za dzieła (daw–

F dodając (s. 519), że można znaleźć podobne przykłady u historyków syryjskich.

663

dawniejszych autorów. Tylko w przykładzie, wziętym z historjografji abisyńskiej, kopista pewnej kroniki pozwolił sobie dodać jeden ustęp końcowy z kroniki innej, dla tego, że obiecał przepisać kronikę dawniejszą, która nie była kompletną; więc ją uzupełnił z innej, nie ostrzegłszy o tem czytelnika.

664

Lagr. na kongr. Fryburskim.

Zbijając dowód autent. Pent. wzięty z tradycyi i tak się wykłada: F ~~itd.~~ „Wszystkie racye zdrowej kry-„tyki zmuszają nas przyznać Mojże-„szowi rolę historyczną, jaką trady-„cya mu przypisuje. Lecz stąd nie wy-„pływa, że Mojż. napisał cały Pent.

Resp. Jakto nie wypływa? owszem autor-stwo Mojż. zawiera się w tradycyi hist.; bo tradycya zna go jako prawo-dawcę, który pismem ogłosił zakon. + Czynienie wielkiej różnicy między trad. hist. a liter. w tej ma-teryi jest tylko podstępem. Skoro za-tem racye wszystko zmuszają nas.... to zmuszają i do przyjęcia autorstwa Mojżeszowego w Pent.

+ gdyby nie miał pisać, albo gdyby pisał to tylko co mu pozostawiają dzisiejsi krytycy, nie zasługiwałby na sławę, jaką posiadał

F to innego tradycyja historyczna, co innego literacka. „Mojż. jest prawodaw-„cą Izraela, mozaizm jest podstawą ca-„łej historyi ludu Bożego; — to tradycyja „historyczna. Mojż. jest redaktorem Pent. „jaki posiadamy; — to tradycyja literacka. s. 24.

„tradycyja ojców w kwestyi literackiej nie ma takiej samej „powagi jak w materyi dogmatycz (s. 27)

„tradycyja literacka nie ma takiej donio-„słości jak historyczna" (s. 25) cf. 28.

Nie mogę zaprzeczyć,
że tradycja ~~tobadie~~ przyznaje A
Mzai ~~stor~~ chce przez
takie rozumiań!
To Mów i czy tradycja
uznaje Ma za autora
czy nie?

Otiòmia

Lagrange twierdzi, że w Palestynie inaczej pojmowano autentyczność i nienaruszalność tekstu. Jest to mniemanie mocno przesadzone. Fakta ~~przemawiają~~ mówią inaczej

Większość świętych ksiąg egipskich, według Maspero, ułożona była przed Menesem, t.j. więcej niż na 3,000 lat przed Chr. i przechowała się aż do naszych czasów bez żadnych dodatków (wtrętów)

~~Navilles, wydawca~~ Księga „Umarłych" wydana przez Navilles'a jest w tym samym stanie, w jakim była przed Mojżeszem

Traktat moralny, pisany na 1000 lat przed Mojżeszem, zawierający przykazania Pthah-hotep'a, między innemi surowo zaleca: ~~Nie odrzucaj~~ Z nauk tu wpisanych nie ~~od~~usuwaj ani jednego wyrazu, nie dodawaj ani jednego. Tego co mówi mistrz nie zastępuj tem, co tobie się zdaje, że chciał powiedzieć; wielcy używają wyrazów jak im się podoba. Do ciebie

Zahn Ernste Blicke in den Wahn der modernen Kritik 1894. s. 151-152.

1 Do siebie należy przekazać, raczej ~~więcej~~ niż objaśniać.... Kto z cudzych słów powtarza te tylko, co mu się podobają, jest istotą ~~obmierzłą~~.

3 Tak pojmowano autentyczności i nieskazitelności ksiąg, w Egipcie, przed 2,500 laty.

2 Według Brugsch'a, księgi święte egipskie opierają się na spisanych dawniej tradycyjach i najsurowiej była zabroniona ~~zakazana~~ zmiana choćby jednego wyrazu tych pism. ~~Egipcjanie~~ A ponieważ przepisywacze zawsze jakieś błędy czynili, to egipcjanie zawsze usilnie się starali jak najwierniej przepisywać.

Nie inaczej w Babylonji

666

Nie inaczej było pod tym względem w Babylonji.
I tam niektóre dokumenta z bardzo odległej starożytności zawierają najcięższe złorzeczenia na tych, którzyby śmieli zmieniać pisane postanowienia albo granice swego sąsiada zacieśniać.
Tabliczki z historją o potopie mają epilog: „Napisane i ściśle dokonane według dawnego wzoru."
ap. Zahn Ernste Blicke... 1894. s. 151-2.

I Deut. 4, 2. Non addetis ad verbum quod vobis loquor nec auferetis ex eo.

Lagr. tłómaczy nam, że podszywanie się pod cudze imię nie jest fałszerstwem i apokryfom gotów jest przyznać natchnienie. Pisze bowiem (La méthode histor. 1903. s. 84..):

„Można twierdzić, że w ostatnich czasach przed naszą erą, zwyczaj używania maski literackiej tak był rozpowszechniony, że przestał być fikcją i nikogo nie zwodził...., nauczanie, zresztą zgodne z zakonem, puszcza się w świat, pod imionami starożytnemi i czczonemi

(Czy tak było rzeczywiście?)

„Czy więc można kunszt ten piętnować nazwą fałszowania? (s. 84)

„Starożytni mieli na to delikatniejszą nazwę „apokryfów," która w naszych ustach jest zawsze obelżywą; lecz dawniej brano ją w znaczeniu subtelniejszem. Były to dzieła, poczytywane za ukryte, a wydobywane na jaw w chwili odpowiedniej

„niej, żeby tem dobitniej pokazać, iż
„zasady stare dobrze stosują się do
„czasów nowych." Takiemi były np. księ-
gi: Enocha, Barucha, Ezdrasza,
Assumptio Moysis i in.

„Krytycy katoliccy i racjonalistowscy wi-
„dzą w nich tylko fikcję literacką. Schu-
„rer czyni uwagę, że ten rodzaj lite-
„ratury był wskazany w czasie, kiedy
„ustały proroctwa. W każdym razie
„jest to fakt. Ten rodzaj (literatury)
„nie sprzeciwia się natchnieniu, cze-
„go dowodem „Mądrość Salomona"
(przypisywana niegdyś Salomono-
wi, lecz imienia jego nie nosiła)
„Nie potrzeba zatem dowodów tych
„odsuwać względem Daniela, pod
„pozorem, że pseudepigrafja i natchnie-
„nie są rzeczami, które pogodzić się
„nie dadzą (s. 85. cf. s. 86.)

fałszerstwo inaczej pojmowano

668

Lagrange w Rev. bibl. Octob. 1896. s. ~~464.~~ 644...

daje sprawozdanie o kommentarzu angielskim Driver'a na Deuteronomium (Edinburgh 1895). W sprawozdaniu tem między innemi pisze:

„Driver ma ~~[illegible]~~ uprawniony skrupuł. Uznaje on Deut. za księgę o dziwnie wzniosłych ideach..... ~~[illegible]~~ i ciężko mu uczynić ją dziełem fałszerza. Trzeba się tu porozumieć. Postępowanie zasadzające się na tem, że pod imię Mojżesza podsuwa się to, co zdaje się być istotą jego nauki, rozwiniętej przez postęp religijny, ~~więc~~ z pewnością nie może być w żaden sposób poczytywane za *pia fraus*. Nikt tak nie rozumiał w czasach starożytnych.+" Cóż więc jest oczu-

\+ Tak nie rozumieją tylko dziś z ecole large.

Mainstream

kaństwem według Lagrange'a:

„Ułożyć księgę w tym celu, żeby szczęśliwym trafem znalazła się i żeby ~~wrażenie sprawiła~~ podziałała na młodego króla przez obraz starożytnych groźb prorockich i przez wielkie imię Mojżesza, to jest łotrostwo, które ~~zawsze~~ nigdy nie będzie uchodzić za wykwintne"

c'est une rouerie, qui paraîtra toujours peu délicate".

Jednakże sądzi Lagr., że Deut. wtedy, kiedy je Helcjasz podał Jozjaszowi, już było starą księgą (avait déjà une certaine antiquité).

A ~~twierdzenia~~ Krytykę Driver'a odnośnie do Deut. nazywa jedną z najtrzeźwiejszych ~~[illegible]~~ (des plus sobres) ib. s. 645.

~~[illegible]~~

Jakie poglądy Drivera względ. Deut., ob. Pentateuch

podobnie Lagrange

~~Hexateuchus~~

„Wyższy krytycyzm — powiada jeden ze zwolenników krytyki negatywnej, — potwierdza wiarogodność Hexateuchu. Wzmacnia on wiarogodność historyczną tego dzieła, gdy pokazuje, że mamy 4 opowiadania równoległe, zamiast jednego, jak chce teorja tradycyjna i że można z czterech opowiada~~nia~~ń przywrócić napowrót ~~dokumenta~~ stare źródła, które w nich pogrzebane zostały" Dr Briggs, w Presbyterian Review 1881 s. 578. ob. także jego artykuł ibid. Januar. 1893.

Gdyby w Biblji były obok siebie zestawione 4 opowiad. o jednych i tych samych faktach, to byłoby 4 świadków, ale gdzież są one? Pomimo "wyższy kryt." odszukuje się z każdego "źródła" tylko szczegóły tu i owdzie się zatrzymały — 2) jak może zyskiwać wiarogod. ~~skoro jedno~~ J i E ~~pochodzą~~ ~~są~~ późniejsze od

a Mojżesz o 6 wieków, D. o 9,
a P o 10 wieków?

citationes implicitae — dekret Komis. bibl. — dowodzić — 670

W Piśmie św. bardzo często znajdują się słowa, które nie pochodzą od samych pisarzy świętych, lecz wypowiedziane lub napisane były przez osoby nie natchnione.

Np. słowa Apostołów, przed otrzymaniem Ducha S. wyrzeczone, za które strofuje ich P. Jezus.

słowa sceptyków i niedowiarków w Eccle. lub Sap.

mowy przyjaciół Joba, a nawet samego Joba, o których Bóg [illegible]

~~dokumenta~~ edykta królów perskich w księgach: Ezdr. Esth.

dokumenta inne w księgach Machab.

Wszyscy

Kommisyja biblijna oświadczyła 13 Lut. 1905.

Quaest. „Utrum ad enodandas difficultates, quae occurrunt in nonnullis S. Script. textibus, qui facta historica referre videntur, liceat exegetae catholico asserere, agi in his de citatione tacita vel implicita documenti, ab auctore non inspirato conscripti, cujus adserta omnia auctor inspiratus minime adprobare aut sua facere intendit, quaeque ideo ab errore immunia haberi non possunt?

Resp. Negative, excepto casu in quo, salvis sensu ac judicio Ecclesiae, solidis argumentis probetur 1° hagiographum alterius dicta vel documenta revera citare; 2° eadem nec probare nec sua facere..

Widzę dwa pytania:
1° Czy wolno przyznawać dokument obcy, gdy pisarz św. o nim nie wspomina.
2° Czy taki dokument może być uważany za czysto świeck., podległy błędowi, jak wszystko co jest czysto ludzkie.
Na oba pytania Komisja odpowiada negative, chyba że etc.

Citationes explic. cf. „Rodzaje liter. 2 Bonaccorsi

672

Przeto nawet o tych faktach, które pisarz święty z autora nienatchnionego przytacza, nie zawsze można powiedzieć, że mogą być błędne. Lubo bowiem np. w dziele Jazona, które streścił autor II. Mach., były fakta błędne, to jednak te, które II Mach. z niego przytacza, nie mogą być błędne; bo autor św., ~~więc~~ pisał pod kierunkiem Ducha św., więc z dzieła Jazonowego brał to tylko, co było w niem absolutnie prawdziwem i nieomylnem.

Dzieło Jazona nie otrzymało nieomylności przez to, że II Mach. z niego streszczał; lecz II Mach. ~~daje gwarancyę~~ przez pomieszczenie faktów, według opisu Jazona, daje gwarancyę, że przynajmniej te fakta u Jazona, o ile je podaje II Mach., były prawdziwe i nieomylne.

Nie można

reservatio explic

Autor II Mach., ponieważ wspomina,
2, 24. 29. że tylko streścił dzieło Jazona cyrenejczyka, tem samem oświadcza, że nie gwarantuje dokładności historycznej wszystkich faktów w niej opisanych.

Tak O. Perret, w Rev. bibl. Juillet 1905. s. 439.

674

Teorja „cytacyj domyślnych" proponował pierwszy i rozwinął ~~O. Ferd. Prat S. J.~~ Dr Clarke w Tablet 11 Grud. 1897.

Za nią się oświadczyli:

~~O. Prat i O. Durand opp. cit.~~

O. Prat S. J. Les historiens inspirés et leur sources, w Études 20 II 1901. s. 482.

O. Durand, L'autorité de la Bible en matière de l'histoire, w La Revue du Clergé franç. Decemb. 1902. s. 8.

citationes

za daleko posuwają

Np. w II Mach. 7, 28. słowa matki Machabeuszów: „... ex nihilo fecit illa Deus et hominum genus", nie są dowodem Pisma św. za stworzeniem z niczego; lecz, co najwyżej, dowodzą, że dogmat w czasach machabejskich między izraelitami był rozszerzony, a przynajmniej, że matka Machabeuszów tak wierzyła.

Jest to zatem veritas citationis nie nieomylna veritas rei citatae.

Za veritas citationis Kościół ręczy, że słowa były wypowiedziane, ale że mogą być błędne.

Veritas rei citatae prawdę nieomylną zawiera.

Niektórzy posuwają się tak daleko, że wszędzie w Biblji a priori widzą opowiadania błędne, nie gwarantowane przez autora (reservatio v. citatio tacita) i chcą żeby prawdziwość każdego z osobna opowiadania była dowodzona, albo raczej, żeby wszędzie, gdzie Biblja ma opowiadanie historyczne, dowo~~dzić, że~~ dzić, że autor w tem miejscu chciał pisać historję prawdziwą. Tak ~~Prat~~

Bonaccorsi

Każą [illegible] autorom pisać: Baczność! – dość [illegible] nie wiemy czy jest prawdą, lecz teraz

Nie można zatem, jak to czyni
Peters (Die grundsätzliche Stellung
der kathol. Kirche zur Bibel-
forschung, Paderborn 1905 s. 58),
faktu opowiedzianego w II Mach.
2, 28–32 poczytywać za niepraw-
dziwy, [illegible] pod pozorem,
że "Jason spisał go według tra-
dycji, w ustach ludu" krążącej,
a II Mach. powtórzył za nim
[illegible] nie biorąc odpowiedzial-
ności za prawdziwość i dokład-
ność; [illegible] Dodaje jeszcze Pe-
ters (l. c.), że „nie wiem, czy nie
„przesądzamy, gdybyśmy
„owo cudowne zjawisko (opisane
„w II Mach. l. c.) uważali za nie-
„prawdopodobne, stosując je wy-
„czajem dawnego dziejopisarstwa".

678

Nie można zatem, jak to czyni Peters (Die grundsätzliche Stellung der kathol. Kirche zur Bibelforschung, Paderborn 1905 s. 58), faktu opowiedzianego w II Mach. 2, 28-30. poczytywać za nieprawdziwy, ~~spisany~~ ~~przez~~ pod pozorem, że Jazon opisał go według tradycji „w ustach ludu" krążącej, a II Mach. powtórzył za ~~nim~~ Jazonem, nie biorąc odpowiedzialności za prawdziwość i dokładność; ~~oraz że~~ Dodaje jeszcze Peters (l. c.), że „nic nie stoi na „przeszkodzie temu, żebyśmy ~~to~~ „owo cudowne zjawisko (opisane „w II Mach. l. c.) uznawali za nie„wiarogodne, tłomacząc je zwy„czajem dawnego dziejopisarstwa".

Są też w Biblji opowiadania, które autor sam od siebie podaje, przynajmniej nie cytuje żadnych źródeł; a w tych opowiadaniach spotykają się czasem wiadomości np. historyczne, geograf. i in. ze źródłami, zkądinąd znanemi niezgodne.
Exegeci dotychczas w Komm. entarzach swoich sprzeczności te starali się usunąć przez wykazanie, że przyczyną różnicy, między jednem a drugiem źródłem, jest albo zepsucie tekstu bibl. (szczególniej w cyfrach i nazwiskach), a albo mylne jego tłomaczenie, albo że inne źródła zawierają błąd, lub są źle rozumiane i t. p.
Nowsza szkoła inaczej te trudności rozwiązuje.
Exegeci tej szkoły, przeceniając źródła świeckie, przyjmują

1

ich opowiadania, z biblijnemi nie-zgodne, za pewne i utrzymują, że autor św. w danem miejscu nie pisze sam od siebie, lecz opowiada według źródeł błędnych, które miał pod ręką, a o których nadmienić nie uznał za za potrzebne. To nazywają citationes implicitae v. tacitae. Zwolennicy tej szkoły (~~oświadczają wprawdzie, że błąd~~) wyjmują z pod natchnienia takowe ustępy i błąd, w Biblji, według ich zdania, znajdujący się przypisują nie autorowi św., lecz źródłom, jednakże, według ich twierdzenia, pisarz św. wierzył tak, jak mu źródła podawały.

(Więc nawet negativam inspirationem odmawiają autorom śś.)

(Ponieważ zaś encyklika Provid. Deus nie pozwala ~~nigdzie~~ żadnego tekstu uznawać za błędny, to exegeci owi wykręcają się w ten sposób:(Dodają,

Dodaję ~~tylko~~ mianowicie, że *tacita citatio* zdejmuje z autora gwarantowania prawdziwości faktów; czyli że pisarz św. pisze wprawdzie to, co w źródłach znalazł, lecz za prawdziwość opowiadania nie ręczy; a więc błędu przypisywać mu nie można

NB. „Tacitam citationem" widzą np. w Genezie. Według nich cała historja w tej księdze opisana nie jest historją rzeczywistą. Co najwyżej to faktem jest to tylko, że w czasach, kiedy żył autor Gen., takie krążyły podania o początkach świata, o przodkach ludu izr.)

Źródła to *species*, fakt – to *veritas rei*.

682

Wszyscy przyznają, że tego rodzaju ~~zapożyczone skądinąd~~ cudze zdania, lub większe ustępy (~~nie zawsze zawierają prawdę~~) przez samo wciągnięcie ~~ich~~ do dzieła pisarza natchnionego nie otrzymują przywileju nieomylności ani boskiego charakteru i mogą zawierać błędy; ~~jeżeli~~ chyba że pisarz św. z uznaniem i approbatą swoją je przytacza, a tem samem za prawdziwość ich ręczy.

Jeżeli zatem skądinąd dowiedzionem zostanie, że w owych, przez pisarza św. przytoczonych słowach cudzych, znajduje się błąd lub fałsz, exegeta nie jest wcale obowiązanym ~~uznawać~~ przyjmować go za prawdę nieomylną.

Lecz to się odnosi do tych ustępów, które pisarz św. wyraźnie wskazuje jako miejsca cudze, czyli do t. zw. citationes explicitae.

Kabala

683

Num. 15,38... Loquere filiis Israel, et dices ad eos, ut faciant sibi fimbrias (צִיצִית) per angulos palliorum, ponentes in eis vittas hyacinthinas, [fila contorta]

filum pl. fila

quas cum viderint, recordentur omnium mandatorum Domini, nec sequantur cogitationes suas et oculos per res varias fornicantes,

sed magis memores praeceptorum Dni faciant ea, sintque sancti Deo suo.

Deut. גְּדִילִים (Vulg. Funiculos in fimbriis) facies per quatuor angulos pallii tui, quo operieris.

Ryciny ob. Vigouroux, Diction. de la Bible, art. Frange.

Nunc Judaei utuntur orationis tempore, pallio speciali, quod טַלִּית dicitur (tales), quodque ציצית (cyces) instructum est.

ציצית według przepisów talmudycznych, powinna każda sztuka składać się z 7 nici, czyli sznurków (fila contorta) z białej wełny (biały kolor godło świętości)

tości Izai 1,28) i 1 niebieski (godło nieba, gdzie przebywa majestat Boży, Exod. 22,10). Cyces powinny wyrażać jedność Boga, t.j. cyfrę, która się zawiera w sentencji: יהוה אחד.
Aby to wyrazić, pomiędzy nitkami cyces powinna być jedna dłuższa od innych, i ta okręca ~~się~~ 39 razy ~~około innych~~ inne nitki, czyli sznurki, a ta liczba właśnie odpowiada liczbowemu znaczeniu powyższej sentencji. Okręca się najprzód 7 razy i robi 2 węzły, potem 8 razy i znów 2 węzły następnie 11 razy i 1 węzeł, nareszcie 13 razy:

NB. 7 + 8 = יה; 11 = וה (5+6); אחד = 13. (4+8+1)
5 węzłów = 5 ksiąg zakonu.
ציצית = 600
400.10.90.10.90

Dodając 8 sznurków cyces i 5 węzłów w każdem, mamy 13.
Razem: 600 + 8 + 5 = 613. ~~[illegible]~~ bo tyle rabini naliczyli przepisów w zakonie Mojż.

NB

צִיצִית, גְּדִילִים. 70: κράσπεδα, στρεπτά.
Vulg. <u>fimbriae</u>

P. Jezus nosił κράσπεδα, których dotknęła hemorrhoissa Mat. 9, 20. Luc. 8, 44. Mr. 5, 25.

Ponieważ ציצית ~~by~~ miały charakter religijny, więc chorzy starali się najpierwej dotknąć je u P. Jezusa, aby zdrowie otrzymać. Mat. 14, 36. Faryzeusze nosili bardzo długie ציצית aby ~~przez~~ to wyrazić, że są pilniejszymi w wypełnianiu zakonu.

NB. י = 10. ה = 5. ו = 6. ה = 5. ד = 4. ח = 8. א = 1.
Więc (litery) sentencja יהוה אחד = 10+5+6+5+1+8+4 = 39.
Ale nie ma siodemki, ani ósemki w יהוה
Ułożona więc kombinacja dowolna:
15 (יה, lecz zam. יה wyraża się ta cyfra przez טו t.j. 9+6) dzieli się na 7+8.
11 ~~[illegible]~~ zaś mieści się w ה(5) i ו(6)

II Reg. 12, 31. opowiada, jak Dawid, zdobywszy miasto Rabbath, stolicę Ammonitów, wziął koronę króla ammonickiego i łupy wielkie, następnie
„populum ~~quoq~~ ejus (civitatis Rabbath)
„adducens serravit (piłami przecierał)
„et circumegit super eos ferrata
„carpenta (jeździł po nich wozami kowanemi) „divisitq cultris (i kordami przecinał) „et traduxit in typo laterum" (i przez piec cegielny przewodził). To samo uczynił z mieszkańcami innych miast ammonickich. Czy rzeczywiście w ten sposób postąpił? Text hebr. ma:

ואת־הָעַם אשר בָּהּ הוצִי וַיָּשֶׂם
בַּמְּגֵרָה ובחרצי הברזל ובמַגְזְרֹת
הברזל ~~אותם~~ והעביר אותם בַּמַּלְבֵּן

„Populum autem, qui (erat) in ea, eduxit et
„posuit in serra, et in tribulis ferreis ~~et securibus~~ et in securibus ferreis et tradu-
„xit eos in fornace lateraria"

Ob. <u>Revue biblique</u>. Avril 1898. s. 253...

Zam. העביר, niektórzy proponują העביד
(servire) (servitutem)
= laborare fecit, ad laborandum coëgit,
~~...~~ ad Więc Dawid skazał mieszkańców Rabbath na pracę w מלבן, nie wrzucił do malben

מלבן znajduje się także w Nah. 3, 14. i w Jer. 43, 9.

U Nah. nie może znaczyć pieca do wypalania cegieł. Mówi bowiem prorok: „Aquam propter obsidionem hauri tibi, extrue munitiones tuas, intra in lutum et calca, subigens הַחֲזִיקִי מלבן (apprehende in manus malbenum). Przecież pieca do cegieł nikt w rękę nie weźmie.

U Jer. wyraz malben co oznacza ~~nie jest~~, trudno powiedzieć; lecz także nie znaczy pieca do cegieł.

Prawdopodobnie cały text II Kr. 12, 31. znaczy, że Dawid, wyprowadziwszy Ammonitów z Rabbath, postawił ich przy piłach (w kamieniołomach), przy drągach okutych (do łamania kamieni), przy siekierach i przy piecach do wypalania cegieł, t. j. skazał ich na roboty...

(Cb. Revue biblique. Avril 1898. s. 253...

Nonulli: ~~de~~ metaphoricam triturationem intelligunt.

Isai. 25,10. ... <u>et triturabitur Moab sub eo</u> (monte Sion), <u>sicut teruntur paleae in plaustro</u>

Isai. 41,15. Ego posui te quasi plaustrum ~~novum~~ triturans novum, habens rostra serrantia: triturabis montes et comminues, et colles quasi pulverem pones

Amos 2,13. Ecce ego stridebo subter vos, sicut stridet plaustrum onustum foeno. (~~Aj.~~ hebr. <u>ecce ego pressus sum subter vos, sicut premitur plaustrum plenum manipulis</u>) A.j. ~~Dominus~~ primum, quando boni erant Israelitae, gestavit eos Dnus in sinu suo, utpote leves, sicut nutrix portat infantem; postea vero cum mali erant, portavit eos sed cum labore; ~~ne~~ oneri erant Ei, sicut manipula plaustro, quod stridet sub eis.

Cornill

nie uznają autentyczności

Był najpierw E (Kiedy?) i J[1] (900-850); J[2] (850-800)

historycznej

ale te J[1] i J[2] nie zaginęły — z nich J[3] (v. J)

widzą wtręty

687

przeróbki

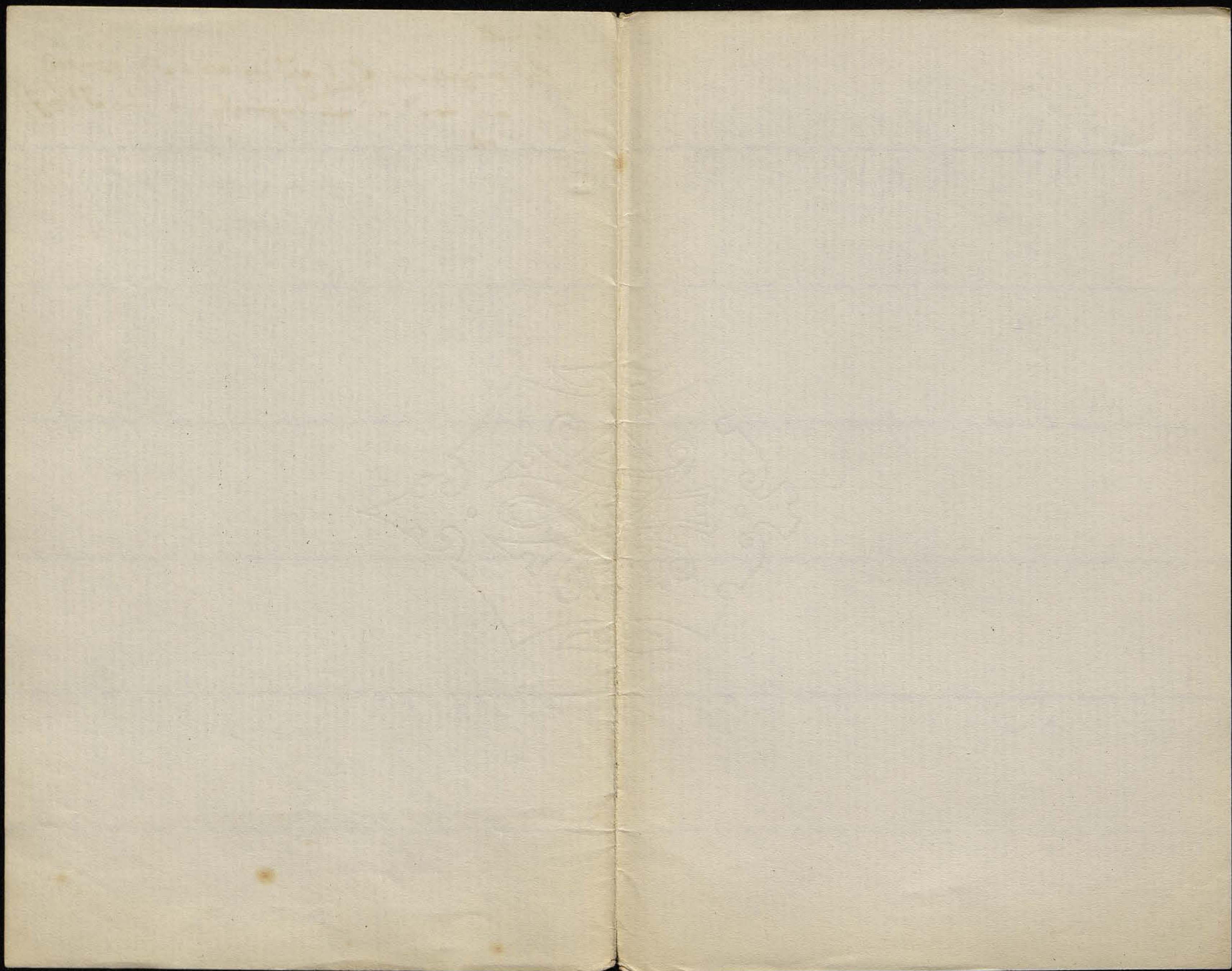
ėcble ok

targo

nie mają zaufania do tekstu

Minocchi ob. Psalm

eufemizm



Powszechnie wiadomo że tekst hebr. „Ksiąg doszedł nas zmieniony"

Taką piosnką rozpoczyna się każde poważne i niepoważ. ~~dzieł~~ pismo, w którym autor chce ~~przyjmuje~~ wprowadzić jakieś poprawki do tekstu

A pisma takie mnożą się ~~Kaz~~ Każdy dosiada tego konika i harcuje na nim wśród wierszy tekstu hebr. siekając je, porządkując, wyrzucając ~~i t. d.~~ co się mu podoba, nowe wtrącając i t. d.

Nie mają żadnego zaufania do tekstu oryg. wszędzie węszą zepsucie a i przy usilnej chęci wszędzie je znajdują

Krytyka, Krytyka, Krytyka ciągle wołają

Chełpią się że tylko oni ~~wprowadzają~~ krytykę.—



Z POWINSZ

NOWEGO

19

Minął rok stary jak gd
Nowy zabłysnął n
A z Nowym Rokiem ludzi liczna
Ze życzeniami swojemi pospiesza.
A więc zatem Wielmożni
Raczcie przyjąć odemnie t
Biegam ja i gonię całe p
Nie zważając czy zimno,
Choć późno przynoszę, nie moja
Lecz zato z każdym dniem jest l

689

Charles Robert o całej Genezie

„Zbyt wzniosłe mamy pojęcie o prawo-
„dawcy Izraela, żebyśmy przypuszczali,
„iż chciało mu się układać podwójne opo-
„wiadania ~~Gen~~ Genezy. Zbiór ten (Genesis), –
„takie jest przynajmniej nasze osobiste
„zdanie, ~~powstał~~ ma początek znacznie później i
„przedstawia różnorakie wersje, ~~jakie krążyły~~
„o przodkach Izraela, które krążyły
„między ludem. Nie przeczymy, że
„są pisma Mojżesza, lecz ograniczamy
„ich liczbę, jak o tem mówiliśmy
„gdzieindziej (w Réponse a „l'Encyclique
et les catholiques anglais" Paris 1894.)
„Co do księgi Liber bellorum Domini, prze-
„chylamy się bardzo na stronę tych, co
„tę (zaginioną) księgę ~~mają~~ poczytują za dzieło Moj-
„żesza; ~~oto~~ z niej zapewne korzystali
„redaktorowie Pentateuchu."

w Revue biblique Juill. 1895
s. 462.

Ecole large.

Albert Condamin S. J. krytykuje hypotezę Siegfrieda co do Księgi Eccle. ob. Eccle. i zarzuca mu „radykalną wadę: dowolność" (w Rev. bibl. Octob. 1899. p. 503), Dla tego, że Siegfried przyjmuje aż 5 warstw czyli przeróbek w Eccle. Sam jednak (ibid. not. 1) na równie samowolnej podstawie, przyjętej przez racyonalistów, przyjmuje razem z nimi, że cały rozdz. V Genezy pochodzi od elohisty (bo imię Elohim), tylko w. 29-y, ponieważ w nim wymieniony Jehowa, ~~podob~~ i ponieważ tłumaczy imię Noego, wtrącony został przez jehowistę. I dodaje: „zwyczaj objaśniania imion własnych „jest właściwy dokumentowi, który „używa imienia Jehowa."

Pentat.

691

w Les Études

5 Octob. 1898.

zamieszcza O. Prat artykuł o Pentat.
Widzi on, że nie tylko Gen. ale i ~~następ-~~
~~ne księgi Pent. składają się z doku-~~
~~mentów~~ cała prawodawcza część Pent.
składa się z dokumentów, dawniejszych
od Mojżesza. ~~Utrzymuje~~ Nie sądzi, żeby Mojżesz ~~się~~
poda~~je~~wał się za autora Pent. (s. 48)
„Wyrażenia: Lex Moysi, Liber legis M.
„ ~~itd. gdyby~~ nie dowodzą, według Prat'a,
„ żeby całego dzieła, w którem jest spisany
„ zakon, autorem był Mojżesz; w prze-
„ ciwnym razie trzebaby twierdzić, że
„ kodeksy: Justynjana i Napoleona
„ były nie tylko natchnione, ale i zre-
„ dagowane przez tych prawodawców."

o Job[ic] École large

Księga Joba składa się z rozdziałów, pisanych prozą, i te stanowią wstęp (rozdz. I i II) oraz epilog (rozd. 42gi); reszta ~~stanow~~ jest poematem djalogowanym.

Hyperkrytycy utrzymują, że poemat jest dawniejszym; rozdziały prozaiczne są dodane później, pochodzą od innego autora; nadto, że poemat jest przeróbką z dawniejszej księgi popularnej. Przeciw tej hypotezie wystąpił jeden z hyperkrytyków, Dr Kautzsch (syn), w dziele: Das sogenannte Volksbuch von Hiob (Tübingen 1900), dowodząc, że nie tylko nic nie upoważnia do rozdziału księgi Joba między dwóch autorów, lecz przeciwnie, dowody ~~filologiczne~~ językowe i in. za jednym autorem przemawiają, i że hypoteza o książce popularnej nie ma podstawy żadnej. Hackspill, współpracownik Revue biblique, zdając w tem piśmie sprawę o książce Kautzsch'a (Juill. 1902), zbija tezę jego i dowodzi, że są różnice między prozaiczną, a poetyczną częścią księgi i to różnice poważne; bo inną

jest

693

Revue biblique Janv. 1899.

~~str. 160. nie uznaje~~ str. 160

pozwala uznawać kanoniczność i natchnienie całej księgi Daniela lecz ~~po to, – powiada, – przyjmować~~ twierdzenie, że całej księgi autorem jest jeden pisarz, uważa za przesąd, i nie przyznaje Danielowi części deutero-kan.

Calmes o Lament.
cf. w Jerem.

Można przyjąć opinję Holdena – ch... bez... [illegible] ... zarzuca

Gorzej od Newmana

Rohling (Die Inspiration der Bibel, w Natur u. Offenbarung, Münster 1872 p. 97) że to, co w Biblji należy do nauk przyrodzonych, nie podlega ~~w Biblji ani~~ natchnieniu, ~~„Błąd w rzeczach świeckich będących podścieliskiem prawd religijnych~~ i może być błędnem.

Przeciw Rohlingowi występował Franzelin (De traditione et Scriptura, ed. 3. p. 564) i Rebbert (w Natur und Offenbarung. 1872.

nie wyczerpani w wynajdywaniu racyj 694

Eufemizm. Leży w naturze człowieka, że nie lubi wyrażać zbyt surowo rzeczy smutnych i groźnych; a kiedy trzeba to ~~[illegible]~~ wyrazić, stara się uczynić w takiej formie, żeby osłodzić przykre wrażenie

NB. pytanie: czy tak zawsze się robi? Czasem bowiem, a może i bardzo często temu, który grozi idzie właśnie o to, żeby wywołać uczucie strachu i ~~przerażenia~~. ~~Np.~~ kaznodzieja, ~~który~~ który pragnie skruszyć zatwardziałych grzeszników, nie będzie pocieszał; dopiero gdy celu swego dopnie, żeby grzesznik nie rozpaczał, może łagodzić swe groźby; a nawet właściwie ta rola przypadnie nie kaznodziei, lecz spowiednikowi, gdy zrozpaczony grzesznik do niego przybędzie

Stary Testament pełen gróźb prorockich, potrzebował właśnie takiego złagodzenia przez słowa pociechy.

Prorocy rzeczywiście po słowach groźby, zapowiadających klęski, dodawali przepowiednie o lepszej przyszłości, zwłaszcza o przyjściu Królestwa Messjaszowego

~~Grimm~~

K. J. Grimm, Euphemistic liturgical appendixes in the Old Testament, Lipsk. Hinrichs, 1901.

Pytanie zatem stawia Grimm: czy ta ozdoba pochodzi od samych autorów greck., czy od wydawców, którzy zbierali texty i porządkowali? — — i utrzymuje, że w tekstach, do liturgicznego użytku przeznaczonych dodawano takie pociechy i to nazywa <u>eufemizmem liturgicznym</u>. Eufemizm ten nie wymaga długich ustępów; żeby bowiem złagodzić wrażenie końcowego tonu, wystarczy często jeden wyraz.

[NB. więc idzie tu° nic innego, tylko o to, żeby mieć jakikolwiek pozór do upatrywania wtrętów; żeby pozwolić wstawiać choćby jeden wyraz.

~~Dow~~

(ét

~~Nad~~ Dowód takiego eufemizmu, jako najwidoczniejszy, widzi Grimm w Psal. 34 (Vulg. 33): Benedicam Dnum omni in omni tempore. Psalm jest alfabetyczny; więc składa się z 22 wierszy; ale po nich następuje jeszcze jeden wiersz (23ci), który nie jest alfab. i zawiera pociechę: Redimet Dnus aas servor. suor. et non delinquent oes qui sperant in eo.

(NB To prawda; ale w całym psalmie nie ma żadnych groźb; jest tylko zachęta do miłości Boga, do unikania grzechu, czynienia dobra i t. p. Jedynie w ostatnim wierszu, 22im, czytamy: "Mors peccatorum pessima et qui oderunt justum, delinquent," potem już w. 23ci Redimet etc. Więc co tu za eufemizm.)

20 innych przykładów, które Grimm przytacza za dowód eufemizmu, ~~na~~ ~~wet~~ według nawet Rev. bibl., który przypuszczenie Grimma uważa za (établie) "udowodnione" (Juill. 1903. s. 468), – "jeszcze mniej dowodzą tego eufem.

(Co do

Co do „proroków": ponieważ czytanie ich w synagogach zaprowadzone zostało znacznie później (może dopiero w II w. po Ch.), to eufemizmy musiałyby być też późniejsze od autorów.

opt.

696

gwałtowania – wykręty

~~reservatio explicita~~

~~implicita~~

autentyczność teolog. (,, boska)

,, ,, ludzka

,, ,, histor.

,, ,, literacka





autent. boska i ludzka

697

Inny czyni autentyczność dwojaką: historyczną i literacką, a to w tym celu, żeby twierdzić iż Pentateuch nie jest dziełem Mojżesza (nie ma autentyczności literackiej); ale ma wartość historyczną ze wszystkiemi konsekwencjami, jakie stąd dla wiary wypływają *) (autent. historyczna).

ap. Magnier, La critique de la nouv. exeg. crit. s. 36.. 40.

stanowi się wykręcić

Lagrange, na Kongr. fryburskim, dowodził:

to innego tradycja historyczna, co innego literacka. „Mojżesz jest prawodawcą Izraela, mozaizm jest podstawą „całej historji ludu Bożego, — to tra„dycja historyczna. Mojż. jest redakto„rem Pentateuchu jaki posiadamy, „— to tradycja literacka" Revue bibl. 1898 s. 24.

* Tradycja Ojców Kość. w kwestji literackiej

„raczkiej nie ma takiej samej powagi,
„jak w materji dogmatu" (ibid. s. 27)
„Tradycja literacka nie ma tej doniosłości,
„co historyczna" (ib. s. 25. cf. 28.

Rozróżnianie to podstępne.
NB. Wszelkie autorstwo Mojżesza nie-
sie się w tradycji histor.; bo tradycja
histor. zna Mojż. jako autora Pent.,
Zakonu pisanego. Jeżeli więc przyjmu-
jemy Mojżesza z tradycji histor. to mu-
simy go przyjąć jako autora Pent.

niejasne wyrażenia „nowej szkoły”.
Np. d'Hulst porównywając Wolte-
ra i Renana, powiada:
„Wolter nie próbował, jak Renan,
„obnażyć przed oczyma współczesnych
„obnażyć **tajemnicę formacji dog-**
„**matów**”

„Metoda historyczna”
to znaczy niby histo-
ryczność Ksiąg św.
obalać

wykluczają się przed decyzją...

699

Dzieło Lenormant'a Origines de l'Histoire (1880-84) umieszczone zostało na Indexie (17 Grud. 1887), bo teorje przez niego wygłaszane nie tylko ~~obalają~~ odrzucają historyczny charakter pierwszych rozdziałów Genezy, ale nadto F

F Przypuszczają możliwości błędu.

Mgr d'Hulst jednak pisze (w Correspondant, 25 Stycz. 1893. s. 231):

„Umieszczenie w Indexie nie jest jeszcze potępieniem doktryny; jest tylko zakazem czytania książki. Zakaz może mieć motywa w umyśle Kongregacji, która go wydała, i Papieża, który go zatwierdził....; lecz motywa nie bywają nigdy wyrażane. Trzeba ich domyślać się...... W tym przypadku wolno przypuszczać, że zakazano wiernym czytać książkę Lenormant'a przedewszystkiem z powodu niepokojącej nowości teoryj, które w niej przeświecały."

excentrycz.
~~gmatwanie~~

700

P. Th. Calmes rozbiera, w <u>Rev. bibl.</u> Octob. 1898. s. 624...), dzieło ks. Chauvin. <u>Leçons d'Introd. générale aux divines Écritures</u>, w którem autor ~~pisze~~ między innemi pisze (s. 49): ~~„Nat.~~ „Natchnienie boskie rozciąga się do wszystkich twierdzeń i myśli Pisma św., których autentyczność zkądinąd nie jest wątpliwa." Tu Calmes robi uwagę: „Trzeba było nam powiedzieć, co się rozumie „przez <u>autentyczny</u>. Czy to mowa „o autentyczności boskiej, [illegible] teo„logicznej (?) czy o ludzkiej, krytycz„nej ?*..... ~~L~~ wyrazy: <u>autentyczność</u> i <u>autentyczny</u>, ponieważ są dwuznaczne (?) często służą za podstawę do dowodzeń sofistycznych."

NB Zdaje się przecież, że nikt nie ~~może~~ mieć wątpliwości, iż ~~autent. jest jedna~~ tekstem autentycznym nazywa się ten, który rzeczywiście od autora księgi pochodzi, i który nie był przez kogoś innego wtrącony; rozróżnianie zaś autentyczności na boską, teologiczną i t. d. jest czystą sofistyką; służy za podstawę sofistycznych dowodzeń.

Dotychczas znaliśmy tylko autentyczność, o której mówi krytyka, i prawo. To ostatnie jednak łączy wyraz autentyczny z wyrazem tłómaczenie i mówi o ~~tło~~ „autentycznem tłómaczeniu" jakiegoś prawa. Calmes wprawdzie ~~podaje przykład~~ niby objaśnia, co rozumie się przez autentyczność boską i teologiczną, ale to jego objaśnienie stwierdza tylko, że właśnie owo gatunkowanie autentyczności prowadzi do sofizmatów.

Pisze bowiem:

„Jeżeli natchnienie jakiego ustępu, czyni się solidarnem z autentycznością ludzką, z pochodzeniem literackiem, wtedy dla exegety katolickiego nie mają racji bytu kwestje krytyczne, ~~odnośnie~~ odnoszące się do Mat. 16,9-20. Łuk. 22,43-44. i Jan. 7,53-8,11. bo one już a priori rozwiązane zostały przez dekret soboru trydenckiego. Jeżeli zaś przeciwnie mowa tu o autentyczności o teologicznem (?) znaczeniu, ~~teo~~ pochodzeniu boskiem, wtedy, ~~można~~ chociaż będziemy uważać natchnienie np. ustępu Mar. 16,9-20. jako „teologicznie pew-

ne", możemy pytać, czy ustęp ten był objęty pierwotną redakcyą księgi."

Z tego wypadałoby, że autentyczność, którą Calmes nazywa boską

Ob.

702

Oto ważne słowa Calmes'a:
Si l'inspiration d'un fragment est rendue solidaire de l'authenticité humaine, de l'origine littéraire, alors les questions critiques soulevées à propos des passages Mar. 16, 9-20. Luc. 22, 43-44. et Jean 7, 53-8, 11. n'ont plus leur raison d'être pour l'exégète catholique; elles sont résolues a priori par le décret du concile de Trente. S'il agit, au contraire, de l'authenticité au sens théologique du mot, de l'origine divine, alors on peut, tout en tenant pour "théologiquement certaine" l'inspiration de la péricope finale du deuxième évangile (Mar. 16, 9-20), par exemple, se demander si le morceau était contenu dans la redaction primitive du livre."
(Revue biblique Octob. 1898. s. 625-6).

703

~~Czy tak~~ Ustępy, które cytuje Calmes bywają przez niektórych krytyków poczytywane za nieautentyczne. Lecz w Wulgacie się znajdują, za tem, F Czy zatem autentyczność będzie, jak chce Calmes, boska, teologiczna, czy ludzka, literacka, ~~exegeta~~ zawsze powinien o negacji wiedzieć, ~~te~~ i powinien znać powody, dla których negacji onej nie uznaje; czyli: czy tak czy owak, exegeta katolicki (zawsze) ~~pyta~~ dochodzi, azali ~~te~~ ustępy powyższe ~~można~~ mają za sobą dowody, iż znajdowały się w pierwotnej redakcji księgi.

F zarazem uznane są za natchnione, kanoniczne.

O historyczności 704

Ksiąg ŚŚ

Zanecchia - Hummelauer (ob. rodz. lit.)

Marella Cereseto

O historyczności
Ksiąg św.

Zanecchia, (Hummelauer,
Mazella ob. „rodzaje
literackie"
n. 2

Vereseto

705

Historyczności Gen. 1–11 bronią:

Brucker, Questions actuelle d'Écriture sainte, 1893. s. 145–320.

Ludwig Hugo, Katholische Exegese unter falscher Flagge, 1906. s. 10...
(pko Hummelauer, Exegetisches zur Inspirationsfrage, 1904.)

Delattre, Autour de la Question biblique 1905 (pko Lagrange'owi)

706

O historyczności pierwszych 11 rozdziałów Genezy ob.
Brucker Question actuelles d'Écrit. Ste, 1895. s. 145-325.
O kosmogonji Mojż. o początku gatunków, o potopie, jego rozciągłości i t. d.
Traktuje o tem i Delattre

i 1568) format jest in-8, a liczba ~~stronic~~ kart w jednem 562, w drugiem 563; ale każdy to dobrze rozumie, że, pomimo jednakowej liczby stronic i jednakowego formatu teksty przekładów mogą być bardzo odmienne.

Na str. 69 swej pracy przytacza ks. Zw. próbę z trzech wydań: 1556, 1561 i 1568. tekstu Łuk. 19, 1–5. Z próby tej widać, że N. T. z r. 1568. jest przedrukiem z Biblji

Inspir.

~~historyczności~~ 707

Zanecchia, Scriptor sacer sub divina inspiratione juxta sententiam Cardinalis Franzelin, Romae 1903.

Książka wyszła za pozwoleniem Magistra Sacri Palatii. Opinje ma niektóre bardzo liberalne. Tak np.

Utrzymuje s. 88. „In sacris libris, qui historici appellantur… non semper vera historia factorum eorumque chronologicus ordo reperitur, quia scopus hagiographorum non erat ubique veram historiam humanarum rerum tradere, sed communiter utebantur historicis notionibus, et prout in vulgo erant, ad religiosas vel morales veritates docendas. Qui proinde in ea, quae sacra historia vocatur, accuratam veramque historiam ubique reperire praesumit, se exponit certo periculo inveniendi … historicos errores, qui tamen neque Deo inspiranti neque hagiographo scribenti imputari possunt, sed unice inquirenti historicam veritatem, ubi nec Deus, nec hagiographus eam docuerunt."

Zanecchia
De histor. P. Pentat.

1.
708

„Demum nihil prohibet scriptorem sacrum ad ostendendam processionem omnium creaturarum a Deo, uti documentis ac traditionibus in quibus rerum eventus plus vel minus poëtica descriptione narrantur. Sic in primis Genesis capitibus introductio dierum in instantanea creatione, ordo quo res a Deo processerunt, descriptio formationis protoparentum, eorum felicitas ante lapsum, descriptio paradisi voluptatis, arboris vitae et arboris scientiae boni ac mali in medio paradisi,

fluvii, qui inde egrediens in quatuor partes dividebatur, relatio colloquii Dei cum lapsis protoparentibus, tunicarum pelliccarum quibus Deus eos vestivit etc. Sunt narrationes veridicae quantum ad radicem eventuum, sed in earum forma descriptiva orientalis poëtica extranea non fuit. Hagiographus autem narrationes illas accepit prout in usu erant apud populos, et in sacro libro retulit, non quidem ut auctoritate propria illas approbaret, praesertim in earum forma, sed quatenus lumine inspirativo indicavit conscribendas esse, ut populi cognoscerent cuncta mundi bona non alium

praeter Deum auctorem habuisse, qui specialem providentiam erga hominem manifestavit, singularemque misericordiam una cum iustitia in eum ostendit... (pag. 89) Ut igitur concludamus (pag. 90), narrationes biblicae neque omnes historicam veritatem habent, neque omnes historica veritate destitutae sunt, et quamplures ex eis inveniuntur, in quibus fundamentum designat veridicum atque historicum factum, forma vero et circumstantiae, quibus traditur, ex poëtica arte proveniunt. Similiter omnes biblicae assertiones veritatem continent, haec tamen ne-

-que semper absoluta est, neque ubique relativa manet, sed in aliquibus absoluta est et in aliis relativa. - Vera itaque intelligentia Scripturae maximam eruditionem requirit, ubi vero haec non sufficit expectandum est iudicium Ecclesiae, cuius est iudicare de vero sensu ac interpretatione Scripturarum."

Zanecchia,

cf. Scriptor sacer sub divina inspiratione iuxta sententiam cardinalis Franzelin, Romae 1903.

Przepisane z:

"Revue biblique"

3. VII. 05 r

p. 451.

712

Horatius Mazella (synowiec Kardynała Kamilla Mazelli, arcybp Rossano) Praelectiones scholasticae dogmaticae breviori cursui accommodatae

editio tertia ~~aucta~~ recognita et aucta. Romae 1904. Desclée.

W tem 3-cim wydaniu przyjmuje, co do natchnienia, historyczności i nieomylności ksiąg św. opinje nowsze, wygłaszane w Civiltà cattol. 1896. w Revue biblique (przez Lagrange'a), w książce Prat'a La Bibbia e la Storia (Roma 1904), Lenormant'a i in.

(wyjątki z Mazelli przytacza Revue biblique, Juill. 1906. s. 490. na dowód, że ~~nowe~~ opinje nowszej szkoły znajdują coraz więcej uznanie)

Rev. bibl. X

Cereseto

713

Ks. Cereseto, konsultor kommisyi biblijnej, zamieścił najprzód w Scuola cattolica (czasopismo wychodzące w Medjolanie) Marz. Paźdz. Listop. 1902. i Marz. Kwiec. 1903. potem wydał w osobnej książce: Tre classi di Dottori, questioni circe gli autori e la data dei Salmi, dei Proverbi e del Pentateuco, Monza 1903.

Cereseto

714

Z pasterskiego listu Mgra Mignot, o. Cereseto sformował 18 tez, które zwalcza (Scuola cat. 1903 Marz. Kwiec.) i zeszyty następne.

Tenże O. Cereseto ~~ar~~ ogłasza we medjolań. Osservatore cattolico z d. 5 Lutego 1903 o artykule bezim. autora (X.) La veracita storica dell'Esateuco (w Studi religiosi 1902. 4. s. 281....) list, w którym ~~jak mówi~~ wykazuje autorowi błędy i herezje i – dodaje Revue bibl. (Octob. 1903. s. 635) z przekąsem – czyni go bez mała godnym stosu.

Revue bibl. Octob. 1903. s. 632-3. to podaje, naturalnie

Przegl. bibl. Octob. 1903. s. 632-3. to podaje, naturalnie z ironją

~~Anti~~ W konserwatywnym duchu redagowana Scuola Cattolica, w Medjolanie, ~~ona~~ umieściła ~~(Mar. Każdr.~~ w r. 1902 (Marz., Każdz., Listop.) i 1903 (Marz. Kwiec. artykuł o. Cereseto p. t. Tre classi di Dottori, ~~doskonale~~ charakteryzujący, ze stanowiska czysto katolickiego, wszystkie odcienia zwolenników racjonalistycznej krytyki i ugodowców w kwestjach krytyki bibl.

Do pierwszej klassy zalicza o. C. tych, „których nauka wypływa bezpośrednio z nauki Chrystusa i z nią jest co do istoty zgodna." (s. 218)

W klassie II mieści herezjarchów, którzy „zawsze wyróżniają się pychą i hypokryzją" (s. 222)

Klassa III składa się „z tak zw. umiarkowanych, albo raczej ugodowców i eklektyków; przez niejednych uważani są za amfibje, albo synkretystów" (s. 225).

Klassie tej najwięcej poświęca miejsca o. C. ~~Klassa ta~~ dzieli ją na różne kategorje.

Jedni, „katolicy z imienia, lecz heretycy duchem i sercem, ~~pod~~ maską mode-

~~Lagrange~~ Rev. bibl. 1904. Janv. s. 155. o książce ks. Cereseto: „Les lecteurs, qui voudront quelque peu se divertir, tout en admirant le zèle sincère de l'auteur, ne manqueront pas de se procurer un tel livre"

„rantyzmu pokrywają przewrotną chęć „wprowadzenia ~~w błąd~~ drugich w błąd." (s. 225). Inni przeciwnie „chcieliby wyprowadzić z ~~wieść od~~ błędu tych, którzy weń popadli, albo urodzili się, lub wychowali w herezyi, bez swojej winy" (s. 226); ale żeby ten cel, zresztą chwalebny, osiągnąć, zostawiają im wolność błądzenia ~~na~~ wszystkich punktach, które przez Kościół nie są uroczyście za dogmat orzeczone. „Dla tego doktorowie ci umiarkowani w swoich pracach biblijnych i teologicznych nie ~~zważają~~ liczą się z prawdami, bronionemi zawsze przez wszystkie szkoły katolickie, przynajmniej jako veritates proximae fidei; nie starają się bronić nauki Ojców ss. i ~~dt~~ depozytu tradycyi apostol., ani artykułów które pie communiter creduntur....; Niektórzy nawet z tych umiarkowanych doktorów stają po stronie racyonalistów, zwłaszcza w kwestyach biblijnych; otwarcie przyjmują prawie wszystkie rezultaty krytyki negatywnej, o ile nie są uro-

Ceresetto 2

wszystkie anatemą obłożone, jako heretyckie, ~~trzy~~ tej krytyki, która, jak każdemu wiadomo, ~~ma~~ za cel sobie ~~pr~~ wzięła, za pomocą ~~złudne~~ apparatu złudnej ~~wie-dzy~~ i bezkrytycznej wiedzy, zburzyć dane przez tradycję jakby podpory dogmatu". Nakoniec do trzeciej kategorji doktorów umiarkowanych o. L. zalicza tych, którzy, oprócz celu powyższego, mają głównie siebie na celu, że chcą się pokazać, błyszczeć. Uczą się więc, ile tylko mogą, języków staro- i nowożytnych, studjują archeologję, paleografję, paleontologję, geologję, zoologję, historję, socjologję i in. ~~Uzbrojeni temi wszystkiemi występują na pole walki,~~ Naukami, ~~z których~~ żadnej z nich dobrze nie znając, uzbrojeni, stają do walki; lecz olśnieni blaskiem zbroi, błyszczącej na piersiach rycerzy herezji i racjonalizmu, zaczynają wychwalać ~~chwalić~~ tychże, ~~a~~ ~~lekceważyć~~ poniżać męstwo katolików. Następnie wchodzą w układy z przeciwnikami: „pozwalają im krajać Mojżesza na kawałki, rozdawać je jednemu, dwom, pięciu, dziewięciu i więcej redakto-

rom o 1000 lat późniejszym; – za-
przeczać autentyczności wszystkim
innym Księgom św. Star. Test.; twier-
dzić swobodnie, że w wielu psalmach
~~jest obcemi utworami~~ są wtrącone
obce utwory; zmieniać epokę re-
dakcji ksiąg nie tylko Starego Test.
lecz i ewangelij; posuwać się aż
do posądzania Chrystusa ~~o udawa-
nie że on~~ jakoby udawał, że
w rzeczach Pisma św. podzielał
fałszywe opinje rabinów i po-
spólstwa żydowskiego" (s. 299)...
„Oświadczają także, że gotowi są
jeszcze więcej przyjąć od przeciw-
ników, pod warunkiem domyślnym,
że ci ze swej strony ~~zechcą~~
w swych dziennikach, lub przeglą-
dach literackich ogłoszą o jakiej
~~ich~~ elukubracji naukowej, o jakich
dziełach tych doktorów katolic-
kich, umiarkowanych, koncessjo-
nistów...." (s. 229. 231
~~W~~ tej ostatniej kategorji o. C. za-
kładzie Mgra Mignot z Albi, o.
Lagrange, o. Durand, bar. Hügel,
ks. Minocchi, anonima w Studi reli-
giosi i in.

Ceresetto 3 717

Byłoby wszystko dobrze, gdyby o. Ceresetto wystrzegał się posądzeń: że doktorowie umiarkowani pierwszej kategorji są heretykami duchem i sercem i ukrywają „przewrotną chęć wprowadzenia w błąd..." że [doktoro]wie trzeciej kategorji ~~sta~~ mają ~~sa~~ cel osobisty na widoku, żeby błyszczeć, żeby zjednać sobie pochwały, rozgłos i uznanie wśród racjonalistów...

~~A~~ Mogą jedni i drudzy ~~i doktorowie~~ błądzić i wierzymy że błądzą, gdy przyjmują t. zw. rezultaty krytyki negatywnej racjonalistów; ale co do intencji, trzeba ich umieścić w kategorji drugiej: że mylnie sądzą, jakoby przez ustępstwo od opinji ~~tradycji~~ katolickiej pociągnęli racjonalistów do ~~dog~~ uznania dogmatu katol.: natchnienia ~~ksiąg św.~~, ~~nieomylności ich~~ i boskiej powagi ksiąg św. Przez ustępstwa swoje sami oddalają się od dogmatu coraz więcej, podkopują nawet historyczną powagę ksiąg św. a racjonalistów nie pociągają.

717a

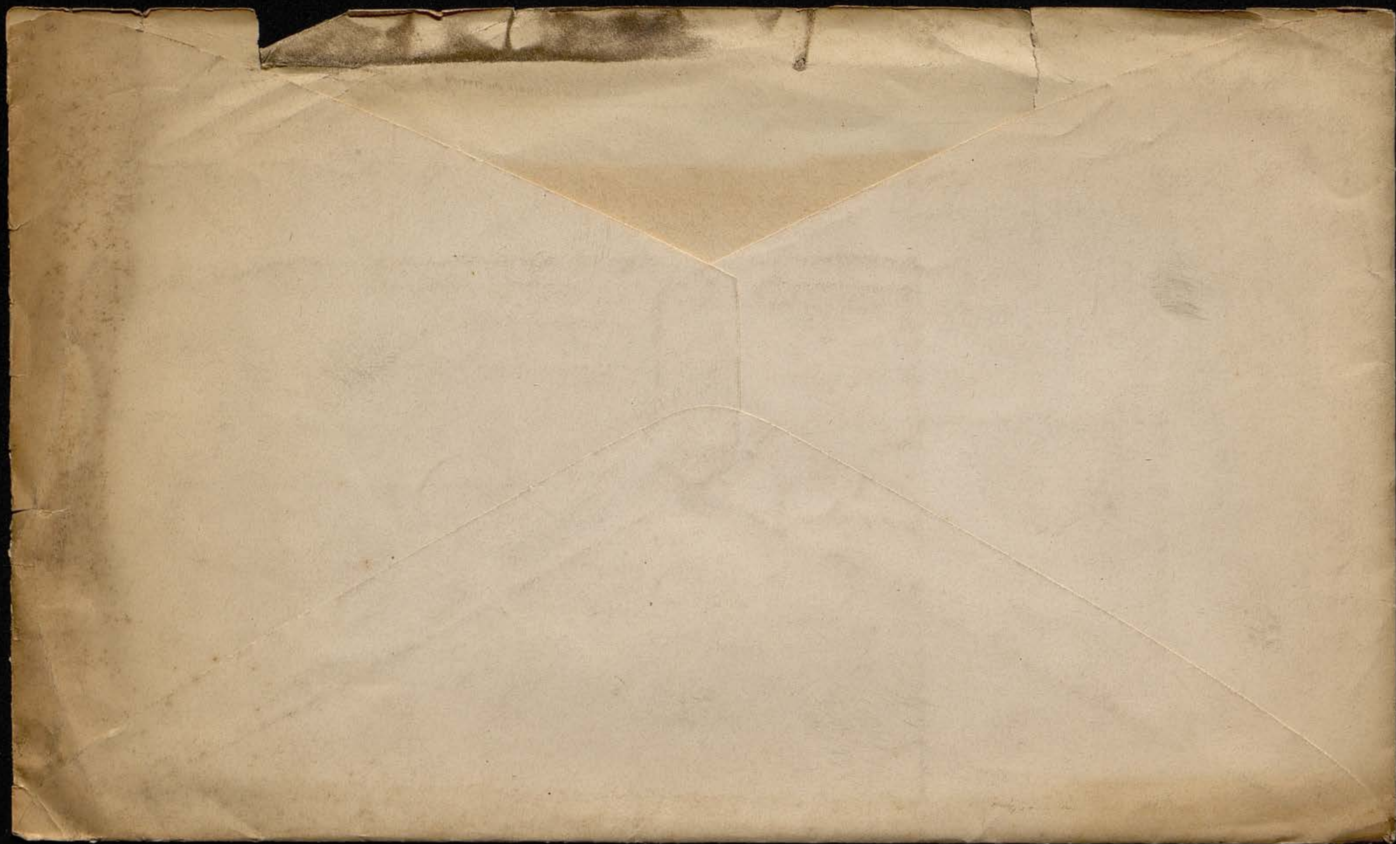
2412

Pro ks. Ceresto:

Anelli, przeor z Monte-Casino
Una definizione della Bibbia.
w Rivista storico-critica delle
scienze teologiche, Roma 1905.

Pires

718



3 **Aeneae Sylvii (Pii II.).** Cosmographia: Asia. Europa. Bohemica historia. — *Poggius* Florent. epistola de morte Hieronymi Hus Bohemi. Venetiis 1503. 4. d. vél. Rb. 2.

Bel exemplaire.

4 —— Enee Siluij. Seneñ. Cardinalis Sctē Sabine. Historia bohemica. Notabilis ꝛ Jocūda. A principio gētis. vsqꝫ ad Georgiū poggiebratiū Ladislai Regis successorē porrecta. Ad Illustrissimū dñm Alfonsum Regem Aragonū cōscripta. S. l. et a. 4. vél. Car. goth. Rb. 10.

Première édition fort rare citée par Hain sous No. 254. Exemplaire tout-à-fait complet et très bien conditionné, dont le titre porte quelques notes marginales.

719

Fea, Pius II. vindicatus
Romæ 1823

II [illegible]

Pius II.

720

3036. **Æneæ** Silvii Piccolominei qui et Pius secundus fuit Epistole in Cardinalatu edite Lege fœliciter. *S. l. a.* Pet. in-4, sans chiff., récl. ni sig., car. ronds, veau f. (*Anc. rel.*) 25 fr.

Édition imprimée en Italie vers 1475; elle est décrite par Brunet (I, col. 71-72).

3037. —— Pius papa secundus eloquentissimus qui obiit anno 1464 in Anchona dum proficisci proposuerit contra turcos composuit (Epistola ad Imperatorem Mahumetem). *S. l. a.* (*Coloniæ, Ulr. Zell, circa* 1470). In-4, 54 ff. à 27 lig. par pag., vél. 50 »

Édition très-rare. Bel exemplaire avec quelques notes mss. Il contient de plus que tous les autres connus, au recto du premier feuillet, qui est en général blanc, 24 lignes de la 3e églogue de Virgile.

3.

CATALOGUE DE LA LIBRAIRIE TROSS

RUE
N.-des Petits-Champs
N° 5



PASSAGE
Des Deux-Pavillons
(PALAIS-ROYAL)

PARIS. — 1868

Pius IX 721

Piusverein. ob. Chantrel, Ann. 1867-8, s. 640.

~~Pius VI Brunner, Theol. Dienerschaft. p. 10~~

~~Bertrand, 1875 Polyb. Dec. 7011~~

Daty jego życia i o elekcji ob. Miss. cath. 1876 p. 277. 287

Polyb. s. XXV s. 165 dzieła o Piusie IX

Pius IX A.

Memorie storiche della vita episcopale in Spoleto del santo Padre Pio IX pubblicata per cura della commissione del santuario di Maria santiss. „Auxilium christianorum" Roma 1877 in-8, str. 20. (na pamiątkę 50-letn. jubil. bpstwa Piusa IX)

Mowy Piusa IX po franc. wydane

Polyb. Oct. 1876 p. 313

Zeller Rev. d. qu. h. Octob. 1879 p. 662

Charles-Sylvain przed r. 1881 po franc.

Pius VI   Ritter. 722

Kaiser Joseph II und seine kirchlichen Reformen, von C. Ritter reg. Chorherrn. Mit einer Beigabe: Pius VI Reise nach Wien, ihre Ursachen und Folgen. Aus dem Lateinischen, von J. C. Cordara der Ges. Jesu. Regensburg. (Manz) 1867. 8° st. VIII. 418. fr. 6.

Oprócz Józefa II występują tu wszyscy współcześni, którzy na dworze jego ba-

wili: Marya Teresa, Febronius, Książęta Elektorowie ostatni: Moguncki, Koloński, Trewirski, – Ar̄z Colloredo bp Salzbur. ex-kapucyn Fessler, – Kaunitz van Swieten, Blumauer, Voltaire, mnc. Garampi, kard. Frankemberg. i t. d. Źródła: Zbiór spraw, – Teinera o Seminaryach i o kard. Frankenbergu. Pamiętniki Fesslera i kardynała Pacca, i t. d.

Pius VI

723 Poncet.

Poncet Ch. Pie VI à Valence, recueil de documents authentiques et inédits sur le séjour et la mort à Valence du Pape Pie VI ; par Ch. Poncet, avocat juge suppléant au tribunal civil de Dôle (Jura) Paris. A Bray. 1868. 8°. X – 329.

na począt. 1782 r. 724

Pius VI ~~przez~~ podróż
do Wiednia zamierzył
odbyć - ~~radzi~~ Opowiada-
no że Józef II niezłomnie
stać będzie przy swojem
i że nic z tej podróży
nie będzie - Papież ~~po-~~
~~nak postanowił~~
~~radzi~~ się kardyn.

Brunner Dienerod.
p. 74 cf. Hernan
d. 25 Lut. Konsystorz
s. 75-6 - kto niezn
dowolony ob. Hernac
wyjazd 27 Lut. 1782
o 7 godz. rano (s. 77)
wziął z sobą 3 kape-
lanów (s. 81)

150

…ior ob. Brunner Dieneosch. p. 298…
…owe.

725

Pius II.
Katalog jego bibl.
Polyb. Mars 1880 p. 262.

726

Pius IV

Ch. Sylvain, Histoire de Pie IV le Grand et de son pontificat, III édition, Bruges 1883 2 v.

o obiorze Maxymil. II r. 1564 Görr. 1885 z. I i II (Deutsche Kaiserwahl)

727

Pius V

M. Granello, Fra Michele Ghislieri o san Pio V. Parte I. (1504-51). Bologna 1877.

P. V i Iwan Grozny Rev. d. qu. hist. Avril 1882 p. 571-583.

728

Pius VI.
Acta. Polyb. 1872. t. VIII s. 1990.
Franklin Polyb. t. 25 s. 242.

O uwięzieniu Piusa VI
ob. Rev. d. qu. hist. Janv. 1886.
skonfiskowano mu wszystko
jemu i jego rodzinie ib. p. 167.
Cordara (w Encykl.) Ritter.
Brauer, Theol. Dienerich. p. 10.
74.
Bertrand 1875. Polyb. t. r. 7011.
Lud. Sciout, Pie VI, le Directoire
et le grand duc de Toscane
w Rev. d. qu. hist. Octob. 1886
p. 525–558.

729

Pius VII

o jego obiorze i stierzaniu ob. Brunner Theolog. Dienersch. Konklawe ~~p. 74~~ p. 298...

Mayrol de Lupé. Rdqh. Avr. 1885 674. Juill. 1885, 278.

Pius IX 730

Jan-Maria Mastai ur. 13 Maja 1792. w Sinigaglia.
20 Paźdz. 1803. wysłany do Volterra do szkół Pobożnych (Piarów) na nauki.
Mniejsze święcenia otrzymał r. 1808.
w Grudniu 1818 wyświęcony na Subdyakona.
1819 na wielkanoc odprawił pierwszą Mszę ś.
28 Marca tegoż r. zainstallowany w kapitule S. Maryi in via Lata.
r. 1823 dodany za towarzysza X. Janowi Muzi Nuncyuszowi do Chili – Opuścił Amerykę 18 Lutego 1825 r.
D. 25 Maja 1837 prekonizowany na arcy-

Pius IX

bpa Spoleto — i wyświęcony w Zielone
Świątki
17 Grud. 1839 na bpa Imoli
na Konsyst. 14 Grud. 1840 ogłoszony Kardy-
nałem tyt. SS. Marcellina i Piotra
16 Czerwca 1846 obrany papieżem.
† 7 Lut. 1878 o g. 4 min. 57 po połud.

Pius IX 731

Alexis de Saint-Albin,
Hist. de Pie IX, Paris
1870. in-8, s. 391. 501.

Pius IX

Pougeois, Hist. de Pie IX, Par. 1877, na 8 voll. zapowiedz.

Gillet Pie IX, sa vie et les actes de son pontificat. Par. 1877 in-8, s. 372.

Jak. Maximil. Stepischnegg Papst Pius IX u. seine Zeit, Wien 1879, 2 voll. s. 478. 452.

Legge, Polyb. 1875 n. 1656.

Hülskamp 1875.

Villefranche, Polyb. Août 1876 p. 137.

Kraków 30 sierpnia. *1888*

Kiedy 25 lat temu, 1863 roku wszystkie mocarstwa przyglądały się w milczeniu krwawym zapasom Polski z caratem, jedna tylko Stolica św. w osobie nam niezapomnianego **Piusa dziewiątego** kilka razy przemówiła za nami. Mówił On np. i ogłosił te słowa:

»Krew słabych i niewinnych zawsze woła do tronu przedwiecznego Boga o pomstę na tych, którzy ją przelewają.

A za naszych czasów czyż nie widzicie tej niewinnej krwi, przelanej w kraju katolickim, w nieszczęsnej Polsce, za wiarę św. która tam jest straszliwie prześladowaną? Potężny władzca rosyjski, nie pomny na sądy Boga, jakie go czekają za straszne zbrodnie, ten mocarz prześladuje Naród polski z dzikiem okrócieństwem. Przedsiębierze on dzieło zniszczenia wiary św. w Polsce.

Nadto śp. Pius IX. 1863 roku na dniu 31 sierpnia kazał się światu modlić za Polskę i udzielił błogosławieństwa wszystkim, którzy się za nią modlą. Oto dokument tego nakazu:

PIO P. P. IX.

Ordinando le preghiere per la Polonia il 31 Agosto 1863, scrisse di proprio pugno seguenti parole

E poi volere del Santo-Padre che in questa circostanza si faccianɔ particolari preghiere per la infelice Polonia ch'Egli vede con dolore divenuta in questo momento teatro di stragi e di sangue. La nazione polacca, che fu sempre cattolica, e come antemurale contro l'invasione dell'errore, merita certamente che si preghi per essa, affinchè sia liberata dai mali che l'affliggono, e non perdendo giammai il suo carrattere, si mantenga sempre fedele a quella missione che Dio le diede, di custodire non solo, ma di conservare intatto e inviolato con unanime consentimento di quanti compognono quella nazione il vessillo della fede cattolica e della religione de'padri suoi.

PIUS P. P. IX.

Nakazując modlitwy za Polskę, dnia 31 sierpnia 1863 roku, własną swą ręką napisał następne słowa.

Zaczem jest wolą Ojca Świętego, ażeby w tej okoliczności osobne zanoszono modły za nieszczęśliwą Polskę, nad którą boleje, że się stała w obecnym czasie polem krwi i mordów. Naród Polski, który był zawsze katolickim i przeciw najazdom błędu za przedmurze służył, zasługuje zaiste, by się zań modlono: ażeby z klęsk trapiących go wyzwolonym został, i ażeby, nie tracąc nigdy znamienia swojego, trwał na zawsze wiernym posłannictwu, danemu od Boga, posłannictwu niedotylko strzeżenia, lecz oraz zachowywania nietkniętej i nienaruszonej, z jednomyślną zgodą wszystkich członków tego Narodu, Chorągwi Wiary Katolickiej, Wiary Ojców jego.

Jutro wypada 25 letnia rocznica ogłoszenia tych szlachetnych słów wielkiego papieża. Czyżby nie było właściwem rocznicy tej obchodzić nabożeństwem poświęconem Jego pamięci?....

Pomnik Piusa IX. stoi gotowy w pakach od lat wielu. Czyżby jutrzejszy jubileusz nie mógł przyspieszyć ustawienia go w domu Bożym, aby był widomym znakiem naszej wdzięczności. Słodka i szlachetna postać Piusa IX. zdaje się wyciągać do nas ręce i z wyrazem ojcowskiego wyrzutu mówić: »ja was tak kochałem, a wyście o mnie zapomnieli.»

W obronie szlachty.

Szanowny Redaktorze! Kocham »Kurjera« za bezstronność i zwalczanie nerwów. Nie znalazłem w nim potępienia dla jakiejś klassy narodu, a natomiast spokojne zastanawianie się nad potrzebami i wadami ogółu. Widzę w Kurjerze pewną odwagę w dążeniu drogą własną, nie pytając się, co na to powiedzą trybuni lub rządcy moralni narodu. Narażacie się jednym i drugim, snać macie zasób wiary w siebie. To dobrze, to bardzo dobrze. Nie we wszystkiem z wami się zgadzam, ale lubię jak kto nie powtarza za panią matką pacierza, nie pisze tego co sam pisał lub jego kolega w piórze i w redakcji przed dwoma, trzema i dziesięciu latami. Tylko oderwawszy się od stronnictw, doktrynerów, ludzi nie szanujących cudzego zdania, lub upornych i zatwardziałych w swym uporze (tacy najgorsi!) można trzeźwo i jasno na sprawy spoglądać. Dlatego u was, a nie gdzieindziej chcę poruszyć pewną spra-

— O nie!... mistrzu!... — On, Fage, był tylko po prostu pośrednikiem pewnej osoby, pewnej starej panny szlachetnego rodu, którą bieda zmusiła do...

...potezy o faktach i ludziach. Jakkolwiek byłyby drogie te dokumenta, Leonard Astier nie byłby wypuścił z rąk ani jednego, tak dalece były one

etycznym, są równoważni i pier... prawa niczego wyrzucać drugim, bo ich winy sami popełniają, chociaż w różnym stopniu. Powracam do porównania: żołnierz może być sądzony jedynie na podstawie kodeksu wojskowego, ale nigdy na podstawie przepisów lekarskich lub miłosierdzia publicznego. W zakresie swojej ustawy jest on odpowiedzialnym, ale nie w zakresie innej. Lekarz, który zabił chorego, zasługuje na karę; żołnierz, który zabił w bitwie wodza, otrzymuje order. Podobnie i w naszej sprawie. Obywatel ziemski nie powinien być piętnowany za to że jest kapitalistą, ale wtedy, gdy jest złym kapitalistą. Nie będę się spierał o doskonałość obecnego ustroju ekonomicznego, ale sądzę, że socyologowie praktyczni, którzy nie chcą dopuszczać się krzywd muszą do niego stosować swoje miary moralne.

A tego właśnie w wywodach prasy postępowej nie widzę. Przyjmuje ona organizacyę społeczną fikcyjną, nieistniejącą, w teraźniejszości do przeprowadzenia niemożliwą i jej skalą ocenia jednostki lub klasy, żyjące i działające w rzeczywistej, zupełnie innej. Gotów jestem przypuścić, że drogą przemiany gatunków ryby przekształcą się na ptaki, ale tymczasem są one rybami; gdy więc ktoś je karci za to, że pływają w wodzie, zamiast fruwać po powietrzu i wskazuje kilka gatunków, które mają skrzydła i wyskakują nad powierzchnię morza, popełnia błąd przyrodniczy, ze wszystkich podobno najcięższy.

Tyle co do kwestji zasadniczej. Wysłuchawszy Waszej odpowiedzi*) dotknę punktów szczegółowych.

---

*) Zamieścimy ją niebawem.

KRONIKA.

Pogrzeb śp. ks. Ignacego Polkowskiego nader przykre pozostawił po sobie wrażenie. Pomijamy już to, że na pogrzebie człowieka tych zasług i tak powszechnie znanego, powinny być tysiące, — ale ażeby nie znalazł się nikt, coby kilku słowy pożegnał nad grobem zmarłego, żeby nie rozlegał się śpiew chóru katedralnego, żeby instytucje, których zmarły był serdecznym przyjacielem nie zdobyły się na skromny wieniec na trumnę — tego nie przypuszczaliśmy nigdy. Bolesna to rzecz widzieć taką wstrętną obojętność wobec tych hołdów, jakie się oddają zwykłym zjadaczom chleba. Oburzenie garstki odprowadzających wyrażało się głośno, ztąd i my dajemy mu wyraz. Tej karygo-

...ki (Trąbki) przybył na ... jest szczytem realizmu i czyni niesłychane złudzenie prawdy.

Z teatru. Część Towarz. dramatycznego krakowskiego teatru, która pod przewodnictwem pp. Winiarskiego i Wójcickiego podczas lata dawała przedstawienia w Szczawnicy, powróciła już pokrzepiona świeżem powietrzem, laurami i finansowem powodzeniem do naszego miasta. Niemałem uznaniem dla wspomnianej trupy jest list zarządu Szczawnicy, w którym tenże w serdecznych słowach dziękuje Towarzystwu za dobrym skutkiem uwieńczone starania około uprzejemnienia pobytu w Szczawnicy kuracyuszom.

Z cyrku. Pierwsze przedstawienie w cyrku Borna zgromadziło niezwykle liczną publiczność, — cały namiot literalnie był napełniony żądnymi wrażeń cyrkowych. Jasnowłosa woltyżerka zjednała sobie serca wszystkich widzów ku niezadawoleniu „widzowych". Murzynów wywijających koziołki żegnały nieustanne brawa. Dobrze spisywały się i słonie, a ćwiczeniom drążkowym oddawali hołd znawcy gimnastyki. Konie p. Borna uważa nasz sprawozdawca za znakomite, prześliczne i t. d. Ale zawsze w końcu dodaje: przecież blondynka była najlepsza. Czy się nie myli, sprawdzimy dzisiaj.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek „Hulaj dusza" wielkie widowisko sceniczne w 8 obrazach A. Walewskiego. Jutro w piątek ostatnie pożegnalne przedstawienie „Krakowiacy i Górale," obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami i tańcami J. Kamińskiego.

Nadużycie. Panią C. F. spotkała w drodze przygoda, którą tak nam opisuje:

„Po różnych wesołych i smutnych korowodach paszportowych przebyłam granicę rosyjską Rataje i około godziny 9 i pół zdążyłam do Szczucina na komorę austryacką — gdzie Szanowny Pan Naczelnik doznał bardzo przykrego zawodu, bo rzuciwszy się chciwie na pudełko z rosyjskiego tytoniu, znalazł niestety tylko świeże róże. Odetchnąwszy po odbytych formalnościach, pojechałam dalej będąc prawie pewną, że mając dobre konie i dużo czasu, zdążę do Tarnowa na popołudniowy pociąg krakowski. Lecz złe geniusze towarzyszące mi inaczej mną rozporządziły, bo na wjeździe do Tarnowa pod postacią dwóch obrzymich pijaków chłopów, wstrzymały mały mój powóz, wywijając żelaznemi prętami i krzycząc bym natychmiast kosz w którym miałam tylko suknie, otwierała, gdyż muszą przepatrzyć, czy nie wiozę wódki. Zdziwiona zkąd popadłam w podejrzenie o pociąg do alkoholu, nie widząc u napastników żadnych oznak rządowych, zapytałam czy mają upoważnienie napadać podróżnych na publicznej drodze. W odpowiedzi jeden rozciął sznury mego kosza, a drugi widząc że się ociągam z wydostaniem kluczyków zamierzał kosz rozrzynać. Każdy strzępek wyrzucili m... na drogę, w każdej sukni musiałam z cierpliwością wyszukać kieszeni, by dowieść że tam nie mam ukrytej flaszki z okowitą, a temu nielitościwemu przetrząsaniu i niszczeniu rzeczy, towarzyszyły różne uwagi pijanych. Znalezione pudełko cukierków, połowę rozsypawszy, niby, w drodze łaski pozwolono mi przewieźć. Przepędziwszy na szosie sama jedna przeszło godzinę w to-

---

Uciekł stary Fage!.. wyprowadził się, nie zostawiwszy adresu; ona właśnie czyści mieszkanie po nim dla jego następcy, jakiegoś poczciwego

gnana. „Podły!.. podły!.. nikczemnik!" wymyślała nieobecnemu, jakgdyby był obok niej, jak gdyby chodził lub jeździł z nią razem, tym samym kro... ...olejach zie...

Pl... Pt...

733

* Placet und Altkatholikenfrage vor dem bayerischen Reichsraths-Ausschusse.

Die großsprecherischen Redensarten der liberalen Presse sind fruchtlos gewesen. Sie haben mit Spott und Hohn die ganze kirchenpolitische Action der bayerischen Katholiken unmöglich und dann erfolglos zu machen gesucht, und als trotzdem die Dinge sich in kirchlichem Sinne entwickelten, da hieß es in der liberalen Presse, der bayerische Reichsrath werde dem „Treiben" der Ultramontanen ein gründliches Ende bereiten. Der bayerische Reichsrath ist in seiner Mehrheit allerdings leider eine liberale Körperschaft, die liberale Presse konnte also mit einiger Gewißheit darauf rechnen, daß die kirchenpolitischen Beschlüsse der bayerischen Abgeordnetenkammer von der Kammer der Reichsräthe abgewiesen würden. Daß damit die katholische Bewegung Bayerns nicht zu Ende gewesen wäre, versteht sich von selbst, denn was begonnen wurde, muß durchgefochten werden. Aber die Kammer der bayerischen Reichsräthe ist von der liberalen Presse falsch beurtheilt worden; sie hat die kirchenpolitischen Anträge keineswegs, wie verlangt, kurzer Hand abgethan, sondern dieselben in einer Weise discutirt, welche dem culturkämpferischen Liberalismus keineswegs Freude bereiten wird.

Bekanntlich hat die bayerische Abgeordnetenkammer auf Antrag der Centrumsfraction beschlossen, den Prinz-Regenten zu bitten, das Ministerium anzuweisen, daß das königliche Placet sich nicht auf Glaubens- und Sittenlehre erstrecke, daß ferner der altkatholische Centralverein als eine von der Kirche verschiedene Religionsgesellschaft behandelt werde, und daß Bayern im Bundesrath auf die Zurückberufung der Redemptoristen hinwirke. Die beiden ersten Puncte dieses Beschlusses wurden am 6. und 7. Februar in dem vereinigten ersten und zweiten Ausschuß der bayerischen Reichsrathskammer verhandelt, wobei, nach Lage der Dinge, auch einige recht erfreuliche Momente sich ergaben.

Wie bereits berichtet, hat der Referent v. Neumayr Abweisung des Beschlusses der bayerischen Abgeordnetenkammer über das königliche Placet beantragt: 1. Aus formellen Gründen; der Beschluß involvire eine Verfassungsänderung; 2. weil der Beschluß ein Eingriff in das Recht der Krone, ihre Minister nach freiem Ermessen zu wählen, sei; 3. aus sachlichen Gründen, weil das Placet keine schädliche Einrichtung für die Kirche sei.

In dem genannten Ausschuß hat man gerade in den wesentlichen Puncten das Referat des Herrn v. Neumayr links liegen lassen, und sich ganz ausschließlich an die formelle Seite der Frage gehalten.

Graf v. Preysing stimmte, wie das amtliche Protokoll berichtet, aus dem Grunde, weil der Antrag der Kammer der Abgeordneten auf eine authentische Interpretation der Verfassung in einer dafür unzuläßigen Form gerichtet sei, dem Antrage des Herrn Referenten zu. Hierauf nahmen der Minister des königlichen Hauses und des Aeußern Freiherr v. Crailsheim das Wort und schloß sich im Wesentlichen den Erörterungen des Herrn Referenten an. Prinz Ludwig erklärte den Absatz 1 des Antrages der Abgeordnetenkammer für formell unzuläßig. In demselben würde an den Prinz-Regenten die Bitte gestellt, die schwierige staatsrechtliche Frage zu entscheiden, ob Glaubens- und Sittenlehren der Kirche dem königlichen Placetum unterliegen oder nicht. Wegen der Verfassung könne der Prinz-Regent diese Frage rechtsgiltig nicht entscheiden, auch nicht mit Zustimmung des Gesammtministeriums. Ueber die Frage, ob Glaubens- und Sittenlehren der Kirche dem königlichen Placetum unterliegen oder nicht, habe Redner seine persönliche Ansicht bei einem früheren Anlasse in der Kammer der Reichsräthe kundgegeben und sei derselben Ansicht noch heute.

Nach dieser kurzen Debatte wurde der Beschluß der Abgeordnetenkammer über die Placetfrage einhellig verworfen. Ist dieser Beschluß auch an sich ungünstig, so hat die Motivirung desselben durch den Prinzen Ludwig, den zukünftigen König von Bayern, auch eine andere Seite. Der hohe Herr hat nur in formeller Hinsicht die Frage berührt; materiell aber steht er, nach seiner früheren Haltung, auf die er sich berief, auf dem Boden des Beschlusses der Abgeordnetenkammer. Prinz Ludwig hat nämlich am 18. April 1882 in der Kammer der Reichsräthe für den auf Antrag der Centrumsfraction damals von der bayerischen Abgeordnetenkammer gefaßten Beschluß gestimmt, die Bitte an den König zu richten, daß „bei Auslegung und Anwendung aller derjenigen Bestimmungen der II. Verfassungsbeilage, die sich auf die Verhältnisse der katholischen Kirche und ihre Angehörigen beziehen, die Tegernseer Erklärung vom 15. September 1821 der Staatsregierung als Richtschnur zu dienen habe". Herr v. Lutz hat die Tegernseer Erklärung, welche das durchlöcherte Concordat wieder herstellte und ein Placet des Staates in der Glaubens- und Sittenlehre nicht zuläßt, eine räthselhafte Phrase genannt; sie sei kein Staatsact von verbindlicher Rechtsnorm. Die Reichsrathskammer wies daher damals mit 36 gegen 12 Stimmen den Beschluß der Abgeordnetenkammer ab; mit der Minorität aber stimmte Prinz Ludwig. Er hat in der obigen Erklärung keinen Zweifel darüber gelassen, daß er auch jetzt noch so denkt. In der Constatirung dieser Thatsache liegt eine große Genugthuung für die bayerischen Katholiken und ein erfreulicher Ausblick in die Zukunft.

Prinz Ludwig behandelte den zweiten Punct des Beschlusses, über die Altkatholikenfrage, jetzt aber ebenfalls in der freimüthigsten Weise und schaffte in dieser Hinsicht sofort eine Diversion. Aus dem amtlichen Protokoll theilen wir darüber Folgendes mit:

Hierauf erstattete Herr Referent unter Bezug auf sein gedrucktes Referat Vortrag über den zweiten Theil seines Antrages. Nachdem hierüber vom Herrn Vorsitzenden die Discussion eröffnet worden war, nahm Staatsminister Frhr. v. Crailsheim das Wort und schloß sich der Ausführung des Herrn Referenten an. Hierauf wurde dem Herrn Reichsrathe Grafen v. Preysing das Wort ertheilt. Derselbe äußerte, daß die Gründe, welche ihn zur Zustimmung zum ersten Antrage des Herrn Referenten veranlaßten, bei dem zweiten Antrage nicht zutreffen. Herr Reichsrath Graf von Preysing führte hiernach aus, daß die der Vereinigung der Altkatholiken angehörigen Mitglieder nicht mehr Mitglieder der katholischen Kirche seien. Nachdem er dies näher ausgeführt hatte, erklärte er, dem zweiten Theile des Antrages nicht beistimmen zu können, und behalte er sich vor, nach dem Ergebnisse der Berathung auf den Antrag einer motivirten Tagesordnung zurückzukommen.

Prinz Ludwig führte aus, daß die Altkatholiken nicht der Kirche angehören, sie hätten Lehren der Kirche, nämlich das Vaticanum, nicht angenommen, hätten, soviel Redner wisse, auch andere schon vor dem Vaticanum feststehende Lehren der Kirche verworfen [Sehr wahr!] und hätten, was nach von keiner Seite bestrittenem bayerischen Staatskirchenrechte unzweifelhaft unzuläßig sei, sich eine eigene von der Kirche getrennte Hierarchie gegeben. Se. königl. Hoheit wünsche, daß die altkatholische Frage endlich aus der Welt geschafft werde, und glaube, daß bei dem Umstande, daß der Abs. 2 des Antrages der Abgeordnetenkammer von der Mehrheit der Reichsrathskammer kaum angenommen werden würde, es am zweckmäßigsten wäre, wenn von dem eben genannten Absatze 2 mit dem Wunsche zur Tagesordnung übergegangen werde, daß es der königlichen Staatsregierung gelingen möge, im Einverständnisse mit den kirchlichen Behörden eine endgiltige Regelung der Altkatholiken-Frage herbeizuführen, einem Wunsche, dem sich hoffentlich die große Mehrheit der Reichsrathskammer anschließen werde.

Herr Graf von Drechsel äußert die gleiche Ansicht. Herr Graf von Ortenburg führt aus, daß der Antrag zu Abs. II. eine nothwendige Consequenz des Antrages I sei und die für das Eine angeführten Gründe auch für das Andere gelten. Der Vorsitzende, Graf von Lerchenfeld äußert, daß nach seiner Ueberzeugung der 2. Satz des Beschlusses der Kammer der Abgeordneten von dem 1. Satze zu trennen sei, und glaubte auch, daß durch eine motivirte Tagesordnung vielleicht eine Beseitigung der Differenzen herbeigeführt werden könne.

Minister Freiherr von Crailsheim erklärte, daß die Staatsregierung die neuernannten Organe der altkatholischen Vereinigung niemals als Kirchenorgane anerkannt habe, daß sie übrigens einem Antrage auf eine motivirte Tagesordnung nicht abgeneigt wäre.

Herr Graf von Preysing erklärte wiederholt, daß er dem Antrage II des Herrn Referenten nicht beistimmen könne: Da für eine motivirte Tagesordnung die Vorbereitungen nicht vorliegen, gebe er zur Erwägung, ob die Verhandlung und Abstimmung über Absatz II nicht zu vertagen sei. Der II. Präsident führte diesen Gedanken gleichfalls aus. Der Referent hielt seine Anschauung aufrecht und trug auf Abstimmung auch hierüber an. Prinz Ludwig beantragte, vor einer Abstimmung eine Subcommission zu ernennen, um den Entwurf zur Formulirung einer Tagesordnung dem Ausschusse vorzulegen. Graf v. Preysing trug hierauf einige Gedanken vor, die in die Motivirung einer Tagesordnung aufgenommen werden könnten. Der Referent erhob gegen die heutige Aussetzung keine Einwendung. Hiernach wurde von der Mehrheit die Aussetzung beschlossen.

Als Mitglieder der vorbereitenden Commission wurden ernannt: der Herr Referent, Herr Graf v. Preysing und Herr Präsident v. Zöller unter dem Vorsitze des Herrn Grafen von Lerchenfeld.

Die vereinigten Ausschüsse traten [am Freitag] 7 Uhr Abends wieder zur Berathung zusammen. Sie schlugen folgende Tagesordnung vor:

In Erwägung,

daß nach den Erklärungen der k. Staatsregierung die Entscheidung der Frage, ob die von den Altkatholiken eingenommene Stellung eine vollständige Lostrennung von der katholischen Kirche involvire, mit Verhältnissen in Zusammenhang steht, über welche ein Urtheil der Kirchengewalt noch nicht vorliegt,

daß demnach eine allseitige Würdigung der vorliegenden Frage im gegenseitigen Benehmen zwischen der Staatsregierung und den Kirchenbehörden noch nicht stattgefunden hat,

geht die Kammer der Reichsräthe über Ziffer 2 des Antrages der Kammer der Abgeordneten vom 8. November 1889 zur Tagesordnung über.

Diese Tagesordnung wurde vom Minister Freiherrn von Crailsheim gutgeheißen und einstimmig von dem vereinigten Ausschuß einhellig angenommen.

Das Fremdenblatt bemerkt hierzu: „Wenn wir über die „motivirte Tagesordnung" unsere offene Meinung sagen sollen, so ist es die, daß sie für uns erst in zweiter Linie in Betracht kommt. Ungleich wichtiger ist uns die Erklärung des königlichen Prinzen. Diese enthält eine Art Interpretation der „Tagesordnung" dahin, daß der königlichen Staats-Regierung gelingen möge, im Einverständnisse mit den kirchlichen Behörden eine endgiltige Regelung der Altkatholikenfrage herbeizuführen." Nur in diesem Sinne und in dieser Absicht hat Prinz Ludwig sich dem etwas mystischen Tenor der officiell beschlossenen Tagesordnung angeschlossen. Ja, aus seinen Worten ist ohne Zweifel zu entnehmen, daß er, wenn Aussicht auf eine Mehrheit für die Fassung des Antrages Geiger vorhanden gewesen wäre, für diesen gestimmt haben würde, daß er aber, da diese Aussicht nicht besteht, aus Zweckmäßigkeitsgründen („am zweckmäßigsten wäre es", so lautet seine Ueberleitung) sich für die motivirte Tagesordnung entschieden hat."

Unser Gesammturtheil geht dahin, daß Prinz Ludwig in dieser Debatte eine Haltung gezeigt, welche nicht nur im ganzen Bayernlande, sondern im ganzen Reiche, so weit katholische und gerechte Herzen schlagen, große Freude erwecken wird, wie ja auch schon beim deutschen Turnerfest Prinz Ludwig aus Aller Herzen gesprochen hat, als er die Beziehungen zwischen Reich und Einzelstaaten in so vorzüglicher Weise entwickelte. Das wird ihm das katholische bayerische und deutsche Volk nicht vergessen.

* Graf Taaffe über den neuen Ausgleich und dessen Vorgeschichte.

Graf Taaffe führte bei einem Interview durch den Wiener Correspondenten des New York Herald nach einigen allgemeinen einleitenden Bemerkungen Folgendes aus:

„Und nun zur böhmischen Angelegenheit und dem Ausgleich, welchen wir erzielt haben, und welcher den dreißigjährigen Bürgerkrieg — denn derselbe begann im Jahre 1861 — beendigt. Seine Majestät berief mich im Jahre 1879 zur Bildung eines Cabinets, welches auf dasjenige des Fürsten Auersperg und der Deutschliberalen folgte. Unsere Aufgabe war, durch eine Versöhnungspolitik die hadernden Nationalitäten des Reiches mit einander auszusöhnen. Mein Ministerium wurde auch von Manchen das „Versöhnungs-Ministerium" genannt und viel verlacht. Der Zustand im Lande war mit demjenigen der Bauleute am biblischen Thurm von Babel von oberflächlichen ausländischen Kritikern verglichen worden, welche dabei den Patriotismus der Oesterreicher und ihre Anhänglichkeit an den Kaiser und sein Haus übersahen. Diese Gesinnungen, welche von allen Unterthanen Sr. Majestät, ob dieselben nun Deutsche, Slaven oder Ungarn seien, getheilt werden, haben in Böhmen das glückliche Ergebniß erzielt, welches gestern der Welt officiell verkündet wurde. Das Versöhnungsministerium ist lange an der Arbeit gewesen, aber ich glaube, man wird bei näherem Zusehen finden, daß es gut gearbeitet hat. Wie dies gegangen ist, ist eine lange Geschichte, aber ich will sie dem Herald ganz erzählen, schon in Anerkennung der wichtigen Nachrichten, welche Ihr Blatt der civilisirten Welt oft aus allen Theilen des Erdballs mit großem Kostenaufwand und manchmal mit Verlust von Menschenleben gebracht hat.

„Mein erster Schritt als Ministerpräsident war, zu versuchen, was ich nun durch die Gunst der Umstände, die ich sogleich aufzählen werde, erreicht habe. Vor nahezu zehn Jahren begegneten sich Dr. Herbst, der Führer der Deutschen, und Dr. Rieger, damals wie jetzt der Führer der Alttschechen, in diesem nämlichen Zimmer. Nach einer kurzen Besprechung sahen sie, daß die Zeit zu einem Ausgleich noch nicht gekommen sei. Beide Parteien hielten sich für viel zu stark und für mächtig genug, die andere zu unterdrücken. So mußte ich während des ersten Jahres meines Ministeriums zusehen und abwarten, mit Hilfe der Opposition regierend, bis uns schließlich die Beilegung der polnischen Differenzen gelang, und ich mit der Unterstützung der polnischen Abgeordneten eine kleine Mehrheit hinter mich hatte, mit welcher wir seither die Regierung geführt haben. Ich wartete zehn Jahre lang, bis ich die Angelegenheit wieder energisch in Angriff nahm. In der Zwischenzeit hatte sich vieles geändert. Beide Parteien waren durch die erfolglosen Angriffe aufeinander geschwächt worden, und von beiden trennten sich kleinere einfach unmögliche Parteien ab. Die Deutschen sahen neben sich die Deutschnationalen erstehen, welche mit ihren Nachbarn im Norden und mit den Antisemiten kokettirten. Neben den Alttschechen erstarkten die Jungtschechen, welche Panslawismus predigten und die russische Allianz ostentativ vertraten. Gerade der Radicalismus dieser Extremen brachte den jetzigen Machtausgleich zwischen den vier wichtigen und berechtigten Parteien Böhmens: den Deutschen, den Alttschechen, dem deutschen Adel und dem böhmischen Adel zu

Stande. Diese, geschwächt durch ihre langen Kämpfe und die Gefahren erkennend, welche dem Lande von den unmöglichen Parteien, die ich eben erwähnte, drohten, haben sich auf Grundlage gegenseitiger Zugeständnisse und Duldung geeinigt und bilden nun, obgleich, wie ich eben erwähnt, an und für sich geschwächt, eine starke und geeinigte, regierungsfähige Partei.

„Seitdem das Ergebniß der Conferenzen bekannt geworden ist, sind die Jungtschechen und alle anderen radicalen Extremen viel ruhiger und einsichtsvoller gewesen, als ich jemals erwartet habe, und wahrscheinlich sehen sie jetzt die absolute Unmöglichkeit ein, daß die Politik, welche sie bisher verfolgt haben, jemals Anerkennung finden könne. Mein unermüdlicher Helfer und der „ehrliche Makler“ in all' diesen schwierigen Verhandlungen ist Fürst Schönburg gewesen, welchem der Kaiser heute das Großkreuz des Leopold-Ordens, den zweithöchsten Orden, welchen der Monarch verleihen kann, verliehen hat. Ich glaube, daß die in der Conferenz gemachten Zusagen werden gehalten werden, und daß die Zeit der Rumpf-Landtage und des parlamentarischen Kriegslärms in Böhmen vorüber ist. Hier in diesem Zimmer haben die streitenden Parteien vor einigen Tagen gefunden, daß sie zur Berathung zusammenkommen können, ohne sich zu streiten, und die Clubs und Gruppen jeder Fraction haben, wie Sie aus den heutigen Morgenblättern ersehen werden, dieses Verhalten gebilligt. In der nächsten Session wird Böhmen zum ersten Male seit mehreren Jahren eine vollständige Vertretung jedes seiner Theile im Landtage haben, und die Zeit des Abbruches jedes Verkehrs der Nationalitäten untereinander ist zu Ende. Ich setze ein großes Vertrauen in diesen gegenseitigen Verkehr, bei dem man sich vorher kennen und würdigen lernt. Wenn sie einander kennen, so werden sie die kleinen Differenzen, welche gewöhnlich durch Mißverständnisse entstanden sind, beilegen. Sobald ich einmal Alle hier vor mir hatte, fühlte ich mich des Gelingens sicher. Ein anderer Umstand, der mich ermuthigte, war die Wahrnehmung, daß die Tschechen als Nation ihre vollständige geographische Trennung von den anderen Slaven einzusehen beginnen, und daß sie mit ihrer althergebrachten Loyalität unserem Herrscher huldigen, von welchem ihre nationale Zukunft abhängt.“

„Welche Wirkung wird diese neue Gestaltung nun auf die Zusammensetzung des Reichsrathes haben?“ fragte ich.

„Eine sehr große und wohlthätige erwarte ich“, antwortete Se. Excellenz. „Ich hoffe, daß die ganze Zusammensetzung des Reichsrathes eine Umbildung erfahren werde, und daß wir nicht mehr nationale Gruppen und nicht mehr eine Opposition quand même, eine Opposition bloß um der Opposition willen haben werden. Wenn die berechtigten Forderungen und Bestrebungen dieser vier großen national einander entgegenstehenden Gruppen in Böhmen einmal vollständig befriedigt sind, darf man erwarten, daß sie aufhören werden, in der Opposition gegen einander zu verharren und man darf auch erwarten, daß sie die Regierung unterstützen werden, welche einen so glücklichen Wechsel bewirkt hat. Einzelne Fälle von Opposition, begründet in nationalen Verschiedenheiten, mögen vorkommen, aber ich glaube von Herzen, daß mit der Beilegung der polnischen und böhmischen Frage die Zeit der heftigsten Nationalitätenkämpfe in Oesterreich, und zwar für immer vorüber ist.

„Zum vollen Verständniß der böhmischen Frage muß man sich stets gegenwärtig halten, daß Böhmen ein Königreich ist mit gewissen Rechten und Privilegien, welche durch die Zustimmung von Jahrhunderten geheiligt worden sind, und welche das Haus Habsburg auch stets gewissenhaft beobachtet hat. Diese Gründe walten in anderen Kronländern nicht ob nach dem Sprichworte: Andere Verhältnisse, andere Rechte. In dem Versuche einer Beilegung der nationalen Zwistigkeiten in Mähren, Krain und Steiermark wird mein Ministerium, wie ich glaube, eine Utilitätspolitik verfolgen, das heißt eine Politik des Opportunismus und der Nützlichkeit. Bei der Fortsetzung dieses Werkes der Consolidirung wird mein Zweck, mein Vorsatz und mein Wunsch sein, in diesen Ländern die größte Anzahl von Seiner Majestät Unterthanen zufriedenstellen und gleichzeitig jede Minorität hintanzuhalten. Jetzt, da unsere größte und schwierigste Aufgabe zu Ende ist, und die großen nationalen Gruppen befriedigt sind, glaube ich, wird die Vollendung unseres Werkes leicht sein. Lassen Sie mich noch einmal wiederholen und die Thatsache betonen, daß man dieses glückliche Ereigniß nicht der Geschicklichkeit der Parteileiter oder politischer Finesse verdankt. Der Hauptfactor ist die große Centripetalkraft, welche von Tag zu Tag die Völker der österreichischen Monarchie mehr und mehr in ihrer Liebe für den Kaiser und König vereinigt. Ich kann nur das Verdienst in Anspruch nehmen, den geeigneten Augenblick für die Einberufung der Conferenz gewählt zu haben.“

„Aber“ — wagte ich einzuwerfen — „es ist ja ein Ausspruch Ihres größten Dichters: „Wer den Augenblick ergreift, der ist der rechte Mann“, oder wie Bayard Taylor es übersetzt „He who hits the moment is the able man“. — „Da wir nun einmal von der heißen politischen Arena in die kühle Athmosphäre der klassischen Dichtung zurückgekehrt sind“ — antwortete Graf Taaffe lächelnd — „so kann ich sagen, daß von keines Herrschers Lippen die edlen Worte des Königs Philipp in Schillers Dichtung zutreffender kommen würden, als von den Lippen des Kaisers Franz Josef: „Unter den Meinigen ist keiner ein Verlorener“ — und in unserer constitutionellen und liberalen Monarchie wollen wir zeigen, daß wir unsere Deutschen, Ungarn, Tschechen, Italiener und Slovenen mit ebensoviel Rücksicht und Achtung für persönliche und Glaubensfreiheit, Landes- und Stammesrechte regieren können, als Ihre Bundesregierung in Washington für ihre Nord- und Südländer, Ost- und Westländer hat.“

Deutsches Reich.

Berlin, den 10. Februar 1890.

Am Sonntag Abend sollte nach der Post Herr **Major Liebert** vom Großen Generalstabe seinen dreimonatlichen Urlaub nach **Ostafrika** antreten, um in Unterstützung von Major Wissmann die Action gegen die Araber des Sudans beginnen zu können. Major Liebert gehört dem Großen Generalstabe an und ist zugleich Lehrer an der Kriegsakademie. Im Jahre 1866 im 58. Infanterieregiment Officier geworden, war er als Premierlieutenant und Hauptdem Knesebeck vom 1. Garde-Regiment z. F. Außerdem wird Assistenz-Arzt Dr. Steuber vom Kürassier-Regiment von Seydlitz (Magdeburgisches) Nr. 7 hinausgehen. Etwa 30 Unterofficiere sind für den Dienst in Ostafrika angeworben.

Der freihändlerischen Ansichten huldigende französische **Ministerpräsident Tirard** nimmt gegen die immer weiter um sich greifende **Schutzzollbewegung in Frankreich** vorläufig noch eine lavirende Haltung ein. Bei der Einweihung der Handelsbörse in Le Mans hielt er am Sonntag eine Rede, in welcher er aufs Neue das politische Programm des Cabinets bestätigte, welches darin bestehe, die wirthschaftlichen Fragen und die socialen Probleme zu studiren, die in der Jetztzeit alle wohlgesinnten Menschen aller Parteien beschäftigten. Uebergehend auf die Reform des Zolltarifs hob Tirard hervor, es handle sich nicht darum, abstracte Theorien oder absolute Doctrinen geltend zu machen, man müsse im Gegentheil ein Gleichgewicht halten zwischen allen Interessen, indem man sich bemühe, denselben in gleicher Weise gerecht zu werden. Die Aufgabe sei zwar schwierig, aber mit gutem Willen werde man das Problem lösen. Die wegen der Zollfrage inscenirte Bewegung sei eine übertriebene, die Fragen seien sehr verwickelte, man dürfe deshalb keine unüberlegten Verbindlichkeiten eingehen und Niemandes Leidenschaften schmeicheln. Tirard schloß mit den Worten: „Seien wir treue Diener und nicht Schmeichler der arbeitsamen Demokratie. Das Cabinet wird, so lange es das Vertrauen des Parlaments und des Landes besitzt, das Werk der Beruhigung, der Eintracht und des Fortschrittes fortsetzen, ohne sich durch drohende Großsprechereien unterlegener Parteien oder durch phantastische Berichte über angebliche Mißhelligkeiten im Cabinet einschüchtern zu lassen. Die Regierung ist wachsam und fest, aber sie weist die Unterstützung Niemandes zurück und wünscht nur die Einigkeit und Versöhnung aller Franzosen.“

✲ **Koblenz.** Die Verfügungen, welche die verstorbene Kaiserin Augusta in ihrem Testamente zu Gunsten der Stadt Koblenz getroffen hat, sind bereits kurz erwähnt worden. Ausführliche Mittheilungen darüber machte der Oberbürgermeister von Koblenz in der letzten Stadtrathssitzung. Die Verfügungen sind in dem Haupttestamente vom 9. April 1877 und in drei Codicillen niedergelegt und bezeugen die unausgesetzte Theilnahme, welche die hohe Frau der Stadt Koblenz zuwandte, von Neuem. Durch das Haupttestament wird der Stadt Koblenz eine Summe von 15,000 Mark zum Andenken an den langjährigen Aufenthalt der Kaiserin ausgesetzt; weitere 15,000 Mark sind für Wohlthätigkeits-Anstalten bestimmt. Für die Rheinanlagen spendet die Kaiserin 75,000 Mark; der Betrag wird durch Codicill vom April 1889 um 10,000 Mark erhöht. Die beiden anderen Codicille betreffen die Sammlung im königlichen Schlosse, welche die Kaiserin ursprünglich ebenfalls der Stadt Koblenz eigenthümlich zuzuwenden beabsichtigte, nach späterem Entschluß jedoch der Krone vermachte, mit der Bedingung indeß, daß die historische Sammlung für alle Zeiten den Einwohnern und Fremden zur Besichtigung zugänglich sein soll. Das Codicill vom 6. Juli 1889 trifft in dieser Beziehung ausdrückliche Bestimmung. Der Gedanke, daß die Sammlung zerstreut werden könnte, würde der Kaiserin sehr schmerzlich sein.

Italien.

✲ **Rom,** 8. Februar. Deputirtenkammer. Bei der heute wiederholten Abstimmung über die Tagesordnung der Minorität des Ausschusses zur Vorberathung des Gesetzentwurfes betreffend die Sicherheitspolizei, wurde dieselbe in namentlicher Abstimmung mit 147 gegen 47 Stimmen abgelehnt und hierauf durch Erheben von den Sitzen die von der Regierung acceptirte Tagesordnung der Majorität angenommen, durch welche die Regierung ermächtigt wird, die von den städtischen Behörden abhängigen Sicherheitsorgane aufzuheben. — Der Handelsminister brachte einen Gesetzentwurf ein, betreffend die Bildung einer Bodencreditbank.

Aus dem Reiche.

✲ **Frauenburg,** 5. Februar. Der neuernannte Ehrendomherr Erzpriester Steffen aus Wartenburg legte gestern vor dem hochw. Herrn Bischof das Glaubensbekenntniß ab. — Bischof Dr. Thiel ertheilte gestern dem Pfarradministrator Fahl aus Braunsberg die canonische Institution auf die Propstei Heiligelinde und dem Pfarrer Steinsohn aus Liebstadt auf die Pfarrei Legienen. — Der Pfarrer Jablonski in Gr. Leschienen ist zum Decan des Decanats Masuren ernannt.

✲ **Wiesbaden,** 8. Februar. Vor dem hiesigen Landgerichte war heute Termin in Sachen der städtischen Sparcasse Koburg gegen die „Wiesbadener Bade-Actien-Gesellschaft“. Der Oberbürgermeister Muther aus Koburg ist seit gestern persönlich anwesend. Derselbe erhielt auf die Forderung von 500,000 M. eine Abschlagszahlung von 50,000 Mark. Der Gesellschaft wurde in Betreff der restirenden 450,000 Mark ein weiterer Ausstand von 14 Tagen bewilligt und die Sache vom heutigen Termine auf den 22. Februar verlegt.

* **Köln,** 8. Februar. Die Köln. Ztg. schreibt: Auf Eingabe des Festcomités hat heute früh Herr Polizeipräsident von König dem Vorsitzenden des Festcomités, Herrn Aug. Wilcke, erklärt, daß der Veranstaltung des Rosenmontagszuges nichts im Wege stände. Das Festcomité hat nun sofort die zur Zeit unterbrochenen, jedoch bereits weit vorgeschrittenen Arbeiten zur Begehung des Rosenmontagszuges wieder aufgenommen. In Folge dieser freudigen Nachricht ladet das Comité die Interessenten zur näheren Besprechung auf heute Abend 8 Uhr ins Restaurant Vollmer ein. Der großartig gedachte Rosenmontagszug wird keinerlei Einbuße erleiden und das Fest in herkömmlicher Weise gefeiert werden.

---

* Die Gruft im Mausoleum zu Charlottenburg wird bis zum 9. März, dem Sterbetage des hochseligen Kaisers Wilhelm, vollendet sein, so daß die Beisetzung der Särge des hochseligen Kaiserpaares in derselben stattfinden wird. Zu dieser Trauerfeierlichkeit werden sämmtliche hier anwesende Mitglieder des königl. Hauses erscheinen, aus Karlsruhe der Großherzog und die Frau Großherzogin von Baden, aus Weimar der Großherzog und die Frau Großherzogin von Sachsen.

* Es hat vielfach Verwunderung erregt, daß das von Professor R. Begas für Kaiser Friedrich geschaffene Grabdenkmal in seinem bildlichen Schmuck klassisch-griechisch gehalten ist. So zeigt z. B., wie wir schon vor einiger Zeit berichteten, ein Flachbild, wie der todte Kaiser von Charon über den Styx gefahren wird! Das Wochenblatt für Baukunde meint hierzu ganz richtig: „Die Verwendung Charons ist zwar antik, aber gegenüber einem deutschen Kaiser, den man sich verklärt denkt, mindestens antiquirt.“

* Der Achtstunden-Bewegung und der Kundgebung für den Achtstundentag am 1. Mai schließt sich auch ein Theil der Kaufleute an. Eine öffentliche Handlungsgehilfen-Versammlung bei Buggenhagen beschloß in diesem Sinne und die „Freie Vereinigung der Kaufleute“ erklärte in ihrer letzten Versammlung ihr Einverständniß damit.

* Das Berliner Tageblatt schreibt: Die Untreue in den Geschäften ist jetzt geradezu epidemisch geworden; denn heute haben wir wiederum einen bezüglichen Fall zu verzeichnen, in welchem es sich zwar nicht um viele Tausende von Mark handelt, sondern nur um einige Hundert, der aber charakteristisch für die „herrschende Richtung“ ist. Gestern Vormittag ist eine Buffet-Cassirerin des bekannten Bötzow'schen Ausschanks im „Hotel Monopol“ in der Friedrichstraße verhaftet worden. Die Defraudantin, ein hübsches Mädchen von 23 Jahren, Namens Martha H., welches die angemessen dotirte Stellung in dem genannten Etablissement noch nicht allzu lange inne hat, hat es trotzdem verstanden, nicht weniger als 300 Mark zu unterschlagen. In Folge der von Seiten des geschädigten Oekonomen erstatteten Anzeige ist die ungetreue Cassirerin gestern verhaftet worden.

* Die Betheiligung der österreichischen Schützen am zehnten deutschen Bundesschießen in Berlin wird voraussichtlich eine lebhafte werden. In Innsbruck hat sich bereits speciell für Tirol und Vorarlberg zur einheitlichen Vorbereitung der Angelegenheit ein Ausschuß gebildet. In der Schützenzeitung für Tirol und Vorarlberg ist auch bereits ein sympathischer Aufruf erlassen, in dem es heißt: „Nicht lediglich die Absicht soll es sein, nur wiederum den Wettbewerb in der Kunst des Schießens aufzusuchen, es soll vornehmlich die Pflicht der Dankbarkeit sein, die uns Tiroler und Vorarlberger Schützen hinausführt ins verbündete Deutsche Reich, um deutsche Schützenkameradschaft, die uns so oft herzlich wohlgethan hat, nach Kräften bei diesem Anlasse erwidern zu können. Daß aber unsere beiden Schützenländer durchaus würdig vertreten werden, bedingt noch der Ort der Festabhaltung, die Reichshaupt- und Residenzstadt Berlin. Als eingefleischte Oesterreicher und österreichische Patrioten werden wir das hierbei vor Augen halten, daß wir dem mächtigen und treuen Bundesgenossen unseres vielgeliebten Kaisers Franz Josef, den stetige persönliche Freundschaft mit dem Herrscher Deutschlands verbindet, in dessen Residenz die schuldige Ehrfurcht zollen wollen. Im Sinne kaiserlicher Denkungsweise, aber auch unseren eigenen Gefühlen entsprechend soll hiernach das Auftreten der Schützen aus Tirol und Vorarlberg beschaffen sein.“

* Polizeibericht. Am 6. d. M. Nachmittags wurde ein zweijähriges Mädchen in der elterlichen Wohnung in der Georgenkirchstraße 1 erstickt vorgefunden. Der Tod des allein in der Wohnung zurückgebliebenen Kindes ist vermuthlich durch Rauch, welcher durch ein schadhaftes Abzugsrohr aus dem Schornstein ins Zimmer gedrungen, herbeigeführt worden. Am 7. d. M. Mittags wurde ein Arbeiter im Lustgarten von einem Omnibus überfahren und am linken Unterschenkel so schwer verletzt, daß er nach der Charité gebracht werden mußte. — Zu derselben Zeit fiel ein obdachloser Mann auf dem Oranienplatz, anscheinend in der Trunkenheit, rücklings auf das Straßenpflaster und zog sich dadurch eine bedeutende Verletzung des Hinterkopfes zu, so daß seine Ueberführung nach der Charité erforderlich wurde. — Gegen Abend wurde ein Mädchen in der Bukowerstraße von einem unter Polizeiaufsicht stehenden Mann durch Faustschläge im Gesicht und am Kopf so schwer verletzt, daß es ohnmächtig zusammenbrach und nach der Charité gebracht werden mußte. Der Thäter wurde verhaftet. — Abends entstand in der Spenerstraße 10 im Dachgeschoß des Vorderhauses Feuer und wurde ein Theil desselben zerstört. Außerdem fanden in der Friedrichstraße 59/60 und Klosterstraße 4 kleinere Brände statt.

Amtliches.

* **Ordensverleihungen:** Dem Obersten a. D. v. Rosen zu Neudorf bei Gröditzberg, bisher Commandeur des Ulanen-Regiments Kaiser Alexander III. von Rußland (Westpreußischen) Nr. 1, der Rothe Adler-Orden 3. Classe mit der Schleife und Schwertern am Ringe; dem Hauptmann a. D. und Rittergutsbesitzer Freiherrn von Schele auf Belkau im Kreise Neumarkt, bisher Batterie-Chef im 1. Garde-Feld-Artillerie-Regiment, dem Kanzlei-Rath Pförtner zu Bärwalde N.-M. der Rothe Adler-Orden 4. Classe; dem Kataster-Controleur Rechnungsrath Schlonski zu Johannisburg der Kronenorden 3 Classe; dem emeritirten Lehrer und Organisten Cantor Reicher zu Breslau, bisher in Michelau im Kreise Brieg, und den emeritirten Hauptlehrern Gloger zu Groß-Kunzendorf im Kreise Neisse und Persich zu Ober-Lazisk im Kreise Pleß der Adler der Inhaber des Hausordens von Hohenzollern.

* **Gestattung nichtpreußischer Insignien:** dem Reichsgerichts-Rath Dr. v. Buri zu Leipzig das Komthurkreuz 2. Classe des hessischen Verdienst-Ordens Philipp's des Großmüthigen.

* **Ernennungen:** der bisherige Inhaber des Vice-Consulats in Piraeus, Consul Dr. Oberg, zum Consul in Nisch; der Berg-Assessor Heinke zum Berg-Inspector bei der Königsgrube (O.-S.) und der Berg-Assessor Jahns zum Berg-Inspector bei dem Steinsalzbergwerk zu Staßfurt; die Regierungs-Assessoren Dr. Meyer zu Marienwerder zum Regierungs-Rath, v. Klitzing in Striegau zum Landrath des Kreises Striegau.

* **Anstellung:** der bisherige Kreis-Bauinspector Reiche zu Oels als ständiger bautechnischer Hilfsarbeiter bei dem Ministerium

735

Plagi egipskie
ob. Riehm, Bibl. Handwört.
art. Moses. p. 1022.
(natura, stopniowanie, cel-
skutek- jak się faraon
z początku zapatrywał.

Rev. d. qu. hist. Janv. 1876
p. 43.

Lampridius

Lampridius Pritanius pseu-
donim Muratorego.

736

Granice dyecezyi Płockiej od Chełmińskiej
Kod. Dypl. Ks. Maz. n. 97. 189.
" — " — " — od Kujawskiej ibid. 192.
Rozgraniczenia w r. 1327 ob. Theiner (ob.) I n. 388 p. 302..
Teraźniejszy Archidyakonat Warsz. należał zapewne do płockiej dyecezyi – bo jest pomięszanie.

Ob. Zebrzydowski, Korrespond. w Indeksie pod Plocen.

Intrata z r. 1638 ob. Mosbach, Przyczynek s. xliv.

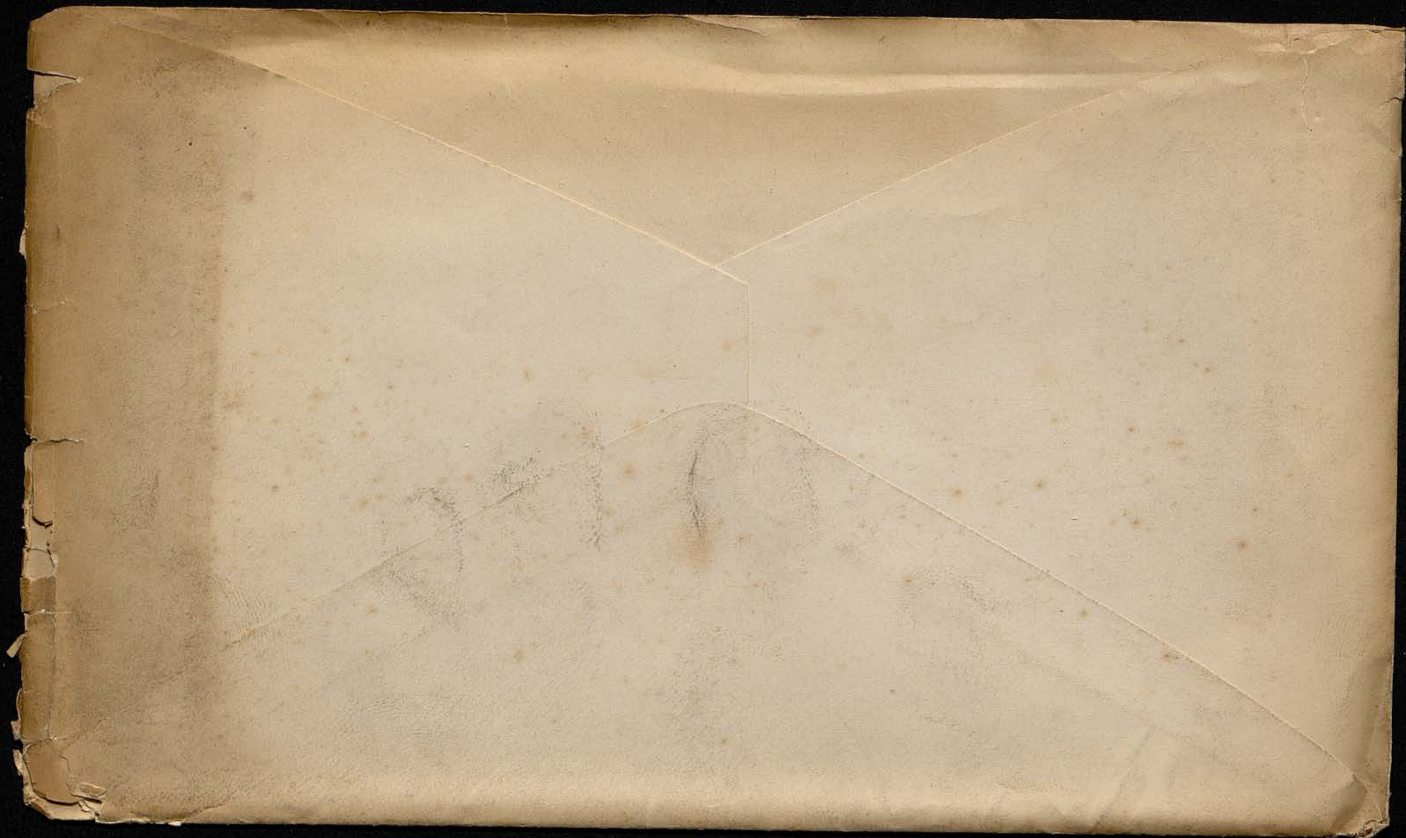
Wjazd bpa Szeptyckiego r. 1751 ob. Przegl. Katol. r. 1881 n. 35.

Bp Borowski ob. Enc. Kośc. Borowski.

Święcicki Opis Mazowsza.

Po...

737



ŒUVRES DE SAINT THOMAS DE VILLENEUVE, religieux augustin, archevêque de Valence. Traduites du latin par le R. P. PERRIER, prêtre de la Miséricorde. 5 très-forts volumes format charpentier, d'environ 500 pages chacun. 17 50

I. *Sermons pour l'Avent*, 1 vol. 3 fr. 50. — II. *Sermons pour le Carême*, 1 vol. 3 fr. 50. — III. *Sermons pour les Mystères*, 1 vol. 3 fr. 50. — IV. *Sermons pour les fêtes des Saints*, 1 vol. 3 fr. 50. — V. *Dominicales*, 1 vol. 3 fr. 50.

738

PUBLIÉ

PAR MM. FIRMIN DIDOT

AVEC LE CONCOURS DE SAVANTS, D'ARTISTES ET DE GENS DE LETTRES

12 vol. petit in-8 à 2 colonnes, à **4** fr. le volume.

Podania jako dowód autent. i wiarogodn. Ksiąg św.

np. Stary Test.

to dowód ~~po~~leży w tem, że żydzi, którzy żyli współcześnie z autorami wiedzieli – przyjęli – i do zbioru ksiąg św. przyjęli.

Czem się udowodnia, że przyjęli:

1º świadectwem późniejszych pisarzy: np. Mojżesza cytują wszyscy następni. Ezdrasza –
(Tablica ksiąg porządkiem chronol. i przy każdym wykazać kto kogo gdzie cytuje

2º spisami (kanonami)

3º talmud –

~~Bez oczywista~~

Uwaga: nie trzeba brać za jedno tradycji, z pomnikiem świadczącym o tradycji – pomnik musi być późniejszym – tylko świadectwem, że tradycja już istniała za jego czasów!

740

DZIEŁA

Księdza Piotra Wincentego † 1873

PODLEWSKIEGO.

1. **Książka do Nabożeństwa,** dla Chrześciańskiej-Katolickiej młodzieży i ludzi pobożnych.
2. **Książka do Nabożeństwa,** dla Chrześciańskich-Katolickich niewiast.

Mająca posłannictwo: — ożywiać wiarę czynną, a przez nią, czyste uczucia pobożności, wiążącej nas z Bogiem, dla którego chwały żyjemy. A krótką modliwą w każdej potrzebie, pełną ufności i wiary, jak są westchnienia dusz naszych; przywodzić do udoskonalenia moralnego, i mocy Bożego w nas ducha; i podniecać do czynów. Drugie jej wydanie wyszło w 1862 r. w Wilnie.

A są teraz obydwie własnością drukarni.

3. **Trzy dni poświęcone Bogu**, na przypomnienie czci naszej i chwały powinnej Jemu. Dla mężczyzn.
4. **Trzy dni poświęcone Bogu**, na przypomnienie czci naszej i chwały powinnej Jemu. Dla Chrześciańskich-Katolickich niewiast.

Mające posłannictwo: — stawić przed oczy wielkość Majestatu Bożego; dobrodziejstwa i łaski Boże — w stworzeniu, odkupieniu i zachowaniu naszem; przywodzić na pamięć obowiązki, które z tąd mamy dla Boga, dla Jezusa Chrystusa, i dla Ducha św. działającego w naszych duszach; obowiązki, które mamy względem siebie i względem drugich: prowadzić wedle zasad religijnych, — wiążących nas z Bogiem; wedle zasad moralnych, społecznych, szlachetnych, towarzyskich i obywatelskich, wiążących nas z ludźmi. Wtajemniczać w przeznaczenie człowieka, w potrzebę uduchownienia się i duchowej i moralnej dążności. Poruszać martwe, leniwe i myślą usypiające dusze; i do Boskich podnosić uczuć: wzniecając dobre chęci, dążność i zapał do nauk, i do czynów chrześciańskich; ulepszając postępowanie i obyczaje; ożywiając duchowość — i moc duchową zwycięztwa po nad ciałem, z którego wszystko złe pochodzi. Zarzewiać do myśleń, pracy i czynności; przywodzić do udoskonalenia umysłowego, moralnego i duchowego, wedle polecenia Jezusa Chrystusa: *„Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest.“* (Mat 5. 48.) *„Bądźcie świętymi: bom Ja święty jest.“* (Lev. 11, 44.) Wyszła ich druga edycia w 1862 r. w Wilnie u Józefa Zawadzkiego.

A teraz obydwa te dzieła, są własnością drukarni.

5. **Programma nauki Religijnej Rzymsko-Katolickiej.** Która, stawiąc naukę Religii — obok przedmiotów wszyst-

 741

kich innych nauk uczących; podaje pewny systematyczny uczenia się porządek, dla *kursu nauki Religijnej:* wedle którego, ucząca się młodzież, powziąwszy gruntowną znajomość Religii, rozwijając przedniejsze uczucia duszy, ożywiając się czynnie i pracowicie; — nie obciążając się jednak przy innych naukach; dzielnie swój umysł rozwinąć może; a przy zachowaniu się moralnem, ochotniej i korzystniej postąpi w naukach: któremi ubogacona, na pewnych już i niezachwianych wiary zasadach, świetnie użyje zdolności i nauk, mocną się okaże w duchu, potężnie się sprawi na każdem stanowisku życia, i wśród *społeczności,* pięknymi zajaśnieje *czynami.*

Jest ona własnością drukarni.

6. **Nauka o Bogu i przeznaczeniu człowieka:** czyli **Katechizm.** — Krótki, 6 arkuszowy; treściwy, lecz gruntownie uczący potęgą *Słowa.*

Którego posłannictwem jest: — światłem krótkiej, ale zasadniczej nauki, wzniecić płomień gorejącej wiary, w sercach młodzieży, na całe życie: Wprowadzić w gruntowne poznanie czystej wiary, opartej na pewnych zasadach umocnionych *słowami* samego Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa; aby światłem opromieniała duszę, i silnie usposobiała do nauk. W dziecku, ona wzrastać i umacniać się będzie z latami — niezachwianie: i młodego już obezna z tajemnicą i z obowiązkami życia człowieczego; i da poznać — czem jest człowiek, i ku czemu dążyć powinien. Malutki, ale głębokie w duszach dziecinnych, wiedzy życia rzucający zasady.

Jest on własnością drukarni.

7. **Historyja święta,** treściwie zebrana, w 5 arkuszach; do której przydane są też same wiadomości history-

czne, w pytaniach i odpowiedziach, dla lepszego ich wrażenia w pamięć młodzieńczą; dla wyrozumienia wiary, i łatwiejszego pojęcia wiadomości życia.

Której posłannictwem jest: utwierdzić zasadniczą naukę Katechizmu: dając ogólne wyobrażenie początku i rozwoju rodu ludzkiego duchowego; i usposabiać do nauk, moralnie i duchowo uczących się. Ona opowiadając treściwie — stworzenie świata, początek rodu ludzkiego i jego rozwój, w zajmujący sposób; wyjaśnia naukę o Bogu i o człowieku, naukę *Katechizmu:* Ona treściwie i wyrozumiale kreśląc obraz dziejów ludu Bożego, daje pojęcie rodu ludzkiego duchowego i cielesnego; i usposabia do poznania dziejów ludzkości, wielce zajmujących człowieka.

Jest ona własnością drukarni.

8. **Pismo swięte czyli Wierne opowiadanie Słowa Bożego, od początku świata, aż do dzisiejszego dnia.** We 2ch Tomach, a we 4ch Częściach. *Stary* i *Nowy Testament.* Treściwie zebrane i dokładnie prowadzone Pisma świętego, *Słowo Boże.*

Posłannictwem jest jego: — Puścić *Słowo Boże,* w serca i w dusze człowiecze, aby w nich zamieszkał Bóg: aby serce i dusza człowieka, pod światłem jego, stawała się promienną w myślach i mocną życiem, i potężną w czynach. Wzięte ono w swej duchowości, rozświeca i przejrzyście okazuje dostojność i wysokie przeznaczenie człowieka. W niem się odsłania z łatwością cała świetna przyszłość człowieka uduchownionego, w jego nieśmiertelnem życiu z Bogiem. W jego przedziwnym podziale na 4 Części, jaśnieje *Władza Boża* nad człowiekiem wiary, w osobie Arcykapłana, w *Kościele świętym Jego,* z mocą w nim władnącego *świętego Ducha.* A że jest streszczone, dosłówne, żywe

Ducha świętego *Słowo;* więcej zajmuje, upewnia, przywiązuje, działa na duszę, uszlachetnia i wtajemnicza. W niem, *przysposobienia Ducha,* działają mocno na duszę, aby ją rozpłomienić chęcią poznania słów Jego niebieskich *prawdy i życia;* dla nadania popędu do czynnego życia, do czynów; przez wzgląd na chwałę nieśmiertelnego z Bogiem życia. Wzbudza do odrodzenia się w duchu, dla pozyskania prawa do nieśmiertelności. Wzmaga pożądanie oświecenia duszy, światłem ducha prawdy; duszy pragnącej żyć wiecznie. Odkrywa ludzi idących w duchu ciemności i ciała, skazanych na śmierć, dla swej złośliwości: i wyświeca ludzi idących pod światłem ducha Bożego, roznieconego *Słowem Bożem,* wyrabiających się do życia wiecznego z Bogiem, czynami poświęcenia. Z tego *Pisma świętego,* bije płomień życia, prawdziwego życia; i pragnienie się wzbudza nieśmiertelnego życia. Kto go raz w rękę weźmie, już go nie wypuści; a im więcej się wczytywać będzie, tym go więcej zapragnie; jak pragnie żyć błogo, pewno i nieśmiertelnie. Ono nie tylko być może w rękach każdego chrześcianina, ale i w rękach każdego rozumnego i poczciwego człowieka; jako przymierze jego duszy z Bogiem, który go stworzył.

Wydrukowanem ono zostało w 1851 r.; w Wilnie u Józefa Zawadzkiego. *A teraz ono własnością jest drukarni.*

9. **Historia świętego Kościoła Jezusa Chrystusa; I darów świętego Ducha.** Od początku jego założenia, aż do dzisiejszego dnia. We 2ch Tomach, a we 4ch Częściach. Tom 1szy i Część jej 1sza tylko, jest w druku.

Posłannictwo jej, tym ważniejszem jest: — że wykazuje i faktami utwierdza prawdę człowieczego ży-

cia, i znakomitym robi człowieka w czynach. Ona utwierdza czynami to, czego naucza *Katechizm*; co opowiada *Historyja święta;* co *Pismo* objawia *święte*; wględem wiadomości naszego życia. Ona, najpewniejsze nam daje dowody, duchowego obok nas życia, od którego nasze widzialne zależy. Ona wyjaśnia życie człowiecze, w całym rozwoju jego; w czasie i w wieczności. — O ile *Historia narodów* uczy; ta oświeca. Tamta robi człowieka wielkim; ta świętym. Tamta, przeszłości szuka — w przechowanych pomnikach; ta w duszy człowieczej — znajduje świadectwo dziejów, ludzkiego życia. Ona rozświeca przeszłość, teraźniejszość i przyszłość dusz — wiecznością żyjących. Ona opowiada zdarzenia zdziałane, mocą w nas, Niebieskiego Ducha. Ona przestępuje granice naszego materialnego świata, i przeziera w świat niewidzialny — duchowy, z którym tak blisko jesteśmy; przegląda w rzeczy niebieskie i nabiera z nich mocy, i robi człowieka potężnym w duchu i świętym. Ona stawi wzory, szlachetności, sprawiedliwości, doskonałości i świętości; i wzbudza dążność — do czynów szlachetnych, sprawiedliwych i świętych. Ona potrząsa z pleśni, przegniłego, że zbytków ciała gnuśnego, skazanego na odrzucenie (na ogień wieczny) nieczynnego człowieka, z przeniewierczym tego życia duchem: i wielkiem ducha uderza wezwaniem ludzi, do odrodzenia się w duchu, dusz naszych. Ona wzbudza i prowadzi ludzi, w rozwoju duchowym. Ona ożywia ludzi — nowym zarodem życia, którego — ożywny ogień, przyniósł z Nieba Jezus, i rozpala Słowem Jego. — Ona rozwija władze umysłu, i uzdolnia do pojmowania najgłębszych nauk: zaprawia do potężnej wymowy i wzniosłej Poezyi. W niej, człowiek młody; widząc zapał, czynność,

pracowitość, moc duszy i serca, wiarę, nadzieję, miłość; i to światło wewnętrzne i moc ducha — Apostołów, Męczenników i Wyznawców; przechodząc kurs — wysokiej Filozofii, w listach św. Pawła; odkrywając przeznaczenie człowieczeństwa, w Objawieniu św. Jana; staje się potężnym *w duchu*, potężnym *w słowach*, potężnym *w czynach*. —

Historia ta, własnością jest drukarni.

10. **Maj.** *Miesiąc poświęcony Najświętszej Maryi Pannie.*

Którego posłannictwem jest: — Wskazać powód, cel i dążność tego Nabożeństwa Chrześcian; wyjaśniać posłannictwo Niebieskie najświętszej Maryi Panny; uwielbiać w niem miłość, mądrość i wielkość Boga; wychwalać czystość, duchowość i świętość Matki rodu ludzkiego, duchowego; i wzorem Jej cnot, prowadzić ludzi do odrodzenia się w duchu czystości, doskonałości i świętości; i zachęcać do czynów.

Dzieło to własnością jest drukarni.

11. **Błogosławienie pól, domów, chorych i zabudowań gospodarczych: ze Słowem Ewangelii.**

Którego posłannictwem jest: Stawić przed oczy ludziom, łaski odrodzenia się naszego w duchu Chrystusowym, moc Jego i potęgę w duszach naszych, do oddalenia wszystkich klęsk tego żywota, a zachowania nas. Przywodzić na pamięć, jako Pan Jezus — zstąpiwszy z Nieba, wszedł w nasz świat cielesny, i jako człowiek — bawił pomiędzy nami, chodził po polach, po domach, w pośród gromadzenia się ludzi, i na każdem miejscu nauczał. A odchodząc do Nieba, jako najwyższą łaskę Niebieskiego naszego Ojca, zostawił nam — *moc świętego Ducha*, której używamy do odparcia wszystkich szkodliwości, jakieby na nas ude-

rzać chciały od ducha powietrza tej ziemi, w czasie naszego tu życia.

Jest ono własnością drukarni.

12 **Ewangielie i Listy Apostolskie,** *na niedziele i święta całego roku;* tudzież na cały *Post Wielki*, i na *Msze Przygodne*. We 3ch Częściach, każda z osobnem *Przysposobieniem Ducha.*

Mające posłannictwo: — Każdej *Niedzieli i Święta*, wskrzeszać *Ducha Chrystusowego*, w piersiach i w duszach ludzkich, i podniecać do pracy, do walki wśród złego, do zwycięztwa nad niem, i do chwały chrześciańskiego życia; wzorem i słowem Jezusa. Dusza, potrzebuje wznieść się po za granice ciała, dla nabrania sił do tak mężnego i duchowego życia; potrzebuje odetchnąć duchem Bożym, i życiem wszechwładnego ożywić się Ducha; aby się człowiek Jego doskonałości przejmował obrazem, do Niego się zbliżał, Jego światłością opromieniał, duchem się Jego zażywiał; i więcej stawał się duchowym niż cielesnym. — Dla naszej duszy, potrzeba mowy — pełnej ducha, mowy przychodzącej z Nieba. Bez słowa Ewangielii, lodowacieją dusze i martwe się stają dla czynów. Potrzebujemy dla dusz naszych myślących, ciągłego zarzewia słowem Bożem, pokarmu słowa Bożego, dla mocy ożywiającego się życia. — *Słowa Boskiej Ewangielii*, wyjaśniają tajemnice życia, wszystkie wypadki widzialnego i niewidzialnego świata, wszystkie objawy duchów; rozpromieniają duszę życiem Bożem, czynnem i nieśmiertelnem. — W tej Boskiej Ewangielii, każdy wyraz uderza, każde słowo zadziwia, przejmuje, zachwyca, pociesza, oświeca i uspokaja. Mowa jej, wlewa inne jakieś nowe życie, słodkie, ożywione, ku czynnościom dobrym skłaniające. Innej książki, po przeczytaniu,

do rąk nie weźmiesz; w tę — im się więcej w czytujesz — tym cię więcej coś wewnętrznego, do czytania i słuchania jej pociąga. Ewangielie te, pożyteczne są dla każdego, który się pragnie ożywiać duchowo w życiu i podobać Bogu. O tyle w nich błyskawić, o tyle uderzających płomieni na rozegrzanie i rozświecenie w nas ducha, pozierającego w niebo. Ta książka, nie na zewnątrz tylko pozłocona, ale na wewnątrz złota, pożądana i płomieniejąca; ozdabiać może salonowe stoliki nasze; a czytaniem, uzacniać będzie serca i uszlachetniać dusze.

Są one własnością drukarni.

Z dzieł czysto klassycznych.

13 **Nauka Czytania i Pisania.** *Dla dziatek kochających Boga.*

Której posłannictwem jest: — Rozwijać pierwiastek ducha Bożego, w sercach i duszach dziatek; wzniecać uczucia i myśli szlachetne i boskie, w ich duszy czystej, niewinnej, anielskiej, zgodne z ich dążnością i przeznaczeniem, — ku czynnemu i użytecznemu życiu; działać na rozwinienie władz duszy i przymiotów serca; usposabiać i zachęcać do nauk i pracy: — a to, przez wyrazy dobrane i ku temu zastosowane; przez słowa, myśli, wyrażenia się i wiadomości najpotrzebniejsze, tak w czytaniu jak i w pisaniu; aby się te rozrastały i umacniały z wiekiem i mocnych duszą — młodych sposobiły ludzi, ku wyższym czynnościom i stanowiskom: ‚Sprostować bardzo już popsute pisanie, przez podane do pisania wzory, wielkiemi, średniemi i drobnemi literami, ze znakami Ortograficznymi w pisaniu.

Wydrukowaną ona została w 1850 roku, w drukarni Józefa Zawadzkiego, w Wilnie.

A teraz, własnością jest ona drukarni.

14. **Gramatyka języka Polskiego.** *Dla użytku uczącej się młodzieży we 3ch Częściach.*

Której posłannictwem jest: — Przystępniejszym, więcej zajmującym i łatwiejszym syosobem uczyć młodzież Gramatyki; ożywiając uczące się dzieci przykładami do jej prawideł zastósowanymi, przypadającymi do ich serca — chwytającego się zawsze pięknych wyrażeń, a rozwijającymi wyższe uczucia i myśli, i zachęcającymi do nauk: Osładzać suchość jej prawideł, które często ich nużą i powstrzymują w uczeniu się, i do próżnowania skłaniają. I ucząc mowy powszechnej na własnym języku, zaprawiać ją i usposabiać do łatwiejszego i prędszego poznania języków obcych.

1sza jej Część, wydrukowaną została, w 1858 roku, w drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

A teraz jest ona własnością drukarni.

15. **Wymowa,** i jej *Rodzaje.*

Której posłannictwem jest: — Uczynić ją więcej zajmującą, wskazując jej ważność i działalność, dążność i posłannictwo, i jej zasady. — A zaczynając od pisania listów, Rodzaju jej najwięcej kształcącego serce i sposobiącego do wymowy, które są najczynniejszem zarzewiem towarzyskiego i społecznego życia; — przechodzą się jej Rodzaje, w charakterze ducha narodu i życia. — Nic tak człowieka nie wznosi pomiędzy ludźmi, nic mu więcej nie przynosi zaszczytu i chwały, nad piękną wymowę. Nic tak nie zaleca młodego człowieka, jak jego pięknej duszy rozwinięta wymowa, lub z pięknych nabyta wzorów i nauk. — Ona jest zaletą jego i prawem do serc ludzkich. Ona rozwija zdolności jego, w każdym przedmiocie; okazuje siłę umysłową i moc podniesioną ducha. Dla człowieka, nie dosyć jest czuć pięknie i myśleć; ale swe my-

śli i czucia szlachetne i boskie objawić mową; to miła jest rzecz, potrzebna i ożywcza! to błyska światłem, nauką. — Wymowa, to iskra życia! to moc czarująca; która uprzyjemnia, rozczula, wzrusza, naucza i działa; martwe ożywia dusze i do czynów prowadzi. — Potrzebujemy wymowy, jak płomienia zapalającego życie. To coś tak miłego w człowieku! tak jego duszę, anielską robi, że wzbudza poszanowanie. — Co za miła rzecz! Mocą słów, zachwycać, nauczać,,oświecać, jednać; przelać myśl swoję — w tysiące dusz i ciał; i zlać w jedno ognisko myśli — tysiące dusz! To szłachetne zwycięztwo, ktore człowiek mocą ducha wymowy, nad ludźmi odnosi!

Jest ona własnością drukarni.

16. **Rozprawy Naukowe.**

Mające posłannictwo wskazać: — potrzebę Czytania, Pisania i Pracy; potrzebę Nauk i oświecenia Duchowego; wielkie i zdobne posłannictwo ludzi młodych, oddających się naukom; i świetne posłannictwo ludzi uczonych; jak one są piękną ozdobą całej ludzkości: wzywając i prowadząc do czynności i pracy uwieńczającej chwałą życie człowieka. Czem jest wojna w ludzkości; jej źródło w sercu i w duszy cielesnej człowieka; i co ją tylko uspokoić zdoła.

Są one własnością drukarni.

17. **Poetyka**: *jako nauka* **Poezyi**; *i jej Rodzaje.*

Której posłannictwem jest: — wskazać jej źródło, zasady dążność, i wysokie jej posłannictwo: wskazać prawidła każdego jej rodzaju; i na wzorach podanych, do pisania, zaprawiać; a przywodząc przedniejsze jej talenta starożytnej i nowożytnej Poezyi, do próbowa-

nia własnych każdego zdolności zachęcać, w charakterze myślenia i ducha — własnego narodu.

Jest ona własnością drukarni.

18. **Poezye Religijne — Moralne.** Dla uczącej się młodzieży. *We 2ch Tomach.*

Których posłannictwem jest: — Od kolebki od wieku dziecinnego, aż do wieku młodzieńczego i dalej; upajać duszę i serca młodzieży — uczuciami religijnemi, moralnemi, towarzyskiemi i społecznemi; podniecać też uczucia i myśli wzniosłe i szlachetne w ich sercu; i działać na ich rozwijanie się, w ich duszy — z wiekiem; i zachęcać do pracy i do nauki; i prosto działać — na rozwój tych uczuć i myśli, bez żadnych obrazów i postaci, rozwijając je — z mowy i czynów praktycznego — społecznego życia.

Wiek młody, to wiek Poezyi. Oby się tylko dzieci i młodzieńce — ze swych uczuć wysłowić umiały! Dusza w nich tętni harmonią uczuć i głosu, myśleń i mowy: Nic ich tak nie ubawi, nie zajmie, nie rozczuli, nie wzniesie; jak ich uczuciom odpowiedna, i z ich myślami zgodna Poezya. Ona je do wyższych porwie uniesień, czulsze w nich roznieci uczucia i piękniejsze podniesie myśli. — Są to poezye krótkie, nie wielozgłoskowe; aby myśli głębsze, łatwiej wnikały do serca; łatwe, religijne, moralne, rodzinne, towarzyskie, stósowne pożyciu ich natury swobodnej. One wynikają z ich pierwiastkowych powstających uczuć, i wyskoków myśli, w różnych stanowiskach życia. — Poezya! to coś tak miłego, tak lubego! jak miłe są wszystkie natchnienia duchowe ku rzeczom wzniosłym, szlachetnym; jak miłe są wszystkie myśli i uczucia, które w nas ona ożywia! — O! któżby w niej przyjemności nie szukał, i nauk? Kto niechciałby doznać tych unie-

 746

sień przyjemnych, z natchnień wychodzących z jej ducha? Lub się ubawiać jej słodką harmonią wyrazów i uczuć, i wzniosłemi myślami, nauką? — I szukać w niej osłodzenia chwil, tego ciężkiego i pracowitego życia, na tej pustyni ziemskiej.

Są one własnościa drukarni.

19. **Ziemia i na niej mieszkający Ludzie, czyli Jeografia.**

Której posłannictwem jest: — Suchą nomenklaturę tej nauki, ożywić zajmującemi wiadomościami świata i ziemi; i charakterystyką narodów, uczynić ją więcej zajmującą i użyteczną dla młodzieży nauką. Nic przyjemniejszego i więcej zajmującego nie ma nad znajomość ziemi, i na niej znajdujących się rzeczy, i ludzi na niej żyjących. Poznając ziemię i jej osobliwości, ciekawiej się na nią spogląda; poznając ludzi i ich dążności, ożywia się życie i pobudza się do czynów. Poznanie wszystkich dziwów świata tego, i zjawisk należących do ziemi, nie tylko, że zajmuje duszę; ale jest wielce pożyteczne dla tych, którzy się poświęcają naukom.

Jest ona własnością drukarni.

20. **Sposoby zachowania się przystojnie**: *aby ludzie kochali i Bóg.*

Którego posłannictwem jest: — wzniecić w sercach młodzieży uczucia moralne, społeczne, towarzyskie, ludzkie; uczucia sławy i pięknego imienia; i usposobić ją do towarzystwa miłego we społeczności. Doskonalenie duszy i serca, jest obowiązkiem człowieka. Nie dosyć jest, poznawać nauki; ale trzeba umieć czuć bosko, szlachetnie myśleć i przyzwoicie postępować. Nie jeden, mający naukę i zdolności, a odpycha i zraża przykrym charakterem duszy, szorstkością mowy i postępowania, znalezieniem się i obejściem nieodpo-

wiednem; charakterem nietowarzyskim, samolubnym, w sobie zamkniętym, dla siebie żyjącym, zarozumiałym, lub jakimś ponurym, niechcącym się zastósować do drugich; nieznajomością — przyjętych zasad towarzyskości. Nie jedna osoba, odebrała wszystkie dary z przyrodzenia; bo to i piękność i bogactwa, a nawet, tytuł i honory; widząc ją, każdy byłby rad złożyć jej hołd uszanowania: ale szorstkością, pychą i niegrzecznością, a czasem i grubiaństwem — tak odpycha, że nawat odstręcza tych, których mu piękność, szlachetność, zdolności i nauka podbiła. Potrzeba aby je młodzież miała sobie podane, aby je znała, i z nich powziąć mogła zarody tej grzeczności, która czyni nas miłymi, która rozlewa wdzięki w naszem ułożeniu, zachowaniu się, w postępowaniu, w czynnościach i w mowie: a miarkując namiętności, prawdziwie nas uszlachetnia i podnosi w śród ludzi i podbija serca.

Dzieło to jest własnością drukarni.

21. **Sprawozdanie z życią Człowieka.** Pod wpływem zewnętrznych rzeczy działających na niego.

Którego posłannictwem jest: — okazać, jako się każdy człowiek wywiązywać ma, z darów — któremi Bóg ubogaca jego duszę — wysyłając go na ten świat walki, zwycięztwa i chwały. Jak duch, w dziecinnym wieku — zachowany moralnie, pobożnością podtrzymany; mocno się opiera, złym wpływom tego świata i ducha i ludzi, działającym na niego. Jak własną pracą, sam wyrobić może pojęcia o życiu, i swoje ubezpieczyć stanowisko; pomimo najgorzej wykładanych mu nauk, najgorszych wzorów i światowego zepsucia. Jak w ustawicznych zamiłowany pracach, przychodzi do owoców rozmyślań i pracy; i doznaje spełnienia słów Nauczyciela naszego Niebieskiego: *Szukajcie a*

znajdźiecie. Jak pędząc życie w miłości ducha, coraz wzmagającego się więcej — człowiek uiszcza się, ile mu zdolności i możność i okoliczności pomagają, — w spełnieniu posłannictwa, zaradzaniu ludzkiemu dobru, i chwałę przynosząc Bogu.



W drukarni W. Korneckiego i Spółki w Krakowie.

7118.

Poganizm nowożytny
ob. Verité hist.

A. X

Poitiers

749

Ch. Aug. Auber,
Histoire de la Cathe-
drale de Poitiers.
Poitiers. 1850. 2 vol. 8°

Alberti v. ab Alberto
Leander

750

23.V.
90.

△ **Pojedynek z kobietą.** Niezwykły pojedynek odbył się w Wiedniu przed kilku dniami. Panna M. wyzwała na rękę dra K., który dopuścił się w obec jej przyjaciółki ciężkiej obrazy. Panna M. pochodzi z Chorwacji, wychowanie jednak odebrała w południowej Ameryce. Dowiedziawszy się o zajściu pomiędzy d-rem K. a jej przyjaciółką, 19-to-letnia (a dodajmy bardzo ładna) panna uprosiła pewnego studenta i oficera rezerwy, ażeby w jej imieniu wyzwali dra K. na pojedynek. Wyzwany wziął to prawie za żart i odrzekł, iż z kobietą się nie pojedynkuje... Panna M. zagroziła również, iż, jeżeli do 24-ch godzin nie stanie na placu, oćwiczy go publicznie szpicrutą. To poskutkowało i jeszcze tego samego dnia odbył się pojedynek, w którym mistrzynią okazała się piękna panna M. Dr K. odniósł dość ciężką ranę w piersi... Cały Wiedeń nie mówi dziś o niczem innem.

pomocy swojej nie odmówić. Dla tego przed paru tygodniami udaliśmy się do tygodników, dlatego dziś zwracam się do sz. pana z tym listem. Niesłusznie nieco „Kurjer“ pisał, że wystąpienie skierowane jest przeciwko szanowanej instytucji Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Bynajmniej: my oskarżamy o złą wolę osoby nie instytucję, a osoby te, szkodząc stowarzyszonym, szkodzą Towarzystwu moralnie i materjalnie.

Jestem przekonany, iż instancje wyższe Towarzystwa poznawszy raz, że są w błąd wprowadzone, rzecz tę bez przymusu sądowego sprostują.

I to ważna pobudka do wystąpienia w prasie.

Prócz tego chodzi mi nietylko o materjalną stronę sprawy; pragnę uzyskać zadosyću-

Zum Duell. 24. IV. 1890. 751

Von dem königlichen Consistorialrath und Premierlieutenant der Garde = Landwehr, C. Balan in Posen, ist jüngst in Berlin im Verlage von Walther u. Apolant eine Broschüre unter dem Titel erschienen: „Duell und Ehre. Ein Beitrag zur praktischen Lösung der Duellfrage unter besonderer Berücksichtigung der Verhältnisse des deutschen Officier-Corps."

Der Verfasser erzählt, daß die von ihm ausgesprochenen Gedanken in einem Kreise von höheren Beamten und Officieren, welcher in regelmäßigen Zusammenkünften „allerhand sociale und ethische Tagesfragen auf dem Grunde gemeinsamer christlicher Weltanschauung zu erörtern pflegt," mehr Beifall als Widerspruch gefunden haben. Er hat diese Ausführungen ähnlich schon in der Allg. Conf. Monatsschr. veröffentlicht, wo sie unbeachtet blieben. Sie trugen damals auch nicht seinen Namen. Weshalb ist er jetzt neuerdings mit offenem Visir auf den Plan getreten? Er antwortet selbst:

Anläßlich eines jüngst in Berlin vorgefallenen Duells mit tief bedauerlichem Ausgang, welches zwischen einem älteren Officier und einem jungen Studenten stattfand, wurde von beachtenswerther Seite der Wunsch laut, unsere Ansichten über das Duell noch einmal in Kürze öffentlich auszusprechen. Man wird vielleicht einwenden, die Duellfrage sei keine so brennende, daß sie in unserer Zeit Anspruch auf besondere Beachtung und Berücksichtigung habe. Aber so gewiß die großen, socialen Aufgaben, an deren Lösung unser junger kaiserlicher Herr mit so geheiligtem Ernst herangetreten ist, jetzt in erste Reihe Herz und Verstand Aller in Anspruch nehmen welche ihren Kaiser und König in rechter Mannestreue nicht im Stich lassen wollen bei Erfüllung seines hohen Zieles, „Mehrer des Reichs" zu sein, in dem edelsten Sinne des Wortes, so gewiß gilt das Alte: „Wo die Könige bauen, haben die Kärrner zu thun."

Die Voss. Ztg. bemerkt hierzu: „Wie man uns versichert, ist Consistorialrath Balan zu seiner Schrift von höchsten militärischen Vertrauensmännern des heutigen Kaisers veranlaßt worden, dessen persönliche Anschauungen sich den vorgetragenen nähern."

Der Verfasser geht davon aus, daß er den Zweikampf vom christlichen Standpuncte aus vollständig verurtheilt. Er widerlegt in schlagender Weise alle die lächerlichen Rechtfertigungsversuche, welche das Duell als Ausfluß eines „berechtigten christlichen Idealismus" hinstellen wollen. Dann wendet er sich gegen die Gründe socialer Art, welche für das Duell geltend gemacht werden, und übt an denselben eine schneidende Kritik. Den Schluß seiner Ausführungen bilden positive Vorschläge, wie das Duell in der Armee fortan zu verhindern sei.

Balan geht auf die Verordnung vom 3. Mai 1874 über die „Ehrengerichte" zurück und macht den Vorschlag, gerade durch die Ehrengerichte des Officiercorps „den vom christlichen und sittlichen Standpunct aus verwerflichen Zweikampf ohne Gefahr für die Tüchtigkeit des Standes aus der Armee endgiltig zu entfernen." Wie die Disciplinargesetze den Beamten, die Kammern den Anwälten und Aerzten die Möglichkeit gewähren, die Fleckenlosigkeit der Ehre eines Mitgliedes des Standes festzustellen, so soll das Ehrengericht des Officiercorps durch ernste Prüfung und sorgfältigen Spruch jedem Officier eine bessere Genugthuung geben können, als er sie sich mit der Waffe in der Hand zu schaffen vermöchte.

Der Verfasser prüft diesen Vorschlag selbst, indem er die schwierigen Fälle der Beleidigungen durchgeht, welche bisher dem Officier die Waffe „zur Wiederherstellung seiner Ehre" in die Hand gedrückt, und kommt zu dem in jedem Falle ausführlich begründeten Resultate, daß das Ehrengericht vollständig ausreiche, um die Differenzen, welche einem Officier im Verkehr mit seinen Kameraden oder mit den Angehörigen anderer Berufsarten erwachsen, in der ehrenvollsten und würdigsten Weise auszugleichen.

Für die Art und Weise, wie der Verfasser seinen Stoff behandelt, ist die im Folgenden mitgetheilte Stelle charakteristisch. Es handelt sich um den Streit zwischen Officieren und „satisfactionsfähigen" Mitgliedern anderer Berufsarten. Der Verfasser fragt, ob auch hier unter allen Umständen das Ehrengericht des Officiercorps ausreiche, und bejaht diese Frage. Sei der Zweifel an der Ehrenhaftigkeit des Officiers ausnahmsweise begründet, so müßte derselbe aus dem Stande weichen, da kein Zweikampf die Ehre ersetze. Wie aber, wenn der Officier eine ungerechtfertigte Ehrenkränkung erfährt? Balan antwortet:

Wir geben gerne zu, daß auf den ersten Blick selbst Freunde unserer Anschauung hier stutzig werden können, weil dem Ehrengericht die Möglichkeit entzogen ist, seinen Spruch, in so weit er das Ungerechtfertigte und darum Unwürdige des Angriffs des Dritten feststellt, dem Letzteren gegenüber in einer ihn unmittelbar persönlich berührenden Art und Weise zum Ausdruck zu bringen. Allein andererseits hier die Anerkennung der Unbeflecktheit der Ehre des Beleidigten und die Möglichkeit seines Verbleibens in Stand und Stellung von der Vollziehung des Zweikampfes mit dem Gegner abhängig zu machen, erscheint nicht gerechtfertigt. Wir meinen, gerade jeder Angehörige des Officierstandes hat ein besonders gutes Recht darauf, die Unbeflecktheit seines Rufs; die Würdigkeit seines Verhaltens in einer schwierigen Lage, in welche er ohne sein Verschulden gerieth, ohne weitere Vorbedingung von dem aus Standesgenossen zusammengesetzten Forum des Ehrengerichts anerkannt zu sehen. Ist aber nach sorgfältiger und gewissenhafter Prüfung diese Anerkennung ertheilt, und ist darauf nöthigen Falls auch die gerichtliche Bestrafung des Schuldigen herbeigeführt, welche jeder vernünftig denkende Richter nicht niedrig bemessen wird, so bedarf der Beleidigte auch vor der Welt keiner weiteren Genugthuung. Denn diese wird, weil sie weiß, mit welchem Ernst und mit welcher Strenge der Ehrenpunct innerhalb des Officiercorps behandelt wird, aus der äußeren Thatsache, daß der Beleidigte in dem Officiersstande bleiben darf, — etliche Böswillige abgerechnet, die niemals fehlen — unzweifelhaft den richtigen Schluß ziehen, daß der ihr etwa bekannt gewordene Zweifel an der Ehrenhaftigkeit des Betroffenen ein ungerechtfertigter gewesen, und wird demselben die Achtung, welche er verdient und bei den Standesgenossen genießt, keineswegs versagen.

Der Verfasser meint, daß aus Standesrücksichten hin und wieder ein unschuldiger Officier werde weichen müssen; aber, so sagt er, „besser solche Opfer, als eine Sitte pflegen, die dem christlichen Sittengesetz zuwider, von der Obrigkeit verboten, von dem Standpuncte eines geläuterten Ehrgefühls aus zwecklos, Menschenleben zerstört und das Glück ganzer Familien vernichtet." Er fürchtet natürlich auch nicht, daß ohne Zweikampf die kriegerische Tüchtigkeit der Officiere leiden könne.

Der Verfasser ist der richtigen Ueberzeugung, daß in demselben Augenblicke, in welchem sich das Officiercorps, das berufsmäßig die Waffen führt, nicht mehr schlägt, das Duell auch aus der bürgerlichen Gesellschaft verbannt sei. Er hätte sich, wie die Voss. Ztg. mit Recht bemerkt, zum Beweise seiner Ansicht, wie zur Begründung jener Vorschläge besonders auf England berufen können, wo im Jahre 1844 ganz in der von Balan gedachten Weise der Zweikampf aus der Armee beseitigt wurde. Balan schließt mit der Erinnerung, daß derjenige preußische König, auf dessen Denkmal im Lustgarten zu Berlin der erlauchte Sohn die Worte setzen ließ: „Dem Gerechten", in einer Cabinetsordre (vom 13. Juli 1828) Folgendes über den Zweikampf der Officiere gesagt hat:

„Das Leben des Officiers ist der Vertheidigung des Thrones und des Vaterlandes geweiht, und wer dasselbe um einen kleinlichen Zwist einsetzt, beweist, daß er sich seiner ernsteren Bestimmung nicht bewußt ist und nicht die sittliche Haltung zu behaupten weiß, welche auf Sittlichkeit und wahrem Ehrgefühl beruht."

gekommen, der zu dem Sperrgesetze geführt hat. Daran konn außerhalb der clericalen Partei Niemand denken. Die Staatsgewa erweist ihre friedliche Gesinnung und ihr Entgegenkommen gege über der katholischen Bevölkerung von Neuem, wenn der Fond über den sie nach dem Sperrgesetz völlig frei verfügen kann, fü Zwecke der katholischen Kirche bestimmt wird. Es ist übrigens se wahrscheinlich, daß der Abfassung des Entwurfs eine Verständi gung mit den Bischöfen vorhergegangen; ist dem so, dann tri in dem gehässigen Widerspruch aus dem Centrumslager aberma der Unterschied im Verhalten des Episkopats und der politische Führer des Clericalismus hervor.

Wir können der Nat.-Ztg. versichern, daß eine Verständi gung mit den Bischöfen nicht vorhergegangen ist un auch keine Verständigung mit Rom. Sie hätte sich al ihre auch dem Ziele nach fehlschießende Schlußfolgerun — auf Grund einer so vagen Vermuthung — sparen können. Im Uebrigen sollte sich das Bla doch auch einigermaßen die Motive des alten Sper gesetzes ansehen, um zu lernen, daß so ganz frei di Verfügung über die Sperrgelder doch auch in der Siedehit des Culturkampfs nicht gedacht worden ist.

Von andern mittelparteilichen Blätttern wäre noch di Nordd. Allg. Ztg. zu erwähnen. Was sie aber sagt, hei nicht viel, und da das Blatt keine Partei vertritt und nic mehr Blatt der Regierung ist, so liegt kein Grund vor ...

* **Concurs-Eröffnungen.** Beim Gericht zu: Altona. Fabrikant Carl Asmus Dose in Ottensen. Apenrade. Bürstenmacher Peter Ernst Mörk das. Ars a. Mosel. Weinbauer Adolf Knaus in Lessy. Blankenheim. Händler Michael Meyerin Tondorf. Breslau. Kaufmann Eduard Scholz das. Busendorf i. Lothr. Philipp und Sophie Ostermayer das. Eiterfeld. Georg und Wilhelmine Schmelz in Wölf. Fürth. Stahlwaarenhändler J. Seidel das. Geestemünde. Bäckermeister Hermann Rathjen das. Graudenz. Kaufmann Gustav Adolf Marquardt das. Hannover. Restaurateur Heinrich Gentemann das. Hochfelden. Maria Jaeger geb. Debes in Wingersheim. Husum. Schneidermeister J. Fahrenkrug das. Leipzig. Tischlerm. Friedrich Bernhard Köhler das. Leipzig. Firma Rudolf Körner daselbst. Magdeburg. C. Felter und Sohn das. Mainz. Bäckermeister Johann Heinrich Weber das. Mannheim. Kaufmann Jacob Keitel in Neckarau. Marienwerder. Molkerei Ellerwalde in Ellerwalde. Neumarkt W.-Pr. Subdirector M. Abramowski daselbst. Remscheid. Winkelier Mathias Eckardt das. Rottenburg. Kaufm. Pius Letzgus in Dettingen. Stuttgart. Pauline Meier daselbst. Stuttgart. Firma W. Göbel das. Tübingen. Taglöhner Immanuel Maser in Häslach. Ulm. Hafnermeister Eduard Reizele daselbst. Villingen. Kaufmann Marcus Bloch das. Wehlau. Kaufmann Traugott Kornalz daselbst.

Handels-Telegramme.

* **Breslau,** 23. April. Getreidemarkt. Spiritus pr. 100 Liter 100% excl. 50 M. Verbrauchsabgaben April 52,00, do. do. 70 M. Verbrauchsabgaben April 32,30, do. do. Mai-Juni 32,30. Roggen April 166,00, April-Mai 166,00, Juni-Juli 170,00. Rüböl April 71,00, September-October 61,00. Zink umsatzlos.

* **Leipzig,** 23. April. Kammzug-Terminhandel. La Plata Grundmuster B. per April 4,75 M., per Mai 4,75 M., per Juni 4,75 M., per Juli 4,75 M., per August 4,75 M., per September 4,75 M., per October 4,75 M., per November 4,75 M., per December 4,75 M. Umsatz 225,000 Kilogramm. Kaum behauptet.

* **Bremen,** 23. April. Actien des Norddeutschen Lloyd 161 bez. Petroleum (Schlußbericht) fest. Standard white loco 6,75 Br.

Wetterbericht von der Seewarte zu Hamburg.

Am 23. April 1890, Morgens 8 Uhr.

Mullaghmore	759 Bar.	W	7	halb bedeckt	9 Thm C.
Aberdeen . .	750 „	WSW	3	wolkig	10 „ „
Christiansund	745 „	OSO	2	halb bedeckt	10 „ „
Kopenhagen .	752 „	WSW	3	bedeckt	7 „ „
Stockholm .	750 „	S	4	Regen	6 „ „
Haparanda .	757 „		still	Nebel	2 „ „
St. Petersb. .	761 „	SO	1	Nebel	5 „ „
Moskau . .	769 „	SSO	1	wolkenlos	6 „ „
Cork Queenst.	764 Bar.	W	4	heiter	11 Thm. C.
Cherbourg .	766 „	W	4	halb bedeckt	11 „ „
Helder . .	758 „	SW	3	wolkenlos	8 „ „
Sylt . . .	753 „	W	4	bedeckt	7 „ „
Hamburg . . 1)	756 „	W	4	halb bedeckt	8 „ „
Swinemünde.	756 „	WSW	5	heiter	8 „ „
Neufahrw. .	754 „	SW	3	Regen	10 „ „
Memel . . . 2)	754 „	S	4	Regen	9 „ „
Paris . . .	766 Bar.	W	2	wolkig	8 Thm. C.
Münster . .	759 „	SW	3	heiter	7 „ „
Karlsruhe . .	763 „	SW	5	halb bedeckt	12 „ „
Wiesbaden . 3)	762 „	W	2	bedeckt	11 „ „
München . . 4)	763 „	W	5	bedeckt	10 „ „
Chemnitz . .	760 „	WNW	4	wolkig	9 „ „
Berlin . . . 5)	758 „	WNW	4	halb bedeckt	10 „ „
Wien . . .	761 „	W	3	Regen	11 „ „
Breslau . .	758 „	SW	2	bedeckt	11 „ „
Isle d'Aix .	771 Bar.	NW	4	bedeckt	12 Thm. C.
Nizza . . .	759 „	SW	4	wolkig	14 „ „
Triest . . .	761 „		still	bedeckt	14 „ „

1) Nachm. anh. Regen. 2) Nachts u. Morgens Regen. 3) Nachmittags anh. Regen. 4) Nachts Regen. 5) Nachm. anh. Regen.

Uebersicht der Witterung.

Das Minimum, welches gestern nördlich von Schottland lag, ist ostwärts nach dem norwegischen Meere fortgeschritten, bei schwacher bis frischer meist westlicher Luftströmung ist das Wetter in Deutschland veränderlich und meist wärmer; allenthalben ist Regen gefallen, 21 mm zu Müncher, 24 mm zu Friedrichshafen; die Temperatur liegt durchschnittlich etwas über der normalen.

Franz. Bankn. 100 Fr.	80,90 bz	Oesterr. Silberguld.	—
Oesterr. Bankn. 100 fl.	171,25 bz	Russ. Bankn. 100 Rbl.	223 45 bz

Bank	9	4	—
ettelbank	3_{70}	4	101,70 bz
Bank	9	4	159,40 bB
mm.	12	4	211,25 bz
redit	6	4	119,00 B
Bank	4½	4	115,10 G
Credit	6	4	108,75 bz
ank	10	4	164,80 bz
Hyp.-Bk.	0	4	13,25 G
encr.-Bk.	6⅓	4	120,00 B
.-Boden	9½	4	154,30 G
Act.-Bk.	6⅓	4	122,00 G
B.-A.B.	8	4	113,25 G
do.	—	—	127,50 G
nk (4½)	5_{40}	4	138,10 bz
Bk.-Ver.	4	4	109,50 bG
Bk.-Ver.	7	4	120,75 bG
od.-Cred.	6½	4	153,10 bB
. Berlin	—	4	46,75 bG
ank	6	4	115,10 G
Ber.-Bk.	6¾	4	—

ndustrie-Papiere.

nde p. 1888.		Zf.	
g. Bgw.	0	4	—
es	—	—	135,00 B
Hutfabr.	10½	—	25,00 G
nnibus	8	4	200,00 bG
richhain	10	—	—
richshöhe	55	—	—
neberg	10	—	—
ltheiß	15	—	270,50 G

Görlitz. Eisenbbd.	—	4	162 10 G
Gr. Berl. Pferdeb.	12½	4	258 00 bG
Grusonwerk	—	—	150 00 bG
Harpen Bergb.-G	—	4	189,75 bz
Hörder Hütten-Verein	—	4	31,50 bG
Königin Mariah.	3	4	82,75 bz
Königsb. Masch.-F.	6	4	—
Louise Tiefbau	—	4	112 25 bz
Magdeb. Straßenb.	10	—	215,00 B
Mechernicher Bergw.	18	4	250,00 bG
Müller Berl. Woll-F.	—	4	—
Niederlaus. Kohlen	4	4	—
Nordd. Wollkämmerei	15	4	245,25 bz
Oberschl. Chamottefab.	—	4	—
Oberschl. Eisenbahnbed.	5½	4	97,00 bG
Oberschl. Portl. Cement	10	—	124,00 bG
Oldenburg Eisenh.-G.	8	4	120,00 G
Phönix Bergwerk A.	—	4	97,00 bz
do. do. Lit. B.	—	4	50,00 bG
Redenhütte cons.	—	4	111,50 bz
do. Oblig.	—	6	—
Rhein-Nassau Bergw.	7	4	91,90 bz
Schles. Bergbau-Ges.	9	4	176 00 bG
do. St.-Pr.	9	4½	176 00 G
Schl. Portl. Cement	18½	—	146,50 [illegible]
Spand. Bergbr.	9	—	159 50 G
Salvator Brauerei	—	4	—
Stadtberger Hütte	—	4	129,25 bG
Stollberger Zinkhütte	2½	4	55,60 bG
do. St.-Prior.	7½	5	119,00 bG
Victoria, Speicher-Act.	6	4	71,50 bG
Westf. Drahtindustrie	—	4	85 75 bG

— Ueber den Zweikampf in der Armee hat der Kaiser neue Bestimmungen erlassen. Ein Duell soll nur zulässig sein mit Zustimmung des Ehrenraths, an dessen Spitze zwei Obersten stehen und zwar 1) wegen thätlicher Beleidigung, für welche eine Entschuldigung verweigert ist, 2) wegen Beleidigung einer Dame, Verwandten oder Braut eines Officiers. Niemals darf ein Duell stattfinden 1) wegen Streites in einem Verein, Casino, Café oder ähnlichem Local, 2) wenn einer der Gegner schon drei Duelle gehabt hat, 3) wenn einer derselben verheirathet und Familienvater ist. Diese Anordnung wird jedenfalls den Duell-Unfug in der Armee wenigstens etwas einschränken.

German.
7. IV 1890.
752

przejrzane

„Wir müssen die Sache mit Papa besprechen", sagte sie, „und Sie können ihm dann Alles auseinandersetzen und beschreiben."

Wie es sich zeigte, lag in dem Vorschlage etwas, das Mr. Winterbouren anzog, obgleich er anfänglich von Jolanthens Plan ein wenig betroffen schien — von den Ufern des Nils nach dem Norden Schottlands. Er erkundigte sich aber nach allen Einzelnheiten. Die Einsamkeit und Weltabgeschiedenheit des Ortes machten Eindruck auf ihn. Der große Wildstand — allein sechs Hirsche darunter — schien für einen neunwöchentlichen Aufenthalt mehr als hinreichend. Wäre es möglich, ein Piano oder Harmonium für Jolanthe hinzuschaffen? Im Gegensatz zu anderen Miethern lag Mr. Winterbouren nichts an der Höhe des Pachtschillings, er dachte gar

Pokuta 753

Die Bussdisciplin der Kirche von den Apostelzeiten bis zum siebten Jahrhundert Von Dr Frank. Mit einer Vorrede von Dr Hergenröther. Mainz (Kirchheim) 1867. in 8o s. X 959.

3 fl. ~~50~~ 30 Kr.

Dwie inne prace po typie kierunek tegoż Autora.
cf. Tüb. theol. Qu. 1867 zesz. 3:4.

1) O żalu
Sündenbekenntnis.
2) o spowiedzi 3) zadosyćuczynieniu.
4) pokuta publ. 5) rozgrzesz.
6. o odpustach.

Traktuje więc Sakr. Pokuty
ze stanowiska historycz.
teol. pastoralna.

754

O pokucie publ. czytaj
Tüb. Quart. 1868. I. 177.
uwagi o Zefirynie.

755

Pokutna księga przypisywana ś. Kolumbanowi; lecz Al. J. Schmitz (Kolumban und sein angeblicher Einfluss auf das Busswesen) dowodzi że Kolumban nie ułożył żadnego Poenitentiale. Görr. 1885, 325.

Ponitentialia w duńskich i szwedz. bibl. Görr. 1885 p. 325.

historja Poenitentialium ib.

własne 1.000 funtów, aby uniknąć szalonego cierpienia.

Głos narodu 27 I. 94. n. 21.

Pokutnik. W tych dniach, w Kijowie, policjant stojący na swem posterunku, zwrócił uwagę na jakiegoś człowieka, idącego boso, choć mróz był siarczysty. Człowiek ten był ubrany nadzwyczaj lekko, w kurtkę i spodnie płócienne, i stąpał wolno, krokiem miarowym, jak gdyby sobie szydził z mrozu. Policjant zatrzymał go i kazał mu za sobą iść do biura policyjnego, co dziwny podróżny wypełnił bez najmniejszego oporu. Pokazało się, że pochodzi on z Helsingforsu i zaopatrzony był w paszport. Obecnie liczy sobie 32 lata i od ośmiu lat odbywa pielgrzymki do miejsc świętych. Przez ten czas przeszedł kilka tysięcy wiorst, zwidził prawie wszystkie klasztory rosyjskie, był w Sołowkach, w Atenach, w Jerozolimie i poraz drugi zaszedł do Kijowa. Zimą i latem chodzi on w jednem i tem samem lekkiem ubraniu, a pod ubraniem ma łańcuch żelazny, skrzyżowany na piersiach i plecach i na moc zakuty. Prócz łańcucha, dźwiga pas żelazny, ważący 29 funtów, włożony bezpośrednio na ciało; w czapce zamiast podszewki ma gęstą siatkę żelazną, ważącą 34 funty; na piersi gruby krzyż żelazny, długi na ćwierć łokcia, a w rękach olbrzymią pałkę, nalaną ołowiem. Przed ośmiu laty pątnik ten odwidził jakiegoś pustelnika finlandzkiego, który zakuł go w łańcuch i kazał mu całe życie chodzić w nim po miejscach świętych, co osobliwszy pokutnik ściśle wypełnia, nie nosząc z sobą żadnych pakunków. Z Kijowa obecnie udał się do domu.

756

Wolski przeniesiony z Dębicy do Mszany. a ks. St. Golonka z Zakliczyna do Dębicy. Namiestnictwo nadało opróżnione gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Mościskach *ad* Kałusz, ks. Mikołajowi Rożańskiemu, gr.-kat. proboszczowi w Dołhem.

Wielkie polowanie. W okolicy Karlsbrun, na Szląsku austrjackim, polował ks. arcybiskup Kopp z Wrocławia. Przy boku dostojnego myśliwego znajdowali się: arcyksiążę Ernest i hr. Wurmbrandt. Za teren polowania obrali sobie góry „Dziadek“ (Altvater) i tegoż okolice. Polowanie, dzięki sprzyjającej pogodzie, wypadło pomyślnie i w 40 strzelb ubito w trzy dni przeszło 60 jeleni i kilkaset drobnej zwierzyny. Na to polowanie zawezwano umyślnie z Krakowa p. Kroha, kierownika zakładu fotograficznego pod firmą Szuberta, który zdjął grupę myśliwych na szczycie „małego Dziadka“ (Klein Altvater), dalej śniadanie w mleczarni na terytorjum arcyksięcia Wilhelma, scenę przed domkiem myśliwskim, znajdującym się na szczycie góry św. Jerzego (1.100 metrów wysokości) i liczne widoki górskich okolic Szląska.

Rocznica narodowa. W kościele OO. Bernardynów w Sokalu, odprawionem zostało d. 24 b. m. uroczyste żałobne nabożeństwo za poległych braci rodaków w obronie Ojczyzny r. 1863. Po Mszy św., którą celebrował O. gwardjan konwen-

757

Polancus Joannes Soc. J.
historyograf Tow. Jez. Pod trzema Generałami zakonu (S. Ignacym, Lainezem i S. Fr. Borgiaszem) był używany do różnych spraw publicznych i prywatnych, korrespondencyi i zarządu Towarzystwa. Następca ich Everard polecił mu spisać pierwotne dzieje zakonu, czego Polancus dopełnił, zostawiwszy po sobie 3 voll. commentar. Historyi ~~o dziejach~~ zakonu, za generalstwa S. Ignacego, ~~pod~~ wraz z życiem S. założyciela. Czerpał ją z rapportów nadsyłanych Generałom (Sacchinus w przedmowie do Hist. Soc. J. Nicolai Orlandini. Col. Agr. 1615.

758

Polemika.
Zarzuty protestantów pko Sobo-
rowi (najgłówniejsze) sformułowane
i razem zebrane przez Pawła
Tschackert'a prof. Królewieck.
Zeitschr. f. kath. Theol.
1885 p. 359–368.

Zakończenie listu ś. Polikarpa, które dochowało się tylko w łacińskiem tłumaczeniu, jest co do słowa w texcie syryjskim u Curetona (Corpus Ign.) i w zbiorze Zingerle'go Monumenta Syriaca.

759

760 Polikarp

Waddington ~~M~~ Mémoire sur la chronologie de la vie du rhéteur Aelius Aristide (w Mémoires de l'acad. des Inscript. 1867, t. 26 p. 235..) wykazał że ś. Polikarp † 23 Lut. 155.

Fragment z listu ś. Polikarpa ap. Pitra. Anal. sacra t. IV

czy to samo co Martyrium? Polikarp
auct. Pionio
Vita Polycarpi znane z przekł. łac.
u Bollandystów.

Tekst grecki wyd. Duchesne 1881
Tüb. Quart. 1882 p. 484

o Martyrium S. Polycarpi
dzieło ob. Ignacy antjoch.
dopisek do str. 27 tomu VIII
Encykl.

761 Polikarp

List ś. Polikarpa dawny przekład łac. wydał także Funk ~~w dodatku do~~ ~~z~~ na końcu swego dzieła. Die Echtheit der Ignatianischen Briefe. Tubing 1883. broni autentyczności listu Polikarpa pko Hilgenfeldowi ob. Ignacy dopis. s. 24.

Polikarp

Strauss 1875 I Hinw.
nic nie warto

Ignatii et Polycarpi
Epistolae ed. Zahn
1876

Tub. Quart. 1877, 361.

o Passio s. Polycarpi
ob. Harnack, Die Zeit des
Ignatius, Lipsk 1877

Est autem et epistola Polycarpi
ad Philippenses scripta perfecti-
ssima. S. Iren. l. 3. c. 3 ad fin.

Pomorze 762

Perlbach, Pommerellisches Urkundenbuch t. II 1882 r.

Zakrzewski O przyłącz. wschod. Pomorza do Pol. ~~r.~~ 1882.

Quellen zur pommerschen Gesch. Stettin I Bd. Das älteste Stadtbuch der Stadt Garz auf der Insel Rügen, bearb. von G. v. Rosen. 1885.

763 Pomorskie
bpstwo

pierwszy bp
mianowany Wojciech r. 1140.
ob. Bielowski Mon. Pol. II 19.
cf. 100. dokum. r. 1159. ~~1153 r.~~
cf. 19 " " " 1153

Th. Pyl, Pommersche Geschichtsdenkmäler

Szule, O Pomorzu (w mojej bibl.

764 Pomorskie
biskupstwo

założył ś. Otton zapewne na mocy pozwolenia Honoryusza III, podobnie jak w Inflantach (ob.) Albert założył.
Jaffé, n. 5458

Sz

765 Pomorze 30

G. von Bülow, Beiträge zur Gesch. des pommerschen Schulwesens im 16 Jahrh. Stettin 1880 in-8. s. 83.

Cf. Wolińskie biskupstwo.

766 Pomorski

bp Sigwinus r. 1207 pod gniezn. arcybpem
Potth. Reg. I 2958.

6 Oct. 1246
Warner bp Potth. 12,289
i Registr. Innoc.

Liguori

Liguori. Jocher III. 6009.

Pomorze 767

Biskupstwo Kamieńskie

Registr. Bened. XI n. 395.

r. 1304.

dłowych.

× **Sto piętnaście posągów** wystawili francuzi od r. 1872-go do 1886-go różnym znakomitościom swoim. U nas dzieje się inaczej. (Porównaj pomnik dla Mickiewicza.)

× **Na pamiątkę 50 letniego** panowania królowej

768

przeciw zabawom dzieci, ale tylko zabawom odpowiednim. Sądzimy, iż dwa ogniska tych zabaw nie są szkodliwe, ale nawet potrzebne, gdyż w tej tylko drodze może nastąpić ich udoskonalenie pożądane. Winniśmy nadmienić jeszcze w końcu, że wcale nie

769

Guil. Postel.

ob. Polybiblion. Fevr. 1870.

s. 106.

770

STAVE BOSSANGE. FÉVRIER.

l'abbé V. Postel. Notre-
Dame-de-Pont-Main, avec un aperçu des pèlerinages en général et des apparitions de la sainte Vierge jusqu'à nos jours. In-12, VIII-472 p. Par. 1873 3 fr.

44e ANNEE. N°

Ce Bulletin sera envoyé gratuitement un
personnes qui en

Pokuta.

Postrzyżyny. Był pobożny zwyczaj w Hiszpanii za panowania Wizygotów, że ci co się czuli bliskimi śmierci, brali suknię zakonną i strzygli głowę, zamiast ~~czyli~~ odprawiania publicznej pokuty. Tak uczynił Wamba (około r. 680). - otruty - z rąk arcybpa Tolet. przyjął suknią zakonną i tonsurę. Powróciwszy do zdrowia, ślub potwierdził: sive animi magnitudine tanta spernentis, quod alii per ignes ferrumq. petunt, sive desperatione regnum recuperandi, cum Ervigius rex potiretur (syn truciciela). (Mariana de Reb. Hisp. VI 14.) Bpi r. 681 na Kon. Tolet. XII can. 2. (Montal. Les Moines d'Occid. t. V. t. II str. 219. 220.) rozwiązali od przysięgi wierności.

Na wiek przedtem, przedostatni król Swewów został p. uzurpatora postrzyżony w mnichy - tego zaś Leuwigild (Leovigild) król Gotów tak samo.

Tolga król Gotów r. 642 p. zbuntowaną szlachtę tak samo (Fredegar. c. 82.)

Gezalik król Wizyg. mianował Księciem Akwit. Basolusa. Klodowesz ~~Akwit. zdobył~~ wziął Bas.^o do niewoli i kazał zaprowadzić do Semur związanego. Kiedy był prowadzonym tam spostrzegła to Theodechilda córka Klodow. i prosi ojca o darowanie mu życia. Nie chce — potem przystaje pod warunkiem że Basolus zostanie mnichem i ogoli głowę w klasztorze który ~~[illegible]~~ Theodechilda założyła. Założyła ona także Senonas klaszt. S. Pierre-le-Vif. Basolus bogatnie przyozd. i zapisał swe posiadłości w Auvergne ~~[illegible]~~ dla tego klaszt. i założył nowy w Mauriac w górach Cantal — Montal. Les Moines t. II str. 265.

ibid. str. 270. że to znak królewski Merowingów długie włosy —

772

Potocki Wacław i jego Argenida p. Nabielaka.
Bibl. Ossol. Nowy pocz.
t. II. 1863. s. 111–196.

Potop
Josef ~~C~~ Flavius 10.

773

(Ces trois ouvrages sont ornés d'un beau portrait gravé sur acier de M. Poujoulat.)

774

LETTRES DE SAINT AUGUSTIN

TRADUITES EN FRANÇAIS ET PRÉCÉDÉES D'UNE INTRODUCTION

PAR M. POUJOULAT.

4 forts volumes in-8. Portrait. — Prix : . . . . . . 16 fr. (*)

S'il y a dans tous les ouvrages de saint Augustin une abondante mesure de cet esprit si bon, si droit, si aimable, en un mot si éminemment chrétien, que nous pourrions appeler la séve de la vraie sainteté, nulle part peut-être cet esprit ne ruisselle plus riche et plus nourrissant que dans les lettres du saint docteur, où tous les sujets si variés, que peuvent embrasser la science et la piété, viennent successivement se poser sous sa plume.

L'introduction de M. Poujoulat prépare admirablement le lecteur aux émotions qui l'attendent, aux richesses qu'il va trouver sous la main, et lui apprend à en faire le meilleur usage. Nous signalerons aussi comme un secours bien précieux les notes semées dans l'ouvrage, et les sommaires placés en tête de chaque lettre, qui en font admirablement connaître le genre, l'importance et l'objet. Quant à la traduction elle-même, elle nous paraît réunir l'exactitude de la pensée reproduite, et le charme d'un style agréable et coulant. Il y avait des difficultés à vaincre; M. Poujoulat a su en triompher habilement.

(*) Nous avons acquis le reste de l'édition de cet ouvrage, dont le prix avait été fixé d'abord à 24 fr.

Powieści — Romanse 775

Dobre powieści Miss Jane Austen — i Miss Mary Russel Mitford.

Polybibl. III 12.

Poznanie

776

-i pewność, ~~Def~~ Delff,

Lit. Hdw. 369/589.

O zmysłowem poznaniu

Trib. Ru. 1884, 355

~~Myślenie~~ Poznanie

777

(Poznanie)

J. J. Hoppe, Die persönliche Denkthätigkeit; Eine Erkenntnisstheorie mit Widerlegung Kant's. Würzburg, Huber 1880.

Innsbr. Zeitsch. 1881 z. 1. p. 145.

Lit. Hdw. 289 p. ~~329~~ 321.

Poznanie

Adolf Brodbeck, Mensch und Wissen. ~~Ein~~ Stuttgart 1884 na gruncie Schleiermachera Lit Hdw. 388 p. 471.

Gutberlet, Lehrbuch der Philosophie IV Theil (Logik und Erkenntniss-theorie), Münster 1882.

Pesch Isenkrahe, Schneider Theol. Qu. 1883, 665

~~Romani~~
~~Ontologism~~

778

V. di Giovanni, Il P. Giuseppe Romano e l'ontologismo in Sicilia ~~nell~~ sulla metà del secolo XIX, Palermo 1879.

Ontolo-
gia

~~José Mendive, Elementos de Ontologia, Valladolid 1882 in 8 s. 271.~~

Lit. Hdw. n. 289.

anno ob.

Ontolog.

– argument, przez J. Körber, 1884.
Lit. Hdw. 372, 672.

cf. Pornanie - Bóg.

ob. Koperty

Poznań 779

Zeitschrift der histor. Gesellsch. für die Provinz Posen, redigirt von Dr R. Endrulat, odtr. 1885 - po dniu niemieckim -

ob. Przewodn. bibl. r. 1885 s. 183 i 188?

O przywilejach archidyecezji gnieźnieńskiej i poznań.

ob. Archiw. teol. X. Fabcz. I (1836)

Fabisz, De archipresbyteratu posnan. Poznań
Obśnica 1867 (1821-1867)

Unseres deutsches Land und Volk

2-e Aufl.
VIII Bd. Bilder aus dem Gebirge und Berglande Schlesiens und den Ebenen in Posen, von der Oder bis zur Weichsel. Herausg. von K. Burmann, Lipsk 1884. in-8. s. 470. z illustracjami

Synod poznański r. 1621 ob. X. Fabiszyń. Archiw. teol. t. II.

780

Poznań w d. 1 Grud. 1885 liczył 68,177 mieszk. w tej liczbie w koszarach i gmachach wojskowych 3,401.

orzelaniki:

781

W r. 1822 liczono w Poznańskiem 625,317 katolików, 272,362 protestantów. Zkąd tyle protestantów? Statystyk pruski, Hoffmann, objaśnia to w sposób następujący: „Po bitwie pod Białą Górą uciekło dużo niemców, protestantów z Dolnego Szląska i z Nowej Marchji do sąsiedniej Polski (t. j. do Poznańskiego); właściciele ziemscy, na których włościach osiedlili się, cenili wysoko tych przybyszów z powodu korzyści, jakie wynikły z ożywionego ruchu przemysłowego. Nowi przybysze pozakładali wzdłuż granicy szląskiej i nowomarchijskiej szereg miast, prawie całkiem niemieckich. W r. 1772 otrzymali swobodę odprawiania nabożeństwa mniej zawisłą od łaski właścicieli ziemskich, skutkiem czego przybywało coraz więcej kolonistów protestanckich z okręgów pogranicznych do Polski." Nastąpiła zmiana w stosunkach wyznaniowych ale w inszem rozumieniu niż twierdzą dzienniki rządowe. W r. 1837 liczono w Poznańskiem 742,912 katolików. a 352,564 protestantów. Od piętnastu lat przybyło więc 18,804 na 100,000 katol. ale 29,447 na takąż liczbę protestantów. Statystyk Hoffman zaznacza wyraźnie, że ze środkowych prowincji pruskich przybywało ciągle więcej protestantów niż katolików do Poznańskiego. Spis ludności z r. 1880 nie konstatuje jednak takiego upadku katolicyzmu, jakiego się może spodziewano (1,112,000 katoł. a ludność cała wynosiła 1,703,390 osób. Autor tłómaczy zachowanie przewagi ludności katolickiej tem, że w nowszych czasach przybyło do Poznańskiego więcej niż dawniej niemców katolików.

formy, do mnie należy; aby wszakże zachować jedność systemu, trzymałem się planu, przeprowadzonego przez trzy pierwsze tomy, i o ile pozwalały rozmiary pracy, zużytkowałem uczone badania, jakie ogłosił Lenormant w zakresie assyrjologji i studjów semickich"... Tom IV zaczyna się od fizycznego opisu krajów, leżących nad Eufratem i Tygrem, i od wyliczenia źródeł do historji Chaldei i Assyrji, z wskazaniem rozkopów i odkryć dokonanych w obu tych krajach. Następnie ukazują się nam pierwotne plemiona Chaldei i Assyrji, Sumer i Akkad; państwo kuszyckie Nemroda, pierwsza konfederacja chaldejska, najazd elamicki, z którym się wiążą: historja Chodorlahomora i epizod z żywota Abrahama; druga konfederacja chaldejska i panowanie kossejskie; legenda o Ninusie i Semiramidzie, historja dynastyj assyryjskich, w któ. rych główne miejsce zajmuje panowanie Sargona, jego syna Sennacheryba, Assarhaddona i Assurbanipala. Na ruinach państwa Assyryjskiego wznosi się nowe państwo Chaldejskie, Nabopolassara i Nabuchodonosora, które upada pod słabymi ich następcami i miejsce którego zajmuje państwo Perskie. Fakta historyczne przedstawione są tu według najświeższych badań i odkryć. Wykład jest pełen życia i wielce zajmujący; na każdej stronnicy widać, że Babelon jest gruntownym znawcą swego przedmiotu. „Studja assyrjologiczne — powiada autor — składają świetne świadectwo powadze historycznej Ksiąg świętych". Na końcu tomu umieszczone są cztery dodatki: 1. lista chronologiczna królów Chaldei i Assyrji, według tekstów klinopismowych; 2. lista królów, wyliczonych w fragmentach Berozą, lista mniemanych królów Assyrji po-

Potop.

782

Motais, Le déluge biblique devant la foi, l'Ecriture et la science, Paryż 1885 p. s. 384 wykazuje, że potop nie był powszechnym ani co do miejsca, ani co do ludzi, że wody okryły tylko pewną część ziemi, a z ludzi zginęli całkowicie prawdopodobnie tylko potomkowie Setha; ~~z innych~~ rasy, mianowicie czarna, żółta i czerwona pozostały nietknięte. Dowodzi, że ta hypoteza nie jest sprzeczną nauce biblijnej.

Potop.

La Controverse r. 1883 p. 428... streszcza polemikę co do potopu, między Harlez'em i Motais z jednej strony, a ks. Lamy z drugiej.

Poznań 783

O kościele N. M. P. na Ostrowiu w Poznaniu

Callier, Szkice geograficzno-historyczne, Pozn. 1886. n. 5.

Warta i Poznań w r. 1047. ibid. n. 6.

Przedmieście S. Jana w Poznaniu ib. n. 12.

Kościół S. Mikołaja w Pozn. ibid. n. 17.

Katedra Poznańska, przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię archidyecezalną, Pozn. 1886 in-8, s. VIII. 111.

Pawiński Źródła dziej:
Małopolska

Poznań. diec. 784

Danysz, Die katholische Pfarrkirche und der Magistrat von Meseritz, von der Reformation bis 1714. Meseritz 1886 in-4 s. 23 (Jahresbericht des königl. Gymnasiums zu Meseritz, Ostern 1886)

Zeitschrift W Ehrenbergera r. II 1886.

Wisłocki 1 Lip. 1886 ibid. p. 139 bibliografja Pozn.

Poznań

785

Bardzo ważny ~~poznańskich~~

~~Bardzo ważny~~ Materyały z ksiąg sądowych, grodzkich i kapitulnych poznańskich ~~lub~~ ze szczególnym ~~przeważnie do~~ uwzględnieniem historyi prawa i heraldyki, zebrał, ~~zawsze jednak~~ staranie i wydał Bolesław Ulanowski w Archiwum Komisyi historycznej tom III, Kraków 1886 (Pisarze dziejów polskich tom IX), s. 277–456 (wyjątki z aktów kapituły pozn. s. 358–456).

zkąd się na psal. 40 przerwany

druk.? s. 17.

Nie Chyliński tłumaczył

był gotowy przekł. Jana

Bretkuna s. 17

(† 1602)

zbór Kiejdański zajął się

przerobieniem na żmudzki

żmudzkie a polecenia jego

Jerzy Skrodzki i Jan Borzymow-

ski

1664 odesłana Biblja

Bretkuna

Poznań

786

Jaroszewski, Kamienice w Poznaniu po Augustowej restauracji w Przewodn. nauk. i liter. Lwów 1884 p. 193.

Kościoły romańskie w Pozn. Sokołowski 1886

Treter 3 ss. kostje 1 Sierp. 1886. Wisł.

Akta kapituły pozn. z lat 1500 – 1601 odnoszące się do heraldyki i historji prawa.

Poznański
bp. II
787

Długosz drugim bpem mieni Tymot. od r. 1001 – 1020.
Według Dytmara l. 6. c. 43. cf. l. 4. c. 28. drugim bpem był Unger (Vunger), i że był w poznaniu za bytności ces. Ottona II w Gnieź. Według Dytmara Vunger † 1012 r. co potwierdzają Annal. Quedlinburg. ap. Pertz SS. III 81

Poznańskie
biskupstwo. 788

Źródła. Długosz Vitae eppor. Posnan.
cf. Zeissberg Poln. Geschichtschr. s. 277.

789 Poznań

~~org. franciszk.?~~ 1454

klasztor franciszk. r. 1455 przyjęty na bernardyński (Joan. de Komorów Chron. s. 32. 33.) przez ś. Jana Kapistrana (s. 77) cf. s. 84.

Schwartz, 1875 I Hirsz. Schlecht ib.

790 Poznański

bp otrzymuje r. 1146 wieś Łusów od Mieczysł. Star. Bielowski Mon. Pol. II 775.

o założeniu bpstwa pozn. r. 948. ob. Hefele VI 172-3

serja bpów poznańskich, ich dobra, dochody przywileje dóbr ob. Jabcz. Dolok §§. 4-8. 12.

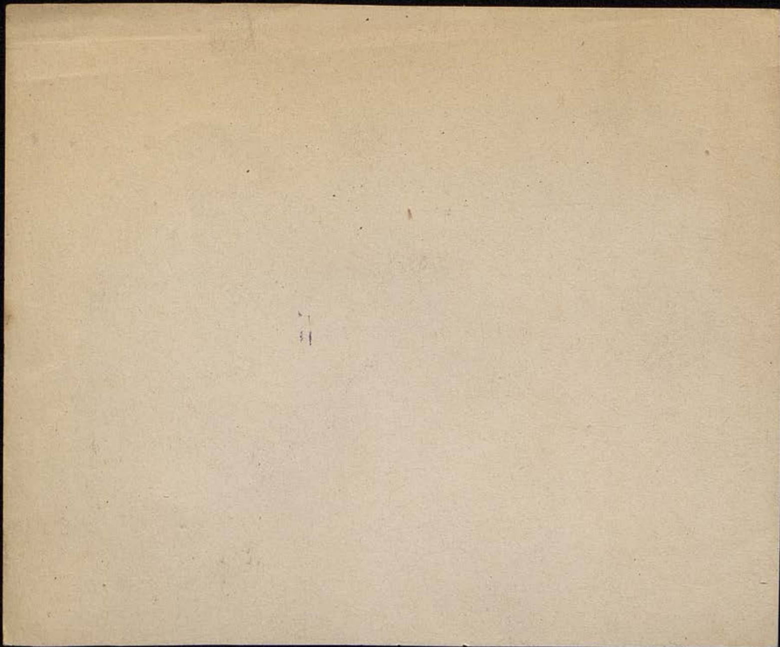
791 Poznański

od 966 - 1001. bp. I

bp Jordan był pierwszym; tak Długosz
Vitae ep. posn. Baszko
i Thietmar l. 6. c. 43.
† 1001 wedł. Długosza -
lecz Roczniki Poznańskie naznaczają
śmierć jego na r. 984 ob. Zeissberg
Mieczo I. (Archiv f. österr. Gesch.
A. 38. s. 76.) cf. Łabczyński, Dolsk s. 24.

792 Poznański

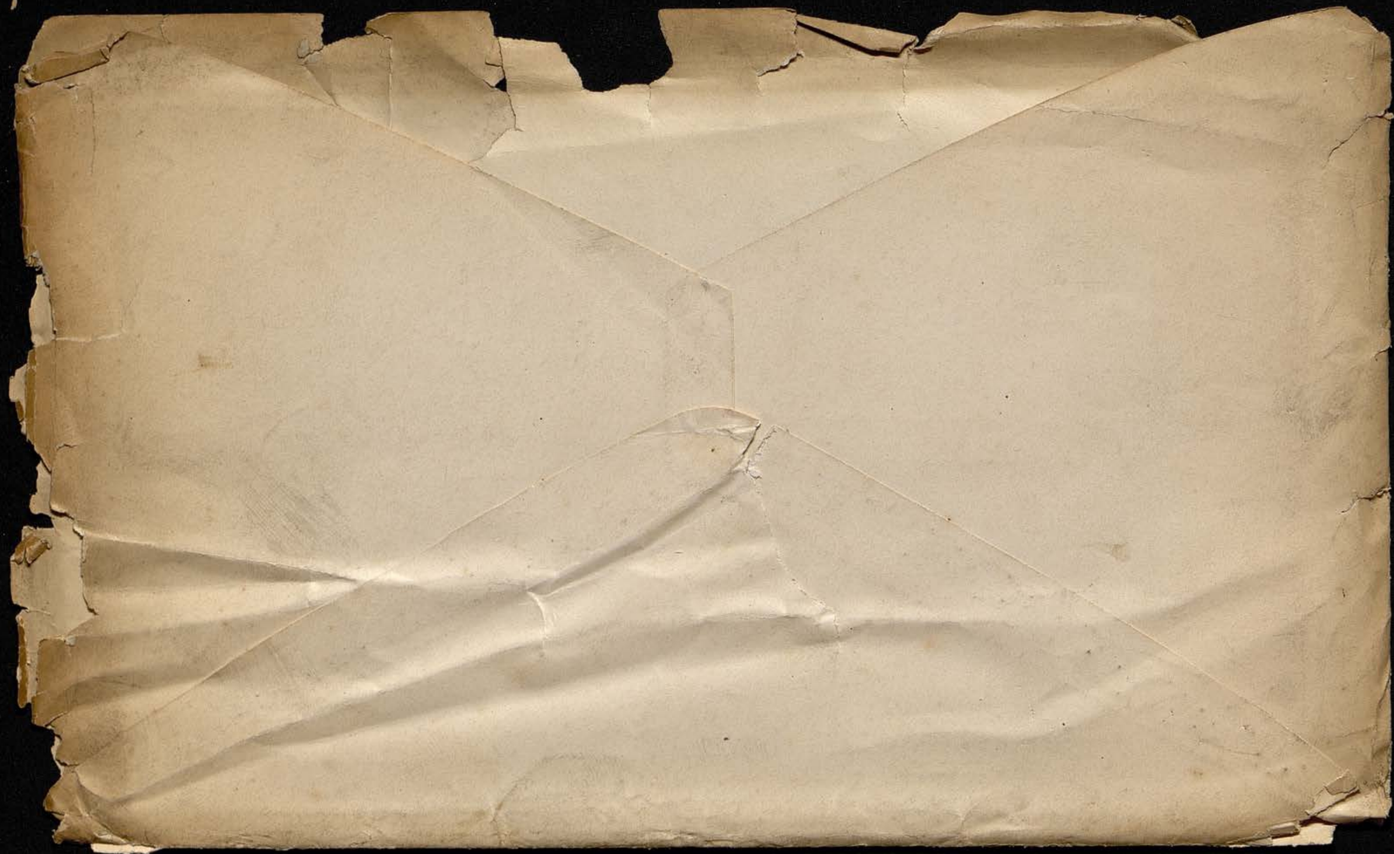
bp. Paweł r. 1207 sprzyjał ciemięzcom i wyklęty był przez arcybpa. Potthast Reg. I 2971.



Pogrzeby

i groby

793



794

(1) cf. Nicolai: lib. II c. 3. § 3.

(2) II Par. 16, 14.

ny drugi text (II Reg. 2, 5.) gdzie Dawid chwali Jabezanów za to iż pogrzebali ~~Dawida~~ Saula.(1)

Do tego dodać należy, że I Par. 10, 11. nic nie mówi o spaleniu.

Drugi przykład palenia ciał u Żydów przywodzą komentatorowie z dziejów Jorama (II Par. 21, 19.) któremu nie uczynił lud, wedle zwyczaju ~~ich~~ spalenia, pogrzebu, jako był uczynił przodkom jego. Również o ~~Se~~ Królu Aza, powiadają, ~~iż~~ i o Sedecyaszu świadczy pismo święte że byli spaleni.

Lecz gdy przypatrzymy się bliżej ~~lży~~ słowom pisma ś. wniosek nam wypadnie ten sam co i o pogrzebie Saula.

Królowi Aza uczynił lud Izraelski palenie wielkie bardzo

וַיִּשְׂרְפוּ־לוֹ שְׂרֵפָה גְּדוֹלָה עַד־לִמְאֹד

II Par. 16, 14

skąd nie wypływa, aby wiele samego strupa spalono.

Sedecyaszowi przepowiada Jeremiasz (34, 5.): wedle spalenia ojców twoich pierwszych którzy byli przed tobą, tak ciebie spalą.

Wszystkie zatem te miejsca mówią o spaleniu dawniejszem jakiemś, lub o spaleniu wielkiem bardzo, które, literalnie biorąc, nie dowodzi spalenia trupa.

U Żydów pierwszy przykład palenia ciał mamy na Saulu.(1) Filistynowie, odniósłszy zwycięztwo nad Saulem, który poległ w bitwie, odcięli mu głowę, zdjęli zbroję, a ciało zawiesili na murze miasta Bethsan. Z litości politowaniem mieszkańcy miasta Jabes-Galaad w nocy sprzątnęli ciało jego i ciała jego synów, spalili je a kości pochowali w lesie, czyli w gaju. Lecz wykładacz chaldejski mówi że spalono aromaty około ciał tych, a nie same ciała. Na to tłomaczenie pozwala także tekst hebrajski, gdy mówi mieszkańcy Jabes spalili ciała, a kości pogrzebali. Wyraz kości עֲצָמוֹת używa się często w znaczeniu trupa(2) Można więc tłomaczyć, że Jabeżanie spalili aromaty około ciała Saulowego, jak to był zwyczaj, a trupa pogrzebali. Tłomaczenie to tem więcej prawdopodobieństwa nabierze, gdy zważe-

(1) I Reg. 31.
(2) Cf. Nos. 24, 32. III R. 13, 31. Jer. 8, 1.

796

(1) Apud Quenstedium Tract. de sepult. hr. Vett. cap. 1.

(2) Herodot. in Thalia.

(3) Ibid. cf. Diogen. Laert. in proœmio. „Magi profanum ducunt igne sepelire"

(3a) Strabo. Geogr. l. 15.

(4) ~~An~~ Antiochi Histor. l. IX. apud Arnobium Adversus Gentes l. VI

(5) Cicero De legibus l. 2.

(6) Homer Iliad.

(7) Thucidides Histor. l. 4.

(8) Apud Plutarch. Vita Numa.

znany był także między i powszechnie używany wiersz:(1)

Cum fex, cum limus, cum res vilissima dimus,
Unde superbimus? ad terram terra redimus.

~~Jest to zatem~~

W tych wyrażeniach autorów pogańskich ~~ślad~~ ~~widoczny~~ nie podobna co innego jak tylko (widzieć) ślad pierwotnego objawienia, że człowiek z mułu ziemi ~~powstał~~ utworzony był.

~~Ztąd też~~ ~~zapewne~~ ~~wypadało~~ ~~też~~ ~~[illegible]~~

Ale wróćmy już do pogrzebu.

Jeżeli sięgniemy czasów najdawniejszych, znajdziemy wszędzie grzebanie, a nie palenie, i to u wszystkich narodów, o ile ~~nas~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ świadectwa dochodzą.

Egipcyanie zmarłych swych grzebali(2)

W Persyi „magowie uważali za zniewagę palić ciała."(3) grzebią trupa oblawszy go woskiem" (3a)

W Atenach Cekrops był pogrzebany (mandatus terrae)(4), ztąd" od Cekropsa" ~~a~~ jak powiadają, pozostało to prawo, iżby grzebać (umarłych)."(5) Erato żona Periandra(6), Brasidas(7) są pogrzebani.

~~Atrzeby~~ ~~za~~ Co do Rzymian, mamy testament Numy Pompiliusza (8) ~~za~~ w którym ~~objawia~~ zastrzega sobie, aby ciała jego nie spalono. Zkąd możnaby wnosić że podówczas u Rzy-

mian przynajmniej zaczynało wchodzić w modę palenie. Lecz przeciw temu przypuszczeniu walczy świadectwo Piliniusza: „że palenie nie było w zwyczaju u dawnych Rzymian, tylko grzebanie."(1)

(1) Plinii Hist. l. 7. c. 54.

Pow
cia
kto
ncz
oko
nam
jeg
Dno

Powszechnem jest zdanie, że grzebanie ciał jest pierwszem, aniżeli ich palenie. Człowiek z mułu ziemi powstał, jak uczy nas Pismo S.[1] ~~Wiadomości o tem z starożytnych~~ ~~pisarze~~. ~~Stąd nie tylko~~ naturalną zatem ~~[illegible]~~ jest rzeczą, aby ciało jego, skoro tylko przestaje posługiwać duszy, oddane było ziemi. Jako więc nagi wychodzi z łona matki swej (przez którą można rozumieć i ziemię) tak też nagi wróci się tamże.[2] bo „ziemią jest i do ziemi się wróci” wedle postanowienia Bożego.[3] Stąd wyrażenie: ~~[illegible]~~ ziemia wróci się do ziemi, ~~wspólnie~~ używane jest nie tylko przez Pisarzy Świętych, lecz i przez ~~poetów~~ autorów starożytnych greckich i rzymskich.

Jam sinite terra mortuos gremio tegi:
Res unde quæque sumpserat primordium,
Eo recipitur: spiritus cœlo redit
Corpusque terræ.....
Mox terra repetit ipsa, quod nutriverat.[4]

Albo: Reddenda terra terræ.[5]

Lukrecyusz lib. V

Omniparens eadem rerum est commune sepulchrum.

(1) Gen.

(2) Job. 1, 21. Nudus egressus sum ex utero matris meæ, et nudus revertar illuc. Ta jedno więc bierze tu Job łono matki z łonem ziemi.

(3) Gen. 3,19.

(4) Euripides apud Ciceron. Epistoll. l. 16. ep. 8.

(5) Cicero ex Euripidi Hypsipyle.

Pogrzeby. 798

(w Ostji)

S. Monika gdy umarła, natychmiast jeden z obecnych, imieniem „Ewodjusz" wziął do rąk psałterz i śpiewać zaczął psalm 100 (Misericordiam et judicium...) na który odpowiadali wszyscy w tym domu zamieszkali drugą strofą.... zbiegło się bardzo wiele religijnych braci i pobożnych niewiast... ciało z domu niesiono było do kościoła... ~~ofiarowano~~ odprawiano za nią modły, gdy ofiarowywano ofiarę odkupu naszego, gdy już nad grobem zwłoki jej były postawione, przed złożeniem ich ~~do~~ w grobie. Taki był zwyczaj w Ostji. (S. August. Confess. l. 9. c. 12).

„Ten, którymy zbliża się koniec walk napełnia się niejako świętą radością, i z wielką przyjemnością wstępuje na drogę świętego odrodzenia (παλιγγενέσια). Krewni zmarłego, według prawa boskiego pokrewieństwa i podobieństwa obyczajów ogłaszają go za szczęśliwego, jako jest rzeczywiście, iż ~~dostąpił pożądanego~~ otrzymał pożądany wieniec zwycięztwa, i składają dziękczynne pienia dawcy zwycięztwa, życząc sobie podobnego losu. Biorąc go następnie przynoszą do przełożonego (ἱεράρχης), aby niejako wyjednać święte korony. Ten z chęcią go przyjmuje i odprawia nad nim, ~~to~~ co z ustanowienia boskiego odprawia się nad tymi, którzy ~~święcie~~ w świętości zasnęli.

Zwoławszy święte zgromadzenie, kapłan boży (ὁ θεῖος ἱεράρχης), – jeśli ten, który zasnął, należał do kapłańskiego porządku, – nachylając go przed ołtarzem pańskim, wznosi modlitwę do Boga i dziękczynienie. Jeśli zaś (zmarły) liczył się do ~~zakonników~~ mnichów, albo ludu świętego stawia go przy szczególnem sacrarium, przed wejściem kapłańskiem; następnie odprawia ~~prośbę~~ modlitwę do Boga ~~dziękczynie~~~~nia~~ godnego wszelkiej dzięki; a dyakoni (λειτουργοί) odczytawszy nieomylne obietnice o zmartwychwstaniu, zawarte w pismach ŚŚ., śpiewają podobne do nich i równego znaczenia pieśni psalmów. Dalej archidyakon (τῶν λειτουργῶν ὁ πρῶτος) rozpuszcza katechumenów i ogłasza ~~świętych~~ wspomnienie świętych już umarłych, do których dodaje podobne wspomnienie o dopiero co zmarłym, i zachęca wszystkich, aby prosili dlań o szczęśliwy koniec w Chrystusie. Wtedy przystępując kapłan boży odprawia nad nim najświętszą modlitwę, (+) po której sam zmarłego pozdrawia a po nim to samo czynią wszyscy obecni. ~~Po~~ Po tem wszystkiem kapłan namaszcza oliwą zmarłego, a uczyniwszy modlitwę za wszystkich, w miejscu uczciwem składa ciało przy innych równie świętych ciałach. De Hierarchia eccles. cap. 7. §. 3.

t. j. cum cæteris ejusdem ordinis corporibus sacris.
ad eund. locum contempl. §. 8.

(„Za zmarłych w grzechach nie ~~odmo~~ prosi o to" ibid. §. 7.)

(+) W tej modlitwie prosi miłosierdzia boskiego, aby zmarłemu odpuszczone zostały grzechy wszystkie, ~~które~~ przez słabość ludzką popełnione, ~~zostały~~ i aby był przeniesiony do światła świętego i ziemi żyjących i umieszczony na łonie Abrahama, Izaaka, Jakóba, w miejscu, do którego nie ma przystępu boleść, ani smutek, ani wzdychanie. ~~Ibid.~~ De Hier. eccl. ad cap. 7. Contemplatio §. 4.

Tamże §. 6. odpowiada autor na zarzut: że modlitwa za umarłego nie może odpuścić mu grzechów, ani zmienić wyroku Bożego.

800

nobis objicere possitis, quod... nec mortuis libamina et nidores et coronas imaginibus apponi solitas et victimas offeramus. S. Justinus Apol. 1. §. 27.

Quod autem precatur (Propheta) animam suam a gladio et ex ore leonis et de manu canis liberari, precatio erat..., cum nos ad exitum vitæ venimus, idem a Deo poscamus. S. Justin. Dial. cum Tryph. §. 105.

Quoniam autem multa perlegisti, quid tibi visa sunt illa Zenonis et Diogenis et Cleanthis præcepta, qualia eorum libris continentur, ut humana caro voretur, ac parentes a propriis filiis coquantur et vorentur; ac si quis nolit, aut membrum aliquod infandi illius cibi projiciat, ipse ille comedatur, qui non comedit? Theophili ad Autolycum lib. III. §. 5.

~~Ale~~ Lecz poganie tem się brzydzili bardzo, stąd między zbrodniami przypisywanemi Xnom kładli i to, że Xnie jedzą ciało ludzkie.

Athenagoræ Legatio pro Xnis §. 35. cf. Ejusd. de Resurrect. car. §. 8. et Theophili Antioch. ad Autol. l. III. §. 15.

Amalarius – Rabanus Maur.

801

U Nestora (1116) jest: се навь при-
шедь — яко навье бьюфь Полочаны.

~~Gdy Normanowie na północy~~
~~nie mogli na wodę puszcz~~
Dla tego u starożytnych Skandy-
nawów i Normannów (szwed. Nor-
weg. Duńcz.) na mogiłach układa-
dali kamienie tak się tworzyły
formę łódki t.j.

W zimie woda zamarzła, więc kła-
dziono trupa łódka lub bez do sanie, zaprzężone
w dzikiemi konie lub renifery
i puszczano. W Gądce o carewnie-
carewna rozkazuje, aby ją pochowa-
no (nb. latem) w saniach, zaprzę-
żonych „zbyndi, da ne naporo" t.j.
koniem i bykiem. W rkpsie z XIV
w. (żywot Borysa i Hleba) jest rysunek:
~~ciało~~ Borysa ~~niosą do grobu~~ leżącego w saniach
niesionych przez 4ch ludzi — i na-
pis: u góry несуть тѣло Бориса на
погребение — Hleba ~~tak samo~~
podobnież w saniach wiozą z Wyszgo-
roda

Groby

W legendzie ruskiej o pięknej carewnie jest powiedziano że bracia złożyli ją w grób, a grób na łańcuchach powiesili wysoko między drzewami.

Teraz jeszcze niektóre dzikie narody północne trupa owijają w płótno i na gorach, lub wysokich drzewach urządzają pomost i na nim składają trupa.

U Russów (normannów) był zapewne zwyczaj iż kładziono trupa w kłodę drzewa wyżłobioną, t.j. w czółno (ναῦς, łac. navis) i puszczano na wodę — stąd poszedł wyraz навь, czyli навье, który pierwotnie znaczy mogiłę, grób, a następnie to, co jest w tej łódce (łodzi) t.j. trupa, nieboszczyka. Ztąd wyrażenia въ навье глядѣть — stać nad mogiłą być na włos od śmier. навь изъ гроба исходящи = trup z grobu въ навьехъ = między umarłymi-

Groby 2)

802

roda do Kijowa - ciało W. Ks. Włodzimierza syn Swiatopełk kładzie w sanie - Włodzimierz Monomach pisze swoje nauki dla synów сѣдя въ саняхъ, jak mówi dawny kronikarz t. j. stojąc nad grobem -

ob. Старина русской земли
Книга I. Москва 1866.

803

Na pogrzebie Juliusza Cesara:

tibicines et scenici artifices vestem, quam ex instrumento triumphorum ad praesentem usum induerant, detractam sibi atque discissam injicere flammae, et veteranorum militum legionarii arma sua, quibus exculti funus celebrabant: matronae etiam pleraeque ornamenta sua, quae gerebant, et liberorum bullas atque praetextas.

Sueton. in Caes. n. 84.

Reliquias (Augusti) legerunt primores equestris ordinis, tunicati et discincti, pedibusque nudis, ac Mausoleo condiderunt. Id. in Augusto. n. 100.

~~A~~ Tyberyusza ciało ~~ad~~ wiezione do Rzymu conclamantibus plerisque "Atellam potius deferendum et in amphitheatro semiustulandum", Romam per milites deportatum est, crematumque ~~publico~~ publico funere. Id. in Tiber. n. 75.

Caligulae Cadaver clam in hortos Lamianos exportatum, et tumultuario rogo semiambustum, levi cespite obrutum ē: postea per sorores ab exsilio reversas erutum, crematum, sepultumque. Sd. in Calig. n. 59.

Claudius funeratus est solemni principum pompa. Sd. in Clau. n. 45.

Calcei: Nero funeratus ē impensa ducentorum millium (sesterc. t. j. 38,750 fr.) stragulis albis auro intextis, Sd. in Nero. n. 50.

Tert. II 1046. 1043.
Clyper. I 370.
Koenig. I 298. 300. 492.

Schwarz-
Turkum [illegible] Philip. 2, 8
[illegible] [illegible] [illegible]. Zu. 16, 15

804

Luctus.

A. Pogrzeb

Po śmierci Germanika niszczono s. na bogach tak był witowany.

Quo defunctus est die lapidata sunt templa, subversæ deum aræ, Lares a quibusdam familiares in publicum abjecti, partus conjugum abjecti. Quin et barbaros ferunt, qibus intestinum, quibusq adversus nos bellum esset, velut in domestico communiq mærore, consensisse ad induciar: regulos quosdam barbam posuisse et uxorum capita rasisse, ad indicium maximi luctus; regum etiam regem (król Partów) et exercitatione venandi, et convictu megistanum (magnatów) abstinuisse, qod apud Partos justitii instar est.

Sueton. in Caligula n. 5.

nb. tych oznak nawet po † Augusta n. było. –

Po † Othona cesarza

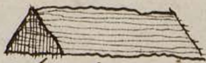
Multi præsentium militum cum plurimo fletu manus ac pedes jacentis exosculati... ibidem statim, nec procul a rogo vim suæ vitæ intulerunt.

Multi

Multi et absentium, accepto nuncio, prae dolore armis inter se ad internecionem concurrerunt.

Ida in Otho. n. 12.

Narzędy grobowe 4. 805

u Łacinników: Loculus = gr. γλωσσ. 
fuit parvum vas, in quo mortui efferebantur parvi.
Capulum, v. capulus, quod corpora capiat.
Arca corpus integrum condebat.
Solium "loculamentum in quo conduntur mortui et quasi sedeant in solio reclinantur." Martin. Lexic. Etymol. col. 3481.
Solium occurrit apud Plin. l. 35. c. 12. et apud Florum Lib. IV.
Pheretrum e nomen graecum – specificum vero Lectica et sandapila.
Locus v. sepulchretum

Cadaver Domitiani, populari sandapila per vespillones exportatum, Phyllis nutrix funeravit; sed reliquias cineribus Juliæ, Titi filiæ... commiscuit.

Sueton. in Domit. n. 17.

806

Pogrzeb Króla Egipskiego
Diod. Sic. l. 1. l. II.
U Caspiis. Strabo l. II
l. XVI.
Aelianus l. IV c. 1.
Herodot l. 1. l. 4. l. 3. l. 5.
Pomponius Mela l. 2. De situ orbis l. 2. c. 2.
Sextus philos. l. 3.

Mmmmmmm

Warszawa
1
Warszawa
3

Kniaziewicz

Działowice dnia 9
1 lutego
80
4 - 20.
Tysiąc osiemset 15
siedemdziesiątego

Dnia ośmnego Warszawa dnia

807

Obrzędy pogrzeb.

floribus vernis blandis
róże i lilie –

Nec mortuos coronamus. Ego vero in hoc magis miror, quemadmodum tribuatis exanimi, aut non sentienti, coronam; quum et beatus non egeat, et miser non gaudeat floribus. At enim nos exsequias adornamus eadem tranquillitate, qua vivimus. Nec annectimus arescentem coronam...

Oktavius. Minutii Fel. c. 38.

Sed et in funere ~~ejus~~ (Vespasiani) Favor Archimimus, personam ejus ferens, imitansque, ut mos est, facta ac dicta viri, interrogatis palam procuratoribus, „quanti funus et pompa constaret?" ut audit „sestertio centies" (miljon sester. blisko 2 mil. frank.), exclamavit, „Centum sibi sestertia (100,000) darent, ac se vel in Tiberim projicerent."

Sueton. in Vespas. n. 19.

Wespazyan był skąpy bardzo.

808

De Sepulcra ~~Xsti~~

B. Dorffer. Exercit. de sepulchro Xsti (33)
J. Nicolai: De sepulcris Hebr. libri IV. (33)
J. Chr. Rostensch. Dissertt. de sepulchris calce notatis. 33.
J. C. Wolfii Epitaphia judaica. 33.

Actus sepeliendi: nomina-

sepelire dicit קבר i. e. operuit terra, - hinc patet primum actum <u>humationem</u> fuisse et cremationem.

אין <u>מעצמין</u> את המת בשבת - Non claudunt (i. e. oculos ejus) mortuum in sabbato. Talmud - Seder Schabbath. <u>combustio</u> שרפה

τίθεσθαι ἐν τῷ μνημείῳ Apoc. 11,9.

θάπτειν sepelire - late patet.

חנט ἐνταφιάζειν seu corpus ad tumulum componere. aromatibus condere Gen. 50,26.

In N. T. de muliere in domo Simonis leprosi πρὸς τὸ ἐνταφιάσαι με ἐποίησεν Mat. 26,12.

et. cf. Joh. 19,40. καθὼς ἔθος ἐστὶ τοῖς Ἰουδαίοις ἐνταφιάζειν cf. Casaubonum in hunc locum.

Apud latinos: humare, sepelire, condere.
sepultura = res sepulta — sicut scriptura = res scripta.
— Chal. שפל humilem esse, quia sepulti humili
loco condunt. Nicolaus l. II c. 1. §. 1.
Sepelire e nomen graecum seq. Diog. Laert. in
praem. tradit, magos profanum ducere igne
sepelire θάπτειν
Item Photius, quum narrat argumentum librorum
Ctesiae ait, unum caput esse περὶ τοῦ θάψαντος
τὸν πατέρα διὰ τοῦ πυρὸς παρὰ τὸν νόμον

Cadaveris nomina

810

1/ מות - Gen. 23, 2. 4. 6. a מות morte nat. obiit - v. violenta, occisus. - cf. Gen. 2, 17. מות תמות moriendo morieris.

2/ עצמה plur. עצמות Jos. 24, 32. III R. 13, 31. Jer. 8, 1. = ossa. a rad. עצם robustus, solidus fuit. - os à solidum, robustum, quia in ossibus consistit robur corporis. in Hiphil העצים claudere - quia cadaveribus oculi claudunt. - Hinc Rabbini אין מעצמין את המת בשבת Non claudunt mortuum in sabbato. Cod. Schabb. cf. Isai. 33, 15. 29, 10. - Hinc ~~צמה~~ עצימה clausio oculorum

3/ נבלה gr. πτωμα, animal mortuum figura hominis qui occisi - v. θνησιμαιον morticinium.

4/ פגר II Par. 20, 24. - 5 Nomina etiam ~~[illegible]~~ + נפש anima pro cadavere etc. gr. pollutus anima - cf. Nicolai cap. 4. 36.

Tropus itaque est, quod et Virgilius Aeneid. III. 62.
Inferimus....
.... animamque sepulchro
Condimus, etc.
cadaver a cadendo. Tertull. de Resurr. c. 18.

Nominina sepulchror. 1. 811

1/ Gen. 50, 26. ארון = theca, seu vas arca, cista, scrinium, ad res inanimatas conservandas. Vox hæc mihi hoc loco ista significatione occurrit. De sepulcro Josephi. Vox hæc itaque loculum, thecam seu capulum significat, cui cadavera includerent, in quo conservarent. c. Nicolai lib. 1. c. 1. §. 4.

2/ משכב II Par. 16, 14. a voce שכב cubuit, jacuit. Hinc משכב lectus funeris cf. Buxtorfii Lexic. Rabb. col. 2367.

3/ מטה lectica - in funere Abneri II Reg. 3, 31. a rad. נטה reclinavit. Unde מטה lecty reclinatorius.

4/ מערה spelunca, caverna. Rabbini distinguunt hic inter בור (cisterna rotunda), שוח (fossa longa et angusta) et ipsum מערה i. e. speluncam quadratam tectam tabulato, cui tamen inest orificium.
Buxtorf Lexic. Rabb. fol. 2343.

5/ קבר Gr vel. קברה (Gen. 35, 20) - sepulcrum a קבר operuit
terra, sepelivit, tumulavit. Ibid. col. 1963.
Niektórzy protestanccy pisarze utrzymywali że wyraz
שאל Gen. 37, 35. znaczy też sepulchrum ~~cf. greckie~~
~~jak to~~ Do zbadania tej rzeczy wziął się Pan
Eberhard Busmann Prof. Akad. Helmstadt. i wydał
r. 1682 rozprawkę Dissert. philol. de שאל Hebraeor.
Wykazawszy z początku wszystkie miejsca gdzie jest שאל
tak konkluduje §. 15.: niektóre miejsca możnaby naciągnąć
do znaczenia grobu - inne żadną miarą. Wszystkie owe
miejsca mówią albo w ogóle o miejscu ciemnem, ukrytem,
oddalonem od społeczeństwa ludzkiego, dalekiem (co odpo-
wiada greckiem trinesii ᾅδης) i najniższem, jak np. głębina
morska, podziemia, przepaść, = vorago subterranea,
albo w szczególe, i właściwiej magis proprie de loco illo
więc vel potius statu hominis post mortem. Cf. Nicolai l. 1. c. 1. §. 8.

812

Co do nazw różnych przedmiotów, uciekaliśmy się do pomocy słowników: Buxtorfa Lexicon Rabbinico-Thalmudicum.

~~a w razie potrzeby~~

Tu ostrzegamy, że w razach wątpliwych gdy idzie o określenie znaczenia wyrazu spornego, decyduje tłomaczenie najautentyczniejsze t.j. oryginału najbliższe. Takiem tłomaczeniem jest przekład 70, który był dokonany wtedy, kiedy język hebrajski był żywym – i że

Peschito.

np. vox שאול, w którym szło o zaprzeczenie starej wiary żydowskiej w życie przyszłe, utrzymują iż שאול znaczy grób. ~~Lecz~~ ~~ze~~ Lecz że tak nie jest, przekonać się można łatwo z porównania owych miejsc gdzie jest שאול. gdzie chyba przez naciąganie można grób tłomaczyć. 70 zaś mają ᾅδης— a wyraz ten nie znaczy grobu lecz pewne miejsce ciemne, ~~postawione~~ oddalone od społeczeństwa ludzkiego, głębokie, np. na dnie morza. Skoro więc 70 przetłomaczyli שאול na ᾅδης, to jest dowodem że żydzi nie rozumieli grobu, lecz otchłani.

Sepul. 2. 813

więc שאל = ~~אלה~~ שאולה jest receptaculum animæ, czyli sepul-
chrum animæ — tak jak קבר jest receptaculum sepul-
chrum corporis. Jest to samo co pax w Isai. 57. Veniat
pax - cf. Nicolai l.c.
Multa disseruit de scheol, Anglus Jacob. Windet. sect. 2.
Samuel Borchart in Hierozoico part. 2. l. 5. c. 19.
Lightfoot in Horæ Hebr. Talm. ad Luc. 16,26.
6) כוך (Kok) ē locus quem cadaver in sepulcro occupat.
Ex comment. in Baba bathra pokazuje się, że כוך jest
cavitas in sepulcri pariete. Nicolai l. 1. c. 1. §. 17.

814

Luctus.

Babylonii lugent mortuos ut Aegyptii, et alii permulti. ~~Aegyptiis~~ Strabo Geogr. l. ~~XV~~ 16 p. 1082.

Sepeliendi porro cadaveris necessarii et gentiles certum sepulturę diem judicibus et consanguineis praefiniunt, et nomine mortui indicato, quod paludem transiturus sit, certo cofirmant.
Inde plures 40 judices accedunt, habitoq in hemicyclo quod ultra lacum concessu, navis, ab hujus negotii curatoribus prius instructa, attrahit proreta quodam gubernatore quem sua lingua Charontem vocant.
(Ideoq Orpheum cum peregrinatus quondam Aegyptum hunc ritum vidisset, fabulam de inferis partim imitatum, partim ex ingenio suo comentum esse, perhibent:
Deducto igit in stagnum navigio, priusquam mortui loculus inibi deponat, quisquis accusare

velit, a lege potestatem habet. Quod si quis in medium ingressus, institutam accusationem probarit, quod vitam male egerit, lata per judices sententia, tum abusitata cadaver sepultura arcet. Sin accusator calumniosam intendisse actionem deprehensus sit, magnę obnoxius ē poenę. Qdo vero nullus se offert accusator, aut oblatus criminationis falsę convincit: deposito cognati luctu, ad mortui laudes procedunt, et de genere quidem nihil, ut Graecorum consuetudo habet, memorant: quia oēs æq. nobiles in Aegypto censent. ... Cadavera quibus propria s. monumenta in designatis ad hoc conditoriis reponunt. At qui sepulcra pria ñ possident, domi suę novam condunt ædiculam, erectumq. loculum ad firmissimum parietem statuunt.

Diod. Sic.

Sepultura

R. Maimonides Constit. de Luctu. 876

~~Scribit in Midrasch Rabbi Isaac filii Parnae~~

Lugendi sunt propinqui, et quidem ex lege divino Levit. 10, 19.
Quomodo comedere potui sacrificium pro peccato hodie et placere Dno? Nisi die primo. c. 1. n. 1.
Luctus incipit ab obriguatione lapidis. sc. post sepulturam. c. 2. Hinc David lavit se et unxit antequam sepultus ē puer. Oia enim lugenti ad hoc tempus licita s. c. I n. 2.
Ois ille qui n̄ luget, sicut praeceperunt sapientes, ecce is ē crudelis. c. 13. §. 12.

817

Uszanowanie dla zmarłych.

Sanctissime autem constitutum ē apud Aegyptios, quod parentes aut maiore ad æternam habitationem translatos impensius honorare videntr. Hic etiam mos ipsis ē, ut parentum cadavera denator pro creditis oppignorent; qui nexos tū repignerent, improperium hos maximum, et post excessum e vita sepulturæ privatio consequitr.

Diod. Sic. B. H. l. 1. c. 93.

Sepultura

818

U. Egipcyan.

Sepulturae triplex ē conditio: sumtuosissima, mediocris et vilissima. In primam argenti talentum insumitur; in 2^am viginti minae; in ultimam perexiguae fiunt impensae. Libitinarii qui funus curant, artem a majoribus acceptam factitant. Hi cujusque rei in funus impendendae, consignationes mortuor. domesticis oblata, quomodo exsequias celebrari velint, sciscitantur. Ubi de omnibus inter ipsos convenit, acceptum inde cadaver ministris, ad usitatum hoc munus, constitutis tradunt. Primus igitur quem scribam vocant, deposito humi corpore, circum ilia sinistrum latus, quantum inde exsecandum sit circumscribit. Tum paraschites (incisor)

ipsis dictus, lapidem tenens Aethiopicum, ubi carnis, quantum lex jubet, dissecuit, extemplo quantum potest cursu aufugit, persequentibus eum quotquot adsunt cum lapidum jactu et execrationibus, ac si piaculum in ipsum avertant. Taricheutas vero (qui cadavera condiunt) omni honore atque cultu dignantur, nam sacerdotibus familiares sunt, et in sacrarium, ut qui sacri sint, libere ingrediuntur.

Diod. Sic. Bibl. Hist. l. 1. c. 91.

819

Mihi quidem antiquissimum sepulturae genus fuisse videtur, quo apud Xenophontem Cyrus utitur. Redditur enim terrae corpus, et ita locatum et situm quasi operimento matris obducitur. Cic. de legib. l. 2. n. 56.

veterem et meliorem consuetudinem humandi frequentamus. Minutius Felix in Octavio.

Egipcyanie i Persowie F
Cekrops w Atenach ~~pogrz~~ mandatus terrae Arnobius l. 6. ex Antiochi historiarum nono. Itaque Athenis jam illo more a Cecrope, ut aiunt, permansit hoc jus terra humandi Cic. l. 2. de legibus.

Erato Periandri uxor (apud Homer.) Brasidas (~~Thucid.~~ l. 4)
sa pogrzebani.

F Magi (in Persia) profanum ducunt igne sepelire Diog. Laer. proem. cf. Herodot in Thalia Egipcyanie ten grzebali nie palili. Herod. in Thalia.

Zdaje się że u Rzymian musiało się zaraz z początku praktykować palenie – bo Numa w testamencie zastrzega sobie, aby ciało jego n. palono (Plutarch in Numa) chociaż Pliniusz (l. 7. c. 54) pisze że „samo palenie nie było zwyczajem dawnym u Rzymian; tylko grzebanie" Ipsum cremare apud Romanos non fuit veteris instituti; terra condebantur. At postquam longinquis bellis obrutos erui cognovere, tunc institutum. Et tamen multae familiae priscos servavere ritus: sicut in Cornelia nemo ante Syllam traditur crematus: idque voluisse, veritum talionem eruto C. Marii cadavere. a nie tylko Maryusza ale i innych

W końcu jednak palenie było romanus mos Tacit. Annal. L. 16. c. 6. a regum externorum consuetudine, corpus differtum odoribus conditur, tumuloque infertur. Ibid.

820

Onesicritus de Bactrianis narrat. Eos qui senio confecti ~~xx~~sint, aut morbo, vivos ait projici canibus dedita opera ad hoc nutritis, quos sua lingua entaphistas vocant — Strabonis Geogr. l. 11. pag. 786.

Britanni pro honesto ducunt mortuorum parentum corpora comedere. Ibid. l. IV. p. 307

821

Przechowywanie trupów.

Multi Aegyptior. in magnificis apud se aediculis majorum cadavera (nabalsamowane) asservantes, tam expresse multis ante suam nativitatem saeculis defunctor. facies contemplantur, ut singulor. complexum corporis ac lineamenta faciei contuentes, mirifica voluptate, tecas ac si adhuc secum vivant, afficiantur.

Diod. Sic. Bibl. hist. l. 1. c. 91.

Sic Sepultura prohibitos, vel ob intentata crimina, vel ob aeris alieni debitionem suis in aedibus condunt. Et saepe fit in posterum ut opibus aucti nepotes, debitis aut criminibus exsolutos, honorifica majores sepultura dignentur.

Id. ibid. c. 92.

U Etyopów:
cadaver salitum, et multo vitro circumfusum, in cippo statuunt, ut per vitrum defuncti corpus videri queat; sicut Herodotus scriptum reliquit. At Ctesias Cnidius, nugari eum confirmat, ostendens, saliri quidem cadaver; sed nudis corporibus vitrum nequaquam circumfundi. Nam sic futurum, ut ambusta et prorsus foedata similitudinem retinere nequeant. Ideo cavam ex auro statuam conflari, circa quam cadavere incluso vitrum tandem liquet, et hac edito posita loco, speciem mortuo similem per vitrum exhiberi. Atq; eo modo ditiorum funera curari tradit: tenuioris autem fortunę hominibus argenteas poni statuas,

pauperibus fictiles: et abunde sat vitri cunctis esse; quod plurimum eius gignatur in Aethiopia, et passim incolis sit obvium.

— Diod. Sic. B. H. l. 2. c. 15.

Balsamowanie u Egipcyan.

Quamprimum ad secti cadaveris curationem convenere, unus (Taricheutar) per hiatum manu ad praecordia immersa, quidquid intestinorum e, praeter cor et renes extrahit. Alius alvum, cum visceribus singulis repurgatam, vino palmeo, aromatibusq. odoribus perluit. Totum deniq. cadaver ad dies plures 30 unguento primum cedrino aliisq. delibutum reddunt. Myrrha deinde ac cinamomo, aliisq. non longiori tantum conservationi, sed etiam fragrantiae aptis, conditum propinquis reddunt: ubi singula corporis membra tantam habent integritatem, ut etiam palpebrarum et superciliorum pili, adeoq. tota corporis species invariata persistat, et formae pristinae effigies agnoscat.

Diod. Sic. Bibl. l. 1. c. 91.

824

Seres (w Indyach) tam longe dicunt vitę, ut ducentesimum annum excedant.
Opowiada Strabo Geo. l. 15. p. 1028 lecz sam niedowierza.
cf. ibid. pag. 1027. gdzie to samo opowiada z Onesicritusa – iż Indyanach w ogóle że 130 lat żyją.

Derbices (około gór Kaukazu), qui annum 70 excesserunt, eos jugulant: carnes genere proximi absumunt; vetulas strangulant, inde sepeliunt: qui intra 70 annum moritur, non editur, sed humatur.

cf. lib. XV p. 1037. ex quodam Onesicrito refert. Strabonis Georgr. l. 11 p. 790.

Caspii eos qui 70 amplius annos vixerunt, fame enectos in solitudinem ejiciunt: eminusque spectantes si a feretro detrahi eos ab avibus videant, praedicant beatos: sin a feris aut canibus, non item: infelices si omnino non detrahantur. (Ibid. pag. 791. cf. pag. 787.)

U Mięszkańców wyspy Keos, qui 60 annos excessissent, e vita tollebantur, ut reliquis victus [illegible] sufficeret. Ibid. l. 10. p. 745.

Pogrzeby

~~De Colchis~~ Aelianus l. XV. 1. narrat.
τοὺς νεκροὺς ἐν βύρσαις ~~..~~ θάπτουσι, καὶ καταῤῥάψαντες ἐκ τῶν δένδρων ἐξαρτῶσι. Colchi mortuos suos in pellibus sepeliunt, et insutos ex arboribus suspendunt.

Strabo Geographia l. 16 l. XV. o Babilon. pogrzeb.

V. Chelonophagi (nadbrzeżni mieszk. w Arabii) mortuos piscibus edendos jaciunt. Strabo Geo. l. 16. pag. 1119.
~~Herodot. l. 4.~~

Albani .. mortuos curam gerere aut mentionem facere nefas putant. Strabo Geogr. l. 11. p. 768.

826

Groby znakomitych mężów nawiedzać był zwyczaj u Greków i Rzymian, aby pobudzać się do ich naśladowania. Strabo Geogr. l. II p. 182.

Alexander M. Heroum Achillis et Ajacis caeterorumq inferiis et aliis quę ad gloriosam venerationem pertinent, honorat.

Diod. Sic. Bibliot. hist. l. XVII. c. 17.

Nazwy grobów.

Ægipcyanie domicilia viventium diversoria nominant, quod exiguum ad tempus hæc incolamus. Defunctos vero sepulcra domos æternas appellitant, quod infinitum apud inferos æuum peragant. Quamobrem de structura domos minus sunt solliciti: in adornandis autem sepulcris eximie nihil studii faciunt reliquum.

Diod. Sic. Bibl. Hist. l. 1. c. 51.

De Parthis. Justinus Histor. l. 41. c. III narrat:
Parthos defunctorū ~~corpora~~ cadavera canibus avibusq
lanianda proponere, nudaq post ossa terrę condere.
~~Podobnie się~~ Toż samo opowiada Agathius Histor.
l. II o pogrzebie Mermeroesa Króla Perskiego. Lecz inni świadczą, że Persowie grzebali. Lucianus.

~~Samier~~ Cadavera.

Mieszkańcy wyspy Delos mieli swe groby na sąsiedniej wyspie Rhenaia; bo na samej wyspie Delos nie wolno było ani grzebać, ani palić, ani przetrzymać. Strabo Geogr. l. 10. pag. 744. ed. ~~Amstelod. 1707.~~

Babylonii sepeliunt in ~~ct~~ melle, cera cadavere oblito. Id. l. XVI p. 1082.

Taxilis (w Indyach) mortuos vulturibus projici. Ibid. l. XV p. 1041.

830

Luctus.

J. Cezar, gdy przeszedł Rubikon aby zacząć wojnę.
Atque ita trajecto exercitu, adhibitis tribunis plebis ... pro concione fidem militum, flens, ac veste a pectore discissa, invocavit. Suetonius in Caesare c. 33.

Córka do Rodziców mówi

Quid ~~tamit~~ infelicem senectam fletu diutino cruciatis? Quid spiritum vestrum... crebris ejulatibus fatigatis?.. Quid canitiem scinditis? Quid pectora, quid ubera sancta tunditis? Apuleius Metamorph. l. IV. p. 315.

Puella (zapana przez rozbójników) ... inter genua sua deposito capite, sine modo flebat ... pectus etiam palmis infestis tundere et faciem ... verberare incepit. Ibid. pag. 311.

831

Luctus u Egipcyan.

U Egipcyan. Etenim si quis apud ipsos mortem obierit, cognati et amici eis, conspersis luto capitibus, lamentantes per urbem, quoad cadaver funeratum sit, circumeunt. Interim a balneis et vino cibisque lautiore cibo abstinent, at nec vestes eleganter induunt Diod. Sic. Bibl. hist. l. 1. c. 91.

832

"W Kolonii przy kościele ś. ~~...~~ Urszuli chowały się tylko paciory.
ob. <u>Urszula</u>. w art. encyklop.

Vinc. np. w ten sposób oczyszcza
Orygenesa: (o końcu świata)
Rozwiązanie kwestyi
~~Nauka~~ eschatologicznej spoczywa
spoczywa na nauce o stworzeniu.
Vinc. np. dowodzi w ten sposób,
[illegible] Or. był prawowiernie

833

C. F. Menestrier, Les décorations funèbres, où il est amplement traité des tentures, lumières, mausolées, catafalques, inscriptions et autres ornements funèbres, Paris 1684, in-8.

Interim, Stiche! perfer vitalia (śmiertelne ubrania) in quibus efferri volo me

Petronius Satyric. c. 77.

Putate vos, ait ad *parentalia* (ucztę pogrzebową) mea invitatos esse.

Ibid. c. 78.

Maga primi nominis et oīs carminis sepulcralis magistra creditur (czarownica) Apulei Metamorph. l. II

835

Aethiopes (na potius Egip.) Mortuos alii in flumen abjiciunt, alii circumfuso vitro domi servant alii in fictilibus (alveolis eos circum templa defodiunt.) Strabo Geogr. l. 17. p. 1177.
Jusjurandum per eos exigunt, et sanctimoniam adhibent.

Aethiopiae Diodorus.
Alii enim eos (mortuos) in flumen abjiciunt, hunc optimum sepeliendi modum rati. Alii circumfuso illos vitro domi conservant, quia mortuor facies ignotas esse cognatis... decere, censent. Nonnulli sandapilis testaceis conditos circum templa custodiunt: et praestitum super his juramentum longe sanctissimum habetur. Bibl. Hist. l. 3. c. 9.

Grzebanie umarłych w jaki kolwiek sposób za największy Obowiązek — tak iż Seneca Controv. l. 1. liczy ~~to~~ do praw nie pisanych, ktore są ~~nad~~ od wszystkich pisanych ~~ważniejsze~~ pewniejsze, humum porrigere cadaveri: ztąd zgwałcenie —

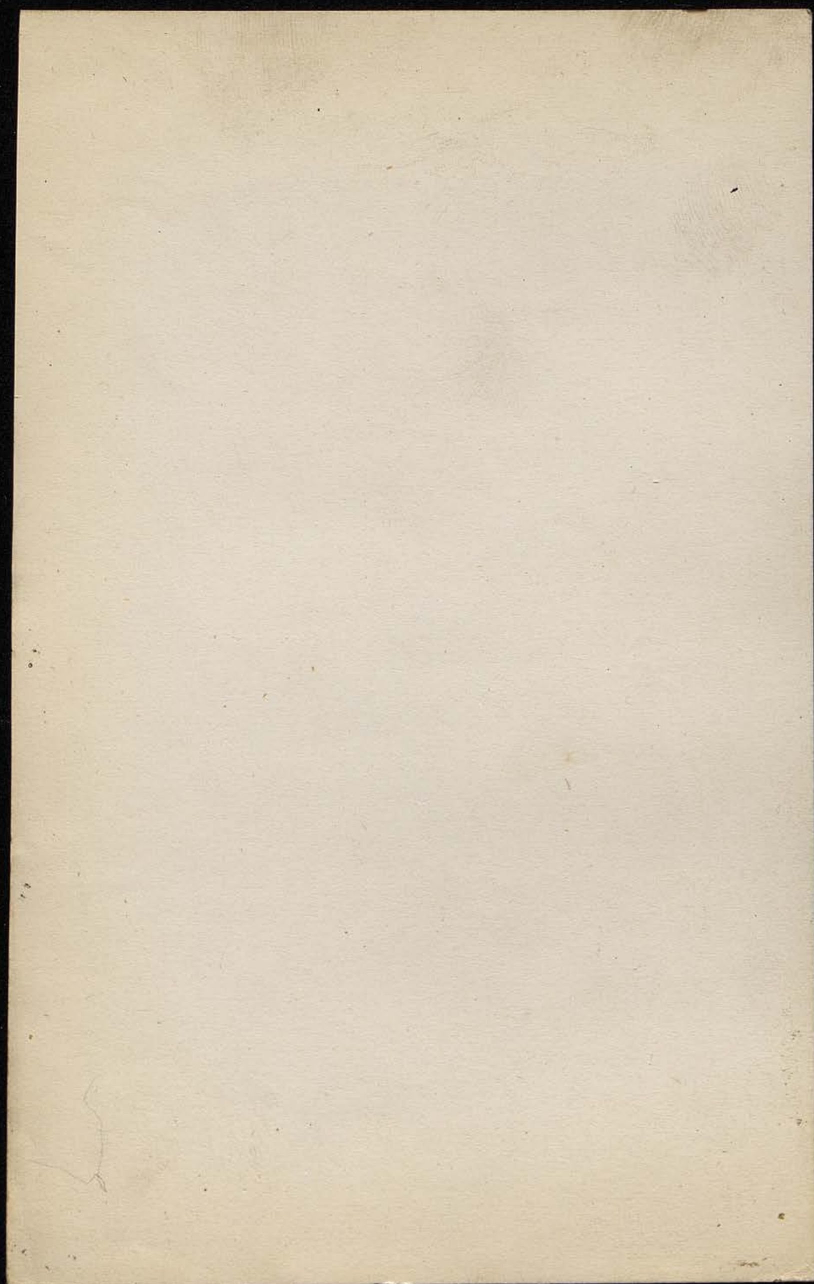
Ambr. de Offic. l. 2. c. 28.

Pogrzebowe obchody

836

widowisko
Jul. Caesar munus populo epulumque
obiecał
pronuntiavit in filiae memoriam,
quod ante eum nemo.

Sueton. in Caesar. n. 26.



Pogrzebowe obrzędy
cf. Luctus

837

Tyberiusa Scurram, qui prætereunte funere, clare mortuo mandarat, ut nunciaret Augusto, „nondum reddi legata, quæ plebi reliquisset," attractum ad se, recipere debitum, ducique ad supplicium imperavit, et patri suo (Tyberiusza) verum referre.

Sueton. in Tiber. n. 57.

Nec corpora defunctorum intra Basilicas sanctorum tumulentur. Conc. Bracaren. I. c. 36.

Ut nullus deinceps in ecclesia mortuum sepeliat. Caroli M. Capit. l. I.

Jednak nie były przestrzegane powszechnie te ustawy - ob. Muratori in Paulin. Dissert. n. XVII.

W Rzymie w V w. Falconia Proba babka Demetryusza mężowi swemu de gente Anicia w bazylice Ś. Piotra za absidą ~~tamże~~ wybudowała grób - za Mikołaja V usunięty, gdy rozprzestrzeniano bazylikę - Ś. Paulin w kościele w Noli p. siebie zbudowanym urządził kilka ~~k~~ kaplic, w których miały ~~służyć~~ być za groby osób znakom. urodz. lub pobożn. Zwyczaj ten był jeszcze w XVI w. w Noli. Buse. Paulin r. XIV. str. 392.

Critica textus = ~~[illegible]~~ v. _recensio textus_ zowie się poprawienie textu i przywrócenie go o ile można do pierwotnej formy

we Francji lekarzom wojskowym odbywać w jakim bądź celu eksperymenta hypnotyczne.

△ **Spalenie zwłok** odbyło się przed kilkoma dniami w Paryżu na cmentarzu Père Lachaise, przyczem odegrała się równie wzruszająca jak przykra scena. Miano kremacji poddać zwłoki młodej nauczycielki paryskiej szkoły przemysłowej, która umarła na zapalenie płuc... Ponieważ była powszechnie lubianą, więc na cmentarzu zgromadziło się mnóstwo kobiet i dziewcząt. Po podniosłej mowie pogrzebowej wsunięto trumnę do pieca w obecności rodziców i rodzeństwa zgasłej. Na widok płomieni, które z pieca buchnęły, obejmując z trzaskiem trumnę, kobiety padły w omdlenie, a inne dostały płaczu spazmatycznego i musiano je usunąć z cmentarza. Wiele pism paryskich gwałtownie protestuje przeciwko paleniu zwłok...

839

16 II 90

X **Kolonje karne** dla małoletnich przestępców wykazywały nieraz w swoich sprawozdaniach, że określanie w wyroku czasu, na jaki małoletni zostaje tam skazany, nie odpowiada celowi i że zarząd kolonji powinien mieć pozostawione prawo skracania i przedłużania pobytu małoletnich przestępców odpowiednio do ich poprawy i postępów w nauce. Obecnie do powyższego przychylił się główny zarząd więzienny i opracował w tym względzie projekt celem poczynienia odnośnych zmian w ustawie o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju i w kodeksie karnym. Sprawa powyższa wkrótce przedstawioną będzie radzie państwa.

X Główny zarząd poczt i telegrafów wydał rozporządzenie, według którego poczta

do str.

Co do potraw: na wschodzie nie wolno było jeść ~~ryb~~ mięsa i ryb, ~~a na~~ (Criminat. adv. eccl. lat. §. 51.), a nawet zabraniali Grecy kąpieli (Nicolai I Resp. ad cons. Bulg. c. 6.).

Pogrzeby

Ciało J. Cezara z honorem spalone
Sueton. in Caesa. n. 84.
Augusta ciało spalone zostało
Sueton. in Augu. n. 100.

841

Mowy pogrz.

Na pogrzebie Jul. Cezara:
laudationis loco consul Antonius per praeconem pronuntiavit senatus=consultum, quo oia ei divina simul atq humana decreverat ... quibus perpauca a se verba addidit. Sueton. in Caesare n. 84.

~~Z Aug~~ August duodecimum annum agens aviam Juliam defunctam pro concione laudavit. Id. in Augus. n. 8.

Na pogrzebie Augusta:
bifariam laudatus est: a Tiberio et a Druso. Ibid. n. 100.

Tyberiusz Praetorem collaudavit, quod honore inito, consuetudinem antiquam retulisset, de majoribus suis pro concione ~~laudandi~~ memorandi. Id. in Tiberio n. 32.

Pogrzebowe mowy

Caligula

Liviam Augustam proaviam suam defunctam praetextatus etiam tum pro rostris laudavit.

Sd. in Calig. n. 9.

Tenże chwalił Tyberiusza:
Tiberio cum plurimis lacrymis pro concione laudato ibid. n. 15.

Nero Claudium laudavit na pogrzebie Sd. in Nero. n. 9.

842

Pogrzebowe mowy

Mowy pogrzebowe.

u Egipcyan.

Deposito cognati luctu ad mortui laudes procedunt, et de genere quidem nihil, ut Graecor. consuetudo habet, memorant; quia ōes æq̄ nobiles in Aegypto esse censent. Sed ut a puero educatus et institutus, et ad virilem ætatem progressus pietatem in deos, et justitiam, itemq continentiam et alias virtutes coluerit, recensent, ac deos infernos, ut in contubernium pior. recipiant, obtestantes rogant. Laudes clamore secundo vulgus excipit, et magnificis simul laudibus defunctum prædicat.

~~Herodot.~~ Diod. Sic. l. 1. c. 92.

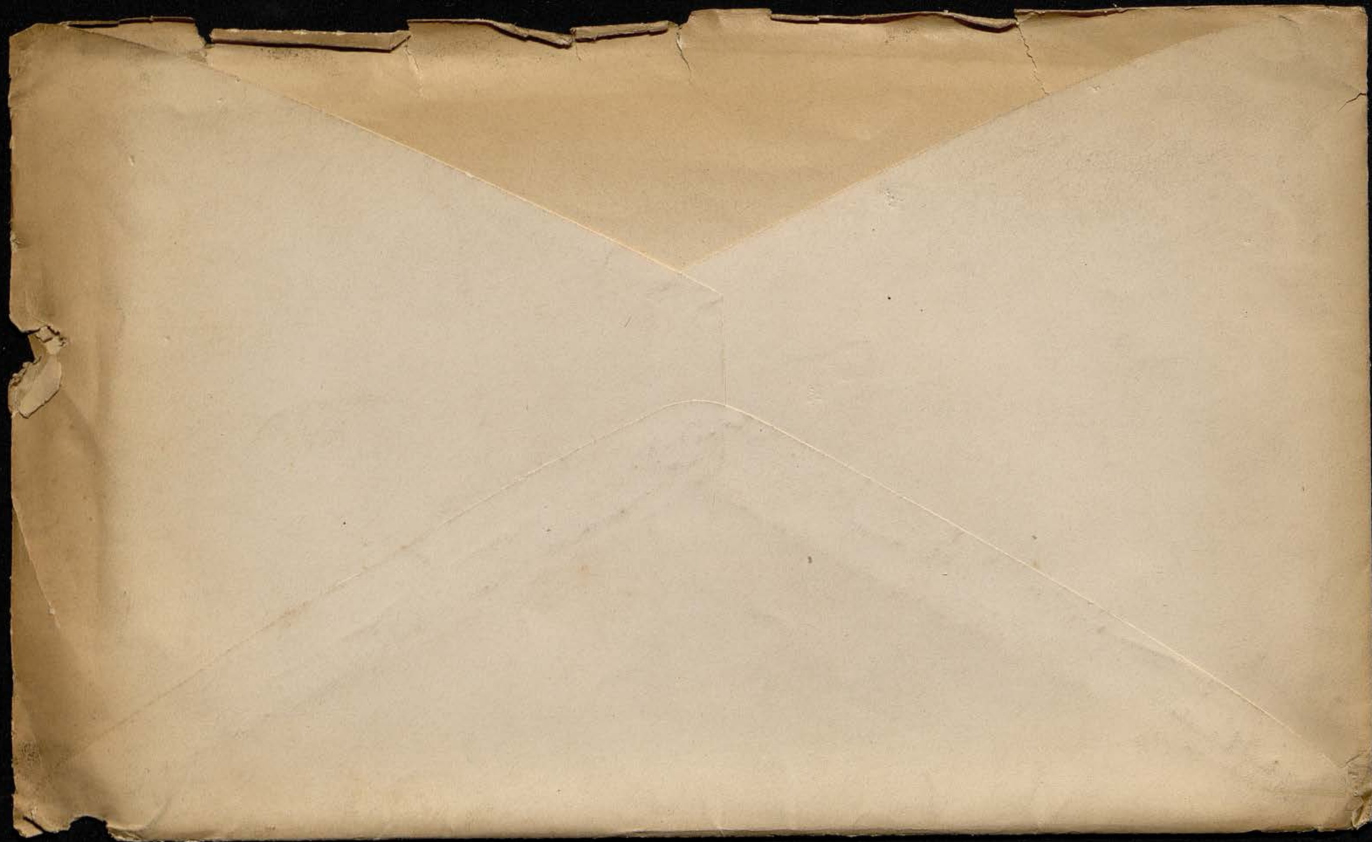
U Greków pisze pochwalne za urodzenia.

U Rzymian Nero na pogrzebie swej Poppei laudavit ipse apud rostra formam ejus, et quod divinae infantis parens fuisset, aliaque fortunae munera pro virtutibus. Tacit. Annal. l. 16. c. 6.

~~An~~ Julius Caesar Quaestor amitam, uxoremque Corneliam defunctas laudavit e more pro rostris. Sed in amitae quidem laudatione de ejus ac patris sui utraque origine sic refert: „Amitae meae Juliae maternum genus ab regi„bus ortum, paternum cum diis immortalibus conjunctum. „Nam ab Anco Marcio sunt Marcii Reges, quo nomine „fuit mater: a Venere Julii, cujus gentis familia est nostra. „Est ergo in gene et sanctitas regum, qui plurimum inter ho„mines pollent, et cerimonia deorum, quorum ipsi in potestate sunt „reges" Suetonius in C. J. Caesare c. 6.

Pogrzeby
i groby
palenie.

843



Przegląd Kościelny

Nr. 13. Poznań, 28 Września 1882. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1$^{1}/_{2}$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

O pogrzebach wśród różnych ludów i u chrześcian.

(Dokończenie).

11. I otóż wiązanka wyobrażeń ludów pogańskich o śmierci człowieka i pozagrobowem jego życiu; jakże biedna nieraz i jak upokarza godność człowieka, jak nędzne wystawiająca świadectwo rozumowi, oderwanemu od Boga i Jego prawdy! I czyż nie widoczna z tego, że żadna religia nie dorównuje religii chrześciańskiéj pod względem przekonań o godności człowieka, że żadna nie otoczyła go taką miłością i szacunkiem jak ona, co od kolebki aż do grobu i po za grób daleko troskliwéj matki za nim wytęża oko, pomagając, pocieszając, podnosząc. W ostatniéj mianowicie życia godzinie najczulszą ona swoje dzieci otacza opieką, bierze je w obronę, posyła sługi swoje, kapłany do łoża boleści, zakonników i zakonnice, aby ulżyć cierpieniom i na rękach swoich ponieść duszę, ulatującą w sfery nadziemskiego świata. Kościół uważa ciało jako świątynia Ducha św. i jako narzędzie wielu dzieł zbawiennych, co kiedyś za przykładem zmartwychwstałego Zbawiciela z grobu ma powstać, powołane do wiecznéj chwały w połączeniu z duszą i dla tego otacza je i po śmierci troskliwością i wiele poświęca mu uwagi. Wiemy to z najdawniejszych czasów, że ilekroć chrześcianin ciężką był złożony chorobą, kapłani albo dyakoni spieszyli do niego z Wiatykiem i Olejem św. Jeżeli choroba na dłuższy czas przykuwała do łoża, wtenczas powtarzali słudzy Kościoła odwiedziny swoje; w kościele odprawiano za chorego publiczne modlitwy i sprawowano ofiarę Mszy św. Biskupi, jak św. Paulin z Noli, kazali w pokoju, w którym leżeli, odprawiać Mszą ś. i przyjmowali wśród niéj Wiatyk. Jeżeli było można, kazali się kapłani i świeccy a szczególniéj zakonnicy zanosić do kościoła, gdzie słuchali Mszy ś. i przyjmowali Sakramenta śś. Kiedy się zbliżała chwila śmierci, żegnali się umierający ze swoimi pocałunkiem, znaczyli się znakiem krzyża św. i składali nieraz wyznanie wiary. Św. Jan Chryzostom ubrał się krótko przed śmiercią w najlepsze i najpiękniejsze suknie swoje, chcąc przez to wyrazić radość wewnętrzną z tego, że wnet się ujrzy razem z niebieskim Oblubieńcem. Św. Marcin zaś Turoneński, wedle opowiadania Sewera Sulpicyusza, opuścił, umierając, łoże swoje, położył się na popiele i przepasał się pasem pokutnym, aby umrzeć w pokucie. Otaczający łoże umierającego trzymali go na ręku, pocieszali i modlili się o szczęśliwą godzinę skonania dla niego. Umierający zaś, szczególniéj starsi, błogosławili obecnych i nieobecnych i prosili dla siebie o błogosławieństwo. Umierali zwykle z największym spokojem, ale bo też całe życie gotowali się na tę chwilę, o śmierci i wieczności zawsze myśleli i całe życie uważali za przejście do lepszego żywota, za pielgrzymkę do nieba i walkę o skarby największe. Prawie o wszystkich pierwszych chrześcianach można powiedzieć, co powiedział św. Hieronim o pobożnéj Marcelli, że tak żyła, jak gdyby co chwilę miała była umrzeć i że zawsze, ilekroć się ubierała, myślała o grobie i sukni śmiertelnéj.

Rzewne i piękne modlitwy kładzie Kościół w usta kapłanowi, kiedy tenże stawa przy łożu konającego, w *Commendatio animae:* to wzywanie Świętych z inwokacyą: „módl się za nim;“ wzywanie duszy: „idźże już chrześciańska duszo;“ serdeczne życzenie: „niech ci drogę zajdzie świetne wojsko anielskie... męczennicy, dziewice, wyznawcy itd., niech cię wprowadzi Syn Boga żywego do rozkosznego raju...“, to przypominanie duszy, że ma być wybawioną, jak dusze patryarchów i świętych, których Bóg wybawiał tylokrotnie na ziemi! Gdzież i w któréj religii tyle pociechy na ostatnie życia chwile, jak w téj jednéj Commendatio?

Kiedy chrześcianin oddał Bogu duszę, donosili pozostali krewnym dalszym o wypadku śmierci przez dobrego przyjaciela, albo posłańca z listem. Parafia zaś dowiadywała się o wypadku przy najbliższem publicznem nabożeństwie, gdzie podawano imię zmarłego i polecano jego duszę modlitwom wiernych. Późniéj po zaprowadzeniu dzwonów dawano znak dzwonem o zaszłéj śmierci i wzywano do modlitwy. Kiedy dziecko umarło, nie dzwoniono, gdyż nie uznawano potrzeby modlitwy za nie na podstawie słów Zbawiciela: „takich jest królestwo niebieskie.“

Już w pierwszych czasach istniał zwyczaj chwalebny zamykania ócz i ust zmarłym, a czynili to chrześcianie dla tego, aby odjąć śmierci wszystko, co tylko mogło uderzać i odrażać i aby ją przedstawić raczéj obrazem snu, bo śmierć chrześcian jest snem tylko. Potem obmywali ciało ciepłą wodą: ciało mężczyzn mężczyzni, ciało zaś kobiet kobiety. Po obmyciu namaszczali je pierwsi chrześcianie kosztownemi wonnościami i olejkami. Tertulian wspomina, że chrześcianie używali do tego więcéj myry i kadzidła, aniżeli poganie do ofiar swoich. Namaszczali je zaś dla tego, żeby uchronić ciała od zepsucia, co wówczas było tem potrzebniejsze, kiedy chowano zmarłych w katakumbach, w których chrześcianie odprawiali nabożeństwa swoje. Symbolicznie zaś oznaczali przez to namaszczenie, że dzielny bojownik chrześciański ustąpił z ziemi, w analogii do gladyatorów z dawniejszych czasów, którzy, sposobiąc się do walk, pomazywali olejem członki swoje. Może czynili to chrześcianie i ze względu na słowa Pisma św.: „bo jesteśmy dobrą wonnością Chrystusową Bogu w tych, którzy zbawieni bywają, i w tych, którzy giną“ (II Kor. 2, 15). Przy zmarłym stawiano zawsze świecę, aby pocieszać jéj widokiem pozostałych, że nocy więcéj oglądać nie będzie i zachęcać do modlitwy o światło wieczne dla zmarłego w miejsce ziemskiego słońca (Obj. 22, 5).

W najdawniejszych czasach chrześciaństwa nie było wolno wieńczyć zmarłych, gdyż to czynili poganie, ale późniéj weszło to także w zwyczaj. Pomiędzy innemi kwiatami wplatano w wieniec gałązkę laurową na oznaczenie wieczności i nieśmiertelności duszy. Młodzieńcom i dzie-

wicom składano na głowie wieniec z kwiatów lub myrty, a miał on być ozdobą niewinności dochowanéj i znakiem znikomości ludzkiéj. W ręce daje się zmarłemu od bardzo już dawnego czasu krzyż na znak, że umarł z wiarą w Ukrzyżowanego i z nadzieją, że jak On zmartwychwstanie kiedyś. Obok trumny stawia się naczynie z wodą święconą, którą odwiedzający skrapiają zmarłego, jako „ziarno pszeniczne, aby, obumarłszy w ziemi, nie zostało," w głębokiéj wierze i nadziei, że przez to pokropienie dozna dusza jego, jeśli jest w czyśćcu, łask duchownych, pociechy i orzeźwienia, jak to Kościół wyraża w modlitwie, którą odmawia przy święceniu wody.

Od dawna czuwano przy zmarłych; w pierwszych czasach odmawiano pewne psalmy i ztąd pochodzi dzisiejsze Officium Defunctorum. Ciało zmarłego zostawało zawsze tak długo w domu, jak tylko prawo i stosunki pozwalały. Krewni zanosili sami ciało do grobu, a o ten zaszczyt ubiegali się przy pogrzebach męczenników duchowni i świeccy. Papieże, Biskupi i znakomici chrześcianie zanosili sami na barkach swoich ciała męczenników do grobu i chowali je własnemi rękami. W czasie epidemii odznaczali się chrześcianie bohaterstwem w grzebaniu nie tylko chrześcian, ale i pogan, którzy opuszczeni daremnie czekali na pogrzeb u swoich. Pogrzebem biednych i obcych, o których się nikt nie troszczył, zajmowała się gmina chrześciańska. Już w pierwszych wiekach znajdowali się w gminach tak zwani „fossores", których obowiązkiem było grzebać umarłych i którym powierzano drogie ciała męczenników i straż nad katakumbami.

Wedle rytuału rzymskiego kapłan, ubrany w komżą, czarną stułę i kapę, pokrapia w domu ciało zmarłego i odmawia Psalm 129 „De profundis," poczem wynoszą je z domu przy śpiewie pokutnego Psalmu „Miserere mei." Na czele pochodu idzie krzyż, znak zbawienia, w którym zmarły Chrzest św. przyjął, który w życiu uwielbiał i w którym w chorobie i śmierci znalazł pociechę i nadzieję; w téj ostatniéj chwili jest on mu wodzem na drodze do grobu wiodącéj, będzie nim w zmartwychwstaniu i dla tego jest pociechą dla pozostałych, bo przy nim zejdą się znów kiedyś z zmarłym. Za krzyżem idzie chorągiew żałobna, jako znak, że zmarły boju dokonał. Pomiędzy krzyżem a chorągwią idą bractwa ze świecami, przed trumną idzie kapłan, trumnę niosą lub wiozą, po za nią postępują krewni i przyjaciele, niosąc w ręku świece, symbol życia duszy zmarłego i obraz dobrych jego uczynków. Jeżeli majątkowe stosunki zmarłego lub pozostałych pozwalają na to, wnosi się zmarłego do kościoła i stawia się trumnę na katafalku, świeckiego głową do ołtarza, zaś duchownego głową od ołtarza. Rozrzewniającą pieśnią: „Subvenite Sancti Dei" kończy się pierwszy pochód żałobny. Kapłan śpiewa potem Officium defunctorum, składające się z jednego Nokturnu i Laudes, sprawuje Najśw. Ofiarę, wśród któréj w wielu okolicach lud biorący udział w pogrzebie odbywa ofiarę na około trumny, odprawia kondukt żałobny przy trumnie, pokrapia ją święconą wodą i incenzuje, a z pieśnią wspaniałą „In paradisum" prowadzi ciało z kościoła na cmentarz, śpiewając w drodze kantyk „Benedictus." Na cmentarzu stawia się trumnę nad grobem, a kapłan odmawia nad nią modlitwy, pokrapia ją wodą święconą i rzuca ziemię na nią w znaku krzyża, mówiąc: „Z ziemi utworzyłeś mnie i w ciało przyoblókłeś mnie, wzbudź mnie w dzień ostateczny Zbawicielu mój Boże." Poważnem i uroczem „Salve Regina" kończy się obrzęd pogrzebowy, poczem wszyscy odmawiają wspólnie modlitwę za zmarłego, a każdy, rzuciwszy garść ziemi na trumnę, odchodzi do domu. — Pogrzeb biedniejszych odbywa się w ten sam sposób, tylko nie wnosi się ciała do kościoła, a kondukt, który w kościele przy bogatszym się odprawia, bywa tutaj na cmentarzu odprawianym. Przy pogrzebie dzieci niżéj siedmiu lat występuje kapłan w białéj szacie, śpiewa psalmy wesołe, wprowadza je także do kościoła, gdzie na to pozwalają stosunki majątkowe, ciało stawia się na katafalku, kapłan odprawia, jeśli rubryki na to pozwalają, missam de Angelis lub missam de festo, jeżeli przypada festum duplex, śpiewa po Mszy św. psalm przy katafalku, pokrapia trumienkę święconą wodą, incenzuje i śpiewając psalm „Laudate", prowadzi do grobu, gdzie odprawia przepisane rytuałem modlitwy, a śpiewem hymnu „Ave maris stella" kończy obrzęd pogrzebowy. Śpiewy „Dies irae", „Pie Jesu", „Libera me", „Salve Regina" wstrząsają duszą, rozrzewniają serce i przepełniają rzewną tęsknotą. Obyczaj chrześciański żąda, aby zmarłego składano w grobie twarzą na wschód, bo ma on zmartwychwstać jako słońce wschodzące, bo się spodziewa, że zmartwychwstanie kiedyś przez zasługi Jezusa, który jest Oriens ex alto, światłem świata. Kościół pozwala na odprawienie Mszy św. żałobnéj dnia 3go, 7go i 30go po śmierci lub pogrzebie za duszę zmarłego i w rocznicę jego śmierci, a dla wyjednania zmarłym pociech święci co rok dzień Zaduszny, w którym po nabożeństwie za zmarłych obchodzi w uroczystéj procesyi groby zmarłych, śpiewa rozdzierające serce i poważne „Dies irae", pokrapia święconą wodą i incenzuje ziemię cmentarną, wierni zaś wieńczą groby i składają szczególniejsze ofiary za zmarłych. W niektórych okolicach naszych dyecezyi i Prus Zachodnich rozdają wierni chleby pomiędzy ubogich parafii. Czynią też nierzadko różne fundacye w kościołach i wieczyste zapisy ku utrwaleniu pamięci zmarłych i przyniesieniu ulgi biednym ich duszom. Tem wszystkiem okazuje Kościół dowodnie, jak prześcignął wszystkie inne religie pod względem czci i miłości zmarłych i jak wiele zdolen jest dać pomocy duszom oczyszczenia potrzebującym.

Cmentarze miewali chrześcianie pierwszych wieków wszędzie po za miastem, bo tak przepisywało prawo rzymskie; męczenników jednakże chowali w katakumbach, w pobliżu podziemnych miejsc, na których zbierali się na nabożeństwa. W kryptach i niżach, które mieli w podłuższych podziemnych gankach, chowali swoich zmarłych; ludzie bogatsi grzebali ich w domach i ogrodach swoich, gdzie sami własnemi rękami przysposabiali im groby. Na nagrobkach kamiennych ryli różne symboliczne znaki: dobrego pasterza, u którego nóg spoczywa jagnię śpiące, fenixa, rybę, gołąbka, pelikana, arkę, kotwicę i okręt, jako symbole Zbawiciela, co własną mocą zmartwychwstał*). Na grobach męczenników sprawowano Najśw. Ofiarę; w pobliżu Najśw. Sakramentu, dobrego Pasterza spały snem świętym wierne syny Jezusa — jakże piękny, żywy obraz obcowania Świętych!

Temu zwyczajowi pozostał wierny Kościół katolicki i w wiekach późniejszych, kiedy wolno było publicznie wyznawać Chrystusa i brać udział w świętych tajemnicach. Na okół kościoła lub w samym kościele chowali katolicy swoich zmarłych; cmentarze zaś w odległości miast i wsi, to dopiero późniejszych czasów obyczaj. Swiat dzisiejszy nie chce mieć żywego przypomnienia wieczności i znikomości, nie chce słuchać głosu wołającego z cmentarza, że kiedyś po śmierci każdemu z ludzi przyjdzie zdawać z życia sprawę.

W tem jednem schodzą się wszyscy chrześcianie, że z czujną troskliwością chodzą około ciał zmarłych, w wielkiem je mają poszanowaniu, zmarłym dużo poświęcają modlitw, jałmużn, pokuty, a ciała ich grzebią wśród wielkich, wspaniałych obrzędów. I nad trumną żebraka stawa kapłan i na nią rzuca garść ziemi, rozlewa święconą wodę, śpiewa hymny żałobne i klęka przy niéj, ciche szepcąc mo-

*) Bliższe szczegóły patrz *Przegląd Kośc.* Roczn. I, nr. 38—52: „Katakumby rzymskie".

845

Przegląd Kościelny

Nr. 12. Poznań, 21 Września 1882. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

O pogrzebach wśród różnych ludów i u chrześcian.

(Ciąg dalszy).

8. Pierwotni mieszkańcy **Australii** utrzymywali, że umarli są pod rozkazami złego ducha, dla tego ich nie dotykali. Niektóre ludy grzebały tu zmarłych swoich w pniach drzewa, w grobach lub jaskiniach, inne zaś paliły. Szczep jeden ściągał skórę z ciał zmarłych i palił potem ciało. I dziś jeszcze zjadają ciała zabitych nieprzyjaciół, jak to opowiadają Anglicy, którzy przed kilku laty tam podróżowali. Mieszkańcy wysp Fidszi każą się dusić, kiedy przychodzi choroba albo starość; pozostali słudzy i żony czynią często to samo, aby towarzyszyć swoim zmarłym. Są też i tacy, którzy boją się uduszenia i ci każą się żywcem grzebać. W takim razie zapraszają krewnych swoich, którzy przychodzą z matami i olejem, jako podarunkami dla starca, który chce umrzeć, i siedzą cicho, dopóki starzec nie wskaże miejsca, na którem chce być pochowany. Szybko tedy wykopują grób, dają starcowi nowy turban i seavo i prowadzą do grobu. Krewni krzyczą w głos, biją się w piersi, uderzają się w nie nożami, okrywają umierającego matą albo suknem, zarzucają grób ziemią i depcą po nim. W nocy potem przychodzi syn na grób i kładzie na znak pożegnania korzeń drzewa kawowego.

9. W **Afryce** Bakueni chowają zmarłego, skoro tylko dusza z ciała wyszła i to najczęściéj w chacie, w któréj umarł, aby go czarownice nie wygrzebały i nie użyły jakiéj części ciała do czego złego. Często grzebią go w jamie mrówkojada, aby oszczędzić sobie kopanie grobu. Liwingstone opowiada dwa przypadki, gdzie zmarli wrócili znów do swoich krewnych, bo ich żywcem w jamę wrzucono. — Hotentoci wierzą, że bóg ich „Hitszibib" mieszka w każdym grobie przy umarłym. Kto przechodzi około grobu, ten rzuca na niego kamień, gałązkę, albo jaką ofiarę. Groby mają wszędzie a są one dość wielkie. Umarłych grzebią w sześć godzin po skonaniu, ale wpierw pytają go się, czy mu kto wyrządził jaką krzywdę, czy go kto oczarował; upominają go, aby szedł dobrą drogą i nie wracał tu więcéj i aby się strzegł czarownic. — W Senegambii utrzymują, że czarownice czarują zmarłych; dla tego w pewnym czasie po pogrzebie badają trupa, czy nie był oczarowany. Jeżeli dostrzegą znaków czarowania, palą wtenczas ciało. Modlą się też za zmarłych przyjaciół. — Kalabarzy, wykształceńsi murzyni grzebią ciała znakomitszych osób pod domami swemi, umywszy je wpierw i obwinąwszy w bawełnianą materyą. Wierzą w wędrówkę dusz i dla tego utrzymują, że dusza się wróci, kiedy się dziecko w domu urodzi, w które ona wtedy wchodzi. — Nazamonowie w puszczy libijskiéj grzebią zmarłych w siedzącéj postawie i dla tego zważają na to już przy konaniu, aby umierający nie leżał, lecz siedział. Na grobach ludzi, których uważali w życiu za cnotliwych, składają przysięgę, kładąc rękę na grób; przepowiadają też przy grobach przodków; po modlitwie kładą się spać przy nich i co im na sen przychodzi, to utrzymują za prawdę.

Na południe-wschód od Kairu znajdują się groby kalifów w kaplicach, jakby małych meczetach z kopułami i minaretami, które odznaczają się wspaniałością i bardzo przyjemne na podróżnych sprawiają wrażenie. Wiele z nich się też już zapada, z wyjątkiem grobowca Ibrahima baszy, przy którym derwisze odczytują koran. Czternaście surów muszą oni codziennie tutaj odczytać, przyczem palą i piją. Podług opisu L. K. Schmarda, idą w Aleksandryi na czele pochodu pogrzebowego niewidomi parami i śpiewają: „La, laha, il balluh, Mohammadur, rasulullah," za nimi idą krewni i przyjaciele, derwisze z chorągwiami i kilku chłopców, z których jeden niesie koran. Potem idą przyjaciele z trumną, którą niosą na ramionach, kobiety zaś grubo zasłonione kończą pochód. Katakumby leżą nad morzem, a służyły one w pierwszych wiekach prześladowania chrześcianom za kryjówki.

Kartagińczycy grzebali swoich zmarłych w ziemi; król perski zakazał przykrywać ziemią ciała zmarłych i rozkazał je palić; oni jednakże uważali to za splamienie boskiego ognia, gdyby się miał dotknąć ciał zmarłych. Hannibala pogrzebano w trumnie kamiennéj przy Libyssie. Wedle podania Tertuliana (de corona milit.) palili także Kartagińczycy zmarłych. Składali oni też nieraz ofiary z ludzi, a senatorowie ofiarowali dość często synów swoich Molochowi, aby odwrócić nieszczęście od państwa.

Maurowie w Marokko chowają zmarłych w kilka godzin po śmierci. Przed pogrzebem myją ciało i zaszywają w płótno, ale głowę układają w kierunku do Mekki i kładą pod nią prawą rękę. Składają potem ciało na marach, które mężczyzni zanoszą na cmentarz, po za miastem leżący. Za marami postępują ludzie zawsze po dwóch razem obok siebie, a idą bardzo szybko, wzywają Boga i proroka i śpiewają pieśni żałobne. Grób jest szeroki, u góry wązki i w nim składają ciało, modląc się i śpiewając. Na grobach kładą długie kamienne płyty. Przyjaciółki zmarłych przychodzą do grobu przez kilka dni i płaczą. Syn nosi żałobę po ojcu przez dłuższy czas, a wtenczas nie strzyże głowy ani brody i nie obcina paznogci.

10. Przechodząc do ludów europejskich, zwracamy na pierwszem miejscu uwagę na **Słowian**. Wiadomości nasze o tym przedmiocie niestety bardzo są skąpe, a opierają się głównie na odkrywanych w wiekach późniejszych aż do dzisiaj starych grobach pogańskich. Cmentarze swoje mieli Słowianie w polach i lasach i dotąd w wielu miejscach można oglądać wzgórza kurhanami, żalnikami, kopiszczami, horodyszczami, grodziskami, uroczyskami zwane. Kronikarz czeski Kosmas opowiada, że po smutnéj pamięci wizycie księcia czeskiego Brzetysława I w Gnieźnie r. 1038 ślubowano u grobu św. Wojciecha między innemi, że odtąd na polach i w lasach zmarłych grzebać nie będą. Ten sam

podaje w r. 1092 o Bratysławie II: „extirpavit... item sepulturas quae fiebant in silvis et campis atque scenas, quae ex gentili ritu faciebant in liviis et triviis, quasi ad animarum pausationem.“ Słowianie długo opierali się żądaniu Kościoła, aby zmarłych chować przy kościołach i wiele potrzeba było walki, szczególniéj na Rusi i Litwie, aby zarzucić obyczaj pogański chowania zmarłych w polach i lasach. Na synodzie r. 1636 wystąpił energicznie Biskup żmudzki Jerzy Tyszkiewicz i zakazał „proboszczom i wszelkim kapłanom dyecezyi odbywać pogrzeby po za kościołami, a tem więcéj miewać na nich mowy, lub jakie ceremonie kościelne odprawiać, pod karą ciężką;“ Biskup łucki Rupniewski na synodzie r. 1726 z oburzeniem wyraża się, nazywając to impius mos abususque abominabilis i narzeka, że nie może go wytępić. Synod wileński r. 1744 za takie pochowanie w polu lub w lesie wzbrania winnemu wstępu do kościoła przez trzy miesiące. Słowianie w czasach przedchrześciańskich palili powszechnie ciała zmarłych, a zebrane potem popioły i niedopalone kości zakopywali wraz z żalkami, tj. łzawnicami, naczyniami, mieszczącemi w sobie łzy pozostałéj rodziny. Zwyczaj palenia ciał przeniósł się jeszcze aż do czasów chrześciańskich, jak to podają kronikarze, pomiędzy którymi opowiada Sigfrid w żywocie św. Ottona Bamberskiego, że Pomorzanie ochrzceni nie przestawali chować zmarłych obyczajem pogańskim, i Nestor (na początku 12go wieku) w X rozdziale swéj kroniki, „że Wjatyczanie jeszcze za jego czasów palili ciała zmarłych na wielkich stósach, popioły zaś ich, zebrane w małe naczynia, stawiali na słupach wedle dróg.“ Urny z popiołami znajdywano albo w ziemi, albo w lochach z kamieni utworzonych. W grobach takich, odkrytych w naszych okolicach, znaleziono po nad urnami, otworem ku wschodowi pochylonemi, obrobioną płytę kamienną, która spoczywała pierwotnie na pięciu kamieniach. To daje obraz słowiańskiego grobu. Gdzieniegdzie dawano zmarłym do grobu podarunki, szczególniéj dla boga śmierci chleb i świecę na długość ciała zmarłego, pokarm i napój na drogę, chowano z nimi razem narzędzia w życiu używane, części ubioru i zbroje, a niekiedy konie i sługi. W wielu miejscach składano kij do grobu, aby się zmarły mógł bronić przed napaścią psów i krzaki róży, aby oddalał od siebie złe duchy. Tu i owdzie pozostała żona odbierała sobie życie, aby się nie rozdzielać z mężem, co o Słowianach polskich pisze Dytmar merzeburski, a o ruskich świadczą wyraźnie Arabowie. Były w tym względzie zapewne tysiączne miejscowe odmiany, pochodzące ze zmięszania się pokoleń słowiańskich z innoplemieńcami i z wpływu obcych obyczajów. Nad Wołgą opasywali cmentarz płotem, aby strzedz zmarłych i nie pozwolić ich duszom, żeby miały wychodzić z miejsca spoczynku i deptać i niszczyć pola pozostałych. Miejscami sypano nad ciałami sławniejszych ludzi wysokie mogiły, pamiątkowe wzgórza i kurhany. Po odbytym pogrzebie wyprawiano ucztę, t r y z n ą a gdzieindziéj s t y p ą zwaną, na któréj rodzina zmarłego podejmowała przyjaciół i znajomych nieboszczyka. Tu i owdzie miał istnieć zwyczaj stawiania na grobach, okrytych chustką różnokolorową, misy z chlebem, suszonemi rybami i jajami pomalowanemi. Bywały też i uczty pożegnalne, przyczem zapewne umierający wypowiadał ostatnią wolą swoją w obecności przyjaciół i krewnych. Gdzieniegdzie także opuszczały rodziny dotknięte żałobą domy, w których ktoś umarł, z obawy przed domowemi duchami. Obchodzili także co rok święto na cześć zmarłych i stawiali w ten dzień potrawy na grobach, a guślarz wołał zmarłych i wzywał do ich spożywania, aby im ulgę sprawić w ich cierpieniach. Obrzędy pogrzebowe, chociaż różne w różnych miejscowościach, zamykają w sobie wyraźną wskazówkę, że Słowianie wierzyli w nieśmiertelność duszy.

U T u r k ó w jest najważniejszą ceremonią przy wypadku śmiertelnym płacz kobiet; dla tego najmują płaczki które głośnem szlochaniem po ulicach oznajmiają wypadek śmierci. Po umyciu ciała w izbie, w któréj zmarły ducha wyzionął, zapalają kadzidła, aby wypędzić szatana i złe duchy. Przyoblókłszy zmarłego w koszulę, zawijają go całego od głowy do nogi w długą białą chustę i kładą do trumny, na którą sypią często kwiaty, symbolizując niemi niewinność zmarłego. Przed pogrzebem odmawiają modlitwę, w któréj mówią: „wynagrodź zmarłemu łaską pokoju i ciszy; powiększ jego dobroć, jeżeli pomiędzy dobrych policzony został i przebacz mu złość jego, jeżeli się znajduje pomiędzy złymi; pozwól mu, by przystąpił do tronu twego wiecznego i przebywał przy nim; wybaw go od cierpień grobowych i ognia wiecznego; daj mu spoczynek w raju i zamień grób jego na miejsce raju.“ Prawo nakazuje grzebać zmarłych w przeciągu 24 godzin po zaszłéj śmierci, a tylko książąt i znakomite osoby chowają po 3 lub 4 dniach. Na czele pochodu pogrzebowego idzie kilku Turków z palącemi się świecami i kadzielnicami; przed trumną idą duchowni, śpiewając dość cicho pieśń pogrzebową; trumnę niosą na barkach, a za nią idą krewni, mając na głowach szare chustki albo kapelusze. Ciało składają do grobu twarzą do Mekki zwróconą, przyczem duchowny odmawia kilka zdań z koranu, kilka innych zaś napisanych kładą przy nim, z kamieni robią potem sklepienie, na które sypią ziemię. Groby bogatych znajdują się zwykle blisko meczetów, a obsadzone drzewami, szczególniéj cyprysami, wyglądają jak najpiękniejsze ogrody. Bogaci mają także pomniki marmurowe, na których zwykle wyryty jest napis.

Z innych ludów G a l l o w i e zabijali więźniów i składali z nich ofiary na stósach; na miejscu, na którem palili mężów walecznych, zostawali przez noc i oczekiwali wyroczni. Mieli dziki obyczaj, że czaszki ludzkiéj używali jako naczynia do napoju. Dziki to był naród i zabobonny, a pod wodzą kapłanów, Druidów, składali bogom ofiary z ludzi. Kto tylko ciężką był złożony chorobą, tego z reguły zabijali bogom na ofiarę celem ich przebłagania; a szczególniejszą czcią otaczali Merkura. Mężowie byli panami życia i śmierci swych żon i dzieci. Po śmierci znaczniejszéj głowy rodziny zbierali się krewni i indagowali jego żonę; jeżeli zaś znaleźli najmniejszy cień zbrodni, męczyli ją wtenczas i palili. Przy pogrzebach rozwijali wielki przepych; wrzucano w ogień wszystko, co zmarłemu było drogie za życia, nawet niewolników i zwierzęta.

Starożytni mieszkańcy A k w i t a n i i (niedaleko Pyreneów) sadzali zmarłego ubranego w suknie na krzesełku, a w około niego zanosili się krewni od płaczu przy bankiecie. Zmarłemu stawiali różne pytania, wyliczali z płaczem jego skarby i śpiewali pieśń żałobną: „czemuś umarł?“ W pochodzie pogrzebowym brali prawie wszyscy udział na koniach i jechali obok karawanu, uderzali wzajemnie w miecze i wołali: „uciekajcie złe duchy do piekła.“ Do grobu rzucali zmarłemu pieniądze na podróż, a pod głowę kładli mu chleb i butelkę piwa, aby dusza nie miała ani głodu ani pragnienia. Żona siadała albo leżała na grobie umarłego męża przez trzydzieści dni, zawodząc skargi przy wschodzie i zachodzie słońca.

N i e m c y pierwotnie grzebali umarłych; dopiero później palili, a tylko u biednych, że nie mogli ponieść kosztów palenia, utrzymał się obyczaj grzebania. Tacyt (100 po Chr.) opowiada, że Niemcy przy pogrzebach nie rozwijali żadnego przepychu. Nad stósami nie rozlewali żadnych wonności; dawali tylko umarłemu broń jego a niekiedy i konia. Grób pokrywała trawa, pomników i nagrobków nie stawiali. Nie było też u nich głośnéj skargi, ani płaczu; żałoba była cicha. Cmentarze zakładali na wolnych wzgórzach.

do obrazów przytoczyli, wykazują dostatecznie, z jaką troskliwością czuwa Kościół św., aby cześć obrazów nie została sprofanowaną ani dziką fantazyą artystów, ani też nieumiarkowaną i nieroztropną gorliwością wiernych i duchownych, którzy w zapale swego uwielbienia dla Świętych nie umieją się zastósować do przepisów Kościoła i do reguł tradycyjnych. Ponieważ obrazy są kazaniem i nauką dla ludu wiernego i mają w nas wpoić miłość do tych prototypów, które nam przedstawiają, wszystko w nich powinno podnosić ducha, przenikać serce i rozbudzać nasz najgłębszy szacunek.

Kwestye teologiczne.

Casus Consecrationis. 1. Kapłan, mający konsekrować komunikanty, zostawił przez zapomnienie kielich z hostyami poza korporałem i nie myśli o nim podczas konsekracyi. Czy znajdujące się w tymże kielichu partykuły są konsekrowane? Niektórzy twierdzą, jakkolwiek tego rodzaju konsekracyą uważają za niedozwoloną; opinia daleko prawdopodobniejsza i ogólniejsza przeczy, to jest uważa te partykuły za niekonsekrowane. Gdyż początkowo powzięta intencya zawierałaby zamiar konsekrowania tak, jak do tego sub gravi kapłan jest zobowiązany. Byłby więc kapłan kielich lub puszkę na korporale i portatylu umieścił. Ponieważ nie uczynił tego, zdaje się, że pierwotną intencyą cofnął; przypuszczać bowiem niepodobna, aby w taki sposób chciał konsekrować i grzeszyć. Partykuły te więc nie mogą być rozdawane w Komunii wiernym, lecz albo na drugiéj Mszy sub conditione muszą być konsekrowane, lub też, jeśli ich nie wiele, przez kapłana po puryfikacyi kielicha, lecz przed ablucyą palcy pożyte. (Müller Theol. mor. l. 3 § 92).

2. Kapłan stawia puszkę z hostyami do konsekrowania na korporale, nie otwiera go jednak przed Offertoryum i Konsekracyą czy to z zapomnienia, czy niedbałości lub niewiadomości. Czy partykuły są konsekrowane? Bezwątpienia są ważnie konsekrowane, gdyż kapłan w chwili, gdy stawiał puszkę na korporale, miał niezawodnie intencyą ofiarować partykuły w niéj zawarte i konsekrować je, i ta intencya istnieje jeszcze wirtualnie. Gdyż co do siły (virtute) intencya trwa tak długo jak czynność, przy któréj i ze względu na którą intencyą uczyniono. Wykroczył jednak kapłan przeciw rubrykom, które odkrycie kielicha przy Ofiarowaniu i Konsekracyi przepisują, a zapomnienie nie bez winy, niedbałość, lub niewiadomość w rzeczach, które ktoś wiedzieć powinien, od grzechu nie uniewinnia (Bened. XIV de s. Missae sacr. l. 3 c. 18 n. 2).

3. Kościelny przynosi hostye do konsekrowania na ołtarz dopiero po Orate Fratres. Czy może kapłan przyjąć je jeszcze i konsekrować? Z reguły winny hostye do konsekrowania znajdować się na ołtarzu od początku Mszy św., lub najpóźniéj po Ewangelii. Jeśli jednak jest jaki powód prawny lub ważna przyczyna, np. gdyby znalazła się znaczna liczba ludzi do Komunii, może kapłan po Orate fratres, a nawet przy rozpoczęciu Prefacyi przyjąć partykuły do konsekracyi, musi je jednak przynajmniéj mentaliter ofiarować. (Müller l. c.) Po rozpoczęciu kanonu przyjmować ich już nie wolno. Gdyby w téj chwili ksiądz dowiedział się, że ktoś niebezpiecznie zachorował, a nie ma hostyi konsekrowanéj, może zachować na Wiatyk małą część ze swéj Hostyi mszalnéj. (De Missae Sacr. l. 3. c. 18 n. 3).

4. Kapłan kładzie na korporał dla 10 osób komunikanty do konsekrowania, a przy Komunii znajduje ich 11. Czy są konsekrowane? Nie ulega wątpliwości, że są konsekrowane, jeśli kapłan miał intencyą konsekrować wszystkie na korporale znajdujące się komunikanty, chociażby był myślał fałszywie, że ma 10 przed sobą. Taką intencyą, jak mówią rubryki, zawsze mieć powinien. Żadna bowiem partykuła nie byłaby konsekrowaną, gdyby był tylko wyłącznie 10 chciał konsekrować. Intencya jest niewłaściwa, konsekracya ztąd nieważna. Podobny zachodziłby przypadek, gdyby jedna partykuła przylepiła się do drugiéj i kapłan to spostrzegł dopiero przy rozdawaniu Komunii lub łamaniu Hostyi. Gdyby bowiem kapłan miał intencyą, któréj mieć nie powinien, tj. konsekrować tylko to, co przed sobą widzi, wówczas tylko ta jedna dla niego widzialna partykuła jest konsekrowana. Zawsze więc powinien mieć intencyą konsekrowania wszystkiego, co przed nim leży, lub co w rękach trzyma.

5. Kapłan nie może dostać większéj Hostyi do Mszy, tylko małą. Czy może Mszą ś. odprawić? Jeśli nie ma innéj i nie będzie ztąd zgorszenia, wolno mu celebrować z małą partykułą prywatnie, a jeżeli ważna jest przyczyna, nawet i publicznie w dzień świąteczny. W takim razie może Podniesienie zrobić większą Hostyą, przez innego kapłana na innéj Mszy konsekrowaną. Nie wolno jednak pożyć małéj, a większą pozostawić (np. do wystawienia w monstrancyi), chyba, że w téj saméj Mszy ją konsekrował, gdyż komunikować winien ze swojéj Ofiary. Dla tego źle czyni proboszcz, który, odnawiając Eucharystyą, Hostyą przez innego konsekrowaną pożywa, a konsekrowaną przez siebie chowa do tabernakulum lub wkłada w monstrancyą (św. Alfons l. 6 n. 205 — Bened. XIV de sacr. Missae l. 3 c. 17 n. 8).

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Decretum S. R. Congregationis super octo priora dubia S. C. Indulgentiarum.

Occasione editionis unici Manualis ab universis fratribus ac consororibus Tertio Ordini S. Francisci adscriptis adhibendi, plures tum circa formulas absolutionis generalis et in articulo mortis, tum circa Benedictionem Papalem exortae fuerant controversiae. Ad eas dirimendas Sacra Congregatio Indulgentiis et Sacris Reliquiis praeposita in una *Tertii Ordinis Sancti Francisci* die 18 Martii 1879 sequentia dubia declaranda proposuit: (Tu następuje 8 pierwszych dubiów, wyjętych z dekretu, podanego w nrze przeszłym str. 93).

Quibus per Secretarium eiusdem Sacrae Congregationis Sanctissimo relatis, Sanctitas Sua, tum resolutiones Sacrae ipsius Congregationis approbare dignata est, tum voluit, ut eae per decretum S. Rit. Congregationis executioni mandarentur.

Porro Sacra haec Rituum Congregatio, ut eiusmodi sibi commisso muneri satisfaceret, opportunum in primis duxit, expendere omnes et singulas benedictionum et absolutionis generalis formulas, quae non tantum penes Tertiarios Franciscales, sed et apud alias eiusdem Ordinis familias, immo et alios Regulares Ordines ac Tertiarios ad ipsos pertinentes, erant in usu, quo unicam atque identicam concinnaret formulam, ab omnibus in posterum in ejusmodi benedictionibus ac absolutione respective adhibendam. Interea vero monendos censuit omnes in re interesse habentes, ut, si quid in casu notatu dignum indicassent, intra congruum tempus Sacrae ipsi Congregationi subiicere possent. Quum autem triennio iam elapso, nihil ex parte alicuius Ordinis obiectum fuerit, Sacra eadem Rituum Congregatio, omnibus in re mature libratis expensisque, haec decernere rata est:

I. Pro absolutione in articulo mortis retineatur in omnibus formula praescripta a Constitutione s. m. Benedicti PP. XIV *Pia Mater*, addito tantum ad *Confiteor* nomine sancti proprii Fundatoris.

II. Benedictio nomine Summi Pontificis impertienda detur cum formula approbata in Litteris encyclicis eiusdem s. m. Benedicti Papae XIV *Exemplis Praedecessorum*, sed nonnisi bis in anno, et sub conditione, quod haec benedictio numquam detur eodem die et in eodem loco ubi Episcopus eam impertiat.

III. In absolutione generali pro Regularibus cuiuscumque Ordinis, atque in benedictione cum indulgentia plenaria pro Tertiariis saecularibus adhibeantur omnino duae insequentes formulae a Reverendissimo Assessore ipsius Sacrae Congregationis propositae atque ab eadem approbatae, abrogatis penitus et suppressis quibuscumque aliis formulis hucusque usitatis videlicet:

I. Formula Absolutionis Generalis pro Regularibus cuiuscumque Ordinis hoc privilegio fruentibus.

Antiph. Ne reminiscaris, Domine, delicta nostra, vel parentum nostrorum, neque vindictam sumas de peccatis nostris.

Kyrie eleison.
Christe eleison.
Kyrie eleison.
Pater noster.

V. Et ne nos inducas intentationem.
R. Sed libera nos a malo.
V. Ostende nobis Domine, misericordiam tuam.
R. Et salutare tuum da nobis.
V. Domine exaudi orationem meam.
R. Et clamor meus ad te veniat.
V. Dominus vobiscum.
R. Et cum spiritu tuo.

Oremus. Deus, cui proprium est, misereri semper et parcere, suscipe deprecationem nostram, ut nos, et omnes famulos tuos, quos delictorum catena constringit, miseratio tuae pietatis clementer absolvat.

Exaudi, quaesumus Domine supplicum preces, et confitentium tibi parce peccatis: ut pariter nobis indulgentiam tribuas benignus et pacem.

Ineffabilem nobis, Domine, misericordiam tuam clementer ostende: ut simul nos et a peccatis omnibus exuas et a poenis, quas pro his meremur, eripias.

Deus, qui culpa offenderis, poenitentia placaris: preces populi tui supplicantis propitius respice, et flagella tuae iracundiae, quae pro peccatis nostris meremur, averte. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

Completis precibus, ab uno ex adstantibus dicitur Confiteor, *addito nomine proprii Fundatoris.*

Deinde sacerdos dicit:

Misereatur vestri etc. Indulgentiam, absolutionem etc.

Postea subiungit:

Dominus noster Jesus Christus per merita Suae Sacratissimae Passionis vos absolvat et gratiam suam vobis infundat. Et ego auctoritate ipsius, et beatorum Apostolorum Petri et Pauli et Summorum Pontificum Ordini nostro ac vobis concessa, et mihi in hac parte commissa, absolvo vos ab omni vinculo excommunicationis, maioris vel minoris, suspensionis et interdicti, si quod forte incurristis, et restituo vos unioni et participationi fidelium necnon Sacrosanctis Ecclesiae Sacramentis. Item eadem auctoritate absolvo vos ab omni transgressione votorum et regulae constitutionum, ordinationum et admonitionum maiorum nostrorum, ab omnibus poenitentiis oblitis, seu etiam neglectis, concedens vobis remissionem omnium peccatorum, quibus contra Deum et proximum fragilitate humana, ignorantia, vel malitia deliquistis, ac de quibus iam confessi estis: In nomine Patris † et Filii et Spiritus sancti. Amen.

II. Formula Benedictionis cum indulgentia plenaria pro Tertiariis Saecularibus ceterisque omnibus communicationem privilegiorum et gratiarum cum iisdem, vel cum Regularibus cuiuscumque Ordinis habentibus.

Antiph. Intret oratio mea in conspectu tuo, Domine: inclina aurem tuam ad preces nostras; parce Domine, parce populo tuo, quem redemisti Sanguine tuo pretioso, ne in aeternum irascaris nobis.

Kyrie eleison.
Christe eleison.
Kyrie eleison.
Pater noster.

V. Et ne nos inducas in tentationem.
R. Sed libera nos a malo.
V. Salvos fac servos tuos.
R. Deus meus sperantes in te.
V. Mitte eis Domine auxilium de Sancto.
R. Et de Sion tuere eos.
V. Esto eis Domine turris fortitudinis.
R. A facie inimici.
V. Nihil proficiat inimicus in nobis.
R. Et filius iniquitatis non apponat nocere nobis.
V. Domine exaudi orationem meam.
R. Et clamor meus ad te veniat.
V. Dominus vobiscum.
R. Et cum spiritu tuo.

Oremus. Deus, cui proprium est, etc. *ut supra.*
Exaudi quaesumus Domine, etc. *ut supra.*
Ineffabilem nobis, Domine, etc. *ut supra.*
Deus, qui culpa offenderis, etc. *ut supra.*

Dicto deinde Confiteor etc., Misereatur etc., Indulgentiam etc., *sacerdos prosequitur:*

Dominus noster Jesus Christus, qui beato Petro Apostolo dedit potestatem ligandi atque solvendi. Ille vos absolvat ab omni vinculo delictorum, ut habeatis vitam aeternam, et vivatis in saecula saeculorum. Amen.

Per sacratissimam Passionem et Mortem Domini nostri Jesu Christi; precibus et meritis Beatissimae semper Virginis Mariae, Beatorum Apostolorum Petri et Pauli, Beati Patris nostri N. et omnium Sanctorum, auctoritate a Summis Pontificibus mihi concessa, plenariam indulgentiam omnium peccatorum vestrorum vobis impertior. In nomine Patris † et Filii et Spiritus Sancti. Amen.

Si haec indulgentia immediate post sacramentalem absolutionem impertiatur, reliquis omissis, sacerdos absolute incipiat a verbis: Dominus Noster Jesus Christus etc. *et ita prosequatur usque ad finem, plurali tantum numero in singularem immutato.*

Facta postmodum SSmo D. N. Leoni PP. XIII a me infrascripto Cardinali Sacrae Rituum Congregationi Praefecto debita cunctorum relatione, Sanctitas Sua decretum eiusdem Sacrae Congregationis suprema auctoritate Sua ratum habuit et sancivit, formulas superius relatas insimul approbans, contrariis quibuscumque minime obstantibus: volens, ut super his expediantur Litterae Apostolicae in forma Brevis. Die 7 Maii 1882.

D. Card. Bartolinius, S. R. C. Praef.
Plac. Ralli, S. R. C. Secr.

Wspomniane powyżéj Brewe papiezkie wydane zostało pod dniem 7 lipca roku bież. i brzmi:

LEO PAPA XIII

AD FUTURAM REI MEMORIAM.

Quo universi utriusque sexus fideles in tertium S. Francisci Asisinatis Ordinem adscripti easdem leges eosdemque ritus in obeundis instituti sui functionibus adhibere possint, enchiridion seu manuale unicum typis edere visum est. Multiplices vero sub eiusdem manualis editionem exortae sunt de absolutionis tum generalis, tum in articulo mortis, tum de Papalis benedictionis formulis controversiae, ad quas dirimendas Consilio Venerabilium Fratrum Nostrorum S. R. E. Cardinalium Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praepositorum nonnulla proposita sunt dubia seu quaestiones. Hinc Consilium idem consideratis perpensisque omnibus, quid de huiusmodi quaestionibus deliberaverit per Secretarium suum ad Nos referendum curavit. Nos autem, quibus salutare frugiferumque tertii Ordinis S. Francisci sodalitium in deliciis semper fuit, Nobisque summopere cordi est, ut illud sanctas sui instituti leges ritusque observet, atque in dies, hisce praesertim temporibus, propagetur et incrementa suscipiat, memorati Consilii deliberationem probavimus, eamque omnibus per Congregationis Ven. Fr. Nostrorum S. R. E. Cardinalium Sacris Ritibus tuendis cognoscendis decretum indicendam censuimus. Nostris mandatis obsequens Congregatio, sibique demandatum munus meliori quo fieri possit modo expler cupiens, opportunum in primis duxit omnes et singulas bened

téj traktowały w sposób mogący wzbudzić fałszywe tłomaczenie stanowiska katolickiego Kościoła wobec téj sprawy.

Już przed dwoma mniéj więcéj tygodniami zaznaczył jeden z nadreńskich organów centrum, że kwestyą palenia ciał w czasie epidemicznych chorób można traktować jako otwartą, jakkolwiek przyznać należy, że obecne niebezpieczeństwo cholery posłużyło właściwym kierownikom ruchu za pozór tylko.*) Obecnie znajduje się w tem piśmie i w kilku innych katolickich pismach prowincyonalnych korespondencya z Berlina, która — jak zaznacza „Nordd. Allg. Ztg.“ — charakteryzuje zasadnicze stanowisko owych pism w obec wzmiankowanéj kwestyi. W korespondencyi téj czytamy: „Uważamy za rzecz jednostronną i przesadzoną, gdy się przedstawia palenie ciał jako pogańskie i niechrześciańskie. Z wiarą w zmartwychwstanie ciał nie ma palenie ich nic wspólnego; pod tym względem wszystko to jedno, w jaki sposób rozłoży się na swe chemiczne składniki. Przyspieszenia tego rozkładu nie zabrania téż żaden dogmat.

Jeżeli się w grób sypie niegaszone wapno, to przez to także przyspiesza się rozkład, a tego nie zakazywano nigdy. Z drugiéj strony atoli nie widzimy konieczności i pożyteczności w paleniu ciał.“ Autor zatem jest przeciwnikiem palenia ciał, mniej atoli z przyczyn zasadniczych, aniżeli dlatego, i[illegible] widzi w tém potrzeby ani pożytku żadnego. Błędn[illegible] mylnem jest takie mniemanie. To prawda, że kwestyi formy grzebania ciał nie reguluje żaden dogmat, ale katolikowi nie wolno agitować za paleniem zwłok, albo nakazywać spalenie swoich zwłok, lub ciała czyjegoś innego. Tak rozstrzygnął Ojciec św. w dekrecie św. Officyum z dnia 19 maja 1886 roku, który brzmi, jak następuje:

„Sroda, 19 maja 1886 roku. Zważywszy, że ludzie po części wątpliwéj wiary, po części tacy, którzy należą do sekty wolnomularskiéj, z wielkiem natężeniem starają się wznowić pogański zwyczaj palenia szczątków ludzkich i że w tym celu nawet zakładają własne stowarzyszenia, poprosiło wielu książąt Kościoła i poważnie myślących chrześcian — z obawy, aby sztuczkami swemi i sofistycznemi dowodzeniami nie usidlili wiernych i nie osłabili w nich zwolna szacunku dla istniejącego, chrześciańskiego, przez Kościół uroczystemi obrządkami uświęconego zwyczaju chowania ciał wiernych — aby (chcąc mieć pewną wskazówkę dla wiernych, iżby mogli się uchronić od wzmiankowanych zasadzek) Wysoka Kongregacya św. rzymskiéj i powszechnéj Inkwizycyi raczyła oświadczyć:

1) *Czy wolno* przystępować do związku, który ma na celu popieranie używania palenia zwłok umarłych?

2) *Czy wolno* rozporządzać, aby swoje lub czyje inne zwłoki zostały spalone?

Ich Eminencye i czcigodni Ojcowie Kardynałowie, inkwizytorowie w sprawach wiary po poważnym i dojrzałym namyśle nad wzmiankowanemi wątpliwościami i po zasięgnięciu zdania pp. konsultorów odpowiedzieli:

na pierwsze pytanie *przecząco* a o ile chodzi o poboczne związki sekty wolnomularskiéj, podpada się karom wyznaczonym przeciw téj sekcie,

na drugie także *przecząco.*

Jego Swiątobliwość Papież Leon XIII po otrzymanym referacie z powyższych odpowiedzi czcigodnych Ojców *pochwalił je i potwierdził* i nakazał zakomunikowanie ich biskupom z zaznaczeniem, iżby starali się o to, aby wiernym w odpowiedni sposób wytłomaczyć *potępienia godne nadużycie* palenia ciał i strzegli przed niem powierzonéj sobie trzody.

Józef Mancini,
Notaryusz św. rzymskiéj i powszechnéj inkwizycyi.“

Dekret powyższy zatem rozstrzyga jasno kwestyą palenia ciał dla każdego katolika, i w obec niego zbytecznem byłoby wszelkie inne objaśnianie.

wygłoszonych w Panteonie, trudno będzie odpowi dzieć na to pytanie potakująco. Zapewne dzisiejs republika francuzka w walkach domowych nie prz lewa strumieni krwi, jak pierwsza, którój nieja godłem była świeżo wynaleziona guilotyna. Ato aby ta nowa republika była dokonała dzieła „r konstrukcyi i pokoju", co ma być jéj zadaniem w dług słów p. Loubeta, lub aby była „przywróci siłę narodową i wszystkich napełniła sympatyą jak twierdził p. Floquet, to są czcze frazesy, w któ zapewne nie wierzą sami wymienieni mówcy. Fo ma republikańska we Francyi utrzymuje się nie ty swą własną siłą, ile powszechną miernością i dzię rywalizacyi stronnictw monarchicznych. Kilka l temu nawet tak płytki człowiek, jak jenerał Bo langer już był bardzo bliskim obalenia téj sławn republiki. W saméj też Francyi przewidują, ż pierwsza wielka wojna, do któréj zmierzają wszy stkie usiłowania narodu, położy koniec republice bo w razie zwycięztwa przywłaszczy sobie władz zwycięzki dowódzca wojska, w prawdopodobniejszym razie klęski, republika popadnie w konwulsje ana chizmu.

To w każdym razie jest rzeczą pewną, że ide republikańska, która w roku 1792 w reszcie Europ budziła pewien zapał, dziś, w setną rocznicę obwo łania owéj pierwszéj republiki, ogromnie straciła n blasku. Przykład dwóch wielkich republik: półno cno-amerykańskiéj i francuzkiéj, rzeczywiście ni może nikogo nawrócić do kultu republiki. Mówią w nawiasie, *nasz* naród w rok przed obwołaniem pierwszéj republiki francuzkiéj, po ciężkich zawo dach i bolesnych stratach, jakich nas nabawiły re publikańskie obłędy, złożył niejako swój testamen polityczny a zarazem treść swych zasad politycznych na[illegible] w konstytucyi 3-go maja, któr po 200 latach elekcyjnych doświadczeń wprowadza *dziedziczną monarchią*. Zaiste nie mamy żadneg powodu wyrzekać się téj rozumnéj spuścizny polity cznéj przodków naszych!

Wracając do dzisiejszego jubileuszu paryzkie go, to najfatalniejszym jest błąd republikanów fran cuzkich, że republikę uważają jako gwarancy „ostatecznego zwycięztwa prawa nad gwałtem," jak dziś oświadczył p. Floquet, a przez co rozumie zwycięztwo nad Niemcami, odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii itd. Zapominają oni, że najszczerszym opiekunem republiki we Francyi nie był i nie jest kto inny jak *książę Bismarck*. Na przedstawienie ambasadora niemieckiego w Paryżu, hr. Arnima, o zaraźliwości instytucyi republikańskich, dnia 23 listopada 1872 roku sekretarz stanu Bülow z polecenia księcia kanclerza odpowiedział:

...„Monarchicznie urządzona Francya groziłaby nam większemi niebezpieczeństwami, niż są te, których W. Ekscelencya dopatrujesz się w zaraźliwym wpływie instytucyi republikańskich. Widowisko, którego one dostarczają, może tylko odstraszać od upodobania w republice."

Nieco późniéj, dnia 20 grudnia, sam ks. Bismarck w nowéj depeszy do hrabiego Arnima oświadczył:

„Naszém zadaniem z pewnością nie jest uczynić Francyą przez skonsolidowanie jéj wewnętrznych stósunków i przez przywrócenie monarchii potężną i zdolną do zawarcia sojuszów z naszymi teraźniejszymi *przyjaciołmi*. Nieprzyjaźń Francyi zmusza nas pragnąć, aby była słabą, więc i tak działamy dosyć bezinteresownie, jeżeli się nie opieramy stanowczo i przemocą przywróceniu monarchii. Ale gdybyśmy się przyczynili do wzmocnienia wroga, z którym stoczymy przyszłą wojnę, i do uczynienia go przez przywrócenie monarchii zdolnym do uzyskania sprzymierzeńców, natenczas minister niemiecki, któryby się dopuścił takiéj polityki, zasługiwałby na zarzut zdrady kraju i na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowéj." *)

848

de Funere heroum et Caesarum.
ob. Gaudentius w katalogu ~~wykazuje~~
~~[illegible]~~.

849

Groby — ubior

Non defuerunt, qui per longum tempus aestivis vernisq(ue) (= Neronis) floribus tumulum ejus ornarent

Sueton. in Ner. c. 57.

850

Pogrzeb Hetmana Koniecpolskiego r. 1646.
ob. Nowakowski Źródła t. II
str. 256.

Goci palili swoich zmarłych; żony umierały zwykle na stósach swych mężów, zabijano i palono na nich także starych i chorych ludzi. Kości pozostałe i prochy chowano natychmiast. Ze zdobytéj na nieprzyjacielu broni stawiali zmarłemu królowi stós i wyprawiali sobie przy nim wielką ucztę. W dziwny sposób pochowali Wizygoci swojego króla Alarycha, kiedy umarł nagle po wyprawie do Afryki (410) przy Cosenza we Włoszech. Spuściwszy rzekę, rozkazali jeńcom wykopać grób w jéj korycie, a wsadziwszy trupa ubranego w zbroję na konia, zakopali go w grobie i wodę znów wpuścili w dawne koryto. Tych, którzy grób wykopali, zabili natychmiast, aby się nikt o grobie nie dowiedział. Zrabowanie trupa karali Wizygoci spaleniem, utrzymując, że kto to czyni, grzeszy nie tylko przeciw ciału, lecz i przeciw życiu zmarłego, gdyż uważali, że przy ciele zmarłego jest obecna jego dusza.

W Sardynii zabijali synowie pałkami ojców swoich wiekiem podeszłych i schorzałych, potem ich chowali, a utrzymywali, że nie godzi się, aby żył długo wiekiem podeszły, gdyż w skutek słabości swojéj wiele grzeszy.

Mieszkańcy Macedonii grzebali zwykle swoich zmarłych. Kiedy mąż umierał, powstawał spór pomiędzy żonami jego, która mu była najdroższa. Tę tedy najdroższą wybierali, obsypywali pochwałami, najbliżsi krewni ją zabijali, składali z niéj ofiarę i grzebali razem z mężem; wszystkie inne podnosiły przytem krzyk głośny.

W Tracyi wystawiali zwykle bogaci ciało zmarłego publicznie przez trzy dni; potem zabijali zwierzęta ofiarne i biesiadowali. Zmarłego albo palili, albo grzebali. Przy usypanym grobie odbywali pojedynki i podejmowali różne walki.

Frankowie, którzy mieszkali pierwotnie między Odrą i Wisłą, później nad Neckarem, Renem, grzebali przeważnie swoich zmarłych w 5 i 6 wieku, jak się to pokazuje z wykopalisk, dokonanych w Hesyi w r. 1845/46 i 1877/79. Palili przecież także ciała zmarłych, jak to wskazują znalezione tamże urny z popiołem. W grobach znaleziono broń, sprzęty domowe i klejnoty kobiet.

W Hesyi nad Werrą i Fuldą znajdują się także wykopaliska z czasów pogańskich, w których znaleziono szkielety ludzkie, ale obok tego odkryto tam także urny z popiołem. — Bawarzy, Szwabi, Burgundowie i Longobardowie chowali się już chrześciańskim obyczajem. — Pogańscy mieszkańcy Turyngii palili swoich zmarłych jeszcze w pierwszéj połowie 7go wieku po Chr. Dłużéj jeszcze utrzymał się pogański ten obyczaj w Saksonii, a zniósł go dopiero Karol W. zakazem, wydanym w Paderbornie 785, którym zagroził przestępcom karą śmierci. — Prusacy palili także ciała zmarłych, a pomiędzy innemi pogańskiemi obyczajami odstąpili i od tego 1289 r., związawszy się przysięgą w obec wielkiego mistrza krzyżackiego. Zmarłym, których chowali, dawali do grobu dzbanek napełniony mlekiem kobylem, jako ulubionym swoim napojem. — Estonie palili także ciała zmarłych, a utrzymywali, że dusze w czasie zimy odbywają wędrówkę, zaś z wiosną z dłuższemi dniami przychodzą do świata wiecznego. — Duńczycy grzebali przeważnie zmarłych, ale ich także palili. — W Islandyi, zaludnionéj dopiero w 2 wieku, grzebano zmarłych, w Szwecyi palono częściéj, zaś w Norwegii grzebano tylko od 9 w. — W Laponii istnieje zwyczaj, że mieszkańcy opuszczają dom, w którym ktoś ma umrzeć, przed jego śmiercią z obawy, aby dusza, która, wedle ich wyobrażenia, przez pewien czas oblatuje około ciała, nie wyrządziła im czegoś złego. Jeden zaś z krewnych zajmuje się pogrzebem, ubiera zmarłego w najlepsze jego suknie i zamyka go w trumnie. Najchętniéj chowają oni w boru albo w jakiéj jamie, najsławniejszych strzelców chowają w pobliżu miejsc ofiarnych. Wnijście do grobu zarzucają wielkiemi kamieniami; przy umarłym kładą siekierę, krzemień i krzesiwo, aby w pielgrzymce przez gęste bory mógł sobie torować drogę i miał zawsze światło. Na grób kładą sanki, na których zmarłego zawieźli do grobu, wszystkie suknie, które nosił przed śmiercią, pościel i wszystko, co miał za życia przy sobie. Ludzie bogaci wyprawiają ucztę, a na niéj zjadają rena, który ciało do grobu zaciągnął. Kości rena zbierają skrupulatnie i chowają. Wśród uroczystości pogrzebowéj skrapiają sobie twarz winem.

Kolorem żałobnym w Europie jest kolor czarny, jako kolor ciemności, negacyi światła, które śmierć odbiera człowiekowi; w Chinach jest kolor biały jako oznaka nadziei, że zmarły jest w niebie, w miejscu czystości; w Japonii kolor żółty, jaki mają więdnące liście i kwiaty; w Etyopii kolor szary jako kolor ziemi, z któréj człowiek jest wzięty i do któréj wraca; w niektórych okolicach Turcyi kolor niebieski jako kolor nieba, do którego mają przyjść zmarli; w innych znów krajach kolor purpurowy i fioletowy, jako pomięszanie koloru czerwonego, symbolu boleści, i niebieskiego, symbolu nadziei.

Grecy i Rzymianie sadzili zwykle nad grobami cyprysy, a i urny wieńczyli gałązką cyprysu. Jest to piękne drzewo iglaste, twarde i trwałe, piękny wydające zapach i dla tego wzięto je za symbol nieśmiertelności, dalszego istnienia. Pierwsi chrześcianie nie zdobili nim grobów, bo zanadto wyraźnym przedstawiało się im symbolem smutku i żałoby, któréj chrześcianin nie powinien się oddawać, „jako ci, którzy nie mają nadziei.“ Za to nosili chrześcianie w 4 wieku na czele pogrzebowego pochodu gałązki oliwne i palmy, jako znaki zwycięztwa i pokoju. Później używano także do tego rozmarynu, jako znaku radości chrześciańskiéj z tego, że zmarły dokonał walki ziemskiéj i pełen nadziei przeszedł do świata lepszego, jako właściwéj ojczyzny swojéj. Odpowiednim też symbolem żałoby jest wierzba płacząca, przypominająca zwieszającemi się gałęziami nad grobem włos osoby żałobą dotkniętéj, a pochylonem liściem łzy spływające z zasmuconego oblicza. W sobie skupiona i zakryta stoi nad grobem jako obraz płaczliwéj niewieściéj skargi.

(Dokończenie nastąpi).

O obrazach świętych

i najważniejszych regułach

ikonografii kanonicznéj.

Pomiędzy sztukami pięknemi, które tak wspaniale przyczyniają się do uświetnienia naszéj wiary, nieposlednie zajmuje miejsce sztuka plastyczna. Dłót i pędzel przyozdabiają nasze katolickie świątynie i zmysłowemi formami piękna podnoszą dusze pobożne z poziomu codziennego i zmateryalizowanego życia do sfer niebieskich, wieczności, Bóstwa. „Sursum corda“ śpiewają nam w ustawicznéj prefacyi te różnorodne wyobrażenia rzeczy nieziemskich, świętych, boskich, najwyższych ideałów w posągach i obrazach. Zwłaszcza dla prostego ludu są to księgi, z których czerpie myśli niebieskie, zakres pojęć religijnych rozszerza, uczy się życia świętego.

Dla tego religijnego i kształcącego celu obrazy i posągi w domach Bożych, chociaż nie po mistrzowsku wykończone, to przynajmniéj piękne być muszą. Figury brzydkie i szpetne, obrazy straszne, bohomazy, jakie wiejscy sztukmistrze, geniusze urodzeni dostarczają, jako też podarte i poniszczone obrazy, lub uszkodzone i pokaleczone posągi nie mogą służyć do zbudowania i podniesienia nabożeństwa. Przedewszystkiem zaś zachowane być powinny wszelkie reguły przyzwoitości. Sztuka kościelna nie tylko czystością lecz i wstydliwością zalecać się powinna. Że na to kryteryum mało się dziś zważa, że bardzo

wielu artystów przeciw téj zasadniczéj regule w sztuce kościelnéj grzeszy, wystarcza się przyjrzeć rozmaitym obrazom po kościołach. Dla wielu artystów ciało ludzkie nastręcza najlepszą sposobność okazania znajomości dokładnéj anatomii, lub zakrycia zmysłowemi powabami braku wyższych idei. Ztąd niejeden obraz jest apoteozą ciała, zamiast święcić tryumf wyzwolonego z więzów zmysłowości ducha. Wspominamy tylko liczne obrazy pokutującéj Magdaleny, Adama i Ewy, Aniołów itd. nieprzyzwoite nagością. Postawmy przed taki obraz niewinne dziecko, dziewicę, młodzieńca, czyż zamiast świętych myśli nie muszą się w nich obudzić zmysłowość i pożądliwość? To jest pierwsza troska każdego duszpasterza, aby tak z kościoła swego, jak i z mieszkań wiernych starał się usuwać wszelkie obrazy, nieodpowiadające celowi budowania wiernych, grzeszące przeciwko tym pierwszym regułom sztuki kościelnéj, potworne brzydotą, nieprzyzwoite nagością. Sobór Trydencki (sess. 25, de invoc. SS. et SS. imag.) przepisuje pod tym względem wyraźnie: „Omnis lascivia vitetur, ita ut procaci venustate imagines non pingantur nec ornentur.... statuit S. Synodus nemini licere ullo in loco et Ecclesia.... ullam insolitam ponere vel ponendam curare imaginem, nisi ab Episcopo approbata fuerit.“

Synody nasze polskie pilnie przestrzegały tych głównych zasad ikonografii kości. W drukujących się dekretach i zbiorze uchwał synodalnych*) czytamy w tomie II, tyt. 45 cap. 15 Uchwał synodu żmudzkiego z r. 1752: „Ecclesiarum rector probe instruat pictores, ne in pingendis imaginibus impingant, quod occasionem lascivi aspectus praebeat,“ a. daléj: „Icones maxime in domibus nobilium lascivae, procaces, impudicae, vera cupidinis simulacra insontes oculos laedentia removeantur, et earum loco piae imagines, quae ad christianam devotionem cumprimis idoneae sunt, reponantur.“ Synod prowincyalny z r. 1643, przejmując przepisy co do obrazów świętych z bulli Urbana VIII *Sacrosancta* (15go marca 1642 r.), rozporządza specyalnie co do obrazów Adama i Ewy, oraz św. Maryi Magdaleny: „Imagines nudae Adami et Evae, quae plerumque etiam procaciter pinguntur e templis amovendae... Praeterea imagines s. Mariae Magdalenae seminudae vel amplectentis crucem in habitu minus honesto (decoro), vario, et crines nodis et floribus contortos gestantis reprobamus — cum sit certissimum, sanctissimam illam foeminam post conversionem suam modestissimo habitu usam fuisse.“ Synod warmiński z r. 1726 przepisuje pod tym względem: „Circa imagines, ne sint rudi vel monstrosa forma fabrefactae, absurdae, ridiculae, mutilae, obsoletae, defluentesque, attendentiam Archipresbyterorum requirimus, quorum muneris erit eas revidere in suis ecclesiis, antequam etiam in campis exponentur.“

Druga rzecz, którėj sumiennie i ściśle przestrzegać należy, jest ś c i s ł o ś ć d o g m a t y c z n a, — aby obrazy nie dawały powodu do fałszywych pojęć i błędów, lecz zastósowane były do wyrzeczeń Pisma św. i tradycyi kościelnéj, aby nie były przedstawiane w innéj formie, ubiorze, tylko jak Kościół przepisuje. Wyobraźnia artystów popuszcza dzisiaj jak i dawniéj wodze dowolności w przedstawianiu Chrystusa P., Matki Boskiéj i mieszkańców niebieskich; rządzcy kościołów nie zawsze okazują wytworny i surowy smak kościelny, dla tego Papieże i Kongregacye św. nakładały często cugle rozigranéj fantazyi malarzom i rzeźbiarzom. Wszelkie przedmioty czci religijnéj winny być godne swych typów, i dla tego nie będzie od rzeczy zaznajomić Czytelników z rozlicznemi rozporządzeniami i dekretami Stolicy ś. i Kongregacyi. Wspomniana bulla Urbana VIII, przejęta do naszych konstytucyi synodalnych, brzmi w odnośnym ustępie: „Imagines D. N. Jesu et Deiparae V. Mariae ac Angelorum, Apostolorum, Evangelistarum aliorumque Sanctorum, et Sanctarum quorumcunque sculpere, aut pingere, vel sculpi, aut pingi facere, aut antehac sculptas aut pictas, et alias quomolibet effectas tenere, seu publico aspectui exponere, aut vestiri cum alio habitu et forma quam in catholica et apostolica Ecclesia ab antiquo tempore consuevit, nec etiam cum habitu peculiari alicujus Ordinis regularis, tenore praesentium prohibemus: ac ut imagines aliter pictae vel sculptae ab ecclesiis et aliis locis quibuslibet amoveantur et deleantur, vel reducantur, et reformentur ad habitum et formam in Ecclesia catholica et apostolica, ab antiquo tempore consuetam, ut veneratio et cultus sic dictis imaginibus augeatur, et quae oculis fidelium subjiciuntur, non inordinata nec insolita appareant, sed devotionem pariant et pietatem. Et ne exponantur in ecclesiis quibuslibet, aut quomodolibet qualificatis, ac earum frontispiciis et atriis imagines profanae, vel alias indecentiam et inhonestatem praeseferentes; cum Domum Dei deceat sanctitudo, percipimus.“ Na téj podstawie rzeczony synod prow. wydał dekret następujący: „In novis imaginibus, in templo quovis ponendis, ac veteribus reformandis, adhibeatur judicium singulare, ne quid in illis imaginibus sit, quod falsum dogma contineat, vel occasionem praebeat periculosi erroris rudioribus, vel contrarium sit Scripturae, sacris ritibus ecclesiasticis, vel traditionibus.“

Benedykt XIV w konstytucyi *Sollicitudine* wskazuje specyalnie, jak mają być przedstawiane różne obrazy B o g a i ś w i ę t é j T r ó j c y. Według téj konstytucyi wolno przedstawiać T r ó j c ę ś., nadając Bogu Ojcu postać czcigodnego starca, trzymającego na swem łonie Chrystusa P. w postaci młodzieńca; Duch ś. zaś pomiędzy nimi ma się unosić w postaci gołębicy: „Imagines approbatae et tuto permittendae, illae sunt, quae vel personam Patris exhibent sub forma viri senis, in ejus autem sinu Unigenitum ipsius Filium.... et inter utrosque Paraclitum Spiritum s. in specie Columbae“ (§ 32). Można także przedstawiać Syna Bożego obok Boga Ojca, lecz w jego bliskości, „medium inter ipsos Spiritum Sanctum in columba.“ — Nie wolno malować Trójcy św. w postaci jednego człowieka z trzema głowami. „Urbanus VIII comburi jussit picturas quasdam SS. Trinitatem exhibentes sub specie hominis triplici facie instructi“ (§ 28). Wątpliwą także jest rzeczą, czy wolno używać postaci trzech ludzi równych i podobnych sobie. Benedykt XIV przytacza różne opinie (§§ 29—31) i konkluduje, że ten sposób jest nieużywany i nieaprobowany. Można także malować Boga Ojca samego, już to przechadzającego się po raju ziemskim, już też na szczycie drabiny Jakóbowéj i t. d., słowem według różnych objawień, opisanych w Piśmie św. (§ 36). Również dozwolone są obrazy S y n a B o ż e g o, przedstawiające jego człowieczeństwo w każdym wieku i okoliczności, opisanéj w Ewangeliach (§ 36). Przypomnieć jednak pod tym względem musimy, że dekret ś. Kongregacyi Obrzędów z 14 stycznia 1625 zabrania używać w kościołach krucyfiksów „jansenistowskich“, które przedstawiają Chrystusa Pana z rękami wzniesionemi w górę prawie prostopadle: „Quid sentiendum de pictura crucifixi in Germania, manibus non expansis, sed in altum fixis? — Picturam hujusmodi non licere.“ Deklaracyi téj nie ma w zbiorze Gardelliniego, który zresztą z czasu od 13 listopada 1621 do 3 stycznia 1626 nie podaje żadnego innego dekretu, lecz znajduje się ona w niektórych nowszych zbiorach. Wiadomo, że janseniści chcieli przez taką formę krzyża symbolizować małą liczbę wybranych i mieć znak do rozpoznawania kościołów swéj sekty. — Zakazany jest również wizerunek Chr. P. jeszcze żyjącego na krzyżu a już z raną w boku przebitym. Chciano w ten sposób uwidocznić błąd, polegający na przypuszczeniu, że Longin przebił dzidą Zbawiciela jeszcze żyjącego. Nadto Kongregacya św. Obrzędów zakazała dekretem z 30 stycznia 1880 r. obrazy, noszące Imię Jezus w inny sposób, jak go używał ś. Bernard Seneński, i jaki był zawsze używany przez Kościół kat., a zwłaszcza zabroniła umieszczać tych obrazów w miejscu wyniesionem ponad ołtarzami, mianowicie kiedy Najś.

Sakrament jest wystawiony.

*) Wydawnictwo to, którego prospekt rozesłaliśmy, polecamy gorąco szanownéj braci w kapłaństwie, gdyż w tysiącznych kwestyach, odnoszących się do pasterstwa dusz, i partykularnych zwyczajach polskiego Kościoła łatwo poinformować się tu można. Księgi z ustawami pojedyńczych synodów są dzisiaj rzadkością bibliograficzną, a w dziele, drukującem się u Jar. Leitgebra, wszystkie ważniejsze uchwały tych synodów według pojedyńczych materyi są ułożone i zebrane.

dlitwy, bo Kościół w każdem ciele chrześcianina widzi posiew, co kiedyś do chwały nieśmiertelności ma powstać. Co do zewnętrznych obrzędów, zwyczajów, mniéj lub więcéj uroczystych, w różnych krajach, klasztorach spostrzegamy pewne odrębności i właściwości, na które chcielibyśmy w końcu w kilku jeszcze słowach zwrócić uwagę. W Polsce wspaniale odbywają się obrzędy pogrzebowe; nad Renem i w Westfalii bardzo skromnie i cicho: kapłan idzie za trumną, w drodze do cmentarza nie słychać żadnego śpiewu, towarzyszący pochodowi pogrzebowemu odmawiają Rożaniec, kobiety nie idą, lecz w czasie pogrzebu udają się do kościoła. Za to po pogrzebie starają się krewni o jak najwięcéj Mszy św. za duszę zmarłego i ofiarują wiele Komunii ś. — W Wiedniu ma dom cesarski w kościele Kapucynów swój własny grobowiec i kaplicę, gdzie się odprawiają Msze św. za zmarłych. W znaczniejszych domach stawiają tam ciało zmarłego na katafalku w osobnym pokoju, który tapetują biało i niebiesko, jeżeli młodzieniec lub panna, zaś czarno, jeżeli mąż lub kobieta spoczywają na katafalku. Na około trumny palą się świece, przy niéj na stoliku stoi krzyż i święcona woda, którą pokrapiają ciało odwiedzający je: ci też przynoszą kwiaty i składają je na trumnie. Przy uroczystym pogrzebie (1 klasy) zaprasza się wielu kapłanów, pochód pogrzebowy otwiera jeździec, po nim idzie krzyż, potem duchowieństwo; obok karawanu, ciągnionego przez sześć koni, postępuje sześciu mężczyzn z pochodniami; ośmiu panów niesie końce żałobnego całunu, złotem haftowanego. Ciało wnoszą najprzód do kościoła, a po odprawionem nabożeństwie na cmentarz. W klasztorach Benedyktynów w Tyrolu i w Belgii towarzyszą wszyscy bracia zakonni z świecami w uroczystéj procesyi kapłanowi niosącemu Wiatyk; aż do chwili pogrzebu modli się bezustannie przy trumnie zmarłego zakonnik, zmieniając się co godzinę; w trumnie składają zmarłemu ręce na krzyż i głowę okrywają kapicą; przez 30 dni odprawia się codziennie Msza ś. za zmarłego; w refektarzu stawiają przez tyleż dni w miejscu, na którem zmarły siadał, krzyż, a potrawy dlań przeznaczone dostaje w tym czasie ubogi. W klasztorze Trapistów w Alzacyi przyjmuje zakonnik ostatnie Sakramenta św. na ziemi słomą okrytéj; braci zakonnych zwołują do infirmeryi uderzeniem w deskę; w zakonnem ubraniu składają zmarłego na marach, wśród śpiewów zanoszą go do kościoła i stawiają na mary w chórze, gdzie modlą się zakonnicy przez dzień i jednę noc; po 24 godzinach składają zmarłego do grobu. Opat z pastorałem w ręku odprawia pierwsze modlitwy nad zmarłym; oprócz psalmów przepisanych rytuałem śpiewają zakonnicy antyfonę „Chorus Angelorum“ i psalm „In exitu Israel.“ Bracia niosą zmarłego na marach do grobu wśród śpiewu psalmów; do grobu zstępuje przełożony lazaretu i incenzuje go, zaś bracia spuszczają ciało z marami, które z pod ciała potem wyjmują. Zmarły spoczywa na gołéj ziemi w białym swoim habicie, przełożony lazaretu incenzuje go raz jeszcze w grobie, przykrywa twarz zmarłego kapicą i układa jego ciało, celebrans rzuca na nie garść ziemi w formie krzyża, poczem bracia zasypują je zwolna ziemią i wracają do chóru, gdzie odmawiają siedm psalmów pokutnych. — W okolicy Wyrcburga wychodzą naprzeciw kapłanowi niosącemu Wiatyk dwaj członkowie rodziny chorego do drzwi domu z zapalonemi świecami, które po zaopatrzeniu chorego składają się w kościele na ołtarzu M. Boskiéj. Przy zmarłym modli się kobieta dniem i nocą, na stole stawiają stoczek. Dziewczęta zmarłe ubierają w białe suknie, wszystkich innych w żałobnym płaszczu, który biednym kupuje gmina. Ciało panny niesie do grobu sześć dziewcząt w czarnych sukniach, które zdobią białe szarfy, ciało młodzieńca niesie młodzież. Wśród Mszy żałobnéj i anniwersarza palą dotknięci żałobą stoczki. Dzieci szkólne dostają po pogrzebie kukiełki chleba. — W okolicy Moguncyi składają na głowie dziewicy wieniec zielony. W pochodzie pogrzebowym idą krewni po prawéj i lewéj stronie trumny z palącemi się świecami; pochodowi towarzyszą członkowie Bractwa Rożańca św., a trzech z nich niesie świece pomalowane. Członkowie Bractwa zakupują jedno nabożeństwo za zmarłego, krewni zaś drugie, wśród którego przystępują do Komunii św. Bogaci składają na ofiarę 20—30 funtów wosku, biedni 10 funtów, co się rozdaje między biednych, którym nadto w wieczór po pogrzebie wyprawia się uczta w domu żałoby. Biedni dostają także chleb po pogrzebie, ale tylko u bogatszych. Dawniéj pokrywano tutaj grób kobiety, zmarłéj przy połogu, białem suknem, na wyrażenie symboliczne niepłonnéj nadziei, że ta, która opatrzona Sakramentami św. umarła, ciężkie przebywszy cierpienia, odpokutowała za grzechy i weszła do nieba, a nadzieję tę opierali na słowach Pawła ś. (I Tym. 2, 15): „Salvabitur autem per filiarum generationem, si permanserit in fide, et dilectione, et sanctificatione cum sobrietate.“ — W Hiszpanii prowadzi przy pogrzebie jeden z mężczyzn konia ciągnącego karawan, dotknięci żałobą towarzyszą pochodowi na wozach, a i duchowny jedzie tuż za ciałem. Chowają się po największéj części w murze otaczającym cmentarz. Nabożeństwa za zmarłych bogatych odprawiają z wielką wystawą i przepychem, katafalk stawia się bardzo wysoki i ozdobny. — Tak samo chowają zmarłych w Peru w połudn. Ameryce. Co pisze Gerstäcker z przekąsem o pogrzebach i cmentarzach w Peru, nie zasługuje na wiarę. Świadek naoczny opowiada, że w Valparaise i Tarna już od r. 1808 znajdują się piękne i gustowne cmentarze, otoczone murem, w którym mieści się 2000 framug, które się sprzedają. Wiele z nich jest własnością klasztorów i pojedyńczych rodzin. Po zapełnieniu wszystkich framug wypróżniają najdawniéj użyte i pozostałe kości składają w kostnicy. Biednych grzebią w grobach U bramy cmentarza stoi wspaniała kaplica, w któréj odprawiają się egzekwie. Wszystkich ludzi, biednych i bogatych chowają tutaj w habicie franciszkańskim. — W Chinach w Pekingu spoczywa na cmentarzu 80 Jezuitów, pomiędzy którymi pełni zasług i świątobliwi OO. Ricci, Schall, którym z wdzięczności cesarze chińscy postawili pomniki, składające się z sarkofagów, przed którymi na 10 stóp umieszczone są kamienie, spoczywające na olbrzymich krokodylach, jako „emblematach łaski cesarskiéj,“ na kamieniach zaś umieszczone są napisy w łacińskim i chińskim języku.

Tu stawamy u końca luźnych uwag naszych; są to tylko pobieżnie zebrane kartki, ale gdyby ktoś, jakeśmy to wyżéj wypowiedzieli, zebrał to wszystko, cośmy przytoczyli o pogrzebach chrześciańskich, z większemi szczegółami, przedstawiłby oczom naszym w rysach wspaniałych wielki wpływ religii chrześc. na umysł człowieka i pod tym względem; zebrawszy w jednę całość i hymny żałobne, jak ono sercem wstrząsające „Dies irae“, ciche a rzewne „Pie Jesu“, rozdzierające duszę „Salve Regina“, one prześliczne melodye psalmów w Laudes, jakie w Polsce śpiewamy, wspaniałe obrzędy, postać grobów i cmentarzy — zbudowałby gmach wspaniały, co chociaż z zewnątrz kirem żałoby pokryty, nosi przecież na wieżycach ku niebu wystrzelonych wyryte ono cudowne wyrzeczenie Zbawiciela: „nie umarł, ale śpi.“ Wszystko zaś razem wzięte, i ludy, któreśmy przytoczyli i wieki, któreśmy wspomnieli, cały ten obraz, jakiśmy rozwinęli prawie od początku wszystkich wieków, jakże żywą przedstawia wiarę całéj ludzkości w nieśmiertelność duszy, w życie człowieka pozagrobowe, jakże zgodną przypomina mowę wszystkich ludów o zacności i wielkości człowieka, a jak strasznie odbijającą od mowy nowszych krematystów, zwolenników najgrubszego materyalizmu! Francuzka rzeczpospolita podjęła myśl szatańską krematyzmu, jéj zwolen

nicy chlubią się z tego głośno, że nie mają żadnéj pozytywnéj wiary i nie należą do żadnego Kościoła; wielki mistrz włoskiéj loży masońskiéj uważał za potrzebne w roku 1873 zwrócić na nią uwagę braci niemieckich, a głowa krematystów szwajcarskich, Wegman-Ercolani powiedział, że na domu przeznaczonym do ciał palenia zatknie chorągiew tryumfu, bo tam nie będzie miejsca dla kultu, ale otworzy się w nim brama dla ogólnéj religii przyszłości. „Ex fructibus eorum cognoscetis eos," powtarzamy w obec tego za Zbawicielem, bijąc czołem w obec wielkiéj myśli ducha chrześciańskiego, wyrytéj na niepośledniéj téj części chrześciańskiego kultu.

O obrazach świętych

i najważniejszych regułach

ikonografii kanonicznéj.

(Dokończenie).

Obrazy Aniołów św. przedstawiać mogą postaci ludzkie według opisanych w Piśmie ś. różnych objawień anielskich. Duchowa natura anielska przypominaną bywa tak przez skrzydła, jak przez powiewne i wdzięczne postaci dzieci lub młodzieńców. Zwyczaj malowania głowy dziecięcéj opartéj na skrzydłach, jest powszechny i prawidłowy.

Urban VIII w konstytucyi *Sacrosancta Tridentina* zakazuje pod ciężkiemi karami przedstawiać Chrystusa P., Najśw. Maryą P., i Świętych w ubiorach jakiegokolwiek zakonu, lub w kostiumach niezwykłych, jak to wskazuje powyżéj przytoczony ustęp z téjże konstytucyi. Zakaz ten wydany był także co do ubioru św. Augustyna i Mikołaja z Tolentino, których malowano w habicie Minorytów bosych (św. Kongr. Obrz. 19 grud. 1638). Aleksander VIII nakazał 20 listop. 1663 obrazy tego rodzaju umieścić na Indeksie. Kongr. św. Obrz. zezwoliła jednak na wyjątek na rzecz Kapucynów, upoważniając ich do wystawiania i obnoszenia w procesyi statuy św. Antoniego Padewskiego w habicie tegoż zakonu (S. R. C. 22 stycz. 1707); zakazała jednak równocześnie wszelkich napisów, oznaczających: „illas esse effigies S. Antonii Pad. et s. Francisci Assis. cum veriori forma ipsius habitus s. Francisci." Nie wolno również przedstawiać ś. Franciszka z Assyżu w habicie tercyarskim: „Instantibus procuratoribus generalibus ordinum de observantia, conventualium et Capucinorum S. R. C. censuit imagines s. Francisci confessoris, impressas, sculptas aut depictas a fratribus tertiariis Congregationis Galliae, habitu quem ipsi tertiarii gerunt, indutas, omnino attollendas et abolendas esse, injungendumque dictis fratribus tertiariis, ne sub poena arbitraria hujus Congreg. talia amplius audeant peragere. Et ita omnino servari mandavit" (8 junii et 23 julii 1648).

~~Przypominamy także, że~~ Kongregacya św. Obrzędów zakazała obraz cudownego medalu (27 sierp. 1863). Chodzi tu właściwie o umieszczenie tego obrazu na ołtarzu w kościele; Kongregacya jednak mówi ogólnie, że należy przedstawiać Najśw. Pannę „juxta veterem morem.... nusquam vero ad instar supradicti numismatis." Gardellini tłomaczy powód tego zakazu: „Imago haec eo quo picta est modo, et eo quo repraesentatur in numismate Parisiis cuso, differt quamplurimum ab ea imagine, quae a vetustissimis temporibus Beatissimae Virginis Conceptio pingi consuevit; atque hinc, cum hujusmodi imago nova et insolita sit in Ecclesia, ut talis adnumerari inter eas debet de quibus et S. Trid. Synodi Patres et Urbanus VIII decreverunt, non licere ullo in loco vel in Ecclesia ponere." ~~(S. R. C. 27 Aug. 1836).~~ Kongregacya św. Inkwizycyi zakazała w liście do Biskupa przemyskiego obrazów Serca N. Maryi P., na których Matka Boska trzymała Dzieciątko Jezus przy kolanach: „Mandatum est ut simulacra seu picturae cultui dicandae repraesentare debeant Virginem, Puerum Jesum non ante genua sed ulna gestantem." ~~Jak mają być obrazy Matki B. z Lourdes i Salette przedstawiane, tośmy podali dekret Kongregacyi ś. w pierwszym roczniku *Przeglądu*.~~ Synod prowincyalny polski z roku 1642 nakazuje usunąć z kościołów i zniszczyć obrazy Matki B. Zwiastowania, na których Jezus w ciele ludzkiem zstępuje z nieba w łono Najśw. Panny, gdyż obraz ten herezyą Walentyna przypominał, utrzymującego, że Chrystus Pan przyniósł ciało z nieba, a nie wziął go z Maryi według nauki Kościoła św.; w ogóle zaś nakazał synod, aby obrazy Matki B. „non depingi aut fingi habitu nimium saeculari, sed oportet ut modestissimo et pudicissimo habitu depingantur vel sculpantur, qualis Częstochoviae loco illustri depicta conspicitur."

Benedykt XIV rozporządzeniem z 6 września 1644 oznacza ~~także~~ formę nimbu tak dla Świętych kanonizowanych, jak i dla Błogosławionych; pierwsi mają być malowani na obrazach z aureolą, promienistym kręgiem na około głowy, podczas gdy około głowy Błogosławionych na obrazach mogą być tylko przedstawione proste promienie. ~~Co się tyczy w ogóle obrazów Błogosławionych, to według dekretu św. Kongr. Obrz. z 27 września 1659, potwierdzonego przez Papieża Aleksandra, nie wolno ich bez osobnego indultu papiezkiego w kościołach,~~ a nawet w kaplicach i zakrystyach umieszczać. 1. „Quod eorumdem Beatorum imagines, etiam non principaliter et ubi supplices appositae, simulacra, picturae, tabellae aut scripturae eorundem praeclara gesta repraesentantes aut referentes, Ecclesiis, Sacrariis et Oratoriis quibuscunque et praesertim in quibus Missae sacrificium vel alia divina officia peraguntur, inconsulta Sede Apostolica, nullo pacto exponantur. 2. Quod ubi indultum fuerit per Sedem Apostolicam, Imagines, Simulacra pictasque tabellas, in Ecclesiis poni et coli posse, in pariete tantum, non autem super altari collocandi facultas censeatur." Jeśli jednak udzielone zostało pozwolenie na odprawianie Mszy ś. o Błogosławionym, wolno także jego obraz umieścić w ołtarzu. „An ubi indultum fuerit ut Missa de aliquo Beato celebretur, liceat ejus imaginem et simulacrum necnon votivas tabellas super altari exponere?" S. R. C. ~~respondit: Affirmative (17 kwietnia 1660).~~

Zakaz, odnoszący się do obrazów Błogosławionych, dotyka tym surowiéj obrazy Sług Bożych, których proces beatyfikacyjny się toczy. Konstytucya Urbana VIII *Sanctissimus* zawiera to rozporządzenie. Także i Kongregacya św. Obrzędów dekretem z 24 marca 1860 zabroniła malować na oknach kościołów portrety lub obrazy osób zmarłych in odore sanctitatis, lub w reputacyi męczenników, a nie beatyfikowanych: „An liceat ecclesiarum fenestras ornare praefatis imaginibus in vitro depictis, quando imagines ipsae nullum prorsus praeseferunt ecclesiastici cultus indicium, dictaeque fenestrae nulli altari immineant?" S. R. C. respondit: Negative in una Vicariatiis apostolici districtus occidentalis Scotiae.

~~W końcu~~ wspominamy jeszcze dwa sposoby malowania obrazów oryginalnych i śmiesznych, przez fałszywych mistyków wymyślonych, a przez Kościół św. zakazanych. Do tych należą obrazy, nazwane św. niewolnictwa, przedstawiające w sposób nienaturalny mężczyzn i kobiety jako niewolników Chrystusa Pana, Najśw. Maryi P. lub jakiego Świętego. Symbola te były używane w niektórych Bractwach, które przybierały nazwę Towarzystw niewolników Najśw. Maryi P. i które symbolizowały swą służbę w śmiesznych postawach i pozach. „Imagines, numismata insculpta pro Confraternitatibus Mancipiorum Matris Dei, italice *Schiavi della Madre di Dio* sodales catenales exprimentia" (Decr. de libris prohib. § III c. Index.) — Również nie wolno malować Matki B. z Chrystusem P. pomiędzy dwoma Świętymi z Tow. Jezusowego, z których jednemu podają księgę a drugiemu rożaniec z tym podpisem: „Najśw. Marya P. Matka Boża, jako i Jéj Syn polecają Towarzystwu Jezusowemu insytucyą Kongregacyi i Rożaniec św."

Szczegóły, jakieśmy powyżéj z rozporządzeń kościelnych co

Groby familijne.

853

Groby familijne zdaje się że były i u Egipcyan w zwyczaju, gdyż ~~Herodot~~ Diodor świadczy, że Egipcyanie, ~~że~~ trupy ~~swoje~~ swoje (~~conditoria~~) „składali w komorkach na to „przeznaczonych, w ich własnych ~~(monimenta)~~ „grobowcach; a jeżeli który własnych grobów nie mieli, to „w domu swym zakładali nową szafę (loculam), i przy „ścianie najmocniejszej stawiali trumnę." (1)

(1) Cadavera, quibus propria sunt monimenta, in designatis ad hoc conditoriis reponunt. At qui sepulcra propria ii possident, domi suę novam condunt loculam, erectumq locutum ad firmissimum parietem statuunt. Diodor. Sic. Bibl. Hist. L. 1. c. 92.

854

Pogrzeby.

Jakób prosi Józefa i innych synów żeby go kazał pogrzebać w Palestynie w grobie przodków (Gen. 47, 29. 30; 49, 29-32), co też Józef uczynił; opis tego pogrzebu w Gen. 50. Chaldea była grobem. Rev. d. quest. hist. Octob. 1873. 453.

~~Palo~~ Pogrzeby 855

Palenie nad ob. II Par. 16, 14. 21, 19.
I Kr. 31, 12. Jer. 34, 5.

856

Pogrzebowe –

~~stypy~~ po pogrzebie zbierano się na stypy
ob. Deut. 26,14. II R. 3, 35. Jerem. 16,7.

opłakiwano Oj bracie mój! III R. 13,30.

Rachon

Dla Wielmożnego N:

Za oprawę Folijatów w
od jednego Tomu 3. Zł
Tudzież za oprawę
Kwarto książe od jedn

$\frac{2}{8}$ 73

Putkows

857

Opis pogrzebu Adama Sieniawskiego Kaszt. Krak. hetmana w. k. we Lwowie i Brzeżanach r. 1726 ze współczesnych źródeł
ob. Karwicki, Szkice obyczajowe i historyczne. Warsz. 1882 p. 158-173.

szłego i obietnice wiecznej szczęśliwości.

2. W sprawie palenia ciał zmarłych Kongregacja ś. Officium ważny wydała d. 4 maja 1886 r. dekret oświadczający, że nie wolno należyć do towarzystw, zobowiązujących się do palenia ciał zmarłych, i tak samo nie wolno rozporządzać palenia ciał ani swoich ani innych. Dekret ten brzmi:

„Non pauci Sacrorum Antistites cordatique Christifideles animadvertentes, ab hominibus vel dubiae fidei, vel massonicae sectae addictis magno nisu hodie contendi, ut ethnicorum usus de hominum cadaveribus comburendis instauretur, atque in hunc finem speciales etiam societates ab iisdem institui; veriti, ne eorum artibus et cavillationibus fidelium mentes capiantur, ut sensim in eis imminuatur existimatio et reverentia erga christianam constantem et solemnibus ritibus ab Ecclesia consecratam consuetudinem fidelium corpora humandi: ut aliqua certa norma iisdem fidelibus praesto sit, qua sibi a memoratis insidiis caveant; a Suprema S. Rom. et Univ. Inquisitionis Congregatione declarari postularunt:

1. An licitum sit nomen dare Societatibus, quibus propositum et promovere usum comburendi hominum cadavera?

2. An licitum sit mandare, ut sua aliorumque cadavera comburantur?

Eminentissimi ac Reverendissimi Patres Cardinales in rebus fidei Generales Inquisitores supra scriptis dubiis serio ac mature perpensis, praehabitoque DD. Consultorum Voto, respondendum censuerunt: Ad 1 *Negative*, et si agatur de Societatibus massonicae sectae filiabus, incurri poenas contra hanc latas. Ad 2 *Negative.*

Factaque de his Sanctissimo Domino Nostro Leoni Papae XIII relatione, Sanctitas Sua resolutiones Eminentissimorum Patrum adprobavit et confirmavit, et cum locorum Ordinariis comunicandas mandavit, ut opportune instruendos curent Christifideles circa detestabilem abusum humana corpora cremandi, utque ab eo gregem sibi concreditum totis viribus deterreant“.

O tem, jak dalece palenie ciał przeciwne jest duchowi naszego Kościoła, pisaliśmy w naszym *Przeglądzie* kilkakrotnie; najobszerniej zaś w r. 1879, gdzie

Przegl. Katol. n. 32 s. 508 r. 1886.

dokąd sprawa przeszła w skutek appellacji persa, nakazał zmniejszyć konfiskatę do 7 rub., gdyż według objaśnień obwinionego, z owych 77 rub. tylko kilka powstało ze składek, reszta zaś jest jego własnością. Obecnie pers pozostaje w naszem mieście i gorliwie uczęszcza do kościoła.

— W kwestji prawdziwości wina używanego do Mszy ś. otrzymaliśmy następną z kompetentnej strony korrespondencję, krytykującą sposób poznawania tej prawdziwości, podany przez ks. *Anzelma Noniewicza* w nr. 30 *Przegl. Kat.* „Jak dalece doświadczenie podane przez ks. A. N. nie wytrzymuje krytyki, przekonać się można napełniwszy flaszeczkę spirytusem. Spiritus, choć nie jest winem, utrzyma się we flaszeczce po zanurzeniu jej w wodzie, ponieważ jest lżejszy od wody, tymczasem gdy przeciwnie spirytusem napełnimy naczynie, w którem mamy zanurzać flakonik, i flakonik ten napełnimy wodą, wówczas woda, choć także nie jest winem, zejdzie do szklanki, a spiritus przejdzie do flakonika.

Weźmy teraz wina tłuste, ciężkie, stare (mówimy tu o węgierskich kapce, tokaju i maślaczu), które przechodzą fermentację, co już dowodzi jego czystości, to przy doświadczeniu księdza A. N., wydzielać się będą z flakonika, gdyż posiadają w sobie substancję cięższą, bo cukier jagody winnej.

Z tych dwóch eksperymentów widzimy, że doświadczenie księdza A. N. nie doprowadza do żadnej pewności o czystości wina, którą pozyskać można tylko przez ścisłą analizę chemiczną. Po za tą zaś, gdy do niej wciąż uciekać się niepodobna, pozostaje tylko sumienność handlującego winem; jej też przedewszystkiem tu szukać należy“. *K. S.*

KRONIKA KOŚCIELNA ZAGRANICZNA.

AUSTRA. Towarzystwo salezjańskie ma być zaprowadzone w Galicji. Na cel wysyłania z Galicji kandydatów do nowicjatu OO. Salezjanów we Włoszech zbierają ofiary. Młodym kandydatem, który

859

— **Niektóre szczególne zwyczaje przy pogrzebach katolików niemieckich**, z własnego spostrzeżenia w m. Łodzi i gdzieindziej notujemy, jako u nas niezwykłe; i tak np. 1) jużto w mieszkaniu samem nieboszczyka, już na dziedzińcu lub na ulicy przed domem, przed wyprowadzeniem zwłok, jak oraz i po skończonej ceremonji kapłańskiej na cmentarzu, bywa kantata przez świeckich wykonywana „na dowidzenie“ (auf Wiedersehn), albo „spoczywaj w słodkim spokoju“ (Schlumre in süsser Ruhe); podobneż śpiewy odbywają się i podczas pochodu żałobnego, na przemian ze śpiewem kościelnym księdza i z muzyką, jeśli ta jest. 2) dają niekiedy zmarłemu w trumnie leżącemu zamiast obrazka świętego lub krzyżyka, także obecnym z rodziny i innym, a nawet tragarzom przy karawanie—cytryny do rąk; znaczenia tego zwyczaju nie mogłem się dopytać. 3) po odmówieniu przez kapłana psalmu *de profundis* i pokropieniu ciała w mieszkaniu, przystępują po kolei rodzice, krewni i znajomi, i każdy z nich umaczanym w wodzie święconej palcem, znaczy umarłemu krzyż na czole, ustach i piersi, w sposób, jak to żyjący na sobie czynić zwykli. 4) po kondukcie i pokropieniu przez kapłana, kiedy trumienkę z dzieckiem spuszczają do dołu, kapłanowi, i innym obecnym podają na tacy kwiaty, np. róże, każdy ma wziąć po jednej i rzucać w dół grobowy na trumienkę. 5) krzyż processyjny na eksportacji osłaniają krepą, biorą oraz świece gorejące do rąk, również z krepową wstęgą, i otaczają trumnę podczas pochodu żałobnego; kapłanowi eksportującemu również ofiarują trzy takie świece krepą obwiązane. 6) po obu bokach krucyfera idą grabarze, jako heroldowie śmierci z laskami do góry trzymanemi obwiniętemi krepą. 7) po zgonie i dopóki nieboszczyk leży w domu, zasłaniają zwierciadła i zatrzymują bieg zegara; lecz to się i w domach polskich często zdarza. *Ks. K. F.*

Przegl. Katol. 1886

810

go, odpowiada zatem pragnieniom rządu, czyniącego na ta-
kie słabe zero. Kraj tego hrabiego dotychczas nie znał i nie chciał znać, narzucono mu go gwałtem na przewódcę, ha, to łaska spływająca z systemu *naszej* autonomji!"

Dziś śmiesznie jeszcze wygląda, gdy jakiś pan *W. F. Feldmann* pyta, co za acz jest hrabia Tarnowski, ale, gdy autonomja będzie bardziej *naszą*, a niestety zanosi się na to w Galicji coraz więcej, wtedy pytanie takie może być bardzo serjoznem; marszałkiem

cierpliwości, wręcz stawiamy słowo zagadki. Dla *Przegl. Tyg.* monstrualnym pomysłem jest myśl rekollekcji dla młodzieży, podjęta obecnie w Poznańskiem.

„Wychodząc z założenia, donosi *Przegl. Tyg.*, że szkoła niemiecka gnębi ducha katolickiego, że po macoszemu obchodzi się z nabożeństwem—młodzież poznańska postanowiła uzupełniać te luki w wychowaniu i w tym celu zjeżdżają się reprezentanci dorośli i dorastający „przednich rodów wielkopolskich". celem „wspólnej modlitwy i rozmyślań". Domy pp. Czartoryskich, Stablewskich, Żychlińskich zawsze otwarte na takie, po kilka tygodni trwające „rycerskie zapasy". I to się dzieje przy schyłku dziewiętnastego stulecia, w tej Wielkopolsce, która ongi wydała Libeltów i Marcinkowskich, Łukaszewiczów i Berwińskich. O Koźmianowie, Ledóchowscy, Dinderowie, Thielowie, Rednery — coście to z nas zrobili?"

Nawet p. *Juljan Stolc*, b. mydlarz, nie mógłby przemawiać patetyczniej; i on rekollekcji nie umiałby pewnie lepiej nazwać jak potwornością jakąś.

Bo i cóż to na rekollekcjach się dzieje? Człowiek w odosobnieniu od wpływów świata rozpraszających myśli, zastanawia się nad życiem, nad jego celem, bada o ile sam od tego celu zboczył, jakie wpływy te zboczenia spowodowały; słowem rachuje się z życia swego przed Najwyższym życia tego Dawcą i Panem, i po podniesieniu modlitwą ku Niemu swego

Polska

860

386

[illegible]. pod Polska 861

Konkordaty

Traktat między Klemensem XII. a Augustem III. o opactwa. Patrz w Dotacji o Opatach. Bodaj w dziele: Skarszewski Powrót Przy-[illegible] kraj za r. 1658.

— Co do nominacyi biskupów, po wszystkich przejściach (v. Biskupi w Polsce n. 2. wybór), Syxtus V. (Lengnich Jus pol. I. 356) przyznał królom pols. prawo mianowania arcybiskupów i biskupów, z zastrzeżeniem, iż mianowani przez ~~przez~~ króla, przez papieża potwierdzani być mają, i gdyby niepotwierdzony nie może być przypuszczony do rządu dyecezyi.

Leon X r. 1515. ~~[illegible]~~ konferencyi pierwsze prelatury w gnież. krak. poz. i płockiej dyec. (a prawie również podobno), zezwalając, aby 4te kanonikaty udzielano nawet osobom nieszlacheckim, którą to bullę Paweł III. r. 1543 zatwierdził. (to wszystko zdaje mi się niedokładne) Klemens VII r. 1525 wydał bullę stanowiącą zasady co do obsadzania beneficiów kościelnych świeckich i zakonnych, zastrzegając Stolicy Ap. prawo kollacyi w miesiącach nieparzystych, równie co do kanonii i prebend, oraz prelatur, t.j. wszystkich w kapitule godności.

— Później, gdy między władzą i duchowieństwem znaczne co do oddawania dziesięcin wynikły spory i zatargi, Jerzy Ossoliński hr. na Tenczynie do Rzymu wysłany został, a papież Urban VIII. wydał bullę 27 listop. 1634 dozwalającą stale zawierać Kompozyt, czyli układów między odbierającymi i oddającymi dziesięciny, oddające te sprawy pod rozpoznanie biskupów, aby je z przybraniem dwóch z kapituły rozpoznawali bez appellacyi, jeżeli wartość roczna nie przenosiła 50 zł. w innych zaś przypadkach z wolną appellacyą do metropolity. Jeżeli to w archidyecezyi, to sprawę załatwiał Nuncyusz. Oprócz tego postanowiono, aby w przypadkach rozpoznawania takich spraw przez Nuncyusza w 1ej instancyi, nietylko appellacya, ale nawet skargi o nieważność lub przywrócenie rzeczy do pierwszego stanu przez tegoż nuncyusza innemu biskupowi w kraju powierzane być mają (ob. Dziesięciny).

O opatach konkordat r. 1736. (ob. Opaci).

Dawny porządek trwał do podziału polski przez traktat d. 18 wrześ. 1773. Następnie po utworzeniu ks. warsz. z konstytucyą nadaną mu przez Napoleona w Dreznie 22 lip. 1807. zastrzeżono wyraźnie w art. 1. aby religia katol. apost. rzym. była religią stanu, przy uznaniu zarazem wszelkiej cześci religijnej za wolną i publiczną. Również wkrótce po zniesieniu tegoż księstwa na Kongr. wied. r. 1815. i podzieleniu go na trzy części, t.j. król. pols., w.k. Pozn. i Rzpltę Krak. postanowiono w konstytucyi nadanej królestwu pol. przez Alexandra I. że religia kat. rz. wyznawana przez największą część jego mieszkańców, będzie przedmiotem szczególniejszej opieki rządu, nie uwłaczając przez to wolności innych wyznań, które bez wyłączenia obrządki swe całkowicie i publicznie pod opieką rządu odbywać mogą. Mianowicie zapewniono w art. 13. że fundusze posiadane przez duchowieństwo katol. rzym. i przez duchowieństwo greko-unickie, jako też i te, które im nadane być mają przez szczególne postanowienia, uznane są za własność niewzruszoną i wspólną całej hierarchii duch. skoro rząd uważa i przeznaczy tymczasowo duch. dobra narodowe składać mające jego uposażenie.

Również w art. 1. konstytucyi wolnego m. Krakowa części traktatu dodatkowego w Wiedniu 3 maja 1815 r. zawartego stanowiącej, a przez pierwszą Komisyą Organizacyjną rozwiniętej, d. 11. wrześ. 1818 r. zgromadzeniu reprezentantów tej Rzpltej oddanej, postanowiono, że religia katol. apost. rzym. utrzymuje się za religię krajową, że będzie zawsze przedmiotem szczególnych starań rządu, nie uwłaczając

w niczem

, w niczem wolności innych wyznań xzlui, które bez żadnego wyłączenia wyznawanemi być mogą wolnie i publicznie pod opieką rządu, i że wszystkie wyznania xtuż nie stanowią żadnej różnicy wyznawał towarzyskich (Stobniewski O poc. i przed. Konkordatów. str. 20).

— Mikołaj I wnet zapotrzebę zawrzeć konkordat ze Stolicą Ap. koniec usunięcia wielkich zwaśni ze strony katolików i greków untw., za Grzeg. XVI. zawiązanych, które przez Führmann r. 1841 tak dalece wyznanione zostały, że przekazano do rokładu, który w Rzymie d. 3. sierp. 1847. przez kard. Lambruschini i grafa Bludowa podpisano, lecz niezatwierdzono z powodu, że dalsze układy przerwane się i dopiero r. 1856 Gazeta rządowa krol. pol. udzieliła wiadomości tym konkordatem urzędy dyecezyi w Ces. a w krol. pol. zostało według bulli Piusa VII. z d. 10. lip. 1818. być za poprzedniem porozumieniem ze Stol. ap. mianowani przez pp. w zwykłych sposob kanonicznie. Konkordatami być mają. Zarad w dyecezyach i rad duch. zostaną wyłączeni. (Stob. l. c. p. 22).
— Po rozwod. fr. z Polską konkordaty (bez zabór?) r. 1817 i 1818.
Świeży konkordat z Austryą, zawarty w Wiedniu d. 18. sierp. 1855. usunął zaś resztę febronianizmu, i przywrócił kść. katol. do dawnych praw jego. Wprawdzie już wcześniej tem zaradzono przez postanowienie Franciszka I i Ferdynanda I. ale trzeba było utrwalić to obopolnym aktem.

„Opowiadam i przedmiocie konkordatów z powołaniem ustaw zabezpieczających w Polsce całości Religii i katolicko-apostolsko-rzymskiej i wolności innych wyznań xtuż, napisał Felix Stobniewski etc. i odczytał na posiedzeniu wydziału umiejętności moral. c. k. Tow. nauk. kr. d. 2 mar. 1857. Kraków 1858. str. 32.

Juryss.

Korterzani. Cortesani, Korterany.

2\. Romanistae, 1. Cursores Romani, zwali się ci, którzy w Rzymie przeciw prawom królewskim beneficia duchowne sobie wyprawiali. Vol. leg. I. 306. 372 (Dud.). Korterzanin, z greckiego zwany, kto ad Cortem czyli Curiam Romanam w tym celu się udaje, aby dostał beneficia kościelne juris patronatus królewskiego i innych, przeciw prawom, czyli inaczej, aby osobliwsze mieć przyczyny nieobecności w beneficium, którego innym wyrazem Aulicastrum nazywają, także i względy sobie jednających, wyzdwajających się dla tego nieodzownie, wszystkim nadskakujący. Plaut takiego nazywa: Factiosus linguâ, iners operâ. — we francuskim Courtisan (Romain). Syntag. jur. Ab. fol. 669.

Ten zwyczaj wyprawiania sobie w Rzymie beneficiów juris patronatus królewskich i innych tak duchow, jak świeckiego, tak się był przed Zygmuntem I. królem pol. rozszerzył, iż potrzeba było ~~surowszych~~ praw Jana Olbrachta i Alexandra królów, które jednak nie skutkowały. Dopiero ~~gdy~~ Zygmunt zawarł konkordat z Leonem X. papieżem 1519. Calend. Jul. d. zrzuszył go Klemens VII. r. 1525. Calend. Decemb. Vol. leg. I 150 oznaczył mce. List. Kwiec. Czerw. Listop. Pazd. Grud.

Po tej umowie z Stolicą Ap. aby żaden Cortezan, czyli w Kuryi Rzymskiej mieszkający, nie starał się tam o beneficium juris patronatus regii v. laicor., lub o mieszczach przez Stolicę Ap. osobom duchownym ~~do~~ ustąpionych, następne wydano prawa.

Jan Albert król polski, określając liczbę Doktorów w kościołach katedralnych, w Piotrkowie ~~tt~~ roku 1496, na Korterzanów ~~ach~~ postanowił karę: omni bonorum suorum communis et privator., mobilis et immobilis secularib, erario seu fisco vel mensa nostra applicandorum privatione; ecclesiasticor. vero aresto, confiscatione et extra Regnum nostrum bannitione immediate puniendos. ~~Herbart V. Juspatronatus. §. Si quispiam, i Janussov. lib. 2. i. 2. tit. 2. l. 6. fol. 198. de Benefic.~~ (Vol. leg. I 264)

Następującego i brat, Alexander, wydając postanowienia o otrzymywaniu godności kościelnych i dowodzeniu szlachectwa, ~~na~~ ~~się~~ wskazuje kary na starających się usilnie o beneficia królewskiego patronatu. Radomia a. 1505. pod karą exilii et confiscationis bonor. suor. et parentum ac propinquorum ejus. ~~(Vol. leg. I 306)~~ ~~Herbart V. Juspatronatus. §. Nequisquam, Janussov. tit. 2. l. 10. fol. 199. i Sarnic. lib. 2. fol. 173 (czyli 123) §. Aby żaden.~~

T. 13

Tegoż w 1505. także w Radomiu, teraz król Alexander głto korteranom wyrzekł: puniantur in persona et in Bonis, similiter amici et consanguinei impetrantium eorundem. Herbut l.c. §. Fit nonnunquam. Janussov. tit. 2. l. ii. fol. 200. i Sarnic. fol. 173. §. Przydaje się; ~~Vol. leg.~~ I 306

Zygmunt I. poprzednio wydane ustawy przeciw plebejuszom i korteranom ponowił w Krakowie r. 1510. polecając ich wykonanie i exekucyę swym urzędnikom. Herbut V. Plebeii. §. Ad tollendas, i Janussov. tit 2. l. 7. fol. 199.

Tenże Zygmunt I. zawarłszy z Stolicą ś. konkordat, i kapitułom przesławszy Kościołom Katedralnym, na ~~zebraniu ogólnem~~ sejmie (Conventio gl.) w Krakowie w ś. Fabian i Sebast. r. 1532. wydał także prawo gło korteranom, zatrzymującym sobie z beneficiów ustąpionych pensye, rezerwując: sib bonor suor comunib et privator, mobilib et immobilib: secularib erario seu fisco et mensę nostrę applicandor privatione; ecclior vero aresto et confiscatione, et pręterea extra Regnum et Dominia nostra bannitione et proscriptione puniendus. etc. Herbut V. Spirituales, §. Cum magna pars. ibi: Qua tamen tanta etc. i Janussowski tit. 2. l. 17. fol. 202. Ponowił więc ustawy swych braci Olbrachta i Alexandra.

Ponieważ jednak korterani nie przestali łowić beneficiów, więc Zygmunt I. na sejmie ~~in Conventu generali~~ Petricoviensi w Trybunale r. 1538, za wspólną naradą ~~z~~ Radców Państwa i Posłów Ziemskich, przyrzekł ~~do~~ wykonanie praw poprzednio wydanych o plebejuszach i korteranach, w tych słowach: Statuta de numero Plebejorum ad Ecclas Cathedrales recipiendor et de pensionibus submovendis, ac de poena contra Cortesanos edita, quoties opus fuerit exequemur et executioni debitę demandari faciemus. Herbut V. Plebeji. §. Statuta. i Janussow. tit. 2. l. 8. fol. 199.

Natychmiast Sejmie Piotrkowskim król skazuje korteranów zawezwanych przeciwnie, na koszta procesowe. Sub metu poenę pręfatę (konfiskaty i banicyi) cedit liti, juri et causę; nihilominus ad solutionem damnorum et impensarum ei, contra quem jure Cortesanico egit, teneatur et sit adstrictus; damnum vero et expensae juramento petentis probabuntur. Herbut V. Cortesani. §. Quod si. i Janussow. tit. 2. l. 12. fol. 200. I 527

Aby zaś tych Korteząnów w Rzymie przebywających, a processami i porwaniem do Rzymu pozwanych niespokojących (beneficiatów mieszkających w Rzptej, od tego odwieść, i do ich beneficiów w Królestwie powołać; na tymże Sejmie wydał: statuimus: (ut hujusmodi Cortezanos ex Urbe Rmā ad Regnū nostrum et Sacerdotia, quae obtinent, revocandos esse, et ubi revocati per nos infra praefinitum tempus non redierint, proscripti et infames censeantur, neque illis reditus pateat deinceps ad patriam. Herburt. V. Cortezani. §. Caeterum, i Januszow. tit. 2. l. 13. fol. eod. I 527

Niedługo znowu na prośby biskupów i posłów król powtórnie wzywa korteząnów do powrócenia do swych beneficiów w Królestwie; gdyż nie tylko duchownych biskupich, ale i w obowiązkach u Dworu Królewskiego zostających, niepokoili i na niezliczone koszta narażali; zapozwy przysyłając na sądy Rzymskie. Naznaczono im czas pewny do powrotu, pozwem Starostowie mieli Konstytucye Sejmowe przywieść do skutku. Uczyniono to, ponawiając kary wyłożone na Sejmie r. 1538, zostało wydane na Sejmie walnym w Krakowie r. 1540 po trzech królach. Herburt V. Cortezani. §. Ad petitionem. Januszowski tit. 2. l. 201. i Przyłuski lib. 1. cap. 4. l. 18. fol. 94. de Spiritualibus. I 527

Na zasadzie wspomnionych wyżej ustaw; Zygmunt August na Sejmie walnym w ś. Annę w Piotrkowie odbytym r. 1550, Jura patronatus, które sobie niektórzy duchowni względem pewnych osób przywłaszczali, zniósł i skassował, iżby na przyszłość żadnej nie miały, oraz ponowił, aby plebejusze nie wdzierali się do pierwszorzędnych katedr, z wyjątkiem pięciu Doktorów. Const. An. 1550. fol. 4. §. A iż wiele jest. tit: Do tego i Jurapatronatus, i §. Poniewaź.

Na Sejmie Koronacyjnym Zygmunta III. znowu o Korteząnach statuta powtórzono, i zakazano komukolwiek starać się o wakujące biskupstwa z krzywdą praw królewskich. Inaczej, wszelka czynność i zabiegi za nieważne uznane być mają. Const. A. 1588. fol. 469. tit. O biskupstwach. II 1221

Toż samo rozciągnięto do Opactw i Prelatur Zakonnych, ustanowienie ustawy Sejmów rr. 1538 i 1540. Ibid. fol. 469. tit. O Opactwach.

Władysław IV. sobie przyznał juspatronatus królewskie w Rzptej i WXLit. i statuta przeciw kortezanom ponowił. Const. r. 1641. fol. 14. tit. Jurapatronatus, i tit. Cortesani.

To juspatronatus sobie przez Stany Rzptej oddane, odebrał August II. in pactis conventis (Syntez. jur. Ab. fol. 218. a. 25),

Zrobić artykuł Patronat i Opactwa polskie z uzupełnieniem artykułu o Kosterach.

i stąd służącego sobie prawa, zaraz po Sejmie warsz. r. 1699. przyszło użyć. Const. A. 1699. fol. 48. tit. Jus Patronatus. Acz później dla zaszłych niepokojów, prawa tego nie użył, to jednak w Traktacie warszawskim 3. Novemb. 1717. zastrzegł je sobie. Const. A. 1717. fol. 11. art. 2. §. 6. ibi: Neminem.

Nakoniec r. 1726 z Sejmu walnego Grodzieńskiego wysłany został do Stolicy Apost. poseł ~~wielki~~, Jan z Tęczyna i Czekarzowic Tarło, ówczas wojewoda lubelski (potem Sandom.) z prośbą, aby w prawach kardynalnych Królewskiej Mści i Rptej, ani w prawie patronatus ~~żadn~~ uszczerbku żadnego nie doznała Rpta, i aby zamknąć drogę wdzierającym się pro wspomnionym wyżej ustawom do Opactw i beneficiów juris patronatus królewskiego. Const. A. 1726. fol. 7. tit. Poselstwo do Opat.

Gdy Stolica S. odebrała o poselstwie wiadomość i nie mile je przyjęła dla niektórych punktów w niem wyrażonych; na Sejmie warsz. r. 1723. zmodyfikowano je, i polecono posłowi, aby z Nuncyuszem Stolicy S. zostającym w Polsce, traktował o prawach królewskich i Rptej, oraz de jure patronatus. Const. A. 1736. fol. 93. tit. Modyfikacya Konstytucyi Grodzieńskiej. tit. Poselstwo do Ojca S.

Zawierał więc umowę wspomniony legat Rptej z Nuncyuszem i za zgodą Stolicy S. postanowiono, które Opactwa mają pozostać przy wyborze Zakonników, a które mają być oddane kollacyi króla, ~~(o ... w ...)~~ (ob. Opactwa). Królowie byli pierwsi fundatorami Opat i Prepozytur; więc od ich kollacyi i jus patronatu wyłączeni być nie powinni. —

W motywach do praw pro Kosteranom wydanych, można dostrzec się, jak wielką były one plagą dla kraju i Rptej, oraz ile biskupom i królom przyczyniali kłopotów. —

864

865

do Hist. Kośc. pol.
z XVI w.

Szujski Script. t. I.
spory o juryzdykcyę
i rozdrażnienie p. 49.
pko duchowień. 1552 r.

r. 1550 duchow. wyjednało
przywilej ib. 59. o po-
czątku tego przywil.
ib. p. 60.

zatargi z Oleśnickim
ib. 60

edykta 1551 r. pko he-
retykom ib. p. 60. 61.
materjały do hist. kośc
1549-55 ib. p. 91- 867

Nb.
o staraniach różnowier-
ców żeby sobie wolność
zabezp. r. 1570. ib.
p. 153.
liczba heretyków na
sejmie 1570. ib. p. 154.
160.

W r. 1885 z Prus wypędzanie pola-
ków i rosyjskich i austryjackich podda-
nych od 1 Paźdz., lecz już w Sierpniu
zaczęto wypędzać, nawet takich, którzy
za legalnemi paszportami przeby-
wali; flisakom zapowiedziały
władze toruńskie, żeby nadal nie
przybywali z drzewem do Prus;
nawet na wystawę ogrodniczą
(urzę

dzoną we Wrześniu b.r., władze pruskie nie dopuszczały żadnych roślin pod pozorem, że w Polsce panuje phylloxera!

Archiw.

869

Archiwum Domu Radziwiłłów

Krak. 1885 in 8, s. XXIV/V 295.

(Scriptores rer. Polon. t. VIII)

obejmuje materjał do dziejów drugiej połowy XVI w., listy: Mik. Kr. Radziwiłła, Jana Zamojskiego, Lwa Sapiehy.

Wydawca Marjan Sokołowski.

870

Sapieha

— Lew. Jego listy ob. Archiw. Domu Radziw. Krak. 1885.

871

Zamojski

— Jan, jego listy ob. Archiw. Domu Radziwiłłów, Krak. 1885.

872

Radziwiłł

Mikołaj Krzysztof R. zwany Sierotka. Żywot jego skreślony przez M. B. Szyszko i listy ob. Archiwum Domu Radziwiłłów Krak. 1885 (Scriptores rer. polon. t. VIII)

Stosunki elektora baw. Maxa Emmanuela z Polską 1694 – 1697 i jego korrespondencyą z drugą żoną swoją Teresą Kunegundą oraz z jej rodzicami 1695 – 1717 a. p. Heigel, Quellen und Abhandlungen zur neueren Geschichte Baierns, München 1884.

-Buta szlach.

879

Seweryn Rzewuski motu proprio własnoręcznym przywilejem dobra swoje Olesko wynosił na godność księstwa; ~~dobra swoje~~ ~~O~~ dobra zaś narodowe, które posiadał dożywociem jako starosta, też własnoręcznym przywilejem konfiskował dla siebie; królewszczyznę kowelską podnosił także na księstwo

a trzeciego Potocki żonę swoją mianował feldmarszałkiem wojsk polskich, i datował tę nominacyę z jakiegoś miasteczka w Anglii czy Hollandyi -

Bartoszewicz w Przegl. Pozn. r. 1858. t. 25. str. 325. 326.

Lubomirski gdy Zygmunt kazał mu się wynieść z kamienicy królewskiej. Jaź koroną go wyrznę.

Pritanius

Lamindus Pritanius pseudonim Muratorego.

Br. pol. z przed 1792. r.

~~Za lepiej~~ Br. in 8ᵒ min. Tytuł: Za lepiej trzymam o Królu. str. 15. Bez m. i r. Rzecz ~~toczy~~ się ułożona w formie rozmowy, przez pytania i odpowiedzi. Z ~~samego~~ całego toku rozmowy widać iż broszurka była pisana po podpisaniu aktu konfederacyi Targowickiej przez Króla Stanisława Augusta, a przed oddaniem Torunia i Gdańska królowi pruskiemu. Autor wyznawia postępek króla tem, w podpisaniu tego aktu, iż zdradzi Targowicę, który zamiary ma porzucotne, tak jak zdradził prawną

Konfederacyę Barską, a następnie staje po stronie Moskwy, dowodząc, że ta nie więcej nie chce, jak tylko aby Polska, miała krajom sprzyjające rządy; że Targowica jest tylko początkiem do ustanowienia wojsk, i że Moskwa chce żeby nie Dom Saski, ale jej drugi wnuk Konstanty był na tronie polskim i chce mieć Polskę Narodem sprzymierzonym (str. 5) a my między byśmy nie byli bezpieczni od Rossyi potrzeby Moskwa nie postawiła przeciw Królowi na swojem. Królowi Aby zaś wszystkich sąsiadów zaspokoić, radzi koniecznie Prusakom oddać Toruń i Gdańsk, Infantkę Saską Maryę Augustę osadzić z Konstantym na sukcessyjnym Tronie Polskim, a Austrya zyska przez to pożądany pokój.

876

Historya Sejmów Wielk. Ks. Poznańskiego do r. 1847 wraz
ze wstępem przez Ludwika Rychlińskiego. Tom pierwszy –
drugi. Poznań. Nakładem i czcionkami Ludwika Merz-
bacha. 1867. – 2 vol. in 8º str. 242. 359. Cena
w Księgarni M. Glücksberga – Rsr. 4. k. 80.

~~Historya Sta~~

Wojsko pol. 877

Lwów obowiązany był dostarczyć 1 wóz wojenny na wyprawę; zwolnił go od tej powinności Jan Olbracht 18 Paźd. 1496. (Akta Grodzkie. IX 147. Lwów 1883)

Wojsko polskie 878

r. 1479 i 1485

Kazimierz Jagiellończyk przyjmował na służbę wojskową drużyny i zobowiązywał się płacić za każdego pieszego po 5 zł. węg. kwartalnie, po 10 za jezdnego, oraz wynagrodzić stratę każdą lub niewolę, na którąby w służbie królewskiej się narazili.

Akta grodzkie IX 119. 125. (Lwów 1883).

Gach. o stos. F. II do Niderl.

Correspondance de Marguerite de Parme (Bruxelles, 1867) ~~t. I~~
t. I ma korrespondencję od 14 sierp. 1559 do 16 Listop. 1561.

Gachard, Don Carlos et Philippe II. 2e ed. Paris, 1867 wykazuje że ~~F~~ F. II nie był winien śmierci Don Carlosa – że słusznie go wsadził do więzienia.

Post

879

— (*Papieski dekret*). Św. Kongr. Inkwizycyi wydała z powodu grasującej influencyi następujący dekret:

Do wszystkich Arcybiskupów, Biskupów i Ordynaryuszów całego katolickiego świata. Właściwości i rodzaj choroby, która obecnie nietylko Europę, ale także i inne okolice kuli ziemskiej w obszernej mierze nawiedziła, skierowała także na siebie troskliwość i łaskawość apostolskiej władzy. To też Ojciec św. i Pan, Leon XIII, spowodowany złem, coraz bardziej się rozpościerającem, a mianowicie, pragnąc przynieść pomoc nietylko potrzebom dusz, ale i ciał ludzkich, uważał za swój obowiązek podać wiernym te środki ochronne, które w mocy jego leżą, a które za odpowiedne bywają uważane do ustrzeżenia ciała i życia ludzkiego od niebezpieczeństw grasującej choroby. Upoważnił zatem na mocy swej apostolskiej władzy drogą ś. Inkwizycyi wszystkich Arcybiskupów, Biskupów i Ordynaryuszów katolickiego okręgu ziemskiego, we wszystkich okolicach, gdzie wspomniona choroba uczuwać się daje, aby ci swych wiernych na tak długo od przykazania wstrzemięźliwości i postu uwalniali, na jak długo tamże, według ich własnego sądu, przyczyna i warunki do korzystania z tej apostolskiej wyrozumiałości zachodzić będą. Jego Swiątobliwość życzy sobie atoli, aby wierni, gdy z tej apostolskiej łaskawości korzystać będą, tem gorliwiej drogą dobrych uczynków na pozyskanie łaski Bożej sobie zasługiwali. Upomina ich też zatem, by obfitemi jałmużnami dla ubogich, by modlitwą, ofiarami Mszy św., częstem przyjmowaniem Sakramentów św. gorliwie przyczyniali się do przebłagania Boga, gdyż niezawodną jest rzeczą, że liczne dopusty, jakie nas nawiedzają, odnieść należy do boskiej Sprawiedliwości, która z powodu zepsutych obyczajów i wielkie obszary ogarniającego nawału haniebnych czynów, sprawiedliwych kar na ludzi się domaga.

W Rzymie, dnia 14 stycznia 1892.

R. kard. Monaco.

880

Post

winien być ściślej do treści dzieła zakreślony n. p. „Istnienie i mądrość Stwórcy wszechświata“. Wtedy także łatwiejby było w miarę rozwijania tematu każdą z pojedynczych części całego dzieła ująć w ścisłą ze sobą całość, dać każdej osobny ogólny napis i stosownem przejściem uzasadnić każdej logiczną konieczność, co między pojedyńczemi częściami i rozdziałami, a szczególniej na str. 118, a względnie 119, jest pożądanem. Lecz ta formalna drobiazgowość bynajmniej nie uwłacza rzetelnej wartości pracy, której największą zasługą będzie niezaprzeczona korzyść, jaką odniosą świeccy czytelnicy z lektury dziełka teologicznej treści w języku polskim, nie bez trudności, szczególniej ze względu na terminologią, poprawnie napisanego. Dostarczy im ona niezbitych dowodów dla prawd religijnych, także i na drodze rozumowej w obec innych umiejętności głęboko uzasadnionych, obalając temsamem fałszywe i przeciwne wierze teorye, które niestety i w społeczeństwie naszem, tradycyonalnie tak silnie wierzącem, zbyt często się już pojawiają, głównie z braku gruntowniejszej teologicznej wiedzy. Brak ten nie pozwala niejednemu wykryć samodzielnie tylko pozornie uzasadnionych, a w istocie na wskróś fałszywych twierdzeń. Stąd też każdą tego rodzaju pracę z prawdziwą powitać należy radością. *Ks. dr. J. Ś.*

Jest do nabycia u samego autora po 1 złr. 75 kr. lub 1 rubel 70 kop. Kapłani mogą ją także nabywać za intencye mszalne.

Uwielbienia łaski Bożej według dra M. J. Scheebena i O. E. Nieremberga, T. J. z czwartego wydania niemieckiego wolno przełożył ks. J. Tylka. Tarnów. Nakładem tłómacza 1891.

Pisząc w z. r. recenzyą o broszurze podobnej treści, jak praca niniejsza *(de hominis elevatione per gratiam sanctificantem* ks. dra L. Wałęgi, por. nr. 42 *Tygod. katol.* z 16. paźdz. str. 335), wyraziliśmy życzenie, że pożądaną bardzo byłoby rze-

884

12. VII. 90.

administracji więziennej...

△ **Śmierć głodomora.** Dziennik „Italie" donosi, iż niejaki Tomasz Sutton, który pościł przez dni 95, zmarł niedawno w stanie Jowa. Przy sekcji zwłok okazało się, iż miał żołądek i wnętrzności sparaliżowane. W ostatnich dniach życia Sutton pił jedynie wodę salcerską, innego zaś pokarmu nie mógł przyjmować zupełnie.

△ **Vivat sequens!** Ledwie Tomasz Sutton zamknął powieki, a już w westminsterskiem akwarjum w Londynie gotuje się nowe widowisko morzenia się głodem. Dać go ma francuz Anatol Jacques, który wyzwał, kto go przetrzyma w głodzeniu się, włocha Giovanni Succhi. Włoski głodomor wyzwania nie przyjął, Jacques tedy sam postanowił przez 42 dni wstrzymać się od pokarmu. Przez ten czas pić będzie jedynie wodę z proszkiem swojego wynalazku. (Czyżby to nie była owa „cola," o której tak wiele w ostatnich czasach mówiono?).

12 Lipca 1890 r. Nr. 190

NY

KANTOR Redakcji i Administracji, Trębacka 2, róg Krakowsk.-Przedmieścia. Telefonu Nr 31. Adres dla telegramów i listów „Codzienny." Cena ogłoszeń za wiersz petitem lub jego miejsce: na 1-ej stronie kop. 50, w reklamach pierwszy raz 25 kop. następnie 20 k., na 4-ej stron. pierwszy raz 10 kop. następnie 8 kop. Nekrologja 15 kop. Ogłoszenia przyjmuje Administracja oraz Biuro Rajchman i Frendler, Senatorska Nr. 26.



wnosić pierwiastek cywilizacyjny i w bezpośredniem zetknięciu z włościaninem oddziaływać na niego dodatnio. Przeciw tej moralnej przestrodze

△ **Głodomor z zawodu**, signor Giovanni Succi, rozpoczął nową próbę 40-sto-dniowego postu w teatrze Bijou w dzielnicy Westminster w Londynie. Gdy skończył d. 18-go stycznia swój 30-to-dniowy post w Brukseli, stracił na wadze 26 funtów, a teraz spodziewa się uronić jeszcze 30... Cóż ostatecznie z niego zostanie? Przed rozpoczęciem popisu w Londynie zjadł dość przyzwoity obiad, złożony z łososia, wołowego mięsa i baraniny, kawy i koniaku. Przez 40 dni będzie pić tylko wodę i eliksir własnego wyrobu, który przedtem, poddany ma zostać analizie. Nadzór nad głodomorem objęło sześć osób, między temi dwaj znani dziennikarze. Poprzednik Succiego, dr Tanner, przesypiał cały sezon próby; Succi natomiast rozpędza nudy ćwiczeniami cielesnemi, pływaniem, bieganiem i t. p.

Post

26 III 1890.

882

niemych i ociemniałych rs. 4,750, siedmiu oddziałów równoległych przy szkole realnej rs. 10,000, b. po-klasztornych szkół początkowych miejskich rs. 645, gimnazjum na Pradze rs. 11,430 i na utrzymanie czwartej klasy przy gimnazjum żeńskiem na Nowem-Mieście rs. 900.

— **Nowa ochrona.** W radzie gubernjalnej warszawskiej dobroczynności publicznej roztrząsany jest obecnie projekt otworzenia w Kutnie dla pół sierot i dzieci biednych rodziców ochrony, utrzymywanej z ogólnych funduszów.

— **Pożyczka kanalizacyjna.** Przed kilku dniami powtórzyliśmy na tem miejscu pogłoskę, jakoby p. W. H. Lindley traktował z bankierami zagranicznymi o pokryciu pożyczki

34

r 1888-ym.

Londyn 16-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — 1887 Cetti rozpoczął tutaj znowu post 30-dniowy, (który nie powiódł mu się już w Berlinie; *przyp. red.*)

Przedtem w tymże roku popisywał się w Berlinie

Konstantynopol 16-go czerwca. (*Tel. pryw.* ... Sułtan wysyła dwunastu oficerów ture- ... armii niemieckiej.

883

centnar.

W r. z. d. 16-go czerwca ceny były następujące:

za wysoko-cienkie	I	—
" "	II	90—105
za średnie	I	80—86
"	II	60—75
za ordynaryjne		—

Ogólna sprzedaż całkowitej dostaw

si przez obydwa

na jego wiek.

* Słynny Succi postąpił wiele w swej sztuce powstrzymywania się od pokarmów, przed dwoma bowiem dniami ukończył trzydzieści dni ścisłego postu, odbywanego w Westminster. Jeżeli zdoła wytrwać jeszcze dni dziesięć, dokona sztuki, jakiej przed nim żaden głodomor nie dokazał... Sądząc z zapasu zdrowia i sił, skonstatowanego przez dozorujących go lekarzy, zdaje się, że na ten raz eksperyment jego powiedzie się w zupełności. Te dodatkowe dziesięć dni budzą największe zainteresowanie wśród lekarzy angielskich. Według sprawozdania dr. Robinsa, Succi po trzydziestu dniach postu miał puls uderzający 64 razy na minutę, oddech 18, temperaturę ciała 97 4, waży zaś 97 funtów. Dynamometr wykazuje 46 kilogramów, a spirometr 1.450 centimetrów kubicznych. Spożywa tylko nieznaczną ilość wody i 30 kropel wynalezionego przez siebie eliksiru. Dr. Robins kończy swe sprawozdanie uwagą, że ogólny stan Succiego jest w zupełności zadawalniającym, zwłaszcza, gdy się weźmie na uwagę tak długi przeciąg czasu powstrzymania się od pokarmu; osłabienie wprawdzie jest widoczne, nie w takim przecież stopniu, by zagrażało jego organizmowi. Władze umysłowe posiada w stanie normalnym, chwilami bywa nawet wesoły. Od dnia rozpoczęcia swej próby Succi utracił wagi 28 funtów.

884

26. IV 1890.

ądzony.

SPÓŁKA

owie

w Kościoła N. Panny Marji.

chustek webowych, białych, cienkich.
chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
ręczników adamaszkowych, białych.
koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
koszula damska nocna, ub. recz. haft.
p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
par męskich skarpetek, ciepłych.
chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr.

Serja V. po 2 złr. 75 ct.

koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
tuzina ręczników tureckich
spodnica biała, z szeroką wstawką hafto-

885

Post. w XIII w. kary pieniężne byly za zgwałt. postu

Enc. IV 249

27. VI. 90.

886

△ **Głodomory.** Włoch Succi, który niedawno wytrzymał 36-cio dniową próbę głodową, znalazł współzawodnika w osobie francuza, nazwiskiem Jacques. Ten rozpoczął już w Westminsterze popis 42-dniowy. Przez cały czas obowiązuje się pić tylko wodę i zażywać tylko proszku z białych ziółek, którego tajemnicy nikomu nie odkrywa. Jacques pościł już przed dwoma laty w Edynburgu trzydzieści dni z powodzeniem.

gnęlibyśmy tylko, iżby klęski częściowe nie odbierały ducha pracującym dalej w literackiej winnicy naszej.



NAOKOŁO ŚWIATA.

△ **Dr Stanisław Krzyżanowski** mianowany został archiwarjuszem akt dawnych m. Krakowa.

△ **Piorun**. Śledztwo wykazało, iż pamiętne nieszczęście kolejowe, które zdarzyło się w Tczewie,

Post

887

Głodomory.

Rozmyślne głodzenie się weszło w modę od pewnego czasu. Podziwiany niegdyś Tanner znalazł naśladowców, którzy go prześcignęli.

W Paryżu kończy obecnie dwóch ludzi dobrowolny post kilkotygodniowy, choć nikt nie wierzył, aby dotrzymali danego lekarzom słowa. Succi wstrzymał się od pokarmów przez 30 dni, a Merlatti przez 50.

Więc głód nie jest takim straszliwym wrogiem ludzkości, jak dotąd mniemano, więc można go pokonać, okiełznać jego despotyzm?

Poeta nazywa głód władcą w krainie ubóstwa, pogromicielem sił męskich, wrogiem wszelkiej wspaniałomyślności. Głód łamie odwagę słynnych z waleczności wojsk, każe kochającej matce pozbyć się jedynego dziecka, zamienia marynarza na ludożercę. Wpływał on na wielkie wypadki polityczne i społeczne, druzgotał trony, zrywał korony, podżegał do buntów i bywał sprawcą gwałtownych przewrotów. Spodlił miljony ludzi, czyniąc ich sługami bogatych a niegodnych, wydarł z niejednego serca gorąco odczuwane przekonania osobiste, wsączywszy do niego jad obłudy, truciznę kłamstwa i podłości.

Znakomici trybunowie ludu posługują się nim, jak pochodnią, jak chorągwią. Gasi on zapał autorów i artystów, krępuje i obcina skrzydła talentu.

A jednak można zapanować nad nim, jak się obecnie pokazuje.

Pierwszy głodomór paryski, dwudziestokilkoletni Merlatti, jest z zawodu malarzem. Nie drogą eksperymentu głodowego zamierzał prawdopodobnie dojść do sławy młody, niskiego wzrostu, rumiany, zawsze wesoły artysta. Lecz szczęście nie sprzyjało mu. Daremnie oglądał się na wszystkie strony, stukał do różnych drzwi. Nie „stałowano" u niego nic. Nawiedzał go tylko głód. Merlatti „wprawiał" się już oddawna do swojej dzisiejszej „pracy", bo nie jadał bardzo często po kilka dni.

Pokumawszy się na dobre z głodem, postanowił wyzyskać go na swoją korzyść, dorobić się za jego pomocą rozgłosu i pieniędzy, których nie mógł na innej osiągnąć drodze.

Naczytawszy się wiele o Succim, udał się do jednego z lekarzy paryskich i oświadczył, że prześcignie słynnego głodomora, gdyż pości będzie nie 30, lecz 50 dni, nie pomagając sobie żadnym eliksirem.

Ubogi, nieznany nikomu adept sztuki malarskiej, stał się odrazu głośnym i pozornie zamożnym. Najęto dla niego w „Grand Hôtel" ogromną salę, ubrano go z elegancją, nie zapomniawszy o lakierowanych butach, dano mu lokaja i dwóch lekarzy do towarzystwa. Na wielkim stole postawiono olbrzymi puhar z wodą filtrowaną, rozłożono mnóstwo narzędzi potrzebnych do spostrzeżeń i post rozpoczął się.

Merlatti nie tracił w pierwszych dniach dobrego humoru. Bawił się, śmiał się, opowiadał dużo, wychodził na przechadzkę, niecierpliwiąc się tylko wtedy, kiedy go lekarze ważyli, opukiwali i oglądali.

Pierwszy atak napadł go szóstego dnia, w którym uczuł tak wielkie boleści, że wrzeszczał na cały głos. Mimo to nie przyjął pokarmu, który mu podano, mówiąc: „Znam się na tem. Szóstego dnia rozrywał mi zawsze ból wnętrzności, ale jutro będzie znów dobrze." Siódmego dnia uspokoił się rzeczywiście. Pił wodę, palił cygara, bawił ciekawych dowcipami, a wieczorami wychodził pod strażą lekarzy na bulwary.

Publiczność paryska zachowywała się zrazu wobec upartego młodzieńca obojętnie. Nie wierzono, aby wytrzymał. Miano go za szarlatana, za oszusta, żądnego reklamy. Lecz gdy sprawozdania lekarzy poświadczyły silną wolę Merlatti'ego, wtedy zajęto się „dziwakiem".

Tłumy ludu oblegały od dziesiątego dnia postu hotel, w którym Merlatti pościł. Z bojaźnią, na palcach nóg jak gdyby wstępowano do komnaty umierającego, wchodzili do sali reporterzy czasopism, uczeni i ciekawi. Zdawało się wszystkim, że ujrzą kościotrupa, a tymczasem wyglądał Merlatti dwudziestego dnia jeszcze bardzo dobrze. Schudł trochę, zbladł odrobinę, lecz nie był zupełnie podobnym do głodomora.

Teraz zaczęto się nad nim litować. Młodzieniec odbierał mnóstwo listów od kobiet, w których go piękna zaklinała, aby się nie zagładzał. Lecz on upart się i pościł dalej.

— Dziwny ten świat—odezwał się do jednego z reporterów.—Dopóki pościłem z konieczności, uciekali od emnie wszyscy, jak od zapowietrzonego, a teraz, kiedy się głodzę z fantazji, z własnej woli, otaczają mnie względami i szacunkiem...

Ślady zbyt natężonego postu napiętnowały ciało Merlatti'ego dopiero w ostatnich dniach. Krew spłynęła z jego twarzy, którą śmiertelna powlokła bladość, oczy straciły zupełnie blask, nos i broda zaostrzyły się. Ostatni tydzień przepędził głodomór w postawie leżącej.

Złożony na estradzie w środku sali, okryty kobiercami i kołdrami, gdyż stał się niezmiernie wrażliwym na zmiany powietrza, nie mówił już Merlatti, podpisując tylko własnoręcznie na żądanie swoje fotografje, za co płacono mu po dwa franki. Mimo to oświadczył służbie, aby go nie ratowała pokarmami w razie, gdyby zasłabł, gdyż postanowił dotrzymać danego słowa, choćby kosztem życia.

W chwili, kiedy słowa te piszemy, donosi telegraf, że Merlatti wytrwał szczęśliwie do końca, że stawił opór głodowi.

W innych zupełnie warunkach poddał się w Paryżu niebezpiecznemu eksperymentowi drugi głodomór, włoch Succi.

Nie stanął on przed lekarzami jako straceniec życia, jako biedak, przywykły z konieczności do poszczenia, lecz jako uczony.

Succi podróżował wiele po Afryce, gdzie napadnięty żółtą febrą, leczył się głodzeniem, pijąc tylko jakiś likier, zgotowany przez niego samego.

Wróciwszy z Afryki do Włoch, oświadczył lekarzom rzymskim, że może obyć się przez dni 30 bez wszelkiego pokarmu. Doktorzy, mając go za warjata, zamknęli go w domu obłąkanych, zkąd go dopiero wypuszczono po usilnem naleganiu przyjaciół.

Wydobywszy się na wolność, udał się Succi do Medjolanu, gdzie znalazł rozumniejszych lekarzy, rozpoczął pod nadzorem post trzydziestodniowy i wytrwał szczęśliwie do końca. Z Medjolanu udał się do Paryża, gdzie eksperyment swój powtórzył. *T.*

= ...
się w ...
juszów ...
rafinerj...
= W...
6 ej po...
członk...
= P...
czorem...
zebrani...
skiej f...
kan".
= D...
Bożeg...
tutejsz...
= N...
nia, a...
„Unio...
tychcz...

Nr 351. Dnia 20 grudnia. 1886.

PRENUMERATA
Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):
Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.
Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.
Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Cesarstwa wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.
Za granicą (z przesyłką jednorazowa) miesięcz. rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowana być nie może.

KURJE

Wychodzi i rozsyła się
uroczyste wychod

Ogłoszenia i prenumeratę
wieczorem;

Dziś: Teofila Męczennika.
Wtorek: Tomasza Apostoła.
Środa: Zenona Żoł. M., Flawjana M.
Czwartek: Wiktorji Panny Męcz.

Wschód słońca o go
Zachód „
Długość dnia godzi
Ubyło „ „

Redakcja, Administracja i Drukarnia

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogumiły; jutro Tomisława bł.

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Doroczna wystawa szkiców. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc". (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazu H. Siemiradzkiego „Chrystus w domu Marty i Marji". (Sala ratuszowa—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności ostatni dzień kiermaszu. (Cyrk Cinisellich na Ordynackiej—od 3-ej po południu do 8-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Arrja i Messalina"; jutro „Hugonoci" (debiut panny Reginy Pinkertówny i występ gościnny p. Ignacego Warmutha); — Rozmaitości: dziś „Wicek i Wacek"; jutro „Nasi zięciowie";— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone"; jutro „Po amerykańsku". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.

— Z powodu przypadającej w dniu jutrzejszym uroczystości św. Tomasza apostoła, w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) odprawioną będzie przed ołtarzem tego świętego i ku jego czci o godzinie 9 ej zrana solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawioną będzie jutro o godzinie 10-ej zrana przed ołtarzem św. Antoniego i ku jego czci uroczysta wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu i procesją.

„WANDA."

Pod takim tylko, krótkim lecz arcysympatycznym tytułem, ukazała się obecnie, wydana nakładem M. Orgelbranda książka, zawierająca w sobie obszerny, poprzedzony „Prologiem", a zakończony „Epilogiem", pięcioaktowy poemat dramatyczny, który stanowi dalszy ciąg olbrzymiego rozmiarem dzieła pt. „Polska w pieśni", które Deotyma rozpoczęła jeszcze w r. 1859-ym pierwszym rapsodem pt. „Lech".

Początkowa praca około „Polski w pieśni" szła bardzo szybko utalentowanej i widocznie przejętej gorąco, wielkością swego zadania poetce—albowiem zaraz w roku następnym 1860-ym, wyszły z druku trzy dalsze w tym kierunku jej poematy, mianowicie zaś: „Wojna olbrzymów", „Wyszymir" i „Dwunastu wojewodów".

Później już wszakże ukazał się rapsod „Bolesław Chrobry".

Myśl napisania „Polski w pieśni" zrodziła się w głowie Deotymy bardzo wcześnie—podobno w roku 1854-ym, podczas pierwszego jej pobytu w Krakowie.

Czy myśl ta była samoistną zupełnie, czyli też wywołał ją jeden z trzech arcymistrzów poezji naszej, Juljusz Słowacki, nieśmiertelny twórca „Lilli Wenedy", „Balladyny", „Króla-ducha" i dalszych jego „rapsodów", który wcześniej o lat dziesięć przynajmniej, toż samo acz w innej, jemu tylko właściwej formie, podjął zadanie—przerwane, niestety — jego śmiercią przedwczesną, badać tego nie chcemy...

W każdym razie była to myśl wielka, do wykonania której potrzeba było, obok gorącej miłości dla ojczystego świata i talentu wielkiego—mieć jeszcze

argo-
dnak
brych
astu.

ruch
12-ej

mia-

Wi-

tego zobowiązania na lat dwa.

Przystąpienie do subhastacji naraziłoby bank na niechybne straty wobec niskich cen gruntów.

= Rozwój.

W Żarnowie, pod Łodzią, istnieje od lat kilku fabryka kamieniarsko-rzeźbiarska, używająca piaskowca znajdującego się w obfitości w okolicach Rogowa, Końskich i Żarnowa.

Fabryka pomyślnie się rozwija i obecnie zatrudnia już 20-tu robotników.

Wyroby jej używane są przy budowie okazalszych budynków w Łodzi.

= Katalog wystawy. 888

Dowiadujemy się, iż na wydawnictwo katalogu wystawy hygjenicznej znalazł się już przedsiębiorca.

Jest nim p. Sulistrowski, wydawca katalogu wystawy przemysłowo-rolniczej w r. 1885-ym.

Biuro wydawnictwa podobno już zostało sformowane.

= Ze spraw kanalizacji.

helm pruski.

× **Głodomór Merlatti**, odbywszy „kurację”, postanowił wrócić do swojego właściwego zatrudnienia, do malarstwa. Ogłosił on w gazetach, że wykona za 500 fr. każdy portret i ma już tyle obstalunków, że nie potrzebuje pościć przez pięć lat. Przezorny i pamiętający o przyszłości, pobrał wszędzie zaliczki, aby nie stracić roboty, gdy inny głodomór, wytrzymalszy od niego, zajmie uwagę zmiennej publiczności. 6 I 87

× **Na jakiejś licytacji w Moguncji** nabył ktoś 8

Ks. I. D. w M. Nie ma dotąd stanowczej decyzji, ile godzin przed Mszą św. pasterską w Święto Narodzenia Pańskiego ma kapłan celebrujący wstrzymać się od jedzenia i picia. Uszanowanie należne Najśw. Sakramentowi wymaga, aby na kilka godzin przed północą post ten zachować. Najświeższe oświadczenie J. S. Leona XIII, zawarte w piśmie: *Annales de Lourdes* (roczn. 18, p. 1, str. 6), podaje najlepszą wskazówkę: „J. Św. Leon XIII pozwolił indultem z d. 2 lutego 1885 odczytać w bazylice Najśw. Panny Lourdeńskiej Mszę św. zaraz po północy, jeżeli tego potrzeba wymaga, pod warunkiem, aby kapłan celebrujący przez cztery godziny poprzednio wstrzymał się od jedzenia i picia".

Ks. Filip. Brewiarze nowe wyszły w Tournay.

trzeba zreformować system szkolny, wprowadzić naukę religji do szkół rządowych, odrzucić dotychczasową, niepłodną metodę wychowawczą i naukową". Rozumie się taką metodę pochwaliliby pierwsi klerykaliści.

I manja burzenia Rzymu starego nie ustaje. Znowu dwa kościoły naznaczono na rozebranie: *Maria in Posterula* i *ś. Elżbiety*. Pierwszy leży nad Tybrem przy moście Humberta, i posiada obraz Madonny, bardzo czczony przez rzymian. Drugi leży na *Campo Santo;* ma u wejścia wizerunek orła dwugłowego cesarstwa niemieckiego (dawniejszego) i stary fresk wyobrażający ś. Henryka. O zachowanie tego kościoła zapewne ujmą się wszyscy katolicy niemieccy, a szcze-

890

Post. wedding reguły Chrodeg.
Hefele V 215. n. 20.

Josef

Jubia

pr

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg nru 50. Piątek. Dnia 20 lutego (4 marca) 1881 roku.

Tanner w świetle nauki.

Wracamy raz jeszcze do dra Tannera i do czterdziestodniowego jego postu, którym świat cały swojego czasu zadziwił.

Skłania nas do tego pierwszy dokładny, przez lekarzy sporządzony opis tak osoby Tannera, jak i przebiegu całego doświadczenia...

Dr. Tanner urodzony w Anglji, lat około 50-ciu, jest synem fabrykanta powozów z hrabstwa Kent.

W r. 1848 wywędrował do Ameryki, gdzie z początku pracował jako stelmach, wkrótce jednak udał się do Cincinati, tam studjował medycynę i stopień naukowy uzyskał.

W parę lat potem, kiedy wybuchła wojna amerykańska, Tanner który praktykował podówczas w Ohio wstąpił do wojska jako prosty żołnierz; po wysłużeniu pewnego czasu w szeregach, ożenił się i rozpoczął na nowo praktykę lekarską.

Wkrótce jednak rozwiódł się z żoną, która wyżyć z nim nie mogła, z powodu iż chciał zmusić ją.... do dyety, od czasów studenckich przezeń praktykowanej, mianowicie do wyłącznego spożywania wody, mleka i melonów...

Nie dość na tem; chcąc w praktyce dowieść prawdziwości teorji, iż ludzie szkodzą swojemu zdrowiu zbyt obfitem używaniem pokarmów, miał Tanner zwyczaj od czasu do czasu wstrzymywać się od jedzenia przez jaki tydzień i żonę swoją chciał koniecznie do tego nakłonić...

Tanner zmieniał często miejsce swojego zamieszkania i wszędzie głosił jawnie i żarliwie zasadę, „iż ludzie nie powinni drażnić swojego żołądka i jaknajmniej pokarmów używać.“

Tanner cierpiał często na niestrawność, reumatyzm i bicie serca, leczył się... zawsze absolutnym postem.

Zapadłszy raz na swoje cierpienia, zaczął d. 18-go lipca 1877 r. pościć i po dwudziestu dniach oświadczył iż zupełnie wyzdrowiał, później jednak powziął myśl dalszego poszczenia dla przekonania się, jak też długo wytrzyma bez jedzenia.

Dr. Moyer, w domu którego Tanner wówczas mieszkał, dozorował go o ile się to dało, gdyż T. z próżnym żołądkiem praktykował i robił nieraz po 10 mil angielskich dziennie...

Dobrowolny ten post trwał do 29 go sierpnia czyli 42 dni.

Rzecz ta narobiła wiele hałasu w gazetach miejscowych — było to w miasteczku Minneapolis — a kiedy dały się słyszeć głosy iż wszystko to jest kłamstwem, Tanner czuł się tem tak dotkniętym, iż oświadczył się z gotowością poszczenia po raz drugi przez 40 dni, pod warunkiem iżby ktoś wątpiący złożył 5,000 dolarów, które po skończonym poście miały być oddane na jaki cel dobroczynny...

Propozycji tej jednak nikt nie przyjął i wszystko poszło w zapomnienie...

Kiedy wkrótce potem, znany neurolog w New-Jorku dr. Hammond wydrukował dziełko: „O poszczących dziewczynach“ („*fasting girls*“) i proponował niejakiej pannie Fancher 1,000 dolarów za poddanie się dozorowanemu doświadczeniu, dr. Tanner przybył do New-Jorku i oświadczył iż on na odpowiednich warunkach podda się doświadczeniu wstrzymania od pokarmów.

Dr. Hammond chciał iżby Towarzystwo neurologiczne podjęło się przypilnowania Tannera, ale ponieważ Towarzystwo to zawiesiło swoje posiedzenia aż do jesieni, więc do tego czasu miało być i owo doświadczenie odłożone.

Tanner nie chcąc tak długo czekać, zerwał układy i postanowił odbyć doświadczenie pod nadzorem osób i lekarzy, których sam do tego uprosił.

Wybrano na ten cel salę w „*United states medical college*“ i doświadczenie rozpoczęto 28 czerwca o godzinie 12 ej w południe...

Sześciu lekarzy spisało protokół; zważono go i zmierzono jego wysokość.

Tanner ważył 157½ funtów i mierzył 5'3" na wysokość.

Dnia 29-go czerwca nadszedł list przewodniczącego w Towarzystwie neurologicznem, w którym proponowano raz jeszcze żeby Tanner się poddał kontroli tego Towarzystwa; odpowiedziano, iż doświadczenie zostało już zaczęte i że zapraszają członków Towarzystwa żeby pomogli dozorować i obserwować zblizka doświadczenie.

Peirwszy tydzień upłynął dość niepomyślnie...

Tanner narzekał pierwszych dni na głód i pił wodę, potem jednak zaniechał tego, tylko płukał usta i zimną wodę przykładał na głowę; czytał gazety i pisał dużo listów.

Strata na wadze ciała wynosiła średnio po 2 funty dziennie.

Pismo *New-York Herald* szczególnie zainteresowało się tem doświadczeniem i współpracownicy jego pilnowali Tannera wraz z lekarzem dzień i noc...

Nadzór zatem był bardzo ścisły, a mianowicie ze strony lekarzy wybranych przez Tannera, członków Towarzystwa neurologicznego (ciała bardzo poważnego) i sprawozdawców gazety *Herald*; wkrótce też opinja publiczna została uspokojoną, a liczba osób, które przypuszczały iż będzie to oszustwo na wielką skalę, zredukowała się do *minimum*.

Po 15-stu dniach, stan Tannera był nie dobry, rozdrażnienie nerwowe było bardzo wielkie, pojawiły się przy tem mózgowe symptomata, a puls był przyśpieszony; doradzano mu picie wody i w rzeczy samej gdy jednego i drugiego dnia po 30 uncyj wody wypił, przykre objawy ustąpiły.

Dla rozerwania się i odetchnięcia świeżem powietrzem, Tanner postanowił wyjechać na spacer, oczywiście pod ścisłym nadzorem; przechadzka ta tak mu posłużyła iż później codziennie dwa razy wyjeżdżał, o ile pogoda na to pozwalała.

Humor i usposobienie Tannera było bardzo dobre...

Czas miał zajęty po części pisaniem listów, a po części wizytami ludzi wykształconych; przy tem nadsyłano mu listy zachęcające do wytrwania w powziętem postanowieniu, kwiaty, bukiety, artyści uprzyjemniali z wielką gotowością czas swojemi talentami i t. p.

Tak upłynęły trzy tygodnie.

Dnia 21-go udał się Tanner do fotografa o pół mili angielskiej mieszkającego i fotografował się. .

Dnia 26-go ogarnął go niepokój, znaczne osłabienie, z początku wydobywały się z żołądka gazy a potem nastąpiły wymioty śluzem i żółcią; przytem zaziębił się Tanner w czasie przejażdżki i z tego powodu użył o godzinie 11-tej wieczorem kąpieli parowej.

Stan zdrowia znacznie się też po tem polepszył.

Dzień 38 był bardzo smutnym.

Tanner na dobre się rozchorował, wymioty żółciowe połączone z mdłościami były wielce przykre, musiano mu rozcierać ciało i nogi, oraz użytą była kąpiel z gorczycą na nogi.

Dnia 39-go stan pacjenta (bo nim był ostatecznie) nie polepszał się, ale bliskość kresu cierpień wpływała nań tak zbawiennie, iż zaczął być w dobrym humorze i nawet wesoło z odwiedzającymi go gośćmi rozmawiał.

Noc z dnia 39 go na 40 ty przeszła spokojnie, a tego ostatniego dnia napływ odwiedzających tak był wielki, iż musiano Tannera formalnie otoczyć barjerą.

Przynoszono mu już ze wszystkich stron podarunki z rozmaitych łakoci i pokarmów złożone...

Dr Van der Weyde odwiedził Tannera tego dnia o godzinie 11 tej; zastał on go z... brzoskwinią w ręku śledzącego pilnie poruszenia wskazówki na zegarku...

Dwie minuty przed godziną 12 tą zaczął brzoskwinię obierać, a po nadejściu tej upragnionej chwili spożył ją w obecności nader licznych gości...

Ciekawe jest w jaki sposób Tanner swój nadwątlony organizm pokrzepiał: oto spożywał brzoskwinie, mleko i melony (te ostatnie zwłaszcza w kolosalnych porcjach).

Kiedy zwracano jego uwagę na niewłaściwość takiego postępowania, odpowiedział ze „zna on dobrze swoją maszynę i sam będzie jej inżenierem.“

Potem spożywał z kolei: jabłka, rosół, ziemniaki, beefsteak, wino węgierskie i piwo angielskie (*Ale*) i to wszystko w tak dużych porcjach, jakich człowiek w normalnym stanie nie mógłby znieść...

Tanner zażądał trunków alkoholicznych dopiero po obfitem napełnieniu żołądka.

We 22 godziny po przyjęciu pierwszego posiłku nastąpiło pierwsze (od 41 dni) wypróżnienie stolcowe.

Na krótko przed ukończeniem postu badano krew Tannera i przekonano się, iż kulki krwi były mniejsze od normalnych i jakby skurczone.

Tanner stracił na wadze w czasie postu 35½ fun., ale w cztery dni po jego ukończeniu waga jego ciała powiększyła się o 20 funtów — temperatura ciała, puls i oddychanie prawie zawsze były normalne.

Z powyższego sprawozdania przekonywamy się, iż dr Tanner uczciwie i rzetelnie doświadczenie swoje do końca doprowadził; o oszustwie z jego strony ani mowy być nie może...

Nieraz wspominano już w nauce o długo trwającem wstrzymywaniu się od jedzenia, ale wszystko to były przypuszczenia, obecnie poraz pierwszy otrzymaliśmy niczem niezbity dowód na to, iż człowiek może w rzeczy samej długo żyć bez przyjmowania żadnych pokarmów.

Ponieważ Tanner zaraz po skończeniu postu spożywał potrawy esencjonalne w wielkiej ilości, więc ztąd nabieramy doświadczenia, iż w razach inanicyj nie należy podawać chorym mleka z koniakiem w niewielkiej ilości, jak to dotychczas czyniono, lecz trzeba od razu głód zaspokoić większą ilością pokarmów.

d. d.

Wyszło z pod prasy dzieło p. n. D—4201

Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego,

przedstawił **A. PAWIŃSKI.**

Tom I. str. 470.—Cena rs. 3.

Skład główny w księgarni **Gebethnera i Wolffa.**

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT I FORTEPIANOW

GEBETHNERA i WOLFFA

W WARSZAWIE

posiada na Składzie Głównym:

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Starego i Nowego Testamentu,

z dzieła

KSIĘDZA PIOTRA SKARGI,

skrócone i zastosowane do użytku osób wszelkiego stanu i wieku

przez **Ap. C.,**

6 tomów w 12-ce, przeszło 2,500 str. objętości,

Cena rs. 5, z przesyłką rs. 6.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą. D—3290

Nakładem Księgarni

G. Sennewalda,

przy ulicy Miodowej Nr 481 (4),

wydane zostały

KWIATY NASZYCH OGRODÓW

to jest

opis i hodowla kwiatów gruntowych

wraz z zasadami

tworzenia kobierców kwiatowych,

wzorami kląbów, przykładami rysowania ich i obsadzania

przez

Edmunda Jankowskiego,

Kandydata nauk przyrodzonych,

Starszego Ogrodnika Ogrodu Pomologicznego w Warszawie, Inspektora Szkoły Ogrodniczej, Redaktora „Ogrodnika Polskiego“,

z 355 figurami.

Wydanie drugie, przejrzane, poprawione i dopełnione.

Cena rs. 3 k. 60, z przesyłką **rs. 4.**

—oxo—

Nakładem tejże Księgarni wyszły następujące **dzieła ogrodnicze:**

SADOWNICTWO,

przez

D-ra E. Lucas'a	**D-ra E. Medicus'a**
Dyr. Kr. W. I. Inst. Pomol. w Reutlingen	Pr. Kr. Prusk. Gosp. Instyt. w Wiesbaden

przełożył z niemieckiego

F. OSTERLOFF.

Wydanie drugie przejrzane i poprawione.

Cena rs. 1 k. 20, z przesyłką **rs. 1 k. 35.**

—oxo—

WARZYWNICTWO,

zawierające dokładny wykład

TEORETYCZNO - PRAKTYCZNY

UPRAWY OGRODOWEJ i ROLNEJ

ROŚLIN WARZYWNYCH,

przez

D-ra EDWARDA LUCASA,

z ostatniego pomnożonego wydania przełożył

Ludwik Dembowski.

Ze 115 rycin., oraz planem ogrodu warzywnego

Cena rs. 1 k. 35, z przesyłką **rs. 1 k. 50.**

—oxo—

KWIATY NASZYCH MIESZKAŃ,

przez

Edmunda Jankowskiego,

Kandydata nauk przyrodzonych, Starszego Ogrodnika Ogrodu Pomologicznego w Warszawie, Inspektora Szkoły Ogrodniczej, Redaktora „Ogrodnika Polskiego“.

Ozdobione 198 figurami.

Cena rs. 3 k. 60, z przesyłką **rs. 4.**

Do nabycia we wszystkich Księgarniach w Warszawie, na prowincji i za granicą. D4154

D4662 Nakładem księgarni

Ludwika Polaka,

przy ul. Nowy-Świat Nr 39, wyszło:

Juljan Klaczko, Wieczory Florenckie (Canseries Florentines). Z upoważnieniem autora tłumaczył **St. Tarnowski.**— Cena rs. 1 kop. 20. Taż księgarnia otrzymała na skład: **Św. Kunegunda i siostry jej B. Helena, czyli Jolenta i B. Małgorzata.** Napisał **ks. Aleksander Popławski.** — Cena 75 kop.

Svotbíné Réda velunycin liètuvin surasyta par Antána Juškéviče. — Cena rs. 1.

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów

GEBETHNERA I WOLFFA

W WARSZAWIE,

otrzymała na skład główny:

Złota Księga Szlachty Polskiej

przez

Teodora Żychlińskiego.

Rocznik III.

Rs. 4, z przesyłką poczt. rs. 4 k. 40.

—o—

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach w Warszawie i na prowincji. D—4381

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko - Bydgoskiej.

Od pewnego czasu do Ekspedycji Głównej zgłaszają się po odbiór nadesłanych jakoby towarów, różni interesanci, przedstawiając prywatne zawiadomienia, doręczane im przez nieznane drodze żelaznej osoby, mające na celu jedynie wyłudzenie pewnego wynagrodzenia.

Dla ukrócenia podobnego rodzaju nadużyć, oraz zabezpieczenia Publiczności od wynikających ztąd kosztów i straty czasu, Dyrekcja ma honor podać do powszechnej wiadomości, iż podług przyjętej manipulacji, o nadejściu towarów krajowych, Ekspedycja nie powiadamia interesantów zupełnie; po przybyciu zaś transportów z zagranicy, sporządza bezzwłocznie na blankietach przepisanej formy, opatrzonych podpisem urzędnika Ekspedycji i właściwym stemplem tuszowym, odpowiednie awizacje i takowe dorecza adresantom za pośrednictwem umyślnie w tym celu wyznaczonego woźnego. D4836

Tymczasowy Syndyk Masy Upadłości

Jana Mieczkowskiego,

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 Marca r. b., o godzinie 11 zrana, na żądanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, sprzedane zostaną przez publiczną licytację w Warszawie, przed Notarjuszem Franciszkiem Rapackim, dobra ziemskie **Dobieszków,** w powiecie Brzezińskim, guberni Piotrkowskiej położone, w odległości wiorst 10, od miasta Łodzi, zawierające rozległości 938 morgów 240 prętów, w dobrej kulturze. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 31,200, vadium wynosi rs. 3,300.—Bliższa wiadomość w Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie i w księdze hypotecznej tychże dóbr. 4692D

Warszawa, dnia 3 (15) Lutego 1881 r.

(Podp.) **A. Osuchowski,** Adw. Przys.

Potrzebni są

UCZNIOWIE,

do Zakładu Fotograficznego, na ulicy Chmielnej Nr 25. —4628—D

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 5 (17) Marca r. b., o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na wykonanie w r. 1881 robót brukarskich w 2, 5 i 6 oddziale inżynierskim m. Warszawy, od summy anszlagowej rs. 3,588.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 360 i na koszta ogłoszenia rs. 25

Warunki i anszlagi, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wykonania w r. 1881 robót brukarskich w 2, 5 i 6 oddziale inżynierskim m. Warszawy, za summę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium, w ilości rs. 360 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pod Nrem N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

3—3 Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —3682—D

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 5 (17) Marca r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na budowę tamy faszynowej, na prawym brzegu Wisły, naprzeciw miejscowości Nr 375 i na reperację tamy nazwanej Krokosińską, pod Saską Kępą, od sumy anszlagowej rubli 2,904.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje napisane na papierze stęplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kasy miejskiej na złożone w tejże Kasie wadjum w ilości rs. 291 i na koszta ogłoszenia rs. 30.

Warunki i anszlagi są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się budowy tamy faszynowej na prawym brzegu Wisły, naprzeciw miejscowości Nr 375 i reperacji tamy nazwanej Krokosińską pod Saską Kępą za sumę rub. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Miejskiej wadjum w ilości rs. 291 i na koszta ogłoszenia rs. 30 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pod Nrem N. pisałem dnia N.

3—3 Podpisać wyraźnie imie i nazwisko. —3683—D

Ogłoszenie.

Zawiadamia się, że w dniu 24 Lutego (8 Marca) r. b., o godzinie 12-tej w południe, w dziedzińcu 2-giej Części Straży Ogniowej w Ratuszu, odbywać się będzie głośna licytacja, na sprzedaż starych sikawek ręcznych bez kół, do właściwego w Straży Ogniowej użytku niezdatnych, każdy więc mający chęć kupna, zechce się w terminie i miejscu wyż oznaczonym stawić. D3803

Pułkownik **Onopryjenko.**

p. o. Sekretarza komendy **Wilczyński.**

Potrzebne są zaraz

PANNY

kompletnie zdatne do sukień i do nauki. — Ulica Chłodna Nr 20. —4824—D

4868D

PANNY

potrzebne są do strojów i krawieczyzny damskiej, kompletnie uzdolnione do Magazynu Hoffner.— Ulica Marszałkowska Nr 52.

Potrzebne są zaraz

PANNY

jedna do maszyny Singera, bardzo zdatna; druga do krawieczyzny damskiej. — Tamże udziela się lekcje kroju sposobem p. **Głodzińskiego.**—Ulica Zielna Nr 34, mieszkania Nr 3. —4941—D

Potrzebne są

PANNY

do Magazynu A. Siwińskiej — Ulica Niecała Nr 11. —4858—D

Potrzebne są

!! Panny !!

zupełnie uzdolnione, do Pracowni Sukień i Okryć damskich Anny Mazurkiewicz.—Ulica Podwal Nr 16, mieszkania 15. —4966—D

Potrzebne są

PANNY,

zdatne i podręczne do krawieczyzny.—Ulica Leszno Nr 18, druga brama, 1-sze piętro, mieszkania Nr 39. —4977—D

---

potrzebne są

Panny

uzdatnione, do obszywania Kapeluszy męzkich. Wiadomość w Składzie kapeluszy Raul, ulica Wierzbowa vis-á-vis teatru. 4916D

Potrzebną jest

PANNA

uzdatniona, do szycia krawieczyzny i bielizny na maszynie Singera.—Wiadomość: ulica Śliska Nr 44, mieszkania Nr 1. 4894D

OSOBA

przyzwoita, wdowa, poszukuje miejsca do zarządu domem. — Ulica Nowy-Świat Nr 46, **stróż wskaże.** —4928—D

PANNY

kompletnie uzdatnione w krawieczyznie, oraz **Panny** do upinania sukień, potrzebne są do Magazynu Strojów i Sukień damskich S. Waldenberg.—Ulica Długa Nr 17. 4931D

OSOBA

umiejąca kompletnie krawieczyznę damską, poszukuje miejsca za Pannę Służącą zaraz lub od 1 Kwietnia.—Wiadomość: ulica Żórawia Nr 18. Stróż wskaże. —4961—D

OSOBA

w średnim wieku, z prowincji poszukuje miejsca do zarządu domem, zajęcia się dziećmi, lub t. p., w Warszawie, lub na wsi.—Ulica Hoża Nr 31, mieszkania 1. —4978—D

Osoba Młoda,

córka obywatelska, praktyczna, może się zająć w zupełności gotowaniem i opieką w całem gospodarstwie — Ulica Szczygla Nr 3, mieszkania Nr 9. —4867—D

Nauczycielka

do dziewczynki 10-letniej i chłopczyka 8-letniego, posiadająca muzykę, a także języki: polski, francuzki i ruski, potrzebną jest na wieś. — Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 72, mieszkania Nr 6, codzień od godziny 11-tej do 2-giej. —4971—D

Nauczycielka

znająca języki, przedmioty klasyczne i muzykę wyższą, życzy udzielać lekcje na godziny, w domu i na mieście.—Ulica Ogrodowa, domu Nr 17, mieszkania 25. —4846—D

Żądane są

Francuzka i Angielka,

do konwersacji. — Ulica Wiejska Nr 1, mieszkania 9. —4929—D

BONA

Francuzka żądaną jest zaraz, na wieś, do 7-letniej dziewczynki. — Wiadomość: ulica Wspólna 28, mieszkania 17. —4908—D

BONA NIEMKA,

mówiąca doskonale po niemiecku i po angielsku, stara się o miejsce.—Krakowskie-Przedmieście Nr 7, w podwórzu, na prawo, na dole, mieszkania 28. —4970—D

Do Majątku przeważnie leśnego, posiadającego Zakłady Żelazne, poszukiwany jest

Rządca

od św. Jana, lub wcześniej. Interesowani zechcą listownie pod adresem **K. L. M. poste-restante** w Warszawie franko o kwalifikacjach jakie posiadają powiadomić, z załączeniem adresu. —4904—D

Pr....

892

Praga.

◦ Ottokare II. Görr. 1885 p. 469.

893

IV Przegl. Kat. z 23 Wrz. 1875 Praga 894

Ks. Antoni Frind, znany z uczonego dzieła o historji Kościelnej Czech, kanonik metropolitalny kościoła ś. Wita w Pradze, nadoprowadzonej do r. 1437 pisał wydał Die Geschichte der Bischöfe und Erzbischöfe von Prag, zur 900-jährigen Jubelfeier des prager Bisthums verfasst und dem Liebesfond zur Unterstützung bedürftiger Priester gewidmet. Prag, J. C. Calve, 1873, in-8. s. 319. Jest to popularne obrobienie tego, czem autor naukowo pisał w dziele (p.t.

6

Die Kirchengeschichte Böhmens
(Prag 1862-66).

tylko że w tem ostatniem dziele autor doprowadza historyę kościelną Czech do r. 1437 i łączy ją często z historyą kościoła powszechnego, - w poprzedniem zaś trzyma się wyłącznie pragskiej dyecezyi i doprowadza jej historyę do ostatnich czasów. Biskupstwo pragskie było założone r. 973 i miało aż do ~~r.~~ 1343 r. 16 biskupów; ~~albo już po~~ r. 1344 stało się zadość ~~zab~~ staraniom już poprzednio wzmiankowanym, żeby Pragę podnieść do rzędu arcy

arcybpstwa. Odtąd zasiadało na tej stolicy 7 arcybiskupów. Wskutek zamieszek religijnych, wywołanych przez Husytyzm, po śmierci Konrada arcybiskupa (†1431), Praga aż do r. 1561 zostawała pod zarządem tymczasowym administratorów. R. 1561 na nowo uposażył arcybiskupstwo cesarz Ferdynand I, przez co nabył jus patronatus do niego. Suffraganami arcybiskupa praskiego ~~byli~~ są biskupi: ~~Litomyśla (biskupstwo od r. 1344), w Ołomuńcu (r. 1777 ta stolica podniesiona~~ w Litomierzycach (od r. 1655), w Königgrätz (od r. 1660) i w Budweis ~~nie~~ (od r. 1785). ~~Do r. 1777 należał i~~ Biskup Ołomuniecki podlegał także jurysdykcji arcybiskupa prag.

pragskiego; lecz w r. 1777 ~~i ta stolica bi~~ biskupstwo ołomunieckie wyniesione zostało do rzędu arcybiskupstwa. F ~~Dziś djecezja pra~~ Statystyka całej prowincji pragskiej ~~we~~ jest następująca:

	ludności.	duchow. świec.	duchow. zakon.
w archidjecezji pragskiej	1,539,775.	1064.	445.
w djecezji litomierzyckiej	1,217,185.	781.	169.
" " Königgrätz	1,374,845	828	114
" " Budweis	1,106,069.	748	113

F Była też ~~pod arcyb~~ djecezja litomyślska, założona jednocześnie z arcybpstwem pragskiem (1344 r.), lecz podczas wojen husyckich upadła, wcielona została później do Königgrätz.

LIBRAIRIE VICTOR LECOFFRE

RUE BONAPARTE, 90, A PARIS.

HISTOIRE
DES PERSÉCUTIONS

PENDANT LA PREMIÈRE MOITIÉ DU TROISIÈME SIÈCLE

(SEPTIME SÉVÈRE, MAXIMIN, DÈCE)

D'APRÈS LES DOCUMENTS ARCHÉOLOGIQUES

Par PAUL ALLARD

Auteur des *Esclaves chrétiens* et de *Rome souterraine*

Un volume in-8°. — Prix. . . . . **6** fr.

DU MÊME AUTEUR

HISTOIRE DES PERSÉCUTIONS

PENDANT LES DEUX PREMIERS SIÈCLES

D'APRÈS LES DOCUMENTS ARCHÉOLOGIQUES

Un volume in-8°. — Prix. . . . . **6** fr.

HISTOIRE

DE

Praga

że granice nie rozciąg. się do Gali.

ob. Görr.-Gesell. 1882 p. 716.

z. IV

897

Praga

J. F. Hammerschmid, Prodromus gloriae pragenae continens urbium pragenarum fundationes, Pragensium a fide Christi suscepta religionis catholicae fervores, pro fide Christi perpessa martyria, etc. Pragae 1723, f.

Ant. Frind, Die Geschichte der Bischöfe u. Erzbischöfe von Prag. Prag. 1873

Borovy Liber erectionum 1875.

·obrat

Praga 898

Spotwa pr. histor. ob. Oesterr. Viert. 1873. s. 632. Tüb. Quart. 1874 s. 328 o dziele frinda

Borowy, Liber erection. 1883 I
Hinrichs Katal. ob. Ołomuniec

Jos. Emler, Regesta dipl. Bohem. et Moraviae Pars II a. 1253-1310 vol. IX p. 1317-1483 1882. 1872 II
Hinr. Regesta 1882 I

arcybp ~~H~~ Schönborn Praga
od r. 1885.

Libri confirmationum ad beneficia ecclesiastica Pragensem per Dioecesim, ed. J. Emler,
lib. III–IV 1879.
Lib. VI Pragae 1884. lib. VII (1410–19) 1887
Libri primi pars altera 1874
Lib. I ~~ps~~ ~~II~~ kiedy? ob. w katalogach u Sennewalda.

~~Regesta... pars III vol. 1–5, 1885 r.~~
1311–1333

849

Paryż
8 Kwietnia. Senator Pastor de Pressensé
umarł. Jest to jeden z najwybitniejszych
teologów,

protestantischen Frankreichs, geboren 7. Januar 1824 zu Paris, gewann seine theologische Bildung und Richtung 1842—45 in Lausanne bei Vinet, 1846—47 in Halle und Berlin bei Tholuck und Neander. Im Geiste dieser Männer wirkt er als Prediger und Anwalt der protestantischen Freikirche seit 1847 an der Kapelle Taitbout zu Paris. Unter seinen zahlreichen Schriften nennen wir das gegen Renan gerichtete Werk Jésus-Christ, son temps, sa vie, son oeuvre (7. Aufl. 1884; deutsch, Halle 1866); Histoire des trois premiers siècles de l'Eglise chrétienne (Paris 1858—77, vier Theile; deutsch, Leipzig 1862—77); Le concile du Vatican (2. Aufl. 1879; deutsch, Nördling. 1872); Les origines. Le problème de la connaissance; le problème cosmologique, etc. (1883; deutsch, Halle 1884); Variétés morales et politiques (1885). Auch begründete er 1854 die Revue chrétienne und das Bulletin théologique. Zum Doctor der Theologie ernannte ihn 1867 die theologische Facultät in Breslau. Der Verstorbene war in früheren Jahren ein eifriger Besucher der deutschen Katholikenversammlungen, welche er seinen französischen Landsleuten als Muster in Bezug auf den Geist sowohl, der in denselben herrschte, wie in Bezug auf die Organisation derselben hinstellte.

Italien

№ 80. Erstes Blatt.

Unsere Zeitung erscheint **täglich**, mit Ausnahme des Tages nach Sonn- oder Festtagen, in **zwei Blättern**.
Bestellungen nehmen alle **Postanstalten** des Deutschen Reiches, Oesterreichs und Luxemburgs an; für alle übrigen Länder unsere **Expedition**, für **Berlin** auch die Zeitungsspediteure.
Inserate kosten die Petitzeile oder deren Raum 30 Pf., an bevorzugter Stelle [über dem Inseratenstrich] die Petitzeile 75 Pf.
Die Expedition befindet sich Berlin O., Stralauerstraße 25.
Telephon Amt V Nr. 3406.



Zeit

× **„Die gegenwärtige Parteilage"** schien nach der Einleitung eines längeren Artikels der Frankfurter Zeitung von dieser erörtert werden zu sollen. Sie knüpfte an den Wiederbeginn der Reichstags- und Landtags-Arbeiten an und führte aus, beide Körperschaften hätten noch eine Reihe wichtiger Entscheidungen vor sich, die dazu beitragen würden, die allgemeine politische

2 fl. 54 kr. — 1 Thlr. 25 Ngr.

Probst, Dr. F., Kirchliche Benediktionen und ihre Verwaltung. Mit Genehmigung des hochw. Erzbisch öflichen Ordinariats in Freiburg. gr. 8. br. fl. 1. 36 kr. — Rthlr. 1. — 900

— — Verwaltung der **Eucharistie** als **Sakrament.** Mit Approbation der hochw. Bischöflichen und Erzbischöflichen Ordinariate Rottenburg und Freiburg. **Zweite** verb. Aufl. gr. 8. br. fl. 1. 12 kr. — 24 Ngr.

Kempen, Thomas von, des gottseligen, **Erbauungsschriften.** Das Alleingespräch der Seele. Das Rosengärtlein und das Lilienthal. Von den drei Hütten. Nebst einem Anhange einzelner Stücke, kurzer Sprüche und frommer Gebete aus seinen übrigen Schriften. Aus dem Lateinischen von **Eusebius Christlich.** 16. broch. 1861. fl. 1. 24 kr. — 27 Ngr.

901

Prochowy spisek 1603–1606.
w Londynie przez Fran-
~~ck.~~ Spain, w Revue
d. qu. hist. Octob. 1886.

nemu przebiegowi słabości.

Stare proroctwo. W r. 1585 pojawiła się u księgarza Jeana Stratiusa w Lyonie broszura astrologiczna zawierająca przepowiednie w rodzaju wróżb Nostradamusa. Między innemi znajduje się tam takie proroctwo o „Trzech Bo“:

902

„Tu dois vivre et mourir, ô Gaule, soubs trois Bo,
„Deux siécles, soubs Bo I, tu hausseras, ô Gaule.
„Tu corseras Bo II, ains te feras lambeau.
„Puis soubs mitron Bo III, Bis Clem clora ton rôle.“

W dosłownym przekładzie proroctwo to opiewa:

„Żyć będziesz i umrzesz, o Galio, pod trzema Bo,
„Przez dwa wieki pod Bo I wzrastać będziesz o Galio,
„Podniesiesz Bo IIgo, poczem się rozdrobnisz
„Aż wreszcie pod Bo III, piekarczykiem Bis Clem
[skończy się twoja rola“.

Współcześni astrologowie polityczni Francji odnoszą powyższe proroctwo do trzech dynastyj: Bourbonów, Bonapartych i — Boulangera. Pod Bourbonami (Bo I) wrastała Francja rzeczywiście przez dwa wieki: 1589 do 1789. Bonapartowie — Bo II — przynieśli inwazję i rozbicie, wreszcie pod Boulangerem Francja powinna zakończyć polityczną swą rolę a to dzięki Bis- markowi i panu Clemenceau!!!

Myśl praktyczna...

Bardzo wątpię.

— Grałeś i przegrałeś... i przychodzisz mnie rosić o pieniądze. Niestety, kochany mój Gonranie, jeżeli to to, w takim razie bardzo źle rafiłeś, niedawno temu dwa razy przyszłam ci pomoc i kieska moja jest teraz pusta kompletnie.

Gontran wyjął z kieszeni garść złota, którą kazał Diannie.

— Widzisz, żeś się omyliła — rzekł wreszcie.

— Przysługa, której się po tobie spodziewam, nie ma nic wspólnego z pieniędzmi.

— A! — zawołała pani Herbert tonem rzeczywistego zdziwienia.

Potem dodała:

ralny, omawiając kwestyę Papieską zaznacza, że wywołała ona poruszenie w Europie... a dalej pisze: „Rząd hiszpański wie dobrze, że Niemcy i Austrya wolałyby widzieć Papieża w Portugalii i że pobyt (Papieża) w Hiszpanii mógłby wywołać poważny konflikt(?). W celu uniknienia tegoż, powinna Hiszpania poddać tę sprawę, *dyskussyi międzynarodowej.* Zapewnia dalej „Liberal“, że królowa-regentka przy ostatniem spotkaniu się z posłem austryackim, omawiała z nim, wyłącznie tylko tę sprawę i że *minister spraw zagranicznych ciągle konferuje o tym przedmiocie z przedstawicielami innych mocarstw.* — Innym znowu razem donióśł „Liberal“, że miasta: Barcellona, Walencya i Sewilla wysłały do Ojca św. prośbę, by je wybrał sobie za przytułek, i dodaje, że oferty te przyjęto bardzo mile w Watykanie. Kiedy zaś mówi o samym Ojcu ś., unosi się nad jego przymiotami, nad jego mądrością, charakterem, i nazywa go: *„el respetabilissimo Pontifice“.* — Jak w ogóle opinia w Hiszpanii usposobioną jest dla Stolicy Ap. to poświadcza inny znowu organ liberalny, a przytem dość wpływowy, mianowicie *„Imparcial“*, który w swych szpaltach rozpoczął silną walkę za przywróceniem świeckiej władzy Papieża. Z dzienników konserwatywnych, poważna *„Epoca“* wychodząca w Madrycie, zdawała się zrazu być przeciwną przyjęciu w gościnę Papieża, tak przynajmniej można sobie było tłumaczyć jeden z jej artykułów, atoli i ona śmiało stanęła w obronie Głowy Kościoła i oświadczyła, że jej nie zrozumiano lub umyślnie przekręcono jej myśl, gdyż wcale nie miała złej chęci względem Papieża i prostując dawniejszy artykuł, powiada „że Papież, opuszczając na wypadek wojny Rzym, nie mógłby naturalnie schronić się do Austryi, ani do Niemiec, Francyi lub Rossyi, gdyż te państwa byłyby prawdopodonie wojującemi. Portugalia jest wykluczoną, bo tron tego kraju zajęty jest przez członka domu sabaudzkiego. Pozostaje: Hiszpania i Anglia... rozumie się, że Hiszpania ma pierwszeństwo, gdyż tu i rząd katolicki i cały naród, i dodaje na końcu, że Hiszpania u d z i e l i z c h ę c i ą Papieżowi s c h r o n i e n i a. Ten sam dziennik rozbierapóźniej artykuły włoskiej „Riformy“, a widząc, jak ta przeciwną jest obecnie wyjazdowi Papieża, a z nią i inne organa niemieckie, twierdzi, „że rządy potrójnego aliansu przeciwne są temu wyjazdowi, gdyż nie byłoby to wcale przyjemnem tak w Niemczech, jak nie mniej w Austryi, utracić swój wpływ na trzeciego sprzymierzeńca, t. j. na Włochy, a to właśnie stałoby się z pewnością..., gdyby Papież opuścił Rzym.“

Prócz tych dzienników w ogóle cała prasa a z nią i opinia Hiszpanów zajęta jest sprawą Papieża — której ustąpiły miejsca inne kwestye polityczne, domowe. Nie pytają się już tam, czy zaczepione nie dawno przez radykałów i republikanów ministeryum Sagasty upadnie, czy też się utrzyma, ale czy Ojciec św. istotnie będzie w tej smutnej konieczności opuszczenia siedziby, naznaczonej mu przez Opatrzność.— Katolicy z jednej strony smucą się, że Ojciec chrześciaństwa zostaje w takim ucisku, z drugiej atoli strony cieszą się nadzieją, że może pomiędzy sobą ujrzą tak zacnego gościa. Piękny wyraz ich uczuć znajdujemy w czysto katolickiem piśmie: *„Semana cat.“*, gdzie takie nie dawno wyczytać można było słowa: „Oby Bóg nigdy nie dopuścił, by Namiestnik Chrystusowy wychodził z Rzymu, i jako wygnaniec szukał schronienia tam, gdzieby mógł znaleść wolność, której go w Rzymie pozbawiają, ale b i a d a I t a l i i! b i a d a d o m o w i S a b a u d z k i e m u! Gorżko opłacić on może to nieszczęście..... My się rzucimy do stóp jego (t.j. Ojca ś.) poświęconych, z prawdziwie dziecięcą miłością, ofiarujemy mu nasze serca, nasze mienie, nasze życie i będziemy się czuli nader szczęśliwymi, jeżeli Ojciec św. ich nie odrzuci.“ — I niech teraz kto powie, że Hiszpania nie chętnem okiem widziałaby u siebie Papieża, jakto pisały dzienniki włoskie, a nawet niektóre z niemieckich, twierdząc że chociaż może lud życzyłby sobie, by Papież tam przybył, to rząd jest temu przeciwny, co nawet, jak pisała *„Gazeta Piemoncka“*, miał oficyalnie oświadczyć. — Jaka była i jest przyczyna tych wszystkich wykrętów prasy włoskiej, dowiemy się niżej, tu przytaczamy na teraz słowa, jakie nie dawno wypowiedział *„Journal des Débats“*, który zupełnie nie wierzy w to, jakoby rząd hiszpański sprzeciwiał się przyjęciu Papieża w gościnę.—Hiszpania, — pisze on — jest narodem arcy-katolickim, wnet więc wytworzyłaby się tam opinia wroga rządowi, gdyby ten wzbraniał się udzielić Ojcu ś. gościnności... Co jest dowiedzionem to chyba to, iż rząd włoski o b a w i a s i ę w y j a z d u P a p i e ż a i że chce ile możności doń nie dopuścić. Agituje przeto zapewne w Madrycie, nie w tym celu, by formalnie odmówiono Leonowi XIII przyjęcia, ale by go odwieść od tego zamiaru przesiedlenia się. Prawdopodobnem jest także, że dyplomacya niemiecka i austryacka wspiera akcyę dyplomacyi włoskiej.“ Powyższe wywody „Journal'a des Débats“ przyswoiła sobie wielka część dzienników hiszpańskich i nawet szwajcarskich i niemieckich. Szwajcarska *„Gazette de Lausanne“* pisała na wzór „Journal des Débats“, „że rząd włoski bardzo się obawia wyjazdu Papieża i okazuje to więcej niż powinien“, a przecież to dziennik, wcale nie mający pokrewieństwa z klerykalizmem. *„Gazeta* zaś *Kolońska“* (Köln. Ztng.) — nazywa refleksye „Journal d. Débats“ odpowiadającemi w całości prawdzie obecnej sytuacyi (im Ganzen der Sachlage zu entsprechen scheint). *(Dok. nast.).*

Proroctwa chrześciańskie i pseudo-proroctwa hypnotyzmu*).

Jedną z głównych właściwości osób cierpiących na melancholią, epilepsyę itp. lub sztucznie uśpionych, ma być ta, że potrafią przewidzieć przebieg i koniec słabości swojej a nawet i drugiej osoby. Na to atoli twierdzenie nie wszyscy magnetolodzy i lekarze się zgadzają. *Dupan* [1]) pisze, że co się tyczy epileptyków, to trzeba wiedzieć, że napady tej choroby powtarzają się bardzo regularnie, co choremu jest już znanem, łatwo więc może je przewidzieć, a tak ich przepowiednie, dokonane drogą poprzednich spostrzeżeń, nie są wcale proroctwami. Ten sam uczony, przedtem jeszcze ostrzega, aby być ostrożnym w wierze i ogłoszeń somnambulistów nie uważać za nieomylne wyrocznie, gdyż oni nie potrafią nic podać więcej, jak tylko niepewne prawdopodobieństwo [2]).

Prawda, że skutek potwierdził czasem te przepowiednie, ależ to samo przecież zdarza się tym n. p. co układają przepowiednie kalendarzowe, kto bowiem często i dużo pocisków wyrzuca do celu, musi choć czasem trafić, to atoli wcale nie daje im charakteru prawdziwego, pewnego proroctwa, pozostaną one na zawsze „sennemi marzeniami.“

Godnem jest uwagi wyrażenie się dr. Rostana [3]), który powiedział, że wcale nie wierzy temu, by somnambuliści dokładnie mogli przewidzieć napady histeryi, epilepsyi itp. dla siebie, a tem bardziej u drugich osób, choćby z temi osobami stały w związku zwanym *raportem. Deleuze* zaś, który zrazu bronił tego przymiotu prorokowania, przecież w końcu, zdaje się po doświadczeniach, przekonawszy się o ich fałszywości, pisał do dra *Billota*: „że należy niedo-

*) Dokończenie rozprawy: *Magnetyzm t. zw. zwierzęcy, czyli Hypnotyzm* (Patrz „Wiadom. katol.“ r. z.).

[1]) Magnetism. in s. Verhältn. zu den Wundern des Christent.

[2]) Tamże. — [3]) Tamże.

*

wierzać somnambulistom, gdyż mówiąc o słabościach swoich i drugich osób mogą się mylić i często przepowiadają rzeczy, które się nie spełniają."

Dr. *Wurtz*, wychowanek Mesmera, powiada między innemi tak: „mógłbym tu przytoczyć wielką liczbę przykładów znanych tu (t. j. w Strassburgu) na udowodnienie, że bardzo nawet sławni somnambuliści całkiem mylili się w swoich przepowiedniach." Ten sam pisarz powstawał także gwałtownie na ślepe zaufanie, pokładane w somnambulistach i twierdził, że to jest cofaniem się w wieki ciemnoty. W ten sam lub podobny sposób wyrażało się i wielu innych hypnotologów, o których wspominać nie mamy potrzeby po przytoczeniu słów najgłówniejszych szermierzy w obronie hypnotyzmu. Idźmy więc dalej przypatrując się dalszym szczegółom. Wiadomą jest rzeczą, że osoby hypnotyzowane, pomijając to, że same mogą na siebie ten sen sztuczny sprowadzić, najczęściej atoli używają ku temu hypnotyzerów, uśpione zaś śpią z zamkniętemi oczyma i rzadko na ich twarzy są ślady czujności. Z prorokami Bożymi rzecz się ma przeciwnie, ci bowiem nie spali ani śpią ani się sami usypiają, kiedy prorokują lub prorokować mają; nadto wywołaniu zjawisk hypnotycznych najwięcej sprzyjającym wiekiem jest wiek młodości lub mężkości, dar zaś proroctwa prawdziwego nie boi się wcale wieku zgrzybiałej starości, boć wszakże patryarcha Jakób prorokował, mając 130 lat życia. Do produkcyj hypnozy nadaje się najlepiej płeć niewieścia, jako więcej drażliwa i więcej nerwowa od płci męskiej; tymczasem natchnienie prorocze było i jest po największej części udziałem mężczyzn i nie prorokinie, ale prorocy pisali Księgi Zakonu Pańskiego. Rzeczą także bardzo rzadką jest, jak piszą hypnotolodzy[4]), aby somnambuliści zaraz w pierwszych dniach po poddaniu się doświadczeniom hypnotycznym, dochodzili do tego stopnia jasnowidzenia, by mogli zaraz prorokować, czego znowu prorocy Pańscy wcale nie potrzebują, dla nich bowiem wystarczy jedna chwila natchnienia Bożego, by mogli przyszłość przewidzieć. Wiele także ma w jasnowidzeniu przeszkadzać obecność nieprzyjaciół tegoż, wówczas somnambuliści, podobnie jak niegdyś pogańscy wieszczowie wobec chrześcian, nie chcą głosić swych przepowiedni, co znowu nie widzimy u proroków Bożych, którzy i wobec pogan, niedowiarków i nieprzyjaciół swych, jak n. p. prorok Micheasz wobec króla Achaba, głosili swoje proroctwa. Ważną nareszcie jest jeszcze i ta okoliczność, że jasnowidzący somnambuliści, po powrocie do normalnego stanu czujności, tracą pamięć tego wszystkiego, czego w czasie uśpienia doświadczyli, co czynili i mówili, a ta utrata pamięci jest jedną z najgłówniejszych cech somnambulizmu, co stąd ma podobnoś pochodzić, że wyobrażenia, które zaprzątają fantazyę somnambulisty nie robiąc żadnego wrażenia niby wycisku na zmysły zewnętrzne, nie zostawiają też żadnego po sobie śladu w pamięci. *Dugald Stewart*[5]) przypisuje to brakowi uwagi, co atoli nie wydaje się, podobnie jak i poprzednie rozumowanie prawdopodobnem, gdyż somnambuliści są nieraz bardzo uważnymi na to co czynią, lub mówią, a chociaż ich osłupiały wzrok każe się domyślać że ich nic nie obchodzi cały świat zewnętrzny, to przecież ta okoliczność właśnie winna im pomagać do skupienia uwagi na świat ich wewnętrzny, na przedmioty, któremi się w myśli zajmują, tem więc prędzej powinni sobie to wszystko przypomnieć, co się atoli nie dzieje. Jeżeli zaś przypatrzymy się prorokom naszym, to ujrzymy tu rzecz wręcz przeciwną. Daniel n. p. przypomina sobie na jawie wszystkie, nawet najdrobniejsze szczegóły objawienia i spisuje je najdokładniej.

Lecz opuśćmy już te porównania a przypatrzmy się, otworzywszy Księgi Pańskie, niektórym ich proroctwom, by się przekonać o ile nieskończenie wyżej stoją one ponad wróżbami hypnotycznemi. Pierwszym, co się nam przedstawia w rzędzie większych proroków, to Izajasz. Gdy żył ten prorok, Babylon był jeszcze niczem w porównaniu z tem, czem miał być w przyszłości, a już oko proroka widzi wzrost tego miasta, potęgę i jego upadek[6]). Dopiero po upływie dwóch wieków miał zjawić się Cyrus, a prorok już go nazywa po imieniu. W całym blasku swej wspaniałości stoi jeszcze świątynia Salomona, a Izajasz przepowiada jej zniszczenie i odbudowanie. Jęczą w niewoli babylońskiej dzieci Izraela, a oto drugi wielki prorok Jeremiasz cieszy ich nadzieją powrotu do ojczystej ziemi po 70 latach. Daniel znowu, przewiduje potęgę medyjskiego i perskiego królestwa, chociaż za czasów jego aniby był o tem kto pomyślał patrząc na potęgę Babylonu. Nie widzimy tu potrzeby przypominać proroctwa Messyańskie lub proroctwa Chrystusa Pana tyczące się Jego Zmartwychwstania, zburzenia Jerozolimy i rozprószenia się żydów po świecie, bo na ich spełnienie się, patrzy od 19 wieków świat cały. Nadmienić tu atoli wypada o niektórych przynajmniej proroctwach ewangelicznych. Święci: Mateusz[7]), Marek[8]) i Jan[9]) opowiadają, że kiedy Chrystus P. bawił razu pewnego na uczcie w Betanii, przystąpiła doń niewiasta z drogiemi olejkami, któremi namazywała stopy Jego, skrapiając je przytem swemi łzami i ocierając włosami. Kiedy zaś wielu z obecnych na to szemrało, znając ją jako kobietę złych obyczajów, Zbawiciel począł ją bronić i rzekł, że gdzie tylko będzie opowiadaną Jego Ewangelia, tam też głosić będą o tym postępku niewiasty tej, co jak widzimy po dziś dzień się spełnia, któż bowiem z chrześcian nie słyszał o tem nawróceniu się św. Maryi Magdaleny? Czyż to proroctwo nie spełnia się jak najdokładniej? a jednak myśląc po ludzku, któżby był wówczas patrząc na to niepozorne zdarzenie, zaszłe w małej wiosce, patrząc na Chrystusa Pana, którego jedni uważali za proroka i Mesyasza, drudzy za oszusta i zwodziciela ludu i na ową grzesznicę, któżby był wówczas pomyślał, żę o tem wszystkiem będzie kiedyś wiedział świat cały? Weźmy jeszcze inny przykład z Ewangelii ś. Łukasza. Po otrzymaniu Bożej nowiny, że pocznie i porodzi dziecię, co się zwać będzie Synem Najwyższego, poszła Najśw. Panienka Marya w daleką górską krainę, by odwiedzić swą krewną, świętą staruszkę Elżbietę, która napełniona Duchem św. skoro zobaczyła Matkę Boga swego zawołała: „*Błogosławionaś Ty między niewiastami!*" a Marya w odpowiedzi na to powitanie, wygłosiła wówczas ów cudownie piękny proroczy hymn uwielbienia zaczynający się od słów: „*Wielbij duszo moja Pana*" gdzie wyrzekła owe pamiętne słowa: „*Błogosławioną mię zwać będą wszystkie ludy ziemskie.*" — Gdyby kto z mędrców tego świata popatrzył się był wtenczas na tę ubogą, nieznaną żydowską Dziewicę, poślubioną cieśli z Nazaretu, byłby z uśmiechem litości słuchał tych jej słów proroczych, które atoli, dziś co do joty się spełniły. — I czyż takiemi proroctwami może się poszczycić hypnotyzm? Kiedy z końcem ubiegłego stulecia hypnotyzm, wówczas znany pod nazwą magnetyzmu zwierzęcego, zaczął być głośnym, liczono już wielu sławnych magnetycznych proroków w Lyonie, Strassburgu, Ostendzie i t. d. Był to zarazem czas, kiedy już nadchodziła burza rewolucyi francuskiej, a przecież tej tak wielkiej katastrofy nie przepowiedział ani jeden somnambulista, tem mniej głosił który, jaki los spotka sto-

[4]) Deleuze: Hist. Crit. Vol. I. Cf. Magnetism in s. Verhältn. zu den Wund. d. Christ.

[5]) Philosophie des menschl. Geistes.

[6]) Izaj. XIII. — [7]) Mat. XXVI. — [8]) Marek XIV. — [9]) Jan XII.

licę Francyi lub inne miasta Europy. Żaden ani nie wspomniał o mężu, przed którym ziemia zamilknąć miała, t. j. o Napoleonie, a jednak jeżeli byli tacy prorocy, to powinni byli to przepowiedzieć. Wprawdzie dr. Ricard [10]) wspomina o jakiejś Hiszpance młodej, która w somnambulizmie miała przepowiedzieć śmierć króla hiszp. Ferdynanda i domową wojnę w Hiszpanii, a jedno i drugie spełniło się po miesiącu, ale ta przepowiędnia nie była wcale proroctwem w ścisłem tego słowa znaczeniu i każdy mógł to przewidzieć, kto znał zdrowie króla i umysły ludu; zresztą ta sama somnambulistka miała sama oświadczyć, że nie prorokuje ale tak wnioskuje na mocy danych przyczyn. Jeżeli zaś czasem somnambuliści przepowiadali coś takiego, czego człowiek drogą wnioskowania w żaden sposób przewidzieć nie mógłby, to w tym wypadku godzi się przypuścić, że działała tam siła nieczysta, że wmięszał się tam szatan, który, jak powiedzieliśmy już, mając bystrzejszy rozum, lepiej i prędzej niż człowiek poznaje tajemny związek między przyczynami i tem samem prędzej w ten sposób odkryje przyszłość, co atoli nie jest żadnem proroctwem. W jakikolwiek tedy sposób będziemy sobie tłumaczyli proroctwa hypnotyczne, zawsze pokaże się ta prawda, że nie są i nie mogą być one równoznacznemi z proroctwami chrześciańskiemi, *quod erat demonstrandum.*

Domówienie.

Wszystkie dotychczasowe uwagi nad hypnotyzmem, tyczyły się w pierwszej części, jego istoty i zjawisk, w drugiej zaś części, jego stósunku do wiary, a przedewszystkiem do dwóch tejże podpór t.j. cudów i proroctw. Zostało nam jeszcze pytanie, jak się wobec hypnotyzmu zachować ma chrześcianin w życiu praktycznem, albo, w jakim stósunku zostaje hypnotyzm do moralności? — W odpowiedzi na to pytanie nie będziemy zapuszczali się w żaden traktat moralny, gdyż wystarczy przytoczyć tu zeznania samych obrońców hypnotyzmu, a także i orzeczenie Stróża wiary i obyczajów, t. j. Apostolskiej Stolicy, by nabrać przekonania, że hypnotyzm wcale nie przyczynia się do utrzymania czystości obyczajów. — Już tylekroć w niniejszej pracy wspomniany Deleuze pisze: że hypnotyzm sprowadza wielkie niekiedy nieprzyzwoitości między osobami płci różnej i dla tego surowo napomina on matki, by córkom swym nie pozwolały nigdy dać się hypnotyzować, zwłaszcza przez młodego hypnotyzera, który nie przekroczył 30 lat życia [11]). Dr. Billot, który w hypnotyzmie chciał widzieć anielskie działanie, również mimo to twierdził, że hypnotyzm jest przyczyną wielu nieprzyzwoitości. Godnemi również uwagi są słowa Debreyn'a, sławnego niegdyś lekarza a potem Trapisty. Tenże uczony, pisząc o niebezpieczeństwach wynikających z hypnotyzmu dla moralności, powiada, że hypnotyzm zgubnym jest w zastósowaniu, bo przyczynia się do rozszerzenia niemoralności [12]). Podobnie też wyraża się dr. Rostan, bo powiada, że aby położyć tamę tym nieprzyzwoitościom, powinien rząd zakazać praktykowania sztuki hypnotyzerskiej lub zezwolić na nią tylko ludziom dającym gwarancyą. Takie to niebezpieczeństwo grozi cnocie czystości ze strony hypnotyzmu, a cóż mówić wówczas, jeżeli hypnotyzer pozbawiony przekonań religijnych, śmieje się i szydzi z wszelkich praw Bożych i ludzkich? — wtenczas biada osobie, która się oddaje takiemu człowiekowi, gdyż łatwo nadużyć on jej może do swych niecnych celów, a to stać się może dla tego, że medyum w hypnozie nie idzie za własną swą wolą ale za wolą i rozkazem swego hypnotyzera, spełniając jego polecenie albo zaraz, albo niekiedy i po dłuższym upływie czasu. Wystarczy przytoczyć tu jako przykład, kilka faktów będących wynikiem tak zwanej suggestyi hypnotycznej, a które przytacza p. Czyński w świeżo przez siebie wydanem dziełku p. t. „Magnetyzm i hypnotyzm". Na stronie 124 czytamy, że w r. 1865 sąd przysięgłych w Var skazał żebraka Castellara za uwiedzenie młodej dziewczyny, którą pogrążył w stan hypnotyczny.— *Liégeois*, znakomity profesor prawa w Nancy, napisał rozprawę, w której przedstawia wiele kwestyj mogących wyniknąć z hypnotyzmu, a które on sam sprawdził własnem doświadczeniem. Między innemi pisze on tak: „W pewną damę bardzo inteligentną, wmówiłem, że winną mi była 1000 franków. Dama ta, która z początku opierała się suggestyi, uległa w końcu tejże i podpisała rewers, w którym dług przyznawała". Straszne są tedy następstwa suggestyi hypnotycznej, bo czyż nie można, mówi dalej ten sam prawnik, — nakazać hypnotykowi udać się n. p. do notaryusza i zeznać akt, który narazić może interesa wielu ludzi, a pacyent po przebudzeniu się nie będzie wcale wiedział o swym postępku?" To wszystko jest możliwe i straszne jeszcze z tego względu, że jak uczy wielu obserwatorów hypnotyzmu, możebnem jest także istnienie hallucynacyj wstecznych, że więc można hypnotykom poddać, iż w danej chwili to a to czynili, widzieli itd. Liégeois, zahypnotyzowawszy pewną damę, poddał jej zeznanie, jakie uczynić miała w biurze policyi. Powiedział jej: po przebudzeniu zobaczysz pani, że wejdzie tu podejrzane indywiduum i ofiaruje ci nabycie za marną cenę, sześciu kuponów od skradzionych obligacyj państwowych; gdy oburzysz się na to i odmówisz, człowiek ów rzuci kupony na krzesło i wyjdzie. Weźmiesz wtedy pieniądze, lecz bojąc się posądzenia o udział w tej kradzieży, złożysz je wobec świadków w moje ręce. Tak się też stało. Tegoż dnia, — mówi dalej Liégeois, udałem się do komisarza policyi, od którego dowiedziałem się, że pani T. była w biurze i zrobiła suggerowane jej zeznanie, że w zachowaniu jej nic nie znaleziono, coby powątpiewać kazało o szczerości jej zeznań." O takich i podobnych wypadkach można czytać i w dziełku p. Czyńskiego i u innych autorów, którzy wyraźnie piszą, że niejedno medyum hypnotyczne dopuściło się kradzieży, zabójstwa i innych czynów, o których lepiej zamilczeć. To wszystko musi być prawdą, a nie wchodzimy tutaj, czy wspomniane fakta są dziełem czysto naturalnej suggestyi, czy poddawania złego ducha, bo nad temi kwestyami jak dotychczas stoi napis: „*ignoramus*" — dość że skutki jego dla moralności są zgubne, dla tego to niedawno, bo w ubiegłym roku, akademia medyczna w Belgii, zamierzała przedstawić rządowi wniosek do ustawy wzbraniającej doświadczeń hypnotycznych w teatrach, jako niezdrowych i niemoralnych [13]), a takie same zdanie wypowiedziało wielu innych uczonych, nic więc dziwnego, że Stolica Ap., która stoi na straży czystości obyczajów, już w r. 1840 [14]) d. 25 czer. wydała za pośrednictwem Kongr. *S. Officii* odpowiednie orzeczenie, odnoszące się w ogóle do magnetyzmu, a więc i do hypnotyzmu, bo drugie jest tylko rozwinięciem pierwszego, „że używanie środków czysto fizycznych zkądinąd dozwolonych, nie jest moralnie zakazanem, byleby nie miało złego celu i nie łączyło się z umową szatańską i innemi sztuczkami złego ducha." — W rok później t. j. 1841 r. Stolica Ap. zapytywana (dwa razy t. j. 21 kwietnia i 1 lipca) co sądzi o magnetyzmie i czy spowiednik może zezwolić na praktykowanie tegoż, odpowiedziała w podobny sposób jak w r. 1840. Najważniejsze zaś orzeczenie jej, zawiera się w ency-

[10]) Magnet. in seinen Verhält. zu d. Wundern d. Christ.
[11]) Tamże. — [12]) Tamże.

[13]) „Gazeta Lwowska" z r. 1888 z 15 kwietnia.
[14]) Perrone: Praelect de Virt. theol. p. 251.

klice najwyższej Inkwizycyi do wszystkich Biskupów. Encyklika ta z d. 30 lipca 1856 r. potwierdza powyższe orzeczenia, zakazując znowu nadużywania hypnotyzmu w celach szczególnie nadprzyrodzonych [15]) i przy pomocy szatana. Z tych orzeczeń wynika przeto, że hypnotyzm, jeżeli używany jest w celu wywołania zjawisk czysto naturalnych, nieszkodzących rozumie się ani wierze ani moralności, nie jest zakazanym, ale że w praktyce bardzo często i łatwo pozorną cudownością swych skutków może jakeśmy to widzieli, być źródłem różnych herezyj i niemoralności, więc Kościół nie potępiając go samego w sobie, zabrania wszakże jego nadużywania w celach niecnych. Ponieważ zaś za dni naszych zbyt często ku takim celom nadużywają go nieprzyjaciele św. wiary katolickiej, przeto chrześcianin powinien pamiętać na przestrogi Kościoła i jego nauczycieli, którzy od dawna nie przestają wołać i powtarzać: „ostrożnie z tym ogniem, który w duszy wie rzących może wypalić wiarę, a z wiarą moralność, — bez których człowiek zejść może na najgorsze manowce.“ Oto ostatnie słowa, jakiemi kończymy tę naszą rozprawkę o „Magnetyzmie i hypnotyzmie“ z tem życzeniem, by jak najlepsze wywarła skutki na umysły chrześciańskie.

Ks. Marceli Dziurzyński.

Kwestye państwowo-kościelne.

1) **Urząd parafialny, a ekshumacya zwłok.** Na cmentarzu raschowickim (w Czechach), zrobiono niedawno 2 ekshumacye zwłok, bez wiedzy dotyczącego proboszcza w Sudejowie. Tenże wniósł przeciwko temu skargę do c. k. wyższego sądu krajowego w Pradze, który orzekł, że „było to powinnością przełożonego gminy uwiadomić o tych ekshumacyach urząd parafialny, więcej zaś w tej sprawie zrobić nie może“. Po takiej odpowiedzi, wniósł ów proboszcz rekurs do wys. c. k. ministeryum sprawiedliwości w Wiedniu, a to za pośrednictwem sądu obwodowego, zwróciło jego zażalenie z uwagą, że w przyszłości o ekshumacyi zwłok na cmentarzu, zawsze według możności ma być uwiadomiony dotyczący duszpasterz (25 maja 1889 l. 8166). Równocześnie także rozesłało prezydyum wyż. sądu kraj. to rozporządzenie ministeryalne do wszystkich sądów w Czechach, z poleceniem, by odtąd o każdej ekshumacyi zwłok uwiadomiono i proboszcza i właściciela cmentarza.

2) **Świadectwa metrykalne *ex-offo* dla landwerzystów już nie są potrzebne.** Według rozporządzenia c. k. ministerstwa obrony krajowej z d. 8 grud. 1887 l. 1789, nie mają już landwerzyści nie będący w czynnej służbie, podobnie jak dawniej rezerwiści, obowiązku podawania do wykazu swego wejścia w związki małżeńskie lub inne zmiany w rodzinie; wskutek tego nie potrzebne już jest wystawienie tego rodzaju ex-offo dokumentów dla landwerzystów w celach wojskowych. Atoli na wypadek śmierci, należy urzędowe zawiadomienie, przesłać do politycznej dotyczącej władzy.

Kronika.

Rzym. Nadszedł tu nie dawno protest Biskupów bawarskich i Biskupów Hiszpanii, potępiający uroczystości giordanowskie. Smutne robią w Rzymie spostrzeżenie, że z Austryi takich protestów nadchodzi nader mało, a przecież to państwo katolickie. — *Dom*, w którym znajduje się cela, gdzie mieszkał *św. Ignacy Lojola*, zajęty jest przez karabinierów, a cele przemieniono na kancelarye wojskowe. Na usilne zabiegi OO. Jezuitów, udało się tylko zachować ową celkę ś. Ignacego, zamienioną w kaplicę, a jest to ważna i drogocenna pamiątka, gdyż była to cela, gdzie mieszkał św. Ignacy, gdzie umarł św. Franciszek Borgiasz, a kiedy później zrobiono z niej kaplicę, odprawił tam przy istniejącym po dziś dzień ołtarzu, pierwszą Mszę świętą ś. Karol Boromeusz. Ściany celi pokryte są autografami Świętych. — Za przykładem Crispi'ego nawet i *pospólstwo* rozzuchwaliło się dziś bez granic, tak że skoro się kapłan pokaże na mieście, gawiedź uliczna, a nawet ludzie mający pretensye należenia do klas wykształceńszych, wołają w celu dokuczenia: „Eviva Giordano Bruno!“ — Nie bardzo zapalają się tu dla Polaków, iż ci zaczynają przesyłać do rady municypalnej Rzymu *protesty* przeciw zburzeniu kaplicy św. Stanisława, które na nic obecnie się nie przydadzą, gdyż najpierw to już zapóźno, a powtóre niepraktyczne, lepiej byliby Polacy zrobili, gdyby urządzili byli składkę i odkupili od miasta ów budynek, który im zabrano, dziś to przecie często się zdarza, że własne ale skradzione nam rzeczy, trzeba odkupywać. Słuszna uwaga! — *Ciekawe odkrycie.* Na jednem z ostatnich posiedzeń papieskiej akademii archeologicznej zwrócił profesor Armellini uwagę na nieznane dotychczas katakumby w winnicy, położonej na trakcie Ostii, w pobliżu San Paolo Obecny sklep winnicy jest starem oratoryum w którem w VI wieku pielgrzymi czcili św. Teklę. Grób jej jeszcze można poznać w pewnej wypukłości sklepu, a po nad nim wznosiła się niegdyś poświęcona wspomnianej Świętej bazylika. Ze sklepu dochodzi się do galeryj grobowych, obecnie odkrytych. Znaleziono tam napis z oznaczeniem nazwisk konsulów z r. 354 dalej napis z historyczną formułą *ad sanctum* . . świadczącą o pogrzebaniu na tem miejscu zwłok męczennika. Odkryto nadto malatury na ścianach w stylu znanych przedstawień w S. Callisto, Mojżesza, Jonasza, ofiarę Abrahama i przedstawienie cudu w Kanie. Obrazy te pochodzą z IV w.; katakumby same powstały w III wieku. — Dnia 7 sierp. b. r. umarł w swej willi Amirante koło Neapolu, kard. Massaia. Zmarły był członkiem zak. OO. Kapucynów. Urodził się d. 8 czerwca 1809 r. w Piova. Był to gorliwy missyonarz, którego pracy wiele zawdzięcza Kościół w Etiopii.

Galicya. (*Dyecezya tarnowska*). Dawno już Sandecka ziemia nie przybrała się tak w strojne i świąteczne szaty, jak w ubiegłym miesiącu. Po wsiach i miasteczkach wszystko co żyło, ruszało się i krzątało ochoczo koło rozmaitych przygotowań, w celu godnego przyjęcia dostojnego gościa, t.j. Arcypasterza swej dyecezyi. Wieść o jego przybyciu napełniła radością katolickie serca, chciano przeto dać wyraz tym uczuciom w gorących manifestacyach, jakie najprzew. ks. Biskupa wszędzie spotykały. Opisywać te wszystkie objawy szacunku i życzliwości, jakie ks. Biskup spotykał na każdym kroku swej wizytacyjnej podróży, nie mamy zamiaru, gdyż ku temu za szczupłe są łamy pisma naszego. Wspomnimy tu przynajmniej o przyjęciu, jakiego najprz. ks. Biskup doznał w *Nowym Sączu*, tej, że tak się wyrazimy, stolicy Sandeckiej ziemi. Przyznać należy, że miasto Sącz godnie przyjęło Pomazańca Pańskiego i nie szczędziło kosztów ni trudów, by dać wyraz swego szacunku i przywiązania dla Arcy-pasterza swego. — Urząd gminny wyasygnował był 400 złr. na koszta dekoracyjne, a złożony z pp. obywateli i urzędników tamtejszych komitet, zajął się gorliwie przystrojeniem miasta, które wnet wystąpiło z całą możliwą okazałością na powitanie mile oczekiwanego Arcypasterza. Przed miastem zbudowano bramę tryumfalną w stylu romańskim, na której umieszczono podobizny insygniów biskupich, a poniżej napis: „Witaj Arcypasterzu!“ Od bramy do kościoła farnego postawiono szpaler z 51 słupów, zdobnych flagami, a owiniętych zielenią i festonami, a po ulicach, którędy przejeżdżać miał Arcypasterz, przybrano okna i balkony w dywany i stósowne dekoracye z emblematami i napisami powitalnemi na cześć Dostojnika Kościoła.—

[15]) Perrone: Praelect de Virt. theol.

905

Proroctwa są Żkie słowne – i faktyczne – o tych ostat. ob. figura.

Po ~~Ag~~ Aggeuszu, Zacharyaszu i Malachyjaszu ~~już nie~~ aż do Ś. Jana Chrzciciela, nie widać proroków, mówi Ś. Hieronim (Comment. in Isaj. 49, 21). Przyznając ten brak izraelici ~~w ogóle~~ przed Ś. Janem Chrz. żyjący, ~~tak~~ jednak ~~ci~~ zawsze mają nadzieję, że wkrótce się zjawi jaki prorok (cf. Eccli. 36, 16. 17. I Mach. 4, 46. 14, 41. cf. 9, 27). ~~Podanie~~ Prawdopodobnie jednak nie był to brak zupełny; lecz jak mówi Józef Flawjusz (contra Apion. I. §. 8), non fuerit certa successio prophetarum.

I tenże pisarz wspomina o Hyrkanie, że mu był przyznany urząd prorocki, oprócz kapłańskiego i królewskiego. Tytuł proroka nie musiał być czczym; jakoż przepowiedział, że synowie jego nie długo rządzić będą.

obaczyć do tego Flawjusza

Cyrill Sajtopolitański. str. 1.

Cyrill Sajtopolitański tak zwany od miejsca swego urodzenia, żył około połowy szóstego wieku, młodość swoją przepędził przy Biskupie Jerozolimskim Janie Milczącym, który go wysłał do sławnego klasztoru Laura gdzie go przyjął kapłan Romanus. Tu napisał kilka życiorysów świętych ważnych dla historyi Kościoła wschodniego szóstego wieku, lecz te na nieszczęście Metafrast swemi dopiskami popsuł. Z pod pióra Cyrilla wyszły: Vita S. Joannis Silentiarii (w greckim i łacińskim języku ab Henschen et Papebroch, et ad diem XIII maij; w łacińskim u Suriusa, 13 Maja); Vita Euthymii Abbatis (+ 472) którego text niezupełny znajduje się w Cotelierze, Mon. Ecclesiae Graecae t. II. p. 220; w łacińskim u Suriusa (20 stycznia); Vita S. Sabae po grecku i po łacinie poprawiony z błędów w Cotelierze Mo-

Prorocy. Danko I 228 907

נביאים znaczyło proroków z urzędu - niejako publicznie, do narodu mających -

ראה חזה znaczy w ogóle donum prophe-ticum - używa się nawet o autorach psalmów חזים cf. II Par. 29,30.

Hengstenberg s. 173 i 245
Daniel

o proroctwach ob. Reinke, Mess. Weiss. II 499-500-502.

o różnicy między nabi i roeh, Häver-nik. Einl. I 1 p. 55-60

Ogólny wstęp o proroctwach mianowicie mesyjanicznych.
ob. Reinke Beitr. II n. 1.

Proroków 908
w czasach bałwochw. urząd niebezp.
mordowała ich Jezabela III K. 18, 4.13.

następcy Elizeusz obrany p. Eljasza III K. 19, 16.
Achab utrzymywał przychylnych sobie ok.
400 pror. III K. 22, 6.

o Proroctwach - ob. Tub. Quart. 1872. 597

Nabi oznaczy
Danko I 228

Prorocy nie ustali po Artaxerxesie Danko III 20

Prorokować - znaczy śpiewać - I R. 10,5. I Par. 25,1.
znaczy od rzeczy prawić - np. Saul w melancholii. I R. 18,10.

Saul prorokował inter prophetas - I R. 10, 6.11. i żołnierze jego gdy szukali Dawida w Naioth ib. 19,20.21. 23. 24.

per somnia,[1] sacerdotes,[2] et prophetas.[3] I R. 28,6.

Elizeusz gdy ma dać radę zebranym trzem królom (edom. judz. (Jozafat) i izrael. Joram) każe sobie grać IV R. 3,15. (może dla tego żeby był obudzony, obecnością bałwochwal. królów) więc chce uspokoić i skupić ducha.

Brosc.

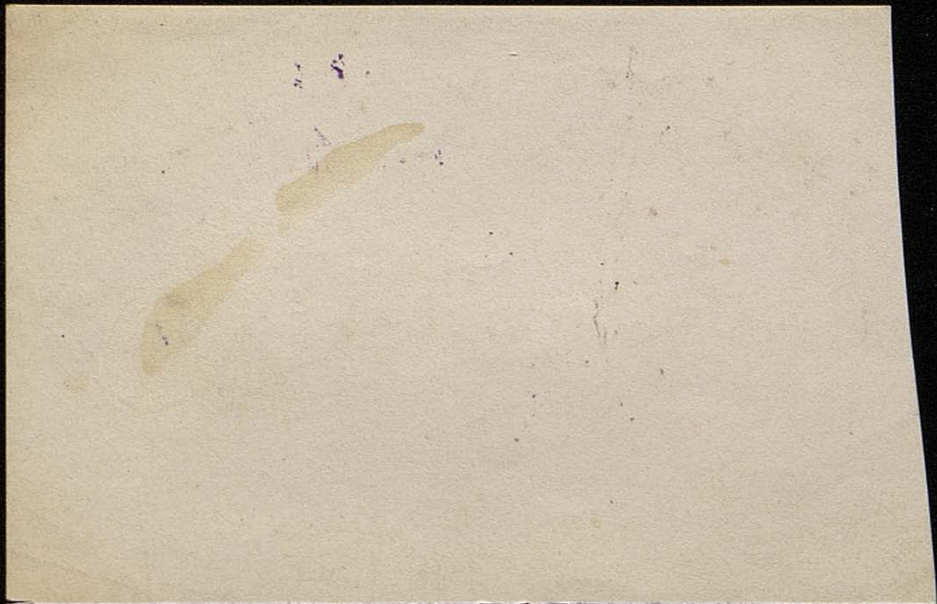
909

A. Peladan, Apparitions de Boulleret (Cher); prophéties et faits surnaturels rélatifs aux temps présents et à un avenir prochain, Nîmes, chez l'auteur, 1883.

910

Prorocy nie oddzielają czasem wypadków, lecz najodleglejsze obok siebie przestawiają ob. Reinke

~~B~~ Mess. Weiss. II 516



Proselensis processya cesarska. ~~L.~~ 911
Liudprand, poseł Ottona I. w Carogrodzie opisuje ją w następny sposób (Legatio §. 9. 10.

Verite hist.

Protestantyzm w Pikardyi IX 186

XI. 5.

~~Poganizm nowożytny IX~~

912

Prześladowania od protest.
ob. Anglia; i Verite hist. III 224.
w Encykl.; Fanatyzm

Bayle (l'abbé). — Vie de saint Philippe de Néri. 1 vol. in-8°. 6 fr. ou 1 vol. in-12. 3 fr.—Vie de saint Vincent Ferrier. 1 vol. in-12. 3 fr. — L'Ame à l'école de Jésus enfant. 1 vol. in-12. 2 fr. 50. — Etude sur Prudence. 1 vol. in-8°. 5 fr.—Les derniers Jours du chrétien, ou le S. Viatique, l'Extrême-Onction, la recommandation de l'âme, les funérailles, les prières pour les morts, expliqués aux fidèles, suivis de l'office complet et de la messe des morts. 1 vol. in-18. 2 fr. — Marie au cœur de la jeune fille, trad. de l'italien. 2e édit. 1 beau vol. in-32. 1 fr. 20.

Jo 1863. Bray 813

Gergerès. — Conversion du pianiste Hermann et du peintre Bauer. 1 vol. in-18. 1 fr. 25.—Culte de Marie, offices complets, dévotions, prières. 2e édit., corrigée et augm. 3 fr. — Edition papier vélin. 4 fr.
Giraud (le card.).—OEuvres comp. 4 vol. in-12. 14 fr.
Gondon (Jules). — Conversion de 150 ministres anglicans. 1 vol. in-18. 1 fr. — Motifs de conversion de 10 ministres anglicans. 1 vol. in-18. 1 fr. — Récentes conversions de l'Angleterre. 1 vol. in-18. 1 fr. — Notice sur le R. P. Newman. In-8o. 2 fr.
Gouraud (Julie).—Florence Raymond. 1 v. in-12. 2 fr. — Marianne Aubry. 1 vol. in-18. 1 fr.

Prudencyusz.

Pierwszy ten poeta chrześcijański religijny, nieraz zbyt nadużył wolności poetyckiej, używając jej nie tyle w formie swoich utworów, ile raczej w treści.
Tak np. O męczennikach w Utyce. S. Augustyn ~~so~~ liczy ich tylko 153; Prudencyusz zaś dodał: że 300 chrześcijanom, gdy dano do wyboru: albo porzucić, albo ponieść śmierć w dole pełnym niegaszonego wapna, — ci wybrali ostatnie.
Albo: wymienia 18 Męczenników w Saragossie; lecz przytem dodaje, że tylko Rzym i Kartagina mogą się większą liczbą poszczycić; przy czem mówi tak

jakby

jakby obok tych ośmnastu była jeszcze niezliczona liczba męczenników w Saragossie. Zkąd powstało las Santas Masas (coś podobnego do Massa candida); i ci mają oddzielny kościół.

Prusinowski X. A. Kazanie przy otwarciu sejmu W. Ks. Poznańskiego w niedzielę XVIII. po świątkach miane w kolegiacie św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. 1851. 7½ sgr.

— Mowa żałobna na nabożeństwie za duszę ś. p. Karola Antoniewicza S. J. miana w kolegiacie św. Maryi Magdaleny w Poznaniu dnia 23 listopada 1852 roku. 1852. 10 sgr.

— Mowa żałobna przy pogrzebie X. Jana Kantego Dąbrowskiego, biskupa poznańskiego, miana dnia 7 kwietnia 1853 r. 1853. 2½ sgr.

— Mowa żałobna na pogrzebie śp. Antoniny z Grudzińskich generałowéj Chłapowskiéj, miana w Rombiniu dnia 4 maja 1857 roku. 1857. 10 sgr.

— Mowa na nabożeństwie za duszę ś. p. X. arcybiskupa Antoniego Fijałkowskiego, miana w archikatedrze w Poznaniu dnia 6 listopada 1861. Grodzisk 1861. 15 sgr.

— Mowa żałobna na pogrzebie śp. X. Leona Przysłuskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego legata św. stolicy apostolskiéj, prałata domowego i asystenta tronu jego świątobliwości papieża Piusa IX. patrycyusza rzymskiego, obojga praw doktora, miana w katedrze Poznańskiéj dnia 17 marca 1865 r. 15 sgr.

*Poezye Jolanty, Kazimieri z Łuszczewskich Kamierowskiéj. 1862. 1 tal.
Poezye Mazura. 1834. Cena zniżona 15 sgr.
Poezye przez F. Ł. 1845. 1 tal.
Pokutnicy, poemat napisał Bronisław L. (Wyczerpnięte.) 1854. 25 sgr.
*Pol Winc. Pamiętnik do literatury polskiéj XIX. wieku w dwudziestu prelekcyach mianych w radnéj sali miasta Lwowa. Lwów 1866. 2 tal.
— Powódź. Dramat w trzech aktach wierszem. 1868. 1½ tal.
— Rok Myśliwca z rysunkami Juliusza Kossaka. 1870. 4 tal.
— Pan starosta Kiślacki. Tradycya myśliwska. 1873. 2 tal.
Polignac, X. Depesze po śmierci Jana III. króla polskiego, z rękopismu biblioteki cesarskiéj w Paryżu. 2 tomy. 1855. 1 tal. 10 sgr.
Polityka samobójstwa. Uwagi nad pisemkiem „Polska i Rossya w r. 1872", przez b. Członka Rady Stanu Królestwa Polskiego. Drezno 1872. Poznań 1872. 7½ sgr.
*Polska jako naród i jako państwo, jéj posłannictwo w organizmie świata ludzkości. Wyjątek z fundamentów budowy społecznéj, wydanie drugie pomnożone. 1859. 25 sgr.

916

Święto Przemienienia Pańskiego

officium ułożył Kalixt III z pow[odu] i kazał tak samo i z takimiż odpustami obchodzić co i Boże Ciało. ~~Dla zjednania~~ Z powodu zwycięztwa nad Turkami i zdobycia Belgradu.

Platina in Callisto III. et Panvinius. —

Przenośnia dać. 917

918

Prześladowania

protest.

B. Aubé Hist. des persecutions de l'Église jusqu'à la fin des Antonins, 2 wyd. Paris 1875

cf. Licyniusz -

cf. Revue des quest. hist. Janv. 1876 p. 235..

Aubé należy do szkoły przesadnych krytyków -

Franc. Overbeck prof. teol. w uniw. bazyl. (Studien zur Gesch. d. alten Kirche, Schloss-Chemnitz, 1875 zesz. I) dowodzi, że wszystkie edykta z II na korzyść chrześcijan niby przez cesarów wydawane są nieautentyczne.

Leblant, Mémoire sur les moyens legaux de poursuite imaginés contre les chretiens

w Mémoires de l'Acad. des Inscr. kiedy?

cf. Champagny, Les Antonins III 201.

Domicjan – zły – sam miało prześladować.
Adrian dobry zabronił prześladować.
Antonin dobry – zabronił
M. A. dobry ale pod nim było prześlad. ob. Mar. Aurel.

1

919

Prześladowania w Hiszpanii
w pierwszych wiekach
Allard, w Kdgh. Janv. 1886
p. 1...
inne Allarda persecutions.. ~~1885~~.
ibid. 1883 Octob. [Avril?] p. 667.
Octob. 1884 p. 657. 337
Octob. 1885 p. 626. 1885 Avril, 667.
Doulcet 1883. Rev. d. qu. hist.
Juill. 1884 p. 333.
ibid. Avril 1879. p. 620
(o Neronie)
cf. Neron s. 34 dopisek.
Kraus, Real-Encyclop. v.
Christenverfolgung

protest. Wieseler, Die Christenverfolgungen der Cäsaren bis zum III Jahrh. 1879.

protest. Ziegler, 1881 ob. Lit. Abdw. n. 300 p. 687.

Alb. Jäger, Innsbr. Zeitschr. 1877 I 222.... (o terażniejszym prądzie wrogim Adowi).

Maassen, Ueber die Gründe des Kampfes zwischen dem heidnischen römischen Staat und Christenthum, Wien 1882.

spór między probabilistami
i probabilioristami –

Antioryści powołują się na ś.
Tomasza jako probabilistom.
Lecz u ś. Tomasza certitudo
probabilitatis nie wyklucza
wszelkiej wątpliwości ~~co do~~ co prawdzi-
wości zasady ~~prawdy~~ przeciwnej, a wystar-
cza do praktyki, chociażby
była przychylniejsza dla wol-
ności jako prawu.
ob. artt. w Divus Thomas
r. 1884 vol. II zesz. 20 i 21.

921

aequiprobabilismus

~~ob.~~ Martin Lehrbuch der Kathol.
Moral 1e wyd. 1850, 2-e ~~1855~~
oparte na probabilioryzmie.
Ale w trzeciem wydaniu (r. 1855)
oświadcza się (w przemowie) za
aequiprobabilizmem s. Alfonsa
i o nim rozprawia
~~W~~ W Münsterskim Pastoral-
blatt ~~są~~ n. 7: 8 r. 1884
przedstawione są ~~dowody~~ zarzuty ~~za~~
ppko i dowody za probabi-
lizmem - autor tych artt.
oświadcza się za probabi-
lizmem prostym i uwa-
ża go co do istoty wcale
nie różnym od aequiproba-
lismu s. Alfonsa.

922

o Sreździeckim. Bibl. W.
1872. II.

923

Przibik (Przybysław) o ręko-
pismach jego Kroniki cze-
skiej przez Matejkę
Bibl. W. 1870. I 302

924

Przybytek

~~gdy~~ ~~ar~~ był w Nobe

potem, gdy arka do Sionu (II K. 6, 1...) przybytek został w Gabaon I Par. 16, 39. 21, 29. zostawiem Sadokiem kapłan. II Par. 1, 2.3.

nowy przybytek na Sionie (II K. 6, 17.) był także ze skór (ib. 7, 2.)

a że Salomona odprow. do Gihon aby go Sadok tam namaścił III K. 1, 38. więc Gihon i Gabaon czyjedno? może wziąwszy olej z przybyt.

do nowo zbudow. świątyni przeprowadzony przez Salomona. III ~~Mak~~ Kr. 8, 4.

Salomon objąwszy tron zwołuje wszystkich do Gabaon na nabóż. dziękczynne. II Par. 1, 2.3.

925

Przysięgi.

Haec faciat Deus et haec addat.

II R. 3, 9.

Flavius opowiada że Ptolemeus Lagi odbierał przysięgę wierności od Żydów

Ezech. 17,13 jest mowa o przysiędze wasalów.

926

od Przysięgi wierności Bpi zwalniają
w Hiszpanii r. 681 na Konc. Tolet. XII wzglę-
dem Wamby Króla Wizygot. Ob. Postrzy-
żyny.

Prawo

927

928

Wizyty pasterskie, sposób ich odbywania

ob. Modus inquirendi, wyd. Ulanowski, 1888.

Bol. Ulanowski, O pracach przygotowawczych do hist. prawa kan. w Polsce, 1887.

+ i inne tegoż.

— Praktyka w sprawach małż. 1888.

— Modus inquirendi. 1888.

Prawo 929
zwyczaj.

H. Beaune 1880. Polyb. 1883 fo Mars. p. 177. Glasson Hist. du droit 1882. ib. i inne.

Prawo kan.

Aichner, Compend. ed. V Brixen, Weger 1884.

Grandclaude Jus can. Paris 1882 3 v.
nic więcej nie zna nad Schmalzgrubera i de Angelis; poza Corpus juris nie wykracza – bieżących kwestji nie dotyka.

930

Prawo kan. przez Grandclaude 1882.
ZfkTh 1885, 353.
porządkiem Dekretaljów
sancti [illegible]

~~Tam~~
dobrzeczynny wpływ prawa rzymskiego, o ile przez Kościół było oczyszczonem od pogańskich żywiołów przedstawia czasopismo Scienza e fede, Neapol, 1884, sept. zesz. 803. 804.

931

Tancrède de Rothe, Traité du droit naturel théorique et ~~pratique~~ appliqué, Tome I Paris 1885 in-8 s. 730.

ZfkTh. 1885 p. 703..

Morus
Tomasz

Baumstark 1879 Hinrichs I 932

~~Majowe książki: Jocher III. 5998.~~

~~Massillon. ob. Bayle. 1867. Kat.~~

Prawo natury.

Lit. Hdw. 293, 451..

Prawo kan. Vekring'a II wyd.
Lit. Hdw. 310, 233.

933

Prawo

Viollet, Précis 1884 Rdgh. Juil. 1884 p. 336.

934 Prawo kan.

Źródła prawa kan. ruskiego XI–XV w.
wyd. 1880. w Petersb. Rdzh. Janv. 1883
p. 275.

Zitelli, Apparatus 1886
Lit Hdw 426.

Prawo 935

J. Bekker, Der Streit der histor. und der filosofisch. Rechtsschule. Heidelb. 1887.

Mone.

Dr Franz Joseph Mone. † 12 Marca 1871. – ~~d~~. Lit. Ildo. 104 59.

— **Świadectwo prawdzie.** *Dr. Rudolf Ihering*, profesor w Göttyndze, w tylko co wydanym drugim tomie znakomitego swojego dzieła: *Der Zweck im Recht*, w jednym ustępie składa świetny hołd ś. Tomaszowi z Akwinu „doktorowi anielskiemu", „księciu scholastyki", jak my, katolicy go nazywamy. Profesor Ihering powiada w owem dziele na str. 161: „W obecnem drugiem wydaniu przyłączam do tekstu dodatek, który zawdzięczam recenzji mojego dzieła w *Literar. Handweiser*, roczn. 23, Nr. 2 napisanej przez W. Hohoff'a, kapelana w Hüffe, a także i osobistym jego cennym objaśnieniom o literaturze etycznej katolickiej. Kapłan ten cytatami z Tomasza z Akwinu przekonał mnie, iż wielki ten genjusz doskonale rozumiał stronę realistyczno-praktyczną obyczajowości, jakoteż społeczną i historyczną. Zarzutu ignorancji, jaki mi się przy tym dostał, nie mogę zrzucić z siebie, ale nierównie cięży niż na mnie zarzut ten spada na filozofów nowoczesnych i teologów protestanckich, którzy nie pomyśleli o przyswojeniu sobie wzniosłych pomysłów tego męża. Z zadziwieniem pytam, jak mogły takie prawdy, raz wypowiedziane, iść w zupełne zapomnienie u naszych uczonych protestanckich? Jakichżeby manowców oszczędzili sobie, gdyby na nie zwrócili uwagę! Co się mnie tyczy, możebym całej tej mojej książki nie napisał, gdybym je był znał, gdyż myśli zasadnicze, o które mi chodziło, ów potężny myśliciel wypowiedział już zupełnie jasno i dobitnie. Kilka jego orzeczeń podaję tu czytelnikowi jako próbę". „Etyka katolicka na tej podstawie wciąż dalej buduje. Ustnym informacjom pomienionego recenzenta zawdzięczam poznanie tylko co wyszłego dzieła o. Teodora Meyera (nawet jezuity!) *Institutiones juris naturalis seu Philosophiae moralis universae secundum principia S. Thomae Aquinatis Pars I*, w którem autor także mojem dziełem się zajmuje. Z mojej strony, niestety, nie mogę tego uczynić, odnośnie do scholastycyzmu średniowiecznego, i do dzisiejszej etyki katolickiej, nie mogę uzupełnić nauki, której poprzednio zaniedbałem; ale jeżeli obecne dzieło moje wywrze wpływ jaki, to okaże się on i w tem, że nauka protestancka spożytkuje postępy, jakie uczyniła teologja katolicka. Kto nie korzysta z nauki swojego przeciwnika, ten szkodzi sam sobie".

Takie jawne przyznanie wielką chlubę przynosi zarówno największemu teologowi katolickiemu średnich wieków jak i znakomitemu uczonemu protestanckiemu, który w naszych czasach ma tyle odwagi i poczucia sprawiedliwości, że występuje wprost przeciw uprzedzeniom ogólnie panującym w dzisiejszych kołach protestanckich i liberalnych.

Uprzedzenia takie znane są każdemu cokolwiek obeznanemu z tym działem literatury; objawiają się i na katedrach uniwersyteckich. Wprawdzie w ostatnich dziesięciu latach tu i owdzie w pomienionych kołach wyrażono pewne uznanie dla nauki ś. Augustyna; tu i owdzie protestanccy teologowie, filozofowie, prawnicy itp. wynurzyli podziw nad głębokością badań, bogactwem wiedzy i rozległością poglądów ś. Tomasza, który nawet, jakby duchem proroczym wiedziony, wnika w praktyczne naszych czasów problemata; ale zawsze w tym obozie przemaga wstręt do „ciemnoty średnich wieków" i do „subtelnej scholastyki"; — takiemi frazesami uczeni protestanccy zasłaniają swoją nieświadomość, którą im i sobie wyrzuca professor Ihering. Spostrzegł ją już i wyrzucał sobie poprzednik Iheringa w Gettyndze, prof. Ritter; pisanie znakomitej swojej Historji filozofji rozpoczął on, z wielkiem lekceważeniem wieków średnich chrześcijańskich; w miarę jednak postępu pracy, gdy zaczął sam badać to, o czem przyszło mu pisać, zamiast powtarzać to, co mu powiedziano, gdy coraz bardziej zagłębiał się w naukę w średnich wiekach zdobytą, — zaczął ją coraz bardziej szanować. Opowiadają, że gdy professora Rittera w późnym już wieku śmierć przy pracy naukowej zaskoczyła, znaleziono go z głową opuszczoną na *Summę* ś. Tomasza. Politycy, prawnicy, ekonomiści także czasami oddawali słuszny hołd ś. Tomaszowi, chociaż po większej części czynili to mimochodem, poznawszy coś z dzieł jego przypadkowo, z drugiej ręki, bez gruntownych studjów. Czy napomnienie professora Iheringa wywrze większy wpływ na teologów protestanckich, wątpić należy, gdyż ich uprzedzenia w dziedzinie naukowej są zabardzo *gruntowne.* Spoglądają z tak wysoka i z takiem zadowoleniem ze swojej naukowości, iż z góry nie widzą potrzeby poznania nauki katolickiej. Dzieje się w każdej dziedzinie nauki tak samo, jak np. odnośnie do dzieła Janssena *Historja Niemiec*, o której pewien niekatolicki uczony, na zarzuty jej czynione przez innych protestanckich professorów odpowiedział uwagą, iż gdy jaki protestant lub niechrześcijanin napisze historję reformacji ze swojego stanowiska, to się nazywa „nauką", ale gdy to uczyni katolik, choćby rzecz traktował zupełnie przedmiotowo, wtedy będzie to „utwór tendencyjny".

ki apostoł prusaków, śmierć męczeńską poniósł,
Bóg w niezgłębionych wyrokach swoich to zrzą
iż wyniesiony zostałem na starożytną stolicę ś. \
ciecha! Znane wam są smutne stosunki i okoliczn
dla których wielce zasłużony, ciężko doświadczc
a kardynalską purpurą ozdobiony Arcypasterz w
nie mógł powrócić na swój tron arcybiskupi, ani
żaden inny z pomiędzy tak wielu czcigodnych, uc
nych i światłych kapłanów djecezjalnych, jakeście te
spodziewać się i pragnąć mogli, nie został jego nast
pcą. Wymieniano już nawet niejedno imię bard
godnych i uczonych kapłanów, jakoby mieli objąć

Oto jest ogólny rzut oka na zajęcia parafjalne, które znowu opisywać po szczególe ile zajmują czasu, kłopotów nieraz zawiłych w rozwiązaniu kwestji sumienia i duszy owieczek nam powierzonych, zajęłoby nie mało miejsca i upewniłoby wszystkich niedowiarków, że lud bez kapłana, to ślepy na bezdrożu bez przewodnika.

Jeżeli kiedy, to obecnie widzimy jasno i sami prości nasi parafjanie poznają tę oczywistą prawdę, że bez księdza zbłądziliby i zginęli. Ztąd też to w obecnych czasach tak wielka łączność ludu prostego ze swymi kapłanami, to zaufanie wielkie, jakie im okazują, wdzięczność bez granic za te nauki katechizmu, słuchanie spowiedzi chętne i t. d. Wskutek to tego budują nowe kościoły lub stare rozszerzają, naprawiają, malują, ołtarze odnawiają, i sprawiają ornaty, kapy, bieliznę, świeczniki, kielichy, organy. Dziś szczególniej chłopek do powiększenia ozdób i chwały Bożej się przykłada, bo żyje w nim przekonanie, że Bogu ma wszystko do zawdzięczenia.

Przykładów takiej gorliwości mamy w naszym dekanacie olkuskim, dzięki Bogu, nie mało.

W samym Olkuszu staroświecką plebanję, stawianą może przed kilku wiekami, odnowiono i rozszerzono z niemałym nakładem ofiarnego grosza. W parafji Kidów kościół tak dawniej opuszczony, dziś z gustem odświeżony wewnątrz i zewnątrz upiększony, a zakrystję wzbogacono w piękne aparaty i utensylja kościelne, a wszystko z grosza prostaczków. I nie zliczy wszystkiego co się dzieje wśród parafji naszych na chwałę Bożą i ozdobę Jego świątyni. *Ks. R. W.*

— **Katolickie Towarzystwo Dobroczynności w Odessie**, po zawiązaniu się w r. 1882, miało 458 członków, w tej liczbie 51 honorowych, płacących jednorazowo 100 rub. Członków honorowych Polaków było 43, a członków rzeczywistych 100. W pierwszym roku egzystencji Towarzystwa na cele dobroczynne Polacy złożyli 4,900 rubli, wówczas gdy ogólna summa wkładek na dobroczynność innych narodowości wyniosła zaledwie 2,400 rubli. W następnym roku przybyło sześciu nowych członków honorowych, wszyscy Polacy. Liczba za to członków rzeczywistych zmniejszała się: gdy w pierwszym roku było ich 407, w drugim tylko 238, z których 58 Polaków. W następnym roku przybyło nowych 11 honorowych członków, z których 9 Polaków. Rzeczywistych członków w roku bieżącym jest 304, z których Polaków 80. Dochody Towarzystwa stanowią: opłaty członków, dochody z widowisk teatralnych,

0

Dla Biura Informacyjnego o Nędzy wyjątkowej nadesłano:

Ks. B. w K. kop. 40.—Ks. T. P. w Cz. rs. 1. — P. M. W. w Cher. rs. 1. — P. M. I. rs. 3.—Od Stasia i Mauiusi rs. 1 kop. 50.

Na budowę kościoła na Pradze.

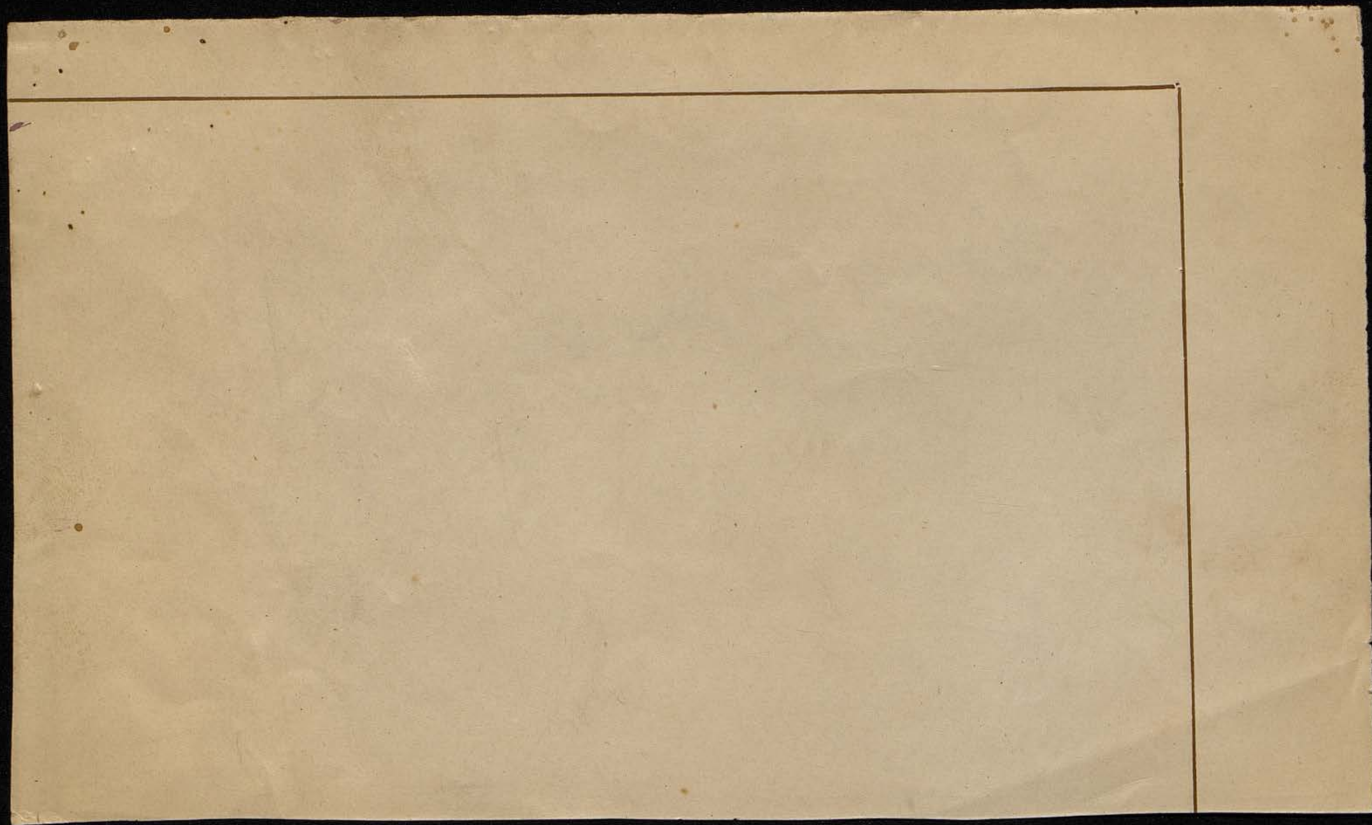
Ks. Fr. P. w K. rs 2.—P. M. M. w Hr. rs. 2.—P. E. Szp. w W. kop. 93.—Ks. D. w P. rs. 1.

Na wygnańców z Prus.

Prawo-kan. 937

Theologische Bibliothek. Lehrbuch des katholischen und protestantischen Kirchenrechts, mit besonderer Rücksicht auf das Vatikan. Concil, sowie auf Deutschland, Oesterreich und Schweiz. Von F. H. Vering, Freiburg i. B. 1874. I Abth. s. 240.

Lit Hdw. [illegible] Hofkanonister w rejestrze n. 111-128



Praelectiones juris canonici ad methodum decretalium Gregorii IX exactae, quas in scholis pontificii seminarii romani tradebat Philippus Canonicus De Angelis, Tom I–II, Romae 1877–79 ma być 4 tomy.

~~Autor zamierzy~~ W Mnóstwie dzieł z dawniejszej literatury prawa kanonicznego ~~albo~~ jedne wręcz należą do przestarzałych, przy innych można zapytać, czy jeszcze obowiązuje, – wreszcie w skutek nowych stosunków ~~pow~~ wywiązały się nowe kwestje, których rozwiąza-

nia

nia ani u Barbosy, ani u Fagnaniego, ani u Reiffenstuela lub Schmalzgrübera nie znajdzie.

Veringa Lehrb. ob. Zeitschr. Innsbr. 1883 s. 170 (z. I)

Przeważnie dla uczących s. – nie fachowych.

939

O celu w prawie

przez Rud. von

Jhering - 1883

Ob. Lit. Hdw. 352

p. 41.

Scherer

Scherer ob. Gör. 1885

~~Grandits~~

p. 481.

jedne podręcz. ze strony prawnej – drugie ze strony teol.

Philipps Hinschius i Scherer ze strony hist.

Aichner, compend. jur. eccl. ed. V, Brixen 1884 Weger.

mr. 9,60.

940

Nihilizmus

…ippel
Lit. Hdw. 322

Prawo kośc.

Hüffer. ~~ka~~ Richter. 941

Części: Kaim. Kober.
Kreuzer. Sentis.

Instytucye i prawa śred. ww. ob. Gfrörer.

Prawo

942

Hüffer.

Beiträge zur Geschichte der Quellen des Kirchenrechts und des Römischen Recht im Mittelalter. Von Dr Hermann Hüffer prof. der Rechte in Bonn. Münster, (Aschendorff) 1862.

8° str. IV 148. fl. 1. kr. 30.

Tüb. Quart. 1867. IV. 668...

Literatura prawa w Lit. Hdw. Nr 204-5 i poprzed.

W paryżu jest rękopism prawa z tyt. „Liber sententiarum" magistri A. z XII v. XIII w. Podobny on jest co do treści ~~znanem~~ * dziełem Algera z Leodium; ztąd jemu przypisują. (ob. Huffer Beiträge ~~etc~~

Niektóre rzeczy z Algera pobrał Gracyan.

o wpływie prawa rzymskiego na kanoniczne i wzajem
ob. Huffer Beiträge —
recenz. w Tüb. Quartsch. 1867. IV 670.

943 / 1883

Prawa kan. źródła
Schulte 1875
Maassen

używane w semin. Hiszp. Portug.
Belg. Holland. Ameryk. półn.

Septimii M. Vecchiotti

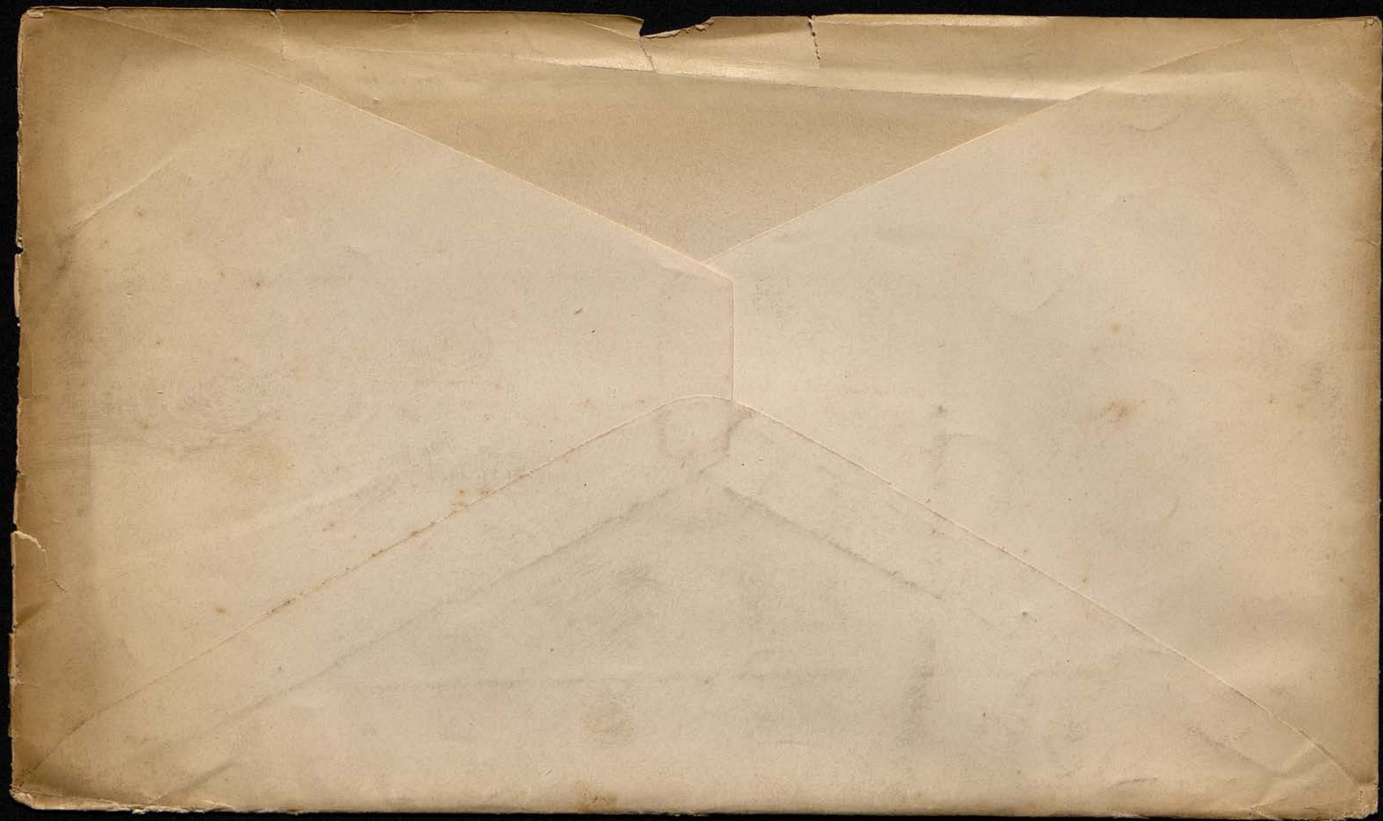
Institutiones canonicae
ex operib. Joan. Cardin.
Soglia excerptae, Turyn,
Marietti, Paryż Lethielleux
1876 3 v. in-8 s. 360
415. 376. 10 fr.

~~wyds~~ Dzieli się na pro-
legom. (o źródłach praw)
De personis, De rebus
De judic. de sacram.
przy każdej kwestji poda-
je dawniejszą karność
i historyczny przebieg,
potem zasady prawne i za-

stosowanie ich ~~ss~~ w szczegółach, ~~idąc~~ fundując się na praktyce kongregacyi rzym. i jurysprudencyi kośc. 16ᵉ wydanie tem się różni, że są w ciągu textu umieszczone te punkta które były traktowane na sob. watyk. – nowsze decyzje kongreg. i instrukcye Stolicy Ap. i rozprawa nad Konstyt. Apost. Sedis 12 Oct. 1869 gdzie cenzury zmodyfik.

Prussy

945



946

F. Bostel, Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandebur. w Przewodn. nauk. i liter. Lwów 1884 p. 826...

Bachem Preussen u. d. Katholische Kirche, ~~Köln~~ 5e wyd. Köln 1887. Lit. Hdw. 393, i 443.

947

Theiner I 69: Alexander IV jeszcze zakazywał Dominikanom, że do Liwonji i Prus posyłali mis. (11 Mar. 1256)

Innocenty IV wprzód to samo 23 Wrz. 1243 (Th. I 37)

Pomesańskie biskupstwo
było krzyżackiem
Pomesaniensis ecclia ordinis
hospitalis s. Mariae
Thein. I. 122 174

Prusy 948

Wszyscy biskupi jednozgodnie trzymali się przeciw ustawom majowym; raz tylko wikaryjat jeneralny paderborneński wydał okólnik poufny (~~27~~ 17 Lut. 1885) do proboszczów, ~~w~~ którym zalecał ostrzegać młodzież, zamierzającą się poświęcić stanowi duchownemu, żeby odbywali studja trzyletnie na uniwersytetach niemieckich, lub w akademji monastyrskiej, ~~lub~~ albo na lyceum

ceum w Eichstätt, dwa pierwsze semestry
przykładali się głównie do filozofji i
słuchali wykładów z historji i literatu-
ry niemieckiej. W skutek ogólnego obu-
rzenia Wikarjat musiał innym okól-
nikiem (1 Lipca 1885) objaśnić, że okólnik
~~z 1 stor~~ poprzedni ~~jest~~ nie ma żadnej
cechy obowiązującego rozporządzenia i
że tylko był zawiadomieniem o wyma-
ganiach ze strony rządu (Ob. Przegl. Ka-
tol. 1885 s. 477-8 n. 30 i 31, 32), wreszcie
na żądanie Sapieża biskup polecił zupełnie odwo-
łać okólnik z 17 lutego
(Rozp. 19 Lipca).

949

Sambja

eppatus ordinis hospitalis S. Mar. Theuton. Thein. I 159

Sygfryd um. i za ~~Celestyna~~ Klemen. V (1310-13?) obrany był Jan – arcybp ryski zatwierdzić go nie chciał – Jan XXII zac. cf. pomezan.
twierdził 3 Gr. 1319 (Thein. I 159) i w Kuryi wyświęcić kazał –

Semigalii pierwszy bp.
Bernard wyświęcony 1218 a
Lotyszy ~~XXIII 4~~ cf. o nim s. 87 Ch. 91.
XV 4 Lecz ob. s. 211.

1226 brat bp. Lambert XXIX 7
s. 212 czy błąd
r. 1227 był na wyprawie
do wyspy Oesel XXX, 3

Klemens V (19 Czer. 1310) mówi że
biskupstwo to zniszczone przez Krzy-
żaków (Theim. I (120)

~~3 Mar. 1251~~

Sambien, 950

wakuje 1332 i nie chce arcybp ryg. zatwierdzić elekta – Thein: I 341-2.

Pomezańskie
bpstwo

* Krzyżacy kazali obrać ~~Ludca~~ Ludechona ze swego zakonu, którego znowu Fryderyk arcybp ryski nie chciał zatwierdzić. Ludecho odniósł się do Rzymu i Klemens V polecił (19 Jun. 1310) rzecz rozpatrzyć arcybpowi Bremeńskiemu.

Thein. I 122.

zatwierdzony dopiero przez Jana XXII 3 Grud. 1319 (ib. I 158)

po † Ludkona obrany Rudolf, arcybp ryg. nie chciał go zatwier. Papież Jan XXII zatwierdził 5 Mar. 1322. (Thein. I 174

1332 wakuje (Thein. I 341.

Prusy 952

Fryderyk II na zjeździe w Weronie (Czerw. 1245) dozwolił w. Mistrzowi krzyż. opanować Prusy.

Huill.-Bréholles, Hist. dipl. Frid. II t. VI, 1 p. 291-306, Böhmer, Kaiser-regesten p. 199.

rozgraniczenie dyecezyi pruskich r. 1243

Thein. I n. 751. Regest. Innoc. IV

1870 n. 115. 121. 144.

Inkwizycja

F. Albanese. L'inquisizione religiosa nella republica di Venezia, ricerche storiche e raffronti (con documenti originali), Venezia 1875, in 16. s. 184.

habsburski księżna wybiera się 1244 r. na krucjatę do Prus. Innoc. IV regestum n. 711. Potth. II, 409.
n. 1029-30. 32-40. 1556, 1561, 1564-7. 1726. 1764 1779. 1785 1798 1817-22. o Albercie 1824-5

Prusy 953

Jul. Bachem 1885 o polityce prus. zawsze wrogiej dla Kościoła
Lit. Hdw. 393, 624.

Prusy.

List katolików do kr. Prus. Chantrel. Ann. 1867. s. 691.

~~zestawienie Wilhelma IV i Konstantyna~~ ob. Nicejski sobór ~~tv.~~ ~~A~~ Kolling. Polyb. 2143. (1875)

Pierson Ranke, Schwartz.

Perlbach 1875 I Hinr.

28 kwiet. 1882 Schlözer złożył listy uwierzytelniające jako poseł przy Watykanie

954 ~~Niemiecka~~ Prusy

jedność, jak się na nią zapatrywał Frydr. Wilh. IV ob. Rev. d. qu. hist. Janv. 1874. s. 292-3.

Prusy 955

Arcybp Prus i Inflant ob.
Innoc. IV regista. 3136. 3223.. 3237.
3256. 3285. 3502. 4070. 4076-82.

Giulio Watt Russell, zuavo pon-
tificio. Memorie scritte dal P.
Valeriano Cardella D. Comp.
di G. Roma (Salviucci) 1868.
in 32° s. 26 c.

Niemojewski

956

Xavier Roux, Les lois de persécution en Prusse, Paris 1874. in-8 s. 53
(i w Contemporain)
Miss. cathol. 1874 p. 423.

Prusy 957

Sprawy Prus książęcych za Zygm. Aug. 1566-68.

~~Zr~~ Pawiński, Źródła dziejowe t. VII

P. von Götze, Albert Suerbeer, Erzbischof von Preussen, Livland und Esthland, St. Petersb. 18~~51~~54. in-8 s. 224. (Riga, Kymmel)

~~Zapis.~~

6 mr.

Prusy 957a

Dr. W. Kętrzyński

O narodow. polskiej w Prusiech zachod. za czas. Krzyż.
w Pam. Akad. Umiej. Krak.
Wydz. filol. i hist. filoz. t. I
Krak. 1874.

Prusy a Pol. przed przybyciem Krzyż.
Przewod. nauk. Lwow. 1887
zesz. 3 i nast.

Japonja

M. F. O. Adams, History of Japan

London 1874 t. I

~~we tos~~ przebiegłszy krótko historję tego cesarstwa od jego założenia do r. 1854 (s. 1–100) dalej 400 stronic poświęca historji od 1854–69 r. w 2 tomie ma być aż do dziś.

Prusy 957/6

Max Lehmann, Preussen und die katholische Kirche seit 1640. Nach den Akten d. geheimen Staatsarchives, Lipsk 1883 cz. II r. 1881 cz. III r. 1882. (Publicationen aus den königl. preuss. Staatsarchiven ~~10. 13 Bd~~).

A. 10. 13. 18.

Brak sumienności i szczerości; podnosi strony dodatnie, a o nietolerancji zamilcza, jak wykazał G. Schneemann

(w

Prusy

Schneemann
w Stimmen aus Maria-Laach,
A. XXIV (r. 1883) p. 29–44. 125
–147. 511–529.

O polityce kościelnej Fryd. II 1747
–1757. Görr 1885, 507. 512.
o nie wypełnieniu dotacji biskupstw
pruskich r. 1845 ibid. p. 508.

Pseudo-Izydor

Pu.....

958

W fałszowaniu
Dekretaliów pseudo-Izydora, jak już po badaniach uczonego Pawła
Hinschius'a 1863
nikt nie wątpi, Rzym najmniejszego nie miał udziału. Uczony
bollandysta Ch. de Smedt wykazał (les fausses décrétales, l'épisco-
pat franc et la cour de Rome du IX au X siècle, Paris, Alba-
nel. 1870, odbitka z ~~Revue des~~ Études religieuses A. r. p. 26)
że owszem Rzym był ostatnim co przyjęciu tego dzieła; za-
wsze oględnie się względem niego zachował; przyjął je dopiero wte-
dy, gdy miały powszechne uznanie, wtedy dopiero skrupuły
jego o nieautentyczności ustały.+ Dodać jeszcze trzeba że tra-
dycja rzymska dopiero wtedy poszła w zapomnienie, gdy na
stolicy papieskiej zasiadł biskup obcy, nie rzymianin, Bru-
no z Toul (ob. Leon IX), a w którego ojczyźnie nie powąt-
piewano wcale o autentyczności. Przeciw temu wystąpił
Fryd. Maassen (+ Eine Rede des P. Hadr. II 869 Wien 1873)
Znalazł on mowę ~~traktującą - i tę wydał~~ z r. 869.
Muratori znał ją i fałszywie ~~przypisał~~ utrzymywał jakoby
dowodzącą że używano Merca-tor była miana na synodzie rzym. pod Mik. I, którego synodu
nigdy nie było.
Ks. A. Lapôtre (w Rev. d. qu. hist. 1 Avr. 1880 p. 377-431
wykazał że nie może być to mowa Adrjana - że miał ją
Formosus, późniejszy Papież a podówczas bp z Porto. też r. 869.
Maassen ogłosił drugi dowód używania w Rzymie pseudo-de-
kretal. w tymże czasie t.j. ~~zwodzi~~ 18 rozdziałów jakiegoś
synodu rzymskiego. Według jego mniem. mają one pochodzić
od synodu odbytego r. 871-878 pod Janem VIII (o którym Hefele,
II wyd. IV 513) ob. Maassen Eine römische Synode aus
der Zeit von 871-878. w Sitzungsber. 1878 t. 91 s. 773-792
i osobno)

23/10 1880.

Kochany Księże Stanisławie!

Donieś mi: którego tomu Kazań Modrzanowskiego potrzebujesz? Mam na pogotowiu exemplarze do zbycia – lecz niestety, tomy niektóre niekompletne. Jako cenę, będę żądał, żebyś mi kazał oprawić dwa exemplarze całkowite, po 4 tomy każdy, które zostawiłem dla Biblioteki, – jeden exempl. w dwóch, drugi w 4 voluminach. Skończ też używanie onych agend starych które pożyczyłeś – i odeślij, bo mi potrzeba ich do uporządkowania działu liturgicznego

Tou à Vous

MWkz

cf. Zbiory dekretal. 960 Pseudo-Izydor

Jungmann, Dissertationes selectae, diss. XVI (Ad tom. III r. 1882)

Fr. Maassen, Pseudoisidor-Studien.
I. Die Textrecension der ächten Bestandtheile der Sammlung, Wien 1885 in-8, s. 44.
II Die Hispana der Handschr. von Autun und ihre Beziehungen zum Pseudoisidor. ib. 1885 in-8 s. 62.

5146

Pseudo-Izydor

powoływanie się Papieży na
o ~~korzystaniu~~ pseudo-dekretales przez 2 pierw-
sze wieki po ich ukazaniu się ob. rozprawę
o. de Smedt w Etudes relig. Juill. n. 31 1870 r.

pierwszy Léon IX. to czynił -
obacz -

C. H. Föste Die Reception Pseudo-Isidors unter Nicolaus I und Hadrian II, Lipsk 1881.

Görr. 1883 p. 354.

961

Decretales Pseudo-Izydora
ob. Rev. d. qu. h. t. I.
t. II p. 595.
ib. Avril 1880 (rozprawa szczegółowa)

... pisma prosimy usilnie o ...
powtórzenie naszego ogłoszenia.

962

— † **W Stanisławowie Poczałkowie** umarł w tych dniach Franciszek W i n i e c k i, który w całéj okolicy Torunia i Podgórza był znany pod imieniem pustelnika Franciszka. Blisko 50 lat, a jak twierdzą niektórzy, przeszło 50 lat przebywał on w lasach Grabskich i mieszkał ustawicznie, nawet wśród najtęższych mrozów, w budzie, którą sobie z gałęzi i chróstu postawił niedaleko kaplicy „Pustelni", stojącéj nad traktatem z Torunia do Służewa. Nieraz rozwalono mu to jego mieszkanie, ze strony policyi zmuszano go do poniechania pustelniczego życia, z tego powodu i z więzieniem niejednokrotnie się zapoznał, przerzucano go za granicę do Kongresówki, zkąd był rodem, ale jednak zawsze wracał do swych borów i na nowo się wybudował. W ostatnich latach pozostawiono go już w spokoju. Mimo niewczasów, jakich przez te 50 lat zażył, człowiek ten nigdy nie chorował i dopiero na krótki czas przed śmiercią zaniemógł. Żandarm z Pieczonki znalazłszy go w jego budzie obłożnie chorego, zarządził jego przeniesienie do Stanisławowa i tu umarł dysponowany na śmierć w domu Juliana Polanowskiego. Lat mógł mieć przeszło 90, choć sam sobie liczył.

— * **Od progu Plastowskiéj Swiątyni!** Kolebka serafickiego imienia w Polsce, Litwie i Rusi, kościół Fran-

Dz. Pozn. 1 Grud. 1873, nr. 274.

Pustelnicy

zotki do koni,
tki do froterowania,
eca fabryka szczotek
DOLFA B[illegible]AUN'A
Nowej ulicy nr. 5.

DOM

aniu na Chwaliszewie,
się do każdego intere-
natychmiast tanio i pod
korzystnemi warunkami
dania. Oferty sub **6015**
ksp. Dzien. Pozn.

Buhajki

oldenburgskiej

rozpłodu są znów na
w oborze zarodowej

KANTOR

guwernantek i panien

służących Francuzek i Angielek **pani Zaleskiej w Paryżu** 4 rue des Apennins. Przyjmuję także na mieszkanie za bardzo umiarkowaną cenę młode panienki przybywające do Paryża dla kształcenia się jak również dorosłe panie bądź dla uzupełnienia nauki, bądź na krótki pobyt w stolicy Francyi. (21

Panorama międzynarodowe

Fryderykowska ul. 30.
Okolica i ludzie
Palestyny:
Jeruzalem, Betleem, Nazaret Siechen i td. 5936

6963 Wielkie anatomiczne

Pustelnicy

Kur. Pozn. 1 Grud. 1893, n. 274.

963

* **W Stanisławowie** Poczałkowie umarł w tych dniach Franciszek Winiecki, który w całej okolicy Torunia i Podgórza był znany pod imieniem pustelnika Franciszka. Blisko 50 lat, a jak twierdzą niektórzy, przeszło 50 lat przebywał on w lasach Grabskich i mieszkał ustawicznie, nawet wśród najtęższych mrozów, w budzie, którą sobie z gałęzi i chróstu postawił niedaleko kaplicy „Pustelni", stojącej nad traktem z Torunia do Służewa. **Nieraz rozwalano mu to jego mieszkanie ze strony policyi zmuszano go do poniechania pustelniczego życia, z tego powodu i z więzieniem niejednokrotnie się zapoznał, przerzucano go za granicę do Kongresówki, zkąd był rodem, ale on jednak zawsze wracał do swych borów i na nowo się wybudował.** W ostatnich latach pozostawiono go już w pokoju. **Mimo niewczasów,** jakich przez te 50 lat zażył, człowiek ten nigdy nie chorował i dopiero na **krótki** czas przed **śmiercią** zaniemógł. Zandarm z Pieczonki znalazłszy go w jego budzie obłożnie chorego zarządził jego przeniesienie do Stanisławowa i tu **umarł** dysponowany na śmierć w domu Juliana Polanowskiego. Lat mógł mieć przeszło 90, choć sam sobie liczył przeszło sto.

* **Dom Jana Matejki.** Od prezesa Akademii Umie-

Z lwowskiéj wystawy krajowéj.

Urządzenie wystawy przyrządów ochronnych dla robotników jest na najlepszéj drodze. Myśl ta poruszona przez p. inspektora przemysłowego Nawratila znalazła aprobatę i żywe poparcie ze strony dyrekcyi wystawy roku 1894. Świeżo zaś dowiadujemy się, iż dr. Migerka, dyrektor muzeum technologicznego w Wiedniu przyrzekł w téj mierze cenną swoją pomoc. W ten więc sposób nawet i szersza publiczność będzie mogła zapoznać się z temi wysoce humanitarnemi, a obchodzącemi całe społeczeństwo urządzeniami.

Pogoda — a więc pomimo listopadowego zimna i

